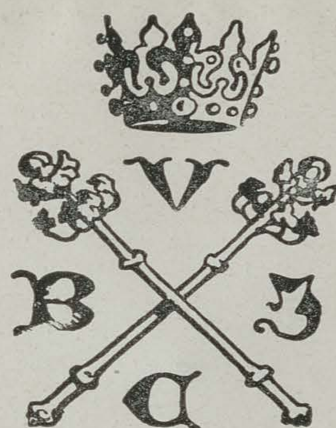


X. Samuela Dambrowskiego,

Pasterza Kościoła Ewanielickiego Nieodm. Augsp. Konfess. w Wilnie Dozorce Zborow Bożych w Litwie, we Zmoydzi, ꝛc.

Kazania
albo
Wykłady Porzadne

Swietych Ewanieliy Swiatecznych, tudzież i innych Swiętych, ktore Kościoł Boży w Polsce, w Prusiech, i indziey zwykł obchodzić Przez cały Rok.

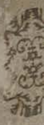
Znaydziez tez Kazania o męce Zbawiciela Naßego Jezusa Chrystusa, i cztery tu na to mieysce wtracone kazania, a naostatek,

Naśladuią Pogrzebne, i siedm kazualne kazania,

Z Pisma Swiętego i Doktorow Kościelnych, Według Starożytney Nauki i Porzadku Prawdziwego Chrześciańskiego Kościoła.

Na cześći chwałe Wielkiego Boga i Zbawiciela Jezusa Chrystusa zebrane i podług eksemplarza Lipskiego Roku Pańsk. 1728 w druk podane.

W Brzegu,
Nakładem i Typem Jana Ernesta Trampa,
Roku Pańskiego 1766.





Czytelniku pobożny!

Znowu oto z druku wychodzi godney pamięći X. Samuela Dambrowskiego Postylla, to iest Wykład Ewangeliy niedzielnych i Swiątecznych przez cały rok według Edycyi Lipskiey roku 1728.

Wszystko w niey nieodmieniono obaczysz, co się tycze tak kazań na niedziele i święta zwyczayne, iako też i kazań o męce Pańskiey, i innych w rożnych czasu okolicznośćiach i Swiąt takich, ktore nie wszędzie osobliwie po Naszych kościołach do obchodzenia nie są ustanowione, aby nikomu w zagranicznych kraiach Polskich na pożądaney, do iey czytania, okazyi nie zchodziło. Szczegulnie tylko opuszczone są łaćinskie słowa czyli dicta Doktorow Kośćielnych, ktore iedynie w polskim iezyku są wyrażone, gdyż przez to obszernieysza by książka była, a naywiększa przećię część czytaiących tego iezyka nie rozumieią.

Ta Księga, w ktorey się znayduią słowa żywota, żadnego nie potrzebuie zalecenia; gdyż, kto Autor iest, sam tytuł pokazuie, ktorego słowa z Pisma s. wzięte z taką się sławą i pochwałą rozniosły, że ie za kosztowną perłę w kośćiele Naszym z osobliwym poszanowaniem estimuią, a doznawaiąc się ich skutku za błogosławieństwem Boskim do serc się silnie wbiiaiącego, tym więcey do czytania



nia teyże Postylli zachęceni bywaią; tak iż mi się niepotrzebną bydź zdaie, to wychwalać, co wszystkim iest wiadomo. Jednakże tu wyrazić muszę, że niedostatek Eksemplarzow i chwalebne pragnienie serc Krześciańskich Polakow do tey trzeciey Edycyi są pobudką, nadzieię w Bogu maiąc, że iak przez wszystkie inne czasy z obfitym zbudowaniem czytane były, tak i teraz nie z mnieyszym skutkiem i pochwałą przyięta będzie.

Niechże Bog nadzieię takową spełni, niechże promienie światłości Ewangielii przez tę książkę i daley rozszerza, aby wpoiwszy się za błogosławieństwem iego do serca człowieka, nie tylko rozum był obiaśniony a do poznania prawdy zbawienney i niewątpliwey uwiedziony i zaciągniony, ale też i wola iego żeby była od niego zkierowana i przychęcona do wykonania powinności Krześciańskich. Niech czytelnikow rozpala w miłości ku słowu swemu świętemu, tak aby serca ich podobne były roli dobrey, na ktorą gdy nasienie padnie pożytek stokrotny przynosi. Niewiadomych mowy sprawiedliwości niech oświeći, zatwardziałych iakoby młotem niech skruszy, słabych w wierze potwierdzi, zasmuconych pocieszy, konaiących ale nieomylną nadzieią zbawienia wiecznego niech upewni i rozweseli, przez Dar łaski Ducha Swiętego i iedyną naydroższą Zasługę Jezusa Chrystusa Pana i Zbawiciela naszego. Amen.

X. Paweł Twardy



W Imie

W Imię twoie Naświętße, o JEzu Nayſłodßy. Amen!

Na Pierwßą Niedźielę Adwentu świętego

Ewanielia v Matteußa S. w 21. Rozd.

NGdy śię przybliżyli do Jeruzalem, i przyßli do Betfage do gory Oliwney, tedy Jezus poſłał dwu uczniow, mowiąc im: idźcie do miaſteczka, ktore ieſt przećiwko wam, a zaraz znaydźiećie oślicę uwiązaną i oślę z nią: odwiążćież ie, a przywiedźcie do mnie. A ieżliby wam co kto rzekł, powiedźcie, iż Pan ich potrzebuie, a zarazem puśći ie. A to śię wßyſtko ſtało, aby śię wypełniło, co powiedźiano przez Proroka mowiącego: powiedźcie corce Syońſkiey: oto Krol twoy idźie tobie ćichy, a śiedzący na ośłicy, i na ośleciu ſynu oślice pod iarzmem będącey. Szedßy tedy uczniowie, a uczyniwßy tak, iako im był rozkazał Jezus, przywiedli oślicę i oślę, i włożyli na nie ßaty ſwoie, i wſadźili go na nie. A wielki lud ſłali ßaty ſwoie na drodze, a drudzy obćinali gałąſki z drzew, i ſłali na drodze. A lud w przod i pozad idący wołał, mowiąc: Hoſanna Synowi Dawidowemu! błogosławiony, ktory idźie w imieniu Pańſkim, Hoſanna na wyſokośćiach!

Adwent Pański troiaki. SAczynamy dźiś, Boże day ßcześliwie, obchodźić, zacną a chwalebną pamiątkę Adwentu Pana naßego Jezuſa Chryſtuſa, ktory czaſow rożnych z wielkim naßym pożytkiem, z ßczerey łaſki i miłośierdźia ſwoiego, do odprawowania przedśięwźiął.

Pierwßy iuż odprawił w dźień chwalebnego wćielenia ſwego. W ten czas bowiem wyßedł od Oyca i przyßedł na świat, aby mocą krzyża ſwego, ſprawował zbawienie i odkupienie naße. Boże moy, z iaką żądośćią Oycowie świeći na ten Adwent czekali. Jedni mowili: Panie I. Na świat Jan. 16. 2. Moy4 15.

Iza. 45, 8 pośli tego, kogo masz posłać. Drudzy zas krzyczeli: spuśćcie niebiosa rosę z gory, a obłoki niech kropią sprawiedliwość: niech się otworzy ziemia, a niech wyrośćie Zbawienie. Trzeći też wołali. Obyś rozdarł
Iza. 64, 1 niebiosa, i zstąpił! A inni zaś doczekawszy tego, mowili: Widźieliśmy
Jan. 1, 14 chwałę iego, chwałę iako iednorodzonego od Oyca. Szcześliwyż to był a wesoły Adwent.

II. w serca ludzkie. Drugi odprawuie co dźień w sercá ludzkie, w Słowie i w Sakramenćiech swoich, w ktorych do nas przychodźi, i złącza się z nami, abyśmy w nim mieszkali, a on w nas. O tym Adwenćie samże u Jana S.
Jan. 14, 23. mowi: Jeźli mię kto miłuie, słowa moie zachowywać będźie: I Oćiec m y umiłuie go, i do niego przyydźiemy, a mieszkanie u niego uczynimy. Szcześliwy człowiek, w ktorym
Car. Imp. Symb. Pan Jezus mieszka. Ten może mowić: Panie Jezu, ia w tobie, ty we mnie. Nie będę się bał nic złego. Zaiste i to szcześliwy i pożądany Adwent.

III. na sąd. Trzeći będźie odprawował w dźień sądny, gdy przyydźie z mocą wielką i z chwałą sądźić żywe i u-
Luk. 21, 27. 1 Tes. 4, 16 marłe, i zstąpi z nieba z krzykiem, i z głosem Anielskim, i z trąbą Bożą.
List Jud. 14. W ten czas otworzy wrota szcześćia i chwały wieczney wiernym a wybranym swoim, aby z nim mieszkali
Matt. 25, 41. na wieki. A pokarze bezbożne za ich złe uczynki karaniem wiecznym, kazawszy ie do ognia wiecznego, ktory zgotowany iest diabłu i aniołom iego.

O tym troiakim Adwenćie, zaczyna dźiś Kośćioł Chrześćiański nabożeństwo swoie: Dla ktorego czas teraźnieyszy aż do Bożego narodzenia nazwany iest Adwentem, żeby się każdy wierny tym czasem przygotował, i godnie Boga swego narodzenie, iako mowi Ambroży S. obchodźił.

Ewanielia przeczytana czasowi teraźnieyszemu pieknie służy. Abowiem opisuie nam on wesoły a od Prorokow S. obwołany Adwent i wiazd Pański do Jeruzalem, ktory z tryumfem odprawował dla nas, aby konczył zbawienie i odkupienie nasze, dla ktorego na świat przyszedł. O iako się w ten czas wiernym pоćiecha stała, gdy na oko oglądali tego, ktorego z taką chućią przez tak długi czas czekali. Obaczyćie, tylko słuchayćie. Rozdźielę Ewanielią na trzy cząstki.

W Pierwszey opisuie Ewanielista wiazd Pański do Jeruzalem na krolestwo, ktore mocą krzyża swego wźiąć miał.

W Drugiey, posłuszeństwo i życzliwość Zwolenikow iego.

W Trzećiey, posługi i tryumfy ludu pospolitego.

Ku wysłuchaniu tych trzech cząstek, pobożnośći waszych o pilne a powolne ucho proszę.

Naświętszy Pan Jezus, przez ten S. a wesoły wiazd swoy, niech mnie i wam błogosławi, Amen.

Wiazd Pański do Jeruzalem piąćią okolicznośći łaskom waszym wyrażę. Pierwsza, kiedy? Druga, z kąd go zaczął? Trzećia z iakim przygotowaniem? Czwarta, I. Cześć. okoliczności.
dla

dla czego? Piąta, z iakim pożytkiem naszym?

I. Kiedy wiezdzał. Czas tego wiazdu okazuie Ewangelista w tych słowiech: A gdy się przybliżyli do Jeruzalem. Było to pięć dni przed męką i śmiercią iego w dzień niedzielny. Luk. 19. W ten czas ostatnią drogę odprawował Pan Jezus do Jeruzalem, aby wszystko wypełnił, co o nim pisali Prorocy. A tak w ten czas ten Krolewski Adwent i wiazd swoy przedsięwziął, aby dał znać, że Jeruzalem na to od Boga Matt. 2. deputowane i naznaczone było, aby tam obiecany Krol Żydowski, krolestwo swoie duchowne zaczął, i ono z tamtąd po wszytkim świecie rozszerzył. Posłaći tam był przed tym mędrce one ze wschodu słońca, z tą nowiną, że się iuż Krol Żydowski narodził; ale że tego nie byli wdzięczni, i miasto tryumfow poczęli sobą trwożyć, otoż teraz osobą swą do nich ciągnie, okazuiąc się być onym Krolem, ktorego przed trzydzieścią lat i trzema, ludzie postronni, tamże za Iza. 60, 1. Krola obwoływali. A tak Powstań, oświeć się Jeruzalem, ponieważ światłość twoia przyszła, a chwała Pańska weszła nad tobą.

II. Zkąd? Betfage. Mieysce z ktorego Pan ten wiazd zaczął, ukazuią te słowa: I przyszli, prawi, do Betfage, do gory Oliwney. Dwoie tu mieysca wspomina. Betfage, i gorę Oliwną. Betfage z relacyi Hieronima, była wieś kapłańska nie daleko Jeruzalem, gdźie Hieron. in ep. ad Eust. kapłani Jerozolimscy mieszkali, i bydła do ofiar chowali. Z tey tedy wsi zaczyna Pan Jezus ten Adwent i wiazd swoy, daiąc znać, po co do Jeruzalem iechał, zwłaszcza, aby się tam ofiarą stał, i samego siebie za grzechy nasze ofiarował. O błogosławione Betfage, ktore nam tak świętą a Bogu miłą ofiarę do Jeruzalem posyłasz! Gora zas Oliwna gora Oliwna. była przyległa Betfage i Jeruzalem. Z tamtąd wyieżdża Pan Jezus, daiąc znać, że iuż czas przyszedł, aby okazał Bog światu miłosierdźie swoie. Oliwa bowiem w Piśmie S. miłosierdźie znaczy. A tak, o duszo wierna powstań, a bądź wdźięczna takowey łaski Pana twoiego, nie zapominay nigdy tak hoyney dobroći a miłosierdźia iego.

III. z iakim przygotowaniem. Przygotowanie do tego wiazdu nie było według świata i zwyczaiu iego. Bo tak daley pisze Ewangelista: Że posłał Pan Jezus dwu Uczniow swoich, mowiąc im: Idźcie do miasteczka ktore iest przećiwko wam, a zaraz znaydźiecie oślicę uwiązaną i ośle z nią. O Boże wszechmogący, iaka to wżdy pokora? iakie Krola naszego uniżenie? O krolach źiemskich kto nie wie? Z iaką oni ozdobą, magnificencyą krolewską okazować zwykli: a słusznie. Psal. 88. Pismo bowiem S. Bogami ich zowie. A tu, co proszę za świetność? co za ozdobę widźimy? Aleksander Aleksand. Wielki. Bucefał. Wielki miał swego Bucefala ktory na ośm tysięcy i siedm set koron szacowano: a iakie rozumiećie rysztunki do tego nalezały? iakie wyprawy, ochędostwa, dostatki? A Pan Jezus nie ma tylko pożyczaną oślicę, na te wsiadszy do Jeruzalem iedźie, nie krolowi, ale żebrakowi podobny będąc? Ach ktoż się tu

 dźiwo-

dźiwowáć nie będźie, patrząc na tak głęboką pokorę i uniżoność Krola tego? Pewnie śię ieſt czemu dźiwowáć. Non caret myſterio.

IV. dla czego? Słuchayćie przyczyny. Tak piße Ewanieliſta: A to śię wßytko ſtało, aby śię wypełniło, co ieſt powiedźiano przez Proroka. O przedźiwny Boże! pięć ſet lat i dwadźieśćia przed tym prorokował o tym Zacharyaß Prorok, ukazuiąc temi ſłowy właśnie na Pana Jezuſa i wiazd iego dźiśieyßy. A tak nie chćiał tego proroctwa pominąć Pan Jezus, ale gdy śię przybliżał czas męki i śmierći iego, przez ktorą kroleſtwo ßatańſkie zburzyć miał, iuż nie pießo iako przedtym, ale iezno do Jeruzalem przybywa. Takowa bowiem ieſt poważność Piſm S. Prorockich, że śię wypełnić muszą.

A iako nie bez przyczyny, tak też nie bez oſobliwych pożytkow ten Adwent i wiazd ſwoy odprawował. Ogarnął ie Ewanieliſta w tych ſłowiech Prorockich: Powiedzćie corce Syońſkiey, Oto Krol twoy idźie tobie ćichy, a śiedzący na ośliey, i na oślęćiu ſynu oślice, pod iarzmem będącey. W tych ſłowiech troiakie wiazdu tego pożytki mamy.

I. Adwent iego do nas. Pierwßy ieſt, Adwent albo przyyśćie iego do nas. Ten wyraźił gdy mowi: Oto Krol twoy idźie tobie. O wdźięczne a weſołe ſłowa! Krolowie źiemſcy wieżdżaią na kroleſtwa więcey dla czći i dla chwały ſwoiey, i dla pożytkow ſwoich. Lecz Krol ten naß wßytek, wßytek dla nas i dla zbawienia naßego przyßedł. Abowiem dla nas nędznych ludźi i dla naßego zbawienia zſtąpił z nieba, dla nas śię narodźił, dla nas ućierpiał, umarł, zmartwychwſtał, i do nieba wſtąpił. Przeto go też teraz Kośćioł witaiąc z tryumfem śpiewa:

Witay Jezu Chryſte z radośći niebieſkiey,
Witay z Panny czyſtey, naß gośćiu ſławny,
Przyßedłeś od Oyca, byś nam żywot ſprawił
Tobą śię ćießymy, boś ty nas ſam zbawił,
Chryſte Krolu naß.

II. Wolny do niego przyſtęp. Drugi pożytek ieſt, wolny do niego przyſtęp. A ten śię zamyka w tym ſłowku Cichy. Idźie, prawi tobie Cichy. O zaiſte Cichy. Nie przyßedł bowiem tak ſtraßno iako na on czas, kiedy Izraelitom zakon na gorze Synai podawał, w ten czas bowiem przyßedł ze ſtrachem wielkim, aż lud widząc gromy, łyſkawice, trąbienia i gorę kurzącą śię, drżał, ze ſtrachem ſtoiąc z daleka, i mowił do Moyżeßa: Mow ty z nami, a będźiemy ſłuchać, a niech nie mowi do nas Bog, byśmy ſnadź nie pomarli. (Moy. 20. 18. 19.) O nie tak ſrogi teraz przyßedł, przyßedł ćichy i pokorny, wolny każdemu i bezpieczny do niego przyſtęp. Przyſtąpże tedy k niemu śmiele każda dußo wierna, nie lękay śię tak ćichego a pokornego Pana, a on ćię ochłodźi i ſpokoyne u niego odpocznienie znaydźieß.

III. ziednoczenie pogan z ludem Bożym. Trzeći pożytek ieſt, ziednoczenie Poganow z ludem Bożym. Bo coż innego oślica i oślątko znaczą? ktore ſobie Pan Jezus przywieść kazał, i na obie śiadßy do Jeruzalem iechał. Ośliica znaczy Zydy, narod

iarzmo

iarzmo i ćiężar zakonu na sobie no-
szacy. Oślątko zaś znaczy Pogany,
ktorzy żadnego ćiężaru na sobie nie
mieli: ale byli sobie od Boga Izra-
elskiego i iego zakonu wolni. Ten
dwoiaki narod złączył Pan Jezus
w unią i iedność Kośćioła swego,
Psal. 117. Efez. 2, 11-13. Rzym. 15. wedle onych słow Apostolskich: Po-
iednał z Bogiem oboie, w iednym
ćiele przez krzyż swoy.

Teć są Chrześćianie wierni po-
żytki Adwentu i wiazdu Pańskie-
napomnienie. go do Jeruzalem. O corko Sy-
ońska wesel śie, raduy śie corko Je-
rozolimska, to iest, każdy wierny
Chrześćiański człowiecze: Otwo-
rzył ći oto Krol i oblubieniec twoy
Pańskie serce swoie, do ćiebie przy-
szedł gdyś ty do niego nie chćiał: A
przyszedł ćichy, żeby ćię tym rychley
pozyskał, na oślicy i na oślećiu
śiedźiał, aby i Pogany, złączywszy
z ludem swoim, zbawił.

II. Część.

Podźmyż daley.

Przypatrzyliśmy śie Wiazdowi
Pańskiemu i okolicznośćiom ie-
roiaka po- polność woleni- ow Pańsk. go: obroćmyż zatym oczy swe na
zwoleniki Pańskie, a obaczmy, co
też przy tym wieźdźie Pana swego
czynią, i iako mu służą.

I. Pilne wykonanie rozkazania Pańskiego. Trzy rzeczy o nich Ewanielista
przypomina.

Pierwsza była, pilne wykonanie
rozkazania Pańskiego. Powiedźiał
im Pan: Idźćie do miasteczka, ktore
przećiwko wam iest: A zaraz znay-
dźiećie oślicę uwiązaną, i oślę z nią.
Odwiążćież ie, a przywiedźćie do
mnie. Oni co? Szedszy uczynili
wszytko, co im Pan rozkazał. O
święte posłuszeństwo! Słuchayćie
a uważayćie co to iest, wy sludzy i
kapłani Boga Naywyższego. Czyli
i wam te słowa nie należą? mia- Allegoria.
steczko przećiwko wam, świat ći iest:
oślica uwiązana człowiek każdy
grzeszny. O iakaż wy przysługę
Bogu uczynićie, ieśli tę nędzną a
pod iarzmem grzechu i niedowiar-
stwa spracowaną oślicę odwiąza-
wszy, do Pana przywiedźiećie.
Wamći poruczona iest ta nędzna
oślica: rozwiążćie a przywiedźćie
ią: od ludźi do Boga, od świata
do nieba od grzechu do sprawiedli-
wośći. A teraz więc osobliwie w
Adwent, na pilnośći i wiernośći
waszey niech nic nie schodźi. Zapła-
ta wasza hoyna będźie w niebie. Matt. 5.
Nadgrodźi Bog prace i starania
wasze.

Druga rzecz była, włożenie szat na II.
oślice. Bo przywiodszy oślicę i oślę, włożenie
włożyli na nie szaty swoie. Uczćież szat na
śie znowu Bracia namilsi, pła- oślicę.
szczem miłośći okrywać bydlęta, to
iest ludźie grzeszne, upadłe i mdłe w
wierze. Wasząć to powinność.
Czyli nie na was Duch Boży, usty
Apostolskiemi woła, mowiąc? Je-
śliby też człowiek zachwycony był
w iakim upadku, wy duchowni, Gal. 6, 1.
naprawiayćie takiego, w Duchu
ćichośći. Toć to iest kłaść szaty na
oślice.

Abo też ieśli kto, przez iaki grzech
szatę zbawienia straćił, więc go
okryć i przyodźieć, przez absolucyą
świętą, zwłaszcza ieźli płacze, ża-
łuie, chce śię polepszyć. U was to
w ręku, sludzy Boży, wam rzeczo- Jan. 20,
no: Ktorymkolwiek grzechy od- 23.

puśćićie, będą im odpußczone, a ktorymkolwiek zatrzymaćie, będą zatrzymane. Używayćież nad grzeßnymi tey mocy, ktorąśćie od Zbawićiela wźięli.

III. posadzenie Pana na oślicę.

Trzećia rzecz była, posadzenie Pana na oślice. Oślica, rzekło śię wyżey, iest kàżdy grzeßnik. Tego nie tylko trzeba rozwiązać, i do Pana Jezusa przywieść, ale też nań Pana posadźić. Zgrzeßył kto, niechże pokutuie. Pogroż występnemu, sługo Boży, potępieniem wiecznym i raz, i drugi, i trzeći. Nie dbali na to, wiec go wyłącz z społeczności wiernych, poday go ßatanowi, na
1 Kor. 5, 5. zatracenie ćiała, aby duch był zachowany. Toć iest Pana na oślice wsadźić. Tak muśi grzeßnik rad nie rad nie po swey, ale po Bożey, woli chodźić.

Teć są, o sludzy Boży, przykłady, ktorych śię teraz w Adwent, od Zwolenikow Pańskich uczyć maćie.

III. Część. posługi Ludu Pospolitego.

Trzećiey częśći słuchaymy.

Ukazuie nam iuż Ewanielista, Posługi i tryumfy ludu pospolitego: a te były troiakie.

I. słanie ßat.

Pierwßa, słanie ßat. Bośćie słyßeli, że słali ßaty swoie na droge. O błogosławiona prostoto! ßaty swoie śćielą, nie tylko ku uczćiwośći Pana tego, Ale też na znak poddaństwa swego. Piße bowiem
In vita Cat. Utic. Plutarchus, że na on czas Cesarzom i Krolom na znak poddaństwa ßaty na droge słano. Coż innego i ten lud czyni, ßaty śćiele, daiąc znać, iż Pana Jezusa za Krola i za Pana gotowi byli przyiąć. Zaczym niemaß im nic tak miłego, czegoby ku uczćiwośći iego żałować mieli. Także i my czyńmy, chcemyli godnie obchodźić Adwent Pański.

Applicatio.

Śćielćie ßaty swe ku uczćiwośći Pana tego maietni Stanowie, kładąc ie na ludźie ubogie. Śćielćie ßaty swe Szlachetne a Uczćiwe Panie, nie żałuiąc ich do kośćioła ßargać dla słuchania słowa Bożego, i oddania powinnych a przystoynych ofiar Panu Bogu Waßemu: śćielćie ßaty swe ku uczćiwośći Pana tego wßyscy ludźie, i mali i wieley, i młodźi i starzy, bogaći i ubodzy, meżczyzny i białegłowy. Szaty waße, sąć ćiała waße, ktore teraz w Adwent słać ku uczćiwośći Pana swego maćie, Gregorius.
powśćiągaiąc ie od rozkoßy przez wstrzemięźliwość S. i maiąc o nich Rzym. 13.
staranie, ale nie ku popełnieniu pożądliwośći.

II. słanie gałęźi.

Drudzy obćinali gałęźie z drzew, i słali na droge: a czyli to wyświadczaiąc Zwyćięstwo iego, ktore chorągwią krzyża swego nad nieprzyiaćioły dußnemi otrzymać miał. Wspomina bowiem Plutarchus, że na on czas w tryumfiech In vita Thesei.
tylko gałęźi zwłaszcza palmowych, używano. Zaczym też gdy Judas Machabeyczyk miasto i kośćioł Jerozolimski wźiął, śpiewał mu lud 2 Mach. 10, 7.
ku uczćiwośći pieśni trzymaiąc w ręku palmowe gałąski, znacząc i sławiąc one wiktorya i tryumf iego. Że tedy i tu lud pospolity gałąski obćina, i na droge Panu śćiele, powieda Augustyn S. że to dla tego czynią, aby znaczyli zwyćięstwo, Tract. 5. in Ioh.
ktorym Pan umieraiąc, śmierć zwy-

zwyćięzyć, i znakiem krzyża swego, z diabła, książećia śmierći tryumf otrzymać miał. Pomagaymyż im wszyscy tego wesołego tryumfu, wyznawaiąc że Pan Jezus dla tego na świat przyszedł, aby nas z okow szatańskich i z więzienia śmierći wieczney, mocą krzyża swego wyprowadził.

III. Acklamacya wdźięczna. Trzeći iuż na ostatek nie szatami, ani gałąskami, ale głosem wdźięcznym Pana cźćili, wołaiąc i mowiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu, błogosławiony ktory idźie w imieniu Pańskim: Hosanna na wysokośćiach. O wdźięczne a wesołe słowa! Był zwyczay za onych czasow, że przy obieraniu krola co żywo wołało: Niechay żywie krol!
1 Sam. 10,24. iako kiedy Saula Prorok Samuel na krolestwo postanowił, zawołał wszytek lud: Niechay żywie krol!
1 Krol. 1,39. a potym gdy Salomona koronowano, trąbiono w trąby, i wołał wszytek lud: Niechay żywie krol Salomon, i grali weseląc śie weselem wielkim, tak iż głos ich rozlegał śie po źiemi. Tak że na on czas,
2 Krol. 11,12. kiedy Joiada Kapłan naywyższy, Joasa na krolestwo pomazał, lud wszytek klaskaiąc rękoma wołał: niechay żywie krol! tego pospolitego zwyczaiu naśladuiąc i te małe rzesze, Pana Jezusa za krola Izraelskiego uznawaią, i winszuiąc mu szczęśćia i długiego panowania, śpiewaią Hosanna, iakoby chćieli rzec: Ey nuż Panie szczęść, szczęść Panie Synowi Dawidowemu; A wźięli te słowa z Psalmu setnego i osmnastego, ktory Psalm i dźiś Żydźi śpiewaią, ilekroć grzmienie, i błyskanie bywa. Bo rozumieią, że w ten czas Mesyasz przyydźie. Ps. 118,26. Żydźi dźiś ślepi.

My od tych tłuszczy ś. nie wstydźmy śie Krolem naszym uznawać tak ubożuchnego Pana: nie mowmy z mieszczany Jerozolimskimi: Nie chcemy, aby ten miał krolować nad nami; A zwłaszcza teraz gdy iuż wszedł do chwały krolestwa niebieskiego, Krolem go naszym wyznawaymy. nauka.

Zamknienie. Te ćą posługi, Chrześćianie wierni, ktoremi lud pospolity Pana do Jeruzalem przyieżdżaiącego cźćił, wyrządzaiąc mu cześć przystoyną iako Krolowi i Panu swoiemu, i weseląc śie z Adwentu tak wdźięcznego a wielkiego gośćia. I my im tedy dźiś towarzystwa pomagaymy, chcemyli abyśmy z nim do Jeruzalem niebieskiego weszli, i tam wesela wiekuistego i nieskończonych radośći przy nim iako przy Krolu i Panie naszym zażywali.

A ty, o Błogosławiony Jezuśie, Synu Dawidow, ktoryś przyszedł na świat w imię Pańskie, abyś nas z ręku nieprzyiaćioł naszych wybawił: nie przepominay nas dźiś przed obliczem wiecznego Oyca swego, żebyśmy za twoią nadroższą przyczyną do Jeruzalem Niebieskiego wniść, i tam ći wieczne Hosanna na wieki śpiewać mogli, Amen.

Na

Na Wtorą Niedźielę Adwentową

Ewanielia v Lukasza S. w 21. Rozd.

Tedy będą znaki na słońcu, i na kśiężycu, i na gwiazdach; a na źiemi ucisnienie narodow z rozpaczą, gdy zaszumi morze i wały: Tak, iż ludźie drętwieć będą przed strachem i oczekawaniem tych rzeczy, ktore przyjdą na wszystek świat; abowiem mocy niebieskie poruszą śie. A tedy uyrzą Syna człowieczego, przychodzącego w obłoku z mocą i chwałą wielką. A gdy śie to pocznie dźiać, pogladayćież, a podnośći głowy wasze; przeto, iż śie przybliża odkupienie wasze. I powiedźiał im podobieństwo: Poyrzyćie na figowe drzewo, i na wszystkie drzewa. Gdy śie iuż pukaią, widząc to, sami to uznawaćie, że iuż blisko iest lato. Także i wy, gdy uyrzyćie iż śie to dźieie, wiedzćie, że blisko iest krolestwo Boże. Zaprawdę powiadam wam, żeć nie przeminie ten wiek, ażby śie to wszystko stało. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moie nie przeminą.

Pocieszył nas dźiś tydźień Pan Jezus wdźięcznym onym a wesołym wiazdem swoim do Jeruzalem Chrześćianie mili. W ten czas bowiem gorące a żądośćiwe Oycow ś. wołania i prośby do effektu przywiodł. W ten czas śię iako krol oblubieniec z nieprzebranemi bogactwy skarbow niebieskich Corce Syońskiey stawił. W ten czas dobrowolnie do Jeruzalem iechał, aby tam mocą krzyża swego sprawował zbawienie i odkupienie nasze. Wielka w ten czas była radość ludu pospolitego, z ktorych iedni szaty swe na drogę słali, drudzy gałęźie z drzew obćinali, a niektorzy wołali mowiąc: Hosańa

Matt. 21 Synowi Dawidowemu, błogosławiony ktory idźie w imieniu Pańskim, Hosanna na wysokośćiach. A dźiś iaki nam strach? iaką o S. Boże boiaźń ta Ewanielia przynośi? powiedaiąc o strasźliwych znakach, ktore maią uprzedźić Adwent Pański na sąd żywych i umarłych. A to wszytko dla tego nam Pan przekładać raczy, aby w nas pożyteczną boiaźń tego sądu sprawił, za ktorąbyśmy byli godni uyść tego wszytkiego, co ma przyyść na okrąg ziemski, i stanąć przed Synem człowieczym. Do czego śię iuż w imię Pańskie gotuiąc, tym pilniey tę Ewanielią uważaymy w tych trzech częśćiach. suma wan

W Pierwszey ukazuie nam P. Jezus znaki ktore maią uprzedźić Adwent iego na sąd.

W Drugiey konsolacye a poćiechy przywodźi, ktoremi śię w takim strachu wierni ćieszyć maią.

W Trzećiey admonicyą czyni, ukazu-

ukazuiąc, iakim śię obyczaiem na ten iego Adwent gotowáć mamy.

O was tu idźie, wybrani Boży, i o zbawienie wasze, przeto proszę, abyśćie wszytkiego głęboko w serca wpuśćić nie zaniechali.

Pan Jezus Wszechmogący, Sędźia żywych i umarłych, niech z łaski swoiey świętey błogosławi mnie w mowieniu, wam w słuchaniu, Amen.

I. Część. W pierwszey częśći ukazuie nam P. Jezus znaki, ktora maią uprzedźić Adwent iego na sąd. Przyczynę

Matt. 24. dali mu do tego Zwolenicy: Bo gdy iednego czasu śiedźiał w kośćiele Jerozolimskim, przyszli do niego niektorzy, i pokazowali mu budowanie kośćioła mowiąc: Mistrzu obacz iakie to budowanie. A on im odpowiedźiał: przyydźie czas, że nie będźie zostawion kamień na kamieniu. Potym, gdy śiedźiał na gorze Oliwney, przyszli do niego uczniowie i pytali go mowiąc: Powiedz nam kiedy śię to stanie, i co za znak przyyśćia twego i dokonania świata? na to pytanie odpowiedaiąc im, nastąpił na słowa dźiśieyszey Ewan-

znaki troiakie. ielii: a w tych ukazuie naprzod troiakie znaki, ktore maią uprzedźić Adwent iego na sąd. Jedne na niebie: Drugie na ziemi: Trzećie na morzu. Przypatrzemy śię wszytkim porządnie.

I. na niebie, a mianowićie. Znaki na niebie, iedne na słońcu, drugie na mieśiącu, trzećie na gwiazdach ukazuie

I. na słońcu O pierwszych mowi: J będą znaki na słońcu. Coż za znaki? izali śię zastanowi słońce na pośrzod nieba, iako za czasow Jozuego? Albo Joz. 10, 12. 13.
izali śię cofnie nazad dźieśiąćią stopni, iako za czasow Ezechyasza? Nic Iza. 38, 8.
śię podobnego nie stanie, Ale iako indźiey Pan JEzus mowi: Słońce Mark. 13, 24.
śię záćmi. A tak przez znaki na słońcu rozumieią śię zaćmienia słoneczne. Te prawdźie maią przyczyny swe w naturze, i od matematykow wiedźiane bydź mogą. Naypierwszym Thales Milesius.
był Tales Milesyus, mędrzec Grecki, ktory ono wielkie zaćmienie za Astyagesa krola upatrzył. Zawsze iednak odmiane iaką i nieszczęśćia rozmaite znaczą. A ieżliż nieszczęśćia znaczą, iakoż daleko więcey o dniu sądnym prognostykuią, ktorego iskierkami tylko nieiakiemi były mory, głody, woyny, powodźi, przepaśći, wielkich miast i krolestw spustoszenie, i wszytkie inne plagi wszytkich wiekow, ktore rożnych czasow P. Bog dla grzechow na świat dopuszczał. Drugie znaki maią bydź na 2. na mieśiącu.
mieśiącu. Bo mowi P. Jezus: i na mieśiącu. Co śię mowiło dopiero o słońcu, to też o mieśiącu rozumieć śię ma: Bo mieśiąc iako światło swe od słońca bierze, tak ie też bez niego traći. Zaczym iako człeku w lata zeszłemu, im daley ym barźiey na wzroku schodźi: tak też słońce i mieśiąc iako dwoie oczy tego świata im dáley tym barźiey iasność swoię przed sądnym dniem traćić maią.

Trzećie znaki, na gwiazdach. 3. na gwiazdach.
Przez te możemy rozumieć komety, o ktorych wiemy z eksperyencyi, że nic poćiesznego nigdy nieprognostykuią. Nigdy bez znaczney kaźni ko- Komety.
mety na niebie nie widźiano, mowi

 Klau-

Claudianus. Klaudyanus. Czyli i on tak roczny kometa effektow swoich nie ukazuie? Nie bez tego, żeby nam i o
A. 1618. sądnym dniu praktykowaćnie miał.

Ukazuią śie też czasem nowe a przed tym niewidane gwiazdy, iaka była w roku 1572. po Narodzeniu Pańskim, ktora była tak iasna i wielka, że ią gwiazdą cudowną zwano. Za czym gdy ludźie uczeni iudycyum
Hunnius in expos. hujus Evangelii. swoie o niey ferowac mieli, powiedźieli tak: Że iako ona gwiazda na wschod słońca, od mędrcow widźiana, była znakiem pierwszego Adwentu Pańskiego na świat: tak i ta miała bydź znakiem adwentu iego na sąd.

Obacz Chrześćianinie, to te troiakie znaki na niebie Pan Jezus przed sądnym dniem ukazuie.

II. na ziemi. Drugie znaki maią bydź na ziemi, a te także troiakie.

1. uciśnienie narodow. Pierwszy, ućiśnienie narodow. A na ziemi, mowi Pan Jezus, bedźie ućiśnienie narodow. Coby to za ućiśnienie bydź miało, wykłada
Matt. 24. 21. indźiey temi słowy: Będźie na on czas wielki ućisk, iaki nie był od początku świata aż dotąd, ani potym będźie. Doczekaliśmy iuż tego, i widźimy to na oko, co żywo na ćięszkie lata skarży, ućisk im daley tym wiekszy, nędza wielka miedzy ludźmi, skwierk, narzekanie ćięszkie, w mieśćiech, po wśiach. A nie widźiemy nadźieie żadney, żeby lepiey bydź miało, co
Rozmaite obrazy ućiśnienia dźień to gorzey. To my mowimy śiedząc tu w pokoiu, a coż tam, gdźie żołnierz leży, gdźie nieprzyiaćiel wpadszy, w niewolą zabiera, plundruie, pustoszy, pali? Jakie tam ućiśnienie snadnie zrozumieć możećie. Panie Boże nas i dźiatek naszych takiego uchoway. Dali śie nam znać i oni Konfederaći przed kilką lat, dla An. 1615.
ktorych i po dziś dźień ludźie ubodzy na wielu mieyscach wskorać nie mogą.

Drugi znak ma bydź, schnienie ludźi. Ludźie, prawi, dretwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, ktore przyydą na wszystek świat. Stanie śie ludźiom przed sądnym dniem wedle onych słow, ktore Bog synom Izraelskim prorokował 5 Moy. 28. 65. 67.
mowiąc: A miedzy onymi narodami nie wytchniesz sobie, ani będźie miała odpoczynku stopa nogi twoiey, da też Pan tamże serce lękliwe, i oczy zemdlone, i myśl zfrasowaną: I będźie żywot twoy iakoby zawieszony przed tobą: i będźiesz śie lękał w nocy i we dnie, i nie będźiesz pewien żywota twego. Rano rzeczesz, ktoż mi da wieczor? a wieczor rzeczesz, ktoż mi da zaranie? dla trwogi serca twego, ktorą śie zatrwożysz, i dla tego, na co oczyma twymi patrzać musisz. Jeźliż tak, iakoż tu ludźie nie będą mieli dretwieć, i raczey sobie śmierći niż żywota życzyć?

3. uyma wielka rzeczy z ziemie pochodzących Trzeći znak będźie uyma wielka i ubywanie rzeczy z ziemie pochodzących, ktore pokazuie Pan Jezus w tych słowiech. Abowiem mocy niebieskie poruszą śie. Wiemy to, że stworzenia niebieskie influencyą swoią ziemskim pośiłku dodawaią: za ktorych poruszeniem uyma i defekt w owocach y pożytkach ziemskich zawsze nastepuie. Toż

śie

śię i przed sądnym dniem dźiać będźie, a iuż z wiekßey częśći dźieie. Na złe urodzaie co żywo skarży, zboża nie tak plenne iako bywały przed tym, źiołka mocy takiey nie maią, wßytko nißczeie. A za takową odmianą czegoż śię innego spodźiewać iedno sądnego dnia?

Teć są znaki, ktore nam Pan Jezus przed sądnym dniem na źiemi ukazuie.

III. na morzu Trzećie maią bydź na morzu. Gdy zaßumi, prawi, morze, i wały. Ten znak Doktorowie Kośćielni rożnie wykładaią. Jedni rozumieią go o gwałtownym rozlaniu morza i rzek, ktore pola i miasta, ludźie i bydła zabierać miały. Jako w roku 1571. była taka powodź w Niemcach, że ßpice kośćiołow i zamkow wysokich ledwie widać było. W ten czas do ośmidźieśiąt tyśiecy człowieka, a do pułtoru stu tyśiecy bydła potonęło. Drudzy przez ßumienie morza i nawałnośći iego, rozumieią gwałtowne wiatry i wichry, ktore na morzu, na źiemi ßkodę wielką czynić miały.

Mirus in expl. huius Evangel.

Jużći śię te wßytkie znaki z więtßey częśći ukazuią. A zatym czegoż śię inßego spodźiewać będźiemy, iedno że dźień sądny nie daleko.

II. Część. Znaki ktore maią uprzedźić Adwent Pański na sąd słyßeliśmy: Słuchaymyż tez, co nam za konsolacye i poćiechy Pan Jezus podaie.

dźień sądny straßny. Nie bez tego bowiem, aby nas te straßliwe znaki przestraßyć nie miały.

A procz tego sam sądny dźień będźie straßny z tych przyczyn.

I. dla skażenia świata, barzo straßliwego. Naprzod, dla skażenia świata barzo straßliwego. W ten czas bowiem niebiosa z ßumem wielkim przeminą, elementa śię roztopią, a źiemia i wßytkie sprawy ktore na niey są zgoraią. 2.Petr.3,12. Uważćie u śiebie, z iakim to strachem przypadnie? Wßak owo, kiedy w mieśćie abo na wśi, (czego nas Panie Boże uchoway) dom iaki gorzeć poczyna, do iakiego strachu i wylęknienia ludźie przychodzą. A coż rozumiećie, kiedy źiemia i wßytkie sprawy na niey gorzeć będą.

II. dla ostateczney trąby. Potym Straßliwy to dźień będźie, dla ostateczney trąby, ktorey głos po wßytkim świećie rozlegać śie będźie, za ktorym i umarli z grobow dobywać śie będą, i wßyscy tak żywi iako i umarli przed sąd Pański poydą.

III. dla nagłego a niespodźianego przyśćia. A na ostatek straßny będźie, że zpretka a niespodźianie przyydźie. A wiećie, że nagłe a niespodźiane rzeczy do strachu ludźie przywodzą. Wiec nie wiemy, ieśli w dnie, czyli w nocy przyydźie. Jeźli w nocy, nocne strachy bywaią nawiętße. Ale iakoż takoż mowi Prorok Joel: Joel.2,11. Wielki dźień Pański będźie, i barzo straßliwy, i ktoż go znieśie?

poćiechy pięćiorakie. Zeymuie ćię strach Chrześćianinie, lękaß śię sądnego dnia, przerażiły ćię słowa moie, słuchayże pięćiorakich poćiech, ktore nam Pan Jezus podaie, abyśmy ie pamiętaiąc strachu śię żadnego nie lękali.

I. w osobie sędźiego. Pierwßą ukazuie, w osobie Sędźiego, ktorego zowie Synem człowieczym, mowiąc: Tedy uyrzą syna człowieczego. Przyydźie na sąd nie on straßliwy Bog, ktorego gło-

 su

su Izraelitowie na gorze Synai,
przy podawaniu zakonu słuchać nie
mogli, ale Syn człowieczy, to iest,
Theodoretus. Pan nasz Jezus Chrystus, iako Teo-
doretus mowi, obleczony szatą czło-
wieczeństwa naszego, na pociechę
wiernym swoim, ktorzy go tu
wyznawali na tym świecie, że się z
nimi obeydzie iako Brat miły
z bracią swoią. O niewysławiona
pociecho! Uważ co to iest człowie-
cze mizerny. Przed sąd ziemski kie-
dy masz stanąć, wiedząc żeć sędzia
favorabilis, abo powinny twoy,
tym bezpieczniey idziesz, spodziewa-
iąc się sprawie swoiey wesołego
końca. Tymże się sercem i na sąd
Boży pospiesz, wiedząc i wierząc
mocnie, że cię nie okrutny Farao, ani
krwie pragnący Nero, abo dra-
pieżny Achab, ale Syn człowieczy
Hieron. in Joel cap. 2. ktory się dla ciebie człowiekiem stał,
sądzić będzie. Zaczym będzie łaskaw
na lud swoy, mowi Hyeronim S.

II. w kształcie Adwentu swego. przyydzie w obłoku.

Drugą pociechę ukazuie w kształcie
Adwentu swego: Bo mowi, że
przyydzie w obłoku, z mocą i z
chwałą wielką. O wdzięczny a po-
ciech pełny Adwencie!

W obłoku przyydzie, właśnie
iako na on czas kiedy Syny Izraelskie
2 Moy. 13, 21. z Egiptu prowadził, szedł przed
nimi Pan, mowi pismo, w słupie
obłokowym: Także i na sąd w obło-
ku się ukaże, daiąc znać, że nas z E-
giptu niewoli świata tego do obie-
caney ziemie żywota wiecznego
Ps. 118. wprowadzi. W ten czas krzyknie
lud Boży: Prawica twoia Panie
sławna iest w mocy, Panie prawica
z Mocą. twoia potarła nieprzyiaciela.

Przyydzie też i z mocą, abyśmy
oglądali tryumfy i korzyści iego,
ktore nad nieprzyiacioły naszymi,
mocą krzyża swego otrzymał. I a- 2 Moy. 15, 7.
byśmy mogli mowić, one słowa:
W wielkości Maiestatu twego pod-
wrociłeś przeciwniki twoie, puściłeś
gniew twoy, ktory ie pożarł iako
słomę. Przyydzie na koniec i z chwa- z chwałą wielką.
łą wielką. Bo wszyscy Aniołowie
S. przyydą z nim, iako prorokował List Jud. w. 14.
Enoch siodmy od Adama mowiąc:
Oto Pan idzie z świętemi tysiącami
swoiemi: A to dla tego aby pokazał
chwałę i uwielbienie swoie, wier-
nym na pociechę, niewiernym na
pohańbienie wieczne.

III. w przybliżaiącym się odkupieniu.

Trzecia pociecha będzie w przy-
bliżaiącym się odkupieniu, o ktorym
mowi: Poglądayćież a podnoście
głowy wasze, przeto, iż się przybliża
odkupienie wasze. Na tym świecie
iesteśmy właśnie iak w więzieniu ia-
kim. A tak w sądny dzień wypro-
wadzi nas Pan Jezus z tego więzie-
nia. O Jezu moy, iaka nam będzie
radość! Nigdy się tak nie radował
Noe, kiedy z archy wychodził: ani 1 Mo. 8, 18.
Jozef, kiedy był z więzienia wypu- 1 Mo. 41, 14.
szczon: ani lud Izraelski, kiedy z E- 2 Mo. 12, 41.
giptu szedł: ani Jonasz, kiedy go Jon. 2, 11.
wieloryb na brzeg morski wyrzucił:
ani Piotr, kiedy go Anioł z ciemnice Dzie. 12, 8. 9.
wyprowadził, iako się wybrani
Boży, w ten czas radować i weselić
będą, gdy wynidą z więzienia śmierci
do wiecznego żywota, wybawieni i
odkupieni nadroższą krwią Zbawi-
ciela swego. Zkąd Tertullianus, Tertull.
dzień ten zowie, dniem radości i we- Greg. homil. de divite.
sela Chrześciańskiego, Gregorius;
dniem odpłaty. W ten czas bowiem
wy-

wypełni Pan ono co powiedźiał:
Matt.5,12. Zapłata waßa obfita będźie w niebieśiech.

IV. w podobieństwie od Figi. Czwarta poćiechę ukazuie Pan Jezus w podobieństwie od drzewa figowego wźiętym, mowiąc: Poyrzyćie na figowe drzewo, i na wßytkie drzewa, gdy śię iuż pukaią, widząc to, sami to uznawaćie, że iuż blisko iest lato. W tych słowiech konferuie Pan Jezus żywot ninieyßy z żywotem przyßłym. Żywot nienieyßy przyrownywa do źimy, przyßły do lata: Ukazuiąc rożność obouga wielką barzo osobliwie.

Żywot nienieyßy źimie podobien. Zima trzy wady ma do śiebie. Jedna, że przykrym źimnem swoim krasę i ozdobę wßelką rzeczom wßytkim z źiemie pochodzącym odeymuie. Druga, że ma dni krotkie, a nocy długie i teskliwe. Trzećia, że z gotowego bierze, co śię lećie zarobi, to śię źimie strawi.

Też właśnie troiakie wady i w ninieyßym żywoćie znaydźieß. Choroby rozmaite, nędze i frasunki ma ten żywot, ktore nam krasę i ozdobę przyrodzoną odeymuią. Dni iego krotkie są i niestateczne, a nocy długie i teskliwe. Co między inßemi
Job.14,1. Job S. temi słowy wyraźił, mowiąc: człowiek narodzony z niewiasty, dni krotkich iest, i pełen kłopotu. Strawny też iest ten żywot. Bo co dźień, to nam śiły uymuie. Znać to na ludźiach starych.

Żywot przyßły latu podobny. Lecz z drugiey strony on przyßły żywot będźie iako miłe lato. Lećie gdy twarda a ostra źima minie, wßytko śię odnawia, kożda rzecz ku gorze idźie, łąki, pola, sady, ogrody, gory w źieloną śię barwę obłoczą, aż miło na nie spoyrzeć, dźień długi wesoły, żywność iest zkąd wźiąć. Tak też i w onym żywoćie wesele niewymowne będźie, dni długie, wieki nie przeżyte, noc minie, dźień i dostatek nieprzebrany nastąpi. A iakoż tu sobie, o nasłodßy Jezu, przyyśćia twego nie życzyć, za ktorym wdźięczne lato ochłod i rozkoßy a ućiech niebieskich nastąpi. Przyydź Panie Jezu, przyydź, a rychło!

V. w bliskośći Krolestwa Bożego. Piąta a ostatnia poćiechę ukazuie, w bliskośći krolestwa Bożego, mowiąc: Także i wy gdy uyrzyćie iż śię to będźie dźiało, widźćie że blisko iest krolestwo Boże. Mießkamy na tym świećie, właśnie iak w ßatańskim krolestwie. Bo ßatan iest kśiążęćiem tego świata. Zaczym prośimy w paćierzu, aby przyßło krolestwo Boże. To tedy krolestwo przybliży śię w dźień sądny. Bo Pan Jezus naywięcey dla tego przyydźie, aby wierne swoie do krolestwa niebieskiego wprowadźił, ktore nam mocą krzyża swego zasłużył. A tak nie trzeba śię będźie sądu tego lękać, tym ktorzy tego pragną, aby z Panem krolowali na wieki. Bo dla tego przyydźie, aby tam byli gdźie on iest w chwale boga Oyca niebieskiego. Jan.14,3.

Otoż maćie, wybrani Pańscy, poćiechy, ktoremi śię nam w strachach dnia sądnego Pan Jezus ćießyć każe.

Occupatio. A żeby kto nie rzekł: A mamże śię na to pewnie spuśćić? tedy upewnia ćię w tym Pan mowiąc: Zaprawdę powiadam wam, żeć nie przeminie

ten wiek ażby śie to wßytko stało. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moie nie przeminą. Za takim upewnieniem, ktore tu Pan czyni, ktoż iuż wątpić będźie? Nie bądźćież tedy podobni niewiernym słuchaczom Noego, ani mießczanom Sodomskim, ale nadźieią mocną na słowie i obietnicach Pana tego polegaiąc, nieomylnego skutku i niepochybney słow iego istoty czekayćie. Słowo Boga naßego, mowi Prorok Izaiaß, trwa na wieki.
Iza. 42.

Ale czas nam iuż do trzećiey częśći przystąpić.

III. Część.

Admonicyą czyni Pan Jezus do każdey duszy wierney, w ktorey nas uczy dwu rzeczy: Jedna, iakim śię obyczaiem na Adwent iego gotować: Druga, czemu-to czynić mamy?

iako śię gotować?

Obyczay i sposob przygotowania zamyka we dwu rzeczach: Ukazuie naprzod, czego śie strzedz? Potym co czynić mamy?

I. strzedz śię potrzeba.

O pierwßey mowi: Strzeżćie śię, aby snadź nie były obćiążone serca waße obżarstwem i opilstwem, i pieczołowaniem o ten żywot, a nagleby na was przyßedł ten dźień. W tych słowiech ukazuie, naprzod występki, ktorych śie strzedz: Potym kładźie przyczynę, dla czego śie ich strzedz mamy.

Występki ktorych śie mamy strzedz dwa mianuie. Pierwßy iest obżarstwo z piiaństwem. Drugi, pieczołowanie o ten żywot.

występkow dwoiakich.

I. obżarstwa i piiaństwa.

Obżarstwa i piiaństwa zakazuiąc Pan Jezus, nie broni ieść i pić według potrzeby, ale zbytku, ktory iadłem i pićiem popełniony bywa, zakazuie. Bo ieść i pić dla posiłku ćiała, grzechu niemaß: Ale bez miary ieść i pić to grzech, ktory ludźiom gotuiącym śię na przyyśćie Pańskie niepomału ßkodźi, i iest im na wielkiey przeßkodźie. O Boże wßechmogący, toć śię dźiś co żywo za tym grzechem udało. Są kedy uczty, pokaż mi, kto trzeźwy do domu idźie? A co gorßa! Coby ludźie serdecznie za ten grzech żałować mieli, to śie nim bezpiecznie przechwalaią. Bo kiedy śie nazaiutrz po upićiu zeydą, to ieden drugiego pyta, iakoby śie miał po wczorayßym? Tam śie sobie z pośmiechem spowiedaią: Nie pomnię, prawi, iakom do domu przyßedł: śiedźieliśmy aż do białego dnia: nie wiem co mam czynić: głowa mie boli: na iedzę nie mogę pomyślić. Ali mu drugi absolucyą daie, mowiąc: Wiec klin klinem wytrąćić. To śie wnet z sobą znowu zmowią, ieżli wczora dobrze pili, to dźiś ießcze lepiey, i tak ustawicznie: piią miary bez miary, iako Augustyn ś. mowi. I tak śie co dźien zwyczaiwßy mowią, że nie mogą spać, kiedy sobie nie podpiią. O żałosny a ßalony postępku! Pytam ćie nędzniku mizerny, gdyby w ten czas, gdyś piiany, sądny dźień przyßedł, iakobyś wżdy sobie począł? Cobyś za postawkę stroił? Cobyś mowił? Piiany o świećie niewie, mowić nie umie, na nogach stać nie może, tacza śie to tam to sam. Co rozumieß? gdźiećby śie kazano wyspać abo wytrzeźwić? Nic pewnieyßego, iedno w piekle, gdźie dla piianicow z onym bogaczem, łoże ogniem pałaiące

obyczaie piianych ludźi.

Serm. 4. de verbis Ap.

descrypcya piianego.

Luk. 16.

łące usłano. Przeto znay ten pierwßy wystepek, ktorego śie nam Pan Jezus strzedz każe.

2. pieczołowanie o ten żywot

Drugi iest pieczołowanie żywota, przez ktore rozumie Pan Jezus, chćiwośći i łakomstwo. Bo nie broni tu przystoynego starania, ktore człowiek czyni, chcąc śie uczćiwie żywić na świećie, i mieć iako człowiek: ale zbytnego pieczołowania zakazuie, kiedy kto bez boiaźni Bożey i miłośći bliźniego pußcza śie za przeklętym Mammonem, chćiwie i bezmiernie chwytaiąc dobra świata tego. O nießcześliwa a mizerna kondycya człowieka takowego. O Bogu taki rzadko myśli: a cożby śie na sądny dźień gotować miał. Wiedźiał to Pan Jezus, przeto nas przestrzega, abyśmy śie tego wystepku strzegli, i nim iako i owym pierwßym serc swych nie obćiążali.

przyczynna czemu śię tych wystepkow strzedz.

Słuchaymyż przyczyny, czemu śie tych wystepkow strzedz potrzeba? Pan JEzus mowi: A nagleby na was przyßedł ten dźień. Abowiem iako śidło przypadnie na wßytkie, ktorzy mießkaią na obliczu wßystkiey źiemie. Słuchay Chrześćianinie, sądny dźień pretko a nagle przypadnie, w ten czas gdy śie go iudźie nie spodźieią. Co abyśmy tym lepiey w rozum brali, ukazuie nam Pan Jezus podobieństwo na ptakach. Ptak skacze sobie, śpiewa, żeruie, o żadney przygodźie nie myśli, iedną razą w śidle za nogę abo za ßyię uwieźnie. Tak właśnie i sądny dźień niespodźianie przyydźie, a iako kogo Sędźia zastanie, tak go też sądźić będźie. A wiec śie tu nie strzedz tego, co nam zaßkodźić może?

II. co czynić?

Obaczmyż z drugiey strony, co czynić mamy? Dwie rzeczy nam Pan Jezus przykazuie: Naprzod czuć. Potym, modlić śie na każdy czas. Bo mowi: Czuyći, modląc śie na każdy czas.

dwie rzeczy.

1. czuyność.

Czuyność w tym należy, aby każdy miał baczenie na wokacyą i wezwanie swoie, w ktorym go Pan Bog postanowił, trwaiąc w wierze i pobożnośći ś. i pomnażaiąc śie w cnotach Chrześćiańskich, przykładem sług dobrych i czułych, ktorzy pilnuią na Pana swego rychłoliby śie z wesela wroćił. Luk. 12.

2. modlitwa

A zaś modlić śie na każdy czas iest, Pana Boga z serca i z myśli nigdy nie wypußczać, ustawicznie do niego wzdychać, i zawße mu śie poruczać. O ßcześliwy taki człowiek, Pan gdy przyydźie, zawße gotowym go znaydźie.

przyczyny dla czego czuć i modlić śię mamy.

Słuchayćież zatym przyczyny, dla czego śie w takiey czuynośći i ustawicznych modlitwach zawße naydować mamy? Dwie przyczynie Pan Jezus ukazuie. Jedna iest uyśćie nießcześćia, druga, śmiałość przed sądem Bożym.

1. uyśćie nießcześćia wiecznego.

O pierwßey mowi Pan Jezus: Abyśćie byli godni, uyść tego wßytkiego, co śie dźiać ma. Obyśmy na to pamietali, wiem pewnie, żebyśmy zawße czuli i modlili śie. O iako ćięßka a sroga rzecz będźie, z ćiałem i z dußą leżeć w onym ogniu, i gorzeć ustawicznie a nigdy nie zgorzeć, i biedźić śie bez przestanku z płomieńmi wiecznemi. W ten czas będą płakać wßytkie narody źiemie. Będą narzekać na swoie nießcześćie, na żałosne narodze-

narodzenie, i na daleko załośnieyße dokończenie ſwoie.

2. śmiałość przed Synem Bożym.

Drugą przyczynę zamknął Pan w tych ſłowiech: Aby was miano za godne, ſtanąć przed Synem człowieczym. Stanąć w prawdzie wßyſcy i źli i dobrzy, ale ći ſami z weſołą a niezawſtydzoną twarzą, przeto, że ſumnienie ich będzie dobre i ſpokoyne. Owi zaś radziby ſie ſkryli, by iako. Bo ich ſamo ſumnienie przeświadczy.

Co iż tak ieſt, proßę was, namilśi Chrześćianie, przez miłośierdźie Boże, i przez krew Pana Jezuſowe, za was na krzyżu wylaną, abyśćie śię ſami nad ſobą zmiłowali, a poki czas maćie na on śię dźień iako napilniey gotowali.

zamknienie.

A ty, o Wßechmogący Jezu, Sędźia wßytkiego świata, rządź nas i ſprawuy duchem S. abyśmy śię w ſwey powinnośći czuli, a gdy przyydźieß ſądźić, wßytkie narody, do kroleſtwa wiekuiſtego weßli, i tam z tobą na wieki krolowali, Amen.

Na Trzećią Niedźiele Adwentową.

Ewanielia v Matteußa S. w 11. Rozd.

A Jan uſłyßawßy w więźieniu o uczynkach Chryſtuſowych, poſławßy dwu z uczniow ſwoich. Rzekł mu: Tyześ ieſt on, ktory ma przyyść, czyli inßego czekać mamy? A odpowiadaiąc Jezus, rzekł im: ßedßy, oznaymićie Janowi co ſłyßyćie, i widźićie. Slepi widzą, a chromi chodzą, tredowaći biorą oczyśćienie, agłußy ſłyßą, umarli z martwych wſtaią, i ubogim Ewanielia opowiadana bywa. A błogoſław[...] ieſt, ktory śię nie zgorßy ze mnie. A gdy oni odeßli, począł [...] mowić do ludu o Janie: cośćie wyßli na pußczą widźieć? Iza[...]ćinę chwieiącą śię od wiatru. Ale cośćie wyßli widźieć? Izali [...] owieka w miękkie ßaty obleczonego? oto ktorzy miękkie ßaty noß[...] w domach krolewſkich ſą. Ale cośćie wyßli widźieć? Izali Proroka? zaiſte powiadam wam, i więcey niż Proroka. Boć ten ieſt, o ktorym napiſano: Oto Ja poſyłam Anioła mego przed obliczem twoim, ktory zgotuie drogę twoię przed tobą. Zaprawdę powiadam wam: nie powſtał z tych, ktorzy śię z niewiaſt rodzą, więtßy nad Jana Chrzćićiela: ale ktory ieſt namnieyßym w kroleſtwie niebieſkim, więtßy ieſt niżeli on. A ode dni Jana Chrzćićiela aż dotąd kroleſtwo niebieſkie gwałt ćierpi; a gwałtownicy porywaią ie. Bo wßyſcy Prorocy i Zakon, aż do Jana prorokowali. A iezli to chcećie przyiąć; onći ieſt Eliaß, ktory miał przyyść. Kto ma ußy ku ſłuchaniu, niechay ſłucha.

Dway

DWáy co naprzednieyśi kaznodźieie, rozmawiaią z soba w tey Ewanielii S. o Adwenćie Chrystusa obiecanego.
Luk. 7, 28. Jeden Jan Chrzćićiel napierwßy kaznodźieia nowego Testamentu, człowiek zacny, ktoremu śie
Luk. 24, 19 podobny z niewiast nie urodźił. Drugi Pan Jezus z Nazaret, Prorok możny w uczynkach i w nauce, przed Bogiem i wßytkim ludem. Ow legacya i poselstwo do tego wyprawiwßy, pyta śie o osobie iego, i ieźliże iest obiecanym Messyaßem koniecznie chce wiedźieć. Ten zaś ukazuie Postom na cuda i nauke swoie, daiąc znać, że ztąd czymby był, snadnie kolligować mogli. Obiema śie tedy przystuchaymy, rozdźieliwßy te Ewanielią na trzy cześći.

Pierwßa, ma w sobie poselstwo Janowe.

Druga, odpowiedź Pana Jezusowe.

Trzećia, chwałe i zalecenie Jana Chrzćićiela.

Ku wystuchaniu tych trzech cząstek, o pilne was i powolne ußy proße.

Pan Jezus, niech palcem swoim ś. ußy i serca waße otworzy, abyśćie go za pilnym stuchaniem nauk dźiśieyßych, poznali bydź onym, ktory miał przyyść na świat, dla nas i dla naßego zbawienia, Amen.

I. Cześć. pieć okoliczności. POselstwo Janowe, opisuie Ewanielista w tych pięći okolicznośćiach. Pierwßa za iaką okazyą postał? Druga, zkąd? Trzećia, kogo? Czwarta do kogo? Piąta, w iakiey sprawie.

Okazya tego poselstwa była, iż usłyßał uczynki Pana Chrystusowe, — I. za iaką okazyą.
co za uczynki? Piße Lukaß S. gdy — Luk. 7.
syna wdowy Naimskiey Pan Jezus wskrześił, przyßła boiaźń na wßytek lud i wielbili Boga, mowiąc: Prorok wielki powstał miedzy nami, a Bog nawiedźił lud swoy. I rozeßła śie o nim ta wieść po wßytkiey Judskiey ziemi i po wßytkiey okollczney krainie. Aż też usłyßawßy to uczniowie Janowi, przyßli i oznaymili mu o tym. A on zatym wyprawił ie w poselstwie do Pana Jezusa. Toć była okazya tego poselstwa. Obaczćież tu iakie były zabawki Janowe w więźieniu, na czym czas trawił, nie w marnym prożnowaniu, nie w nikczemnych rozmowach, nie w śmießnych żarćiech, ale w medytacyach i rozmyślaniu uczynkow Pana Jezusowych, w ktorych on i więźniom, zwłaßcza niewinnym, poćiechy osobliwe zostawił. Nie tak dźiś więźniowie, miasto pobożnośći, trunkiem śie i kartami zabawiaią, powiedaiąc, że dobry trunek na frasunek. O nießczesne więźienie, w ktorym nie tylko ćiało, ale i dußa związana.

Stuchaymyż zatym zkąd to posel- — II. zkąd?
stwo Jan Chrzćićiel wyprawił? Ewanielista piße iż z więźienia. Co słyßemy, Chrześćianie mili, Jan Chrzćićiel w więźieniu? Co uczynił? Jako do tego żałosnego więźienia przyßedł? Czyli co przećiw zakonowi Bożemu abo prawu pospolitemu przewinił? Ach co miał uczynić ten ktory świetobliwośćią żywota, wßytkich ludźi oczy na śie był obroćił. Nie uczynił nic złego, ale to mu

wadziło, że prawdę mowił Herodowi, i karał go iako wierny kaznodzieia z występkow iego, aby diabłu z gardła wyrwał, a pozyskał Bogu duszę iego. Herod bowiem porzuciwszy żonę swoię Aretę krola Arabskiego corkę, uwiodł Herodyadę żonę brata swego Filippa, z ktorą mieszkał iako z własną żoną. Jan Chrzćiciel widząc, że to było przećiw prawu i zakonowi Bożemu, ganił mu to, i strofował go, i ganił mu to iako pisze Chryzostom S. w pośrzod rynku, w zgromadzeniu ludzi, iawnie, mowiąc mu: Nie godźić śię to. Obruszyło to Heroda, zaczym dał go do więźienia, i odesłał do iednego zamku pięć mil od Jeruzalem, ktory zwano Macheron, Jako Jozefus i Eysebiusz piszą, w tym więźieniu był rok i trzy miesiące.

De verbis Apost. Modico virt. utere.

Ios. lib 18 Ant. c. 10 Eus. lib. 1. Eccl. hist. c. 12.

Przypatrzćież śię tu przewrotnośći świata tego, ktory prawdy ćierpieć nie może. Pochlebstwo przyiaćioły, prawda nienawiść rodźi. Dawna to przypowieść: Jako Hyeronim ś. mowi: Gorzka iest prawda, i ći, ktorzy ią opowiedaią, bywaią napełnieni gorzkośćią. Swiety Stanisław Bolesława krola, z tyraństwa i innych grzechow strofuiąc, co za dank odniosł? Rozaniewawszy śię Krol, napadł go w kośćiele ś. Michała w Krakowie, i zabił przy ołtarzu. Potym kazał ćiało iego z kośćioła wywlec, w sztuki rozśiekać, i po polu rozrzucać. O gorzka, i gorzkośći nabawiaiąca prawdo. Talia sunt præmia laborum, mowił kiedyś Clitus do Aleksandra Wielkiego, gdy go upiwszy śię, mieczem przebił, a także mi to, prawi, mołe wierne prace płaćisz? Pracował Jan Chrzćićiel wiernie, iako prawy Pasterz, chcąc ratować duszę Herodowę, a on go miasto podźiękowania do więźienia podał. Zaczym z więźienia to poselstwo do Pana wyprawił.

Terent. in Andria

Lib. 2. contra Iovin.

Miechov lib. 2 cap. 10.

CLITUS

III. kogo?

Kogoż iednak posłał? Posłał, prawi, dwu z Uczniow swoich. Ktorychby, nie dołożył, ani wymienił Ewanielista, przeto też o nich Doktorowie Kośćielni rożnie rozumieią. Jedni przez tych dwu rozumieią, Andrzeia z Piotrem ś. przeto że zrazu byli Uczniami Janowemi. Lecz to rozumienie zbiia Matteusz ś. ktory ukazuie, że iuż na ten czas przy Panu Jezuśie byli. Drudzy, iako Klemens Aleksandryyski rozumieią, że to byli Karpus i Sylas. Karpus potym w Troadźie Biskupem został, i u niego ono opończą i księgi pargaminowe Paweł ś. zostawił. Sylas zaśie był towarzysz i pomocnik ś. Pawła, a potym w Filippiech, w Tessalonice i w Koryncie Ewanielią opowiedał. Jeźliże tych abo innych posłał Jan Chrzćićiel, wiedźieć pewnie nie możemy. Wszakże mało nam na tym. Dosyć gdy słyszemy, że śię w nawiętszym niebezpieczeństwie Mistrza swego nie puśćili, ani śię więźieniem od niego odstraszyli. Uczćie śię wierni Pańscy, z ich przykładu, nie gorszyć śię, gdy wam świat Pasterze wasze prześladuie. Bo co ćierpią, niewinnie ćierpią, dla imienia Bożego, a ućiski ich są wam ku chwale.

Matt. 4. 18.

Carpus.

2 Tym. 4, 13.

Sylas.

Nauka.

Efez. 3.

IV. do kogo?

Przeto słuchayćie do kogo posłał? Nie posłał do Konsystoryum Jerozolim-

zolimskiego, ani do Kollegium Fa-
ryzeußow, ani do ßkoly Saduceu-
ßow, ani tez do Monasteryum Es-
seußow, pominął te wßytkie, iako
niepewne, ale do Pana Jezusa po-
słał. O chwalebny postepku, O
świete nabozeństwo! Posłał do
tego Pana, kaznodzieiem nauke da-
iac, dokad słuchaczom swoim uka-
zować maia, zwłaßcza do samego
1Kor.1,30 Pana Jezusa, ktory sie nam stał od
Boga madrośćia, sprawiedliwośćia,
poświeceniem, i odkupieniem. Ma-
drośćia stał sie, obiawiwßy nam
taiemnice krolestwa niebieskiego:
Sprawiedliwośćia, gdy naświetße
ćiało swe za nas wydał i krew swa
nadrozßa wylał, na omyćie i o-
czyśćienie grzechow naßych, przez
ktore nas usprawiedliwił, i nie-
winnośćia swoia nieprawość naße
okrył: Poświeceniem, gdy dary
Ducha S. hoynie na nas wylał, i
oczyśćił nas sobie omyćiem wody
przez Słowo, aby nas sobie stawił,
kośćiołem chwalebnym, bez wßela-
kiey zmazy i krom przygany: A na
ostatek stał sie i odkupieniem naßym,
gdy nas moca krzyza swego z reku
nieprzyiaćioł naßych wybawił. O
zaiste słußnie wam i my do niego uka-
zuiemy, i abyśćie w nim samym na-
dźieie pokładali, słowy Bozemi upo-
Jan.14,6 minamy. Niemaß bowiem przy-
stepu do Boga iedno przezeń. Nie-
Dźie. 4, 12. maß w zadnym innym zbawienia
abowiem niemaß zadnego imienia
pod niebem, danego ludźiom, przez
ktorebyśmy mogli bydź zbawieni.
Jemu wßyscy Prorocy świadectwo
wydawaia, iz przez imie iego odpu-
ßczenie grzechow weźmie kazdy, co
weń wierzy. A tak słußnie Jan
Chrzćićiel do niego a nie indźiey po-
słał ucznie swoie.

V. W iakiey sprawie?

W iakieyze sprawie? Tyzes iest
on, ktory maß przyyść, czyli innego
czekać mamy? O przedźiwne pyta-
nie! czyli, Janie Chrzćićielu o Panu
Jezuśie watpiß? Ach iako miał
Luk.1,41. watpić o tym, ktorego ießcze w zy-
woćie maćierzyńskim poznał? ktore-
Matt.3. go chrzćił? nad ktorym Ducha S.
zstepuiacego widźiał: I o ktorym
świadectwo z nieba słyßał? ktorego
nawet sam barankiem Bozym ob-
wolywał, mowiac: Oto baranek,
Bozy, ktory na sobie nośi grzechy
świata? Nie watpił Jan Chrzćićiel,
Ale iako Hilarius, piße: Tym py-
taniem, nie swoiey, ale Uczniow
swych nieummieietnośći poradźił.
Ato z tych przyczyn.

Hilarius. Przyczyny dla czego Jan z tym pytaniem posłał.

Pierwßa, aby zawźieta zazdrość
przećiw Panu Jezusowi, z serc
uczniow swoich za okazya tego py-
tania wyiał. Bo zayrzeli oni Pa-
nu Jezusowi trzymaiac wiecey o
swym mistrzu Janie nizeli o Panu
Jezuśie, co sie okazuie z onych słow,
gdźie tak do Jana mowili: Mistrzu,
ten ktory był z toba za Jordanem,
ktoremuś ty dał świadectwo, ten oto
chrzći a wßyscy ida do niego. Ura-
zało to Jana. Zaczym zeby z grun-
tu takowy nieporzadny affekt w nich
wykorzenić mogł, odesłał ich do
Pana Jezusa, aby tam oczywiśćie
widźieli, i w ußy swe słyßeli, iz wie-
cey o nim niz o Mistrzu swym Janie
trzymać i rozumieć mieli. A dźiś o
Mocny Boze, do czego przyßło?

I. Przyczyna. Jan.3,26.

Ten śie tego, drugi owego imieniem
1 Kor. 3. i regułą zdobi: Ludźie na ludźiech
więcey niż na ſamym Panu polegá-
ią, zapomniawßy onego co Piſmo
mowi: Ktoż ieſt Paweł? Apollos?
Sludzy ſą? Jam ßczepił, Apollos
polewał, ale Bog wzroſt dał.

II. Przyczyna. Druga, i dla tego ie poſłał, aby ie
ku doſkonałey znaiomośći Pana Je-
zuſowey przywiodł: Upatrował on
w nich ten defekt, że go ießcze byli za
Chryſtuſa nie uznali, przeto ich nie
chćiał w onym błedźie zoſtawić, ale
ie do Pana Jezuſa odeſłał, aby doſko-
Hieron. nałość znaiomośći iego otrzymali,
iako Hyeronim S. pißе: Jaby po-
znali, że on był prawym Zbawićie-
lem, na ktorego świat zdawna tak
żądośćiwie czekał. Ach piekna ż to
w kaznodźiei cnota, kiedy ſłuchacze
ſwoie do znaiomośći Bożey ma.
Czynił to Jan S. i dla tego ucznie
ſwe do Pana Jezuſa poſłał.

III. Przyczyna. Trzećia, poſłał ich tam, aby za tą
okazyą z Panem Jezuſem znaio-
mość wźieli, a wźiawßy znaiomość
z Panem, ſługe opuśćili, a do
Baſil. Orat. 34. Pana ſamego przyſtali, iako Baſilius
Seleucienſis pißе: A nie od rzeczy.
Bo im też i przed tym powiedźiał:
Nie ieſtem ia on Chryſtus, alem ieſt
poſłany przed nim. Ktoć ma oblubie-
nicę, tenći ieſt oblubieniec. J daley: O
nemuć potrzeba rość, a mnie ubywać.

Tećſą przyczyny, dla czego Jan
Chrzćićiel z tym pytaniem ucznie ſwe
do Pana Jezuſa wyprawił. Jnne
na ten czas opußczaiąc. Do wtorey
częśći poſtepuie.

II. Cześć. odpowiedź dwoiaka. Odpowieda Pan Jezus uczniom
Janowym dwoiako: Naprzod
w poſpolitośći, potym w oſobnośći.

I. w poſpolitośći. W Poſpolitośći mowi ßedßy
oznaymićie Janowi co widźićie i ſły-
ßyćie, o iaka ſkromnosć Pana naßе-
go. Mogł był rzec, a ſłußnieby to
uczynił: Jam ieſt ten o ktorym śie
pytaćie. Lecz iako ono mowią: Gdźie
świadectwa oczywiſte ſą i ſłow nie
potrzeba. Przetoż nie chwaląc śie,
ukazał im na rzeczy takowe, ktore
wzrokiem i ſłuchem ſwoim ſnadnie
rozſądźić mogli. Mądrzy a bacznie
ludźie maią na tym doſyć, i ſnadnie
śie oſtatka domyślić mogą.

Poßedł coś Pan Jezus odpowie-
dźią ſwoią na Tarkwiniuſza, o kto-
Livius lib. 1. rym przypomina Liwiuß, że ſyn iego
dobywßy iednego miaſta, poſłał do
oyca Tarkwiniuſza, radząc-śie coby
z temi, ktorzy mu rebellizowali czynić
miał: Nie odpowiedźiawßy oćiec po-
ſłom onym i ſłowka, wprowadźił ie
do ogroda, i wźiąwßy laſzczkę, począł
nią makowe głowki iedne za drugą
ścinać. Co oni widząc domyślili śie,
że odporne a nieposłußne karać kazał.
Tak właśnie i tu Pan Jezus niechcąc
śie długą oracyą bawić, poſłom Ja-
nowym na to co na on czas widźieli i
ſłyßeli ukazuie. A tym przykładem
ſwoim uczy nas, żebyśmy raczey
ſkutkiem i rzeczą ſamą pokazowali
czymeśmy, a niżeli ſłowy. Dźiatki
1 Jan. 3. 18. moie, mowi Jan S. nie miłuymy
ſłowem ani iezykiem ale uczyn-
Liſt. Jak. 2. kiem i prawdą. A Jakob S. Po-
każ mi, prawi, wiarę twoię przez
uczynki miłośći. Uczynki a nie ſłowa
chrześćianina wyświadczaią.

II. W Oſobnośći. Z drugiey ſtrony odpowieda Pan
Jezus w oſobnośći, i ukazuie na-
przod na cuda: Potym na naukę
ſwoie:

ſwoie: A na oſtatek przeſtrogę czyni, zeby śię w nim nikt nie gorßył.

[1. Cuda.] Na Cuda ukazuiąc mowi: ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaći biorą oczyśćienie, a głußy słyßą, umarli zmartwychwſtaią, i ubogim Ewanielia opowiadana bywa. Odſyła ich tu Pan Jezus do piſma, i chce, aby z piſma Adwent iego poznali. O Meſſyaßu bowiem ktory [Jza. 35, 5-7.] miał przyyść, prorokował Jzaiaß w te słowa: Mowćie do zatrwożonych w ſercu, zmocnićie śię, nie boyćie śię, oto Bog waß przyydźie z pomſtą, z nadgrodą Bog ſam przyydźie, i zbawi nas. Tedy śię, otworzą oczy ślepych, a ußy głuchych otworzone będą, tedy poſkoczy chromy iako ieleń, a niemych ięzyk śpiewać będźie. Do tych słow odſyła ie Pan Jezus, i ukazuie zarazem w cudach ſwoich uczynki pięćiorakie, ktore o nim i o Adwenćie iego świadczyły.

[Cuda Pańſkie pięćiorakie.] Pierwßy, oświecenie niewidomych: drugi, chodzenie chromych: trzeći, oczyśćienie trędowatych: czwarty, uzdrowienie głuchych: piąty, wſkrzeßenie umarłych. Z tych cudow chce aby śię domyślili, co o [Luk. 7,21.] nim rozumieć mieli. Lukaß S. przypomina, że w ten czas gdy przyßli Uczniowie Janowi, wiele ich uzdrowił Pan Jezus, od chorob, od niemocy, i od duchow złych, i wiele ślepych wzrokiem darował. Zkąd snadnie poznać mogli, że on był tym, o ktorym śię pytali,

Lecz rzekłby tu kto: Wßak tez i Prorocy czynili cuda, Eliaß z Elizeußem [Objectio] wſkrzeßali umarłe, a przećie żaden z nich nie był Chryſtuſem? odpowiadam, że wielka ieſt rożność, miedzy cudami Prorockimi a Pana [Rożność cudow Prorockich i P. Jezuſowych.] Jezuſowemi. Rożność ieſt, naprzod w liczbie: potym w ſpoſobie: a na oſtatek, w końcu, do ktorego śię one wßytkie cuda śćiągały.

[1. W liczbie] Rożność ieſt w liczbie. Nie wiele czytamy o Prorokach, żeby ślepe oświecać, niemocne uzdrawiać, trędowate oczyśćiać, głuche słuchem darować, abo tym podobne cuda wykonywać mieli. Było wiele trędowatych, mowi Pan Jezus, w [Luk. 4,27.] Jzraelu, za czaſow Elizeußa Proroka, a wżdy żaden z nich nie był oczyßczon, iedno ż Naaman Syryyczyk. [1 Krol. 5.] Lecz poyrzawßy na drugą ſtronę, ktoż ślepe, chrome, trędowate i inne ułomne, ktorym Pan Jezus zdrowie darował wyliczy? Gdźiekolwiek iedno przyßedł, mowi Marek S. [Mark. 6, 56.] abo do wśi, abo do miaſt, abo na pola, kładli przedeń niemocne po ulicach, proßąc go, aby śię tylko dotknęli podołka ßat iego. A ile śię ich go dotknęło, przychodźili ku zdrowiu. Piotr tez S. w kazaniu ſwoim, ktore miał w Ceſaryi, w domu Korneliußa Setnika roty Włoſkiey, mowi: Chodźił czyniąc dobrze i uzdrawiaiąc wßytkie opanowane od diabła, abowiem Bog był z nim. [Dźie. 10, 38.]

[2. W Spoſobie.] Rożność tez ieſt, w ſpoſobie. Czynili cuda Prorocy ale z wielką pracą i z wielką modlitwą i wzywaniem imienia Bożego: Lecz Pan Jezus słowem ſamym i rozkazowaniem, chore i niemocne uzdrawiał, trędowate oczyśćiał, umarłe wſkrzeſał, diabły wyganiał, i inne cuda czynił.

Matt. 8, 2. Jeźli chceß Panie, mowili niektorzy możeß mie oczyśćić.

3. W końcu. Rożność też była i w końcu, do ktorego one cuda zmierzały. Prorocy czynili cuda, aby posłanie i nauke swoie iemi potwirdźili. Pan Jezus zaś, aby śie pokazał bydź tym, ktory miał przyyść na świat, dla nas i dla naßego Zbawienia. O czym tak Jan S. piße: Te rzeczy napisane są, abyśćie wierzyli, że Jezus iest Chrystus syn Boży, a żebyśćie wierząc żywot mieli w imieniu iego. (Jan. 20. 31.)

Widźićie iaka rożność iest miedzy cudami ktore Prorocy czynili, a ktore Pan Jezus czynił.

II. nauka. Ukazawßy na cuda i uczynki swoie, ukazuie też i na nauke mowiąc: A ubogim opowiedana bywa Ewanielia. Prorokował też o tym Izaiaß w te słowa: Duch Panuiącego Pana iest nade mną. Przeto mie pomazał Pan, abym opowiadał Ewanielią ćichym: Posłał mie, abym zawiązał rany tych, ktorzy są skrußonego serca, abym zwiastował poimanym wyzwolenie, a wieźniom otworzenie ćiemnice. (Iza 61, 1.) Toć na ten czas czynił Pan Jezus, opowiedał Ewanielią kroleſtwa ubogim, nie wedle ćiała ale wedle Ducha, to iest grzeßnym, dla ktorych właśnie przyßedł, aby ie zbawił, opowiedaiąc im łaskę Bożą, odpußczenie grzechow, i żywot wieczny. (Matt. 9. 1 Tym. 1.) A tak patrz każdy wierny Chrześćiański człowiecze, abyś śie w liczbie tych ubogich naydował, i przyymował Ewanielią wdźięcznym sercem. Bo Ewanielia iest mocą do zbawienia każdemu wierzącemu. (Rzym. 1, 16.)

III. Przestroga. Na ostatek czyni Pan Jezus przestrogę i mowi: Błogosławiony, ktory śie nie zgorßy ze mnie. Te słowa nie bez przyczyny przydać raczył. Jedni bowiem na ten czas gorßyli śie z osoby iego mowiąc. Izali ten nie iest ćieśla? Drudzy z nauki iego, gdy im kazał w Kapernaum o pożywaniu ćiała swego, mowili. Jakoż ten może nam dać ćiało swe ku iedzeniu? A drudzy: Twardać to iest mowa ktoż iey słuchać może? (Mar. 6, 3. Luk. 4. Jan. 6, 52. w. 60.) Trzeći gorßyli śie z żywota iego, ilekroć z celnikami i z grzeßnikami obcował mowili. Ten grzeßniki przyymuie i ie z nimi. Azaż tego raz było? (Matt. 9. Luk. 15, 3. Luk. 19.) Czwarći gorßyli śie z ubostwa iego, że nie miał gdźieby głowę swoie skłonił, choć lißki maią iamy, a ptacy gniazda swoie. (Matt. 8, 20.) Niektorzy też i z cudow iego, bo ieźli kiedy wyganiał diabelstwa, to mowili: Przez beelzebuba, książę diabelskie, wygania diabły. (Luk. 11, 15.) Krotko mowiąc, i z osoby i z cudow, i z nauki i z zwolenikow iego zawße śie gorßyli. Czego aby też i Uczniowie Janowi nie uczynili, woła: Błogosławiony ktory śie nie zgorßy ze mnie.

O moy Nayſłodßy Jezu, coż tu rzekę owi, ktorzy śie lada czym zgorßywßy, wiary i kośćioła twoiego odstępuią. Ach moy Panie, ćieżka ich sprawa na sądźie twoim będźie.

Udaymy śie do trzećiey częśći, skończę wnet, nie teskniyćie.

III. Część. Okoliczności zalecenia. Odprawiwßy posły Janowe Pan Jezus poczyna zalecać Jana Chrzćićiela: o ktorym zaleceniu przypomina Ewanielista trzy okoliczno-

liczności. Jedna kiedy ie Pan Jezus czynił? Druga, do kogo? Trzecia, iako.

1. Czas. O czasie mowi: A gdy oni odeszli. Dziwna rzecz, chwali i zaleca Pan Jezus Jana nie przy Uczniach iego, ale w ten czas gdy iuż byli odeszli. Co

Przyczyna. za przyczyna? Dwie przyczynie bydź mogą. Jedna aby się w błędzie swym i omylney opinii nie stwierdzili, coby snadnie było, gdyby był przed nimi Jana zalecać miał. Procz tego, wielce mu oni deferowali, i trzymali o nim wiele: A coż gdyby go był przy niech chwalić i wynośić miał, dopierożby byli na powaznośći iego polegali, a w Pana Jezusa nigdy nie uwierzyli. A ten każdemu zbawienia życzy. Bo dla wszytkich przyszedł.

2. Przyczyna. Druga, uczynił to dla tego, żeby go nie miano za pochlebce. Pochlebcy to bowiem pospolićie czynią, że w oczy człowieka chwalą, liżą, zalecaią, a krom oczu namowią się o nim co chcą, i wyszacuią go tak iako się im podoba. O grzechu, o sromoto. Nie tak Pan Jezus, woli w oczy Jana chwalić, aby tego nie pochlebstwu, ale szczyrośći iego przypisano.

nauka. Uczćiej się tedy namilsi, przykładem Pana Jezusowym o bliźnich waszych, wszytko dobre myślić, rozumieć i mowić. Ludźieśmy też sami, ktoż to wie? Co nam drudzy za przygane dać mogą.

II. Osoby przytomne. Sluchaymyż zatym, przed kim go Pan Jezus zaleca? Począł prawi, mowić do zgromadzenia ludu. Było to, że lud wielki chodził za Panem Jezusem, ale rożnym umysłem. Jedni chodźili, aby słowa i nauki iego słuchali. Drudzy aby się cudom przypatrowali. Przed temi tedy wolnie mowi, i zaleca Jana Pan Jezus, uchodząc podeyrzenia zazdrości, zwłaszcza że nie zayrzał Janowi tego, czym go Bog uczćił, nie zayrzał mu słuchaczy ani uczniow iego, wiedząc że ich nie sobie, ale iemu zgromadźił, będąc poprzednikiem iego, postanym od Boga na to, aby mu drogę gotował, i o nim świadczył. Przeto życz też i ty bliźniemu twemu tego co mu Bog życzy. nauka. Pan Jezus mogłby był te wszytkie sławe Janowi odiąć, a przećie tego nie uczynił, ani się o to gniewał, a to nam na przykład, abyśmy się od niego wszelkiey życzliwośći uczyli, i bliźnim naszym tego, czym ich Bog uczćił, nie zayrzyli.

Lecz przypatrzmy się rzeczy samey, z ktorey Jana zalecał. Zalecał go ze trzech rzeczy: z stateczności, z ostrości żywota, i z zacności urzędu. III. rzecz sama.

Stateczność iego zalecaiąc mowi: Cozeście wyszli na puszczą widźieć? Izali trzćinę chwieiącą się od wiatru? Jeźli komu, tedy kaznodźiei niestatek nie przystoi. Zaczym Pan Jezus Janowi to świadectwo daie, że nie był niestatkiem żadnym. A żeby tym wyraźniey stateczność iego ukazał, bierze podobieństwo od trzćiny. I. Stateczność Jana Chrzćićiela.

Trzćina, iako Haymo pisze, troiakie ma do siebie przymioty. Pierwszy, że na mieyscach tylko wilgotnych rośćie i tam się kocha, na suszy iey nie uyrzysz. Drugi, że z wierzchu chędoga, a wewnątrz czcza iest. Trzeci, że z pokoiem nie stoi, skoro wiatr namnieyszy powstaie, tam i sam się poruchuie. Toż się właśnie trzćina. Haymo in Exposit. hujus Evang.

i w

i w niestatecznikach znayduie, gdźie im dobrze, tam śie kochaią, i trzymaią śie tego mieysca, obrawszy sobie brzuch za Boga. Wewnątrz czczy są, bez wiary, bez sumnienia, nie maią w sobie nic dobrego. Chwieią śie tam i sam, iako wiatr fortuny i szczęśćia odmiennego idźie. O Jezu co takich trzćin na świećie! Takową trzćiną był on Ecebolus Sofista Konstantynopolski, ktory za trzech Cesarzow wiarę odmienił: Za Konstancyuszá był Chrześćianinem, za Juliana został Poganinem, za Jowiniana znowu chćiał Chrześćianinem zostać, i wrzeczy pokutuiąc przed kośćiołem leżał a mowił: Mnie iako sol niesmaczną nogami deptćie. Ale coż potym, pisze hystoryk, że w nim postaremu nie było statku. Strzeżćie śie dla Boga, Chrześćianie, takowego niestatku. Mowi bowiem Pan Bog: Znam uczynki twoie, żeś nie iest ani zimny ani gorący. Bodayżeś był zimny, albo gorący. A tak ponieważeś letny, a ani zimny ani gorący, wyrzucę ćię z ust moich. O nieszczęśliwyż to człowiek, ktorego Bog z ust swoich wyrzuca. Strzeżże śie tego człowiecze, bądź Janem, nie trzćiną.

Socr. eccl hist. lib. 3. cap. 11.

Ecebolus

Obiaw. 3, 15. 16.

2. Ostrość żywota.

Potym, zaleca też Pan Jezus Jana z ostrośći żywota, mowiąc: Cożćie wyszli widźieć? Izali człowieka w miękkie szaty obleczonego? Oto ktorzy miękkie szaty noszą w domach krolewskich są. Jana S. odźienie było z włośienia wielbłądowego: nie kochał śie w stroiach, ani w rozkoszach żadnych, zostawuiąc ie stanom i osobom krolewskim. Piękna to rzecz pamiętać na stan swoy, i strzedz śie tego co komu nie należy. O Tyberyuśie Cesarzu czytamy, że w szaćiech iedwabnych chodźić zakazował, wiedząc, że iest w domu każdego na co innego nakłady czynić. A dźiśia ńie tylko sługi, ale i wozy i szkapy iedwabiami pokrywaią. A zatym co? domy i gospodarstwa upadaią, ubodzy poddani głod i niedostatek ćierpią. Duchownie przez miękkie odźienie rozumieć możem, miękki a niewieśćiuchowski umysł, iako Bernat S. mowi, ktory i strzyże i goli, i wnet śie da na tę abo na owę stronę zmiękczyć. Jan Chrzćićiel nie był takim, nie pochlebiał nikemu, prawdę każdemu mowił, tak Herodowi iako i Faryzeuszom, Saduceuszom, celnikom, żołnierzom. Boże byśmy takich Janow wiele mieli.

Dion. lib. 57.

Bernh. in Apol. ad Eugen.

Nadostatek zaleca Pan Jezus Jana z zacności urzędu iego, i mowi: Ale cośćie wyszli widźieć? Izali Proroka? Zaiste powiadam wam, i więcey niż Proroka: w tych słowiech nad wszytkie Proroki Jana Pan wynośi. Jemu bowiem samemu, iako Hylaryusz pisze, miedzy wszytkimi Proroki godźiło śie Chrystusa i widźieć, i o nim Prorokować. Inni Prorocy tylko o nim prorokowali, a w Duchu go widźieli: Lecz Jan Chrzćićiel nie tylko o nim prorokował, ale go też i widźiał i ukazował go ludźiom. A tak iest zacnieyszym, niżeli Prorocy.

3. Zacność urzędu.

Hilarius.

A iż bez pisma co mowić, iest iakoby nic nie mowić, przetoż zalecenia tego potwirdza świadectwem Malachyasza

Mal. 3, 1. łachyaßa Proroka, powiadaiąc że o nim napisano: O to ia posyłam Aniola mego przed obliczem twoim, ktory zgotuie droge twoię przed tobą. Gdźie Aniołem zowie prorok Jana, nie dla towarzystwa przyrodzenia, ale dla godnośći urzędu prawie Anielskiego, iako Beda mowi. Beda. Acz byli takowi ktorzy twirdźili, że Jan był Aniołem, wzgledem przyrodzenia nie wzgledem urzedu, iako Cyryllus piße. Cyrill. in Job. lib. 1. cap. 7.

Oto takowa była chwała i zalecenie Jana Chrzćićiela: Z ktorego na ten czas i nauke i poćieche bierzćie.

Nauka. Nauke, żebyśćie iedni drugie chwalili i zalecali, gdźie tego czas iest i mieysce.

Poćieche, iż iako tu Pan Jezus Jana zaleca i chwali: Tak też w dźień sądny przed Oycem swym Niebieskim, i przed Anioły S. i przed wßytkiem światem, bedźie chwalił, wystawiał, i koronował tych, ktorzy tu statecznie przy nim stoią, i iego naświetße imie wyznawaią. Poćiecha.

Poczuwayćież sie w tym, namilśi Chrześćianie. A ty o nasłodßy Jezu, wieczny, prawdźiwy i iedyny Zbawićielu świata, day abyśmy ćie raz poznawßy do śmierći ćie nie odstepowali, z ćiebie sie nie gorßyli: Ale Jana Chrzćićiela w cnotach S. naśladuiąc, chwałe nieśmierteln꞉ą w niebie otrzymali, Amen. Zamknienie.

Na Czwartą Niedźiele Adwentową
Ewanielia v Jana S. w 1. Rozd.

A Toć iest świadectwo Janowe, gdy posłali Żydźi z Jeruzalem Kapłany i Lewity, aby go pytali: ty, ktoś iest? I wyznał, a nie zaprzał, a wyznał, żem ia nie iest Chrystus. I pytali go: cożeś tedy? Eliażeś ty? a on rzekł: nie iestem. A oni: prorokiemeś ty? i odpowiedźiał: nie iestem. Rzekli mu tedy: ktożeś iest, żebyśmy odpowiedź dali tym, ktorzy nas posłali? coż wżdy powiadaß o sobie? Rzekł: iam iest głos wołaiącego na pußczy: prostuyćie drogę Pańską, iako powiedźiał Izaiaß Prorok. A ći, ktorzy byli posłani, byli z Faryzeußow. I pytali go, i rzekli mu: czemuż tedy chrzćiß, ieżliżeś ty nie iest Chrystus, ani Eliaß, ani on Prorok? Odpowiedźiał im Jan, mowiąc: iać chrzcze wodą: ale w posrzodku was stoi, ktorego wy nie znaćie. Tenći iest, ktory po mnie przyßedßy, uprzedźił mie; ktoremum ia nie iest godźien, żebym rozwiązał rzemyk obuwia iego. To sie stało w Betabarze za Jordanem, gdźie Jan chrzćił.

Słyśćie dźiś tydźień słyßeli, o stateczności Jana Chrzćićiela, to teraz na oko widźićie. Żydowie Jerozolimscy dochodząc z wielu miar, że Messyaß iuż przyßedł, widźieli Jana cudo-

 wnie

wnie narodzonego, świetobliwie obcuiącego, pokutę na puszczy opowiedaiącego, i chrztem usługuiącego, ali wnet o nim suspikowáć poczęli, że ledwie on nie był Chrystusem obiecanym. Zaczym chcąc sie rzeczy pewney wywiedźieć, wyprawili do niego Kapłany i Lewity, ludźie duchowne, pytaiąc go z pilnośćią, czymby był? Lecz Jan Chrzćićiel nie usurpuiąc sobie tego, co mu nie należało, powiedźiał im w brod, że nie był, ani Chrystusem, ani Eliaszem, ani Prorokiem. A gdy go nalegali, powiedźiał affirmative, że był onym głosem o ktorym prorokował Prorok Izaiasz. A żeby sie na ludźiach wiecey nie wieszali, ukazał im Pana Jezusa, nie tylko iako Messyasza, ale iako Boga prawdźiwego. Mamy o tym w Ewanielii trzy częśći.

Pierwsza, wspomina legacyą Zydow Jerozolimskich.

Druga, odpowiedź Jana Chrzćićiela.

Trzećia, ekspostulacyą albo spor Zydow Jerozolimskich, w ktory sie z Janem wdali, także mieysce gdźie sie to działo.

O czym gdy ia mowić będę, o powolne was ucho proszę.

Przez naswiętsze przyyśćie swoie na świat Pan Jezus nasłodszy, niech z łaski swey błogosławi mnie w mowieniu wam w słuchaniu, Amen.

I. Część. Pięć okoliczności. PIerwszą część ogarnął Jan S. w tych okolicznośćiach. Pierwsza, kto posłał? druga zkąd? trzećia, kogo? czwarta, do kogo? piąta, w iakiey sprawie.

I. Kto posłał. O pierwszey pisze, iż posłali Zydowie: to iest, Przełożeni narodu Zydowskiego w mieśćie Jerozolimskim, tak duchowni iako też i świeccy. Widźieli bowiem że pisma prorockie o przyyśćiu Chrystusowym, iuż skutek swoy brały, krolestwo od Judy było odięte. Bo krola z narodu swego nie mieli. Herod nie Zydem był, ale cudzoźiemcem. Siedmdźieśiąt tygodni, o ktorych prorokował Daniel iuż wybiegały. A tak zebrawszy sie, uradźili wyprawić legacyą do Jana Chrzćićiela. 1 Moy. 49, 10.

II. Zkąd? Zkądże i z iakiego mieysca? Z Jeruzalem, nagłownieyszego miasta we wszytkiey ziemi Zydowskiey, a to dla tego, aby ona legacya ich, tym więtszą powazność miała, u Jana Chrzćićiela. Bo na miasto Jerozolimskie wszyscy Zydowie respekt mieli. Tam na odprawowanie służby i chwały Bożey pewnych czasow chodźili, tam święta uroczyste odprawowali, tam swoie Konsystoryum Skrybow i nauczonych w Pismie mieli. Zaczym dla więtszey powazności, umyślnie tam ztąd wysyłaią.

III. Kogo? Kogoż? co za osoby? Kapłany i Lewity. A niżey dokłada Ewanielista, że ći ktorzy byli posłani, byli z Faryzeuszow. Nie posłał i tedy podłych ludźi z pospolstwa, ale co celnieysze. Kapłany Posłali Kapłany, osoby duchowne, ktorych urząd był uczyć, modlić sie za lud, ofiary i kadzenia odprawowáć. Posłali i Lewity, ktore Pan Bog kapłanom przydał, aby im pomagali, ofiar i innych posług duchownych w domu Bożym odprawowáć. Posłali i Faryzeusze, ludźie w owczym odźieniu, pozwierzchną żywota świetobliwośćią sławne, a 5 Moy. 17. 3 Moy. 5. 2 Moy. 28, 30. Lewitowie 4 Moy 8. Faryzeuszowie.

może bydź ucznie ich, w piśmie i w zakonie biegłe. Tych posłali, aby powáżność swoię kapłáńską przećiw powáżnośći Jana Chrzćićiela wystawiwszy, tym rychley go na swą stronę nakłonili.

IV. do kogo? Do kogoż posłali? Mieli na ten czas dwu mężów zacnych w źiemi, Jednego na puszczy: Drugiego w Galilei. Na puszczy był Jan Chrzćićiel, w Galilei Pan Jezus. Obay sławni i záwołani miedzy ludem Bożym. Wszakoż nie posłali do tego. Bo śie im zdał podły, przeto go synem ćieśielskim zwali. Ale do Jana posłali, widząc ostrość żywota iego, nową tákże a niezwyczayną ceremonią chrztu, wiec frekwencyą audytorow wielką, spodźiewali śie po nim, że ledwie nie był Chrystusem. O mizerny świećie, to ty záwsze na powierzchną kośćioła Bożego ozdobe i tytuły patrzysz, ktorych gdy nie widźisz, wnet śie poczynasz gorszyć. Tać powierzchna ozdoba dała przyczynę Zydom Jerozolimskim, że Pana Jezusá iáko nieznacznego opuśćili, a do Jana iáko znacznieyszego posłali.

V. W iakiey sprawie? W iakieyże iednak sprawie? Aby go spytali: Ktoś ty iest? Nie pytaią śie o oyczyznie, abo o rodźicach iego, ktore dobrze znali, ale o urzedźie. Chcą wiedźieć, kto mu roskazał uczyć, chrźćić, abo ieśliby śie za Chrystusá znał? Ktory na świat miał przyyść i ktorym go oni bydź rozumieli. Bo iż go mieli za Chrystusá, ukázuie śie z odpowiedźi Janowey, gdy na pytánie ich odpowiedáiąc mowi: Nie iestem ia Chrystus. Znać że po nich poznał, iż go za Chrystusá gotowi byli przyiąć. O iáka ich ślepota? iákie niewyrozumienie pisma. Miedzy Janem a Chrystusem, wielka rożność była. Chrystus miał bydź Bogiem i człowiekiem: A Jan tylko był człowiekiem z oyca i z matki, obyczaiem pospolitym narodzonym. Chrystus miał śie narodźić z pokolenia Juda: A Jan poszedł z pokolenia Lewi. Chrystus miał śie narodźić w mieśćie Judskim Betlehem: A Jan śie narodźił w Hebron, Chrystus miał śie narodźić z Panny; A Jan Chrzćićiel narodźił śie z mężatki. Chrystus miał cuda wielkie czynić: A Jan cudu żadnego nie uczynił. O czym oni z pisma dobrze wiedząc, tak są zaślepieni, że go za Messyasza przyiąć byli gotowi. Takći bywa, kiedy kto nie na piśmie, ale na opiniach ludzkich polega, wnet w błedy i labirynty niewywikłane zachodźi. Przeto dobrze mowi Augustyn S. Powáżnośćiom pism świetych podlegáć potrzeba, aby káżdy przez wiarę do wyrozumienia przyszedł.

Rożność miedzy Janem a Chrystus. Iza. 7. Luk. 1. 1 Moy. 49. Luk. 1. Mich. 5. Iza. 7. Luk. 1. Iza. 35. Jan. 21. Aug. de Baptism. Parvul.

Lecz podźimy do drugiey cześći.

II. Cześć. odpowiedź Janowa dwoiáka.

W Odpowiedźi swey Jan Chrzćićiel dwoiáko sobie postepuie: Naprzod, nie zna śie do tego czym nie był, potym, wyznawa to czym był?

I. Negativa

Nie znaiąc śie do tego czym nie był, troiáką negatywe przywodźi. Pierwsza, że nie był Chrystusem. Druga, że nie był Eliaszem. Trzećia, że nie był Prorokiem onym.

1. Jan nie iest Chrystusem.

I wyznał, pisze o pierwszey Ewanielista, a nie zaprzał, i wyznał mowiąc: Nie iestem ia Chrystus: O iáka pokora i stateczność męża tego S. Nie dał śie uwieść powabnym

 onym

onym a pochlebnym słowom, ani onemu dostoieństwu, ktorym go częstowali, wiedząc że Chrystusem bydź nie należało na ten czas nikomu innemu, tylko samemu Panu Jezusowi, ktory był na to od Boga postany, aby wybawił lud swoy od grzechow iego.
Matt. 1, 21. Uczy nas tedy przykładem swoim, abyśmy sobie tego co nam nie należy nie przypisowali. Ale niemaß ach niestetyż takowey pokory teraz. Siła o sobie rozumieć, nad inne się wynosić, chwały doczesney pragnąć, to są pospolite wßelkich stanow obyczaie. Przyßło teraz do tego, że lada komu mowią: Miłościwy Panie, a rzadki iest, coby rzekł: nie mow mi tak: nie mnie to należy: nie iestem ia Miłościwym Panem: Monarchom, Senatorom takowe tytuły należą.

2. Jan nie iest Eliaßem. Daley pytaią go: Eliaześ ty? A on im odpowiedział: Nie iestem. A to iak się zgodzi z słowy Pana Jezusowymi, ktory po dwakroć Jana Eliaßem nazwał? Raz przed zgromadzeniem ludu mowiąc: Jeźli to
Matt. 11, 14. chcecie przyiąć: Onći iest Eliaß, ktory miał przyyść. Drugi przed ucznia-
Matt. 17, 10. 12. mi swemi, na on czas gdy z nim zstepowali z gory, zaraz po przemienieniu iego, i mowili: Coż tedy nauczeni w pismie powiadaią, że ma Eliaß pierwey przyyść? A on im odpowiedział: Ja wam powiadam, iż Eliaß iuż przyßedł, a nie poznali go, ale uczynili mu cokolwiek chcieli. Co usłyßawßy uczniowie poznali że to o Janie Chrzcicielu mowił. Jeźliż tak, czemuż się tu do tego nie zna, ale mowi, nie iestem ia Eliaß? Odpowiedam: takie było pytanie, taka też i odpowiedź. Oni go pytali, ieźliby był Eliaßem Tesbitą, ktory żył za czasow krola Achaba, i w woźie ognistym do nieba iest wźięty. Bo rozumieli że ten Eliaß przed przyyściem Messyaßowym, na świat miał przyyść, za przyczyną onych słow prorockich. Oto ia wam poślę Eliaßa Proroka, Mal. 4, 5.
pierwey niż przyydźie on wielki i straßny dźień Pański. A tak, że się o tym Eliaßu pytali, słußnie im powiedział, że im nie był. Był on Eliaßem, wßakże nie w personie, ale w mocy i w Duchu Eliaßowym. Zaczym co mu Pan Luk. 1.
Jezus przyznawał względem Ducha, do tego się on nie znał wzglę- Gregor.
dem osoby.

3. Jan nie iest Prorokiem. Jeßcze go pytaią: Prorokieś ty? A on im znowu odpowieda: Nie iestem. A w tym namniey nie kontradykuie słowom Pana Jezusowym gdy go nad Proroki przekładaiąc mowi: Cożeście wyßli widźieć? Izali Proroka? Zaiste powiadam wam, iż więcey niż Proroka. Bo Matt. 11, 9
się oni pytali, ieźliżeby był, abo onym Prorokiem przez Moyżeßa obiecanym, abo rozumieli że miał bydź 5 Moy. 18, 15.
iednym z dawnych onych Prorokow, ktoryby zmartwychpowstał. Abo więc mieli go za iakiego nowego Proroka, ktoryby miał powołanie Prorockie, i dar opowiedania przyßłych rzeczy. Żadnym z tych Prorokow że nie był, słußnie odpowieda i mowi: Nie iestem Prorokiem.

Obacźcież tu, iaka była pokora i stateczność męża tego S. Oto wßytkie dostoieństwa i urzędy, ktoremi go częstowano wzgardźił, nie dał się imi uwieść od chwały Pana swoiego.

go. O day Boże, aby i w nas wßytkich taka stałość była, abyśmy śie nie chwiali iako trzćina, ani śie dali uwodźić marnośći tego świata mizernego.

II. Affirmativa.

Słuchaymyż zatym, co Jan o sobie twierdźi i mowi: czym był? Pytaią go: Cożeś tedy iest? abyśmy odpowiedź dali tym, ktorzy nas posłali. Chcą koniecznie od Jana wierdzącą odpowiedź słyßeć, bo iakoby chćieli rzec: Janie, nie trzymay nas długo na rzeczy. Powiedz nam, czymeś iest, niechay śie wżdy do tych, ktorzy nas wysłali z czymkolwiek wroćimy? A on też nie dźierżąc ich dłużey na rzeczy mowi: Jam iest głos wołaiącego na pußczy, Prostuyćie droge Pańską, iako powiedźiał Izaiaß Prorok.

Iz. 40, 3.

Krotka ale węzłowata odpowiedź. Jakoby chćiał rzec: Nie czytaliśćie Izaiaßa Proroka, co o głośie wołaiącym na pußczy prorokował, wiedźćież tedy, żem iest tym głosem, na tom od Boga posłany, abym tu na pußczy wołał: Prostuyćie droge Pańską. O iak mężne wyznanie. O iaka stałość męża tego świętego!

Nauka.

Uczmyż śie ztąd wolnie wyznawać, czymeśmy, zwłaßcza gdy o religią idźie. Idźie bowiem zarazem o zbawienie, a w przod o sumnienie. Pan Jezus mowi: Kto mię wyzna przed ludźmi wyznam go ia też przed Oycem moim niebieskim: A kto śię mnie zaprzy przed ludźmi zaprę śię go ia też przed Oycem moim niebieskim.

Matt. 10, 32.

Paweł też S. mowi: Jeślibyś usty wyznał Pana Jezusa, i uwierzyłbyś w sercu twoim, że go Bog z martwych wzbudźił, zbawiony będźieß. Abowiem sercem wierzono bywa ku sprawiedliwośći, ale śię usty wyznanie dźieie ku zbawieniu. Boże day to abyśmy śię w tym czuli: pewnie nas korona nieśmiertelna nie minie. Bądź wiernym aż do śmierći, mowi Pan Jezus, a dam ći korone żywota.

Rzym. 10, 9. 10.

Obiaw. 2.

Lecz o tym na ten czas dosyć: Trzećia częśc iuż nas do siebie ćiągnie.

III. Część. Trzy punkta.

Przysłuchaymy śię ekspostulacyi, w ktorą śię z Janem wdali posłowie Jerozolimscy. Tu oni pytaią, Jan odpowieda, a Ewanielista mieysce kładźie gdźie śię to dźiało.

I. Pytanie posłow Jerozolimskich.

Pytanie posłow Jerozolimskich takowe, czemuż tedy chrzćiß? Jeśliżeś ty nie iest Chrystus, ani Eliaß, ani on Prorok? O z tyrańskiem pomießana obłudo! Obaczćie proße co czynią? Gdy pochlebstwy swemi Jana nachylić nie mogli, ali śię udali do strachow i do groźby, i poczęli sobie nań fukać. Bo iakoby chćieli rzec: Janie, heretykieś ty iakiś, odßczepiłeś śię od kośćioła naßego. Ktoć dał tę moc, abyś bez konsensu i pozwolenia przełożonych naßych, kazać i chrzćić miał? Kto ćię na to świećił? posłał, i wysadźił? Postępuią sobie z Janem wedle onych słow Lysandra Kśiążęćia Lacedemońskiego: gdźie liśiey skory nie stawa, więc iey lwią skorą nadstawić. O postępku tyrański! Chytrośćią nie mogli Jana podeyść, nuż oni do fukow. Tak to zawße bywa, Prawda nienawiść mnoży. Coż i dźiś ludźie w oczy kole, iedno prawda? Wołaią na nas, kto was posłał? Kto świećił?

Plutar. in vita Lys.

ćił? A gdy śie im z pisma wywodźiemy, to iuż ukrzyżuy, wołaią.

II. Jan odpowieda dwoiako. Lecz poruczywßy to Panu Bogu i sądowi iego, słuchaymy, co wżdy Jan Chrzćićiel na takowe fuki odpowieda? Dwoiaką odpowiedź czyni: Naprzod samego śiebie omawia, potym Pana Jezusa zaleca.

I. Samego śiebie omawia. O sobie mowi: Jać chrzcze wodą. O znamienita pokoro! Właśnie iakoby tak chćiał rzec: Coż mi wiele chrześt na oczy wyrzucaćie? ia to czynie iako sługa i chrzcze wodą. Ale iest inßy nas mie ktory iako Pan chrzći Duchem S. Takći iest zaiste. Co oczy widzą, to sługy Boży czynią, a co śie niewidomie dźieie, to Pan Jezus wykonywa. Ja teraz napełniam ußy waße kazaniem moim, a Pan Jezus serca napełnia Duchem S. Przy chrzćie, chrzcze wodą, a Pan Jezus Duchem ś. mocą słowa swego ś. Przy spowiedźi, ia absolucyą mowie, a Pan Jezus sam rozgrzeßa, i sumnienie uspokaia. Przy ołtarzu, ia rozdawam chleb i wino, a Pan Jezus przy tymże stole osobą swą przytomny bedąc, podawa ćiało i krew swoie. Słußnie tedy i dobrze tu Jan mowi o sobie: Jać chrzcze wodą.

II. Jan Pana Jezusa zaleca. Zalecaiąc zatym Pana Jezusa Żydom ukazuie, naprzod na obecność, potym na persone, a na ostatek, na godność iego.

I. o iego obecność. Obecność iego ukazuiąc mowi: W pośrzodku was stoi ktorego wy nie znaćie. To wielka, ießcze tego żaden Prorok od początku świata nie rzekł: a Jan Chrzćićiel iuż nie w obietnicy, ale obecnie Messyaßa przytomnego ukazuie. O przełożeni Jerozolimscy, czemuśćie temu świadkowi nie uwierzyli? Czemuśćie oczu na Chrystusa miedzy wami obcuiącego nie otworzyli? Upor to ich o wierni Pańscy sprawił, że go poznać nie chćieli. Właśnie iako i dźiś. Azaż nie iest obecny w kośćiele swoim, tak iako powiedźiał: Oto Jam iest z wami po wßytkie dni, aż do skończenia świata? Matt. 28, 20. A zaż nie on rządźi i sprawuie Kośćioła swego, dawaiąc i posyłaiąc mu pasterze? Ef. 4, 11. A przećie znaią go ći, ktorzy Wikaryußa i widźialną głowę w kośćiele Bożym, koniecznie mieć chcą. Azaż nie iest przytomny w Sakramenćie wieczerzy swoiey? a przećie nie wßyscy go tam widzą, zwłaßcza ći, ktorzy powiedaią, że to nie podobne rzeczy, aby nam ćiało swe ku iedzeniu i krew swoie ku pićiu dawać miał? Choć powiedźiał, to iest ćiało moie, to iest krew moia: a może śie im toż rzec, co i Jan tu mowi: W pośrzodku was stoi, ktorego wy nie znaćie. Panie Boże, raczyßże im oczy otworzyć z łaski a z miłośierdźia swego naświętßego.

2. O personie. Potym, ukazuie też Jan i na personę Pana Jezusowe mowiąc: Tenći iest ktory po mnie przyßedßy, uprzedźił mie. O słowa taiemnic pełne!

Dwie naturze. Dwie nam tu naturze w Chrystusie Panu Jan Chrzćićiel ukazuie. Jedne Boską, drugą człowieczą. Według natury boskiey był przed Janem, wedle człowieczey po Janie przyßedł. Bo śie po nim w pułroka narodźił. A tak iest i bogiem prawym i prawym człowiekiem w iedney personie. Oto tak zacnym Pana Jezusa ukazuie.

A

3. O godności. A naostatek zaleca też i godność iego mowiąc: Ktoremum ia nie iest godźien żebym rozwiązał rzemyk obuwia iego. Maią te słowa w sobie taiemnice wielkie.

Theoph. super. Ioh. Teofilaktus przez trzewik rozumie grzeszne a skażeniu podlegle ciało: przez rzemień zwiąske i węzeł grzechu.

Matt. 3. Ten węzeł rozwiezował Jan Chrzczćiel innym, ktorzy przychodźili do niego, i dali śie chrzćić w Jordanie i wyznawali grzechy swoie. Ale co śie tycze Pana Jezuśa nie śmiał śie tego ważyć,

Iza. 53,9. 1 Piot 2,22 Haymo in expos. huius Evang. poniewaź o nim pismo świadczy, że grzechu nie popełnił. Haymo te tu taiemnice ukazuie. Był ten zwyczay u Zydow, gdy kto żony brata swego zmarłego poiąć nie chćiał, tedy mu ona rzemień u trzewika rozwiązawszy, a zzuwszy go z nogi, plwała mu w oczy mowiąc: Takći śie stanie mężowi, ktory nie chce wzbudźić potomstwa, bratu swoiemu. Izwano dom takowy, dom człowieka bosey nogi.

Rut. 4. Tak uczyniła Rut powinowatemu męża swego, gdy iey nie chćiał poiąć. A mieli to Zydźi z rozkazania Bożego, iako Moyzesz w

5 Moy. 25, 5.10. piątych księgach świadczy. Pan Jezus przyszedszy na świat miał prawo bliskośći do kośćioła swego. Owdźie iednak Zydowie mieli Jana za bliższego i za właśnego oblubieńca. A tak ukazuie im tu Jan, że nie był godźien rozwiązać rzemień u trzewika iego, to iest, aby go z prawa bliskośći wyzuć miał. Przetoż śie na drugim mieyscu nie oblubieńcem, ale

Jan 3,29. przyiaćielem oblubieńcowym zowie.

Nauka. Uniżaymyż śie tedy i my z Janem S. przed tym miłym Panem. A ieźliż on zdał śie bydź niegodnym do napodleyszey posługi iego, o iakoż my daleko niegodnieysi. A ieźliż niegodnieysi, służmyż mu z boiaźnią. A gdy uczynimy wszytko co nam rozkazuie, tedy usty i sercem wyznaway- Luk. 17,10.
my, iesmy są sludzy nieużyteczni.

III. Mieysce, gdźie śie to dźiało. Na ostatek ukazuie Ewanielista mieysce gdźie śie to dźiało: To śie, prawi, stało w Betabarze za Jordanem, gdźie Jan chrzćił.

Betabara. Betabara było mieysce cztery mile od Jeruzalem na wschod słońca: tam był przewoz, od ktorego zwano mieysce ono Betab, to iest, dom przewozu: na Jan. 3.
tym mieyscu Izraelitowie sucho przez Jordan przeszli: Tam tedy Jan chrzćił, daiąc znać, że iako tam Izraelitowie do źiemie obiecaney wprowadzeni są: tak też wszyscy wierzący przez chrzest S. do obiecaney krainy żywota wiecznego przeprowadzeni bydź maią.

Niektore exemplarze miasto Betabara, maią Betania. To śie, prawi, stało w Betanii. Betania.
Ale choćiażby i tak, niemasz nic zdrożnego: bo, iako Haymo pisze, dwie były Betanie: Haymo.
Jedna leżała po bok gory oliwney, nie daleko Jeruzalem, gdźie Pan Jezus Lazarza umarłego wskrzesił. Druga, z one strone Jordanu, ktorą rozumie Jan S. w onych słowiech: Jan chrzćił w Enon blisko Salim. Bo tam było wiele wod. Jan. 3,23.
A tak bądź w Betabara, bądź w Betanii śie to dźiało, toli za Jordanem na mieyscach sobie przyległych. Dosyć na ten czas.

O Panie Jezu Chryste, prawdźiwy Messyaszu, wierny odkupićielu

rodzaiu

rodzaiu ludzkiego, raczyß nam dać tak ſtałe ſerce, iakieś był dał ſłudze twemu wiernemu Janowi Chrzći- ćielowi, abyśmy ćię w żywoćie i w śmierći wyznawali, a po tym żywoćie doczeſnym wiecznego doſtąpili, Am.

Obwießczenie święta Bożego Narodzenia.

Chryſ. de B. Philog. Tom. 3.

NAdchodźi święto, że wßytkich świąt naywiętßey uczćiwośći godne, Narodzenie na świat wielkiego Boga i Zbawićiela naßego Jezuſa Chryſtuſa. Przetoż was wßytkich uprzeymie upominam i proßę, abyśćie śię z wielką chęćią i z wielką ochotą na nabożeńſtwo zeßli.

Mędrcy.

Cudzoźiemcy oni i ludźie Pogańſcy z Perſyi bieżeli, aby go uyrzeli w żłobie leżącego, nie leńćież śię i wy trochy mieſca przebieżeć, abyśćie tak ßczęśliwego dźiwowiſka zażyli. Bo i tu oglądaćie ćiało Pańſkie, nie w pielußki w prawdźie, iako na on czas uwinione, ale że wßąd Duchem S. obleczone. A nie tylko oględać, ale i wźiąć ie wam, ieżli z czyſtym ſumnieniem przyſtąpićie, dopuśćimy. Niechay nikt nie mowi: Boię śię, mam ſumnienie grzechow pełne, tłomok barzo ćięßki, abowiem dosyć maß ießcze czaſu, ieżli trzeźwim będźieß, ieżli pilnym, ieżli czuynym wielkość grzechow ſkroćiß.

Niniwitowie.

Niniwitowie za trzy dni wielki gniew Boży odegnali, i nie przeßkodźiła im krotkość czaſu, ſama ich ochota chwytaiąca śię Pańſkiey łaſkawośći wßytko odprawiła. Także i tobie nie trzeba do pokuty wiele lat, ale ią, będźießli chćiał, za pomocą Bożą, przez te kilka dni odprawiß. Odſtąp od złego, a cnoty śię uymi, obiecuy śię na potym grzechu nie dopußczać, i nigdy śię do niego nie wracać, a iać to obiecuię i ręczęć za to, że ćię Bog do łaſki ſwoiey przywroći, i nic inßego od ćiebie wyćiągać nie będźie na dosyć uczynienie.

Upomnienie.

Upominam was tedy wßytkich, abyśćie niedbale do ſtołu Bożego nie przyſtępowali: Ale ieżliż kiedy gotuiećie śię do uczeſtnictwa tych Boſkich taiemnic, tedy i teraz bez przygotowania tego nie czyńćie. Jeżli co złego ieſt, odpędźćie to od duße waßey. Ma kto nieprzyiaćiela niechże śię z nim iedna. Gniewa śię kto, niechże hamuie ſerce zapalczywe, a iako trućiznę iaką gniew z niego precz wyrzući. Owa każdy z was ſumnienie ſwe uſpokoi. W czym wßytkim niech was wſpomaga naſłodßy Pan Jezus z Oycem i z Duchem S. Bog wiecznie pożegnany, Amen.

Na dźień Bożego Narodzenia Kazanie Pierwße, Ewanielia v Łukaßa S. w 2. Rozd.

Stało śię w one dni, że wyßedł dekret od Ceſarza Auguſta, aby popiſano wßyſtek świat. A ten popis pierwßy ſtał śię, gdy

gdy Cyreneuß był ſtaroſtą Syryyſkim. Jßli wßyſcy, aby popiſani byli, każdy do miaſta ſwego. Wſtąpił też i Jozef z Galilei z miaſta Nazaretu do ziemie Judſkiey, do miaſta Dawidowego, ktore zowią Betlehem: (przeto, iż on był z domu i z familii Dawidowey) Aby był popiſany z Maryą, poślubioną ſobie małżonką, ktora była brzemienną. J ſtało śię gdy tam byli, wypełniły śię dni aby porodźiła. J porodźiła ſyna ſwego pierworodnego, a uwinęła go w pieluſzki i położyła go w żłobie; przeto, iż mieyſca nie mieli w goſpodźie. A byli paſterze w oney krainie, w polu nocuiący, i ſtraż nocną trzymaiący nad ſtadem ſwoim. A oto Anioł Pański ſtanął podle nich, a chwała Pańſka zewßąd oświećiła ie: i bali śię boiaźnią wielką. J rzekł do nich Anioł: nie boyćie śię: bo oto zwiaſtuię wam radość wielką, ktora będźie wßyſtkiemu ludowi. Jż śię wam dźiś narodźił Zbawićiel, ktory ieſt Chryſtus Pan w mieśćie Dawidowym. A to wam będźie za znak: znaydźiećie niemowiątko uwinione w pieluſzki, leżące w żłobie. A zaraz z onym Aniołem przybyło mnoſtwo woyſk niebieſkich, chwalących Boga, i mowiących: Chwała na wyſokośćiach Bogu: a na źiemi pokoy, w ludźiach dobre upodobanie. J ſtało śię, gdy odeßli Aniołowie od nich do nieba, że oniż paſterze rzekli iedni do drugich: podźmyż aż do Bethlehem, a oglądaymy tę rzecz ktora śię ſtała, ktorą nam Pan oznaymił. A tak ſpießąc śię, przyßli i znaleźli Maryą i Jozefa, i ono niemowiątko leżące w żłobie. J uyrzawßy, rozſławiali to, co im było powiedźiano o tym dźiećiątku. A wßyſcy, ktorzy ſłyßeli, dźiwowali śię temu, co im paſterze powiadali. Lecz Marya zachowywała wßyſtkie te ſłowa, uważaiąc ie w ſercu ſwoim. J wroćili śię paſterze, wielbiąc i chwaląc Boga ze wßyſtkiego co ſłyßeli i widźieli; tak iako im było powiedźiano.

DNiowi dźiśieyßemu, przypatruiąc śię on zacny Krol i
Pſ. 118, 24. prorok Pański Dawid mowi: Tenći to dźień ktory uczynił Pan, rozweſelmyż śię, a rozraduymy śię weń. O zaiſte zacny to i radoſny dźień, ktory z radośćią i z weſelem ſłußnie obchodźić mamy. Dźiś bowiem obiecany Zbawićiel ukazał śię na świat, iuż nie w oney koronie, ktorą go ukoronował od wiekow Oćiec iego, dawßy mu wßytke chwałę Boſtwa ſwego S. ale w koronie, ktorą gu ukoronowała Panna matka iego, przyoblekßy go w ſukienkę ćiała człowieczego: Ukazał śię nie w ſercu wiecznego Oyca, ale na łonie panny matki ſwoiey, nie między chory Anielſkimi, ale między bydlęty ſproſnemi, nie śiedzący na prawicy Boga Oyca ſwego, ale leżący w żłobie. O dniu ßcześliwy, a

wielce pozadany. Oycowie S. iuz sie prosbom waßym dosyć stało. Juzesmy przestali spiewać, rorate cœli, przyßedł sprawiedliwy, o ktoregoscie prosili: Stawił sie Zbawiciel, o ktoregoscie tak zadośćiwie wołali. Piße o tym porzadnie Lukaß S. w Ewanielii przeczytaney, ktora my na ten czas przed sie wziawßy, we dwu czastkach rozbierać bedziemy.

W Pierwßey, mamy opisanie,

W Drugiey, obiawienie Narodzenia Pańskiego.

O tym gdy ia mowić bede, proße, abyście z pilnośćia i dewocya przystoyna słuchali.

Pan Jezus nasłodßy przez chwalebne narodzenie swoie, niech z łaski swey S. błogosławi mnie w mowieniu, wam w słuchaniu, Amen.

I. Część. Okoliczności.

KRola naßego narodzenie opisuie Ewanielista w tych okolicznośćiach. Naprzod ukazuie czas kiedy sie narodził: powtore, mieysce gdźie sie narodził: potrzećie, pokolenie z ktorego sie narodził: poczwarte matke z ktorey sie narodził. A na ostatek, narodzenie samo w sobie.

I. Czas.

Czas narodzenia Pańskiego wyraził Ewanielista w tych słowiech: Wyßedł dekret od Cesarza Augusta, aby popisowano wßystek swiat. A ten popis pierwßy stał sie, gdy Cyreneuß był starosta Syryyskim. Tu słyßyćie ktorego sie czasu Pan Jezus narodził, zwłaßcza za Augusta Cesarza, czterdziestego i wtorego roku panowania iego, we trzy tysiace dziewieć set ßeść dziesiat lat i dwie od stworzenia swiata. Zwano tego Augusta z rzeczu Kaium Oktawianum. Pierwße

Epiph. lib. 2. Tomo 2.

nazwisko wział był od Kaiusa Julliusa Cesarza, ktory go za syna przysposobił. Drugie, od Oktawiusa oyca swego, ktory był Senatorem Rzymskim, a potym Starosta Macedonskim. Gdy mu było trzydźieśći i ßeść lat, dopiero go poczeto zwać Augustem, przeto że był Pan ßcześćia wielkiego. Za niego uspokoiły sie wewnetrzne rozruchy i woyny w Państwie Rzymskim, i pokoy piekny nastapił. Mieli Rzymianie kośćioł, ktory zwali Templum Jani, tego nie otwierali nigdy, chyba czasu woyny. Za Augusta stał ten kośćioł dwanaśćie lat zawarty. Taki piekny pokoy był za tego Pana w państwie Rzymskim. A iż i Zydowska ziemie na ten czas miał pod władza swoia, puśćił wyrok, aby ia popisowano, a działo sie to za Cyreneußa Starosty Syryyskiego, ktorego drudzy Kwirynusem zowia, i powiedaia, że to był Publius Sulpitius Quirinus, przed tym Burmistrz Rzymski. Za tym popisem chćiał tego doyść Cesarz August, iakaby możność była ziemie Zydowskiey tak w lud iako i w pieniadze.

Paulus Diac. lib. 7.

Suidas.

A tu dwoie dubia zachodza: na ktore nam odpowiedźieć potrzeba. Jedno, czemu sie Pan Jezus pod Augustem, Panem tak spokoynym, narodził? Drugie, czemu pod wyrokiem i popisem iego?

Dwoie dubia.

Na pierwße tak odpowiedam. Narodził sie Pan Jezus pod Augustem Panem spokoynym z tych przyczyn.

I. Czemu sie pod Augustem narodził Pan Jezus.

1. Pierwßa, aby sie pokazał bydź tym, o ktorego pokoiu Prorocy Duchem Bożym natchnieni, prorokowali.

Pocznie ſie, mowi Dawid, za czaſu ie-
Pſal. 72. go ſprawiedliwość i obfitość poko-
Iza. 2, 4. iu. A Izaiaß prorok: Przekuią, prawi,
miecze ſwe na lemieße, a włocznie ſwe
na ſierpy. Nie podnieſie narod prze-
ćiw narodowi miecza, ani ſie będą
ćwiczyć do bitwy. A na drugim miey-
Iza 9, 7. ſcu: Rozmnożone będźie panowa-
nie iego, a końca nie będźie pokoiowi.
2. Druga, przeto ſie w takim pokoiu
narodźił, że ieſt Książęćiem pokoiu,
iako go Prorok zowie, i poto przy-
ßedł na świat, aby iako Pan ſpokoy-
Efez. 2. ny nas z Bogiem poiednał. Przeto
go i Apoſtoł pokoiem naßym zowie,
i dokłada, że przezeń mamy przyſtęp
do Oyca.
3. Trzećia, aby dał znać, iż ſami tylko
ſpokoyni maią ſie ſtać uczeſtnikami
S. a chwalebnego narodzenia iego.
O czym i ſam indźiey powiedźiał mo-
Matt. 5, 9. wiąc: Błogoſławieni ſpokoyni, abo-
wiem nazwani będą ſyny Bożemi.
2. Zaśie z drugiey ſtrony, że ſie pod
czemu pod wyrokiem popiſowym tym wyrokiem popiſowym narodźił,
przyczyny te ſą.
I. Pierwßa, aby ſie pokazał bydź
onym Chryſtuſem na ktorego przy-
śćie, wßyſcy S. od początku świata
czekali. Słuchayćie, iakie proroctwo
zoſtawił Jakub Patryarcha na
1 Mo 49, 10 śmiertelney pośćieli leżąc: Nie będźie,
prawi, odięte ſceptrum od Judy, ani
zakonodawca od nog iego, aż przy-
dźie Sylo, do ktorego ſie ludźie zgro-
madzą. Na ten czas gdy ſie narodźił
Pan Jezus, iuż ſie to było wypełni-
ło. Herod Krol nie Żydem był, ale
cudzoźiemcem. Ceſarza też Auguſta
w źiemi Żydowſkiey wßyſcy ſłuchać
muśieli. Bo za Ceſarſkim wyrokiem,
mowi Ewanieliſta, ßli wßyſcy, aby
ſie popiſali każdy do miaſta ſwego.
Druga, chćiał też Pan Bog za tą 2.
okazyą, pannę Maryą rodźićielkę
Syna ſwego, z Nazaret wywieść i
do Betlehem ſtawić, przeto że tego
potrzeba było, aby ſie nie indźiey, le-
dno w Betlehem narodźił Pan a Zba-
wićiel naß iako niżey uſłyßemy.
Trzećia, pokazał nam i to, że ſie 3.
dla tego narodźił, abyśmy za łaſką
iego, byli też z nim popiſani w kśię-
gach żywota wiecznego. O czym po- Luk. 10, 20
wiedźieć raczył. Weſelćie ſie, że imio-
na waße napiſane ſą w niebieśiech.
Teć ſą przyczyny, dla czego ſie Pan
Jezus pod Panem tak ſpokoynym, i
pod wyrokiem popiſowym narodźił:
Zkąd możećie baczyć, że co ſie dźiało,
wßytko nie bez przyczyny, części ku
nauce, częśćią ku poćieße naßey.
Podźmyż daley, a obaczmy miey- II.
ſce gdźie ſie narodźił? Ewanieliſta Mieyſce gdźie ſie narodźił.
piße, iż w Betlehem mieśćie Dawi-
dowym. O przedźiwna pokoro kro-
la nowonarodzonego! Obaczćie a
podźiwuyćie ſie wierni Pańſcy,
gdźieć ſobie Pan Jezus Krol i Zba-
wićiel naß mieyſce obrać raczył? Nie
w niebie ale na źiemi, nie w Jeruza-
lem ale w Betlehem, nie w krole-
wſkim pałacu, ale w ſtayni. Z ia-
kichże przyczyn? ſłuchayćie.
Nie w niebie gdźie od wiekow ieſt I.
ſtolica iego, ale tu ſie na źiemi naro- Nie w niebie, ale na
dźił Pan i Zbawićiel naß, nie miedzy źiemi.
Anioły czyſtemi, ale miedzy ludźmi Przyczyna.
grzeßnemi. Czemuż? Bo nie Anie-
łowie, ktorzy nie zgrzeßyli, ale my
grzeßni ludźie narodzenia iego po-
trzebowaliśmy. Zgrzeßyłić wpra- 2 Piot. 2, 4
 wdźie

List. Jud. wdzie i Aniołowie, nie zachowawszy początku swego, i opuściwszy mieszkanie swoie: lecz ie sprawiedliwy Bog na sąd wielkiego onego dnia, z więźkami wiecznemi pod ciemnością zachował. Ludziom zaśie z raiu na ziemie wygnanym nadzieie wybawienia zostawił, dla ktyrego sie własnie Syn Boży, nie w niebie, ale na ziemi narodził. Weselże sie tedy ziemio i wy wszyscy co mieszkacie na niey, wy mowie, ktorzy sie na nędzę i przeklectwo, i na śmierć z przyrodzenia rodzicie. Oto sie wam dziś na ziemi taki Zbawiciel narodził, ktory was od śmierci, przeklectwa wiecznego, i biedy wszelkiey wybawi.

2. Nie w Jeruzalem ale w Betlehem. Nie w Jeruzalem też mieście glownym Zydowskim, ale w Betlehem miasteczku narodził sie, częścią aby proroctwo wypełnił, częścią aby sie prawym potomkiem Dawidowym Mich. 5. pokazał, częścią też aby sie pokazał Jan. 6. bydź chlebem wiecznego żywota. Bo Betlehem wykłada sie dom chleba. Weselże sie tedy Dawidzie, dziś sie żądaniu twemu dosyć stało. Wesel 1. Kron. 11. sie i ty narodzie Adamow. Dziś sie w Betlehem narodził chleb i pożywienie twoie, i piersi panieńskich Bog twoy pożywał, aby sie tobie stał chlebem żywota wiecznego, a karmił cie naświetszym ciałem swoim, i napawał nadroższą krwią swoią. Staray że sie tedy, o człowiecze wierny, abyś w tym domu chleba mieszkaiąc pokarmu tego niebieskiego pożywał. O iakożeście wy szczesliwi, ktorzy dziś naboznie a z pewnym umysłem polepszenia swego, do stołu Bożego idziecie. Szcześliwszyście wy daleko, Szczęśliwość kom- niżeli oni pasterze, ktorzy go tylko oglądawszy odeszli, a wy go w usta munikantow. swe przyymiecie, i weźmiecie z sobą do domu aby on w was mieszkał, a wy w nim.

3. Nie w krolewskim pałacu ale w stayni. Naostatek, nie w krolewskim pałacu, iako sie godziło, ale w stayni sobie mieysce do narodzenia obrał, ktora staynia według relacyi S. Hyeronima w stayni wykowana była. Ach czemu? czemu w stayni Krol i Zbawiciel nasz nowonarodzony odpoczywa? Nie było im, pisze Ewanielista, mieysca w gospodzie. O zapamietale Betlehem, izali takowym pałacem Krola Izraelskiego częstuią? U ciebie wschodzi światłość prawdziwa, a ty iey nie widzisz? u ciebie żywot, a ty go nie znasz? u ciebie sie Bog w człowieczeństwie ziawił, a ty go nie widzisz. Ach dla Boga, nie staway myż sie im podobni. W stayni leżeć mu dopuszczaią wszyscy, ktorzy grzechami plugawemi mażą dusze i sumnienie swoie.

Pociechy. A mamyż wżdy iakie pociechy, że Pan nasz w stayni leży? Są i barzo wielkie. Człowiek pierwszy w raiu Psal. 49. będąc, nie był wdzięczen tego, ani zrozumiał tey godności swoiey, ale sie stał bydłu głupiemu podobny: Otoż Pan Jezus przyszedszy dla niego, szukał go w stayni, aby go z tamtąd wywiodł, i do pierwszey godności przywrocił, niechcąc aby miedzy bydlety nierozumnemi zginąć miał. O zażyway że tedy każdy wierny człowiecze, tey dobroci i łaskawości iego. Oto dla ciebie, nie w niebie ale na ziemi, nie w Jeruzalem ale w Betlehem, nie w krolewskim pałacu ale w stayni sie narodził.

Przy-

III. Z ktorego pokolenia?

Przypatrzmyż śię zatym familii i pokoleniu z ktorego śię narodźił? Jozefa ktoremu Panna Marya poślubiona była opisuiąc Łukaß S. powieda, że był z domu i z familii Dawidowey. A tym daie znać, że śię z teyże familii Pan Jezus narodźił. Jozefowi bowiem iako potomkowi Dawidowemu, nie godźiło śię inney familii i innego domu żony brać. Zaczym nie z inney śię familii chyba z Dawidowey Pan Jezus narodźił. Obiecał to był Pan Bog Dawidowi mowiąc: Wzbudzę potomstwo po tobie, ktore wynidźie z żywota twego, a krolestwo iego umocnię, i stolicę iego aż na wieki. To też i sam Dawid zeznawa mowiąc: Przyśiągł Pan Dawidowi prawdę, a nie uchyli śię od niey mowiąc: Z owocu żywota twego posadzę na stolicy twoiey. Weselże śię iuż tedy Dawidźie. Oto śię narodźił potomek tobie obiecany, ktory miał uśieść na stolicy twoiey, ktorego krolestwa nie miało bydź końca. Dźiś śię iuż nie tylko obietnicy, ale i żądaniu twemu dosyć stało. Wołałeś mowiąc: Panie nakłoń niebios twoich, a zstąp. Otoż go iuż dźiś nakłonił i zstąpił, zstąpił z nieba Krol z domu twego i z familii twoiey.

2 Sam. 7, 12. — Ps. 132, 11. — Ps. 144, 5.

IV. Z iakiey matki.

Poyrzyymyż zatym i na matkę iego, Łukaß S. troiako ią opisuie. Naprzod, z imienia: Potym, z poślubienia: a na ostatek, z błogosławionego brzemienia.

Matka.

Marya.

Imię matki iego było Marya. O przedźiwne imię! Marya, wykłada śię gorzka. Gorzka w imieniu, słodka w owocu żywota swego S. O iakożeś nam słodki a wdźięczny owoc panieńskiego żywota swego, święta a czysta rodźićielko Boża dźiśia wypuśćiła. Długośmy na ten wdźięczny płod twoy czekali. Koßtuyćie a obaczćie, wierni pańscy. Koßtuyćie Syna, obaczćie matkę, matkę wdźięczney słodkośći, matkę Jezusa nasłodßego Marya.

Poślubiona.

Coż za matkę? Łukaß S. piße, iż była poślubiona Jozefowi. Z iakiey miary? Nie przeto, żeby Jozef miał bydź własnym i przyrodzonym iey mężem: Ale częśćią dla tego, aby z niego miała opiekuna i obrońcę w śierotwie i w rozmaitych kłopoćiech swoich: Częśćią też aby wßytkiemu światu było iawno, że śię Bog w małżeństwie kocha, a iż iest S. a Bogu miłym stanem.

Hierom. Theoph. Orig.

Brzemienna.

Brzemienna została z Ducha S. tak iako iey był Anioł powiedźiał: Duch S. zstąpi na ćię, a moc nayższego zaćieni ćię. A na drugim mieyscu mowi do Jozefa: Nie boy śię Maryi wźiąć za małżonkę, abowiem to, co śię w niey poczęło, iest z Ducha S. A iako panna poczęła, tak też Panna porodźiła. Przyznawa iey to pismo S. przyznawaią Doktorowie kośćielni, przyznać muśiał i ßatan. Piße bowiem Innocencyuß, iż w Rzymie za pogaństwa był kośćioł, ktory Templum Pacis zwano. O ten gdy Apollina pytano, długoby miał stać? Odpowiedźiał: Poki Panna nie porodźi. Rzymianie mieli to sobie za rzecz nie podobną, aby Panna miała porodźić, i rozumieli że on kośćioł nigdy nie miał upaść, i nazwali go, Tem-

Luk. 1, 35. — Matt. 1, 20 — Templ. Pacis.

plum Pacis æternæ, ale tey nocy ktorey śie Pan Jezus z Panny Maryi narodźił, on kośćioł upadł. Patrzćież, iako i ßatan rad nie rad przyznać muśiał, że Panna Marya brzemieniem i porodzeniem swoim panieństwa nie narußyła.

V. Narodzenie samo w sobie.

Obaczmyż iuż narodzenie samo w sobie. I porodźiła, piße Lukaß S. Syna swego pierworodnego, i uwinęła w pielußki, i położyła w żłobie. O dźiwne porodzenie! O niesłychane powićie! O kolebanie niezwyczayne! Porodźiła panna Marya, ale bez grzechu, i bez boleśći. Porodźiła pierworodnego Syna, ale nie tak, żeby po nim wiecey synow mieć miała, iako rozumiał Helwidyuß, ktorego Hyeronim S. we dwu kśięgach refutował: Lecz pospolitym zwyczaiem pisma S. ktore iako Teofilaktus piße, pierworodnym zowie każdego pierworodnego syna, choćby śie po nim drugi nie urodźił.

Helwidyus. Theophilactus in 2 c. Luc.

Porodźiwßy tedy tego pierworodnego syna swego, uwinęła go w pielußki, i położyła w żłobie. O błogosławiony płaćie, o żłobie śliczny, w ktorym pokarm Anielski należion. O Grekach piße Eutymiuß, że na pamiątkę tych pielußek Pańskich zbudowali kośćioł, ktory nazwali kośćioł pielußek Pańskich, i swięćili 31. Aug. fest, ktory zwali, świeto pielußek Pańskich, wdźięczni będąc tego dobrodźieystwa, ktore nam Pan Jezus powićiem swoim przynieść raczył. Bo dla tego był w pielußki uwinion, aby nas z śideł śmierći wywiązał. Bracia też naśi w Wschowie zbudowali kośćioł, ktory nazwali żłobem Chrystusowym, dla tego że po wźięćiu wielkiego kośćioła nabożeństwo swe w dźień Bożego narodzenia tam pierwßy raz odprawowali, i tam Pana Jezusa, przykładem Betlehemskich pasterzy należli, i tam go co dźień w słuchaniu słowa Bożego, i używaniu Sakramentow naświętßych nawiedzaią.

Eutymius de fasciis Dom. Templ. & festum fascior. Domini. Ambros.

Præsepe Christi.

Bądźmyż tedy i my wdźięczni tego żłobu i pielußek Pańskich, ktorych że iuż dźiś nie potrzebuiemy, staraymyż śie aby serca naße żłobem iego i pielußkami były, wołaymy do niego ustawicznie, mowiąc:

Ach Jezu moie kochanie.
Uczyńże sobie mießkanie.
W mym sercu, tam racz przebywać.
A nigdy mie nie opußczać.

Postąpmyż daley.

II. Część. Okoliczności o obiawieniu narodzenia Pańskiego.

Opisanie narodzenia Pańskiego słyßeliśćie. Obiawienie ogarnął Ewanielista w tych okolicznośćiach. Pierwßa, komu ie Pan Bog obiawił: druga, przez kogo: trzećia, iakim obyczaiem: Czwarta, iakimi słowy: Piąta, co śie zatym stało.

I. Komu? Pasterzom.

O Pierwßey piße Ewanielista w te słowa: A byli pasterze w oney krainie w polu nocuiący, i straż nocną trzymaiący nad stadem swoim. Otoż maćie osoby, ktorym napierwey narodzenie Pańskie obiawiono, zwłaßcza Pasterze. Ach ktoż śie tu od dźiwow nie zdumieie? Nie Augustowi Cesarzowi Rzymskiemu, nie Herodowi Krolowi, ani Kapitule Jerozolimskiey, abo Faryzeußom i nauczonym w piśmie, ale ubogim prostaczkom narodzenie Krola i Pana tak zacnego Pan naywyżßy obiawił.

Przyczyny wił. Chcećiesz wiedźieć czemu? Słuchayćież.

I. Ubogim na poćiechę. Uczynił to ubogim na poćiechę, aby wiedźieli że takowego Chrystusa maią, ktory na ubogie w ich ubostwie pilny wzgląd ma i pilne oko. A tak raduyćie się ubodzy. Oto się wam dźiś takowy zbawićiel narodźił, ktory was w nędzy wászey ieźli mu mocno ufać będźiećie nie opuśći.

2. Wszytkim ku Przestrodze. Uczynił też to i nam wszytkim ku przestrodze, żebyśmy Kośćioła iego nie szukali przy tych, ktorzy maią poważność tego świata. Bo mowi pismo: 1 Kor. 1, 27. Wybrał Bog rzeczy głupie tego świata, aby zawstydźił mądre. Pominął z tą nowiną Prelaty Jerozolimskie, ktorzy tytuł kośćioła Bożego sobie przypisowali, a obiawił się pasterzom ubogim. Toż i dźiś czyni, i chce abyśmy go przy maluczkim stadku, nie przy wielkiey gromadźie szukali.

3. Ku nauce. Uczynił to na ostatek i dla tego, aby nas nauczył że urząd iego Duchownym pasterskim urzędem miał bydź. Zztąd się potym pasterzem nazwał, mowiąc: Jan. 10, 11 Jam iest pasterz on dobry. Poznayże go tedy duszo wierna, oto pasterz twoy, ktory ćię słowem Bożym i świętemi przykładami paść miał, dźiś się narodźił w Betlehem.

Pasterze czuiący co znaczą? Ale nie mniey nam i to obaczyć potrzeba, co tu Łukasz S. pisze, że ći pasterze czuli i strzegli straż nocną nad trzodami swoimi. Było to w onych kraiach na wschod słońca, że bydła na wieczor do domu nie zganiano. Val. Max lib. 2. de Mieli pasterze swoie iaty, ktore zwali cafas, w tych legali. Te były na kołach, że ie mogli z sobą re Rust. Cap. 10. wieść gdźie chćieli. Na ten tedy zwyczay onych kraiow ogleduiąc się Ewanielista, mowi o tych pasterzach że czuli, i strzegli straż nocną nad trzodami swoimi. Było to mieysce iako piszą czwiertć mile od Betlehem, nie daleko niego była wieża ktora zwano Eder, co się wykłada trzoda, dla tego że tam źimie i lećie Wieża Eder. śiła się bydła pasło. Zbudowano tam potym kośćioł, ktory za czasow Hyeronima S. zwano: Angelus ad Kośćioł. Pastores. Przeto że tam pasterzom Angelus adPastor. czuiącym narodzenie Pańskie Anioł obiawił.

Nauka. Uczćież się tedy wierni Pańscy, od tych S. Pasterzy czuyności, chcećieli Pańskiego narodzenia uczestniki bydź, czuyćież iako i oni: Czuyćie mowię, ale nie tak iako czuią kosterowie, rozboynicy, złodźieie, czarownice, i inni sludzy szatańscy, ktorzy szczęśćia szukaiąc całey nocy nie śpią. O mizerne ich szczęśćie, ktorym nieszczęśćia wiecznego nabywaią. O uchoway was Chryste Jezu takiey czuyności. Czuyność wászá w tym należy, nie dayćie się do chwały Bożey budźić, we dnie i w nocy umysł ku Panu Bogu obroconny mieyćie, a naydźiećie szczęśćie ktorego świat nie ma i dać go nikomu nie może.

II. Przez kogo? Resp. Przez Anioła. Słuchayćież zatym, przez kogo Pan naywyższy tym pasterzom narodzenie Pańskie obiawił? Przez Anioła. A oto Anioł Pański, pisze Ewanielista, stanął podle nich. I tenże im zwiastował narodzenie Pańskie. O przedźiwny Boże! Obacz

bacz szczęście twoie mizerny człowiecze. Anioła posłał, nie człowieka, daiąc znać, żeśmy przez to chwalebne narodzenie iego z Anioły
Matt. 18, 10. S. stowarzyszeni bydź mieli. I ztąd powiedział, Pan Jezus; że dziateczek małych Aniołowie zawsze patrzą na oblicze Boga Oyca niebieskiego. O wdzięczne a uciesżne towarzystwo. Przed tym świat z szatany się towarzyszył. Lecz iako się iedno Pan Jezus narodził, zaraz nam z Anioły S. towarzystwo zie-
Orig. homil. 71. dnał, ktorzy, iako Orygenes mowi, rządzą, napominaią, i sprawuią nas, i bronią ode wszego złego.

III. Jakim obyczaiem. Anioł tedy obiawił narodzenie Pańskie, iakimże obyczaiem? Naprzod, z iasnością wielką? Potym, z boiaźnią pasterzy.

I. Z iasności. O iasności mowi Ewanielista: Jasność Pańska ogarnęła ie. O pożądana iasności! Tu się wypełniło ono co Prorok Pański powie-
Izai. 9, 2. dział. Lud ktory siedział w ciemnościach, widział światłość wielką. Tu się otworzyło wielkie szczęście nasze. Bo nic inszego ta iasność nie znaczyła, tylko żeśmy przez to chwalebne narodzenie z ciemności wiecznych wybawieni bydź mieli, i oględać one prawdziwą światłość świata, ktora oświeca wszelkiego człowieka przychodzącego na świat.
Jan. 1, 9. Przeto wesel się dziś ciemny świecie. Dziś weszło słońce sprawiedliwości, aby serca wszech wierzących znaiomością Boga prawdziwego oświeciło. Oświeć, oświeć miły Panie i dziś ciemne zmysły nasze, niech każdy iasność chwały twoiey widzi.

2. Z boiaźnią. O boiaźni pisze Ewanielista, że się polękli boiaźnią wielką. Krewkość ludzka iasności Anielskiey znieść nie może: Gedeon postrzegszy że Anioł z nim mowił, zlekł się i zawołał: Ach Panie Boże, czemużem
Sędz. 6, 22. widział Anioła Pańskiego twarzą w twarz. Daniel też Prorok uy-
Dan. 10, 15. rzawszy Anioła, i słysząc głos słow iego, upadł na oblicze swoie, aż na ziemię. A tak z iasnością i ze strachem ukazał się Anioł Pański, daiąc znać, że narodzenie Pańskie, iednym żałość, drugim radość przynieść miało. Narodzenia Pańsk. skutek. Radość przyniosło wiernym ludziom. W iednych radość. Bo, by był Pan Jezus na świat nie przyszedł, żaden by był nie wyszedł nędzny człowiek z grzechu. Boiaźń przyniosło dia- W drugich boiaźn. błom i wszem niewiernikom. Pisze bowiem Niceforus, gdy Cesarz Au-
Niceph. lib. 1. c. 1. gust iuż po narodzeniu Pana Jezusowym, Apollina w Delfiech pytał, ktoby po nim na Cesarstwo nastąpić miał? Potrzymawszy go trochę na rzeczy, powiedział Apollo: że mu dziecię Hebreyskie gębę zawarło, i do piekła się wrocić rozkazało. O wierni Pańscy, wam, dali Bog, to narodzenie nie ku strachowi, ale ku wielkiey radości będzie.

IV. Jakimi słowy? Słuchayćie, iakimi słowy i z iaką oracyą Anioł narodzenie Pańskie przed pasterzmi głosił? Nie mogł by żaden orator, by też Chryzostom, ktorego od wymowy złotoustnym nazwano, i piękniey, i krotciey, i porządniey tego odprawić, iako tu Anioł odprawuie. Zadziwicie się, tylko słuchayćie.

Nie boyćie się mowi: Tu macie

Exordium. poczatek mowy, ktora Aniol atencyą i pilność ſłuchania ſobie u paſterzy iedna. Nie chce, aby ſie lękać mieli, daiąc znać, że nam narodzenie tak zacnego Syna, boiaźń i lekliwość

Serm. de natali Domini. wſzelką odiąć miało. Przeto i Grzegorz Nazyanzeńſki w dziſieyſzym kazaniu niebo i ziemie do weſela napominaiąc mowi: Niech ſie raduią nieba i niech ſie weſeli ziemia, dla tego, ktory niebieſkim bedąc, ſtał ſie ziemſkim.

Narratio. Daley mowi: Oto zwiaſtuie wam radość wielką, ktora bedzie

Apoſtrophe. wſzytkiemu ludowi. O zaiſte wielkie weſele, ktore nie iednemu, nie dwiema, ale wſzytkiemu ludowi należy. Przeto weſelcie ſie dziatki, iż dziś okupiciela ſobie podobnego w

Do Dziatek Panien. ſwych leciech widzicie. Weſelcie ſie Panienki iż na cześć płci waſzey, Panne Stworzyciela noſzącą patrzycie.

Matek. Weſelcie ſie Matki, iż o Pannie matce Stworzyciela ſwego

Małżonkow. ſłyſzycie. Weſelcie ſie małżonkowie, iż pod zaſłoną małżeńſtwa Bog ſie nam urodził. Weſelcie wdowy,

Wdow. iż na świadectwo iego narodzenia w Annie Prorokini wezwane ieſteście.

Ubogich. Weſelcie ſie ubodzy, iż w uboſtwie Dziecięcia noworodzonego wſzy-

Grzeſznych. tkie ſkarby zgotowane macie. Weſelcie ſie grzeſzni, iuż przyſzedł ten, ktory grzeſzne zbawia. Weſelcie

Niewolnikow. ſie niewolnicy, przybliżyło ſie iuż wybawienie waſze. Weſelcie ſie

Sług. ſłudzy, iż ten ktory był w poſtaci Bożey, przyiął na ſie kſztałt ſłuże-

Służebnic. bniczy. Weſelcie ſie ſłużebnice, błogoſławiona miedzy niewiaſtami ſtała ſie ſłużebnicą Pańſką. Weſelcie ſie ſmetni i niemocni, iż iuż Pocieſzyciela i Lekarza prawdziwego macie. — Smetnych i niemocnych.

Weſelcie ſie ſtarzy i młodzi, dziś ſtarodawny ſtał ſie dla was młodym, przedwieczny dziſieyſzym. — Starych i młodych.

Owa wſzyſcy wierni Pańſcy, chwalcie imie Pańſkie, wywyżſzony ieſt Pan nade wſzytkie narody, i chwała iego nad niebioſa.

Rzecz ſwoie proponuiąc Aniol mowi: Dziś ſie wam narodził zbawiciel, ktory ieſt Chryſtus Pan w mieście Dawidowym. — Propoſitio.

O poważne ſłowa: O iakie tu imiona, iakie tytuły Aniol dzieciątku narodzonemu daie. — Imiona i tytuły dzieciątka.

Pytaſzli co zacz? odpowieda, że to on, on zbawiciel świata, na ktorego Oycowie S. tak żądościwie czekali. — Zbawiciel. Iza. 45, 8.

Chceſzli wiedzieć iako go zowią, odpowieda że Chryſtus, prawdziwy Pomazaniec Boga naywyżſzego, ktorego on pomazał oleykiem weſela nad towarzyſze iego. — Chryſtus.

Pytaſzli co za władza iego? odpowieda że Pan ieſt. Panem ſie bowiem urodził, i na Pańſtwo wſadzon od Oyca, ktory mu dał wſzytke moc na niebie i na ziemi, i poſtanowił go Panem nad Kościołem ſwoim. — Pan. Matt. 28, 18. Dzie. 2, 36.

A ieśli też chceſz wiedzieć, gdzie ſie narodził? odpowieda że w Betlehem mieście Dawidowym. O witayże Nayſłodſzy Jezuſie Zbawicielu Chryſte Panie w Betlehem narodzony. Rzecz dziś duſzom naſzym: Jam ieſt Zbawieniem waſzym. — Pſal. 35.

Przydaie na oſtatek Aniol potwirdzenie rzeczy ſwoiey, i mowi: A to wam bedzie za znak, znaydziecie niemowiątko, uwinione w pieluſzki i leżące w żłobie. O iakożeś ieſt — Confirmatio.

dziwny w sprawach swoich Boże wszechmogący! Zbawiciela nowonarodzonego ukazuie Anioł nie w maiestacie chwały iego Boskiey, ale w pielußkach, nie na niebie, ale w żłobie. Oboie dla pociechy naßey

Czemu w pielußkach i w żłobie? czyni. W pielußki bowiem był uwiniony, aby nagość naße okrył. W żłobie był położon, aby sie stał pokarmem naßym.

Nauka. Uczmyż sie tedy gdzie go i dziś ßukać mamy: Nie indziey zaiste iedno w Betlehem w domu chleba, to iest w kościele S. Chrześciańskim, tam w pielußki pism S. powity leży. Tam go ßukaymy: Indzieć go nie maß. Bo tam obiecał bydź aż do skończenia świata.

V. Co sie potym stało? Lecz słuchaymy iuż naostatek co sie potym działo kiedy Anioł zwiastował i obiawił narodzenie Pańskie? Piße Łukaß S. że z onym Aniołem natychmiast przyßło wiele zastępow niebieskich, chwaląc Boga i mowiąc: Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi Pokoy, w ludziach dobre upodobanie. Po dobrym kazaniu dobrey muzyki potrzeba. Przeto i tu skoro Anioł kazanie swoie skończył: poczynaią inne rzeße i zastępy wdzięcznemi głosy śpiewać, i iuż nie ieden iako przed tym, ale wßyscy Aniołowie poczynaią głosić narodzeni Krola tak zacnego, ktory i niebo i ziemie, i ludzie na ziemi mießkaiące narodzeniem swoim zweselił, Bogu chwałę, ziemi pokoy, ludziom dobrą wolą sprawił. Bo z narodzenia iego wßyscy Boga chwalą, ziemia ma pokoy, ludzie dobrą wolą.

Upomnienie. Bądźmyż tedy wdzięczni, tego tak wielkiego a niewymownego Boskiego dobrodzieystwa. Wołaymy bez przestanku: Chwała tobie Panie, ktoryś sie narodził z panny czystey, dla nas i dla naßego zbawienia: Chwała tobie Panie, ktory z Oycem i z Duchem S. prawym Bogiem iesteś pożegnanym na wieki wieczne Amen.

Na tenże Dzień Bożego Narodzenia Drugie Kazanie, Ewanielia v S. Jana w 1. Rozd.

NA początku było Słowo, a ono Słowo było u Boga, a Bogiem było ono Słowo. To było na początku u Boga. Wßystkie rzeczy przez nie sie stały: a bez niego nic sie nie stało, co sie stało. W nim był żywot, a żywot był oną światłością ludzką. A ta światłość w ciemnościach świeci, ale iey ciemności nie ogarnęły. Był człowiek posłany od Boga, ktoremu imie było Jan. Ten przyßedł na świadectwo, aby świadczył o tey światłości, aby przezeń wßyscy uwierzyli. Nie był ci on tą światłością, ale przyßedł, aby świadczył o tey światłości: Tenci był tą prawdziwą światłością ktora oświeca każdego człowieka, przychodzącego na świat. Na świecie był,

a świat przezeń uczyniony iest; ale go świat nie poznał. Do swey własności przyszedł, ale go właśni iego nieprzyieli. Lecz ktorzy go kolwiek przyieli, dał im tę moc, aby się stali synami Bożymi; to iest tym, ktorzy wierzą w imię iego. Ktorzy nie ze krwie, ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga narodzeni są. A to Słowo ciałem się stało, i mieszkało między nami; (i widzieliśmy chwałę iego, chwałę iako iednorodzonego od Oyca) pełne łaski i prawdy.

NIe bez przyczyny Apostoł i Ewanielista Jan S. w liczbie czworga zwierząt, widzianych od Ezechyela Proroka, do orła iest przyrownany. O orle bowiem piszą Naturalistowie, że między wszytkiem ptastwem nawyżey się pod obłoki wzbiia, i w słońce naśmieley patrzy. Toż ia dziś o Janie S. mowić muszę, że między Ewanielistami w przepatrowaniu Persony, nauki i spraw Pana Jezusowych, nawyżey się wzbiia, i naśmieley mu się przypatruie. Inni Ewanielistowie po ziemi się z Panem czołgaiąc cielesne tylko urodzenie iego opisują. Ale Jan S. pominąwszy czasy i stworzenia, od wiecznego urodzenia iego rzecz zaczyna, i nie tylko go we żłobie iako człowieka, ale też na początku iako Boga prawdziwego ukazuie. Dali mu do tego przyczynę, oni dway heretycy Ebion z Ceryntem, ktorzy uczyli, że Pan Jezus tylko gołym człowiekiem iest. On przeciwną stronę trzymaiąc gruntownie dowodzi, że nie tylko iest człowiekiem, ale też i prawdziwym onym a przedwiecznym Bogiem. Przodkowie nasi wielce sobie tę Ewanielią ważyli. Augustyn S. pisze o iednym Filozofie, dyscypule i uczniu Platonowym, gdy tę Ewanielią czytał, powiedział. Ważne to są słowa, mogliby ie w kamienie drogie Chrześcianie wprawić, i złotemi literami nad drzwiami Kościelnemi pisać. Bazyli S. nazwał ie murem z kamienia Dyamentowego, ktorego żadne żelaza złamać nie mogą. Jakoż by też i nabarziey chciały nie mogą. Obaczyćie to na oko, tylko tym pilniey i nabożniey słowa te rozbierayćie. Dla lepszego poięcia rozdziele ie na trzy części.

Ezech. 1.

Ebion Cerinth.

Zdanie Filozofa o tey Ewanieli.

Bazyli S.

W pierwszey, wywodzi Jan S. Przedwieczność i istotę Bostwa Syna Bożego.

W drugiey, ukazuie wzgardzoną obecność iego, u świata i u własnych iego. Loci.

W trzeciey, kładzie nam przed oczy przedziwne i taiemnic pełne wcielenie iego.

O tych trzech częściach, gdy ia mowić będę: proszę abyście z pilnością słuchali.

Pan Jezus, wiecznego Oyca wieczne słowo, niech z obu stron okaże nad nami miłosierdzie swoie, i łaskę swoię S. żebyśmy z kazania tego idący, mogli mowić: Widzieliśmy chwałę iego, chwałę Jezusa nasłodszego, Amen.

I. Cześć.

NAyduie w księgach Naturalistow, ktorzy de rerum natura pisali, że rodzay nieiaki wężow z orłem woyne ustawiczną wiedzie: i upatrzywszy że orzeł od gniazda odleci, wnet przyczołgawszy się szkode mu w młodych iego czyni. Orzeł bacząc to szuka kamienia, ktory my pospolicie orlim kamieniem zowiem, ten do gniazda kładzie, i nim iako murem nieiakim ono opatruie. Wąż przyszedszy przystępu do gniazda mieć nie może, i mocą onego kamienia odegnany bywa. Coż inszego uczynił Jan S. orzeł on Duchowny? Odlecieć musiał od gniazda swego z Efezu, to iest, od kościoła ktory tam zgromadził, aż do wyspy Patmu, gdzie go Domicyan Cesarz na wygnanie skazał. W tym począł wąż piekielny przez sektarze niektore dziwy broić ktorzy Zbawicielowi naszemu Bostwo odeymowali. Dziwnie się ten błąd począł szerzyć, i wiele ich w kościele Bożym zarażać. Co uczynił Jan S? Po śmierci Domicyana Cesarza, nazad się z wyspy Pacmu wrocił, i iako orzeł przyleciawszy, Ewanielią o Bostwie Pana Jezusowym spisał, i one w gniazdo Kościoła Bożego, iako kamień wyborny włożył, Bostwa Syna Bożego gruntownie i barzo poważnie dowodząc.

Dowody Bostwa.

W przeczytanych słowiech pięciorakiego dowodu używa.

I. Wieczna bytność Syna Bożego.

Pierwszy bierze z wieczney eksystencyi i bytności iego, mowiąc: Na początku było słowo, a ono słowo było u Boga, a Bogiem było ono słowo. Dziwne to słowa, a zaiste dziwne i głęboko taiemne.

Słowo. Słowem czemu nazwan Pan Jezus.

Przez słowo bowiem na tym mieyscu, nie rozumie się mowa człowiecza, ale sam Syn Boży ktorego słowem zowie Jan S. z tych przyczyn.

1. Względem urodzenia iego, z Oyca.

Naprzod względem urodzenia iego z Oyca. Słowo rodzi się w myśli człowieczey, i tam ztąd przez usta wychodzi: Tak właśnie i Syn Boży, urodziwszy się w sercu wiecznego Oyca swego, wyszedł z niego przez dziwną a niepoiętą generacyą istności swoiey Boskiey. Te przyczyne ukazuie Grzegorz Nazyanzeński, gdy mowi: Słowem bywa nazwan, że się ma do Oyca, iako Słowo do myśli.

2. Względem urzędu.

Potym względem urzędu. Przezeń bowiem Bog wszechmogący do nas mowi i wolą nam swoie oznaymuie. Boga kto widział? i kto wie taiemnice iego? Nemo mowi Jan S. żaden Boga nie widział: Lecz on iednorodzony Syn ktory iest w łonie Oycowskim, ten nam opowiedział. (Jan. 1, 18.) Te przyczyne ukazuie Epifaniusz mowiąc: Słowem bywa nazwan, iż iest tłumaczem taiemnych rad Bożych.

3. Względem nas.

Na ostatek względem nas, że przezeń mowimy z Bogiem. On bowiem modli i przyczynia się za nami do Boga, i iest Pośrzednikiem, Przyczyńcą, i Adwokatem naszym, odprawuiąc sprawy nasze u Oyca. (1 Tym. 2. 1 Jan. 2.) O czym samże powiedział: Żaden nie przychodzi do Oyca tylko przez mie. (Jan. 14.) Oto z tych i tym podobnych przyczyn Słowem go Jan S. zowie.

A daley, co o tym Słowie pisze.

Bytność słowa na początku.

Na początku, mowi, było Słowo. Przez początek, rozumieią Arryani począ-

poczatek Ewanielii. Lecz opacznie ten poczatek wykładaią, gdyż tu Jan S. ogleduie śie na pierwßy rozdział 1 Moy. 1. pierwßych kśiąg Moyzeßowych, gdźie te Słowa czytamy: Na poczatku ſtworzył Bog niebo i ziemię. Na tym poczatku gdy Bog niebo i ziemię ſtworzył, iuż było to ſłowo, ten Syn Boży. A iż był, idźie zatym iż ieſt prawym Bogiem, bo tak argumentuie Jan S.

Co było na poczatku u Boga przed ſtworzeniem wßelkiego ſtworzenia, to ieſt wiecznym Bogiem.

Słowo, Syn Boży, był na poczatku przed ſtworzeniem wßego ſtworzenia.

Ztad idźie zatym, że ieſt wiecznym Bogiem.

Bytność Słowa u Boga.

A żebyś nie rzekł? Gdźie to Słowo było? Odpowieda Jan S. A to Słowo było u Boga. Temi ſłowy czyni Ewanieliſta rożność miedzy Perſoną Oyca i Syna pokazuiąc że Syn nie ieſt Oycem iako Sabelliani uczyli, ale iż ieſt inßa oſoba od oſoby Oycowſkiey rożna. Bo ieżli ieden był u drugiego, inßy u inßego, tedyć pewnie dway bydź mußą, Oćiec i Syn dwie rozdźielne perſonie, a nie iedna ſama perſona, ktoraby raz była Oycem, raz Synem, a raz Duchem S.

Sabelliani.

Iſtność Słowa.

A iż wiele na tym należy wiedźieć, czym na ten czas było to ſłowo, tedy dokłada Jan S. A Bogiem było ono Słowo. Temi ſłowy ukazuie iſtność Słowa tego, to ieſt, wieczne Boſtwo iego, i z iſtnośćią Oycowſką nierozerwaną ſpołeczność, i iako gromem nieiakim poraża te, ktorzy go nie uznawaią bydź prawym Bogiem. A iż Ebion z Ceryntem twierdźili to, iż przed narodzeniem ſwoim na świećie zgoła nie był Pan Jezus, powtarza Ewanieliſta ſłowa ſwoie i mowi: To było na poczatku u Boga: aby pokazał że w Chryſtuśie procz natury człowieczey ieſt druga natura, wzgledem ktorey bez wßelakiego poczatku był od wiekow u Oyca. To pierwßy dowod.

II. Stworzenie wßech rzeczy.

Drugi bierze od ſtworzenia wßech rzeczy, i mowi: Wßytkie rzeczy przez nie śie ſtały, a bez niego nic śie nie ſtało, co śie ſtało. Jan S. tak argumentuie.

Przez kogo wßytkie rzeczy ſtworzone ſą, ten ieſt prawym onym i wiecznym Bogiem.

Przez Słowo, to ieſt, przez Syna Bożego wßytkie rzeczy ſtworzone ſą.

Ztad idźie za tym, że ieſt prawym onym i wiecznym Bogiem.

Stworzenie wßytkich rzeczy Piſmo S. Synowi Bożemu wßedźie przypiſuie. Jaſne ſą one Słowa Dawida S. gdy mowi. Słowem Pańſkim ſą niebioſa uczynione. Pſ. 33. 6. Paweł S. toż mu przyznawa w liśćie do Koryntow mowiąc: Mamy iednego 1 Kor. 8, 6. Pana Jezuſa Chryſtuſa, przez ktorego wßytko a my przezeń. A na innym mieyſcu: Przezeń ſtworzone ſą wßyſtkie rzeczy, Kol. 1, 16. 17. ktore ſą na niebie i na źiemi, widźialne i niewidźialne, badź trony, badź państwa, badź kśięſtwa, badź zwierzchnośći, wßyſtko przezeń i dla niego ſtworzono ieſt. A on ieſt przed wßyſtkiemi i wßyſtko nim ſtoi. A ießcze na trzećim mieyſcu powieda, że przezeń i świat ſtworzon. A iż tak, toć tedy ieſt prawdźiwym onym a wiecznym Bogiem.

Trzeći dowod bierze Jan S. z

III. Uczynek obżywienia. uczynku obżywienia rzeczy stworzonych a krotko: W nim, prawi, był żywot. W tych słowiech taki sie syllogism zamyka:

Zywotem bydź, i żywot dawać, nikomu nie należy tylko samemu wiecznemu a prawdziwemu Bogu.

Słowo, Syn Boży i żywotem iest, i żywot daie.

Ztad iest onym wiecznym i prawdziwym Bogiem.

Iż żywotem iest i żywot daie Syn Boży, wszedzie mu to pismo S. przypisuie. U Jana S. sam o sobie mowi: Przyszedłem aby żywot mieli. A indziey mowi pismo: W nim żywiemy ruchamy sie, i iesteśmy. Co o żadnym stworzeniu rzeczono bydź nie może. Jest tedy niepochybnie wiecznym onym i prawdziwym Bogiem.

Jan 10,10
Dzie 17,28

IV. Uczynek oświecenia. Czwarty dowod bierze z uczynku oświecenia: żywot był światłością ludzi. Jakoby tak chciał rzec:

Swiatłością ludzką bydź, iest uczynek samego Bogo.

Słowo Syn Boży iest światłością ludzką.

Ztad, iest wiecznym onym a prawdziwym Bogiem.

Często go Pismo światłością zowie. Raz sam o sobie mowi: Jam iest światłość świata, kto mnie naśladuie, nie bedzie chodził w ciemności, ale bedzie miał światłość żywota. Drugi: Jeszcze do małego czasu, iest z wami światłość. Chodźcież tedy poki światłość macie, żeby was ciemności nie ogarneły. O słusznie zaiste światłością sie zowie. Bo iako słońce nocne ciemności odganiaiac okrag ziemie oświeca: Tak też i syn Boży, prawdziwa światłością i słońcem sprawiedliwości bedac, ciemność zmysłow naszych znaiomością swoią oświeca. Co sie o żadnym stworzeniu mowić nie może. Jest tedy prawdziwym onym i wiecznym Bogiem.

Jan. 8, 12.
Jan. 12, 35

V. Swiadectwo Jana Chrzciciela. Piaty i ostatni dowod bierze, z świadectwa Jana Chrzciciela, i mowi: Był człowiek posłany od Boga, ktoremu było imie Jan. Ten przyszedł na świadectwo, aby świadczył o tey światłości, aby przezeń wszyscy wierzyli. Ze Jan Chrzciciel o Bostwie Pana Jezusowym świadczył, słyszeliście niedziele przeszłey. Swiadectwa iego porzucać sie nam nie godzi. Bo na to był posłany od Boga, aby o tym wiecznym Słowie świadczył. Co iż z wielką dowiernością wykonał, ktoż bedzie śmiał inaczey wierzyć albo Bostwu iego derogować.

Teć są pieć poteżnych dowodow, ktoremi Jan S. Bostwa i wieczności Pana Jezusowey dowodzi. Czegoż iuż wiecey chcemy? czyli nie dosyć na tych pieci dowodach? i owszem dosyć: a na pieć palcy weyrzawszy snadnie ie z was każdy pamietać może. Coż tu iuż poczna tak oni dawni iako i dzisieysi nieprzyiaciele Bostwa twego, o Przedwieczny Jezu, Boże od wiekow?

Nieprzyiaciele Bostwa Chrystusowego.

Ebion. Ebion był naypierwszy, żył za czasow Traiana Cesarza, ieszcze za żywota Jana S. Ten niewstydliwie udawał, iż Pan Jezus tylko iest człowiekiem z Jozefa i z Maryi urodzonym.

Iren lib 1 cap 26. Eus. lib 3. cap. 27.

Cerinthus. Euſ. lib. 3 c. 25. Podobny błąd rozśiewał Cerynthus, z Egyptu. Jan S. tak go nienawidźiał, że śie z nim w iedney łaźni myć, i pod iednym dachem śiedźieć nie chćiał.

Samoſatenus. Po nich naſtał Samoſatenus Syryyczyk, ten także Biſkupem będąc w Antyochyi, za czaſow Galiena, Klaudyuſa i Aureliana Ceſarzow, w dwieśćie lat, śiedmdźieśiąt i ośm po narodzeniu Pańſkim, Boſtwa także Panu Jezuſowi uymował. Zaczym na kilku Koncyliach potępiony, i z kośćioła Bożego wyrzucony ieſt, iako odſzczepieniec i bluźnierz niewſtydliwy. Euſ. lib. 7 cap. 26. 27. 28.

Arrius. Naſtał potym Arryus Dyakon Alekſandryyſki, i one ſtare błędy wznawiać począł, powiedaiąc ſyna Bożego bydź nie Stworzyćielem ale ſtworzeniem. Dla czego Konſtantynus Ceſarz, złożył Koncylium w mieśćie Niceńſkim w Bitynii, na ktorym było trzyſta Biſkupow i ośmnaśćie. Tamże błąd iego potępiono. Hiſtor. Trip. lib. 1. cap. 12. Item lib. 2 cap. 13.

Photinus Ziawił śie po nim Fotynus, ktory uczył, że Syn Boży nie ieſt od wiekow, ale początek ſwoy ma od Maryi matki ſwey, ktory błąd na Koncylium Syrmieńſkim potępiono. Hiſtor. Trip. lib. 5. cap. 5.

Fotyniani dziśieyśi. Aż też i za naſzych czaſow naleźli śie tacy, ktorzy one ſtare i od kośćioła Bożego porzucone i potępione błędy, wznawiać poczęli, i w roku 1604. Konfeſſyą publiczną wydali, gdźie miedzy innemi ſtraſzliwemi ſłowy i te położyli, że w Chryſtuśie Panu procz człowieczey natury inney niemaſz. Te wſzytkie i tym podobne błędy i ſektarze, porabia Jan S. dowodami ſwemi. Lecz czas nam iuż do drugiey częśći przyſtąpić.

II. Cześć.

Stawia nam Jan. S. przed oczy, wzgardzoną obecność ſyna Bożego iako u świata, tak też i u właſnych iego.

Obecności ſyna Bożego iako świat wdźięczen. Swiat iako go był wdźięczen? Słuchayćie Jana S. Na świećie prawi był, a świat przezeń uczyniony ieſt, ale go świat nie poznał. O iaka żałość. Zdumiewayćie śie, wierni Pańſcy, ulękniyćie a przeſtraszćie śie. Oto on przedwieczny ſyn Boży, przez ktorego Bog wſzytko ſtworzył, przyſzedł na świat, a świat był tak ślepy, że go nie poznał: Dawno śie na to uſkarżał Bog wſzechmogący, mowiąc przez Proroka: Zna woł goſpodarza ſwego, i ośieł żłob Pana ſwego, ale Jzrael mie nie zna. Coż śie dźiś innego dźieie? Swiat ſyna Bożego nie zna, ani go znać chce. On ręce ſwe wyćiąga, a świat przed nim ućieka, on woła, a świat uſzy zatula, on płacze, a świat śie weſeli. O mizerny świećie, co czyniſz? czyli upadku i potępienia ſwego nie baczyſz? Jza. 1. 3.

Jako iego właśni. A iego właśni co mu za chęć pokazali? Nie przyięli go. O nieſzczęſtyż na taką niewdźięczność! Przyſzedłeś, o wieczny ſynu Boży, do ſwoich właſnych, dla ktoryches śie nawiecey na ten nędzny świat puśćił, a oni ćie nie przyięli. Wzgardźili i naukę i oſobę twoię, i mieli ćie w nienawiśći. Aleć i dźiś nie przyymuią go Chrześćianie, ktorzyby mu nad inſze wiecey ſłużyć mieli. Wolą czarta przyymować, i iego wolą raczey, niżeli Bożą pełnić. Bądźmyż my go wdźięczni, ponieważ nie ſam dla śiebie przyſzedł, ale dla nas i dla naſze-

go

go zbawienia. Przyſzedł z wielkim zyſkiem i pożytkiem naſzym.

Objectio. Rzecze kto: Co nam za zyſk? co za pożytek z ſobą na świat przyniosł?

Upominki z ktoremi Pan Jezus na świat przyſzedł.

Przyniosł dwoie dobro. Jedno, przyſpoſobienia nas nędznych a grzeſznych ludźi za ſyny i za corki Boże. Drugie, odrodzenie duchowne. O iak koſztowne, a zacne upominki.

1. Przyſpoſobienie za ſyny i za corki Boże.

Pierwſzy wyraźił Jan S. w tych ſłowiech: ktorzy go kolwiek przyięli, dał im tę moc, aby ſię ſtali Synmi Bożemi, to ieſt tym, ktorzy wierzą w imię iego. Jezu święty, iaka to godność. Kiedy kto Monarſze iakiemu ſłużi, ma to ſobie za niewymowne ſzczęśćie: a dopieroż kiedy do zacnych Monarchow wolny ma przyſtęp. Haman wiele o ſobie rozumiał, kiedy go Krol Aſwerus wyniosł i na ſtolicy ſwoiey nad inne kśiążęta poſadźił. (Eſter 3.) Ale daleko więtſze ſzczęśćie, kiedy kto zacny ubogich ludźi dźiećię za ſyna ſwego przyymuie, iako przyiął Juliuſz Ceſar Auguſta, Auguſt Tyberyuſza. Lecz wſzytko ia to ſobie za fraſzki poczytawam, przećiw temu dobru i łaſce, ktorą mamy od Pana Jezuſa, że nas przez chwalebne narodzenie ſwoie za ſyny i corki Boże przyſpoſobił. Bo dla tego ſię ſtał Synem człowieczym, abyśmy my przezeń ſtali ſię ſynmi Bożemi. O iako zacna, a doſtoyna rzecz, bydź ſynem Boga Naywyżſzego. Nie darmo Apoſtoł mowi. (Gal. 4, 7.) Nie ieſteś iuż niewolnikiem, ale ſynem, a ponieważ ſynem tedy i dźiedźicem Bożym przez Chryſtuſa. Pamiętayćie ten upominek, bo ſię wam na wiele pokus zeydźie.

2. Odrodzenie duchowne.

Drugi, zamyka ſię w tych ſłowiech: ktorzy nie ze krwie, ani z woli ćiała, ani z woli męża, ale z Boga narodzenie ſą. Tu ſłyſzyćie, że nas żadne urodzenie ćielesne Bogu zalećić nie mogło. Ci bowiem tylko, ktorzy ſię z Boga narodźili, w poczet ſynow Bożych należą. Jnni wſzyſcy ktorzy ſię abo ze krwie, abo z woli ćiała, abo z woli męża urodźili, bez tego duchownego odrodzenia w kroleſtwie ſzatańſkim zoſtawaią.

Narodzeni ze krwie.

Ze krwie narodźili ſię ći, ktorzy ſię ćieleſnym urodzeniem, iakoby do zbawienia potrzebnym przechwalaią. Takimić byli Żydowie: bo hardźie (Jan. 8.) kazali na urodzenie, mowiąc: Myśmy naśienie Abrahamowe. Lecz że Abrahama w wierze nie naśladowali, przetoż tę ich nikczemną chlubę zganił im Jan Chrzćićiel mowiąc: Nie mniemayćie, że możećie mowić (Matt. 3, 9.) ſami w ſobie: Oyca mamy Abrahama; abowiemći powiadam wam, iż Bog i z tego kamienia wzbudźić może dźieći Abrahamowi.

Z woli ćiała.

Z woli ćiała narodźili ſię ći ktorzy wolney woli i ludzkim śiłom zbawienie przypiſuią, choć w nas niemaſz nic iedno korrupcya a nieużyteczność. A iako Prorok mowi: Nie (Jer. 10, 23.) ieſt w mocy człowieka droga iego, ani ieſt w mocy męża tego ktory chodźi, aby ſprawował poſtępki ſwe. Na tęż notę mowi Apoſtoł: Nie należy (Rzym. 9, 16) na tym co chce, ani na tym co bieży; ale na Bogu ktory ſię zmiłowywa.

Z woli męża.

Z woli męża narodźili ſię ći, ktorzy dla ſwoich cnot prerogatiwę nad inne ludźie mieć chcą, iako on Faryzeuſz, ktory dla garśći dobrych uczynkow

Luk. 18, 11. kow swoich, śmiał mowić: Nie iestem iako inni ludźie. Lecz prozna to
Iza 64, 6. chluba. Jesteśmy iako nieczyści, my wszyscy, i iako szata splugawiona są wszystkie sprawiedliwośći nasze.

Nauka. Obaczćież tu iuż, że ći sami są syny Bożemi, ktorzy śie z Boga przez Ducha S. narodźili. A to narodzenie mamy z wysługi narodzenia Pana Jezusowego, iż iako śie on sam prawdźiwym człowiekiem narodźił: tak też wszytkie wierne mocą chrztu S. odradza ku żywotowi wiecznemu. O błogoż temu, ktory śie tak narodźi. A tak bądźmy wdźięczni gośćia tak hoynego, ktory przyszedł na świat, aby nas duchownie odrodźiwszy, w poczet synow i corek Bożych przypuśćił.

Wszytko to do serc naszych włożywszy, udamy śie do trzećiey a ostatniey częśći.

III. Część. Orzeł nasz duchowny Jan ś. wzbiwszy śie aż pod obłoki, ukazał nam Syna Bożego na początku, Teraz iuż śie nadoł spuszcza, i ukazuie nam go we żłobie. O przedźiwne towarzystwo! Co śie tu dźieie? Bog stał śie człowieczeństwo przyłączywszy, stał śie widomym w ciele. Piszac

Dwie rzeczy. o tym Jan S. dwie rzeczy opisuie. Naprzod taiemnice wćielenia Syna Bożego: Potym, prawdę obudwu natur, Boskiey i człowieczey, w tym wćieleniu wywodźi.

I. Wćielenie Syna Bożego. O pierwszey mowi: Słowo stało śie ćiałem. Temi słowy Jan S. naywyższego Syna Bożego z nieba na świat wprowadza, i powieda o nim, że śie stał ćiałem, to iest, przyiął na śie naturę człowieczą, dusze i ćiało człowiecze. Bo to iest zwyczay pisma S. że per Synechdochen kładźie część miasto wszytkiego, ćiało abo dusze miasto całego człowieka, iako ono, gdy u Joela Proroka mowi Joel. 2, 28.
Pan Bog: Wyleię Ducha mego na wszelkie ćiało, rozumie całego człowieka. Także i na tym mieyscu, gdy Jan S. mowi: Słowo stało śie ćiałem, iako by chćiał rzec: Syn Boży stał śie człowiekiem, i przyiął na śie ćiało człowiecze. O przedźiwne wćielenie! o sprawo ktorey rozum ludzki poiąć nie może! o taiemnico', ktorey śie dźiwuią Aniołowie ś. O orle świety, iakieś tu błędy o ziemie

Sektarze. uderzył? Dźiwni śie sektarze naydowali, ktorych tu Jan S. refutuie i hańbi.

Jedni uczyli, że Syn Boży przyniosł z sobą ćiało z nieba. Tego rozu-

Valentiniani Iren lib. 3. c. 32. mienia byli Walentyniani. pisał przećiwko im Ireneusz. Lecz i samo pismo S. mowi: Że nie przyiął Aniołow, ale plemię Abrahamowe. Na

Cyrill. lib de recta fide. co oględuiąc śie Cyryl S. mowi: Przyiął na śie iednorodzony Syn Boży, nie włąsną naturę, ani Anioły, ale plemię Abrahamowe. Rodzay bowiem ludzki inaczey nie mogł bydź naprawiony.

Drudzy powiedali, że przyiął postać ćiała człowieczego, iako Mani-

Manich. Iren. lib. 1 c. 28. Epiphan. lib. 1. Tom. 2. Tert. lib. 5. Aug. Tom. op. 6. chei, Marcyonitowie, Cerdoniani, przećiwko ktorym pisali Ireneusz, Epifaniusz, Tertullianus, Augustynus. Ale i procz tego snadny śie im odpor dać może. Bo same przymioty i wczasy, ktorych on w iadle, w pićiu, w spaniu, i innych rzeczach zażywał, snadnie go człowiekiem

prawdziwym bydź pokazuią i wyświadczaią.

Apollinaris. Trzeći uczyli, że przyiał ćiało bez duβe, iako Apollinarys, ktory udawał, że Chrystus Pan duβe nie miał, ale Bostwo było mu miasto duβe. Lecz inaczey uczy i świadczy Pismo S. Bo ieżliż duβe nie miał, czemuż mowi? Smętna iest duβa moia aż do śmierći. Czemu i umieraiąc mowi? Oycze w ręce twoie polecam Ducha moiego. Przyiał tedy całego człowieka, i duβe i ćiało, aby nie tylko ćiało, ale i duβe zbawił. Abo iako Damascenus piβe: Cały Bog całego człowieka przyiał, i cały Syn człowieczy z całym śie człowiekiem ziednoczył, aby całemu człowieku zbawienia użyczył.

Matt 26, 38.
Luk. 23, 46.
Damasc. de fide orthodox. Lib 3. c 6.

A tak w iedney personie ziednoczył śie Bog i człowiek, Synem Bożym a synem Dawidowym iest ieden Chrystus w iedney personie. Bo iako duβa a ćiało iednym iest człowiekiem: Tak też Bog a człowiek iednym iest Chrystusem. Iedność tych dwu natur nierozerwaną wierzyć i wyznawać rozkazuie pod klątwą Koncylium Efeskie w te słowa: Ieżli kto nie wyznawa, że ćiału według istności ziednoczone Boże Słowo iednym iest Chrystusem, z własnym ćiałem, to iest iednym Bogiem wespoł i iednym człowiekiem, niech będźie przeklęty.

Athan. in Symb.
Canon 2.

II. Lecz słuchaymy daley, iako Jan S. prawdę i istotę obudwu natur w Chrystusie wywodźi?

Prawda i istota obudwu natur

Natura Człowiecza. O naturze iego człowieczey mowi: I mieβkało miedzy nami. Tu maćie nieomylny znak prawdźiwego człowieczeństwa, że on wćielony Bog na świećie miedzy ludźmi mieβkał, począwβy od narodzenia swego, aż do trzydźiestego i czwartego roku, ktorego ućierpiał i umarł za nas iako prawdźiwy człowiek. Aiż tak iest, toć mu iuż tedy prawdźiwe człowieczeństwo odeymować prożno.

Natura Boża. O naturze zaś iego Boskiey mowi: Widźieliśmy chwałę iego, chwałę iako iednorodzonego od Oyca. Tu maćie znak prawdźiwey natury iego Boskiey, ktora śie przez tę chwałę rozumie. Widźieli tę chwałę iego Apostołowie w cudach ktore czynił, nie iako człowiek, ale iako Bog prawdźiwy, mocą swoią własną. Co mu przyznawa Nikodem mowiąc: Nikt tych cudow czynić nie może, ktore ty czyniβ, ieżliby Bog z nim nie był. Widźieli tę chwałę iego w przemienieniu na gorze, gdźie oblicze iego łśniało śie iako słonce, a odźienie iego stało śie białe iako świątłość, i tamże słyβeli głos z obłoku tak mowiący: Ten iest Syn moy miły, w ktorym mi śie upodobało tego słuchayćie. Piβe o tey chwale Piotr S. w te słowa: Oczyma swemi widźieliśmy wielmożność iego. Wźiął bowiem od Boga Oyca cześć i chwałę, gdy mu był przynieśiony głos taki od wielmożney chwały: Ten iest on Syn moy miły, w ktorym mi śie upodobało. A głos ten myśmy słyβeli z nieba przynieśiony, będąc z nim na oney gorze świętey. Widźieli tę chwałę iego i po zmartwychwstaniu, gdy zamknionemi drzwiami miedzy nie przychodźił, otwarzał im zmysł i wyrozumienie pisma. Widźieli tę chwałę

Jan. 3, 2.
Mat. 17, 5.
2 Piotr. 1, 16, 18.
Luk. 24.
Jan. 20.

chwałę iego przy wniebowstąpieniu, widźieli i w zesłaniu Ducha S. Zkąd ukazuie śie, że nie tylko iest prawym człowiekiem, ale też i prawym Bogiem.

Wszakże iednak to wiedzćie, że te dwie rożne naturze iego, Boska i człowiecza, nie czynią dwu Person, a pogotowiu dwu Chrystusow, iednego Boga, drugiego człowieka, ale w iedney personie są złączone. Zaczym słusznie Koncylium Efeskie Nestoryusza potępiło, dla tego że uczył, iż iako dwie naturze są w Chrystuśie, tak też dwie Personie. O czym szerzey Sokrates, Ewagryusz, Niceforus przypominaią.

Nestor. Ano 434. Socr. lib. 7. cap. 32 Evagr. lib 1. cap. 2. Niceph. l. 4. c. 34.

Na ostatek, dokłada Jan S. o tym słowie: Pełne łaski i prawdy. A to mowi, ukazuiąc nam na przyięte człowieczeństwo iego, że w tym taiemnym wćieleniu iest napełnione wszelkiey łaski i prawdy, mimo inne wszytkie ludźie by też i naświętsze. Zaczym niżey w tymże rozdźiale mowi: że z pełnośći iego wźieliśmy wszyscy łaskę za łaskę: A Dawid powieda: Łaska i prawda są przed oblicznośćią twoią.

Ale iuż na ten czas o tym dosyć.

O Naysłodszy Jezu, Słowo wiecznego Oyca, Boże wćielony, zdarz to z łaski swey naświętszey, abyśmy śie chwalebnego wćielenia twego uczestniki stali, i chwałę twoię po śmierći oglądali, Amen.

Na dźień Bożego narodzenia kazanie Trzećie,

Ewanielia v Łukasza S. w 2. Rozd.

I stało śie, gdy odeszli Aniołowie od nich do nieba, że oniż pasterze rzekli iedni do drugich: podźmyż aż do Betlehem, a oglądaymy tę rzecz ktora sie stała, ktorą nam Pan oznaymił. A tak spiesząc śie, przyszli i znaleźli Marya i Jozefa, i ono niemowiątko leżące w żłobie. I vyrzawszy rozsławiali to, co im było powiedźiano o tym dźieciątku. A wszyscy, ktorzy słyszeli, dźiwowali śie temu, co im pasterze powiadali. Lecz Marya zachowywała wszystkie te słowa, uważaiąc ie w sercu swoim. I wroćili śie pasterze, wielbiąc i chwaląc Boga, że wszystkiego co słyszeli i widźieli; tak iako im było powiedźiano.

Nie prożne ani daremne było no kazanie, ktore czynił Anioł pasterzom o narodzeniu Pańskim, Chrześćianie namilśi. Abowiem usłyszawszy, że śie narodźił Zbawićiel Chrystus Pan w Betlehem mieśćie Dawidowym: Poszli tam natychmiast tak iako im Anioł rozkazał, i naleźli Marya, i Jozefa, i niemowiątko położone w żłobie: I tak dopiero onym widomym znakiem w wierze stwirdzeni będąc, poczęli głośić wszytko co od Anioła słyszeli o dźiećiątku onym, nie

bez wielkiego pożytku innych ludźi. Bo Panna Marya zachowywała wßytko co od nich słyßała w sercu swoim, a inni wßyscy wielce śię temu dźiwowali. Wroćili śię zatym nazad chwaląc Pana Boga z tego co widźieli i słyßeli. Boże day to żeby i w nas pożytek takowy sprawiło to, cośmy dźiś o narodzeniu Pańskim słyßeli: a zdarzy to Pan Bog tylko mnie o tym mowiącego z pilnośćią słuchayćie. Rozdźiele słowa przeczytane na cztery częśći.

W pierwßey ukaże wam pasterze, co czynili po onych nowinach wesołych, ktore od Anioła o Zbawićielu nowonarodzonym słyßeli.

W drugiey, z kim i gdźie dźiećiatko Jezusa naleźli, i co nalazßy czynili.

W trzećiey, iako inni powieśćich przyymowali.

W czwartey, z iaką śię gratulacyą nazad wroćili.

Po wtore was o powolne a pilne ußy ku słuchaniu proße.

Pan Jezus przez chwalebne narodzenie swoie, niech was wspomoże abyśćie przykładem błogosławioney matki iego, te wßytkie nauki z podźiwieniem rozbierali, i w sercach waßych zachowywali, Amen.

I. Część. PIerwßa część ukazuie nam pasterze, ktorym Anioł zwiastował narodzenie Pańskie, i daie o nich sprawę co czynili po onych nowinach, ktore od Anioła o Zbawićielu nowonarodzonym słyßeli. I stało śię mowi Ewanielista, gdy odeßli Aniołowie od nich do nieba, że oniż pasterze rzekli iedni do drugich. Podźmyż aż do Betlehem, a oglądaymy te rzecz ktora śię stała, ktorą nam Pan oznaymił. O święte a pobożne przedśięwźięćie. Znać że ći pastußkowie ludźie pobożni byli, ktorzy Chrystusa obiecanego żadośćiwie czekali. Zaczym onych słow ktore słyßeli od Anioła nie lekce sobie poważyli. A tak mamy w nich pięć osobliwych cnot, nam ku naśladowaniu barzo potrzebnych. Pasterskie cnoty.

Pierwßa iest wielkość wiary. I. Wielkość wiary. Siła ći pasterze mieli na przeßkodźie. Nocne ćiemnośći ono widzenie Anielskie mogły były u nich w wątpliwość przywieść, zwłaßcza że za widzeniem obłud rozmaitych snadnie człowiek zwiedźiony bydź może. Zkąd ono Poeta mowi: W nocy taią śię omyłki. Ovid. Obawiać śię też mogli, żeby w Betlehem i indźiey nie rozgłośili tego, czegoby potym żadnemi świadectwy, a nawet i gardłem nie dowiedli. Niebezpieczna nawet była na on czas wiele o Messyaßu gadać, poniewaź Herod familii Dawidowey przeto nie był affekt, iż wiedźiał poniekąd że z niey Krol Żydowski powstać miał. A miano takowych na on czas za buntowniki, ktorzy o przyßłym Messyaßu bezpiecznie mowili. A wßakże ći pasterze żadney śię rzeczy nie obawiaią, ani ćiemnośći nocnych, ani niebezpieczeństwa, wßytka ich myśl iest w Betlehem, aby dźiećiątko nowonarodzone oglądali. A więc to nie piękna cnota?

Druga była umysł ich zgodny. II. Umysł zgodny. Nie chce ieden tam drugi sam, ale wßyscy zgodnie mowią: Podźmyż aż do Betlehem. Co ieden chce, to też i drugi. O święte i pobożne towarzy-

warzystwo. O iak piekna a wdźieczna rzecz iest zgoda ku dobremu. O by tak dźiś przyszło rzekłby snadź ieden: podźmy, a drugi, nie chodźmy, co tam mamy czynić? Wszak widźimy co śie dźieie kiedy śie niektorzy zeydą: to ieden mowi: Podźmy do kośćioła: drugi, podźmy na gorzałke: Trzeći, podźmy na przechadzke. J tak ieden do Boga, a drudzy do diabła idą. O nie tak ći pasterze, wnet śie zgodźili, wszyscy spolu do Betlehem poszli. Piekna cnota.

III. Pośpiech w przedśiewźiećiu. Trzećia była, pośpiech w przedśiewźiećiu. Bo wźiąwszy przed śie rzecz dobrą, nie odkładaią, azby był dźień, ale zaraz iako iedno Aniołowie od nich odeszli, zmowiwszy śie poszli do Betlehem. Nauka. A tu nauke nam daią, żebyśmy rzeczy dobrych dźień za dźień nie odkładali. Gdyż za odwłoką często niebezpieczeństwa nastepuią. J godna pamieći w tey mierze Augustinus. ona S. Augustyna sentencya. Głos kruczy, iawny upadek znaczy. Co to Głoś kruczy. za głos kruczy? Gdy kto mowi, Jutro, Jutro, do spowiedźi, do stołu Bożego, do ugody poyde. Nie tak Ps. 59, 7. 8. ma bydź. Duch Pański mowi. Dźiś ieźli głos Pański usłyszyćie, nie zatwardzayćież serca waszego. Toć uczynili pasterze, o iak piekna cnota.

IV. Wytrwanie. Czwarta była wytrwanie. Nie tylko bowiem przedśiewźieli iść do Betlehem, ale tez śpiesznie aż na mieysce przyszli. O iak śiła takowych co w rzeczy początek dobry czynią, przedśiewźiećia swego nie kończą i do skutku nie przywodzą. Naydźiesz takowego, ktory umyślił skromnie żyć, doma śiedźieć, w karczmie nie bywać, swego pilnować, iedną raza, iakby ućiął, wszytko porzućił. Nie tak pasterze, co przedśiewźieli, to tez i wykonali. Piekna zaiste cnota.

V. Wzgarda rzeczy doczesnych. Piąta była, wzgarda rzeczy doczesnych. Nie są im na przeszkodźie owce, żeby drogi przedśiewźietey odprawić nie mieli, zostawuią w polu wszytko, daleko im milszy Baranek on Boży w Betlehem narodzony, niż wszytkie ich owce, ktore na ten czas mieli. Puśćili ie na opieke Bożą, wiedząc, że to co kto k woli Panu Bogu opuszcza, nie zginie nigdy, a iż rzeczy wieczne, wiecey mamy ważyć, niżeli doczesne.

Upomnienie. Umieyćież, namilśi słuchacze, bydź podobni tym pasterzom S. zdobądźćie śie na tak S. cnoty. Mieyćie to w sobie co i oni mieli, a łaske i zalecenie wieczne u Pana Boga mieć bedźiećie.

II. Część. Trzy okoliczności. Wtora część zamyka w sobie trzy okoliczności. Pierwsza, z kim: Druga, gdźie ći pasterze dźiećie Jezusa naleźli: Trzećia, co nalazszy czynili.

I. Z kim? Pierwszą mamy w tych słowiech: J znaleźli Marya i Jozefa i ono niemawiątko. Otoż ona S. położnica, o ktorey wyzey Łukasz S. pisze, iż porodźiła pierworodnego syna swego. Otoż on sprawiedliwy Jozef, ktoremu Panna naświetsza poslubiona była. Otoż ono błogosławione dźiećie, o ktorym Anioł powiedźiał: dźiś śie wam narodźił Zbawićiel, ktory iest Chrystus Pan w mieśćie Dawidowym. Ach iakie

tam wesele? iaka radość bydź musiała? A wßak nie dziw, żeby sie serce onych miłym pasterzy od radośći było rozskoczyło, gdy ogladali ono błogosławione dziećiatko, na ktore czekaiac Jakub Patryarcha na śmiertelney pośćieli mowił: Zba-
5 Moy. 49, 18. wienia twego oczekawam Panie. Ja wierze, że wielkiego nabożeństwa, iako i oni medrcy, przed tak wdzięcznym a miłym dziećiatkiem upadli, i według ubostwa swego upominki mu ofiarowali, zwłaßcza że w tych tam kraiach na on czas nie był zwyczay przed zacne osoby z proznemi rekoma przychodźić. Takći sie i wam stanie, namilśi słuchacze, ktorzy tego nowonarodzonego dziećiatka sercem uprzyymym ßukaćie: Naydźiećie ie, i radośćia uprzyyma serce waße napełnione bedźie.

II. Gdzie? A gdźiez wżdy ći pasterze to dzieciatko nalezli? W złobie, mowi Lukaß S. Bo im go tez tam Anioł ukazał mowiąc: Naydźiećie niemowiatko położone w złobie. A ten złob gdźie był? W Betlehem. O ślicżny a błogosławiony złobie, w ktorym pokarm Anielski znależion. Nie daleko tego złobu mießkał potym Hyeronim S. i tak śie w tym mieyscu kochał, że gdy go Biskupstwem czestowano, powiedźiał: Nie oderwiećie mie od złobu Chrystusowego. Tu mi nalepiey. Na tym mieyscu, gdźie mi Bog z nieba Syna swego posłał, chce mu Ducha mego oddać. A krotko przed śmierćia swoia to o sobie napisał: Ilekroć na to mieysce pogladam, serce moie miewa wdźieczna rozmowe z dźie-

Hyeronima swietego przy złobie Pańskim nabożeństwo.

ćiatkiem Jezusem, Ja mowie: Ach moy nasłodßy Jezuśie, toć mi drzyß, toć mi twardo leżyß, dla zbawienia moiego, iakożći to mam oddać? A mnie śie zda, że mi odpowieda: Nic wiecey od ćiebie nie chce, Hyeronimie, tylko abyś śpiewał: Chwała na wysokośćiach Bogu! Ja mowie daley: Cożći mam dać, o nasłodße dźiećie? Pieniedzy moich chceßli, wßytkieć dam. A on mi odpowieda: Niebo i ziemia moie sa, pieniedzy twych nie potrzebuie, day ie ludźiom ubogim: a ia to tak przyyme, iakobyś ie mnie samemu dał. Ja mowie daley: O moy nasłodßy Jezuśie, z checia to uczynie, ale przećie i tobie dać nieco muße. A on mi odpowieda: Gdyżeś Hyeronimie tak ßczodry, Powiem ći co mi dać maß: Day mi grzechy twoie, złe sumnienie twoie, potepienie twoie. Ja mowie: Coż z nimi bedźieß czyniło, o nasłodße dźiećie? Wezme ie, odpowieda mi, na ramiona swoie. To tak, mowi Hyeronim S. na ono mieysce ustawicznie pogladaiac, i z dźiećiatkiem Jezusem rozmawiaiac, poczynam zawße płakać i mowić: O moie nasłodße dźiećie, iużeś mi teraz serce przeraźiło, iam rozumiał, żeś chćiało wźiać ode mnie co dobrego, a tyś wźieło ode mnie co było przy mnie złego: Bierz, bierz co mego, a day mi co iest twego. Takowe medytacye miewał Hyeronim S. przy złobie Pana Jezusowym mießkaiac. Coż tedy rozumieć bedźiem, o onych pasterzach S. gdy oni za sprawa Ducha S. wiara napełnieni bedac, na ono mieysce weßli.

Ach

Ach iakie tam ich myśli? iakie wesołe a nabożne rozmowy i ućiechy bydź muśiały? pobożnemu to sercu do uważania podawam.

III. co czynili? Coż wżdy czynili, nalazszy to błogosławione dźiećiątko? Rozsławiali to co im było powiedźiano o dźiećiątku onym. O iaka wierność tych pobożnych pasterzy! Co słyszeli to mowią, to rozsławiaią i roznoszą o dźiećiątku Jezuśie. Wiecey nic nie przydawaią. Tey wiernośći, naśladowali też potym i Apostołowie S. Co widźieli i słyszeli, to nam oznaymili, co wźieli od Pana, to nam podali. Potymći znać prawdźiwe pasterze. Strzeżćież śie tych, ktorzy co innego przynoszą, nie z podania Pańskiego, ale z wymysłow ludzkich. Boć nie są od Pana, ale od szatana, wywracaiącego słowa i ustawy Boże, chcećieli abyśćie śie na sumnieniu swym nie zawiedli, i miasto Zbawienia, śmierći i wiecznego potępienia nie otrzymali.

1 Kor. 11.

Przestroga

III. Część. Słuchacze dwoiacy. Słuchaymy iako inni ludźie powieść pasterzy przyymowali: Łukasz S. dwoiakich ludźi wzmianke czyni.

I. Dźiwowali śie. Pierwśi dźiwowali śie. Ach ktoby śie nie dźiwował? ktoby śie nie dźiwował, Boże Oycze Niebieski, oney wielkiey miłośći twoiey, żeś dla nas nędznych a straconych ludźi Syna swego iednorodzonego na świat posłał? ktoby śie nie dźiwował, o Panie Jezu Chryste, oney pokorze twoiey, że ty będąc nieogarnionym, stałeś śie maluczkim, będąc wiecznym, stałeś śie dźiśieyszym, będąc niebieskim, stałeś śie ziemskim? ktoby śie nie dźiwował i tobie Duchu S. a tyś to w sercach onych pasterzy sprawił, że trzody swe opuśćiwszy do Betlehem bieżeli? Słusznie śie tedy i my dźiśia dźiwujemy.

II. Zachowywali słowa pasterskie. Drudzy co czynili? Nie specyfikuie nikogo innego Łukasz S. tylko Panne Marya mowiąc: Marya zachowywała wszystkie te słowa, uważaiąc ie w sercu swoim. O iakie dwa piękne przykłady maćie od naświętszey Panny. Jeden, że zachowywała wszytkie słowa ktore od pasterzy słyszała. Drugi, że ie uważała w sercu swoim. Coż takowego zachowywała i znośiła? Beda kośćielny Doktor ma o tym chędogą medytacyą, i powieda: że zachowywała i znośiła do serca swego to, co słyszała, co widźiała, i co czytała. Coż słyszała? Słyszała od Anioła: Bądź pozdrowiona łaską udarowana: Pan iest z tobą; błogosławionaś ty miedzy niewiastami. Poczniesz w żywoćie, i porodźisz syna, i nazowiesz imie iego Jezus. Ten będźie wielki, a synem naywyższego będźie nazwany: I da mu Pan Bog stolice Dawida Oyca iego, i będźie krolował nad domem Jakobowym na wieki, a krolestwu iego nie będźie końca. Coż też widźiała Panna Marya? Widźiała pasterze, ktorzy przyszli i pytali śie o nowonarodzonym dźiećiątku. Widźiała i ćiebie o nasłodszy Jezu leżącego w żłobie, ale pełnego łaski i prawdy, naśliczniejszego miedzy syny ludzkimi. Coż też czytała? Czytała, że Panna miała począć w żywoćie i porodźić syna:

Beda.

Luk. 1.

Jan. 1.
Psal. 45.

ſyna: A tak iedno z drugim znaßała w ſercu ſwoim.

Praxis. Uczy nas tedy przykładem ſwoim, iakim i my obyczaiem świeto Bożego narodzenia obchodźić mamy, chcemyli śię ſtać uczeſtniki tak zacnego dźiećiątka. W domiech naßych przynamniey dwoie drzwi mamy. Jedne w dom, drugie do izby. Przez domowe drzwi rozumieią śię ußy, przez izdebne ſerca naße. A tak co do ußu wnidźie, przykładem naświetßey Panny zachowuymy, a co do ſerca rozbieraymy. A to czyniąc ſtaniem śię bez pochyby godnemi uczeſtniki Pańſkiego narodzenia.

IV. Cześć. Wiem że iuż z ochotą chcećie wiedźieć, z iaką śię gratulacyą paſterze nazad z Betlehem wroćili: Przeto ſłuchayćie co o tym Ewanieliſta piße: I wroćili śię, mowi, paſterze, wielbiąc i chwaląc Boga, że wßytkiego co i ſłyßeli i widźieli tak iako im było opowiedźiano. Otoż maćie wdźięczność tych paſterzy zawźięte dobrodźieyſtwo. Co za dobrodźieyſtwo wźieli od Boga? Słyßeli Anioła kazącego o narodzeniu Zbawićiela obiecanego. Widźieli i ſłyßeli wielkość Aniołow wielbiących i chwalących Boga: nalezli nakoniec dźiećiątko Jezuſa, o ktorym zwiaſtowanie od Anioła ſłyßeli. A tak chwalili za to i wielbili Boga. A to wßytko czynili nam na przykład, abyśmy Pana Boga chwalili za dobrodźieyſtwa iego S. ktore nam obiecać i ziśćić raczył w ſynu ſwoim miłym. A chwalić go i wielbić mamy nie tylko uſty, ale i ſercem, nie tylko ſłowem, ale i uczynkiem, mowiąc z Dawidem S. Błogoſław Pſal. 103. dußo moia Panu i wßytkie wnetrznośći moie imieniowi iego świetemu. Nie zapominay, dußo moia, wßytkich dobrodźieyſtw iego. Do czego nas też o tym czaśie kośćioł Boży upominaiąc śpiewa:

Juž teraz wßyscy śpiewaymy, a Panu Bogu dźiekuymy, żeć on nam raczył przez narodzenie, ſprawić od diabła wykupienie.

Jemuż przyſłußa śpiewać z Anioły w radośći zawße, Chwała na wyſokośći.

Dosyć na ten czas. O naſłodßy Jezuśie dayże śię i nam znaleść, a nie odwracay od nas świetey a weſołey twarzy ſwoiey. Uczyń nas podobne błogoſławloney rodźićielce twoiey, abyśmy zachowywali i znaßali ſłowo twoie S. w ſercach naßych, a z onemi paſterzmi chwalili ćie z Oycem i z Duchem S. na wieki wieczne, Amen.

Niedźiele Pierwßey po Narodzeniu Pańſkim
Ewanielia v Łukaßa S. w. 2. Rozd.

A Oćiec i matka iego dźiwowali śię temu, co powiadano o nim. J błogoſławił im Symeon, i rzekł do Marri, matki iego: oto ten położony ieſt na upadek i na powſtanie wielu

wielu ich w Izraelu, i na znak, przeciw ktoremu mowić będą. (I twoię własną duszę miecz przeniknie) aby myśli z wiela serc obiawione były. A była Anna Prorokini corka Fanuelowa, z pokolenia Aser, ktora była barzo podeszła w leciech, i żyła siedm lat z mężem od panieństwa swego. A ta była wdową około ośmidziesiąt i czterech lat; ktora nie wychodziła z kościoła, w pościech i w modlitwach służąc Bogu w nocy i we dnie. Ta też onęyże godziny nadszedszy, wyznawała Pana, i mowiła o nim, wszystkim, ktorzy oczekawali odkupienia w Jeruzalemie. A tak wykonawszy wszystko według zakonu Pańskiego, wrocili się do Galilei, do miasta swego Nazaretu. A dziecią tko ono rosło, i umacniało się w duchu, pełne będąc mądrości; a łaska Boża była nad nim.

Nie bez przyczyny Pan Jezus, usty Prorockimi nazwany iest dziwny. (Isa. 9, 6.) Bo i dziwnie się począł, i dziwnie narodził, i dziwnie wszytko sprawił. Dziwne też a niesłychane rzeczy poczeli ludzie głosić o zacności iego. Rodzicom iego przyniosło to admiracyą i podziwienie wielkie. Symeon staruszek S. trafiwszy go w kościele, począł o nim i o matce iego prorokować dziwne rzeczy. Anna Prorokini w tąż, przed wszytkimi ktorzy czekali na odkupienie Izraelskie, chwaląc Boga powiedała o nim to co się godziło. Dziecię też samo do więtszych dziwow ludziom okazyą daiąc, rosło i umacniało się w Duchu, będąc pełne mądrości, a łaska Boża była nad nim. Co my słysząc przypatruymy się w teraźnieyszym kazaniu tym to dziwnym rzeczom, rozdzieliwszy te Ewanielią na cztery części.

W pierwszey mamy podziwienie rodzicow Pana Jezusowych.

W drugiey, błogosławieństwo, i proroctwo Symeonowe.

W trzeciey, świadectwo Anny Prorokini.

W czwartey, pomnożenie dzieciątka Jezusa, w leciech, w Duchu, w mądrości i w łasce Bożey.

O tym gdy ia będę mowił, proszę pobożności waszych abyście z pilnością słuchali.

Pan Jezus przez chwalebne a przedziwne narodzenie swoie, niech i mnie i wam użyczy takowego Ducha, iakiego był dał błogosławionemu Symeonowi i Annie Prorokini, Amen.

I. Część.

Pierwsza część zamyka się w tych słowiech: Ociec i matka iego dziwowali się temu, co powiadano o nim. Dwie nam tu okoliczności obaczyć potrzeba: (Dwie okoliczności.) Jedna, kto się dziwował? druga, czemu się dziwował?

I. Kto się dziwował?

O pierwszey mowi Ewanielista, że się dziwowali ociec i matka iego. Co za ociec? Jozef. Co za matka? Marya: Rzeczesz: A wszak w Kredzie Apostolskim wyznawamy, że się począł z Ducha S. narodził się z Maryi dziewice. Czemuż tu tedy

Pismo Jozefa oycem iego zowie? Odpowiedam: Względem człowieczeństwa nie miał Pan Jezus oyca na ziemi, tylko matkę Maryą. A zaś względem Bostwa nie miał matki [Zyd. 7.] tylko oyca Boga. Jztąd w liście do Zydow do Melchysedecha iest przyrownany, bez oyca, bez matki, bez rodu będąc, ani początku dniow ani końca żywota maiąc. Lecz iż tu Jozefa oycem iego Łukaß ś. zowie, czyni to według pospolitego mniemania ludzkiego, iako Hyeronim S. i Beda [Luk 3, 23.] mowią. Co się okazuie z trzeciego rozdziału tegoż Ewanielisty gdzie tak piße: Tedy Jezus poczynał bydź iakoby we trzydzieśćiu lat, będąc, iako mniemano, synem Jozefa. Co upatruiąc Bernhardus mowi: Jozef oycem bywa nazwan, przeto że go oycem bydź rozumiano. Był tedy oycem Pańskim Jozef, nie rozaiem ale wychowaniem, nie przyrodzeniem ale staraniem. Przeto nie ma tu mieysca błąd onych dawnych [Ebionitæ] Ebionitow, ktorzy udawali, że się Pan Jezus za spolnym złączeniem Jozefa i Maryi urodził. Jozef oycowski urząd nosił na sobie w wychowywaniu iego, i ztąd był nazwany oycem iego.

II. [Czemu się dziwował?] Słuchaymyż daley, czemu się Jozef z Panną Maryą dziwował? dziwowali się, mowi Ewanielista, temu co powiadano o nim. Ktoż mowił? abo co mowił? Mowił Anioł, mowili pasterze, mowili mędrcy, mowił Symeon. Anioł mowił przed poczęciem, mowił i przy narodzeniu iego. Przed poczęciem mowił: Oto poczniesz w żywocie, i porodziß syna i nazowieß imię iego Jezus. [Luk. 1, 31.] Ten będzie wielki, a synem naywyższego będzie nazwany, i da mu Pan Bog stolicę oyca iego Dawida, i będzie krolował nad domem Jakobowym na wieki, a krolestwu iego nie będzie końca. [Luk. 2.] Przy narodzeniu mowił: Oto zwiastuię wam radość wielką, ktora będzie wßytkiemu ludowi, iż się wam dziś narodził Zbawiciel, ktory iest Chrystus Pan w mieście Dawidowym. Pasterze co mowili? Rozgłaßali to wßytko co od Anioła słyßeli i oczyma swemi widzieli. Mędrcy co? [Matt. 2.] Przyßedßy do Jeruzalem, pytali się o nowonarodzonym dzieciątku mowiąc! J gdzież iest ten, ktory się narodził krol Zydowski? Abośmy widzieli gwiazdę iego na wschod słońca, i przyiachaliśmy, abyśmy mu się pokłonili. Ciż nalazßy dzieciątko Jezusa z Maryą matką iego upadli na ziemię i dali mu chwałę, a otworzywßy skarby swoie ofiarowali mu dary, złoto, kadzidło i myrrę. Symeon zaś w dzień ofiarowania iego w kościele Jerozolimskim, wziąwßy go na ręce swoie błogosławił Boga mowiąc: [Luk. 2, 29, 32.] Teraz pußczaß sługę twego Panie, według słowa twego, w pokoiu. Gdyż oczy moie oglądały zbawienie twoie: ktoreś zgotował przed obliczem wßystkich ludźi. Swiatłość ku obiawieniu Poganom, a chwałę ludu twego Jzraelskiego. Takie i tym podobne słowa słyßąc, Jozef z błogosławioną Panną, wielce się temu dziwowali znaßaiąc to do serca swoiego.

[Praxis.] A my, o wierni Pańscy, co czynić będziemy? O zaiste mamy wielkie i

ważne

ważne przyczyny, żebyśmy z podziwieniem uważali i rozmyślali, tak zacne sprawy Pańskie ktore nam okazać raczył w przedziwnym narodzeniu syna swego miłego.

Poganie, iako wspomina Grzegorz Nazyanzeński, mieli swe dziwy, ktore zwali siedm dziwow świata. Pierwsze miraculum było Thæbæ, miasto Egipskie, ktore miało sto bram, i dla nich było w podziwieniu u świata. Drugie, mury Babilońskie, ktore miały w około trzy sta stayan, wszerz ośmdziesiąt łokći, z materyi mocney wystawione. Trzećie, grob nieiakiego Mausola krola Karyeyskiego, od Artemizyi żony iego kosztownie zbudowany. Czwarte, pyramides Egipskie od Jozefa Hebreyczyka, ku chowaniu zboża sztucznie i kosztownie wymyślone. Piąte, słup Apollinowi poświecony w Rodzie sześć set łokći wysoki. Szoste, Kapitolium w Rzymie dziwney roboty i ozdoby. Siodme, kośćioł Adryana Cesarza w Cyzyku barzo foremny. Oto te siedm rzeczy od ludzi wymyślone i pobudowane, Poganie za siedm dziwow świata poczytawali.

Septem miracula mundi.

Lecz daleko dziwnieysze w narodzeniu Pańskim widzimy, czym wzruszony Cypryan ś. tak na iednym mieyscu mowi: Nie dziwuie się dziwom świata, dziwuie się Bogu w żywoćie Panieńskim, wszechmocnemu w kolebce, dziwuie się, iako Bog nie ćielesny, ćiała naszego okryćie na się przyiął. Barzo też a nabożnie Bernhardus Pannę Maryą w iednym kazaniu introdukuiąc mowi:

Serm. I. Super Missus est

O namilsze dźiećie (mowi Panna Marya do Syna swego) cożeś zacz? Jesteś iśćie Synem moim, aleś też iest Bogiem i Stworzyćielem moim. Pierśi moich pożywasz, ktory wszelkie stworzenie karmisz. Maluczkimeś iest na ręku moich, ktory wszytko trzymasz w ręku twoich. A wiec to nie dziwy? O zaiste dziwy, dziwy takie nad ktore wiesze bydź nie mogą.

A tak niech się świat dziwuie bogactwom, rozkoszom i honorom swoim, wy się temu, wierni Pańscy, dziwuyćie, że Bog dla was się stał człowiekiem, wystawiaiąc wielką dobroć i miłość Boga wszechmogącego, ktory nas tak umiłował, że dla nas i dla naszego zbawienia, zesłał na świat namilszego Syna swoiego.

Upomnienie.

Ale poyrzymy też iuż na Symeona świętego.

II. *Cześć.*

DWie rzeczy nam o nim przypomina Łukasz S. Pierwsza, o błogosławieństwie, druga, o proroctwie iego.

Dwie rzeczy.

I.

Pierwsza zamyka się w tych słowiech: I błogosławił im Symeon. Był ten zwyczay miedzy ludem Bożym, że iedni drugim błogosławili. A bywało to czasem publicznie, czasem przywatnie. Publiczne błogosławieństwo brał lud Boży od kapłana, ktorego formę opisał Moyzesz w księgach czwartych. Było w takim poważeniu błogosławieństwo u Żydow, że się nigdy nie rozchodźili, aż ie pierwey od kapłana wźięli w domu Bożym. O iako się dźiś niektorzy od tego nabożeństwa oddalili. Bieżą z kośćioła iako świnie z pola, nie czekaiąc aby się nabożeństwo skończyło.

Błogosławieństwo. Dwoiakie.

Publiczne.

4 Moy. 6.

skończyło. Co ieżliż słusznie czynią, czasu swego obaczą. Przywatnie błogosławili też na on czas iedni drugim, życząc sobie szczęścia i łaski od Boga, ktorym obyczaiem i na tym mieyscu Symeon S. Pannie Maryi i dźiećiątku Jezusowi błogosławił. Acz Cyryllus Biskup Jerozolimski i Epifanius piszą, że ten Symeon był kapłanem Jerozolimskim. Zaczym iako kapłan im błogosławił. Choć by i tak nauke tu mamy, abyśmy iedni drugim błogosławili, a nie przeklinali się, co wiec niektorzy w obyczaiu maią, lada o co, przeklinaią bliźne swe na zdrowiu, na maiętnośći, na dźiatkach, nie iako Chrześćianie, ale iako Poganie niewierni, nie z Ducha S. ale z diabła oyca wszego przeklectwa, targaiącego związke miłośći Chrześćiańskiey.

Przywatne

Nauka.

II.

Proroctwo

Trzy Punkta.

II. Lecz poruczywszy takowe ludźie sądowi i karaniu Bożemu, obaczmy proroctwa Symeonowe. Prorokuie Symeon naprzod o dźiećiątku Jezusie. Potym o Maryi matce iego. A naostatek cel i koniec Proroctwa swego ukazuie.

I.

o dźiećiątku Jezusie.

O dźiećiątku Jezusie prorokuie trzy rzeczy. Pierwsza iest, położenie iego na upadek. Druga, powstanie wiela ich w Izraelu. Trzećia, położenie na znak przećiwieństwa.

Położenie na upadek.

Pierwsza zamyka się w tych słowiech: Oto ten położony iest na upadek. Źle zrozumiawszy niektorzy te słowa, czynili Pana Boga, przyczyną grzechu i upadku człowieczego. Czynił to Symon czarnoksiężnik, iako Vincentius Lyrinensis o nim pisze, czynił Florynus i Blastus, przećiwko ktorym Ireneusz dwoie ksiąg pisał, iako wspomina Eysebius i Hyeronimus. Czynili Maniecheuszowie, Seleycyani, i Hermiani iako Augustyn S. wspomina. Dźiśia coż innego czynią i owi, ktorzy piszą i uczą, że przyczyną upadku Adamowego Pan Bog iest. Nie zmyślam, rzecz prawdźiwą mowię: Słowa Doktora ich są takowe: Bogu się prawi, tak podobało. Dekretem swoim tak postanowił. Lecz nie mamy tego w piśmie. W Psalmiech Dawidowych czytamy te słowa. O Boże nie kochasz się w nieprawośći. Nuż zaś u Ozeasza Proroka: Zginienie twoie z ćiebie o Izraelu.

Vinc. contra hæres.

Eus. l. 3. Eccl. Hist. c. 15.

Hieron. in vita Irenæ.

Aug. hæres. 46.

Ps. 5, 5.

Os. 13, 9.

Lecz co się tknie słow Symeonowych, nie maią tego w sobie, żeby Pan Jezus miał bydź przyczyną upadku naszego: ale to ukazuią, że ludźie z niego mieli sobie wźiąć przyczyne upadku. A insza iest przyczyne do upadku dać, insza przyczyne do upadku wźiąć. Pan Jezus żadnemu człowieku przyczyną do upadku nie iest, ale niewiernicy i ludźie bezbożni przez swoie swawolą przyczyne sobie do upadku biorą. Przeto indźiey powiedźiał: Błogosławiony iest, ktory się nie zgorszy ze mnie. A tak patrz każdy, żeby Pan Jezus nie był kamieniem obrażenia abo upadku, iako Izaiasz prorok mowi.

Matt. 11, 6.

Is. 8.

Położenie na powstanie.

Coż więcey prorokuie Symeon? Położony iest, prawi, na powstanie wiela ich w Izraelu. Zrozumieyćież te słowa dobrze. Położony iest Pan Jezus na powstanie: Jakichże ludźi? Wierzących, to iest tych ktorzy by uwierzyli w imie iego. Ci maią

powstać

powstać z śmierći do żywotá, z ćiemnośći do świátłośći, z boiáźni do nádźieie, z smutku do wesela, z grzechow do spráwiedliwośći, z piekła do nieba. Ták powstáli oni Pásterze, ktorzy napierwszą wiádomość wźieli o národzeniu iego: Ták powstáli medrcy, ktorzy ze wschodu słońcá do Ieruzálem przyiecháli: Ták powstał Symeon, ták Anná prorokini, ták inni wszyscy, ktorzy weń uwierzyli áż do tego czásu. Ták i my teraz przez wiáre weń stoimy. Day tylko Boże abyśmy nie upádli, á ieźlibyśmy sie kiedy náchylić mieli, ty nas racz podnieść, o nasłodszy Iezu, z łáski á z miłośierdźia swego naświetszego.

Położenie ná znák przećiwieństwá.

Prorokuie też ieszcze Symeon o dźiećiątku Iezuśie, że sie miał stáć znákiem przećiwieństwá. I ná znák, prawi, przećiw ktoremu mowić bedą. Upátrzył też to i Krol Dawid, przeto w Psalmie wtorym mowi:
Ps. 2, v. 2. Przecz sie Pogánie buntuią, á národowie przemyślaią prożne rzeczy? Schodzą sie Krolowie ziemscy, á Kśiążetá rádzą społem przećiwko Pánu, i przećiw Pomázáńcowi iego. O iáko mu sie sprzećiwiáli Zydźi. Sprzećiwiáli sie urzedowi iego, gdy go nie chćieli zá Messyaszá znáć i
Luk. 19, 27. przyiąć, mowiąc: Nie chcemy aby ten krolował nád námi. Sprzećiwiáli sie persónie iego, máiąc go tylko zá prostego człowieká. Sprzećiwiáli sie náuce iego, zowiąc ią náuką
Mark. 1, 27 nową i nieznaiomą. Sprzećiwiáli sie cudom iego, mowiąc. Że przez
Luk. 11, 15. beelzebubá kśiążę diabelskie, wygania diabły. Aż potym i po śmierći mu sie poczeli sprzećiwiáć nie tylko náuką iego gardząc, ale też i wierne iego niepodobnie prześláduiąc. Co i po dźiś dźień trwa, i trwáć będźie áż do skończenia świátá.

Oto tákie prognostykon Astronom Boży Symeon S. o dźiećiątku Iezuśie uczynił.

2. O mátce.

Drugie czyni o mátce iego w te słowá: I twoię własną duszę miecz przeniknie. Co to zá miecz, o błogosławiona miedzy niewiástámi, ktory miał duszę twoię przeniknąć? Oneć to boleśći, ktore Pánna Máryá wkrotce w sercu swoim poczuć i odnosić miáłá, Symeon błogosławiony rozumie. Azaż duszę iey miecz nie przeniknął, ná on czás, kiedy do Egiptu przed Herodem okrutnym z dźiećiątkiem Iezusem ućiekáć muśiáłá? Matt. 2.
Albo i ná on czás kiedy w Ieruzálem zostáwionego, przez cáłe trzy dni z boleśćią szukáłá? Albo też kiedy ná Luk. 2.
krzyżu zawieszonego w ćieszkich mekách, Matt 27. i boleśćiách nieznośnych widźiáłá? Serce sie w ten czás od żalu kráiáć muśiáło. Tráfił tedy i zgadł wszytko Symeon S. co ią potkáć miáło.

Wyobráżenie Kośćiołá Bożego.

Lecz nie tylko nám tu o Pánnie Máryi Symeon prorokuie, ále też w iey persónie kondycyą i stan kośćiołá Bożego wyraża. Bo tenże miecz, o ktorym tu on mowi, i dźiś przez wnetrznośći Kośćiołá Páńskiego przeniká, wedle onych słow: Cáły dźień, Ps. 44, 23.
Pánie, dla ćiebie zábiiáni bywamy. Przeto nikt sie temu, niech nie dźiwuie, Rzym. 8. gdy miecze swoie świát ná wybráne Boże ostrzy. Wszyscy bowiem ktorzy pobożnie chcą żyć w Chrystusie prześládowánie ćierpieć muszą.

Co Pan Bog nie tylko słowy ale tez i podobieństwy w słowie swoim S. wyraził. Ezechyelowi rzekł Pan Bog: Otworz usta twoie, a iedz coć dam. I podał mu księgi napisane wewnątrz i zwierzchu, w ktorych był spisane narzekania. Coz znaczyły te księgi innego? tylko krzyz i utrapienie, ktorym Pan Bog w kościele swoim wierne swoie karmi? *Ezech. 2, 8.*

3. *Cel i koniec.* Ale iuz obaczmy cel i koniec proroctwa Symeonowego: Aby, prawi, myśli z wiela serc obiawione były. O zaiste słußnie a prawdziwie Symeon mowi. W krzyzu bowiem a prześladowaniu nalepiey serca ludzkie poznać. Bo iest iako proba, ktorą bywaią serca ludzkie doświadczone. Taulerus mowi: Gdzie krzyz, tam światło. *Taulerus.* Bierzcie przykład z gwiazd niebieskich, w nocy świecą, we dnie nic: Tak tez wiara, cnota, i stateczność ludzka w nocy rozmaitego utrapienia naywiecey sie ukazuie. *Bernh. super Cant.* A tak ilekroć sie Panu Jezusowi i słowu iego S. sprzeciwiaią, ilekroć miecz przez duße waße, słuchacze moi naymilsi, przenika, staraycie sie aby myśli serc waßych tak sie obiawiły, iakobyście obiawienia synow Bozych dostąpili.

III. Cześć. *Zalecenie Anny prorokini.*

Słuchaymyz tez świadectwa Anny Prorokini, ktore maiąc Ewanielista przywieść, rostropnie sobie i barzo mądrze postepuie. Bo iz pospolicie świadectwo białychgłow mało wazne bywa, przetoz pierwey okazuie, iaka to osobliwa, pobozna i wiary godna białagłowa była, i zaleca ią z siedmi pieknych przymiotow.

1. *z stanu Panieństwa.* Naprzod z stanu panieństwa: ktore zachowywała wcale az do małzeństwa. Piekny i drogi klenot panieństwo, przewyzßaiący daleko koßtowne perły, klenoty i kamienie drogie, i Arabskie złoto. Nie utraciła tego klenotu Anna S. iako Dyna corka Jakoba Patryarchy, ktora *1 Moy. 34.* ßedßy bez wiadomości rodzicow w ogledy do Sychem, panieństwa pozbyła.

2. *z wiernego małzeństwa.* Druga, zaleca ią z wiernego małzeństwa, iz mießkała z mezem swoim poczciwie przez siedm lat, chowaiąc w czystości łoze małzeńskie. Bo nie darmo dołozył mießkała z swoim mezem, nie z cudzym. Nie mogł iey nikt oczu zarzucić, aby przeciw ßostemu przykazaniu zgrzeßyć miała. Nie *Matt. 14.* była iako Herodyas, ktora opuściwßy meza swego Filippa, przystała do Heroda. Nie zalecała sie tez innym, iako ona wßetecznica, ktora meza maiąc młodzieńca cnotliwego Jozefa, do grzechu przywieść *1 Moy. 39.* chciała.

3. *Od stanu wdowiego.* Trzecia, zaleca ią od stanu wdowiego, w ktorym trwała przez lat ośmdziesiąt i cztery. Piekny wiek zaprawde w stanie wdowim strawiła, i prawie statecznie załobe swoie po mezu wychodziła: nie siedm lat, ale dwanaście kroć siedm lat wdową bedąc. Poßła coś na nie ona Walerya u Hyeronima S. ktorey gdy pytano: Czemuby nie chciała za mąz iść? Odpowiedziała: Mąz moy *lib. 1. contra Jovin.* przez miłość zyie w sercu moim. Nie wiele takowych wdow znaydzie. Ledwie czasem nogi iednemu ostydną

dną, a pani dußka iuz za drugim myslą i oczyma ćiska.

4. Z Ustawicznego przebywania w kościele. Czwarta zaleca ią z ustawicznego przebywania w domu Bozym, z ktorego nie wychodźiła. Innych ludźi nie moze do kośćioła przywabić. Jedni wolą doma śiedźieć, drudzy po terminach ieźdźić, trzeći dom od domu biegać, po karczmach zaśiadać, nizeli do kośćioła iść. Lecz Anna S. obrała sobie i ulubiła mießkanie w domu Pańskim, mowiąc iakoby z

Ps. 26, 8. Dawidem S. one słowa: Panie umiłowałam mießkanie domu twego, i mieysce przybytku chwały twoiey. O święta poboznośći, gdźieześ śie dźiś dźiała?

5. Z Postow. Piąta zaleca ią z postow, w ktorych Panu Bogu słuzyła. Wiedźiała bowiem ze post zawße bywał Panu Bogu przyiemny, i do słuzby Bozey barzo iest potrzebny. Bo iako zołnierz nic nie iest bez broni, a broń bez zołnierza, tak tez i słuzba Boza, bez postu i post bez słuzby Bozey.

6. Z modlitw. Szosta zaleca ią z modlitw, ktoremi Panu Bogu słuzyła we dnie i w nocy, chwaląc i wyznawaiąc imie iego ś. i dźiekuiąc mu za dobrodźieystwa iego ustawicznie, nie tylko we dnie, ale i w nocy. Wiedźiała bowiem z prorokow S. ze to iest naprzyiemnieyßa ofiara Panu naywyzßemu, naydować śie zawße na chwale imienia iego S.

7. Z osobliwego Bozego daru. Siodma i ostatnia, zaleca ią z osobliwego Bozego daru, iz była prorokinią, od Ducha S. osobliwym oświeceniem obdarzoną, ze proroctwa o Messyaßu dobrze rozumiała, i z nich dochodźiła tego, ze Messyaß iuz przyßedł. O święte a przedźiwne cnoty. Boze day to abyśmy śie w takowe przybrali, pewniebyśmy słußny a wdźięczny i Bogu miły stroy na śie włozyli. Lecz barzo nam widze na tym schodźi, a tez iako my Panu Bogu słuzymy, tak nam tez Pan Bog błogosławi, kazdy śie tylko sam doświadcz, a wnet obaczyß, co w sobie maß, i iakoś śie Panu Bogu przysłuzył.

Swiadectwo Anny prorokini. Słuchaymyz tez iuz samego świadectwa Anny S. ktore czyniła o dźiećiątku Jezuśie. O tym trzy rzeczy Ewanielista przypomina.

I. Przystąpiła do Symeona. Pierwßa, ze przystąpiła oneyze godźiny O święte a Bogu miłe towarzystwo. Przystąpiła do Symeona właśnie oneyze godźiny, ktorey o dźiećiątku Jezuśie, i matce iego prorokowała: Ucząc nas zebyśmy śie kochali w towarzystwie ś. i poboznych ludźi: Bo przy takowym towarzyßu człowiek do nabozeństwa bywa pobudzony, w wierze ś. stwirdzony, w cnotach pomnozony, w miłośći Boga i bliźniego zapalony. Czego doznawßy Dawid mowi: Psal. 1.
Błogosławiony mąz, ktory nie chodźi w radźie niepoboznych, a na drodze grzeßnikow nie stoi, i na stolicy naśmiewcow nie śiedźi.

II. Chwaliła Pana. Druga, wspomina Ewankelista, ze chwaliła Pana. O iako nie miała chwalić Pana, oglądawßy oczyma swemi w kośćiele Pańskim, onego na ktorego Oycowie i Prorocy ś. takządośćiwie czekali. Błogosławione Luk. 10, 23.
oczy,

oczy, mowi Pan Jezus do uczniow swoich, ktore widzą to, co wy widźićie. Widźiała to Anna ś. i doczekała tego wesołego a pożądanego czasu. Widźiała i oglądała oczyma swemi Zbawićiela świata. Słusznie tedy chwaliła Pana, dziękuiąc mu za tak zacne dobrodźieystwo iego.

III. Swiadectwo samo. Trzećia, powiedała o nim wszytkim, ktorzy oczekawali odkupienia Izraelskiego. Nic pewnieyszego, ieżeli dno że prorokinią będąc, przywodźiła pisma prorockie, o dźiećiątku Jezusie, wyświadczaiąc go bydź onym Chrystusem, przez Proroki ś. obiecanym. O iak piękne wyznanie, o iak poważne świadectwo, a zwłaszcza od białeygłowy. O iaka tu poćiecha od białymgłowom Chrześćiańskim. Oto w Annie Prorokini, na świadectwo narodzenia Pana Jezusowego wezwane iesteśćie, i zawieraćie śie w owym przymierzu Bożym, według ktorego maią bydź błogosławione wszytkie narody.

IV. Część. Dźiećię Jezus rosło. Poyrzyymyż iuż na ostatek na dźiećiątko Jezusa, a obaczmy wzrost i pomnożenie iego: Naprzod względem ćiała, potym względem Ducha.

I. Względem ćiała. O pomnożeniu ćiała, tak Ewanielista pisze: A dźiećię rosło. O poważne a potrzebne słowa. Nie stał śie zaraz urosłym, ale iako dźiećię od iednego czasu do drugiego powoli postępował, i pomnażał śie w ćiele, aby śie prawdźiwym człowiekiem pokazał. Zaczym zbiia śie tu błąd onych dawnych heretykow, z ktorych iedni całego człowieczeństwa Panu Jezusowi nie przyznawali: drudzy zaś Carnem alterius speciei iemu przypisywali, iako Valentiniani, Manichæi, Marcionitæ, i inni: przećiw ktorym Doktorowie Kośćielni zwłaszcza Ireneusz, Tertullianus, Epifaniusz, i inni potężnie pisali. Iren. lib. 3. cap. 32. Tert. l. 1. Co. Mar. Epiph. l. 2. Tom. 2.

O pomnożeniu zaś Ducha pisze Łukasz S. w te słowa: Umacniało śie w Duchu, pełne będąc mądrośći, a łaska Boża była nad nim. Prorokował o tym Izaiasz mowiąc: Odpocznie nad nim Duch mądrośći. Iza. 11, 2. Z kąd iuż nauka nam wszytkim idźie, abyśmy śie pomnażali nie tylko w lećiech, ale też i w mądrośći, aby nam nie rzeczono: Wielki, ale głupi: stary, a namnieу nie nabożny: dawno pamięta, a mało śie polepszył. Pomniymy na ono choć Pogańskie dictum: Ktorego dnia nie postępuiesz, ustawasz. Epictetus Nie bądźmy podobni księżycowi, ktorego raz przybywa, drugi ubywa: Ale raczey Pana Boga prośmy, aby nas umacniał w Duchu, i napełniał darami swoiemi, trzymaiąc nas i zachowuiąc w łasce swoiey na wieki.

A ty o nasłodszy Jezu, nie zaniechyway śie przyczyniać, za nami nędznemi i grzesznemi, do wiecznego Oyca swego, aby w nas pomnażać raczył dary Ducha S. ku dostąpieniu i otrzymaniu żywota wiecznego, Amen.

Na dźień Nowego Lata,
Ewanielia v Lukaßa S. w 2. Rozd.

A gdy śie wypełniło ośm dni, aby obrzezano ono dźiećiątkò; tedy imie iego nazwane ieſt Jezus: ktorym było nazwane od Anioła, pierwey niż śie w żywoćie poczeło.

Onomaſteria.

Dźień dźiśieyßy, dwoiako bywa nazwan, Chrześćianie mili.
I. Naprzod zowie śie dźień
Dźień obrzezania. obrzezania Pańſkiego. Dźiś bowiem dźiećiątko Jezuſa, według zakonu Bożego obrzezano. Potym
II. zowie śie dźień nowego Lata. Dźiś
Dźień nowego Lata. bowiem nowy rok zaczynamy. Bo iż nam dźiś Pan Jezus nowe Zbawienie przynioſł, tedy i my dźiś nowy rachunek czaſu, co rok odprawuiemy.

Ewanielia Ewanielii co śie dotycze, nie mamy w całym roku krotßey nad nie: Wßakoż nie ieſt tym poślednieyßa nad inne. Bo nie tylko nas uczy, iakim ſpoſobem nowy rok zaczynać mamy, ale też i procz tego Nowy i Stary Teſtament w ſobie zamyka. Obrzezanie, o ktorym tu ſłyßyćie, należy do zakonu, imie Jezus, do Ewanielii. A tak mowmy w imie Pańſkie o dwu rzeczach.

Naprzod, o Obrzezaniu dźiećiątka Jezuſa.

Potym o naſłodßym imieniu iego, ktore mu przy obrzezaniu dano.

O tych dwu cząſtkach gdy ia teraz mowić bede, proßę abyśćie z pilnośćią ſłuchali.

Naświetßy Pan Jezus przez chwalebne obrzezanie ſwoie, niech na ten nowy rok, odnowi uſta moie i iezyk moy, a wam niech da z łaſki ſwoiey S. nowe ußy i nowe ſerce, Amen.

Obrzezanie dźiećiątka Jezuſa, trzema okolicznośćiami opiſał Lu- I.
kaß S. W pierwßey ukazuie czas Cześć.
obrzezania. W drugiey perſone Okoliczności.
obrzezaną: w trzećiey obrzezanie ſamo wyraża.

Czas obrzezania ukazuie w tych I.
ſłowiech: Gdy przyßedł dźień oſmy. Czas.
Dźień ten ſam Pan Bog w zakonie Moyzeßowym do obrzezania każdego mezczyzny deputował i naznaczył. A czynił to po dwa kroć. Raz, Roku od ſtworzenia świata: 2048.
gdy Abrahamowi obrzezanie podawał tyśiąc dźiewieć ſet dwadźieśćia lat i trzy przed narodzeniem Pańſkim, powiedźiał tak: Syn ośmi 1 Moy. 17, 12.
dni, bedźie obrzezany miedzy wami każdy mezczyzna w narodźiech waßych. Drugi, gdy toż rozkazanie powtarzaiąc powiedźiał: dnia oſmego obrzezane bedźie ćiało nieobrzeſkiego. 3 Mo. 12, 3.
Dźień ten pilnie Zydowie zachowywali. Bo i Jana Chrzćićiela Luk. 1, 59.
oſmego dnia także obrzezano. A czynili to dla taiemnice, ktorą w ſobie dźień ten zamykał, zwłaßcza iż oſmego wieku, ktory bedźie wiek ćiała zmartwychwſtania, bedźie w nas ſprawione Duchowne obrzezanie, gdy i duße i ćiała naße, przez Pana
Obrzezanie czemu oſmego dnia ſprawowano.

Jezuſa uwielbione, i od namnieyſzey makuły i zmazy doſkonale oczyśćione będą.

II. Osoba obrzezana. Poyrzyymyż na oſobę obrzezaną: Tę ukazuie nam Łukaſz S. w tym słowku: Dźiećiątko. Dźiećiątko obrzezane było, dziećię Jezus. A tu dziwuie śię temu wielce Bernhardus i mowi: Na coż tobie Panie Jezu potrzebne ieſt obrzezanie? Ktoryś grzechu ani uczynił, aniś go od rodźicow nabył. Żeś go nie uczynił, dźiećińſtwo twoie świadczy: Żeś go też z ingąd nie nabył, daleko pewniey świadczy Boſtwo Oyca i panieńſtwo matki. Coż tedy za przyczyny obrzezania iego? Czemu o człowiecze obrzezany ieſt Zbawićiel twoy, nie pod zakonem ale owſzem Panem zakonu będąc? Uczynił to i przyiął na śię obrzezanie z tych przyczyn.

Bernhardus, de circumc.

Przyczyny obrzezania Pańſkiego.

1. Aby śię człowiekiem prawdziwym pokazał. Pierwſza, aby okazał, że prawdziwe ćiało przyiął, przećiwko onym heretykom, Manicheuſzom, Apollinaryſtom, Walentynianom, ktorzy mu prawdziwego ćiała nie przyznawali. Manicheuſzowie udawali, że tylko poſtać ćiała przyiął. Apollinaryſtowie twirdźili, że przyiął ćiało iedney poſtaći z Boſtwem. Walentyniani też że ćiało niebieſkie na powietrzu uformowane na świat przynioſł. Te błedy aby pohańbił Pan Jezus, dał śię obrzezać, iako inny człowiek. Przeto Epifaniuſz z obrzezania dowodźi prawdźiwego człowieczeńſtwa iego, mowiąc: Dla tego obrzezany ieſt Chryſtus, aby prawdę ćiała okazał, a iż z nieba ćiała nie przynioſł.

Manich.

Apollinaristæ.

Valentiniani.

Epiph. contra Ebion.

2. Aby Żydom wymowkę odiął. Druga, dał śię i dla tego obrzezać, aby Żydom wſzelką wymowkę odiął. Bo gdyby nie był obrzezany, mogliby byli mowić, że nie należał w liczbę wybranego ludu Bożego. Ale że obrzezkę na śię przyiął, iuż tu wymowki nie maią. Bo tym iaśnie okazał, że śię z pokolenia Abrahamowego urodźił.

3. Aby zakon wypełnił. Trzećia, uczynił to dla tego, aby zakon wypełnił, i nas od zakonu wybawił. O czym ſamże powiedźiał? nie przyſzedłem rozwiezowáć ale wypełnić. Matt. 5, 17 A Paweł ś. Gdy, prawi, przyſzło wypełnienie czaſu, poſłał Bog onego Gal. 4. ſyna ſwego ktory śię urodźił z niewiaſty, ktory śię ſtał pod zakonem, aby te ktorzy pod zakonem byli, wykupił. Bo iżeśmy zakonu ſtrzymać nie mogli, on na mieyſcu naſzym ſtanął, i obrzezaniem śię ſwoim obowiązał, zakon i wſzelką wolą Bożą miaſto nas wypełnić. Przeto Damaſcenus powiedźiał: Obrzezany ieſt Pan Chryſtus, i wſzelki zakon ſtrzymał, aby zakon wypełnił.

Lib. 4. de orthod. fide c. 26.

A tak weſel śię kośćiele Chrześćiańſki. Oto dźiś Syn Boży miaſto nas zakon wypełnił. Nie ieſt iako Faryzeuſzowie, ktorzy wiązali brzemiona ćięſzkie i trudne ku noſzeniu, i kładli ie na ramiona ludzkie, a palcem ſwym nie chćieli śię ich ruſzyć. Nie tak Pan Jezus, trzyma śię oney reguły: Przełożony ma trzymać zakon, ktory uſtawił. A nie tylko wytrzymał zakon Pan Jezus, ale nas też od zakonu wybawił, ſprawił nam to obrzezaniem ſwoim, że dźiś obrzezanie nam nie ieſt potrzebne. Przeto Apoſtołowie na Koncylium Jerozolimſkim Dźie. 15. poſta-

Matt. 23.

poſtanowili, zeby na Pogany nawra-
caiące śie do wiary Chrześciańſkiey
obrzezania nie wkładano, z tym do-
kładem, że przez łaſkę Jezuſa Chry-
ſtuſa bywamy zbawieni, nie przez
obrzezanie. Zkąd i Paweł S. mo-
Gal. 5, 2. wi: Ja Paweł mowię wam, ieźli
śię obrzezowáć będźiećie, Chryſtus
wam nic nie pomoże. J ukazuiąc
tego racyą mowi: W Chryſtuśie
Jezuśie, ani obrzezka nic nie waży,
ani nieobrzezka, ale wiara, przez mi-
łość ſkuteczna.

III. Obrzezanie ſamo. Co przypomniawſzy z ſtrony oſo-
by obrzezaney, obaczmy też ſamo
obrzezanie: ktore ogarnął Ewanie-
liſta w tym ſłowku: Aby było obrze-
obrzezanie czemu uſtawione. zane dźiećiątko. Obrzezanie na on
czas nie było ceremonią od Moyze-
ſza wynaleźioną, ale od ſamego Bo-
ga uſtawioną i rozkazaną z tych
przyczyn.

1. Na znak przymierza. Pierwſza, aby było znakiem przy-
mierza Bożego, ktore z Abrahamem
i potomkami iego uczynił. Bo tak
powiedźiał: To będźie znakiem przy-
mierza, miedzy mną i miedzy wami.
Zawſze Pan Bog, do obietnic przy-
dawał pozwierzchne znaki: A tak
uczyniwſzy Abramowi obietnicę:
Przydał zaraz znak pozwierzchny
obrzezanie, aby nań patrząc z po-
tomkami ſwemi, przypominał ſobie
obietnicę Bożą.

2. Na znak ludu Bożego. Druga, aby było znakiem wybra-
nego ludu Bożego, rożnego od in-
nych narodow. Na woynie ma
żołnierz znak ſwoy, po ktorym go od
woyſka i żołnierza nieprzyiaćielſkie-
go rozeznać: Tak właśnie i Pan
Bog, lud ſwoy obrzezaniem pozna-
czył, aby go przy innych narodach
znać było. Zaczym ilekroć potom-
kowie Abrahamowi z Pogany wal-
czyli, zawſze na obrzezanie, iako na
pewny znak wybranego ludu Boże-
go, poglądali. Na przykład ma-
my Dawida, ktory uſłyſzawſzy o Go-
liaćie, że ſobie lekce poważał lud
Izraelſki, rzekł: Co to za Filiſtyń- 1 Sam. 17, 26.
czyk nieobrzezany, że urąga woy-
ſkom Boga Żywiącego?

Trzećia, aby było upomnieniem, 3.
że poczęcie i narodzenie wſzytkich lu- Na znak nieczyſtości naſzey.
dźi, nieczyſte i grzechem ſplugawione
ieſt, tak iż śię nie mamy czym chlubić
i wynośćić iedni nad drugie. By-
śmy nie wiem z iak zacnego narodu
ſzli, przećię obrzezania potrzebuiemy,
to ieſt, nie mamy śię czym zalećić
przed Panem Bogiem! Ale owſzem
radźi nie radźi mowić muśiemy z
Prorokiem ś. one ſłowa: Staliśmy Iza. 64, 6.
śię iako nieczyśći wſzyſcy.

Z tychći oto i tym podobnych przy-
czyn, obrzezanie w zakonie Starym
uſtawione było.

Obaczmyż iuż zatym imię dźiećiąt- II.
ka obrzezanego. J nazwano Część.
ieſt, prawi, imię iego Jezus. A to Imię dźiećiątka.
czemu? Czemu nie Jmmanuel? Iza. 7.
wſzak Prorok mowi: J nazowieſz
imię iego Jmmanuel. A na drugim
mieyſcu: J nazowią, prawi, imię Iza. 9, 6.
iego Dźiwny, Radny, Bog Mocny,
Oćiec wieczności, Kśiążę pokoiu.
Czemuż tedy żadne imię z tych nie ieſt
mu dane, ale tylko imię Jezus?
Ewanieliſta powieda że to imię było
mianowane od Anioła, pierwey
niżli śię dźiećiątko w żywoćie pocze-
ło. A tak nie z domyſłu rodźicow, Imię Jezus.

ale z upodobania Boskiego. Upodobał sobie Pan Bog to imie, a upodobał dla tego, że iest (iako Bernhardus piße) imie nad wßelkie imie, i zamyka w sobie moc wßytkich imion.

Imiona Boże. Siła imion ma Pan Bog, Hyeronim S. pisał księge o dziesiąći imionach Bożych. Dyonisyuß wylicza ich czterdzieści i pieć. Rabinowie Zydowscy, że czternastego rozdziału wtorych ksiąg Moyzeßowych, zbieraią siedmdziesiąt imion. Lecz imie Jezus, iest nade wßytkie imiona, co też i Paweł ś. zeznawa, tak iż to imie wßelką moc i sygnifikacyą innych wßytkich imion w sobie zamyka, bo Jezus znaczy tak wiele iako Zbawiciel. Dla tego bowiem przyßedł na świat, aby nas zbawił. A tak ma imie z rzeczą samą.

Lib. de Divinis Nominibus.

Filip. 2, 9.

1 Tym. 1, 15.

O nowe a przedziwne imie. I ktoż kiedy o takim imieniu słyßał? Troiaka, namilsi słuchacze, tego imienia poćieche i pożytek mamy.

Imie Jezus iest.

I. Straßne.

Naprzod iest to imie straßne, komuż?

Diabłom.

Straßne to imie diabłom. Bo na to imie ustepować mußą. W imieniu moim, powiedział Pan Jezus, diabły wyganiać będą. A siedmdziesiąt uczniow zwroćiwßy sie mowią: Panie, i diablić sie nam poddawaią. Inaczey nie iest, samiż to poganie przyznawali, że skoro sie to imie, po świećie głośić i wzywać poczęło, zarazem duchowie zli z kaplic ustepować poczeli, i odpowiedzi dawać przestali. Uskarża sie na to Plutarchus w księgce swey, ktorey dał tytuł: Czemu odpowiedzi bogow i bałwanow Pogańskich ustały? Porfiryuß także, w księgce swey, ktorą przećiw Chrześćianom pisał, te słowa pokłada. Od tego czasu iako poczęto Jezusa chwalić, nic pożytku od bogow naßych dostąpić nie możemy.

Mark. 16, 17.

Luk. 10, 17.

Plutarchus.

Porphirius.

Straßne też to iest imie nieprzyiaćiołom i prześladowcom Kośćioła Bożego. Paweł przy nawroceniu swoim, skoro usłyßał głos Pański z nieba: Jam iest Jezus: począł drzeć i lekać sie. A w ogroycu skoro rzekł Pan Jezus, tym ktorzy go imać przyßli: Jam ći iest Jezus Nazareński, postąpili nazad i padli na ziemie.

Straßne, nieprzyiaćiołom Kośćioła B.

Dzie. 9.

Jan. 18, 6.

Aż też i niemocom imie to barzo straßne. Bo w tym imieniu Apostołowie chore uzdrawiali, i odganiali wßelkie złe choroby. W tym imieniu uzdrowił Piotr ś. chromego, ießcze z żywota matki iego, skoro mu rzekł: W imie Jezusa Nazareńskiego wstań a chodź. Zarazem były umocnione nogi iego, i wyskoczywßy stanął i chodził.

niemocom

Dzie. 3, 6.

Obacz że straßne iest imie Jezus diabłom, Kośćioła Bożego nieprzyiaćiołom, i wßelakim chorobom.

Lecz iest też z drugiey strony i ućießne, troiakim ludźiom.

II. imie Jezus ućießne.

Ućießne iest to imie tym ktorzy sie modlą. Bo aczkolwiek iedno w tym imieniu Pana Boga proßą, wßytko maią: Wedle onych słow Pańskich: O cokolwiek byśćie prośili Oyca w imieniu moim, da wam. Zaczym kośćioł Boży, wßytkie kolekty i modlitwy tym imieniem zamyka, mowiąc: Przez Pana naßego Jezusa Chrystusa.

Modlącym sie.

Jan. 16, 23.

Ućießne

Ućieszne też to imie pokutuiącym. Bo w tym imieniu rozkazał Pan Jezus opowiedać pokute i odpuszczenie grzechow u wszytkich narodow, poczawszy od Jeruzalem. A Piotr ś. świadczy: Że przez imie iego, bierze każdy wierzący odpuszczenie grzechow. Jan też ś. twierdźi, że grzechy bywaią odpuszczone przez imie iego.

Pokutuiącym. Luk. 24, 47. Dzie. 10, 43. 1 Jan. 2.

Ućieszne to zgoła imie i umieraiącym. Na to imie gdy sobie człowiek umieraiący wspomni, dźiwnie śie ućieszy. Piszą że Ignacyusz meczennik na śmierć idąc, ustawicznie imie Jezus wspominał. O co gdy go pytano powiedźiał: Tak głeboko to imie w sercu moim iest wkorzenione, że żadnemi mekami wykorzenione bydź nie może. Coż śie stało? Wyieto potym i rozerzniono serce iego, w ktorym imie Jezus złotemi literami wyrażone było. O Pawle też S. piszą, gdy go śćieto skoczyła głowa iego trzykroć, i zawołała, Jezus, Jezus, Jezus! O Jezu sprawże to z łaski swoiey ś. aby i w godźinie śmierći naszey imie twoie ś. z myśli nam i z pamieći niewychodźiło. Owa śie przez wszelakie pokusy przebić i korone nieśmiertelną otrzymać bedźiem mogli.

Umieraiącym. Ignatius. Paweł S.

Kończąc to mowie, że imie Jezus iest imie przedźiwne. Przedźiwne na niebie, przedźiwne na źiemi, przedźiwne i pod źiemią. Bo na to imie kłania śie wszelkie kolano i niebieskie, i ziemskie, i podźiemne.

III. Dźiwne imie. Filip. 2, 10.

Co my wiedząc, słuchacze namilśi, kochaymy śie dla Boga w tym imieniu, niech nam nigdy z ust i z myśli nie wychodźi, a uyrzyćie że śie wam stanie, miodem w uśćiech, wdźiecznym pieniem w uszu, radośćią i weselem w sercu. Bo iako indźiey Bernhardus mowi: Jezus wdźieczne pamietanie, serdeczne dawa rozweselenie.

Bern. Ser. 15. Super Cant.

O rozweselże nas naysłodszy Jezu, rozwesel nas na sumnieniu naszym, day abyśmy ćie znali, i zwali Jezusem Zbawićielem naszym, i tu na tym świećie, i po śmierći w wiecznym żywoćie, Amen.

Rozdawanie kolendy
Albo Nowego Lata.

Skończyłem kazanie, o obrzezaniu i imieniu dźiećiątka Jezusa. Lecz że dźiś nowy rok zaczynamy, zwyczay dawny, że kaznodźieie kolende albo nowe lato rozdawaią. Jam też tedy nie od tego żądam i winszuie wam, namilśi słuchacze, na początku tego nowego roku, szcześćia i błogosławieństwa wszelakiego: Szcześć i błogosław was Boże, w kośćiele, wdomu, i na wszelkim mieyscu: Niech Aniołowie Pańscy z wami zawsze będą, na wszech drogach waszych, niech was strzegą, na reku swych niech was piastuią: Potwirdź, o Boże, to błogosławieństwo

Błogosławieństwo. Ps. 9, 11, 12.

moie nad ludem twoim, niechay ogląda na ten rok łaskę i dobrotliwość twoie.

A daley co? Czyli was iuż tak puszcze? Bierzćie bierzćie ode mnie na ten nowy rok, upominki świete, ze skarbu Ewanielii i pamiątki dźsieyszey.

Upominki.

I. Krew przy obrzezaniu wylana.

Pierwszy, one naświetsze krople krwie, ktore Pan Jezus przy obrzezaniu swym uronić raczył. Krew pospolita ma te przymioty. Pierwszy, że odwildza i miekczy, iako o dyamenćie piszą, że żadną rzeczą, chyba krwią kozłową, zmiekczony bydź nie może. A krew twoia, o nasłodszy Jezu co może? Oto ono twarde a rozgniewane serce Boga Oyca Niebieskiego ona sama zmiekczyć umie. A tak ieżliś na śie przeszłego roku Pana Boga obruszył, ukaż mu dźiś tę krew, a iey mocą zmiekczysz serce iego, i weźmiesz odpuszczenie wszytkich grzechow twoich. Drugi pożytek nie mnieyszy.

Pożytki iey.

1. Zmiekcza serce rozgniewanego Boga.

Krew pospolita purguie i czyśći: Tak też i krew Pana Jezusowa oczyśćia nas od wszego grzechu. A tak ieżliś śie przeszłego roku grzechami iakimi zmazał, weźże dźiś w trunku wiary żywey tę świetą krew, a ta ćie oczyśći od grzechow twoich.

2. Czyśći od grzechow.

Trzeći pożytek masz, że żywot zachowuie. Bo mowi Moyzesz, żywot iest we krwi. A krew twoia, Jezu moy, co czyni? Żywot prawy przynośi. Zkąd pismo mowi: Mamy odkupienie przez krew iego. A tak ieżli żywota prawdźiwego pragniesz, indźiey go nie znaydźiesz, chyba we krwi iego. Obacz iakie pożytki możesz

3. Żywot zachowuie.

mieć na ten nowy rok z naświetszey krwie dźiećiątka Jezusa.

Drugi upominek maćie, boleśći ktore czuł Pan Jezus przy obrzezaniu swoim. Na coż te boleśći, i do czego śie przygodzą? Oto temi boleśćiami wybawił nas od boleśći wiecznych, i ćierpiał docześnie cośmy my wiecznie ćierpieć mieli. Bo mowi Prorok: Zaiste on niemocy nasze wźiął na śie a boleśći nasze własne nośił. Temi boleśćiami osłodźił boleśći nasze. A tak ieżliby w tym roku na ćię co przypadło, mowże: Wszak Zbawićiel moy osmego dnia po narodzeniu swoim ćierpiał i krew przelewał: A czymże ia nedzny człowiek lepszy bydź mam? Juz, moy Boże, czyń ze mną co chcesz, a boleśći twoie, o moy Jezu, niech będą ochłodą i podporą moią, te mię niech wspieraią, abym wierzył, że ućierpienia doczesne nie są rowne ku oney wiekuistey chwale.

II. Boleśći przy obrzezaniu.

Iza. 53, 4.

Ale iuż i trzeći upominek obaczćie, tenći iest nasłodsze i nawdźiecznieysze imię Jezus. O iakie wy pożytki tego nadrozszego imienia mieć możećie. Siłaż wam będźie na ten nowy rok potrzeba. Potrzeba będźie zdrowia, pokoiu, żywnośći, wam i dźiatkom waszym. Prośćież w tym imieniu Oyca naywyższego, a wszytko otrzymaćie. Bo was samże Pan Jezus upewnia mowiąc: Ocokolwiek byśćie prosili Oyca w imieniu moim, da wam. Imię Jezus, mowi Chryzostom S. iest dobr nieskończonych skarbem. Szatan będźie śie na ten nowy rok o was kuśił, aby was, ktorzyśćie na ten nowy rok nowy

III. Imię Jezus.

Jan. 16, 23

Chrysost.

wy żywot przedśiewźieli, do grzechu
i upadku przywiodł: O iakiey wam
tu śiły bedźie potrzeba. Ale ſnadne
zwyćieſtwo, ieżli w tym imieniu z
nim walczyć bedźiećie. Przyßłego
nowego roku nie wßyſcy doczekamy,
nie iednego z nas śmierć zadawi. Bo
i teraz nie wßyſcy śie tu, co nas było
tak rok, widźimy, śiła ich pomarło,
nie ieden mąż po żenie, żona po meżu
w żałobie chodźi nie ieden rodźic,
dźiatek ſwych żałuie. A tak ieżliby
śmierć na kogo przyßła, inaczey do
wiecznego żywota nie przyydźie, chy-
Dzie.4,12. ba przez imie Jezus. Niemaß w
żadnym innym zbawienia: abowiem
niemaß żadnego imienia pod niebem
danego ludźiom, przez ktorebyśmy
mogli bydź zbawieni.

Wyćiągnićież iuż dźiś rece wiary
waßey, Chrześćianie i ſłuchacze moi
mili, bierzćie ode mnie kolende te i
nowe lato, a zawrzyyćie ie w ſkrzy-
nuſzce ſerc waßych, abyśćie go czaſu
potrzeby dobydź mogli, i zawße ie
pogotowiu mieli.

A żeby Pan Bog na was był ła-
obrzezanie duchowne. ſkaw, uczyńćież dźiś duchowne z
Panem Jezuſem obrzezanie. On
ieſt obrzezan ćieleśnie, wy śie obrzeż-
ćie duchownie. Obrzeżćie ſerca od
Serc. myśli złych, i od wßelakich grzechow,
ktore z ſerca pochodzą. Bo ztamtąd
a nie z ingąd pochodzą myśli złe, mor-
derſtwa, cudzołoſtwa, gamractwa,
złodźieyſtwa, fałßywe świadectwa,
Jerem.17. a zgoła, iako Prorok mowi, złe ieſt
Ps.24,3.4. ſerce człowiecze. A Dawid zaś:
Ktoż, prawi, wſtąpi na gore Pań-
ſką? a kto ſtanie na mieyſcu świe-
tym iego? Ten ktory ieſt czyſtego
ſerca, ktory nie ſkłania ku marności Oczu.
duße ſwey. Obrzeżćie oczy, odwraca-
iąc ie od złego i od marnego świata
tego, i od wßelkiey niewſtydliwośći,
gdyż iako mowi S. Auguſtyn, nie- August.
wſtydliwe oko, ieſt poſłem nie-
wſtydliwego ſerca. A Pan Jezus Mat.5,28.
mowi: Każdy ktory patrzy na nie-
wiaſtę aby iey pożądał, iuż z nią
cudzołoſtwo popełnił w ſercu ſwoim.
Obrzeżćie ußy, aby nic wßetecznego Ußu.
nie ſłuchały. Bo ußy ſą iakoby wro-
ta, ktoremi wßytko złe do ſerca przy-
chodźi. Zaczym Syrach mowi: Syr.28.
Przypraw drzwi i zatwory uſtom
twoim. Obrzeżćie iezyk, hamuiąc Języka.
go od złego, i uſta ſwoie od wßela-
kiey zdrady, od plugawych ſłow, od
obmow, od ßemrania, łaiania, prze-
klinania. Pomnićie na ono co Da-
wid mowi: Panie, ktoż w przybytku
twoim przebywać bedźie? a kto be-
dźie mießkał na gorze twey świetey?
Ten ktory mowi prawde w ſercu
ſwoim. Obrzeżyćie gęby od iadła i Gęb.
pićia zbytniego, niechay nie będą ła-
kome ale powśćiągliwe, od obżar-
ſtwa, od piiaństwa, od zbytkow, od
łakoći, od wymyślnych potraw. O
iako zła rzecz łakoma a pießczotliwa
gęba. Obrzeżyćie rece od kradźie- Reku.
ctwa, od drapieſtwa, i od wßelkiey
krzywdy bliźnego. Kto kradł nie- Efez.4,28.
chay iuż nie kradnie, ale raczey niech
pracuie robiąc rękoma ſwoiemi.
Obrzeżyćie nogi, aby nie były prę- Nog.
kie do złego, aby nie były prętkie
do tańca, a leniwe do kośćioła.
Wam ſkoczki takowego obrzezania
potrzeba, co to rady tańcuiećie, a kie-
dy do kośćioła iść, abo ſtać, i klęczeć
w

w służbie Bożey, to wam nie sporo. Wszech członkow. Obrzeżćie wszytkie członki swoie, aby służyły nie czartowi ani grzechowi przekletemu, ale Bogu samemu. A ieśli kto tego przeszłego roku członki Rzym. 6. swoie obracał na służbe nieczystośći i nieprawośći, iuż wiec dziś staw ie na służbe sprawiedliwośći. O dałby mi to Pan Bog żebym mogł na to duchowne obrzezanie wasze patrzyć. Łuk. 15. Ućieszylibyśćie Anioły Boże w niebie, ućieszylibyśćie Boga samego, ućieszylibyśćie i sumnienie wasze, a zwłaszcza wy grzesznicy, ktorzy o żadnym odnowieniu nie myślićie, trwaiąc i leżąc postaremu w rosole grzechow swoich. Ale wiedzćie to pewnie, że przepuśći Pan na was srogie karanie swoie, i pokarze was w gniewie swoim, chyba żebyśćie pokutowali, i pokutą prawdziwą srogi gniew i karanie Boże od śiebie odpedzili. Czego ia wam z serca życzę.

A zatym iuż, że was dłużey trzymać nie mogę, Bo śie czas skrocił: Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa, i miłość Boga Oyca, i społeczność Ducha S. niech bedźie na ten przyszły rok z wami wszelakiego czasu, i na wszelkim mieyscu, czasu zdrowia, szczęśćia i nieszczęśćia, żywota i śmierći, teraz i na wieki wieczne, Amen.



Na niedziele po Nowym Lećie,
Ewanielia v S. Matteusza w 2. Rozd.

A Gdy umarł Herod, oto Anioł Pański ukazał śie we śnie Jozefowi w Egipćie. Mowiąc: wstawszy weźmi dźiećiątko i matkę iego, a idź do źiemie Izraelskiey; abowiem pomarli ći, ktorzy szukali dusze dźiećiecey. A on wstawszy, wźiął do śiebie dźiećiątko i matkę iego, i przyszedł do źiemie Izraelskiey. Lecz gdy usłyszał iż Archelaus krolował w Judskiey źiemi, na mieyscu Heroda oyca swego, bał śie tam iść: ale napomniony będąc od Boga we śnie, uskąpił w strony Galileyskie. A przyszedszy mieszkał w mieśćie, ktore zowią Nazaret; aby śie wypełniło, co powiedźiano przez Proroki: iż Nazarerczykiem nazwany będźie.

PRzyznać mi to muśićie, Chrześćianie wierni, że świat i wszytkie rzeczy stworzone, nie same przez śie, ale prowidencyą i opatrznośćią Bożą stoią. Bo acz niektorzy z Filozofow pogańskich, iako Cicero de natura Deorum wspomina, rozumieli, że Bog o ludzkich rzeczach żadney pieczy i starania nie ma, wszakoż snadnie śie im usta zatkać mogą. Od rożnych rzeczy dam przykład. Job. 39. Prosze kto

kto gotuie pokarm krukom, gdy dźieći ich wołaią ku Bogu, tułaiąc śie po gniazdźie bez pokarmu tam i sam? Ps. 147, 9. Ty Panie, mowi Dawid, dawaß pokarm kruczętom, gdy na ćie wołaią. O wroblach kto staranie czyni? Izali Matt. 10, 29. dwu wroblikow, mowi Pan Iezus, za pieniążek nie przedaią? A wzdy ieden z nich nie upadnie na źiemię oprocz woli Oyca waßego. O wierni Pańscy, ieżliż takie staranie Bog ma, o namnieyßym ptaßku, coż rozumiećie iakie muśi mieć o człowieku? Ptak dla człowieka, człowiek Chrysost. dla Boga stworzon iest, mowi Chryzostom S. Ukazał nam tey opatrzności oczywisty przykład na Synu swoim miłym. Na on czas kiedy Krol Herod oryentalne medrce do Matt. 2. Betlehem wyprawił, prosząc żeby mu dali znać o nowonarodzonym Krolu Zydowskim, obiecuiąc i sam osobą swą do niego przybydź, i iemu śie iako krolowi pokłonić. Postrzegł Pan Bog tey zdrady, i przestrzegł ich żeby śie nazad nie wracali: Zaczym oni inßą drogą udali śie do krainy swoiey. Potym kiedy tenże tyran, omylony od medrcy, dźiatki Matt. 2. niewinne w Betlehem pomordować i potraćić umyslił, spodźiewaiąc śie że miał miedzy nimi dźiećiątko Iezusa trafić, posłał Pan Bog Anioła swego, ktory napomniał Iozefa we śnie, żeby z dźiećiątkiem i z matką iego do Egiptu ustąpił. A tu oto zaś znowu, gdy iuż Herod umarł, każe mu śie nazad do źiemie Zydowskiey pospołu i z dźiećiątkiem wroćić. O przedźiwna opatrzności Boska! Przypatruymy śie iey, wźiąwßy przed śie te Ewanielią, ktorą dla lepßey pamięći, i pretßego poięćia rozdźiele na trzy częśći.

W pierwßey obaczmy upomnienie, ktore Iozefowi Anioł we śnie daie.

W drugiey posłußeństwo Iozefowe, ktore upomnieniu Anielskiemu oddaie.

W trzećiey mießkanie iego w Nazaret.

Słuchayćie mie tak powolnie, iako Iozef. S. Anioła, tedy bez poćiechy i nauki zbawienney ztąd nie odeydźiećie.

Pan Iezus, przez one ćießkie drogi swoie, ktore w dźiećinnych lećiech swych, dla nas i dla naßego zbawienia odprawowáć raczył, niech wam wßytkim błogosławi, Amen.

I. Cześć.

Upomnienie Anielskie, ktore śie do Iozefa stało, śiedmią okolicznośći opisuie Matteuß S. W pierwßey ukazuie czas, ktorego śie to upomnienie stało: W drugiey, kto ie czynił? W trzećiey, do kogo. W czwartey, iako. W piątey, gdźie? W ßostey, iakie było? W śiodmey, dla iakiey śie przyczyny stało? Okolicznośći śiedm.

I. Czas kiedy? Czas ktorego śie to upomnienie stało, wyraźił Ewanielista w tych słowiech: Gdy umarł Herod. O Herodowey śmierći, piße Iozefus dźiwne rzeczy. Po onym pomordowaniu niewinnych dźiatek, wßytko Lib. 17. Ant. c. 10. ßczęśćie iego wspak mu śie obroćiło. Bo ona niewinna krew, ktorą przelewał, o pomstę do Boga wołała. Aż naostatek wpadł w takową niemoc, ktora wßytkich chorob grzmade przyniosła. Bo naprzod gorączką ćießką był trapiony, i takim

śie ustawicznym głodem morzony, ktorego żadne pokarmy nasyćić nie mogły. A przytym srogie bolenie wnetrznośći, biegunke i kolike ćierpiał. Nogi miał opuchłe, łono robacy toczyli, tak iż smrodu iego żaden znośić nie mogł. Nad to przystąpiła podagra, i kaszel haniebny, ktory mu aż oddychać nie dopuśćił. Temi boleśćiami ziety mało śie sam nie przebił, by mu był powinny reki nie zawśćiągnął. A wszakże miasto pokuty wymyślił przed śmierćią, okrućieństwo nigdy niesłychane. Bo widząc, że śie Zydzi z iego śmierći ćieszyć mieli, kazał śie wszytkim celnieyszym ludziom w ziemi Zydowskiey ziechać, i zgromadziwszy ie, na iedno mieysce, ktore zwano Hypodromus, osadził straż nad nimi, a śiestrze swey Salomie i meżowi iey Aleksandrowi pilnie zlećił, aby, skoroby umarł, wszytkie one pozabiiali, aby tak nolens volens wszytka Zydowska ziemia, płaczem śie oblewała. Co acz mu obiecali, ale przećie tego nie spełnili. A on też temi srogimi boleśćiami ziety umarł. Po tey tedy srogiey a haniebney śmierći Herodowey, stało śie to upomnienie do Jozefa. Zkąd widzimy że straszne wystepki, strasznie Pan Bog karze. Srogie były morderstwa Herodowe, srogie też i karanie. Bo umarł srogą a straszną śmierćią, lecz ona śmierć iako sroga a straszna Herodowi? tak z drugiey strony Jozefowi barzo poćieszna była. Bo mu zaraz po niey, kazał śie Pan Bog nazad zwroćić, i iść, do ziemie Izraelskiey: w czym straszna śmierć Herodowe, iemu w poćieche obroćił.

Okrućieństwo Herodowe.

Przestroga

Lecz słuchaymy, przez kogo śie to stało: Przez Anioła, pisze Matteusz S. ktory śie Jozefowi ukazał. Czterykroć ukazował śie Anioł Jozefowi. Raz gdy chćiał potaiemnie Panne Maryą opuśćić, poznawszy że była brzemienna. Drugi gdy mu kazał do Egiptu ustąpić. Trzeći, gdy mu śie kazał z Egiptu nazad wroćić. Czwarty, gdy upomniony we śnie ustąpił w strony Galileyskie. Zkąd widzimy, że Aniołowie są posłowie Boży, abo iako ie indziey pismo zowie, duchowie usługuiący, ktorych Bog posyła, ku posłudze tych, ktorzy maią otrzymać dźiedźictwo zbawienia: Nie przeto, żeby sam tego nie mogł sprawić, gdyż może co chce na niebie i na ziemi: Ale aby pokazał wielmożność swoie, że iako Monarchowie ziemscy maią sługi swoie, przez ktore rzeczy swoie sprawuią: Tak też i on Maiestatowi swemu przystoyne sługi ma, ktorych nie tylko ku posłudze swey, ale też ku naszey, kiedy chce, używa. Z teyći przyczyny i na tym mieyscu Anioła używa.

II. Przez kogo?

Zyd. 1.

Anioła czemu Pan Bog używa?

Do kogoż? Do Jozefa. Bo tak pisze Ewanielista: ukazał śie Anioł Jozefowi. Ten Jozef, był wprawdźie człowiek prosty, i ćieśla z Nazaret, ale sprawiedliwy, iako go wyżey Matteusz S. zowie. Za czym chćiał go Pan Bog tym uczćić, że do niego Anioła posłał, nauczaiąc nas, iakim ludziom Aniołowie radźi służą, i koło iakich śie radźi bawią, to iest koło sprawiedliwych i Pana Boga śie boiących,

III. Do kogo?

Matt. 1.

boiących, tych nie tylko strożmi są, ale ich też we śnie przestrzegaią, i upominaią, coby czynić i czegoby się strzedz mieli. Chceszli tedy aby i przy tobie Anioł Pański był, stańże się podobny świętemu a sprawiedliwemu Jozefowi, bo mowi Dawid
Ps. 34, 8. Krol i Prorok S. że Anioł Pański zatacza oboz około tych ktorzy się go boią.

IV. Jako?

A zatym iuż słuchay, każdy człowiecze wierny, iako się ten Anioł Jozefowi ukazał? Ewanielista pisze: że we śnie? Czemu nie w ten czas, gdy Jozef czuł, a nie spał? Odpowiedam: We śnie mu się ukazał, daiąc znać, że Pan Bog z ludźmi sprawiedliwemi, zawsze ma sprawę, bądź śpią, bądź czuią. Cieszy się
Psal. 3, 6. tym Dawid mowiąc: Jam się układł i zasnąłem, a ocuciłem się, bo mie Pan podpierał. A tak nikt sobą niech nie trwoży. Bo i we śnie, człowiecze pobożny, chce cię Pan Bog mieć w opiece swey. Na dom twoy żadna zła przygoda nie przypadnie, i Anioł szatański przystępu żadnego do ciebie mieć nie będzie.

V. Gdzie?

A nie we śnie tylko, ale i na wszelkim mieyscu ma Pan Bog o swych staranie. Bo oto ten Anioł ukazał się Jozefowi w Egipcie. Przedtym ukazał mu się był w Żydostwie, a teraz oto ukazuie mu się i w Egipcie. Wszędzie ma Pan Bog staranie o swych, niech będą gdzie chcą, wspomina zawsze na nie, Jozef był w Egipcie między ludem obcym, ale i tam go Pan Bog nie przepomniał. Pięknie o tym Fulgencyusz powiedział: Patrzy na żołnierza swego Chrystus wszędzie boiuiącego. O iaką my tu pociechę mamy. Chrześciańscy rodzicy do was mowię. Wiem, iakobym w sercu waszym siedział, że się frasuiecie o dziatki swoie, ktore w kraiach obcych, między ludem obcym i nieznaiomym macie, myślicie sobie teraz, ach iakoli się też teraz dziecięciu memu powodzi? Dobrze, wierzcież mi, wie tam o nich Pan Bog, i stara się o nie, tylko im na modlitwie waszey niech nie schodzi. Bo ta wiele u Pana Boga może.

Pociecha rodziców.

VI. W czym?

Ale słuchaymy, w czym Anioł Jozefa upomniał? Roskazuie mu aby się wrocił do ziemie Żydowskiey mowiąc: Wstawszy weźmi dzieciątko i matkę iego, a idź do ziemie Izraelskiey. O iak wdzięczne a ucieszne były te słowa Jozefowi S. W Egipcie będąc między ludem obcym, wiem że sobie teskni, i z żałością na dom swoy i na ziemię swoię wspominał. Cięzka bowiem rzecz, między narodem nieznaiomym mieszkać.
Psal. 137. Synowie Izraelscy o poimaniu Babilońskim mowią: nad rzekami Babilońskimi, tameśmy siadali i płakali wspominaiąc na Syon. O Ulyssesie pisze Poeta, że sobie życzył, (Ovid. l. 1. de Ponto.) aby tylko dym z oyczystego komina widzieć mogł. Coż rozumiecie o Jozefie S. Czy się ten nie uradował, gdy mu się kazano nazad do ziemie Izraelskiey wrocić? Bez pochyby był wielce ucieszon. Pamiątkę bowiem oyczyzny nie tylko skrybentowie, ale i sama eksperyencya wdzięczną bydź a miłą ukazuie. A tak widzimy tu, że Pan Bog człowieka pobożnego

bożnego w smutku nie zapomina, ale zasmuciwszy cieszy.

VII. Czemu? Przeto obaczmy iuż na ostatek przyczynę, dla czego się Jozefowi do ziemie Izraelskiey wrócić kazano? Pomarli ci, mowi Anioł, ktorzy szukali duszę dziecięcey. Tu rozumie Heroda ktory iuż na ten czas był umarł, sroga i haniebną śmiercią, iakośmy wyżey słyszeli. A tak podaie nam Anioł w tych słowiech do uważania trzy rzeczy. Pierwsza, że okrutni ludzie nie przychodzą do starości, kiedy nabarziey poczynaią dziwy pachać, tedy ich Pan Bog straca. Poczni ty iedno nad poddanemi dziwy stroić, krew ludzką przelewać, kościoł Boży prześladować, a obaczysz iezli cie Bog przed czasem z świata nie straci. Nigdy, mowi Cyprian S. niezbożnych ludzi okrucieństwo, na imie Chrześciańskie nie powstawa, aby natychmiast pomsta od Boga nastepować nie miała. Upatrował to i on Filozof, ktorego gdy Tales pytał, coby kiedy na świecie widział rzedszego? Odpowiedział: Tyrana starego; daiąc znać, że sie rzadko trafi, aby sie tyrański i okrutny człowiek miał zstarzeć. Toć sie i Herodowi stało. Druga, widzimy tez tu i to, że tyranom Pan Bog kres tyraństwa ich zamierza, ktorego przestąpić nie mogą. Wiem że Herod myślił ieszcze nie ieden płacz narządzić w ziemi Zydowskiey, ali mu Pan Bog szyki pomylił. Wypełniły sie nad nim one słowa s. Aż dotąd wychodzić będziesz a daley nie postąpisz, a tu położysz wały twoie. Abo i one drugie słowa ktore Pan Bog do Senacheryba Krola Assyryyskiego powiedział, mowiąc: Założe kolce moie za nozdrza twoie, a wędźidło moie wprawię w gębę twoie, i wrocę cię tą drogą ktorąś przyszedł. Umie Pan Bog tyrańskich ludzi dumę pohamować. A tak niechay tyranizuie i dziś, komu się chce, do czasu Pan Bog folgować będzie. Trzecia, że żadna moc ludzka śmierci odwrocić nie może. Herod był krolem możnym i dostatnim, lecz ani moc, ani dostatki iego, od śmierci go wyzwolić nie mogły. Wypełniło się w nim ono medrzec powiedział: Ten co dziś krolem, iutro umrzeć musi. A tak ludzie zacnego stanu maią pomnieć na śmierć swoie, że ich, acz nie wiedzą kiedy i kedy, zaduśi. Na co gdyby pamietali, mnieyby grzeszyli, zwłaszcza iż nic człowieka od grzechu tak nie odwodzi, iako ustawiczne rozmyslanie śmierci: ale otym dosyć. Podźmy daley.

Notabil. 1. — In Apol. contra Demetr. — Vide Plutarch. — 2. — Iob. 38, 11. — Esa. 37, 29. — 3. — Ekl. 10.

II. Część. Okolicznośći.

Upomnienie Anielskie słyszelismy, obaczmyż też posłuszeństwo Jozefowe. O tym te punkta Ewanielista przypomina. Pierwszy, że natychmiast wstał: drugi, że wziął dziecie i matkę iego: trzeci, że poszedł do ziemie Izraelskiey: czwarty, że usłyszawszy o Archelausie w ziemi Judskiey, bał sie tam iść. Piąty, że napomniony we śnie, ustąpił w strony Galileyskie.

I. Natychmiast wstał.

Pierwszy zamyka śie w tych słowiech: Tedy wstawszy Jozef. O dziwne posłuszeństwo! Skoro mu Anioł rzekł: Wstań: wstał bez omieszkania, nie odkładaiąc aż na dalszy czas. Uczmyż się tym przy-

kładem

kladem ſłuchać rozkazania Pana Boga naſzego: w rzeczach tych ktore abo zbawieniu naſzemu, abo pożytkowi bliźnego należą, odwłoki nie czyńmy. Bo nie wiemy co iutro bydź może. Ale o iak wiele ludźi, na ktorych Pan Bog woła: Wſtań mizerny człowiecze, ocuć śie ze ſnu grzechow twoich, wſtań z ſmrodliwego legowiſka twego, a wſtawſzy idź, a nawroć śie do Pana Boga twego: lecz na takowe przeraźliwe głoſy, iedni ſpią bezpiecznie, drudzy zaś ode dnia do dnia, od roku do roku powſtania ſwe odkładaią. Co iako ſłuſznie czynią, obaczą czaſu ſwoiego.

II. Wźiął dźiećiątko i matkę iego. Wſtawſzy Jozef, wźiął do śiebie dźiećiątko i matkę iego. Była to nowina Pannie naświętſzey bez pochyby barzo wdźięczna: gdy widźiała nad ſobą takową opatrzność Boſką, ktory iey w onym wyznaniu nie przepomniał, ale z źiemie Pogańſkiey do źiemie świętey, i ſwey oyczyzny wrocić śie iey kazał. A wſzakże praca w tym wracaniu muśiała bydź daleko więtſza niż pierwey idąc do Egiptu: a zwłaſzcza, że dźiećię Jezus iuż było podroſło, a od matki iako przed tym noſzone bydź nie mogło, ale pieſzo iść muśiało, będąc ieſzcze młode. A wſzakże ſnadnie Pan Bog ſynaczkowi ſwemu one trudności ſpoſobił.

III. Przyſzedł do źiemie Izraelſkiey. Idąc tedy Jozef z dźiećiątkiem i matką iego, przyſzedł do źiemie Izraelſkiey. Potrzeba tego było, dla tego, żeby dźiećię Jezus miedzy Zydy zroſſzy i wychowawſzy śie, wielom z dźiećińſtwa było znaiome. Boby go potym iako obcego, ſnadnie byli wzgardźić i odrzućić mogli. Do czego żeby przyczyny nie mieli, kazał śie Pan Bog Jozefowi z Egiptu do źiemie Izraelſkiey wroćić, żeby wymowki żadney nie mieli Zydźi, gdyby go nie przyieli.

IV. Bał śie iść do źiemie Judſkiey. Przyſzedſzy do źiemie Izraelſkiey Jozef, uſłyſzał że Archelaus krolował w Judſkiey źiemi, na mieyſcu Heroda oyca ſwego, i bał śie tam iść: Obawiaiąc śie by takimże tyranem iako i oćiec iego nie był. Bo to bywa, że iaka iabłoń, takie też i iabłuſzko, nie urodźi ſowa ſokoła. A nie omylił śie też na tym Jozef. Bo iako Jozefus piſze, dla wielkiego tyrańſtwa wyzuł Ceſarz tego Archelauſa z poſſeſſyi iego, i poſłał go na wygnanie do Francyi, do miaſta Wienny, gdźie też żywota dokończył. Tyrańſtwa tedy iego obawiaiąc śie Jozef nie ſzedł do źiemie Judſkiey, aby ſnadź czego oćiec nie dopiął, on nad dźiećięciem Jezuſem nie wykonał. Lib. 17. Antiq. c. 10. & ſeq.

V. Uſtąpił w ſtrony Galileyſkie. A naoſtatek, boiąc śie Jozef Archelauſa, uſtąpił w ſtrony Galileyſkie. W czym nauke nam daie, żebyśmy śie bez potrzeby w niebeſpieczeńſtwo nie wdali. Bo mowi piſmo: Kto miłuie niebezpieczeńſtwo, zginie w nim. A choć też w Galilei panował drugi Herod, brat Archelauſow, wſzakże nie tak śie go bał iako Archelauſa, przeto iż Betlehem w Judſkiey źiemi leżało, gdźie Archelaus panował. Pamiętaymyż tedy na te opatrzność Bożą, a ilekroć nam śie źle powodźi, wierzmyż mocnie, że nas Pan Bog nie opuśći, ale poćieſzy z łaſki ſwoiey świętey. Co z ſtrony drugiey częśći.

III. Cześć.

W Trzeciey iuż obaczmy mieszkanie Jozefowe w Nazaret. O tym tak pisze Ewanielista: A przyszedszy mieszkał w mieście, ktore zowią Nazaret, aby się wypełniło co powiedziano przez Proroki? Iż Nazareyczykiem będzie nazwany. Tu słyszycie przyczynę, dla czego potrzeba było dzieciątku Iezusowi mieszkać w Nazaret, a zwłaszcza żeby się wypełniły pisma Prorockie. A tu kontrowersya wielka miedzy Teologami, ktorzy to Prorocy byli co o tym prorokowali, ponieważ tych słow u żadnego Proroka w Bybłii expresse nie nayduiemy, iako pisze S. Hyeronim na Izaiasza Proroka. Zaczym troiakie są o tym Doktorow Kościelnych rozumienia.

Hieron. in Es. 11.

Troiakie Doktorow Kościelnych rozumienie.

I. Chrysost. Hom. 9. in Matth.

Pierwsze iest Chryzostoma S. Ten rozumie że to świadectwo wzięte iest z Prorokow, ktorzy zaginęli. Wiele bowiem ksiąg Prorockich przez złość i niedbalstwo żydow zaginęło: Iedne przez niedbalstwo pogubili: drugie ze złości częścią popalili, częścią podrapali, co nie tylko Chryzostom, ale i Atanazy S. twierdzi.

Athan. in fine Syn.

II. Isiod.

Drugie rozumienie iest Isyodora, ktory powieda, że na tym mieyscu przez Proroki, rozumieią się tłumacze prorocy, ktorzy wykładaiąc Proroki kolligowali z nich, że Chrystus miał bydź nazwany Nazareyczykiem. Bo troiaki był przedtym rodzay Prorokow. Iedni byli, ktorzy z widzenia o rzeczach przyszłych prorokowali, iako Moyzesz, Samuel i insi. Zaczym zwano ie na on czas widzącemi, aż potym pospolity człowiek w Żydostwie Prorokami ie zwać począł. Drudzy byli, ktorzy acz widzenia pewnego nie mieli, wszakże iednak, ilekroć się Panu Bogu podobało, o rzeczach przyszłych prorokowali, iako Izaiasz, Ieremiasz i dwanaście Prorokow mnieyszych. Trzeci byli, ktorzy Pisma Prorockie rozumieli i wykładali: Tych acz starodawny wiek zwał syny Prorockimi, wszakże Paweł S. do Koryntczykow pisząc zgoła ie Prorokami zowie. Matteusz S. tedy, gdy tu o Prorokach mowi, nie ow pierwszy, ani wtory, ale ten trzeci rodzay Prorokow rozumie, zwłaszcza że ci wykładaiąc Proroki, ukazowali to, że Nazareyczykiem miał bydź nazwan Pan Iezus.

Rodzay Prorokow troiaki.

Osiand. Com. in Harm. Evang.

III.

Trzecie rozumienie iest tych, ktorzy powiedaią że Nazareyczykiem iest nazwan od Prorokow wyrozumieniem taiemnym, iako gdy ono Prorok Izaiasz o nim mowi: Wynidzie rószczka ze pnia Isaiego, a latorośl z korzenia iego wyrośćie: gdzie w Hebreyskim tekście stoi słowko Nezer, ktore Hyeronim S. wykłada Nazareus.

Iza. 11, 1.

Ale iakoż takoż atoli to nazwisko otrzymał, aż też i Piłat ukrzyżowawszy go, napisał nad nim: Iezus Nazareński Krol Żydowski: a tak to racżey pamietaymy, że nie bez przyczyny ten Pan zaraz z przodku począł nie mieć mieszkania stałego. Narodził się nie doma, ale w Betlehem: wnet potym ustąpił do Egiptu, tam ztąd wraca się, i idzie znowu do Nazaretu; lecz i tam długo nie zostanie, ale będzie mieszkał w Kapernaum. A to czemu? aby pokazał, że żywot

tych, ktorzy go naśladuia, nic innego nie iest iedno peregrynacya, pielgrzymstwo nieszczesne, poki nie wnidą do oney wiekuistey oyczyzny. Zaczym nie maią im bydź milsze domy i maietności, niżeli ten Pan miły z słowem swoim S. ktory domu ani kąta własnego mieć nigdy na świecie nie chciał, ale chodził z mieysca na mieysce, aby nas w niebie osadził, i tam nam mieszkanie nie na czas, ale na wieki ziednał." Tym się tedy cieszmy i stwirdzaymy.

A ty o naświetszy Jezu, ktoryś w dziecińśtwie swoim z mieysca na mieysce przenośić się i ustepować raczył, day nam Ducha stałości, żebyśmy i dziś na ustawiczne odmiany kościoła twoiego patrząc, ztąd się nie gorszyli, owszem budowali, ku dostąpieniu żywota i oyczyzny wiekuistey, Amen.

☆☆

Na dzień Trzech Krolow,

Ewanielia v Matteusza S. w 2. Rozd.

A Gdy śie Jezus narodził w Betlehemie Judskim za dni Heroda krola, oto medrcy ze wschodu słońca przybyli do Jeruzalem, mowiąc: Gdźież iest ten, ktory śie narodził Krol Zydowski; bośmy widźieli gwiazdę iego na wschod słońca, i przyiachaliśmy abyśmy mu śie pokłonili. Co gdy krol Herod usłyszał, zatrwożył śie, i wszystko Jeruzalem z nim. Przetoż zebrawszy wszystkie przednieysze kapłany i nauczyćiele ludu, dowiadował śie od nich, gdźieby śie miał Chrystus narodźić? A oni mu rzekli: w Betlehemie Judskim; bo tak napisano przez Proroka: J ty Betlehemie źiemio Judska, żadną miarą nie iesteś namnieysze miedzy kśiążęty Judskimi; abowiem z ćiebie wynidźie Wodz, ktory rządźić bedźie lud moy Jzraelski! Tedy Herod wezwawszy potaiemnie onych medrcow, pilnie śie wywiadował od nich o czaśie, ktorego śie gwiazda ukazała. A posławszy ie do Betlehem, rzekł: iachawszy pilnie śie wywiaduyćie o tym dźieciątku, a gdy znaydźiećie, oznaymićie mi; abym i ia przyiachawszy pokłonił mu śie. Oni tedy wysłuchawszy krola, poszli. A oto ona gwiazda, ktorą widźieli na wschod słońca, prowadźiła ie, aż przyszedszy stanęła nad mieyscem gdźie było dźiećiątko. A gdy uyrzeli onę gwiazdę, uradowali śie radośćią barzo wielką. J wszedszy w dom, znaleźli dźiećiątko z Maryą matką iego: a upadszy pokłonili mu śie, i otworzywszy skarby swoie, ofiarowali mu dary, złoto i kadźidło i myrrę. Lecz będąc upomnieni od Boga we śnie, aby śie nie wracali do Heroda, inszą drogą wroćili śie do krainy swoiey.

Dźiśieyszy

Dzisieyszy fest zawsze Chrześcianie w wielkim uszanowaniu mieli. Dźiś bowiem wielką łaskę pokazał Bog poganom, pociągnąwszy ich z oryentu do znaiomośći Syna swego miłego, w pieluszki powitego. Przeto Cesarz on pobożny Teodosyus ustawił, aby nie tylko dźiś, ale siedm dni przed tym i siedm potym żadnych spraw Sądowych nie odprawowano, iako in codice Justiniano nayduiemy. Julianus Cesarz, choć się przez Apostazyą od Chrześćian odłączył, dźień ten iednak w wielkiey uczćiwośći miał, iako o tym hystoryk Pogański Ammianus pisze. Słowa iego są: Swięto ktore Chrześćianie obchodząc w styczniu, obiawienia imieniem nazywaią, o tym wiele Julian trzymał. Podobną rzecz przypomina Grzegorz Nazyanzeński, o Walensie Arryańskim Cesarzu, w kazaniu swym ktore miał na pogrzebie S. Basylego. Okażmyż tedy i my dniowi temu S. przyzwoitą uczćiwość, udawszy się do porządnego wykładu Ewanielii S. dźisieyszey. Uważćie proszę co w sobie zamyka? Wspomina dwu rożnych krolow. Jeden iest Herod krol ziemie Zydowskiey: Drugi Jezus z Nazaret, Krol ludu Zydowskiego. Herod niczemu się dobremu nie godźi. Bo ma Boga w uśćiech, a szatana w sercu. Lecz Pan Jezus, wszelkich nam poćiech i radośći przyczyną. O nim się mędrcy ze wschodniey krainy w Jeruzalem pytaią, i nakazszy go w Betlehem, upominki mu z skarbow swych ofiaruią. Oskusznie załsie i my dźiś Krolowi temu pokłonić się mamy: dobywaiąc ze skarbu serc naszych Duchownych upominkow. Wźiąwszy tedy Pana Boga na pomoc, uważaymy cztery rzeczy:

Con. de Ferleg. 2.

Ammian Marcell. Lib. 2.

Summa Ewaniel.

W pierwszey przyiazd mędrcy, z krainy wschodniey do Jeruzalem.

W drugiey, trwogę krola Heroda i miasta Jerozolimskiego, ktora za przyiazdem ich przypadła.

W trzećiey, odiazd mędrcy z Jeruzalem do Betlehem, gdźie dźiećiątko Jezusa nalezli.

W czwartey, wrocenie ich z Betlehem nazad w wschodnie kraie.

Nic się tu niepotrzebnego mowić nie będźie: Przeto abyśćie z ochotą słuchali, pilnie proszę.

Pan Jezus przez dźisieysze obiawienie swoie, niech się i wam teraz ukaże, abyśćie go wiarą prawdźiwą szukać, i szczęśliwie z onemi S. mędrcamy naleść mogli, Amen.

Przyiazd mędrcy ze wschodu słońca do Jeruzalem w tych okolicznośćiach opisuie Matteusz S. Naprzod, ukazuie czas przyiazdu ich: potym, osoby ich deskrybuie, co zacz byli: potrzećie, mianuie zkąd przyszli: poczwarte, dokąd? A naostatek, w iakiey sprawie. I. Część. Okolicznośći.

Pierwsza okoliczność wyraża czas, kiedy ći mędrcy do Jeruzalem przyiechali, a zamyka się w tych słowiech: Gdy się narodźił Jezus w Betlehem Judskim za dni Heroda krola. Kto się tym słowom pilnie przypatrzy, wnet obaczy że się to stało nie długo po narodzeniu Pańskim. I. Czas. Kiedy przyiechali?

Zaczym

Epiph. hær. 51. contra ἀλόγους Zaczym nie barzo iest rzecz prawdzie
podobna, co Eysebiusz i Epifaniusz
pisza, zeby sie to dopiero we dwie lecie
po narodzeniu Pańskim stać miało.
Ze wszytkich okoliczności okazuie sie,
że sie to stało przed oczyścieniem
Panny Maryi, pierwey nizeli sie po
sześći niedziel wiodła. Bo potym za-
raz nie do Betlehem, ale do Nazaret
i z dziećiątkiem poszła. A tu przypo-
mina Ewanielista że ieszcze w Betle-
hem dziećie Jezusa i matke iego zasta-
li. A iż tu Krola Heroda wspomina,
ukazuie, że iuz krolestwo na ten czas
od Zydow odiete było, iako im był
prorokował Jakob Patryarcha
1. Moy. 49. mowiąc: nie bedzie odiete Sceptrum
od Judy, ani Zakonodawca od nog
iego, aż przyydzie Sylo, i iemu będzie
oddane posłuszeństwo narodow. Juz
to proroctwo na ten czas skutek swoy
wziело. Herod bowiem nie był z po-
kolenia Juda, iako inni krolowie, ale
Idumeyczykiem. A tak upewnia nas
tu Ewanielista, że Pan Jezus za He-
roda Krola narodzony, iest pra-
wdziwym Chrystusem od Boga pod
ten czas obiecanym.

II.
Co zacz byli? Rozumienia Doktorow S. Wiedząc my tedy czas, ktorego
ći ludzie do Jeruzalem przyiechali,
słuchaymy co zacz byli? Ewanielista
powieda, że byli Magi. Doktorowie
kościelni rożnie ich wykładaią. Je-
1. dni piszą że byli ludzie uczeni, w Ma-
tematyce biegli, Magistri & Docto-
res Philosophiæ naturalis. Tey
sentencyi był Cyprian S. ktory tak
Serm. de Magis. o nich pisze: Byli ludzie przeglada-
niu gwiazd przyzwyczaieni, ktorzy z
nauki Matematyckiey moc i biegi
planet znali.

Tego nie ma sam z siebie Cyprian
S. Pisze bowiem Dyonisyus w liście Dionysius.
do krola Cyrusa, że Magi z troiakie-
go obiawienia nalezli, że trzydzieści
lat panować miał, i tak sie wedle ich Lib. 2.
prognostyku stało. Quintus Curtius
takze przypomina o nich, że Aleksan-
drowi Wielkiemu prorokowali, że
miał w Babilonie umrzeć. O krole-
wicach Perskich pisze Plato, że ich we Plato in Alcyb.
czternastym roku tymże ludziom
pod instytucyą dawano, a obierano
czterech. Pierwszy uczył ich mądro-
śći? Drugi sprawiedliwośći: Trzeći
miernośći: czwarty męstwa. Zkąd
Innocencyusz trzeći pisze, iż od wiel- Innoc. 3. de Magis.
kiey nauki Magi nazwani byli.
2. Drudzy z oycow S. byli tey senten-
cyi, że sie Magi czarnoksięstwem ba-
wili: Tak rozumiał Ignacyusz uczeń Ign in Ep. ad Ephes.
Jana Ewanielisty, Justynus Filo-
zofi męczennik, Orygenes, i inni mieli Just. Colloq. cum Tryph.
ich za czarnoksięzniki: trzeći, mieli
ich za Krole. Bo był ten zwyczay u Orig. l. 1. contra Celsum.
Persow, gdy potomstwa po krolach
zmarłych nie stało, tedy zawsze Magi
3. o krolestwie zawiadowali, i pisze He-
rodotus że po śmierći Kambysa Herod. l. 3. in Thal.
dway Magi krolestwo sprawowali.
Zaczym Teofilaktus, Tertullianus i Theoph. in cap. 2. Mat. Tertull. lib. contr. Iudæos c. 9.
inni maią ich za Krole. Petrus Com-
mestor mianuie ich imiona, powie-
daiąc że iednego zwano Melcher,
drugiego Kasper, trzećiego Balcer:
Ale ktoż to może wiedzieć? Tu ia po-
boznym sercom pozwalam sie trzy-
mać ktorey opinii chcą, wszak to nie
iest zaden artykuł wiary.

III.
Zkąd przyiechali? Słuchaymy tedy taczey, zkąd
przyiechali? Pisze Ewanielista że ze
wschodu słońca. Z ktoregoby iednak

L kraiu

kraiu i miasta nie dołożył. Doktorowie kościelni domyślaią się że z Persyi. Niektorzy też piszą, że z Medyi. Ale iakoż takoż, atoli ich nie bez przyczyny Pan Bog, z tego tam kraiu ruszył. Pan Jezus nazwan
Mal 4. jest przez Proroka słońcem sprawiedliwości: O toż na wschod słońca iako słońce prawdziwe wschodzi, i oświeca iasnością znaiomości swey ciemne Pogańskie kraie, wypełniaiąc one słowa Prorockie, ktoremi Bog na miasto Jerozolimskie wola
Iza. 60, 3. mowiąc: Będą chodzić narodowie w światłości twoiey, a krolowie w iasności, ktora wznidzie nad tobą. Ktemu, na wschod słońca był ray, gdzie rodzicy napierwsi przed upadkiem, mieszkanie wszego szczęścia i błogosławieństwa pełne mieli: Lecz przez zazdrość szatańską, grzechu i śmierci stało się gospodą mieysce ono rozkoszne: Otoż tam ztąd chciał Pan Bog wysłać i puścić na świat poselstwo, że iuż przyszedł ten, ktory grzech i śmierć zgładzić, a narodowi ludzkiemu szczęście utracone wrocić miał. Widzicie iako nie bez przyczyny Pan Bog te mędrce z Oryentu ruszył.

IV. Dokąd? A dokądże wżdam, i w ktorą stronę, do ktorego miasta? Do Jeruzalem, pisze Ewanielista S. Jeruzalem było miasto głowne w ziemi Żydowskiey. Tam tedy spodziewali się Krola nowonarodzonego naleść: gdyż tam i Stolica krolewska była. Proszę uważcie u siebie, co tym ludziom na drogę tak daleką wyszło? Persya miała dwoie miast głownych. Jedno było Persepolis, tak nazwane od nieiakiego Perseusa, ktory ie pobudował. Drugie Susa, od rzeki wedle niego płynącey tak rzeczone. Pozwolmy tego, że Strabo lib. 13. z iednego tych dwu miast ci mędrcy przyiechali, ali wnet obaczemy że drogę daleką podieli. Jeżli się puścili z Persepolim, to mieli do Jeruzalem, trzy sta mil i dziesięć: ieżli też z Susa, to mieli dwieście i trzydzieści. A ieżliż tak, uważciez proszę u siebie, z iakim oni kosztem? z iaką trudnością? z iakiemi niebezpieczeństwy? nuż molestyami podrożnemi, drogę te podieli? A wszakże nic to u nich, byle Messyasza oglądać mogli, i uyrzeć tego ktorego w sercu mieli. Obyże w nas aby połowica takiego ferworu była. Ale z iaką, ach niestetyż, trudnością niektorym przychodzi, do kościoła się wybrać? Sami się osądzić możecie. A wiec w dzień sądny ci trzey mędrowie nie powstaną, i nie potępią was z takiey negligencyi i niedbalstwa waszego? Pewnie, że i wstydu i karania Bożego nie uydziecie, ieżli się nie polepszycie, i z więtszą gorliwością Boga i zbawienia waszego szukać nie będziecie. Swiętez to utraty, szczęśliwe omieszkania, ktore dla chwały Bożey czynicie.

V. W iakiey sprawie? I z czym? głoszą. A w iakieyż wżdy sprawie i z czym przyiechali ci mędrzy do Jeruzalem? Pytaią się naprzod, o nowonarodzonym krolu Żydowskim: powiedaią potym, że widzieli gwiazdę iego na wschod słońca: a na ostatek ukazuią, że po to przyiechali, aby mu się pokłonili.

I. Krola nowonarodzonego. Mowią tedy naprzod: Gdzież iest ten, ktory się narodził Krol Żydowski?

dowſki? O ućießna nowino! O Je-
ruzalem, Jeruzalem dawnos tako-
wych gośći potrzebowało. O toż
ie maß: Jakoż ie przyymieß? iakoż
ie uczeſtuieß? Pytaią śie o Krolu
twoim, i chcą widźieć dwor i pałace
Chcą wi- dzieć. iego, i ſtolice a reſydencyą Krolew-
ſką. Mowią, gdźie ieſt ten ktory
śie narodźił Krol żydowſki? O Je-
ruzalem dawnoć Bog Krola tego
obiecał, a ty o nim nie wieß, i nie
umieß dać ſprawy o nim. Po-
wiedz, gdźie ieſt, ukaż mieyſce, niech
go oglądaią ći, ktorzy k woli iemu
z tak dalekiey krainy przyiechali,
niech śie nim ućießą, niech śie woli
Nauka. ich doſyć ſtanie. A wy namilśi,
uczćie śie od tych S. mędrcy, pytać
śie także o tym Krolu nowonarodzo-
nym w Żydoſtwie ßukayćie go, poki
znalezion bydź może. Wam ći śie
k woli urodźił, waß ieſt wßyſtek
wßyſtek wam należy.

2. Gwiazdę na wschod słońca widziana. Mowią daley: Widźieliśmy
gwiazdę iego na wſchod słońca. O
tey gwiazdźie rożne ſą Doktorow
kośćielnych opinie i rozumienia.
Chryzoſtom S. iako i Abbreviator
Hom. 6. in Matth. iego Teofilaktus, rozumieią przez tę
gwiazdę Anioła, ktory z mędrcami
uſtnie mowił, i drogę im ukazował.
Epiphan. Epifaniuß piße o Pryſcyllianiſtach,
że tę gwiazdę powiedali bydź plane-
tą, pod ktorą śie Pan Jezus naro-
dźił. Lecz niepotrzebne to ſą dyſkur-
ſy. Ja śie trzymam ſentencyi i ro-
Lib. 1. contra Fauſtum Man. c. 5. zumienia S. Auguſtyna, ktory o tey
gwiazdźie tak piße, że to nie była ie-
dna z tych, ktore od początku ſtwo-
rzenia drog ſwoich porządku pod
prawem ſtworzyćiela ſwego prze-
ſtrzegaią: ale za nowym porodze-
niem Panny, nowa śie gwiazda
ukazała. Dźiwuiećie śie temu? Nie
nowinaćto, że za urodzeniem nowe-
go Monarchy, nowe śie gwiazdy
ukazywać zwykły. Alekſandra
Wielkiego Macedońſkiego Krola,
Mitrydata Pontſkiego Monarchę,
nuż Fryderyka Saſkiego Kurfirſta
narodzenie nowe a przedtym niewi-
dane gwiazdy uprzedźiły: A coż na-
rodzenia Krola krolow uprzedźić
nie miały? Dobrze Makſym S. w Maxim.
dźiśieyßym kazaniu mowi: Potrze- Ser. de
ba tego było, aby Pana niebieſkiego, Epiph.
niebieſki znak uprzedźił, i Autora
świątłośći, znak świątłośći obia-
wił. A czegoż więcey chcemy?
Więtße o tey gwiazdźie dyſkurſy nie
ſą potrzebne. To raczey uważay-
my, iak dźiwnie Pan Bog zbawie-
nia ludzkiego pragnął, że i przez
gwiazdę narodzenie Syna ſwego
obiawił. A ktoż tedy o łaſce iego
wątpić będźie?

Mowią daley: Przyiechaliśmy 3.
abyśmy mu śie pokłonili. O święte Oddanie
a pobożne przedśięwźięćie. Nie pokłonu.
przyiechali tylko dla tego, żeby śie
Krola nowonarodzonego napatrzy-
li, abo go tylko oglądali: ale żeby
mu przyſtoyny i powinny pokłon
oddali. O iakożeśćie śie dźiś od ich
nabożeńſtwa niektorzy oddalili. Cho-
dźićie do kośćioła, nie dla nabożeń-
ſtwa, ale więcey dla tego, aby was
widźiano, poto śie na ozdoby, na
ſtroie wymyślne zdobywaćie, a ſer-
ca, ktoreby śie Bogu pokłonić miа-
ło, niemaß w was. Podobniśćie ſą
onym na ktorych Bog narzeka u J-

Iza. 29, 13. záláßa Proroká mowiąc: Lud ten czći mię tylko wargámi, á serce iego dálekie iest ode mnie. Dla Bogá proßę, usiłuyćie z temi mędrcámi mowić: Potośmy przyßli, abyśmy chwałę dáli Bogu naywyżßemu. A to czyniąc, bez poćiechy i otrzymánia zbáwiennego pożytku, z domu Bożego nie odeydźiećie. Postąpmy dáley.

II. Część.

Coli krol Herod z miástem Jerozolimskim zá przyiázdem tych mędrcy S. czynił? Trzy rzeczy przypominá Ewánieliſta S. Herod strwożył sobą: miásto Jerozolimskie tákże: á w oney trwodze, chytrze sobie Herod postąpił.

1. Trwoga Herodowa. O trwodze Herodowey to piße Ewánieliſta, że usłyßawßy nowinę o nowonárodzonym Krolu Zydowskim, przeląkł śię i zátrwożył. O mizerna ślepoto! Herod miásto wesela poczyna śię smęćić. O nie potrzebnyż to był przestrach. O tym przestráchu pięknie Poetá Chrześćiáński Seduliuß piße:

Sedulius.

Herodźie bezbożny Krolu,
Coż ći po strachu i bolu,
Ktory, z przyyśćia maß dźiećiny,
Niepragnącey twey dźiedźiny.

Przyczyny. Przestrach ten trzy rzeczy wzrußyły ná Herodá. Pierwßa, fałßywe rozumienie o krolestwie Páná Jezusowym.

1. Opaczne rozumienie o krolestwie. Obawiał śię tego záwße Herod, żeby kto z fámilii krolow Judskich, krolestwá iego nie okupował. Zaczym piße Chryzostom S. iż geneálogie krolow Zydowskich spalił, aby nikt o porządney ich sukcessyi nie wiedźiał. Usłyßáwßy tedy, że śię mędrcy o nowonárodzonym Krolu Zydowskim pytáli, dopieroż mu to w głowę wlazło. Ale nie potrzebnie. Krol bowiem ten nie po to przyßedł, áby mu służono, ále áby służył: nie przyßedł áby ziemskie krolestwo komu wydźierał, ále áby niebieskie rozdawał.

2. Złe sumnienie. Druga, nie pomáłu go też gryzło złe sumnienie. Gdźie to iest, tám pokoiu niemáß, iedno trwoga ustáwiczna. Bo ták Pan Bog mowi: Niemáß pokoiu niepobożnym. (Iza. 57, 21.) A zwłaßcza tym ktorzy krwią ludzką ręce swe pomázáli. O Dyonisyußie krolu i tyránie w Syrákuśiech piße Wáleryuß Máksymus (Val. Max. lib. 9. c. 13.), że sobą ustáwicznie trwożył: Zaczym i bálwierzom nie ufał, i żadnemu śię golić nie dał, áż go corki strzydz muśiały, ktore gdy też dorosły, i tym nie ufał, ále sam sobie włosy opáláł. Elianus przydáie (Ælian. lib. 4.), że mu śię iednego czásu śniło, iákoby go mießczanin ieden znaiomy zábił: Tego náząiutrz kazał śćiąć, boiąc śię, żeby mu śię ten sen nie wyiáwił. Ták złe sumnienie umie. Toż ći Herodá trwożyło ustáwicznie, á dopieroż więc tu, gdy o nowonárodzonym krolu Zydowskim usłyßał, turbatus est.

3. Zazdrość. Pánie Boże nas trwogi tákowey uchoway. Trzećia, przyczyniáła śię też widzę do tego i zazdrość. Ten nowonárodzony Krol Zydowski nie záraz by był pánował, ále po iego śmierći ledwie, á wżdy i tego mu nie życzył. Iák zazdrośćiwy człowiek, nie tylko zá żywotá, ále i po śmierći nierad ßczęśćia ludzkiego ma. Co iest grzech własny ßátáński, ponie-

wáż

wąż przez zazdrość diabelſką śmierć przyßła na świat.

II. Trwoga miaſta Jerozolimſkiego.

A miaſto Jerozolimſkie co czyni? I to ſobą trwoży. Bo piße Ewanieliſta, że wßytko miaſto Jerozolimſkie ſtrwożyło śię z Herodem. O Jeruzalem, Jeruzalem co czyniß? Bog na ćię przez Proroka woła mowiąc: (Iſa. 60, 1.) Powſtań, obiaśni śię Jeruzalem, ponieważ przyßła świátłość twoia, a chwała Pańſka weßła nad tobą. A ty, o miaſto ś. czemu ſobą trwożyß?

Przyczyny

Nie dźiwuyćie śię Chrześćianie mili, dwoiakie przyczyny Jerozolime do trwogi przywiodły. Jedna była, boiaźń woyny. O niemaßći iako miły pokoy.

1. Boiaźń woyny.

Oni w pokoiu pięknym śiedząc, boieli śię, aby za nowych krolem, nowe woyny nie naſtąpiły, iako to poſpolićie bywa, że nie tylko dźiedźicznym prawem, abo elekcyą porządną, ale i mieczem kroleſtwa śię dobiiaią.

2. Boiaźń nowego krola.

A tak nie dźiw że śię trwożą. Druga, ſtrwożyła ich też podobno, boiaźń nowego Krola. Uważyli pewnie u śiebie, że odmiana wßelka ßkodliwa, a naßkodliwßa w odmianie przełożonych. Za tą bowiem nowe prawa, nowe ćiężary poſpolićie naſtępuią. Woleli tedy z Herodem, choćiaż okrutnikiem przeſtawać, aniżeli z nowym krolem nowych faſołow zażywać. A tak widźimy tu, iak wielce poddanym źli przełożeni ßkodzą. Bo k woli im Pana Jezuſa, ſłowa i kośćioła iego S. odſtępuią, i barźiey ſobie doczeſne wczaſy, niż wiekuiſte rozkoßy upodobywaią. Zaczym i Bernhardus w dźiśieyßym kazaniu woła: Obaczćie bracia, iako ßkodźi zwierzchność złośliwa.

III. Chytrość Herodowa.

Ale opuśćiwßy Jerozolime, obaczmy fortele i ßtuki Herodowe, ktorych w trwodze ſwoiey zażywa. Naprzod zgromadźił Doktory i nauczone w piſmie, aby śię od nich pytał mieyſca, gdźieby śię Chryſtus miał narodźić. Potym wywiedował śię z pilnośćią o gwiazdźie, ktorego by śię im czaſu ukazała. A naoſtatek, wyprawiwßy mędrce do Betlehem, kazał ſobie dać znać o nowonarodzonym Krolu Zydowſkim.

Patrzayćież tu iak dźiwnych praktyk zażywał Herod, aby Pana Jezuſa zatraćił.

I. Zebranie Doktorow

Pierwßa, zebrał wßytko Duchowieńſtwo, naywyżße kapłany, i nauczone w piſmie, pytaiąc śię od nich z pilnośćią, gdźieby śię Chryſtus miał narodźić. Piękne pytanie. By tak z ßczyrego ſerca. Bo coż ieſt na świećie lepßego, iako śię o Panu Jezuśie pytać? Ale coż potym, kiedy koniec tego pytania barzo zły. Bo nie tym względem pyta, aby chwałę Pana Jezuſowę pomnożył, ale aby go tym ſnadniey zatraćił: nie pyta aby weń uwierzył, ale aby go z świata zgładźił. A oni co mu odpowiedźieli? Powiedźieli mu że w Betlehem, i zarazem potwirdźili tego świadectwem Micheaßa Proroka, mowiąc: (Mich. 5, 2.) Tak napiſano ieſt: I ty Betlehemie, źiemio Judſka, nie ieſteś namnieyße miedzy kśiążęty Judſkimi, abowiem z ćiebie wynidźie Wodz, ktory rządźić będźie lud moy Izraelſki. Obaczćież tu wielką ślepotę tych wodzow i nauczy-

nauczycielow Zydowskich. Wiedzieli o Chrystusie, i inszym sprawe o nim dawali, a sami go nie szukali. Stali sie podobni owym slupom po drogach, ktore acz ludziom droge ukazuią, ale same ią nie idą. Takze tez i oni. Innym do Chrystusa droge ukazowali, a sami ią iść nie chcieli. Dla Boga bądźmy ostrozni, strzezmy sie abyśmy w takowe niedowiarstwo nie upadli.

Slepota Zydowska.

2. Pytanie o gwiazdzie.

Druga widząc Herod ze mu sie iedna praktyka poszczesciła, postepuie do drugiey: Posyla sobie po medrce, i pilnie sie wywiaduie o czasie, ktorego sie im gwiazda ukazała. Chytrości dość w Herodzie. Juz mu był bez pochyby szatan do serca podał mordowanie dziatek Betlehemskich, iako tez i samego Chrystusa. A tak, zeby sie na czasie nie omylił, z pilnością sie wywiaduie o gwiazdzie, kiedy sie ukazała. Poszedł coś Herod na owe podrozne zdrayce, ktorzy w drodze przywąkroiwszy sie, pytaią sie zkąd i dokąd kto idzie? iako dawno? a wszytko na zdradzie. Takze i tu Herod, nie ma nic dobrego na myśli, iedno falsz a zdrade.

3. Odeslanie Medrcy do Betlehem.

Trzecia, wiedząc o czasie, odsyła medrce do Betlehem i mowi: Idzcie tam, a pilnie sie wywiaduycie o dziecigtku, a nalazszy ie oznaymicie mi, abym i ia przyiechawszy dał mu chwałe. O wilcze nabozeństwo? Głos słysze Jakobow, a rece widze Ezawego. Herod nabozeństwo w rzeczy obiecuie, a tym czasem miecz ostrzy, i myśli sobie, iuz mi iedno dayćie znać o tym nowonarodzonym Krolu, poiadeć do niego, przywitam go, poklonie mu sie, ale nie bedzie mi długo po świecie chodził. A takać iest wszytkich obłudnych a pokrytych ludzi pokora. Zwierzchu sie umieią łasić, a w sercu nie maią nic iedno zdrade i oszukanie, a tak wierz, ufay, ale bacz i wiedz komu.

III. Cześć. Okoliczności.

Pobaczmyz zatym na medrce, a obaczmy odiazd ich z Jeruzalem do Betlehem. O tym trzy okoliczności Ewanielista przypomina. Pierwsza iest, odiazd sam w sobie. Druga, okazanie gwiazdy. Trzecia, nalezienie dziecigtka Jezusa, i Maryi matki iego.

I. Odiazd sam.

O pierwszey tak pisze Ewanielista: Wysłuchawszy Krola poszli. Dziwna stateczność tych mezow. Nie obeszła ich nic, ze ani Krol sam z nimi nie iechał, ani zadnego z nimi nie posłał, ani to, ze tez i kapłani naywyzsi z nauczonemi w Pismie, Krolem tym nowonarodzonym pogardzili. Lecz co wzieli przed sie, to konczyć chcą. Takci by miało bydź, zebyśmy w przedsiewzieciach pobożnych nie ustawali, wiedząc ze nie ten co pocznie, ale ten co do końca wytrwa, zbawion bedzie. Lecz nie upatruią tego niektorzy, lada co im przeszkodzi. Siła ich, co pilnie poczynaią do kościoła, do spowiedzi, do stołu Bozego chodzić, a iedną razą, iak uciął, wszytko opuszczaią. A tak uczmy sie od tych medrcy S. wytrwania i stałości w przedsiewzieciu dobrym, pomniąc na one słowa: Zaden, ktory by przyłozył reke swą do pługa, a oglądał by sie nazad, nie iest sposobny do Krolestwa Bozego.

Stateczność medrcy.

Matt. 10.

Nauka.

Luk. 9, 62.

Daley

II. Okazanie gwiazdy.

Daley pisze Ewanielista: A oto oną gwiazda, ktorą widzieli na wschod słońca, prowadziła ie, aż przyszedszy stanęła nad mieyscem gdzie było dzieciątko. O iak dziwnie Pan Bog z temi mędrcami postępować raczył. Gwiazdę im ukazał na wschod słońca, przez ktorą ie wzbudził, aby do Jeruzalem, szukaiąc Krola Zydowskiego nowonarodzonego poiechali: W drodze onaż gwiazda była im przewodnikiem. Skoro do Jeruzalem przyszli, zgubili ią, a to dla tego, aby mieli przyczynę, pytać się o Chrystusie, i rozgłaszać miedzy Zydy narodzenie iego. Skoro z Jeruzalem wyiechali, alić się im zaś ona gwiazda ukazała, i przyszedszy stanęła nad onymże mieyscem gdzie było dzieciątko. A oni uyrzawszy ią, uradowali się weselem barzo wielkim.

Obyczay Bozy.

Takći ten miły Pan z nami postępuie. Raz nam ukazuie smętek, ali zaś pociechy, raz załość, ali zaś wesele, warstę tego, warstę owego, iego to święty obyczay. W ten czas mogli byli mowić ći to mędrcy one słowa

[Ps. 4, 8.] Prorockie: Panie, ty sposobisz więtszą radość w sercu moim niż oni miewaią, gdy się im zboza ich i wina ich

Nauka.

obficie zrodzą. A tak ilekroć nam w krzyżu i utrapieniu ginie gwiazda pociechy i wesela, wspominaymy sobie

[Tob. 3.] na te mędrce. Boć Pan Bog nie kocha się w zatraceniu naszym, po płaczu weselem i radością nabawia tych, ktorych miłuie.

III. Nalezienie dzieciątka.

Na ostatek pisze Ewanielista, że mędrcy nalezli dzieciątko i matkę iego. Otoż iuż czego szukali, to maią, czego pragnęli, to nalezli. A tak wierny iest Pan Bog. Bo nie dopuszcza na nas więcey, iedno co kto znieść może, a doświadczywszy człowieka, okazuie łaskę i wspomożenie swoie nad stworzeniem swoim. [1 Kor. 10, 13.]

Postępek mędrcy troiaki.

Dzieciątko nalazszy mędrcy co czynią? Trzy rzeczy przypomina Ewanielista S. Naprzod wszedszy w dom, gdzie było dzieciątko, upadli. Potym, dali dzieciątku chwałę. A naostatek, otworzywszy skarby swoie ofiarowali mu upominki. O przedziwny tych S mędrcy postępku.

I. Wszedszy w dom upadli.

Weszli w dom nie z marmoru kosztownie zbudowany, uyrzeli dziecię, nie w purpurę, ale w liche pieluszki obwinione, a przecię przed nim upadli. Nie uyrzeli gwardyi dworzan zbroynych i świetno ubranych, pogotowiu nie uyrzeli krolewskiey korony ani sceptrum, a wżdy upadli. Uczynili to obyczaiem oryentalnych kraiow, gdzie ludzie pokorę swoię i poddaństwo upadaniem pokazowali, a iako Ksenofon pisze, był to zwyczay na on czas, gdy kto przed Krola chciał przyyść, musiał przed nim

[Xenophon.]

upaść. Swiadczy o tym i pismo S. [2Sam. 1, 2.] Z obozu Saulowego człowiek niektory do Dawida przyszedszy, upadł przed nim na oblicze swoie. Ester [Ester. 8.] także, przyczyniaiąc się za ludem swoim, upadła przed krolem Asswerusem. A Piotr S. przy onym głownym poimaniu ryb, upadł takież [Luk 5.] u nog Pana Jezusowych. Uczmyż się tedy i my uniżać przed Panem

Nauka.

Bogiem naszym, nie wstydźmy się na kolana swe upadać, nie żałuymy ich przed nim skłaniać. Niechay zna ziemia tworcę swoiego, a popioł niech

się

sie uniża przed stworzyćielem
swoim.
2. Upadszy dali mu chwałe. Upadszy pokłonili mu sie. O ieżliż
to oni, pogany bedąc uczynili: iakoż
to daleko wiecey nam przystoi. Nie
widźieli nic iedno żłob a chałupke
licha, a przećie mu cześć i chwałe od-
dali. A my co czynić bedźiemy? Zay-
rzyć mu tey czći szatan: Bo sie nay-
duia dźiś tacy, ktorzy go według na-
tury iego człowieczey, nie tylko nie
chwalą, ale też i chwalić zakazuią.
Lecz dobrze ieden z Oycow S. po-
Athan. de Peccato in Spiritum S. wiedźiał: Ci ktorzy pobożność prze-
ćiwko Chrystusowi zachowuią, oboie
iego nature chwalą. Zaczym i na
Koncylium Efeskim, na ktorym było
do dwu set Biskupow, tak konkludo-
Ano 486. wano: Kto mowi że ćiała Chrystuso-
wego, iako Bożego ćiała nie godźi sie
chwalić, niech przeklętym będźie.

3. Otworzyli skarby. Dawszy mu chwałe otworzyli
skarby swoie. Do krolow Perskich
nie śmiał nikt przystąpić, chyba z
upominkami. A upominki nazwy-
czaynieysze były, złoto, kadźidło i
Oddali upominki. myrra. Z temiż upominkami i medr-
cy przed Krola nowonarodzone-
go przystępuią, przynoszą i oddawaią
mu złoto, kadźidło i myrre. Ach po
co, o medrcy, po co dźiećiątku nowo-
narodzonemu upominki oddawaćie?
Ono ich od was nie weźmie, bo ie-
szcze reku nie wyćiąga: za nie wam
nie podźiekuie, bo ieszcze nie mowi.
Na coż mu sie tedy te upominki zey-
dą? Słuchayćie wierni Pańscy.
Nie bez poważnych przyczyn Pan
Bog te medrce z temi upominkami z
Oryentu do Betlehem wysłał.

Pierwsza, chćiał Pan Bog dogo- Przyczyny oddania upominkow.
dźić drodze iego przyszłey do Egiptu.
Nie było bowiem dostatku koło Jo-
zefa, nie było koło naświetszey Panny,
a tak Pan Bog z opatrzności swoiey I. Strawne na droge.
S. zrządźił te medrce, ktorzy ze skar-
bu swego, na droge tak daleką, dźie-
ćiątko Jezusa i matke iego opatrzyli.
Nie dbali o to dźiećie Betlehemczycy,
nie dbał ani Cesarz August, choćiaż
czynsz ze wszytkiey źiemie Zydowskiey
odbierał, ale go Krolowi nowona-
rodzonemu nie posyłał Aż ludźie
obcy, nieznaiomi przyiechawszy,
upominki ofiaruią: Takieć i dźiś Poćiecha.
Pan Bog ma o swych staranie. Nie
umrze głodem potomstwo człowie-
ka sprawiedliwego. Byłem mło-
dym, mowi Dawid, zstarzałem śie, a Ps. 37, 25.
nie widźiałem sprawiedliwego opu-
szczonego, ani naśienia iego żebrzą-
cego chleba. Pożywi Pan Bog 1Piot. 5, 7.
swoich, i będźie miał o nich staranie
Druga, upominkami swemi II. Wyznanie
medrcy, za osobliwym zrządzeniem
Boskim uczynili iakoby Konfessyą i
wyznanie swoie, o nowonarodzo-
nym Krolu Zydowskim, ofiaruiąc Że iest.
mu złoto, wyświadczaią go bydź
Krolem wedle onych słow Psalmisty Krolem.
S. Jamći postanowił Krola moie- Psal. 2.
go nad Syonem gorą świętą moią.
Krolom właśnie należy złoto. Je-
mu tedy iako Krolowi złoto ofiaruią.
Kadźidłem wyświadczaią go bydź
Kapłanem. Kapłanom bowiem Kapłanem
na on czas kadźidło należało. Myrrą
wyświadczaią go bydź człowiekiem Człowiekiem.
niemaiącym uznać skażenia. Myrra
bowiem w całośći na długi czas za-
chowywała ćiała ludzkie. Zkąd
Dźiko-

Jan. 19. August. Serm. de Epiph.

Nikodem dla opátrzenia ciała Pana Jezusowego Myrry i Alloes przyniosł do sta funtow. Augustyn S. w kazaniu dźisieyszym inakszą, ale od tey mało co rożną sygnifikacyą tych upominkow ukazuie, mowiąc: Złoto ofiaruią iako Krolowi wielkiemu: Kadźidło, iako Bogu prawdźiwemu: Myrrę iako człowiekowi dla zbawienia wszytkich umrzeć maiącemu: A my namilsi, z czym staniemy przed oblicznośćią iego? stańmy z tymże wyznaniem że iest Krolem naszym, Kapłanem naszym, Zbawićielem naszym iuż w nieśmiertelności kroluiącym. A przy tym miasto złota, ofiaruymy mu maiętności i dobra nasze przez uczynki miłośierne, miasto kadźidła dusze, przez gorącą a ustawiczną modlitwe: miasto Myrry, ciało przez umartwienie namietności iego.

III. Przykład szczodrobliwości.

Trzećia, uczą nas upominkami swemi medrcy szczodrobliwośći przećiw Panu temu. Dwor wielki Pan ten ma, ma sługi i urzedniki swoie, ma też i ubogie, na ktorych potrzeby siła wychodźi, ma dwory i pałace swoie, na ktorych budowania i potrzeby siła sie zeydźie.

2 Moy. 23.

A tak na was maietni stanowie ći medrcy wołaią, abyśćie sie z proznemi rekoma przed tego Pana nie ukazowali: nie żałuiećie na stroie, na zbytki, nie żałuyćież też na potrzeby, i na tak wielkie rozchody Pana tego. Pomnićie na to że kto hoynie śieie, hoynie też i żąć bedźie. Wiedzćie że co śie temu Panu dawa, zginąć nie może.

Plutarch. in vita Alex.

Aleksander wielki pacholećiem będąc, obiema rękoma Bogom swoim, według pogańskiego zwyczaiu, kadźidło i myrrę ofiarował. Z czego gdy go Leonides Præceptor, strofował, zniosł to skromnie. Aż potym dobywszy Tyru, gdźie była wielkość myrry i kadźidła, postał mu sto talentow oboyga, z temi słowy: Kadźidła i myrry dostatek ći posyłamy abyś przećiw bogom przestał być skapym: daiąc znać, że mu sie ona iego szczodrobliwość sowićie nagrodźiła. Wstydźćie sie Chrześćianie ktorzy nigdy nie iesteśćie skepsi, iedno kiedy co na chwałe Bożą dać przychodźi.

Czasowi folguiąc podźmy do ostatniey cześći.

IV. Cześć. Okoliczności.

Obaczmy odiazd medrcy z Betlehem nazad w wschodnie kraie. O tym pisząc Ewanielista ukazuie naprzod przewodnika: potym droge ktorą mieli opuśćić: a na ostatek kraine do ktorey mieli iechać.

I. Przewodnik.

Przewodnik ich był Pan Bog. Ten sie im ukazał we śnie. O Boże wszechmogący, iakie ty masz o swoich staranie? Zginelibу byli ći medrcy by sie nazad do Heroda byli mieli wroćić. Ale Pan ich przestrzegł, a uczynił to we śnie, właśnie iako też i Jozefa we śnie upomniał, aby do Egiptu z dźiećiątkiem i matką iego ućiekał. A tak porucz sie kożdy w opieke Panu temu, a on bedźie szcześćił drogi twoie, i oddali od ćiebie niebezpieczeństwo wszelakie. Boć to obiecał przez Proroka mowiąc: Nie boy sie bom ćie odkupił, a wezwałem ćie imieniem twoim, moieś ty. Gdy poydźiesz przez wody, bede z tobą, a ieśli przez rzeki, nie żale-

Isa. 43. 1. 3.

ią ćie: powdźießli przez ogień, nie spaliß śie, a płomień nie imie śie ćiebie. Bom Ja Pan Bog twoy, święty Izraelski, Zbawićiel twoy.

II. Droga ktorą mieli opuśćić. Tenżeć i tym medrcom okazał drogę, ktorą opuśćić mieli. Bo tak piße Ewanielista: Rozkazanie wźięli we śnie aby śie nie wracali do Heroda. Nie mieli też po co. Bo Herod iako chytry lis a okrutny wilk, mogłby ie był dać potaiemnie pobić za tak bezpieczną publikacyą nowego Krola w ziemi Zydowskiey. O Faryzeußach piße Jozefus, gdy mu Joseph. l. 17. Antiq. cap. 3. prorokowali iż krolestwo iego koniec wźiąć miało, kazał ie pomordować. Co wiedźieć coby był i tym medrcom wyrządźił? Ziemu nigdy nie trzeba ufać. A tak wielką łaskę Pan Bog nad nimi pokazał, że śie im nie dał nazad wracać. Umie ten Pan wyrywać z niebezpieczeństwa wierne swoie, maiąc w mocy swey zamysły i drogi ich wßytkie. Przestrzega on nas i we śnie, przez wewnętrzne Ducha S. natchnienie, nie życząc tego, aby włos biedny z głowy naßey spaść miał. Szczęśliwy kto go słucha.

III. Kraina do ktorey poiechali. Usłuchali go ći medrcy S. Bo przestrzezeni będąc, inßą drogą odiechali do ziemie swoiey. Nie zostali w Betlehem, nie bawili śie w Zydostwie, ale zkąd byli przyiechali, tam śie też i wroćili. Chryzostom S. Chrysost. sup. Mat. Homil. 2. piße że ich Tomaß Apostoł ochrzćił, i w wierze Chrześćiańskiey utwierdźił: W ktorey też bez pochyby żywota dokończyli. Pißą i niektorzy żeby ćiała ich z Partyi do Konstantynopola, z Konstantynopola do Medyolanu, z Medyolanu do Kolna przez Reynolda Biskupa przeniesione bydź miały. Ao. 1168. Lecz więcey nam na wierze ich, niżeli na relikwiach należy. Ciała ich święte, gdźiekolwiek leżą, niech w pokoiu odpoczywaią, czekaiąc przyßłego zmartwychwstania.

Daley was bawić nie chcę.

O nasłodßy Jezu, wspomożyß nas, abyśmy ćie z temi medrcami S. w słowie twoim ßukali, i tam ćie nalazßy upominki tobie duchowne w Duchu a w prawdźie ofiarowali. a po śmierći wiecznie z tobą z Oycem i z Duchem S. krolowali, Amen.

☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆

Na Pierwßą Niedźielę po Trzech Krolach

Ewanielia u Łukaßa S. w 2. Rozd.

Tedy rodźicy iego chadzali na każdy rok do Jeruzalem, na święto wielkonocne. A gdy iuż był we dwunaśći lećiech, a oni wstępowali do Jeruzalem, według zwyczaiu onego święta: J gdy skończyli one dni, a iuż śie wracali nazad, zostało dźiećię Jezus w Jeruzalem: a tego nie wiedźiał Jozef i matka iego. Lecz mniemaiąc że iest w towarzystwie podrożnym,

drożnym, ußli dźień drogi; i ßukali go miedzy krewnymi i miedzy znaiomymi. A gdy go nie znaleźli, wroćili śie do Jeruzalem, ßukaiąc go. J ſtało śie po trzech dniach, że go znaleźli śiedzącego w kośćiele w pośrzodku Doktorow, ſłuchaiącego ich, i pytaiącego śie ich. J zdumiewali śie wßyſcy, ktorzy go ſłuchali, nad rozumem i nad odpowiedźiami iego. A uyrzawßy go rodźicy, zdumieli śie. J rzekła do niego matka iego: Synu, przeczżeś nam to uczynił? oto, oćiec twoy i ia z boleśćią ßukaliśmy ćie. J rzekł do nich: cóż ieſt, żeśćie mie ßukali? zażeśćie nie wiedźieli, iż w tych rzeczach, ktore ſą Oyca mego, ia bydź muße. Lecz oni nie zrozumieli tego słowa, ktore im mowił. J zſtąpił z nimi, i przyßedł do Nazaretu, a był im poddany. A matka iego zachowywała wßyſtkie te słowa w sercu ſwoim. A Jezus pomnażał śie w mądrośći i we wzrośćie, i w łaſce u Boga i u ludźi.

Czymby śie bawił Pan Jezus, w dźiećinnych lećiech ſwoich, nie nayduiemy nigdźiey wiecey, procz tego cośmy teraz ſłyßeli z Ewanielii S. dźiśieyßey. Abowiem nie zdała śie Duchowi Bożemu rzecz potrzebna piſać o tym, co nam do zbawienia należeć nie miało. Dość nam na tym, wiedźieć że był posłußny rodźicom, i pomnażał śie w mądrośći, w lećiech, w łaſce u Boga i u ludźi. A tak kśiążkę, ktorą piſano de infantia Salvatoris, gdźie cuda i uczynki rozmaite, ktore w dźiećińſtwie ſwoim czynić miał, przypominaią, słußnie Kośćioł Boży potępił, i iako librum Apocryphum odrzućił. Bo iako Chryzoſtom S. inni Doktorowie kośćielni pißą, cuda i uczynki Pana Jezuſowe do dwoiakiego celu zmierzaią: z iedney strony ku potwirdzeniu nauki, z drugiey, ku obiawieniu Boſtwa iego. Oboyga nie godźiło śie w dźiećińſtwie Panu Jezuſowi czynić.

Kśięga o dźiećińſtwie Zbawićielowym niepewna.

B. Thom par. 3. q. 43. art. 3.

Bo co śie tknie nauki, do tey potrzeba wieku doſkonałego, a doſkonałość wieku dopiero bywa we trzydźieſtym roku. Co śie też dotycze obiawienia Boſtwa, i to w dźiećińſtwie nie było potrzebne. Bo tym ſpoſobem zaćmiłby był pewność człowieczeńſtwa ſwoiego. A mimo to piße Chryzoſtom S. ieżliby w dźiećińſtwie cuda czynił, nie potrzebowałby był Prekurſora Jana Chrzćićiela, aby go obiawił, gdyby śie ſam obiawił przez cuda ſprawowane. Porzućiwßy tedy wßytko, co śie komu o dźiećinnych ſprawach Pańſkich śniło, przeſtańmy na tym, co nam dźiśieyßa Ewanielia przypomina. Zamyka w ſobie pięć cząſtek.

Chryſoſt. Homil. in Matth.

W Pierwßey piße Ewanieliſta o pobożney dedukcyi abo zaprowadzeniu dźiećięcia Jezuſa do Jeruzalem.

W drugiey o nieſpodźianym zgubieniu iego tamże.

W trzećiey o pilnym a fraſowliwym ßukaniu.

W czwartey o radosnym znaleznieniu.

W piątey o przedziwnym posłuszeństwie i innych przymiotach iego.

Te nauki wszytkim nam służyć będą: Ktorych abyście z ochotą słuchali, pilnie proszę.

Pan Iezus dla chwały Imienia swego S. niech w pośrzodek nas przybędzie, abyśmy o tym wszytkim z pożytkiem i z pociechą zbawienną mowili i myślili, Amen.

I. Część. O pobożney dedukcyi a zaprowadzeniu dziecIątka Iezusa do Ieruzalem, trzy okoliczności przypomina Łukasz S. W pierwszey ukazuie, w ktorych leciech? W drugiey, od kogo? W trzeciey, dokąd i na co iest zaprowadzony.

Okoliczności.

I. W ktorych leciech. Pierwsza zamyka się w tych słowiech? Gdy iuż był Pan Iezus we dwunaści leciech. Pięć kroć Łukasz S. w Ewanielii swey wspomina lata Pana Iezusowe. Raz gdy się narodził, gdzie go zowie dzisieyszym, mowiąc: Dziś się wam urodził Zbawiciel: drugi, gdy był obrzezan, w ten czas był ośm dni stary: trzeci, gdy był ofiarowan, w ten czas było mu sześć niedziel: czwarty, gdy do Ieruzalem od rodziców był zaprowadzon, w ten czas miał lat dwanaście: piąty, gdy się chrzcił, w ten czas miał lat trzydzieści. Dziś tedy dwanaście lat maiąc z rodzicami swemi do Ieruzalem idzie. O święta a pobożna sprawo. Dziecięciu Iezusowi lat dwanaście, ali iuż na chwałę Bożą do Ieruzalem chodzi. Uczcież się młodzieniaszkowie zaraz z młodu i z dziecinnych lat iarzmo Pańskie nosić. Piękna to rzecz kiedy się dziecię zaraz z młodu ma do czego dobrego, znać zaraz po nim co z niego ma bydź. Herkules w kolebce leżąc dwu wężow, gdy do niego do kolebki przyszli, rękoma rozdrapał. Znać było zaraz że miał bydź człowiekiem mężnym. O Orygenesie pisze Eysebiusz, że młodzieniaszkiem będąc, oyca swego Leonidesa o siła rzeczy taiemnych w Piśmie S. pytał, co znaczyło, że miał bydź mężem uczonym. Mahometowi weyrzawszy w oczy Isidorus, poznał z Fisyognomii, że miał bydź nic dobrego, i uczynić w kościele Bożym zamieszanie wielkie. Co z kogo ma bydź, w czas się pokazuie. Kto się z młodu Pana Boga nie boi, ten się go i na starość z pracą bać będzie. Stary pies nie rad się da na smyczy wiązać, gdy się iey za młodu nie przyłoży. A tak znać co z dziecIątka Iezusa bydź miało, ponieważ zaraz z młodu w iarzmie Pańskim ciągnie, będąc do Ieruzalem na chwałę Bożą zaprowadzony.

Hercules

Origenes Eus. lib. 6. cap. 2.

Anton. lib. 13. c. 2. parte 6.

Vetulus canis loris non assuescit.

II. Od kogo? Od kogoż iednak? Z kim tak daleko zaszedł? Ewanielista nikogo nie specyfikuie, tylko mowi: Że oni szli do Ieruzalem: a tu rozumie Iozefa z Panną Maryą, o ktorych wyżey wspomniał, że chodzili na każdy rok do Ieruzalem na święto wielkonocne. Ci tedy wzięli też z sobą i dziecię Iezusa. O święta pobożności. Uczcie się rodzicy syny swoie zaraz z młodu do chwały Bożey mieć. Bierzcie dziatki swoie do kościoła nie na bieganie, ani na wołanie, ktorymby kazaniu i chwale Bożey przeszkadzały, ale aby się nałożyły spokoynie a

Nauka rodzicom.

z milczeniem, z bojaźnią a z nabożeństwem w kościele słowa Bożego słuchać, modlić się i Pana Boga chwalić. Bo to pewna, czego się z młodu naloża, to w nich zawße będzie. Quod nova testa capit, inveterata sapit, mowią Łacinnicy. Probował tego Lykurgus, ktory wźiąwßy dwu psow młodych, iednego miał do pola, drugiemu dał na wolą biegać, garnce lizać, przewracać, ludźiom ßkode czynić. Przywiodł potym obudwu na plac: po iedney stronie postawił garniec, po drugiey zaiąca. Zatym spuśćił obudwu. Ow ktorego miał do pola, zaraz się do zaiąca rzućił, a drugi do garnca. Ludźie pytaią coby to znaczyło: Odpowiedźiał im krotko: Widźićie iak wiele na wychowaniu należy: daiąc znać, że czego się kto z młodu naloży, tego nigdy nie poniecha: A ieźliż sie zdarzy, tedy z wielką pracą i trudnośćią, gdyż nałog drugie przyrodzenie. A tak niech nic na pilnośći waßey Chrześćiańscy rodźicy nie schodźi: Niech wam zawße on mandat Boży w ußu leży: Wychowuyćie dźiatki waße w karnośći i w napominaniu Pańskim.

Plut. in Lacon.

Consuetudo altera natura.

Eph. 6, 4.

III. Dokąd i na co? Swięta Zydowskie.

A zatym potrzećie słuchayćie, dokąd i na co dźiećię JEzuſa zaprowadzono? Do Jeruzalem na obchod świętą. Lud Zydowski miał na on czas troie uroczyste świętą, na ktore sie co rok z rozkazania Bożego schodźić muśieli. Pierwße, było święto wielkonocne, ktore obchodźili czternastego dnia pierwßego mieśiąca. W ten czas pożywaiąc wielkonocnego baranka, wspominali sobie wyyśćie swe i wyprowadzenie z Egiptu. Drugie, święto świąteczne, ktore obchodźili piećdźieśiątego dnia po wielkieynocy: W ten czas przypominali sobie danie zakonu na gorze Synai. Trzećie, święto kuczkow, ktore obchodźili pierwßego dnia września, przypominaiąc sobie mießkanie swoie w namiećiech na pußczy. Na te święta zgromadzał sie lud Zydowski. Bo mieli na to mandat i rozkazanie Boże w zakonie: Jozef tedy z Panną Maryą poßedł także wedle zwyczaiu święta do Jeruzalem, wźiąwßy z sobą dźiećię Jezuſa. O iako wdźięczna a Bogu miła processya, kiedy dźiateczki z rodźicami do domu Bożego idą? iako nie ma Pan Bog takowych dźiatek i rodźicow błogosławić? Jako takowa pobożność ma bez pochwały i obietnice przed Panem Bogiem stanąć? Uczćie się przeto rodźicy dźiatki swe do kośćioła prowadźić: Niech się z was w tey mierze buduią, i do chwały Bożey zaprawiaią. A zwłaßcza w dni święte, nie pozwalayćie im tego, aby doma zostawßy ßaleć, i po ulićach biegać miały. Wam bowiem ćięßki rachunek z tego Panu Bogu dać przyydźie, ieźliby przez niedbalstwo waße zguba iaka dußna na dźiatki waße przypaść miała.

Wielkanoc.

Swiąt.

Kuczk.

Nauka.

II. Część.

Słuchayćie co za przygoda na Jozefa i Panne Maryą ludźie tak świete przypadła; Straćili dźiećie Jezuſa nad spodźiewanie swoie. O niespodźiana żałośći! O tym trzy okoliczności Ewanielista przypomina. Pierwßa kiedy? Druga, gdźie? Trzecia,

Okoliczności.

Trzecia, iako się dziecię Jezus od ro-
dziców swoich obłąkało?

I. Kiedy? Kiedyż? Po wypełnieniu dni, gdy
się nazad wracali z Jeruzalem. Nie
zarobili nigdy na taki frasunek, iaki
ich potkał: Bo służby i chwały Bo-
żey, aż się skończyła, nie odbiegli. A
wżdy na nich Pan Bog kłopot tak
ciężki dopuścił, nad ktory cięższy
bydź na świecie nie mogł? Bo coż
może bydź cięższego temu, ktory iedno
dziecię ma, a nie wie gdzie mu się
obraca? Przestrogę tu bierzcie ro-
dzicy, ieślić się to na zielonym drze-
wie stało, a na suchym czego się spo-
dziewać będziemy? Wielkie, wielkie
często przyczyny do zguby dziatek
waszych Panu Bogu dawacie. By
nie wielka nad wami cierpliwość i
dobrotliwość Boża. Nie wspo-
minam że dziatek waszych doma od-
biegacie, i do kościoła ich z sobą nie
bierzecie, ale i sami częstokroć nie
rychło na chwałę Bożą przychodzi-
cie, i tym rychley precz idziecie. Co
ieśliż się godzi, sami się osądźcie.

II. Kedy? Zginęło dziecię Jezus. A gdzie?
w Jeruzalem. Nie z trefunku, ale
z osobliwego zrządzenia Boskiego.
Bog tak chciał, zwłaszcza że to zo-
stanie iego, stuporem & admiratio-
nem iako niżey usłyszemy, u wiela
ich przynieść miało. Gdzie się przy-
patrzcie dziwney prowidencyi Bo-
skiey, iako ten miły Pan we wszytko
tak patrzy, i tak rzeczy nasze sporzą-
dza, iakoby imieniowi iego S. chwa-
ła urość mogła. Jozef z Maryą
panną ni o czym nie wiedzieli, ani o
tym co się stało myślili, a Pan nay-
wyższy to na coś dziwnego uczynił, że
dziecię Jezus w Jeruzalem zostało.
Przeto poruczmy temu Panu drogi,
sprawy i wszytkie zamysły nasze. On
wie nalepiey co nam ku dobremu słu-
ży, i zkąd nawięcey chwała iemu
urość może.

Spytałby kto: Jako wżdy dziecię III. Jako?
Jezus w Jeruzalem zostało? Odpo-
wieda Ewanielista, że się to stało za
niewiadomością rodziców iego. Bo
mowi: I niepoznali rodzicy iego. Cze-
muż nie poznali? Pisze Beda, że na on Beda.
czas zwracaiąc się Żydowie do do-
mow swych z Jeruzalem, mieli tako-
wy zwyczay, iż mężczyźni osobno, bia-
łegłowy też osobno chodziły, dzieciom
wolno było iść przy oycu abo przy
matce. Panna Marya tedy wracaiąc
się do domu, a nie maiąc dziecięcia
przy sobie rozumiała, że był przy Jo-
zefie, Jozef zaś rozumiał że był przy
matce. I z tąd nie zrozumieli że został
w Jeruzalem.

My z tąd bierzmy przestrogę, że- Przestroga.
byśmy Pana Jezusa nie utracali. O
iak często bywa utracony. Jedni Pan Jezus bywa utracony.
utracaią go przez niedbalstwo, nie
dbaiąc nic o słowo, o służbę, o chwałę
iego, i więcey się o ziemskie, a niżeli o Przez niedbalstwo.
niebieskie rzeczy staraiąc. O iaka śle-
pota, dla fraszek dobro naywyższe
utracić. Drudzy utracaią go przez
Apostazyą, odrywaiąc się od wiary, Przez Apostazyą.
od kościoła, od społeczności S. iego,
od nauki iego. O tych mowi Jan S.
Wszelki co przestępuie, a nie zostawa 2 Jan. 1, 9.
w nauce Chrystusowey, Boga niema.
Trzeci utracaią go, przez rozliczne Przez grzechy rozliczne.
grzechy, ktore przeciw duszy i sumnie-
niu walczą. Bo kto grzeszy, stracił
Boga. Przy duszy złośliwey Pan

Bog mieszkać niechce. O tym świadczy miedzy inszemi Prorok Izaiasz mowiąc: Nieprawości wasze rozdział uczyniły miedzy wami i miedzy Bogiem waszym: a grzechy wasze sprawiły, że ukrył twarz przed wami, aby nie słyszał. Uchoway nas Panie Boze takowego żalu, nad ktory cięższy bydź nie może.

Isa. 59, 2.

III. Część.

Już nastepuie trzecia cześć, o pilnym a frasowliwym szukaniu dzieciecia Jezusa. O tym trzy okoliczności Ewanielista przypomina. Pierwsza co czynili? Druga gdzie go szukali? Trzecia, co nalazszy go przedsiewzieli.

Okoliczności.

I. Co czynili?

O pierwszym mowi: Mniemaiąc go bydź w towarzystwie podrożnym uszli dzień drogi. Pierwszego dnia niemyślili tak dalece o nim. Jozef rozumiał, że przy matce został, matka zaś mniemała że przy Jozefie, abo wiec przy innym towarzystwie. A tak nie frasowali sie oń. Aż dopiero zszedszy sie na nocleg, obaczyli że go niemasz. Tu iuż cieszki kłopot i frasunek nastąpił, tu serdeczne bole myśli rozerwane zieli. A tu rodzicy uczcie sie iakie staranie i pieczą macie o dziatkach waszych, wiedzcie na każdą godzinę, gdzie sie obracaią, aby gdzie nie zaszły, aby sie im co złego nie stało, żeby abo w ogień abo w wode nie wpadły. Co nie tylko rodzicy, ale i wy Preceptorowie pilnie baczyć macie. Bo to wiedzcie pewnie, że Pan Bog bedzie szukał krwie dziatek z reku waszych.

Nauka.

II. Gdzie go szukali?

Daley ukazuie Ewanielista gdzie go szukali? I szukali go, prawi, miedzy krewnemi i znaiomemi. Rozumieli bowiem że sie przy tych został miał. Ale i tam go nie nalezli. O iak żałosną noc musiała mieć błogosławiona Panna nie nalazszy Synaczka swego Jezusa. Anna iakie lament czyniła po Synu swym Tobiaszu, kiedy sie na czas pewny do domu nie zwrocił? Wychodząc co dzień za miasto ku drodze gdzie był szedł, nie iadła nic przez dzień frasuiąc sie, i przez całą noc nie przestawała płakać. Coż o Pannie Maryi rozumieć bedziecie? Ach iaka iey noc, iaki pokoy, iakie spanie było? utraciwszy Syna o ktorym tak wdzieczne i uciesżne obietnice miała.

Tob. 10.

Na ostatek przypomina Ewanielista, co czynili nie nalazszy go miedzy krewnemi i znaiomemi? wrocili sie, prawi, nazad do Jeruzalem szukaiąc go. I tam było żałości dosyć. O iak teskliwa musiała im bydź ona droga. W ten czas miecz ostry dusze naświetszey Panny przenikał, iak iey był Symeon S. prorokował. Nie było na świecie żałośnieyszey matki iak ona. A to wszytko działo sie ku pociesze rodzicom bogoboynym, gdy sie dziatkom ich to albo owo przygadza, gdy dla nich rozmaitych kłopotow zażywać muszą, aby nadzieie nie tracili, ale że toż i naświetsze osoby potykało, pokornie sobie przypominali.

III. Co nie nalazszy go czynili?

Luk. 2.

Pociecha.

Mamy tu i my wszyscy nauke: ieżliby sie nam trafiło Pana Jezusa utracić, gdzie i iako go szukać mamy? Gdzież go mamy szukać? Nie w świeckim towarzystwie, nie w cielesnym powinnowactwie, bo go tam niemasz; ale w Jeruzalem mieście Bo-

Nauka.

Bożym, to iest w kośćiele iego S. Tam bowiem obiecał bydź, aż do skończenia świata, tam obiecał bło-
Matt. 28. gosławieństwo i żywot na wieki. Tam go tedy ßukaymy, cum labore
Augustin & dolore, iako Augustyn S. mowi, a tak stanie śie nam, że żyć będźie
Psal. 69. dußa naßa, ieżli z pracą i z boleśćią Pana tego ßukać będźiemy.

IV. Część. Okoliczności. NAleźienie iego tym porządkiem Ewanielista prowadźi. Pierwßa, gdźie go naleźli? druga, z iakim towarzystwem? trzećia, na iakich zabawach? czwarta, z iakim podźiwieniem ludzkim? piąta, co mu mowili?

Gdźież go naleźli? W kośćiele. Nie na ulicy, nie na rynku, nie na
I. Gdźie go naleźli? innym podeyrzanym abo nieprzystoynym mieyscu, ale w kośćiele, w domu Bożym, na mieyscu S. mowiącego iakoby z Dawidem S. one
Psal. 84. słowa: O iako są miłe przybytki twoie, o Panie zastępow, pragnie dußa moia i omdlewa do domu twoiego. Tymći obyczaiem wßyscy
Napomnienie młodźi ludźie, radźi do kośćioła chodźić, i w nim przemießkiwać maią, a nie tesknić sobie na służbie Bożey, na modlitwach, abo na kazaniu. Bieganie po ulicach, ślizanie po ledźie, kąpanie, skakanie i inne ßalone zabawy, co proße dobrego dźiatkom przynoßą, iedno ułomek zdrowia, a czasem i śmierć. Zkąd wiec rodźicom frasunek i żal serdeczny urasta.

II Z iakim towarzystwem? Naleźli tedy rodźicy dźiećię Jezusa w kośćiele, a z iakim towarzystwem? Siedzącego, prawi, w pośrzodku Doktorow. O pobożne dźiećię. Nie naleźli go pustuiącego, (iako naße dźieći nie mogą z pokoiem pośiedźieć) ale śiedzącego, i to nie przy iakim złym towarzystwie, ale przy Doktorach w Pismie nauczonych. A to wßytko na przykład ludźiom młodym, aby śię takiez uczonych, mądrych i pobożnych ludźi trzymali, i z niemi obcowali. Bo nic młodego prędzey zepsować nie może iako złe towarzystwo, gdyż kto śię smoły dotyka, pomaże śię. A iako Isydorus Syr. 12.
pißę: Często złe towarzystwo okazyą do grzeßenia dało, często to czego nie mogła wola, ustawiczność zwyćiężyła. Co uważaiąc też kiedyś Dyogenes Filozof, młodźieniaßkowi na bankiet idącemu rzekł: Gorßym śię ztamtąd zwroćiß. Isidor l. 2. Soli loq.

Siedząc miedzy Doktorami dźiećie Jezus co czyni i czym śię bawi? Słuchał, prawi, i pytał ich. Znaki dobrych dowćipow są troiakie. Pierwßy, przyłączać śię do uczonych ludźi. Drugi z pilnośćią słuchać. Trzeći, ochotnie śię o rzeczach pytać. Te wßytkie w dźiećięćiu Jezuśie widźimy. Bośćie słyßeli że go naleźli w pośrzodku Doktorow śiedzącego, oto pierwßy znak: słuchaiącego, oto drugi: pytaiącego, oto trzeći. Tak pospolićie Heroici pueri, zaraz z młodych lat ukazuią po sobie, co z nich napotym ma bydź. Jozyaß dźiećięćiem w ośmi lat będąc, radźił śię Pana o poprawie kośćioła. O Orygenesie pißę Eysebiuß że w dźiećiństwie oyca swego Leonidesa o wiele rzeczy pytał. Altanazyuß dźiećięćiem będąc, i miedzy dźiećmi graiąc, Biskupem śię czynił, i inne dźieći chrźćił. Uczćież śię tedy dźiatki, uczćie śię rodźicow, Preceptorow pytać o tym czego

III. Na iakich zabawach. Znaki dobrych dowćipow.
2. Kron. 34.
Eus. lib. 6 cap. 3.
Sozom. l. 2. cap. 16.

czego nie umiećie, abo nie rozumiećie, abyśćie tak powoli dowćip ſwoy zaoſtrzyć, i w naukach co dźień poſtepować mogli.

IV.
Z iakim podźiwieniem ludzkim,

Słuchaymyż z iakim to podźiwieniem ludzkim i rodźicow iego było, gdy dźiećie Jezuſa w kośćiele miedzy Doktorami naleźli? Zdumiewali śie, prawi, wßyſcy nad rozumem, i nad odpowiedźiami iego. Rodźicy tez uyrzawßy go zdźiwili śie. Patrzćież iakoć śie tu wypełniło ono, co Prorok Izaiaß o nim napiſał: Bedźie nazwane imie iego dźiwny. O zaiſte dźiwny. Dźiwny w rozumie, dźiwny w odpowiedźiach, dźiwny we wßech poſtepkach ſwoich. Dopiero dwanaśćie lat ma, a iuż miedzy Doktorami śiedźi, ießcze trzydźieſtu nie doßedł, a iuż w kośćiele uczy. Day Boże abyśmy tak wiele madrych dźiatek widźieli, madrych nie na złe o co nie trudno, ale na dobre.

Iza. 9.

V.
Co mu mowili? Matka.

Znalazßy tedy dźiećie Jezuſa rodźicy co mu mowią? matka śie ozwała i rzekła mu: Synu przeczżeś nam to uczynił? Oto oćiec twoy i ia z boleśćią ßukaliśmy ćie. Dwie rzeczy tu Panna naświetßa czyni: naprzod dźiećie Jezuſa ſtrofuie, potym przyczyne tego ſtrofawania kładźie.

1.
Strofuie.

Strofuie go rodźicom na przykład, aby oni takież dźiatki ſwe gdy tego potrzeba karali, nie tylko ich ſłowy gromiąc i napominaiąc, ale tez i rozdze nie folguiąc. Maßli dźiatki, mowi medrzec, cwiczże ie, a nachylay z młodu ßyie ich. A to oſobliwie dla dwu przyczyn rodźicy czynić maią. Jedna aby po nich załośći i ſmetku nie doczekali. Bo tak mowi medrzec: Pieść ſyna, a przeſtraßy ćie, igray z nim a zaſmući ćie. Druga, aby karania Bożego ußli. Bo Pan Bog ſrodze obiecał karać rodźice niedbałe, ktorzy dźieći ſwoie pießczą i ſwey woli im dopußczaią. Przykład maćie w Helim kapłanie, ktory że ſynow ſwoich Ofniego i Fincaſa nie karał, wzgardźił go i porzućił Pan Bog, że ſpadßy z ſtołka potym ßyie złamał i umarł, a ſynowie iego zabići ſą. Straßny przykład. Boże day to aby wam był ku przeſtrodze.

Syr. 7, 24.
Syr. 30, 9.
1 Sam. 4.

Strofuiąc dźiećie Jezuſa Panna Marya nie fuka, nie łaie, nie przeklina, ale mowi: Synu. Znowu nauke rodźicom daiąc, żeby nie z gniewu, ale z miłośći dźiatki karali, nie przykremi ale łagodnemi ſłowy. Straßna rzecz, kiedy owo rodźicy, dźiatki przeklinaią. Przeklectwo bowiem rodźicow śiła dźiatkom ßkodźi, a iako piſmo mowi, wywraca domy ſynowſkie. Straßny przykład przypomina Auguſtyn S. o iedney matce, ktora śiedmi ſynow i trzy corki przeklęła, że wßytkie ich członki drzały. Uchoway Chryſte Jezu!

Nauka i przeſtroga.
Aug. l. 22. de civit. Dei cap.

Przyczyne ſtrofowania tego ukazuie boleść ſwą i Oycowſką mowiąc: Oto oćiec twoy i ia z boleśćią ßukaliśmy ćie. Obaczćie ſkromność Maryi Panny, iakoć nie tylko rodźicom, ale i innym białymgłowom przykład oſobliwy daie, aby uczćiwość wyrządzały mężom ſwoim, i czćiły ie iako głowe. Bo mąż ieſt głową żony ſwoiey. Nie mowi: Ja i oćiec twoy, ale oćiec twoy i ia, Jozefa nad śie iako głowe przekładaiąc. Uczyćby śie tu miały tako-

2.
Przyczynę ſtrofowania ukazuie.
Efez. 5, 22.

takowey pokory owe białegłowy, ktore więc cżći na mężach swych nie zostawią, szlachectwem swoim, familią, bogactwy sie wynoszą, męża nie za głowe ale za błazna sobie maią.

Odpowiedź Dźiećięćia Jezusa. Ale słuchaymy też, co Pan Jezus matce swey odpowiedźieć raczył? Rzekł iey: Coż iest żeśćie mie szukali? zażeśćie nie wiedźieli iż w tych rzeczach, ktore są Oyca mego ia bydź muszę? Zrozumieyćie te słowa dobrze, nie fuka tu dźiećię Jezus na rodzice swoie, ale się pokornie wymawia posłuszeństwem Oyca swego niebieskiego, ktoremu wiecey był powinien niżeli rodźicom ćielesnym.

Nauka. A w tym nauke nam daie, żebyśmy wiecey słuchali Boga, a niżeli ludźi, choćiaż i rodźicow własnych. W rzeczach dobrych, uczćiwych, pobożnych, ktoby Oyca, matki nie słuchał, przestępuie przykazanie Boże: ale z drugiey strony, w rzecach złych i niesłusznych ieżli kto oyca, matki słucha, obraża na się Boga, ktory tego nie roskazuie owszem zakazuie. Przeto

August. Augustyn S. powiedźiał: Miłować mamy rodźićiela, ale przekładać naden Stworzyćiela.

Marya z Jozefem słow nie zrozumieli. Marya z Jozefem nie zrozumieli co do nich mowił Jezus. Dźiwna rzecz, podobieństw żadnych nie używa, zrzetelnie mowi: A przećie Ewanielista pisze, nie zrozumieli tego słowa, ktore im mowił.

Przyczyny. Przyczyny te są. Jedna, było wesele wielkie,

1. Wesele ich wielkie. bo uyrzawszy go, tak się uradowali, że też i na to co do nich mowił, mało baczenia mieli: druga, było podźi-

2. Podźiwienie osobliwe. wienie osobliwe, bo się tak dźiwili, uyrzawszy go, że też i słow iego konsyderować i u śiebie uważać nie mogli. A tak snadnie u nas wymowieni bydź mogą. My iednak wymowki żadney mieć nie będźiemy, ieżlibyśmy tego, co tu słyszemy, uważnie rozbierać, i do efektu przywodźić nie mieli.

Już na koniec obaczmy krotkimi słowy, przedźiwne posłuszeństwo i inne przymioty dźiećięćia Jezusa. V. Cześć. Ewanielista tym porządkiem o tym Persony. pisze ukazuie naprzod dźiećię Jezusa. Potym, Marya matkę iego. A na ostatek znowu dźiećię Jezusa.

I. Dźiećię Jezus. Dźiećię Jezusa ukazuie nam w tych słowiech: J zstąpił z nimi, i przyszedł do Nazaretu, a był im poddany. O niska a głęboka pokoro! O ukłonne posłuszeństwo! Jakoż się my ztąd budować nie mamy? Podźćież synowie, słuchayćie mie, Ps. 34, 12. boiaźni Pańskiey was naucze. Uczćie się posłuszeństwa z przykładu naywyższego. Maćie procz tego, iasne przykazanie Pańskie, z obietnicami zapłaty posłusznym, i skarania nieposłusznym, usty Boga samego wyrażone. Przykazanie Pańskie iasne 2 Moy. 20, 12. iest: Czći oyca twego i matkę twoie. Obietnica też zaraz przytym: aby przedłużone były dni twoie na źiemi. Karanie zaśię nieposłusznych, na wielu mieyscach iest opisane, aż też i Poganin ieden powiedźiał: Jakie dobrodźieystwa rodźicom pokażesz, takich się na starość od dźiatek swych spodźieway. A tak miłe Napomnienie. dźiatki, proszę i upominam was dla Pana Boga, mieyćie w uczćiwośći rodzice wasze, słuchayćie ich, miłuyćie

miłuyćie ie, boyćie śie ich, czćiyćie ich ſtare lata, nie zaſmucayćie ich, żywćie ie, gdyby przed ſtarośćią radźić o śie nie mogli. Bogći was bedźie błogoſławił i na tym i na onym świećie.

II. Marya. Weyrzyymyż zatym i na Maryą Panne. Zalecaią Ewanieliſta S. barzo pieknemi słowy: Matka, prawi, iego, zachowywała wſzytkie te słowa w sercu swoim. O święta bogoboyności. Nie raz to o tey Pannie S. ſłyſzemy. Boże day to, abyśmy iey przykładem słowa Bożego z pilnośćią ſłuchali, i z pilnośćią ie zachowywali. Niechay serca naſze będą ſkrzyneczką do tego sposobioną i nagotowaną, aby śie nam tam nikt wkraść nie mogł. Zdarzy to Pan Bog, że błogoſławieńſtwo i ſzcześliwość wiekuiſtą otrzymamy.

III. Dźiećie Jezus. Na oſtatek iuż niektore przymioty dźiećiećia Jezuſa Ewanieliſta przypomina, zwłaſzcza że śie pomnażał w mądrośći, w lećiech, w łasce u Boga i u ludźi. O święte a przedźiwne pomnożenie!

Pomnaża śię.

1. W mądrośći. Pomnażał śie prawi w mądrośći. Troiaką mądrość Teologowie w Chryſtuśie ukazuią. Jedne Boſką, ktorą miał od wiecznośći: Drugą udźieloną, ktora była dana świetemu człowieczeńſtwu iego: trzećią nabytą, ktorey z doświadczenia doſtąpił: W owych dwu pierwſzych nie roſł, ani śie pomnażał Pan Jezus, ale tylko w tey trzećiey, wedle onych słow: Z tego co ćierpiał, nauczył śie posłuſzeńſtwa. Zyd. 5, 8.

Pomnażał śie też i w lećiech, postepuiąc z iednego roku w drugi, i przybieraiąc wzroſtu iako prawy człowiek. Owdźie pomnażał śie w mądrośći według duſze, a tu w lećiech według ćiała, iako Teodoretus mowi: A wſzakże pierwey i nade wſzytko pomnażał śie w mądrośći. Na przykład dźiatkom, aby i one takież, pomnażaiąc śie w lećiech, pomnażali śie zarazem w mądrośći, i w innych darach Duchownych, nie w swey woli, nie w rozpuśćie na ktorą ludźie pobożni patrzyć nie mogą. Ale owſzem każdy takowe dźiećie poklnie, każdy mowi: Nie będźie z tego nic dobrego, nie zginie to swą śmierćią, nie uroście. 2. W lećiech. Theod. l. 5. Devin. decr. c. 13.

Pomnażał śie na oſtatek w łasce u Boga i u ludźi: to ieſt, i Bog i ludźie nań byli łaſkawi, dla onych wdźiecznych cnot, ktore w nim iako śliczne a drogie kamienie, oczy wſzech ludźi uweselały. Szcześliwez takie dźiatki, każdy ich ſzanuie, każdy im błogosławi, każdy mowi: Panie Boże go błogosław, Panie Boże day uroſt. Prawieć dźiećie ſkromne, pobożne, ćiche. O iakie zalecenie, iakie błogoſławieńſtwo. 3. W łasce u Boga i u ludźi.

Co wy rodźicy Chrześćiańscy słyſząc, wiec napominaniem i karaniem czeſtym dźiatki swe do tego pobudzayćie, chcećieli abyśćie po nich i na tym i na onym świećie poćiechy doczekali. Zamknienie.

A ty, o nadoſkonalſze dźiećie wiecznego Oyca: i przeczyſtey dźiewice Synu prawdźiwy, bądź sam do te-

go pobudką, sprawuiąc i rodzice i dziatki Chrześciańskie Duchem S. aby powinności pilnie strzegli, i z wielką ie ochotą wykonywali, a zatym po śmierci obiecane dziedzictwo w niebie otrzymali, Amen.



Niedziele wtorey po Trzech Krolach
Ewanielia v. Jana S. w 2. Rozd.

A Dnia trzeciego było wesele w Kanie Galileyskiey; i była tam matka Jezusowa. Wezwany też był i Jezus i uczniowie iego, na ono wesele. A gdy nie stało wina, rzekła matka Jezusowa do niego: wina nie maią. Rzekł iey Jezus: co Ja mam z tobą niewiasto? ieszcze nie przyszła godzina moia. Rzekła matka iego sługom: cokolwiek wam rzecze, uczyńcie. J było tam sześć stągwi kamiennych, postawionych według oczyścienia Zydowskiego, biorących w się każda dwie albo trzy wiadra. Rzekł im Jezus: napełnicie te stągwie wodą. J napełnili ie aż do wierzchu. Tedy im rzekł: czerpayćież teraz, a donieście przełożonemu wesela. J donieśli. A gdy skosztował przełożony wesela oney wody, ktora się stała winem, (a nie wiedział zkądby było; lecz słudzy wiedzieli ktorzy wodę czerpali) zawołał on przełożony wesela oblubieńca. J rzekł mu: każdy człowiek pierwey dawa wino dobre; a gdy sobie podpiią, tedy podleysze: a tyś dobre wino zachował aż do tego czasu. Tenci początek cudow uczynił Jezus w Kanie Galileyskiey, obiawił chwałę swoie: i uwierzyli weń uczniowie iego.

Nie daleko od szesnastu set lat Chrześcianie mili, iako się to wesele w Kanie Galileyskiey odprawowało: ale choćby i dawniey, przecie nam iednak wiele na nim należy. Abowiem pomiiaiąc inne nauki, ktorych ma w sobie pełno ta Ewanielia S. nie lada tu uczciwość stanowi małżeńskiemu Pan Jezus wyrządził. Ozdobił i zalecił go troiako.

Pan Jezus troiako ozdobił stan małżeński.

Naprzod presencyą i bytnością *I. Presencyą swą.* swą Pańską. Bo proszony będąc na to wesele nie wymowił się, ale owszem chętliwie się stawił z matką miłą i uczniami swoimi: Wyświadczaiąc że stan małżeński iest świętym i Panu Bogu miłym stanem. Bo gdyby inaczey bydź miało, mowi błogosławiony Beda, nigdyby był na to wesele nie poszedł. *Beda in Ioh.*

II. Darem osobliwym. Powtore ozdobił tez i zalećił stan małżeński, darem osobliwym. Oblubieniec na tym weselu ubogi: gośćie gdy przyszło nalepiey czestować, nie było czym. Bo nie stało wina. Pan Jezus co? z wody wino kosztowne uczynił, ktorym oblubieniec według potrzeby gośćie uczestował: Dał tym znać Pan, że on bogoboynych małżonkow w niedostatku wszelakim opuśćić nie chce, maiąc rękę ku nim zawsze szczodrą i hoyną.

III. cudem napierwszym. Potrzećie, ozdobił ieszcze i zalećił stan małżeński cudem napierwszym. Bo to był napierwszy cud iego na tym weselu uczyniony, iako samże Ewanielista zamykaiąc tę Ewanielią świadczy, i zowie go, początkiem znakow abo cudow Pańskich. Czym znowu daie znać, iż iako począł stan ten cźćić i błogosławić, tak i do końca łaską i błogosławieństwem swym świętym on opatrować chce. Piękna zaiste ozdoba, piękne zalecenie stanu tego. My dla więtszey ućiechy, wziąwszy przed śię tę Ewanielią, we trzech cząstkach one rozbierzmy.

W pierwszey obaczmy przygotowanie.

W drugiey obchod tego wesela.

W trzećiey sprawę i cud Pana Jezusow na tym weselu.

O iakie poćiechy odniesiećie, ieźli mnie o tym mowiącego z pilnośćią słuchać będźiećie, o co proszę.

Pan Jezus łaską swoią S. uszy i serca wasze niech napełni, abyśmy w tym kazaniu chwałę iego oglądali i w wierze S. utwirdzeni byli, Amen.

Przygotowanie wesela tego, trzema okolicznośćiami wyraża Jan S. pierwsza, ktorego czasu? druga, gdźie było? trzećia, kto na nim był? I. Część. Okoliczności.

Czas wyraża w tych słowiech: A dnia trzećiego było wesele. Rozumieyćie, po przyyśćiu Pana Jezusowym do Galilei. Pierwszego dnia świadczył o nim Jan Chrzćićiel, przy bytnośći Andrzeia i Piotra uczniow swoich, mowiąc: Oto Baranek Boży. Drugiego, miał Pan Jezus rozmowę z Natanaelem, ktorego był Filip przywiodł do niego. Trzećiego było to wesele. W ten czas miał Pan Jezus lat trzydźieśći, iako wspomina Epifaniusz, pisząc przećiwko tym, ktorzy Ewanielii S. Jana i obiawienia iego nie przyymowali. Nie bez przyczyny, wierzćież mi, to wesele dnia trzećiego, po przyyśćiu Pana Jezusowym do Galilei przypadło. Mamy tu piękną allegorya, zwłaszcza, że człowiek, ktory Duchowne wesele z Panem Jezusem sprawować chce, inaczey do tego przyyść nie może, chyba dnia trzećiego, ktory iest dźień nowego posłuszeństwa, kiedy iuż pokutę swą statecznie wykona i odprawi. I. Kiedy? Jan. 1, v. 44. Epiphan. l. 2. contra hæres. Tom. 1. hæres. 51. Allegor.

Mieysce gdźie to wesele było, była Kana Galileyska. Bośćie słyszeli słowa Ewanielisty: Sprawowano wesele w Kanie Galileyskiey. Tu maćie wiedźieć, że dwie były Kany. Jedna w Galilei, ktorą zwano Kaną więtszą, nie daleko Syryi i Sarepty, dwadźieśćia mil i ośm od Jeruzalem. Z tey Kany była ona niewiasta, ktorey corkę od diabła opętaną Pan Jezus uzdrowił. Druga była w po- II. Gdźie to wesele było? Dwie Kanie. Więtsza. Matt. 15.

w pokoleniu Zabulon, dwie mili od Nazaretu, śiedmnaśćie od Jeruzalem, te zwano Kaną mnieyßą. W tey Kanie było to wesele. A tu widźimy, że wßędźie Panu Bogu stan małżeński iest przyiemny, nie tylko w zacnych mieśćiech, ale i na podłych mieyscach, ktokolwiek go z boiaźnią Bożą zaczyna, dostępuie błogosławieństwa Bożego.

Mnieyßa. Nauka.

III. Gośćie na tym weselu.

Gośćie na tym weselu byli barzo wdźięczni. Była matka Pana Jezusowa, był Pan Jezus sam, byli uczniowie iego. O ßczęśliwe wesele, na ktorym śie takowi gośćie znaleźli. Aż we mnie serce od radośći skacze, gdy okiem duchownym na te wdźięczne gośćie pogladam. Panna Marya na tym weselu iest iako ieden zowie, z panien naświętßych naświętßa, błogosławiona miedzy niewiastami. Pan Jezus, iest Sanctus sanctorum, od ktorego świętemi śie stali, ile świętych było, przeto też w pośrzodku położony, gdyż in medio consistit virtus. Uczniowie są ludźie nawybornieyśi miedzy wßytkimi Zydy. Jozefa nie wspomina tu Ewanielista, zaczym domyśla śię Epifaniuß że iuż na ten czas był umarł; bo nie bez tego, aby go było nie miano wspomnieć, gdyby ießcze był żyw. Poniewaz przed tym częsta iego wzmianka była w Ewanieliach ś.

Marya. Luk 1. Jezus. Dan 9.24. Uczniowie. Jozef.

O oblubieńcu rożne też są Doktorow kośćielnych opinie i rozumienia. Jedni rozumieią, że to był Symon Kananeyczyk, syn Maryi Jakobowey matki, ktora była rodzona śiostra Panny Maryi, a iż dla tak bliskiego powinnowactwa, Panna Marya, z Panem Jezusem i z uczniami iego na to wesele zaproßona bydź miała. Drudzy rozumieią, że oblubieńcem był Natanael Jzraelczyk, ktorego był dźień przed tym Filip do Pana Jezusa przyprowadźił. Trzeći, że Jan Ewanielista był oblubieńcem, a oblubienicą Marya Magdalena, ktorą zaraz po weselu opuśćić i za Panem Jezusem iść miał. Co żadną miarą bydź nie może, poniewaz iako Epifaniuß piße. Swięty kośćioł Chrześćiański i dźiewictwu chwałę przywłaßcza, Panieńską czystość i stan wdowi chwali: Małżeństwo też wstydliwe częi i pozwala. O to takowe są rozumienia o oblubieńcu. Lecz że go Ewanielista zamilczał zostańmy przy gośćiach, a to co będźie służyło ku nauce i poćieße naßey z pilnośćią uważaymy.

Oblubieniec. Niceph. l. 8. c. 30. Jan. 1. Bapt. Mantuan. Epiph. l. Tom. 1. 2. hæres. 42. Nauki.

Była na tym weselu Panna Marya, naukę daiąc ludźiom młodym, aby czystość Panieńską z obu stron do małżeństwa przynośili. Bo to pewna, kto nie iest czystym aż do małżeństwa, nie iest godźien błogosławieństwa Bożego. Boże wßechmogący, iako śie dźiś świat popsował? iaka swawola w ludźiech? iako do małżeństwa przychodzą, Bog wie lepiey. Toć iest zrzodło wßelakiego nießczęśćia. Bo śie Bog nieczystośćią w każdym stanie brzydźi, i żadna wymowka przed nim nie płaći.

1. Z Panny Maryi. August.

Był też na tym weselu i Pan Jezus. A tu naukę bierzćie wy, ktorzy wesela sprawuiećie, nie zaniedbywayćie gośćia tego wdźięcznego,

2. Z Pana Jezusa.

mieć

mieć na godźiech swoich. Tenći wßytkie kąty oświeca, ten wßelakie dostatki na stoły stawia, ten domy błogosławieństwem wßelakim napełnia. Tenći iest naprzednieyßą stanu małżeńskiego koroną i ozdobą. Bez niego wßytko płacze, wßytko śię smęći, i kąt żaden wesoły bydź nie może. Zaden gość więtßego upominku, oblubieńcowi i oblubienicy dać nie może, iako on. A nie przestrzega powagi, modlitwą pochodzącą z wiary, snadnie uprośony bydź może, i stawi śię z wielką pocztą, z wielkiem dostatkiem, z niemnieyßym błogosławieństwem.

3. Z uczniow Pańskich. Byli też na tym weselu i uczniowie Pańscy. A tych nie bez przyczyny Duch S. w ten reiestr wpisał, i położył. Alle te chćiał dać naukę, ludźiom tym co wesela sprawuią, iakich gośći na wesela swe prosić maią, to iest, wiernych, pobożnych, uczćiwych, statecznych ludźi, iacy byli uczniowie Pańscy, ktorzyby za nami pomogli Pana Boga prośić, iedney wiary, iednego Kośćioła, nabożeństwa. O iako w tey mierze ludźie są oźiębli, więcey upatruią przyiaćielstwa, i marne zyski swoie, niżeli boiaźń Bożą, i błogosławieństwo iego ś. A też nie dźiw że bez zwady, i rosterkow wielkich, iako i krwie przelania rzadko śię takowe wesela odprawuią,

II. Część. Alle Podźmy daley.

Obchod wesela. Obchod tego wesela był nie według myśli. Bo nie stało wina. Panna Marya oznaymuie o tym Synowi, a on iey ostrą odpowiedź daie.

I. Nie stało wina. O iaki tu naprzod kłopot na one ubogie małżonki przypadł: gdy nalepiey potrzeba było gośćie częstować, nie było czym, wina nie stało. Co żywo woła: wina niemaß. Takći w małżeństwie bywa. Jednym niedostawa zdrowia, drugim pieniedzy, niektorym żywnośći; Jedni maią chore dźiatki, drudzy nieposłußną, niewierną czeladkę, złe sąśiady. Czasem trafi mąż na żone nie gospodynią, opiłą iako bestya iaka, z ktorey poćiechy w domu nie ma, ktora ani dźiatek ćwiczy, ani gospodarstwa dogląda. Zona też czasem trafi na męża lotra, piianicę, kostere, ktory rzadko doma, w karczmie ustawicznie leży, wezwania swego nie pilnuie, nierządnicami śię bawi. O iaki tu krzyż, iakie utrapienie? A boć mię mowią często iedno do drugiego, ßatan z tobą związał? Byżem ia był pierwey umarł albo umarła, niżelim ćię kiedy dostał albo dostała. Często też bywa i to, że małżonkowie nie maią do żadney rzeczy ßczęśćia, co poczną to w niwecz, nie mogą nigdy wskurać. To czasem przychodźi od Boga, czasem też od ßatana. Pan Bog dopußcza rozmaity krzyż na małżonki, aby ich nauczył wiary, nadźieie, ćierpliwośći, żeby umieli z Dawidem S. mowić: Jest mi to ku dobremu, żem był utrapion aby śię nauczył ustaw twoich. Szatan też iako turbator stanu małżeńskiego, często małżonkom to w tym, to w owym ßkodźi, iego to sprawa że zgody miedzy małżonkami nie bywa, że śię iedno drugim nie kontentuie,

Krzyż małżeński czasem od Boga. Ps. 119, 71. Czasem od ßatana.

tentuie, że mąż inney żony, żona inne-go męża pragnie. Ale ktoby wßytkie ßtuki ßatańſkie wyliczył, ktoremi on ſtan małżeńſki czyni.

II. Panna Marya pańa Marya ſkarży Synowi. Panna Marya ućieka śię w onym niedoſtatku do Syna i mowi: wina nie maią: Nie że wzgardy abo ob-mowy iakiey, ale z użalenia tak mo-wi, przekładaiąc iako nalepiey mogła niedoſtatek ich Synowi ſwoiemu. Dźiśia gdyby śię tak przydać miało, wnetby obramowano, rzeczonoby: Nie mielić nas tu na co prośić. Lecz nie czyni tego błogoſławiona Panna, przyymuie za wdźięczne z ubogimi ludźmi. Nauka. Tożćiby i nam potrzeba czy-nić żałować przygody bliźnego, pła-kać z płaczącemi: Lecz ach nieſtetyż do tego często przychodźi, żeby rad ie-den drugiego w łyżce wody utopił, co śię żadnemu Chrześćianinowi nie godźi.

III. Odpowiedź Pana Jezuſa. Pan Jezus na słowa matki ſwoiey co mowi? Co ia mam prawi, z tobą niewiaſto? Jeßczeć nie przyßła go-dźina moia? Dwoiaką tu Pan odpo-wiedź czyni: Dwoiaka. Jedne przez ſurowe py-tanie, drugą przez zbawienne nau-czanie.

I. Przez pytanie. Pierwßą czyni temi słowy: Coż mnie z tobą niewiaſto? O twarde a na weyrzeniu nie ludzkie, i przeraźli-we słowa. Matki ſwey Pan Jezus nie zowie matką ale niewiaſtą, i iako-by ią oddalał od śiebie mowiąc: Coż mnie z tobą? Czemu wżdy? co za Przyczyny przyczyna takowey odpowiedźi? Słuchayćie.

I. Przyczyna Przyczyny te ſą. Pierwßa, mowił na ten czas Pan Jezus z matką ſwoią, nie iako człowiek, ani iako Syn, ale iako Bog i iako Nauczyćiel, ktory urząd ſwoy nie według zdania ludzkiego, ale według woli Bożey, i upodobania ſwego odprawowáć miał. Piße Waleryuß Makſymus, Val. Max. lib. 2. c. 1. że Burmiſtrzem Rzymſkim zoſtawßy Q. Fabius Maximus, gdy śię z oycem ſwoim na ulicy zetkał, nie chćiał mu z drogie zſtąpić, przeſtrzegaiąc powa-żności urzędu ſwoiego: O iak daleko słußniey Pan Jezus na urząd ſwoy wzgląd maiąc, nie rzkąc komu inße-mu, ale i matce własney nie uſtępo-wał. Auguſtyn S. mowi, wnętrz-nośći ludzkich Pan Jezus nie zna, gdy uczynki Boſkie ſprawować ma.

2. Przyczyna Druga, że ią nie matką ale niewia-ſtą nazwał, powieda Epifaniuß pißąc Epiph. contra Collyr. l. 3. tom. 2. hæres. 79. przećiwko Kollirydyanom ktorzy Panne Marya za Boginią mieli, i ofiary iey ſprawowali, że to uczynił, iakoby prorokuiąc, co miało przyyść na źiemi, zwłaßcza że mieli naſtać takowi, ktorzy matce iego wiecey niżeli iey należało przypiſować, a ſnadź ią i nad Syna przekładać mie-li. A tak w czas nas przeſtrzegł, że ona w rzeczach tych, ktore urzędowi iego właśnie należą, z nim nic ſpol-nego nie ma. Zaczym iey też i dźiś tydźień powiedźiał: Coż ieſt żeśćie mie ßukali? Zaześćie nie wiedźieli, iż Luk. 2, 49. w tych rzeczach ktore ſą Oyca mego, ia bydź mußę.

3. Przyczyna Trzećia, chćiał też tą odpowiedźią zganić ćieleſne mniemanie o ſobie, ia-koby on po woli matki ſwoiey wßyt-ko czynić miał. Bo acz w powinno-śćiach ſynowſkich, posłußeńſtwo oney zawße oddawał, ale w Boſkich ſprawach znać śię do niey nie chćiał.

Teć

Pana Marya czemu niewiastą nazywa. Teć są przyczyny dla czego Pan Jezus matce swey tak surowo odpowiedział: A iż ią niewiastą zowie, nie tym względem to czyni, aby nie miała bydź Panną, ale obyczaiem pisma S. ktore iako Haymo w dźisieyszym kazaniu pisze, wszelkie białegłowy, nie tylko zamężne ale i bezmężne, niewiastami zowie. O Ewie pisze Moyzesz: I zbudował Pan Bog z żebra onego, ktore wyiął z Adama, niewiastę. Gdźie Ewę niewiastą zowie, choć Panną nie niewiastą była. Bo iey był ieszcze Adam nie poznał.

Haymo in conc. hod.

1 Mo 2, 22.

II. odpowiedź przez zbawienne nauczanie. Drugą odpowiedź czyni Pan Jezus przez zbawienne nauczanie i mowi: Jeszcze nie przyszła godźina moia. Za złym wyrozumieniem tych słow, dwoiakie błędy w kośćiele Bożym nastąpiły. Jedne tych ktorzy udawali, że Pan Jezus był gwiazdom i planetom niebieskim poddany, ktorych czasy i biegi upatrować muśiał. Drudzy zaś powiedali, że do czasow i godźin pewnych był przywiązany, ktorym ozywa śię Teofilaktus, bo wykładaiąc te słowa tak im odpowieda: Naucz śię prawi o przeklęty człowiecze, ieźliby był godźinom i czasom poddany, iakoż potym cud uczynić miał.

Priscillianistæ.

Theoph. in Iohan.

A tak co inszego temi słowy Pan Jezus ukazuie, zwłaszcza że iemu nie potrzeba czasu i godźiny zamierzać, wie on kiedy pomoc ma. Ma i wie on godźinę swoię: co też i poganie poniekąd uznawali mowiąc: Godźiny Boskie nierychłe są ale wdźięczne. Bo ieźliż nam Pan Bog nie pomaga zaraz, tedy przećie w przyszłym czaśie, pewnie nam ratunek swoy okaże.

Theocritus.

A tak w milczeniu a w nadźiei czekaymy godźiny iego. Isa. 40.

Słuchaymyż zatym iako Panna Marya, tę dwoiaką odpowiedź od Syna swego przyięła? Szedszy rzekła sługom, cokolwiek wam rzecze, czyńćie. Wielka skromność błogosławioney Panny, ale i wiara nie mnieysza. Domyśliła śię zaraz co miał czynić Pan, przeto w milczeniu a w nadźiei czeka godźiny iego, wierząc mocnie, że miał on niedostatek błogosławieństwem swoim nadarzyć. A tak w namnieyszey śię iemu rzeczy nie sprzećiwiaiąc, sługi napomina, aby czynili to, coby im rozkazał. Boże day to, abyśmy wszyscy na te słowa Panny naświętszey pamiętali, a to wszytko co nam Pan Jezus rozkazuie czynili, tedybyśmy sumnienia swego nie zawiedli, i w żadnebyśmy błędy i grzechy nie upadali.

Słowa Panny Maryi.

Ale iuż tu czyniąc koniec obchodowi wesela, podźmy do trzećiey a ostatniey częśći.

III. Część. Okoliczności.

Obaczmy w imię Pańskie sprawę i cud Pana Jezusow na tym weselu. O tym trzy okoliczności Ewanielista przypomina. Naprzod śrzodek, potym obiawienie, a naostatek koniec cudu tego.

I. Srzodek rozkazanie dwoiakie.

Srzodek iest dwoiakie rozkazanie, ktore dał Pan Jezus sługom:

I. Aby wodą lali.

Pierwsza zamyka śię w tych słowiech: I było tam sześć stągwi kamiennych, według oczyśćienia Żydowskiego postawionych biorących w śię każda dwie albo trzy wiadra. I rzekł im Jezus: Napełniayćie te stągwie wodą. O tych stągwiach tak

Stagwie kamienne. wiedźcie. Rozkazał był Pan Bog w Zakonie, żeby śie Zydzi zawße oczyśćiali i umywali, gdyby śie czego nieczystego dotkneli. A to oczyśćienie
3 Moy. 15. ukazowało na Messyaßa, że ich od grzechow i wßelakiey nieczystośći oczyśćić miał. Lecz oni nie przestawali na tym od Boga rozkazanym oczyśćieniu i umywaniu, ale by śie namnieyßy rzeczy dotkneli, zawße nie tylko rece, ale i naczynia wßelakie
Mark. 7. umywali, iako im to na kilku mieyscach na oczy wyrzuca Pan Jezus.
Luk. 11. Do tey sprawy miewali w domu naczynia osobne, w ktorych pogotowiu bywała woda. One tedy naczynia rozkazał Pan Jezus napełnić wodą aż do wierzchu. A były kamienne, i tak wielkie, że nie tylko rece umywać, ale też i śiedźieć w nich człowiek i myć śie mogł. Te naczynia nalali słudzy według rozkazania Pańskiego aż do wierzchu. Toż ći i wam, Chrześcianie namilśi, zwłaßcza ktorzy w małżeństwie mießkaćie należy, chcećieli aby was Pan Bog w smutkach waßych poćießył, wysmuknawßy rece, rzuć śie każdy do prace wezwania i powołania swego. Bo bez prace, nie będą kołacze. A gdy i to z ćießkośćią przychodźi, wiec usta modlitwą, oczy łzami goracemi, serce myślami nabożnemi napełniayćie, a zatym poćieche i błogosławieństwo z gory od Oyca świátłośći pewnie otrzymaćie.

2. rozkazanie aby wino z wody uczynione czerpali. Drugie rozkazanie dał Pan Jezus temi słowy: Czerpayćież teraz a donieśćie przełożonemu wesela. W ten czas Miłośćiwy Pan sprawował to, że śie woda w wino obroćić muśiała. Bo co on chce, to bydź koniecznie muśi. A iako Cyryl. S. piße: Gdźie
Cyrill. I. ad Reg. Bog chce, tam śie porządek przyrodzenia mieni. Nie iest bowiem do żadnego przyrodzonego porządku Pan naywyżßy przywiązany, o czym cuda iego niezliczone świadczą, lepiey daleko, niżeli my o tym mowić możemy.

II Obiawienie. Nastepuie iuż zatym obiawienie cudu tego, a to stało śie przez przednieyßego sprawce: Ktory skoßtowawßy wina z wody uczynionego, wezwał do śiebie oblubieńca i rzekł mu: Każdy człowiek pierwey dawa wino dobre, a gdy sobie podpiią tedy podleyße: A tyś dobre wino zachował aż do tego czasu. Bog chce, aby sprawy i uczynki iego były ludźiom iawne: do rozsławienia ich miewa rozmaite śrzodki. Zaczym i tu przednieyßego sprawce używa Pan Jezus, aby uczynek iego przezeń do oblubieńca, od oblubieńca aż do gośći przyßedł. Sprawca wesela dźiwuie śie temu wielce, rozumieiąc że to oblubieńcowa sprawa, iż tak dobre wino naostatek zostało. Lecz Pan Jezus to tak sprawił, nie tylko przeto, aby on cud iego tym znaczniey miedzy ludźie przyßedł; ale też aby sposob i obyczay swoy okazał, wedle
Obyczay Boży. ktorego śie z małżonkami Chrześciańskimi obchodźić zwykł. Swiat bowiem ma inakßy, on też inakßy sposob. Swiat wprzod co lepße rzeczy dawa, a potym podleyße, Pan Jezus zaś opak idźie. Wprzod rzeczy przećiwne, a potym miłe i ućießne daie, wprzod kwaśnym winem częstuie, a potym co nalepße daie. Czego

kemu

komu nie dał w młodośći, zachowuie to na starość. A czego nie dawa nam samym, to pewnie da dźiatkom naszym; bo nie dopuszcza, aby potomstwo człowieka sprawiedliwego chleba żebrać miało. A ieżliż też w tym żywoćie czego nie daie, nadgrodźi to stokrotnie w wiecznym żywoćie: Bo powiedźiał: Zapłata wasza iest w niebieśiech. Wie on co czyni. Przeto i złe i dobre rzeczy wdźięcznie od niego przyymuymy. Nie stanie śię nam żadna krzywda.

Psal. 37.

Matt. 5, 12

Odpor na obiekcye piianicom.

A tu potrzeba piianicom na ich obiekcye odpowiedźieć, ktoremi zbytki i piiaństwa swoie wymowić uśiłuią. Naprzod, że wina nie stało na tym weselu, powiedaią, toć znać, że tam dobrze pili. Potym, że tu sprawca mowi, a gdy sobie podpiią, tedy podleyszego wina nalewaią, powiedaią; że śię i na on czas ludźie upiiali. A naostatek, iż sam Pan naczynił z wody wina, powiedaią, że nie przeco inszego, iedno żeby gośćie pili, a gdźie piią tam bez podpićia bydź nie może.

Na to odpowiedam. Iż nie stało wina, nie iestći to znak piiaństwa, abo zbytku iakiego, ktory przy obecnośći Pańskiey bydź nie mogł, ale iest znak ubostwa tych ludźi, ktorzy naprośiwszy gośći, tak iako było potrzeba, dla nich śię nie przygotowali. A co przywodzą słowa o podpićiu, tedyć to nie są słowa Pańskie, ale przednieyszego sprawce, ktorych on nie mowi o uczynku iakoby tam sobie byli mieli podpić ale że to iest zwyczay świątowych ludźi, ktorzy nie myślą bydź zbawieni. Pan Iezus powiedźiał: Strzeżćie śię, aby nie były obćiążone serca wasze obżarstwem i piiaństwem. A naostatek przyczynił wina Pan, aby pili, ale nie dla tego aby śię upili. Zaczym nie mowi: naliy, rozliy: Ale: czerpayćie a nośćie przełożonemu, aby udźielał każdemu wedle potrzeby iego, a ostatek nowym małżonkom zachował. Prozno tedy piianicy, te Ewanielią piiaństwa swego za obrone biorą.

Luk. 21, 34.

III. Koniec.

Na ostatek iuż obaczmy koniec cudu tego. Tenći początek cudow, pisze Ewanielista, uczynił Iezus, w Kanie Galileyskiey, a obiawił chwałę swoię, i uwierzyli weń uczniowie iego. W tych słowiech dwoiaki koniec cudu tego Ewanielista ukazuie.

Dwoiaki.

I. Obiawienie Boskiey chwały. Jan. 1. Ambros.

Pierwszy, obiawienie Boskiey chwały: oney chwały o ktorey pisze Jan S. Widźieliśmy chwałę iego. Bo iako Ambrozy S. pisze: Odmienić istność stworzenia, Bogu samemu należy. Zaden człowiek tego sprawić nie może. Nie są ludźie tanti sami z śiebie. O Moyzeszu w prawdźie przypomina pismo, że wodę rzeczną w krew obroćił: A wszakże nie swoią, ale Boską mocą, ktorey mu na ten czas Bog dodawał; lecz Pan Iezus swoią to własną mocą sprawił, iako ten ktoremu właśnie należy mowić: Mam moc czynić i sprawowáć co chcę. Też chwałę i dźiś Pan Iezus obiawia, pomagaiąc małżonkom ubogim, i błogosławiąc im w pracy rąk ich. O iak często doznawamy tego, poymuią śię więc małżonkowie ubodzy, ktorzy

2 Moy. 7.

Jan. 10.

rzy nie maią za co gospodarstwa począć, pieniedzy niemaß, destatku niemaß zkąd wźiąć, niemaß zkąd czego dośiądz. A wßakże obiawia w nich Pan Jezus chwałe swoie, dodawaiąc im chleba i żywnośći ile potrzebuią a wiec to nie wielka? A tak by nauboższy niech sobą nie trwoży. Mow w niedostatku twoim, nedzniku mizerny: Obiawi Pan Jezus chwałe swoie nad niedostatkiem moim.

2. Pomnożenie wiary w uczniach. Drugi koniec cudu tego był, Pomnożenie wiary w uczniach iego. O ktorym tak piße Ewanielista: I uwierzyli weń uczniowie iego. Nie dawno ich był Pan Jezus wezwał i przyiął, ießcze też żadnego cudu od niego nie widźieli. Zaczym nie mieli znaiomośći iego takiey, iakiey im było potrzeba. Skoro tedy obaczyli ten cud, dopieroż poczęli weń wierzyć, i uznawać go nie tylko za Chrystusa, ale też i za Syna Bożego, iako wspomina Jan S. Ze widząc cuda iego
Jan. 6, 69. mowili: Uwierzyliśmy i poznali, żeś ty iest Chrystus on Syn Boga żywego.

Cel cudow Pańskich. A tak widźimy tu do ktorego celu cudami swemi zmierzał Pan Jezus, zwłaszcza abyśmy weń uwierzyli. Zaczym piße Epifaniuß że śie za iego czasu wiele wod w wino obroćiło, a
Epiph. l. 2 cont. hær. Tom. 1. hær. 50. to iako on powieda, na świadectwo niewiernym ludźiom, ktorym śie niepodobna zdała aby śie woda w wino obroćić miała. I mianuie dwie studni: Jedne w mieśćie Karyi ktorą zwano Cybyres, i twirdźi że sam z tey pił wino, i dokłada że śie tey godźiny woda w wino obroćiła, kiedy rzekł Pan Jezus do sług: Czerpayćie a nośćie przełożonemu wesela. Mirabilia. Drugą w Arabii, mieśćie Gerasa, w kośćiele męczennikow S. z ktorey powieda, że towarzyße iego pili. Wspomina też o Nilu rzece Egipskiey, że śie na niektorych mieyscach, iedenastego dnia stycznia woda w wino obroćiła, ktorą w Egipćie i innych okolicznych granicach czerpano, i za własne wino pito. A tym coż innego Pan Bog chćiał pokazać, tylko że to iemu nietrudno wino z wody uczynić.

A tak Chrześćiańscy małżonkowie, ktorzy często gorzkich napoiow używać muśićie, trzymayćie śie tego wßechmogącego i dobrotliwego Pana, a on was nie opuśći, opatrzy was z łaski swoiey S. i gorzkość wßelaką osłodźi, zasmućiwßy poćießy, i dostatkami według potrzeby nadarzy, i ßczeście waße poślednie daleko weselße niżeli pierwße uczyni. Zamknienie.

A ty o nasłodßy Jezu, oka dobrotliwośći swoiey od nas nie odwracay: Przybądź na pomoc małżonkom ubogim, błogosław żywność i starania ich, aby za twoią naświetßą łaską, po doczesney nędzy, dostatkow wiecznych dostąpili, Amen.

Niedziele Trzeciey po Trzech Krolach,
Ewanielia v S. Matteuša w 8. Rozd.

A Gdy zstępował z gory, šedł za nim lud wielki. A oto trędowaty przyšedšy, pokłonił mu śie, mowiąc: Panie, ieźli chceš, možeš mię oczyśćić. J wyćiągnąwšy Jezus rękę, dotknął śię go, mowiąc: chcę, bądź oczyśćiony: i zaraz oczyśćiony iest trąd iego. Tedy mu rzekł JEzus: patrz, abyś nikomu nie powiadał: ale idź, ukaž śię kapłanowi, i ofiaruy dar on, ktory przykazał Moyžeš, na świadectwo przećiwko nim. A gdy Jezus wšedł do Kapernaum, przyšedł do niego setnik, prošąc go. J mowiąc: Panie, sługa moy leży doma powietrzem rušony, i ćięžko śię trapi. J rzekł mu Jezus: Ja przyydę. i uzdrowię go. A odpowiadaiąc setnik, rzekł: Panie, nie iestem godźien abyś wšedł pod dach moy; ale tylko rzecz słowo, a będźie uzdrowiony sługa moy. Bomći i ia człowiek pod mocą innego, maiący pod sobą žołnierze: i mowię temu: Jdź, a idźie; a drugiemu: Przyydź a przychodźi; a słudze memu: Czyń to, a czyni. A gdy to usłyšał Jezus, zadźiwił śię, i rzekł tym, ktorzy šli za nim: zaprawdę powiadam wam: anim w Jzraelu tak wielkiey wiary nie znalazł. A powiadam wam: iž wiele ich od wschodu i od zachodu słońca przyydźie, a uśiędą za stołem z Abrahamem, i z Jzaakiem, i z Jakobem, w krolestwie niebieskim. Ale synowie krolestwa będą wyrzuceni w ćiemnośći zewnętrzne; tam będźie płacz i zgrzytanie zębow. J rzekł Jezus setnikowi: idź, a iakoś uwierzył, niech ći śię stanie. J uzdrowiony iest sługa iego oneyže godźiny.

Swoie zacne cuda na dwu osobach męskich wykonał Pan JEzus, w tey Ewanielii świętey. Jedno nad Zydem, ktorego od trędu oczyśćił: drugie nad Poganinem, ktorego od paraližu uzdrowił. Oboie ku temuž końcowi iako i dźiś tydźień uczynił, zwłašcza aby chwałę swoię obiawił, uczniow swe w wierze zaczętey stwierdźił, a innych, ktorzy ieščze weń nie uwierzyli, do wiary pociągnął. Doktorowie Kośćielni ukazuią tu figurę, nawrocenia i powołania Zydow i Pogan na wiarę Chrześćiańską, a nie od rzeczy; obiema bowiem Pan Jezus pomogł, daiąc znać, iž po to na świat przyšedł, aby i Zydy i Pogany

Ian. 2.

gany zbawił. Wiec Zyda dotknieniem, Poganina słowem uzdrowił, ukazuiac iż miedzy Zydy ćielesnie miał obcować, a Pogany słowem swoim do śiebie nawroćić. O iakie my tu ßerokie pole do nauk rozmaitych mamy. Przeto śie tym pilniey obiema hystoryom przypatruymy.

W pierwßey obaczmy, oczyśćienie tredowatego.

W drugiey, uzdrowienie powietrzem zarażonego.

Bedźie tu co uważać, tylko ußu powolnych nakłońćie, a mnie o tym mowiącego z pilnośćią słuchayćie.

Pan Jezus, z łaski swoiey S. serca a sumnienia naße niech oczyśći, aby były sposobne ku polećiu słowa iego naświetßego, Amen.

I. Cześć. Okoliczności.

Hystorya o tredowatym zamyka w sobie cztery okoliczności. Pierwßa, ktorego czasu do Pana Jezusa przyßedł? druga, iako i ocz go prośił? trzećia, iako go Pan Jezus uzdrowił? czwarta, co mu, uzdrowiwßy go, rozkazał?

I. Kiedy przyßedł?

Pierwßa okoliczność wyraża Ewanielista temi słowy: Gdy zstepował Pan Jezus z gory. Było to, że wezwawßy Pan Jezus niektore ucznie na urząd Apostolski, wstąpił z nimi na gore, i podawał im tam summe nauki niebieskiey, ktorą z pilnośćią annotował i opisał Matteuß S. odprawiwßy ono kazanie, ßedł z gory i lud wielki za nim. Ali mu śie zatym człowiek tredowaty trafił. O zaiste nie z trafunku, ale z osobliwey dyspensacyi Boskiey, człowiek ten tredowaty na ten czas do Pana przystąpił, zwłaßcza, aby Pan one nauke, ktorą z ust iego na gorze słyßeli, cudem znacznym potwirdźił, i nauką Boską iasnie wyświadczył. A k temu aby rzeczą samą pokazał, po co z niebieskiey gory zstąpił, to iest, aby nas nedzne a grzeßne ludźie od dußnego tredu grzechow naßych oczyśćił. Bo iako ten tredowaty nie mogł sobie pomoc, aż ten miły Pan z gory z stąpił: Tak właśnie i my nie mogliśmy śie ratować, aż Pan ten dobrotliwy, z swey gory niebieskiey nas nawiedźił i prawdźiwe nam oczyśćienie w słowie i świątośćiach swoich ziednał. Przeto też iakoby z podźiwieniem na tego tredowatego Ewanielista ukazuiąc, mowi: oto tredowaty przystąpił.

II. Jako i ocz prosił.

Słuchaymyż daley iako i ocz Pana Jezusa prośił? Przyßedßy pokłonił mu śie mowiąc: Panie ieżli chceß, możeß mie oczyśćić. P[illegible]yrzyymyż tu z iedney strony na pokore, z drugiey na modlitwe tego tredowatego. Zetkawßy Pana z gory zstepuiącego, ofiarował mu trzy osobliwe a Bogu miłe cnoty, zwłaßcza, pokore posłußeństwo, wiare. Pokore ofiaruie gdy przed nim na oblicze swoie upada, uniżaiąc śie iako proch przed stworzyćielem swoim, i nauke nam daiąc, żebyśmy z pokorą a prawą uniżonośćią, przed tego miłego Pana przystepowali, i nie wstydźili śie u nog iego leżeć. Bo iako Bernhardus piße: Gdy śie modlimy, przystepuiemy przed Pana śiedzącego na maiestaćie swoim, ktoremu służą wßyscy S. Aniołowie. O wielkiey tam zaiste rewerencyi, wielkiey pokory potrzeba, część ią na samego Pana,

Pokora tredowatego.

Bernhard Serm. de Modo Orandi.

na, czescia na maiestat, czescia na dworzany iego pogladaiac.

Posłuszeństwo. Coż rzeke o posłuszeństwie tego tredowatego? Przyszedł kiedyś Naa- 2 Krol. 5. man Syryyczyk do Elizeusza Proroka, prosząc aby go oczyścił od trędu iego. Elizeusz rozkazał do niego, aby szedł i umył sie siedm kroć w Jordanie. Czym sie Naaman barzo rozgniewał i obruszył. Lecz nic tu takowego po tym tredowatym nie widzimy. Wszystek sie na wola Pańską pusżcza. Panie, mowi, ieżli chcesz, ieżli wola twoia S., ieżli to bedzie z wietszą czcia i chwała Bożą i z dusżnym zbawieniem moim, racz mi zdrowie moie przywrocić. Nie iako ia chce, ale iako ty chcesz, niech sie dzieie we wszytkim wola twoia ś. O swiete posłuszeństwo. Takimić i nam w modlitwie bydź potrzeba. Bo mowi Jan S. Toć iest ufanie, 1 Jan. 5, 14. ktore mamy u Boga, iż ieżlibyśmy o co prosili według woli iego, słyszy nas.

Wiara. Wielka też była i wiara tego tredowatego. Bo nie mowi: ieżli sie za mną do Boga przyczynisz, ieżli to albo owo uczynisz, ale ieżli tylko chcesz, możesz mie oczyścić. Takowey ć wiary i nam potrzeba. Wierzącemu bowiem, wszytkie rzeczy ku otrzymaniu są podobne. O cokolwiek byście, mowi Pan Jezus, mo- Mark. 11, 24. dląc sie prosili, wierzćie że weźmiecie a stanie sie wam.

III. Jako iest uzdrowion? Lecz spuściwszy oczy z tredowatego, obroćmy ie na Pana Jezusa. Uzdrawiaiąc tredowatego troiako sobie postepuie: Reke wyciąga, dotyka sie go, mowi, chce badź oczyściony.

Wyciągnął reke swoie Pan Jezus, Reke wyciąga. nam na przykład abyśmy sie ludźmi choremi i owrzodziałemi nie brzydzili, i ochotnie ściągali rece nasze, gdy tego potrzeba ku ich wspomożeniu. Abowiem tym oświadczamy miłość nasze, ktora łaknące karmi, pragnące napawa, nagie przyodziewa: Wiele ludzi świetych tak sie Panu Bogu przysłużyło. A ieżliż pycha i chluba mizerna komu znacznemu tego nie dopuszcza, tedy przynamniey pieniedzy na lekarze niechay nie żałuie, i naymnie insze ktorzyby miasto niego ubogie opatrowali.

Wyciągnawszy reke Pan Jezus Dotyka sie go. dotyka sie tredowatego. Tey ceremonii dziwować sie muśimy. Bo dotykać sie tredowatego było przećiwko zakonowi Bożemu. Zakazał tego był Pan Bog. A też mogł go był Pan samym słowem bez dotknienia uzdrowić. Na coż tedy to dotknienie? Chćiał Pan okazać i oświadczyć moc uzdrawiaiącego ćiała swego złączonego z Bostwem, przećiwko niektorym sektarzom, ktorzy udawaią, że człowieczeństwo Chrystusowe przy cudach nic wiecey nie czyniło, iedno to co i Apostołowie, kiedy cuda iakie sprawowali, abo iako laska Aaronowa przy cudach Danæus contra Chemnitium. ktore czynił w Egipćie. Lecz daleko inaczey prawowierni Doktorowie i Patres Otthodoxi, o mocy ćiała Pańskiego piszą: a zwłaszcza A- Athan. l. 5 de Trin. thanazy S. wszytkie cuda sprawuie słowo w ćiele, przez ćiało i z ćiałem.

Rzekł zatym Pan Jezus: Chce, Mowi chce badź oczyściony. badź oczyściony. O iakie dziwie przedziwne a potezne słowa. Pierwszym

poka-

pokazał wielką dobroć ſwoię, i ſkłon=
ność na ratunek każdego człowieka.
A drugim wielką a prawie Boſką
moc ſwoię, i władzę ktorey zażywa
nad ludźmi choremi. O wdźięczne a
ućießne ſłowa i wßelkiey przyiemno=
śći godne, ktore przećiw wßelkim
pokuſom mogą utwierdźić wiarę i
nadźieię naße: abyśmy nic nie wąt=
pili, że ten Pan i może i chce wßytkie
zbawić, w utrapieniu poćießyć, i ze
wßelkich dolegliwośći podźwignąć.
Ambr. in Luc. lib. 5. Ambrozy S. przypatruiąc śię tym
ſłowom, potężne w nich dowody
przećiw heretykom niektorym upa=
truie i mowi: Chcę mowi, dla Fo=
tina, rozkazuie, dla Arryußa, do=
tyka śię, dla Manicheußa. Zaczym
dokłada Ewanieliſta, że był zarazem
oczyśćion trąd iego. Znayże tedy,
Chrześćianinie miły, lekarza pra=
wdźiwego, ktory nie ziołmi ani pla=
ſtrami, ale ſłowem ſwoim wßechmo=
gącym leczy i uzdrawia rany i uło=
mnośći naße, i na ktorego nie pada
ona poſpolita przypowieść: Lekarzu
ulecz ſamego śiebie: Bo ieſt w
nauce ſwoiey perfekt i doświadczo=
ny, leczy nie tylko ćiała, ale też i duße
naße, a tak nie połowicę ale czło=
wieka całego, czego żaden Medyk
ziemſki uczynić nie może.

IV. Co mu rozkazano czynić? Słuchaymyż co Pan Jezus trę=
dowatemu, oczyśćiwßy go, czynić
rozkazuie? rozkazuie mu trzy rzeczy.

1. Aby nikomu nie powiedał. Pierwßa, aby tego nikomu nie po=
wiedał. Bo mu rzekł: Patrz abyś
tego nikomu nie powiedał. Ach na
co o naſłodßy Jezu każeß milczeć?
Czyli nie ieſt rzecz ſłußna uczynki Bo=
ſkie rozgłaßać i opowiedać dźiwne
Tob. 12. ſprawy iego? i owßem. Bo tak
mowi Anioł Pańſki: Dobra ieſt
rzecz opowiedać ſprawy Pańſkie
z uczćiwośćią. Lecz że tu Pan Je=
zus zakazuie trędowatemu, aby tego
nikomu nie powiedał, nam to ku
nauce czyni, abyśmy w uczynkach
naßych nie ßukali chwały naßey, ale
chwały Bożey. Do tego celu maią
zmierzać wßytkie ſprawy naße. Ale
ach nieſtetyż iako śię w tym ludźie nie
czuią i nie baczą. Niektorzy maią ten
zwyczay, iż nie rzkąc żeby mieli inßym
bronić, ale i ſami śię chwalą, gdacząc
właśnie iako kokoß kiedy iaie znie=
śie, zapomniawßy onego co mędrzec
mowi: Niechay ćię kto inny chwali, Prov. 27.
a nie uſta twoie, kto obcy a nie war=
gi twoie. W każdey ſprawie nale=
piey mowić: Nie nam Panie, ale Pſ. 115, 1.
imieniowi twemu day chwałę.

2. Aby śię okazał kapłanowi. Druga, rozkazuie Pan trędowa=
temu, aby ßedł i okazał śię kapłano=
wi: Jdź, prawi, ukaż śię kapłano=
wi. Dźiwuie śię tym ſłowom Ey= Euſeb. Emiſſ.
ſebiuß Emiſſenus, i mowi: Czemu do
kapłana każeß Panie Jezu? Czemu
rozkazuieß aby śię kapłanowi ukazał
ten, ktoregoś ty ze wßytkich kapła=
now naywyżßym będąc uzdrowił?
Ktoż będźie śmiał ſądźić tego, ktory
za twoim rozſądkiem czyſtym śię
wraca? J tamże zarazem ukazuie
tego przyczynę mowiąc, że mu śię
dla tego kapłanowi ukazać rozkazał,
aby przywiley kapłańſki potwirdźił.
Co za przywiley? Oto ten: Onym
to należało że o trędowatych rozſą=
dek czynili, nieczyſte wyłączali, oczy=
śćione przyymowali. Tego tedy
przywileiu nie chce im brać Pan Je=
zus, ucząc nas przykładem ſwoim
aby=

abyśmy przyznawali to co komu należy, co zwierzchności, to zwierzchności, co kapłanom to kapłanom.

3. Aby ofiarował dar swoy. Trzecia rozkazuie Pan tredowatemu, aby ofiarował dar swoy, według przykazania Moyzeszowego. Idź, prawi, ofiaruy dar on, ktory przykazał Moyzesz na świadectwo przeciwko nim. Obaczcież tu, iako Pan Jezus dochodom kapłańskim nic nie uymuie, bo kto ołtarzowi służy, z ołtarza żyie. Mieli tredo-

3 Moy. 14. wáci w zakonie Mozeszowym takowe rozkazanie, że przynośili na ofiare dwu barankow i owieczke łońską, i troie dziesieć części mąki pszenney, i log oliwy. A ieżeli był kto ubogi, tedy iednego barana i ieden log oliwy, k temu dwie śinogarlice, abo dwoie

3 Moy. 29. gołąbiąt. Z tych ofiar mieli też kapłani przychody swoie, ktore im Bog prawem wiecznym oddawać rozkazał. Aby tedy te przychody Kapłanom nie ginęły, odsyła Pan Jezus tego tredowatego do kapłana, ucząc nas abyśmy i dziś kapłanom to co iest kapłańskiego oddawali.

II. Część. Ale o tym na ten czas dosyć.

Okoliczności o setniku. Przebieżeliśmy za pomocą Bożą pierwszą hystoryą, drugą zamyka Ewanielista w tych okolicznościach: Pierwsza, co to był za Setnik? Druga, gdzie mieszkał? Trzecia, za kim i ocz prosił? Czwarta, iako go Pan Jezus odprawił? Piąta, iako one odprawe setnik przyiął? Szosta co mu na to Pan Jezus odpowiedział.

1. Co zacz był? Pierwsza okoliczność ukazuie nam na setnika co zacz był? Hylaryusz powieda, że nie był poganinem, ale Żydem. Lecz przeciwną sentencyą trzyma Chryzostom S. ktory że poganinem był, dowodzi nazwiskiem Hilar. in 8. c. Mat. Chrysost. Homil. 27 in Matth. iego, dowodźi i Ewanielią, ktora powieda, że takowey wiary Pan w Izraelu nie nalazł, iaka w tym setniku była. A iż tak iest, dziwować śie muszę pobożności iego. Pisze bowiem o nim Łukasz S. że miłował narod Żydowski, i bożnice samże im zbudował. Samiż mu to starsi Żydowscy przyznawaią, mowiąc tak do Pana Jezusa: Narod nasz Łuk. 7. 5. miłuie, i onże nam zbudował bożnice. Obaczcie iaka pobożność była w tym setniku. Poganinem będąc zbudował Żydom bożnice: A dziś wolą Chrześcianie budować staynie, gumna i stodoły, niżli kościoły. Kamienice, dwory swoie zdobią, a o domy Boże nie dbaią: dwory ich i domy z daleka śie świecą, a kościoły leżą. Chowaią skap, pachołkow niepotrzebnych, ba i psow gromade, a iednego księdza przy kościele wychować nie mogą. Ale iako czynią, tak śie też niech nieba spodźiewaią.

II. Gdźie mieszkał. Mieszkał ten setnik w Kapernaum. A to było miasto w pokoleniu Isaschar, na południe, czternaście mil od Jeruzalem, w mieyscu wesołym i urodzaynym. Skąd też nazwano było Kapernaum, to iest, miasto wesołe. Tam Pan Jezus zaczął kazać Ewanielią, tam cuda wielkie Matt. 4. czynił, tam często mieszkał, aż też poczęto ie było zwać miastem iego. W tym tedy mieście mieszkaiąc ten setnik, miał sługę powietrzem zarażonego, a tak widźimy tu, że niemasz

nigdźiey tak weſołego mieyſca, gdźieby przećie żalu i ſmutku iakiego nie było. Zaczym wſzedźieſmy niebezpieczni, wſzedźie o przygodźie myślić, a naryclhey w weſelu płaczu śię ſpodźiewać potrzeba.

III. Za kim i o cz prośił? Słuchaymyż za kim i o cz ten ſetnik prośił? Przyſzedſzy do Pana Jezuſa rzekł mu: Panie ſługa moy leży w domu powietrzem ruſzony, i ćiężko śię trapi. O iaka pobożnosć. Syr. 33. Piſmo mowi: Jeźli maſz ſługę wiernego, miłuyże go iako duſzę ſwoię, a iako brata tak go ſzanuy. Coż tu innego ten ſetnik czyni? Sługę powietrzem zarażonego maiąc, bieży do Pana, ſtara śię o zdrowie iego, nie inaczey iedno iako o ſwoie włáſne, Pobożność ſetnika. Wiec nie mowi: Sługa moy leży w ſzpytalu, abo gdźie na ulicy, ale powieda w domu moim, daiąc znać, że go, gdy zachorzał z domu nie wypchnął, iako czaſem niebáczni goſpodarze czynią, gdy ſługa abo czeladnik zachorzeie, z domu go co rychley wypchną, nie dadzą opatrzyć, od głodu, od niewczáſu, umrzeć nie ieden muśi. Pobożność ſługi. Lecz i ſługa znać że śię też był Panu dobrze zachował, zaczym go Pan iego tak barzo miłował, i tak śię pilnie oń ſtarał. Bo pewnie, gdyby był nie oń ſtarał. Bo pewnie, gdyby był łotrem, nigdyby oń tak pilnego ſtarania nie czynił. Upomnienie do Panow. Efez. 6. A tak uczćie śię Panowie, ſtaranie czynić o ſługach waſzych, na was ono Duch Páńſki woła? Panowie wiedząc: że i wy ſami maćie Pana w niebieśiech, a względu na oſoby u niego niemaſz. A wy też ſłudzy chcećieli znać łaſkę po Paniech ſwoich, ſprawuyćież śię Do ſług. iako na dobre cnotliwe należy, dogadzayćie Panom ſwoim iako należy, bądźćie wierni, trzeźwi, ſkromni, tedy też Bog za waſze wierne poſługi ſerca Panow waſzych ku wam obroći, że was ani w chorobie, ani w żadney złey przygodźie nie opuſzczą.

Poyrzyymyż zatym na Pana Jezuſa, iako tego ſetnika odprawił? rzekł mu: Ja przyydę i uzdrowię go. O złote słowa, o dźiwna powolnośći. Setnik ledwie ſłowo wyrzekł, a Pan Jezus mu pomoc obiecuie. Tuć prawie one ſłowa wypełnił: że pierwey niż zawołaią, ia śię ozwę: Iza. 65. 24. ieſzcze mowić będą, a ia wyſłucham. O bezbożna pycho niektorych ludźi, ktorzy śię do ubogiego przyyść wſtydzą, mniemaiąc żeby tym ſtanu ſwego co naruſzyć mieli, gdyby śię nieco uniżeli. Słuchay co tu Pan i Bog twoy mowi: Ja przyydę. O iaka háńba. Bog śię tak pokorzy, a proch śię wynośi. Uczmy śię dźiatki miłe, uczmy śię chore i niemocne nawiedzać, i według potrzeby a przemożenia im ſłużyć. Wy też medykowie, cerulicy, o takową śię powolność, ile ku uboższym, ſtarayćie, chcećieli aby wam Pan Bog błogosłáwił.

V. Jako to Setnik przyiął. Pokora Setnikowa. Setnik uſłyſzawſzy ſłowa tak powolne i ludzkośći pełne co mowi? Panie, prawi, nie ieſtem godźien abyś wſzedł pod dach moy, ale tylko rzecz ſłowo a będźie uzdrowiony ſługa moy. O iaka pokora, o iakie uznanie niegodnośći. Takćiby śię i nam przed tym miłym Panem uniżać potrzeba. Bo na pokorne okiem wdźięcznym Pan ten patrzy. Boże day to, abyśmy ſobie i zaſługom naſzym godnośći

żadney

żadney nie przypisuiąc mowili: Nie iestem godźien, nie iestem godźien.
Wiara. Więc nie tylko Pokora, ale i wiara iego śie tu okazuie, bo mowi, iż Pan Jezus iednym słowem mogł uzdrowić sługę iego, choćby dobrze nie wszedł do domu iego. Czego ieszcze podparł swym przykładem mowiąc: Bociem i ia człowiek, pod mocą inną, maiący pod sobą żołnierze i mowię temu: idź, a idźie, a drugiemu: przychodź, a przychodźi, a słudze moiemu: czyń to, a czyni. O głęboka wiaro. Własnie iakoby chćiał rzec: Jeźliż słudzy i żołnierze moi, mnie człowieka śmiertelnego słuchaią, i czynią rozkazanie moie, iakoż daleko więcey ty, ktory wszytkiey naturze rozkazuiesz, wszytko sprawić możesz: Jeźli rzeczesz chorobie, Odeydź, tedy odeydźie, a ieźli iey rzeczesz Przyydź, tedy przyydźie. Takiey wiary i nam potrzeba, gdy śie albo sami za sobą, abo bliźnemi naszemi w chorobie modlemy. Bo mowi
Jak 5, 15. Jakub ś. Modlitwa wiary, uzdrowi chorego.

VI. Co Pan Jezus odpowiedźiał.
Lecz spuśćiwszy oczy z Setnika, obroćmy ie na Pana Jezusa, a nadstawiwszy uszu słuchaymy co mu Pan Jezus na iego słowa odpowiedźiał? O tym trzy punkta Ewanielista przypomina. Naprzod, pochwalił i zalećił wiarę iego: Potym uczynił proroctwo o powołaniu Pogan: a naostatek uzdrowił sługę iego.
Trzy punkta.

1. Zalecenie wiary
Zalecaiąc wiarę iego Pan Jezus mowi do tych, ktorzy za nim szli: Zaprawdę powiedam wam, anim w Izraelu tak wielkiey wiary nie znalazł: Jakieyż wiary? Oto takiey, wierzył ten Setnik, że Pan Jezus nie bywszy u niego w domu miał uzdrowić sługę iego. O pobożny Setniku, wielkaż iest wiara twoia. Nie miał takiey wiary on krolik, ktorego Syn gdy także w Kapernaum chorował, przyszedszy do Pana Jezusa rzekł: Panie, zstąp pierwey niżeli umrze Syn moy. Nie miała takiey wiary Marta, ktora gdy iey brat umarł, rzekła: Panie, byś ty tu był, nie Jan. 11, 32.
umarłby był brat moy. A tak słusznie Pan Jezus mowi, że nie nalazł takiey wiary w Izraelu. Przeto i nam o takową śię wiarę starać potrzeba, chcemyli co u Pana Boga utrzymać.

2. Proroctwo o powołaniu Pogan
Daley mowi Pan Jezus: Wiele ich przyydźie ze Wschodu, i Zachodu słońca, i uśiedą za stołem z Abrahamem, z Izaakiem i z Jakobem w Krolestwie niebieskim. A Synowie Krolestwa będąc wyrzuceni w ćiemności zewnętrzne, tam będźie płacz i zgrzytanie zębow. Otoż tu maćie proroctwo, o powołaniu Pogan, a odrzuceniu Żydow. Przez wiele ich ktorzy ze wschodu i zachodu słońca mieli przyyść do znaiomośći Boga prawdźiwego, rozumie Pan Jezus Pogany, a przez syny świátłośći Żydy. Owi mieli bydź przyięći, a ći odrzuceni. Co więc niech nam będźie na przestrach. Bo ieźliż Bog przyrodzonym gałąskom, i drzewu buynemu nie przepuśćił, czegoż śie my krzaczkowie leśni spodźiewać będźiemy?

3. Ozdrowienie sługi.
Naostatek mowi Pan Jezus do Setnika: Idź, a iakoś uwierzył, niech ći śie stanie, i dokłada Ewanielista, że uzdrowiał sługa teyże godźiny. Obaczćie iaką moc ma modlitwa

ktora pochodźi z wiary: Wßytko u Pana Boga uprasza, uprasza i ćielesne, uprasza i dußne zdrowie, wßytko może. A iż tak ieſt, zdobywaymyż śie na takową wiarę oczyśćiwßy ſerca ſwe od ſumnienia złego, a podnoßąc ręce czyſte wiernym ſercem ku Panu naywyżßemu.

Zod. 10. Zamknienie.

A ty o dobry Jezu, iedyna poćiecho i ućieczko naßa, porćie naß nawdźięczniey ßy, day nam to, żebyśmy śie we wßelkich dolegliwośćiach naßych, do ćiebie ućiekali, i łaſkę takową, iakąś tym dwiema w ich utrapieniu okazać raczył naleść, a w dźień ſądny z Abrahamem, z Izaakiem, z Jakobem w Kroleſtwie twoim uśieść mogli, i tam wiecznie odpoczywali, ćießąc śie z ćiebie Pana tak dobrego, z Oycem i z Duchem S. kroluiącego, na wieki wieczne, Amen.



Niedźiele czwartey po Trzech Krolach

Ewanielia u Matteußa S. w 8. Rozd.

A Gdy on wſkąpił w łodź, wſkąpili za nim i uczniowie iego. A oto śię wzrußenie wielkie ſtało na morzu, tak iż śię lodź wałami okrywała: a on ſpał. A przyſtąpiwßy uczniowie iego, obudźili go, mowiąc: Panie, ratuy nas, giniemy. J rzekł do nich: przecz zześćie boiaźliwi, o małowierni? Tedy wſtawßy, zgromił wiatry i morze: i ſtało śię ućißenie wielkie. A ludźie śię dźiwowali, mowiąc: iakiż to ieſt ten, że mu i wiatry i morze poſłußne ſą?

Trzy rzeczy, ſtawia nam przed oczy ta Ewanielia święta, Chrześćianie mili. Naprzod Perſonę Pana Jezuſową, że ieſt i człowiekiem, i Bogiem prawdźiwym. Przewoźi śię i przeſypia w łodźi iako prawy człowiek: A iako Bog prawdźiwy rozkazuie morzu i wiatrom, a zarazem go ſłuchaią. Oboie przynośi nam wielką poćiechę. Bo iż ieſt prawym człowiekiem, tedy zna dolegliwośći naße: A iż ieſt prawym Bogiem, może nas z nich wybawić kiedy mu śię podoba. Powtore ukazuie nam też tu Ewanielia ſtan Kośćioła Bożego. Ten podobny ieſt łodźi. Bo iako łodź na morzu rozmaitym niebezpieczeńſtwom podlega: Tak też właśnie i Kośćioł Boży. Szatan wßytkimi siłami nań ßturmuie, świat mu też pomaga, iako Bernhardus mowi, zewßąd woyny, zewßąd ſtrzały lecą, zewßąd niebezpieczeńſtwa, właśnie iak na morzu na okręt wiatry i ßturmy rozmaite biią. Co uważaiąc Epifaniuß mowi: Podobny ieſt święty Kośćioł

Perſona Pana Jezuſowa.

Stan Kośćioła Bożego.

Bernhard.

Epiph. l. 2 Tom. 1. fol. 239.

Szczęśćie ludzi chrześćiańſkich na świećie.

kośćioł Boży łodzi, albo okretowi na morzu pływaiącemu. Potrzećie mamy tez tu w tey Ewanielii wyrażone ßcześćie człowieka Chrześćiańſkiego na tym świećie. Poki Pan Jezus w łodke zwolenikow ſwoich nie wßedł, poty było morze ćiche i barzo ſpokoyne: Ale ſkoro iedno wſtąpił, zarazem powſtały wiatry i nawałnośći wielkie: Także i człowiek, poki za światem idźie, ma pokoy: ale ſkoro śie namniey od niego odłączy, a Pana Jezuſa śie całym ſercem uymie, zarazem wßech nieprzyiaćioł dußnych nienawiść na śie garnie. Co my ſłyßąc tym pilniey tę Ewanielią uważaymy, rozdźieliwßy ią na trzy cześći.

W Pierwßey, mamy wzrußenie wielkie morza, ktore śie ſtało gdy Pan Jezus w łodź wſtąpił.

W Drugiey, uſpokoienie nawałnośći iego.

W Trzećiey, ſkutek ktory potym naſtąpił.

Rozumiem to o was, że z pilnośćią ſłuchać będźiećie.

Pan Jezus, bez ktorego zawße i wßedźie źle, niech nam z łaſki ſwoiey S. błogoſławi w mowieniu i w ſłuchaniu, Amen.

I. Cześć.

Wzrußenie wielkie ſtało śie na morzu, pißeMatteuß ś., i zarazem obraca oczy naße, na konzyderacyą troiakich okolicznośći. Pierwßa, za iaką śie okazyą ſtało? Druga, iako śie ſtało? Trzećia, co w ten czas Pan Jezus czynił?

Okolicznośći.

I. Za iaką śie okazyą ſtało?

Okazya tego wzrußenia było weyśćie Pana Jezuſa i uczniow iego w łodke. Bo tak piße Ewanieliſta: Gdy wſtąpił Pan Jezus w łodź, weßli za nim uczniowie iego: a oto wzrußenie wielkie ſtało śie na morzu. Otoż tu iak we zwierćiedle widźićie, kondycyą i ſtan kośćioła Bożego na tym świećie. Niżeli Pan Jezus w łodź wßedł z uczniami ſwoimi, było morze barzo ſpokoyne, nie ſłyßeć było ani widźieć żadnych nawałnośći, ktoreby łodce niebezpieczeńſtwem grozić miały. Ale ſkoro iedno w łodź wſtąpił, a na morze śie puśćił, aliśći zarazem powſtały wiatry, nawałnośći gwałtowne na łodź bić poczęły, chcąc Pana z gromadką iego w pośrzod morza zatopić. Coż śie innego dźieie z kośćiołem Bożym? Niżeli na świat przyßedł Pan Jezus, ćicho było i ſpokoyno na morzu tego świata. Poganie mieli do trzydźieſtu tyśiecy bogow, ktorzy w Rzymie do iednego kośćioła nazwanego Panteon mogli śie zmieśćić: Ale iako iedno Pan Jezus na świat przyßedł, Boże moy, iakie nawałnośći powſtały przećiw iemu i kośćiołowi iego? że wßytkich ſtron prawie, wzrußyły śie rozmaite prześladowania, ſtraßnieyße daleko niżeli na morzu gornoletne wały. Za czaſu Dyoklecyana Ceſarza okrutnego, we cztery Niedźieli do śiedmnaſtu tyśiecy Chrześćian pomordowano. Coż rzekę o heretykach? Izali i ći na tę łodkę S. nie ßturmowali? cześćią Boſtwa, cześćią też prawdźiwego człowieczeńſtwa Panu naßemu nie przyznawaiąc. Lecz ktoż może wßytkie wiatry i nawałnośći wyſłowić i wyliczyć? Niech kto chce czyta hyſtorye kośćielne, tam aż nazbyt tego naydźie. Nie wſpomi-

Diocletian.

P 3 nam

nam co sie za pamieci naszey w Hy-
szpanii, w Niderlandzie, we Fran-
Przestroga cyi działo. Pamietaycie to dla prze-
strogi, kto chce bydź prawym Chrze-
ścianinem, bez prześladowania ni-
gdy nie iest. Bo mu sie zaraz i świat,
i ciało i szatan sprzeciwiaią, i ustawi-
cznie z nim walczą. A tak gdy widzi-
cie że was prześladuią, pomnicież na
to, żeście są w łodzce Pana Jezuso-
wey, w ktorey bez tego bydź nie mo-
2 Tym. 3. że. Bo mowi Pismo, że wszyscy ktorzy
chcą pobożnie żyć w Chrystusie Je-
zusie, prześladowani będą. Prawo-
wierny Kościoł nigdy bez woyny
nie iest.

II. Jako? Sposob tego wzruszenia morza
ukazuie nam w tych słowiech: Tak
iż wały łodź okrywały. A to przez
srogie i gwałtowne wiatry, ktore na
ten czas powstały na morzu. A tu
gdyby przyszło Filozofowi racye po-
dawać, zkąd one wiatry były, rzekł-
by że poszły z ciepłych a suchych
ekshalacyy ziemie, ktore gdy od prze-
ciwko bieżącego zimna wzad pędzo-
ne bywaią, wielkie poruszenie na zie-
Arist. l. 3. Meteor. mi i na morzu czynią. Bo tak o tym
właśnie dyskuruie Arystoteles, i te
racyą wiatrow i szturmow gwałto-
wnych ukazuie. I iście to rzecz
prawdziwa w naturze. Wszakże
my Chrześcianie, nie patrzemy tylko
na to co natura i przyrodzenie spra-
wuie; bo to są causæ secundæ: Ale
postepuiemy wyżey ad causam pri-
mam, a ta iest Pan Bog Stworzy-
ciel natury, przez ktorą moc swoie
Boską, kiedy i kędy iedno chce, uka-
zuie. Bo nie od Eolusa, Boga wia-
trow, iako Poetowie zmyślali, wia-
try pochodzą, ale od Pana naywyż-
szego, Boga nad Bogi, iako Jo- Jan. .
nasz świadczy, ktory gdy uciekał
morzem od obliczności Pańskiey,
pobudził Pan na morzu wiatr wielki,
i wzruszyło sie morze nawalnością
wielką, tak barzo iż sie zdało, iako-
by sie okręt rozbić miał. Czasem
sprawuie też to szatan, ale z mocy
od Boga dopuszczoney, czego ma-
my przykład w księgach Jobowych, Job. 1.
gdzie wziąwszy szatan dopuszczenie
od Boga, przyszedł od puszczy z
wiatrem gwałtownym, i zatrząsnął
cztermi węgły domu, że upadł i po-
bił dzieci Jobowe. Przeto i ten
gwałtowny wiatr w dzisieyszey E-
wanielii nizkąd inąd nie poszedł
iedno od Boga, ku temu końcowi,
aby Pan Jezus moc swoie pokazał,
i ucznie swe tym więcey utwierdzał.
Bo też i potym iednego czasu, rozka- Matt. 14.
zawszy uczniom aby sie przewieźli
przez wodę, dopuścił że na onym
przewozie mieli wiatr przeciwny, i
potym chodząc po morzu, wszedł do
ich łodzi i uśmierzył niepogodę, aby
ztąd poznali uczniowie chwałę i Ma-
iestat iego.

III. Co czynił Pan Jezus W oney wielkiey burzy, co wżdy
czynił Pan Jezus? Ewanielista pi-
sze, że spał. A temu nikt sie niech nie
dziwuie. Bo iż prawdziwie przyiął Żyd. 4.
przyrodzenie nasze, i stał sie nam po-
dobny we wszytkim oprocz grzechu:
Tedy też iako prawdziwy człowiek Przyczyny czemu spał?
miał do spania swoie słuszne przyczy-
ny. Pierwsza, Będąc z fatygowa- 1. Ustawiczne fatygi.
ny ustawicznym kazaniem, potrze-
bował odpoczynku, bez ktorego czło-
wiek trwać długo nie może. Za-
czym

czym umyślnie w te lodź wstąpił, aby tam sobie odpoczął, i po pracy śie iako prawy człowiek przespał. Człowiek pospolity nie wierzy temu, co to iest ustawicznie kazać, rozumieją że to rowna praca. Ale my nalepiey wiemy i doznawamy tego co to

2. Swiadectwo prawdziwego człowieczeństwa. iest. Druga, chćiał też tym spaniem swym oświadczyć prawdziwe człowieczeństwo swoie. Człowiek bowiem chceli zdrowie swe zachować, snu zażywać muśi. Bo iako Menander mowi: Sen iest zdrowiem ćiała. Syrach też powieda, że sen iest wdzieczny człowiekowi pracującemu.

Menand. Kazn. 5.

Czemu, gdy Pan spał, wiatry powstały? A iż w ten czas kiedy Pan Jezus spał, one wiatry i nawałności morskie powstały, chćiał nam Pan Bog wyrazić obyczay myśli naszych. Bo gdy nas co przećiwnego dolega, tedy śie nam zda iakoby Pan Bog spał. Ktorych ludźi osobe opisuiąc Prorok

Ps. 44, 24. mowi: Ocuć śie: Przecz że śpisz Panie? przebudź śie: nie odrzucay nas na wieki. Lecz mowi na innym

Psal. 121. mieyscu tenże Prorok, że nie drzemie, ani zaśnie ten, ktory strzeże Izraela. Pokazuie śie wprawdźie często iakoby śpiącym, i nie ozywa śie zaraz, gdy nań wołamy: ale ma swoie przyczyny. Czyni to częśćią aby wiary naszey doświadczył, częśćią aby nas gorliwszemi do Modlitwy uczynił, częśćią też abyśmy nie ćielesnym srzodkom, ale iemu samemu przypisowali wspomożenie nasze, mowiąc

Psal. 17. z Dawidem S. one słowa: Pan oświecenie moie, i zbawienie moie.

II. Część. Podźmyż daley a obaczmy w imie Pańskie ućiszenie tych srogich nawałnośći: O tym pisze tym porządkiem Ewanielista: Zwolenicy z przestrachu budzą Pana: Pan ich gromi: Wstawszy uspokaia morze.

3 Okoliczności.

I. Uczniowie budzą Pana. Zwolenicy przystąpiwszy budzą Pana i mowią: Panie zachoway nas, giniemy. Obaczćież tu co niewola umie. Nigdy człowiek nie iest tak nabożny, iako w ten czas kiedy mu niewola przyćiśnie. Zkąd i Prorok mowi: Panie w ućisku

Isa. 26, 16. szukali ćie: gdyś ie karał, wylewali modlitwy swe. O zaiste dobrze napisał Augustyn: Gdźie krzyża i

Złota powieść S. August. pokuszenia żadnego niemasz, niemasz też żadney prawdźiwey modlitwy. Widźimy to i tu na uczniach Pańskich. Widząc że gwałt, wołaią na Pana: Panie zachoway nas, giniemy. Orygenes pisze, iż śie tak

Origenes byli polekli, że nie pomału, ale gwałtem na Pana przypadli. Uczmyż śie tedy z tymi S. uczniami wołać na tego miłośćiwego Pana w każdey potrzebie i przygodźie naszey.

Gregorius. Bo mowi Gregoryusz: Dla tego bywaią ćiśnienie sprawiedliwi w kośćiele Bożym, aby ućiśnieni będąc wołali, wołaiąc aby byli wysłuchani, a będąc wysłuchani wielbili Boga, z miłośierdźia i dobrotliwośći iego.

II. Pan ich gromi. Patrzćie co i tu Pan czyni: Gromi w prawdźie ucznie swe. Bo też na to zarobili małowiernośćią swoią, i mowi im: Czemużeśćie boiaźliwi, małowierni? Jakoby chćiał rzec: gdźież wiara i ufność wasza? także mało dźierżyćie o wszechmocnośći moiey? Czyli rozumiećie, żebym wam miał dopuśćić zginąć? Było

iśćie

iście w nich co ganić, że się tak boiaźliwemi stali. Mogli byli mowić sami w sobie. By też nie tylko morze i wiatry, ale i wszytkie bramy piekielne przećiwko nam powstały, nie lekamy się nic, ponieważ Pana przy sobie obecnego mamy. Bo

Rzym. 8. ieźli Bog za nami, ktoż przećiwko nam bedźie? Chrześćianie w Antyochyi nie byli tak boiaźliwi. Bo

Hist. Eccl. Ano 528. gdy iednego czasu srogie drzenie źiemie przypadło, w ktorym do czterech tyśiecy osmiset i śiedmidźiesiąt człowieka zginełło, a ludźie uciekaiąc z miasta wołali Kirye Eleyson, Panie zmiłuy śie, tedy niektorzy pozostawszy, na drzwiach domow swoich napisali: Chrystus z nami, stoyćie. I tak ich Pan Bog zachował z łaski swoiey

Julius Cæsar. S. czytamy także o Juliuśie Cesarzu, gdy iednego czasu przez morze iachał, a w wielkich nawałnośćiach i sternik o sobie począł wątpić, rzekł mu Julius: Ufay szczesciu, Juliusa wieźiesz. I tak mu serca dodał, że szczęśliwie do brzegu przypłynął. O iak daleko wiecey godźiło śie uczniom Pańskim, serca sobie dodawać, ponieważ nie człowieka tylko, ale Boga prawdźiwego przy sobie mieli. Mogł był na ten czas każdy z nich mowić one słowa Prorockie: Nie bede się bał złego, abowiemes ty ze

Ps. 23. 4. mną. Ale musimy im za złe nie mieć. Bo iesżcze nie mieli zupełney wiadomośći o Boskiey mocy iego. I przetoż mniemali, że nie wiedźiał co śie z nimi dźiało. A tak raczey sami na śie patrzmy, ktorzy często w ćieżkich przygodach wszytkę nadźieie i ufność traćimy.

III. Pan uspokaia morze. Coż daley Pan Jezus czyni? wstawszy zgromił wiatry i morze, i stało śie ućiszenie wielkie. Nie dźiwuyćie śie temu, że to ten sprawił, ktory i morze i wiatry stworzył. Czytamy

2. Ano 365. Hieron. in vita Hilar. bowiem u Hyeronima ś. gdy iednego czasu Epidaury w wielkim niebezpieczeństwie byli, rozumieiąc że ich morze miało zabrać i zatopić, zwłaszcza iż w ten czas tak było wezbrało, że gdźie przedtym suchemi nogami chodzono, tam w okrećie ieźdźić muśieli. Posłali po Hylaryona staruszka pobożnego, mieszkaiącego na puszczy, prosząc go, aby śie za nimi do Pana Boga przyczynił, i morze ono modlitwą swoią uspokoił. Poszedł mąż Boży nad brzeg morza, i uczyniwszy trzy krzyże w piasku, podniosł rece swoie wzgorę, prosząc Pana Boga o ratunek świety. Ali iedną razą wały przed nim staneły iako gory, ustąpiły na zad i ućiszyło śie morze. O iak daleko wiecey mogł to Pan Jezus sprawić, i ono wzburzone morze ućiszyć. A tak widźimy tu, kto iest nalepszym obrońcą w nawałnośćiach morskich. Poganie mieli rozmaite bogi, do ktorych śie w takowych przygodach ućiekali. Jeźli powstały iakie wiatry, mieli Eola, ktorego bogiem wiatrow zwali. Jeźli śie wzruszyło morze, mieli Neptuna. Ale precz, precz z tymi zmyślonemi bogi. Niemasz Mistrza lepszego nad Pana Jezusa Chrystusa, ktory skoro wszechmocnym słowem swoim wiatry i morze zgromił, stało śie zarazem ućiszenie wielkie. A nie tylko na morzu, ale też i w kośćiele swoim,

wszelkie

Matt. 16. wßelkie przećiwne burze i wiatry uspokoić może. Przeto też powie-dział że bramy piekielne naprzećiw-ko iemu nie przemogą.

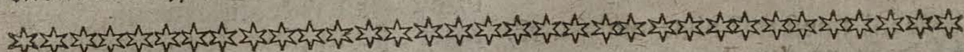
III. Część. Ale iuż naostatek obaczmy skutek, ktory po tym uspokoieniu wia-trow i morza nastąpił. O tym tak piße Ewanielista: Ludźie dźiwo-wali śie mowiąc: Coż to zacz, że mu i wiatry i morze są posłußne. Było śie zaiste czemu dźiwować. Bo coż iest niespokoynieyßego iako morze? Coż śie mniey zastanowić może iako wiatry, a zwłaßcza na morzu? A Mark. 4. wżdy skoro iedno Pan Jezus rzekł iako Marek S. piße: Tace & ob-Nauki. mutesce, ućißył śie zarazem wiatr i stało śie barzo ćicho.

I. Pan Jezus Bog Wßechmo-cny. A tak widźimy tu naprzod że Pan Jezus iest wßechmogącym Bogiem, także i Panem morza, ktorego ono słuchać muśi. O iakoż tu nie wo-Ps. 89, 9. łać? Panie Boże zastępow, ktoż iest iakoś ty Pan mocny? ty pa-nuieß nad nadętośćią morzka: gdy śie podnoßą nawałności iego, ty ie skracaß. Zaden Krol i Monarcha Kserkses morze roz-gami śiec-ze. ziemski tego uczynić nie może. Kser-kses Krol możny, gdy kilka okretow na morzu stráćił, kazał ie rozgami śiec, chcąc śie nad nim ßkody swoiey zemśćić. Lecz mało śie tym uwa-czył. Bo mocy nad morzem nie miał. Pan Jezus sam ma ten przywiley, Psal. 89. po Bogu, iako Dawid mowi: Po-stawię rękę iego nad morzem i nad rzekami prawicę iego.

II Słowo ie- Powtore, widźimy też tu i to, że słowo Pana Jezusowe iest słowo wßechmogące. Bo iako iedno po-groźił wiatrom i morzu, zarazem ućichły. Teyże wßechmocnośći i dźiś zażywa w kośćiele swoim. Przy rozgrzeßeniu skoro sługa Boży imie-niem iego mowi: Bywaią odpu-ßczone grzechy: zarazem odpußcza Bog grzechy i ućißa śie sumnienie iego. Toż czyni przy chrzćie S. toż przy ßafunku wieczerzy swoiey S. Słowu iego wßytkie rzeczy są po-dobne. Przeklęći, ktorzy mu nie-podobność zadawaią. go wßechmo-może.

III. Kreatury nierozu-mno ludźie rozumne przechodzą. Potrzećie, mamy też tu i to, że nas nierozumne kreatury w posłußeń-stwie przechodzą. O iak często na nas Pan Jezus woła, o iak często mowi? milcz, nie mow o bliźnym swoim, nie noś go po kolendźie, zaniechay go ßczypać na uczćiwey sławie iego. Zaczym u Proroka Izaiaßa mowi morze: Zawstydź Isa. 23. śie Sydonie; iakoby mowiąc: A więc to nie sromota i zelżywość twoia Sydon, iam iest posłußne stworzyćiela swego, i granic ktore mi zamierzył, nie przeskakuie, a ty mu rebellizuieß, i sprzećiwiaß śie we dnie i w nocy. Wstydź śie mia-sto Sydon. Tymiż właśnie słowy i dźiś morze do każdego z nas mowi, zawstydzay śie człowiecze. Ja gdy mi rozkazą milczeć, milczę, choćiam iest nie rozumne, a ty rozumnym stworzeniem będąc, stworzyćiela swego słuchać nie chceß. O zaiste iest śie za co wstydźić. A tak nie day nikt na śie wołać, słuchaymy głosu Pana Boga naßego.

Zamknienie. A ty o wßechmogacy Panie Jezu, wßechmocnym słowem twoim przeraz serca naße, uspokoy wßelkie przeciwne wiatry, ktore na łodkę kościoła twego S. biia, a day nam ßczęśliwie przypłynąć do spokoynego portu żywota wiecznego, Amen.



Niedziele Piatey po Trzech Krolach

Ewanielia v Matteußa S. w 13. Rozd.

DRugie podobieństwo przełożył im, mowiąc: podobne iest krolestwo niebieskie człowiekowi, rozśiewaiącemu dobre naśienie na roli swoiey. A gdy ludźie zasnęli, przyßedł nieprzyiaćiel iego, i naśiał kąkolu miedzy pßenicą, i odßedł. A gdy urosła trawa, i pożytek przyniosła, tedy śię pokazał i kąkol. Tedy przystąpiwßy sludzy gospodarscy, rzekli mu: panie, izaliś dobrego naśienia nie nasiał na roli twoiey? zkądże tedy ma kąkol? A on im rzekł: nieprzyiaćiel człowiek to uczynił. J rzekli sludzy do niego: a chceßże, iż poydźiemy, a zbierzymy go? A on rzekł: nie; byśći snadź zbieraiąc kąkol, nie wykorzenili zaraz z nim i pßenice. Dopuśććie oboygu społem rość aż do żniwa: a czasu żniwa rzekę żeńcom: zbierzćie pierwey kąkol, a zwiążćie go w snopki ku spaleniu: ale pßenicę zgromadźćie do gumna moiego.

Wykład.

NJe zawße Pan Jezus w kazaniech swoich słow iasnych zażywał, Chrześćianie mili, ale często przez przypowieśći i podobieństwa mowił. Abowiem potrzeba tego było, żeby śię wypełniło Ps. 78, 2. pismo ono Prorockie: Otworzę w podobieństwie usta moie, a będę opowiadał przypowiastki starodawne. Przeto i tu w tey Ewanielii S. dźiśieyßey, w podobieństwie wźietym od człowieka śieiącego dobre naśienie na roli swoiey, trzy Artykuły wiary naßey Chrześćiańskiey obiaśnia. Pierwßy o kośćiele Bożym, pokazuiąc że iako miedzy pßenicą kąkol: tak też w kośćiele Bożym miedzy dobremi źli śię zawiiaią. Co też uważaiąc Augustyn S. mowi: Aug. l. 5. de Bapt. w kośćiele Chrystusowym i źli i dobrzy są. A tego nikt inßy nie iest przyczyną, iedno ßatan. Drugi, o sądnym dniu, pokazuiąc, co tam za sprawa będźie, zwłaßcza iako we żniwa. W ten czas bowiem Pan Jezus, przez sługi swoie Anioły, kąkol miedzy pßenicą wyrywać będźie, pßenicę do gumna swego

zgromadzaiąc, a kąkol zbieraiąc ku spaleniu. Trzeci, o żywocie wiecznym, pokazuiąc, że wszyscy ktorzy w kościele iego miedzy ziemi żyiąc, pszenicą wyborną byli, żywot wieczny odziedziczą, a inni zwłaszcza źli i niewierni do ognia wiecznego wrzuceni będą. Piekne to zaiste i ucieszne nauki, ktore abyśmy tym lepiey zrozumieli, rozdziele te Ewanielią na trzy części.

Pierwsza bedzie o nasieniu Bożym.

Druga, o kąkolu szatańskim.

Trzecia, o zniwie obeyga.

Nie tesknijcie prosze, gdy o wszytkich trzech cząstkach porządnie mowić bede, wszak was nad czas nie zatrzymam.

Pan Jezus rozsiewca naprzednieyszy, niechay z łaski swey rolą serc waszych uprawi, aby sie w nich zostać mogło nasienie słowa iego naświetszego, Amen.

I. Część. Okoliczności. Trzy okoliczności ukazuie nam do uważania część pierwsza, zwłaszcza: rozsiewce, nasienie, i rolą.

I. Rozsiewca. Rozsiewce ukazuie Pan Jezus temi słowy: Podobne iest Krolestwo niebieskie człowiekowi, rozsiewaiącemu dobre nasienie na roli swoiey. Coż to za człowiek? nikt inszy iedno sam Pan Jezus. Bo gdy go uczniowie prosili, aby im rozpowiedział to podobieństwo, rzekł im: Ten ktory rozsiewa dobre nasienie, iest Syn człowieczy. Człowiekiem zowie sie względem wcielenia swego, w ktorym ciało człowiecze prawdziwie na sie przyiął, i wyszedszy od Oyca swego, przyszedł na świat, dla nas nedznych ludzi, i dla naszego zbawienia, a iako w Symbolum Niceńskim śpiewamy: Stał sie człowiekiem. Rozsiewcą sie też nazwał, że sie z nami obchodzi, nie inaczey iedno iako pilny oracz z rolą swoią. On sam na rolą świata tego wyieżdża, i one sprawuie wzywaiąc do pokuty każdego człowieka, onemi wdzięcznemi a ucieszenemi słowy: pokutuycie, abowiem sie przybliżyło krolestwo niebieskie. On berz i zielsko, ostrą broną krzyża i rozmaitego utrapienia, z serc naszych wybiera. On krwią swą przenadroższą rolą serc naszych ku rodzeniu owocow dobrych sposabia, a gdy potrzeba, wdzięczny deszcz i przyiemną rosę łaski Ducha S. ku odwilżeniu spuszcza. O iakoż sie tedy słusznie rozsiewcą nazywać raczy.

Syn człowieczy. Jan. 16. Czemu rozsiewcą nazwan. Mat. 4, 17.

II. Nasienie. Nasieniem są Synowie Krolestwa, to iest, wszyscy wierni a prawdziwi Chrześcianie. Ci bowiem nie rodzą sie z rodzicow Chrześciany. Bo co sie z ciała rodzi, ciało iest, ale ie Pan Jezus Chrześciany czyni i synmi krolestwa. Przeto też właśnie są nasieniem iego. Pisze o tym Jan S. w te słowa: Ktorzy go kolwiek przyieli, dał im te moc aby sie stali synami Bożemi, to iest tymi ktorzy wierzą w imie iego; ktorzy nie ze krwie ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga narodzeni są. A iako i przez coby sie to narodzenie działo, świadczy błogosławiony Apostoł Piotr S. mowiąc: Odrodzeni będąc, nie z nasienia skażitelnego, ale z nieskażitelnego, przez słowo Boże żywe i trwaiące na wieki.

Jan. 3. Jan. 1. 1 Piotr. 1, 23.

III. Rola. Rola, iest świat, i wszytek okrąg ziemie.

ziemie. Bo niemaß tego kraiu, gdzieby Pan Bog synow krolestwa i żywota wiecznego, przez słowo swoie
Matt. 28. S. siać nie miał. I dla tegoż Apostołom swoim po wßytkim świecie iść i Ewanielią opowiedać rozkazał. A
Psal. 19. Dawid mowi: Głos ich wyßedł na wßytkę ziemię, a słowa ich aż do kończyn świata. I ztąd kościoł Chrześciański nazwany iest powßechnym
Iren. lib. 3 cap. 11. kościołem, poniewaź, iako Ireneuß mowi, po wßytkim świecie rozsiany i rozproßony iest.

Znaymyż tedy wierność Pana naßego, ktory iako pilny Rolnik żadnego czasu, mieysca, okazyi nie opußcza, nie opußcza i narodu, gdzieby nie miał rozsiewać synow krolestwa,
Dzie. 10, 35. ale iako Piotr S. mowi, w każdym narodzie, obiera sobie ludzie wzięte i przyiemne. I ku temuż końcowi postanowił w kościele swoim, niektore
Efez 4. Apostoły, drugie Proroki, drugie zasie Ewanielisty, niektore też Pasterze i nauczyciele, aby było ziednoczenie świętych i budowanie ciała i krolestwa iego.

Ale dosyć na ten czas o pierwßey cząstce.

II. Część. W Drugiey, mamy nauke o kąkolu ßatańskim, o ktorym będziemy mowić tym porządkiem. Naprzod powiem laskom waßym co się przez
Okolicznosci. ten kąkol znaczy? potym, za iaką okazyą miedzy dobre nasienie przychodzi? A nasstatek kto go sieie.

I. Co znaczy kąkol. Kąkolem nießczęśliwym sąć synowie tego świata, to iest, wßyscy bezbożni a niewierni ludzie. Bo iako owdzie przez dobre nasienie rozumieią się synowie krolestwa, także i tu przez kąkol ktory iest złym nasieniem, rozumieią się synowie ßatańscy. Ci rodzą się z dwoiakiego nasienia. Nasienie dwoiakie. Jedno iest nasienie przewrotney nauki, a z tego rodzą się Zydzi, Turcy, Poganie, heretycy, i inni wßyscy niewierzący w Syna Bożego, Pana Jezusa Chrystusa. Drugie iest nasienie przewrotnego żywota, z ktorego się rodzą, cudzołożnicy, złodzieie, lichwiarze, piianicy, obżercy i im podobni. O zaiste słußnie ich Pan Jezus do kąkolu przyrownał. Przymioty kąkolu. Kąkol te ma do siebie złe przymioty.

I. Pierwßy, że się ßerzy i zatłumia pßenice, odeymuiąc iey wilgotności, aby rośnie mogła? Coż innego czynią synowie złości? Izali się także nie ßerzą? Izali syn ow krolestwa nogami swemi nie depcą? Izali im żywności nie odeymuią, że wskurać przed nimi żadną miarą nie mogą? Izali nie na nich narzeka Bog mowiąc przez Proroka? Nienawidzą, Mich 3, 2. 3. prawi, dobrego, a miłuią złe: odzieraią lud z skory ich, i mięso ich z kości ich. A iedzą mięso ludu moiego, a skore ich z nich zdzieraią, i kości ich łamią, i rąbią ie iako do garnca, a iako mięso do kotła.

2. Drugi, kąkol choć go młocą, dawa nieużyteczne nasienie: ktore się niczemu nie godzi: Tak właśnie i synowie tego świata, choć na nie Pan Bog krzyż i utrapienie dopußcza, przecie oni w swą, żadne im karanie, żadne napomnienie nie pomogą, co daley to bywaią gorsi.

3. Trzeci, kąkolu nie rad gospodarz widzi na roli swoiey: Bo mu wiecey ßkodzi, niż pożytku czyni. Także i oni

w oczach Pańskich sa mierźieni, i na zadne ich sprawy Pan patrzyć nie chce. Bo nie pochodza z wiary.

Doswiadczże śie tedy kazdy ieźliś tak nieszczesliwym kąkolem nie iest, a staray śie abyś był naśieniem dobrym.

II. Za iaka okazya ten kąkol miedzy dobre naśienie przychodźi? Lecz słuchaymy, za iaka okazya ten kąkol miedzy dobre naśienie przychodźi? Pan Jezus powieda, że w ten czas kiedy ludźie śpia. Przez spanie rozumie tu Pan Jezus troiakie bezpieczeństwo, za ktorym kąkol na rola Boza przychodźi.

Spanie troiakie.

1. Przełożonych Kośćielnych. Jedno przełożonych w kośćiele Bozym. Bo kiedy ći śpia, błedow ludzkich i grzechow nie karza, i trzody sobie poruczoney na pieczy nie maia, to śie iuż kąkolu spodźiewać potrzeba. Baczył to dobrze Apostoł, przeto Biskupy Efeskie napominaiac mowi: Pilnuyćiez tedy samych śiebie, i wszytkiey trzody, w ktorey was Duch święty postanowił Biskupami, abyśćie paśli Zbor Bozy, ktorego nabył przez właśna krew. Boć ia to wiem, że po odeyśćiu moim wnida miedzy was wilcy okrutni, ktorzy trzodźie folgować nie beda. A z was samych powstana mezowie, mowiacy rzeczy przewrotne. Dźie. 20, 28-30.

2. Przełożonych świeckich. Drugie bezpieczeństwo bywa przełożonych w Rzeczypospolitey. Bo kiedy i ći śpia, złośći i wystepkow ludzkich nie karza, ale owszem przez spary na nie patrza, to śie kąkol nieszczesliwy szerzy, ieden śie od drugiego psuie. Bo gdźie niemasz kaźni, tam tez niemasz boiaźni, posłuszeństwa, rzadu, pobożnośći, iedno złość a swowoleństwo. Przeto nie bez przyczyny Pismo S. na wielu mieyscach, i słowy i przykłady na przełożone świeckie woła, aby z urzedu swego, prawdźiwa chwałe Boza forytowali, bałwochwalstwo tłumili, w pobożnośći prawdźiwey i posłuszeństwie świetym poddane zachowywali, i sami im do tego powodem byli.

3. Przełożonych w stanie domowym. Trzećie spanie bywa przełożonych w stanie domowym, iako to gospodarzy, rodźicow, opiekunow. Bo kiedy i ći śpia, a nie bacza śie w powinnośći swoiey, czegoż śie po ich dźiatkach, czeladce spodźiewać potrzeba, iedno że z nich kąkol nieszczesliwy urośćie. Przeto nie bez przyczyny sam Pan Bog o Abrahamie usty swoimi powiedźiał, na ktore słowa zyczyłbym abyśćie wszyscy pamietali: Znam go, przetoż przykaże synom swoim i domowi swemu po sobie, aby strzegli drogi Pańskiey, i czynili sprawiedliwość i sad. 1 Mo. 18, 19. Boże day to abyśćie śie wszyscy w tym czuli, żeby nie było kąkolu na roli Bozey, ale szczyra pszenica synow krolestwa wybranych i wezwanych do zywota wiecznego.

III. Kto go śieie. Pominawszy iuż to wszytko, obaczmy tez kto ten kąkol śieie? Pan Jezus tak powieda: Ze nieprzyiaćiel przyszedszy, naśiał kąkolu miedzy pszenice i odszedł. Co to za nieprzyiaćiel? szatan nie inszy, ten śie nie leni, nie ćiezko mu biegać i krażyć we dnie i w nocy. W księgach Jobowych pyta go Bog: Zkad idźiesz? odpowiedźiał Job. 1, 7. mowiac: Okrazałem źiemie, i przechadzałem śie po niey. Wiec ma sztuki i fortele swoie rozmaite, ktoremi ludźie łowi, i barzo sztuczne a chytre

ſamolowki na nie zaſtawia, a iako
Ambr. l. Ambrozy S. o nim mowi: Ma
10.Ep.84. niezliczone ſpoſoby, ktoremi, kiedy
chce, ludźiom ßkodźić może.

Przeſtroga A iż tak ieſt, coż tedy rozumiećie, iakiemi nam bydź potrzeba. O zaiſte nie bez przyczyny tak czeſto Piſmo
Mark. 13, 33. S. żebyśmy czyli, woła. Patrzćież, mowi Pan Jezus, czuyćie. a modlćie śie.

1Kor.16, 13. Paweł też S. Czuyćież, prawi, ſtoyćie w wierze, mężnie ſobie poczy-
1Piotr. 5,8 nayćie, zmacniayćie śie. Piotr S. także. Trzeźwimi bądźćie, a czuyćie. Oſtrożnośći bowiem wielkiey potrzeba, chcemyli tego nieprzyiaćiela zwalczyć, żeby abo z nas kąkolu nie czynił, abo go też za przyczyną naßą, miedzy pßenicę nie mießał.

To z ſtrony drugiey cześći.

III. Cześć. Poyrzyymyż też iuż na żniwo oboyga, tak pßenice iako i kąkolu. O
Judycya dwoiakie. tym dwoiakie iudycya naſtępuią. Jedne ſług, drugie goſpodarza ſamego.

1. Sług, ktorzy śie pytaią o dwie rzeczy. Słudzy pytaią śie o dwie rzeczy. Jedna, zkądby śie wziął kąkol? druga, ieźli śie go miedzy pßenicą wyrywać godźi?

1. Zkąd śie wziął kąkol. O pierwßey mowi Pan Jezus: Przyſtąpiwßy ſłudzy goſpodarſcy rzekli: Panie, izaliś dobrego naśienia nie naśiał na roli twoiey? zkądże tedy ma kąkol? Piękna to rzecz, kiedy ſłudzy dobr Pańſkich doglądaią, a zwłaßcza na wśiach urzędnicy, gdy czeſto obchodzą pola Pańſkie, patrząc iako zboże ſtoi. Na takowego ſługę może Pan bezpiecznie śię ſpuśćić. Nie będźie miał ßkody. Alle trudno o takowe ſługi, kiedy Pan czego nie doyrzy, trudno śie na ſługę ſpuśćić ma. Każdemu temi czaſy ręce i oczy ku ſobie obrocone. Boże day to, aby
wżdy w kośćiele Bożym tacy byli, Nauka kaznodźiejom.
coby pilnie upatrowali, co śie na roli Bożey dźieie? iakie śie owoce żywota i nauki w ludźiech nayduią? Bog widźi że tego potrzeba. Alle coż potym kiedy świat rozpuſtny, rewizyi żadney mieć nie chce, każdemu ſwawola ſmakuie, zkąd z urzędem ſwym Paſterze w lekkie uważenie przychodzą. Panu Bogu to poruczyć, ten będźie wiedźiał iako śie ma mśćić niewdźięczności ludzkiey.

Słuchayćie zatym drugiey rzeczy, 2. Jeźli kąkol wybierać maią?
o ktorą ſłudzy pytaią, mowią tak: Panie, chceßże, iż poydźiemy, a zbierzemy go? Tu iak we zwierćiedle obaczyć możećie, z iakim to ubolenieم ſługom Bożym przychodźi, patrzyć na złe a bezbożne ludźie w kośćiele Bożym. Słudzy świeccy nie radźi kąkolu miedzy pßenicą Pańſką widzą: A coż rozumiećie o ſługach Bożych? O iak narzeka Prorok
Micheaß mowiąc: Biada mnie, żem Mich. 7, 1. 2.
iako oſtanki po ſprzątnieniu owocow letnich; iako pozoſtałe grona po zbieraniu wina: niemaß grona ku ziedzeniu, pierwoćin z owocu pragnie dußa moia. Pobożny z ziemie zginął, a ßczerego niemaß miedzy ludźmi: wßyscy zgoła o wylaniu krwie myślą, każdy łowi śiećią brata ſwego. Paweł też S. w liśćie do
Galatow woła: Bodayże i odćięći Gal. 5, 12.
byli, ktorzy wam niepokoy czynią. Coż rzekę o dźiśieyßych czaśiech? Izali nie mamy ſłußnych przyczyn, wołać także i narzekać na nießczęśliwą kąkol w kośćiele Bożym, widząc tak

kak wielkie zgorszenia złych, a Ewan-
ielii S. nieposłusznych ludzi?

II. Lecz poruczywszy ie sądowi Bo-
odpowiedź żemu, przysłuchaymy się odpowiedzi
gospodar- gospodarskiey, ktora iest dwoiaka:
ska dwoia- Jedna na pierwsze. Druga, na dru-
ka. gie pytanie sług iego.

1. Na pierwsze odpowieda temi sło-
na pierwsze wy: Nieprzyiaciel człowiek to uczy-
pytanie. nił. O toż słyszycie, kto kąkolu miedzy
pszenice nasiał, zwłaszcza nieprzy-
iazny człowiek, abo zgoła nieprzyia-
ciel. Ten nikt inny nie iest iedno
szatan, ktorego nieprzyiacielem zowie
Pan Jezus przeto, że iest gło-
wnym nieprzyiacielem Bogu, sło-
wu iego, uczynkom, służbie i stwo-
rzeniu iego, i nie życzy nic dobrego
narodowi ludzkiemu, staraiąc się
gdzie może, iakoby kościoł Boży z
gruntu wykorzenił, a krolestwo
swoie po wszytkim świecie rozszerzył.
2.Kor. 11. A że mu się raz powiodło w raiu, tedy
szczęścia swego ustawicznie probuie,
przemieniaiąc się w Anioła światło-
ści. Ma też i sługi swoie, pilne i czuy-
Cyprian. ne, ktorzy, iako Cyprian S. pisze, uda-
de Simpl. waią noc za dzień, zginienie za zba-
Prælat. wienie, rozpacz za nadzieie, niedo-
wiarstwo za wiare, Antychrysta za
Chrystusa, a wszytko czynią na zgube
ludzką, zginienie ich i potępienie
wieczne. To pierwsza odpowiedź.

2. Na drugie pytanie odpowieda
Na drugie per sententiam definetivam, nie-
pytanie. chcąc koniecznie, aby mieli kąkol wy-
Troiako. rywać miedzy pszenicą. Bo mowi,
nie. I dawa na to troiakie racye.

1. Naprzod upatruie wietsze niebez-
Upatruie pieczeństwo i mowi: Byście snadź
wietsze nie- zbieraiąc kąkol, nie wykorzenili za-
bespieczeń-
stwo.

raz z nim i pszenice. Niebezpieczna
rzecz targać się na kościoł Boży, i
chcieć gwałtem plec miedzy pszenicą
Pańską: Nie wie bowiem żaden Rzym. 14.
człowiek, ktorzy za łaską Bożą na-
wroceni bydź mogą. Azaż mało
takowych, ktorzy bywszy kąkolem, 1.Moy. 3.
stali się pszenicą? Noe upiiał się, A-
braham był Poganinem, Dawid 1.Moy. 12.
cudzołożnikiem, Matteusz celnikiem, Matt. 9.
Piotr S. Apostatą, Marya Magda- Matt. 26.
lena grzesznicą, Paweł prześladow- Dzie. 9.
cą, Cypryan czarnoksiężnikiem, Nazian.
Augustyn Manicheuszem: a przecię Possidon
bili potym ludźmi świętemi, ucho- in vita
way Boże było ich zaraz z świata Aug.
zgładzić, iakoby tu piękną pszenice
było miasto kąkolu wyrwano? A
tak nie chce tego Pan Bog, ani to iest
wola iego.

Po wtore napomina do cierpli- 2.
wości gospodarz i mowi: Dobuście- napomina
cie oboygu społem rość, aż do żni- do cierpli-
wa. Zrozumieycie proszę te słowa wości.
dobrze. Bo ich niektorzy na złą
stronę naciągaią. Nie odeymuie
Pan temi słowy, zwierzchności
świeckiey miecza, nie odeymuie kaz-
nodzieiom, rodzicom, gospodarzom,
przystoynego karania. O zwierzch-
ności świeckiey mowi Apostoł, że
się iey bać potrzeba. Bo nie darmo Rzym. 13.
miecz nosi, gdyż iest sługą Bożym,
mścicielem ku gniewu, przeciwko
temu ktoryby źle czynił. O kazno-
dzieiach tenże mowi: Te ktorzy 1.Tym. 5.
grzeszą, strofuy przed wszytkimi, aby 20.
i drudzy boiaźń mieli. Coż rzekę, o
rodzicach, gospodarzach, opieku-
nach: Izali Bog na nich in genere
nie wola: Odeymiycie złość z 5.Moy. 13.
posrzod-

pośrzodku was. Lecz zakazuie tu Pan Jezus porywczey gorliwości, ktora ludzie uwiedzieni bedac, bez rozsadku i boiazni Bozey, gwałtownym i tyrańskim obyczaiem, zwykli te ią kościele Bozym znośić i mordować. A zowie to Pismo S.
Rzym. 10. Gorliwościa nie według umieietności. Potrzeba w tey mierze pamietać na one Doktora kościelnego Bernharda sentencya: Gorliwość twoie niechay zapala miłość, niech informuie prawda, niechay rzadzi umieietność, i niech utwirdza stałość. Szcześliwaz to gorliwość, ktora te cztery cnoty, miłość, prawde, umieietność, stałość za towarzyszki ma: Krzywdy tam i bezprawia nie bedzie: nie bedzie obrazy sumnienia, ani tez rozgniewania Boga. A czegoz wiecey potrzeba? przeto źle czynia ći, ktorzy ogniem, mieczem, bez rozsadku woiuia.

III. Odwoływa sie na żniwo. Potrzecie odwoływa śie gospodarz na żniwo, mowiac: Czasu żniwa rzeke żeńcom, zbierzćie pierwey kąkol, a zwiazćie go w snopki ku spaleniu, ale pszenice zgromadzćie do gumna moiego. Ach tocby miało syny tego świata ustraszyć, że beda do wiecznego ognia wrzuceni, ieźliby śie nie upamietali. W ten czas bowie, iako Augustyn S. mowi, Aug. l. 5. de Bapt. Cont. Donatist. cap. 28. do zawinionych mak beda odłaczeni. Jako robili i co zasłużyli, tak im płaćić beda. Lecz z drugiey strony synowie krolestwa do gumna Niebieskiego zgromadzeni beda, zwiazani i zebrani w wiazanka żywota, iako pismo mowi, ku zażywániu 1 Sam. 26. rozkoszy wiekuistey, i poćiech nieprzebranych.

Zamknienie. Co my wiedzac, namilsi w Panu, staraymy śie, ile z nas bydź może, aby serca nasze były rola dobra, niech tam nieszczesliwy kąkol, naśienie szatańskie, nie rośćie: tedy pewnie a pewnie do gumna niebieskiego zebrani bedziemy.

A ty, o nawierniejszy rozśiewco, Panie Jezu Chryste, nie odwracay oblicza swoiego od roli swoiey S. pohamuy szatana dusznego nieprzyiaćiela, niechay przekletego kąkolu na niey nie rozśiewa, nawroć wszytkie heretyki, aby synow krolestwa nie zwodzili. A nam wszytkim day czuyność i ćierpliwość S. abyśmy przy słowie twoim mocnie stali, i statecznie ie wyznawali, a po tym żywoćie nedznym wiecznie z toba krolowali, Amen.

Niedziele Szostey po Trzech Krolach

Ewanielia u Matteusza S. w 13. Rozd.

Podobne iest krolestwo niebieskie ziarnu gorczycznemu, ktore wziawszy człowiek wśiał na roli swoiey. Ktore namnieysze iest ze wszytkich naśion; ale kiedy urośćie, nawietsze iest ze wszystkich iarzyn; i stawa śie drzewem, tak iż

ptacy niebieſcy przylatuiąc, gniazda ſobie czynią na gałązkach iego. Inße podobieństwo powiedział im: podobne ieſt krolestwo niebieskie kwasowi, ktory wziąwßy niewiasta, zakryła we trzy miary mąki, ażby wßystka skwaśniała. To wßystko mowił Jezus w podobieństwach do ludu: a bez podobieństwa nie mowił do nich. Aby się wypełniło, co powiedziano przez Proroka mowiącego: otworzę w podobieństwach usta moie, wypowiem skryte rzeczy od założenia świata.

Ci ktorzy cuda przyrodzone, i dziwy świata opisali, przypominaią foremne dowcipy niektorych ludzi, ktorzy na maluczkim mieyscu wielkie rzeczy wyrażali, Pierwßy był Myrmecydes nieiaki, ktory karetę we cztery konie, i woźnice na nich siedzącego tak dowcipnie i ßtucznie uformował, że mucha usiadßy skrzydłami ią swemi okryła. Drugi był temu ieżli nie rowny, tedy podobny, ktory na wiśniowey pestce, okręt ze wßytkim naczyniem tak subtelnie wyrzezał, że pßczoła na drągu jegłowego drzewa usiadßy, skrzydłami go swemi także okryła. Trzeci był Strabo pisarz, ktory Iliadem Poety Homera, wiele woyn, i utarczek w sobie zamykaiącą, spisał tak subtelnie, że ią w orzechu leśnym zawarł. Czego, o Boże wßechmogący, nie może dowcip ludzki? O Ezechyelu Proroku czytamy, że z rozkazania Bożego wziąwßy cegłę, wyrył na niey miasto Jerozolimskie, i obleżenie iego, wały, obozy, tarany, o zaiste i ten Prorok S. na małey cegle wielkie rzeczy wyraził. Lecz i tego i owych wßytkich daleko przewyßa Pan Jezus, ktory w podobieństwie o ziarnie gorczycznym i o trosze kwasu, wielkie a nieogarnione taiemnice krolestwa niebieskiego nam wyraża, i wßytke kościoła swego Monarchyą wßemu światu ukazuie. Mowmy o tym w imię Pańskie, rozdzieliwßy tę Ewanielią na trzy cząstki.

Toxtor. in thes. tom 2.

Plin. lib. 7 nat. Hist. cap. 21.

Ezech. 4.

W pierwßey proponuie Pan Jezus podobieństwo o ziarnie gorczycznym.

W drugiey podobieństwo o kwasie.

W trzeciey ukazuie Ewanielista przyczyny, czemu Pan Jezus przez podobieństwa mowił.

Z pilnością proßę słuchaycie, wielkie w tak prostych podobieństwach rzeczy usłyßycie.

Pan Jezus, niech nas oświeci iasnością swoią z nieba, abyśmy to wßytko poiąć i zrozumieć mogli, Amen.

I. Część. co się przez krolestwo niebieskie rozumie.

Podobne ieſt, mowi Pan Jezus, krolestwo niebieskie, ziarnu gorczycznemu. Przez krolestwo niebieskie na tym mieyscu kościelni Doktorowie rozne rzeczy rozumieią. Jedni Monarchę samego Chrystusa Jezusa. Drudzy kościoł S. Chrześciański. Trzeci, słowo Boże, albo opowiedanie Ewanielii ś. Każde rozumienie miedzy tymi trzema, może mieć racye i dowody swoie słußne.

Słowo Boże.

Lecz że o wszytkich trzech sentencyach, mowiąc, wiecejby sie musiało czasu strawić, niżeli zwyczay nasz niesie, przy ostatniey tylko zostaniemy, i pokaże krotko łaskom waszym,

Czemu? dla czego Pan Jezus słowo swoie S. do ziarna gorczycznego przyrownać

Przyczyny. raczy? przyczyny te są.

I. Czyni to Pan Jezus naprzod

Wzgledem rodzaiu. wzgledem rodzaiu, potym wzgledem własnośći ziarna gorczycznego.

Wzgledem rodzaiu z tych przyczyn.

1. Pierwsza, małe w prawdźie iest i liche ziarno gorczyczne, ale pretko i wysoko rośćie, rośćie wietsze mowi Pan Jezus, niż wszelkie ziołá ogrodne. Słowo Boże, Ewanielia krolestwa, mało co znaczna iest u świata, ieszcze daleko mniey w rozumie ludzkim, a wszakże urosła wysoko, rozszerzyła śie po wszytkim świećie, i przeraźiła uszy wszytkich ludźi. Ciesząc i raduiąc śie z tego Paweł S. w liśćie do Rzymian mo-

Rzym. 10. wi: Izali nie słyszeli? I owszem na wszytkie ziemie wyszedł głos ich, i na kończyny świata słowa ich. A iż tak iest, starayże śie każdy, aby to S. ziarno w sercu twoim urosło wielkie. Wielkie mowie, w wiarę, wielkie w boiaźń Bożą, wielkie we wszytkie cnoty Chrześciańskie, ktore są owoce własne wiary z słuchania słowa Bożego pochodzące. Szczęśliwy człowiek przed Bogiem i przed ludźmi, ktory śie o to stara.

2. Druga, ziarno gorczyczne nie w polu ale w ogrodźie pospolićie śieią: i tam rośćie, tam śie właśnie kocha, tam buyność swoie ukazuie. Bog wszechmogący także nie indźiey śie z słowem swoim S. obraca, iedno do ogroda kośćioła swego S. Tam to święte a zbawienne żniwo, na rolą serc ludzkich rozśiewa, chcąc aby rosło i owoc stokrotny przynośiło. A iemu aby ztąd sławá i chwała rosła na wieki wieczne. Patrzże tedy człowiecze wierny, aby serce twoie było rolą: ilekroć sługę Bożego na katedrze widźisz, a on kśięgi otwiera, abyć czytał słowa Boże, westchniyże ku Panu Bogu swemu, abyć sprawił i sposobił serce twoie, i uczynił ie rolą dobrą. Wiedz to, żeś iest w ogrodźie Bożym, w ogrodźie w ktorym Pan Jezus przez usta sług swoich rozśiewa naśienie słowa swego S. w serca ludzkie aby dośięgły aż do nieba.

Trzećia, ziarno gorczyczne, powieda Pan Jezus, gdy urośćie stawa śie drzewem, tak iż ptacy niebiescy przylatuiąc gniazdo sobie czynią na gałąskach iego. O iak daleko wiecey do słowa Bożego ludźie śie zbieraią, szukaiąc pokoiu i bezpieczeństwa. Tam im namiley mieszkać tam na bezpieczniey odpoczywać. Szatan bowiem ptak piekielny tam przystępu nie ma, i snadnie odstraszony bywa. Szczęśliwi ktorzy tam mieszkaią, zawsze są weseli. Bo maią czym uspokoić sumnienie swoie ktore tak w śmierći iako i w żywoćie nie może sobą trwożyć. 3.

Obaczćiez iak pieknie a słusznie Pan Jezus, wzgledem rodzaiu do ziarna gorczycznego słowo swoie S. przyrownywać raczy.

II. Względem własności czyni to z tych przyczyn.
Względem własności

1. Przyczyna Pierwsza, gorzka iest gorczyca temu, ktory iey zażywa: Ewanielia także iest słowo gorzkiego krzyża. Bo poniewaz się przez nie krolestwo szatańskie pustoszy, tedy zawsze z sobą nienawiść szatańską i prześladowanie świata przynosi tak owim ktorzy ią opowiedują, iako i tym ktorzy
2 Tym. 3, 12. iey słuchaią. Co uważaiąc Apostoł powiedział, że wszyscy ktorzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowani będą. Czegoż nie użyli Prorocy opowiedaiąc słowo Pańskie ludowi iego? O Panie, woła Jeremiasz, iestem na pośmiech
Jer. 20, 7. każdy dzień, każdy się ze mnie naśmiewa. Czegoż nie użyli sam Pan
Ps. 44, 13. Jezus, z Apostołami swoimi, czyli
Rzym. 8, 36. ći nie wołali? dla ciebie cały dzień zabiiani bywamy, poczytaniśmy iako owce na rzeź naznaczone.

2. Przyczyna Druga, ma to w sobie gorczyca, że w oczy kąsa i łzy z nich wyciska: słowo Boże czego nie czyni? czyli oczu serdecznych nie przeraża? Czyli płaczu i łzow pokutnych nie porusza? Mężowie Izraelscy słysząc słowo Boże z ust Piotrowych, rozżalili się na sercu, i poczęli mowić do Piotra
Dzie. 2. i innych Apostołow: Coż mamy czynić, mężowie bracia? Patrzcie, iak potężne iest i przeraźliwe słowo Boże.

3. Przyczyna Trzecia, piszą Medici że głowę czyści gorczyca, i kichanie czyniąc flussy na doł ściąga: Toż właśnie i Ewanielia sprawuie, zmysły i rozum nasz od wszelakich błędow i fałesznych
Jan 17. opinij oczyścia. Ona nas do znaiomości Boga prawdziwego, i ktorego na świat posłał Jezu Chrystusa prowadzi. Ona nam doskonałą a Bogu miłą sprawiedliwość, w satysfakcyi i dosyćuczynieniu Syna Bożego ukazuie. O błogosławione ziarno, ktore tak zbawienne rzeczy w ludziech śmiertelnych sprawuie.

Czwarta, chwalą gorczyce, że też 4. Przyczyna
iad odgania, i kiedy kto chce węże, abo inne iadowite robastwo odstraszyć, tedy z gorczyce kadzenie czyni, od ktorego gadziny uciekaią: słowo Boże podobną także, ieżliż nie więtszą moc ma. Szatana bowiem węża starodawnego, że wszelkim iadem grzechu i śmierci umarza, i szkodzić mu wiernym nie dopuszcza. Zaprawdę, zaprawdę wam powie- Jan 8.
dam, mowi Pan Jezus, ieżliż kto słowa moie zachowywać będzie, śmierci nie ogląda na wieki. Chryzostom S. powieda: że choroby Serm. de Diverf.
cielesne nauka Medykow leczy, a dusze choruiące wymowy Boże. Przeto Jakub S. tak radzi: Z cicho- Jak. 1, 21.
ścią przyjmicie słowo wszczepione ktore może zbawić dusze wasze.

Piąta, pisze Augustyn S. że gor- 5. Przyczyna August. Serm. de verb. Dom.
czyca wnętrzności członkow zagrzewa, a drudzy doszli tego, że i żołądkowi gorącością swoią trawić pomaga, febry uśmierza, serce uwesela: Sprawuie i to w nas słowo Boże. Doznawszy tego oni dway zwolenicy, ktorzy z Panem do Emaus szli, mowią: Izali serce nasze Luk. 24.
nie pałało w nas, gdy mowił z nami w drodze, i gdy nam pisma otwierał?

Powiedaią i to, że kto na każdy poranek na czczo parę ziarn gorczy-

cznych połknie, ma bydź od paraliża bezpieczny: A ia też mowię, że kto na każdy dźień parą śię ziarnek słowa Bożego opatrzy, na dußy swey zarażon bydź nie może.

Maść gorczyczna. Medycy z soku gorczycznego maść czynią, ktorą blonkę z oczu zganiaią: Lecz nie mniey słowo Boże, wßelkie ßkodliwe bielmo z oczu serc naßych zeymuie, że możem widźieć, iako mamy wierzyć, iako żywot swoy na świećie prowadźić, iako go nawet i ßcześliwie skończyć mamy. O ßcześliwe oczy, ktore maśći tey gorczyczney zażywaią, bo i doczesnie i wiecznie oświecone będą. Ps. 119. 5. Coż inßego rozumie Dawid Prorok, gdy mowi: Słowo twe iest pochodnią nogom moim, a świątłośćią śćieżce moiey.

A iż tak iest w Panu namilśi, zakochayćież śię w tym ziarnie ś. często a gęsto onego zażywayćie, a zdarzy to Pan Bog z łaski swoiey S. że owoc i pożytek zbawienny w dußy i w sumnieniu swoim poczuiećie.

II. Część.

Drugie iuż podobieństwo obaczmy, ktore proponuie Pan Jezus temi słowy: Podobne iest krolestwo niebieskie kwasowi, ktory wźiąwßy niewiasta zakryła we trzy miary mąki, aby wßytka skwaśniała. Obaczćie tu proße na pierwßym weyrzeniu, iakiey pilnośći zażywał Pan Jezus w opowiedaniu słowa swego ś. (Pilność i wierność Pana Jezusowa.) Nie iednym podobieństwem chćiał wßytko wyraźić, ale rożnych przypowieśći zażywał, aby tym lepiey taiemnice krolestwa niebieskiego w serca naße wpuśćił. A to wßytko nie ku inßemu końcowi czynił, iedno aby nas tym predzey ku ßukaniu, i obaczeniu drogi zbawienney potargnął. Powiedźiał w prawdźie Pan Bog: Będą te słowa, ktore Ja dźiś rozkazuie tobie, w sercu twoim: i będźieß ie często przypominał synom twoim, i rozmawiał o nich śiedząc w domu twym, i będąc w drodze, i kładąc śię, wstawaiąc. 5 Moy. 6. 6. 7. Ale coż potym, kiedy tego człowiek zaniedbywa, i na mandat Boży pamiętać nie chce, wzrußony miłośćią ku nam Pan Jezus, w podobieństwach rozmaitych wyraża nam to, co nam i pomoc i zaßkodźić może do zbawienia.

Podobieństwo o kwaśie w Piśmie znaczy. Co śię tknie podobieństwa o kwaśie, ma to w Piśmie S. troiaką sygnifikacyą: Raz znaczy fałßywą naukę, ktorey względem powiedźiał Pan Jezus: Strzeżćie śię od kwasu Faryzeyskiego. Luk. 12. Czasem znaczy skażony a bezbożny żywot, ktorego względem mowi Apostoł: Azaż nie wiećie, iż trocha kwasu wßytko zaczynienie zakwaßa? 1 Kor. 5. 6. Lecz na tym mieyscu pięć rzeczy zbawiennych Doktorowie kośćielni rozumieią. Zdanie proße ich słuchayćie.

Kwas co znaczy? I. Apostoły. Jedni rozumieią Apostoły Pańskie: Tey opinii iest Teofilaktus, ktory tak piße: Theoph. in Mat. 13. Jako kwas, by go było namniey, ćiasto w śię wßytko przemienia: tak i wy, mowi do Apostołow, wßytek świat choć was nie wiele było, przemieniliśćie. O zaiste wßytek, wßytek świat trochą nauki swoiey transformowali, gdy z niewiernych narodow wierne poczynili. Augustyn S. ma to za wielki i do wierzenia niepodobny cud. Aug. l. 22 de civit. Domini cap. 5. Trzy rzeczy, mowi, do wierzenia są niepodobne,

dobne, ktore śię przećie stały. Niepodobna do wiary że Chrystus Pan zmartwychwstał w ćiele, i do nieba wstąpił w ćiele: niepodobna, aby świat rzeczy tak do wiary niepodobne miał uwierzyć: niepodobna, aby ludźie nieznaczni i trocha ich rzecz tak do wiary niepodobną, tak skutecznie światu a na nim wszytkim uczonym perswadować mogli. Lecz nie dziwuymy śię temu, byli oni kwasem świata, ktorzy nauką swą świat wszytek, przodki nasze, i nas teraz potomki ich zakwaśili.

II. Słowo Boże. Drudzy rozumieią przez kwas słowo Boże, ktore gdy iedno człowiek wiarą mocną w serce swe przyymuie, zarazem śię inakszym stawa. Pyszny stawa śię pokornym, łakomy szczodrym, cudzołożnik czystym, piianica trzeźwim, owa każdy człowiek bywa inakszym. Kogożby słowo Boże przemienić nie miało? Przemieniło słowo Pańskie Saula przesladowce, w Pawła wiernego
Dzie. 9. Pana Jezusa wyznawce. Innych co nie miara dźieie Apostolskie i kośćielne hystorye wspominaią. Jledwie nie tu należą one słowa Pańskie:
Luk. 11. Błogosławieni, ktorzy słuchaią słowa Bożego, i strzegą go. Coż rzekę
Rzym. 1. i o Pawle S.? ktory to twirdźi, że Ewanielia iest mocą każdemu wierzącemu do zbawienia.

III. Wieczerza Pańska. Trzeći przez ten kwas rozumieią wieczerzą Pańską. Bo kto tey wiernym sercem pożywa, stawa śię inakszym człowiekiem, mieszka w Panu Jezuśie, a Pan Jezus w nim. J może tak w żywoćie iako i w śmierći mowić: O Panie Jezu, ia w tobie, ty we mnie. O święte powinowactwo! widźićie Chrześćianie, co wierne wieczerzy Pańskiey używanie umie? czemuż iednak tak nieochotnemi do tego iesteśćie? czemu dla lada nieznaszek bankietu tak chwalebnego używania dźień za dźień odkładaćie? O mocny Boże iakie niebaczenie? ćiasto, troche kwasu w śię wźiąwszy, wszytko skwaśnieie: a człowiek zaś sakrament przyiąwszy, wszytek śię wiernym, pobożnym, świętobliwym stani. Czyli sam Pan Jezus tego nie zeznał mowiąc: kto ie ćiało moie, i piie Jan. 6. 56. krew moię, we mnie mieszka, a ia w nim.

IV. Wszelkie wierne. Czwarći, rozumieią bydź kwasem, wszytkie wierzące. Tey opinii iest Chryzostom S. ktory na tę E- Chrysost. wanielią pisząc mowi: Wszelki wierny kwasem bydź ma. Jukazuiąc tego racyą, dokłada, że słowem i uczynkiem zakwaszać ma, i Bogu pozyskawać bliźnego swoiego. Kwasem maią bydź rodźicy dźiatkom swoim, aby ich zakwaszali, iako Apostoł mowi, Efez. 6. w boiazni Pańskiey: Tak czynił Abraham oćiec wiernych, ktoremu sam Pan Bog świadectwo takowe daie, mowiąc: Znam go; przetoż 1 Moy. 18. 19. przykaże synom swoim, i domowi swemu po sobie, aby strzegli drogi Pańskiey, i czynili sprawiedliwość i sąd. Innych prze krotkość nie wspominam. O nieszcześliwi rodźicy, przełożeni, nauczyćiele, ktorzy miasto boiazni Bożey, we wszelką swawolą dźiatki, poddane, uczniе swe zaprawuią, o iak ćiężki rachunek Panu Bogu dać będą muśieli. Coż rzekę?

czym się wymowią? gdy im Pan rzecze: nie byliście kwasem domownikom ku pozyskaniu, ale ku zepsowaniu.

V. Blogosławieństwo. Boże. Cyrill. in Joh. l. 4. cap. 17. Niektorzy przez kwas rozumieią błogosławieństwo Boże. Tey opinii iest Cyryl S. Biskup Alexandryyski, ktory tak pisze: Jako trocha kwasu wszytko zadziałanie zakwasza: tak małe błogosławieństwo człowieka samo w siebie pociąga, i łaską swoią napełnia. J tym sposobem Chrystus w nas mieszka, a my w Chrystusie. O szczęśliwyż to człowiek, ktory kwasem błogosławieństwa Bożego iest zaprawiony. Bo wszelką łaską Bożą i wszelkiemi darami, i wszelką suffieyencyą a zupełnością do zbawienia należącą będzie napełniony.

A iż tak iest, wiec się o to błogosławieństwo Boże starayny, wiarę żywą, życiem pobożnym, nabożeństwem szczyrem oświadczaymy, mając sumnienie wolne i czyste od wszelakiego występku, będąc prawi Bogu i bliźnemu.

III. Cześć. Pospieszaiąc się zatym ku końcowi, obaczcie proszę przyczyny dla czego Pan Jezus przez podobieństwa i proste przypowieści, taiemnice krolestwa swoiego proponować raczył. Matteusz S. iedną tu tylko kładzie: Drugą przydaie Marek.

Przyczyny dwoiakie.

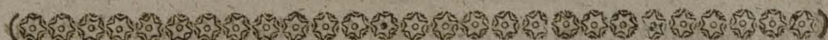
I. Przyczyna. Matteusz S. mowi: To wszytko mowił Jezus w podobieństwach do ludu, a bez podobieństwa nie mowił do nich, aby się wypełniło co powiedziano przez Proroka mowiącego: Otworzę w podobieństwach usta moie, wypowiem skryte rzeczy od założenia świata.

II. Przyczyna. Marek S. zaś pisze, iż dla tego przypowieści zażywał Pan Jezus, że inaczey wyrozumieć nie mogli, i poiąć taiemnic niebieskich, iedno pod onemi prostemi podobieństwy. Zaczym on akomoduiąc się audytorom i słuchaczom swoim, takowego sposobu zażywać musiał.

O taka wierność Zbawiciela świata? Aby wszytkich zbawił, wszytkim dogadzać umiał. Przeto też ma ten tytuł w Piśmie S., że iest Zbawicielem wszytkich ludzi, a nawięcey wierzących. 1 Tym. 4.

Zamknienie. Co my wiedząc w Panu namilsi, umieymy bydź posłuszni głosu iego świętego: niechay słodnieią w uszu naszych słowa wyrokow iego zbawiennych. Strzeżcie się ludzkich nauk, ktore żadney pociechy nie podaią z siebie, ale czasu potrzeby więcey trwożą i straszą.

A ty o naslodszy Jezu, przez wszytke wierność i życzliwość twoię, zmiłuy się nad nami, posiłay nas Duchem swoim S. abyśmy cię w słowie twoim S. do nas mowiącego słuchali, a zatym błogosławieństwo i żywot wieczny otrzymali, Amen.



Na Niedzielę Starego zapustu,

Ewanielia u S. Matteußa w 20. Rozd.

ABowiem podobne iest krolestwo niebieskie człowiekowi gospodarzowi, ktory wyßedł barzo rano naymować robotniki do winnice swoiey. A zmowiwßy się z robotnikami z großa na dzień, posłał ie do winnice swoiey. A wyßedßy o trzeciey godzinie, uyrzał drugie, ktorzy stali na rynku prożnuiący. J rzekł im: idźcie i wy do winnice, a co będzie sprawiedliwego, dam wam. A oni poßli. Zasię wyßedßy o ßostey i dziewiątey godzinie, także uczynił. Potym o iedenastey godzinie wyßedßy znalazł drugie, ktorzy stali prożnuiący, i rzekł im: przecz tu stoicie cały dzień prożnuiący? Rzekli mu: iż nas nikt nie naiął; i rzekł im: idźcie i wy do winnice, a co będzie sprawiedliwego, weźmiecie. A gdy był wieczor, rzekł pan winnice sprawcy swemu: zawołay robotnikow, a odday im zapłatę, począwßy od ostatnich aż do pierwßych. A gdy przyßli oni, ktorzy o iedenastey godzinie byli naięci, wziął każdy z nich po großu. Przyßedßy też i pierwsi, mniemali, że więcey wezmą: ale wzięli i oni każdy z nich po großu. A wziąwßy, ßemrali przeciwko gospodarzowi, mowiąc: ci ostatni iedne godzinę robili, a uczyniłeś ie nam rownymi, ktorzyśmy znosili ciężar dnia i upalenie. A on odpowiedaiąc, rzekł iednemu z nich: przyiacielu, nie czynię krzywdy, azaś się nie z großa zmowił ze mną? Weźmi co twoiego iest, a idź; chcę bowiem temu ostatniemu dać iako i tobie. Azaż mi się nie godzi czynić z moim co chcę? czyli oko twoie złośliwe iest, iżem ia iest dobry? Takći będą ostatni pierwßymi, a pierwsi ostatnimi; abowiem wiele iest wezwanych, ale mało wybranych.

ZAiste nie bez przyczyny dzisieyßą niedzielę Łacinnicy nazwali Septuagesymą; od dzisia dnia bowiem, aż do wielkiey nocy rachowali przodkowie naśi, dni siedmdziesiąt, zmierzaiąc coś na septuagesymę synow Jzraelskich, ktorą w niewoli Babilońskiey, przez lat siedmdziesiąt odprawowali. Bo iako oni na ten czas z wielkim pragnieniem przyßłego wybawienia czekali, gdyby lat siedmdziesiąt, według Proroctwa Jeremiaßowego minęły; tak i przodkowie naśi o tym czasie

sie

śie nic innego in votis nie mieli, iedno aby we zdrowiu a we ßcześćiu dnia wielkonocnego, ktorego nas Pan Jezus z niewoli piekielńey wybawić raczył, doczekać mogli. A żeby one ich desideria progres tym ßcześliwßy wźiąć mogły, iuż dźiś zapußczawßy wźiąć mogły, iuż dźiś zapußczali Post S. zaczynaiąc w mierności i w skromnośći Panu Bogu służyli. O iakożeśmy śie dźiś od ich nabożenstwa odstrzelili? O tym czaśie ßeleć, skakać, ieść, pić bez miary, to są pospolite obyczaie ludzkie, miernośći i trzeźwośći ani pytay: Od czego chcąc nas Kośćioł Boży odwieść, co rok te Ewanielią o tym czaśie czyta, abyśmy śie uczyli, na co nas Pan Bog do winnice kośćioła swego wzywać raczy, zwłaßcza nie na marne proznowanie, ale na pracą, w nadźieie ßczodrobliwey zapłaty, ktora nas w dźień sądny pewnie a pewnie
Matt. 5. potkać ma. Będźie zapłata hoyna. Bo nie wzgledem zasługi, ale z ßczyrey łaski i miłośierdźia gospodarza niebieskiego będźie oddawana. Mowmy o tym w imie Panskie, rozdźieliwßy te Ewanielią na trzy częśći.

W pierwßey ukazuie nam Pan Jezus iakim obyczaiem do winnice kośćioła Bożego wchodźimy.

W drugiey uczy iakiemi nam w tey winnicy bydź potrzeba?

W trzećiey, co śie za zapłaty spodźiewać mamy.

Z pilnośćią proße słuchayćie, w prostym podobienstwie rzeczy i wielkie i potrzebne usłyßyćie.

Pan Jezus naywyżßy winnice Bożey sprawca, niech tey Duchowney a świetey pracy naßey, błogosławi w mowieniu i w słuchaniu, Amen.

Nie inaczey do winnice kośćioła Bożego przychodźimy, Chrześćianie moi namilśi, iedno za wokacyą i wezwaniem porządnym. O tym wezwaniu te okoliczności Pan Jezus w Ewanielii przypomina. Pierwßa, kto nas wzywa? druga, dokąd? trzećia, o ktorym czaśie? I. Część.

Okoliczności.

I. Kto wzywa.

Pierwßa okoliczność zamyka śie w tych słowiech: Podobne iest krolestwo niebieskie człowiekowi gospodarzowi. Człowiek ten, iest Bog wßechmogący, Oćiec naß niebieski, stary a dobry gospodarz. Dom iego gdźie mießka iest niebo i źiemia. Bo Iza. 66. tak mowi Prorok, iż niebo iest stolicą iego, a źiemia podnożkiem nog iego. Czeladź iego są wßyscy Aniołowie S. i ludźie wßyscy na źiemi. O iak mu tedy słußnie tytuł i urząd gospodarski służy. Nie dźiw że wyßedł. Bo to gospodarzowi własnie należy wchodźić i wychodźić. A wyßedł nie iaką odmianą mieysca: Bo gdźież miał wyniść ten ktory niebo i źiemię napełnia? Ale wyßedł uczynkiem i sprawą wzywania ludźi, ktorą śie światu, własnie iakby śie też oczywiśćie ukazał, obiawił. O święte a niesłychane gospodarstwo. Wyßedł ten gospodarz niebieski, aby nas nędznych a grzeßnych ludźi wezwał.

II. Dokąd?

Dokądże wzywa? Czyli do nieba, gdźie iest stolica iego od wiekow? abo do raiu, z ktorego Adam wygnan? do winnice swoiey, mowi Pan Jezus. O iaką nam taiemnicę w tych słowiech wyraźił. Wspomina i indźiey Pismo S. winnice. Moyzeß 1Moy. 9.
pisze,

piße, iż Noe poczawßy sprawować
ziemię, sadził winnice. W ziemi też
Chananeyskiey były tak sposobne
4. Moy. 13 winnice, iż gdy tam Moyzeß wypra-
wił ßpiegi, urznęli gałąź z maćice
winney, na ktorey było pełno gron, i
1 Krol. 21. nieśli ią na dwu drągach. Nabot też
Izraelczyk miał winnicę przepyßną,
ktorey gdy Achabowi ustąpić nie
chćiał, dał go ukamionować. Lecz
nie o tych tu, ani tym podobnych
Winnica co znaczy? kośćioł Boży. winnicach mowi Pan: ale w podo-
bieństwie winnice kośćioł swoy rozu-
mie, według wykładu Izaiaßa Pro-
Iza. 5. roka tak mowiącego: Winnica Pa-
na zastępow, dom Izraelski iest. A
Bernhard Ser. 62. Bernat S. powieda: Winnica
Pańska iest kośćioł. O iak słußnie
kośćioł Boży winnicą Pan Jezus
nazywa.

Przyczyny czemu kośćioł winnica nazwany. Winnica, niżeli śię sposobi, śiła
koßtuie, śiła czasu, prace i nakładu
bierze. Czegoż nie koßtuie kośćioł
Boży? Niebo, ziemia, morze i co w
1. nich iest, nie stoi tak wiele. Siła bo-
Względem nabyćia. wiem na kośćioł swoy Pan Bog na-
łożył. Bo nie śrebrem ani złotem,
ale nadrożßą krwią Syna swoiego
sprawił Pan Bog tę winnicę swoię.
Dzie. 20, 28. Słuchay Pawła Apostoła, co o tym
mowi: Powieda że go Bog nabył
własną krwią swoią. Słuchay też i
1 Piotr. 1, 18, 19. Piotra: Nie skażitelnemi rzeczami,
śrebrem abo złotem, wykupieni ieste-
śćie, ale drogą krwią niewinnego i
niepokalanego Baranka Chrystusa.
1 Kor. 7, 23. A indźiey mowi Pismo: drogośćie
kupieni.

2. Winnica w owocach swych
Względem owocu. wßytkie inne drzewa i ogrody prze-
Sędź. 9. wyżßa: co Jotam w przypowieśći
wyraźił, gdy drzewa winną maćicę
za krola chćiały obrać, rzekła: Izali
opußczę moßcz moy, ktory uwesela
Boga i ludźie? a poydę abym wysta-
wioną była nad drzewa? o iak wdźię-
czne są owoce, ktore ta S. winnica
przynośi. Maćice winne rodząc gro- Pieśń 1.
na wonność podaią: a tu co za owo-
ce? co za wonność? słuchay co Apo-
stoł mowi: Jesteśmy, prawi, dobrą 2 Kor. 2, 15.
wonnośćią Chrystusową Bogu. O-
woce zaś owoce pokuty. Matt. 3, 8.

Winnice co rok latorośli przy- 3. Względem latorośli.
mnażaią: Czegoż nie czyni Kośćioł
Boży? Izali śię w latorośli nie po-
mnaża? Latorośla każdy wierny, ia-
ko sam Pan mowi: Jam iest winna Jan 15, 5.
maćica, a wyśćie latorośle. Obacz
że tu iuż ieżliż nie słußnie Pan Jezus
Kośćioł swoy do winnice przyro-
wnał.

Zatym słuchaymy o ktorym nas III. O ktorym czaśie.
czaśie do tey winnice S. wzywaią?
Rożne tu czasy i godźiny kładźie Pan
Jezus. Jedne bowiem wzywa skoro O godźinach zdania Doktorow.
na świtaniu, drugie o godźinie trze-
ćiey: trzećie, o szostey: czwarte o
dźiewiątey: piąte, o iedenastey go-
dźinie. Te godźiny Doktorowie ko- 1. rozumieią wieki świata.
śćielni rożnie wykładaią. Jedni re-
feruią ie na rożne wieki świata, iako
Hyeronim S. gdźie przez pierwßą Hier. in c. 20. Mat. Et lib. 2. adv. Jovinian.
godźinę rozumie wiek pierwßy od
Adama aż do Noego, o ktorym mowi
Pan Jezus: Wyßedł skoro na świ-
taniu. Przez trzećią godźinę rozu-
mie drugi wiek od Noego aż do A-
brahama: o ktorym mowi Pan: a
o trzećiey godźinie wyßedßy uyrzał
drugie ktorzy stali na rynku pro-

znuiący, i rzekł im: idźćie i wy do winnice moiey, a co będźie sprawiedliwego, dam wam. Szosta godźina znaczy wiek trzeći, od Abrahama aż do Moyżeßa i zakonu iego. Dźiewiąta, wiek czwarty, ktory w sobie zamyka Moyżeßa i Proroki. O tych dwu mowi Pan w Ewanielii. Zaśie wyßedßy o ßostey i dźiewiątey godźinie także uczynił. Jedenasta godźina znaczy Apostoły i narod pogański: O ktorym mowi Pan: O iedenastey godźinie wyßedßy, nalazł drugie stoiące i rzekł im: przecz tu stoićie cały dźień proznuiący? idźćie i wy do winnice, a co będźie sprawiedliwego weźmiećie.

Obaczćież tu z iaką pilnośćią gospodarz niebieski, każdego wieku świata, ludźi do winnice swoiey wzywał. O niewymowna łaskawośći i dobroći Pana naßego! Jakoż ćie tu nie miłować Boże wßechmogący, ktoryś nas tak wielce umiłował i ulubił sobie? dußo wierna, bądź wdźięczna takowey dobroći i miłośierdźia Pana Boga twoiego, a nie zapamiętay nigdy dobrodźieystwa iego.

2. Rozumienia rożne lata i wiek człowieczy. Gregor. Hom. 19. in Evan.

Drudzy te godźiny referuią na rozne lata i wiek człowieczy, iako Gregoryuß ktory przez świtanie rozumie dźiećiństwo: przez trzećią młodźieństwo: przez ßostą wiek męski: przez dźiewiątą starość: przez iedenastą zgrzybiałość: O iaka znowu dobroć Pana Boga naßego tu śię nam ukazuie, ktory iako każdego wieku świata, tak też każdego wieku człowieczego wzywa ludźi, aby mu służyli. Jednych skoro z dźiećiństwa, iako Samuela, Jeremiaßa, Jana Chrzćićiela: drugich w młodźieństwie iako Jana Ewanieliste: trzećich w męskich lećiech, iako Apostoły: drugich zaś w starośći, iako Symeona, Anne Prorokinią: niektorych też w zgrzybiałośći, abo tudźież przed śmierćią, iako onego łotra na krzyżu.

A iż tak iest, mowi Eysebiuß Emissenus, nie ma tu żadnego mieysca rozpacz, nie ma wymowka ponieważ każdego wieku i na każdą godźinę człowiek grzeßny bywa przyięty. Bo ktoryby śię kolwiek godźiny człowiek grzeßny nawroćił, i westchnął ku Panu, żyć będźie a nie umrze. Choćiaż i o iedenastey godźinie, i na ostatnim stopniu żywota swoiego, Pan go nie odrzući od łaski swoiey ś. Ale ach niestetyż, iż snadź niektorzy tey łaski i dobroći Pańskiey opacznie używaią na swe zatracenie, zwłaßcza ktorzy mowią: Gdyż Pan Bog tak miłośierny iest, że każdego przyymuie, choćiaż i ostatniey godźiny, tedy teraz świata niech zażywam, a potym śię nawrocę godźinę przed śmierćią: O nießczęsny człowiecze. A maßże przywiley na to, że będźieß miał tę godźinę przed śmierćią? Aza nie wieß co sam Pan Bog do takowych mowi: Wołałem was, prawi, a wyśćie nie chćieli, wyćiągałem ku wam ręce swoie, a wyśćie nie dbali, wzgardźiliśćie wßytką radę moią, ia śię też śmiać będę z waßego zatracenia.

Euseb. Homi in Evang. Sept.

Przyp. 1.

Ale dosyć o pierwßey częśći: Podźmy do wtorey.

Oba-

II. Część. Obaczćie, proszę z pilnośćią, iakiemi nam w tey winnicy Bożey bydź potrzeba? Naucza nas tego robotnicy do winnice wezwani, tylko śie im pilnie przypatrzmi, Coż czynia? Trzy rzeczy o nich Pan, przypomina: Jedna, że poszli do winnice: druga, że pracowali w winnicy: trzećia, że tam byli aż do wieczora.

Trzy rzeczy wezwanym potrzebne.

I. powolność. O pierwszey mowi: A oni poszli. O piekna powolnośći! Nie rozmyślali śie, ale zaraz skoro głos gospodarski usłyszeli, poszli do winnice. Pierwsi nie wymawiali śie, że nazbyt rano było, zwłaszcza na świtaniu. Drudzy, że iuż nie rychło, zwłaszcza trzy godźiny na dźień. Trzeći że barzo gorąco, zwłaszcza o godźinie szostey w południe? czwarći i piąći nie mowią, że iuż pozno było, ale każdy idźie na robote swoie. Przeto i ty tak uczyń, Chrześćiański człowiecze, ieżli ćie Pan Bog wzywa w dźiećińśtwie abo w młodźieństwie, idź w imie Pańskie, nie mow młodym, ieszcze świata nie zażył:

Upomnienie.

August. pomni i na to, że przeklęty człowiek, ktory kwiat młodośći swoiey ofiaruie diabłu, a drożdże starośći swoiey Bogu: o iak to szczęśliwy ktory iarzmo Pańskie nośi w młodośći swoiey. Jeżli ćie też wzywa w śrzednim wieku twoim, nie odkładay do starośći; bo nie wiesz w ktorym ćie wieku śmierć zaydźie. Augustyn S. mowi Pracować nie chcesz, a ieżli bedźiesz żyw aż do starośći nie wiesz. Niemasz listow, przywileiow na to, nie wiesz czasu ani godźiny, w ktorey Pan przyydźie. Możesz w okamgnieniu umrzeć. Praca twoia, wiara twoia, pokuta twoia kedy? A ieżli ćie też Pan Bog wzywa i w starośći twoiey, nie mow, że iuż nazbyt pozno. Bo namiłośiernieyszy i nadobrotliwszy Pan Bog na czasy względu nie ma, ale ktorey kolwiek godźiny grzeszny człowiek do niego westchnie, bedźie wysłuchany i do łaski przyięty, on i w starośći pokutuiącemi nie gardźi. Zaczym nie pogardzay i ty wokacyą iego. Uczyń tak iako wierny naiemnik czyni, ktory im pozniey na robote przyydźie, tym pilniey pracuie, żeby tego co omieszkał, w onym krotkim czaśie powetował: Także i ty uczyń, boiuy iako napilniey możesz boy dobry, zachoway wiare, i sumnienie dobre.

Tren. 3.

August. Serm. 59. de verb. Domini.

Haymo in Dominicam Sept.

II. Praca. A daley co: Robotnicy wezwani do winnice, poszli nie na proznowanie, ale na pracą. Takżeć i tobie człowiecze nie proznować ale pracować w winnicy Pańskiey potrzeba. A ta praca iest śiedmioraka. Kto ma uszy do słuchania, niech słucha. Słuchayćie, słuchayćie moi namilśi, co was za praca w winnicy Pańskiey czeka.

Praca śiedmioraka.

1. Praca wezwania. Jedni powinni pracować według wezwania swego, na co kogo Pan Bog powołał. Jeżliś kaznodźieia, pilnuy wezwania swego, bądź przykładem wiernych w mowie, w obcowaniu, w miłośći, w Duchu, w wierze, w czystośći, nauki pilnuy, nie wstydzay śie Ewanieliiey. Staray śie abyś śie stawił doświadczonym Bogu robotnikiem. Przepowiaday słowo, przynaglay, w czas nie

1 Tym. 4, 12. 2 Tym. 1. 2 Tym. 2, 15. 2 Tym. 4, 2.

w czas, karz, strofuy, napominay z wßelka ćichośćia i nauka. Jezlis przełożony w rzeczypospolitey, pomniy na urząd swoy, Powinność twoia nie tylko niewinnego bronić, ale tez i miecza na wyćięćie zeschłych a niepozytecznych latorośli, uzywać. Jezlis gospodarz, maß czeladkę, maß dźiatki, twoia powinność, twoy urząd dyscypliny i karnośći domowey często zazywać. Jezlis sługa, urzednikiem, miey swoie na pieczy. Pomniy ze nie tylko Panu doczesnemu, ale i naywyzßemu muśiß dać rachunek. Owa kazdy swego urzędu pilnuy, na ktory ćię Pan Bog twoy wezwać raczył.

2. Praca serdeczna. Drudzy maia pracować sercem. O iak świeta a zbawienna praca. Ta nic innego nie iest, iedno wiara w Pana Jezusa Chrystusa. Ta praca
Rzym. 14. wßytkim ludźiom należy. Bo co śię
Rzym. 10. bez wiary dźieie, grzechem iest. Wiec wiara byw a wierzono ku sprawiedliwośći. Tu tez właśnie nalezy po-
Pokuta. kuta, ktora nie tylko gestami pozwierzchnemi, ale i sercem odprawowana bydź ma. Tak pracował krol
Luk. 15. Dawid, Marya Magdalena, Piotr Apostoł, Zacheuß, i oni celnicy z grzeßnikami, ktorzy śię przyblizali do Pana Jezusa, aby słowa iego słuchali. Bo im pewnie grzechy odpußczone bedą.

3. praca ustna Modlitwa. Trzeći maia pracować usty, a ta praca iestći modlitwa twoia, ktoraś bez przestanku czynić powinien, modląc śię we dnie i w nocy, i dźiekuiąc nie tylko sam za śię, ale i za bliźne
Tom. 2. Agaton. swoie. O iak to ćięßka praca. Agaton pustelnik pobozny mawiał: Modlitwa iest uczynek ze wßytkich napracowitßy: O iśćie napracowitßy. Bo w ten czas kiedy śię modlemy, serce, myśli, członki wßytkie, ćiało, dußa, maia śię z nami modlić. Przeto tez ono i Dawid Ps. 102.
mowi: Błogosław dußo moia Panu, i wy wßytkie wnetrznośći moie świetemu imieniowi iego.

Czwarći maia pracować ußyma. 4. Praca ußna.
Bo i ußy mußa nieproznować w winnicy Pańskiey. Oiak często woła Pan Jezus: Kto ma ußy do słuchania, niech słucha. Ilekroć kaznodźieia na katedrę idźie, zawße maia Matt. 13.
bydź pogotowiu ußy waße, aby słuchały. Ale, o iakie niedbalstwo? iaka gnuśność często widźimy? Przychodźićie na kazanie, a myśli waße kedy? Obyześćie pamietali na ono co Pan Jezus mowi: Błogosławieni, ktorzy słuchaia słowa Bozego, Luk. 11, 28.
i strzegą go. Powiedzćie proße, na cośćie śię tu teraz stawili? czyli nie na tę ußną pracą? doświadczćież śię tedy iezli pilnie, ßczyrze, wiernie, i pozytecznie pracuiećie.

Reku tez nie trzeba załować w tey 5. Praca ręczna.
winnicy ś. J te pracować maia, opatruiąc potrzeby w kośćiele Bozym, w Rzeczy P. w ßpytalach, po domiech, po ulicach, po drogach, wßedźie zgoła, gdźie człowiek ubogi a niedostateczny lezy. Niech śię ręka Luk. 10.
twoia wyćiągnie, przykładem onego miłośiernego Samarytana, ktory uyrzawßy napoły zabitego, poßedł i zawiązał rany iego, a nalawßy oliwy i wina włozył go na bydlątko swoie, i wiodł do gospody, a miał o nim piecza, i nazaiutrz odiezdźaiąc wyiął

dwa grosza, a dał gospodarzowi, że-
Ps. 41, 2-5. by miał oń staranie. Błogosławiony,
mowi Dawid, ktory ma baczenie na
potrzebnego, w dzień zły wybawi
go Pan: Pan go będzie strzegł, i ży-
wić go będzie błogosławiony będzie
na ziemi, ani go poda na wolą nie-
przyiaćioł iego: Pan go pośili na
łożu niemocy iego, wszystko leżenie
iego odmieni w chorobie iego.
6. Praca wszytkich członkow Coż rzekę i o innych członkach?
Czyli i te pracować nie maią? Maią
i te pracą swoie: do ktorey napomi-
Rzym. 6, 19 naiąc Apostoł mowi: Iakośćie sta-
wiali członki wasze na służbę nieczy-
stośći i nieprawośći, ku czynieniu nie-
prawośći: tak teraz stawiayćie człon-
ki wasze na służbę sprawiedliwośći ku
poświęceniu: O iak święta a potrze-
bna praca. Tać wiarę naszę oświad-
cza, ta nas Bogu i ludźiom po wierze
S. zaleca.
7. A dosyćże iuż na tym? Nie dosyć.
praca krzyżowa. Siodma iesżcze praca następuie, tru-
dna barzo i ćiężka. Szczęśliwy,
kto w niey wytrwa. Tać iest praca
krzyżowa. O Iezu, iak wiele trybu-
Ps. 84. lacyy sprawiedliwych ludźi? W kto-
rych ćiężar dnia i gorącość znośić
muszą? Ale iuż naćięższa praca bywa,
kiedy śię dusza z ćiałem rozstać ma.
Szczęśliwy, kto z Pawłem S. mo-
2. Tym. 4, 7. 8. wić może: Dobrym boy boiował,
biegiem wykonał, wiarem zachował:
zatym odłożona mi iest korona spra-
wiedliwośći, ktorą mi odda w on
dźień Pan, Sędźia sprawiedliwy, a
nie tylko mnie, ale i wszystkim ktorzy
umiłowali sławne przyyśćie iego.
Otoż masz, mow namilszy słucha-
czu, iakim obyczaiem mąsz w winnicy
Bożey pracować, słuchayże tedy,
czegoć iesżcze potrzećie potrzeba? III.
Potrzebać wytrwania. Boś Wytrwa-nie.
słyszał, że ći robotnicy trwali na ro-
boćie aż do końca, żaden z nich nie
wybiegł, tak ći co pozno iako i owi
co rano na świtaniu do winnice we-
szli. Biada wam, mowi mędrzec, Syr. 2, 15. 16.
ktorzyśćie utraćili ćierpliwość; bo
coż czynić będźiećie, kiedy was Pan
nawiedźi. O iakoż dźiś siła tako- Troiaki rodzay ludźi.
wych.
Iedni, zgoła do tey winnice S. 1. Niechcący
iść nie chcą, i wolą stać na rynku
świata tego proznuiący. Ćić są E-
pikurowie, odszczepieńcy, Aposta-
towie, ktorzy nie uważaią że procz
kośćioła niemasz zbawienia, a iż kto
w prawey winnicy nie iest, zbawion
bydź nie może.
Drudzy acz weszli do winnice, i 2.
intromissyą na chrzćie S. wźięli: Proznuiący.
A wszakże pracować nie chcą. Pełen
świat takowych ludźi. Azaż to nie
proznuiący, ktory prawie nic nie dba
o zbawienie swoie? azaż to nie pro-
znuiący, ktory w wierze i uczynkach
dobrych postępku żadnego nie czyni?
azaż to nie proznuiący, ktory maiąc
pełno nieprzyiaćioł, śpi bezpiecznie,
żartuie, rozkoszuie sobie? azaż to nie
proznuiący, ktory będąc Bogu i bliź-
nemu nieprawo, o pokućie ani myśli?
azaż to nie proznuiący, ktory ani na
kazanie, ani do spowiedźi, ani do sto-
łu Bożego przychodźi? O nędzni a
zaślepieni ludźie, ktorzy więcey pro-
znowanie, niż pracę umiłowali, z
wieczną szkodą swoią. A ieśliż też
ktorzy pracuią, to nie Bogu ale dia-
błu, piiąc grzech iako wodę, dopu- Iob. 15.

szczaiąc ciału swemu wszelakiey swey woli.

3. Wybiegaiący. Trzeci są, ktorzy acz do winnice weszli, pracować poczeli, ale gorącością i upaleniem odstraszeni, nazad wybiezeli. O takich mowi Piotr S. 2Piotr. 2. że lepiey im było nie uznać drogi sprawiedliwości, nizli poznawszy cofnąć sie nazad od S. nauki im podaney.

A iż tak iest, mieyćież śie na baczeniu, Chrześćianie moi mili, pracuyćie wiernie, trwayćie aż do końca na robocie Pańskiey, gdyż nie ten co pocznie, ale ten ktory wytrwa zbawion bedźie. Matt. 10.

III. Część. Okoliczności. NAostatek przysłuchaymy śie zapłaćie, ktorą wierni robotnicy otrzymać maią. O tym sześć okoliczności Pan Jezus przypomina. Pierwsza, o ktorym czasie, druga, zą czyią pobudką? trzećia, przez kogo? czwarta, iako sie stała? Piąta, iako z niey robotnicy kontenći? szosta, iako to od niech gospodarz przyiął?

I. Kiedy? O pierwszey mowi Pan: A gdy był wieczor. Wieczor stała i stanie śie dystrybucya. Dźień bowiem dał Pan Bog do prace, wieczor do odpoczynienia. Bo niemasz nic coby pracą ustawiczną znieść miało. Przez wieczor iednak na tym mieyscu rozumieć możem, albo śmierć, albo sąd ostateczny: a zowie śie wieczorem z tych przyczyn. Wieczor co znaczy? Przyczyny. 1. Przyczyna. Jedna, iako wieczor ludźie przestawaią robić: Tak też i po śmierći abo i w dźień sądny prace nie bedźie wiecey? o czym sam Syn Boży swiadczy mowiąc: Potrzeba pracować pokąd dźień iest, przychodźi noc, gdy żaden nie bedźie mogł nic Jan. 9, 4. sprawować. Druga, wieczor ludźie do domu, ptacy do gniazd, liszki do iam swoich idą: Tak też i po śmierći, każdy poydźie do gospody swoiey, iako Atanazyusz mowi: Ci ktorzy dobrze czynili, poydą do żywota wiecznego, a ći co źle, do ognia wiecznego. 2. Przyczyna. Athan. in Symb. Trzećia, wieczor każdey odpoczywa i bierze zapłate swoie: Tak też i po śmierći każdy zapłate swoie weźmie, za to co abo źle abo dobrze czynił. 3. Przyczyna. Jako tedy naiemnik na wieczor pamieta: na śmierć i na sąd Boży my także pamietaymy. Bo nie mamy nad to nic pewnieyszego. Postanowiono iest wszytkim ludźiom raz umrzeć, a potym sąd.

II Za czyią pobudką? Słuchayćież, za czyiem rozkazaniem i pobudką do zapłaty ći robotnicy wezwani byli? Za gospodarską. Bo mowi Pan Jezus: Rzekł Pan winnice. Nie chce Pan Bog abyśmy mu darmo robić mieli, ale prace nasze hoynie nam nadgrodza, o czym Pan Jezus: Raduyćie i weselćie śie abowiem zapłata wasza obfita iest w niebiesiech. Matt. 5. Uczćie śie Panowie ziemscy płaćić czasu słusznego sługom i robotnikom waszym. Nauka. Nie tylko was tu na tym mieyscu, ale i indźiey do tego Bog sam upomina, a mianowićie przez sługe swego Moyzesza mowi: Nie zostanie zapłata naiemnika u ćiebie do iutra. 3Moy. 19, 13. Naydźie takich dosyć, co sługom nieradźi płacą, pomnieć maią na one straszne słowa: Oto zapłata robotnikow, ktorzy żeli krainy wasze, od was zatrzymana woła, a wołania żeńcow weszły do uszu Pana Zastepow. Jak. 5, 4.

Daley

III. Przez kogo? Daley ukazuie Pan Jezus przez kogo sie zapłata stała, zwłaszcza przez sprawce winnice, do ktorego rzekł gospodarz: Zawołay robotnikow i odday im zapłate, począwszy od ostatnich aż do pierwszych. Ten sprawca winnice iesści Pan Jezus, Jan. 5. Zbawiciel nasz miły, ktoremu Bog Oćiec niel ieśli wszytek sąd podał i poruczył. Ten ma ludziom płaćići dać każdemu co zarobił. On ma sądzić wszytek okrąg źiemie, iemu należą te słowa: Zawołay a odday. Za temi słowy nastąpi szczodry wieczor, gdy to, czego oko nie widziało, ucho nie słyszało i co w serce człowiecze nie wstąpiło, ludźie pobożni wezmą, i otrzymaią. Głos on nic innego nie będźie tylko głos do zapłaty.

IV. Jako. Zapłata iaka będźie? gdy przyszli oni ktorzy o iedenastey godźinie byli zmowieni, wźieli każdy po groszu. Przyszedszy też i pierwśi, mniemali żeby wiecey wźiąć mieli, ale wźieli i oni każdy po groszu. Grosz ten kośćielni Doktorowie rożnie wykładaią. Jedni rozumieią żywot wieczny, iako Aug. Ser. 59. de ver. Dom. Augustyn S. ktory mowi: Grosz on żywot wieczny iest: drudzy rozumieią nadgrode dźiesiećioraką Bożego przykazania, iako Gregoryusz: Greg l.35. Mor c.12. trzeći, rowność żywota wiecznego, Prosp. l. 1. de vocat. Gent. c.17 iako Prosper: czwarći łaskę Ducha ś. iako Teofilaktus. Theoph. in Matth. Niektorzy odpłate żywota wiecznego, iako Haymo. Haymo in Dom. Sept. Z tych rożnych opiniy, ktore iednak do iednego celu zmierzaią, widźimy, że ten grosz nic innego nie iest, iedno nadgroda ludźi pobożnych tak w tym iako i w onym żywoćie, ktorą Bog da, nie względem zasług abo uczynkow naszych, ale z daremney łaski a miłośierdźia swoiego.

V. Animus robotnikow. Ukazawszy to Pan Jezus, postepuie daley, i dawa znać iako robotnicy z tey zapłaty kontenći byli? Pierwśi, powieda, wźiąwszy grosz szemrali przećiw gospodarzowi mowiąc: ći ostateczni iedne godźine robili, a uczyniłeś ie nam rownemi, ktorzysmy znośili ćiężar dnia i upalenie. O nieszcześliwa zazdrośći, ty wszędźie bydź muśisz: wszedy ćie pełno. Poganie, człowieka zawiśnego nie ćierpili, nie miał miedzy nimi mieysca. Zazdrość bowiem iest corka szatańska, przez ktorą śmierći wszytko złe przyszło na świat. A u nas Chrześćian niemasz tego stanu, urzędu, cechu, gdźieby śie zazdrość zawiiać nie miała. A tu nie rozumieyćie, Przestroga. żeby w żywoćie wiecznym, miedzy wiernemi tak zawiśne poswarki bydź miały: Tam bowiem, iako mowi Augustyn S. iedność miłośći obfitować będźie. August. tract. 67. in Ioh. Lecz chćiał tu Pan Jezus wyrazić obyczay tych ludźi, ktorzy śie na uczynki własne spuszczaiąc, rozumieią, że im Bog za ich dobre uczynki żywot wieczny dać powinien. A pismo mowi: Łaską iesteśćie zbawieni przez wiare, i to nie Efez. 2, 8. 9. 10. iest z was, dar to Boży iest: nie z uczynkow aby śie kto nie chlubił. A żeby kto nie rzekł: coż tedy po uczynkach? Cel uczynkow dobrych. mowi daley Apostoł: że iesteśmy stworzeni w Chrystuśie Jezuśie do uczynkow dobrych. Zaczym nie względem iakiey zasługi, ale z powinnośći mamy dobre uczynki czynić.

VI. Jako się gospodarz z robotnikami rozprawił?

Naostatek dokłada iuż Pan Jezus, iako się gospodarz z robotnikami rozprawił, i powieda: że rzekł do iednego z nich: Przyiacielu, nie czynięć krzywdy. I kładzie zarazem troiaki dowod, pokazuiąc to, że żadnego z nich nie ukrzywdził.

Według słuszności. Dowody. 1. Z umowy.

Pierwszy bierze z umowy, mowiąc: Azaś się nie z grosza zmowił ze mną, weżmi co twoiego iest, a idź. Robotnikowi nie powinnismy więcey nad umowę iego. To iest naywyższa sprawiedliwość. Pan Bog umowę z nami czyni, że nam chce dać żywot wieczny, ieżli pilnie w winnicy iego pracować będziemy, bądź krotko, bądź długo: czegoż się większego napieramy? Bierz, bierz, Chrześcianinie coć Pan twoy daie. Jeszczeć to łaska iego sprawuie, że on na zamianę z tobą idzie. Bo ieżli się sobie przypatrzysz, Twoy iest grzech, a zasługi nie masz, a przecięć Pan Bog nadgrodę właśnie iakoby zasługę brać każe.

Aug. Ser. de verb. Dom.

2. Z wolności postępku.

Drugi dowod bierze, z wolności postępku, i mowi: chcę ia temu ostatniemu dać iako i tobie. Azaż mi się nie godzi uczynić z moim co chcę? Prawda to. Bo i prawa pospolite mowią: Z swoim wolno każdemu czynić, co chce. A więcby i Pan Bog tey wolności mieć nie miał? nie patrząc na czyiekolwiek zasługi, dawać każdemu dobra swoie, według upodobania swego, a nie według zasługi ludzkiey? Kto mu tego zabroni, gdyż on iest liberum agens w rzeczach swoich, ile ku zbawieniu ludzkiemu?

3. Od skutku zazdrości.

Trzeci dowod bierze od skutku zazdrości, mowiąc: Czyli oko twoie złośliwe iest, iżem ia iest dobry? Miłosierdzie Boże, i dobroć iego nieogarniona, ma nam służyć nie ku zazdrości, ale raczey ku zalecaniu dobroci iego wielkiey i niezasłużoney. Co więc mieliby uważać owi ludzie, ktorzy pokutuiącym łaski Bożey nie życzą. Wolno to Panu Bogu nie wedle zasług naszych, ale według miłosierdzia iego, ludziom płacić. Nie iest to tego ktoryby chciał, ani tego ktoryby biegł, ale Boga ktory się zmiłuie, mowi Apostoł Pański. Rzym. 9

Nauka.

Z tych dowodow widzimy, że nam Pan Bog żywot wieczny, nie według zasług, ale darmo z łaski a z miłosierdzia swego S. daie, wedle onych słow Apostolskich: Dar z łaski Bożey iest żywot wieczny w Chrystusie Jezusie Panu naszym. Co też i Augustyn S. uznawa i zaleca mowiąc: Bog nie dawa nam żywota iakoby dla zasług naszych, ale dla miłosierdzia swoiego. A żebyś nie rzekł: Czemu Pismo S. żywot wieczny zapłatą nazywa, masz wiedzieć, że nie tym względem iakobyśmy go uczynkami swemi zasłużyć mieli: ale że go nam Pan Jezus, zbawiciel nasz krwawą pracą swoią na krzyżu zasłużył, i daie go wszytkim ktorzykolwiek weń wierzą. Jego względem zowie się zapłatą a nie względem naszym. Błahe bowiem są zasługi i uczynki nasze bez miłosierdzia Bożego.

Rzym. 6, 23.

Aug. in Psal. 62.

Zamy-

Zamknienie tego podobieństwa ktore Pan Jezus czyni. Słowa dwoiakie.

Zamykaiąc Pan Jezus to podobieństwo, używa słow dwoiakich.

1. Słowa

Pierwsze, słowa iego są: Takci będą ostatni pierwszymi, a pierwsi ostatnimi. Bywa to często, że ci ktorzy się zrazu pokazuią w wierze gorącemi, stawaią się potym oziębłemi, a ci ktorzy byli oziębłemi stawaią się gorącemi. A tak ieżli stoisz,

1 Kor. 10, 12.

patrz abyś nie upadł. A Pana Boga wzywaj o wytrwanie. Pomniy na to, co w Epistole dzisieyszey Paweł S. pisze: iż ieden tylko z tych,

1 Kor. 9, 24.

ktorzy w zawod bieżą, zakład bierze.

2. Słowa.

Drugie słowa są: wiele iest wezwanych, ale mało wybranych. Zrozumieycie te słowa prosze dobrze. Bo z nich niektorzy pokazać usiłuią,

Calvin. l. 3. Instit. cap. 21. Sect. 3.

że Bog nie wszytkich ludzi do żywota wiecznego stworzył i wezwał, ale iednym żywot wieczny, wieczne drugim potępienie naznaczył. Lecz nie idzie to ztąd gdy tu Pan mowi: Wiele iest wezwanych, ale mało wybranych. Czyni to collative, iako Teologowie mowią. Bo to bywa, że Pan Bog wiele ich do kościoła swego wzywa, lecz nie wszyscy takowego wezwania przyymuią, zaczym nie z przyczyny Bożey, ale z przyczyny swoiey giną.

Zamknienie.

Co my wiedząc Chrześcianie mili, nie daymy na się wołać, nie stoymy na rynku tego świata, ktory we złości wszytek leży, ale raczey słysząc i maiąc pod uszyma głos Boży, serc naszych nie zatwardzaymy, spieszmy się do winnice iego ś, pracuymy pilnie i wiernie, aż do wieczora.

A ty o naywyższy sprawco winnice Bożey, Panie Jezu Chryste, wspomagay Duchem S. wszytkie ktorych wzywasz, aby pilnie a wiernie pracuiąc, a nie patrząc na zasługi swoie, ale na zasługę twoię, i na łaskę Oyca twoiego, grosz błogosławieństwa wiecznego otrzymali, Am.

☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆

Na Niedziele Przed Zapusty,

Ewanielia u Łukasza S. w 8. Rozd.

A Gdy się schodził wielki lud, i z rożnych miast garneli się do niego, rzekł przez podobieństwo: Wyszedł rozsiewca, aby rozsiewał nasienie swoie. A gdy on rozsiewał, iedno padło podle drogi, i podeptane iest, a ptacy niebiescy pozobali ie. A drugie padło na opokę: a gdy weszło, uschło; przeto iż nie miało wilgotności. A drugie padło miedzy ciernie; ale ciernie wespoł z nim wzrosło, i zadusiło ie. A drugie padło na ziemię dobrą: a gdy weszło, przyniosło pożytek stokrotny. To mowiąc wołał: kto ma uszy ku słuchaniu, niechay słucha! I pytali go uczniowie iego, mowiąc:

coby to było za podobieńſtwo? A on im rzekł: wam dano wiedźieć taiemnice kroleſtwa Bożego: ale innym w podobieńſtwach: aby widząc nie widźieli, a ſłyßąc nie rozumieli. A to podobieńſtwo takie ieſt: naśienie ieſt słowo Boże. A ktorzy podle drogi, ći ſą, ktorzy ſłuchaią: zatym przychodźi diabeł, i wybiera słowo z ſerca ich, aby uwierzywßy, nie byli zbawieni. A ktorzy na opoce, ći ſą, ktorzy gdy ſłuchaią, z radośćią słowo przyymuią: ale ći korzenia nie maią: ći do czaſu wierzą, a czaſu pokuſy odſtępuią. A ktore padło mie⸗dzy ćiernie, ći ſą, ktorzy ſłuchaią słowa: ale odßedßy, od pie⸗czołowania, i bogactw, i roſkoßy żywota, bywaią zadußeni, i nie przynoßą pożytku. Ale ktore padło na źiemię dobrą, ći ſą, ktorzy w ſercu uprzyymym i dobrym ſłyßane słowo za⸗chowuią, i owoc przynoßą w ćierpliwośći.

Pobudki ku ſłuchaniu tey Ewanielii.

DWie rzeczy wzrußyć was mogą ſłuchacze moi mili, żebyśćie wykładu tey Ewanielii z pilnośćią wielką ſłuchali. Jedna, zgromadzenie wielkie ludu, do ktorego Pan tę przypowieść mowić raczył.

1. Zgromadzenie ludu.

Bo nie do ſamych zwolenikow, ani do takiey trochy ludźi mowił, ale prawie w ten czas gdy śię nawiętßy lud do niego ſchodźił: daiąc iakoby znać, że ta święta przypowieść, nie iednemu, nie dwiema, ale wßytkim ludźiom do zbawienia ſłużyć i należeć miała.

2. Wołanie Pańſkie.

Druga, wołanie Pańſkie, ktory te słowa przekładaiąc nie ćicho, mowił, ale głoſem wielkim wołał: Kto ma ußy do ſłuchania, niech ſłucha. Nigdy tego przy innych podobieńſtwach, nie czynił, tylko tu, życząc ſobie, aby był wßytkich ludźi ußy i ſerca przeraźił.

Summa Ewanielki.

Jeſt ta Ewanielia iakoby wykładem onych dźiśtegodnieyßych słow: wiele ieſt wezwanych, ale mało wybranych. Bo coż tu innego rozumie Pan, tylko to, że wiele ludźi ieſt, ktorzy ſą do ſłuchania słowa Bożego wezwani, ale mało tych ktorzyby ie z pożytkiem przyymować i zachować mieli.

Czemuż? Kto tego przyczyną? nie naśienie, nie rozśiewca, ale rola rożna ſerc ludzkich. Rozśiewca czyni doſyć urzędowi ſwemu, wychodźi, rozśiewa naśienie ſwoie, właśnie iako i dźiś tydźień, on goſpodarz, ktory wyßedł na świtaniu, naymować robotniki do winnice ſwoiey. Lecz ſerca nie wßytkie ſą ſpoſobne, nie wßytkie z pożytkiem przyymuią słowo Boże. Obaczyćie, tylko ſłuchayćie. Rozdźielę to kazanie na trzy częśći.

W pierwßey, przebieżemy Propozycyą tey przypowieśći świętey.

W drugiey interrogacyą albo pytanie uczniow o wyrozumieniu iey.

W trzećiey, ekſplikacyą albo wykład ktory ſamże Pan uczynił.

Rozumiem to o was, namilśi, że mię w rzeczy tak poważney, a zbawienney z pilnośćią ſłuchać będźiećie, o co proßę.

Pan Jezus naśienia niebieſkiego wierny

wierny a pilny rozśiewca, niech z łaski swoiey S. serca i uszy wasze sam sposobi i przygotuie, Amen.

I. Część. Okoliczności. Przypowieść tey przypowieści, w piąći okolicznośćiach prowadźił Ewanielista ś. Pierwsza, za iaką okazyą? druga, komu? trzećia, co? czwarta, o czym? piąta, iako przełożył Pan Jezus.

I. Okazya lud wielki. Okazya była lud wielki, ktory śie schodźił, i ze wszytkich miast kwapił do Pana Jezusa: Bośćie słyszeli co na początku Ewanielista pisze: A gdy śie schodźił wielki lud, i z rożnych miast garneli śie do niego, rzekł przez podobieństwo. Ochota ludu. Patrzćie iaka ochota tego ludu ku słowa Bożego słuchaniu, Ochota Pana Jezusowa. a iaka chęć i powolność Pana Jezusowa ku nauczaniu. Oni śie ćisneli do słowa Bożego, a opuszczaiąc domy i gospodarstwa swoie kwapili i śpieszyli śie do niego. A Pan Jezus też był tym ochotnieyszy, aby im słowo Boże kazał. Bo tak to pospolićie bywa, iż kto śie w słowie Bożym zakocha, nie rad śie go puśći, wszędźie za nim bieży: A z drugiey strony, gdy kaznodźieia ochotne słuchacze baczy, to mu chęći przybywa, słowa płyną, pilność śie pomnaża. Co baczac Chryzostom S. mowi: Chrys. in Ep. ad Hebr. Słuchacze powolni, ochotne czynią kaznodźieie. A tak chcećieli mieć kazania przyiemne, wi... z tym miłym ludem kupćie śie do kośćioła, nie dayćie na śie dzwonić, wiećie z łaski Bożey drogę, czas też wiećie, śiedźćie na kazaniu, iako ona Marya, ktora śie nie mogła nasłuchać słow Pana Jezusowych: abo iako Luk. 10. i naświętsza Panna, ktorey Duch S. to świadectwa daie, iż zachowywała wszytkie słowa w sercu swoim. Luk. 2. Szczęśliwy i ten lud, ktory śie tak zbierał i do Pana kwapił.

II. Komu? Druga, słuchayćie komu kazał? Wielkiemu zgromadzeniu ludu. Bo mowi Ewanielista: I rzekł im, to iest onym ktorzy śie byli do niego zebrali. Kazał Pan Jezus słowo Boże, a wszakże nie ptakom, iako o S. Frańćiszku Marullus pisze, iż ptakom Marullus lib. 3. c. 7. miał kazać. Nie rybom też, iako o S. Antonym zmyślaią, że śie do niego zgromadźiły i słuchały kazania iego. Nie kamieniom też, iako o Bedźie Crotius wspomina, iakoby kamieniom kazać miał: Crotius in vita Justin. Imper. ale ludźiom kazał Pan Jezus, daiąc znać, że kazanie słowa Bożego, nie żadney inszey kreaturze, tylko samemu człowieku należy, iako stworzeniu rozumnemu, ktore przez słowo Boże nawrocone i zbawione bydź ma. Przeto też powiedźiał: Nie dawayćie świętego Matt. 7, 6. psom, ani mieććie pereł waszych przed świnie, by ich snadź nie podeptały nogami swemi.

III. Co? Podobieństwo. Potrzećie, obaczćie co kazał i przełożył onemu zebraniu ludu Pan Jezus? Przypowieść albo podobieństwo, mowi Łukasz S. Dźiwować śie tu muszę, czemu Pan posłany będąc na świat, aby nam odpowiedźiał wolą Oyca swego przez proste podobieństwa uczył? Przyczyny te są, słuchayćie. Przyczyny. Pierwsza, aby proroctwa wypełnił, ktore o nim świadczyły, iż miał mowić w przypowieśćiach, 1. Przyczyna iako Dawid w osobie iego mowi: Otworzę w podobieństwie Ps. 78, 2. usta moie, a będę opowiadał przypowiastki

2. Przyczyna wiastki staradowne. Druga, iż takowe nauki, ktore sie dzieia w podobieństwach, człowiek pospolity snadniey pomietać i zrozumieć może.
3. Przyczyna Trzecia, aby iako Bog sprawiedliwy, niewiernym a niewdzięcznym, pod podobieństwy zakrył taiemnice swoie: a wierne zaś ku pilności w ich rozbieraniu wzbudził: Co też i tu rzeczą samą pokazał i wyświadczył, iako niżey usłyszemy.

IV. O czym. Poczwarte, kładzie Ewanielista rzecz samę, ktorą ludowi onemu proponował, zwłaszcza podobieństwo o rozśiewcy, ktory wyszedł, śiać nasienie swoie. Bo im rzekł: Wyszedł rozśiewca, aby rozśiewał nasienie swoie &c. O wielka dobroći Syna Bożego! obaczćie iak uczćiwie, iak pieknie agrykulture, rolne gospodarstwo wspomina? Daiącznać że to iest uczćiwa, a Panu Bogu miła i przyiemna praca. Poganie trzymali o agrykulturze wiele, i wychwalić śie iey nie mogli. Cycero powieda: Niemasz, prawi, nad rolne gospodarstwo nic lepszego, nic obfitszego, nic wdźięcznieyszego. Rzymianie rolniki tak wielce sobie poważali, że ich do urzedow mieskich w Senat zaćiągali, zwłaszcza gdy ktore godne i sposobne do tego baczyli. Jakoż wspomina Liwiusz a przy nym Cycero, o nieiakim Lucyuśie Kwintyuśie Cyncynnaćie, że go od pługa za spolnym konsensem, na urząd naywyższego magistratu wźieto. Ale co wspominam Pogańskie przykłady, wszak i w Byblii S. czytamy, że Prorok Elizeusz od pługa na urząd prorocki wstąpił. Bo gdy orał dwienaśćie par wołow, przyszedł do niego Eliasz, i wrzućiwszy nań płaszcz swoy, wezwał go na urząd Prorocki. Zaczym i na woynach, zawsze oraczy szanowano. Nabuchodonozor Krol Babiloński, zwoiowawszy miasto Jerozolimskie, i w niewolą pobrawszy ludu co nie miara, winarze i oracze zostawił. Cyrus też Krol Perski ustawił to był, aby czasu woyny zboża a oraczow szanowano. Iż tedy takowa iest stanu rolnicznego poważność, nie wstydził śie od niego podobieństwa zażyć Pan Jezus, daiąc znać, że też i oracze pobożni do krolestwa Bożego przynależą, i uczestniki dźiedzictwa wiekuistego być mogą.

Cic. lib. 1. offic.

Liv. lib. 3. pag. 30. Cic. de Senect.

1 Krol 19. 19.

Jer 52, 16.

Cyrus.

V. Jako? Piątą iuż okoliczność obaczmy, zwłaszcza iakim obyczaiem Pan to podobieństwo przekładał? Łukasz S. tak pisze: A to mowiąc wołał: Kto ma uszy ku słuchaniu, niechay słucha. Czegoż chcesz o nasłodszy Jezu? czego pragniesz tym wołaniem twoim? wiedźiał dobrze, ten Miłośćiwy Pan przyrodzoną gnuśność i ospalstwo nasze, w rzeczach tych ktore nam do zbawienia służą: zaczym wola aby nas obudźił, upominaiąc przytym, abyśmy na kazanie otwarte, a słowu iego naświetszemu powolne uszy przynośili. A iż uszy nasze, z przyrodzoney skazy głuche są, i ku słuchaniu leniwe, wiec Pana nayswyższego prośmy, aby uszy nasze otworzył, serce oświećił, i wolą nasze ku sobie poćiągnąć raczył, z łaski a z miłośierdźia swego świetego. Prozna bowiem iest mowa uczącego, ieżliby Duch S. nie był w sercu słuchaiącego.

Greg. lib. 27. Moral.

Otoż

Otoż macie namilśi propozycyą Pańską podobieństwa o rozśiewcy i naśieniu iego.

II. Część. Pytanie i odpowiedź. Z drugiey strony poyrzyymy iuż na ucznie Pańskie, ći słyßąc co Pan mowi, pytaią śię z pilnośćią o słowiech iego: a on im odpowieda.

I. Pytanie. Pytaiąc śię zwolenicy mowią: Coż wżdy to iest za podobieństwo? O przykładne pytanie! Maćie tu słuchacze moi mili, w tych świetych uczniach, obraz pilnych słuchaczy, (Obraz pilnych słuchaczy.) ktorzy gdy czego nie rozumieią, wiec u nauczyćielow swoich zmysłu i wyrozumienia zdrowego ßukaią. Taki ma bydź prawy a rostropny słuchacz. Słuchacz rostropny, mowi Hugo de S. Victore, (Hugo in Didascali) wßytkich rad słucha, wßytko czyta, ani on osoby, ani pisma ani nauki wzgardza, wßytkich bez rożnośći, o tym czego mu nie dostawa pyta, nie ile umie, ale ile nie umie uważa. Bądźćież i wy takowemi słuchaczmi, dokładayćie śie nauczyćielow swoich, nie chćieyćie bydź medrßemi nad nie. Choćbyś też nawet i medrßym był, tedy o sobie rozumiey, iakobyś był podleyßym. Boć nie iest uczeń, nad mistrza swoiego, poki iest uczniem iego.

Mark. 4. Marek S. wspomina, że w ten czas kiedy sam był Pan Jezus, pytali śie uczniowie, coby to było za podobieństwo? zaczym Doktorowie kośćielni domyślaią śie dwu rzeczy, zwłaßcza, że lud on, ktoremu Pan to podobieństwo proponował, albo zaraz wysłuchawßy ie, odßedł, albo też iako prostym podobieństwem pogardźił. Oboieć to bydź może. Alżaż i dźiś takowych słuchaczy mało, z ktorych iedni Ewanielią, abo Epistołe przesłyßawßy, kazania nie czekaiąc, odchodzą: drudzy zaś coś wiecey o sobie niżeli o kaznodźiei rozumieiąc, z kośćioła wybiegaią? lecz (Jan. 18.) wezmą i ći kiedyżkolwiek zapłate swoie, bo nie są z Boga.

Odpowiedźi Pańskiey słuchaymy. (II. Odpowiedź) Rzekł im: wamći dano znać taiemnice Krolestwa Bożego, ale innym przez podobieństwa, aby widząc nie widźieli, a słyßąc nie rozumieli. Z (Błąd dwoiaki.) tych słow niektorzy do dwoiakiego błedu przyczyne sobie wźieli. Jedni powiedaią, że tu Pan Jezus samym (I. Błąd.) tylko zwolenikom, a w ich osobie samey kśieży, pozwolił czytać pismo ś. a z niego taiemnice krolestwa niebieskiego wiedźieć, poniewaz mowi: Wam dano wiedźieć taiemnice Krolestwa Bożego, ale innym w podobieństwach. Lecz że to i świeckim ludźiom, a nie tylko samym duchownym wolno, pismo samo świadczy. Azaż w starym zakonie (5 Moy. 17.) krolowi miedzy ludem swoim, Pan Bog nie rozkazuie, żeby w kśięgach zakonu czytał po wßytkie dni żywota swoiego? czyli tego Jozyaß (2 Krol. 22.) krol nie uczynił? azaż też w nowym Testamencie, Beroenczycy przy- (Dzie. 17.) iawßy słowo Boże z ochotą, ku potwirdzeniu wiary swey pisma nie roztrząsali? badaiąc śie z pilnośćią ieżliby tak było w piśmie iako od Pawła i Syle słyßeli? A do Żydow czyli (Jan. 5. 39.) Pan Jezus nie mowi: Badayćież śie Pism, boć śie wam zda, że w nich żywot wieczny maćie, a one są, ktore świadectwo wydawaią o mnie. Toć tu iuż słyßyćie, że nie duchownym

Taiemnice Krolestwa Bozego co ſą.

tylko, ale i innym Piſmo S. czytać wolno, i wiedzieć taiemnice krolestwa niebieſkiego, ktore nic innego nie ſą, iedno wßytkie duchowne dobra ludziom przez ſłowo Boze podane, i zaſługą męki i śmierći Syna Bozego nadrożßą wßytkim wierzącym zarownie zgotowane. Drudzy powiedaią, że Pan Bog ludźie ktore chce zaślepia i zatwardza, aby nie byli zbawieni, poniewaz tu Pan mowi, innym przez podobieństwa, aby widząc nie widźieli, a ſłyßąc nie rozumieli: i tym ſwoiey Predeſtynacyi, iednych na zbawienie, drugich na potępienie podeprzeć chcą: abo też mowią, że Bog nie chce aby wßytkim nauka Ewanielii wiadoma bydź miała. Lecz nie day tego Boże. W Bogu dwoiaką wolą upatrowáć potrzeba. Jedna ieſt uprzedzaiąca druga pozad idąca. Uprzedzaiąca wola Boża, ieſt pełna miłośierdźia, łaſki i dobrotliwośći, z ktorey Bog ludźiom życząc uznania, chce aby wßyſcy Ewanielią, a z niey prawdę zbawienną poznali, wedle onych ſłow Apoſtolſkich: Bog chce aby wßyſcy ludźie byli zbawieni, i ku znaiomośći prawdy przyßli. Pozad idąca wola Boża, ieſt pełna ſprawiedliwośći. Bog abowiem tym, ktorzy porządnych śrzodkow do tey znaiomośći Bozey przywodzących nie przypußczaią, ale ie owßem wzgardzaią i odrzucaią, ſądem ſwoim ſprawiedliwym tychże obiawić nie chce, nie z iakiey doſkonałey woli ſwoiey, ale z właſnego ich uporu i niewdźieczności: poniewaz łaſkę iego pogardźili, podawa ie w zmyſł przewrotny, aby

2. Błąd.

Wola Boża dwoiaka.

I. Uprzedzaiąca.

1 Tym. 2, 4

2. Pozad idąca.

widząc nie widźieli, a ſłyßąc nie rozumieli.

Oboie nam ku przeſtrodze ſłużyć ma. Bądźmy wdźięczni łaſki i miłośierdźia Bożego, z ktorego płynie wßelkie ßczeście i zbawienie naße, by ſnadź ſprawiedliwa kaźń Boża i zaślepienie na nas nie przypadło. Ale o tym teraz doſyć.

Przeſtroga.

Udaymy śię w imię Pańſkie, nizli nam czas zeydźie do trzećiey częśći, a obaczmy ekſplikacyą albo wykład tego podobieństwa, ktory ſamże Pan uczynił. Pytali go owdźie zwolenicy coby to było za podobieństwo? Wykładaiąc ie tedy ukazuie naprzod, co mamy rozumieć przez naśienie? potym, co przez rolą.

III. Część.

Wykład dwoiaki.

O naśieniu mowi: Naśienie ieſt ſłowo Boże. Dźiwna rzecz, że ſłowo Boże ktore ieſt mocą do zbawienia każdemu wierzącemu, i może zbawić duße naße, naśieniu lichemu Pan przyrownywać raczy? Lecz nie dźiwuyćie śię, czyni to z tych przyczyn. Naśienie ma w ſobie ćiepło przyrodzone, ktorym źdźbło bywa zachowano: ſłowo Boże także gorącośći pełne ieſt. Ogniſte ſą wymowy twoie Panie, mowi Prorok Dawid. A u Jeremiaßa Proroka ſamże Pan Bog mowi: izali ſłowo moie nie ieſt iako ogień? O iśćie iako ogień. Doznali tego oni dway zwolenicy, gdy Pan z nimi w drodze do Emaus idąc rozmawiał: Przetoż mowią: Izali ſerce naße nie pałało w nas gdy z nami w drodze mowił, i gdy nam piſma otwierał. Naśienie ma w ſobie moc pośilaiącą: czyli bez

I. o naśieniu

Rzym. 1.

Słowo Boże naśienie.

1. Wzgledem ćiepła przyrodzonego.

Pſal. 119.

Jerem. 23, 29

Luk. 24.

2. Wzgledem mocy pośilaiącey.

tey

tey iest słowo Boże? czyli nie, powie-
Matt. 4, 4. dźiał Pan: Nie samym chlebem
człowiek żyć będźie, ale każdym sło-
wem pochodzącym przez usta Boże.
Ktokolwiek nie pożywa słowa Bo-
Hieron. in Matth. żego nie żyie, mowi Hyeronim ś. Na-
śienie ma w sobie moc rodzenia, bo
3. Względem mocy rodzącey. śie iedno z drugiego rodźi: a o słowie
Bożym co mowi Apostoł Piotr ś.
Odrodzeni iesteśćie, nie z naśienia
1 Piotr. 1, 23. skażitelnego, ale z nieskażitelnego,
przez słowo Boże żywe i trwaiące na
4. wieki. Naśienie ma w sobie moc
Względem mocy przenikaiącey. przenikaiącą, bo wschodząc przebiia
śię źiemią ku gorze, a czasem przez
miąższą skibę przechodźi: nić mnieyszą
Żyd. 4, 12. moc ma też i słowo Boże. Żywe iest
słowo Boże, i skuteczne, i przeraźli-
wße nad wßelki miecz po obu stron
ostry, i przenikaiące aż do rozdźiele-
nia i dußę i ducha, i stawow i ßpikow,
i rozeznawaiące myśli i zdania serde-
czne. A iż tak iest, toć ie tedy słußnie
do naśienia Pan naß przyrownał
mowiąc: Naśienie iest słowo Boże.
A tak chceßli śię w wewnętrznym
człowieku zagrzać, pośilić, odrodźić
przerazić, kochay śię w tym naśieniu
ś. Onec do wßytkiego pomoże.

II. O roli. Zatym słuchaymy, co przez rolą
Rola są serca ludzkie. rozumie? Rozumie serca ludzkie,
ktore względem czworakiey roli,
czworakie ukazuie. Bo iako naśienie,
w ten czas gdy śieią, iedno upada
wedle drogi, drugie na opokę, trzećie
między ćiernie, czwarte na rolą do-
Słuchaczów rodzay czworaki. brą: Tak też i Słowo B. nie zawße
na takie serce trafi, gdźieby zostać i
pożytek przynieść mogło. Zkąd
czworaki śię rodzay słuchaczy w ko-
śćiele Bożym nayduie.

Pierwßy przypodobywa Pan I.
Jezus do naśienia ktore padło wedle Rodzay.
drogi, i mowi: A gdy on rozśiewał,
tedy iedno padło podle drogi i pode-
ptane iest, a ptacy niebiescy pozobali
ie. I wykładaiąc niżey te słowa,
mowi: Ktorzy podle drogi, ći są
ktorzy słuchaią, zatym przychodźi
diabeł, i wybiera słowo z serca ich,
aby uwierzywßy, nie byli zbawieni.
Kto ma ußy ku słuchaniu, niech słu-
cha. Oto w kośćiele Bożym są słu- Słucha a
chacze, ktorzy do kośćioła chodzą, pożytku
słowa Bożego słuchaią, a pożytku nie przy-
żadnego nie przynoßą. Czemuż dla nośi.
miłego Boga? co tego za przyczyna? Przyczyna
dwoiaką Pan ukazuie. Jedna, że
serce ich twarde i udeptane iest, na I.
ktore słowo padßy ani śię tam wko- serce twar-
rzenić, ani wześć może. Ktoż po de i ude-
nim depce? Depcą ludźie tego świa- ptane.
ta perswazyami i namowami swoi-
mi słowo Boże wniwecz obracaiąc.
Boże moy, iakiey tu ostrożności po-
trzeba. Heretyk, zły towarzyß, siła
mogą. Dawna przypowieść: Zły
towarzyß, by nalepßego zepsuie.
Małżonkowie rożnego nabożeń- Przestroga
stwa, mieyćie śię na baczeniu, wy też,
namilśi słuchacze moi, nie każdemu
duchowi wierzćie, zwodźićiele, fał-
ßywe Proroki znayćie, ostrożni
bądźćie. Druga przyczyna iest dia- 2.
beł,, ktory przychodźi i wybiera sło- Diabeł.
wo Boże z serc ludzkich, inaczey nie
iest. Bo iako w ow czas kiedy śieią,
rozmaići śię ptacy zlatuią, i naśienie
po roli zbieraią: Tak też kiedy słudzy
a rozśiewcy Boży, słowo Pańskie
w kośćiele rozśiewaią, ptacy pie-
kielni diabli przylatuią, i wybieraią

ie z serc ludzkich. A nie tylko wybieraią to nasienie Boże, ale ieszcze poduszczaią, aby mu się sprzeciwiali, i wszytkim wiernym i kaznodzieiom iego. A zatym co następuie iedno

Rzym. 2. zakamiałość serca, i zatwardzenie wielkie, ktorym sobie ludzie skarbią wszytko złe, na dzień gniewu i odkrycia sprawiedliwego sądu Bożego. Ach miey się na baczeniu każdy, a do kościoła wszedszy Pana Boga proś, aby ten ptak piekielny przystępu do ciebie nie miał. Bo słuchay co daley Pan mowi: szatan dla tego wybiera słowo, aby ludzie uwierzywszy mu, nie byli zbawieni. Wie to dobrze przeklęty szatan, że wiara z słuchania słowa Bożego pochodzi, ktora nas Panu Bogu zaleca i przed nim usprawiedliwia.

II. Rodzay. Drugi rodzay przyrownywa do nasienia, ktore padło na opokę, i mowi: drugie zaś padło na opokę, a gdy weszło uschło, preto iż nie miało wilgotności. I niżey wykładaiąc te

Słucha a bez pożytku. słowa mowi: Ktorzy zaś na opoce cić są, ktorzy gdy słuchaią z radością słowo przyymuią. Ale ci korzenia nie maią, do czasu wierzą, a czasu pokusy odstępuią. Znowu mowie: kto ma uszy ku słuchaniu, niech słucha. Czy to nie straszna? w kościele Bożym są powtore słuchacze, ktorzy z weselem słuchaią słowa Bożego, i przyymuią ie, a przecie bez pożytku, właśnie iako i owi pierwsi. Chcecie przyczynę wiedzieć? Słuchayciesz. Dwoiaką przyczynę ukazuie Pan Jezus: Jedna, że korzenia

Przyczyny nie maią: druga, że do czasu tylko wierzą. Korzenia nie maią, to iest,

I. Korzenia nie maią. nie są ugruntowani w wierze, chwieią się i tam i sam, nie inaczey iako trzcina, ani ciepli są ani zimni, Ecebeliści właśni, racz do tego, drugi do innego kościoła naglądaią, i nie wiedzą czegoby się iąć mieli. Do czasu

2. Do czasu wierzą. też wierzą, bo skoro namniey pokuszenie iakie, ktore za słowem Bożym zawsze chodzi, przypadnie, że przyydzie co wytrzymać, abo wycierpieć dla słowa Bożego, tedy ie wnet opuszczaią, abo się go zapieraią. O naświętszy Jezu, toć się dziś takowych niestatkow na świecie wiele namnożyło? ktoby to był rzekł przed kilkadziesiąt lat, żeby tak wiele Ewanielikow od słowa Bożego do przeklętych błedow odpaść miało, iako to dziś na oko widzimy? Załosne rzeczy, że więcey umiłowali świat niżeli Boga, więcey ziemię niżeli niebo, więcey ciało niż duszę, ktorą pewnie tracą. Uchoway nas Chryste Jezu takiey stateczności. A wy namilsi, nie dayćie się odstraszyć żadnym pokusom od słowa Bożego, trwaycie aż do końca. Boć Pan Bog nie na początek, ale na koniec patrzy. Szczęśliwy to człowiek, ktory wytrwa aż do końca.

III. Rodzay. Trzeci rodzay, przyrownywa Pan nasieniu, ktore padło miedzy ciernie. O tym mowi: drugie padło miedzy ciernie: ale ciernie wespoł z nim wzrosło, i zadusiło ie. I wykładaiąc niżey te słowa, mowi: ci

Słuchaią bez owocu. to są, ktorzy słuchaią słowa, ale odszedszy, od pieczołowania i bogactw, i rozkoszy żywota bywaią zaduszeni, i nie przynoszą pożytku. Kto ma uszy, ku słuchaniu, niech słucha.

Oto

Oto potrzecie w kościele Bozym nayduią się ludźie, ktorzy słuchaią słowa Bożego, a przecie owocu nie przynoßą. Czemu? Z iakich przyczyn? Ciernie nießczesne zaduβą ie. Co za ciernie? Troiakie. Jedno iest, pieczołowanie: drugie, bogactwa: trzecie, rozkoß świata. Pierwße powiedźiałem bydź pieczołowanie, nie owo uczćiwe, gdy człowiek według wokacyi i powołania swego, in sudore vultus, iako pismo mowi, chleba nabywa: ale zbytnie a łakome, i Bogu nieufaiące staranie. Łakomemubyś nie wiem iako słowo Boże kazał, nic mu nie pomoże, właśnie iakobyś też groch na śćiane rzucał. Ty mu cukruieß niebo, a on o ziemi myśli, ty mu zalecaß dobra wieczne, a on nie dba iedno o doczesne. A iako Augustyn S. mowi: Łakomy zawße bierze, a nigdy nie bywa nasycony, ani śie Boga boi, ani śie ludźi wstydźi, ani oyca ßanuie, ani matki zna, ani bratu iest posłußny, ani przyiaćielowi wiare trzyma: wdowę ućiska, sirotce gwałt czyni. Ach iako ma w takim sercu pożytek słowo Boże przynieść. Ale iakie ßaleństwo? Utraćić żywot, a starać śie o śmierć? nabywać złota, a pozbyć nieba? drugie ciernie, są bogactwa, a wßakże nie same przez śie, gdyż Pismo mowi: Błogosławieństwo Pańskie ubogaca. J czytamy, że śiła było bogatych, a przećie pobożnych i boiących śie Boga. Nic im bogactwa do zbawienia nie wadźiły. A tak przez bogactwa, rozumie tu Pan, miłość pieniedzy, i dobrego mienia zbierania nieporządne. Gdźie śie to w serce wkradnie, tam dobrze bydź nie może. Nie tylko o Bogu myślić, ale i spać pieniądze nie dopußczą, i nie inaczey iako ciernie myśl kolą, że śie uspokoić nie może. Co uczynił kiedyś Zygmunt Cesarz? przywieźiono mu z Węgier złotych czterdźieśći tyśiecy, ktore kazał do pokoiu swego złożyć. Wieczor układßy śie myśli, coby z onemi pieniedzmi czynić miał, tak długo aż i zasnąć nie mogł. Jedną razą pobudźiwßy pokolowe, Panow radnych, Rotmistrzow zwołać kazał, i miedzy nie pieniądze one rozdał, mowiąc: idźćie, niechay teraz spokoynie śpiemy, gdyśmy to, co nam sen odeymowało, od śiebie oddalili. Widźićie co bogactwa umieią? a wiec to nie ciernie? Trzećie ciernie iest rozkoß żywota. Swiat wprawdźie nie ma iey za ciernie. Bo co dźień w rozkoßy opływać, za iedne to ochłode uznawa. Lecz coż iest rozkoß? Jsydorus powieda, że iest plugawey myśli do rzeczy nieprzystoynych skłonienie. Bo ten ktory co dźień w rozkoßy opływa, rzadko o czym dobrym myśli. A słowo Boże, iako ma urość w sercu iego? Obaczćie rozkoßnicy co czynićie. Myśl was na zbytki, na stroie, na obżarstwa, na cudzołostwa ćiągnie, a naświetße słowo Boże, rozkoß i ućiecha wiernych, w sercu waßym nißczeie. A zatym i dußa miła zraniona i skrwawiona bydź muśi. Czyli źle napisał Ambroży S. Rozkoßy są forty grzechow? znayćie, proße, znayćie namilśi, to nießczesliwe ćiernie, nie dopußczayćie mu śie rozrastać na roli

Przyczyny Ciernie troiakie.
1. Pieczołowanie.
1. Moy. 3.
Aug. de verbis Dom.
2. Bogactwa Przyp. 10.
Æneas Sylvius l. 4. comment. in res gestas Alph.
3. Rozkoß żywota.
Isid. in Synon.
Ambr. Super. Ep ad Tim. cap. 5.

roli

Upomnienie.

roli ſerc waßych, wykorzeńćie ie Pana Boga na pomoc wźiąwßy, niech tam ſłowo Boże ma przeſtwor, iego to rola, nie tam po ćierniu.

IV. Rodzay. Czwarty iuż i oſtatni rodzay, przyrownywa do naśienia, ktore padło na rolą dobrą. O tym mowi: Drugie padło na źiemię dobrą, a gdy weßło przyniosło pożytek ſtokrotny. Te ſłowa ſamże wykładaiąc mowi: ći ſą, ktorzy w ſercu uprzyymym i dobrym ſłyßane ſłowo zachowuią, i owoc przynoßą w ćierpliwośći.

Słuchaią, zachowuią ſłowo, i owoc przynoßą.

Chwała Panu Bogu, żeć wżdy naśienie ſłowa Bożego, nie zawße wedle drogi, ani na opoke, ani miedzy ćiernie upada, ale też i na źiemię dobrą, na ktorey owoc i pożytek ſtokrotny przynośi. Szczęśliwiż to ſłuchacze. Jeſt kto co ſobie ßczęśćia podobnego życzy, aby nie daremnie przez prog do domu Pańſkiego wchodźił? ſłuchayże mię z pilnośćią powiem ći, czego ć potrzeba.

Rekwizyta ſłuchacza troiakie.

Potrzebać żebyś rolą ſerca ſwego uprawił: a do tey uprawy ukazuieć Pan Jezus trzy rzeczy. Pierwßa, ieſt ſłuchanie ſłowa Bożego: druga zachowywanie iego: trzećia, ćierpliwość albo wytrwanie. Te trzy rzeczy pożytecznego audytora w kośćiele Bożym czynią. Kto ma ußy ku ſłuchaniu, niech ſłucha.

1. Słuchanie ſłowa.

Pierwßą rzecz powiedźiałem bydź ſłuchanie ſłowa. Bo mowi Pan: ćić ſą ſą ktorzy ſłuchaią. Słyßyß? że ſłuchanie ieſt potrzebne, z niego pochodźi wiara. Ußy twoie ſą iako wrota ktoremi wiara do ſerca idźie: mali (Rzym. 10.) tedy Słowo Boże, w ſercu twoim pożytek ſprawić, potrzeba tego abyś śię tam, gdźie ie przepowiedaią, ſtawił. Coż tu rzeczećie wy mizerni ludźie? wy mowię, ktorzy z onym bezecnym heretykiem Szwenkfeldem, kazanie ſłowa Bożego do zbawienia niepotrzebne bydź rozumiećie? notuyćie to ſobie co tu Pan mowi: Słychaią ſłowa. Słuchać potrzeba, to napierwßy do zbawienia ſtopień temu, ktory chce aby Bog wßelkiey łaſki duße iego pozyſkał i zbawił.

Szwenkfeldyanow przeſtroga.

A iakimże wżdy ſercem i umyſłem, to ſłuchanie odprawować śię ma? dobrym i uprzyymym. Bo tak Pan ſam powiedźiał: ćić ſą ktorzy dobrym a uprzyymym ſercem ſłuchaią ſłowa. Słuchay, ſłuchay proße z pilnośćią moy namilßy Chrześćianinie, iakie ſerce maß do domu Bożego przynośić? dobre a uprzyyme. Chodźićie niektorzy na kazanie, ale złym a przewrotnym i nießczyrym ſercem, nie żebyśćie śię czego nauczyli, ale ſłowka podchwytuiąc, kaznodźieie, Sługi Boże nicowali i roznośili. Biedaż wam na wieki, ktorzy śrzodkiem wam od Boga do zbawienia potrzebnym, upornie pogardzaćie. Drudzy zaś cobyśćie ſerca ſwe zmiękczyć mieli, to ie tym więcey zatwardzaćie, a do odnowienia wiary i żywota nakłonić śię nie chcećie. Baczćie co czynićie.

Obacz a uważay z pilnośćią.

2. Zachowanie Słowa.

Druga rzecz ieſt zachowanie ſłowa. Bo mowi Pan: ćić ſą ktorzy ſłuchaią, i zachowuią ſłowo. Kiedy kto perłę, abo klenot iaki naydźie, pilnie go i oſtrożnie chowa, żeby go nikt nie zoczył, nikt nie wźiął. Słowo Boże

Boże co iest, perła iest kosztowna, nieoszacowana, nieprzepłacona. Virtutes niewypowiedziane ma w sobie. O naświętszy Jezu, iakiey tu ostrożności potrzeba? Na perły, na złoto, na srebro, złodzieie ważą, podkopuią, włamuią się do sklepow, do śpichlarzy. A tu co? o te perłe, o ten klenot, stara się szatan, staraią heretycy, staraią ludzie źli, więc tey perły, tego klenotu nie kryć? nie chować? choway bracie moy namilszy, choway iako ieden drogi skarb, nie tylko w pamięci i w sercu, ale też oświadczay przez dobry a pobożny żywot, że go masz, żeś go nie stracił. Niechay wiedzą i widzą ludzie, że mieszka w tobie słowo Boże.

3. Cierpliwość. Trzecia rzecz iest, cierpliwość święta albo wytrwanie. O tey mowi Pan: Przynoszą owoc w cierpliwości. Pobożny a pilny słuchacz, kiedy iuż słowo Boże w sercu swoim zawrze, podobien iest roli, ktora z nasieniem napoły obumiera. Słowo Boże także, bez krzyża i utrapienia nigdy nie iest. Zaczym też Doktorowie kościelni ten mu tytuł daią, że iest słowo krzyża. Coż tu czynić? Przypadną na cię persekucye, przyjaciele i powinni nie chcą o tobie wiedzieć, urząd ci wygnaniem i odięciem maietności groźi, groźi gardłem, tu się oględujesz na powinne, owdzie na żonę, tu żona na męża, na dziatki, dziatki na rodzice: czyli iuż dać wszytkiemu pokoy? czyli słowa Bożego odbieżeć? nie day tego Boże. Cierpliwością wszytko zwyciężyć potrzeba. Patientia piękna cnota, a żadnemu nie iest potrzebnieysza, iako temu ktory słowo Boże miłuie i w nim się kocha. Ta iest pieczęcią naszego wytrwania, ta strożem naszego nabożeństwa. Cierpliwość co za cnota.

Zamknienie. A iż tak iest, doświadczcie się, moi namilsi audytorowie, do ktorych słuchaczy należycie, ieźli do pierwszych, źle; bo szatan wybierze i ukradnie przez złe ludzie i sam przez się słowo Boże z serc waszych. Jeźli też do wtorych, niemacie zbawienia. Serca wasze opoczyste, słowo Boże w was urość nie może. Jeźli też do trzecich, to iuż nagorzey; Bo kolące ciernie słowu Bożemu nie da się w was rozpostrzeć. Lecz ieźliż do czwartych, dziękuycież naywyższemu Panu za te łaskę i dar Ducha S., a staraycie się abyście sercem dobrym i uprzymym słowo Boże zachowywali, przez cierpliwość. Upewniam was, że koniec wiary, to iest, żywot wieczny pewnie otrzymacie.

A ty, o wierny rozsiewco, słowa twego naświętszego, racz sam rolą serc naszych uprawić. Bez ciebie bowiem nic nie możemy, ieźli nam ty nie pomożesz, ktoż nam więc pomoc ma. Spraw w nas serce dobre i uprzyme, day cierpliwość i wytrwanie ś. Swięty Boże z Oycem wiecznym i z wiecznym Duchem S. Boże wiecznie pożegnany, Amen.

Na Niedziele Zapustną,
Ewanielia u Łukasza S. w 18. Rozd.

A Wziąwszy z sobą onych dwunaście, rzekł im: oto wstępuiemy do Jeruzalem: a wypełni się wszystko, co napisano przez proroki o Synu człowieczym. Bo będzie wydany poganom, i będzie naśmiewany, i zelżony, i uplwany. A ubiczowawszy zabiią go: ale dnia trzeciego zmartwychwstanie. Lecz oni z tego nic nie zrozumieli: i było to słowo zakryte przed nimi, i nie wiedzieli co mowiono. I stało się, gdy się on przybliżał do Jerycha, ślepy niektory siedział podle drogi, żebrząc. A usłyszawszy lud przechodzący, pytał, coby to było? I powiedziano mu, iż Jezus Nazareński tedy idzie. I zawołał mowiąc: Jezusie, Synu Dawidow, zmiłuy się nade mną! Lecz ci, co szli wprzod, gromili go aby milczał. Ale on tym więcey wołał: Synu Dawidow zmiłuy się nade mną? Zastanowiwszy się tedy Jezus, kazał go przywieść do siebie. A gdy się przybliżył, pytał go, mowiąc: co chcesz, abym ci uczynił? a on rzekł: Panie, abym przeyrzał. A Jezus mu rzekł: przeyrzy, wiara twoia ciebie uzdrowiła. I zarazem przeyrzał, i szedł za nim, wielbiąc Boga. Co wszystek lud widząc, dał chwałę Bogu.

Niech się dziś świat weseli, niech szaleie iako chce, Chrześcianie mili, my się musimy smęcić. Nie iest bowiem rzecz przystoyna, Panu smutnym bydź a słudze wesołym: głowie boleść cierpieć, a członkom krotochwile zażywać: Stworzycielowi stękać, a stworzeniu skakać, żadną miarą nie przystoi. Pan i Zbawiciel nasz iakiey myśli dziś? Barzo żałosney. Idąc bowiem do Jeruzalem, o męce swey i śmierci okrutney mowi, ktora go tam potkać miała. Więc to nie żałość? niewinnemu okrutnie cierpieć? Sprawiedliwemu śmiercią ludzi grzesznych umrzeć? Bogu od ludzi wzgardzonym bydź? Jako się nam tu nie rozrzewnić? iako od płaczu zatrzymać? z wielkim nas dziś wprawdzie usiłowaniem kościoł Boży do tego prowadzi, gdy nam tę Ewanielią do uszu podaie. Ale, ach niestetyż, niemasz żadnego czasu przez cały rok, ktoregoby ludzie mniey na mękę Pańską pamiętali, mniey się smęcili, mniey płakali iako teraz, i mniey się modlili, wziąwszy ten rozpustny zwyczay nie z nieba, ale z piekła, nie od Boga, ale od diabła, nie od przodkow wiernych, ale od Pogan ślepych. Poganie bowiem o tym czasie miewali swoy fest, ktory w bezmiernym szaleństwie obchodzili. Szaleństwa zapustne zkąd?

ki. Grekowie w Atenach zwali go Dionysia, Rzymianie Bachanalia, przeto, że w ten czas Bachusowi kwoli, ktorego bogiem wina bydź rozumieli, w obżarstwie i w pijaństwie srogim, w swewoli niewypowiedzianey dni teraźnieyże kończyli. A iako Liwiuß piße: Cokolwiek sie pożądliwośćią, cokolwiek zdradą, cokolwiek złośćią zgrzeßyło, z tey iedney świątnice poßło. Rzymianie widząc takową swawolą, znieśli byli ten fest w pięć set lat pięćdźieśiąt i ośm po założeniu miasta. Ali go ßatan miedzy Chrześciany wprowadźił. A choć Teodozyuß Cesarz pobożny wielce w tym laborował, żeby to ßaleństwo zapustne znieść mogł, do czego mu Teofil Biskup Aleksandrenski wiernie pomagał, i zniosł był po cześći: wßakoż znowu ie ßatan wskrześił. Bo złych rzeczy i nałogow przewrotnych nie lada iako ludźie przestać i zapomnieć mogą. Mieli z tym biedy dosyć i Doktorowie ś. tak Greckiego iako i Laćinskiego kośćioła, aż naostatek chcąc ludźiom takową swawolą zbrzydźić, ustawili co rok do czytania te Ewanieliją ś. z tey miary barzo żałosną, że w niey Pan Jezus o męce i śmierći swey pathetice mowić raczy. Procz tego ma też ta Ewanielia wielkie nauki w sobie, ktorą pobożnośćiom waßym na trzy cześći umyśliłem rozdźielić.

Dionisia. Bachanalia. Liv. l. 9. Decad. 4. Rzymianie. Summa Ewaniel.

W pierwßey oglądaćie Pana Jezusć o męce swey i śmierći prorokującego.

W drugiey, ucznie i zwolenniki jego.

W trzećiey, cud przedźiwny, ktory nad niewidomym człowiekiem pokazać raczył.

Kto ma ußy ku słuchaniu, niech słucha.

Pan Jezus, przez niewinną mękę i śmierć swoię, niech śie nad nami zmiłuie, i użyczy nam Ducha mądrośći i wyrozumienia, Amen.

Zdźiwićie śie, Chrześćianie moi mili, patrząc dźiś na persone Zbawićiela swego. Dźiś tydźień widźieliśćie ochotnie kazącego i wykładaiącego podobieństwo o rozśiewcy: a teraz o męce i śmierći swey mowiącego oglądaćie. Dźiwował mu śie kiedyß Izaiaß Prorok, widząc go w Duchu Pańskim, u słupa stoiącego, i od żołnierzy srogimi biczami skrwawionego, z podźiwieniem mowi: Ktoż to iest, ktory idźie z Edom w ßatach ubroczonych we krwi z Bosra? (a on odpowieda) iam iest ktory mowie sprawiedliwość, dostateczny do wybawienia. Tenżeć i dźiś wystepuie przed oczy waße, a wźiąwßy do siebie dwanaśćie uczniow swoich prorokuie o męce i śmierći swoiey, i ukazuie naprzod gdźie? Potym ku ktoremu końcowi? a naostatek, co ćierpieć miał?

I. Cześć. Isa. 63, 1. Okolicznośći.

Przyłączćież śie iuż w imie Boże do uczniow Pańskich, a obaczćie mieysce, na ktorym Zbawićiel naß ćierpieć miał: O tym mowi: Oto wstępuiemy do Jeruzalem. Czemu nie do Betlehem, abo do Nazaretu? Wiedzćie, że śie z osobliwey rady Bożey działo, aby syn Boży nie indźiey, iedno w Jeruzalem Passyą

1. Mieysce. Jeruzalem

 swoie

Przyczyny swoie odprawowował. Przyczyny
rozne kośćielni Doktorowie ukazuią.
1. Jedni powiedaią że Jeruzalem leża-
ło na tymże mieyscu, gdźie kiedyś był
Ray. Należało tedy Zbawićielowi
świata tam naprawić zbawienie,
gdźie było utracone wedle onych
1.Kor. 15, 22. słow Apostolskich: Jako w Adamie
wszyscy umieraią, tak i w Chrystusie
2. wszyscy ożywieni będą. Drudzy po-
wiedaią że Jeruzalem leżało w po-
śrzod świata, zaczym przystało tam
Zbawićielowi ćierpieć, ktory Po-
śrzednikiem miedzy światem a mie-
3. dzy Bogiem bydź miał. Trzeći piszą,
że Jeruzalem było gospodą krwie
Prorockiey niewinnie wylaney, iako
mu to wymawia i na oczy wyrzuca
Matt. 23, 37. Pan Jezus, mowiąc: Jeruzalem,
Jeruzalem, ktore zabiiasz Proroki,
i ktore kamionuiesz te, ktorzy do ćiebie
byli posłani. Tam tedy chćiał i sam
ćierpieć, daiąc znać, że też i on był
Prorokiem należącym w liczbe onych
niewinnie pomordowanych Proro-
kow Pańskich. Jakoż mu to przyzna-
5.Moy. 18, 18. wa Bog, mowiąc do Moyzesza: Pro-
roka im wzbudze z pośrzodku braći
ich iakoś ty iest, i włoże słowa moie
w usta iego. Będąc tedy Prorokiem,
tam chćiał umrzeć, gdźie też i inni
Prorocy umierali.

II Koniec. Obaczćież koniec. Ten ukazuie
Pan w tych słowiech: a wypełni sie
wszytko co napisano przez Proroki o
Synu człowieczym. O szczesliważ
to była droga, za ktorą Proroctwa
wszytkie wypełnione bydź miały.
Proroctwo wypełnione. Czyli mało prorokowali Prorocy o
mece i śmierći iego? czyli raz Izaiasz
Passyą iego opisuie właśnie iakoby
na nie patrzył? Otoż iuż wszytko do
effektu przyyść, i skutek swoy wźiąć
ma. Co też uważaiąc Apostoł, mowi: 1 Kor. 15, 3. 4.
Chrystus umarł za grzechy nasze, we-
dług Pism, a iż był pogrzebiony,
a iż zmartwychwstał dnia trzećiego
według pism. Coż innego i Jan ś. w
Ziawieniu swoim ukazuie, gdy przy-
pomina, że widźiał na prawicy tego,
ktory śiedźiał na stolicy, księgi napi-
sane wewnątrz i z wierzchu, a zapie-
czetowane śiedmią pieczeći. A zatym
Anioła mocnego, ktory głosem wiel-
kim wołał: Ktoż iest godźien otwo- Obiaw. 5, 12.
rzyć te księgi i odpieczetować pieczeći
ich? A żaden nie mogł ani w niebie,
ani na źiemi, ani pod źiemią otwo-
rzyć księgą, ani na nie patrzyć. Co
widząc Jan począł barzo płakać, iż
żaden nie był naleźion godnym, aby
otworzył i czytał księgi. Tedy ieden
z starszych rzekł mu: Nie płacz: Oto
zwyćiężył Lew ktory iest z pokolenia
Judowego, korzeń Dawidow, aby
otworzył księgi, i odpieczetował
śiedm pieczeći ich. O dźiwna sprawo
Boża! Otoż tu słyszyćie że żaden ani
na niebie ani na źiemi, ani pod źiemią
nie był naleźion, ktoryby księgi Pro-
rockie i Pisma ich wypełnił, iedno
sam Syn człowieczy, plemie Dawi-
dowe, Pan nasz Jezus Chrystus.
O czym Tertullian Doktor kośćielny Tert. lib. 4. adv. Marc.
mowi: Chrystus wszytko Pismo
męki swoiey wypełnił. A zatym
wiare nasze Chrześćiańską zapiecze-
tował i utwierdźił, i w pismiech
Prorockich ogarnioną bydź pokazał.
A iż tak iest, przecz, precz z Żydy i
z Pogany, nie są oni prawdźiwym
kośćiołem, nam ten tytuł należy,
nam

nam mowie ktorzy w Chrystusa Jezusa ukrzyżowanego wierzymy, ktory ucierpiał, umarł, i zmartwychwstał według Pisma.

III. Rzecz sama.

Słuchaymyż co daley Pan czyni? Rzecz samę proponuiąc dzieli ią na trzy rozne aktus. Pierwszy iest Passya: drugi Zamordowanie: trzeci Zmartwychwstanie iego.

Dzieie troiakie.

I. Passya.

Pierwszy akt, ma w sobie pięcioraką Passyą: pierwsza Passya miała bydź wydanie Poganom, ktore ukazuie w tych słowiech: bo będzie wydany Poganom. Od kogo? Kto takim okrutnikiem i tyranem będzie? że Pana tak dobrego, tak niewinnego, Poganom wyda i zdradzi? Troiakie zdrayce miał Pan Jezus. Naprzod wydany iest od naszych własnych nieprawości. Myśmy go grzechamy naszemi zdradzili, i w ręce grzesznikom wydali, my, my niestetyż sami na się narzekaymy; bo mowi Pismo: Zraniony iest dla wystepkow naszych, starty iest dla nieprawości naszych. Potym wydan iest od łakomstwa Judaszowego, ktory zdrayca przyszedszy do naywyższych kapłanow, rzekł im: coż mnie chcecie dać, a ia wam go wydam? A oni postąpili mu trzydzieści srebrnikow. A on od tego czasu szukał okazyi, iakoby im go wydał. O przeklęte łakomstwo, do czego ty człowieka nie przywodzisz! siła ludzi z łakomstwa a z chciwości pieniędzy, zawodzą, przedawaią, zdradzaią dusze i sumnienia swoie. Na ostatek wydany iest z nienawiści i iadowitey zazdrości przełożonych Żydowskich. O czym Matteusz S. świadczy mowiąc, iż wiedział Piłat dobrze, że go z nienawiści byli wydali. Patrzcież co nienawiść, co zazdrość umie. Przez zazdrość szatańską śmierć przyszła na świat: tąż nam i żywot znowu zgładzić chciała, wydawszy go Poganom na zamordowanie.

1. Wydanie Poganom.

Zdraycy troiacy. Wydany iest.

1. Od naszych nieprawości.

Isa. 53. 5.

2. Od łakomstwa Judaszowego.

3. Z nienawiści przełożonych.

Matt. 24. Jan. 14.

II. Naśmiewanie. Pięć kroć.

Druga Passya była naśmiewanie. Będzie, prawi, naśmiewany. Pięć kroć na piąci roznych mieyscach, duszo wierna, Zbawiciel twoy był naśmiewany. Raz w domu Kaifaszowym, gdzie zasłoniwszy mu oczy, policzkowali go, a drudzy biiąc go kiymi mowili: Prorokuy nam Chrystusie, kto iest ten, ktory cię uderzył. Drugi, we dworze Herodowym dokąd go był Piłat odesłał: tam Herod widząc związanego, a milczącego i znakow żadnych nie pokazuiącego, za nic go sobie nie miał, i naszydziwszy się z niego, dał go obleć w szaty świetne, i odesłał nazad do Piłata. Trzeci w ratuszu, gdzie żołnierze, zebrawszy do niego wszytkę rotę, zewlekli go z szat iego, i oblekli w szatę szarłatową, i uplotszy korone z ciernia włożyli na głowę iego, i trzcinę w prawicę iego, a kłaniaiąc się przed nim, nagrawali go, mowiąc: bądź pozdrowiony Krolu Żydowski. Czwarty, na mieyscu Golgota, w cięszkich mękach iego. Tam częścią lud pospolity, częścią naywyżsi kapłani pośmiewali się z niego. Lud pospolity idąc mimo, bluźnił go kiwaiąc głową i mowiąc: Ty co rozwalasz kościoł, a we trzech dniach budujesz go, ratuy samego siebie, ieżliś iest Syn Boży, zstąp z krzyża. Naywyżsi kapłani także z nauczonemi w Piśmie i starszemi nagrawaiąc

1. W Domu Kaifaszowym. Matt. 26.

2. We dworze Herodowym.

3. W ratuszu. Matt. 27.

4. Na mieyscu Golgota.

Matt. 27. 40.

waiąc mowili: Inßych ratował, a
ſamego śiebie ratować nie może:
Ieźliż ieſt Krol Izraelſki, niech teraz
zſtąpi z krzyża, a uwierzymy mu. A
nawet i zboycy, ktorzy byli z nim
ukrzyżowani, wyrzucali mu to na
5. oczy. Piąty i oſtatni raz na krzyżu,
Na krzyżu. gdy w pragnieniu ćießkim wołał:
Pragnę, w ten czas dali mu pić ocet z
żołćią zmießany. O iakoś, o naſłodßy
Iezu moy, ubolał, tak przeraźliwe
Matt. 27. nagrawanie ćierpiąc. W ten czas
mogłeś mowić one ſłowa: Wßyſcy
Pſ. 22, 8. 9. ktorzy mię widzą, ßydzą ze mnie: wy-
krzywiaią gębę: chwieią głową, mo-
wiąc: Spuśćił śię na Pana, niech-
że go wyrwie: niech go wybawi, po-
niewaz śię w nim kocha.
III. Trzećia Paſſya była ſpotwarzenie.
Spotwa-rzenie. Będzie prawi, ſpotwarzon. O moy
niewinny Iezu, toć ſrogie a ćießkie
były potwarzy twoie. Człowiecze
Chrześćiańſki ſłuchay, a uważay.
Azaż to nie była potwarz, kiedy
dway fałßywi świadkowie, prze-
ćiwko niemu powſtawßy mowili:
Matt. 26, 61. Ten mowił, mogę rozwalić kośćioł
Boży, a za trzy dni zbudować go?
Azaż to nie była potwarz, kiedy nay-
wyżßy kapłan rozdarßy na ſobie
odzienie, rzekł? Ten bluźnił. Azaż
i to nie potwarz, co nań przed Piła-
tem ſkarżąc Zydowie kłamliwi mo-
Luk. 23, 2. wili? tegośmy znaleźli, że odwra-
ca lud, i zakazuie dani dawać Ceſa-
rzowi. Owa iuż i po śmierći, gdy
Matt. 28. na krzyżu ſkonał, przyßedßy do Pi-
łata, nazwali go zwodźićielem, czyli
i to nie potwarz?
IV. Czwarta, Paſſya była uplwanie.
Uplwanie. Będźie, prawi, uplwany. O iaka
śmiałość, ale nie mnieyßa żałość.
Obacz człowiecze, oto oną na- Matt. 17.
ślicznieyßa twarz, ktora nie dawno
na gorze Tabor nad ſłońce naia-
śnieyße świećiła, ktorey śię Anioło-
wie napatrzyć nie mogą, uplwaniem
ieſt ſplugawiona. W ten czas wy-
pełniły śię one ſłowa Prorockie:
Twarzy moiey nie zakrywam od Iza. 50, 6.
obelżenia i plwania. O przeklęte
uſta, ktore na ćię naświętßy Panie
Iezu plwały. Lecz i dziś to ludźie
czynią nie Zydzi, nie Poganie, ale
Chrześćianie ſami. Pluią nań ći
ktorzy myślami nieczyſtemi mażą ſu-
mnienie ſwoie: ktorzy ćiało i krew
iego przenaświętßą niegodnie przyy-
muią: ktorzy mowią teraz będę do-
brey myśli, a pośćie będę pokuto-
wał, teraz będę grzechy piſał, a po-
śćie śię ich ſpowiedał. O nießczę-
śliwy człowiecze, nie wieß co
mowiß.
Piąta Paſſya była ubiczowanie. V.
A gdy go ubiczuią, mowi Pan. O Ubiczowa-nie.
żałoſne widźiadło! Naślicznieyßy Pſal. 45.
między ſyny ludzkimi, nago zewle-
czony, i do ſłupa przywiązany, bicza-
mi ſrogimi okrutnie ieſt zraniony. O
Aniołowie ś. cośćie w ten czas czy-
nili? iakośćie na takie okrućieńſtwo
i morderſtwo niewinne patrzyć mo-
gli? w ten czas mogł nadrożßy Zba- Iza. 1, 5. 6.
wićiel mowić: O coćiem ſkatowa-
ny, od podeßwy nożney, do wierz-
chu głowy niemaß we mnie nic
zdrowego. Bo ieźli Brygićie S.
wierzymy, odnioſł Pan Iezus przy
ubiczowaniu, ran pięćtyśięcy cztery
ſta ßeśćdźieśiąt. Dźiwuiąc mu śię Iza. 53, 2.
Izaiaß mowi: Niemaß w nim
kßtałtu,

kßtałtu, ani piekności, człowiek iest zbolały. Piłat też ubiczowanego przed ratuß wywiodßy, zdumiał się i rzekł: Oto człowiek! Patrzmyż tedy, żebyśmy go wßetecznemi iezyki, i innemi rozlicznemi grzechami nie biczowali. Bo ile kto ma grzechow, tyle biczow nań nawiązał.

Upomnienie.

II. Zamordowanie.

Podźmyż daley a obaczmy drugi akt, to iest zamordowanie iego. Zabiią go, mowi. Ach Panie Jezu, ktoż tak okrutny? kto tak niebaczny będźie, że się na ćię targnąć ma? coś komu złego uczynił? coś winnego śmierći popełnił? kto się tego będźie ważył, aby niewinną krew twoie przelać, miał? Zydźi to i Poganie uczynili, Jezuſa niewinnego zamordowali. Idź, o moy namilßy Chrześćianinie, idź nabożną myślą do Jeruzalem, oto na krzyżu wiśi Pan i Zbawićiel twoy, wiśi oſtremi gwoźdźiami przybity, wiśi Baranek niewinnie zamordowany. Spoyrzy na krucyfiks, figurę męki i śmierći iego. Niemaß grzechu często nań poględać, gdyż objecta movent ſenſus

Ignatius.

Owa rzeczeß z Ignacyußem męczennikiem ś. miłość moia ukrzyżowana iest. Abo iako Bernhardus mowi:

Bernh. ſuper Cant.

Pamięć ukrzyżowanego wßelki wyſtępek w tobie ukrzyżuie. Ona ćię od wßytkiego złego odwiedźie, ona rany ſumnienia twego uleczy, ona ćię we wßelkich pokuſach poćießy, ona w boiu duchownym pośili, ona w godźinę śmierći ſpokoynie rozwiąże.

III. Zmartwychwſtanie.

Trzeći akt iuż obaczćie, zwłaßcza zmartwychwſtanie iego, o tym mowi: Ale dnia trzećiego zmartwychwſtanie. Te słowa nam ku wielkiey poćieße Zbawićiel naß przydał, abyśmy w krzyżu i w śmierći, nie tylko na iego ale też i na naße zmartwychwſtanie pamiętali, i onym się ćießyli. Wſpomnićie na Joba. W ćięßkim utrapieniu ſwoim, nad ktore nie mogło bydź ćięższe, czym się nawięcey ćießył? czyli nie przyßłym zmartwychwſtaniem mowiąc: Ja wiem, iż odkupićiel moy żywie, a iż w oſtateczny dźień nad prochem ſtanie. A choć ta ſkora moia roztoczona będźie, przecię w ćiele moim oglądam Boga: ktorego ia ſam oglądam, a nie inny. Toż i my zawße czyńmy, w krzyżu i śmierći na Pańſkie i na naße własne zmartwychwſtanie pamiętaymy, a oboie za pomocą Bożą, tak krzyż iako i śmierć ßczęśliwie zwyćiężemy, i tryumf weſoły z korzyśćią wiecznego żywota otrzymamy. Job. 19, 25. 27.

Pamiętayćież to z ſtrony pierwßey częśći. Podźmy w imię Boże do wtorey.

II. Część.

PAn o męce, o śmierći, o zmartwychwſtaniu ſwoim każe: a uczniowie iego co na to mowią, trzy rzeczy o nich przypomina, Łukaß ś. Jedna, że nic nie rozumieli: druga, że były one słowa zakryte od nich: trzećia, że nie wiedźieli o czym mowił. Czemu dla Boga, czemu się w nich takowa niewyrozumiałość ukazała? Przypowieśći tu Pan żadnych nie używa, nie metaphorice, ale zrzetelnie mowi, a przećię słow i rzeczy iego nie zrozumieli. Coż wżdy tego za przyczyna? Słuchayćie proße, ſprawiła to w nich.

Uczniow niewyrozumiałość

Przyczyny

I. Opinia opaczna.

Naprzod opinia opaczna o źiemſkim krolestwie iego. Faryzeußowie i wßytko Zydoſtwo było tego

 rozu-

rozumienia, że Chrystus miał bydź krolem ziemskim, iako Alexsander Wielki, Juliusz Cesarz i inni Monarchowie. Tey opinii że też i oni z młodości swey byli przywykli, trudno ten błąd było z nich wyskwarzyć, choć im często i rzecz przećiwną Pan ukazował. Jednego czasu
Matt. 16. począł im także oznaymiać, iż musi iść do Jeruzalem i wiele ćierpieć od starszych, i od xiążąt kapłańskich i od nauczonych w Pismie, a bydź zabity, i trzećiego dnia zmartwychwstać. Piotr odwiodszy go suka mowiąc: zmiłuy śię sam nad sobą Panie, nie przyydźie to na ćię. Tu widźimy iako ćielesne rozumienie w taiemnicach wiary, człowiekowi szkodźi. Przeto nalepsza rzecz z rozumem na stronę ustąpić, nie chcemyli błądźić. Rozum od wiary odwodźi.

II. Perswazya pospolita. Potym, nie pomału im też waźiła perswazya pospolita, że Chrystus nie miał ani ćierpieć, ani umrzeć. Pisze o tym Jan S. gdy iednego cza-
Jan. 12, 32 su Pan Jezus rzekł: Ja ieźli będę podwyższony od ziemie, poćiągnę wszytkich do śiebie. Ozwali śię Żydowie mowiąc? mysmy słyszeli z zakonu iż Chrystus trwa na wieki a iakoż ty mowisz że musi bydź podwyższony Syn człowieczy? Na tey perswazyi że też i Apostołowie polegali, tedy choćiaż im Pan Jezus o męce i śmierći swey powiedał, ku intelligencyi żadną miarą przyyść nie mogli. Toć właśnie i dźiś ludźiom szkodźi, że do Ewanielii przystać nie
Kośćioł błądźi. chcą. Bo tak rozumieią, że co kośćioł postanowił wszytko dobrze, wszytkiemu wierzyć, wszytko iak żywą a nieomylną prawdę przyymować potrzeba. Jakoby kośćioł błądźić nie miał? Co śię innym czasem pokaże.

III. Nowo przystali. Naostatek musimy im za złe nie mieć, nowicyuszowie byli, nie dawno Teologii słuchali, a tak dźiało śię im właśnie, co i w szkole żakom. Żacy czasem choć litery znaią, wszakże ich składać nie umieią; Wiedząc wprawdźie, iako ktorą literę zowią, ale przećię nie umieią czytać; czemu? żo nie wiedzą, iako literę iedne z drugą składać. Tak właśnie i Apostołowie, słyszeli co Pana potkać miało w Jeruzalem z własnych ust iego, właśnie iakoby im też to syllabizował. A coż potym? nie mogli tego zrozumieć. Czemu? nie dawno a niewyrozumiale słow Pańskich słuchali.

Upomnienie. Co my słysząc, nie spuszczaymy śię ani na rozum swoy, ani na iakiekolwiek zdanie ludzkie, ale na samym słowie Bożym ktore nas omylić nie może, wiarą moeną a niezwyćiężoną polegaymy. Tak nigdy nie zbłądźimy. Podźmyż do trzećiey częśći.

III. Część. Opisuie Łukasz S. cud przedźiwny, ktory nad człowiekiem niewidomym Pan a Zbawićiel nasz miły okazać raczył, w tych okolicznośćiach.
Okoliczności. Pierwsza ukazuie mieysce gdźie śię to stało: druga, osobę oświeconą: trzećia, Pana Jezusa oświecaiącego: czwarta, skutek pomocy iego: piąta koniec.

I. Mieysce. O mieyscu tak pisze: i stało śię, gdy śię on przybliżał do Jerycha. Jerycho było miasto w pokoleniu Beniamin, pułtorey mile od Jordanu,

pultrze-

pultrzećiey od Jeruzalem. Było tak nazwane od wdźieczney woni, gdyż tam, iako Pliniuß piße, winnice koßtowne i ogrody balſamowe były, wiec i ßczepy rożane, iako Syrach wſpomina. Koło tak weſołego miaſta trafił Pan Jezus człowieka niewidomego daiąc znać, że żadne mieyſca by też i naweſelßze, o przygod i przypadkow rozmaitych nie ſą wyiete. Wßedźie grzech i grzechu zapłata panuie. Wßedźie śie Pana Boga bać, i nawiedzenia iego ſpodźiewać potrzeba.

Plin. l. 12. cap. 25.

Syr. 24.

II. Osoba oświecona co zacz?

Oſobe oświeconą tak Łukaß S. opiſuie. Pierwey kładźie kondycyą iego co zacz był? Potym, iako śie o oświecenie ſtarał? O kondycyi iego trzy rzeczy przypomina. Jedna, że był niewidomym. Druga, że podle drogi śiedźiał. Trzećia, że żebrał.

Niewidomy.

Naprzod, tedy ślepym był. O mizerny człowiecze. Piße Aryſtoteles że miedzy wßytkimi zmyſłami ćieleſnemi, człowiek żadnego barźiey nie pragnie, iako wzroku, a to dla tego, że ten zmyſł barzo wiele rożnośći rzeczy okazuie, i dźiwnie człowieka uweſela: Nie wierzyłbym Poganinowi mowiącemu: Każdy śie człowiek ćießy, gdy świattło widźi. Ale i Tobiaß S. ślepotą od Pana Boga nawiedzony będąc, gdy Anioł do niego przyßedł i rzekł mu: Weſele niechay ći będźie zawße: Odpowiedźiał mu: Coż ia mam mieć za weſele, ktory w ćiemnośćiach śiedzę, a światła niebieſkiego nie widzę. A o tym niewidomym co rozumiećie, co mowił? Lecz nie tylko niewidomym był, ale i wedle drogi śiedźiał. Coż miał czynić? Wzroku niemaiąc, robić nie mogł, muśiał śie podle drog, gdźie ludźie przechodźili i ieźdźili, bawić: Gdyż iako Kwintylianus piße, całego człowieka ułomność ieſt, oczy ſtraćić. Wiec śiedząc wedle drogi żebrał. Sromotnać rzecz i dokuczna człowiekowi uczćiwemu żebrać, a coż czynić? kiedy to Pan Bog na kogo dopuśći, lepiey żebrać, niżeli kraść, abo śie żywnośćią nieprzyſtoyną bawić. Dobrze ten chudźina uczynił, że będąc niewidomym żebrał. Dźiśia grzech i sromota, że zdrowym i młodym żebrać dopußczaią, ktorzy ułomnym iałmużne od gęby odrywaią. Ale tych ſądowi Bożemu poruczywßy, obaczmy poſtępek tego niewidomego, o-braka w ßukaniu oświecenia.

Aristoteles.

Euripides.

Tob. 5.

Wedle drogi siedział

Quintilianus.

Żebrak.

Postępek w ßukaniu oświecenia.

Uſłyßawßy przechodzące zgromadzenie ludu, pytał coby to było, i powiedźieli mu, iż Jezus Nazareńſki mimo idźie, a on wołał mowiąc: Jezuśie, synu Dawidow, zmiłuy śie nade mną. O krotkie, ale poważne słowa, Ośląpł wprawdźie ten niewidomy na oczy ćieleſne, ale na dußne oczy lepiey przeyrzał, a niżeli wßyscy naywyżśi kapłani, Fazyeußowie i nauczeni w Piśmie, co im na oczy Pan Jezus wyrzucaiąc mowi: Byśćie byli ślepemi, nie mielibyśćie grzechu, lecz iż teraz mowićie, iż widźiemy, przetoż grzech waß zoſtawa.

Jan. 9, 41.

Daley co czynił ten niewidomy? gdy nań fukano, aby milczał, tym wiecey wołał, mowiąc: Synu Dawidow zmiłuy śie nade mną. Coś

Matt. 15. poszedł ten niewidomy na one niewiąste Chananeyską, ktora także śiła przeszkod maiąc, nie przestała za Panem wołać, tak długo, aż iey pomogł. Coż innego ten chudźina czyni? Każą mu milczeć, a on tym wiecey woła. Tak to bywa, że człowiek w dobrym przedśiewźięćiu śiła przeszkod miewa. Lecz szczęśliwy, kto wytrwa. Abowiem po doświadczeniu, będźie poćieszony.

III. Pan Jezus oświecaiący. Postępek czworaki. Przypatrzmyż śie iuż Panu Jezusowi: ten czworako sobie z onym chudźiną postępuie. Naprzod, 1. Stanął. stanął. O iaka moc i potęga wiary ś. Zastanowił wiarą swą ten niewidomy Pana Jezusa, że daley postąpić nie mogł. Echenis iest ryba morska, Plin. l. 9. cap. 25. o tey pisze Pliniusz, że okręt w biegu iego zastanowić może. Dźiwna to zaiste, dźiwna moc ryby, ale dźiwnieysza daleko z wiarą swą ten niewidomy, że Pana Jezusa w drodze zastanowił, iż stanął na prośbę iego. Staraymyż śie tedy o podobną wiarę, w każdym ućisku i utrapieniu naszym, a Pan nas wspomoże z łaski swoiey ś.

2. Kazał go do śiebie przywieść. Potym, stanąwszy Pan, kazał go do śiebie przywieść. O święta powolnośći. Uczćie śie ślepym i ułomnym ludźiom gotową pomoc i ratunek czynić, Chrześćianie wierni. Wam to na przykład Pan czyni. Na co pomniąc święći, ułomnym i ubogim nie tylko służyli, ale ie też z maiętnośći swoich opatrowali, częśćią z miłośći, częśćią też w nadźieie oney przyszłey nadgrody, ktorą Pan iałmużnikom naznaczył mowiąc: że i kubek źimney wody ma mieć zapłatę swoie.

Potrzećie, maiąc człowieka onego niewidomego Pan przed sobą pyta go: Co chcesz abym ći uczynił? A on rzekł: Panie, abym przeyrzał. 3. Pytał go, czegoby chćiał? Pyta go Pan czegoby chćiał nie z niewiadomośći, iakoby nie miał wiedźieć, ocz prośił: lecz chćiał wiary iego tym pytaniem swoim doświadczyć.

Naostatek, rzekł mu Pan Jezus: 4. Przeyrzy, wiara twoia ćiebie uzdrowiła. Uzdrawia go. O przedźiwny postępku. Na Jan. 9. on czas kiedy człowieka ślepo narodzonego oświećić miał, plunął na źiemię, i uczynił błoto z oney śliny, pomazał nim oczy niewidomego, kazał mu iść do sadzawki Syloe, i tam śie omyć: i tak dopiero przeyrzał. A tu ceremoniy żadnych nie zażywaiąc, wzrokiem go darował. Czemuż wżdy? co tego za przyczyna? odpowiedam: owdźie wiary niewidomego dopiero doświadczał, a tu iuż iey był doświadczył. Zaczym ceremoniy dalszych nie potrzebował, ale mu rzekł: wiara twoia ćiebie uzdrowiła. Gdźie więc obaczćie moc wiary Moc wiary. prawdźiwey, ona chore uzdrawia, niewidome oświeca, trędowate oczyśćia, ułomnym pomaga, ona wszytko może. August. de verb. Dom. Wierzącemu bowiem nic nie iest trudnego.

Zatym iuż poczwarte następuie IV. Skutek. skutek pomocy Pańskiey, ktory ukazuie Ewanielista w tych słowiech: i zarazem przeyrzał. O nieogarniona wszechmocnośći Pana tego. Rzekł słowo, przemowił tylko, przeyrzy: ali zaraz na słowo i rozkazanie iego pie-

niewidomy przeyrzał. Widzimy tu tedy że Pan Jezus wszelkie niedostatki ludzkie, gdy chce, uleczyć i oddalić może, nie cielesne tylko, ale i duszne. A sprawuie to nie przez plastry abo

Madr. 16. zioła, ale wszechmocnym słowem swoim, ktoremu wszelkie niemocy i defekty nasze ustepować muszą. Znayże tedy Pana tego duszo wierna. W nim mamy wszytko. O Tobiaszu synie swoim mowiła kiedyś matka iego Anna: W tobie iednym mieliśmy wszytko: Ale daleko słuszniey

Ambr. in quodam serm. o nim to mowimy. Wszytko mamy w Chrystusie, mowi Ambrozy S.

V. Koniec dwoiaki. Naostatek iuż obaczmy koniec. Ten był dwoiaki, ieden w niewidomym, drugi w ludu pospolitym.

1. W niewidomym. Niewidomy idąc za Panem Jezusem wielbił Boga. Piekna wdzięczność i godna pochwały. Uczy nas ten niewidomy cośmy Panu Bogu z choroby wstawszy powinni, zwłaszcza dziekczynienie i polepszenie żywota. Oboyga macie w tym niewidomym przykład. Wiecey też Pan Bog po nas nie chce. Chryzostom S. mowi: Nic, praw, nie iest tak wdzięcznego Bogu iako dusza wdzięczna, i dzieki czyniąca. Przeto wdzięczna, i dzieki czyniąca. Przeto choroby zbywszy, mow z Dawidem:

Ps. 103, 2. Błogosław duszo moia Panu, a nie zapominay wszytkich dobrodzieystw iego. A zatym nie grzesz wiecey, idź za Panem, iako i ten niewidomy, chceszli żeby sie co gorszego nie przydało. Bywać to że niektorzy w chorobie, w przygodzie siła Panu Bo-

Jan. 5. gu obiecuią, a z choroby wstawszy nie mogą bydź gorsi, ale wara, by zaś ostatnie rzeczy nie były gorsze, a niżeli pierwsze.

2. W ludu pospolitym. Ludowi sie też pospolitemu przysłuchaymy co czyni? widząc to, co Pan uczynił, wielbili także Boga. Tu macie przykład życzliwości. Słuszna rzecz cieszyć sie z tego kiedy sie bliżnym naszym szczęśliwie powodzi. Bo mowi Pismo: Weselcie

Rzym. 12, 15. sie z weselącemi. Lecz zazdrości dziś wszedzie pełno, miłość zgineła, życzliwości niemasz, ieden drugiemu nic dobrego nie życzy. Co ieżliż ma bydź niech każdemu conscientia i sumnienie powie. Dosyć na ten czas.

Przebieżeliśmy według potrzeby te Ewanielią, bądźmyż tedy wdzięczni męki i śmierci Zbawiciela naszego, cieszmy sie zmartwychwstaniem iego, uznawaymy defekty nasze, w taiemnic Bożych rozumieniu, wołaymy do Pana, aby oczy serc naszych oświecił.

Zamknienie. A ty o wszechmogący Panie Jezu, przez niewinne wydanie, sromotne nagrawanie, żałosne spotwarzenie, uplwanie, ubiczowanie i niewinną śmierć twoie, zmiłuy sie nad nami, day nam, pokiśmy żywi, pamietać na Passyą twoie, otworz duszne oczy nasze, abyśmy poznali prożność i obłude świata tego, a widząc zacne sprawy twoie, chwalili cie tu pokiśmy żywi docześnie, a potym w krolestwie niebieskim wiecznie, z Oycem i z Duchem S. Amen.

Niedziele pierwßey w Post
Ewanielia u Matteußa S. w 4. Rozd.

TEdy Jezus zawiedźiony iest na pußcza od Ducha, aby był kußony od diabła. A gdy pośćił czterdźieśći dni, i czterdźieśći nocy, potym łaknał. J przystapiwßy do niego kusićiel, rzekł: ieźliś iest Syn Boży, rzecz aby śie to kamienie stało chlebem. A on odpowiadaiac rzekł, napisano: nie samym chlebem człowiek żyć bedźie, ale każdym słowem pochodzacym przez usta Boże. Tedy go wźiał diabeł do miasta świetego, i postawił go na ganku kośćielnym. J rzekł mu: ieźliś iest Syn Boży, spuść śie na doł; abowiem napisano: iż Aniołom swoim przykazał o tobie, i beda ćie na reku nośili, abyś snadź nie obraźił o kamień nogi swoiey. Rzekł mu Jezus: zaśie napisano: nie bedźieß kuśił Pana Boga twego. Wźiał go zaśie diabeł na gore barzo wysoka, i pokazał mu wßystkie krolestwa świata, i sławe ich. J rzekł mu: to wßystko dam tobie, ieźli upadßy, pokłonißmi śie? Tedy mu rzekł Jezus: podź precz ßatanie, abowiem napisano: Panu Bogu twemu kłaniać śie bedźieß, i iemu samemu służyć bedźieß. Tedy go opuśćił diabeł, a oto Aniołowie przystapili, i służyli mu.

W Poczatku na pierwßym weyrzeniu straßliwa ta Ewanielia, Chrześćianie moi mili; abowiem ukazuie nam smoka barzo srogiego, ktory śie rzućił na lwa z pokolenia Juda. Smok iestći waż on starodawny, rzeczony diabeł. Lew z pokolenia Juda, iestći Syn Boży, nazwany Pan naß Jezus Chrystus. Straßny to zaprawde a niesłychany poiedynek, straßna a okrutna śmiałość smoka piekielnego, że śie rzućił na tego ktory iest niezwyćiezony, i o ktorym Bog sam powiedźiał: On zetrze głowe wezowa. A to straßnieyßa, że po dwa kroć zwyćiezony ießcze śzcześćia patrzy, i iadu swego ponie-

Obiaw. 12.

1 Kor. 11.

1 Moy. 3,15

chać nie może. Zaiste, iest śie tu czego lekać, słuchacze moi namilśi; bo ieźliż śie to na źielonym drzewie dźiało, czegoż śie na suchym spodźiewać bedźiemy? A ieźliż to głowe potyka, coż śie członkom nie stanie? nie proznuie i dźiś smok ten ogromny, krażyryczac i ßukaiac, iuż nie na pußczy, ale na wßelkim mieyscu, i doma w zamknieniu, kogoby mogł pożrzeć. A zwłaßcza teraz pośćie, gdyśmy zwykli miernie i skromnie, w pośćiech, w modlitwach w rozmyślawaniu Passyi, Panu Bogu służyć, nie bedźie wierzćiez mi proznował: ale owßem złość swoie, i straßliwe pokusy na oko pokaże. Lecz nie trwożćie 1 Piotr. 5.

Jan. 16. cie sobą, wybrani Boży. Zwyciężył z łaski Bożey Lew z pokolenia Iuda, i dał nam przywiley na to, że go i my za naświetszą iego pomocą, snadnie porobić będziem mogli. Zwyćięstwo bowiem iego, iest zwyćięstwem naszym. Przeto indziey mowi: Jam zwyćiężył, ufayćie, dobrey nadźieie bądźćie. Toć summa tey Ewanielii, ktorą w imię Pańskie, ku nauce, przestrodze, i poćiesze naszey, w tych trzech częśćiach rozbierać będziemy.

W pierwszey obaczemy dedukcyą albo zaprowadzenie Pana Jezusa na puszczą.

W drugiey tentacye i pokusy srogie, ktore tam od diabła podiął.

W trzećiey wiktoryą i zwyćięstwo znaczne, ktore nad nim otrzymał.

Nic więcey po was nie chcę, tylko abyśćie z taką pilnośćią, mnie o tych rzeczach mowiącego słuchali, z iaką ie Matteusz S. opisał.

Panie Jezu, bądź z wami, i uchoway was wszelakich pokus i naiazdu szatańskiego, Amen.

I. Część. Okoliczności. O Zaprowadzeniu Pana Jezusa na puszczą, trzy okoliczności Ewanielista przypomina. Pierwsza, kiedy? druga, od kogo? trzećia, na co tam iest zaprowadzon.

I. Czas. Pierwszą wyraża w tym słowku: tedy. Ktorym ukazuie że śie to stało zaraz po chrzćie iego, ktory przyymował od Jana Chrzćićiela, maiąc lat trzydźieśći. O czym trzey Ewanielistowie, Matteusz, Marek i Łukasz Matt. 3. Marc. 1. Luk. 3. zgodnie świadczą. Tu obacz każdy Chrześćiański człowiecze, że walka nasza Duchowna z nieprzyiaćielem naszym diablem, po chrzćie nie ustawa, ale dopieroż śię statecznie zaczyna. Bo oto słyszysz że zaraz po chrzćie zaprowadzon iest Pan Jezus na puszczą, aby był kuszon od diabła. Takować iest kondycya wszytkich Gal. 3. ktorzy chrzest S. przyymuią, na ktorym że Pana Jezusa przyobłoczemy, tedy też pospołu z nim na puszczą tego świata bywamy wyrzuceni, abyśmy z szatanem walkę duchowną odprawowali, wedle onych słow Mędrca ś. Synu, przystępuiąc do Syr. 2, 1. służby Pańskiey, przygotuy duszę twoie na pokusy. Orygenes też mowi: Przyszedłeś do wody chrztu, toć Orig. in lib. Iud. Hom. 9. iest boiu i walki duchowney początek. Ztąd tobie przećiwko diabłu boiu początek śię rodźi. A iż tak iest, nie Przestroga. mow: iestem ochrzczony, nic śię nie obawiam. Słuchay braćie, iescześ nie przeskoczył. Gdybyś zaraz po chrzćie umarł, byłbyś niewątpliwie zbawion, ale że ćię Bog na świećie chowa, chowa ćię dla tego, abyś iako prawdźiwy żołnierz Chrystusow z szatanem woiował. A tak maiąc śię na pieczy, boiuy boy dobry, zachowuy wiarę i sumnienie dobre: mow często paćierz: wołay do Boga: nie wwodź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego: Wiara 1 Piotr. 5. twoia niechay nie ustawa. Tać go ma zwoiować.

II. Od kogo? Postępuiąc daley, obaczmy duktora, to iest, od kogo Pan Jezus na puszczą zaprowadzon? Matteusz S. tak pisze: zawiedźion iest na puszczą od Ducha. Co to był za Duch, Chrześćianie mili? Słuchayćie Łukasza S. ten tak pisze: Tedy Jezus będąc pełen Ducha S. wroćił śię od Jordanu i

pędzo-

pędzony iest w Duchu na puszczą. Tu słyszyćie że Pan nie z własnego domysłu, i nie od własney dumy swoiey wiedzion iest na puszczą, ale od Ducha S. dawaiąc i nam nauke, abyśmy nic nie brali przed sie, chyba za osobliwą sprawą i pobudką Ducha S.
Rzym. 8, 14 Bo mowi pismo: ktorzykolwiek Duchem Bożym prowadzeni bywáią, ći są Synami Bożemi. Niektorzy zadawaią sobie krzyż bez potrzeby, bez powodu i rozkazania Ducha Bożego.
Cran. in Vand. Hist. l. 8. c. 28. Avent. l. 8 Krancyusz i Awentynus piszą, że w roku 1346 nastał w Niemczech reguła, ktorą zwano: Ordo Flagellantium. Ci nie z nabożeństwa, ale z superstycyi po mieśćiech tu i owdzie chodząc, spuśćiwszy szaty aż po pas, biczami sie siekli aż krew z nich pluzyła. A byłaż to rzecz Panu Bogu przyiemna? nie mieli na to rozkazania ani powodu Ducha S., ale byli podobni onym Baalitom, w księgach
3 Krol. 18. Krolewskich, ktorzy gdy sie nie mogli Baala swego dobudźić i dowołać, rzezali sie brzytwami i puszczadły aż sie krwią oblewali. Patrzćie iakie szaleństwo zaślepionych ludzi, kogo Pan Bog miłuie, tego ma pod krzyżem, nie ma sobie nikt, choćiażby pod pretekstem iakiegokolwiek nabożeństwa, krzyża obierać. Jest to raczey Pana Boga kusić i gniewać, a niżeli błagać.

III. Na co? Słuchayćież proszę daley, na co i dla czego Pan Jezus był na puszczą od Ducha S. zaprowadzon? Ewanielista tak pisze:
Aby był kuszon. Aby był kuszony od diabła. O ziemio zdumieway sie. Oto on iednorodzony Syn Boży, o ktorym nie dawno Bog Oćiec niebieski świadectwo wydawaiąc mowił: Tenći iest Syn moy namilszy: zaprowadzon iest od Ducha na puszczą, aby był kuszony od diabła. Ach czemużeś sie iedyny Zbawićielu moy Chryste Jezu, tak uniżył? czemuś Czemu? ono wieczne Bostwo swoie śmiertelnym ćiałem okrył? J tak sie diabłu kusić dopuśćił? Chcećie wiedźieć przyczyny słuchacze moi mili, słuchayćież. Przyczyny.

1. Przyczyna. Pierwsza, chćiał nam tym pokazać, że Chrześćiaństwo nasze, nie w golej kontemplacyi rzeczy Zbawiennych, ale w ćwiczeniu i rzeczy samey należy. Nie dosyć na tym, że kto o pokusach słyszy, czyta, myśli, ale i doświadczyć ich musi. Człowiek bowiem doświadczony wiele wie: a Syr. 34. ktory w wielu rzeczach iest biegłym, mądrze mowi. Czyli tego nie baczył Bazyli S. mowiąc tak w kazaniu Serm. 3. in Divit. Avaros. swoim: Chrześćiańskiego człowieka pokuszenie probuie i doświadcza.

2. Przyczyna. Druga, chćiał doświadczyć Pan Jezus, iako człowiek prawdźiwy, z iaką ćięszkośćią naturze człowieczey pokusy przychodzą. J ztąd mowi Apostoł, że sie nauczył posłuszeństwa Zyd. 5, 8. z tych rzeczy, ktore ćierpiał. Co wiec wielką nam poćieche w pokusach naszych przynieść może, zwłaszcza że nas Pan Jezus nie opuśći, ani zapomni, i nie włoży na nas wiecey, iedno cobyśmy znieść mogli. Czytamy in vitis Patrum: S. Antoni pustelnik, za- S. Anton. żywszy ćięzkich pokus wołał temi słowy: Panie Jezu, gdźieżeś był? Czemużeś mi sie nie ukazał? A Pan mu odpowiedźiał: Jam patrzył na boy i zwyćięstwo twoie.

Trze-

3. Przyczyna Trzećia, dopuśćił śie kuśić Pan i
Zbawićiel nasz, aby nas na pokusy
szatańskie czuyne i ostrozne uczynił.
Bo ieżliż szatan kuśił tego, ktory iest
Panem i Stworzyćielem iego, a coż
ty nedzny człowiecze o sobie rozu-
mieß, ktory mu często do tego oka-
zyą i przyczyne dawasz. A choćiażbyś
też naświetobliwiey żył, tedyć śie go-
Hier. 3. Par. Ep. 85 tym pilniey strzedz potrzeba. Hyero-
nim S. mowi: Ten ktory świeto-
bliwszym iest i medrszym, wiecey śie
ma bać naiazdow szatańskich, przeto
że takowy iest pokarmem iego wybra-
nym. O złe ludźie nie dba szatan, bo
iuż wie że iego są: ale o świetobliwe
i pobożne ze wszelakim śie uśiłowa-
niem stara.

Teć są przyczyny, dla czego k[illegible]n
iest Pan i Zbawićiel nasz, inne pomi-
iaiąc, do wtorey części postepuie.

II. Część. Stawia nam Ewanielista przed
oczy, tentacye i pokusy Pana Je-
zusowe, w tych okolicznośćiach.
Okoliczno-śći. Pierwsza, za iaką okazyą? druga,
gdźie i na iakich mieyscach? trzećia,
iako i w czym go szatan kuśił.
I. Okazya troiaka. Okazya tey tentacyi była troiaka.
Pierwsza, mieysce puste: druga,
post: trzećia, łaknienie iego.
1. Mieysce puste. Mieysce puste dało szatanowi oka-
zyą do tych pokus. Bo widząc go
samego, od ludźi i Aniołow na czas
oderwanego, tym śmieley śie ma
k niemu. Wie bowiem ten nieprzy-
iaćiel, że ludźie osobni pretko zwie-
dźieni bywaią: przeto też medrzec
Syr. 4. woła: Bieda samemu. Potwier-
dzaią teto przykłady. Lot sam be-
dąc z corkami, zwiedźion iest, że śie
grzechu nieczystego dopuśćił: syno- 1 Moy. 13.
wie Jakobowi, gdy iedno sami byli, 1 Moy. 37.
śpikneli śie z sobą, i na żałość oycu 2 Sam. 23.
przedali Jozefa brata swoiego: Bet-
saba sama będąc, dała śie snadnie
do cudzołostwa namowić. Ale azaż
mało takowych przykładow? W
ten czas w ucho szepce szatan: Noc
teraz, nikt nie widźi, sames, nikt ćie
nie wyda, obcyś tu, nikt ćie nie po-
zna, uczyń to albo owo. Ach nie
wierz mu, zdraycać iest i kłamca,
nigdy nie zostawa w prawdźie. Me- Melankolikom przestroga.
lankoliczni i frasowliwi ludźie, miey-
ćie śie na baczeniu, przy ludźiech wam
nabezpiecznjey, gdyż nalepsze lekar- Menand.
stwo na smetek iest poćiecha. Me-
lancholia zaś mowi Bernhardus,
iest łaźnią diabelską. Toć była
pierwsza okazya.
Druga była post, że śie pośćił 2. Post.
czterdźieśći dni i czterdźieśći nocy.
Takći i dźiś, gdy człowieka na po-
wśćiągliwośći zabawionego ten nie-
przyiaćiel widźi, wnet go poczyna
kuśić, wiedząc że postu wielkie są
pożytki. Post bowiem, zwłaszcza Postu pożytki.
prawdźiwy, czyni nas sposobne ku
służbie Bożey, ku modlitwie, ku słu-
chaniu słowa Bożego, ku używaniu
naświetszego Sakramentu. Zaczym
widząc szatan takowe przywileie po-
stu, myśli sobie: oderweli go od
postu, to go oderwe od wszytkiey
służby Bożey. A tak ieżli pośćisz,
miey śie na baczeniu, boć śie ten nie-
przyiaćiel będźie kuśił, żećby mogł
zaszkodźić. To maćie drugą okazyą.
Trzećia była łaknienie, ktore uka- 3. Ł[illegible]knienie.
zuie Ewanielista w tych słowiech:
potym łaknął. Obaczćie chytrość sza-

tańską. Abstynencyą i postem czterdźiestu dni Pana zmorzonego i łaknącego widząc, iuż śmiele przystępuie, i myśli sobie: teraz, teraz go pozyskam. Właśnie iak na dobywaniu zamkow przeglądaią gdźie mury są słabsze: tak też i ten nieprzyiaćiel zrozumiewa niedostatki ludzkie, upatruie czasy, przegląda komplexyą do czego kto skłonny. A iż iedni są z przyrodzenia do gniewu skłonni, drudzy do rozkoszy, do kłamstwa, do piiaństwa i obżarstwa, do zazdrośći, do prozney chwały, tedy na to ma pilne oko szatan, i kazdego potym wedle tego, do czego skłonny iest w grzech prowadźi: Co my bacząc znaymy swe niedostatki, a tam nawietszą koło śiebie straż mieymy, gdźieśmy nasłabsi, i do czegośmy z natury skłonni.

Tać była troiaka okazya, za ktorą szatan przećiw Panu Iezusowi wystąpił, aby go kuśił.

II. Mieysce troiakie. Podźmyż a obaczmy mieysca, gdźie śię to dźiało. Mieysce było troiakie: iedno, na puszczy: drugie w mieśćie ś: trzećie, na gorze wysokiey.

1. Puszcza. O puszczy rozne są Doktorow kośćielnych rozumienia. Iedni rozumieią że to była ona puszcza miedzy

Luk. 10. Ierychem a miedzy Ieruzalem, gdźie człowiek niektory wpadł był miedzy zboyce. Drudzy powiedaią, że śię to stało u gory Horeb, mil trzydźieśći od Ieruzalem, na wielkiey pu-

2 Moy. 34. 1 Krol. 19. szczy; gdźie Moyzesz i Eliasz w figurze Pana Iezusowey pośćili także czterdźieśći dni i czterdźieśći nocy. Ieżliż śię to tam dźiało, tedy nie bez przyczyny. Tam bowiem Bog zakon swoy podał, i wszytkie ludźie ktorzyby go nie trzymali przeklął. Tam tedy Pan Iezus był kuszon, daiąc znać, że dla tego na świat przyszedł, aby wszelkie przeklęctwo zakonne od nas odiął, i wiecznym nas błogosławieństwem darował.

Przez miasto ś. rozumie śię Ieruzalem. Swiętym miastem zowie ie Matteusz, nie względem ludźi ktorzy tam mieszkali, gdyż tym względem raczeyby ie zwać, iaskinią wszytkich występkow, ale względem kośćioła, w ktorym starożytną służbę Bożą, ceremonie i ofiary S. odprawowano. W tym świętym mieśćie postawił szatan Pana na ganku kośćielnym, o ktorym pisze Haymo, że stolec kapłański, ktory wszelką wysokość kośćioła przewyższał: Na ten kapłani maiąc do ludu rzecz czynić, wstępowali, aby ie tym snadniey widźieć i słyszeć było. Z tego ganku S. Iakuba Zydowie zrzućili, przez to że w Ieruzalem opowiedał zmartwychwstanie Pańskie. 2. Miasto święte. Haymo in exp. hujus Evang.

Przez gore wysoką, poniewaz iey Ewanielistowie nie mianuią, rozumieią niektorzy z Doktorow, gorę Olympum, o ktorey powiedaią, że wysokośćią swą, wszytkie gory przewyższa, i wierzchem obłokow zaymuie, tak iż tam żaden ptak nie postoi. Czego chcąc niektorzy doświadczyć, wźiąwszy z sobą mąki albo popiołu, chodźili tam lećie, i posypawszy, naznaczyli. Wszedszy tam w rok wcale wszytko naleźli. Drudzy rozumieią gorę Tabor, ktora też miałą wysokość swoię. Trzeći ro- 3. Gora wysoka. Aug. de Civit. Dei

zumieią

zumieią gorę Fasgą, ktora leży z one strone Jordanu, ßeść mil od Jeruzalem na wschod słońca. Z tey gory ukazał Pan Bog Moyzeßowi ziemię
5 Moy. 34. obiecaną. Obywatele ziemie S.
1 Moy. 13. rozumieią, że to była gora, miedzy Betel i Hay, gdźie kiedyś Abraham Patryarcha mießkał. Lecz nie była to gora barzo wysoka, i nayduią śie daleko wyżße w ziemi ś. A tak podobnieyße są opinie tych ktorzy powiedaią, że to była Fasga. Bo iż śie ßatan we wßytkich sprawach Bogu sprzećiwia: może to bydź, że tam Panu Jezusowi krolestwa tego świata ukazał, gdźie i Pan Bog Moyzeßowi ziemię Chananeyską ukazował.

Teć są trzy mieysca namilśi, na ktorych Pan Jezus z ßatanem poiedynek odprawował. Dźiś niemaß tego mieysca gdźiebyśmy przed nim mieli bydź bezpieczni, wßędźie śiatki i śidła swoie na nas stawia, wßędźie śie o naß upadek stara, zaczym wßędźie ostrożni bydź, wßędźie z nim walczyć mamy.

III. Pokusy troiakie August.

Przypatrzmyż śie pokusom: te były troiakie. Pierwßa, mowi S. Augustyn była gwałtowna: druga, zdradliwa: trzećia, Epikureyska.

1. Gwałtowna.

Pierwßą pokusę tak opisuie Matteuß: Przystąpiwßy do do niego kuśiciel, rzekł mu: ieźliś iest Syn Boży, rzecz aby śie to kamienie stało chlebem. Tu radby kto wiedźiał, w iakiey postaći ßatan Panu śie ukazał. O tym nic nie wspomina Ewanielista, nie będźiem śie też wiele o tym pytać: ale to pewna, że śie w rozmaitey postaći ukazować może. Z Ewą mowił przez węża. Marćinowi S. ukazał śie w postaći bestyi. 1 Moy. 3. Sulpitius
Antoniemu pustelnikowi ukazował śie w postaći psow ßczekaiących, lwow ryczących, wilkow wyiących, iako Atanazy S. w żywoćie iego piße. Hylaryonowi na koniech i wozech ognistych. Hieron. in vita Hilar.
Ale ktoby wßytko wyliczył? Paweł S. o nim piße, 2 Kor. 11.
że śie i w Anioła światłości przemienić może.

Przystąpiwßy tedy do Pana rzekł mu: ieźliś iest Syn Boży, rzecz aby śie to kamienie stało chlebem. O ßatańska chytrośći! Właśnie iakoby chćiał rzec: słyßałem o tobie żeś iest Syn Boży: aleć to wątpliwe rzeczy: łakniesz a niemaß co ieść: a tak radźiłbym ći, żebyś tego doświadczył, maß tu oto kamienia dostatek, Bogu nic iest niepodobnego. Rzecz słowo, a z kamienia tego chleb śie stanie. Ciężka to zaiste była pokusa, ktorą ßatan Panu perswadować usiłował, iakoby go Bog z serca swego wypuśćił, i wiecey śie oń starać nie chćiał. Nie przestawa i dźiś tą pokusą ludźi gabać: wey mowi, coż ći pomaga pobożność twoia? nabożeństwo, iałmużny twoie w czym ći są pomocne? pracuieß, robiß, a nie możeß wskurać, maß dom pełen dźiatek, iako ie pożywiß? uday śie na co inßego, tak nie wskuraß do śmierći: widźiß co drudzy czynią, a maią śie dobrze, muśiß śie i ty światu akommodować, chceßli przyyść do chleba tak będźieß nędznikiem wiecznym. Nießczęśliwy człowiek ktory go w tym słucha, a słuchaią niektorzy z kamienia sobie

chleb czynią, nabiwaiąc żywnośći przez chytrość, przez zdradę, przez oszukanie bliźniego, przez ućiśnienie wdow i sirot ubogich. Drudzy udawaią śie na kradźieństwo, na rozboy. Szczęśliwy ktory w tym szatana nie usłuchał. To pierwsza pokusa.

2. Zdradliwa. O drugiey tak pisze Ewanielista: Tedy go wźiął diabeł do miasta S. i postawił go na ganku kośćielnym, i rzekł mu: ieźliś iest Syn Boży, spuść śie na doł. Pytaią tu niektorzy iakim śie to obyczaiem działo, i iako śmiał szatan, Pana brać i nośić go gdźie mu śie to stało, z dobrowolnego dopuszczenia Pańskiego, abyśmy pokore iego gleboką uznawali, abo iako Chryzostom S. pisze, aby nam przykład ćierpliwośći w pokusach zostawił.

Chryſ. in Ev. Matt. Coż tedy Panu mowi? ieźliś, prawi, iest Syn Boży, spuść śie na doł. O zdradliwy szatanie! właśnie iakoby chćiał rzec: ieźli śie masz za Syna Bożego, spuść śie na doł, a ieźli bez szkody na doł przyydźiesz, będźie ćie miał każdy za Syna Bożego. I potwirdza tego pismem, mowiąc: abowiem napisano iest, iż Aniołom swoim przykazał o tobie, i będą ćie na ręku nośili, abyś snadź nie obraźił o kamień nogi swoiey. Wźiął szatan te słowa z Psalmu dźiewięćdźiesiątego i pierwszego. Lecz dwoiaką w nich zdradę i chytrość pokazuie. Jedna, że ie naćiąga na Chrystusa, iakoby posługi Anielskiey potrzebować miał, będąc więtszym nad wszytkie Anioły. Druga, że pismo okeśił, opuśćiwszy to co było naprzednieyszego, zwłaszcza, aby ćie strzegli na wszech drogach twoich. Opuśćił te słowa szatan, że były pokuśie iego przećiwne: obiecał Pan Bog straż Aniołow swoich, ale tym ktorzyby na drogach swoich chodźili. Lecz z ganku śie spuśćić, a nie iść zwyczaynym wschodem, nie była to droga, ale kuszenie Boga. Widźićie że diabłu nie trzeba nigdy wierzyć, zdrayca i kłamca iest od początku.

Zdrada diabelska. Origen. Hom. 31.

Umie to i dźiś szatan, że ludźie do podobnych skokow podwodźi. Czynie owo sprawki, kiedy niektorzy okny, z domow, z mostow, wyskakuią, szyie łamią i topią śie. Byli przed laty Donatystowie, ktore Augustyn S. Circumcelliones nazywa, ći pod pretekstem iakieyś służby Bożey, rzucali śie z opok, w wode, w morze. Szkodliwy to był skok, i nie od Boga, ale od diabła rozkazany. Lecz i to nie bezpieczny, kiedy kto od wiary, od kośćioła, od Słowa Bożego, do zabobonow, do tradycyy, i ludzkich wymysłow skoczy. Pewnie że i taki skok od szatana, na zgube i zginienie ludzkie pochodźi. Ostrzegam, nie słuchayćie, gdy wam kto sumnienie rozrywa, od wiary odwodźi, szatański to głos, przed ktorym ućiekać potrzeba. Donatystowie.

3. Epikureyska. Trzećią i ostatnią pokuse, ukazuie Matteusz S. w tych słowiech: Zaśie wźiął go diabeł na gore barzo wysoką i ukazał mu wszytkie krolestwa świata, i chwałe ich, i rzekł mu: to wszytko dam ći, ieźli upadszy pokłonisz mi śie. Spytasz tu człowiecze wierny, ieżeli szatan człowieka, z iednego mieysca na drugie, po powietrzu prowadźić może? odpowiedam. O

Ani

Hist. Del. Ani lech dobrych wiemy pewnie, że to czynić mogą. Czytamy bowiem o Abakuku, gdy niosł ieść żeńcom na pole, uiąwszy go Anioł Pański za wierzch głowy, doniosł go do Babilonu pędem wiatru swego, i postawił go nad dołem, gdźie był Daniel, z iadłem onym, i tam ztąd znowu go doniosł na mieysce iego. Jeżliż to tedy Aniołowie dobrzy czynią, mogą też to czynić i źli, ponieważ w przyrodzonych własnośćiach swoich przez upadek nic nie utraćili, iako o tym Dyonizyusz i Gregoryusz piszą.

Dionys. de divinis nom. cap. 4.
Greg. l. 34 Mor. c. 3.

Coż szatan Panu mowi: To wszytko dam ći, ieżli upadszy pokłonisz mi śię. O niewstydliwy szatanie! o kłamco, iakożeś śmiał te słowa do Syna Bożego wypuśćić? czyli rozumiesz że to z Adamem sprawa? nic nie masz, a wszytko dać obiecuiesz? chwały chcesz, a teyś nie godźien? czyli śię godźi Stworzyćielowi przed stworzeniem upadać? czyli słuszna Aniołowi porady wielkiey duchowi piekielnemu chwałę dawać? o iak śiła ludźi szatan tym sposobem uwodźi. Ukazuie im chwałę tego świata, dostoieństwa, urzędy, honory, na ktore śię łakomiąc Boga odstępuią, a diabłu chwałę daią. Nie wiele dźiś takowych, iako on Hormizda w Hystoryi kośćielney, gdy śię Chrystusa zaprzeć nie chćiał, dobra mu wszytkie i urzędy krol pobrał, a nagiego do wielbłądow opatrowania posłał. Po długim czaśie uyrzał go krol od słońca opalonego i od prochu ukurzonego, pomniąc iakim był Panem przedtym, wezwał go i oblec w szatę kazał i mowił: wżdy iuż teraz złoż upor, a Syna śię ćieśielskiego zaprzy: a on na sobie szatę onę zdrapał i przed krolem porzućił mowiąc: dar ten z niedowiarstwem, niech przy tobie zostanie. J tak nago od niego odszedł. Widźisz że śię ten k woli szaćie, dostoieństwu, łasce ludzkiey, diabłu ukłonić nie chćiał. Coż rzekę o tych ktorzy kiedyś szatana miasto Boga chwalili? Epifaniusz zowie ich Sathanianos. Laktancyusz też pisze, gdy raz szatana pytano, iakoby chćiał bydź chwalon, odpowiedźiał, tak mi śię modlćie: namędrszy, nauczeńszy, ktoryś wszędźie iest diable, wysłuchay nas. Uchoway nas Panie Jezu, przez gorzką mękę i śmierć twoię, takiego diabłochwalstwa.

Baron. in Ao. 420.

Epiph. cont. hær. l. 3. tom. 2.
Lact. de fal. rel. lib. 1. c. 7.

Te są tentacye i pokusy, ktoremi szatan Pana Jezusa zwyćiężyć uśiłował.

III. Część. Okoliczności.

Już śię nakoniec zwyćięstwu Pańskiemu przypatrzmy. Dwie rzeczy o tym Ewanielista przypomina. Pierwsza, czym Pan szatana zwyćiężył: druga, co zatym nastąpiło.

I. Czym zwyćiężył? Pismem.

O pierwszym tak wiedzćie, że Pan Jezus iako śię Pismem bronił, tak też Pismem zwyćiężył, i na troiaką pokusę troiakie pismo przywiodł.

Na pierwszą pokusę przywiodł pismo takowe: nie samym chlebem człowiek żyć będźie, ale każdym słowem pochadzącym przez usta Boże. Nie trudna ć była Panu naszemu, z kamienia chleb uczynić, gdyż potym z wody wino uczynił, wszakże diabła w tym usłuchać, i k woli iemu cudu żadnego uczynić nie chćiał, daiąc i nam naukę, żebyśmy diabła

5 Moy. 8.

niwczym nie słuchali, gdyż on na dobre nikomu nie radzi, choć się co dobrze widzi: nie nowina ma to i dziś w niedostatku ludzie prześladować, żeby kradli, zbijali, etc. W ten czas z Panem Jezusem uważać potrzeba, żeśmy się więcey o duszę niżeli o ciało starać powinni. Byle dusza była zdrowa, ciała Pan Bog nie opuści.

Na drugą pokusę przywodzi Pan Jezus takowe pismo: nie będzieß kusił Pana Boga twego. Spuścić się z ganku bez potrzeby, coż innego iest iedno Pana Boga kusić? A tak kuszą i dziś Pana Boga owi, ktorzy się niepotrzebnie w niebezpieczeństwo podawaią, zapomniawszy onego, że kto miłuie niebezpieczeństwo zginie w nim. Tacyć byli oni Circumcelliones, ktore Augustyn S. diabłu przysądzaiąc mowi: do diabłu bez wątpienia należyćie, poniewaz trzy rodzaie śmierci, wode, ogień, stracenie samych siebie, w śmierciach waszych często zachowuiećie. (5 Moy. 6, 16.) (August. contra Gaudent.)

Na trzecią pokusę przywodzi pismo takowe: Panu Bogu twemu kłaniać się będzieß i iemu samemu służyć będzieß. Odałby to Pan Bog, żebyśmy tak przykładem Pańskim wzgardzali chwałe tego świata, wiedząc że przemiia świat i kształt iego. Ale dziś do tego przyszło, że ludzie więcey umiłowali świat, niżeli Boga. A toż im się tak dzieie, iako o Boga dbaią. (5 Moy 6, 13.) (1 Kor. 7.)

Uczćież się tedy namilsi, iako przykładem Pana swego z ßatanem boiować i walczyć maćie, ućiekayćie się do Pisma, tym go porobićie, mowiąc: Napisano iest Wyrzuca komu na oczy ubostwo, wiec mow: nie masz niedostatku tym, ktorzy się Pana boią. Namawia ćie żebyś od Boga, od wiary, na doł do piekła poszedł, mowże: Napisano iest, kto wytrwa aż do końca zbawion będzie. Ukazuieć chwałe tego świata: mowże: napisano iest: wszytkie rzeczy są marnością. (Matt. 10.) (Eccl. 1.)

II. Konsekwencye dwojakie.

Coż zatym nastąpiło? dwie rzeczy Matteusz S. przypomina: Jedna, że ßatan odstąpił. Druga, że Aniołowie przystąpiwszy służyli Panu:

1. Opuszczenie Pana.

Nie mogąc nic z Panem naszym wskurać ßatan, musiał go opuścić: a będąc mille Artifex, niemogł mu nic uczynić. Toż ći się i nam stanie, ieżli się wiarą mocną, nieprzyiacielowi temu sprzećiwiać będziemy. Bo tak mowi: Jakub S. dayćie odpor diabłu, a ućiecze od was. Gdzie wierne a potężne Duchowne Rycerze baczy, ustępować musi. Przeto i Piotr S. radzi, abyśmy mu odpor dali mocni będąc w wierze. (1 Piotr 5.) (Jak. 4, 7.) (1 Piotr. 5, 9.)

2. Posługa Anielska.

Daley co się stało: Przystąpiwszy Aniołowie służyli mu. Piszac na te słowa Doktorowie kościelni, powiedaią, że te posługe widomie z oney wysokiey gory zchodzącemu służyli. O iaka dobroć, iaka opatrzność Boga wszechmogącego? iaka Aniołow S. powolność? Tu się wypełniło ono wyżey od ßatana opuszczone Proroctwo: będą ćie strzedz na wszelkich drogach twoich. Nie trwożże sobą utrapiony człowiecze, potykay się meżnie, Pan ćie nie opuści. (Psal. 91.)

Zamknienie.

Maćie iuż, namilsi, zwyćięstwo i Tryumf Pana naszego, uczćież się tedy, że zwyćięstwo iego iest tryumfem naszym,

Hier. Sup Psal. 44. naszym, gdyż zwyćięstwo Pańskie, sług iest tryumfem, mowi Hyeronim ś. A to nie tylko względem zasługi, ale i względem skutku. Chce bowiem w nas walczyć i zwyćiężyć, chce moc swoie przez krewkość naszę oświadczyć. Chce bydź nie tylko rządzcą boiuiących, ale też i koroną zwyćiężaiących. Dla Boga proszę, nie ustawayćie w tym duchownym boiu, popisuyćie śie iako wierni Rycerze Boży, chcećieli abyśćie koronę nieśmierteiną otrzymali.

A ty, o wierny Jezu, wodzu i Hetmanie nasz, nasza moc i siła za nic nie stoi, ieżli ty sam z nami walczyć nie będźiesz, bez ćiebie nic nie możemy. Jan. 15. Podpierayże nas tedy Duchem swoim ś. abyśmy śie Duchowi złemu mężnie sprzećiwiali, i mężnie za naświętszą pomocą twoią, zwyćiężyli, i tryumf radosny nad nieprzyiaćielem naszym otrzymali, Amen.

Drugie Kazanie o Pośćie.
Na też Ewanielią.

Dźisieysze kazanie moie Chrześćianie mili, będźie o pośćie. W post bowiem teraz wstępuiemy, i słyszemy z Ewanielii że Pan Jezus czterdźieśći dni i nocy czterdźieśći pośćił. Przeto pominąwszy teraz inne wszytkie nauki, ktorych w sobie ta Ewanielia S. ma dosyć, o pośćie mowić będę. Kazanie na trzy częśći rodźiele.

W pierwszey ukażę przyczyny, dla czego Pan Jezus pośćił.

W drugiey, Requisita albo przynależności prawdźiwego postu.

W trzećiey pożytki iego.

Pożyteczne rzeczy i potrzebne przekłożę, przeto was o pilne a powolne uszy proszę.

Pan Jezus, w ktorym żywiemy, ruchamy śie, i iesteśmy, z łaski swoiey S. niech nam błogosławi, Amen. Dźie. 17.

Dźiwować śie muśimy Chrześćianie moi mili, że Pan Jezus czterdźieśći dni, i nocy czterdźieśći pośćił. I. Część. Abowiem będąc nie tylko człowiekiem, ale też i prawym Bogiem, snadnieby był sobie pokarm obmyślił. Lecz nie chćiał tego uczynić, z tych przyczyn. Przyczyny czemu Pan pośćił.

Pierwsza była abo przestępstwo rodźicow naszych w raiu. I. Przestępstwo Adamowe. Co ći uczynili? zgrzeszyli iadłem, niewstrzemięźliwośćią. Pan Jezus tedy chćiał to nadgrodźić postem i powśćiągliwośćią, iako wtory Adam, nie z źiemie, ale z nieba, ktory naprawić miał wszytko, co o[...]ierwszy zepsował. O szczęśliwyż to post, ktory zniosł i zgładźił, niepowśćiągliwość naszę, i stał śie nam lekarstwem.

Druga przyczyna była abo wypełnienie starych onych figur, Moy- II. Wypełnienie figur.

zesza

2Moy. 24. żeßa i Eliaßa. O Moyżeßu czytamy, że wstąpiwßy na gorę Synai, aby wziął zakan od Pana, był tam przez czterdzieśći dni i czterdzieśći nocy nie iedząc ani piiąc, bo go tak Pan chćiał przygotować, ku obiawieniu zakonu. O Eliaßu także wspominaią kśiegi Krolewskie, że idąc do gory Horeb, nie iadł czterdzieśći dni i czterdzieśći nocy, te figury na Pana Jezuſa ukazowały. A tak co iemu należało to wypełnił. J ztąd do Jeruzalem idąc powiedział: wypełni śię wßytko. A na krzyżu wißąc: wypełniło śię.

3Krol. 19.

Luk. 18.

III. Przygotowanie.

Trzećia Przyczyna była, przygotowanie ku opowiedaniu Słowa Bożego, na ktore że śię zawße posłańcy Boży przez post gotowali, on go też opuśćić nie chćiał. Czytamy w Dźieiach Apostolskich, że Paweł z Barnabą wezwani ku opowiedaniu słowa Bożego, służyli Panu i pośćili. Pan Jezus też tedy maiąc opowiedanie słowa Bożego zacząć, postu pominąć nie chćiał. O Janie S. przypominaią niektorzy, że maiąc Ewanielią swoię pisać, post pospolity zawołał. Do rzeczy bowiem tak poważnych, przez post śię przygotować potrzeba.

Dźie. 13.

Hieron. in Prol. Sup Mat.

IV. Ubogim ku poćieße.

Czwarta, uczynił też to ubogim ku poćieße, zwłaßcza kiedy głod i niedostatki iakie przypadaią, aby sobie przypominali, że też i sam Syn Boży łaknął na pußczy, o czym wyraźnie w Ewanielii dźiśieyßey stoi. Potym łaknął. A iż tak, tedy wie on co to iest głod i niedostatek ćierpieć, zaczym w głodźie i w niedostatku opuśćić ludźi ubogich nie chce. Przeto i potym widząc wielkie zebranie ludu, że nie mieli coby iedli, rzekł do uczniow swoich: żal mi tego ludu, bo iuż trzy dni trwaią przy mnie, a nie maią coby iedli. Ktoż lepiey wie co iest głod, iako ten ktory go doświadczył. Experto crede, wierz doświadczonemu, a nie będźieć żal tego. Mark. 8, 2.

V. Woyna z ßatanem.

Piąta i ostatnia przyczyna była, przyßła iego woyna z ßatanem, z ktorym śię miał potkać. Na tego nieprzyiaćiela niemaß lepßey broni, iako post a modlitwa; bo powiedźiał Pan Jezus, że diabeł nie wychodźi, iedno przez modlitwę i post. Co wiedząc, postem go zwoiować chćiał i porazić. Matt. 17, 21.

Teć są przyczyny dla czego Pan pośćił.

II. Część. Rekwizyta Postu Prawdźiwego.

Obaczmyż zatym rekwizyta prawdźiwego Chrześćiańskiego postu. Bo nie każdy post iest Panu Bogu przyiemny. Prawdźiwy a Panu Bogu miły post, ma mieć te przymioty.

1. Wstrzemięźliwość od iedzy i pićia.

Pierwßy, wstrzemięźliwość od wßelkiego pokarmu i napoiu. Chceß pośćić, nie iedzże ani piy przez cały dźień, według gorliwośći Ducha i sił ćiała. Takowy post iest opisany w Starym i Nowym Testamenćie: w Starym Testamenćie czytamy o Jzraelitach, gdy ich Beniamitowie poraźili ośmnaśćie tyśiecy, ßli do domu Bożego, a płacząc trwali przed Panem, i pośćili dnia onego aż do wieczora. O Dawidźie, także i innych mężach ktorzy byli przy nim czytamy, że dowiedźiawßy śię o śmierći Saulowey rozdarł na sobie odźienie, i pośćił z ludem swym aż do wieczora. Niniwitowie usłyßawßy kazanie Jona-

Sedz. 20.

2Krol. 1.

Jon. 3. Jonaszowe, że miasto ich miało bydź podwrocone, wywołali post, i Krol sam z dekretu swego, opowiedzieć kazał, aby i ludzie i bydlęta nic nie ukuszały, nie tylko pokarmu, ale i napoiu.

Dzie. 9. W Nowym Testamencie także, a zwłaszcza w Dzieiach Apostolskich, nayduiemy, że Paweł po nawroceniu swym przez trzy dni nie iadł ani pił. Takowy post Doktorowie ś. w kościele starożytnym zachowywali. A dziś takowy post, postem diabelskim nazywaią, powiedaiąc że diabeł nie ie, ani piie.

II. Prawdziwa pokuta. Druga, post ma bydź złączony z szczyrą skruchą i prawdziwą pokutą. Bo tak mowią u Izaiasza Proroka

Isa. 58. 3.6. synowie Izraelscy: Przeczże pościmy, gdyż na to nie patrzysz? (a Pan im odpowieda) oto pościcie na swary i na zwady: izali to iest takowy post, iakim obrał? ale to iest post ktorym obrał: rozwiąż więzki niezbożności twoiey. Słyszycież? że wstrzymawaiąc się od pokarmow, od wszech grzechow zarazem wstrzymawać się potrzeba. Bo alias obłudą to pachnie, kiedy kto wrzeczy pości, a pokuty nie czyni, I nie iest post takowy Panu Bogu przyiemny. Słuchaycie co Orygenes pisze: Chcesz

Orig. in Levit. Hom. 10. cap. 16. prawi, żeć pokaże iaki post masz pościć? Pość od wszelkiego grzechu, żadnego pokarmu złości nie przyymuy. O wszechmogący Boże, iakie się dziś zbytki nayduią na świecie. Poszczą ludzie, a nic dobrego nie czynią, polepszenia po nich nie znać. Czemu

Bern. Ser. 3. de Quad nie ma z tobą pościć oko twoie od złego weyrzenia? ucho, od słow wszetecznych? ięzyk, od obmowisk? gęba od m..w niewstydliwych? ręka od drapiestwa? brzuch od piiaństwa? serce od złych myśli? nogi od tańcu? członki twoie wszytkie od złego, czemu nie maią pościć?

III. Niebrakowanie dniami. Trzecia, post prawdziwy nie ma bydź przywiązany do pewnych dni. Bo dni pewne naznaczać postom, iest kacerstwo Montanowe, iako Eysebiusz pisze: Przeto dobrze napisał

Euseb. l. 5. c. 8. Aug. Ep. 28. ad Casul. Augustyn S. widzę post bydź rozkazany, lecz ktorychby dni potrzeba pościć, a ktorych nie potrzeba, rozkazaniem Pańskim nie widzę aby miało bydź skazano. I tenże na

Aug. Ep. 119. ad Ianuar. drugim mieyscu pisze, że matka iego przyiechawszy do Medyolanu, znalazła, że kościoł nie pościł soboty, i poczęła wątpić, co by czynić miała. Poszedł Augustyn do Ambrożego Biskupa, radzić się go w tey mierze, odpowiedział mu, gdym w Rzymie, poszczę sobotę, gdym w Medyolanie, nie poszczę: także i ty, do ktorego się kościoła trafisz, tego zwyczay trzymay, ieżli komu zgorszenia dać nie chcesz. Co gdy matce powiedział, przestała na tey radzie. Tu widzicie, że on dawny Chrześciański kościoł, postow do dni pewnych nie przywiezował. Chrześcianie iedni pościli ieden dzień, drudzy dwa, trzeci czterdzieści, a była rzecz każdemu wolna. Zaczym Ireneusz powiedział: Postu niezgoda, wiary zgody nie rozwiezuie. Iren.

IV. Dobrowolny. Czwarta, post prawdziwy ma bydź dobrowolny nie poniewolony; bo przymuszone nabożeństwo, nie może bydź Panu Bogu przyiemne, gdyż nie pochodzi z serca, ale z musu. Co też uważaiąc krol Dawid mowi:

Psal. 35. Dobrowolnie bedeć ofiarował Panie. Co mi to za przyiemna służba Boża, kiedy kto nie z miłości ku Bogu, ale z boiaźni klatwy i kaźni co czyni? Sami to u siebie uważcie. Przeto Ambrozy S. mowi, że wiele na tym należy, iezli z dobrey woli czyniß, coby sie podobało Bogu, czyli z potrzeby, i dokłada: Dobrowolny sługa ma zapłate swoie.

Ambr. su. per Psal. Beati immaculati.

V. Bez brakowania pokarmow.

Piąta, post prawdziwy nie ma bydź w brakowaniu pokarmow; bo brakowanie pokarmow iest ustawą Pogańską, Zydowską i Heretycką. Iż iest ustawą Pogańską, tym probuie. Piße Augustyn S. że Porfiryuß Poganin, uczył wstrzymawać sie od pokarmow miesnych. Cheremon Stoikus Filozof, opisuiąc żywot starożytnych kapłanow Egipskich, powieda że skoro Boską służbe zaczynali, od mięsa i od wina wstrzymawali sie, iaiec też i mleka nie iedli, maiąc za rzadkie mięso iayca, a mleko za krew, tylko że inßey farby. Iż iest ustawą Zydowską tym dowodze. Essei Sekta Zydowską mięsa nie iadali, i od nich, nie z podania Bożego wzieli to dziś niektorzy, że mięsa nie iedzą, ale rybami, nabiałem i iarzynami żywią. Iż też od Heretykow poßło brakowanie pokarmow, piße Tertullyanus o Montanistach, że tylko chleb z solą iedli, i legumina, a wode pili czasu postu. A takowy post mieli dwoie niedzieli przed Wielkanocą. Manichei też uczyli, że sie trzeba wstrzymawać od mięsa źwierząt, owßem ani iaiec ani mleka nie ieść. Zaczym piße Augustyn S. że wierzyć temu, iż pokarmy maią bydź złe, abo złemi czynić te, ktorzy ich pożywaią; nie iest rzecz Chrześcianow, ale własna Hyerarchytow i Manicheußow. Przeto też brakowaniem pokarmow brzydzili sie prawdziwi Chrześcianie. O Spirydyonie Biskupie w Cyprze piße Niceforus, a przy nim Sozomenus i Historia Tripartia w te słowa: Trafił sie do niego gość w dzień postu, kazał mu dać ieść. Powiedza, że niemaß nic postnego. Ali on mięsa nagotować mu kazał. Postawią przed gościa: nie chce ieść: Biskup pyta czemu? on powie, iżem Chrześcianin. I odpowie mu Spirydyon: i owßem, dla tego żeś iest Chrześcianin maß ieść, czystym bowiem wßytkie rzeczy są czyste. Słyßycie, że bez brakowania pokarmow oni dawni Chrześcianie posty odprawowali.

Aug. l. 10 de civit. Dei c. 28.

Kapłani Egipscy.

Essei.

Tertull. l. de jejun

Aug. contra Faust. Manich. Aug io Eccl dog. cap. 67.

Niceph. lib. 8. c. 42 Sozom. l. 1. c. 11. Trip. l. 1. cap. 10.

VI. Złączony z Modlitwami.

Szosta, post prawdziwy ma bydź złączony z modlitwami, i innemi pobożnemi a miłosiernemi uczynkami: słuchaycie co Bog przez Proroka mowi: Ale to iest post ktorym obrał: ułamuy łaknącemu chleba twego, a ubogie wygnańce wprowadź do domu twego? Co uważaiąc Bernhardus tak piße: Post modlitwą i iałmużnami, iakoby dwiema skrzydłami bywa podniesiony, abyś mogł do Boga przyyść. O zaiste, te są skrzydła prawdziwego post, modlitwa a iałmużna, temi sie aż do nieba post prawdziwy wzbiia:

Iza. 58, 7.

Bernhard

Skrzydła Postu.

VII. Bogu samemu ofiarowany.

Siodma i ostatnia, post prawdziwy Bogu samemu, a nie komu inßemu, ma bydź ofiarowany. Bo przez Proroka Zacharyaßa, iak mowi Pan do ludu swego; Izażeście mnie, mnie

Zach. 7, 5.

mowie post pośćili? Boli go to barzo, kiedy kwoli komu inszemu pośćimy. Bo iako miłość tak też i służbę zupełną, chce abyśmy iemu samemu oddawali. Przeto i w dźisieyszey Ewanielii Pan Jezus powiedźiał: Jemu samemu będźiesz służył. Pośćić śie coż innego iest, iedno Panu Bogu służyć?

Teć oto są, słuchacze moi namilśi, rekwizyta prawdźiwego postu, ktore gdźie śie nayduią, o świętyż to a Bogu miły post? O iak pilnie ma bydź zachowany? lecz ach niestetyż w coż śie dźiś posty Chrześćiańskie obroćiły? wstrzymawamy śie od pokarmow, a od pićia żadney powśćiągliwośći niemasz? ale owszem w ten czas kiedy ludźie poszczą a suszą nawiecey zalewaią: raz tylko iedzą, ale wiecey na ieden obiad niż czasem na dwa do śiebie przyymuią. Mięsa nie iedzą, a ryby kosztowne pożywaią, i do nich potrawy przepyszne wynayduią. Jakoby też i ryba mięsem nie była? a iż tak iest, nie szydźmyż z Boga, a mamyli śie pośćić, post prawdźiwy odprawuymy. Obierz sobie śrzodę, obierz i piątek, nie iedz cały dźień aż na wieczor, a ieźli możesz wytrwać, nie iedz i na wieczor, na modlitwie trway bliźniemu dobrze czyń, a prawdźiwieś pośćił.

Posty dźisieysze iakie?

Ale dosyć iuż o tym.

III. Część. Pożytki.

Trzećią a ostatnią cząstkę przedśięwźiąwszy, obaczym, pożytki prawdźiwego postu. Augustyn S. w kazaniu o pośćie, śiedmiorakie pożytki postu ukazuie, ktorym śie krotko przypatrzemy. Nie teskniyćie proszę, mam czas na baczeniu.

Pierwszy pożytek postu iest, że myśl oczyśćia. W zbytku iadła i pićia, złe a pożądliwe myśli na człowieka przychodzą, za ktoremi często upadek nastepuie. Lecz kto wstrzemięźliwie a miernie żyie, myśl ma i sumnienie czyste. Bo myśli o Bogu przed ktorym upokarza i uniża zawsze duszę swoie. Przeto też Chryzostom S. tym ktorzy chcą myśl swoie oczyśćić, na post ukazuie, napomina żeby potrawom rozkosznym, i zbytkom wszelakim waledykowali. I. myśl oczyśćia. Chrysost. Serm. 1. de Pœnit.

Drugi pożytek postu iest, że zmysł podnośi. O zaiste ku rozmyślawaniu rzeczy niebieskich i zbawiennych postu i wstrzemięźliwośći potrzeba. Przeto Moyzesz maiąc rozmawiać z Bogiem na gorze Synai nie iadł przez dni czterdźieśći i nocy czterdźieśći. Danielowi też poszczącemu śię, obiawił Pan Bog przyszłe taiemnice w kośćiele swoim. Przeto przypomina Chryzostom S. o Chrześćianiech onych dawnych, że kommunikanći i przed używaniem i po używaniu wieczerzy Pańskiey w pośćiech śie ćwiczyli, aby tak zmysł swoy ku rozmyślawaniu rzeczy zbawiennych sposobnieyszy mieli. II. Zmysł podnośi. 2 Moy. 34. Dan. 10. Chrys. super 1 Cor. 11.

Trzeći, ćiało Duchowi poddawa, i powolne czyni. Miedzy ćiałem a miedzy Duchem walka ustawiczna, wedle onych słow Apostolskich: ćiało pożąda przećiwko Duchowi, a Duch przećiwko ćiału. Czymże ie zniewolić i Duchowi podbić? postem, wstrzemięźliwośćią. Na konia bicz, mowi Medrzec, a na osła pogłow, a laska na grzbiet nierozumnego. Jako ćiału namniey popuśćim, wnet dusze sio- III. Ćiało Duchowi poddawa. Gal. 5, 17. Przyp. 26.

1 Kor. 9, 27 dźiać bedźie chćiało. Przeto Apostoł mowi: karze ćiało moie, i w niewolą podbiiam.

IV. Serce skruszone i upokorzone czyni. Czwarty pożytek iest, post serce skruszone i upokorzone czyni. Słuchay Dawida co mowi: Uniżałem duszę moię w pośćie. Jest post uniżenia serdecznego Bogu wdźięcznym znakiem, i iednym też srzodkiem ku ubłaganiu gniewu, i odwroceniu

Ion. 3. kaźni iego. Przyszedł kiedys Jonasz do Niniwe miasta, począł wołać: Po czterdźiestu dni Niniwe podwrocone bedźie. Mieszczanie Niniwiccy słysząc to, uwierzyli Bogu, zawołali post, oblekli śie w wory, począwszy od wielkich aż do namnieyszych, krol także kazał wołać i opowiedźieć z dekretu krolewskiego i rad iego, aby nie tylko ludźie ale i bydleta przez trzy dni nic nie ukuszały, ani karmione, ani napowane były. Widźićie iako do wzruszenia skruchy Niniwitowie do postu śie udali.

V. Chmury pożądliwośći rozgania. Piąty pożytek iest, że chmury złych pożądliwośći rozgania. Zadze złe w ćiele naszym często gore biorą, i przywodzą nas do barzo złych rzeczy. Na te lepszego lekarstwa niemasz iako post i wstrzemieźliwość; przez to żądze złe giną, i wszelkie ich mgliste burze rozchodzą śie. Post iest coś podobny słońcu. Słońce skoro śie ukazować poczyna, to iedne mgłe i chmure za drugą rozgania: tak też i post wszelkie złe pożądliwośći w nas gubi i rozprasza.

VI. Ogień pożądliwośći gaśi. Szosty pożytek, że ogień pożądliwośći gaśi. Zapala często czart ćiała nasze, nieći w nas ogień pożądliwośći, co tu czynić? czym ten ogień gaśić? oto masz gaśidło post ś. day ieno, day mierny obrok ćiału twemu, a uyrzysz, że wierzgać nie bedźie. Po głodźie nie chce śie skakać. Czyń tak iako kiedyś czynił Hylaryon pustelnik ś. skoro namnieysze iskierki ćielesney pożądliwośći w sobie poczuł: to zaraz: Potrway, prawi, ośiełku, ia ćie bede karmił, nie ieczmieniem, ale plewami, żebyś mi nie wierzgał: nu tu zaraz do postu, do modlitwy, do prace. Wiedźiał bowiem że lepszego lekarstwa na pożądliwość niemasz iako post. Hylaryon pustelnik.

VII. Swiatło czystośći zapala. Siodmy i ostatni pożytek iest, że światło czystośći zapala. Znać to i po samey barwie człowieka poszczącego. Bladość przyrodzoną rumianość ćiała odgania, ale wewnątrz światło czystośći zapala.

O zacne przywileie postu. Coż rzekę o tym, że też i zdrowiu służy, żywot zachowuie, od chorob broni? Sokrates był żyw sto i dwadźieśćia lat, a iak żyw nie chorował: Zkąd to? nigdy śie do woli nie naiadł, gebie swey woli nie dał. A słusznie; Bo powiedźiał ieden: Chcesz li bydź żyw długo, zamierz obżarstwu granice. Socrates.

Apostoł do Tymoteusza pisze, używay po trosze wina, dla żołądka twego. Aurelianus Cesarz ilekroć zachorzał, zawsze śie postem i wstrzemieźliwośćią leczył, gdyż: Odpocznieniem a wstrzemieźliwośćią wiele chorob bywa uleczono. 1 Tym. 5. Aurelianus. Celsus.

A iż tak iest, zachowuymyż tedy post prawdźiwy iaki nam iest w Słowie Bożym rozkazany, wiedząc bydź tak zacne przywileie i pożytki iego.

Zamknienie. A ty ućieczko naſza iedyna, Panie Jezu naſłodſzy, racz nas sam powśćiągnąć, serca i myśli naſze wſtrzemięźliwośćią prawdziwą napełnić, abyśmyć ſkromnie i miernie ſłużąc, nie tylko śie od iadła i pićia wſtrzymawali, ale i od grzechow powśćiągliwość zaczawſzy, wſzech śie wyſtępkow ſtrzegli! Rzeczćież nabożnie, Amen.



Niedziele wtorey w Post
Ewanielia u Matteuſza S. w 15. Rozd.

A Wyſzedſzy Jezus ztamtąd, uſtąpił w ſtrony Tyru i Sydonu. A oto niewiaſta z Chananeyſka z onych granic wyſzedſzy, wołała, mowiąc do niego: zmiłuy śie nade mną Panie, Synu Dawidow! corka moia ćiężko bywa od diabła dręczona. A on iey nie odpowiedział i słowa: tedy przyſtąpiwſzy uczniowie iego, prośili go, mowiąc: odpraw ią, boć woła za nami. A on odpowiadaiąc, rzekł: nie ieſtem poſłany tylko do owiec, ktore zginęły z domu Jzraelſkiego. Lecz ona przyſtąpiwſzy, pokłoniła mu śie, mowiąc: Panie, ratuy mię! A on odpowiadaiąc, rzekł: nie dobra ieſt brać chleb dźiećinny, a miotać ſzczenietom. A ona rzekła: tak ieſt Panie; a wſzakże i ſzczenięta iedzą odrobiny, ktore padaią z ſtołu panow ich. Tedy odpowiadaiąc Jezus, rzekł iey: o niewiaſto! wielka ieſt wiara twoia; niechay ći śie ſtanie, iako chceſz. J uzdrawiona ieſt corka iey od oneyże godźiny.

ZE dwu ſtron pokuſy na nas przychodzą Chrześćianie moi mili: iedna od Boga. Drugie od diabła; ale iednak ku rożnemu końcowi zmierzaią. Od Boga przychodzą pokuſy, ale ku doświadczeniu wiary i ćierpliwośći, z obietnicą otrzymania zwyćięſtwa, wedle onych słow Jakuba Apoſtoła Jak. 1, 12. S. Błogosławiony mąż, ktory znośi pokuſzenie, bo gdy będźie doświadczony, weźmie korone żywota, ktorą obiecał Pan tym, ktorzy go miłuią: Od diabła zaś przychodzą pokuſy, ale na ſzkode i zgube naſze. Azaśćie nie słyſzeli dźiś tydźień, co za dźiwy broił ſzatan z Panem naſzym, iako go na ganek kośćielny i na gore nośił? Lecz meżnie i śmiele mu śie Pan Jezus ſprzećiwił, i nas informował, iaką pomocą i bronią z nim woiować mamy. W Ewanielii dźiśieyſzey mamy przykład pokuſy Boſkiey, a barzo ćiężkiey, ktorą na niewiaſtę Chananeyſką dopuśćił. Aza to nie pokuſa, że corke iey ſzatanowi do czaſu w moc podał? Aza to nie pokuſa, że Pan Jezus i mowić do niey nie

nie chćiał? Aza to nie pokuſa, że i na przyczynę świętych uczniow ſwoich nie dbał? aza to nie pokuſa, że ią do pśice niegodney przyrownał? Lecz im więtße pokuſy na nię biły, tym więtße zwyćięſtwo i znacznieyßa wiara. Aż też i Pan Jezus nie mogąc się otrzymać, rzekł iey: o niewiaſto, wielkaż ieſt wiara twoia. J uzdrowiona była, corka iey oneyże godziny. Przygodźi się nam to kiedyż tedyż. Bo mowi Mędrzec: Synu Syr. 2. przyſtępuiąc do służby Pańſkiey, przygotuy duße twoie na pokuſy. Przeto tym pilniey tey Ewanielii przypatruymy się, w tych trzech częśćiach.

W pierwßey obaczmy, niewiaſty Chananeyſkiey krzyż domowy, barzo ćięßki.

W drugiey, tentacye i pokuſy trojakie, ktore na nię Pan Jezus w onym krzyżu dopuśćił.

W trzećiey, wiktoryą i zwyćięſtwo, ktore w onych pokuſach wiarą ſwoią otrzymała.

Nie teſkniyćie proße, ſłuchaiąc rzeczy tak potrzebnych. Pan Jezus Syn Dawidow, ktory na świat przyßedł, aby uczynki diabelſkie ſkaźił, niech się nad nami zmiłuie, aby to było z poćiechą duße i ſumnienia naßego, Amen.

I. Część. Niewiaſty Chananeyſkiey krzyż domowy był barzo ćięßki. Albowiem miała corkę mizernie od diabła utrapioną. O tym trzy okoliczności Okoliczności. Ewanieliſta przypomina. Jedna kedy? druga, komu? trzećia, iako utrapienie i dolegliwość swoię przełożyła.

Gdźież się to ſtało? w ſtronach I. Gdźie? Tyru i Sydonu. Bo tak piße Ewanieliſta: Wyßedßy Jezus ztamtąd uſtąpił w ſtrony Tyru i Sydonu. A oto niewiaſta Chananeyſka z onych kraiow wyßedßy zawołała! Ach coż naß Zbawićiel w tey krainie pogańſkiey zgubił? czego tam ßukał? Tyrus Tyrus. było miaſto głowne w Fenicyi, dwadzieśćia mil i pięć od Jeruzalem, Sydon dwadzieśćia i dziewięć. Coż Sydon. tam Pana tak daleko zagnało? musiał na czas popędliwym Zydom z oczu zeyść. Bo termin męki iego i śmierći ießcze był nie przyßedł. A to nam ku przeſtrodze uczynił, daiąc znać, że nie chce nikomu mimo wolą iego nad ßyią leżeć. Bo właśnie iakoby na Zydowſką ziemię palcem kiwał i mowił: O ziemio Judſka, gdyż tak chceß, możeß mię ſnadnie pozbydź. W ſtronach Tyru i Sydonu ſą też ludźie, ktorzy mię potrzebuią, i radźi mię przyymą. Jeśli ty o mnie nie dbaß, będę u nich miał mieyſce. Takći i dźiś zwykł Pan Jezus od niewdzięcznikow uſtępować: a częſto mu się do tego przyczyna (ach nieſtetyż) daie. Słowo i ſłudzy iego w iakim ußanowaniu? i iako ich ludźie ſą wdźięczni? ty Boże widźiß. Czyli nie możem z Jzaiaßem Prorokiem mowić? Ktoż uwierzył kazaniu na- Iza. 53. ßemu? a Pan Bog karbuie ſobie wßytko, i folguie do czaſu. Szczęśliważ to kraina, i miaſto ßczęśliwe, ktore się w tym czuie.

Lecz ſłuchaymy daley, komu ta II. Komu? utrapiona niewiaſta dolegliwość ſwoie, i kłopot domowy przełożyła? nic u niey nie waży Herkules ani

Astarot, choć obudwu na on czas, Tyryyczycy i Sydończycy za bogi mieli. Nie bieży też do Beelzebuba bałwana Akarońskiego, ani też do ktorego z Apostołow Pańskich: ale prostą drogą do Pana Jezusa idźie, i za nim woła mowiąc: Zmiłuy śię nademną, Panie, Synu Dawidow.

Basil. de Chan. Eksklamuie Bazyli te słowa rozbieraiąc, Krotkie prawi słowo, ale w nim wielka głębokość wyznania.

Troie atrybuta Pańskie. O zaiste wielka. Trzy bowiem rzeczy wielkie słowy temi Panu naszemu przypisuie.

1. Państwo nad diabłem. Pierwsza iest, państwo, moc i zwierzchność nad diabłem, te przypisuie mu gdy mowi: Panie. Bo właśnie iakoby rzekła: wiem ia żeś ty mocnieyszy niż diabeł, on iest stworzeniem, a ty stworzyćielem, on niewolnikiem a ty Panem, na rozkazanie twoie, precz ustępować muśi. (1 Moy. 3.) Boś ty iest ono niewieśćie plemie, ktore miało zetrzeć głowę węzowę.

2. Urząd pośrzedniczy. Druga rzecz iest, urząd iego Pośrzedniczy, a zamyka śię w tych słowiech: Synu Dawidow. Wielka to była na on czas Jezusa Nazareńskiego Synem Dawidowym uznawać. Bo ten tytuł obiecanemu tylko Messyaszowi służył. Co iż ona czyni, chce sobie Pana tym dewinkować i zniewolić, aby iey koniecznie pomogł. Poszła coś na onę uciśnioną niewiaste, ktorey gdy Cesarz Adryanus słuchać nie chćiał, rzekła mu: Jeźli mi nie chcesz pomoc, musisz Cesarzem nie bydź. Abo iako też i druga do Filippa krola Macedońskiego rzekła: Jeźliż mie nie chcesz słuchać, wiec krolem nie bądź. Tak właśnie i ta niewiasta utrapiona rzec chce: ia ćie wyznawam bydź Panem Synem Dawidowym, ieźliż mie nie wspomożesz, nikt temu nie uwierzy. Patrzćie iaka była tey niewiasty roztropność? Tak potrzeba Panu Jezusowi serce przerażić.

3. Miłośierdźie. Trzećia rzecz iest miłośierdźie, bo mowi: zmiłuy śie nademną. Nie spuszcza śie na uczynki abo iakie zasługi swoie, ale na samo miłośierdźie Pańskie wzgląd ma, mowiąc iakoby z Dawidem one słowa: wspomni na litośći twoie Panie, i na miłośierdźia twoie, ktore są od wieku. (Ps. 25, 6.) Toć iest most z szczyrego kamienia do miłośiernego serca Pańskiego budować.

Nauka. Uczćież śie namilsi, dokąd śie w potrzebach i dolegliwośćiach waszych ućiekać maćie, zwłaszcza nie do gust, nie do czarow, nie do bałwanow, ale do tego za ktorym ta niewiasta Chananeyska woła, mowiąc: zmiłuy śie nade mną Panie, Synu Dawidow. On nas do śiebie wzywa mowiąc: Podźćie do mnie wszyscy, ktorzy pracuiećie, a obćiążeni iesteśćie, ia was ochłodzę, a naydźiećie odpoczynienie duszom waszym. (Matt. 11.)

III. Jako? A żebyśmy widźieli iako śie do niego ućiekać, i iako mu doległośći nasze przekładać, słuchaymyż iako też ta uboga niewiasta dolegliwość swoie Panu przełożyła, rzekła tak: Corka moia ćięźko bywa od diabła dręczona. O żałosne a gorzkośći pełne słowa. Ja wierzę że ona mowiąc to, od płaczu śie zatrzymać nie mogła. Bo ktoraż matka nie miłuie dźiećięćia swego? (Isa. 64) Agar wędruiąc z synem swym

Ismae-

Ismaelem, gdy iey nie stało wody na puszczy, porzućiwszy dźiećie pode krzem i odszedszy, śiadła przećiw iemu
1 Moy. 21, 16. na strzelenie z łuka, i rzekła: Nie będę patrzyła na śmierć dźiećięcą: a śiedząc przećiw iemu, podniosła głos swoy i płakała. A ieźli Poetom
Ovid. l. 6. Metam. wierzymy, pisze Owidyusz o Niobe, gdy Apollo śiedm synow, i tyle corek iey postrzelał, od płaczu skamieniała. Coż więc o tey niewieśćie rozumieć będźiećie? krew nie woda, dźiatki rodźicom miłe, iako własne zdrowie. Iż tedy na rzeczy tak miłey Pan Bog tę niewiastę nawiedźił, nie dźiwuymy śię, gdy i nas toż potyka: ale raczey patrz każdy na duszę i sumnienie swoie, co wiedźieć że od diabła także utrapiona, choć nie ćielesnie, ale duchownie przez grzech.
Chrysost. Hom. 17. in Matth. Mowi bowiem Chryzostom S. Grzech wielkim iest diabłem. A tak mow każdy: Zmiłuy śię nade mną Panie, dusza moia nędznie bywa od diabła utrapiona. Ktoż iest bez grzechu? ile kto ma grzechow, tyle też ma diabłow, ktorzy go trapią.

Podźmy daley.

II. Część. Słyszeliśmy dolegliwość iedne niewiasty Chananeyskiey dosyć ćiężką, ale i druga niemal ćięższa. Owdźie ćielesnie opętał szatan corkę iey, zkąd żałość miała bezmierną, a tu duszne pokusy znowu na nię Pan
Pokusy troiakie. Jezus dopuszcza, ktore nie mnieysza trwogę i boleść w sercu iey czyniły. A teć były troiakie.

I. Milczenie. Pierwsza była milczenie. O czym tak pisze Ewanielista: A on iey nie odpowiedźiał i słowa. O namiłośierniejszy Jezu, iakożeś to mogł na sobie przewieść, żeś śię tey wielce utrapioney niewieśćie nie ozwał? Zawsze ten miły Pan, białey płći, łaskawą twarz okazował. Z niewiastą Samarytańską czyli nie wdźięcznie rozmawiał? matce swoiey pod krzyżem stoiącey, gdy miecz przez iey serce przenikał, czyli opiekuna nie obmyślił? a tu i ozwać śię nie chce. Ah quantum mutatus ab illo. Jezu nasłodszy, czemużeś śię tak zmienił? Czyli nie ma za swe tą ubogą niewiastą, że dom iey wszytek chmura ćiemna zaszedł, a ty iey ieszcze milczeniem swoim ćiemnośći podawasz? O coć iey w ten czas szatan w ucho nie szeptał? widźisz iaki to nieludzki Pan, nic u niego nie sprawisz, nie wysłucha on ćiebie. Co rozumiesz moy namilszy człowiecze, czyli tu iuż nie mogła o łasce Bożey zwątpić? ale zwyćiężyła te pokusę ćierpliwośćią a nadźieią. O szczęśliwyż to człowiek ktory iey w tym naśladuie. Ma bowiem Pan Bog słuszne przyczyny, czemu śię nam w modlitwie nie zaraz ozywa. Czasem to czyni, aby wiary naszey doświadczył, czasem też aby nas tym gorliwsze do modlitwy uczynił. Zkąd i o tey niewieśćie Doktorowie kośćielni przypowieść piękną maią: Pan milczy, aby ona mowiła. Przeto i my bądźmy ćierpliwi, gdy nam Pan nie zaraz łaskawą twarz okazuie, mowiąc z Dawidem one Słowa: Przeczże śię smęćisz duszo moia, a przecz sobą trwożysz we mnie? czekay na Boga, abowiem go ieszcze będę wysławiał. Szczęśliwy ktory tak sobie postępuie, bo pewnie pohańbion nie będźie.

Marginal notes (right column): Jan. 4. Jan. 11. Item 19. — Luk. 2. — Zwyćięstwo. — Ps. 42, 6.

Dru-

II. odpowiedź niespodziewana. Druga pokusa była, odpowiedź nie spodziewana. Zwolenicy bowiem przystąpiwszy, przyczyniają się za nią mowiąc: Panie, odpraw ią, boć woła za nami. A on im odpowieda: nie iestem posłany, tylko do owiec, ktore zgineły z domu Izraelskiego. Ach moy namilszy Jezu, toć to przeraźliwe słowa twoie. O uboga a utrapiona niewiasto, cożeś sobie w ten czas myśliła? ia wierzę, że się te słowa nie bez żalu o uszy iey otarły. Non sum missus, mowi Pan, iakoby rzekł: a co mnie do tey niewiasty? nie iest z owczarnie owieczek Izraelskich. O ciężkież to słowa: Zaprawdę ciężkie myśli, sumnienie ciężkie czynią. W ten czas mogła sobie pomyślić: o ieżliż uczniow swoich wysłuchać nie chce, a coż mnie słyszeć ma? a iakoż wżdy tak ciężką pokusę zwyciężyła? Zwycięstwo. nie straciła wiary i nadzieie swoiey, ale owszem weszła aż w Mark. 7. dom za Panem iako Marek S. świadczy, a upadszy pokornie u nog iego, prosiła znowu, mowiąc: Panie ratuy mię. Jakoby rzekła: wierzęć ia temu Panie, co ty mowisz, ale przecie wspomni na to, żem też i ia stworzenie a dzieło rąk twoich, pomocy, ratunku nie możesz mi odmowić. Także i my sobie postępuymy, nie mow, nie myśl, co wiedzieć, ieżlim iest w liczbie tych, dla ktorych Pan Tym. 4. przyszedł. Przyszedł bowiem dla wszytkich, ktorzybykolwiek weń uwierzyli? bo iest Zbawicielem wszytkich ludzi, a naywięcey wierzących. A iż o tey niewieście mowi: nie iestem dla niey posłan, czyni to względem urzędu kaznodzieyskiego, z ktorym Pogany pominąwszy synom Izraelskim właśnie należał, wedle onych słow Apostolskich: Wam było na- Dzie. 13. przod potreba opowiedać słowo Boże. Ale z nas, ktorzyśmy go na chrzcie przyoblekli, zbawienia swego i pomocy a łaski iego, każdy pewien bydź może.

III. odpowiedź przeciwna. Trzecia pokusa, iuż była nacięższa, zwłaszcza odpowiedź przeciwna. Ona woła: Panie, ratuy mię. A Pan iey wszelki ratunek odmawia, mowiąc: Nie dobra iest, brać chleb dziecinny, a miotać szczenietom. Ach ktożby się był tego spodziewał, żeby się Pan tey utrapioney niewieście tak nieludzko stawić miał? W ten czas mogła wołać z Dawidem: weyrzy na mię Panie, a zmiłuy się Ps. 25, 16. nade mną, bom iest nędzna i opuszczona. Bo właśnie iakoby iey rzekł: wy Poganie iesteście iako psi, ludzie łaski Bożey niegodni, przeklęci i potępieni, mnie się nie godzi z wami sprawy mieć, i chleb synowski, przed was ludzie niegodne rzucać. O zaiste niepomału miłościwy Pan, tę nader strapioną niewiastę tak surową a przeciwną odpowiedzią zasmucił. Ona iednak dwoiako sobie postępuie. Postępek dwoiaki.

I. Uznawa niegodność. Naprzod, uznawa się bydź taką, iaką ią Pan udawał, i namniey mu się nie sprzeciwiaiąc mowi: Takci iest Panie. Obacz pilnie a słuchay człowiecze, co ta niewiasta mowi? Bo właśnie iakoby rzekła: znamci ia miły Panie, żemci iest iako psica smrodliwa, niegodna łaski i pomocy twoiey. Wielka to cnota. Adam w 1 Mey. 2.

raiu zgrzeszywszy, zakrywał nagość swoie liściem figowym, nie chcąc aby kto upadek iego postrzedz miał. Lecz nie uczyniła tego ta niewiasta, nie wstydzi się wyznać niegodności swoiey. Tegoć i nam potrzeba, chcemyli bydź wysłuchani. Chryzostom S. pisze, iż niemasz nic tak miłego Bogu, iako z napodleyszemi grzesznikami samego siebie poczytać. Tak zawsze u ludzi bacznych było. Marnotratny syn, potraciwszy wszytko, i zwróciwszy się do oyca swego mowi: nie iestem godzien, abym był zwan synem twoim. Paweł S. wtąż. Nie iestem, prawi, godzien, abym był zwan Apostolem. Pelagia grzesznica wielka w Antyochyi przy nawroceniu rzekła: iestem zwoleniczka diabelska. Niemasz nic nieprzystoynego, wyznać na się to co sumnienie trapi.

Chryſ. in Homil.

Luk. 15.

1 Kor. 15.

2. Domaga się odrobin.

A powtore co ta niewiasta czyni? domaga się odrobin łaski Bożey, mowiąc: Szczenięta iedzą odrobiny, ktore padaią z stołu Panow ich. Pisze na te słowa Poeta Chrześciański Sedulius, Głos, prawi, niski, ale wiara wysoka. O zaiste wysoka. Nie prosi chleba, ktorego była niegodna: nie prosi onych gęstych a częstych dobrodzieystw, ktore okazował Pan Jezus ludowi swemu wybranemu, ale tylko psiego prawa prosi, prosi odrobinek miłosierdzia iego. J tak sobie myśli: Tego mi iuż zabronić nie możesz, gdyżeś mię sam psu przyrownać raczył.

Sedulius.

Nauka.

Umieyże się i ty tak uniżać Chrześciański człowiecze, umiey z pokusami walczyć. Masz tu w tey niewieście szkole prawdziwey mądrości, iakoć się w pokusach sprawować potrzeba.

III. Część. Zalecenie zwycięstwa troiakie.

Trzecia część nas czeka, obaczmy zalecenie zwycięstwa tey niewiasty, ktore wiarą mocną otrzymała. Zaleca ie nam Ewanielia troiako.

I. Z wiary wielkiey.

Naprzod z wiary wielkiey. Bo zwyciężony i własnym słowem zagadniony będąc Pan Jezus, nie mogł daley zatrzymać wnętrzności miłosierdzia swego S, ale obróciwszy się do niey zawołał i rzekł: O niewiasto wielka iest wiara twoia! O zaiste wielka, większa niżeli Arcybożnika mowiącego: Panie, corka moia teraz skonała, podź, a włoż rękę twoię na nię, a będzie żywa. Większa też niżeli Marty mowiącey: Panie, byś tu był, nie umarłby był brat moy. Co uważaiąc Chryzostom S. mowi idź zwyciężycielko Zydow i diabłow, potomstwa twego uzdrowienie nieś w upominku wiary. Raduyże się tedy narodzie białogłowski, że masz we płci swoiey taką, ktora chorągiew wiary w rocie twoiey na pohańbienie Zydow wystawuie. Nie wiele takiey wiary Pan w Izraelu znalazł. Przeto ią też wielką wiarą nazwał.

Matt. 9.

Jan. 11.

Chryſ in Matth.

II. Z dziwnego skutku.

Potym zaleca też tu Ewanielia zwycięstwo tey niewiasty, z dziwnego skutku. Bo mowi Pan do niey: Niechay ci się stanie iako chcesz. O ucieszne a pożądane słowa! widzimy tu, że dobrze powiedział Dawid: Uczyni Pan dosyć woli tych ktorzy się go boią, i wołania ich wysłucha, aby

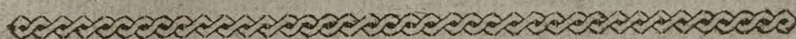
Pſ. 144.

Epiphan. aby ie zachował. Piše Epifaniuš, o tey niewieście, że była z pokolenia wdowy oney, ktora czasu ciežkiego głodu Eliaša proroka w dom swoy przyięła, i tamże w onych kraiach przed dziewiąćią set i pięćiądźieśiąt lat mieškała. Jeżliż tak, toć iey tu w potomkach one uczynności iey Pan Jezus nadgrodźił, wypełniaiąc one słowa Boże: Czynię miłośierdźie nad tyśiącmi tych, ktorzy mnie miłuią, a strzegą przykazania mego.

III. Koniec wesoły. A naostatek ozdobił też niepomału zwyćięstwo tey niewiasty wdźięczny a wesoły koniec. Abowiem corka iey uzdrowiona była oneyże godźiny. Coż mogło bydź tey utrapioney niewieśćie na on czas milšego? kiedy po onych chmurnoćiemnych w domu iey obłokach, słońce iasne świećić poczęło, a strašliwego gośćia diabła i z corki i z domu iey wypędźiło. Obacz człowiecze co wierna a nabożna modlitwa może. Może serce Boga rozgniewanego zmiekczyć, może koniec pokusom uprośić, może wšytko złe od nas oddalić.

A iż tak iest umieymyż przykładem tey niewiasty, mądrze sobie w pokusach poczynać, i nie do kogo inšego tylko do samego Boga wołać: Jeżliż milczy, mowmyż: Pan milczy abym ia mowił. A ieżliż też diabeł w ucho komu šepce: nie należyš między wybrane Boże, człowiekieś niegodny, mowże: Nie mam z tobą sprawy šatanie, Stworzyćiel moy mnie stworzenia swego nie porzući. A ieżlim chleba synowskiego niegodźien, tedy mi odrobinki łaski Bożey zbierać pod stołem wolno. To czyniąc otrzymaš wesołe w pokusach twoich zwyćięstwo. Zamknienie.

A ty o wšechmocny Synu Dawidow, zmiłuy śię nad nami grzešnemi, a day abyśmy za twoią naświętšą pomocą, wšelkie pokusy zwyćiężyli, i koniec wiary, ktory iest żywot wieczny, otrzymali, Amen.



Niedźiele Trzećiey w Post

Ewanielia u Łukaša S. w 11. Rozd.

Tedy wyganiał diabła, ktory był niemy. I stało śię, gdy wyšedł on diabeł, przemowił niemy: i dźiwował śię lud. Ale niektorzy z nich mowili: przez Beelzebuba, kśiążę diabelskie, wygania diabły. Drudzy zaśię kušąc go, żądali znamienia od niego z nieba. Ale on widząc myśli ich, rzekł im: każde krolestwo, rozdźielone samo przećiwko sobie, pustošeie, a dom na dom upada. A ieżliżeć i šatan rozdźielony iest przećiwko sobie, iakoż śię ostoi krolestwo iego? abo-

wiem powiadaćie, iż Ja przez Beelzebuba wyganiam diabły. A ieżliż Ja przez Beelzebuba wyganiam diabły, synowie waśi przez kogoż wyganiaią? przetoż oni będą sędźiami waszymi. Ale ieżliż Ja palcem Bożym wyganiam diabły, zaiste ć przyszło do was krolestwo Boże. Gdy mocarz uzbroiony strzeże pałacu swego, w pokoiu są maietności iego. Ale gdy mocnieyszy naden nadszedszy, zwyćięży go, odeymuie wszystko oręże iego, w ktorym ufał, a łupy iego rozdawa. Kto nie iest ze mną, przećiwko mnie iest: a kto nie zbiera ze mną, rozprasza. Gdy duch nieczysty wychodźi od człowieka, przechadza śię po mieyscach suchych, szukaiąc odpoczynienia: a nie znalazszy, mowi: wrocę śię do domu mego zkądem wyszedł. A przyszedszy, znayduie umiećiony i ochędożony. Tedy idźie i bierze z sobą śiedm innych duchow, gorszych niżeli sam, a wszedszy, mieszkaią tam: i bywaią rzeczy ostatnie człowieka onego gorsze niżeli pierwsze. I stało śię, gdy on to mowił, że wyniozszy głos niektora niewiasta z ludu, rzekła mu: błogosławiony żywot, ktory ćię nośił, i pierśi, ktoreś ssał! Ale on rzekł: owszem błogosławieni są, ktorzy słuchaią słowa Bożego, i strzegą go.

NIżeli na świat przyszedł Pan Jezus, Chrześćianie moi mili, dźiwnie śię szatan z ludźmi obchodźił. Zwodźił ie i trapił iako chćiał, a maiąc kaplice i ofiarowniki swoie, moc i władzą nad stworzeniem Bożym, iako Bog nieiaki bez wstydu sobie usurpował i przywłaszczał. Pełno tego w księgach i hystoryach Pogańskich maćie. Lecz skoro śię na świat Pan Jezus ukazał, zaraz szatan w śiłach swoich słabieć, i w złośći swey okrutney, iako Cyryllus pisze, ustawać począł: widząc że Pan nasz dla tego na świat przyszedł, aby uczynki diabelskie psował i krolestwo iego pustoszył. Maćie o tym przykład iasny w dźiśieyszey Ewanielii. Przywiedźiono Panu Jezusowi człowieka opętanego, zaraz go uzdrowił i z mocy diabelskiey wyiął. O czym acz dyskursy rozmaite miedzy człowiekiem pospolitym były, wszakoż dowiodł im tego Pan, że to mocą Bożą sprawił. Usłyszyćie o tym szerzey z wykładu samey Ewanielii, ktora ma w sobie pięć częśći.

Cyrillus l. 6. contra Julia.

W pierwszey opisuie Ewanielista, wyrzucenie diabelstwa, ktore było nieme.

W drugiey, zdania o tym troiakie.

W trzećiey, apologią ktorą Pan uczynku swego bronił.

W czwartey, przestrogę ktorą nam dał.

W piątey, koniec wesoły.

O tych pięći cząstkach krotko mowić będę, nie tesknićie proszę.

Pan

Pan Jezus niech Boſkim palcem ſwoim uſta moie ku mowieniu, a ußy waße ku ſłuchaniu otworzy, zebyśmy z obu ſtron pozytek zbawienny na dußy uczuć mogli Amen.

I. Cześć.

Pierwßa cześć dźiśieyßey Ewanielii zamyka śie w tych ſłowiech: Wyganiał Pan Jezus diabła ktory był niemy. Otworzćie proße oczy ſwe, a troiakim śie tu perſonom z pilnośćią przypatrzćie.

Perſony troiakie.

Jedna ieſt człowiek opętany: druga, diabeł ktory go opętał: trzećia, Pan Jezus ktory diabła wyrzućił.

I. Człowiek opętany.

Pierwßa perſona pełna ieſt nędze i boleśći. Bo przy tym człowieku opętaniem, nie widźimy nic weſołego. Troiaki śie w nim a znaczny

Defekt troiaki.

defekt znayduie. Pierwßy że ieſt niemy; nie ladaż to dar Bozy mowa dobra, komu ią Pan Bog da.

1. Niemy ieſt

Ona człowieka rożnym od źwierząt nierozumnych czyni, i ieſt według

Cic. lib. 1. de Legib.

Cycerona, iakoby tłumaczem myśli naßey. A co naprzednieyßa, dał Pan Bog człowiekowi mowę ſam dla śiebie, aby go człowiek czćił i chwalił.

2. Głuchy.

Druga, człowiek ten nie tylko niemym, ale też i głuchym był. Bo tak Teofilaktus i Chryzoſtom to Greckie ſłowo κώφος w dźiśieyßey Ewanielii wykładaią, Znaczy człowieka, ktory ani mowi, ani ſłyßy. A Medykowie z Fizyki ukazuią, że zmyſły ſłuchu i mowy, ußu i ięzyka, tak z ſobą ſą bliſkośćią złączone, że kiedy człowiek ßwankuie na iednym, ßwankować muśi i na drugim, iakoż ekſperyencya świadczy, że ludźie niemi poſpolićie ſą i głußy. Trzećią wadę w tym człowieku ukazuie Matteuß ś. zwłaßcza że był niewidomy.

3. Niewidomy. Matt. 12.

Zaczym nie tylko innych, ale i ſam śiebie widźieć nie mogł. O nędzna a załoſna kondycya. Możeß bydź nędznieyßy człowiek na świećie nad tego? niemym ieſt i nie mowi, głuchym a nie ſłyßy, ślepym a nie widźi. Obacz że tu konterfet zyćia naßego na świećie. Człowiek z natury co ieſt? Domicilium & cloaca diaboli. Jnaczey nie ieſt. Bo dla grzechu ma moc ßatan nad ludźmi, ktorzy z przyrodzenia rodzą śie ſyny gniewu.

II. Diabeł.

Lec poyrzyymy na drugą perſonę, przy tym wyrzuceniu diabelſtwa. Tać była diabeł albo ßatan, ktory tego człowieka opętał. Temu nic dobrego z oczu nie patrzy, iedno wßelka złość i okrućieńſtwo. Czyia to robotka? kto tego chudźinę tak przyſtroił? kto go ogłußył? kto mu mowę odiął? kto ślepotą, iakośmy ſłyßeli nabawił? ßatan. Medycy prawdźie pißą, że niemota przyrodzonym obyczaiem pochodźi, z zatkania zył zmyſłowych, ktore od mozgu

Defekt zmyſłow zkąd?

ad organa ſenſitiva idą, i ſamym zmyſłom kommocyą i porußenie daią. Za obſtrukcyą tedy i zatkaniem onych zyłek, defekt zmyſłow, albo ſłuchu, albo wzroku przychodźi. Te przyczyny ukazuią Medykowie w naturze. Lecz w tym człowieku, nie natura, ale nad przyrodzenie ßatan defekt zmyſłow ſprawił. A co tu ćieleſnie uczynił, to dźiś ſprawuie duchownie. Nayduią śie ludźie, ktorym nic dobrego z uſt nie idźie, iedno przeklectwo, blu-

bluźnierstwo obmowiska, potwarzy, i inne tym podobne grzechy, czyia to sprawa? szatańska. Nayndzieß tez człowieka, ktory acz pilnie na kazanie chodzi i rad go słucha, ale iednak nie sprawuie sie tak iako go ucza. Czym to? ma szatana w uszu, ktory mu słowa Bożego do serca nie dopuszcza i głuchym go czyni. Naydzieß tez człowieka, ktory oczy swe na bliźnego swego dobra obraca. Czym to? szatan przyczyna, ktory człowieka, aby nie widział, zaslepia. Krotko mowiąc: Peccator est servus tot dæmonum, quot vitiorum, słowa to

August. de verb. Dom. sa Augustyna s. ktoremi ukazuie, ze grzeßnik iest sługa tyle diabłow, ile wystepkow. Obaczcież tedy iakim gościem iest szatan, i iakiego sobie Pana obieraia ci, ktorzy grzechom i niepravvosciom służa.

III. Pan Jezus Ale iuz i trzeciey sie personie przypatrzmy? a ta co zacz? Pan naß Jezus Chrystus, ktory na świat przyszedł aby uczynki diabelskie skaził. Coż ten czyni? wyrzuca diabelstwo i wyganiá szatana z człowieka, iako mocnieyszy słabszego, i tak w okamgnieniu

Cud czworaki. czworakie cuda pokazuie. Bo ślepy przeyrzał, głuchy usłyszał, niemy przemowił, opetany od czarta wybawiony był. O przedziwna wszechmocności? o iakożes potezny w cudach swoich: Panie Jezu nadrożßy? ktoż z toba porowna? kto tak diabla

Suidas. zwoiuie? Pisze Suidas, ze skoro sie na świat ukazał Pan Jezus, wszytkie orakula mowić przestały, co tez i

Eus. Ecc. hist. Porfiryuß u Eysebiusza zeznawa. A iako sam miał te moc diabły wyganiać, tak ia potym i uczniom swoim, i innym sługom wiernym zlecił. I powiedział tak: Oto wam dawam moc, abyście deptali po wezach i po niedźwiadkach, i po wszystkiey mocy nieprzyiacielskiey, a nic was nie uszkodzi. A na drugim mieyscu, wysyłaiąc ucznie swoie na wszytek świat, powiedział w imieniu moim diabły wyganiać beda. Iż sie tak działo, Dzieie Apostolskie i kościelne hystorye świadcza. Luk. 10, 19. Mark. 16, 17.

Uznawaymyż tedy tego tak możnego Pana, ktorego słowu nieuskromiony szatan posłußny bydź musi. Pan iest one niewieście plemie, ktore głowe wezowa zetrzeć miało. 1 Moy. 3.

II. Cześć. Ludzie troiacy. A Zatym iuz obaczmy rozne zdania i sady, o tey sprawie i uczynku Pańskim. Troiacy sie Iudices znaleźli. Jedni sie dziwowali: drudzy bluźnili Pana i uczynek iego: Treci kusili go zadaiąc znaku z nieba.

1. Dziwuia sie. Matt. 12. O pierwszych tak piße Ewanielista: I dziwował sie lud. Matteuß S. przypomina, ze dziwuiąc sie mowili: Nie tenże iest on Syn Dawidow? o błogosławiona prostoto! Ci poprostu o sprawie Pańskiey sadza, a w prostocie swoiey uczonych przechodza. Bo Pana Jezusa z onego cuda Synem Dawidowym bydź uznawaia iakoby rzekli: nie potrzeba tu wiele sporu, ieźliże to iest on Chrystus; bo tym uczynkiem swoim iaśnie to oświadczył. Coż po dalßym świadectwie gdzie rzeczy samey znaki sa obecne. Przeto i my namilsi z podziwieniem na sprawy Pańskie pogladaymy, a zwłaszcza w artykulech wiary, z tym prostym ludem lepiey

ſie dźiwowáć, niżeli w ſpráwách
Bożych, curioſe i ćiekáwie gmeráć.
To nabezpiecznieyßa, grzechu tám
bydź nie może.

II Bluźnią. Drudzy co czynią? miaſto dźiwo-
wánie pòczeli bluźnić mowiąc: przez
beelzebubá kśiąże diabelſkie wygánia
Beelzebub. diably. Beelzebub był bałwan Aká-
rońſki, do ktorego Ochozyaß krol
2 Krol. 1. Izráelſki wyſłał był poſły, dowiedu-
iąc śie ieżliby wſtał z choroby ſwoiey,
álbo nie. Ten bałwan zwano Beel-
zebubem, to ieſt mußym bogiem, á
Beda. to dla tego, iáko Beda pìße, że śie tám
do ofiar, ktore mu ſpráwowano,
bárzo wiele much zletowáło. A dru-
dzy powiedáią, że śie tám ßátan w
poſtáći wielkiey muchy álbo oſſy,
przy onym bałwánie ukázował, i
ludźiom odpowiedźi czynił. Zydom
był ten bałwan bárzo obrzydły, że i
pámiątką iego wielce śie brzydźili.
Przeto tu iákoby ná zelżywość i ku
hańbie Páná náßego mowią: przez
beelzebubá kśiąże diabelſkie wygánia
diabły. Jákoby rzekli: coż śie temu
dźiwuiećie? nie czynić on tego mocą
Bożą, ále ßátáńſką, czárownik ieſt,
ma konſpiracyą i porozumienie z diá-
bły. Nie uſtáło i dźiś to bluźnierſtwo
Petr. Galat. lib. 8. cap. 1. Zydowſkie. Bo iáko Petrus Galati-
nus pìße: powiedáią, że Pan Jezus,
nie iáko Syn Boży, mocą Boſką, ále
nabytą przez czárnokśięſtwo cudá
ſpráwował, zwłaßczá że imie Boże
o czterech literách wykłádáć umiał,
co oni zowią Schemhamphoras,
i mowią że kto to umie, ten też cudá
czynić może. Lecz że to wielkie blu-
źnierſtwo i potwarz niżey uſłyßemy.

Trzeći ſłuchaymy co czynią? znaku III.
ßukáią z niebá kußąc Páná. O opetá- Znaku ßukáią z niebá.
ni kuśićiele. Chćieli żeby ábo ſtraßne
á ſrogie gromy wzbudźił, iáko śie ſtá-
ło zá Samuelá Proroká. Abo żeby 1 Sam. 12.
ogień z niebá ſpadł, iáko zá czáſu
Eliaßá: ábo żeby manne z niebá 2 Krol. 1.
ſpuśćił iáko zá czáſu Moyżeßá: ábo 2 Moy. 16.
żeby ſłońce ſtáneło ná niebie, iáko zá Joz. 10.
czáſu Jozuegò. Ták też właśnie i Ká-
pernáitowie mowili: Coż zá znak
uczyniß? żebyśmy widźieli i uwierzy-
li? Oycowie náśi iedli manne ná Jan. 6.
pußczy. Co też i Zydom ná oczy
wyrzucáiąc Apoſtoł, pìße, że znákow 1 Kor. 1.
żądáią.

Teć były námilśi ſłuchácze, troiá-
kie iudycya rożnych ludźi, o wyrzuce-
niu diabelſtwá, ktore Pan mocą
Bożą ſpráwił.

Uczmyż śie ztąd że żaden człowiek Obſervatio.
ná świećie nie ieſt, ktoryby w ſprá-
wách ſwych, ábo w náuce miał lu-
dźiom dogodźić. Nayda ludźie káżde-
mu przygánę. A ieżliż to potykáło
Páná, coż śie dźiwuiemy, że to
potyka i ſługi iego? Jeßcze śie ten nie
narodźił coby ludźiom dogodźił.
Sam Pan uſkarża śie ná to u Mát- Matt. 11.
teußá S. mowiąc: komu przypodo-
bam ten rodzay? Podobny ieſt dźiat-
kom, ktore śiedzą ná rynkách, i wo-
łáią ná towárzyße ſwoie, i mowią:
Gráliśmy wam ná pìßcząłce, á nie
táńcowáliśćie: śpiewáliśmy pieśni
żałobne á nie płákáliśćie. Przyßedł
Jan nie iedząc nie piiąc, á mowią iż
diabelſtwò ma? Przyßedł Syn czło-
wieczy iedząc i piiąc, á mowią: Oto
człowiek obżercá i piiánicá winá,
przyiaćiel celnikow i grzeßnikow.

Theogn. in Sentent.

Krotko mowiąc: Ani Bog sam, bądź deßcz daie, bądź nie daie, kaźdemu śie podoba. Ale o tym dosyć.

III. Cześć. Pięćiorakie dowody.

Słuchaymy apologii Pańskiey. Pięćiorakich dowodow Pan używa, ktoremi uczynku swego broni.

1. z pospolitego doświadczenia.

Pierwßy bierze z pospolitego doświadczenia, mowiąc: Każde krolestwo samo rozdźielone przećiwko sobie pustoßeie, a dom na dom upada; a ieźliże i ßatan rozdźielony iest przećiwko sobie, iakoż śie ostoi krolestwo iego? abowiem powiedaćie, iż ia przez Beelzebuba wyganiam diabły. Takći iest zaiste. Pospolita eksperyencya, chroniki wßytkie świadczą, że żadne krolestwo same w sobie rozdwoione trwać długo nie może.

Justini Hist. l. 8.

Filip krol Macedoński, chcąc Grecyą opanować, pierwey co przednieyße miasta miedzy sobą poważnił. Dyodorus Sykulus także piße, że krolestwo Egipskie miało w sobie dwadźieśćia tysiecy miast obronnych. Lecz iako iedno do niezgody między nimi przyßło, snadnie ie Nabuchodonozor krol Babiloński zwoiował.

Cicero in Dial. de Amicitia

Uskarza śie na to i Cycero mowiąc: Ktory dom tak stały, ktore miasto tak mocne iest, żeby nienawiśćiami i niezgodami zgruntu nie miało bydź wywrocone? Inaczey nie iest, bo i w małżeństwie niezgoda, gospodarstwa by nalepße psuie.

An. 1585.

Co teź uważaiąc kiedyś on S. pamięći Pan, Stefan Batory, krol Polski, na seymie Warßawskim do zgody upominaiąc, ziemie Węgierską na przykład przytoczył, ktora przez niezgodę i złe rady rozerwana iest, gdy śie Węgrowie nie za dobrym Rzeczy pospolitey, ale za affektami swemi uganiali.

Klodoweuß.

Klodoweuß napierwßy Chrześćiański krol w Francyi, zostawił czterech synow. Każdy chćiał bydź po śmierći iego krolem. Zaczym rozdźielili miedzy śie krolestwo. Ieden zwał śie krolem Aurelianskim: drugi Paryskim, trzeći Swessyoneńskim, czwarty Meteńskim. W krotce poczeli z sobą walczyć, ali niezgoda ich była przyczyną ruiny i desolacyi całego krolestwa. Co wiedząc ßatan sam z sobą niezgodny bydź nie chce: ale raczey utwirdza i umacnia krolestwo swoie; bo alias samby sobie ßkodźił, i samby śie psował, samby krolestwo swoie pustoßył. Zaczym niesłußnie, i przećiw pospolitey eksperyencyi Zydowie Panu zadawaią, iakoby przez Beelzebuba diabelstwa wyrzucał.

II. z własnych ich dowodow.

Słuchaymyż drugiego dowodu. Ten bierze z własnych ich przykładow mowiąc: A ieźliż Ia przez Beelzebuba wyganiam diabły, synowie waśi przez kogoż wyganiaią? przez syny ich rozumie tu Pan Iezus abo ucznie swoie, abo inne Eksorcysty, ktorzy u Zydow diabły wyganiali, iako Haymo piße.

Haymo in Dom. Oculi.

Co śie tknie uczniow iego, iuż mieli te moc, że diabły wyganiali. Bo wysyłaiąc ie przed sobą, rzekł im: Oto wam dawam moc, abyśćie deptali po weżach i po niedźwiadkach, i po wßytkiey mocey nieprzyiaćielskiey.

Luk. 10, 19.

A oni teź zwroćiwßy śie mowili: Panie i diablić śie nam poddawaią w imieniu twoim. Z drugiey

strony byli też u Zydow Exorcystowie, ktorzy przez pewne koniuracye diabły wyganiali, a Faryzeuszowie, przypominali im w tey mierze moc Boża. Swiadczy o tym Jozefus Hystoryk Zydowski, powiedaiąc, że Pan Bog Salomonowi miedzy innemi dary dał był i ten, że diabły wyganiał, i zaklinania pewne spisał, ktoremi ie inni wyganiali. I powieda że sam widział nieiakiego Eleazara Zydowina, ktory w woysku Rzymskim przy bytności Wespazyana i Tytusa, opętane uzdrawiał. Wspomina też i Łukasz S. w Dźieiach Apostolskich syny nieiakiego Scewy Kśiążęćia kapłańskiego, ktorzy śie zaklinaniem Duchow złych bawili. Na te tedy i im podobne ukazuie tu Pan Jezus Zydom, i iakoby chćiał rzec: Jeźli wyganianie diabłow, ktore Exorcystowie waśi, abo i uczniowie moi czynią, przypisuiećie Bogu, a moie czemu przypisuiećie diabłu.

Joseph. in lib. de Antiq. Jud.

Dźie. 19.

III. Z obecności Krolestwa Bożego.

Trzeći dowod bierze, z obecnośći krolestwa Bożego mowiąc: Jeźliż palcem Bożym wyganiam diabły, zaisteć przyszło do was krolestwo Boże. Palec Boży, mowi Haymo, iest Duch S. bo iako człowiek przez palce, tak też Bog Oćiec niebieski z Synem swoim przez Ducha S. wszytko sprawuie, wedle onych słow Prorockich: Słowem Pańskim są niebiosa uczynione, a Duchem ust iego wszytko woysko ich. Tym palcem Bożym tablice testamentu napisane są. O tym palcu Bożym, czarownicy Egipscy zwyćiężeni mowili: Palec to Boży iest.

Palec Boży co?

Ps. 33, 6.

Krolestwo Boże, iest krolestwo Messyaszowe, albo czas przyyśćia iego na świat, i właśnie iakoby rzekł: Powiedziano iest przez Proroki, że za przyyśćiem Messyaszowym Duch nieczysty miał bydź wyrzucony. Iż to tedy teraz na oko widźićie, iż duchy nieczyste wychodzą: poznawayćież żeć iuż Messyasz przyszedł, a raczey to palcowi Bożemu niżeli diabłu przypisuyćie.

Krolestwo Boże co?

Przy tym dowodźie widźimy, że Duch S. iest prawym Bogiem, iedney i teyże z Oycem i z Synem istnośći i mocy, ponieważ iest palcem Bożym, ktorym Syn Boży cuda Boskie czynił: Bo iako palec z ręką, ręka z ramieniem, ramię z ćiałem, w iedney naturze iedno iest: Tak też Oćiec, Syn i Duch S. trzey są w personach, ale iednaż ich istność i wszechmocność Boska.

Nauka potrzebna.

O Duchu S.

Czwarty dowod bierze z podobieństwa mowiąc: Gdy mocarz zbroyny strzeże pałacu swego, w pokoiu są maiętnośći iego: ale gdy mocnieyszy naden nadszedszy zwyćięży go, odeymie wszytko oręże iego, w ktorym ufał, a łupy iego rozdawa. Jakoby rzekł: Mocarz zbroyny nie może bydź zwyćiężony chyba od mocnieyszego. Lecz diabła, ktorego moc wielka, ia zwyćiężam; idźie tedy zatym, żem ia mocnieyszy niżeli on. A tak czynićie mi krzywdę gdy powiedaćie, że mocą diabelską wyrzucam diabelstwa. Piękne to są a ućieszne słowa. Mocarz zbroyny iest szatan, przed przyyśćiem Pańskim wszytek świat miał pod mocą swoią. Lecz przyszedł mocnieyszy naden,

IV. Z podobieństwa.

Mocarz zbroyny szatan, Mocnieyszy Pan Jezus.

zwłaszcza Pan nasz Jezus Chrystus, ten odiął zbroię iego, to iest występki i grzechy, i rozdał korzyści iego, to iest ludźie ktore miał pod mocą swoią, pod straż i obronę Aniołow swoich ś. Zaczym nie ma iuż szatan takowey mocy, i iest własnie iako pies na łańcuchu uwiązany, ktory szkodźić nie może, chyba temu, coby dobrowolnie do niego przyszedł. Pieknie o tym Atanazyusz w oracyi swey przećiw Poganom. Dziwna to, prawi, rzecz, że od przyyśćia Zbawićiela, i diabli nie tak iako pierwey oszukiwaią. A tak nie boymy sie go. Mamy mocnieyszego w sobie, niżeli ten ktory iest na świećie. A tak nie iest rzecz słuszna, bać sie nieprzyiaćiela mocnego, gdy mamy Pana mocnieyszego.

Zbroia. Korzyśćie. Athan. in orat. cont Ethnic. 1 Jan 4. Chrysost.

V. Z przećiwnych skutkow.

Piąty i ostatni dowod bierze Pan z przećiwnych skutkow mowiąc: kto nie iest ze mną, przećiw mnie iest, a kto nie zbiera ze mną, rozprasza. Chce tu Pan Jezus, żeby konferowali uczynki iego z uczynkami szatańskimi. Bo wielka iest miedzy obiema rożność. Szatan zatraca, a Pan Jezus zbawia. Szatan zabiia, a Pan Jezus ożywia. Szatan iest wodzem śmierći, Pan Jezus wodzem żywota. Zaczym wyganiaiąc diabelstwo szatana sobie na pomoc nie brał, iako adwersarza i przećiwnika swego. A tak niesłusznie mu zadawali, że przez Beelzebuba książe diabelskie, diabelstwa wyrzucał.

Teć są dowody, ktoremi Pan Jezus uczynku swego bronił, okazuiąc to, że palcem Bożym wyrzucał diabelstwa.

Widzimy tu że cuda, ktore czynił Pan Jezus, nie były Phantasmata iakie, abo obludy, ktoreby sie tylko zdały, a w rzeczy samey niczym nie były, ale były prawdziwe, istote samey rzeczy w sobie zamykaiące, i w tym od cudow szatańskich rożne, szatan też wprawdźie przez naczynia swoie cuda czyni, a wszakoż oczy tylko ludzkie rzeczą nie pewną mami. Czarownicy Egipscy czynili też cuda. Bo gdy Aaron laskę swoie przed Faraonem i sługami iego porzućił, obroćiła śie w węża, oni uczynili także: każdy porzućił laskę swoie, ktore obroćiły śie w węże. Lecz że one znaki ich nie były prawdziwe, ale tylko omamienie szatańskie, przeto Aaronowa laska, laski ich pożarła. W Bononii umarła białagłowa, ktora grawała na cytrze. Czarnokśieżnik przyszedszy sprawił to, że była żywa, i grawała iako i przedtym. Przyszedł drugi i wyiął iey pod pachy węzełek w ktorym czary były. Ona zaraz upadła na źiemię, śmierdźiała iak ścierw. To tak szatan cudami swemi oczy ludzkie mami. Lecz cuda ktore Pan Jezus czynił były prawdziwe. Zaczym skoro i tu diabelstwo wyrzućił, począł mowić on człowiek, nie żeby śie tak zdało, ale w samey prawdźie. Podźmy daley.

Obserwatio. 2 Moy. 7. Hystoria.

IV. Cześć. Przestroga Pańska.

Zbiwszy Pan Jezus potwarzy Żydowskie mocnemi dowody, daie nam przestroge barzo potrzebną i mowi: gdy Duch nieczysty wychodźi od człowieka, przechadza po mieyscach suchych, szukaiąc odpoczynienia;

nią; a nie znalazßy mowi: wrocę śię do domu mego z ktądem wyßedł. A przyßedßy znayduie umiećiony i ochędożony. Tedy idźie i bierze z ſobą śiedm innych duchow, gorßych niżeli ſam, a wßedßy mießkaią tam. I bywáią rzeczy oſtatni człowieka onego gorße niżeli pierwße.

Okoliczności. Obaczćież tu moi namilśi, cztery rzeczy nam ku uważaniu barzo potrzebne. Pierwßa, co ßatan wyßedßy raz od człowieka czyni? druga, za iaką śię okazyą nazad wraca? trzećia, z iaką mocą przychodźi? czwarta, co ſprawuie.

I. Co czyni wyßedßy? O pierwßey mowi Pan Iezus że ßatan wyßedßy od człowieka, chodźi po mieyſcach oſchłych ßukaiąc pokoiu, a nie nalazßy go, wraca śię do domu z ktorego wyßedł. **Oſchłe mieyſca.** Przez oſchłe mieyſca rozumieią śię ſerca Pogańſkie, wodą chrztu S. nie pokropione, w ktorych gdy ßatan odpoczynku mieć nie może znowu śię do pierwßey goſpody ſwoiey wraca. Bo wygnany będąc raz z człowieka nie tak od niego odchodźi, żeby go wiecznie zaniechać miał. Ale iako rybitw gdy mu ryba wielka ućiecze, tym pilniey na nię dybie. Tak właśnie i ßatan za takim człowiekiem, ktory mu raz z śieći wybiegł, tym pilniey krąży, żeby go znowu ośieść mgł. Ach mieyćie śię na baczeniu wy wßyſcy, ktorzyśćie na chrzćie ś. ßatana pozbyli. Bo ſłyßyćie, że śię wraca do domu z ktorego raz wyßedł.

II. Za iaką okazyą śię wraca? Okazyą do tego miewa, dom z ktorego wyßedł umiećiony i ochędożony. Obacz a podźiwuy śię człowiecze wierny. Wyßedßy ßatan z pierwßey goſpody ſwoiey, nayduie ią krwią Chryſtuſową pokropioną, i od Ducha S. rozmaitemi cnotami ozdobioną. O dalby to Pan Bog, żeby każdy z nas był domem umiećionym i ochędożonym. Do tego umiętania i chędożenia upomina nas teraz kośćioł Boży. A tak weź każdy miotłę pokuty w rękę, a zmieć na gromadę ze wßytkich kątow wßytkie śmieći i plugaſtwa, to ieſt, rozmyślay ſobie wßytkie grzechy twoie, weźmi też wody, a pokrop dom ſerca twoiego, to ieſt, opłakuy grzechy twoie, płaczem prawdźiwym, iako Dawid, Piotr, i inni grzeßnicy. A naoſtatek one śmieći grzechow twoich wźiąwßy wyrzuć ie oknem ſpowiedźi prawdźiwey, wyznay na śię wßytko w czymes Bogu i bliźnemu nieprawy. Nie czyń iako leniwe dźiewki, ktore śmieći za drzwiami oſtawuią, abo czymkolwiek przykładaią, żeby ich nie widźiano, ale ßczyrze wßytko wyznay; a tak dom twoy ſtanie śię umiećiony i ochędożony, a wßakże nie bądź bezpieczen.

III. Z iaką śię pomocą wraca. Słuchay z iaką śię pomocą wraca? Bierze z ſobą śiedmi innych duchow gorßych niżeli ſam: Takći ieſt zaiſte. Kto raz ßatana przez pokutę z ſerca ſwego pozbędźie, a zaśię mu tam goſpody, upadaiąc w przeßłe grzechy ſwoie pozwala, ten iuż pewnie za iednego ośmi gorßych ßatanow doſtawa, od ktorych tak bywa opętany i w grzechach zaślepiony, że śię z mocy diabelſkiey trudno wybić i wywiezać może. Bo iako Turcy, gdy ktorego zamku pod Chrześćiany doſtaną, tak go mocnie oſadzaią, że

śie zda niepodobno, aby go Chrześćianie kiedy dobydź i rekuperowáć mieli: Tak też ßatan kogo raz opanuie, tego iuż nie puśći, chyba za oſobliwą łáſką i pomocą Bożą.

IV. Co ſprawuie.

A to ſtraßna, co Pan Jezus poczwarte przypomina: Ze mießka w onym człowieku i ſtawáią śie rzeczy iego poślednieße gorße ániżeli pierwße. Bo takowy człowiek tak bywa w niedowierſtwie i grzechach ſwoich zmocniony, że ani na Bogá ani na duße ſwoie nie dba.

A iż tak ieſt, ſłuchaymyż tey przeſtrogi Pańſkiey, nie dawaymy mieyſca diabłu, nie mieymy z nim ſprawy, a zbywßy go raz przez pokutę ś. wiecey go do śiebie nie przypußczaymy.

V. Część.

Obaczmyż iuż naoſtatek koniec weſoły: I ſtało śie piße Ewanieliſta, gdy to mowił Pan Jezus, wyniozßy głos niektora niewiaſta z ludu, rzekła mu: Błogoſławiony żywot ktory ćie noſił, i pierśi ktoreś ſał: Ale on rzekł; owßem błogoſławieni ſą, ktorzy ſłuchaią ſłowa Bożego i ſtrzegą go. O święte a poważne ſłowa, w ktorych broń dwoiaką na diabłá Pan Jezus nam ukazuie.

Broń na diabła dwoiaka. I. wierne ſłowa Bożego ſłuchanie.

Pierwßa ieſt, wierne ſłowa Bożego ſłuchanie. Słowo Boże ieſt miecz Ducha, ktorym diabeł bywa odſtraßony: i dziwnie śie iego oſtrośći ten nieprzyiaćiel boi. Tym mieczem od Pana Jezuſa pogromiony, odſtąpił. (Efez. 6.) (Matt. 4.) A tak błogoſławieni, ktorzy ſłuchaią ſłowa Bożego. Szatan im nic nie uczyni, ieżli śie wiarą do ſłuchania przyłączy, pewnie a pewnie uſtępować muśi.

II. Pilne ſłowa Bożego zachowywanie.

Druga broń ieſt, pilne ſłowa Bożego zachowywanie. Przypadną na nas pokuſy, mamy mowić: Tak napiſano, tak Bog rozkazał, tak nauczył. Nie chcę bydź przeſtępnikiem iakoś ty ieſt wynalazca pierwßego nieposłußeńſtwa. Szczęśliwy człowiek, ktory śie tak ſprawuie. Bo na tey woynie z diabłem pewnie wygra.

Trzymaymyż śie tedy tey dwoiakiey broni, niechay nam nie będźie ćiężka, iako kiedyś ona zbroia Dawidowi, w ktorą go Saul oblekł. Dobiiaymy śie korony i zwyćięſtwa.

A ty wßechmogący Boże, Panie Jezu Chryſte, ktoryś na świat przyßedł, abyś uczynki diabelſkie ſkaził, doday nam pośiłku na nieprzyiaćiela tego, abyśmy go zwyćiężyli, a zwyćięſtwo otrzymawßy, tryumf żywota wiecznego mocą krzyża twego S. odźierżyli, Amen.

Na tęż niedźielę Drugie kazanie, o Duchowney woynie z nieprzyiaćielem naßym ßatanem.

Kiedy ßatan nie ieſt w pracy ſwoiey pilnieyßy Chrześćianie moi mili, iako kiedy człowieka na ſłużbie Bożey zabawionego widźi. W ten czas dźiwnie śie ſtara żeby go od ſłużby Bożey oderwał. Bo ſobie myśli: Jeżli go od ſłużby Bożey oderwę, oderwę go i od ſame-

go Boga. Ze ſtá ledwie ieden tákowe ſztuki ſzátáńſkie i fortele upátruie, choćiaż przeſtroge mamy w piśmie. Bo
Syr. 2. mowi Syrach: Synu, przyſtepuiąc do ſłużby Bożey, przygotuy duſze twoie na pokuſy. Bacząc tákową gnuśność w nas kośćioł Boży, podawa nam teraz do uſzu Ewánielią bárzo ſtráſzną o dźiwnych ſztukach, chytrośćiách i okrućieńſtwie ſzátáńſkim.
Matt. 4. Wſtąpiwſzy w poſt ſłyſzeliśćie o iego śmiáłośći, że śie i ná ſámego Zbáwićielá po trzy kroć rzućił. Raz ná puſzczy mowiąc: Ieżliś ieſt Syn Boży, rzecz áby to kámienie ſtáło śie chlebem. Drugi ná gánku kośćielnym w mieśćie ś. mowiąc: ieżliś ieſt Syn Boży, ſpuść śie ná doł. Trzeći ná gorze wyſokiey mowiąc: To wſzytko dam ći, ieżli upádſzy pokłoniſz mi śie. Dźiś tydźień ſłyſzeliśćie o iego okrućieńſtwie, iák mizernie corke niewiáſty Chánáneyſkiey utrápił, áż mátká iey w onym krzyżu do Páná náſzego przybieżawſzy, z żalem wielkim mo-
Matt. 15. wi: Zmiłuy śie náde mną Pánie Synu Dáwidow, corká moiá mizernie bywa od diabłá dręczona. Dźiś znowu o iego mocy i okrućieńſtwie ſłyſzyćie. Czuyćież tedy o ſobie dla Bogá, Chrześćiánie moi mili, odpráwuiećie teraz ſłużbę Bożą, w modlitwách, w pośćiech, w rozmyślawániu Páſſyi, i innych ćwiczeniách pobożnych. Dźiwnie wam tego ſzátan zayrzy, i uśilnie śie ſtára, áby wam przeſzkodźił. A nie wſzyſcy znaćie ſztuk i fortelow iego, przeto wźiąwſzy Páná Bogá ná pomoc, przypátruymy mu śie z pilnośćią, w tych czterech cząſtkách.

Obaczćie naprzod przyczyny nieprzyiaźni iego ku nam.

Powtore, zbroie i chytrośći iego ná nas.

Potrzećie, naczynia iego, ktoremi ludźie zwodźi.

A naoſtátek, ſpoſob iáko mu odpor dawáć mamy, żebyśmy śie pokonáć nie dáli.

Słuchayćie proſzę z pilnośćią.

Pan Iezus z łáſki ſwey naświętſzey, niech ſercá i umyſły náſze ſpoſobi, poświeceniem z niebá, Amen.

Ze wielka ieſt nieprzyiaźń ſzátáńſka ku nam, o tym wątpliwośći niemaſz. Bo od onego czáſu iáko Pan Bog rzekł do węża: Nieprzyiaźń położe miedzy tobą i miedzy niewiáſtą, i miedzy naśieniem twoim i miedzy naśieniem iey, to potrze tobie głowę, á ty mu potrzeſz piętę. Od tego czáſu począł zaraz ſzátan woynę z námi záczynáć. Przyczyn tedy ſłuchayćie. — I. Cześć. — 1 Moy. 3. 15. — Przyczyny woyny.

Pierwſza ieſt nienawiść iego, ktorą ma ku Pánu Bogu, bo iż śie ná Páná Bogá gniewa, tedy i ná obraz iego ktory ná nas ieſt, pátrzyć nie może. Ale myśli ſobie, żelżeli obraz Boży, żelży i ſámego Bogá. Ieſt ſzátan właśnie iáko zły człowiek, ktory gdy śie ná ſąśiádá gniewa, tedy i ná ſługi, ná dźiatki, ná żonę iego pátrzyć nie może: Tákżeć on Bogu nieprzyiaćielem będąc, i ſługom á domownikom iego nieprzyiaźny. To pierwſza á naprzednieyſza przyczyna tey woyny. — I. nienawiść ku Bogu.

Druga, pychá á hárdość iego bezmierna. Mowi o nim Piſmo, że ieſt krolem nád wſzytkimi ſyny pychy. Záczym żadney ták wielkiey pychy niemaſz iáko w nim. Chćiałby ten — II. Pychá. — Iob. 41.

sprośnik hardy, zebyśmy go za Boga mieli, i iemu śię kłaniali. Przykład mieliśćie dźiś dwie niedźieli na samym Synu Bozym, ktoremu ukazawßy krolestwa świata, i chwałe
Matt. 4. ich, rzekł: To wßytko dam ći, ieźli upadßy pokłonißz mi śię. Ale ze mu tey chwały, ktorey nigdy nie godźien nie oddawamy, iest nam nieprzyiaćielem wielkim.

III. Zazdrość. Trzećia przyczyna, iest zazdrość iego. Wie on tym dobrze, ze skoro kto w Chrystusa uwierzy a ochrzći śię, zaraz po czarćie iako po bazylißku depce, i ma obietnice pewną zywota wiecznego: a tak nie radby temu, zebyśmy to mieli co on utraćił, i one niebieskie mieysca, z ktorych on iest wygnan, ośiedli. Przeto mowi
Madr. 2. Pismo: Przez zazdrość ßatańską śmierć przyßła na świat.

Patrz oto te są co przednieyße przyczyny woyny i nieprzyiaźni ßatańskiey z nami: czegoz śię tu dobrego po nim spodźiewać bedźiemy. O nießczęśliwi ludźie, ktorzy z nim nakładaią, tak wielką po nim ku sobie złość i nieprzyiaźń znaiąc.

II. Część. Zbroie ßatańskie troiakie.

Obaczmyz zbroie i fortele iego. Te też są troiakie. Pierwßa,
I. Chytrość. chytrość iego niewypowiedźiana. Moze z nami ten nieprzyiaćiel mowić przez myśli, tak do Ananiaßa i do Judaßa mowił. Bo o nich mowi Pismo,
Dźie. 5. ze rady ßatańskiey w sercu usłuchali
Jan. 13. Ananiaß do kłamstwa i świętokradźiectwa, Judaß do łakomstwa i
Matt. 4. zdradzenia Pana swego. Moze nam to, co śię gdźie dźieie, iako na malowaniu ukazować, iako ono Panu naßemu wßytkie źiemie i krolestwa iey przed oczy połozył. Powieda o sobie Hyeronim S. iz gdy Hyeron. bywał na modlitwie w Betlehem, ßatan mu tańce niewieśćie i biesiady ktore w Rzymie były ukazował, chcąc mu modlitwe psować. Moze w ćiele naßym krew zburzyć i zapalić do gniewu, albo do złey pozadliwośći, o czym Paweł S. daie 2 Kor. 12. znać, niepokoie ćiała swego ßatanowi przypisuiąc. To pierwßa zbroia iego.

II. Rada i zdrada subtelna. Druga iest rada i zdrada iego dźiwnie subtelna. Nigdy śię nam nie stawi iako nieprzyiaćiel, ale iako zyczliwy, pod barwą przyiaźni i Anioła dobrego, iako Apostoł mowi, ze śię przemienia w Anioła światłośći. Gdy do grzechu na- 2 Kor. 11
mawia, tak go udaie, iakoby nam wßytkiego dobrego zyczył, co i Ewie uczynił mowiąc: Bedźiećie iako 1 Moy. 2, 6.
Bogowie. Jakoby rzekł: zycze wam iako przyiaćiel, zebyśćie śię przy tey dostoynośći, do ktorey was Bog stworzył, zostali. Wiec umie kazdy grzech pod płaßczem cnoty udawać, łakomstwo zowie opatrznośćią, stroie ochędostwem, pyche przestrzeganiem stanu i uczćiwego swego imienia, zazdrość miłośćią samego siebie, pomste sprawiedliwośćią, lenistwo potrzebnym odpoczniemiem. Nim do grzechu przywiedźie, miłośierdźie Boze barzo rozßerza, i w pokućie nadźieie kłaść każe. Odpuśćić to, prawi, Pan Bog, bo iest barzo dobry, bedźieß za to pokutował, azaz mało grzeßnikow ktorzy pokutowali, a Pan Bog ich przyymował, pomniy na tego i na tego.

Mło-

Młodym każe zażywać świata, mowiąc im: zażyy teraz lat i młodego wieku, gdy śie zstarzeieß, będźieß pokutował. Ono drudzy w starośći naleźli u Pana Boga miłośierdźie bywßy z młodu łotrami. Lecz po grzechu, to iuż człowieka od miłośierdźia Bożego, i od pokuty straßy, i do rozpaczy pędźi, ßerząc i wynoßąc wielkość grzechow naßych, i surowość Boskiey sprawiedliwośći. Jako to uczynił Kainowi i Judaßowi.

III. Okrućieństwo. Trzećia zbroia iego iest okrućieństwo niepodobne. Do rozpaczy bowiem gdy człowieka przywiedźie na żadne upadki iego nie dba. Widźi ano ieden porwawßy powroz, bieży aby śie obieśił, drugi do wody kipi aby śie utopił, trzeći noż bierze aby śie przekłoł, czwarty do broni śięga aby śie zabił, żadnego nie hamuie, ale ießcze tym wiecey podżega. Doznał tego Kain, ktory na perswazyi iego polegaiąc mowił: Będę tułaczem i biegunem na ziemi, i stanie śie, że ktokolwiek mię znaydźie, zabiie mię. (1 Moy. 4. 14.) Doznał Judaß ktory śie obieśił. (Matt. 27.) Doznali i inśi, i doznawaią po dźiś dźień śiła ich z wielką ßkodą dußną.

A tak namilśi przyiaćiele Boży, umieyćie znać te zbroie i fortele ßatańskie, chcećieli, aby was od przyiaźni Bożey nie oderwał.

III. Część. Naczynia ßatańskie.

Zatym też iuż obaczćie naczynia, ktoremi ludźie zwodźi. Te są troiakie.

I. Fałßywi Prorocy. Pierwßym naczyniem są Prorocy fałßywi, ktorzy pod tytułem Ewanielii, pod barwą słowa Bożego, pod skorą owiec Bożych innych zwodzą. Sam czart rzekł na iednym mieyscu o Prorokach Achabowych: Wynidę a będę Duchem kłamliwym w uśćiech wßech Prorokow iego. (1 Krol. 22. 22.) Zkąd i Paweł S. odßczepieńskie mowy, nauką diabelską zowie. (1 Tym. 4.) Przez tych ßatan ludźie zaślepia, i rozum ich zatwardza, aby kłamstwu wierzyli, a prawdę Bożą psowali. A nigdźiey więtßey ßkody nie czyni iako przez nie. Przeto też przestrzegaiąc nas Pan Jezus powiedźiał: Strzeżćie śię fałßywych Prorokow. (Matt. 7.) A Paweł S. żegnaiąc śię z kośćiołem Efeskim mowi: Pilnuyćież tedy samych śiebie i wßystkiey trzody; boć ia to wiem, że po odeyśćiu moim wnidą miedzy was wilcy okrutni, ktorzy trzodźie folgować nie będą. (Dźie. 20. 28, 29.)

II. Ludźie źli. Drugim naczyniem są ludźie źli. Przez te wiele czyni ten nieprzyiaćiel. Mniemamy czasem że z ludźmi gadamy, a my z diabłem przez iego naczynia rozmawiamy. A czasem i przez te ktore miłuiemy, przez męże i żony, dźieći, powinne, zwykł nam ßkodźić. Co ono był za głos, kiedy Job z ćierpliwośćią wielką w krzyżu swoim w popiele uśiadł? rzekła do niego żona iego: A ießczeż trwaß w uprzyymośći twoiey? złorzecz Bogu, a umrzy. (Job. 2. 9.) Powieda Augustyn S. że ona te słowa mowiąc: Nie była pomocnicą mężową, ale społpracownicą diabelską. (August.) O Achabie mowił Eliaß Prorok: przedałeś śię żenie swoiey, abyś źle uczynił. (1 Krol. 21. 20.) Bo go ona do mężoboystwa i wydarćia winnice Nabotowey przyprawiła.

Math. 10. prawiła. Przeto nie darmo Pan Jezus powiedźiał: Nieprzyiaćielem człowieka są domownicy iego. Trzeba ostrozności wielkiey, a zwłaszcza wiec w nie iedney Religii malżeńśtwie.

III. Ciało nasze własne. Trzećim naczyniem, iest własne ćiało nasze, z tym śie porozumiewa szatan, kiedy nas chce do upadku iakiego przywieść. Wie bowiem że miedzy ćiałem a duchem iest woyna ustawiczna, a iż ćiało pożąda przećiw Duchowi, Duch przećiwko ćiału. To domowy nasz zdrayca, z ktorym trudnieysza woyna niżeli z nieprzyiaćielem postronnym. Przez to naczynie odwodźi ludźi od postu do niepowśćiągliwośći, od czystośći, do nieczystego grzechu, w myśli, w mowie w uczynku: od ostrośći żywota do pieszczot w iadle, w pićiu, w spaniu, w ochędostwach, w strojach.

Dla Boga proszę, znayćie te naczynia szatańskie, ktoremi zwykł ten nieprzyiaćiel nieopatrznym ludźiom na duszy i na ćiele szkodźić.

IV. Część. Słuchaymyż naostatek, iako z tym nieprzyiaćielem walczyć mamy, żebyśmy pokonani i zwyćiężeni nie byli. Sędź. 7. Czytamy w kśiegach Sędźiow o Gedeonie, gdy z woyskim niemałym, przećiwko Madyanitom ćiągnął, rzekł do ludu swego: co uyrzyćie że ia czynić będę, to też i wy czyńćie. A gdy będę przychodźił ku samemu woysku, czyńćież tak, iako i ia czynić będę. Coż innego dźiś do nas mowi wodz i Hetman nasz Pan Jezus Chrystus. Popisawszy nas sobie przy chrzćie S. na duchowną woynę z diabłem, sam w przod ćiągnie, i chce abyśmy z niego wzor boiu tego brali. Obaczmyż tedy czym przećiw iemu walczył? Palcem Bożym. Palec Boży. Bo mowi w dźisieyszey Ewanielii, Palcem Bożym wyganiam diabły. Tym tedy palcem Bożym i my śie z szatanem potykać mamy. A wszakże ten Palec Boży inaczey śie u Pana Jezusa, inaczey u nas rozumie. U Pana Jezusa Palec Boży iest Duch S. u człowieka dusza wierna. Tym tedy palcem Bożym, to iest duszą wierną mamy przećiw szatanowi walczyć. Bo powieda Apostoł: że chodząc w ćiele 2. Kor. 10, 3. nie według ćiała walczymy; abowiem broń żołnierstwa naszego nie iest ćielesna, ale iest z Boga mocna ku zburzeniu mieysc obronnych. A tak ten Palec Boży dusza wierna ma Sygnet z Jaspisem. mieć sygnet z Jaspisem. Bo mowi Iza. 54. Pan Bog u Proroka Izaiasza, do kośćioła swego, a zatym do każdey Jaspisow rodzay czworaki. duszę wierney: Położę Jaspis obronę twoią. Coż to za Jaspis? Jaspisow według Hyeronima S. iest czworaki rodzay. Jedne są maiące podobieństwo Szmaragdu, a nayduią śie in fontibus rzeki Termodo- Hieron. in Esaiam ontu. Drugie są żieleńsze niż morze, kwiatami ozdobione, nayduią ie w Frygii w głębokośći gory Idy. Trzećie nad morzem Kaspium a ieziorem Neusym nazwanym. Czwarte, są śniegowi, albo piianie nawałnośći morskich podobne. O tych piszą, że na odegnanie pokus maią mieć moc osobliwą. Niech to tak będźie, zaczym i na zwyćiężenie szatana Jaspis czworaki służy.

I. Jaspis wiary. 1 Piotr. 5,9 Pierwszy iest Jaspis wiary, ktorą nam zalecaiąc Piotr S. mowi: Dawayćie odpor diablu mocni będąc w wierze. A ta wiara iest nadźieia i ufność pewna, o pewney pomocy Pana Jezusowey na tego nieprzyiaćiela. Człowiek wierny ma mowić: Ufam Panu moiemu mocnie, w iego obronie iestem, pod iego chorągwią stoię. Przeto ćiebie, czarta przeklętego bać śie nie będę. Da mi Hetman moy wiele śiły na ćie, iż głowę twoie skruszę, a na twoy grzech nie przyzwolę. Takową wiarą dźiwnie diabeł bywa odegnany. Tak go odstraszył Marćin ś. mowiąc: coż ty tu stoisz ziuszona bestya, niemasz nic we mnie, bo mie leno Abrahamowe czeka. (Sulpicius de S. Martino.)

II. Jaspis Postu. Drugi, iest Jaspis postu. Post bowiem gdy bywa prawdźiwy, dźiwnie człowiekowi na tę woynę służy. O czym i sam Zbawićiel mowi: Ten rodzay diabelstwa nie bywa wyrzucony iedno postem. A postem zowie, nie tylko nie ieść, ani pić, ale też nie grzeszyć. Bo mowi Orygenes, że i ktorzy nie iedzą ani piią, a źle czynią, diabła naśladuią, ktory także nie ie ani piie, a wszytko źle broi. O iak prętkie do ućieczki nogi post prawdźiwy na tey woynie czyni? Powiedaią że żadne źwierzę przede lwem, abo wilkiem prędzey nie ućieka, iako wielbłąd, choć iest bestya wysoka i niemałego ćiała. A to dla tego: że i mało ie, a ktemu głod i pragnienie aż do dwunastego dnia znośić może. Toż właśnie i człowiek mierny a powśćiągliwy uczyni, i barzo prętko przed szatanem ubieży. (Wielbład.)

III. Jaspis modlitwy. Trzeći, Jaspis modlitwy. Bo powieda Pan Jezus, że diabeł nie tylko postem, ale i modlitwą bywa wypędzony. Tobiasz wątroby od ryby włożywszy na węgle, Asmodeusa Ducha złego od Sary odstraszył: ale daleko to lepiey modlitwa może. Przeto i Paweł S. Rycerza Chrześćiańskiego na tę woynę ubieraiąc, między innemi zbroiami do modlitwy mu radźi. Do czego i sam Pan Jezus uczniе swe napominaiąc mowi: Modlćie śię abyśćie nie weszli w pokuszenie. Czytamy w żywoćiech świętych, o iedney białeygłowie, ktora udawszy śię na służbę Bożą, przez trzynaśćie lat pokusy wielkie od szatana ćierpiała, a zawsze ie modlitwą zwyćiężyła. Aż iednego czasu szatan zawołał: O iużeś mie zwyćiężyła, zwyćiężyłaś. A ona mu odpowiedźiała. Nie ia, prawi, ale Pan moy Jezus. Widźićie namilsi, co Jaspis modlitwy może. (Tob 5. Efez. 6. Matt. 26. Hystorya.)

IV. Jaspis ustawiczney zabawki. Czwarty iest, Jaspis ustawiczney zabawki. Bo nalepszy czas ma szatan na ludźie gdy prożnuią, a nic nie czynią, abo na dobrych myślach, na biesiadach, na kartach zaśiadaią. W ten czas pilnuie szatan swego połowu iako w ćichey wodźie, zarzucaiąc wędy i śieći swoie. Dla tego napomina Hyeronim S. mowiąc: Zawsze cokolwiek dobrego czyń, aby ćię szatan zawsze znalazł zabawnym. Bo gdy zabawionego na iakim uczynku człowieka szatan widźi, myśli sobie: Trudna z nim rozmowa, czasu do niego niemasz, i tak z pohańbieniem odchodźi. Solon zakono- (Hieron. ad Rustic. Solon.)

zakonodawca Pogański, prawo na prozniuiace napisał, aby ie każdy do urzędu pozywać mogł, słuszne na nie podeyrzenie o wszytkie grzechy obałaiąc. Takiego prawa czarći używaią, a wszyscy do prozniuiących idą, z nadzieią niepochybną, że ich łacno do złego namowią.

Prawo na prozniuiące.

A iż tak iest, znayże duszo wierna fortele szatańskie, znay i naczynia iego, chceszli zwyćiężyć szatana, zdobywayże śie na ten duchowny sygnet, czworakim Jaspisem ozdobiony, ten niech będzie: wedle słow samego Boga, obroną twoią.

Zamknienie.

A ty o naywyższy a nawiernieyszy wodzu i Hetmanie nasz, racz otworzyć oczy nasze abyśmy zdrady, fortele i chytrośći szatańskie znali, także i naczynia iego. Dodaway nam posiłku, abyśmy z nim mężnie boiowali, i pożądane zwyćięstwo otrzymawszy, z tobą odkupićielem naszym wieczne w niebie krolowali, w chwale Oyca twego wiecznego i Ducha S. Amen.

Niedziele Srzodopostney

Ewanielia u Jana S. w 6. Rozd.

Potym odszedł Jezus za morze Galileyskie, ktore iest Tyberyadskie. I szedł za nim lud wielki, iż widźieli cuda iego, ktore czynił nad chorymi. I wszedł Jezus na gore, i śiedźiał tam z uczniami swoimi. A była blisko Wielkanoc, świeto Żydowskie. Tedy podniozszy JEzus oczu, i uyrzawszy iż wielki lud idźie do niego, rzekł do Filipa; zkąd kupiemy chleba, aby ći iedli? (Ale to mowił, kusząc go; bo on wiedźiał, co miał czynić.) Odpowiedźiał mu Filip: za dwieśćie groszy chleba nie dosyć im będźie, choćby każdy z nich mało co wźiął. Rzekł mu ieden z uczniow iego, Andrzey, brat Symona Piotra: Jest tu iedno pachole, co ma pięciora chleba ieczmiennego, i dwie rybce; ale coż to iest na tak wielu? Tedy rzekł Jezus: każćie ludowi uśieść; a było trawy dosyć na onymże mierscu. I uśiadło mężow w liczbie około pięći tyśiecy. Wźiął tedy Jezus one chleby; a podźiękowawszy, rozdał uczniom, a uczniowie śiedzącym; także i z onych rybek, ile iedno chćieli. A gdy byli nasyceni, rzekł uczniom swoim: zbierzćie te ułomki, ktore zbywaią, żeby nic nie zgineło. I zebrali, i napełnili dwanaśćie koszow ułomkow z onego pięćiorga chleba ieczmiennego, ktore zbywały tym, co iedli. A oni ludźie, uyrzawszy cud, ktory uczynił Jezus,

mowili;

mowili: tenći iest zaprawdę on Prorok, ktory miał przyyść na świat. Tedy Jezus poznawszy, iż mieli przyyść i porwać go, aby go uczynili Krolem, uszedł zaśię sam tylko na gorę.

4 Krol. 4.

ZA czasu Elizeusza Proroka, czytamy że był głod wielki w źiemi, aż ludźie źioła po polu zbieraiąc warzyli i iedli. Przyszedszy człowiek ieden do Elizeusza, przyniosł mu z pierwszego zboża dwadźieśćia chlebow ieczmiennych, ktore Elizeusz wźiąwszy dał słudze, i rozkazał żeby on chleb przed lud na ten czas będący położył. Lecz sługa widząc więcey ludźi niż chleba, porachował osoby i rzekł: Coż to mam dać przed sto mężow? Odpowiedźiał Elizeusz: Nic tobie do tego, iuż im ty iedno day, niechay iedzą. Abowiem tak mowi Pan: naiedzą śię, i ieszcze zostanie. Sługa co uczynił? Usłuchał Elizeusza, i położył przed lud, iedli i naiedli śię wszyscy, tak iż ieszcze zostało podług słowa Pańskiego. Wielki to był cud na on czas, że Elizeusz dwudźiestą chleba, sto mężow nakarmił, co śię zdała niepodobna rzecz słudze. Lecz daleko to większy, że Pan Jezus nie sto mężow, ale pięć tyśięcy, nie dwudźiestą, ale pięćiorgiem chleba ieczmiennego i dwiema rybami, nie tylko nakarmił, ale nad to dwanaśćie koszow odrobin pozostałych zebrać kazał. Dźiwować śię temu każdy muśi. Zaczym też przodkowie naśi, umyślnie te Ewanielią, o tym czaśie ku czytaniu postanowili.

Przyczyny czytania tey Ewanielii o tym czaśie.

Uczynili to naprzod dla ludźi, rolnym gospodarstwem zabawionych. Już bowiem czas przychodźi, że z pługiem na rolą wyiezdżać, i o śiewach iarych pomyślawać będą. Przetoż chce ich kośćioł Boży tą Ewanielią upomnieć, że to co pośieią, nie zginie, ale ieżliż będą Panu Bogu ufać, z wielkim śię im pożytkiem wroći, za błogosławieństwem Pana tego, ktory tu pięćioro chleba ieczmiennego tak rozmnożył, że śię wszyscy naiedli, ktorzy byli na rozkazanie Pańskie posadzeni.

I. Dla rolników.

Potym czyni też to kośćioł Boży dla ubogich gospodarzy, tak w mieśćiech iako i na wśiach. Już źima miia, strawiło śię nie mało, w gumnie, w mieszku, w śpiżarniach pusto: Teraz zaś każdy będźie myślił iakoby lećie co zarobił. Siła rzemieśnikow, ktorych rzemiesło lećie tylko płaći. Otoż im dźiś kośćioł te poćieche podaie, że im Pan Bog da szcześćie i błogosławieństwo swoie ś. i ieżliż mu mocnie ufać będą, hoynie ich zarobek rozmnażać i błogosławić będźie.

II. Dla ubogich gospodarzy.

Czyni też to naostatek kośćioł Boży dla kommunikantow. Bo iż o tym czaśie ludźie, wedle dawnego zwyczaiu, zwykli gromadą do stołu Bożego chodźić, ukazuie im, że ich Pan Jezus ćiałem i krwią swoią, daleko hoyniey nakarmi i napoi, niżeli te pięćtyśięcy mężow nakarmił. Bo acz go na każdy dźień w sakramenćie używamy, i zupełnego przyymuiemy, wszakoż on trwa na wieki. Boże day to żebyśmy te przyczyny dobrze uwa-

III. Dla kommunikantow.

uważywßy, tym pilniey te Ewanie-lią rozbierali, ktorą dla pretßego po-iećia na trzy częśći rozdźiele.

W pierwßey obaczemy okoliczno-śći tey Hiſtoryi.

W drugiey, proces ktory miał Pan Jezus przy nakarmieniu ludu tego.

W trzećiey, effekt i ſkutek wßyt-kiego.

Proßę na pilnośći waßey w ſłu-chaniu niech nic nie ſchodźi: Pan Jezus, niech rozłomi chleb ſłowa ſwego ś. miedzy was, a niech was nakarmi i pośili w teraźnieyßym ka-zaniu, ku żywotowi wiecznemu, Am.

I. Część. Okoliczności.

PIęć okoliczności o tym zacnym cudźie w pierwßey częśći uwa-żać będźiemy. Pierwßa, ieſt uſtąpie-nie Pańſkie za morze Galileyſkie: druga, lud ktory za nim ßedł: trze-ćia, mieyſce: czwarta, czas kiedy śię to ſtało: piąta, porozumienie ktore miał Pan Jezus z uczniami ſwoimi.

I. Ustąpienie Pańſkie za morze.

O uſtąpieniu Pańſkim za morze Galileyſkie tak piße Ewanieliſta: ßedł Pan Jezus za morze Galileyſkie, ktore ieſt Tyberyadſkie. Morze Ty-beryadſkie było iezioro wielkie, pod miaſtem Tyberyas, od ktorego imie wźięło. Zwano ie morzem, obycza-iem Hebreyſkiego iezyka, w ktorym każde zebranie wod morzem zowią.

Przyczyny

Za to morze uſtąpił Pan Jezus z tych przyczyn.

I. Spracowanie Pańſkie

Pierwßą ukazuie Marek ś. Nau-ką i cudami ſpracowany będąc Pan Jezus, rzekł do uczniow ſwoich:

Mark. 6, 31

Podźćie wy ſami oſobno na mieyſce puſte a odpoczyńćie troche. Bo ich wiele było, co przychodźili i odcho-dźili, tak iż nie mieli wolnego czaſu, żeby iedli. Gdźie widźimy, że pra-wym człowiekiem będąc Pan Jezus, wczaſow iako człowiek zażywał, i na mieyſce oſobne uſtąpił, aby ſobie wytchnął. Człowiek bowiem nie ieſt żelazny, a odpoczynku niemaiąc, trwać długo nie może.

2. Sćięcie Jana Chrzćićiela. Luk. 9.

Drugą przyczynę ukazuie Łukaß S. a ta była śćięcie Jana Chrzćićie-la: o ktorym uſłyßawßy Pan Jezus, wźiął z ſobą uczenie ſwoie, i uſtąpił na mieyſce puſte, chcąc zeyść tyra-nowi z oczu, nie przeto żeby śię bał albo krył, ale że ießcze nie była przy-ßła godźina śmierći iego. Uczy nas ten miły Pan przykładem ſwoim, że wolno Chrześćiáninowi przed za-palczywośćią okrutnych ludźi uſtą-pić, i ſamego śiebie zdrowym Panu zachować.

Chryſoſt. Homil 41 in Joh. Cypr Sermo de lapſis.

II. Lud ktory za nim ßedł. Mark. 6, 33

Coż śię zatym ſtało? ßedł, mowi Jan ś. za Panem Jezuſem lud wielki a Marek S. dokłada, że lud widząc Pana odchodzącego, bieżał za nim pießo ze wßytkich miaſt: A to dla tego iż widźieli cuda, ktore nad nie-mocnemi czynił. Obaczćież tu a uważćie u śiebie, ſłuchacze namilśi, na kazanie poſpolićie dzwonią. A tak ilekroć uczył Pan Jezus, zara-zem i cuda czynił, dzwoniąc iakoby i zwoływaiąc ludźie do śiebie. Cuda tedy iego były, iakoby dzwony nieia-kie, zgromadzaiące ludźie na kazanie ſłowa Bożego. Spytaymy, mowi Auguſtyn S. ſamych cudow, co nam powiedaią o Chryſtuśie, maią bowiem ięzyk, ieźli że rozumiemy, ſwoy ięzyk. Tećby cuda i nas dźiś pociąg-

Dzwony duchowne.

Auguſt. tract. 24. in Ioh.

gnąć

gnać mogly, żebyśmy Pana tego naśladowali. A zwłaßcza wy ludzie ubodzy, ktorzy śie großa ćießko dorabiaćie, myślćie sobie w niedostatkach waßych, że też i dźiś cuda czynić, i przećiw biegom przyrodzonym Pan Jezus swoich opatrzyć może. A tak wźiąwßy Byblią w rece uważćie u śiebie, co za cuda po wßytkie czasy przy ludźiach pobożnych Pan Bog czynił, gdy mu ufali, i woli iego S. naśladowali. Kto żywił Abrahama w drogośći? kto opatrował Jzaaka? kto Jakoba? kto chleb Jzraelitom na pußczy przez lat czterdźieśći dawał? kto Eliaßa z oną wdową w Sarepćie żywił? Kto Daniela we lwiey iamie śiedzącego gotową strawą obesłał? Bog to czynił, a tenże ießcze żywie, a iest tak bogaty iako i przed tym był. Tylko tego potrzeba, abyśćie go z tym ludem naśladowali wierząćiej mi jeć was nie opuśći.

III. Mieysce. Coż daley Pan czyni? wßedßy na gore, śiadł tam z uczniami swemi. O ućießne zgromadzenie. Siedźi Pan Jezus iako pilny Nauczyćiel miedzy uczniami, śiedźi iako wierny Pasterz miedzy owieczkami. To znowu nam na przykład czyni. Wstąpił na gore dobrotliwy Zbawićiel, abyśmy także w potrzebach naßych nabożnemi myślami, na gore niebieską wstepowali, i tam ztąd potrzeb dußy i ćiału należących ßukali. Tam bowiem Pan Jezus śiedźi na prawicy Boga Oyca swego, poglądaiąc na nas, i na niedostatki naße. Ale o iak śiła ludźi, ktorzy oczu swych na te świętą gore nigdy nie podnoßą, ale ie tylko na ziemi bawią. Jedni poglądaią na prace swoie, i rozumieią, że ich te zbogaćić maią, a nie pomnią na to, że bez błogosławieństwa Bożego, prace naße nizacz nie stoią. Drudzy poglądaią na powinne, spußczaią śie na nie w niedostatkach swoich, a nie pomnią na to, że każdy in sudore vultus, chleba nabywać powinien. Maß grzech a nie odpuśt, ieżli takowym dobrze czyniß, ktorzy nic nie robią, tylko na reke twoie patrzą. Trzećí, czekaią na puśćizny, zapomniawßy onego co Kato powiedźiał: Cato. Nie pokładay nadźieie w śmierći drugiego, bo co wiedźieć kogo pierwey poniosą. Nalepiey każdemu swego patrzyć, a z tey S. gory na ktorey Pan śiedźi, oka nie spußczać.

IV. Czas. Ale iuż i czasowi śie przypatrzmy, kiedy śie to stało? Jan S. piße: A była blisko Wielkanoc, święto Żydowskie. Nie darmo tu Wielkanoc Jan S. wspomina. Było bowiem to nakarmienie ludu figurą, Sakramentalnego karmienia, ktore także o Wielkieynocy Pan Jezus, ustawił. J ztąd zwyczay we wßytkim Chrześćiaństwie, że ludźie o tym czaśie nawiecey do stołu Bożego idą, aby pożywali onego chleba, ktory z nieba Jan. 6. zstąpił, zośilaiącego nas ku żywotowi wiecznemu. O tym czaśie gwałtowny lud zbiegał śie do Pana. Boże day to abyśćie śie i wy do stołu iego ćisneli. Siła was ktorychem dawno nie widźiał, i nie wiem co o was rozumieć. Ach iako śie wam serce od żalu nie rozśiedźie, gdy widźićie, z iaką ochotą inni do ołtarza idą, i właśnie iako dźiatki do pierśi macierzyn-

ćierzyńskich bieżą? Jako wżdy duże wasze bez tego posiłku tak długo wytrwać mogą. Zmiluycie sie sami nad sobą. Widźićie iak ćiała wasze mdleią, gdy im dzień ieden obroku powinnego nie daiećie: a coż o duszach rozumiećie? Idźiećie gdy was kedy na uczte, na biesiade prosza: a tym bankietem Pana naywyższego czemu pogardzaćie: wiećie iako sie chlubił Aman, na uczćie krolowy Ester bedąc, miał to sobie za wielkie szcześćie, i rzekł do domownikow swoich:

Est. 5. krolowa Ester nie chćiała mieć nikogo procz mnie. Ale daleko ten szcześliwszy, ktory do stołu Bożego idźie, słusznie mowić może: Byłem dźiś na wieczerzy Pana moiego, nakarmiłem i napoiłem głodną dusze moie, tak że choćiażbym tey godźiny umarł, w drodze nie ustanę, i wnidę bezpiecznie przed obliczność Pana moiego.

V. Porozumienie z uczniami. To przypomniawszy obaczćie porozumienie, ktore miał Pan Jezus z uczniami swoimi, a naprzod okazyą, potym porozumienie samo.

I. Okazya iego. Okazya zamyka sie w tych słowiech: Tedy podniozszy Jezus oczy, i uyrzawszy iż wielki lud idźie do niego. Juz tu coś bedźie, poniewaz naświeższe oczy swe Pan Jezus podnośi. Nigdy bowiem chyba w głownych potrzebach oczu nie podnośił.

Jan. 17. Podnośił oczy swe, gdy sie miał modlić, daiąc i nam nauke, żebyśmy w modlitwie oczy wzgore podnośili do Oyca świątłośći, od ktorego wszytko mamy. Podnośił oczy gdy miał

Matt. 5. uczyć, abyśmy mądrośći ku nauczaniu iedni drugich z nieba żądali. Pod-

Jan. 11. nośił gdy miał umarłe wskrzeszać, ucząc nas, że w trudnych sprawach pomoc nizkąd nie idźie, iedno od Boga. Podniosł też oczy swe i tu gdy miał lud niemały nakarmić, nauczaiąc nas gdy mamy w imie Boże dawać, abyśmy wzgore oczy podnośili.

Podniozszy oczy coż uyrzał? uyrzał że zebranie wielkie ludźi schodźiło sie do niego. O iaka poćiecha Obaczćie wierni Pańscy. Oczy Pańskie obrocone są na te ktorzy do niego idą. Wstańćież i wy. Widźićie, że chwalebne święta nastepuią, trzeba sie koniecznie Panu temu pokazać. Ale o iak was wiele ktorzy o tym nie myślićie. Jedni z was w grzechach śmiertelnych leżą. Drudzy na śie iak bestye zaiuszone patrzyćie, gniew w sercu przećiw sobie chowaćie, o co wam idźie? o garść powagi mizerney. Obaczćie niebezpieczeństwa, w ktorych iesteśćie. Jedno, diabeł was na smyczy uwiązał i spuśćić was nie chce. Drugie, iesteśćie martwemi członkami ćiała Chrystusowego, nic mu po was, odrzućić was muśi i odćiąć przecz iako martwe latorośli, ktore więcey zawadzaią niż pożytek czynią. Trzećie, zbawienie wasze na włosku, uchoway Boże śmierći na was, na wieki tego nie odżałuiećie. Ach dla Boga długoż tego bedźie? i długoż na was wołać bede? Oto Pan Jezus w Syonie niebieskim siedząc, wygląda rychłoli sie mu ukażećie, gotow iest na was spoyrzeć, tylko mu sie ukażećie. Jeżli grzech iaki na sumnieniu maćie, czemuż do spowiedźi nie idźiećie? czemu tam odpuszczenia nie szukaćie?

Niebezpieczeństwa niepokutuiących.

2. [Porozumienie samo.] Za tym co? Porozumienie czyni Pan z uczniami swemi mowiąc do Filipa: Zkąd kupiemy chleba aby ći iedli? Pyta się o chlebie, nie żeby nie miał wiedźieć, ale tylko kusząc i doświadczaiąc Filipa, bo wiedźiał dobrze co miał czynić. O iakie nam się tu źrzodło mądrośći otworzyło. Nie pyta się o źwierzynie, o wymyślnych potrawach, ale tylko o chlebie. Bo gdźie iest chleb, tam głodu żadnego niemasz. Bez chleba i źwierzyna nie smakuie. A dźiś iakie o Boże wszechmogący wymysły? by nie wiem iako przepłaćić, przećie dostać. Ale na co ta utrata? śmieie się Tertullian z Azyniusza nieiakiego, i ma mu za złe, że rybę na wieczerzą drogo przepłaćił. A Seneka woła: Boże takich zatrać, ktorych zbytek granice przestępuie.

[Posty nasze iakie.] Coż rzekę o pośćiech naszych? Przodkowie naśi, gdy pośćili, na chlebie z wodą przestawali. A u nas ryby przepyszne, zaprawy kosztowne, konfekty wymyślne, napoie drogie bydź muszą, nie lada post. Post takowy ćiała namniey nie umartwi, a posty nawiecey dla umartwienia ćiała od Boga rozkazane są.

[Odpowiedź uczniow Filippowe zdanie.] Sluchaymyż odpowiedźi Filippowey? za dwieśćie groszy chleba nie dosyć im będźie, choćby każdy z nich mało co wźiął. O śmieszna odpowiedź. Filip miał rzec: Panie ty lepiey wiesz, porady moiey nie potrzebuiesz, dawnyś ty gospodarz. Tyś bez wszelkiey prace, sześćkroć sto tyśięcy człowieka, procz niewiast i dźiatek wychował na puszczy, a tu byś nie miał tey trochy pożywić, iuż ia to tobie poruczam. Tak miał Filip odpowiedźieć, ale się zaraz do rachunku rzućił, i ma to sobie za rzecz niepodobną. Andrzyy też brat [Andrzeiowe zdanie.] Symona Piotra, niemal toż mowi: iest tu, prawi, iedno pachole, co ma pięćioro chleba ięczmiennego i dwie rybce, ale coż to iest na tak wiele? Toż i inni wszyscy uczniowie rozumieli, iako Marek S. ukazuie. Bo [Mark 6.37] gdy im rzekł Pan Jezus: Dayćie wy im ieść: Odpowiedźieli: szedszy kupimy za dwieśćie groszy chleba, a damy im ieść. O mizerni Rachmistrzowie. [4 Moy. 11, 21. 22.] Takim Rachmistrzem był też i Moyzesz, na on czas kiedy synowie Izraelscy wyszedszy z Egiptu bez mięsa teskńili: Obiecał im go Pan dostatek, aż im się nozdrzami rzućić i omierźienić miało. Moyzesz wątpiąc o tym rzekł: Sześć kroć sto tyśięcy pieszych iest ludu, miedzy ktorym ia mieszkam, a Tyś powiedźiał: dam im mięsa że będą ieść cały mieśiąc. Izali im owiec i wołow nabiią, aby się im dostało? izali wszytkie ryby morskie zbiorą im, aby dostatek mieli? takim Rachmistrzem był też Giezy sługa Elizeuszow, iakośćie wyżey słyszeli. Takim i ono książę w Samaryi, gdy Elizeusz opowiedźiał, że nazaiutrz miarę mąki miano przedawać za sykiel ieden, a dwie mierze ięczmienia też za ieden sykiel, odpowiedźiał: By też Pan [2 Krol. 7.] poczynił okna w niebie, izaliby to mogło bydź? a dźiś czyli o takowe trudno? mnogi sobie myśli: Trzy sta sześćdźieśiąt i pięć dni do roku, musisz raz, trzy, cztery, czeladźi dać ieść o dźień? Zkąd to weźmiesz?

O moy

O moy miły człowiecze, coć potym: czyli śie frasuie czeladnik w domu Pana swego, coby iadł, abo pił, w czymby chodził? A ty coś iest innego, iedno czeladnik Boży, ieden z domowników iego, bedźieszli powołania twego pilen, dać słuszne pożywienie i nie opuśći ćie. Wkładay nań sta-
Cyrillus. ranie swoie, a on ćie pożywi. Da on tobie czegoć potrzeba, ieżliż nie według woli, tedy pewnie według potrzeby twoiey.

Podźmyż daley.

II. Cześć. Proces pieciorakí
Obaczmy proces Pański, ktory miał przy nakarmieniu ludu. Obmyśliwszy miłośćiwy Pan potrzeby, pieciorako sobie postepuie.
I. Rozkazuie lud sadzać.
Naprzod rozkazuie lud sadzać: powtore bierze chleb w rece: potrzećie, dźieki czyni: poczwarte, rozdawa: a naostatek zbierać odrobiny każe.

Czemu?
Naprzod tedy mowi: każćie ludowi uśieść. Marek S. przypomina, że śiedli rzedmi, indźiey po stu, a indźiey po piaćidźieśiat. Porządkiem tym uczy nas Pan Jezus dwu
1. rzeczy. Jedna, żebyśmy darow Bożych z wielką uczćiwośćią używali. Nie przystoyna rzecz, ile na Chrześćianina, kiedy kto do stołu iak świnia do koryta, abo krowa do trawy idźie, bez wszelkiey uczćiwośći, ktorąśmy darom Bożym wyrządzać
2. powinni. Druga, że w kośćiele Bożym wszytkie rzeczy maią śie dźiać porządnie i przystoynie. Do czego też i Paweł S. Koryntczyki upomi-
1 Kor. 14. 40. naiąc mowi: Wszytko śie niechay dźieie przystoynie i porządnie. Bo ieżliż przy rozdawaniu chleba pospolitego porządek chćiał mieć Pan, a coż rozumiećie o rozdawaniu chleba Sakramentalnego?

A iż na źiemi a k temu na trawie uśieść im kazał, chćiał nas tym upomnieć, żebyśmy w ten czas gdy iemy, pamietali na to, żeśmy źiemią i w źiemie śie obroćimy, żeśmy iako trawa ktora wnet uwiednie. Wnet nam lada co zawadźić może. Bo tak Izaiaszowi Prorokowi wołać Bog rozkazał: Wszelkie ćiało śiano iest, i wszytka zacność iego iako kwiat polny. Ach niestetyż, niemasz na to pamieći, nigdźiey ludźie nie są bezpiecznieyśi, nigdźiey wiecey nie grzeszą, nigdźiey mniey o śmierći i słabośći swoiey nie myślą, iako przy stole: Grzeszą, ieżli nie zbytkiem tedy wszeteczną mową, plugawą myślą, weyrzeniem nieuczćiwym. — Czemu na źiemi lud posadźił i na trawie.

Daley co czyni Pan? Bierze chleb w rece swe naświetsze, upominaiąc nas, abyśmy od niego z reku chleb powszedni brali: Nie od czarta, przez czary, zdźierstwo, drapiestwo, złodźieystwo, i inne nieuczćiwe śrzodki, ale z świetey a szczodrobliwey reki iego, przez modlitwe, przez pracą uczćiwą, w poćie oblicza. O iako syty i spory chleb takowy, i potomkom śie go dostaie. Bo z błogosławieństwa Pańskiego przychodźi, i z daru świetey a szczodrobliwey łaski i opatrznośći iego. Szczęśliwy, ktoremu śie chleba tego dostanie, głodu, nedze, niedostatku tam nie bedźie. — II. Chleb bierze.

Maiąc chleb w reku Pan, dźieki czyni, z tych przyczyn. Pierwsza, aby śie pokazał bydź prawdźiwym czło= — III. Dźieki czyni. Przyczyny

1. człowiekiem; bo ile był Bogiem, nie
potrzebòwał tego, będąc rozdawcą
i rozmnożycielem wßego błogosła-
2. wieńſtwa. Druga, aby uczćiwość
ſwoię, w ktorey miał Oyca oświad-
czył, wam dźiatki na przykład, aby-
3. śćie rodźice ſwoie czćili. Trzećia,
aby nam naukę dał, z modlitwą i z
dźiękczynieniem do ſtołu śiadać. Do
Ambr. l. czego z wielką pilnośćią Ambroży S.
16. de Sacr napomina, powiedaiąc, że Chrze-
cap. 5. śćianie obiad abo wieczerzą nie od
iadła i pićia, ale od modlitwy i dźięk-
Tert in czynienia zaczynać maią. Tertullian
Apolog. też o Chrześćianiech ſwego wieku
c. 39. piße, że nie śiedli do ſtołu aż śię pier-
wey modlili. A ſłußnie; bo mowi
1 Tym. 4. Piſmo: że pokarm przez ſłowo Boże
i modlitwę bywa poświęcony. Co
Bernhard też i Bernhardus uważaiąc mowi:
Pakarm w uśćiech, modlitwa w
Chryſoſt. ſercu. A Chryzoſtom S. powie-
Homil. da, że ſtoł od modlitwy śię zaczyna-
79. ad iąc a modlitwą kończąc, nigdy nie
pop. Ant. uſtanie, ale daleko hoynięy niż źrzo-
dło wßytko nam dobre przynieśie.
Pożytku tedy tak hoynego nie zanie-
dbywaymy.

IV. Uczyniwßy dźięki Pan Jezus,
Rozdawa rozdał chleb zwolenikom, a zwoie-
chleb. nicy tym, ktorzy śiedźieli. Także i z
ryb ile chćieli. Tym rozdawaniem
chleba przez ręce uczniow ſwoich,
chćiał Miłośćiwy Pan pokazać, że
przez nie za czaſem chleb ſłowa ſwe-
go S. między rozmaite ludźie i naro-
dy rozdźielić miał, iakoż i rozdźielił,
nie wſpominaiąc teraz innych nacyy
czyli i Polaki tym upośledźił? czyli
przez Apoſtolſkie ucznie ſłowa ſwego
S. im nie obiawił? Dźiśieyßy dźień Polacy na
pamiętny ieſt Polakom w roku 965 wiarę
po narodzeniu Pańſkim. Na ten Chrze-
czas bowiem Mieczſław Krol Polſki, śćiańſką
corki Bolesława kśiążećia Czeſkiego nawroceni
żądał w ſtan małżeńſki. Lecz ponie-
waż poganinem był, a Czechowie
wiarę Chrześćiańſką iuż byli przyięli,
obiecał mu Bolesław corkę, ieżliby
śię ochrzćił, a na wiarę Chrześćiań-
ſką przyſtał. Na co gdy Krol po-
zwolił, przywieźiono mu Pannę do
Gniezna, gdźie na ten czas reſyden-
cya krolewſka była. Przed ślubem
dał śię krol ochrzćić, właśnie w nie-
dźielę Srzodopoſtną. Potym bał-
wany pogańſkie znieść rozkazał, a
wiarę Chrześćiańſką rozßerzał. W
ten czas S. Woyćiech z Czech do Woyćiech
Polſki przyßedßy, Ewanielią S. S.
zwiaſtował, i ßczęśliwie na wiarę
Chrześćiańſką nawracaiąc, wiele
tyśięcy duß Panu Bogu pozyſkał:
zabit od Pruſakow w roku 997. Za
iego czaſu Polacy, zwłaßcza ſtanu
Rycerſkiego, gdy czytano Ewanie-
lią mieczow do połowice dobywali,
popiſuiąc śię przy Ewanielii do
gardła iako prawdźiwi Chrześćianie.
Widźićie iako przez Apoſtoły podał
Pan Jezus chleb ſłowa ſwego S.
Polakom. Toż i tu w Litwie, we
Zmudźi, w Ruśi, w Inflanćiech
uczynił.
Rozdawßy chleb Pan Jezus, i na- V.
karmiwßy gośćie ſwoie, i uczeſto- Każe odro-
wawßy ich według potrzeby, rozka- biny zebrać
zał odrobiny zebrać, mowiąc do
uczniow ſwoich: zbierzćie te ułomki
ktore zbywaią, żeby nic nie zginęło.
W tych ſłowiech trzech rzeczy nas

Nauki troiakie. uczy. Pierwßa, żebyśmy w używaniu darow Bożych oßczędni byli.
1. oßczędność Syr. 18, 26. Trzeba pamiętać na oną co Syrach mowi: Pamiętay na czas głodu, czasu obfitośći: a na ubostwo i nędze, w dźień bogactwa. Pięknie też i

August. Augustyn S. napomina mowiąc: Zgromadzaymy w obfitośći, abyśmy mieli w niedostatku. Umie Pan Bog zbytki karać. Muśi śię mnogi głodu namrzeć, i cudze kąty poćierać. A z boleśćią to przychodźi, miawßy co, nie mieć nic, i głodu śię naćierpieć. Niedarmo ono

Cic. in Par. Cycero woła: Boże, prawi, nieśmiertelny, nie rozumieią ludźie, iak wielki pożytek abo dochod oßczędność przynośi.

2. Szanowanie odrobin. Druga, uczy nas Pan Jezus, że po odrobinach grzech deptać, zebrać i ochronić ie potrzeba. Na co niebaczna czeladź w domiech naßych nie pomniąc, chleb miły po kąćiech porzuca, odrobiny z talerza, z obrusa lada gdźie wytrzesa. A Pan Jezus mowi: zbierzćie, zgromadźćie odrobiny. Przodkowie naśi byli tak świętobliwi, gdy dźiećię kęs chleba na źiemię upuśćiło, muśiało go z pocałowaniem podnieść. Zaczym i Tertullian

Tert. de Corona Militis. Doktor dawny tak piße: Z boleśćią ćierpimy, gdyby kęs chleba naßego miał bydź na źiemię uderzony. Przeto i wy gospodarze, gdy z stołu zbieraią, mowćie do czeladki swoiey: zgromadźćie odrobinki, aby co nie zginęło. Bo dla zbytkow i nieußanowania darow Bożych często Pan Bog głod i niedostatek dopußcza.

3. Szczodrobliwość. Trzećia, że tu Pan Jezus nie rychley każe odrobiny sprzętać, ale dopiero aż śię wßyscy naiedli, uczy nas, żebyśmy śię każdemu dali naieść. Na co skępcy nie pomnią, gdy nie tylko sami głod mrą, i od gęby sobie odeymuią, ale i czeladźi, robotnikom, dostatku według potrzeby nie dadzą. Na co takowe zbytnie skępstwo? i Boga obrażą, i dobra u potomkach rozpraßa.

Ale o tym dosyć. Oto takowy był proces Pański przy nakarmieniu ludu.

Nazostatek iuż effekt i skutek obaczmy. Ten był troiaki. Pierwßy III. Cześć. Skutek troiaki.
nasycenie ludu wßytkiego. Jedli bowiem i naiedli śię wßyscy, a zwoleniey zebrali dwanaśćie koßow odrobin. O nieprzebrana ręko Pańska! I. Nasycenie ludu.
Obacz a podźiwuy śię człowiecze wierny. Pięćiorgiem chleba a dwiema rybami, pięć tyśięcy mężow Pan naß nakarmił, i dwanaśćie koßow odrobin pozostałych nad to zgromadźił. A to dla tego uczynił, abyśmy o iego wßechmocnośći nigdy nie wątpili. Umie i może ten Pan małą żywność rozmnożyć. Za czasow 3. Krol. 17.
Eliaßa Proroka, był głod ćięßki w źiemi. Przyßedł Eliaß do iedney wdowy w Sarepćie, ktora nie miała tylko garść mąki, a oliwy trochę. Przyięła go iednak w dom swoy; ali iey Pan Bog onę trochę tak rozmnożył, że iey nie ubyło mąki ani oliwy, poki Pan głodu nie oddalił. Przeto ono Moyżeß do pobożnych a posłußnych Izraelitow mowi: zbogaći Pan spiżarnią twoią, ßczęśliwe 5. Moy. 28, 5.
będą koße i dźieże twoie.

Drugi

II. Obiecanego Messyasza poznanie. Drugi skutek iest, obiecanego Messyasza poznanie. Widząc bowiem lud on cudowny uczynek Pański, poczeli sie zdumiewać i mowić: Tenći iest zaprawde on Prorok, ktory miał przyyść na świat. O błogosławione rzeszę. Wspomnieli sobie ono co kiedyś prorokował Moyzesz mowiąc: Proroka im wzbudzę z pośrzodku braći ich. (5 Moy. 18, 18.) I zaraz konkluduią, i zamykaią u siebie, że to iuż ten Prorok, ktory miał przyyść na świat. Pisze Laktancyusz że Sybilla o tym cudzie prorokowała mowiąc: (Lact. l. 4. de vera Sap.) Pięciorgiem chleba i dwiema rybami, pięć tysiecy człowieka nakarmi na puszczy: a ostatki zebrawszy po odrobinach wszytkich, koszow dwanaśćie napełni, ku nadziei wiela ich. Tym tedy Prorokiem od Boga na świat posłanym i my go bydź uznawaymy, gdyż powiedział: (Jan. 5, 36.) Te same sprawy ktore ia czynię świadczą o mnie, iż mie Oćiec posłał.

III. Ofiarowanie krolestwa. Trzeći skutek, ofiarowanie krolestwa. Chćieli go pochwyćić i uczynić krolem. O błogosławiona prostoto! Dobryć to był ich i szczery umysł, ale prosty i z niewyrozumienia Pisma pochodzący. Bo acz to prawda, że Pan Jezus iest krolem, ale nie tego świata. Do czego sie i sam przed Piłatem przyznał mowiąc: (Jan. 18.) krolestwo moie nie iestći z tego świata. Przeto też i tu ustąpił na gorę, iako Pan niedbaiący o marną i prozną chwałę tego świata. A tak i my go w tym naśladuymy, a zwłaszcza teraz, ponieważ święta chwalebne idą, składaymy rogi, uniżmy sie ieden przed drugim, nie mow: A lepszym ia niźli ten, godnieyszym żeby mie pierwey przeprosił. O mizerna pompo! Czy nie widźisz, że Pan Jezus o żadne powagi tego świata nie dbał, ani sie w nich kochał? A do tego zostaway każdy w powołaniu swoim, nie day sie uwodźić perswazyom ludzkim, gdy ćie ták zacnym czynić chcą, iako drugie widźisz, gdyż iako ono mowią: Wielbłąd chcąc mieć rogi, i uszy utraćił. Patrzayże aby sie i tobie tak nie stało.

Zamknienie. Ale dosyć na ten czas. Przebieżeliśmy iuż według potrzeby te Ewanielią od słowa do słowa we trzech cząstkach: staraymyż sie ze wszelakim usiłowaniem, abyśmy umieli Panu Bogu ufać, że nas nie opuśći, ale owszem nad spodźiewanie nasze wszelakimi potrzebami opatrzy.

A ty o Wszechmogący Panie Jezu, Dobrodźieiu nasz niebieski, otworz i dźiś szczodrobliwą rękę swoię, a racz żywność naszę i chleb powszedni rozmnożyć, i błogosławić. A po śmierći za stołem nas w swoim krolestwie niebieskim posadźić, gdźie z Oycem i z Duchem S. kroluiesz, iako Bog prawdźiwy na wieki pożegnany, Amen.

Niedźiele Piątey w Post
Ewanielia u Jana S. w 8. Rozd.

KToż mię z was obwini z grzechu? ieżliż prawdę mowię; przeczże wy mi nie wierzyćie? Ktoć z Boga iest, słow Bożych słucha: dla tego wy nie słuchaćie, że z Boga nie iesteśćie. Odpowiedźieli tedy Zydowie, i rzekli mu: izali my nie dobrze mowimy, żeś ty ty iest Samarytan, i diabelstwo maß? Odpowiedźiał Jezus: Jać diabelstwa nie mam, ale czczę Oyca mego: a wyśćie mię nie uczćili. Jać nie ßukam chwały moiey: iest ten, ktory ßuka i sądźi. Zaprawdę zaprawdę powiadam wam: ieżli kto słowa me zachowywać będźie, śmierći nie oglądą na wieki. Tedy mu rzekli Zydowie: teraześmy poznali że diabelstwo maß. Abraham umarł, i Prorocy: a ty powiadaß: ieżli kto słowa moie zachowywać będzie, śmierći nie skoßtuie na wieki. Izas ty iest więtßy nad oyca naßego Abrahama? ktory umarł, i Prorocy pomarli: kimże śię ty wżdy czyniß? Odpowiedźiał Jezus: ieżli śię Ja sam chwalę, chwała moia nic nie iest. Jestći Oćiec moy, ktory mię chwali: o ktorym wy powiadaćie, że iest Bogiem waßym. Lecz go nie znaćie, a Ja go znam; i ieżlibym rzekł, że go nie znam, byłbym podobnym wam, kłamcą: ale go znam, i słowa iego zachowywam. Abraham, oćiec waß, z radośćią żądał, aby oglądał dźień moy, i oglądał, i radował śię. Tedy rzekli Zydowie do niego: pięći dźieśiąt lat ießcze nie maß, a Abrahamaś widźiał? Rzekł im Jezus: zaprawdę zaprawdę powiadam wam: pierwey niż Abraham był, Jam iest. Porwali tedy kamienie, aby nań ćiskali. Lecz Jezus schronił śię, i wyßedł z kośćioła, przechodząc przez pośrzodek ich; i tak ußedł.

Kalumnie srogie kładli Faryzeußowie z Nauczonemi w Pismi, na Pana naßego Jezusa Chrystusa. Przyganiali nauce iego S. mowiąc: Swiadectwo twoie nie iest prawdźiwe, choćiaż słowa iego, były słowa żywota wiecznego. (Jan. 8.) (Jan. 8.) Powiedali go bydź nie od Boga, przeto że w sabbat człowieka paralizem zarażonego uzdrowił. Przypisowali mu diabelstwo mowiąc: że przez Beelzebuba książę diabelskie, diabelstwa wyrzuca. (Luk. 11.) Lżyli świętobliwy żywot iego, udaiąc go do ludźi za obżercę i piianice, za przyiaćiela celnikow i grzeßnikow. (Matt. 11.) Co

wßytko

wßytko, że z uporu a ze złości nań kładli, bez dowodow ſłuſznych, upatrzywßy ſobie potemu okazyą w dziśieyßey Ewanielii, zaczyna z nimi dyſputacyą, i tak im prawdą doieżdża, że verbis ad verbera począwßy argumentować, porwali śię do kamienia aby nas ciſkali. Ale Pan Jezus iako Bog prawdziwy ſchroniwßy śię wyßedł z kośćioła: O iakie my z tąd nauki i poćiechy wziąć? iako śię w znaiomości Pana Jezuſowey utwirdzić, i w miłośći słowa iego S. zakochać będziem mogli? Przeto wziąwßy Pana Boga na pomoc, tym pilniey tę Ewanielią uważaymy, rozdźieliwßy ią na cztery części.

W pierwßey prowokuie i wyzywa Pan Jezus Zydy do dalßey rozmowy.

W drugiey obiekcye ich zadania refutuie, ktoremi częścią perſonie, częścią nauce iego potwarliwie urągali.

W trzećiey odpowieda na dwoią ich inſtancyą, ktorą go zwyćiężyć rozumieli.

W czwartey, widząc że śię na woynę zanośi, z kośćioła uſtępuie.

Oświadczćie proßę teraz żeśćie z Boga, a tego co tu imieniem Bożym do was mowić będę, z pilnośćią ſłuchayćie.

Pan Jezus przez niewinność ſwoię, niech śię nad nami zmiłuie, a użyczy mnie i wam Ducha ſwego świętego, Amen.

I. Część. Poſtępek troiąki.

Prowokuiąc i wyzywaiąc Pan Jezus Zydy do dalßey rozmowy, troiako ſobie z nimi poſtępuie, że mu śię radźi nieradźi ozwać muśieli.

Pierwßy poſtępek czyni przez pytanie, i mowi: Ktoż mię z was obwini z grzechu? Trudno im tego było dokazać. Jnni wßyſcy ludźie, żadnego nie wyiąwßy, grzechem zarażeni ſą, i w reieſtr ludźi grzeßnych należą. O świętych i miłośnikach Bożych mowi Dawid, że o odpußczenie grzechow prośić mieli. A tenże o ſobie mowi: Oto w nieprawośći poczęty ieſtem, a w grzechu poczęła mię matka moia. Lecz Pan Jezus ieſt bez grzechu i bez wßelkiey zmazy. Przeto u Jzaiaßa Proroka mowi: Ktoż śię ſprzeczać będźie ze mną? ſtańmy ſpołem: Kto ma prawo ze mną niech przyſtąpi ku mnie. Piße wprawdźie Euzebiuß o Makſyminie, że kśięgi potwarliwe napiſać rozkazał i nazwał ie Acta Pilati, w ktorych położono, że Pan Jezus przed Piłatem niewinnośći ſwoiey pokazać nie mogł. Lecz nie trudno diabłu o potwarz i na ſamego Boga. O niewinnośći Pana Jezuſowey świadczą Aniołowie, świadczą Prorocy, świadczyli Poganie, świadczyli właśni nieprzyiaćiele, świadczyli ziemſkie i niebieſkie kreatury.

Anioł Gabryel zwiaſtuiąc Pannie Maryi poczęćie i narodzenie iego, mowi: co śię z ćiebie święte narodźi, nazwano będźie Synem Bożym.

Patryarchowie i Prorocy święći, i ſłowy i znacznemi figurami toż czynią. Abel niewinnie zamordowany, Jzaak niewinnie na ofiarę ſkazany, Jozef niewinnie ſpotwarzony, i inni Patryarchowie S. na kogo ukazowali innego iedno nań? O kimże ono Jzaiaß mowi: Nieprawośći nie

I. Przez pytanie.

Pſal. 31.

Pſ. 51. 7.

Jza. 50. 8.

Euſeb. l. 9. cap. 5.

Swiadkowie niewinnośći Pana naßego.

Aniołowie.

Patryarchowie.

Prorocy.

Jza. 53. 9.

uczynił, ani zdrada znaleziona ieſt w uśćiech iego. Daniel Prorok kogo Sanctum ſanctorum? Zacharyaß kogo ſprawiedliwym zowie? iedno tego ktory tu mowi: Ktoż mię z was obwini z grzechu?

Dan. 9.

Poganie.

Poganie też ſami uznawali go ſprawiedliwym i niewinnym, a oſobliwie Piłat z żoną ſwą. Piłat i ſłowy i uczynkiem nie raz, ale po kilka kroć, aż naoſtatek maiąc go na śmierć ſkazać, kazał ſobie dać wody, i umył ręce mowiąc: Nie ieſtem winien krwie tego ſprawiedliwego. A gdy śiedział na ſtolicy Sądowey, poſłała do niego żona iego, i kazała mu powiedźieć: Nie miey ſprawy z tym ſprawiedliwym; Bom wiele ućierpiała tey nocy we śnie dla niego.

Nieprzyiaćiele.
Matt. 27.

Coż rzekę o nieprzyiaćiołach iego? Judaß poßedßy do naywyżßych kapłanow porzućił śrebrniki w kośćiele, i rzekł: Zgrzeßyłem wydawßy krew niewinną. I śmierćią to desperacką zapieczętował. Bo ßedßy obieśił śię. A gdy ſkonał na krzyżu, rzekł ſetnik z inßemi: zaprawdę był to Syn Boży.

Stworzenie niebieſkie, ziemſkie podziemne.

Krotko mowiąc, ſtworzenie niebieſkie, ziemſkie, i podziemne, niewinność iego wyświadczało. Na niebie ſłońce śię zaćmiło, opoki śię padały, ziemia śię trzęſła, zaſłona śię kośćielna przepadła, groby umarłych otworzyły śię.

O iak wiele świadkow niewinnośći ſwoiey miałeś Panie Jezu naświętßy? o iak ſłußnie mowiß: Ktoż mię z was obwini z grzechu? my zaś muśimy śię uniżać i mowić z Dawidem: Nie wchodź w ſąd z ſługą twoim Panie; abowiem nie będźie uſprawiedliwiony przed obliczem twoim żaden żyjący. Uważaiąc to Tertullianus mowi. Samemu ſynowi Bożemu było zachowano, zoſtać bez grzechu. A iż tak ieſt, tedy też prawdźiwie obce grzechy zgładźił, ktory ſwoich właſnych nie miał.

Pſ. 143, 2.
Tertull.
Aug. ſer. 14. de Temp.

Upomnienie Kaznodźieiom.

Uczćież śię kaznodźieie, bez zmazy i bez nagany żyć. Bądźćie przykładem wiernych w ſłowie, w obcowaniu, w miłośći, w wierze, w czyſtośći. Nie pſuyćie złym żywotem tego, co nauką buduiećie. Zebyśćie potwarcom kośćią w gardle ſtanąć i mowić mogli? Ktoż z was będźie mię karał z iakiego wyſtępku? wiedzćie, że czyiem żywotem pogardzaią, tego też i naukę lekce ſobie ważą.

1 Tym. 1.
1 Tym. 4.
Aug. lib. de Morib. Eccleſiæ.
Gregor. Hom. 12.

II.
Przez ſtrofowanie.

Powtore ſłuchayćie co Pan czyni? czyni obiurgacyą, ſtrofuiąc adwerſarze ſwoie i mowiąc: ieżliż prawdę mowię, przeczże wy mi nie wierzyćie? Prawdy godźi śię ſłuchać, i wierzyć temu ktory prawdę mowi. Ze Pan Jezus prawdę opowiedał, świadczą Prorocy, świadczą cuda iego, świadczy Duch święty, świadczyli męczennicy, świadczyli ſami nieprzyiaćiele.

Swiadkowie prawdy Pańſkiey.

Prorocy.
Iza. 53, 9.

Miedzy Proroki mowi Izaiaß, że nie znaleziona ieſt zdrada w uśćiech iego: ktore ſłowa i Apoſtoł Piotr S. w liśćie ſwoim wtorym, nie na inßego tylko na Syna Bożego referuie.

Cuda.

O cudach co rzekę? czyli nie ku temu końcowi zmierzały, aby nimi naukę ſwą potwirdźił, i nauką niebieſką a ſłowem prawdy bydź wyświadczył?

Przy-

Duch S. Przystępuie do tego i Duch S. ktory przez opowiedanie słowa iego S. wiernym dany bywa, aby w nich wydawał świadectwo, że uwierzyli prawdźie.

Męczennicy. Swiadczą niezliczone tyśiące męczennikow, ktorzy nie dla czego inszego gardła swoie kładli, i krew swą przelewać dawali, iedno dla Ewanielii ś. Dla tey opuszczali domy, role, maiętnośći, oyca, matkę, przyiaćioły.

Nieprzyiaciele? Swiadczyli nawet i sami nieprzyiaćiele. Bo gdy iednego czasu naywyżśi kapłani i Faryzeuszowie sługi swoie wysłali, aby go poimali, przyszedszy słuchali go uczącego, i wroćiwszy śię nazad powiedźieli tak;
Jan. 7, 46. nigdy tak nie mowił człowiek, iako ten człowiek.

Coż rozumiećie? tak wiele świadkow odrzucaiąc Zydźi, czyli słusznie Panu i nauce iego kłamstwo zadawali, i wierzyć mu nie chćieli? A tak
Obraz przewrotnośći ludzkiey. mamy w tych Zydźiech obraz przewrotnośći ludzkiey. Niektorzy prawdę Bożą z uporu odrzucaią i prześladuią, a kłamstwa fałszywych
1 Krol. 22. Prorokow z Achabem przyymuią. Że słusznie Kaznodźieia z Prorokiem mowić może. Gdybym chodźił według Ducha proznośći, a kłamstwo-
Mich. 2. bym powiedał, tobym był Prorokiem ludu tego. My tedy słowo
Jan. 17. Boże ktore iest prawdą, szczyrze miłuymy, żeby nie przepuśćił na nas Pan Bog skuteczney mocy błędu, i
2 Tess. 2. przyymowania kłamstwa. Bo tak pospolićie karze tych, ktorzy nie wierzą prawdźie, ale przestawaią na niesprawiedliwośći.

III. Przez zasromocenie. Potrzećie czyni Pan Jezus konfutacyą albo zasromocenie Zydow, z ichże własnego uporu mowiąc? Ktoć z Boga iest, słow Bożych słucha: dla tegoż wy nie słuchaćie, że nie iesteśćie z Boga. Takći iest zaiste, kto z Boga iest, niemasz mu nic milszego iako słowa Bożego słuchać. I iest to nieomylny znak prawych synow i corek Bożych. Zydowie tedy że nie słuchali słow Bożych, nie byli z Boga, ale z diabła. O iak śiła i dźiś takowych miedzy nami, ktorzy lada baiek nie mogą śie nasłuchać, a kiedy w kośćiele śiedźieć maią, tedy iedna godźina widźi śie im rokiem. Poszli coś na
Plutarch. in vita Demosth. one Atenieńczyki, do ktorych gdy Demostenes rzeczy potrzebne mowił, niedbale słuchali, ale skoro im baykę począł powiedać, wszyscy uszu nadstawili. Także i dźiś śiła takowych, ktorzy radniey lada nowin i baiek niżeli słowa Bożego słuchaią. O iakie szaleństwo. Ale nie dźiw, bo nie są z Boga.

Uczćież śie namilśi, z pilnośćią słowa Bożego słuchać, popisuyćie śie iako prawi Synowie Boży. Mowćie
Ps. 119. z Dawidem ś: o iakoż wdźięczne podniebieniu memu słowa twoie Panie, słodsze niżeli miod w uśćiech moich.

Podźmyż daley.

II. Część. Słyszeliśćie iakim porządkiem Pan Jezus Zydy do dalszey rozmowy wyzywał. Obaczćież prosze zamioty Zydowskie, i co im Pan na nie odpowiedźiał.
I. Obiekcye Zydow dwoiakie.

1. Z strony Persony iego. Słysząc że im Pan począł prawdę mowić: targneli śie naprzod na Persone, potym na naukę iego.

Na

Samarytani co zacz? Na Personę iego targneli się temi słowy: Izali my nie dobrze mowimy, żeś ty iest Samarytan? Zowią go Samarytanem, to iest, iakoby Apostatą, ktory się od zakonu i ludu Bożego odłączył; bo Samarytani byli miesżańcy, ktorzy częścią z Zydy częścią z pogany trzymali, i naukę zakonu Bożego, z rozmaitemi zabobony Pogańskimi miesżali. Kiedy się dobrze powodziło Zydom, z Zydy trzymali: a kiedy też źle, to ich odstępowali. Zaczym się nimi Zydowie iak Pogany i celnikami brzydzili, i kiedy kogo zesromocić chcieli, Samarytanem go zwali, zkąd ieden Doktor kościelny pisze, że to było Nacięższe u Zydow złorzeczenie. Syrach kładzie Samarytany miedzy takowe ludzie, ktorych nienawidział, otoż i Pan Iezus u nich Samarytanem bydź musi.

Ioseph. l. 9. Antiq. cap. 15.

Luth. in Dom. Iudic.

Syr. 50.

2. Z strony nauki.

Potym i na naukę iego targneli się mowiąc: diabelstwo masz, to iest, nie z Boga ale z diabła mowisz. O zapamiętała złości! I mogłoż bydź iadowitsze nad to złorzeczenie? ale tak to upornym ludziom obyczay. Kiedy upornego a złego człowieka przekonasz słowem Bożym, to on nie umie nic iedno łżyć a sromocić słowo i sługi Boże, i prozno się kto od niego dobrego słowa spodziewać ma. I dobrze ono ieden powiedział, ci ktorzy z uporu błądzą, nie są łatwie uleczeni. Widzimy to i na dzisieyszych Zydziech, ktorzy z wrodzonego uporu, i zatwardziałey ślepoty Zbawiciela naszego i naświetszą matkę iego łżyć, sromocić, hańbić nie poniechywaią. A przecie ich miasta cierpią, i przy wietszych wolnościach, niżeli Chrześciany zachowywaią.

Thomas de Aquino.

II. Refutacye Pańskie.

Teć oto były potwarliwe obiekcye Zydowskie. Słuchaymyż z drugiey strony, iako ie Pan Iezus refutował.

1. Na pierwszą milczy.

Na pierwszą potwarz nic im nie odpowiedział, zwłaszcza gdy osobę iego łżyli. A to czemu? czemu milczysz o niewinny Iezu? czemu się nie ozowiesz? Czemu potwarzy z siebie nie składasz? Chciał nas tym przykładem swoim nauczyć, żesmy o krzywdę Bożą więcey się powinni upominać, niżeli o swoię własną. Co mowią, Samarytanes ty, urażało Personę, a co mowią, diabelstwo masz, naukę iego. Augustyn S. dwoiaką przyczynę tego milczenia ukazuie. Iedna, że był rzeczą samą Samarytanem, to iest strożem, bo to słowo Samarytan, wykłada się stroż. Ktoż wierniey strzeże kościoła swoiego iako on? On nie śpi ani drzemie. Druga, że się sam Samarytanem nazwał, w oney przypowieści o człowieku ktory wpadł miedzy zboyce.

August. tract. 44. in Ioh.

Ps. 121, 4.

Luk. 10.

2. Na drugą odpowieda

Na owę tedy pierwszą potwarz milczy, a na tę odpowieda dwoiako. Naprzod słowy, potym gruntownemi dowody.

1. Słowy.

Słowy takowemi: Iać diabelstwa nie mam. O niewymowna pokoro i cierpliwości Syna Bożego. Mogł był rzec: wy sami diabelstwo macie. Lecz nie uczynił tego. Nie oddał złorzeczeństwa za złorzeczeństwo. O niewstydliwa pycho i niecierpliwości nasza. My i iednego słowa przykrego od bliźnego ćierpieć nie możemy, ale za iedno złe słowo sto

gorszych

gorszych oddawamy. A Pan Jezus oto maiąc tak wielką krzywdę od Zydow, przećie śie nie gniewa. I choć by im był rzekł, wy sami diabelstwo maćie, rzekłby im był prawdę: ale milczy, nauczaiąc nas, żebyśmy w ten czas, gdy nam kto łaie abo złorzeczy, grzechow iego choć prawdźiwych zamilczeli, ale go raczey czasu innego upominali, i to w ćichośći bez swaru i gniewu. A iako śie tu pokornym i ćierpliwym stawił, tak też i czasu męki swoiey. Dał mu policzek sługa Biskupi w domu Kaifaszowym, świadkowie fałszywi włożyli nań potwarz, kto iedno chćiał plwał na oblicze iego, policzkował, bił iako mu śie podobało, na ratuszu także śiła ćierpiał: lecz skromnie wszytko znośił, nam na przykład, iako Piotr S. mowi, abyśmy naśladowali stop iego, gdy mu złorzeczono, nie oddawał złorzeczeństwa, gdy ćierpiał nie groźił, ale poruczał pomstę temu, ktory sprawiedliwie sądźi. 1 Piotr. 2, 21, 23.

2. Dowodami. Odpowiedźiawszy słowy bierze śie do dowodow, aby pokazał, że diabelstwa nie miał.

1. Od końca nauki. Pierwszy dowod bierze od końca nauki, i mowi: Czczę Oyca mego, a wyśćie mię nie czćili. I obiaśniaiąc tę cześć swoię w ktorey ma Oyca, mowi: Jać nie szukam chwały moiey, iest ten ktory szuka i sądźi, iakoby chćiał rzec: kto nauką swoią Boga czći, i chwały iego szuka, ten nie ma diabelstwa: Ja nauką moią Oyca czczę, i chwały iego szukam; a tak krzywdę mi na tym czynićie, gdy powiedaćie, że diabelstwo mam. Adwersarze naśi, zarzucaią nam dźiś oczy, własnie iako i Panu Jezusowi Zydźi, żeśmy naukę naszę nie od Boga, ale od diabła wźieli: lecz iaką w tym i Bogu i nam krzywdę czynią obaczćie. Nauka nasza we wszytkich Artykułech Konfessyi Auszpurskiey nie do innego celu i końca zmierza, iedno ku chwale Bożey. Nie wzywamy świętych; bo nam idźie o chwale Boga, ktory powiedźiał: Chwały moiey nie dam innemu. Isa. 42, 8. Głowy widźialney w kośćiele Bożym nie uznawamy; bo nam idźie o cześć Syna Bożego, o ktorym Pismo świadczy, że iest Powszechnym Pasterzem i głową kośćioła swoiego. Jan 10, 11. 14. Efez. 5. Uczynkom naszym zbawienia i usprawiedliwienia nie przypisuiemy; Rzym. 11, 9 bo przez mękę i śmierć Syna Bożego zbawieni iesteśmy, i przez wiarę weń usprawiedliwieni bywamy. Rzym. 3, 20. 22. 24. Czyśćia nie uznawamy, wiedząc że krwią Jezusa Chrystusa Syna Bożego oczyśćieni bywamy. 1 Jan. 1, 7. Wieczerzy Pańskiey pod iedną osobą nie używamy; bo o tym z podania Syna Bożego, ktorego nam Bog Oćiec niebieski słuchać rozkazał, w całym Piśmie S. nic nie nayduiemy. A iż tak iest, niesłusznie nam diabelstwo przypisuią, niesłusznie nas i naukę naszę potępiaią.

2. Od skutku nauki. Drugi dowod bierze, od skutku nauki, mowiąc: Zaprawdę zaprawdę powiedam wam, ieżli kto słowa me zachowywać będźie, śmierći nie oglądа na wieki. Piękne słowa. Jakoby chćiał rzec: ktora nauka ludźie zachowuie od śmierći, nie iest od diabła, nauka moia zachowuie ludźie od śmierći; a tak nie iest od diabła.

A zatym krzywdę mi czynićie, gdy
1 Piotr. 1, 23. powiedaćie że diabelstwo mam. O-
baczćież tu powagę i moc wielką
Plin. l. 25. cap. 4. słowa Bożego. Jeźli Pliniuszowi
wierzymy, ma bydź lekarstwo, Pa-
nacea nazwane, ktore na wszelką
Jan. 6, 63. Rzym. 1, 16 chorobę pomaga, lecz słowu Boże-
mu tę moc słuszniey przypisuymy,
ktore iest naśieniem nieśmiertelnym,
słowem żywota, i mocą do zbawie-
nia każdemu wierzącemu. Szczę-
śliwy, ktory to słowo zachowuie;
bo śmierći nie oglądá na wieki.

Toć są dowody, ktoremi Pan Je-
zus obiekcye Żydowskie refutował,
nad ktoremi acżby nam śie zeszło nie
co dłużey zabawić, ale nas czas do
trzećiey częśći ćiągnie.

III. Część. Usłyszawszy Żydowie odpowiedźi
Pańskie i dowody potężne ktoremi
Instancya dwoiaka. nauki swey bronił, dwoiaką instan-
cyą czynią.

I. Instancya Pierwszą usiłuią Panu kłamstwo
zadać, i Arrogancyą abo wielkie i
niesłuszne o sobie rozumienie przypi-
sać. Terażeśmy, prawi, poznali,
że diabelstwo masz: Abraham umarł
i Prorocy, a ty powiedasz: ieźli kto
słowa moie zachowywać będźie,
śmierći nie skosztuie na wieki. Izaś
ty więtszy iest nad Oyca naszego A-
brahama, ktory umarł i Prorocy
pomarli? kimże śie ty wżdy czynisz?
Sofistyką poczynaią narabiać Żydo-
wie, wywracaiąc sens słow Pań-
skich, i nierozumieiąc co to iest, wi-
dźieć śmierć. Owdźie Pan mowił
o śmierći duchowney i wieczney, a
oni assumowali to o śmierći przyro-
odpowiedź dwoiaka. dzoney i doczesney. Zaczym odpo-
wieda im dwoiako.

Naprzod pokazuie, że nie był pro- 1.
zney chwały chćiwym, i mowi: ieźli odpowiedź
śie ia sam chwalę, chwała moia nic
nie iest. Jestći Oćiec moy, ktory
mię chwali, o ktorym wy powieda-
ćie, że iest Bogiem waszym. Lecz
go nie znaćie, a Ja go znam. A
ieźlibym rzekł, że go nie znam, byłbym
podobny wam kłamcą, ale go znam,
i słowa iego zachowywam. Odwo-
ływa śie tu na Boga Oyca swego, i
nie chce śie sam chwalić, wedle
onych słow Mędrca S. Niechay ćię Przyp. 27.
kto inny chwali, a nie usta twoie,
kto obcy, a nie wargi twoie. A tak
uczy nas tu Pan przykładem swoim
abyśmy śie sami chwalili, gdyż nie
iest to rzecz przystoyna, choćbyśmy
to prawdźiwie uczynić mogli. Chce-
szli bydź chwalebnym, żyy a spra-
wuy śie uczćiwie i pobożnie, pilnuy
powołania swego na ktore ćię Bog
wezwał, a naydą śie ludźie, ktorzy ćię
będą chwalić.

Potym, ponieważ owdźie Żydo- 2.
wie mowią: Izaliś ty więtszy iest odpowiedź
nad oyca naszego Abrahama? poka-
zuie śie bydź więtszym i mowi: Abra-
ham oćiec wasz z radośćią żądał, aby
oglądał dźień moy: i oglądał i rado-
wał śie. Dźień Pański, iestći dźień
przyyśćia iego na świat. Dźień ten
widźiał Abraham nie oczyma ćiała, Lib. 6. in
ale wiary, iako Cyryllus mowi, gdy Ioh. c. 11.
poznał że śie Pan Jezus z familii iego
w ćiele urodźić miał, wierząc obietni-
com Bożym o błogosławionym ple- 1 Moy. 12, 3. r. 22, 18
mieniu sobie uczynionym, uradował
śie, że w nim odpuszczenia grzechow,
sprawiedliwośći, i żywota wieczne-
go dostąpić miał.

To

To z strony pierwszey Instancyi.

II. Instancya Druga iest, szyderskie wywrocenie słow Pańskich, od wieku iego do czasow Abrahamowych: Piąćdźieśiąt lat, prawi, ieszcze nie masz, a Abrahamaś widźiał. Dobrze powiedźiał

Cypr. Cyprian S. niewidomemu świątło, głuchemu mowę, nierozumnemu mądrość podawać, prożna praca. Dosyć iasne dowody Pan Jezus Zydom podawa, a wszakże z wrodzoney ślepoty swoiey postaremu nie widzą, nie słyszą, nie rozumieią. On mowił o widzeniu duchownym, ktore śię dźieie oczyma wiary, i w ktorym człowiek widźi i applikuie sobie łaskę Bożą w Pośrzedniku obiecanym: a oni rozumieią to o widzeniu ćielesnym, ktore śię dźieie oczyma ćiała, i ktorym śię widźi samo przyrodzone ćiało. O uchoway nas Boże takowey ślepoty. Wołay dużo wiernado Pana, aby oczy serca i rozumu twego oświećił, i zdrowym ćię a powolnym rozsądkiem słow swoich naświetszych darował.

odpowiedź Pańska. Coż im na to odpowieda Pan? Słuchayćie. Zaprawdę zaprawdę powiedam wam, pierwey niżeli Abraham był, iam iest. O głębokie, a mądrośći niebieskiey pełne słowa. Pokazuie nam tu Pan Jezus wieczne Bostwo swoie. Bo nie mowi o człowieczey naturze swoiey, ktorą dopiero, gdy zupełność czasu przyszła na śię przyiął: ale o naturze Boskiey mowi, względem ktorey nie tylko przed Abrahamem, ale i przed wieki był. A tak Zydy do znaiomośći oboiey natury swoiey, i Boskiey i człowieczey prowadźi. Bez tey wiary nigdy kośćioł Boży nie był. Bo i Micheasz Prorok w kośćiele Izraelskim, prorokuiąc o narodzeniu iego według ćiała, mowi zaraz o bytnośći iego wieczney: wyśćia iego są z dawna, Mich. 5,2. ode dni wiecznych. Ktoby tedy inaczey wierzył, abo uczył, połańbienia i przeklectwa z temi bezbożnemi Zydy godźień.

Ale o tym dosyć, ostatniey częśći słuchayćie.

IV. Część. Opisuie Ewanielista Eventum tey rozmowy, co za koniec wźięła. Ten dwoiaki ukazuie: ieden, w Zydźiech, drugi, w Panu Jezuśie. Koniec dwoiaki.

I. W Zydźiech. O Zydźiech pisze: porwali tedy kamienie, aby nań ćiskali. Patrzćież tych zdrayców, skoro im argumentow nie stało, nu oni do kamienia. Tak zawsze ludźie prawda w oczy kole. Pan Jezus prawdę Zydom mowi, ali oni do kamienia. Pospolity to nieprzyiaćioł Bożych obyczay. Dysputuią ex quatuor elementis, używaią ognia, wody, miecza, więźienia. A zapomniawszy miłośći i miłośierdźia maią krwie pragnące serca i okrutne ręce. Maią diabła w sercu, Obyczay nieprzyiaćioł Bożych. na ięzyku, w uszu, w oczach, w ręku, w nogach, ktory ich podżega barźiey niż piekielny ogień. A kogo słowy nie mogą zwalczyć, i prawdą przekonać, wiec mieczem i krwawemi sposoby na nich nastepuią. Pytay o tym Prorokow, Apostołow, Męczennikow powiedząc że inaczey nie było. Pytay i dźiś Ewanielii S. wyznawcow i statecznych Chrześćiańskich Rycerzow, i ći rzeką: Przez wiele Dźie. 14. utrapienia weszlismy do krolestwa niebieskiego.

 O Pa-

II W Panu Jezuśie. Theoph. in Ioh. 8. Cyrill. l. 6 in Ioh. c. 12.

O Panu Jezuśie zaś piße: Lecz Jezus ſchronił śie i wyßedł z kośćioła. Pißąc na te ſłowa Teofylaktus mowi: że śie nie w kąćie gdźie zataił, ani w dom iaki uſtąpił, ani śię za śćianę albo filar kośćielny uchylił, boby go tam byli obaczyli, i prześladować w onym ſrogim zaiußeniu nie poniechali: ale mocą ſwoią Boſką niewidomym śie uczynił, i przeßedł przez pośrzodek ich, tak że go żaden nie obaczył. I tak co owdźie ſłowy twirdźił, że przed Abrahamem był, to tu rzeczą ſamą pokazał. Zoſtawił nam tu miłośćiwy Pan przeſtrogę i poćiechę.

Przeſtroga Przeſtrogę, abyśmy przykładem iego uſtępowali z oczu przećiwnikow naßych, i ćierpliwie znośili krzywdy i urazy wßelakie, ktore nas od nich potykaią, poruczaiąc Panu Bogu krzywdę ſwoię. Będźie on umiał we wßytko potrafić, i zemśći śie krzywdy naßey lepiey niżeli my pomyślić możemy. O przykłady nie trudno, trochę po ludźiech poyrzawßy.

Poćiecha. Poćiechę nam też tu podał, że iako śie ſam uchronił, i okrutnych rąk nieprzyiaćioł ſwoich ußedł: tak też wierne ſwoie z nawietßych niebezpieczeńſtw dźiwnym obyczaiem wybawić może. Przykładow przypominać nie potrzeba, kto iedno trochę w Piſmo S. i w kośćielne hyſtorye weyrzy, ſame śię pokażą.

Zamknienie. Umieymyż tedy z Panem Jezuſem, zaſtawiać śie o cześć i o chwałę Bożą. Znaymy moc i ſkutek Ewanielii S. znaymy wieczną i ćieleſną bytność Zbawićiela naßego, i naśladuymy we wßytkim świętych przykładow iego.

A ty o Jezu niewinny, raczyß nas mieć pod ćieniem ſkrzydeł ſwoich, abyśmy śie wiarą mocną przez pośrzodek nieprzyiaćioł do kroleſtwa niebieſkiego przebić mogli, i śmierći na wieki nie oglądali, Amen.

☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆

Niedźiele Kwietney
Ewanielia u Matteußa S. w 21. Rozd.

A Gdy śie przybliżyli do Jeruzalem, i przyßli do Betfagie do gory Oliwney, tedy Jezus poſłał dwu uczniow, mowiąc im: idźćie do miaſteczka, ktore ieſt przećiwko wam, a zaraz znaydźiećie oślicę uwiązaną i ośle z nią: odwiążćieß ie a przywiedźćie do mnie. A ieźliby wam co kto rzekł, powiedzćie, iż Pan ich potrzebuie: a zarazem puśći ie. A to śie wßyſtko ſtało, aby śie wypełniło, co powiedźiano przez Proroka mowiącego: Powiedzćie corce Syońſkiey:

ſkiey: oto Krol twoy idźie tobie ćichy, a śiedzący na oślicy, i na oślećiu ſynu oślice pod iarzmem będącey. Szedßy tedy ucżniowie, a uczyniwßy tak, iako im był rozkazał Jezus. Przywiedli oślice i ośle, i włożyli na nie ßaty ſwoie, i wſadźili go na nie. A wielki lud ſłali ßaty ſwoie na drodze, a drudzy obćinali gałązki z drzew, i ſłali na drodze. A lud wprzod i pozad idący wołał, mowiąc: *Hoſanna* Synowi Dawidowemu! błogoſławiony, ktory idźie w imieniu Pańſkim, *Hoſanna na wyſokośćiach*! A gdy on wiachał do Jeruzalem, wzruszyło śię wßyſtko miaſto, mowiąc: ktoż ten ieſt? A lud mowił: tenći ieſt Jezus, on Prorok z Nazaretu Galileyſkiego.

Nie godźiło śię inaczey Panu naßemu, tylko śie dobrowolnie do Jeruzalem ſtawić. A bowiem prorokowali to o nim Prorocy S. że nie z przymußenia, ale dobrowolnie umrzeć miał. W oſobie iego śpiewaiąc Dawid mowi:
Pſ. 40, 8. Oto idę, w kśięgach napiſano o mnie. Abym czynił wolą twoie Boże moy pragnę. Co za wola? aby śie dobrowolnie za nas ofiarował. O czym ſam dał znać w ogroycu mowiąc: Oycze, niech śie ſtanie wola twoia. (Matt. 26, 42.) A tak gdy śie iuż czas tey iego naświętßey ofiary przybliżał, kazawßy ſobie przywieść oślice i ośle, wśiadł na nie i iechał do Jeruzalem iako prawy Krol Izraelſki, wypełniaiąc Proroctwo Zacharyaßa Proroka o ſobie napiſano. (Zach. 9.) Lud Zydowſki uſłyßawßy o tym, nabrali rozdzek palmowych, i wyßli w drogę przećiw iemu, a witaiąc go mowili: Hoſanna Synowi Dawidowemu, błogoſławiony ktory idźie w imieniu Pańſkim, Hoſanna na wyſokośćiach. Na co maiąc wzgląd Doktorowie kośćielni dwoiakie imię dźiśieyßey niedźieli dali. (Dwoiakie Imie dźiśieyßey niedźiele.) Jedni zowią ią Niedźielą wiazdu Pańſkiego do męki ſwoiey. (I. Niedźiela wiazdu Pańſkiego do męki.) Dźiś bowiem do Jeruzalem wiechał, nie żeby krolował, ale żeby ćierpiał: drudzy Niedźielą kwietną abo Palmową, (II. Niedźiela kwietna abo Palmowa.) dźiś bowiem lud Zydowſki z roßczkami palmowemi Pana naßego witał, wyrażaiąc zwyćięſtwo, ktore przez mękę i śmierć ſwą odźierżeć miał. O oboygu teraz mowić będźiem, wychodząc przećiw Panu Jezuſowi w naświętßym Sakramenćie do nas przyieżdżaiącemu, iuż nie z roßczkami palmowemi, ale z modlitwami nabożnemi, mowiąc z Teodulem Biſkupem Aureliańſkim.

Lud Zydowſki przećiw tobie,
Wyßedł z palmami w ozdobie.
A my z prośbą i z hymnami,
Wychodźim i z modlitwami.

Porządek kazania teraźnieyßego takowy będźie. Rozdźiele Ewanielia na trzy części.

Pierwßa będźie o wyprawie Pana Jezuſowey do Jeruzalem.

Druga o witaniu iego w drodze.

 Trzecia

Trzecia o przyieciu w mieście.

Nie mam was woli namilsi długo trzymać, przeto tym pilniey słuchaycie.

Pan Jezus przez ten chwalebny a dobrowolny przyiazd swoy, niech nas z obu stron wzbudzi Duchem swoim ś. ku pilnemu tych nauk uważaniu i rozbieraniu, Amen.

I. Część. O wyprawie Pana Jezusowey do Jeruzalem, te trzy okoliczności pamietaycie. Jedna, kiedy sie wyprawował? druga, z ktorego mieysca? trzecia, jako?

I. Czas wyprawy. Czas tey wyprawy Pańskiey zamyka sie w tych słowiech: A gdy sie przybliżyli do Jeruzalem. Było to właśnie w niedziele przed Wielkanoca Zydowska jak to dziś, gdy iuż

Luk. 19. ostatni raz Pan Jezus z Galilei do Zydostwa przyszedł. Na tey drodze nawrocił Zacheusza celnika, i dwu

Matt. 26. niewidomych oświecił. W Sabbat, iako to wczora, był w Betanii, i tamże gdy u stołu siedział, przyszła Marya, wziawszy funt oleyku Szpikanardowego drogiego, i namazała nogi iego, tak iż dom był pełen wonności maści oney. Rano, iako to dziś, wstawszy Pan Jezus, wyprawił sie do Jeruzalem, na mieysce ktore było wybrane mece, śmierci i zmartwychwstaniu iego według

Luk. 13, 33. onych słow: Nie może bydź aby miał Prorok zginać oprocz w Jeruzalem. Ta gotowościa swoia wielkie nam taiemnice Pan Jezus ukazuie. Wiedział o wszytkim co go w Jeruzalem potkać miało, mogł był

Jan. 11. ustapić abo do Efremu, co też i przed tym uczynił, gdy po wskrzeszeniu Lazarza Zydowie nań czuwali, aby go zamordowali. Abo też do Abgara książęcia Edskiego, ktory mu przez list mieszkanie wolne i bezpieczne dawał, iako Eusebiusz pisze. Eufeb. l. 1. Eccl. hist. cap. 21. Oboyga nie chciał Pan Jezus uczynić, ukazuiac nam dwoiakie taiemnice.

Taiemnice. Jedna, że nie z przymuszenia, ale dobrowolnie cierpiał, bo gdyby z przymuszenia iakiego cierpieć miał, tedyby był do Jeruzalem nie szedł, 1. taiemnica. wiedzac wszytko co go tam potkać miało. Co uważaiac Anselmus tak Anshel. lib. cur Deus homo. pisze: Nie umarł Chrystus z potrzeby, bo wszechmogacy, nie z powinności, bo nie grzesznik, ale z wolney woli, że miłosierny i wybawiciel.

2. taiemnica. Druga, ta dobrowolna presentacya swa ukazuie Pan Jezus, że iest nie tylko człowiekiem, ale też i prawym Bogiem. Ludzie sie śmierci z przyrodzenia boia, przeto że iest straszna iedza, rozłaczaiac człowieka nie tylko z dusza i z ciałem, ale i ze wszytkim co ma, i w czym sie kocha, płakał Ezechyasz krol gdy mu powie- Iza. 38. dziano: Rozpraw dom swoy, abowiem umrzesz. Dawid też, w ciężkiey niemocy o zdrowie prosząc mowi: Panie moy, w śmierci niemasz pamieci o tobie, a w grobie ktoż cie wyznawać bedzie? Pan Jezus Matt. 26. co czyni? mowił w prawdzie: smetna iest dusza moia aż do śmierci, iako człowiek: a z drugiey strony szedł śmiele na śmierć, iako Bog prawdziwy. Tenże i dziś siły nam dodawa, abyśmy sie śmierci nie lekali.

Oba-

II. Mieysce. Obaczćież proszę dáley z ktorego mieysca sie Pan wyprawuie? Mátteusz S. tak o tym pisze: J przyszli Betfage. do Betfage do gory Oliwney. Betfage byłá wieś kapłáńska nie dáleko Jeruzalem u gory Oliwney. Tám ztąd wyprawował sie Pan Jezus, dáiąc znáć że posłusznie ćierpiał, nie sprzećiwiaiąc sie niwczym woli Oycá swego. Betfage bowiem wykłáda sie dom posłuszeństwá. Jdźćie wierni Páńscy, myślámi swemi do ogroycá, á tám obaczyćie posłuszeństwo iego. Był tám właśnie iák przed sądem Bożym, widział grzechy násze, ktore znieść miał. Záczym w ćiężkiey teskności upadł ná oblicze swoie, i modlił sie Oycu nayżywyższemu, áby oddalił od niego kielich, ktory zá zdrowie násze pić miał, á wszákże puśćił sie ná wolą Oycowską mowiąc: Nie iáko ia chcę Matt. 26. Oycze, ále iáko ty chcesz. Jdźćie do dworu Biskupiego, idźćie ná rátusz, idźćie do krolá Herodá, idźćie ná mieysce Golgotá, zdźiwićie sie nád pokorą i posłuszeństwem iego. Przeto też záleca ie nam w Epistole dźisieyszey Apostoł mowiąc: stał sie posłusznym Oycu áż do śmierći, á śmierći krzyżowey. O święte á nam nędznym ludźiom potrzebne posłuszeństwo. Exces Adámow stał sie przez nieposłuszeństwo, potrzebá tedy było, áby sie sátysfakcya stáłá przez posłuszeństwo. O czym pisze Apostoł w liśćie do Rzymian w te słowá: Rzym. 5. Jáko przez nieposłuszeństwo iednego człowieká wiele ich stáło sie grzesznemi: ták przez posłuszeństwo iednego człowieká wiele ich stáło sie spráwiedliwemi.

Uczćież sie tu, namilśi, krzyż od Páná Bogá ná sie włożony posłusznie i ćierpliwie nośić, nie sprzećiwiaiąc sie woli Bożey, wiedząc żesmy go grzechámi nászemi zásłużyli. Pan Jezus nań nie zárobił, á wżdy widźićie, iák posłusznie idźie áby krzyż ná sie wźiął. Przeto i ty mow z Micheaszem Prorokiem: Mich. 7, 9. Gniew Páński poniosę, bom przećiwko niemu zgrzeszył.

III. Jako? Zátym potrzećie słuchaymy, iáko sie Pan wyprawował? posłał dwu zwolennikow swoich, mowiąc im: Jdźćie do miásteczká ktore iest przećiwko wam, á záraz znaydźiećie oślicę uwiązáną, i oślę z nią. Odwiążćież ie, á przywiedźćie do mnie. Otoż maćie wypráwę Krolá nászego, przy ktorey nie widźićie pompy i powagi żadney krolewskiey, ále tylko ubogą á ktemu pożyczáną oślicę, ná ktorą wśiadszy do Jeruzálem iedźie. O pompo niezwyczayna! O Jezu Synu Bogá naywyższego, czyli tákim obyczáiem zwyćięstwá nábywáią? nie dźiwuyćie sie wierni Páńscy, o podobne przykłady w Piśmie S. nie trudno. Samson Sedz. 15. gdy przećiw Filistynom wychodźił, wźiął czeluść ośłową. Smieszna wypráwá, ále skuteczna. Bo że Pan był z nim, pobił oną czeluśćią i porážił tyśiąc Filistynow. Dawid gdy sie z Goliatem potkáć miał, wyszedł z laską i z procą bez żadney zbroie. Smieszna wypráwá, przećiw olbrzy- 1 Sam 17. mowi okrutnemu, ktory miał ná głowie swoiey helm miedźiany i kácerne ná ćiele, nákolanki miedźiane ná nogách, i tarcz ná rámionách

swoich,

swoich, a obczep w ręku. A wßakże otrzymał Dawid zwyćięstwo procą a kamieniem, ktorym mu w czoło ugodził, i dobywßy miecza z poßew iego, uciął mu głowę. Także i tu, maiąc śie Pan Jezus z śmierćią i z ßatanem potkać, na oślicy na tę woynę iedźie. Słaba wprawdźie i niezwyczayna wyprawa, ale skuteczna. Jedźie bowiem nie po to tylko aby Pismo Prorockie wypełnił, ale też i dla tego, aby nieprzyiaćioły naße zwyćiężył. A tak wyprawuie śie do Passyi swey more modoque Domini. Bog bowiem w sprawach swoich nie ogląduie śie na rozum naß, ale co czyni, czyni według upodobania swego, a nie według biegu przyrodzenia, a upodobania rozumu naßego. Przeto też u Izaiaßa Proroka mowi, że Pan iest dźiwny w radźie swoiey. Isa. 26.

Co my wiedząc nie słuchaymy rozumu naßego, ani polegaymy na zdaniu naßym, ale na Boga patrzmy, ktorego drogi nie są iako drogi naße, myśli też nie są, iako myśli naße. Lecz udaymy śie do drugiey częśći, czas krotki mamy.

II. Część. Pięciorakie witanie. O wyprawie Pana naßego do Jeruzalem słyßeliśćie, obaczćież witanie iego w drodze. Lud Żydowski pięćiorakiey pompy przy witaniu iego zażywa. Jedni ßaty swe na drogi śćielą: drudzy gałęzie: trzeći w przod idą: czwarći pozad: piąći aklamacyą wdźięczną czynią. O ućieszna processya. O pobożne witanie. O postępku przystoyny.

I. Szaty śćielą. O pierwßych tak piße Matteuß S. A barzo wielkie zebranie ludu słali ßaty swoie na drodze. Uczynili to, piße Haymo, aby drogę rowną i przystoyną sprawili. A my, o wierni Pańscy, co będźiem czynili? czyli też ßat swoich ku uczćiwośći Pana tego zwłoczyć nie będźiemy? i owßem godźi śie, wßakże nie ćielesnym, iako oni na on czas, ale duchownym obyczaiem. Szaty naße co znaczą? ßata naßa iest stary człowiek, tego zwłocz każdy przez odnowienie żywota, kładź go pod nogi Panu twemu, aby po nim deptał. Szaty naße są też ćiała naße, te śćielmy na drodze martwiąc ie i krzyżuiąc ze wßytkimi namiętnośćiami ich, a osobliwie w tym ostatnim tegodniu do postu śie prawdźiwego udayćie. Szaty naße są ießcze dobre uczynki naße, ktore przy wierze bydź zawße muszą. Te śćielmy pod nogi Pańskie nie przypisuiąc ich sobie, ale iemu, gdyż pismo mowi: Z pełnośći iego wßyscyśmy wźięli łaskę za łaskę. Mowmy: byśmy też co nalepßego czynili; sługami nieużytecznemi iesteśmy. Nie tak iako niektorzy w pośćiech, w modlitwach, w iałmużnach swoich chluby swey ßukaią. Nabożeństwo takowe nie może bydź Panu Bogu przyiemne. Haymo in Dom Psal. Szaty co znaczą. Jan. 1, 16. Luk. 17.

II. Gałęzie z drzew obćinaią. Jan. 12. Drudzy co czynią? piße Ewanielista, że obćinali gałęzie z drzew, a słali na drodze. A Jan S. przypomina, że nabrawßy rozdżek palmowych, wyßli w drogę przećiw iemu. A my co chcemy czynić? czyli dźiś z palmami przećiwko iemu nie wynidźiećie? godźi śie Panu tak zacnemu poczćiwość wyrządźić, wßakże nie ćielesnym, ale duchownym obyczaiem.

iem. Wychodźćie z palmami, wierni Pańscy, przypisuiąc mu to, że ćiężar grzechow naszych zniosł na sobie. Palma bowiem, iako pisze Gelliusz ma te woę, że pod żadnym ćiężarem nie upada. Na Pana Jezusa włożon był ćiężar grzechow naszych, barzo ćięszki i nieznośny, a wszakże nic mu nie zawadźił. Bo mowi Pismo, że grzechy nasze, zniosł w ćiele swoim na drzewie. Wychodźćie też ieszcze z palmami, wyznawaiąc nieodmienność iego w żywoćie i w śmierći. Palma bowiem, iako Pliniusz pisze, ma to w sobie, że śie zimie i lećie zieleni, zkąd Prorok mowi: Rozkwitnie śie sprawiedliwy iako Palma. Dla grzechow naszych ogarnęły Pana Jezusa nieszczęśćia wielkie, boleśći nieznośne, męki niewypowiedziane, śmierć na koniec okrutna: wszakoż ani śie w męce, ani w śmierći nie zmienił. A choćiaż też umarł, wszakoż chwalebnie zmartwychwstał. A naostatek wychodźćie z palmami, zwyćięstwo iego wystawiaiąc: Palma bowiem znakiem iest zwyćięstwa. Zaczym czytamy w kśięgach Machabeyskich, gdy Symon Machabeyczyk miasto Jerozolimskie zwojował, ktore Antyochus i Demetryusz pod władzą swoią mieli, wiechał do zamku z roszczkami palmowemi, na znak otrzymanego zwyćięstwa. Pan Jezus co uczynił? Przez mękę i śmierć swoie nieprzyiacioły nasze zwyćiężył, piekło zborzył: A tak słusznie mamy zwyćięstwo iego sławić, mowiąc z Pawłem ś. niech będźie Bogu dźięka, ktory nam dał zwyćięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Gell. lib. 5. cap. 6.
1 Piotr. 2.
Plin. l. 13. cap. 5.
Ps. 92, 13
1 Mach. 13.
1 Kor. 15, 57.

III. Wprzod idą.

Trzeći co czynią? Pisze o nich Matteusz S. że szli wprzod. A my czemu dźiś nie mamy wprzod iść, ukazuiąc innym drogę do Jeruzalem miasta Mojego. Idźćie wprzod kaznodźieie przed słuchaczmi swoimi, przełożeni przed poddanemi, gospodarze przed czeladką, rodźicy przed dźiatkami. Nie dosyć na tym, że dźiatki i czeladkę swoię do spowiedźi i stołu Bożego posyłaćie. Ale sami wprzod idźćie. A tak nie tylko onych, ale i innych przykładem swoim zbuduiećie. O iak was śiła ktorzyśćie od kilku lat u stołu Bożego nie byli? wżdy aby dźiś poczniyćie, ieźli nie uczynkiem samym, tedy przedśiewźięćiem dobrym, mowiąc teraz w sercu swoim: Bym iedno do domu przyszedł, uprzątnę wszytko co z kim mam. By mi też nic nie mieć, a mieć tylko sumnienie dobre, czworako wrocę ieźlim kogo w czym ukrzywdźił. A by mi śię też nie wiem iako wstydać, poydę do spowiedźi, wyznam Bogu, powiem spowiednikowi grzechy moie, przyymę na śię pokutę, ktorą mi naznaczy, bylem śię tylko stał uczestnikiem łaski Bożey. To to iest wprzod iść z tym zebraniem ludu.

Luk. 19.

IV. Pozad idą.

Czwarći, szli pozad. Czyń to i ty każda duszo wierna. Idź za Panem twoim, wstępuy w stopy iego. Wszak ćię do tego napomina Apostoł w Epistole dźisieyszey mowiąc: Tego bądźćie rozumienia ktore było i w Chrystusie Jezusie. A niech ćię to od niego nie odstrasza, że ćię nie na rozkosz, ale na utrapienie prowadźi. Bo

Fil. 2, 5.

Bo ieżliż iemu on krzyż, po ktory do Jeruzalem iechał, był droga do chwały tedy i ty przez krzyż pewnie a nieomylnie wnidźieß do chwały krolestwa niebieſkiego. Słuchay co Pan twoy mowi: Jeżli kto chce iść za mna niechay ſamego śiebie zaprzy, a weżmie krzyż ſwoy, i naśladuie mie. Matt. 16. 24.

V. Spiewali wołaiac Hoſanna. Piaći co czynili? wołali mowiac: Hoſanna Synowi Dawidowemu, błogoſławiony ktory idźie w imieniu Pańſkim, Hoſanna na wyſokośćiach. Izali i my dźiś tak wołać nie bedźiemy? i owßem wołaymy, wyznawaiac ćie Panie Jezu naświetßy, prawdźiwym Zbawićielem świata, wołaiac i mowiac: Hoſanna, to ieſt, o Panie zbaw nas. Czyńćie to i wy dźiateczki bo przypomina Matt. 21. Matteuß S. że i dźiateczki potym w kośćiele wołali, a widzac po rodźicach ſwoich mowili: Hoſanna, Synowi Dawidowemu. Mieyćie do tego dźiatki ſwe rodźicy, biorac Upomnienie. je z ſoba do kośćioła, niech śie wczas ucza znać Pana Jezuſa. A wy też ſami badźćie w wyznaniu ſwoim ſtateczni, nie ſtawayćie śie tym tłußczom Żydowſkim podobni: Dźiś wyßli przećiwko Panu prowadzac go z tryumfem do miaſta, a w wielki Piatek ſromotnie go z miaſta wywiedli. O iaka nieſtateczność. Dźiś gałaſki palmowe na droge, ſłali, a w wielki Piatek ćierniem go oſtrym koronowali. Dźiś ßat ſwoich ku uczćiwośći iego nie żałowali: a w wielki Piatek z iego własnych ßat go zewlekli. O iaka nieſtateczność. Dźiś mowia: Szczeſć Boże Synowi Dawidowemu: a w wielki Piatek wołali: Ukrzyżuy, ukrzyżuy go. Dźiś go za Krola przywitali, a w wielki Piatek, ani go znać chćieli mowiac: nie mamy krola, iedno Ceſarza.

Tym Żydowſkim tłußczom podobni ſa Apoſtatowie, ktorzy przed tym z nami poſpołu Pana wyznawali, a teraz śie go zaparli. Przed tym śie do słowa iego świetego odzywali, a teraz uſtawy ludzkie przyieli. Przed tym z nami Teſtament Pańſki wcale przyymowali, a teraz od naświetßey i nadrożßey krwie iego ućiekli. Przedtym iemu ſamemu z Oycem i z Duchem S. pokłon i chwałe oddawali, a teraz śie świetym zmarłym ukłonili, i cześć Zbawićiela ſwego onym przywłaßczyli. Przedtym we krwi iego nadrożßey oczyśćienia grzechow ſwych ßukali, a teraz śie na przedpiekle kedys dla niego udali. Boże im day upamietanie. Applikacya. 1. Do Apoſtatow. Konterfet Apoſtatow.

Podobni też ſa tym Żydom i ći, ktorzy teraz wrzeczy nabożeńſtwo ſtroia, a ſkoro wielkanoc minie, to znowu po ſtaremu żyia. Teraz śie wrzeczy ſpowiedaia, pokutuia, płacza, a potym i ſkakać i ßeleć beda. Przeſtrzegam, i przez wßytkie rany Pana Jezuſowe proße, nie badźćież im podobni. Odnowienia potrzebuie po was Pan Jezus. Złożćie z śiebie Adama ſtarego, a przyoblecżćie nowego człowieka. Tak śie ſtanie przyiemne Bogu nabożeńſtwo waße. Dośyć o drugiey cześći. 2. Do grzeßnikow.

III. Cześć.

Jerozolimczykow pociech dwojaki.

Słuchayćież zatym, iako go Jerozolimczycy przyieli, i iako przyiazdu iego wdźięczni byli? Przypomina o tym Matteusz S. dwie rzeczy. Pierwsza, że sie wzruszyło wszytko miasto. Druga że sie pytali o nim, co zaczby był?

I. Wzruszenie miasta.

O pierwszey tak pisze Ewanielista: a gdy on wiechał do Jeruzalem wzruszyło sie wszytko miasto. o Jeruzalem, Jeruzalem, czemu sobą trwożysz? Krol twoy do ciebie idźie, idźie do ciebie Prorok on obiecany, idźie kapłan wieczny, według porządku Melchyzedekowego, a ty sie samo w sobie wzruszasz? (Ps. 110, 4.) Czemu nań iednym okiem, drugim na Proroki nie poglądasz? Widźimy tu, że Pan Jezus u świata nie iest gośćiem wdźięcznym, gdy sie narodźił w Betlehem, przyszli mędrcy ze wschodu słońca, i pytali sie o nim w Jeruzalem, mowiąc: Gdźież iest nowonarodzony Krol Żydowski? Coż sie stało? Strwożył z sobą krol Herod, i wszytko miasto Jerozolimskie z nim. (Matt. 2.) Teraz też oto gdy sie im nie w powieśći, ale w rzeczy samey stawił, coż sie stało? Wzruszyło sie wszytko miasto. Jndziey toż sie działo. Przyszedł do krainy Gergesenow, zabieżeli mu dway opętani z grobow wychodzący, barzo okrutni, tak iż nie mogł żaden przeyść oną drogą. (Matt. 8.) Ci wołali mowiąc: J coż my z tobą mamy Jezuśie, Synu Boży, przyszedłeś tu przed czasem trapić nas. J była opodal od nich trzoda wielka świni, pasąca sie, a czartowie prośili go mowiąc: Jeśli nas wyrzucasz, dopuść nam wniść w trzodę świni onych. A gdy im pozwolił, weszli w onę trzodę, a ona porwawszy sie wpadła w morze. Pasterze opowiedźieli to miastu, mieszczanie wyszedszy prośili go, aby odszedł z granic ich. O sroga niewdźięczność. Kto to kiedy słychał, zbywać wielkiego Dobrodźieia z granic swoich, i trwożyć sie dla przyiazdu iego? O ślepoto! Cierpieli na on czas Jerozolimczycy Faryzeusze iawne hypokryty, ćierpieli Saduceusze iawne Epikury, ćierpieli iawnogrzeszniki, a Pana Jezusa ćierpieć nie chćieli. Toż sie i dźiś dźieie. Cierpią miasta Żydy, Tatary, lecz Chrystusa i Ewanielii iego ćierpieć nie chcą. Coż czynić? Sprawiedliwemu to sądowi Bożemu na ten czas poruczmy.

II. Pytanie.

Daley co? Jerozolimczycy strwożywszy z sobą pytali sie mowiąc: ktoż ten iest? O Jeruzalem, Jeruzalem, czemuż nie znasz Nawiedźićiela twoiego? Nie dbaią ludźie tego świata o Chrystusa, gdy tylko maią gumna napełnione, worki nasypane, grunty warowne, myślą sobie, co nam po więcey? a pospolićie co celnieysi ludźie za światem idą. Kto wyszedł przećiw Panu Jezusowi? Co uboższi z miasta. Jnni mało co ń dbali. Słuchayćie co lud pospolity mowi: Tenći iest Jezus, on Prorok z Nazaretu Galileyskiego. Tu wypełniły sie one słowa: Wysławiam ćie Oycze Panie nieba i ziemie, żeś te rzeczy zakrył przed mądrymi i rostropnymi, a obiawiłeś ie niemowiątkom. (Matt. 11.) Oto tu mądrzy i rostropni ślepemi są, a maluczcy widzą i odpowiedaią. A tak niech was to nic nie gorszy,

Upomnienie.

gorszy, gdy widźićie że dźiś Sapientowie Ewanielią pogardzaią, Pogardza Piłat, Herod, Annasz, Kaifasz, naydźie sobie Pan Bog i z prostaczkow chwalce, ponieważ i z kamienia syny Abrahamowi wzbudźić może.

Zamknienie. A iż tak iest, wychodźćież przećiw Panu temu, ktory dźiś iuż nie na ośliey, iako na on czas, ale w naświętszym słowie i Sakramenćiech swoich do nas przychodźi, kłaniayćie mu śie, śćielćie szaty swe, palmy, ku uczćiwośći iego. By też świat miał kwaśno patrzyć, mowćie, Pan nam tak rozkazał, inaczey czynić nie możem. O szczęśliwiż wy bedźiećie u Pana Boga Wszechmogącego: Wszak i naświętsza Panna mowi. Cokolwiek wam rozkaże, to czyńćie.

O nasz nasłodszy Jezu, przez ten chwalebny wiazd twoy do Jeruzalem zmiłuy śie nad nami, sposob zamysły i serca nasze, abyśmy ći śie szczerze ofiarowali, a potym żywoćie doczesnym do wiecznego w niebie przenieśieni byli, Amen.

Na wielki Czwartek o wieczerzy Panskiey Ewanielia.

U Matteusza 26. Marka 14. Łukasza 22. 1 Kor. 11. Rozd.

Czasu onego, Pan Jezus Chrystus, tey nocy ktorey był wydan, wźiął chleb, błogosławił, łamał i dawał uczniom swoim mowiąc: Bierzćie, a iedzćie, to iest ćiało moie, ktore za was bedźie wydane. To czyńćie na pamiątkę moię. Tymże obyczaiem wźiął też i kielich gdy było po wieczerzy, błogosławił i dał im mowiąc: Piyćie z tego wszyscy, ten kielich iest nowy Testament w moiey krwi, ktora za was i za wiele innych bedźie wylana, na odpuszczenie grzechow. To czyńćie ilekroć pić bedźiećie na pamiątkę moię.

Dźiwna dźiś a wielka miłość Pan Jezus kośćiołowi swemu okazać raczył. Odprawiwszy bowiem pożywanie wielkonocnego Baranka z uczniami swemi w Jeruzalem, nową a daleko zacnieyszą wieczerzą ustawił, na ktorey niezwyczayny iakiś pokarm i napoy, ale ćiało swe nadroższe i krew przenaświętszą, pod widomemi żywioły chleba i wina, kośćiołowi swemu ku iedzeniu i pićiu, na wieczną pamiątkę męki i śmierći swoiey zostawił. Mowi Bernhardus, dźiwuiąc śie tey sprawie świętey woła: o miłośći nad miłośćiami! o Sakra- Bernhardus.

menćie

menćie nad Sakramentami! o słodkośći nad słodkośćiami! lecz nie z mnieyszą też kośćioł Boży ochotą tey miłośći wdźieczen. Piſze Waleryuſz Lib. 4 c 6 Maksymus o Artemizyi krolowy karryyſkiey, gdy iey małżonek umarł, z wielkiey miłośći dała mu zbudować grob koſztowny, ktory inter Gregor. Naz. septem miracula mundi Grzegorz Nazyanzeńſki kładźie, i zgromadźiwſzy popioł z ćiała iego do grobu go ſwego używała, w pokarm i w napoy, poki iey go stawało, ſypiąc. Wielka miłość żony przećiwko mężowie: ale nie mnieyſza kośćioła przećiw Chryſtuſowi. Ciała bowiem i krwie iego, nie tylko używa, ale i dźień ktorego śie to stało, nabożnie co rok obchodźi, i zawſze ſobie o tym czaśie miłość iego przypomina, Ktorey miłośći i my wdźieczni będąc, mowić o tym Sakramenćie będźiemy w tych trzech cześćiach.

W pierwſzey, o ustawie wieczerzy Pańſkiey.

W drugiey, o godnym iey pożywaniu.

W trzećiey, o przyczynach, ktore nas do czestego używania tey wieczerzy S. pobudzać maią.

Rzeczy poważne i wielkie uſłyſzyćie, ktorych proſzę z pilnośćią słuchayćie.

Pan Jezus przez wydanie naświetſzego ćiała i nadrożſzey krwie ſwoiey, niech nam z obu stron błogosławi, Amen.

I. Cześć. Okoliczności. O ustawie wieczerzy Pańſkiey mowiąc, tych śie okoliczności trzymać będziemy. Pierwſza, okaże nam ustawce tey wieczerzy S. Druga, czas ktorego ią ustawił. Trzećia, elementa i żywioły pozwierzchne. Czwarta, ceremonie ktorych Pan przy tey wieczerzy zażywał. Piąta, rzecz i iſtotę ſamę.

I. Ustawca. Ustawca tey wieczerzy S. nie ieſt Anioł, ani Prorok ani Apoſtoł ktory, ale Pan naſz Jezus Chryſtus, ktorego nam Bog z nieba słuchać rozkazał mowiąc. Tego słuchayćie. Matt. 17. Ten tak świety Pan, poniewaź te wieczerzą ustawił, nie ma żaden człowiek tey mocy ani Koncylium żadne odmieniać tego Sakramentu. Co Ambr. sup 1 Kor. 11. uważaiąc Ambrozy S. mowi: Nie godźien ieſt Pana, ktory inaczey ſprawuie te taiemnice, niżeli od niego podano ieſt; bo nie może bydź nabożnym ten, ktory inaczey co przed śie bierze, niżeli od autora dano ieſt. Co też i Apoſtołowie S. wiedząc, nie śmieli inaczey tym Sakramentem ſzafować iedno iako od Pana wźieli. Bo tak Apoſtoł piſze: Com wźiął od 1 Kor 11, 23 Pana podałem wam. A tak bierzćie przeſtrogę namilśi, tak ten Sakrament przyymuyćie, iako nam od Przestroga ſamego ustawce, przez Apoſtoły S. ieſt podany.

II. Czas ustawy. Powtore ukazuie nam Duch S. czas ustawy, w tych słowiech: Tey nocy ktorey był wydan. Było to w wielki czwartek iak to dźiś, zaraz po pożywaniu Wielkonocnego baranka, ktore odprawował Pan Jezus w Jeruzalem, prawie przed tym niż ſzedł do ogroyca aby był wydany w rece grzeſznikow. Rzeczeſz. To po wieczerzy naiadſzy śie Apoſtołowie tego Sakramentu używali? Była przyczyna. Godźiło śie mowi Hay- Haymo. mo,

mo, pierwey pożywanie starozakonnego baranka odprawić, a potym dopiero pożywanie nowozakonnego introdukować i wprowadzić. Teraz, że nie po wieczerzy, ale rano, i to naczczo tego Sakramentu używamy, potrzebnie to oycowie Nowego Testamentu, zwłaszcza Apostołowie, i Apostolscy Sukcessorowie postanowili. Niektorzy bowiem piiano do tego Sakramentu przychodzili, iako to wymawia Apostoł
1 Kor. 11, 20, 22, Koryntczykom mowiąc: Gdy się wy tedy wespoł schodźićie, nie iest to używać wieczerzy Pańskiey; abowiem każdy wieczerzą swoię pierwey ziada, i ieden łaknie a drugi iest piiany. Azaż domow nie maćie do iedzenia i do pićia? To bacząc przełożeni kośćielni, czas wieczorny na poranny przełożyli, aby od naczczych ten Sakrament był przyymowany:
Ep. 118. ad Januar. Piże o tym Augustyn S. w te słowa: Podobało śie Duchowi S. aby na cześć tak zacnego Sakramentu, w usta Chrześćiańskie pierwey ćiało Pańskie, niżeli inne pozwierzchne pokarmy weszło. Zkąd widźićie, iak nieprzystoynie czynią ći, ktorzy obiadszy śie do stołu Bożego idą. Czemu niemaß dźień przed tym pośćić? Chryzostom S. przypomina, że za iego czasu, i przed używaniem i po używaniu Sakramentu pośczono. Luterus też post przed używaniem wieczerzy Pańskiey zowie piekną pozwierzchną dyscypliną. A tak uczćie śie iak namierniey i naskromniey chować, gdy stoł Pański nawiedźić maćie.

III. Element. Potrzećie obaczmy Elementa i żywioły pozwierzchne, ktorych Pan do tego Sakramentu użył. Teć są chleb i wino. Tych żywiołow pozwierzchnych i dźiś kośćioł Boży używa, i nie godźi śie inakßych używać, właśnie iako i do chrztu nie godźi śie brać tylko wode. A tu zarzucaią nam niektorzy dwie rzeczy. Obiekcye 1. Jedna, że nie pospolitego, ale przaśnego i nie kwaßonego chleba używamy, ktory oni piiąną od chleba zowią. Lecz niechay w tey mierze nie z nami ale z samym Panem spor wiodą, ktory nie kwaßonego, ale przaśnego chleba do tego używał. Co śie okazuie ztąd, że ten Sakrament w dźień Przaśnikow ustawił, gdy Zydźi kwaßonego chleba nie używali. 2. Druga, błąd nam przypisuią i w tym, że obłatkow okrągłych używamy. Na co odpowiedamy im z Augustynem S. w tych Aug. ad Casulan. rzeczach, w ktorych nic pewnego nie stanowi pismo, zwyczay ludu Bożego, i postanowienia starßych trzymane bydź maią. Obłatkow zezdawna w kośćiele Bożym używano, świadczy miedzy inßemi Epifaniuß, ktory żył około roku Epiph. in Ancorat. Pańskiego 375, ten piße, iż za iego czasu obłatki były, i zowie ie chlebem okrągłym.

Przećiwnicy. Przećiwko tym pozwierzchnym elementom wykraczali naprzod, 1. Tacyani. Epiph. hær. 46. Tacyani, Ebionite i Pepusyani, o ktorych Epifaniuß piße, że do chleba w Sakramenćie i sera używali.

2. Aquarii. Aug. hær. 64. Potym też Akwaryi, ktorzy według relacyi S. Augustyna pod pretekstem trzeźwośći wody miasto wina używali.

5. Alexand. Także Alekſander Biſkup Rzym-
ſki, ktory za czaſow Adryana Ceſarza
uſtawił, aby miedzy wino wode mie-
Cyprian. ſzano, na co śie Cypryan S. ozwał,
Hom. de pokazuiąc, że w Wieczerzy Pańſkiey
Cæna. nic śie odmieniać nie ma:

4. Tu ia też kłade i Beze, ktory w nie-
Beza Ep. 2 doſtatku wina innego napoiu po-
zwala. Zaczym o Anielczykach Eneas
Sylwiuſz piſze, że iednego czaſu we
Francyi przyſzedſzy w wielkie niebez-
pieczeńſtwo, miaſto Sakramentu
ziemie ſobie w gebe kładli. Nie po-
Auguſt. mniąc na ono co Auguſtyn S. piſze.
tract. 25. Crede & manducaſti, w defekcie
in Ioh. Sakramentu doſyć na tym, że wie-
rzyſz, iż Pan Jezus ciało ſwe za cie
wydał, i wylał krew ſwoię na odpu-
ſzczenie grzechow twoich. Gdy temu
wierzyſz, właśnie iakobyś też i pozy-
wał. In defectu Sacramenti, mo-
wie, precz tego nic.

5. Kielich odeymuiący. Coż rzekę o tych, ktorzy kielich z
winem, drugi element, z tey wieczerzy
S. odiąwſzy, chleb tylko zoſtawili?
Obruſzali śie tym Biſkupi i Dokto-
Leo ſer. 4 rowie Chrześciańſcy. Leo Papież
de Quad. zowie kommunią pod iedną oſobą
świetokradztwem. Zaczym gdy za
iego czaſu Manicheuſzowie iedne tyl-
ko cząſtkę Sakramentu, to ieſt chleb
brali, a od kielicha śie wſtrzymawali,
tenże Leo iako świetokradzce kazał
wyrzucać od ſpołeczności świetey,
było to około roku 440. Na ten czas
używanie wieczerzy Pańſkiey pod
iedną oſobą było piątnem i znakiem,
po ktorym Manicheuſze poznawano.
Gelaſius. Także i Gelaſyuſz w roku 490.
In decr. świetokradztwem to nazywał. A
de conſecr. diſt przed tym i Juliuſz powiedał to bydź
naprzod przeciw porządkowi Bo- 2. Can.
ſkiemu, potym przeciw uſtawom Comperimus.
Apoſtolſkim, ieſzcze przeciw nauce In decr.
Ewanielickiey i Apoſtolſkiey, a na- de Conſ.
ſtatek przeciw zwyczaiowi kościoła diſt. 2.
prawowiernego. Can. cum omne.

Tu też przynależą i ci, ktorzy po-
wiedaią, że śie po konſekracyi, chleb 6.
i wino w ciało i krew Pańſką prze- Przemienienie uczący.
mienia. Nieſłychane zmyślenie. Pan
Jezus ani o tym myślił, Apoſtołowie
w tąż, Doktorowie dawni takież.
Zoſtawa i po konſekracyi ſubſtancya
chleba i wina, wyiąwſzy to, że wiara
coś innego ſobie z tego czyni, zwła-
ſzcza ciało i krew Pańſką, o czym S.
Auguſtyn tak piſze: Co widźicie na Auguſt.
ołtarzu, chleb ieſt i kielich, co wam de Euchar.
też i oczy waſze oznaymuią, ale w
czym wiara waſza ma bydź pouczo-
na, chleb ieſt ciałem Chryſtuſowym,
kielich krwią.

Pamiętayćie to proſze dobrze, z
ſtrony elementow, ktorych Pan do
tego Sakramentu użył.

Poczwarte obaczmy ceremonie, IV.
ktorych Pan przy rozdawaniu tego Ceremonie.
Sakramentu zażywał. Były te tro- Troiakie.
iakie. Pierwſza, błogoſławienie abo
dźiękczynienie: druga, łamanie: trze-
cia, rozdawanie chleba i wina.

Pierwſza ceremonia zamyka śie 1.
w tym słowku: błogoſławił. Jaki- Błogoſławienie.
miby to słowy Pan Jezus odprawo-
wał, nie opiſuią nic Ewanieliſtowie
świeci. Łukaſz S. powieda, że dźięki
czynił. Zaczym ono dźiękczynienie
abo błogoſławienie nic innego nie
było, iedno poświecenie chleba i wi-
na, na ktorego pamiątkę my dźiś
przeżegnanie czynimy, ponieważ
słow

słow ktorych Pan na on czas zażywał, nie wiemy, i w piśmie S. nie nayduiemy.

2. Łamanie. Druga ceremonia była łamanie. Tego używał na on czas Pan. Naprzod wedle zwyczaiu onych czasow, ktorych chleba nie kraiano, ale łamano. Tak Doktorowie święći mowią. Potym dawał onym łamaniem znać Pan Jezus, że ćiało iego rozmaitemi boleśćiami w męce łamane bydź miało, ktore łamanie, że śię wypełniło, dźiś iuż nie iest potrzebne, do samey substancyi, istnośći abo i wyznania sakramentu, co i Beza temiż własnie słowy zeznawa. Zaczym spierać śię o to wiele nie potrzeba. (Beza in 1. quæst. & Resp. quæst. 194)

3. Rozdawanie. Trzećia ceremonia była, rozdawanie. Rozdowanie iakieby było, iezeli w usta, czyli w ręce, nie piszą nic Ewanielistowie ś. Zaczym dźiś zwyczay kośćioła Bożego w tey mierze zachowuiemy, i nie w ręce, ale w usta, dla więtszey uczćiwośći z rąk kapłańskich Sakrament ten bierzemy. A w tym błędu żadnego, iako nam niektorzy zarzucaią, niemasz. Bo i Beza nie od tego, ktory tak pisze: Branie po prostu i koniecznie a zgoła potrzebnie bywa wyćiągane do używania tego Sakramentu, a żeby to branie miało śię dźiać ręką, nie tak. I zas wnetże kłada: Nie ma bydź mowiono, aby branie Sakramentu opuszczane bydź miało od tych, ktorzy usty tylko bez usługi ręki one przyymuią. I zas: Samo branie, a nie sposob brania, prawie bywa przepisany. Z tych mieysc poznać możećie, że przyymowanie Sakramentu w usta a nie w ręce nie iest zdrożne, ale owszem takie, ktore bez zgwałcenia samey ustawy zachowane i trzymane bydź może. (Beza Ep 2)

Dubium. O iedne rzecz tu iesżcze miedzy nami idźie, zwłaszcza iesliże Apostołowie stoiąc, czyli śiedząc, abo wiec klecząc Sakrament ten przyymowali? Lecz w tey mierze nie maiąc nic wyraźnego w piśmie świetym, zwyczaiu śię także kośćielnego trzymamy, i klecząc, częśćią dla wzbudzenia nabożeństwa, częśćią też dla wzywania imienia Pańskiego, aby usta nasze i serca ku godnemu przyymowaniu sposobił, on bierzemy.

To z strony ceremonii przy rozdawaniu tego Sakramentu pamietać wam potrzeba.

V. Rzecz istota sama. Nawostatek iuż rzecz i istotę samę obaczmy. Wźiąwszy chleb Pan Jezus mowi: Bierzćie a iedźćie, to iest ćiało moie, ktore za was będźie wydane. Wźiąwszy też i kielich mowi: Piyćie z tego wszyscy, ten kielich iest nowy Testament w moiey krwi, ktora za was i za wiele innych będźie wylana. Tu słyszyćie, że usta obojga pożywać maią, chleba i wina, ćiała i krwie Pańskiey. Te bowiem dwie rzeczy istotnie są w Sakramenćie przytomne. O czym słuchayćie prosze zdania dawnego onego Doktora Ireneusza, ktory tak o tym pisze. Wieczerza Pańska ze dwu rzeczy iest złożona, z ziemskiey i z niebieskiey. Ziemska są pozwierzchne elementa chleba i wina. Niebieska iest ćiało i krew Zbawićielowa. Augustyn S. toż zeznawa, i powieda że ten Sakrament dwie rzeczy w sobie ma, zwłaszcza widomą elemen- (Iren. l. 4. cap. 34.) (Aug. in ser. Prof.)

mentarną postać chleba i wina, i niewidome ciało i krew Pana naszego Jezusa Chrystusa. Bernhardus toż twierdzi, gdy powieda że to co widzimy, iest osoba chleba i wina, a co pod oną osobą wierzemy, iest prawdziwe ciało i prawdziwa krew Chrystusowa, ciało ktore wisiało na krzyżu, i krew ktora z boku iego wypłyneła. Toż i my dziś twierdzimy, i te dwoie rzeczy przytomne bydź w Sakramencie wierzymy i wyznawamy. Zaczym upada tu błąd dwoiaki: ieden tych, kt. rzy w tym Sakramencie ukazuią Transsubstancyacyą, to iest, przewierzgnienie chleba i wina w ciało i w krew Pańską. Drugi tych ktorzy uczą, że w tym Sakramencie niemaß nic iedno gołe znaki nieprzytomnego ciała i krwie Pańskiey.

Bernhard Ser. de Cœn. D.

Błąd dwoiaki.
1. Transsubstancyacya

Owi powiedaią że po konsekracyi chleb w ciało Pańskie, wino w krew przemienia. O tey nauce przez dwanaście set lat kościoł Boży nie wiedział, ale ią dopiero Koncylium Lateranenskie za powodem Innocencyusa Trzeciego wynalazło, przeciwko pismu ś. w ktorym to rozumienie żadnego gruntu nie ma, ani sie pokazać może. Co też przyznawa Skotus że ani pismo S. ani starych oycow sentencya tey nauki od kościoła Bożego nie wyprowadziła. Zaczym sprzeciwili sie temu rozumieniu Grekowie, ani go przyieli na Koncylium Florentskim, iako nayduiemy w ostatniey sessyi Florentskiego Koncylium. I Łacinnikow wiele iest, ktorzy uczą, że po poświacaniu zostawa w Sakramencie chleb i wino, i nie traci natury i istnośći swoiey. O czym że sie i wyżey wspomniało, galey postepuie.

Sent. l. 4. dist. 11. quæst. 3.

2. Nieprzytomność ciała i krwie.

Drudzy zaś powiedaią, że w tym Sakramencie niemaß ciała ani krwie. Ktory błąd nie świeży, ale dawny iest.

Ignatius.
Theod. in Dialogo.

Ignacyuß uczeń Jana Ewanielisty ktory w 108 roku po narodzeniu Pańskim męczennikiem został, wspomina, że za iego czasu byli heretycy, ktorzy powiedali, że w Sakramencie wieczerzy Pańskiey niemaß ciała i krwie Pańskiey. Ci dwoiaką krew czynili, iedną cielesną, ktorą odkupieni, drugą duchowną ktorą pomazani iesteśmy.

Cyrillus. sup. 13. c. Joh.

W roku 430 znowu sie ten błąd wzniecił, aż go Cyryllus refutował, powiedaiąc, że nie tylko duchownie wiarą z Chrystusem bywamy złączeni, ale też cieleśnie przy wieczerzy iego, i dołożył, że Chrystus społecznośćią ciała swego w nas cieleśnie mieszka.

W roku 700 chcąc znowu niektorzy błędu tego poprzeć, zbierali phrases z niektorych Doktorow kościelnych, ktorzy czasem chleb i wino figurą albo znakiem nazywaią, i ztąd chćieli dowodźić, że ciało i krew w Sakramencie nie iest w rzeczy samey, ale tylko w figurze albo podobieństwie przytomne. Przeciwko tym pisał Damascenus w te słowa: Nie iest figura ciała i krwie Chrystusowey, ale samo ciało Chrystusowe. Jeźli sie o sposobie pytaß, nic wiecey nie wiemy, tylko że słowo Pańskie iest prawdziwe i skuteczne, i wßechmogące, a sposob nie wybadany.

Damasc. l. 4 c. 14.

W roku 870, poniewaz Damascenus w pisaniu nieco sie był uniosł, i do transsubstancyacyi poczatek uczynił, poczeli niektorzy tym poteżniey figury i znaku ciała Pańskiego w Sakramencie bronić. Przeciwko tym ozwał sie Teofilaktus, ktory na słowa Pańskie ciagnie i mowi: Chrystus nie mowi, to iest figura ciała mojego, ale, to iest ciało moie. J zaś na drugim mieyscu: chleb ktory Ja dam, nie iest figura ciała mego, ale ciało moie.

Theoph. sup. Mar. cap. 14 & Joh. 6.

W roku 880 powstał Bertramus, ktory pod pretekstem iakoby transsubstancyacyą Damascenową refutować chciał, udawał to, że iest rozność miedzy ciałem Chrystusowym ktore w Sakramencie przyymuiemy, a owym ktore cierpiało i umarło. W Sakramencie prawi, ciało iest duchowne. Przeciwko temu pisał Paszazyus, powiedaiac dwie rzeczy bydź w Sakramencie, rzecz widomą, zwłaszcza żywioły chleba i wina, potym pod oną rzeczą widomą ciało i krew Chrystusowa, ktore acz wzrokiem i smakiem nie bywa poczute, ale wiarą ze słowa Bożego prytomność ich bywa rozumiana.

Paschasius.

W roku 1050 nastał we Francyi Berengaryuß, ktory przeciw powßechney powßechnego kościoła sentencyi, znowu poczał uczyć, że ciała i krwie w Sakramencie niemaß, ale tylko znaki: a iż ciało Pańskie przed sądnym dniem na świecie przytomne bydź nie może: ktory błąd acz potym retraktował, a wßakże w wielkiey watpliwości o zbawieniu umarł. Bo umieraiac mowił: Dziś mi sie Pan Jezus ukaże, abo na zbawienie, abo na potepienie. Na zbawienie, żem pokutował: na potepienie, żem wiele duß nauką swą zawiodł. Uchoway Boże takiey śmierci.

Berengarius.

W roku 1350 nastał w Anglii Wiklef, ktory uczył, że chleb iest ciałem Pańskim, ale figurate, iako gdy mowimy: Jan Chrzciciel iest Eliaß. Księgi iego, acz Jan Hus pilnie czytał, wßakoż sentencyi o wieczerzy Pańskiey nie przyiął.

Wikleff.

W roku 1506 byli Waldenses, od Walda nieiakiego Francuza tak nazwani, ktorzy Ladisławowi krolowi Czeskiemu Konfessyą swoie na piśmie podali, gdzie o wieczerzy Pańskiey tak iako i Berengaryuß rozumieli, lecz potym roku 1523 od Lutera informowani, Konfessyi swey poprawili, prawdziwe ciało i krew w wieczerzy Pańskiey przyznawaiąc.

Waldenses.

W roku 1524 poczał też Karolstadyuß dziwy pachać: J wziąwßy przed sie z słow ustawy wieczerzy Pańskiey to słowko est, powiedał, że sie nie na chleb, ale na ciało Pańskie ściąga.

Carolstadius.

W roku 1526 pomogł tego błedu forytować Ekolampadyuß, ktory świadectwa Doktorow Kościelnych i Sentencye zebrawßy, usiłował pokazać, że Sakrament figurą tylko i znakiem iest ciała i krwie Chrystusowey.

Oecolampadius.

Nastąpili potym i inni niedawnego wieku, ktorych imiona światu są wiadomße, niżeli mianowane bydź mogą. Ci wßyscy chcą nam ciało i krew Pańską z wieczerzy iego ś. wyiąć, a gołe tylko znaki chleba i wina

zostawić. Jest w tym Sakramencie
przytomny chleb, iest też i ciało Pań-
skie, iest przytomne wino iest też i
krew Pańska. Chceß wiedźieć czym
tego dowodze? słuchayże.

Dowody presencyi ciała i krwie.

Pospolicie mowią: Każdy iest
nalepßym tłumaczem słow swoich.
Słuchaymyż tedy iako Pan Jezus
te słowa: To iest ciało moie, to
iest krew moia wykłada. Wźiął
chleb i rzekł, to iest ciało moie. Co
za ciało? izali figuralne, abo znak
ciała? nie, bo po znakach małoby
nam co było Przeto wykład czy-
niąc, samże Pan mowi: To iest
ciało moie ktore za was bedźie wyda-
ne. Także wźiąwßy kielich rzekł:
ten kielich, abo wino w kielichu, iest
krew moia. Co za krew? izali znak
krwie? O nic, ale krew mowi, ktora
za was bedźie wylana, na odpußcze-
nie grzechow waßych. Jeźliż to tedy
prawda, że Pan Jezus prawdźiwe
ciało i krew swoie za nas wydał i wy-
lał, iakoż bez wątpienia inaczey nie
iest, tedy też i to prawda bydź muśi,
że chleb iest ciałem a wino krwią iego.

Kiedyby teraz Pan Jezus, iako
na on czas, widomie na świećie z na-
mi przebywał, iakoż niewidomie
prawdźiwie przy nas iest, a tylkoby
był te słowa w Testamencie swoim
położył, to iest ciało moie, to iest
krew moia. A z nas kto, spytałby go
mowiąc: Panie, o iakim ciele, o ia-
kiey krwi chceß abym słowa twoie
rozumiał, a onby odpowiedźiał, to
iest ciało moie, ktorem za was wy-
dał, i krew ktorąm was odkupił:
I ktożby mu nieprawdę zadawać, i
mowić śmiał? nie iest to ciało, nie
iest to krew twoia, zaiste żadenby
tego Chrześcianin nie uczynił. Coż
tedy rozumieß o tych ktorzy praw-
dźiwey presencyi ciała iego i krwie nie
przyznawaią, czyli mu kłamstwa ia-
wnie nie zadawaią? Boże im day
upamiętanie. Chryzostom S. mo-
wi: Słowo Chrystusowe oßukiwać
nie umie, lecz zmysł naß do oßukania
barzo snadny iest, ono nigdy nie
myli, a ten barzo często upada. Hy-
laryuß także, ktory żył koło roku 340
tak piße: O prawdźie ciała nie ma-
my do wątpienia mieysca, bo z pro-
fessyi samego Pana prawdźiwie cia-
ło, i prawdźiwie krew iest.

Chryſ. in Matth. Hom. 83.

Hilar. l. 8. de Trin.

Zaczym i Augustyn S. ad Neo-
phytos słowa, ktorych kapłan przy
rozdawaniu Sakramentu na on
czas używał, przytacza i mowi:
To przyymuyćie w chlebie, co wiśia-
ło na krzyżu, to przyymuyćie w kie-
lichu co z boku Chrystusowego wy-
płynęło.

August. ad Neophitos.

A iż tak iest, trzymaymy śie słow,
Pańskich, a nie będźiem mogli
błądźić.

II. Cześć.

Przypatrzmyż śie zatym wtorey
części o godnym pożywaniu ciała
i krwie Pańskiey. Nie rowno bo-
wiem ludźie tego Sakramentu poży-
waią. Wierni pożywaią go na zba-
wienie, niewierni na sąd. Oboi
wprawdźie biorą prawdźiwe ciało i
prawdźiwą krew, ale z wielką rożno-
śćią, iako Augustyn S. mowi:
Wierni na miłośierdźie, niewier-
ni na sąd pożywaią. Bernhar-
dus obiaśnia to przykładem Piotra i
Judaßa, obay ieden chleb poświe-
cony iedli, dobry ku żywotowi, zły

August. cont. Donat. post Coll c. 20

Serm. de cœn. Do.

na karanie: dobry ku dobrodziey- stwu, a zły ku śmierci. Czego aby nas Pan Bog uchował, słuchaymy iako śie nam do tego przygotować potrzeba?

Przygotowanie należy. Komu rozdawał Pan Jezus ciało i krew swoie? uczniom swoim: ći od niego Sakrament przyymowali, tym go rozdawał. Przeto i ty, chceszli godnie tego Sakramentu pożywać, potrzebać tych rzeczy. Pierwsza abyś śie stał: druga, abyś był: trzećia, abyś zostawał uczniem Pana Jezusowym.

I. Stać śie uczniem Pańskim. Pierwsza powiedziałem, zeć śie potrzeba stać uczniem Pańskim, chceszli do tego przyyść, pytayże śie o woli, rozkazaniu i nauce iego. Wiedząc i maiąc ią przed oczyma swemi, doświadcz śie, ieżliś iey we wszytkim naśladował i szukał. Naydetails dźieszli to u śiebie że nic, aleś wiecey świątu, ćiału, diabłu dogadzał, przywiążże śie całym sercem i umysłem do nauki Pańskiey, poddayże śie pod rząd, wolą i rozkazanie iego, odmień sprawy, odmień żywot, gdyż Ambros. iako Ambrozy S. mowi: Kłamstwo iest, Chrześćianinem śie zwać, a uczynkow Chrystusowych nie czynić. Piękna też ona była przodkow naszych powieść: W ćiele Chrystusowym żywot, zależy, niechże tedy odmieni żywot, ktory chce przyiąć żywot. A słusznie. Bo ieśliż Izraelitom, gdy mieli przyiąć zakon, kazano śie oczyśćić, czemuż śie i ty mizerny człowiecze oczyśćić nie masz, maiąc być nie zakonu, ale żywota uczestnikiem?

II. Być uczniem Pańskim. Potym potrzebać nie tylko śie stać, ale też w rzeczy samey być uczniem Pańskim. A to nic innego nie iest, iedno śie tak sprawować, iako na ucznia Pana Jezusowego należy. Nauce iego we wszytkim wiarę daiąc. Nie bądź iako oni Kapernaitowie, ktorzy w rzeczy Pana słuchali, a potym mowili: iakoż nam ten ćiało swoie może dać ku iedzeniu? lecz gdyć sługa Boży chleb poświecony i kielich do ust podawa, a mowi: Bierz a iedz, to iest ćiało, bierz a piy, to iest krew Pana Jezusowa, wierz że inaczey nie iest, nie radź śie rozumu, ktory w rzeczach zbawiennych nie umie iedno błądźić. Czyń tak iako ludźie Rycerscy czynią, gdy do stołu Bożego idą, szable i bronie wszelakie odpasuią: także i ty, zostaw na stronie rozum, a idź z wiarą do Pańskiego stołu, gdyż te taiemnice nie rozumem, ale wiarą przyymowane być maią. A tak Panu wierz, a nie sprzećiwiay mu śie, choćby śie zmysłom i myślom twoim dźiwno, abo niepodobna zdało, co on mowi. Niechay przewyższa zmysł i rozum twoy słowo święte iego. Nie na to tylko patrz coć kapłan podaie, ale i słow śie Pańskich trzymay. Bo słowa iego zdradźić ćie nie mogą, a zmysły barzo prętko omylić śie mogą. Pomni na ono co Hylaryusz mowi: Nasza rzecz wierzyć, a iego wiedźieć. Wołay z Ambrozym S. Zdarz o Panie Jesu Chryste, przez łaskę twoię, abym o tak zacney taiemnicy to zawsze wierzył, i rozumiał, i mocnie trzymał, mowił, i myślił, co śie to- bie

Jan. 6, 52.

Chrysost. Hom. 83. in Matth.

bie podoba, i zbawieniu memu iest pożyteczno. To właśnie iest bydź uczniem Pańskim, to czyń a bedźieß za godnego uznan.

III. Zostawać uczniem Pańskim. Naostatek, chceßli godnie Sakramentu Pańskiego pożywać, potrzeba abyś nie tylko był, ale też zostawał uczniem iego. Nie bez tego aby ćie, abo świat, abo diabeł, na bankiet swoy zapraßać nie miał. A tak ieżliby ćie uwodźił do iakiego grzechu, nie słuchay go, mow: zostałem uczniem Zbawićiela moiego, a na to przyiąłem ćiało i krew naświetßą iego, nie godźi mi śie grzeßyć, i wykraczać przećiw woli S. iego. O iak ßcześliwy ktory śie tak gotuie. Ten śmiele mowić może: Panie Jezu, iam w tobie, ty we mnie.

napomnienie. Weyrzyyćież w sumnienia swoie słuchacze namilśi, obaczćie z pilnośćią, ieżli te uczniow Pańskich przymioty do śiebie baczyćie. Baczyćieli dźiekuyćież Panu Bozu za ten dar, ktory wam dał. Sin minus, przestrzegam i napominam, nie przystepuy żaden niegodny, stoł to krolewski, przy tym stole stoią Anieli iako sludzy, stoi Krol sam, patrząc kto godnie abo niegodnie przyymuie, Chrys. in Ep. ad Eph. 2. Serm. 3. karzćie śie Judaßem, przyiął ten Sakrament z drugimi zwoleniki, a po przyięćiu co śie stało? wstąpił weń ßatan. Panie Jezu nas tego uchoway, nie chodź żaden maiąc grzech śmiertelny na sumnieniu swoim, takich ludźi ten stoł nie przyymuie, ten ktory iest uczniem Pana Jezusowym, weselem niech przystąpi. Jnni karanie ćießkie odniosą. Przykładem to pokaże.

Za czasu Chryzostoma S. był w Sozom. l. 8. c. 3. Niceph. l. 13. c. 7. Konstantynopolu człowiek niektory Macedońskiey sekty, ten często na kazanie S. Chryzostoma chodząc, nawroćił śie, i przystał do wiary starożytney. Żone teyże sekty maiąc, napominał ią często, aby śie też upamietała. Lecz nie mogł nic sprawić, aż naostatek powiedźiał iey to, że nie chćiał z nią mießkać, ieżliby śie nie nawroćiła: ona obiecała w rzeczy do kośćioła iść, i Sakrament przyiąć: ale nie ßczerym sercem. Oßukała bowiem Boga i sługe iego. Bo wźiąwßy za sobą dźiewke, dała iey chleb pospolity i ßła do domu Bożego. Poßła potym do kommunii, przyiąwßy Sakrament nachyliła śie ku źiemi, wrzeczy śie modląc. A w tym wyiąwßy z ust Sakrament, podała iey dźiewce, dźiewka miasto niego dała iey chleb prosty. Skoro go w usta wźieła, pokazał Pan Bog cud nad nią, że śie on chleb w kamień obroćił, ktory i po dźiś dźień w Konstantynopolu u Grekow bydź ma. Dźiwny iest Pan Bog w sprawach swoich, ktory nie na pozwierzchną postawe, ale na serca patrzy, i z serc sądźi sprawy i postepki ludzkie.

Dla Pan Boga proße i upominam, Upomnienie. mieyćie śie na baczeniu, bez przygotowania nie chodźćie do Sakramentu, przestrzegayćie zgody i pokoiu iako uczniowie Pańscy, mali kto co z kim, wiec śie pogodźćie: przeproś ieden drugiego, abyś gniewaiąc śie na bliźnego, i Boga na śie tym ćiężey nie rozgniewał. Uczniowie Pańscy wierni milowali śie, zaczym też

tęż godnie Sakrament przyymowali, przeto i tu potrzeba tego.

III. Część. Przyczyny

Obacżćież proßę zatym przyczyny, ktore nas do częſtego używania tego Sakramentu pobudzać maią.

I. rozkazanie Pańſkie.

Pierwßa ieſt mandat i rozkazanie Pańſkie. Powiedźiał tak Pan Jezus: To czyńćie na pamiątkę moię. A o kielichu: To czyńćie ilekroć pić będźiećie na pamiątkę moię. Dobrze śię przypatrzćie temu słowku: Ilekroć. Abowiem ukazuie nam, że często do tego Sakramentu przyſtępować potrzeba.
Dźie 2,42.
O onym pierwßym kośćiele Chrześćiańſkim piße Łukaß S. w Dźieiach Apoſtolſkich, że wiernie trwali w nauce Apoſtolſkiey, i w społeczności, i w łamaniu chleba, i w modlitwach. Po nich Chrześćianie na każdy dźień wieczerzy Pańſkiey używali, iako o tym Cypryan, Hyeronim, i Ambrozy ś. pißą.
Cypr. Ser. 6. de orat. Dom. Hier. in Ep. ad Lucin. Ambr. l. 4 de Sacr.
Iztąd w kośćiołach nie ieden ołtarz bywał, ale kilkanaśćie. Bo wielkość kommunikantow przy iednym ołtarzu odprawić śię tak prętko nie mogła. I była na on czas wielka kaźń kośćielna na tych, ktorzyby na każdym kazaniu nie kommunikowali, i do skończenia całey służby Bożey w kośćiele nie trwali.
Clemens in Can. Ap.
Klemens Biſkup Alekſandryyſki w Kanoniech Apoſtolſkich kładźie i ten: Ktorzyby nie wytrwali w kośćiele aż do końca, i święty społeczności nie przyięli, iako nie ſpokoyność kośćioła wßczynaiący, mają bydź pohamowani.
Chryſ. in Matth. Hom. 16.
Na Koncylium Antyocheńſkim, Toletańſkim toż uchwalono, aż potym gdy śię rozßerzył kośćioł Boży, mieyſcami trzykroć w tegodniu, mieyſcami na każdą niedźielę kommunią odprawowano, iako Chryzoſtom i Heſychyuß pißą.
Heſych. in Levit. lib. 2. c. 8.
Na Koncylium Agatańſkim we Francyi, między innemi kanonami i ten włożono, ieźliby kto przynamniey trzy kroć do roku nie kommunikował, za Chrześćianina nie ma bydź miany.
An. 420.
Zaczym i Luterus w przemowie mnieyßego Katechyſmu piße, ieźliby kto Sakramentu przynamniey raz cztery do roku, nie żądał, obawiać śię że Sakramentem gardźi i Chrześćianinem nie ieſt. Ach miły Boże, iakoż śię dźiś ludźie w tym nie poczuwaią? iakoż od tey gorliwośći przodkow wiernych odſtępuią? Pan Jezus powiedźiał: Jeſteśćie wy przyiaćiele moi, ieźli czynić będźiećie cokolwiek Ja wam przykazuię.
Jan. 15, 14
A świat o tym ani myśli. Trzeba śię dla Boga obawiać przyßłey kaźni Bożey.

II. Wdźięczność.

Druga przyczyna ieſt, wdźięczność naßa ktorąśmy Panu Jezuſowi, za iego dobrodźieyſtwo powinni, że on ćiało ſwe naświętße i krew ſwą przenadrożßą, za nas wydał i wylał na odpußczenie grzechow naßych. Czymże mu to oddać? iako odsłużyć mamy? Oto nic więcey po nas nie chce, iedno abyśmy tym częśćiey tey iego S. uſtawy używali, a czynili to na pamiątkę iego, przypominaiąc ſobie odkupienie naße, ktore śię ſtało wydaniem i rozlaniem ćiała i krwie iego.
1 Pietr. 1,
Uczmy śię tey wdźięcznośći od ſynow Izraelſkich. Wyprowadźił ich Pan Bog z źiemie Egipſkiey, z domu niewoli ćiężkiey, przez morze czerwone, i dał im w osiadłość źiemię obiecaną; na pamiątkę tak zacnego
2 Moy. 13.

Dobro-

dobrodźieyſtwa, ktore śie przez rozne
cuda dźiało, podał im ceremonią uży-
wania wielkonocnego Baranka co
rok. Nie omießkali nigdy uſtawy
Bożey, ale co wielkanoc, Baranka
rozkazanego pożywali: A my co za
dobrodźieyſtwo od Pana Jezuſa
mamy? Wybawił nas z reku nie-
przyiaćioł naßych, i prowadźi do źie-
Luk. 1. mie obiecaney. Na pamiątke tego
wybawienia, podał nam do używa-
nia, iuż nie wielkonocnego baranka,
ale ſamego śiebie, ćiało i krew ſwoie,
i powiedźiał: To czyńćie na pamiątke
moie. O iaka niewdźieczność ieźli
śie w tym poczuwać nie bedźiemy?
Powiedam śmiele i powtarzam, że
ći, ktorzy do ſtołu Bożego nie chodzą,
nie wierzą o żadnym odkupieniu.
Dokładam ießcze, choć do kośćioła
chodzą, modlą śie, śpiewaią, a do
ſtołu Bożego nie idą, nie ſą prawdźi-
wewi Chrześćiany. Mądremu a
bacznemu doſyć.

III. Niepewność żywota naßego. Trzećia przyczyna ieſt, niepewność
żywota naßego. Nie wiemy kiedy
nas Pan Bog przez śmierć może po-
wołać. Bo iako ryby śiećiami łowią,
Kazno 9,12 a ptaki w śidłach imaią, także i ludźie
bywaią imani, czaſu śmierći i nießcze-
śćia gdy na nie przypada. Kazus ſą
rozmaite, wnet na człowieka to i owo
przypaść może, a zatym śmierć, a
błogo temu, ktory śie przez używanie
tego Sakramentu z Bogiem i z bli-
źnim ſwoim poiednał. Was białe-
głowy brzemienne upominam, wy-
Theoph. in 6. cap. Joh. śći niebezpieczne, rachunki waße
nie pewne, śmierć bliſka i pewna,
a tak za czaſu do Bożego ſtołu chodź-
ćie. Bo to pewna, że ći ktorzy śie
ćiała Pańſkiego umyślnie nie ſtawa-
ią uczeſtnikami, uczeſtniki żywota
wiecznego nie bedą, dla tego że nie
przyieli Jezuſa, ktory ieſt żywotem
wiecznym.

IV. Walka naßa z diabłem. Czwarta przyczyna albo pobudka
ieſt, walka naßa z diabłem. Wielka
ieſt tego Sakramentu na woyne z
diabłem potezność. Chryz. ſtom S. Chryſoſt.
o tych ktorzy do ſtołu Bożego idą Hom. 45.
mowi, iako lwi ogniem tchnący ſtali in Johan.
śie diablu ſtraßliwi. A iako nie ma-
ią bydź ſtraßliwi przyiąwßy do ſerca
tego, ktory na to przyßedł, aby uczynki
diabelſkie ſkaźił. Hyeronim też S. Hieron.
powieda, że diabeł ućieka, gdy widźi
wargi naße czerwone od krwie Chry-
ſtuſowey. Muśi ßatan od takowych
ludźi rad nie rad uſtepować.

V. Pożytek niewypowiedźiany. Piąta i oſtatnia pobudka ieſt, po-
żytek niewypowiedźiany. Co za po-
żytek? Oto ten. Jeźli śie modliß,
śmiele możeß mowić: Boże Oycze,
Oycze niebieſkie, ieźliż mie ſłyßeć
nie chceß dla grzechow moich, wy-
ſłuchayże mie aby dla ſyna twoiego,
ktoregom ćiało i krew przenadrożßą
przyiął. Wierz mi, i bądź tego pe-
wien, żeć nic nie odmowi. Jeźliś w
utrapieniu, a przyiąłeś Sakrament,
mowże: O gdy iedno ćiebie mam na-
świetßy Jezu, iuż nie dbam, karz mie
iako chceß, wżdy śie ſam nad ſobą
zmiłuieß. Jeźli ćie ßatan dla grze-
chow twoich do rozpaczy przywo-
dźi, możeß mu śmiele rzec: Przyiąłem
tego, ktory grzechy odpußcza: Nie-
maß do mnie prawa. Jeźli też na
śmiertelney pośćieli leżyß, możeß śie
śmierći nie bać; Boś przyiął, le-
karſtwo nieśmiertelnośći, iako Jgna- Ignat. in
cyuß Ep. ad Ep.

cyuß meczennik mowi. J możeß bydź tego pewien, że w śmierći nie zostanieß. Pieknie też o tym Jreneuß mowi: Ciała naße przyymuiące Eucharystyą iuż nie są skazitelne, ale nadźieie nieśmiertelnośći maiące.

Iren. l 4. cap. 34. contra Valent.

Czytamy o niektorych, co nie mogli umrzeć, ażby pierwey Sakrament przyieli. Cysebyus piße o Serapionie, że trzy dni leżał nie mowiąc, i o sobie nic nie czuiąc, czwartego dnia przemowił, i posłał pachole do kśiedza, aby z naświetßym Sakramentem do niego przyßedł, i zaś znowu mowe pamknął. Kśiądz bedąc sam chory, pacholećiu Sakrament oddał, aby mu go imienśem iego podał. Serapion znowu przemowił, i widząc pachole przychodzące, rzekł: A idźieß synu? czyń coć sługa Boży rozkazał, i przyiąwßy Sakrament, zaraz skonał. Widźiß iak pożyteczny iest w żywoćie i w śmierći Sakrament naświetßy.

Euseb. l. 6. c. 43.

Wzgardźiciele. Wieczerzy Pańskiey.

A o tych co rzeke? co nim gardzą? Epifaniuß powieda, że wypadaią z wiary, z łaski i z zbawienia. Krotkie słowa ale wezłowate, uchoway Boże, iuż to ostatnia, z wiary, z łaski, z zbawienia wypaść. O zachoway że nas tego Panie Jezu Chryste. Ambrozy S. zowie takowych: Krzywoprzyśiezne zbiegi od obozow Pańskich, tu bowiem na ołtarzu Pan ktoremu przyśiegli, i wiary dotrzymać obiecali, obozem swym leży, a oni go opuśćili. O iakie ßaleństwo, iakie zaślepienie waße, mizerni ludźie.

Epiph. in Ancorat. Ambros.

Wymowki ludzkie.

Wiem wymowki waße? Jedni z was mowią: śiła ich do stołu Bożego chodźi, a polepßenia nie znać. O mizerny człowiecze. Jeźli to do bliźnego baczyß, wiec śie ty polepß, a na brata twego nie patrz, wßak brzemienia iego nie poniesieß. Drudzy mowią: nie gotowem teraz. Odpowiedam: zawße maß bydź gotow. A kiedyby ćie tak Pan Bog strąćił z świata, cobyś czynił? Trzeći powiedaią: mam gniew z tym a z tym, nie godźi mi śie. Odpowiedam. Bedźie śie godźiło tylko śie poiednay. Nie bądź tak upornym, nie czekay, ażby bliźny twoy pierwey do ćiebie przyßedł z reką, z przeproßeniem, uprzedź go. Nie utracay dobra wiecznego, dla prerogatywy doczesney.

Zamknienie.

O ßcześliwiż wy bedźiećie, ieźli według ustawy Pańskiey z przystoynym przygotowaniem, na każdy kwartał przynamniey, ten Boży stoł nawiedźićie. O co też i proße, i upominam, i przestrzegam, chcećieli uyść i na tym i na onym świećie karania za to ćieżkiego.

A ty o nasłodßy, nałaskawßy, namilßy, nawdźiecznieyßy, nadrożßy Jezu, zmiłuy śie nad nami. Racz sam bydź pobudką do tego ludowi twoiemu, ktoryś krwią swoią nadrożßą odkupił, i nam wßytkim, abyśmy ćie czesto pożywaiąc, odpußczenie grzechow, żywot wieczny, i nieśmiertelność otrzymali, Amen.

Na wielki Czwartek Drugie kazanie,
Ewanielia u Jana S. w 13. Rozd.

A przed świętem Wielkonocnym wiedząc Jezus, iż przyßła godzina iego, aby przeßedł z tego świata do Oyca: umiłowawßy swoie, ktorzy byli na świecie, aż do końca umiłował ie. A gdy była wieczerza, (a diabeł iuż był wrzucił w serce Judaßa, syna Symonowego, Jßkaryoty, aby go wydał.) Wiedząc Jezus iż wßystko Oćiec podał do rąk iego, a iż od Boga wyßedł, i do Boga idźie: Wstał od wieczerzy, i złożył ßaty: a wziąwßy prześćieradło, przepasał śie. Potym nalał wody do miednice, i począł nogi umywać uczniom, i ućierać prześćieradłem, ktorym był przepasany. Tedy przyßedł do Symona Piotra. A on mu rzekł: Panie, i tyż mnie maß nogi umywać? Odpowiedźiał Jezus, i rzekł mu: co Ja czynię, ty nie wieß teraz, ale śię potym dowieß. Rzekł mu Piotr: nie będźieß ty nog moich umywał na wieki. Odpowiedźiał mu Jezus: jeźli ćię nie umyię, nie będźieß miał cząstki ze mną. Tedy mu rzekł Symon Piotr: Panie, nie tylko nogi moie, ale i ręce, i głowę. Rzekł mu Jezus: ktoć iest umyty, nie potrzebuie iedno aby nogi umył: bo czysty iest wßystek: i wy iesteśćie czystymi, ale nie wßyscy. Abowiem wiedźiał ktory go wydać miał, dla tegoż rzekł: nie wßyscyśćie czystymi. Gdy tedy umył nogi ich, i wźiął ßaty swoie, uśiadßy zaśie za stoł, rzekł im: wiećież, com wam uczynił. Wy mię nazywaćie Nauczyćielem i Panem, a dobrze mowićie; bomći iest nim. Ponieważem Ja tedy umył nogi waße, Pan i Nauczyćiel, i wyśćie powinni iedni drugim nogi umywać. Abowiem dałem wam przykład, abyśćie iakom Ja wam uczynił, i wy czynili.

NA on czas, kiedy Krol Dawid skrzynię Pańską na mieysce iey prowadźił, wźiął na śię Efod
2 Sam. 6, 22. lniane, i rzekł potym: Im będę podleyßym, niźlim śię stał, i uniżeńßym w oczach moich; tym będę chwalebnieyßy. Niemal w tenże sposob postępuie sobie Pan Jezus, prawy Syn Dawidow w dźiśieyßey Ewanielii. Bo oto słyßeliśćie, że złożywßy z siebie odźienie, przepasał śię ręcznikiem, umywał nogi uczniom swoim.

O niesłychana pokoro. W ten czas słusznie mogł z Dawidem mowić: Im bede podleyszym, niżlim się stał, i uniżeńszym w oczach moich: tym
Jan. 16 bede chwalebnieyszy. Wielce się był
Jan. 1. uniżył, gdy z nieba na świat przyszedł, i stał się człowiekiem. Ale tu iuż daleko wiecey gdy nogi uczniom swoim umywał, czegoby żaden Pan sludze nie uczynił. A uczynił to z miłości ku nam, na przykład, żebyśmy iedni drugie miłowali, i iedni się przeciw drugim z miłości uniżali. Mowmy o tym w imie Pańskie, rozdzieliwszy te Ewanielią na cztery cząstki.

W pierwszey ukazuie Jan S. dziwną a nieustawaiącą miłość Pana Jezusowe, ku wszytkim nam.

W drugiey niewymowną pokore i uniżenie iego.

W trzeciey, przykładną z Symonem Piotrem rozmowe.

W czwartey, instrukcyą i nauke potrzebną, ktorą nie tylko Apostołom, ale i nam wszytkim podać raczył.

O słuchacze moi, poniewaź co czynił Pan Jezus, nam na przykład czynił, proszę was wykładu tych cząstek, tym pilniey słuchayćie.

Pan Jezus pokory i miłości wierny nauczyćiel, niech was sprawuie Duchem swoim S. aby wam te wszytkie nauki były ku zbudowaniu, Amen.

I. Część. Okoliczności.

O Dziwney a nie ustawaiącey miłości, ktorą Pan Jezus miał ku wszytkim nam, trzy okoliczności Jan S. przypomina. Pierwsza, o ktorym czasie? Druga, za iaką przyczyną? Trzecia, iako ią pokazał?

I. O ktorym czasie.

Pierwsza okoliczność zamyka się w tych słowiech: Przed świętem Wielkonocnym. Obacz człowiecze wierny, o święcie Wielkonocnym pokazał Pan Jezus dziwną, a nieustawaiącą miłość swoie ku nam, daiąc iakoby znać, ieżliż chcemy bydź iey uczestnikami, abyśmy z grzechu w sprawiedliwość przez pokute S. przechodzili. Bo to słowo Wielkanoc, w Żydowskim ięzyku Pascha, w naszym Polskim znaczy przeyście. O szczęśliwi ktorzy tak Wielkanoc obchodzą. Tak ią obchodził Piotr. (Wielkonoc co znaczy.) Srodze wprawdzie w wielki Piątek zgrzeszył, gdy się po trzykroć Pana a Dobrodzieia swego zaprzał ale za to płacząc gorzko pokutował. Patrzćież tedy abyście i wy Wielkanoc prawdziwie obchodzili. Wy mowie ktorzy do stołu Bożego idziecie. Pomnicie na to co Paweł S. w dzisieyszey Epistole mowi: Ktoby pożywał chleba tego, abo pił z kielicha tego niegodnie, winien będzie ciała i krwie Pańskiey. (1 Kor. 11, 27.) Te słowa wykładaiąc Ambrozy S. mowi: Śmierci Chrystusowey karanie mieć będzie, i, iakoby Chrystusa zabił, karan będzie ten, ktory niegodnie przystepuie. (Ambros. sup. Ep. 1 Cor. 11.) O iako siła takowych, ktorzy do stołu Bożego, bez Paschy, to iest bez przeyścia, bez przeniesienia z grzechow do uczynkow dobrych, idą: O iak ciężki Panu Bogu rachunek dać muszą.

II. Za iaką przyczyną.

Druga okoliczność ukazuie i wyraża Ewanielista temi słowy: Wiedząc iż przyszła godzina iego, aby przeszedł z tego świata do Oyca.

Przy-

Przyczyna tedy była prescyencya albo wiadomość o śmierći. Wiedział że iuż za kilka dni umrzeć miał. Przeto tym wiecey i gorliwiey nas miłował, dawaiąc nam nauke, abyśmy przed śmiercią miłość pomnażali. Bo to pewna, kto w gniewie, w zaiątrzeniu iakim z świata zeydźie, zbawion bydź nie może.

Coż rozumiećie o tych, ktorzy nie tylko w gniewie do stołu Bożego chodzą, ale też i w gniewie umieraią. O nieszczęśliwe ich pascha, nieszczęśliwa Wielkanoc. Pewnie że ona ich śmierć nie będźie im przeyśćiem do żywota, ale przeyśćiem do wieczney śmierći.

III. Jako? miłośćią dwoiaką.

Trzećiey okoliczności słuchayćie. Jan S. tak pisze: Umiłowawszy swe, ktorzy byli na świećie, aż do końca umiłował ie. O zaiste mu się to przyznać muśi, że nas umiłował. Umiłował nas dwoiaką miłośćią.

1. W ustawie wieczerzy S.

Pierwszą w ustawie wieczerzy swoiey S. ukazał, na ktorey to wieczerzy karmi nas ćiałem swoim i napawa krwią swoią, a my się w iedno ćiało i w iedne rzecz z nim obracamy, i iednym ćiałem się stawamy. O niewymowna miłości. Ktoryż kiedy pasterz owce swoie członkami swemi karmił? Wiele matek po porodzeniu dźiatki swoie mamkam karmići wychowywać daią, czego on uczynić nie chćiał, ale nas karmi własnym ćiałem swoim, i napawa własną krwią swoią a tak złącza nas i ziednacza z sobą. O namilsi Chrześćianie, ponieważ on nas tak uczćić i umiłować raczył, nie leńmyż się do tego stołu iego. Izali nie widźićie, z iaką ochotą dźiatki małe do pierśi się maią, i z iaką ochotą pokarm z nich wyćiągaią. Nie z mnieyszą ochotą, i wy się do tego pokarmu mieyćie, a iako przy pierśiach dźiatki łaskę Ducha S. wysysayćie.

2. W odkupieniu nas.

Druga miłość okazał Pan Jezus w odkupieniu nas nędznych a grzesznych ludźi, że dla nas ćiało swe naświętsze wydał i krew swą nadroższą przelał. O niesłychana miłośći. O tey pisze Paweł S. w Liśćie do Rzymian mowiąc: Bog zaleca miłość swoie ku nam, że gdyśmy ieszcze grzesznikami byli, Chrystus za nas umarł. (Rzym. 3.) O tak hoyney miłośći iego ku nam słysząc, coż będźiemy czynić. Pisze Ksenofon, że Cyrus krol Perski, krola Armeńskiego syna, Tygranes rzeczonego, i z żoną poimał. (Xenoph. in vita Cyri.) Poimawszy pytał go, czymby żonę swą odkupić chćiał? a on rzekł: Barzo rad dam za nie zdrowie swoie. Co usłyszawszy Cyrus, zdźiwił się, i wolno oboie puśćił. Potym pytał Tygranes żony, iakoby się iey Cyrus podobał? Odpowiedźiała mu: nie na Cyrusam ia poglądała, ale na tego ktory rzekł, że mię zdrowiem swym chce odkupić. Obyżeśmy tak czynili, a oczy swe nie na marność tego świata, ale na Pana Jezusa prawego oblubieńca, ktory nas własnym zdrowiem odkupił, obracali, gdyż tego on naywiecey po nas chce, abyśmy go miłowali. Ciężka rzecz mężowi, gdy widźi, że żona oń nie dba, ani go miłuie. Tak też Pana Jezusa, nie tak dolegały bicze, gwoźdźie, ćiernia, iako niewdźięczność nasza, i to go nie miłuiemy. Ale dosyć o pierwszey częśći.

II. Część. W wtorey części, opisuie Jan S. niewymowną pokorę i uniżenie Pana naszego, znowu we trzech okolicznościach. Okoliczności. Pierwsza, kiedy? druga iako? trzecia, czemu nogi uczniom swoim umywał.

I. Kiedy? Pierwszą wyraża temi słowy: Gdy iuż był diabeł wrzucił w serce Judasza syna Symonowego, Iszkaryoty, aby go wydał. Patrz a uważay to dobrze Chrześciański człowiecze, że diabeł był przyczyną Judaszowi aby Pana Jezusa wydał. A to przeto iż widział przeklętą chciwość i łakomstwo iego. Bo do czego kto skłonny iest, wnet mu szatan dopomoże. Judasz myślił o tym, iakoby pieniedzy dostał, ali mu wnet szatan drogę do tego ukazał, żeby Pana swego wydał. On też zaraz się tego chwycił, i szedszy do naywyższych kapłanow, rzekł im: Coż mi chcecie dać, a ia wam go wydam? a oni postąpili mu trzydzieści srebrnikow. A wżdy mu wielką łaskę i miłość Pan Jezus pokazał, że mu nie tylko nogi umywał, ale iako Orygenes i Chryzostom piszą, od niego począł ono umywanie nog. Chrysost. Hom. 56. Słowa Chryzostomowe są: Mnie się zda, że Chrystus napierwey wydawcy nogi umywał. Jeśliż tak, tedyć nas tu Pan Jezus swym przykładem uczy, nieprzyiacioły miłować i dobrze im czynić. Ktoż mogł bydź więtszym nieprzyiacielem iego, iako Judasz, a przecie mu nogi umywał, i od niego począł.

II. Jako? Powtore słuchaycie, iako to umywanie nog odprawował? Ceremonie pięciorakie Jan S. wspomina.

I. Wstał od wieczerzy. Naprzod wstał Pan Jezus od wieczerzy. A to na przykład tobie Chrześciański człowiecze uczynił, upominaiąc cię, żebyś w ten czas, gdy do stołu Bożego masz iść, wstawał, opuszczaiąc przeszłe grzechy i nałogi swoie.

2. Szaty złożył. Wstawszy, złożył szaty swoie. Długich szat na on czas Żydowie używali. Zaczym kiedy abo w drogę iść, abo co innego czynić mieli, zawsze ie albo składali, abo podpasowali. Pan Jezus także złożył z siebie szaty, żeby do oney posługi, do ktorey się brał, nie były przeszkodą. Znowu to tobie człowiecze wierny na przykład, gdy do stołu Bożego idziesz, składay z siebie starego człowieka, wedle onych słow Apostolskich: składaycie z siebie starego człowieka, a przyobleczcie Efez. 4. nowego, ktory wedle Boga stworzon iest.

3. Przepasał się ręcznikiem. Złożywszy szaty, przepasał się ręcznikiem, nam znowu na przykład żebyśmy przepasowali biodra swoie, przez co znaczy się czystość ciała i wstrzemięźliwość od wszelkiey zmazy. Bo tak Gregoryusz pisze. Biodra przepasuiemy, kiedy cielesną pożądliwość przez wstrzemięźliwość ściskamy.

4. Nalał wody w miednicę. Przepasawszy się, wody nalał w miednicę. Co też i z nas każdy czynić ma, wylewaiąc łzy przez skruchę serdeczną, w miednicę pokuty S. do czego nas prorok upominaiąc mowi: Tren. 2. Wyley iako wodę serce twoie.

5. Umywał nogi. Nalawszy wody, umywał nogi uczniom, i ucierał ręcznikiem. O Aniołowie niebiescy, ktorzy chwałę iego i wielmożność od wiekow znacie,

ćie, cośćie na ten czas czynili? Poyrzyćie na Monarchę swego, oto śię do nog Apostolskich schyla. O człowiecze wierny, gdybys słońce i mieśiąc i gwiazdy widział zstępuiące i pod ziemię śię podkładaiące, prawdą żebyś śię zdźiwił? ale to dźiwnieysza, że ten na ktorego imię skłania śię
Filip. 2, 10. wszelkie kolano, i niebieskie, i ziemskie, i piekielne, przed uczniami swemi, kolana swoie skłania. Coż tu iuż za wymowkę hardy a pyszny człowiecze
Jon. 2. znaydźiesz? zśiadł kiedyś Krol Niniwitsky z stolice swoiey, pośćił śię, obłokł śię w wor, a wszyscy go w tym naśladowali. A ćiebie, o nasłodszy Jezu, zstępuiącego z nieba, i uniżaiącego śię, nikt naśladować nie chce.

III. Czemu? Potrzećie obaczćie przyczyny, czemu śię Pan Jezus tak uniża, i czemu nogi uczniom swoim umywa? słuchay ziemio, czyni to Pan stworzyćiel twoy z tych przyczyn:

1. Przyczyna. Pierwsza, pospolićie wszelkie plugastwa, i wilgotnośći złe do nog śię śćiągaią, i do nich ze wszytkiego ćiała zstępuią. O nog tedy Pan Jezus umywanie zaczął, daiąc znać, że nas od plugastwa grzechow naszych, krwią swą przenadroższą omyć i oczyśćić miał.

2. Przyczyna. Druga, nogi w Piśmie S. znaczą powołanie i obcowanie każdego człowieka. A tak nogi umywa Pan Jezus, daiąc znać że wszytkie grzechy, ktore popełniamy w żywoćie i w obcowaniu, mocą krwie iego oczyśćione być miały, wedle onych słow
1 Jan. 1, 7. Apostolskich: Krew Jezusa Chrystusa Syna Bożego, oczyśćia nas od wszelkiego grzechu.

3. Przyczyna. Trzećia, chćiał nas też tu nauczyć Pan pokory S. żebyśmy śię iedni przed drugimi uniżali. Do czego i słowy upominaiąc mowi: Uczćie śię ode mnie, bom ćichy iest i pokornego serca. A my iako śię w tym baczemy, sumnienie każdego niech powie.
August. alicubi. Mowi Augustyn S. niechay śię wstydźi człowiek być pysznym, dla ktorego Bog stał śię pokornym.

Tec oto są przyczyny umywania nog Apostolskich, ktore Pan Jezus odprawować raczył.

III. Część. W Trzećiey częśći przysłuchaymy śię rozmowie, ktorą miał z Sy-
Piotr wyst. popuie dwoiako. monem Piotrem. W tey rozmowie Piotr dwoiako grzeszy: naprzod in defectu, potym in excessu.

1. In defect. dwoiako. Defekt Piotrow okazuie śię ze dwu rzeczy. Jedna że śię zbrania, aby mu Pan miał nogi umywać mo-
1. wiąc: Panie, i ty mnie masz nogi umywać? Jakoby rzekł: Panie, ty będąc barankiem niepokalanym, masz umywać nogi mnie, ktorym iest człowiekiem grzesznym i plugawym. Tyś iest Syn Boga żywego, a iam iest Symon, syn Jonaszow. Tyś iest Stworzyćielem, a iam iest stworzeniem. Odpowiedźiał mu na to Pan Jezus. Co ia czynię, ty nie wiesz teraz, ale śię potym dowiesz. Poszły cos te słowa na one rozmowę, ktorą miał Pan Jezus z Janem Chrzćićielem, gdy przyszedł do Jordanu, chcąc śię chrzćić u Jana, zbraniał śię Jan
Matt. 3, 14. 15. Chrzćićiel mowiąc: Ja potrzebuię, abym był ochrzczony od ćiebie, a Ty idźiesz do mnie. Odpowiedźiał mu Pan Jezus: Zaniechay teraz; abowiem tak przystoi na nas, abyśmy

 wypełni-

wypełnili wßelką sprawiedliwość. Toć to było co Pan upatrował i tu w umywaniu nog Apostolskich, czego że Piotr nie widział, zgrzeßył in defectu.

2. Druga, tymże własnie sposobem zgrzeßył też, gdy nie chce aby mu Pan nogi miał umywać, i iakoby sie zaprzysięga mowiąc: Nie będźieß ty nog moich umywał na wieki. Dźiwnać to była i wielka gorliwość w Pietrze, ale z porywczey presumpcyi

Matt. 26. poßła, własnie iako i owa: Choćbym miał z tobą i umrzeć, przećie sie ciebie nie zaprę. Słuchayćie co mu Pan Jezus na to odpowieda? Mowi mu: Jeżli cie nie umyię, nie będźieß miał cząstki ze mną, to iest, nie będźieß przypußczon do społeczności ćiała i krwie moiey. Twarde słowa. Uczy nas tu Pan, że ku przyięciu naświętßego Sakramentu, potrzeba nowey czystości, ktorą ono umywanie nog

Cypr. Ser. de Lotione Pedum. znaczyło, iako Cypryan S. piße. Przeto też i Paweł S. w dźisieyßey Epistole napomina: Każdy śie niech doświadczy. A tak kiedy śie do Bożego stołu gotuieß, pomniy na to, żeć potrzeba nogi umyć, to iest grzechy przeßłe oczyśćić, i proch ziemskich zabaw strząsnąć. Przestrzegam tedy, żaden Judaß, żaden łakomy, żaden okrutnik, żaden niemiłosierny, żaden iakożkolwiek nieczysty, nie ma bydź do tego stołu przypußczony, a ieżliż za niewiadomością naßą (bo nie możem nikomu w serce patrzyć) idźie, tedy niegodnie te chwalebną świątość bierze, a zatym sąd i potępienie sobie przyymuie.

II. In Excessu. Z drugiey strony zgrzeßył też Symon Piotr, in Excessu, a to gdy mowi: Panie, nie tylko nogi moie, ale i rece i głowe. A iako trudna rzecz moderować affekty naße. Bo abo mniey, abo więcey czynimy niżeli wola Boża niesie. Owdźie mowił Piotr: Nie będźieß umywał nog moich na wieki: A tu zaś: nie tylko nogi moie, ale i rece i głowe. Mowi to nad wolą Bożą. A tak bądźmy ostrożni, żebyśmy w rzeczach Religii i nabożeństwa Chrześćiańskiego, nic nad wolą Bożą nie czynili. Bo ztąd Przestroga superstycye, i zabobony wßelakie zwykły nastepować.

Słuchaymyż, iako Pan ten ekscess Piotrow przyymuie? Koryguie Piotra i mowi: ktoć iest umyty, nie potrzebuie iedno aby nogi umył. Uczy tu Pan Piotra, że posłußeństwo nade wßytkie rzeczy przekładać mamy. O czym i Samuel Prorok Saulowi dał znać, mowiąc: Lepße iest posłußeństwo niżeli ofiara. A iż tak iest, nie to czyńmy co sie nam zda, ale co nam Pan Bog rozkazuie. Wola iego S. wßędźie niech przodkuie.

IV. Część. Już na ostatek obaczmy instrukcyą i naukę potrzebną, ktorą Pan Jezus nie tylko Apostołom, ale i nam wßytkim daie. Umywßy Apostołom nogi wziął na śie odźienie swoie, śiadł znowu i rzekł im: Wiećiez, com wam uczynił? Wy mie nazywaćie Nauczyćielem i Panem, a dobrze mowićie, bom ci iest nim. Ponieważem Ja tedy umył nogi waße Pan i Nauczyćiel, i wyśćie powinni iedni drugim nogi umywać. Abowiem dałem wam

wam przykład, abyście iakom Ja wam uczynił, i wy czynili.

Obaczćie namilsi, samego nam śiebie Pan Jezus w tym umywaniu nog Apostolskich przed oczy wystawił. Przeto troiaki przykład z niego bierzćie.

Przykład troiaki.

I. Przykład miłości.

Pierwszy, przykład miłości, w tym że i Judaszowi nieprzyiaćielowi swemu, nogi iako i drugim umywał. Czylibyś ty to na sobie przewiodł człowiecze? natura twoia do tego oćiągna. Lecz chceszli bydź prawdziwym Chrześćianinem, musisz śie do tego nakładać. Bo co tu Pan przykładem swym po tobie wyćiąga, to indźiey wyraźnemi słowy mowiąc: Miłuyćie nieprzyiaćioły wasze, błogosławćie tym ktorzy was przeklinaią, dobrze czyńćie tym ktorzy was maią w nienawiśći, i modlćie śie za temi ktorzy wam złość wyrządzaią, i prześladuią was. A osobliwie w ten czas gdy do stołu Bożego idźiemy, nie ma bydź w nas gniew i nienawiść bliźnego. Poiednać śie z bliźnym, i szczerze do ugody przystąpić potrzeba. Kto tego nie czyni, a nie poiednawszy śie z bliźnym do stołu Bożego idźie, mężoboyca iest, i nie ma żywota wiecznego w sobie mieszkaiącego.

Matt 5, 44

II. Przykład pokory.

Drugi iest przykład pokory: Czyli to nie wielka, że śie Pan nieba i źiemie, do nog stworzenia swego nachyla? Jezli ćie to do pokory nie wzruszy, iuż też nie wiem, czymby ćie unizyć. Augustyn S. mowi: Jezli śie tak Boska chwała unizyła, coż nasza krewkość czynić bedźie? na ten przykład pomnieć by mieli owi, ktorzy ustawicznie mowią: iestem tak dobry iako kiedy i on. Zaczym śie przed bliźnym unizyć nie chcą, powagi swoiey i iakieyś prerogatywy głupie przestrzegaiąc, a na to nie pomniąc co tu Pan mowi: Dałem wam przykład, abyśćie iakom ia wam uczynił, i wy czynili.

August. tract. in Job.

III. Przykład oczyśćienia.

Trzeći iest przykład oczyśćienia. Maiąc Sakrament uczniom swoim podawać, pierwey ich umywa. Nam na przykład, gdy mamy do stołu Bożego iść, potrzeba nam umyć rece ktoremi śie ten Sakrament podaie, usta ktoremi śie bierze, serce do ktorego śie przyymuie.

1. Rece.

Rece naprzod potrzeba oczyśćić. Bo tak woła Jakub S. Oczyśććie rece grzesznicy. A to właśnie należy Księży, ktorzy tym Sakramentem usługuią, żeby go czystemi rekoma ludźiom podawali, czystemi mowię, nie od brudu, ktory śie woda i mydłem spedźić może; ale od drapiestwa, od lichwy, od przelania krwie i innych złych rzeczy, ktoremi rece zmazane bywaią. Zaczym żaden drapiezca, mężoboyca, lichwiarz, i iakożkolwiek nieczysty tą świętośćią, usługować nie ma.

Jak. 4, 8.

2. Usta.

Powtore, potrzeba oczyśćić i usta, od obmowy, od złorzeczeństwa, od obżarstwa. Obmowcy bowiem, złorzecznicy, obżercy, nie są godni w usta swe brać te świętość, ażby ie pierwey oczyśćili. Do czego nas Pasterzow Pan Jezus upominaiąc mowi: Nie dawayćie psom, to, co iest świętego, ani rzucayćie pereł waszych przed świnie. Psem kto? obmowny, potwarliwy, złorzeczliwy człowiek. Świnią kto? obżarty. O

Matt. 7.

iak ćiezki rachunek daß Panu Bogu, ieżli takowym Sakrament Pański podaß.

3. Serce. Potrzećie, potrzeba oczyśćić serce. Do czego Jeremiaß Prorok Boży Jerem. 7. upominaiąc mowi: Omyy od złośći Matt. 12. serce twoie. A iż z serca myśli złe i grzechy wßelakie pochodzą, tedy i te wßytkie oczyśćić potrzeba. Pan Bog bowiem, Bogiem czystym będąc, sercem śię nieczystym brzydźi. O iak gorliwie potrzeba z Dawidem wołać: serce czyste stworz we mnie Ps. 51, 12. o Boże. Bieda tym ktorzy nie umywßy śię, do stołu Bożego idą, abowiem pod troiaką kaźń podpadaią: Kaźń nieczystych troiaka. Pod ćielesną, pod dußną, i pod wieczną.

1. Cielesna. O ćielesney kaźni piße Paweł S. w dźisieyßey Epistole w te słowa: Dla tego miedzy wami wiele iest słabych i chorych, i nie mało ich zasnęło. 1 Kor. 11, 30. Karze Pan Bog chorobami i niemocami, nawet i śmiercią, tych co niegodnie do stołu Bożego idą.

2. Dußna. Dußna kaźń iest, zatwardzenie w grzechu. Bo ßatan wyżßą moc nad grzeßnikiem bierze, ktory niegodnie Sakrament przyymuie. Zkąd o Judaßu Jan S. tak piße: A zaraz Jan 13, 27 po oney ßtuczce chleba wstąpił wen ßatan. Choćiaż ona ßtuczka chleba nie była ćiałem Pańskim. A coż rozumieß o tym, ktory nie prosty chleb, ale ćiało Pańskie bierze. Augustyn August. S. przestrzega i mowi: Żaden tract. in złośnik do ćiała Chrystusowego niech Joh. nie przystępuie, aby tego, co Judaß znośił, nie ćierpiał.

3. Wieczna. Wieczna kaźń iest, że śię stawa winnym ćiała i krwie Pańskiey, to iest, będźie karan właśnie iako i Żydźi, ktorzy Pana Jezusa ukrzyżowali; bo i ten go znowu krzyżuie, ktory 1 Kor. 11. go niegodnie pożywa.

Co słyßąc namilsi, probuyćie a doświadczayćie śię, abyśćie czystemi usty i sercy te chwalebne taiemnice przyymuiąc, pocieszenie na dußy i na sumnieniu odnieśli, i żywot wieczny otrzymali.

A ty o chwalebny Panie Jezu, zwierćiadło iedne cnot wßelakich, sposob nas do tego, wßakieśmy w mocy twoiey odkupiłeś nas nadroższą krwią swoią, uczyńże nas uczestniki łaski twoiey ś. a day abyśmy ćie w żywoćie i w śmierći naśladowali. Amen.

Na wielki Piątek czyta śię Passya, To iest, Hystorya o męce i śmierći Pana naßego Jezusa Chrystusa, ze czterech Ewanielistow zebrana: a od Niebosczyka Autora na śiedm częśći z wykłady swemi porządnie rozdźielona, znayduie śię w II częśći teyże Postylle Chrześćiańskie.

Na Dzień wielkonocny,

Ewanielia o zmartwychwstaniu Pańskim u S. Marka Rozd. 16.

A Gdy minął sabbat, Marya Magdalena, i Marya matka Jakubowa, i Salome, nakupiły wonnych rzeczy, aby przyszedszy namazały go. A barzo rano pierwszego dnia po sabbacie, przyszły do grobu gdy weszło słońce. I mowiły do siebie: ktoż nam odwali kamień ode drzwi grobowych? (A pojrzawszy, ujrzały iż był kamień odwalony) bo był barzo wielki. I wszedszy w grob, ujrzały młodzieńca, siedzącego na prawicy, odzianego szatą białą: i ulękły się. Ale im on rzekł: nie lękaycie się; Jezusa szukacie onego Nazareńskiego, ktory był ukrzyżowany: wstał z martwych, niemasz go tu: oto mieysce, gdzie go było położono. Ale idźcie, a powiedzcie uczniom iego i Piotrowi, że was uprzedza do Galilei; tam go oglądacie, iako wam powiedział.

Jaka odmiana, Chrześcianie w Panu mili? Dziś trzeci dzień, gdy na krzyżu umierał Zbawiciel świata, słońce się zaćmiło, a potym gdy skonał, zasłona się kościelna przepadła, ziemia zadrżała, opoki się padały, i groby umarłych otworzyły się. Nie było na ten czas nic wesołego. Bo i w ludziech serca się kraiały, że od wielkiego strachu i boiażni, biiąc się w piersi, Bogu chwałę oddawali. Nie wspominam onego ciężkiego żalu naświętszey matki Bożey, opuszczam on gorzki płacz Pań bogoboynych, ktorym Pana niewinnego z miasta prowadziły, i z daleka stoiąc, męki iego niewinney litowały. Żałosny i pamiętny był ich wielki Piątek. Lecz dziś, iuż chwała Bogu po oney żałobie, nowa radość, nowe wesele nastepuie. Dziś bowiem pożarta iest śmierć w zwycięstwie, dziś on ukrzyżowany i od wiela wiernych opłakany Pan Jezus piekło zwoiowawszy, z grobu w ciele uwielbionym wyszedł. Dziś nas upewnił, że grzechy nasze zgładził, śmierć umorzył, czarta zwyciężył, piekło zburzył, i utracone dobra znowu nam przywrocił. A tak nie dziw że wszytko stworzenie radość swoie w ten czas pokazało. Przedtym zaćmiło się było słońce, i wszytkę ziemię ciemnościami okryło, a dziś w dwoistey iasności radość i wesele swoie ukazało, skoro iedno słońce sprawiedliwości z ciemnego

mnego grobu wyszło, i iasnością uwielbionego ciała światu świecić poczęło. Ziemia też, ktora przedtym od wielkiey żałości drżała, dziś usta swe otworzywszy, ciała ludzi S. dawno zaśnionych z grobu wypuściła. A Panie one, ktore w wielki Piątek od płaczu hamować się nie mogły dziś słysząc o zmartwychwstaniu iego, smutku i żałości zapomniały. Dziś tedy raduymy i weselmy się wszyscy. Dziś bowiem woła na nas Dawid: Tenci iest dzień, ktory Pan sprawił, raduymy i weselmy się weń. Czyńmyż to tedy dziś, a wszakże nie cielesnym, ale duchownym weselem, nie przeto że się mięso do nas wrociło, a post minął, ale przeto, żeśmy iuż pewni odkupienia naszego, ponieważ Pan Jezus zmartwychwstał i pewnie śmierć zwyciężył. Do tego niech nam pobudką będzie dzisieysza Ewanielia, w ktorey mamy trzy części.

W pierwszey, pobożne przedsięwzięcie niektorych niewiast, ktore się wybrały, aby grob Pański nawiedziły, i ciało iego namazały.

W drugiey, przyyście ich do grobu, gdzie uyrzawszy Anioła, zlękły się i strwożyły sobą.

W trzeciey pociechę, ktorą im Anioł dał, oznaymuiąc, że Pan prawdziwie zmartwychwstał.

O tych trzech cząstkach na ten czas mowić chcę: O powolne tedy i łaskawe uszy proszę.

Pan Jezus, przez chwalebne zmartwychwstanie swoie, niech do tego sposobi i przygotuie uszy i serca wasze, Amen.

I. Część.

Uczyńmy dziś duchowną przechadzkę Chrześcianie mili, podźmy społu myślami nabożnemi, przed miasto Jerozolimskie ku ogrodowi, gdzie Pan leżał, a obaczmy pobożne przedsięwzięcie niektorych S. niewiast, ktore się wybrały, aby grob Pański nawiedziły, i ciało iego pomazały. Stańcież tu proszę, a obaczcie naprzod, wiele ich było, i iako ich zwano? Potym, po co? Więc, o ktorym czasie do grobu przyszły? A naostatek, co z sobą w drodze rozmawiały. *Okoliczności.*

I. Wiele ich było.

Wieleż ich było? Marek S. powieda że trzy. Pierwsza była Marya, ktorą zwano Magdaleną, że była z miasteczka Magdalu rodem, ktore leżało w pokoleniu Neftalim nad morzem Galileyskim. *Marya Magdalena.* Druga była Marya także matka Jakuba mnieyszego, brata Symona, Judy i Jozego, a ta była siostra Maryi matki Pańskiey. *Marya Jakubowa.* Trzecia była Salome, matka synow Zebedeuszowych, siostra Jozefa z Nazaret. *Salome.* Oto te trzy niewiasty zmowiły się z sobą, żeby nawiedziły grob Pański, i namazały ciało iego. Łukasz S. przydawa do nich czwartą imieniem Johannę, żonę Chuzego starosty Herodowego, ktora że była maietna, służyła Panu z maietności swoich. *Luk. 24. Johanna.* O święte a Bogu miłe towarzystwo, o uczciwa społeczności. Spikneły się z sobą te S. niewiasty, nie po to, żeby z drugich wzorki wybierały, abo o nowych stroiach radziły: ale żeby miłość one, ktorą za żywota Panu naszemu oddawały, i po śmierci oświadczyły. Uczmyż się tedy naśladować towa- *Nauka.*

rzystwa

rzystwa ę. a Pana Boga się boiących ludzi, tam się żaden nie zepsuie, ale owßem ze złego dobrym stanie.

II. Powtore słuchaymy po co ßły? Aby przyßedßy namazały Jezusa. Był ten zwyczay na on czas w kraiach Oryentalnych, że ciała umarłych chędogo umywßy, maściami drogimi mazano, aby tym dłużey trwały. Bo one maści korrupcyi i sprochniałości nie dopußczały. Zkąd o Alexandrze pißą, że się ciało iego do trzech set lat nie narußyło. Według tego tedy zwyczaiu, idą i te ś. niewiasty do grobu, aby namazały ciało Pana naßego. O błogosławione niewiasty. O iaka ich ku Panu Jezusowi miłość? Miłowały go za żywota, nie odstąpiły przy śmierci, i po śmierci też oto miłować go nie przestały. Za żywota naśladowały go z Galilei, a opuściwßy oyczyznę i przyiacioły swoie, bawiły się przy nim, służąc mu z maiętności swoich, i dodawały potrzeb iemu i uczniom iego. Przy śmierci zaśię wielką miłość swoię w tym okazały, że gdy go uczniowie opuścili, a niektorzy się go zaprzeli, onego przecię nie odstąpiły, ale i przy śmierci, i przy pogrzebie iego były. Po śmierci też oto miłować go nie przestały, chcąc mu posługę ostatnią wyrządzić, i ciało iego naświętße maściami drogimi namazać. A co nie mnieyßa, nic się nie odstrasßyły ani boiaźnią Książąt, i przełożonych swoich, ani żołnierzy zbroynych, ani grobem pilnie opatrzonym i zapieczętowanym, ani kamieniem wielkim, ani nocnemi ciemnościami, ani pracą, ani nakładem na one drogie maści. A choć dobrze wiedziały, że iuż ciało iego S. od ludzi zacnych, zwłaßcza od Nykodema i Jozefa, dobrze namazane i opatrzone było, chciały też i one przecię powinność swoię oświadczyć. Miłuiącemu bowiem zda się iakoby nic nie czynił, gdy sam nie uczyni czego temu, ktorego miłuie. Uczcież się namilsi, iak stale i statecznie Pana Jezusa i miłować, i wyznawać macie, nie tylko w ßczęściu, ale i w prześladowaniu, chcecieli abyście z temi niewiastami koronę chwały wiekuistey otrzymali.

[Po co ßły? — Diodor. Siculus. — Miłość tych S. Niewiast ku Panu. — Za żywota. — Przy śmierci. — Po śmierci — Stateczność. — Nauka.]

III. Potrzecie słuchaymy, o ktorym czasie do grobu przyßły? przyßły rano, gdy iuż słońce weßło, nazaiutrz po Sabbacie, to iest, w niedziele. Rychley nie mogły. W wielki Piątek ießcze się były nie nagotowały. W Sabbat nie mogły. Bo się nie godziło. A tak czekaią aż by Sabbat minął. Po Sabbacie nazaiutrz raniusieńko poßły do grobu. O chwały godny postępku. Uczą nas znowu te S. niewiasty, żebyśmy z dobremi uczynkami nie czekali. Zaraz prętko czyńmy, co mamy czynić, a zwłaßcza co ma bydź na chwałę Bożą, na co wierze siła ich nie pomni. Jedni mowią: Poczekam aż mię Pan Bog lepiey wspomoże, ießcze teraz nie mam nic nazbyt, z czegobym mogł kościołowi dobrze uczynić. O mizerni a niebaczni ludzie, a wiecież ieźli iutra doczekacie? drudzy zasię odkładaią aż na ostatni stopień: iuż ia, mowią, w Testamencie kościoła, spitalu, ubogich, nie zapomnię: a nie upatruią tego, że dziś umrzeć mogą, gdyż rozmaite są przypadki śmierci,

[O ktorym czasie? — Nauka.]

za ktoremi do Testamentu, do roz-
prawy domu i sumnienia człowiek
przyyść nie może. Przeto co masz
wolą czynić, czyń rychło, by snadź
śmierć nie zaszła, i nie przeszkodziłać
w przedsięwzięciu twoim.

IV. Rozmowa ich. Poczwarte, słuchaymy rozmowy,
ktorą z sobą miały idąc do grobu.
Wiedziały dobrze, że drzwi grobo-
we kamieniem wielkim w wielki Pią-
tek przywalone były, przetoż radząc
się między sobą mowią: Ktoż nam
odwali kamień ode drzwi grobo-
wych? Takci zawsze człowiekowi
pobożnemu w przedsięwzięciu iego
kamień na zawadzie leży. Naydziesz
człowieka sumnienia dobrego, ktory
widząc nędznego a ubogiego brata,
Kamień grobowy wszędy. myśli sobie: Radbym go opatrzył,
iedno się boię, by snadź i mnie same-
mu nie dostało. Kamień to. Odwali
go Pan Bog, iedno ty do ratunku
brata ubogiego przystąp, w przed-
sięwzięciu twym nie ustaway. Bo
oto i te S. niewiasty skoro do grobu
przyszły, nalazły kamień ode drzwi
grobowych odwalony. Toż się i to-
bie stanie, za pomocą Bożą, w każ-
dey sprawie i przedsięwzięciu twoim,
ktore zmierza abo ku chwale Bożey,
abo ku dusznemu zbawieniu, abo ku
ratunkowi bliźnego, odwali Pan
Bog kamień i wszelakie zawady, kto-
rećkolwiek ku exekucyi sprawy po-
bożney są przeszkodą.

Lecz podźmy do wtorey części.

II. Część. Opisuie nam tu Ewanielista, przyy-
ście onych S. niewiast do grobu,
i ukazuie naprzod, że weszły w grob.
Okoliczności. Potym, że tam uyrzały Anioła. A
naostatek, że się zlękły.

Naprzod tedy weszły w grob, bo I. Weszły w grob.
był z opoki wykowany, że tam i
wniść i stanąć mogł. Wchod do
niego był ze wschodu słońca. Kon-
stantynus Cesarz, zbudował tam po- Eus. de vita Constant. l. 3. cap. 24.
tym kościoł, ktory po kilka razy Po-
ganie spustoszyli, a naostatek i z gro-
bem wniwecz obrocili. Zaczym
grob ktory tam teraz pokazuią, nie
iest on dawny, ale nowo od Mni-
chow Greckich na onymże mieyscu
zbudowany. Do onego tedy grobu
weszły te ś niewiasty, o iaka ich śmia-
łość. Oto żaden ich strach nie zdiął,
ani im był przeszkodą, aby tego, co
umyśliły, wykonać nie miały. Tak-
ci to bywa, temu ktory się w Panu
Jezusie szczyrze zakocha, nic nie iest
strasznego. Szedłby człowiek tako-
wy i w ogień. O dałżeby nam to
Pan Bog, żebyśmy podobną miło-
ścią ku Panu temu zapaleni byli, a
żadney się rzeczy nie lękali, wiedząc
że bez iego naświętszey woli nic się
nam złego stać nie może. Słuchay-
cie Dawida co o tym mowi: Panie
choćbym chodził w dolinie cienia
śmierci, tedy się iednak nie będę bał
nic złego, bowiemeś ty iest ze mną.

Potym wszedszy w grob uyrzały II. Uyrzały Anioła.
młodzieńca siedzącego na prawicy
odzianego szatą białą. O przedziwna Pożytki zmartwychwstania Pańskiego.
sprawo Boża. Ten młodzieniec
byłci Anioł, ktory w swey postawie
ukazuie nam pożytki Pańskiego
zmartwychwstania.

Biała a świetna szata, w ktorey 1. Zwycięstwo Pana Jezusowe.
się ukazał, znamionuie zwycięstwo
Pana Jezusowe, ktore nad grzechem,
szatanem i śmiercią, otrzymał. O
tym zwycięstwie powiedział był Pan Ozea. 13, 14.
Bog

Bog przez Proroka Ozeaſza, te ſłowa: bede zginieniem twym o ſmierći, a zburzeniem twym, o piekło. Otoż śie iuż temu doſyć ſtało, z tym zwyćieſtwem Pan z grobu wyſzedł, ktore oświadczaiąc Anioł w świetney śie ſzaćie ukazał. śmiercią bowiem ſwoią śmierć naſze Pan umorzył, a zſtąpieniem ſwym do piekła, piekło zwoiował i zburzył, wiernym ſwoim na poćieche, aby wiedźieli, że niemaſz potepienia żadnego tym ktorzy ſą w Chryſtuśie Jezuśie. J ztądże ono

1 Kor. 15, 54. 57. tryumfuie Paweł S. mowiąc: Połkniona ieſt śmierć w zwyćieſtwie. Gdźież ieſt o śmierći bodźiec twoy? gdźież ieſt o piekło zwyćieſtwo twoie. Niech bedźie Bogu dźięka, ktory nam dał zwyćieſtwo przez Pana naſzego Jezuſa Chryſtuſa.

2. Chwała nieśmiertelna. Przez śiedzenie Anioła po prawey ſtronie, znaczy śie chwała nieśmiertelna, ktorey doſtąpił Pan Jezus, i maią z nim doſtąpić wſzyſcy wierni iego. O czym Apoſtoł piſze w te ſłowa:

Efez. 2, 4. 5. Bog ktory ieſt bogaty w miłośierdźiu, dla wielkiey miłośći ſwey, ktorą nas umiłował: i gdyśmy byli umarłemi w grzechach ożywił poſpołu z Chryſtuſem, ktorego łaſką ieſteśmy zbawieni.

3. Odnowienie i uwielbienie ćiała. Młodość Anielſka znamionuie uwielbienie i odnowienie ćiała Pana Jezuſowego, tak że też i ćiał naſzych po zmartwychwſtániu, o czym w liśćie do Filippenſow tak Apoſtoł

Filip. 3, 20. 21. piſze: Oczekiwamy z nieba Zbawićiela Pana Jezuſa Chryſtuſa, ktory przemieni ćiało naſze podłe, aby śie podobne ſtało chwalebnemu ćiału iego, według ſkuteczney mocy, ktorą też wſzyſtkie rzeczy ſobie podbić może.

A iż tak ieſt, ktoraż wietſza poćiecha nedznemu człowiekowi bydź może, iako, od grzechu, od ſzatana, od śmierći, od piekła prawdźiwie wyzwolonym bydź? ktora wietſza radość, iako o doſtąpieniu wieczney ſzcześliwośći i kroleſtwa niebieſkiego pewnie wiedźieć? ktore wietſze weſele iako iuż pewnie w dźień oſtateczny zmartwychwſtać? tegoć nas wſzytkiego Anioł w ſwey poſtawie uczy.

Naoſtatek, uyrzawſzy Anioła one Panie S. zlekły śie. A nie dźiw, bo iako Matteuſz S. przypomina: weyrzenie iego było iako błyſkawica. A ieżliż śie one ulekły z widzenia Anioła dobrego, co rozumiećie iako śie ulekną grzeſznicy, z widzenia złych Aniołow, gdy w ſtraſzney poſtawie koło nich ſtaną. W ten czas wypełnią śie nad nimi one słowa: Boiaźń i drzenie przyſzło na mie. Przeto tak śie ſprawuymy, żebyśmy widzenia i towarzyſtwa S. Aniołow Bożych godnemi bydź mogli. III. Zlekły śie.

To z ſtrony wtorey cześći kazania.

Trzećia i oſtatnia cześć zamyka w ſobie te okoliczności. Pierwſza, Anioł Maryę ſtrwożone ćieſzy. Druga, oznaymuie im zmartwychwſtanie Pańſkie. Trzećia, ukazuie mieyſce gdźie leżał Pan. Czwarta, odſyła ie do innych zwolennikow. Piąta, ćieſzy ie, że go oglądać mieli. III. Cześć. Okoliczności.

Naprzod tedy mowi Anioł: nie lekayćie śie. To tak zawſze Aniołowie S. niezwyczayną poſtacią ſwą ludźie ſtrwożywſzy, zaraz ćieſzyli. I. Ciesz.

Luk. 1, 13. Na on czas kiedy Anioł Gabryel Zacharyaszowi zwiastował poczęcie Jana Chrzciciela, zlękł się, i boiaźń przypadła nań, ali go Anioł zaraz Luk. 1, 30. pocieszył, mowiąc: Nie boy się Zacharyaszu, abowiem wysłuchana iest modlitwa twoia. Pannie Maryi także, gdy zwiastował poczęcie Syna Bożego, zlękła się gdy wszedł do niey, ale iey rzekł Anioł: nie boy się Marya, abowiem znalazłaś łaskę u Boga. Pasterze też uyrzawszy Anioła, zlękli się boiaźnią wielką, i rzekł im Anioł: nie boycie się. Także i tu widząc boiaźliwe niewiasty mowi: Nie lękaycie się, daiąc znać, że on dzień, ktorego Pan zmartwychwstał, nie był dzień smętku, ani boiaźni, ale dzień wielkiego wesela, dzień wielkiey pociechy, dzień ktory umarłe ożywia.

Max Ser. de Ros. Dziś tedy raduy się każdy wierny Chrześciański człowiecze. Dziś bowiem, iakośmy w Adamie wszyscy byli umarli, takieśmy w Chrystusie, wszyscy są ożywieni.

II. Oznaymuie zmartwychwstanie.

Powtore, oznaymuie Anioł zmartwychwstanie Pańskie i mowi. Jezusa szukacie onego Nazareńskiego, ktory był ukrzyżowan: Wstał zmartwych, niemasz go tu. Otoż Aniołowie stali się napierwszemi kaznodzieymi zmartwychwstania Pańskiego, właśnie iako i narodzenia. A to dla tego, iako Dyonyzyusz pisze, poniewaz te rzeczy, ktore nad ludzie De Cœl. Hier. c. 2. są, przez Anioły maią bydź oznaymowane ludziom, aby tak zachowany był porządek miedzy Anioły Bogu bliższemi, a miedzy ludźmi od Boga odległemi. Mowi tedy naprzod Anioł: Wstał z martwych. Surrexit. Day Boże, aby o każdym z nas mogło się dziś mowić. Wstał z grobu grzechow swoich do nowego żywota, z pychy do pokory, z łakomstwa do szczodroby, z zazdrości do miłości, z gniewu do pokoiu, z przeklectwa do modlitwy. O błogosławione powstanie. Lecz mało tych, coby szczyrze powstać mieli. Idą niektorzy do Bożego stołu, ale bez poprawy i polepszenia żywota swoiego. Daley mowi Anioł: Niemasz go tu. Non est hic. Tych słow naciągaią niektorzy, przeciw prawdziwey obecności ciała i krwie Pańskiey w Sakramencie Wieczerzy iego ś. chcąc pokazać, że ciałem swoim Pan Jezus nie może bydź tylko na iednym mieyscu, zaczym ani w Sakramencie, ani nigdziey na ziemi, procz nieba, dokąd wstąpił, przytomny bydź nie ma. Na co odpowiedam, i pozwalam, iż Pan Jezus tym obyczaiem iako przed tym naturalnie, widomie i dotkliwie na on czas w grobie nie był, i była tego potrzeba, zwłaszcza, aby pokazał, iż prawdziwie zmartwychwstał. Zaczym go też niewiasty w ten sposob w grobie nie nalazły: lecz żeby niewidomie i nad przyrodzenie nie mogł, abo nie miał bydź, tego mi nikt nie pokaże, gdyż, dla ziednoczenia bostwa z człowieczeństwem w iedne osobę, iest wszędzie, gdzie chce, i gdzie tego potrzeba, nie tylko wedle bostwa, ale i wedle człowieczeństwa, ktore dwie naturze tak z sobą złączone są, że iedna bez drugiey bydź nie może, czego też tu Anioł żadną miarą nie neguie. Przeto Paszazyus ciało Pańskie zowie,

Lib. 1. de Euchar. wie, Ciałem pełnym wßechmocności, wßedźie przytomnym, wßedźie wßytko napełniaiącym.

III. Ukazuie mieysce gdźie leżał. Potrzecie ukazuie mieysce gdźie leżał Pan i mowi: Oto mieysce gdźie go było położono. Temi słowy ukazuie istotę i prawdę zmartwychwstania iego, zwłaßcza że śie prawdźiwie z mieysca onego rußył. Co więc mamy pamiętać przećiw heretykom niektorym. Cerinth. Pierwßy był Ceryntus, ktory zgoła negował zmartwychwstanie Pańskie, powiedaiąc że i do tey godźiny ießcze nie wstał z martwych. Marcion. Manes. Drugi Marcyon i Manes, ktorzy powiedali, że śie zmartwychwstanie Pańskie w omamieniu dźiało. Origenes Trzeći powiedali, że inßą postać powietrznego ćiała na śie przyiął, ktore było tak subtelne iak powietrze. Carpocrates. Czwarći zaś, że dußa tylko nie ćiało wstało z martwych. Niektorzy też mowili, że według bostwa tylko zmartwychwstał i do nieba wstąpił, ćiało i duße w źiemi zostawiwßy. Damasc. in Catal. hær. Tych wßytkich zbiia tu Ewanielista, gdy mowi: Oto mieysce gdźie go było położono. A toć Poćiecha. służy ku wielkiey poćieße naßey. Bo ieźliż Pan pewnie a prawdźiwie zmartwychwstał, tedy i my prawdźiwie zmartwychwstaniemy. Zmartwychwstanie bowiem Pańskie, iest kluczem powßechnego zmartwychwstania, mowi Tertullian S. Tertull. Job, 19. Tym śie ćießył Job S. mowiąc: Wiem iż Odkupićiel moy żywie, a iż w ostateczny dźień nad prochem stanie. A choć ta skora moia roztoczona będźie, przećie w ćiele moim oglądam Boga. Ktorego ia sam oglądam, i oczy moie uyrzą go, a nie inny.

IV. Odsyła do zwolenikow. Poczwarte, odsyła Anioł niewiasty do zwolenikow i mowi: idźćie, powiedźćie uczniom iego i Piotrowi. Obaczćież iaka iest moc pokuty S. Piotr niepomału był zgrzeßył, gdy śie potrzykroć Pana zaprzał, ale za on grzech żałował i gorzko płakał. Inni zwolenicy także. Przetoż rozkazuie im Anioł oznaymić zmartwychwstanie Pańskie, aby śie w smutku swoim i żalu ućießyli. Więc że Piotr zaprzeniem swym wypadł był z zebrania innych zwolenikow, umyślnie dokłada, i Piotrowi, daiąc znać, że za pokutą do innych zwolenikow miał bydź przyłączony. A tak widźimy tu, że za pokutą każdy grzech człowiekowi może bydź odpußczony, bo iako Hyeronim mowi: Przeßłe Hieron. grzechy nie ßkodzą, ieźli śie tylko grzeßnikowi nie spodobaią. Podźćież tedy grzeßnicy. Oto i wam należy Pan Jezus z zasługami swemi, z poćiechą swoią, z zbawieniem nabytym.

V. Ćießy ich, że Pana oglądać miały. Naostatek iuż mowi Anioł do nich: On was uprzedźi do Galilei. Tam go oglądaćie, iako wam powiedźiał. Temi słowy ukazuie nam pod figurą Anioł, co nam potrzeba czynić, chcemyli bydź uczestniki Pańskiego zmartwychwstania, zwłaßcza, abyśmy z nim duchownie zmartwychwstali. Galilea co znaczy? Galilea wykłada śie przeniesienie albo przeprowadzenie: Przetoż iako śie Pan Jezus przeniosł z śmierći do żywota, z źiemie do nieba, tak śie i my za nim duchownie przenośić mamy, z cnoty w cnotę, z grzechu w sprawiedliwość postępuiąc, i więcey śie do grzechu nie wracaiąc.

O nie-

O nieszczęśliwi ludzie, ktorzy w obżarstwach i pijaństwach, w cielesnościach, w gniewiech, lichwach, drapiestwiech, i innych grzechach rozlicznych przećiw sumnieniu leżą, i powstać z Panem Jezusem nie chcą: ano Pan dla tego umarł i zmartwychwstał, abyśmy grzechom umieraiąc, sprawiedliwośći żyli.

A iż tak iest, uczyńmyż przenieśienie Duchowne, z ćiała do ducha, z niezbożnośći do pobożnośći, a tak dopiero staniemy śie uczestniki Pańskiego zmartwychwstania.

A ty, o Jezu Panie, Jezu pobożny, Jezu dobry, ktoryś raczył umrzeć dla grzechow naszych, i zmartwychwstać dla usprawiedliwienia naszego, wspomagay nas z łaski swoiey świetey, wszakieś głową naszą, abyśmy teraz duchownie, ku żywotowi duchownemu, a potym też i ćielesnie w dźień ostateczny ku wiecznemu zmartwychwstali, i tam ćie, o poćiecho nasza iedyna, oglądali, Amen. w chwale twoiey wiekuistey, Amen. Zamknienie.

Na Niedziele Wielkonocna Drugie kazanie,

Ewanielia u Jana S. w 20. Rozd.

A pierwszego dnia po sabbaćie, Marya Magdalena przyszła rano do grobu, gdy ieszcze było ćiemno, i uyrzała kamień odwalony od grobu. I bieżała a przyszła do Symona Piotra, i do onego drugiego ucznia, ktorego miłował Jezus, i rzekła im: wźięli Pana z grobu; a nie wiemy gdźie go położyli. Tedy wyszedł Piotr, i on drugi uczeń a szli do grobu. I bieżeli oba społem; ale on drugi uczeń wyśćignął Piotra, i pierwey przyszedł do grobu. A nachyliwszy śie, uyrzał leżące prześćieradła: wszakże tam nie wszedł. Przyszedł też i Symon Piotr, idąc za nim, i wszedł w grob, i uyrzał prześćieradła leżące: I chustkę, ktora była na głowie iego; nie z prześćieradły położoną, ale z osobna na iednym mieyscu zwinioną. Potym wszedł i on drugi uczeń, ktory był pierwey przyszedł do grobu; i uyrzał, a uwierzył. Abowiem ieszcze nie rozumieli pisma, iż miał zmartwychwstać. I odeszli zas oni uczniowie do domu. Ale Marya stała u grobu, na dworze płacząc. A gdy płakała, nachyliła śie w grob. I uyrzała dwu Aniołow w bieli śiedzących; iednego u głowy, a drugiego u nog, tam gdźie było położone ćiało Jezusowe. Ktorzy iey rzekli: niewiasto, czemu płaczesz?

płaczeß? rzekła im; iż wźieli Pana mego, a nie wiem gdźie go położyli. A to rzekßy, obrociła śie nazad, i uyrzała Jezusa stoiącego; lecz nie wiedźiała iż Jezus był. Rzekł iey Jezus! niewiasto, czemu płaczeß? kogo ßukaß? a ona mniemaiąc żeby był ogrodnik, rzekła mu: Panie, ieźliś go ty wźiął, powiedz mi, gdźieś go położył, a ia go wezmę. Rzekł iey Jezus: Maryo! ktora obroćiwßy śie, rzekła mu: Rabboni: co śie wykłada, Nauczyćielu. Rzekł iey Jezus: nie dotykay śie mnie, bom ießcze nie wstąpił do Oyca mego; ale idź do braći moiey, a powiedz im: wstępuię do Oyca mego i Oyca waßego; i do Boga mego i Boga waßego. Tedy przyßła Marya Magdalena, oznaymuiąc uczniom, że widźiała Pana, a że iey to powiedźiał.

Nie dziwuie śie, namilśi Chrześćianie, że Marya Magdalena z taką pilnośćią do grobu Pańskiego idźie, i z takim płaczem ćiała iego naświętßego ßuka. Abowiem kto śie raz w tym Panu statecznie zakocha, i w żywoćie i w śmierći puśćić śie go nie może. A kto go ßczyrze miłuie, i zachowuie przykazania iego, do tego sam Pan Jezus przychodźi, i mießkanie w sercu iego czyni. Przetoż i Marya Magdalena wiedząc grob, gdźie Pan leżał, kosztu na maśći nie żałuie, nie żałuie i prace, bieży do grobu, aby namazała ćiało Pana swoiego wedle zwyczaiu Żydowskiego. Nie czeka też ażby był dźień, ale przede dniem poki ießcze ćiemno było idźie, i uyrzawßy kamień odwalony ode drzwi grobowych, ktory był Anioł Pański odwalił, bieżała i powiedźiała o tym Piotrowi z Janem, że Pana w grobie nie było. Oni przyßedßy, nie naleźli nic, iedno prześćieradła i chustę, ktora była na głowie iego. A Marya stoiąc nad grobem płacze. Ali w onym płaczu uyrzała Anioły, uyrzała i samego Pana, ktory odesłał ią z ućießną nowiną do Zwolenikow swoich. Mowmy o tym na ten czas, rozdźieliwßy wßytkę tę hystoryą na trzy częśći.

W pierwßey oglądamy Maryą Magdalenę.

W drugiey Anioły śiedzące w grobie.

W trzećiey Pana Jezusa z martwych wzbudzonego.

Proßę o powolne ucho: maćie czego słuchać.

Pan Jezus, niech nam okaże twarz łaskawą, w użyczeniu darow swoich S. tak w mowieniu, iako i w słuchaniu, Amen.

Naprzod słyßemy tu, że nazaiutrz po Sabbaćie, to iest w niedźielę, gdy ießcze ćiemno było, przyßła Marya Magdalena do grobu, aby namazała ćiało Pańskie. I to wielkie nabożeństwo i miłość ku Panu Jezusowi w tey niewieśćie ś. ktora nie słowy tylko, ale wielkimi i znacznemi uczynkami okazuie. Bo miłowała Pana Jezusa I. Część.

Miłość Maryi Magdaleny ku Panu za żywota.

Jezusa za żywota, nie odstąpiła go przy śmierci, i po śmierci oto miłować go nie przestała. Za żywota naśladowała go z Galilei, a opuściwszy oyczyznę i przyiacioły swoie, bawiła się przy nim, słuchaiąc zawsze słowa i nauki iego.

Przy śmierci.

Przy śmierci zaśie iego wielką miłość swoie w tym okazała, że gdy uczniowie iego wszyscy uciekali, a niektorzy śie go i zaprzeli, ona go przećie z towarzyszkami swemi nie odstąpiła.

po śmierci

A naostatek i po śmierci go miłować nie przestała, gdy mu oto ostatnią posługę wyrządźić, i ciało iego S. maśćiami kosztownemi namazać usiłowała.

O zaiste iest to chwalić i z podziwieniem przyymować w tey niewieśćie S. Izali i to nie wielka? W przedśiewźięćiu swoim nie odstraszyła śie nic, ani boiaźnią książąt i przełożonych swoich, ani żołnierzow zbroynych, ani grobem pilnie opatrzonym, ani kamieniem wielkim, ani nocnemi ćiemnośćiami, ani pracą i nakładem na one drogie maśći. A choć dobrze wiedźiała i widźiała, że iuż naświetsze ćiało iego, od ludźi zacnych według potrzeby namazane było, wszakże chćiała i ona bydź uczestniczką posługi tey S.

Coż rzekę i o tym, że nie zastawszy ćiała iego w grobie, biegła i powiedźiała o tym Piotrowi i Janowi mowiąc: Wźięli Pana z grobu, a nie wiemy gdźie go położyli i wroćiwszy śie nazad do grobu, stoi nad grobem a płacze.

Przyczyny tak wielkiey gorliwośći.

Ach coż w niey to dźiwne nabożeństwo, te usilną pracą, ten serdeczny płacz poruszyło? Nie inszego zaprawdę, tylko te trzy rzeczy.

I. Miłość wielka.

Pierwsza, wielka a nieodmienna miłość, przećiwko Panu Jezusowi, od ktorey iey żadna rzecz odłączyć nie mogła. Nie dba nic ani na niebezpieczeństwo, ani na koszty, ani na prace, byle iedno Panu miłemu posłużyć mogła. Mowi iakoby z Pawłem S. ktoż mię odłączy od miłośći Chrystusowey? czyli utrapienie? czyli ućisk? czyli prześladowanie? czyli głod? czyli nagość? czyli niebezpieczeństwo? czyli miecz? żadna rzecz nie odłączy mię od miłośći iego. O przedźiwna miłośći. rozmiłuyże śię go i ty każda dusza wierna, rozgoryway śię w miłośći iego, szukay go z Maryą, iuż nie w grobie ale w słowie i Sakramenćiech S. tam w czyste prześćieradła uwiniony leży. A miłuy go nad rodzice, nad powinne swoie; boć rodzicy tego dać nie mogą, coć on dał i sprawił. Od rodźicow nie masz nic, iedno to co iest ćielesnego? Ale Pan Jezus, opatruie dusze twoie słowem i świątośćiami swoimi. Przez zmartwychwstanie swoie, chcesz wiedźieć coć przyniosł: otoć przyniosł sprawiedliwość, zmartwychwstanie ćiała, i żywot wieczny. Czegoż wiecey po nim potrzebuiesz? Gregoryusz mowi, zmartwychwstał Pan Chrystus, abyśmy wierzyli, że i my zmartwychwstać możemy. Wiec to nie wielka? Jakoż tu Pana tak dobrego miłować nie mamy?

Rom. 8/35.

Greg. M.

II. Stateczność.

Druga, sprawowała też to w niey stateczność, ktora śie iey żadną miarą chwiać nie dopuśćiła. Napatrzyła śie w wielki Piątek oney żałosney tragiedyi, ktorą z nim stroiono, zada-

dawa-

dawaiąc mu rozmaite męki, nasłuchała się onych przymówek uszczypliwych. A wszakże namniey się z tego nie gorszy. Teyciby stateczności i nam potrzeba, chcemyli Pana Jezusa znaleść, gdyż nie ten co pocznie, ale ten co dokana, zbawion będzie. Człowiek stateczny wszytko znosi, niczym się nie gorszy i podobien kamieniowi

Anshelm kwadratowemu, iako Anzelmuś mowi. Bo ten na ktorąkolwiek stronę rzucisz, zawsze nieporuszony leży. Człowiek stateczny zawsze także stały. A tak, ieźli o co, tedy o stateczność potrzeba Pana Boga prosić, i o wytrwanie w.

III. Prawdziwa Pokuta. Trzecia, sprawowała to w niey prawdziwa pokuta. Bo wyrzekszy się raz uczynkow cielesnych, wiecey się do nich nie wracała, i przystawszy raz do Pana Jezusa, wiecey go nie odstępowała. Ach ktoby to był rzekł, aby białagłowa miała mieć w sobie tak piękne przymioty. Ona na pomazanie ciała Pańskiego kosztu nie załuie, a my mogąc go pomazować w członkach iego, nie dbamy. Ona nie nalazszy Pana płacze, a my go zgoła nie szukamy, nierzkąc byśmy płakać mieli.

Napomnienie. Przyłączże się tedy, każda duszo wierna do Maryi Magdaleny. Szukay Pana, poki znaleźion bydź może. Płacz na grzechy swoie nędzny a mizerny człowiecze, przez ktoreś go utracił. A czyń to w czas, pokuty nie odkładaiąc, by klamka nie zapadła. Potym poznaby i prożna była pokuta twoia.

To z strony Maryi Magdaleny.

II. Część. Podźmyż do wtorey części, a przypatrzmy się Aniołom. O tych trzy okoliczności Ewanielista S. przypomina. Pierwsza, w czym byli? Druga, gdzie siedzieli? Trzecia, co mowili? Okoliczności.

I. W czym byli? Habit ich opisuiąc Jan S. powieda, że byli w bieli. Nie bez przyczyny, wierzcież mi, w bieli się ci Duchowie niebiescy ukazali: ale naprzod, na oświadczenie czystości swey Anielskiey, ktorey hyeroglifikiem iest odzienie białe. Potym na oświadczenie czystości i sprawiedliwości Pana Jezusowey, ktorą nam zmartwychwstaniem swym zasłużyć raczył. O czym u Izaiasza Proroka tak powiedział: Choćby były grzechy wasze iako szarłat, iako śnieg zbieleią: choćby były czerwone iako karmazyn, iako wełna białe będą. Naostatek, na oświadczenie chwały i iasności przyszłego żywota, ktorą poniekąd przy przemienieniu swoim Pan Jezus wyraził gdzie szaty iego stały się lśniące barzo, białe iako śnieg, iakich nie może blecharz na świecie wybielić. W tym świetnym Anielskim habicie, widział Jan S. zgromadzenie wielkie, ktorego nie mogł nikt zliczyć, ze wszech narodow, i pokolenia, i ludzi, i iezykow, ktorzy stali przed tronem Bożym, i przed oblicznością baranka, przyobleczeni w szaty białe. Ten habit biały przyniosł i zasłużył nam Pan Jezus zmartwychwstaniem swoim. Przeto i Aniołowie S. świadcząc o zmartwychwstaniu iego, w bieli się ukazali.

W bieli. Przyczyny. 1. 2. Iza. 1, 18. 3. Obiaw. 3.

II. Obaczcież powtore gdzie siedzieli? Siedzieli w grobie. Jeden u głowy, drugi u nog, gdzie leżało ciało Pana Jezu- Gdzie siedzieli?

Jezusowe. Notuyćie słowa, znaczćie taiemnice, mawiali wiec przodkowie naśi, kiedy co poważnego powiedali. Czyńćiez to i wy: bo i słowa piekne, i taiemnice barzo osobliwe tu sie zamykaią. W grobie usiedli daiąc znać, że oni grobow ludźi wiernych i pobożnych strzegą, tak iako Dawid mowi: Strzeże Pan wßytkich kośći ich. Jezli kośći, tedyć i grobow. Jakoż sie tu tedy śmierći lekać, maiąc straż tak potężną? A iż z tych Aniołow ieden u głowy, drugi w nogach, gdźie ćiało Pańskie lezało, śiedzą, ukazuią nam że ten, ktory w grobie lezał, i wielmożnie zmartwychwstał, Bogiem iest i człowiekiem w iedney Personie. Głowa znaczy bostwo, nogi człowieczeństwo Pańskie. Pogladaiąc tedy na te świetne Anioły, z pilnośćią u siebie śiedzenie ich w grobie rozbieraycie. O day Chryste Synu Boży, aby i w grobiech naßych śiedźieli, i strzegli ćiał naßych, poki nie przyydźieß, abyś sądźił żywe i umarłe.

W grobie.

Jeden u głowy drugi w nogach.

III. Co mowili?

Potrzećie, obaczmy co mowili? stoiąc nad grobem Marya Magdalena płacze. Aniołowie mowią do niey: Niewiasto czemu płaczeß? O piekne a prawie wielkonocne słowa. Zmartwychwstaniem swoim odpędźił Pan Jezus płacz i smętek wßelki, a zasłużył nam radość i wesele. Przeto nie iest rzecz słußna płakać, ale sie weselić. Dźiśia sie dokonały prace Zbawićiela, a sprawy Zbawienia naßego. A tak weselmy sie dźiś, śpiewaymy a raduymy sie wßyscy. Dźiś bowiem powstawßy od umarłych Pan Jezus, ukazał nam pewną a bezpieczną nadźieie, że i my pospołu z nim z śmierći ku żywotowi powstaniemy. Słußnie tedy Aniołowie mowią do Magdaleny: Czemu płaczeß?

Lecz słuchaymy, co ona na to odpowieda? Ukazuie płaczu swego przyczynę dwoiaką. Jedna, że iey Pana wźieto. Druga, że nie wie gdźie go położono. Ach iako nie miała Magdalena płakać, utraćiwßy tego, ktorego z duße miłowała. W ten czas mogła była mowić one słowa: Szukałam tego ktorego miłuie dußa moia, alem go nie znalazła. Już tedy wstanę, a obieżę miasto, po rynkach i po ulicach bede ßukać tego, ktorego miłuie dußa moia. Day Boże, aby i w nas była chuć i miłość takowa, ku Panu temu, żebyśmy go z płaczem ßukali, gdy go przez grzech iaki utracamy.

Odpowiedź Magdaleny.

Pieśń. 3. 1. 2.

Dosyć o wtorey części.

III. Cześć.

Trzećia ukazuie nam Pana Jezusa, ktory ućießną rozmowę z Maryą tak upłakaną zaczyna. Stoi nad grobem, a płacze Marya. Obroćiwßy sie, uyrzy Pana stoiącego, a wßakże nie wiedźiała, żeby to Pan był. Patrzćież namilsi moi, iako bliski iest Pan Jezus tym, ktorzy są zfrasowanego serca. Marya Magdalena płacze, i żalem ćießkim serce swoie trapi, a Pan Jezus sie iey ukazuie. Przeto i ty człowiecze wierny w utrapieniu nie rozpaczay, ale wiedz, że mas przytomnego Boga, ktory wßytkie niedostatki twoie wie i widźi, i czasu ćie słußnego poćießy. Nie mowże tedy, aboć mie Pan moy zapomniał, z tobą iest w utrapieniu, z tobą na wßelkim mieyscu, z tobą w drodze, z

Poćiecha.

tobą

toba w domu, z toba wßedźie, i iuż on wie kiedy ćie ma poćießyć. Oto śie i Maryi Magdalenie nad wßelkie spodźiewanie ukazał.

Siedm słow do Magdaleny. Coż wżdy z nia mowił? śiedm słow barzo poćießnych i osobliwych wyrzekł, ktore słußnie pamiętać, i pokiśmy żywi, rozbierać i uważać mamy.

I. Słowo. Pierwße słowo było: Niewiasto: Doktorowie kośćielni sa tego rozumienia, że to było napierwße słowo, ktore Pan Jezus, wstawßy zmartwych, przemowił, i z grobu na świat przyniosł. Tym słowem ukazuie, że on upadek, ktory śie stał przez niewiastę, przezeń iest naprawiony, wedle oney obietnice: Plemie niewieśćie zetrze głowę wężowę. O iak wdźięczna a wesoła wielkonocna nowinę tym słowem Pan Jezus do ußu naßych podaie. Narodźie Adamow nie trwoż śoba, co niewiasta zgrzeßyła, iuż z łaski Bożey plemie niewieśćie naprawiło.

II. Słowo. Drugie słowo było: coż płaczeß? O wßytkie słodkośći przewyżßaiące słowo. Słuchay narodźie Adamow, Zbawićiel twoy zmartwychwstał, iuż ći śie nie potrzeba smęćić. Dźiś ći Obiaw. 5. właśnie one słowa służa: Nie płacz, zwyćiężył Lew z pokolenia Juda, śmierć poraźił, diabła zwyćiężył, piekło zburzył, bramy piekielne połamał, zbawienie naße naprawił, nas grzeßne usprawiedliwił. O zaiste słußnie mowi: Coż płaczeß? Wielmożnie bowiem dźiś ukazał Maiestat chwały swoiey ś.

III. Słowo. Trzećie słowo było: kogo ßukaß? Ach nasłodßy Jezu, ćiebie ßuka, ćiebie ukrzyżowanego, po tobie śie pyta, dla ćiebie tak rzewnie płacze. Przecżże tedy mowiß, kogo ßukaß? Dla twoiey to ochłody Pan twoy, człowiecze wierny, czyni, żebyś zbawienia nie ßukał nigdźiey, tylko przy onym samym. Jemu bowiem wßyscy Prorocy to świadectwo dawaia, iż każdy weźmie grzechow odpußczenie przez Dźie. 10. imie iego, ktozkolwiek weń uwierzy.

IV. Słowo. Czwarte słowo było: Marya. O przedźiwny Jezu, Magdalena widząc i słyßąc ćie Pana swoiego, miała ćie za ogrodnika, i rzekła: Panie, ieżeliś go ty wźiął, powiedz mi gdźieś go położył? A ty do niey mowiß: Maryo. Nie trwoż śoba człowiecze wierny. Jmienia twego Pan i Zbawićiel twoy zapomnieć nie chce. Ale owßem dla tego zmartwychwstał, aby i w grobie imieniem właśnym na Jan. 11. ćie, iako i na Łazarza zawołał.

V. Słowo. Piąte słowo było: nie dotykay śie mnie; Bom ießcze nie wstąpił do Oyca moiego. O iaka gorliwość tey niewiasty ś. Ja wierzę (iakoż słowa to same ukazuia) że ona od radośći chćiała śie Pana uchwyćić, iako to wiec bywa, kiedy kto kogo miłego obaczy. Zaczym iey rzekł. Nie dotykay śie mnie. Jakoby rzekł: Maluczko śie zatrzymay, wkrotce wstąpię do Oyca moiego. Tam zawße mię możeß mieć, w słowie i w świątośćiach moich, nie rękoma tylko, ale i wßytkimi zmysłami dotykać śie mnie będźieß mogła. O iakożeśmy tedy ßczęśliwi, ktorzyśmy iuż tego doczekali, i dotykamy śie prawdźiwego ćiała iego. Juz nam to wolno, mamy

na to przywiley, ponieważ wstąpił do Oyca swoiego.

VI. Słowo. Szoste słowo było: idź do braći moiey, a powiedz im. Bądźżeć chwała o nasłodszy Jezu, że ludźie śmiertelne, upadkom podległe, braćią swoią zowieß. A my iako do tego braterstwa przynależemy? Dwoiakie prawo mamy, Chrześćianie namilsi. Jedno względem wćielenia. Słowo stało śie ćiałem, przyiął na śie naturę naßę Pan Jezus, i tak śie z nami spowinnowaćił. Słußnie śie tedy Bratem naßym ozywa. Drugie, względem wßytkich dobr dźiedźicznych udźielenia. Co iego, to też naße, wßytkiego nam udźiela. A nawet dał nam to prawo, abyśmy śie stali syny Bożemi, ktorzykolwiek weń wierzemy. Przyłączcież śie tedy do tego braterstwa ś. chcećieli abyśćie z nim społu zmartwychwstali, i do żywota wiecznego zachowani byli.

Ioan. 1.

VII. Słowo. Siodme a ostatnie słowo było: Wstępuię do Oyca moiego i Oyca waßego, do Boga mego i Boga waßego. Otoż maß człowiecze wierny, dla czego Pan twoy zmartwychwstał, zmartwychwstał dla tego, aby do nieba wstąpił, i tam miasto nas Oyca swego ubłagał, aby był łaskaw na nas, nie inaczey, iedno iako oćiec na własne dźiatki swoie, i aby nas miał, iako Bog wßechmogący, w opiece swoiey S.

Zamknienie. A iż tak iest, bądźmyż tedy wdźięczni tego daru i upominku iego, ktory nam z sobą z grobu przynieść raczył.

A ty, o wßechmogący Panie Jezu, nieupośledzay nas łaską swoią ś. ukazuy śie nam zawße, iakoś śie Maryi Magdalenie ukazać i obiawić raczył, oświeć oczy serc naßych, abyśmy ćie poznali, a po śmierći wiecznie z tobą krolowali, Amen.

Na Poniedźiałek Wielkonocny,
Ewanielia u Łukaßa S. w 24. Rozd.

A Oto dwa z nich tegoż dnia ßli do miasteczka, ktore było na ßeśćidźieśiąt staian od Jeruzalem, ktore zwano Emaus. A ći rozmawiali z sobą o tym wßystkim, co śie było stało. J stało śie, gdy oni rozmawiali i wespoł śie pytali, że i Jezus przybliżywßy śie, ßedł z nimi. Ale oczy ich były zatrzymane aby go nie poznali. J rzekł do nich: coż to za rozmowy, ktore maćie miedzy sobą idąc, a iesteśćie smetni. A odpowiadaiąc mu ieden, ktoremu było imię Kleofas, rzekł mu: tyś sam przychodniem w Jeruzalem, a nie wieß, co śię w nim w tych dniach stało? J rzekł im: co?

coż? a oni mu rzekli: o Jezuśie Nazareńskim, ktory był mąż Prorok, mocny w uczynku i w mowie przed Bogiem i wßytkim ludem: A iako go wydali przedniejśi Kapłani i Przełożeni naśi, aby był skazany na śmierć; i ukrzyżowali go. A myśmy śie spodźiewali, iż on miał odkupić Izraela: ale teraz temu wßystkiemu dźiś iest trzeći dźień iako śię to stało. Lecz i niewiasty niektore z naßych, przestraßyły nas, ktore raniuczko były u grobu. A nie znalazßy ćiała iego, przyßły powiadaiąc, iż widzenie Anielskie widźiały, ktorzy powiadaią, iż on żywie. I chodźili niektorzy z naßych do grobu, i tak znaleźli, iako i niewiasty powiadały; ale samego nie widźieli. Tedy on rzekł do nich: o głupi, a leniwego serca ku wierzeniu temu wßystkiemu, co powiedźieli Prorocy! Azaż nie muśiał Chrystus tego ćierpieć, i wniść do chwały swoiey? A począwßy od Moyzeßa i od wßystkich Prorokow, wykładał im wßystkie one pisma, ktore o nim napisane były: I przybliżyli śię ku miasteczku, do ktorego ßli; a on pokazował iakoby miał daley iść. Ale go oni przymuśili, mowiąc: zostań z nami, boć śię ma ku wieczorowi, i iuż śię dźień nachylił. I wßedł, aby został z nimi. I stało śię gdy on śiedźiał z nimi za stołem, wźiawßy chleb, błogosławił, a łamiąc podawał im. I otworzyły śie oczy ich, i poznali go: ale on zniknął z oczu ich. I mowili miedzy sobą; izali serce naße nie pałało w nas, gdy z nami w drodze mowił, i gdy nam pisma otwierał? A wstawßy onejże godźiny, wroćili śię do Jeruzalem, i znaleźli zgromadzonych onych iedenaśćie, i tych ktorzy z nimi byli. Powiadaiących: iż wstał Pan prawdźiwie, i ukazał śie Symonowi. A oni też powiedźieli, co śie stało w drodze, i iako go poznali w łamaniu chleba.

Wiele nam na tym należało, Chrześćianie moi mili, wiedźieć, że Pan Jezus zmartwychwstał. Abowiem prożnoby śie był narodźił, prożnoby śie dał obrzezać i ochrzćić, prożnoby był uczył i przepowiedał Ewanielią, prożnoby nawet ćierpiał i umarł, gdyby był wnet potym nie zmartwychwstał. Bo ktożby był uwierzył, że nas ten od śmierći wybawił, ktory sam od śmierći zatrzymany był? ktoby wierzył, żeby nas ten miał wyrwać z piekła, ktory sam z piekła nie wyßedł? ktoby wierzył, iż ten miał ożywić ćiała naße, gdyby śie iego samego ćiało w proch było rozsypało? Wiedząc to nadrożßy Zbawićiel, nie zaraz wstawßy z martwych do nieba wstąpił, ale pierwey rozmaićie zmartwych-

twychwstanie swoie oświadczył. Wczora świadczyli nam o zmartwychwstaniu iego Aniołowie, ukazuiąc mieysce gdźie leżał; świadczyły niewiasty. Dźiśia dwoiakie znowu świadki mamy. Są naprzod dway Zwolenicy, ktorzy nie tylko go widźieli, ale też z nim szli, rozmawiali, u stoła śiedźieli: są potym inni Zwolenicy, ktorzy mowią: Wstał Pan prawdźiwie, i ukazał śię Symonowi. A to wszytko ku temu końcowi, abyśmy byli pewni zmartwychwstania iego. Mowmy o tym w imię Pańskie, rozdźieliwszy Ewanielią na pięć cząstek.

W pierwszey obaczemy, drogę ućieszną dwu zwolenikow z Jeruzalem do Emaus.

W drugiey, towarzystwo miłośne, ktorego im Pan Jezus, przyłączywszy się do nich, dopomogł.

W trzećiey, rozmowę wdźięczną, w ktorą śię z nimi wdał.

W czwartey, przyyśćie ich do Emaus.

W piątey, zwrocenie nazad do Jeruzalem.

Dźiwnie śię ućieszyćie, ieźli z pilnośćią słuchać będźiećie, o co proszę.

Pan Jezus, przez zasługę chwalebnego zmartwychwstania swoiego, niech nam z obu stron doda ochoty, i darow Ducha S. Amen.

I. Część.

Pierwsza część ukazuie nam dwu zwolenikow, ktorzy z Jeruzalem do Emaus idą. O tych przypomina Lukasz S. trzy okoliczności. Pierwsza, co zacz byli? Druga, dokąd szli? Trzećia, o czym idąc rozmawiali.

Okoliczności.

I. Co zacz byli.

O pierwszey to wiedźćie, że byli z liczby śiedmidźieśiąt zwolenikow. Pierwszy był Kleofas. O drugim Doktorowie kośćielni rożnie rozumieią. Jedni powiedaią, że to był Amaon nieiaki, syn Ruffa, iako Ambrozy S. pisze. Drudzy że Natanael Izraelita, ktorey opinii iest Epifaniusz. Trzeći, że sam Lukasz, ktory że imienia swego nie wyraził, powiedaią, iż to uczynił obyczaiem ludźi ś, ktorzy gdy o sobie rzeczy iakie poważne piszą, właśnie iakoby o kim inszym mowią. Lecz kto był ten był, atoli ich dway było. Czym nas uczą, że smutnym a frasowliwym ludźiom niemasz nic potrzebnieyszego, iako towarzystwo wierne, żeby ieden drugiego ćieszył. Słuchayćie co o tym Ekklesyastes mowi: Lepiey iest dwiema bydź niż iednemu; bo ieźli ieden upadnie: drugi podźwignie towarzysza swego. A tak biada samotnemu, gdyby upadł; bo nie ma drugiego coby go podźwignął.

Ambr. in Luc. Tm. 5. Epiph. contra Satur. Her. 23. Niceph. l. 1. c. 34. Nauka. Kazno. 4, 9. 10.

II. Dokąd szli?

Powtore słuchayćie, dokąd szli? szli, prawi, do niektorego miasteczka, ktore było na sześćdźieśiąt staian od Jeruzalem, ktore zwano Emaus. Pisze Sozomenus, że było miasteczko niezawarte, niby wieś. Leżało ku Joppen między zachodem a pułnocą. Zwano ie potym Nikopolis, to iest miasto zwyćięstwa, tam bowiem Judas Machabeyczyk, woysko Antyochowe poraził iako Jozefus pisze. Sozomenus wspomina, że Rzymianie zborzywszy miasto Jerozolimskie, położyli oboz swoy w Emaus, i tamże ie rozszerzyli, i na pamiątkę zwyćięstwa swego Nikopolin nazwali.

Li. 5. c. 20. Iosep. l. 12 Anti. c. 16. Soz. l. 5. cap. 20.

Emaus

Emaus. Emaus iest imie Zydowskie, i wykłada się dwoiako. Naprzod znaczy zamek, potym iutrzenke. Jest figurą kościoła i słowa Bożego: coż bowiem innego iest kościoł Boży, iedno
Mat. 16, 18 zamek niedobyty, ktorego i bramy
Mal. 4. piekielne przemoc nie mogą? Słowo Boże co iest iedno iutrzenka, ktora przed słońcem sprawiedliwośći ludziom wiernym wschodzi? Do tego tedy duchownego Emaus garniy się z temi uczniami ś. człowiecze Chrześciański, tam żywot i zbawienie, tam zbawienne pociechy i sumnienia uspokoienie znaydzieß. Przy Emaus na rozstaniu drog była studnia, ktora ludziom chorym pomagała: Lecz niemniey i w tym duchownym Emaus iest źrzodło wody żywey wyskakuiącey ku żywotowi
Jan. 4, 14. wiecznemu Sa one studnice zbawienia, o ktorych Bog przez Proroka mowi: Czerpać będziecie wody w radości z studnic zbawienia.

III. O czym rozmawiali. Potrzecie iuż słuchayćie, o czym ći dway zwolenicy idąc rozmawiali? Nie mowią o rzeczach niepotrzebnych, nie ßacuią ludzi, nie żartuią z sobą, ale dyskurs czynią o tym wßytkim, co się było stało w Jeruzalem. O święte towarzystwo. Rozmowy tych dwu uczniow są poważne, mowią miedzy sobą o męce, o śmierći, o zmartwychwstaniu Pańskim. To ich zabawka, tym sobie czas krocą, tym się w smutku ćießą. Uczćież się namilsi w Panu, żeby
Matt. 12 rozmowy waße były ś, pomnićie na to, iż z każdego słowa proznego liczbe Panu Bogu dać będziem muśieli. A prożne słowo iest, ktore się bez pożytku mowiącego i słuchaiącego mowi. Hier. sup 12. c. Mat.
O błogosławionyż to człowiek, ktory tym S. zwolenikom w rozmowach pobożnych towarzystwa pomaga, abo i z Dawidem S. mowi: Język Psal. 119.
moy wyroki twoie opowiedać będzie.

To pierwßa.

II. Cześć. W Drugiey cześći przypomina Lukaß S. dwie rzeczy. Jedna, że śię Pan Jezus do tych uczniow przyłączył. Druga, że go nie poznali.

I. Pan się do nich przyłączył. O pierwßey tak piße: i stało się, gdy oni rozmawiali i wespoł się pytali, że Jezus, przybliżywßy się ßedł z nimi. O iak świętego a potrzebnego kompana dostali. Spoyrzy człowiecze, a obacz, nie Anioła, ale Pana samego w pośrzod tych dwu zwolenikow idącego. Coż wżdy za przyczyna że się do nich przyłączył. Słuchay a uważay. Przyczyny są. Przyczyny

1. Przyczyna. Pierwßa, aby obietnice swoie ziśćił, i wypełnił one słowa: Gdźie dway albo trzey zgromadzeni są w imie moie, tamem iest w pośrzodku ich. Ći dway zwolenicy w imie Pańskie idą, ali Pan niespodźianie trzeći miedzy nimi. Tegoż się i my zawße spodźiewaymy. Matt. 18, 20.

2. Przyczyna. Druga, aby pokazał że on smętnych nie tylko łaską i poćiechą, ale i przytomnośćią swoią nie opußcza. Słuchay co Dawid mowi: Pan bliski iest Ps. 34, 19.
tym, ktorzy są serca skrußonego, a utrapione w Duchu zachowywa. O iakoż się nie ćießyć, takową łaskawośćią tak dobrotliwego Pana.

3. Przyczyna. Trzećia, aby pokazał, że to iego rozkoß, bydź tam gdźie ludźie o rzeczach dobrych i zbawiennych mowią.

wią. Co uważaiąc Apostoł mowi:
Efez. 4, 29. żadna mowa plugawa niech z ust
waszych nie pochodzi. I zaś: Spro-
Efez. 5, 4. sność, i błazeńskie mowy, i żarty,
ktore nie przystoią, niech nie będą miedzy
wami.

Oto z tych przyczyn przyłączył sie Pan Jezus, do tych miłych uczniow, i pomogł im towarzystwa, gdy z sobą szli z Jeruzalem do Emaus.

II. Uczniowie nie poznali Pana.

A oni co? Nie poznali Pana: Bo oczy ich były zatrzymane, tak iż sie im zdał bydź w inszey postawie, iako
Mark. 16. Marek S. mowi. Ach czemu, o na-słodszy Jezu, czemu oczy tych S.
Przyczyny uczniow zatrzymawasz? Uczynił to Pan z tych przyczyn.

1. Przyczyna. Pierwsza, iż ieszcze nie byli sprawni ku poznaniu iego. Przetoż zatrzymał oczy ich, aby oni odkrywszy wrzod niedowiarstwa swego i wątpliwości swoiey, lekarstwo znaiomości iego, z rozmowy dalszey tym snadniey przyieli.

2. Przyczyna. Druga, aby wiedzieli, iż ciało iego iuż nie było takie, iakie ludzie pospolicie widzą, ale uwielbione, ktorego obcowanie po zmartwychwstaniu, daleko inaksze niżeli przedtym bydź miało.

3. Przyczyna. Trzecia, aby postępek swoy z ludźmi utrapionemi wyraził. Czyni sie czasem, iakoby przy nas nie był,
Job. 30. o czym Job mowi w te słowa: Od-mieniłeś mi sie w okrutnika. W ten
Psal. 38, 22. 23. czas mamy wołać z Dawidem: Panie nie opuszczayże mie, Boże moy, nie oddalayże sie ode mnie. Pośpiesz na ratunek moy, Panie zbawienia mego.

Też ot: były przyczyny, dla czego Pan Jezus oczy tych dwu zwolennikow zadzierżał, aby go nie poznali. Dziś zatrzymawaią ludziom oczy ceremonie, dostoieństwa, urzędy, honory i wczasy wszelakie, aby do poznania Pana tego nie przyszli. Przeto umieycie znać te zasłony, namilsi, są to własne cieni szatańskie, ktoremi oczy ludzkie ślepi, aby do poznania Boga prawdziwego, i słowa iego S. nie przyszli. To druga.

III. Część. Rozmowy sposob pięcioraki.

Rozmowie sie iuż przysłuchaymy, ktorą prowadzą miedzy sobą pięciorakim sposobem. Naprzod, pytaniem: Powtore, odpowiedaniem. Potrzecie, strofowaniem: Po czwarte, nauczaniem. A naostatek, pisma wykładaniem.

I. Pytanie dwoiakie.

Pan Jezus, pyta o dwie rzeczy: iedna, o czymby rozmawiali? Druga, czemuby byli smętni?

1. Pytanie. Naprzod mowi: Co to za rozmowy, ktore idąc macie miedzy sobą? Panie Jezu, wszak ty wiesz wszytko, a przecie sie pytasz? Nie rozumieycie, żeby z niewiadomości pytać miał. Wie on i pomyślenie ludzkie, nierzkąc co kto mowi. Pyta tedy, aby mu odpowiedzią swą okazyą i przyczynę do rozmowy dali, za ktorąby do poznania iego przyyść mogli.

2. Pytanie. Potym mowi: A iesteście smętni. O nasłodszy Jezu, iako nie mieli bydź smętni, utraciwszy ciebie iedyną nadzieię i pociechę swoię. Bez ciebie na ten czas byli iako synowie bez Oyca, iak owce bez Pasterza. Wypełniły
Zach. 13. sie nad nimi one słowa: Uderzę Pasterza a rozproszą sie owce trzody. Nad cie nie było im nic milszego, nic wdzięcznieyszego, nic droższego. Oby-

żeście

żeście się zmęcili wszyscy, ktorzy z temi uczniami Pana Jezusa utracacie. Oni go utracili nie chcąc, lecz wy chcąc go pozbywacie. Jedni, przez Apostazyą i odpadnienie od wiary. Drudzy, przez grzechy śmiertelne. O mizerni ludzie, w czas się poczynaycie smęcić, aby znowu pochodnią pociech prawdziwych Pan Jezus świecił w sercach waszych. Bo to wiedzcie pewnie, że bez niego zginiecie i z duszą i z ciałem. Ambrozy S. Ambros. maiąc Pana tego, ma się za szczęśliwego, maiąc tylko Pana tego, i mowi: Tez nic niemaiąc, mam wszytko, że Jezusa mam. A drugi mowi: Gdzie Jezus iest, tam niebo, tam zbawienie, tam radość.

Odpowiedź uczniow. Lecz słuchaymy odpowiedzi uczniow: Jeden z nich imieniem Kleofas rzekł do Pana: Tyś sam przychodniem w Jeruzalem, a nie wiesz co się w nim w tych dniach stało? O wszechmogący Panie Jezu. Wczora Marya Magdalena miała cię za ogrodnika, a dziś Kleofas za przychodnia. Skądże ta mutacya i odmiana twoia? Oboie właśnie służy. Magdalena miała cię za ogrodnika, boś w sercu iey ziarno wiary, nie inaczey iedno iak w ogrodku słowem swym rozsiewał. Kleofas ma cię za przychodnia, boś z onego świata, na ten świat przyszedł, i z świata miałeś znowu odeyść do chwały, Oyca niebieskiego. O perzgrynie naświętszy, otworz oczy nasze, abyśmy na cię patrząc, i sami na się Ps. 39,13 poglądali, a mowili z Dawidem: Panie, iestem gościem i przychodniem u ciebie, iako i wszyscy oycowie moi.

Słuchayciesz co Kleofasowi Pan Jezus mowi: Pyta go, i mowi: Co? Pytanie Pańskie. O Jezu nasza iedyna pociecho, iakoż iest ku nam miłość i dobroć twoia? Pyta się, i mowi co? właśnie iakoby iuż zapomniał tego, co dla nas w wielki Piątek ciérpiał, i iakoby był gotow ieszcze więcey cierpieć. Takowć będzie stan ludzi ś. po śmierci, że nie będą pomnieć tego, co tu na świecie cierpieli. Jakoż prawdziwie to powiedam: Gdybyś teraz do nieba wstąpił, a wszytkich S. pytał, coście cierpieli na onym świecie? Toż ciby odpowiedzieli co i tu Pan Jezus, i rzeklıby, co? Bo ucierpienia tutecznego wieku nie są rowne ku oney chwale, ktora się w nas obiawi. Rom. 8, 18. Tam, czego oko nie widziało, ucho nie słyszało, i co w serce człowiecze nie wstąpiło, nagotował Bog tym ktorzy go miłuią.

To pierwszy sposob rozmowy ktory się odprawował przez pytania z obu stron.

II. Odpowiedź Kleofasowa. Zatym następuie odpowiedź, a tę czyni Kleofas. I opisuie barzo osobliwie naprzod, Persone i urząd. Ktorey opisuie. Potym, mękę i śmierć. A naostatek, zmartwychwstanie Pańskie. Persone 1. Persone i urząd. i urząd opisuiąc tych tytułow używa. Naprzod zowie go Jezusem. A słusznie; Niemasz w żadnym innym Dzie 4,12. zbawienia. Abowiem niemasz żadnego imienia, pod niebem, danego ludziom, przez ktorebyśmy mogli bydź Jezus. zbawieni. Powtore Nazareńskim, Nazareński. to iest, odłączonym. Bo nie iest iako inni ludzie, ktorzy się w grzechu poczynaią i rodzą. On grzechu nie popełnił, i nie iest naleziona zdrada w

 uściech

Iza. 53. Mąż.

uściech iego. Potrzecie zowie go Mężem, od męstwa. Bo się meżnie z ßatanem i śmiercią potkał, oboie zwyćiężył i zdeptał, piekło zburzył, i męstwa swego chorągiew wysoko wystawił: nam na przykład, abyśmy sobie meżnie poczynali w duchownym boiu naßym, biorąc siłe z siły iego. Do czego nas upomina Prorok mowiąc? meżnie sobie poczynayćie wßyscy, ktorzy ufaćie w Panu, a on umocni serce waße. Poczwarte, zowie go Prorokiem, wedle onych słow: Proroka posrzodku ćiebie, z braći twey, iakom ia iest, wzbudźi tobie Pan Bog twoy. Naostatek przypisuie mu to, że był możny w uczynku i w mowie przed Bogiem i przed wßytkim ludem, a to dla tego, że co uczył słowy to pokazował przykłady. I to nam także na przykład, abyśmy wßytko ku chwale Bożey czynili.

Psal. 31. — Prorok. — 5 Moy. 18, 15. — Możny w uczynku i w mowie.

2. Męke i śmierć.

Potym opisuie mękę i śmierć iego, ukazuiąc kto go wydał na śmierć? zwłaßcza, naywyżśi kapłani i przełożeni. Na iaką śmierć? aby był ukrzyżowany. Krotćiuchnemi słowy wyraźił Kleofas proces wßytek męki i śmierći Pańskiey, i ukazuie zarazem nadźieię swoię o nim, mowiąc: Myśmy się spodźiewali, iż on miał odkupić Izraela, a iuż to dźiś trzeći dźień iako się to stało. Ktoremi słowy ukazuie wielką słabość swoię w wierze o zmartwychwstaniu Pańskim, ktorą my z kondolencyą raczey przyymować mamy, niżeli im za złe mieć. Bo też i w nas nayduią się rozmaite defekty, i wiarą czasem słaba.

3. Zmartwychwstanie.

Naostatek wspomina też Kleofas zmartwychwstanie, i mowi o nim przywodząc naprzod świadectwo niewiast: Lecz, prawi, i niewiasty niektore z naßych, przestraßyły nas, ktore raniuczko były u grobu, a nie nalazły ćiała iego. Toć była Marya Magdalena ktorey powiedźiał Pan Jezus: idź do braći moiey, a powiedz im: Wstępuię do Oyca moiego i Oyca waßego, do Boga moiego i Boga waßego. (Jan. 20.) Ona poßedßy oznaymiła im, że widźiała Pana. Potym przywodźi świadectwo Aniołow: widzenie, prawi, Aniołow widźiały, ktorzy powiedaią iż on żywie: A to w ten czas gdy Anioł powiedźiał: (Mark 16.) Jezusa ßukaćie Nazareńskiego ukrzyżowanego: Wstałći z martwych, niemaß go tu. Oto mieysce gdźie go było położono: ale idźćie, powiedzćie uczniom iego i Piotrowi, iż was uprzedźi do Galilei. Tam go oglądaćie, iako wam powiedźiał: Naostatek przywodźi świadectwo innych uczniow, mowiąc: I poßli niektorzy z naßych do grobu, i tak naleźli, iako niewiasty powiedały; ale samego nie naleźli. Toć był Jan z Piotrem, ktorzy usłyßawßy od Maryi Magdaleny (Jan. 20.) że Pana w grobie nie było, poßli do grobu, i nie naleźli tam nic, iedno prześćieradła, a chustę ktora była na głowie iego. Uczmyż się tedy z tey relacyi Kleofaßowey, że Pan Jezus, iako prawdźiwie umarł, tak też prawdźiwie i zmartwychwstał. Nie wierzali temu Żydźi, tedy więcey mamy wierzyć samey Maryi prawdźiwey, niżli roćie Żydowskiey falßywey.

Trzeći

III. Strofowanie.

Trzeći ſpoſob rozmowy odprawuie Pan Jezus, ſtrofowaniem. O głupi, mowi im, a leniwego ſerca, ku wierzeniu temu wßytkiemu, co powiedzieli Prorocy. A oni co na to? i słowka nie rzekli: Przyieli wdźięcznie łaćine od Pana, iako ludźie ſkromni, umieią ći ßanować każdego. Boże day to, aby śie w tym i kaznodźieie i ſłuchacze czuli. Kaznodźieie, żeby bez braku oſob ſtrofowali to, co śie ſtrofować godźi: ſłuchacze zaś, żeby wdźięcznie i ćierpliwie ze wßelaką ſkromnośćią kaznodźieiow ſwoich napominania przyymowali, czcząc ich iako ſługi Boże, i ßafarze taiemnic Pańſkich. O zaiſte ieżliż kiedy, tedy tych oſtatecznych czaſow wielka tego potrzeba z obu ſtron. Widźimy bowiem co śie dźieie. Paſterze wiecey reſpektuią na dary i pożytki, niżeli na urząd i powinność ſwoie. Są właśni naiemnicy. Słuchacze zaś ſą iak niegaßone wapno, na ktore gdy wody naleieß, to wre i pryſka. Także i oni, gdźie mogą o prawde prześladuią dozorce duß ſwoich. Boże im odpuść.

IV. Nauczanie.

Czwarty ſpoſob rozmowy Pan Jezus także odprawuie nauczaniem: a to gdy mowi: azaż nie muśiał Chryſtus tego ćierpieć, i wniść do chwały ſwoiey? O złote a pamięći godne słowa. Otoż tu ſłyßyćie, że śie do chwały niebieſkiey nie możem inaczey doſtać, tylko przez krzyż a utrapienie. Bo ieżliż Pan Jezus będąc Panem chwały, do ſwey własney chwały, inaczey nie przyßedł, iedno przez krzyż męki ſwoiey: a coż my nędznicy rzeczemy? Pewnie że nam tam inaczey nie przyyść, chyba przez utrapienie. A gdźież ſą ći, ktorzy tu nic nie radźi ćierpią, i z rozkoßy do nieba wniść chcą?

Przyczyny czemu potrzeba było Chryſtuſowi ćierpieć.

A co tu mowi Pan Jezus, że potrzeba było Chryſtuſowi ćierpieć, nie tak tego rozumieyćie, żeby z przymußenia, abo nad wolą ſwoie ćierpiał. Męka iego była dobrowolna, o czym ſamże dał znać, mowiąc: Zaden dußy nie bierze ode mnie, ale Ja kładę ią Sam od śiebie: mam moc położyć ią, i mam moc zaśie wźiąć ią. A tak potrzeba mu było ćierpieć z tych przyczyn. Jan. 10, 18.

1. Przyczyna.

Pierwßa, dla Dekretu Boſkiego, względem ktorego potrzeba było Chryſtuſowi nie tylko ćierpieć ale i umrzeć. Bo tak był Pan Bog uradźił, że narodowi ludzkiemu nie mogło nic pomoc, tylko męka a śmierć Chryſtuſowa. Przeto ono Dawid w osobie Chryſtuſowey mowi: o Boże moy, chcę abym doſyć czynił woli twoiey. Pſal. 40.

2. Przyczyna.

Druga, dla wypełnienia piſma. Bo tak napiſał Moyzeß: Plemię niewieśćie zetrze głowę twoię, a ty potrzeß piętę iego, mowił Pan Bog do węża przeklinaiąc go. 1 Moy. 3. Dawid też powiedźiał: z ſtrumienia na drodze będźie pił. Pſ. 110. Izaiaß także, położy duße ſwą za grzech. Iza 53, 5. Te i tym podobne piſma potrzeba było wypełnić.

3. Przyczyna.

Trzećia, dla wykupienia rodzaiu ludzkiego, o ktorym ſamże powiedźiał: Syn człowieczy nie przyßedł, aby mu ſłużono, ale aby ſłużył, i aby dał duße ſwą na okup za wielu. Matt. 20, 28.

Oto z tych przyczyn potrzeba było Panu Jezusowi ćierpieć. Słuchayćiez daley.

V.

Pisma wykładaniem

Piaty a ostatni sposob rozmowy prowadzi Pan Jezus, pisma wykładaniem. Bo poczawszy od Moyzesza i wszytkich Prorokow, wykładał im we wszytkich Pismiech to, co o nim napisano było. Zyczył sobie kiedyś Augustyn S. trzech rzeczy. Pierwsza, widźieć Chrystusa w ćiele. Druga, Rzym w kwiećiu i oney dawney ozdobie. Trzećia, Pawła na katedrze. Ale gdyby śie godźiło wybierać, iabym sobie zyczył widźieć na pismie on wykład, ktory Pan z Moyzesza i z Prorokow o mece, śmierći i zmartwychwstaniu swoim czynić raczył. O iakie tam muśiały bydź wywody? iak piekne dyskursy? iak osobliwe i taiemne sentencyy i figur rozmaitych wykłady?

Objectio.

Spytasz czemu tego Łukasz S. pismem nie wyraził? Odpowiedam, dla nas to uczynił, abysmy śie tym pilniey badali w pismie, przegladaiac Moyzesza i Proroki, co oni o Chrystuśie Panu pisali.

An. 1539.

Uczynił to przed laty za czasow Luterowych, Urbanus Regius, Theol. zawołany, spisał dyalog z Moyzesza i z Prorokow, w ktorym wszytkie sentencye i figury starego Testamentu, na Chrystusa ukazuiace, przebiegł. Ućieszny wielce do czytania, w iezyku Niemieckim wydany. Wiem ze z pilnośćia i attencya wielka wykładu Pańskiego ći dway uczniowie słuchali: i my niez mnieysza o tym medytuymy, a nie tylko w wierze ś. stwirdzeni, ale i na sumnieniu dźiwnie ućieszeni bedźiemy. Daley co?

IV. Część.

Nastepuie iuz czwarta część, w ktorey Ewanielista opisuie, przyyśćie tych dwu zwolenikow z Panem Jezusem do Emaus. Pisze o tym porzadkiem takowym. Przyszedszy, prośili go zeby z nimi został: druga, zostawszy wźiał chleb, łamał i dawał im: trzećia, poznali go w łamaniu chleba: czwarta, zniknał z oczu ich: piata, rozbierali sobie z podźiwieniem słowa iego.

Pieć punktow.

I.

Prosba aby z nimi został.

Pospolićie mowia: Towarzysz w drodze mowny, stoi za wozek smarowny. Idac do Emaus z towarzyszem tak pieknie rozmownym, zbiezał im czas barzo pretko. Przyszedszy do miasteczka prośili go mowiac: Zostań z nami, boć śie ma ku wieczorowi, i iuz dźień śie nachylił. O powazne a pamieći godne słowa.

Praxis.

Ucza was tu namilśi, ći święći uczniowie, iakim sposobem przy sobie Pana Jezusa zatrzymawać maćie: wołać potrzeba: Zostań z nami Panie. A to naprzod czynić mamy w prześladowaniu.

W Prześladowaniu.

W ten czas bowiem zda śie nam, iakoby Pan Jezus od nas odchodźić miał, gdy śie na nas nieprzyiaćiele groża, praktyki rozmaite knuia, i gwałtem wygładźić nas i słowo Boze usiłuia, coz mamy inszego czynić? iedno wołać: Zostań, zostań z nami Panie. Wiem pewnie, ze śie nad nami zmiłuie i nie opuśći nas.

W krzyżu i w utrapieniu.

W krzyzu tez i w utrapieniu, gdźiez śie indźiey ućiec? Cieszka rzecz frasunki kazdodźienne ćierpieć, od nieprzyiaćiela przenagabanym bydź, w chorobie długo lezeć, poćiechy nizkad nie mieć. O szcześliwy, ktory woła: Zo-

stań z nami Panie. Bo ieźliż on przy nas będzie, coż nam zaszkodzić może? Przyydzieli też godzina ostatnia, a
W śmierci śmierć cię chce ustraszyć, kogoż wiernieyszego do siebie wziąć chcesz? nad tego wszechmocnego Pana? A tak znowu wołay do niego: Zostań ze mną Panie. A tak zaśniesz w pokoiu, i dusze twoie Aniołowie S. do nieba poniosą.

Prawdać iest, żeć Pan Jezus, zmyślał iakoby miał daley iść, i zbraniał się, aby przy nich zostać miał, a wszakże dał się potym uprosić. Bo czyni zawsze wolą tych, ktorzy się go boią. Pięknie o tym medytuie Antoni S. gdy iakoby rozmawiaiąc z Pa-
Athan. in vita Anton. nem Jezusem mowi: Panie Jezu, gdzieżeś był w pokusach i utrapieniu moim? A on mu odpowieda. Jam prawi, patrzył na boy i na zwycięstwo twoie.

Słuchayćież daley co się stało?
II. Został Pan Dawszy się im uprosić wszedł z nimi, i siadł u stołu, wziął chleb, błogosławił, łamał i dawał im. Z tych słow niektorzy dowodzą, że tu Pan używa-
Sakramen tu sub una vie ustawił Przyczyny nie Sakramentu pod iedną osobą ustawił: na co odpowiedam, że o tym ani myślił. Racye i dowody te nayduie.

1. Przyczyna. Pierwsza, że onego chleba, ktoremu błogosławił, ciałem swoim nie wyświadczył. Gdyby to był uczynił, ktoby się słowom i ustawie iego sprzeciwiać śmiał? żadenby się tego nie ważył.

2. Przyczyna. Druga, każda rzecz potrzebna i zbawienna z Ewanielistow S. zawsze i wszędzie nie ieden, ale kilka opisało. A tu ieden tylko: idzie tedy zatym, że tu żadnego Sakramentu Pan nie stanowił.

Trzecia, ieźliż o to idzie, że tu chleba 3.
tylko wzmiankę czyni, a kielicha nic, Przyczyna non sequitur żeby tam i pić nie mieli. W piśmie S. bowiem przez chleb rozumie się cały obiad abo wieczerza, gdzie nie iedzą tylko, ale i piią. Jako ono gdy Pan Jezus do iednego przednieyszego Faryzeusza w dom wszedł, mowi pismo, że dla tego tam szedł, aby iadł chleb. Choć tam przy onym chlebie było co więcey. Zkąd weszło u Polakow Przypowieść. Proszę cię na chleb: kiedy ieden drugiego na obiad, abo na wieczerzą prosi. Nie była to tedy ustawa iaka Sakramentu, ale temi ceremoniami chciał Pan zwolennikom oczy otworzyć, żeby Czemu Pan chleb łamał i błogosławił. go poznali, iako się też i stało, a zarazem i nam naukę dał, żebyśmy z błogosławieństwem i z dziękczynieniem do stołu siadali, i z boiaźnią Bożą wieczerzy, przy ktorey się zbytki pospolicie dzieią, używali.

Potrzecie, słyszemy tu, że się o- III.
tworzyły oczy ich, i poznali go. O Poznali go
przedziwna sprawo Boża, przedtym były zatrzymane oczy ich, że go nie poznali, gdy się do nich przyłączył, i szedł z nimi: A teraz przeyrzeli, przyszli ku znaiomości Pańskiey. Takci ten miły Pan, kiedy chce i komu chce, oczy otworzyć może. Jego to
sprawa, iako Dawid mowi: Pan Ps. 146.
oświeca ślepe. Wołayże tedy do niego: Panie oświeć mię, abym widział ciebie Boga prawdziwego, i drogę zbawienia moiego.

Poczwarte, zniknął z oczu ich. Nie IV.
iako obłuda iaka, ale mocą swoią Bo- Zniknął z oczu ich.
ską,

ſka, znowu zawarł oczy ich, że go nie widźieli, właśnie iako i na on czas, Jan. 8. kiedy go Zydowie kamionowáć chćieli, ſchronił śie i wyſzedł z kośćioła. A to dla tego uczynił, aby dał znáć, że iuż nie miał więcey z nimi widomie obcowáć, ponieważ nie ku nineyſzemu, ale ku wiecznemu żywotowi zmartwychwſtał. Przeto też i Maryi Magdalenie dotykać śie nie dał.

V. Rozbierali słowa iego. Naoſtatek mowili miedzy ſobą: izali ſerce naſze nie pałało w nas, gdy z nami mowił w drodze, i nam piſma otwierał? Otoż maćie effikacyą i Jerem. 23. ſkutek słowa Bożego. Słowo Boże ieſt iako ogień, i zapala ſerca ludzi wiernych, aby tym goretſze były ku przyięćiu iego. Przeto i Dawid mo- Pſ. 119. wi: Ogniſte słowo twoie Panie. Na ktore słowa piſząc Ambrozy S. Ambroſ. Serm. 18. mowi: Pali słowo Boſkie, aby poprawiło ſumnienia grzeſznego człowieka. Boże day to, abyśmy na każdym kazaniu ogień ten czuli, nigdybyśmy bez pożytku do domu nie przyſzli. Doświadczćież śie namilſi, ieżliż i teraz pała w was ſerce waſze, znak to bowiem dobry, że ćieleſne zakały i materyą grzechu do ſzczętu wypali.

To z ſtrony czwartey cześći.

V. Cześć. Okoliczności. Nie teſkniyćież proſzę, piątą i oſtátnią krociuchno odprawię. Trzy punkta Łukaſz S. o tych uczniach S. przypomina. Pierwſzy, że śie zwroćili do Jeruzalem. Drugi, że znaleźli iedenaśćie zgromadzonych. Trzeći, że im powiedźieli wſzytko co śie działo w drodze.

Naprzod tedy wroćili śie do Jeruzalem. I. Zwroćili śie do Jeruzalem. Poſzli coś ći uczniowie S. na onych czterech mężow tredowatych, ktorzy ſzedſzy do obozu Syryyſkiego, znaleźli tam doſtatek wielki, 2 Krol. 7, 9. bo wſzytko woyſko było przed ſtrachem ućiekło. I nabrawſzy złota, śrebra i ſzat, i raz i drugi, rzekł ieden do drugiego: Dźień ten ieſt dźień dobrey nowiny, przetoż podźmy a opowiedzmy to. Tak właśnie i ći uczniowie s. nie czekaią ażby do iutra, ale zaraz oneyże godźiny wroćili śie do Jeruzalem, aby tak wdźięczne a weſołe poſelſtwo i innym opowiedźieli. O coć śie nie ſpieſzyli. W ten czas ſo- 2 Sam. 2. bie pretkośći Azyelowey życzyć mogli, o ktorym mowi Piſmo, że był tak pretki na nogach, iako dźika koza.

Przyſzedſzy, naleźli zgromadzo- II. Znaleźli iedenaśćie zgromadzonych. nych iedenaśćie, i tych ktorzy z nimi byli. O święte towarzyſtwo. Tego dnia ktorego Pan zmartwychwſtał zgromadźili śie zwolenicy, czas trawiąc nie w rozmowach prożnych, ale w rozmyślawaniu zmartwychwſtania Pańſkiego, powiedaiąc i tym dwiema: Wſtał Pan prawdźiwie, i ukazał śie Symonowi. O zbawienny poſtepku. Obacz człowiecze, iakoć iedni drugich utwirdzaią. Tu śie wypełniło ono, co Pan przed zmartwychwſtaniem ſwoim Piotrowi powiedźiał: I ty niekiedy Łuk. 22, 32. nawroćiwſzy śie utwirdzay braćią twoie. Uczmyż śie tedy iedni drugim Nauka. bydź powodem do wiary, do znaiomośći Bożey, do pobożnośći, i innych cnot zbawiennych, iako też do nawrocenią i powſtania z grzechu, a ſzu-

a ßukania łaſki Bozey i odpußczenia grzechow.

III. Oznaymili im co śie działo. Naoſtatek, oznaymili im co śie działo w drodze, i iako Pana poznali w łamaniu chleba. Poſpolicie mowią: Wßelka rzecz dobra ma śie drugiemu udźielać: nie leda taiemnice wyczerpneli, ći uczniowie S. że Pana w łamaniu chleba poznali, przeto i drugim tego dobra udźielaią, dawaiąc i nam nauke, żebyśmy rzeczy tym, ktore do zbawienia należą iedni przed drugim nie taili, ale owßem ku poćieße ſumnienia i podporze wiary użyczali.

Zamknienie. A iż tak ieſt, przetoż i wy w Panu namilśi, wiem że niektorzy maćie chorych doma, ktorzy tu z nami być teraz nie mogli, nie mogli ſłyßeć tego cośćie wy ſłyßeli, przetoż przyßedßy z kośćioła powiedzćie im, Wſtał Pan Jezus z martwych prawdźiwie, ſłyßeliśmy o tym pewnie. A zatym ſprawi to w nich Duch S. że będą z Jobem mowić: Chwała Bogu, że wiemy iż Odkupićiel naß żywie. Żywie, żywie, w niebie i w nas ſamych, i my za łaſką iego S. i nadroższą zaſługą żyć będźiemy. Job. 19. Jan. 14.

O naß naſłodßy Jezu, Jezu nadroższy, raczyß z miłośierdźia ſwego, przez chwalebną zaſługe zmartwychwſtania ſwego S. zapieczętować w nas tę nadźieię i poćiechę Wielkonocną. Zoſtań z nami naß Panie, zoſtań a mießkay z nami, nie opußczay nas, racz rozpalić miłośćią twą gnuśne ſerca naße, a otworzyć wnętrzne oczy naße, abyśmy ćię Pana ſwego prawdźiwie poznali, poznawßy naśladowali, poki śie nie wroćimy do Jeruzalem niebieſkiego, gdźie ćię z Oycem i z Synem chwalić będźiem na wieki, Amen.

Na wtorek Wielkonocny
Ewanielia u Łukaßa S. w Rozd. 24.

A Gdy oni to mowili, ſtanął ſam Jezus w pośrzodku nich, i rzekł im: pokoy wam. A oni przeleknąwßy śie, i przeſtraßeni będąc, mniemali iż ducha widźieli. J rzekł im: czemuśćie śie zatrwożyli? i czemu myśli wſtępują do ſerc waßych? Oglądayćie ręce moie i nogi moie, żemći Ja ieſt on; dotykayćie śie mnie, a obaczćie: bo duch nie ma ćiała ani kośći, iako widźićie że Ja mam. A to rzekßy, pokazał im ręce i nogi. Lecz gdy oni ießcze nie wierzyli od rodośći, ale śie dźiwowali, rzekł im: maćie tu co ieść? A oni mu podali ßtukę ryby pieczoney, i plaſtr miodu. A on wźiąwßy, iadł przed nimi. J rzekł do nich:

teć sa słowa, ktorem mowił do was, bedac ieszcze z wami, iż sie muśi wypełnić wszystko, co napisano w Zakonie Moyzeszowym, i w Prorocech, i w Psalmiech, o mnie. Tedy im otworzył zmysł, żeby rozumieli pisma. J rzekł im: takći napisano, i tak muśiał Chrystus ćierpieć, i trzećiego dnia zmartwychwstać: J aby była kazana w imieniu iego pokuta i odpuszczenie grzechow miedzy wszystkimi narody, poczawszy od Jeruzalem.

Sćieszkośćia wielka przychodziło zwolenikom wierzyć, że Pan Jezus zmartwychwstał. Bo widzac na oko w wielki Piatek, że umarł, i pogrzebion, mieli to sobie za rzecz trudna, żeby miał zmartwychwstać. Własnie iako i wczora oni dway idac do Emaus mowili: Mysmy sie spodziewali, iż to on był, ktory miał odkupić lud Jzraelski. Defekt takowy baczac w nich Pan Jezus, tego dnia ktorego zmartwychwstał, pieć kroć sie im ukazał, i całe czterdzieśći dni po zmartwychwstaniu z nimi przebywał, aby poznali że prawdziwie zmartwychwstał. Aż też oto i tu tegoż dnia, ktorego z grobu wyszedł, przyszedszy do nich wieczor, ukazuie im w rożnych znakach prawdziwe zmartwychwstanie swoie. Przyszedszy stanał miedzy nimi, rozmawiał z nimi, ukazał im rece i nogi, kazał sie im dotykać ćiała swego, iadł przed oblicznośćia ich. Przywiodł im na pamieć, co im był przed tym powiedział: Otworzył im nawet zmysł, aby rozumieli pisma, czego żaden umarły uczynić nie może, iako szerzey z wykładu porzadnego usłyszyćie, ktory w ten sposob uczynie. Rozdziele te Ewanielia na trzy częśći.

Łuk. 24.

W pierwszey obaczemy, przyyśćie Pańskie do zwolenikow po zmartwychwstaniu.

W drugiey, strwożenie, ktore na zwoleniki za przyyśćiem tak niespodzianym przyszło.

W trzećiey, demonstracya, ktora Pan zmartwychwstanie swe potwirdza, aby sie nam nie zdało niepodobne.

Na tym że i nam siła należy, o pilne a powolne ucho prosze.

Pan Jezus, niech to w nas sprawi z łaski swoiey S. abysmy ztad o zmartwychwstaniu iego utwirdzenie wźieli, Amen.

I. Część. Okoliczności.

Przyyśćie Pańskie do zwolenikow we trzech okolicznośćiach Ewanielista zamyka. Pierwsza, kiedy przyszedł? Druga, co czynił? Trzećia, co mowił przyszedszy?

I. Kiedy?

Pierwsza, zamyka sie w tych słowiech: A gdy oni to mowili. Było to zaraz w niedziele, po oney apparycyi ktora sie stała w Emaus, gdźie dway zwolenicy w łamaniu chleba Pana poznawszy wroćili sie nazad do Jeruzalem, i znaleźli, zgromadzonych iedenaśćie, i tych ktorzy z nimi byli, i powiedźieli im co sie działo w drodze, i iako go poznali w

łamaniu

łamaniu chleba. Oni o tym mowią,
ali Pan Jezus idźie, proßę uważćie tu,
czemu tego wieczora ten miłośćiwy
Pan do nich przyßedł, i to zarazem
w tej stopy onych dwu uczniow, z
Przyczyna ktoremi wieczerzał w Emaus? Po-
trzebowała tego słabość wiary ich,
ktorą potrzeba było stwirdźić, by
snadź do końca w nich nie zgasła. A
on ma to w sobie, że trzćiny nałama-
ney nie skrußy, knota kurzacego śię
nie zagaśi. O błogosławionej to
nowiny, o wdźięcznaj to, tobie ne-
dzny człowiecze, Ewanielia. Oto
tu iaśnie widźiß, że Pan twoy iest,
pomocnik czasu nawiętßey potrzeby.
Przychodźi pospolićie, kiedy słońce
zachodźi, i światło wiary w sercach
naßych gasnąć poczyna, aby nas
oświećił daremną łaską swoią. Prze-
to ieźli w kłopoćiech, w trudno-
śćiach, w pokusach twoich omießki-
Abak. 2, 3 wa, czekay go, abowiemći zaiste
przyydźie a nie omießka.

II. Co czynił? Powtore obaczćie co czynił Pan
Jezus przyßedßy do uczniow swoich?
Stanął w posrzodku. Ewanielista piße, iż stanął w po-
śrzodku ich. O iakie śię nam tu poćie-
chy otworzyły. Stanął w pośrzod-
Przyczyny ku uczniow swoich Pan Jezus.
Czemu? co za przyczyny? Słuchay,
1. Przyczyna. o moy wierny człowiecze. Pierwßa
aby śię prawym pośrzednikiem, mie-
dzy Bogiem a miedzy człowiekiem
bydź pokazał: wedle onych słow
Apostolskich? Jeden iest pośrzednik
miedzy Bogiem i ludźmi, człowiek
1 Tym. 2, 5 Chrystus Jezus. Zaczym i na krzy-
żu ćierpiąc miedzy niebem a źiemią
wiśiał. O iakożeśmy ßcześliwi,
tak wiernego pośrzednika maiąc,
ktory i dźiś nie przestawa śię modlić i
przyczyniać za nami, na prawicy
Oyca swoiego. O wielkie dobro-
dźieystwo. O niewymowna łasko.
Druga, stanął w pośrzodku, aby 2.
wypełnił onę obietnicę swoie: Gdźie Przyczyna
są dway abo trzey zgromadzeni w
imię moie, tamem iest w pośrzodku Matt. 18, 23.
ich. O iakożeś wierny a dobry Pa-
nie Jezu Chryste: twoia widzę roz-
koß, mießkać miedzy wiernemi, kto-
rzy naświętße imię twoie miedzy so-
bą maią. Takći i teraz iest miedzy
nami, gdy śię do kośćioła schodźimy
w imię iego ś. wßak śię i wczora do
onych dwu uczniow, gdy do Emaus
ßli, przyłączył. O iak wysokie do-
brodźieystwo, o iak niewymowna
łaska. Trzecia, stanął w pośrzodku 3.
aby okazał iż gdźie go niemaß, tam Przyczyna
śię wßytko smęći? a gdźie on iest, tam
śię wßytko weseli. Przeto tej nie Mal. 4.
bez przyczyny do słońca przyrowna-
ny! Bo iako bez słońca wßytkie kąty
ćiemne i straßne są: tak tej i bez nie-
go nic nas nie uwesela. A iako gdy Simile.
słońce wznidźie, wßytko śię weseli:
tak tej gdźie on łaską swoią świeći,
smutku bydź nie może.

Oto z tych przyczyn nasłodßy naß
Zbawićiel miedzy zwoleniki stanął.
Przetoż go iako pośrzednika znayćie,
a on przytomnośćią, łaską, przyczy-
ną swoią, zawße was ratować, i w
pośrzodku was przebywać będźie.

Potrzećie słuchayćie, co mowił, III.
stanąwßy w pośrzodku? rzekł im: Co mowił?
Pokoy wam. O złotych poćiech i
nowin nigdy niesłychanych pełne
słowa! O słußnie ich zaiste tak po-

Niepokoy dwoiaki. Od Zydow. Od Sumnienia. zdrowił: gdyż zewſząd niepokoy mieli, pozwierzchnie od Zydow, zewnętrznie od ſumnienia. Zydow bali ſie żeby im także iako i Panu nie wyrządzili. Sumnienie zaś dodawało im trwogi, że Pana w nawietßey potrzebie opuśćili i odbieżeli go. W ten czas mogli ſobie myślić: O naß nadrożßy Jezu, ćiebie maiąc mieliśmy wßytko, pokoy od Zydow, pokoy od ſumnienia, a teraz co za trwogi na nas naſtępuią. A tak ſłußnie ich Pan Jezus pokoiem pozdrawia, żeby ſie i Zydow nie bali, i ſumnieniem nie trwożyli. O wielkiež wy tu wierni Pańſcy, a nieogarnione poćiechy maćie. Ten pokoy nie tylko Apoſtołom, ale i wam przynależy. Przynioſł nam bowiem Pan Jezus chwalebnym zmartwychwſtaniem ſwoim, upewnienie, że zaſługa i doſyć uczynienie iego doſtateczne było za grzechy naße. Bo gdyby był doſyć nie uczynił, tedy namnieyßy grzech, byłby go w grobie zatrzymał, gdyż do takiey ćiemnice podan był, z ktorey nie mogł wyniść ażbyby! zapłaćił do namnieyßego pieniądza, Lecz że wyßedł, to iuż ſłußnie mowi: Pokoy wam. Bo iakoby rzekł: nie trwożćie ſobą. Jużem Ja za was zapłaćił, nagrodźiłem Bogu męką i śmiercią ſwoią, i przelaniem niewinney krwie moiey. Wſtawßy tedy z martwych opowiedam wam, Pokoiu P. pożytek troiaki. że iuż maćie pokoy, pokoy wam.

O iaka poćiecha. Pokoy ten, troiaki nam pożytek przynosi. Pierw-
1. Sumnienie ſpokoyne. ßy, ſumnienie ſpokoyne. Bo kto wie, że ma pokoy z Bogiem, trwożyć z ſobą nie może, ale owßem mowi, wiem żem grzeßny, wßakże ſumnienie moie uſpokoiło ſie, gdym ſobie wſpomniał na zaſługę Zbawićiela mego, przezeń grzech ieſt zgładzony, niebo otworzone, piekło zburzone, czegoż ſie lękać mam? Drugi pożytek 2.
ieſt, ćierpliwość w utrapieniu. Utrapiony człowiek o tym pokoiu ſłyßąc, Cierpliwość w utrapieniu. mowi ſam do ſiebie: Poiednał mie Pan i Zbawićiel moy z Oycem ſwoim, przez krew ktorą na krzyżu przelał, mocnie tedy temu wierzę, że nie dopuśći na mię nic więcey, iedno to 1 Kor. 10, 13
cobym znieść mogł. J uczyni koniec pokuſom i utrapieniu moiemu. Trzeći pożytek ieſt, śmierć ſpokoyna. 3.
Już to doświadczona, że śie śmierći Smierć ſpokoyna. nie lęka, kto pokoy ma z Bogiem, ale owßem mowi z Ambrożym S. one Ambros.
słowa: Nie boię śie umrzeć, bo dobrego Pana mamy.

Bądźże tedy wdźięczen pokoiu te- Upomnienie.
go, ktoryć Pan i Zbawićiel twoy zmartwychwſtaniem ſwym chwalebnym przynieść raczył: a ilekroć na kazaniu o odpußczeniu grzechow, zmartwychwſtaniu ćiała, i żywoćie wiecznym ſłyßyß, wiedzże iż ći ten pokoy przez ſługi ſwoie publikuie, i chce, abyś go przez wiarę uczeſtnikiem był.

To z ſtrony pierwßey części:

II. Część.

W drugiey częśći opiſuie Ewanieliſta, ſtrwożenie, ktore na zwolenniki za przyyśćiem tak nieſpodźianym przypadło. O tym znowu trzy Okoliczności. okoliczności przypomina. Pierwßa, ſtrwożenie ſamo w ſobie: druga, przyczynę iego: trzećia, poćiechę ktorą ich animował Pan Jezus.

I. Strwożyli ſobą. Pierwßa zamyka ſie w tych ſło-
wiech: A oni przeleknąwßy ſie, i prze-
ſtraßeni będąc, mniemali. Boia-
źliwym ludźiom nie nowina ſie le-
kać. Bo zawße ſtrachu ſą pełni.
Przeto, że ſie i zwolenicy polekli, nie-
maß ſie czemu dźiwować. Bo byli
w takim ſtrachu, że też i drzwi zamy-
kali, dla boiaźni Zydowſkiey. Lecz
inakßa bywa trwoga bezbożnych
Trwoga ludźi bezbożnych ludźi. Ci do takowey i dyſtrakcyi i
rozerwania myśli przychodzą, że nie
wiedzą gdźie ſie podźieć maią. O-
znaymuiąc domowi Iakobowemu
przyßłe kaźni Prorok Izaiaß mowi:
Iza. 2, 10. Wnidź w ſkale, a ſkryy ſie prochu
przed ſtrachem Pańſkim i przed
chwałą Maieſtatu iego. Ian też S.
Obiaw. 6, 12, 16. przypomina w Obiawieniu ſwoim,
że ſłyßał wielkie trześienie źiemie, a
ſłońce zczerniało iako wor włośiany,
i kśiężyc wßyſtek ſtał ſie iako krew: a
gwiazdy niebieſkie padały na źiemie,
a niebo uſtąpiło iako kśięgi zwinio-
ne, a wßelka gora i wyſpy z mieyſca
śie ſwego porußyły. A krolowie
źiemie i kśiążęta, i bogacze, i het-
mani i mocarze, i każdy niewolnik, i
każdy wolny, pokryli śię w iaſkinie i
w ſkały gor, i rzekli gorym i ſkałom:
Upadnićie na nas, i zakryyćie nas,
przed obliczem tego ktory śiedźi na
ſtolicy, i przed gniewem tego Baran-
ka. Otoż widźićie, iaki ſtrach bywa
bezbożnych ludźi. Lecz tu w uczniach
Pańſkich nie był takowy. Pobo-
żni bowiem lękaią śię, iako ſynowie:
bezbożni, iako łotrowie, ktorzy ſu-
mnienia ſpokoynego nigdy mieć nie
mogą. Czyńmyż tedy tak, żeby ſtrach
bezbożnych na nas nigdy nie
przychodźił, a tym czaſem z bo-
iaźnią i ze drzeniem ſynowſkim Filip. 2, 12.
ſprawuymy zbawienie naße.

II. Mniemali że Ducha widźieli.
Powtore ſłuchaymy, dla czego ſo-
bą uczniowie ſtrwożyli? Lukaß ś.
piße, iż mniemali że ducha widźieli.
A to co? ſłuchayćie proße i uważćie
dobrze te ſłowa: Ze śię duchowie
źli i dobrzy ludźiom ukazować zwy-
kli, o tym wątpliwośći niemaß; bo
nie tylko z piſma, ale i z ekſperyencyi
to wiemy. Naydowali śię wpraw-
dźie i nayduią podźiś dźień ludźie,
ktorzy mowią, że to i owo widzą, a
w rzeczy ſamey nic nie widzą. Iakoż
o Teodoryku krolu Gotſkim Gale- Galen. l. 3. de locis affectis cap. 6.
nus piße, gdy Symmacha nieiakie-
go i Boecyußa zabić dał, poſtawio-
no mu na ſtoł głowę od ryby, ktora
zdała mu śię bydź głową onego
Symmacha zgrzytaiącą zęboma, i
wywracaiącą oczy, co on uyrzawßy
z przeleknienia wpadł w chorobę i
umarł. Więc to imaginacya? niech
tak mowi ten ktory piſmu S. nie wie-
rzy. Religia naßa Chrześćiańſka
mocnie temu wierzy, że ſą Ducho-
wie, ktorzy śię nie imaginative, ale
prawdźiwie ludźiom ukazuią. A z
tych iedni dobrzy, drudzy źli. A
wßakże ći Duchowie nie ſąć duße lu-
dźi zmarłych, o ktorych powiedaią,
żeby śię po śmierći ćiała po świećie
tułać i ukazować miały. Nie ma- 2 Sam. 12
my o tym piſma ani przykładu. U-
marł Dawidowi ſynaczek, coż o nim
Dawid mowił? iuż śię prawi, do
mnie nie wroći, ia ſam poydę do nie-
go. Umarł Łazarz, nieśion ieſt od Luk 16.
Aniołow na łono Abrahamowe.
Umarł i bogacz, podan ieſt do pie-

 kła,

kła, z ktorego nie mogł wyniść. Co uważaiąc Chryzostom S. mowi: Nie może śie dusza od ćiała odłączona w tych kraiach błąkać. Toż twierdźi Augustyn S. W odpoczenieniu są dusze pobożnych od ćiała rozłączone, o niepobożnych męki ćierpią, aż owych do wiecznego żywota, a tych do wieczney śmierći ćiała ożywią. Słuchayćie co też i Justynus męczennik i uczeń Apostolski o tym twierdźi: Dusze dobrych bywaią poprowadzone do Raiu, a złych dusze do piekielnych mąk, i tamże bywaią zachowane na mieyscach ich godnych, aż do dnia zmartwychwstania i odpłaty. A iż tak iest, żadną miarą to bydź nie może, aby śie dusze po śmierći ćiała, w tych kraiach tułać i ukazować miały. Idźie każda na swe mieysce gdźie ią Pan Bog obroći. Przeto i tu Ewanielista nie mowi o duszy, ktora śie nazad nie wraca, ale ducha albo obłudę nocną rozumie, ktora ludźie do przestrachu i uleknienia zwykła przywodźić.

Hom. 29. in 8. cap. Matth.
Lib. 13. de Civ. Dom cap. 8.
In Expl. quæst. gen quæst. 75.

III. Pan ich ćieszy.

Potrzećie tedy obaczćie poćiechę, ktorą Pan Jezus ucznie swe strwożone animować raczył. Rzekł im: Czemuśćie śie zatrwożyli, i czemu myśli wstępuią do serc waszych? O iaka ludzkość i dobroć Zbawićiela naszego. Tu śie pokazał bydź pełnym łaski. Tu możemy mowić z Dawidem: Skosztuyćie a obaczćie, iako iest dobry Pan, błogosławiony człowiek ktory w nim ufa. Mogł był zfukać i zgromić ucznie swoie, że byli tak lękliwi, słyszawszy często, że miał z martwych powstać. Lecz nie chćiał tego uczynić; a to nam na przykład, aby nas nauczył, iako śie ze mdłemi w wierze obchodźić mamy? zwłaszcza nie z trzaskiem, nie z fukiem, ale w miłośći. Do czego nas i Apostoł upominaiąc mowi: Tego ktory iest w wierze słaby przyymuyćie, abowiem może go Bog utwierdźić.

Jan. 1.
Ps. 34. 9.
Rzym. 14. 1.

Uczmyż śie tedy tey S. cnoty od niego, mdłych w wierze nie opuszczaymy; abowiem nie iest ukrocona ręka Pańska, aby ich nie miała zbawić.

Podźmyż zatym do trzećiey częśći.

III. Część.

Zmartwychwstania swego troiako Pan dowodzi.

Następuie iuż demonstracya, ktorą Pan Jezus zmartwychwstanie swoie potwirdza, aby śie nam nie zdało niepodobne. Troiakim to obyczaiem Pan odprawuie. Naprzod, okazuie uczniom ręce i nogi. Potym, każe sobie dać ieść. A naostatek, otwarza im zmysł i wyrozumienie pisma.

I. Okazuie ręce i nogi.

O iak mądrze, nasłodszy Jezu, z uczniami swemi postępować umiesz? okazuiąc im ręce i nogi mowi: Oglądayćie ręce moie i nogi moie, żem ći ia iest on. Dotykayćie śie mnie, a obaczćie; Bo duch nie ma ćiała, ani kośći, iako widźićie że Ja mam. I rzekszy to, ukazał im ręce i nogi. A w ręku i w nogach znaki gwoźdźi, ktoremi był do krzyża przybity. O nasz nadroższy Jezu, dayże nam z sobą mowić, a powiedz: na coś i dla czego, rany męki swey w ćiele uwielbionym zostawił? nie dla tego, namilsi, żeby ich był uzdrowić i uleczyć nie mogł. Czyli mu to było niepodobno? Mowilić to poganie kiedyś. Lecz miał Pan Jezus swe przyczyny, dla czego blizny i znaki ran, w ćiele swoim

Przyczyny.

swoim uwielbionym zostawić raczył. Schłuchayćie proszę.

1. Przyczyna Pierwsza, uczynił to na pamiątkę zwyćięstwa swoiego, ktore nad nieprzyiaćioły naszemi otrzymał. Zołnierz dobry, ćieszy śie szramą ktorey na woynie dostał, i tym rycerstwo swoie wystawia i zaleca: Ktoż kiedy większe woyny odprawował? kto większe zwyćięstwo otrzymał? kto tryumf większy czynił? Pan Jezus grzech zgładźił, śmierć umorzył, szatana poraźił, piekło zburzył? a na tey woynie rany srogie podiął. Słusznie ie tedy ukazuie, słusznie ie z sobą do nieba bierze, słusznie ich zleczyć nie chce, i słusznie ie uczniom iako znaki zwyćięstwa, ukazuie, żeby nigdy z pamięći ludzkiey nie wychodźiły. A tak ilekroć na nie, człowiecze wierny poglądasz, mowże: Oto znaki zwyćięstwa i zasługi Zbawićiela mego.

2. Przyczyna Druga, uczynił też to na poćiechę wiernym. Rany iego zkąd? dla kogo? izali nie z nas, dla grzechow naszych? coż znaczą? poiednanie nasze z Bogiem. Zraniony bowiem iest dla nieprawośći naszych, i starty dla złośći naszych. (Iza. 53.) Coż nam tedy poćiesznieyszego bydź może, iako patrzyć na srzodki naszego odkupienia? O iak nas wysoce ten miły Pan miłuie? niżeliby kto miał zginąć, gotow iest znowu umrzeć, i rany podiąć dla zbawienia naszego.

3. Przyczyna Trzećia, uczynił też to Żydom na pohańbienie, a zwłaszcza w dźień ostateczny, gdy na sąd przyydźie, aby oglądali kogo zranili i zabili. Pogroził im Pan Bog tym przez Proroka mowiąc: Uyrzą kogo przebodli. (Zach. 12.)

Teć są przyczyny dla czego Pan Jezus znaki ran w ćiele swoim uwielbionym zostawił: na te rany my przez wiarę patrząc, uważaymy, że nie złotem ani srebrem, ale niewinną krwią Syna Bożego odkupieni iesteśmy. (1 Piotr. 1.) Poznawaymy ztąd wnętrzności miłośierdźia Bożego, iako Bernhardus mowi. (Serm. 61. sup. Cant.) Bo nizkąd wnętrznośći miłośierdźia Bożego iaśniey nie widźimy, iako z ran Chrystusa ukrzyżowanego.

II. Każe sobie dać ieść. Powtore, co czyni Pan Jezus? Okazawszy ręce i nogi zwolennikom, każe sobie dać ieść, mowiąc: Maćież tu co ieść? a oni mu podali sztukę ryby pieczoney, i plastr miodu. Co on wźiąwszy, iadł przed nimi. O dźiwna sprawo: Izaliś po zmartwychwstaniu Jezu nasz nadroższy pokarmu potrzebował? nie z głodu ani z potrzeby iakiey Pan iadł, ale aby ukazał i oświadczył zmartwychwstanie ćiała prawdźiwego. Zaden bowiem znak pewnieyszy człowieka żywiącego nie iest, iako ieść. Przeto też Pan Jezus oney dźieweczce, ktorą w Kapernaum wskrzesił, kazał ieść dać, aby poznano, że śie prawdźiwie z śmierći do żywota zwroćiła. Wszakże to wiedźćie, że ono iedzenie, nie szło w pośiłek ćiała iego iuż uwielbionego: ale mocą tegoż uwielbionego ćiała strawione, i iako kropla wody w ognistom piecu, wniwecz obrocone było: (August. tract. 64. in Joh.) Abo iako Beda mowi: On pokarm nie obroćił śie w postać ćiała, ale chwałą oną był strawiony. (Beda super præf. Evangel.) Takoweć i my ćiała

ćiała po zmartwychwſtaniu mieć
bedziemy ktore beda wprawdzie
August. tract. 64. in Joh. miały iako Auguſtyn S. mowi,
beda mogli ieść, ale iedze nie beda
potrzebować. Bo tam iuz ani ła-
Obiaw. 7. knać, ani pragnać, ani zadnych nie-
doſtatkow ćierpieć nie beda.

III. Otwarza zmyſł i wyrozumienie piſma czworako.
Potrzećie chcac śie obiawić Pan
Jezus uczniom ſwoim, otwarza im
zmyſł ku wyrozumieniu piſma
czworako. Słuchayćie proßę.

1. Przywodzi im na pamieć słowa ſwoie
Naprzod, przywodzi im na pa-
mieć słowa ſwoie, ktore przed tym
do nich mowił, i mowi: Teć ſa sło-
wa, ktorem mowił do was. O iak
czeſto Pan Jezus, meke i śmierć
ſwoie, zwolenikom przypominał,
wiec i zmartwychwſtanie ſwoie. O-
ſtatni raz idac do Jeruzalem, od-
Luk. 18, 31. 32. 33. wiodł ich na ſtrone i rzekł im: Oto
wſtepuiemy do Jeruzalem, a wypeł-
ni śie wßytko, co napiſano przez
Proroki o Synu człowieczym. Bo
bedzie wydany poganom, i bedzie
naśmiewany, i zelżony i uplwany.
A ubiczowawßy zabiia go, ale dnia
trzećiego zmartwychwſtanie. In-
nych słow na ten czas, przywodźić
nie chce. Na te mieli ſobie wſpo-
mnieć. Czym nas uczy Pan Jezus, iż
tak mamy słowa Bozego słuchać, ze-
byśmy ſobie czaſu potrzeby, to co-
śmy słyßeli, przypominać, i tym śie
ćießyć mogli. Boze day to zeby i
teraznieyße Wielkonocne nauki, pa-
mieći waßey tak śie trzymały, zeby-
śćie w godźine śmierći one pamietali.

2. Ukazuie że śie muśiały wypełnić piſma
Powtore, ukazuie Pan że śie mu-
śiały piſma wypełnić, mowiac: mu-
śiało śie wypełnić wßytko co napiſa-
no w zakonie Moyzeßowym, i w
Prorocech i w Pſalmiech o mnie. Jan 5, 46.
Na Pana Jezuſa ukazował Moyzeß Dzie. 10, 43.
w zakonie ſwoim: ukazowali Pro-
rocy, dawaiac o nim świadectwo, iż
kazdy weźmie odpußczenie grze-
chow, przez imie iego, ktozkolwiek
weń uwierzy. Ukazował nawet i Matt. 22.
Dawid w Pſalmiech, prorokuiac o
oſobie, o kroleſtwie, o dobrodziey-
ſtwach, zasługach, zmartwychwſta-
niu iego. Wßytko tedy muśiało śie
wypełnić. A tak widzimy tu, iaka ieſt
powaznośc Moyzeßa i Prorokow.
Zakon i Prorocy w Chryſtuśie wy-
pełnienie ſwe wźieli, i ztad Auguſtyn Aug. ſup.
S. mowi, ze przez meke iego wßyt- Pſal. 70.
kich taiemnic ſkrytośći okazały śie.

Potrzećie, otworzył im Pan 3. Otworzył im zmyſł.
zmyſł, i dał im klucz umieietnośći,
aby poznali Boga i wyrozumieli
taiemnice piſma, ktore nań ukazo-
wały. Przeto i dźiś u niego tego
daru ßukać mamy. On ſam ma
klucze do zmysłow naßych, ktoremi
ie otwarza, i rozum człowieczy o-
świeca, abyśmy byli ſpoſobni, ku
rozumieniu tych rzeczy, ktore ſa Du-
cha Bozego. Przeto Fulgencyuß Lib. 1. de
pieknie powiedźiał: Od iedynego prædeſt.
Miſtrza i Pana naßego Jezuſa
Chryſtuſa, całym ſercem zadam
bydź nauczony.

Poczwarte, ukazuie im meki i 4.
śmierći i zmartwychwſtania ſwego Ukazuie meki i śmierći i zmartwychwſtania potrzebe.
potrzebe, i mowi: Takći napiſano, i
tak muśiał Chryſtus ćierpieć, i trze-
ćiego dnia zmartwychwſtać. I po-
daie zarazem potrzebe dwoiaka:
Jedna, ze tak było napiſano, ze miał
ućierpieć, i umrzeć, i trzećiego dnia
zmar-

zmartwychwstać. Druga, aby była opowiedana w imie iego pokuta i odpuszczenie grzechow u wszytkich narodow, poczawszy od Jeruzalem. Toć właśny cel i pożytek zasług Pana Jezusowych. Gdźie wiec okazuie śie wielka dobroć Boża, że on z serca pragnie nawrocenia wszytkich ludźi.

Dobroć Boża.

A z drugiey strony sposob kazania Chrześćiańskiego, ktore należy w opowiedaniu pokuty grzeszącym, a odpuszczeniu grzechow pokutuiącym. Tak i sam Pan Jezus kazanie swoie zaczął, tak Przesłaniec iego Jan S. Chrzćićiel. Tak Piotr i inni Apostołowie. Oboie bowiem pospolu chodźi, pokuta i odpuszczenie grzechow. Kto wiernie pokutuie, ten śie odpuszczenia grzechow pewnie spodźiewać może.

Sposob kazania Chrześćiańskiego.

Matt. 4. Mark. 1. Dzie. 20. Dzie. 2.

Otoż iuż maćie, w Panu namilśi, iakim sposobem Pan Jezus zmartwychwstanie swoie potwirdźić raczył, aby śie nam nie zdało niepodobne. Utwirdzayćiez śie tym przećiw bluznierstwom Zydowskim i pogańskim.

Zamknienie.

A ty o nasłodszy Panie Jezu, ktoryś dla usprawiedliwienia naszego, prawdźiwie zmartwychwstał, utwirdzay wiare nasze Duchem S. abyśmy to wielkie dobrodźieystwo przy sobie zatrzymać umieli, w niewatpliwey nadźiei, że i my zmartwychwstaniemy, i żywot wieczny pewnie otrzymamy, i Boga w ćiele naszym ogladamy, Amen, o nasłodszy Panie Jezu, Amen.



Niedziele Pierwszey po Wielkiey nocy
Ewanielia u Jana S. w Rozd. 20.

A Gdy był wieczor dnia onego pierwszego po sabbaćie, a drzwi były zamknione, gdźie byli uczniowie zgromadzeni dla boiaźni Zydowskiey, przyszedł Jezus, i stanął w pośrzodku ich, i rzekł im: pokoy wam. A to rzekszy, pokazał im rece i bok swoy. J uradowali śie uczniowie, uyrzawszy Pana. Rzekł im zaśie Jezus: pokoy wam. Jako mie posłał Oćiec, tak i Ja was posyłam. A to rzekszy, tchnął na nie, i rzekł im: weźmićie Ducha Swietego. Ktorymkolwiek grzechy odpuśćićie, będą im odpuszczone, a ktorymkolwiek zatrzymaćie, będą zatrzymane. A Tomasz ieden ze dwunaśći, ktorego zowią Dydymus, nie był z nimi, gdy był przyszedł Jezus. J rzekli mu drudzy uczniowie: widźieliśmy Pana. Ale im on rzekł. Jezli nie uyrzę w reku iego znakow gozdźi, a nie włożę palca mego w znaki gozdźi, i

nie włoże reki moiey w bok iego, nie uwierze. A po ośmi dni, byli zaśie uczniowie iego w domu, i Tomaß z nimi: i przyßedł Jezus, gdy były drzwi zamknione, a stanał w pośrzodku nich, i rzekł: pokoy wam. Potym rzekł Tomaßowi: włoż sam palec twoy, a ogladay rece moie, i ściagni reke twoie, i włoż ia w bok moy: a nie badź niewiernym, ale wiernym. Tedy odpowiedział Tomaß, i rzekł mu: Pan moy, i Bog moy. Rzekł mu Jezus: żeś mie uyrzał Tomaßu, uwierzyłeś: błogosławieni, ktorzy nie widźieli, a uwierzyli. Wieleć i innych cudow uczynił Jezus przed oczyma uczniow swoich, ktore nie sa napisane w tych kśiegach. Ale te sa napisane, abyśćie wierzyli, że Jezus iest Chrystus, syn Boży: a żebyśćie wierzac, żywot mieli w imieniu iego.

Pan oświadcza zmartwychwstanie. Znowu Pan Jezus, w tey Ewanieliі S. zmartwychwstanie swoie oświadcza, Chrześćianie mili. A czyni to z tych przyczyn. Przyczyny. 1. Przyczyna. Pierwßa, iż rozumowi ludzkiemu, żadna rzecz ku wierzeniu nie iest tak trudna, iako umarłych zmartwychwstanie. Przyßedł Paweł S. do Aten, i poczał tam opowiedać Jezusa i zmartwychwstanie, oni w pośmiech to sobie obroćili, nazwali go plotka i opowiedaczem nowych nauk. Dźie 17. A potym gdy przed Krolem Agryppa zmartwychwstanie wspomniał, rzekł mu Festus Starosta: Szaleieß Pawle, wiele pisma przywodźi ćie ku ßaleństwu. 2. Przyczyna. Druga, żaden Artykuł wiary naßey Chrześćiańskiey nie iest tak zbawienny, i do wierzenia tak potrzebny, iako o zmartwychwstaniu Pańskim. Bo przezeń bywamy upewnieni o doskonałey zasłudze zbawienia noßego, iako też i o zmartwychwstaniu ćiała i żywoćie wiecznym. Upatruiac oboie Pan Jezus, nie przestawa na tym, że Aniołowie, stroże grobowi, ćiała ludźi wskrzeßonych, o zmartwychwstaniu iego świadcza, ale i sam śie miedzy zwoleniki swe w presencyi uwielbionego ćiała swego, przez drzwi zamknione stawiwßy, ukazuie im rece i nogi swe na znak prawdźiwego zmartwychwstania swego. Summa Ewaniel. Ukazuie nawet Tomaßowi i bok swoy, i dopußcza mu tam reke włożyć, żeby nie był niedowiarkiem ale wiernym. A żebyśmy wiedźieli, iż dobrodźieystwa śmierćia iego nabite, wßytkiemu światu należa, daie Missya zwolenikom ku opowiedaniu tego wesołego poselstwa, wßytkim ludźiom, i czyni ich plenipotentami we wßytkim, a zwłaßcza w odpußczaniu i zatrzymawaniu grzechow. Bo też dla tego zmartwychwstał, aby w imie iego opowiedana była pokuta i odpußczenie grzechow, miedzy wßelkimi narody. Luk. [illegible] A iż tak iest, obroćmyż myśli swe na trzy cześći.

W pierwßey obaczmy obiawie-

nie, ktore uczynił Pan Jezus o zmartwychwstaniu swoim.

W drugiey, wesele i radość Wielkonocna, ktorą ztąd zwolenicy mieli.

W trzeciey, Missya i posłanie ich ku opowiedaniu Ewanielii S. ktore należy w odpuszczaniu i zatrzymywaniu grzechow.

Utwirdźcie i ućieszćie śie, tylko z pilnośćią proszę mnie o tym mowiącego słuchayćie.

Pan Jezus, z wrodzoney łaski i ludzkośći swoiey, niech w pośrzodku nas stanie, użyczaiąc nam Ducha S. ku prawemu tych nauk wyrozumieniu. Amen.

I. Część. Okoliczności. Pięć okoliczności pierwsza część w sobie zamyka. Pierwsza, o ktorym czaśie? Druga, ktorego dnia? Trzeća, iakim sposobem? Czwarta, na ktorym mieyscu, Pan Jezus zmartwychwstanie swe obiawił. Piąta, co przyszedszy miedzy zwoleniki czynił.

I. O ktorym czaśie. Theoph. in Johan. Ile ku pierwszey, przyszedł wieczor. Nie bez przyczyny zaiste, ale iako Teofilaktus pisze, Iż czekał ażby śie wszyscy zgromadzili. Bo we dnie rozchodzili śie każdy według potrzeby swoiey, a na wieczor śie zgromadzali. Czekaiąc tedy Pan Jezus, żeby ie pospołu zastał, wieczor śie do nich stawił. Ach toć to wierny a miłośierny Pan, wie on kiedy nam go nawiętsza potrzeba. Wieczor na ludźie, zwłaszcza boiaźliwe, strászliwy, wieczor tedy Pan Jezus przychodźi, aby boiaźń i lękliwość wszelaką od zwolenikow odpędził. A co na on czas czynił, toż i dźiś czyni. Wieczor dwoiaki. Dwoiaki na nas wieczor następuie. Wieczor wiary, i wieczor żywota. Owdźie o duszę, tu o zdrowie idźie, w oboygu pomaga nam Pan Jezus, ratuiąc wiarę i żywot nasz. Ozwał śie z tym w Obiawieniu S. Jana mowiąc: Oto stoię u drzwi i kołacę, ieźliby kto usłyszał głos moy, i otworzył drzwi, wnidę do niego, i będę z nim wieczerzał, a on ze mną. Obiaw. 3, 20.

II. Ktorego dnia. Powtore słuchayćie, ktorego dnia Pan przyszedł? Pierwszego po Sabbaćie, pisze Jan S. to iest, w niedźielę, tegoż dnia, ktorego zmartwychwstał. O iaka wierność zbawićiela naszego. Nie czeka aż nazaiutrz nie odkłada do iutra, dawaiąc nam naukę, że w rzeczach tych, ktore ku utwierdzeniu czyieykolwiek wiary należą, odwłoki niepotrzebne, za odwłoką bowiem rozmaite niebezpieczeństwa następuią. Synowie Izraelscy widząc że śie Moyzesz nie rychło do nich zwroćił, wstąpiwszy na gorę aby rozmawiał z Panem, rzekli do Aarona: Uczyń nam Bogi ktorzyby szli przed nami; bo Moyzeszowi mężowi temu, ktory nas wywiodł z źiemie Egipskiey, nie wiemy co śie stało. I sprawił im Aaron ćielca złotego odlewaneo. A oni rzekli: Ćić są bogowie twoi Izraelu ktorzy ćie wywiedli z źiemie Egipskiey. Srogi zaiste a straszny upadek. Żeby śie tedy i zwolenikom co podobnego nie stało, iakoż iuż mowili: Spodźiewaliśmy śie, że miał odkupić lud Izraelski, poczęli w wierze słabieć, przetoż Pan Jezus z przyyśćiem i obiawieniem swoim nie mieszka, ale tegoż dnia ktorego zmartwychwstał żywym śie im stawia, żeby w wierze i w nadźiei słabey stwirdzeni bydź mogli. Uczćie z 2 Mo. 32, 1. Nauka.

się tedy wybrani Pańscy, w rzeczach, ktore ku utwierdzeniu wiary bądź naszey własney, bądź tez i cudzey należą, dylacyami nie narabiać, ale owszem co wskok, co się nachyla, naprawować.

III. Jakim sposobem. Potrzecie, obaczcie iakim sposobem przyszedł? przyszedł mowi Jan S. drzwiami zamknionemi, gdy ani on sam sobie, ani kto inszy ie mu otworzył. O wszechmogący Zbawicielu, iakaż iest możność bostwa twego z ciałem uwielbionym złączonego. Filozofowie ukazuią pięć rzeczy niepodobnych w naturze: Pierwsza, rzecz nieskończona: druga, mieysce bez mieysca: trzecia, iednego ciała razem i raz na wielu mieyscach bytność: Czwarta, przypadkow bez rzeczy samey, ktorey podlegaią, okazanie: Piąta, Penetratio dimensionum, gdy iedno ciało przez drugie przechodzi abo przenika. Oto te pięć rzeczy Filozofowie maią sobie za niepodobne. Ktoryż tedy Filozof temu uwierzy, że Pan drzwiami zamknionemi do zwolenikow przyszedł? ktory Sakramentarz, abo odszczepieniec gornorozumny rzecze, że temu tak iest? Niech mowi Filozof, abo i ten co chce: U nas tu niepodobności żadney niemasz. Mowi Haymo w kazaniu dzisieyszym, co za dziw? ieźli nieskażitelne i nieśmiertelne członki do zwolenikow drzwiami zamknionemi Pan wprowadził, ktory śmiertelne i skażitelne ciało z zamknionego żywota Panieńskiego wyprowadził? ieźliż, co większego iest, uczynił, niemasz dziwu że i co mnieyszego uczynić mogł. Poty Haymo. Insza iest racya uwielbionego, insza śmiertelnego ciała. Smiertelne ciało defektom ludzkim iest podległe, zaczym i Piotr w ciele śmiertelnym będąc, wyszedszy z ciemnice, i przyszedszy do domu Maryi matki Janowey, ktorego zwano Markiem, nie przeszedł drzwiami zamknionemi, iako tu Pan, ale kołatał i czekał, ażby go puszczono. Lecz uwielbionemu ciału, iakie na ten czas miał Pan, nic na zawadzie nie iest. Bo iako głos człowieczy przez ściany, przez mury, bez wszelkiey zawady przechodzi: tak tez i uwielbione ciało przez dymensye wszelakie przeyść może. A do tego nie tylko Glorificatum iako Damascenus mowi, ale tez Deificatum corpus miał Pan, ciało, iż tak rzekę, ubostwione, ktoremu bostwo wszech własności swoich kommunikowało. Bo nie tylko człowiekiem, ale i prawym Bogiem będąc, poddanym naturze nie był. Przeto i Augustyn S. tak pisze: Ani nas to niech nie obchodzi, abyśmy mowić mieli, że nie było prawym ciałem człowieczym, dla tego iż przeciw naturze tego ciała słyszemy, że przez drzwi zamknione wchodzi. Bogu bowiem wszytkie rzeczy są podobne, Bogu mowi, iakoby chciał, rzec, temu bostwu, ktore z człowieczeństwem złączone iest, wszytkie rzeczy są podobne. O gdyby to gornorozumni Chrześcianie uważyć i obaczyć chcieli, nigdyby tak lekkomyślnie kopcow nie sypali, graniczamierzali wszechmocności Bożey, iako zamierzaią. Boże ich oświeć.

Quinque impossibilia.

Haymo sup hoc Evang

Damasc. lib Orth. Fidei.

August. contr. Faust. Man.

IV. Gdzie? Lecz udaymy śie iuż daley, a obaczmy mieysce, na ktore Pan do uczniow przyßedł? Jan S. powieda, że tam gdźie byli zgromadzeni dla boiaźni Zydowskiey. Ja wierzę że na oney sali, gdźie przedtym z Panem wieczerzali, a potym Ducha S. przyieli. Nicefor. Niceforus piße, że w domu Jana Ewanielisty. A tak iuż nie w drodze, iako Kleofasowi i iego towarzyßowi, nie u grobu, iako Maryi Magdalenie, nie wedle morza, iako niektorym z Apostołow, nie no gorze Galileyskiey iako zwolenikom wßytkim w obec, ale w domu śie ukazał, daiąc znać, że on na wßelkim mieyscu chce o swoich wiedźieć, i bydź im na pomocy pociechą i błogosławieństwem swoim S. A iż tak iest, wßędźie śie go spodźieway my. Bo obiecał bydź przy nas aż do skończenia świata, i naydowáć śie w pośrzodku tych, ktorzy zgromadzeni są w imie iego.

Luk. 24. Jan. 20. Jan. 21. 1 Kor. 15. Matt. 28, 18. Matt. 18

V. Co czynił przyßedßy. Obaczćież iuż po piąte, co przyßedßy do zwolenikow czynił? trzy rzeczy Jan S. przypomina. Naprzod, stanął w pośrzodku: potym zaraz rzekł im: pokoy wam. A naostatek, okazał im znaki umęczenia swego, bok i ręce swoie.

1. Stanął w pośrzodku. W pośrzodku naprzod stanął, iako drzewo żywota, ktore stoi w pośrzodku drzew Rayskich. Co też i przed tym trzykroć czynił. Raz w stayni, gdy śie narodźił, leżąc w pośrzod dwoyga bydląt: drugi, w kośćiele Jerozolimskim w pośrzodku Doktorow śiedząc. Trzeći na krzyżu, gdy był umęczon wißąc w pośrzodku dwu łotrow. Zawße ten Luk. 2.

miły Pan pośrzodek miłował. Aby śie zawße i wßędźie prawdźiwym pośrzednikiem, miedzy Bogiem a człowiekiem bydź pokazał. Znayże go tedy człowiecze wierny, a ilekroć zgrzeßyß, nań iako na Medyatora prawego poglądáy, do niego śie samego, iako do pośrzednika ućiekay: On bowiem iako słońce w pośrzod nieba, łaskę i siłe swoie, na wßytkich wylewa.

2. Pozdrowił ich. Stanąwßy w pośrzodku pozdrawia ich i mowi: Pokoy wam. O dobrotliwy a miłośierny Jezu. Otoż nam tu ukazuie pożytek zmartwychwstania swego, że iuż uspokoił wßytko przez krew swoie, na niebie i na źiemi. A k temu aby nam pokoy, iedność, miłość i zgodę zalećił, bez ktorey żaden śie Panu Bogu podobać nie może. Nie chce bowiem Pan Jezus, aby wierni iego miedzy sobą walki i niepokoie wßczynać mieli, i powiedźiał tak, że błogosławieni spokoyni, abowiem synmi Bożemi nazwani będą. Miłuyćież tedy namilśi ten Pokoy, chcećieli aby i was Pan Jezus miłował. Matt. 5. 9.

3. Ukazał ręce i bok. Po tey salutacyi ućießney, ukazał im ręce i bok, iako znaki umęczenia swego. Ach na co o nasłodßy Jezu, na co bok i ręce ukazuieß? chceß wiedźieć moy namilßy Chrześćianie? słuchayże. Uczynił to z tych przyczyn. Przyczyny. Pierwßa, aby poznali, że nie był Duchem, ale prawdźiwym człowiekiem. Bo oni uyrzawßy go, mniemali że Ducha widźieli, ktorym że nie był, rany im ćielesne ukazuie, ktorych duch mieć nie może. Druga, aby dał znać, że ćiało i krew

1. Przyczyna. Luk. 24. 39. 2. Przyczyna.

krew naße zmartwychwſkrześił, a w grobie tego, iako niektorzy udawali, nie złożył. Przeto Hyeronim S. na Zydy i Rzymiany woła: Obacz Zydźie rece ktores przebodł, obacz bok Rzymianinie ktorys przekłoł, obaczćie ieżli toż ćiało ieſt, ktoreśćie powiedali, że Zwolenicy potaiemnie wźieli. *Hieron. ad Heliod.*

3. Przyczyna Trzećia, aby poznali czym ich odkupił, zwłaßcza nadrożßą krwią ſwoią, ktora z ran iego wypłyneła. O iakoż tedy potrzebne było onych naświetßych ran okazanie: Przez nie Apoſtołowie w wierze S. potwirdzeni ſą. Z nich Tomaß wyczerpnał one ſłowa ſwoie: Pan moy i Bog moy. Z nich nauczyli śie Apoſtołowie, że on ieſt Pośrzednikiem i przyczyncą naßym. Zaczym Bernhardus zowie ie znaki przyczynnego ziednania naßego z Bogiem. Hugo też nie od rzeczy: tylą iezykow przy czynia śie zanami Pan Jezus, ile ran, ile bliznow ma. *Bernhardus. Hugo.*

Znayże tedy i ty człowiecze wierny te rany iego, tam w trwodze ſumnienia poćiechę, tam ſpokoyne odpoczywanie znaydźieß. Podźmyż daley.

II. Część.

Obaczmy weſele i radość wielkonocną, ktorą zwolenicy napełnieni byli: J uradowali śie, prawi uczniowie. A zkądże im ta radość tak pretko i nieſpodźianie przyßła? Czemu tak weſeli, ktorzy śie dopiero ſmećili, radowali śie z tych przyczyn. *Weſela i radości Apoſtolſkiey Przyczyny.*

I. Ze Pana uyrzeli. Pierwßa, że Pana uyrzeli. O iaka radość; uyrzeli Pana o ktorym iuż byli nadźieie ſtraćili. W ten czas wypełniły śie one ſłowa: Wy teraz ſmutek maćie, ale zaśie uyrzę was, a bedźie śie radowało ſerce waße, a radośći waßey nikt nie odeymie od was. *Jan. 16, 22.* Ach niewymowneż to było weſele. Jakob Patryarcha zapaßy chodząc z Aniołem, nazwał ono mieyſce Fanuel, to ieſt, widzący Boga, i rzekł: Widźiałem Pana twarzą w twarz, a zachowana ieſt dußa moia. *1 Moy. 32.* O iako daleko ſłußniey mogli to zwolenicy mowić, nie Anioła, ale Kśiążę Anielſkie, Pana ſamego twarzą w twarz, okiem w oko oglądawßy.

II. Ze Pan zwyćiężył. Druga, uradowali śie nie tylko z uyrzenia, ale też i z zwyćięſtwa Pańſkiego, ktore nie nad śmiercią tylko, ale i nad Zydy otrzymał. Ach iako śie nie mieli radować? Raduie śie i tryumfy czyni kroleſtwo całe, kiedy śie zamek iaki nieprzyiaćielowi odbiie: Kośćioł Te Deum laudamus śpiewa, miaſta z dźiał biią, lud wßytek tryumfuie: a zwolenicy iako śie nie mieli radować, widząc że Pan chorągiew zwyćięſtwa wyſtawił, piekło zborzył, śmierć zwalczył, ßatana zwyćiężył, Zydy nie tylko pohańbił, ale i w kłamſtwie zoſtawił. O nieſłychana wiktorya, o niewysłowiony tryumfie.

III. Ze Pan zmartwychwſtał. Trzećia, nie tylko z zwyćięſtwa, ale też i z ſamego zmartwychwſtania uradowali śie. W wielki Piątek nie pomału śie ſmećili, gdy Pana zmęczonego i na krzyżu zabitego widźieli: a tu iako śie nie mieli ćieſzyć, widząc że Kśiążę żywota śmierć podiąwßy, żywo kroluie.

Teć ſą przyczyny wielkonocney radośći i weſela, ktorym Apoſtołowie napełnieni byli, w ten czas gdy Pan

Pan Jezus w pośrzodek ich przy-szedł.

Konterfet żywota wiecznego. Obaczćiez tu konterfet żywota wiecznego. Po Generalnym da Bog a powszechnym zmartwychwstaniu naszym co bedźie? Radość i wesele nastapi. Rzeczesz, zkad? Medytuiąc August. o tym na iednym mieyscu Augustyn ś. powieda, że tam zewszad radość i

Wesele czworakie. wesele bedźie. Sprawiedliwi weselić śie beda nad soba, pod soba, kolo śiebie, sami w sobie.

1. Supra se. z widzenia Boga 1 Jan. 3. Naprzod weselić śie beda nad soba, z widzenia Boga. Ogladamy go bowiem iako iest. O iaka tam radość, iakie wesele bedźie? Widźieć Boga w Troycy S. iedynego? Czegoż pragnał Paweł Apostoł, Filip. 1. gdy wzdychał i mowił: Chce bydź Jan. 14. rozwiązan, a bydź z Chrystusem. Abo i Filip S. mowiąc: Panie, okaż nam Oyca, a dosyć nam na Beda. tym. Abo i on S. Doktor Beda, gdy mowił: Pragnie dusza moia widźieć Krola swego w ozdobie iego. Wietsze to wesele bedźie, niż wszytkiego świata radość, ktora ma ze złota, srebra, pereł i kamieni drogich; abowiem to prawdźiwe a doskonałe ktore nie z stworzenia, ale z Bernhard samego Tworce pochodźi: A tak wołay ty Chrześcianinie wierny z Ps. 42, 3. Dawidem: Pragnie dusza moia do Boga, do Boga żywego, mowiąc: I kiedyż przeyde a okaże śie przed obliczem Bożym?

2. Infra se. że piekła uszli. Powtore, wesele mieć beda sprawiedliwi pod soba że piekła uszli, za nadrozsza zasługa meki i śmierći Zbawićiela swego, przez ktora dźiedźictwo niebieskie otrzymali. W ten czas obacza i poznaia, iaka to łaska, że ich Pan Bog ognia piekielnego uchował; bo vyrza, iakie tam meki bezbożnicy ćierpieć beda: usłysza ich lamenty i wołanie srogie, usłysza płacz ich i zgrzytanie zebow, i niepodobnie śie ućiesza, że ich Bog mąk takowych uchował. O iaka tam radość, iakie wesele bedźie?

Potrzećie, wesele tez mieć beda 3. kolo śiebie, z wdźiecznego towarzy- Circa se. z towarzystwa Aniołow i S. ludźi. stwa ućieszney kompanii Aniołow, i tych ktorzy Aniołom podobni beda, to iest ludźi ś. Tam śie bowiem da Bog zeydźiemy i szcześliwie ogladamy. Tu śie z płaczem i z żalem rozstawamy: tam śie z radośćia i z weselem potkamy. O czym medytuiąc Cypryan S. mowi: Wielka Lib de Mortalit. nas tam liczba miłych i ukochanych przyiaćioł czeka, rodźicow, braći, synow, gesta nas i wielka tłuszcza pragnie, iuż o swoiey nieśmiertelności bezpieczna, ale ieszcze o naszym zbawieniu pieczołowita. Do tych obliczności i towarzystwa przyyść, iaka i onym i nam bedźie w pospolitośći radość? Jaka niebieskich krolestw rozkosz?

Poczwarte, wesele tez mieć beda 4. z uwielbienia samych śiebie. Abo- Intra se. z uwielbienia samych śiebie. wiem to śmiertelne ćiało przyoblecze nieśmiertelność, skażitelne nieskazitelność, a iako Bazyli S. mowi: Basil. in Psal. 44. Zadney tam odmiany, ani ćiała ani umysłu nie bedźie. O tym uwielbieniu pisząc Apostoł, mowi: że ćiało Filip. 3. nasze, stanie śie podobne uwielbionemu ćiału Pana Jezusowemu. Coż rzeke o duszy, ktora także bedźie mieć ochedostwa swoie, iako znaiomość Boża,

Boża, mądrość, ſprawiedliwość doſkonałą, i inne niebieſkie cnoty, ktore tu w nas doſkonale bydź nie mogą? O iaka tam tedy radość, iakie weſele będźie.

Otoż maćie żywy konterfet żywota wiecznego, w onym weſelu, ktorym Zwolenicy, gdy Pana po zmartwychwſtaniu uyrzeli, napełnieni byli. O Boże naß, iaka będźie radość, gdy ku oglądaniu Maieſtatu twego S. przypußczeni będźiemy.

Lecz udaymy śię iuż do trzećiey częśći.

III. Cześć. Opiſuie tu Jan S. miſſyą i poſłanie Zwolenikow ku opowiedaniu Ewanielii ś. O iak porządnie i poważnie Pan tę miſſyą odprawuie.

Okoliczności. Naprzod ordynuie i święći ich na urząd kaznodźieyſki: potym daie im Ducha S. a naoſtatek ukazuie, w czym urząd ich należyć miał.

I. ordynacya. Naprzod tedy mowi im: Jako mię poſłał Oćiec, tak i ia was poſyłam.

Cyrill. in Joh. 20. Na te słowa piſząc Cyryl. S. powieda że tu Pan ordynował Apoſtoły ſwoie, i uczynił ie Doktormi świata, ſługami i ßafarzmi taiemnic ſwoich Boſkich. A uczynił to z wielką powaznością, takowąż im właśnie moc i władzą daiąc, iaką ſam miał od Oyca ſwoiego, i ku temuż końcowi, iako i on ſam poſłany był na świat, zwłaßcza aby kośćioł Boży paśli, rządźili i przez opowiedanie Ewanielii S. ludźie do niego zgromadzali. O poważne poſłanie. Ephez. 4, 11. Tenći naywyżßy Pan i dźiś za porządną wokacyą, przez Episkopy, Starße i Przełożone duchowne, Paſterzow i Kaznodźiełow kośćiołowi ſwemu dodawa: Samże ich na to żniwo S. wyłącza i poſyła: a oni na to porządną miſſyą, obyczaiem Apoſtolſkim, przez wkładanie rąk od ſtarßych ſwoich, na to porządnie od kośćioła wyſadzonych, biorą. Dźie. 1. Zaczym nieſłußnie nas potwarzaią, iakoby śię u nas lada chłopu kazać, i Sakramentami S. uſługować godźiło. Mamy z łaſki Bożey przełożone Duchowne, ludźie godne i uczone, od ktorych za konſenſem całego kośćioła, i świadectwem dobrym nie tylko od ſwoich, ale i od obcych, miſſyą i poſłanie porządne bierzemy.

Obſerwacie. A tak mamy tu przeſtrogę, upomnienie, i naukę.

1. Przeſtroga. Przeſtroga, żeby ſobie nikt urzędu kaznodźieyſkiego bez miſſyi porządney nie przywłaßczał. Bo i Apoſtołowie iako ſami od Pana porządnie poſłani byli, tak też i innych porządnie poſyłali. Co śię z elekcyi Maćieia S. Dźie. 1. na urząd Apoſtolſki dowodnie ukazuie. Przeto też Apoſtoł powiedźiał: A nikt ſobie tey czći nie bierze, tylko Żyd. 5, 4. ten ktory bywa powołany od Boga, iako i Aaron. Na ſamoſtańce narzeka Pan Bog u Jeremiaßa Proroka Jerem. 23, 21. mowiąc: Nie poſyłałem tych Prorokow, a wßakże bieżeli: nie mowiłem do nich, a wßakże oni prorokowali.

2. Upomnienie. Upomnienie też tu maią Paſterze i Kaznodźieie, aby śię w urzędźie ſwym od woli i zamierzenia Pana ſwego nic nie unośili. Bo iako Oćiec niebieſki Jan. 6, 38. Syna ſwego namilßego poſłał, nie żeby czynił wolą ſwoię, ale wolą iego: tak też i oni nad wolą i rozkazanie Boże nic śię domyślać nie maią. Do

czego

czego i sam Pan Apostoły napomi-
Matt. 28, naiąc, mowi: Nauczayćie wßytkie
19. 20. narody, ucząc ie przestrzegać wßyt-
kiego, com wam przykazał.

3. Nauka wam należy słuchacze na-
Nauka. milśi, żebyśćie Pasterze i Kapłany
swoie iako Posłańce Boże czćili, i
wßelaką im uczćiwość oddawali:
Luk. 10, 16 Czego sam Pan Jezus po was chce,
gdy mowi: Kto was słucha, mnie
słucha, a kto wami gardźi, mną gar-
dźi, a kto mną gardźi, gardźi onym
ktory mie posłał. Duch S. też przez
Zyd. 13, 17 usta Apostolskie woła; Bądźćie po-
słuszni wodzom waßym i bądźćie im
poddani, abowiem oni czuią nad du-
ßami waßymi, iako ći, ktorzy liczbę
oddać maią, aby to z radośćią czynili,
a nie z wzdychaniem: boć wam to
nie iest pożyteczno.

II. Słuchaymyż powtore co Pan da-
Użyczenie ley czyni? Tchnął na zwolenniki i rzekł
Ducha S. im: Weźmićie Ducha S. O iakie
nam tu taiemnice Pan ukazuie. Je-
Taiemnice dna, że tchnął na Apostoły. Druga,
że im kazał przyiąć Ducha S.

1. Tchnął na nie z tych przyczyn.
Tchnienie. Pierwßa, aby istność i przyrodzenie
Przyczyny Ducha S. wyraźił, zwłaßcza że
1. Duch S. iest istnośćią niestworzo-
Przyczyna. ną, niewidźialną, duchowną. Dru-
2. gą, aby pokazał, że Duch S. nie
Przyczyna tylko iest Oycowskim Duchem, ale
też i Duchem iego, a zatym nie tylko
3. od Oyca, ale też i od Syna pocho-
Przyczyna dźi: Trzećia aby dał znać, że Oyca,
Chrysost. i Syna, i Ducha S. ieden iest dar,
Hom 85. i iedna władza; bo co właśnie
in c. 20. Oycu należy, to też i Synowi i
Joh. Duchowi S.

Powtore rzekł im: Weźmićie 2.
Ducha S. O zaiste słusznie im Du- Użyczenie
cha S. dawa, ponieważ taki urząd Ducha S.
na nich włożył, ktorego bez pomocy
Ducha S. wykonywać nie mogli.
Abowiem coż może bydź trudnieyße-
go iako uczyć, kośćioł Boży rządźić,
poselstwo niebieskie sprawować?
Zaiste żaden w to potrafić nie może,
ieźliby osobliwemi Ducha S. dary 1 Kor. 12, 3.
nie był obdarzony. Nie może nikt,
mowi Apostoł, nazwać Jezusa Pa-
nem, tylko przez Ducha ś. Potrzebnie
tedy Pan Jezus Ducha S. Aposto-
łom dawa. A żeby kto nie rzekł: To Objectio.
tedy przedtym Ducha S. nie mieli?
a ieźliż mieli, czemuż im go tu tedy
dał, i potym w dźień świąteczny so-
lenniter zesłał? Odpowiedam.
Mieli Apostołowie i przedtym Du-
cha S. względem poświecenia: Tu
go przyieli względem usługowania:
a w dźień świąteczny, względem da-
row cudownych udźielenia.

A wßakże nie rozumiey nikt, żeby Obserwa-
ono tchnienie samo przez śie miało cya potrze-
bydź istotnie Duchem S: ale to bna.
wiedźćie, że z onym tchnieniem, iako
pozwierzchnym znakiem i środkiem
był im dany Duch S. właśnie iako i
przy ostatniey wieczerzy wźiąwßy
chleb i wino, dał im ćiało i krew
swoie, nie żeby śie chleb on i wino w
substancyą ćiała i krwie przemienić
albo przewierzgnąć miało: ale że ćia-
ło z chlebem, a krew z winem Sakra-
mentalnie złączone, sprawuią to, że
nam pod osobą chleba, iako pozwierz-
chnym środkiem i żywiołem, a pod
osobą wina, pozwierzchnym także
środkiem i żywiołem, krew Chrystu-
Oo sowa

słowa prawdźiwie podawana i od nas przyymowana bywa, właśnie iako i tu Apostołowie ze tchnieniem, powierzchnym śrzodkiem, i znakiem widomym, Ducha S. prawdźiwie przyięli. A tak nich tu gornorozumni sektarze z swoią metonymią na harc wyieżdżaią, gdy mowią, że tu Duch S. tym tchnieniem obecnie nie iest dany Apostołom, ale że to znak tylko był, ktorym Pan Jezus obiecował, że przez nauke Apostołow S. tchnienie Ducha S. w sercach wybranych sprawowáć miał. Z ktorego Pisma? z ktorego Doktora? z ktorych Logickich abo Retorycznych fundamentow to ukażą?

I. P. in Joh. c. 20

III. Własność urzędu.

Lecz puśćiwszy te wykręty na stronę, obaczmy, w czym Pan urząd Apostolski zamyka i ukazuie? Ktorymkolwiek, prawi, grzechy odpuśćićie, będą im odpuszczone, a ktorymkolwiek zatrzymaćie, będą zatrzymane. Patrzayże tu moy namilszy Chrześćianinie, iaką moc i władzą raczył dać sługom swoim Pan Jezus, zwłaszcza moc odpuszczania i zatrzymawania grzechow. A ktoraż prosze moc, może bydź więtsza nad te? Podawa tu w moc Pan Jezus sługom swoim wszytkie stany i ludźie, podawa bogate i ubogie, zacne i podłe, i chce aby wszytkim bez braku osob, z zakonu pokute niepokutuiącym, a pokutuiącym z Ewanieliey odpuszczenie grzechow, i pokoy z Bogiem opowiedali.

Odpuszczać i zatrzymawać grzechy.

Przestroga

A wszakże wiernie i miernie mocy i władzy tey kaznodźieie używać maią; niektorzy bowiem odpuszczaią grzechy niepokutuiącym, a zatrzymawaią pokutuiącym. Drudzy zas każdemu odpuszczaią grzechy, a żadnemu ich nie zatrzymuią: Zaczym licentia scelerum w kośćiele Bożym z wielkim zgorszeniem następuie. O biedą Pasterzom takowym. O iak srogą liczbę Panu Bogu dać będą muśieli.

Spowiedź

A tu zaleca nam też Pan Jezus zarazem spowiedź. Bo ieśliż słudzy Boży maią odpuszczać i zatrzymawać grzechy, tedyć muszą dolegliwośći sumnienia ludzkiego wiedźieć, aby obaczyli, komu grzechy odpuszczać, a komu ie zatrzymawać maią. Lecz tego inaczey wiedźieć nie mogą, iedno gdy im każdy sumnienie swe przy spowiedźi otworzy. Zaczym kośćioły nasze zgodnie spowiedź zachowuią, gdźie się nie tylko ogolnie ze wszytkich grzechow Panu Bogu spowiedaią, ale też, ieźli iakim grzechem śmiertelnym sumnienie ich obćiążone iest, spowiednikowi oznaymuią, i o porade a poćiechę proszą. Czegoż żaden ganić nie może.

Otoż maćie, Chrześćianie namilśi, co przednieysze koncepty, ktore śię w tey Ewanielii S. zamykaią, staraychćież śię, abyśćie zmartwychwstania Pańskiego wdźięczni byli, sług Bożych, iako Posłancow iego, szanowali, a rząd ich zacny i dostoyny czćili i poważali, od nich imieniem Bożym odpuszczenie grzechow brali, a gdy ie wam zatrzymuią, ćierpliwemi byli.

Zamknienie.

A ty, o Wielki Miłośniku rodzaiu ludzkiego, Chryste Jezu, od umarłych wzbudzony, racz i dźiś w pośrzodku nas przebywać, posilay nas w wierze,

w wierze, ukazuy zasługi zbawienia naßego, rzecz dußom naßym: Pokoy wam. Dodaway Pasterzom kośćioła twego darow Duchownych, day im ßczyrość w urzedźie, pilność w nabożeństwie, pokore w żywoćie, a nam wßytkim wiare i posłußeństwo w przyymowaniu i zatrzymowaniu grzechow, przez chwalebne zmartwychwstanie i krolestwo twoie, ktore maß rowne z Oycem i z Duchem S. na wieki, Amen.

Niedziele wtorey po wielkiey nocy, Ewanielia u S. Jana w Rozd. 10.

JAm iest on dobry Pasterz. Dobry Pasterz duße swoie kładźie za owce. Lecz naiemnik, i ten, ktory nie iest Pasterzem, ktorego nie są owce własne, widząc wilka przychodzącego, opußcza owce, i ućieka: a wilk porywa i rozpraßa owce. A naiemnik ućieka, iż iest naiemnik, i nie ma pieczy o owcach. Jam iest on pasterz dobry, i znam moie a moie mie też znaią. Jako mie zna Oćiec, i Ja znam Oyca, i duße moie kładę za owce. A mam i drugie owce, ktore nie są z tey owczarni, i teć muße przywieść: i głosu mego słuchać będą, a będźie iedna owczarnia, i ieden pasterz.

PRzodkowie naśi Pogany będąc, Chrześćianie w Panu namilśi, miewali o tym czaśie Pasterskie święto, ktore zwali Palilia, obchodźili ie co rok dwudźiestego i pierwßego dnia Kwietnia z pewnemi ceremoniami. Owieczki i iagniątka prali, a potym święćili: owczarnie źielonym maiem obtykali, a maiąc laski Pasterskie w ręku przez ognie skakali. Przyiąwßy wiare Chrześćiańską nie mogli zaraz zwyczaiow i nałogow onych dawnych poniechać, Przełożeni kośćielni, co uczynili? Chcąc im one Pogańskie zabobony zganić, ustawili w kośćiele Bożym te Ewanielią co rok do czytania, ukazuiąc im inne Palilia w Pasterskim urzedźie Pana naßego JEzusa Chrystusa, ktory nas owieczki swoie nadrożßą krwią swoią omył od grzechow naßych, i poświęćił Duchem swoim S. abyśmy przez ogień rozmaitego utrapienia, do oney owczarnie niebieskiey skoczyć, i tam wieczne Palilia przy Pasterzu swoim odprawować mogli. Mowmy o tym w imie Boże, rozdźieliwßy te Ewanielią na trzy częśći.

Festum Paliliorum, 21. Apr.

W pierwßey ukazuie Pan JEzus, Pasterza dobrego.

W drugiey, naiemnika.

W trzećiey, owczarnią i owieczki ſwoie.

O wßytkich trzech czaſtkach, co potrzebnego obacze, krotko powiem, proßę ſłuchayćie.

Pan Jezus on dobry Paſterz, niech ußy i ſerca was owieczek ſwoich przygotuie, abyśćie z boiaźnią i ze drżeniem głoſu iego S. ſłuchali, Amen.

I. Część.

O Paſterzu mowi Pan Jezus: iam ieſt on Paſterz dobry. O ućießne ſłowa. Nizeli na świat przyßedł Pan JEzus, wßytek narod ludzki był nie inaczey iako owce bez paſterza. Ukazał to Micheaß Prorok, ktory ſtoiąc przed krolem Izraelſkim Achabem tak rzekł do niego: Widziałem wßytek lud Izraelſki rozproßony po gorach iako owce, ktore nie maią paſterza. Bylić wprawdźie Paſterze na ten czas, ale źli, nie dbali o owce, rozpraßali ie, na co i ſam Pan Bog narzekał przez Jeremiaßa Proroka mowiąc: Biada paſterzom gubiącym i rozpraßaiącym trzodę paſtwiſka mego. A choć tez Pan Bog dawał i dobre, iako Moyzeßa, Dawida i inne: Wßakże nie mogli według potrzeby urzędowi Paſterſkiemu podołać. Przeto ono Moyzeß do Pana Boga wołał: Niech opatrzy Pan, Bog duchow wßelkiego ćiała, mężem godnym to zgromadzenie; aby nie był lud Pańſki iako owce, niemaiące paſterza. Na takowe i tym podobne głoſy zwruſzony miłośierdźiem Bog wßechmogący, zmiłował śię nad trzodą ſwoią, poſłał iey Paſterza, Syna ſwego iednorodzonego, według obietnice przez Proroka Ezechyela uczynioney: Wzbudzę nad nimi Paſterza iednego, ktory ie paść będzie. Coż tedy czyni Pan Jezus? Ozywa śię bydź tym Paſterzem w dźiśieyßey Ewanielii, i mowi: Jam ieſt on Paſterz dobry. Jakoby chćiał rzec: Czytayćie Piſma Prorockie, a naydźiećie tam że wam obiecał Paſterza dobrego zeſłać, Jam tedy ieſt Paſterzem onym dobrym, po tom na świat przyßedł, na tom śię narodźił, abym paſł trzodę Oyca ſwego. O zaiſte inaczey nie ieſt. Ukazuie śię to ze cztyrech znacznych urzędow a dobrodźieyſtw iego, ktore od niego mamy.

1 Krol. 22, 17.

Jer. 23, 1.

4 Moy. 27, 16, 17.

Ezech. 34, 23.

Paſterſkie dobrodźieyſtwa, ktore od Pana Jezuſa mamy.

I. Paśienie owiec.

Pierwße dobrodźieyſtwo ieſt Paśienie owieczek. A to zamyka śię w tym ſłowku Paſterz Jam ieſt, mowi Pan, Paſterz dobry. Paſterz derywuie śię od paśienia, właśnie iako w łaćińſkim paſtor a paſcendo. To ſłowo iemu właśnie ſłuzy. Bo nas paśie nie inaczey iako paſterz owce ſwoie, i obrał ſobie troiakie mieyſce, gdźie owieczki ſwe paśie, nie według ćiała, ale według duße.

Paſtwiſko troiakie.

I. Kośćioł Chrześćiańſki.

Pokarm troiaki.

Pierwße mieyſce ieſt owczarnia iego ś. to ieſt kośćioł Chrześćiańſki, gdźie nas nie trawą, nie śianem, nie źielem karmi: ale ma pokarm troiaki dla nas. Pierwßy ieſt ſłowo iego zbawienne. Drugi, ćiało i krew właſna, trzeći przykłady święte. Słowem nas paśie; bo tak ſam powiedźiał: Nie ſamym chlebem człowiek żyć będźie, ale każdym ſłowem pochodzącym przez uſta Boże. Medrzec tez mowi: Nakarmił ie Pan ſłowem żywota i wyrozumienia. O ßczęśli-

I. Słowo Boże.

Matt. 4, 4.

szczęśliwe owieczki ktore na te paszą
Luk. 11, 28. wychodzą. Błogosławieni bowiem,
ktorzy słuchaią słowa Bożego i strze-
2. gą go. Pasie nas też ciałem swoim,
Ciało i Krew. napawa własną krwią swoią. O
przedziwna Pasterska miłości. Kto-
ryż kiedy pasterz owce swoie ciałem
swoim karmił, i krwią swą napawał:
A ten Pasterz dobry nie tylko powie-
Jan. 6, 53. 55. 56. dział: Ciało moie prawdziwie iest
pokarm, i krew moia prawdziwie
iest napoy: Ale też dołożył: Jeźli nie
będziecie iedli ciała Syna człowiecze-
go, i pili krwie iego, nie macie żywo-
ta w sobie. Kto ie ciało moie, a piie
krew moie, we mnie mieszka, a ia w
3. nim. Pasie nas też ieszcze przykłady
Przykłady żywota. żywota swego S. wedle onych słow:
Pasł ie w niewinności serca swoiego.
Ps. 78, 72. Bo gdy mu złorzeczono, nie oddawał
złorzeczeństwem, gdy cierpiał, nie
groził, ale poruczał pomste temu
1 Piotr. 2, 23. ktory sądzi sprawiedliwie. A to
wszytko dla tego czynił, abyśmy na-
śladowali stop iego.

Otoż masz człowiecze wierny tro-
iaki pokarm, ktorym Pan JEzus
owieczki swoie, w kościele swoim
karmi i pasie. Przytym troiakim
Sol owieczek. pokarmie sypie im też sol krzyża i
prześladowania. Bez soli owieczki
bydź nie mogą zdrowe, lecie zwła-
szcza: bez krzyża Chrześcianie także.
Szczęśliwy ktory tą solą nie pogar-
dzą. Bo w nim wilgotność grzechu
wysuszy.

2. Drugie mieysce, na ktorym ten do-
Sumnienie każdego. bry Pasterz owieczki swoie pasie, iest
sumnienie każdego człowieka, w
ktorym nas pasie myslami pobo-
żnemi, nadzieią o łasce Bożey, o
odpuszczeniu grzechow, a sprawnie
to przez Ducha swego S. ktory wy-
dawa świadectwo w sercach naszych,
żeśmy są syny Bożemi, i dzie-
dziemi żywota wiecznego. I prze-
toż też Pan JEzus od zmartwych-
wstawszy do zwolenikow swoich
przyszedł, iako wierny Pasterz po-
zdrowił ich mowiąc: Pokoy wam. Jan. 20.
I zlecił to sługom swoim, aby także
imieniem iego ludzie w sumnieniu
ich paśli, opowiedaiąc pokutuiącym
odpuszczenie grzechow, iakośmy dziś
tydzień słyszeli.

Trzecie mieysce będzie po śmierci 3.
w żywocie wiecznym, tam będzie nas Żywot wieczny.
paść ten dobry Pasterz doskonale
wszelakimi pociechami, gdy go twa-
rzą w twarz oglądamy. Obiecał
nam to samże mowiąc. A iać wam Luk. 22, 29. 30.
sporządzam, iako mi sporządził Ociec
moy, krolestwo; abyście iedli i pili
za stołem moim w krolestwie moim.
W ten czas się napaśiemy, iuż ani
łaknąć ani pragnąć więcey nie będzie- Obiaw. 7, 16
my, podobni będąc Aniołom Bo- Mark. 12, 30.
żym.

Otoż macie owieczki Pana JE-
zusowe troiakie pastwiska, na kto-
rych was Pasterz wasz dobry Pan
JEzus pasie. Uczcież się ztąd, Nauka.
każdy z was, paść trzodę od Boga
sobie poruczoną. Boć i z was każdy
pasterzem iest, ieźliż nie nad ludźmi,
tedy przynamniey nad duszą i nad
ciałem swoim. Jesteśli pasterzem
nad ludźmi, patrzayże abyś ie pasł
napominaniem, i przykładem do-
brym, przełożeni poddane, kazno-
dzieie słuchacze, rodzicy dziatki, go-
spodarze czeladke, i tak każdy z po-

winności tego, ktoryć w opieke oddany. A nade wßytko pas kazdy ćiało i duße swoie tak, zebyś śie na sądźie Bozym nie wstydźił.

Toć iest pierwße dobrodźieystwo, po ktorym poznać, że Pan Jezus iest Pasterzem dobrym.

II. Obrona owiec. Drugie iest, obrona owiec. Dobry Pasterz, duße swoie kładźie za owce. Jakob Patryarcha bedac pasterzem owiec u Labana wuia swego przez lat dwadźieśćia, przypomina pericula swoie, i mowi: We dnie trapiło mie goraco, a mroz w nocy, tak że odchadzał sen moy od oczu moich. (1Moy. 31, 40.) Dawid tez o sobie powiada gdy był pasterzem u oyca swego, przyßedł lew i niedźwiedź, i wźiął barana ze stada iego, tedy on dogoniwßy go, wydarł mu go z paßczeki, a gdy śie nań oborzył, ułapiwßy go za gardło tłukł go i zabił. (1Sam. 17, 34. 35.) Oto słyßyćie co Pasterze pospolići czynia. A Pan Jezus co uczynił? Nie tylko prace wielkie dla owiec swych podeymował, ale tez i do gardła ich bronił. Izali duße swoiey S. dla nich nie połozył: Izali śie im we wßytkim, iako na dobrego pasterza przystoi, nie stawił? Słuchayćie co Bernhardus mowi: (Bernhard) Dał ćiało swe na pokarm, krew na napoy, duße na zapłate. Coz miał wiecey uczynić? (Isa. 5.) Zaden miłośći wietßey nie ma, iako gdy kto duße swa połozy za przyiaćioły swoie, (Jan. 15.) a coz ten ktory ia połozył za swe nieprzyiaćioły.

Nauka. Tey powinnośći Pasterskiey uczyć śie maia Pasterze tak Stanu świeckiego iako i Duchownego, bronić owieczek swoich: Pasterze świeccy mieczem, duchowni słowem Bozym.

Pasterze świeccy. Symbolum owych ma bydź, pro lege & pro grege. By tez w niebezpieczeństwo przyyść, i zdrowie na to sadźić. O iak ćießko karani beda przełozeni świeccy, ktorzy coby mieli poddanych swoich bronić, sprawiedliwośći S. przestrzegać, i kazdemu iey dopomoc, to oni samiż ubogie owce swoie ćiemieza, łupia i wniwecz obracaia. Zaiste wypełnia śie nad nimi one słowa: Dana wam iest władza od Pana, i moc od Nayw. (Madr. 6, 2. 5.) wyżßego, ktory śie wywiadować bedźie o sprawach waßych, i myśli waßych badać śie bedźie; poniewaz wy bedac sługami krolestwa iego, nie sadźiliśćie sprawiedliwie, aniśćie strzegli zakonu, aniśćie tez według woli Bozey chodźili: pretko i straßnie śie na was oborzy; to nasrozßy sad bedźie na te, ktorzy sa przełozonymi.

Pasterze Duchowni. Coz rzeke o Pasterzach duchownych? Ci noßa na sobie osobe Pana JEzusowe, przeto tez wnetrznośći iego przyoblec maia: zeby mogli mowić z Pawłem S. Przypada ono na- (2. Kor. 11, 28.) leganie na mie na kazdy dźień, i ono staranie o wßystkie zbory. O iaka zapłata w niebie wiernym a pilnym Pasterzom iest zgotowana: ktorzy wiecey sobie zdrowie owieczek waza, nizeli swoie własne.

Toć iest drugie dobrodźieystwo, po ktorym znać, że Pan JEzus iest Pasterzem dobrym.

III. Znaiomość owiec. Trzećie iest, znaiomość owiec, o ktorey mowi: Znam owieczki moie. I to tez iest nieposlednia powinność Pasterska, aby znał owieczki swoie. Do czego medrzec napominaiac mowi;

Przyp. 27, 23. wi: Dogladay pilnie dobytku twe- go, a miey pieczą o trzodach twoich. W tey powinności nayduie się Pan JEzus, zna owieczki swoie, co mu
1 Tym. 2, 19. też i pismo S. przyznawa. Zna Pan, ktorzy są iego.
Cyrus. O Cyrusie krolu Perskim piszą, że w woysku swoim, ktorego było po kilka kroć sto tysięcy, każdego nie tylko znał, ale i imie wie- dział. Wielka to była pamięć. Ale daleko lepiey zna Pan JEzus o- wieczki swoie, zna ie nie tylko z wierzchu, ale i wewnątrz, wie on
Luk. 10, 20. ktore mu właśnie należą. Bo ich napisał w księgi żywota, i na dłoni swey naznaczył imiona ich, że ich
Iza. 49, 15. nigdy zapomnieć nie może. A procz tego ma pewne znamiona, po ktorych ie poznawa.

Cechy owiec. 1. Krew iego nadroższa. Pocechował iedne nadroższa krwią swoią. O iakie szczęście tako- wich owieczek. W Egipcie Anioł morduiący Egipczany, omiiał drzwi synow Izraelskich, ktorych
2 Moy. 12. podwoie krwią pokropione były: O iako daleko więcey morderz piekielny szatan ušanować musi tych ktorzy krwią Pasterza naywyższego, iako przy chrzcie S. tak też przy używaniu wieczerzy Pańskiey pokropieni i po- znaczeni są. Żadne się ich nieszczęście, żaden upadek iąć nie może, poniewaz tak zbawienną cechę na sobie noszą.

2. Rożne dary. Drugie pocechował rożnemi da- ry, bo iednym dawa mowę mądro- ści, drugim mowę umieietności, trze- cim mocy czynienia cudow, niekto- rym Proroctwa, rozeznanie du- chow, rozumienie iezykow, i wykła-
1 Kor. 12. dania ich, ktore dary w liście do Ko- ryntow Apostoł wylicza.

Trzecie pocechował rozmaitym ucisnieniem, ktore pismo piątnami 3. Rozmaite utrapienie.
Pana JEzusowemi zowie, a zwła- szcza Apostoł gdy mowi: Ja piątna Gal. 6, 16. 17.
Pana JEzusowe na ciele moim no- szę. Przeto niechże i nam nie będzie cieszko nosić, gdyż ie dla tego na nas Pasterz ten dobry kładzie, żeby nas znał miedzy przeklętemi kozłami świata tego. Szczęśliwy Jozef z 1 Moy. 40.
cechą więzienia, Dawid z cechą 1 Sam. 2.
prześladowania, Job z cechą cięz- Job. 2.
kiego nawiedzenia, Tobiasz z cechą Tob. 2.
ślepoty, Paweł z cechą pokuszenia. 2 Kor. 12.
Zaden się wilk na nich nie targnie; bo Pan trzyma rękę swą nad nimi.

Otoż te są cechy zbawienne, kto- remi Pasterz ten dobry owieczki swoie poznaczył, aby miedzy kozła- mi znaczne były. Zaczym żadna z nich zginąć nie może. Bo ich iako źrzenice oka swego Pasterz ten dobry Zach. 2, 8.
strzeże, że im i włos z głowy bez woli Mat. 10, 30.
iego spaść nie może. A nawet i ko- steczki ich tak policzył, że się i iedna z nich nie skruszy. Przeto też po- wiedział: Nie boy się, bom cię odku- Iza. 43, 1. 2. 3.
pił, a wezwałem cię imieniem twoim; moieś ty. Gdy poydziesz przez wo- dy, będę z tobą, a ieźli przez rzeki, nie zaleią cię: poydzieszli przez ogień, nie spalisz się, a płomień nie imie się cie- bie; bom Ja Pan Bog twoy, świę- ty Izraelski Zbawiciel twoy.

O iaka pilność, iakie staranie Pa- Napomnie- nie.
sterza tego dobrego. O iak słusznie o sobie mowi: Jam iest Pasterz dobry. Uczcie się Pasterze duchowni, Bi- skupi, kaznodzieie Chrześciańscy, Pre- łaci, znać owieczki, ktore wam Pa- sterz ten dobry w opiekę poruczył, i

do wiernych rąk oddał. Czyńćie tak
Perisles iako kiedyś Perykles, Książe Ate-
nieńskie, ilekroć szatę urzędową na się
brał, zawsze na nię patrząc mawiał:
Miey baczenie na się Perykles,
wolni są, ktoremi rządźiß, Greko-
wie są, mieszczanie Ateniensćy są.
Toż i z was każdy mow. Ludźie bo-
wiem, ktorych duße i sumnienia w
opiece maćie, Chrześćianie są, dro-
go odkupieni. Strzeżćie się, aby
o was nie były rzeczone one słowa:
Biada Pasterzom Izraelskim ktorzy
Ezech. 34, sami siebie pasą. Izali Pasterze
2/4. 10. trzody paść nie maią? tłustość ia-
daćie, a wełną się przyodźiewaćie,
to co iest tłuste po zabiiaćie, a trzody
nie paśiećie: słabych nie pośilaćie, a
chorego nie leczyćie: i złamanego nie
zawiezuiećie, a zapłoszonego nie przy-
wodźićie, ani zgubionego nie szukaćie.
I daley: Tak mowi Panuiący Pan,
otom ia przećiwko pasterzom, i szu-
kać będę owiec moich z rąk ich, a
uczynię, że oni przestaną paść owiec
moich, aby nie paśli wiecey pasterze
samych siebie; wydrę zaiste owce
moie z gęby ich, i nie będą im wiecey
pokarmem. Straszne zaiste słowa.

A toć iest trzećie dobrodźieystwo,
po ktorym znać że Pan JEzus iest
Pasterzem dobrym.

IV. Czwarte i ostatnie iest, zgroma-
Zgroma- dzenie owiec, o ktorym mowi: A
dzenie o- mam i drugie owce, ktore nie są z tey
wiec. owczarni, i teć muszę przywieść.
O niewymowna pilnośći Pasterza
tego. Owce te, ktore nie były z
owczarnie iego, narod pogański
iest, daleki od Testamentu obietnice.
Oto i ten przywiodł do owczarnie Efez. 2.
swoiey, kazawszy Apostołom iść po
wszytkim świećie, i opowiedać E- Matt. 28.
wanieliią wszelkiemu stworzeniu, aby
każdy ktoryby się ochrzćił, a uwie- Mark. 16.
rzył, nie zginął, ale miał żywot wie-
czny. Ten dobry Pasterz oboy na-
rod i Zydowski i pogański złączył, i
do iedney owczarnie wprowadźił, i
względu na osoby nie ma, ale w każ- Dźie. 10.
dym narodźie, ktokolwiek się go boi,
a czyni sprawiedliwie, iest mu przyie-
mny. Pięknie to Efezom rozwodźi
Paweł S. w liśćie, ktory do nich pi-
sał. Pamiętayćie, mowi do nich, że Efez. 2,
wy niekiedy będąc Pogany, byliśćie 11. 12,
bez Chrystusa, oddaleni od społeczno-
śći Izraelskiey, i obcemi od umow
obietnice, nadźieie nie maiący, i bez
Boga na świećie: Ale teraz w Chry-
stusie JEzusie, ktorzyśćie niekiedy
byli dalekimi, staliśćie się bliskimi
przez krew Chrystusowę, ktory oboie
iednym uczynił, i średnią śćianę kto-
ra była przegrodą, rozwalił. Patrz
iak pięknie do skutku przywiodł Pan
JEzus, co tu słowy obiecał. A nie
przestaie i dźiś w tym pracować,
zgromadzaiąc Zydy i pogany do
owczarnie swoiey.

A iż tak iest, znaymyż tedy Pasterza
tego dobrego, Chrześćianie namilśi,
trzymaymy się go, miłuymy go, gdyż
on nas tak umiłował. A iako Chry- Hom. 18.
zostom S. mowi: Zostawaymy pod sup. Joh.
Pasterzem takowym, a bezpieczni
od wilkow będźiemy.

Postąpmyż zatym do drugiey
częśći.

Obaczy-

II. Część. Obaczyliśmy Pasterza, obacżmyż
tez i naiemniki. Naiemnik, mowi
Gregoryusz, iest ktory mieysce paster-
Hom. 14. in Evang. skie trzyma, ale zysku dusz ludzkich
nie szuka. O iako się tokowych zdray-
naiemnicy szkodzą trojako. cy śrzedz potrzeba. Troiako bowiem
kościołowi Bożemu szkodzą: Na-
przod, udawaią się za Pasterze, a nie
są imi: powtore nie dbaią o owce:
a naostatek, czasu niebezpieczeństwa
uciekaią od owiec.
Powiedziałem że się udaią za Pa-
I. Udała się za Pasterze a nie są. sterze a nie są imi. Czemu? Odpo-
wieda Apostoł: że swego szukaią, nie
rzeczy Pana Jezusowych. I tenże na
Filip. 2, 4. Filip. 3, 19 2 Tym. 3, 4 innym mieyscu: że się o ziemskie rze-
czy staraią, i więcey rozkosz niżeli
Boga miłuią. Zaczym Pasterzami
bydź nie mogą, gdyż powieda Gre-
Hom. 14. in Evang. goryusz, Pasterskiego imienia nie
zasługuie, kto więcey ziemską ma-
iętność, niżeli owce miłuie. Nie
pomnią naiemnicy na ono co S.
Piotr mowi: Paście trzodę Bożą,
1 Piotr. 5, 2 ktora iest miedzy wami; doglądaiąc
iey nie poniewolnie, ale dobrowolnie:
nie dla sprosnego zysku, ale ochotnym
umysłem. O co takowych Pasterzy
na świecie, co nigdy nie każą, nigdy
nie uczą, i uczyć nie umieią, a przecie
się urzędu Pasterskiego podeymuią,
naiemnicy są nie Pasterze, nie pożytku
owiec, ale swego własnego szukaią.
Drudzy zaś acz każą i uczą, lecz to
czynią dla pożytku swego, zaczym
nazbierawszy pieniędzy, Pasterski
urząd porzucaią. A Hyeronim S.
Hier. ad Neopolitanum. co mowi: Zełżywość, prawi, wszyt-
kich kapłanow iest, starać się o wła-
sne bogactwa.
Powtore, naiemnicy nie dbaią o
owce. To tu o nich sam Pan mowi: II. Nie dbaią o owce.
Naiemnik, prawi, nie ma nie pieczy
o owcach. Byle się dobrze mieli, co
im do owiec. Nie strofuią ich z błę-
dow, ani z grzechow, dopuszczaią im
wszytkiego, by też i nagorzey czynić,
dla sztuki chleba, dla pożytkow
swoich. Na takie naiemniki narzeka
Pan Bog u Ezechyela Proroka mo- Ezech. 34, 8
wiąc: Trzoda moia iest na łup dana,
a owce moie są na pożarcie wszelkie-
mu zwierzowi polnemu, będąc bez
pasterza: a nie szukaią pasterze moi
owiec moich, ale tylko Pasterze sa-
mych siebie pasą, a owiec moich nie
pasą. Na takowe uskarża się też i
Paweł Apostoł mowiąc: Mam na- Fil. 2, 19-21
dzieię w Panu Jezusie, iż Tymoteusza
w rychle poślę do was; abym się i ia
ucieszył, dowiedziawszy się, co się
z wami dzieie; abowiem nie mam
nikogo w umyśle iemu rownego,
ktoryby się uprzeymie o rzeczy wasze
starać chciał; bo wszyscy rzeczy
swoich szukaią, a nie tych ktore są Je-
zusa Chrystusa.
Naostatek maią naiemnicy i tę III.
wadę do siebie, że czasu niebezpie- Czasu nie-bezpiecze-
czeństwa uciekaią. O czym Pan w ństwa ucie-
Ewanielii tak mowi: Naiemnik kaią.
gdy widzi wilka przychodzącego,
opuszcza owce i ucieka: a wilk pory-
wa i rozprasza owce. Wilcy rozmaici Wilcy.
są. Wilkiem iest szatan; bo iako I.
wilk owcom: tak i on ludziom, Szatan.
zwłaszcza owieczkom Pana Jezuso-
wym, srogim iest nieprzyiacielem.
On ustawicznie iako lew ryczący 1 Piotr 5, 8
krąży, szukaiąc kogoby mogł pożrzeć.
I ma gniew na nas wielki, wiedząc Obiaw. 12, 12.
że czas iego krotki. Wilcy są też
Pp Tyrani

2. Tyrani i prześladowcy Kościoła
Tyrani. Bożego, ktorzy śie krwie owieczek
Dzie. 9. Bożych nasyćić nie mogą, ale ustawicznie tchną morderstwy i grozbami, na tych ktorzy śie do owczarnie
3. Pańskiey przyłączyli. Wilkami są
Fałszywi Prorocy. też fałszywi Prorocy, ktorych Apostoł wilkami srogimi zowie, mowiąc:
Dzie. 20, 29. Wiem że po odeyśćiu moim, wnidą miedzy was wilcy okrutni, ktorzy trzodźie folgowáć nie będą. O iako śie tych wilkow strzedz potrzeba: A ktoż ich lepiey ukazáć może iako prawy Pasterz. Lecz naiemnik ućieka przed nimi, zostawuiąc im owieczki na pożarćie.

Obiectio A tu spytałby kto. Jeźliż śie Pasterzowi owce opuśćić godźi? odpo-
Solutio. wiedam, że godźi, in triplici casu.
1. Naprzod, gdy widźi owce niewdźięczne i niekorzystaiące w pracach swoich. Bo i zwolenikom swoim rozkazanie takie dał Pan Jezus, żeby
Matt. 10. przecz z miasta niewdźięcznego wyszli, i proch z nog swoich otrząsnęli. Tak uczynili Apostołowie Żydom mo-
Dzie. 13, 46. 51. wiąc: Wamći napierwey miało bydź opowiadane słowo Boże, ale poniewaź ie odrzucaćie, a osądzaćie śie bydź niegodnymi żywota wiecznego, otoż śie obracamy do Pogan. A otrząsnąwszy proch z nog swoich na nie, poszli do Jkonium,
2. Paweł z Barnabą. Potym, może opuśćić owce Pasterz gdy widźi, że na innym mieyscu może bydź pożytecznieyszym, i więcey kośćioł Boży i słowa iego S. pomnażáć, iako ono,
Dzie. 8. gdy usłyszeli Apostołowie że Samarya przyięła słowo Boże, posłali tam Piotra i Jana, choćiaż im owdźie byli potrzebni. Naostatek może odbieżeć
3. owce Pasterz i ućiekáć, kiedy iego samego, a nie wszytek kośćioł prześladuią, może z dobrym sumnieniem zachowáć śie na inszy czas ku pożytkowi owiec. Gdy was, mowi Pan Jezus, będą prześladowáć w iednym mieśćie, ućiekayćie do innego. Dzie. 9.
Tak S. Paweł ućiekaiąc, przez mur 2. Kor. 11.
w koszu spuszczony, zachował śie na wielki pożytek kośćiołowi. Tak ućiekał Atanazyusz, i ućieczką swoią więcey pomogł kośćiołowi, niż gdyby był podiął koronę męczeńską. Athanas.
Przeto i Augustyn S. pisze: Niech Epist. ad
zdrowi ućiekaią z miasta do miasta Honor.
sługi Chrystusowi, kiedy ktory z nich osobnie od prześladowcow bywa szukany.

Oto tak może opuśćić Pasterz Ućieczka
owce swoie. Lecz naiemnik nie upa- naiemnikow.
truie tego, ale odbiega od owiec i ućieka dwoiako. Naprzod gdy ich w niebezpieczeństwie opuszcza, czego żaden dobry Pasterz nie czyni. Atanazyusz przez sześćdźiesiąt lat i cztery z Athanas.
Aryany śie uganiał, ustępował czasem, ale śie zás wracał. Augustyn August.
czterdźieśći lat w Hypponie, z Manicheuszami, Pelagiany, Donatystami walczył, i nie odstąpił od owieczek swoich, nie chcąc ich wydáć na niebezpieczeństwo. Potym, opuszcza też naiemnik owce, gdy przy nich iest iako pies niemy, nie szczekaiący na wilki. Przeto ono Augustyn S. woła: O naiemniku, widźiałeś wilka Tract. 46
przychodzącego, a ućiekłeś. Odpo- in Joh.
wiesz snadź: otom tu iest, nie ućiekłem. Ućiekłeś, iżeś milczał: milczałeś, iżeś śie bał. Naiemnik nie

rad nikomu prawdy mowi, ani na kazaniu, ani przy spowiedźi, obawiaiąc śie, żeby kogo na śie nie rozgniewał. Miłuie dary, szanowania, bankiety, wiecey niż dusze tego, ktory mu iest w opiekę podany. A tak i sam siebie, i tego niebacznie zatraca.

Lecz i o naiemnikach na ten czas dosyć.

III. Część.

W Trzećiey a ostatniey części wspomina Pan Jezus owczarnią i owieczki swoie. (Owczarnia co?) Owczarnia iest, święty Chrześćiański kośćioł: (Owieczki co?) Owieczki są wszyscy wierni a wybrani Boży, (własności i powinności owiec.) ktorych troiakie tu Pasterz nasz własnośći i powinnośći ukazuie.

I. Znać Pasterza.

Pierwsza, znać Pasterza. Bo mowi: I znaią mie moie. Pisze Bazyli S. (Basil Ho. 9 Hexam.) o iagniątkach, że miedzy niezliczoną liczbą owiec, poznawa każde matkę swoie, i do niey bieży, choćiaż wszytkich głos ieden, wełna iedna, zapach ieden: a iako matkę znaią, tak też i pasterza. O iako daleko słuszniey wybrani Boży Pasterza swego znać maią. (Znaiomość Pasterza należy.) Ta znaiomość we trzech rzeczach należy.

1. Znać Personę.

Pierwsza, żebyśmy znali Personę iego, że iest człowiekiem i Bogiem prawdźiwym w iedney Personie. O czym powiedźiał, u Jana ś. Raz: (Jan. 14.) Ja i Oćiec iedno iesteśmy. Drugi, kto mie widźi, widźi i Oyca mego. Nie znaią go tedy Arryani, ani Nowochrzczency, ponieważ go tylko człowiekiem bydź powiedaią. Zaczym też nie są z owiec iego.

2. Znać urząd i dobrodźieystwa iego.

Druga, żebyśmy znali urząd i dobrodźieystwa iego. Co za urząd? Co za dobrodźieystwa? Że iest Krolem, Kapłanem i Prorokiem wiecznym, Zbawićielem wszytkiego świata. Że (1 Tym. 4.) śie stał ubłaganiem za grzechy iego, (Jan 14.) że żaden nie przychodźi do Oyca ie(1 Jan. 2.)dno przezeń, że śie modli i przyczynia za nami, iednaiąc nas z Oycem swym. Nie znaią go tedy ći ktorzy satysfakcyami swoimi Boga błagać chcą, ani ći, ktorzy sobie inne Medyatory i przyczyńce do Boga obieraią, a tego iedynego opuszczaią, abo i ći ktorzy przez własną sprawiedliwość zbawienia dostąpić chcą. Zaczym nie są z owiec iego.

3. Znać stopy iego.

Trzećia, żebyśmy znali stopy iego. Co za stopy? Pięknie ie nam wyraził Piotr S. w dźiśieyszey Epistole, tam (1 Piotr. 2.) śie im przypatruyćie. Stopy iego są cnoty rozmaite, ktore nam żywotem swoim świętobliwym wyraził, abyśmy ich nasladowali. Te nam tedy znać, i tam śie im przypatrować potrzeba. Nie znaią go tedy bezbożnicy ktorzy bez pokuty, bez boiaźni Bożey, swoy żywot prowadzą, zaczym też nie są z owiec iego. To pierwsza powinność i własność owieczek.

II. Słuchać głosu Pasterskiego.

Druga iest, słuchać głosu Pasterskiego. O czym tu Pan mowi: Owieczki moie głosu mego słuchać będą. Przez głos swoy rozumie słowo swoie S. ktorym do nas mowi: Tego głosu potrzeba nam słuchać, pod utratą dusznego zbawienia. Mamy bowiem o tym iasny mandat Boży: (Matt. 17.) Tego słuchayćie. Na ktore słowa pisząc Cypryan S. mowi: (Cypr. l. 1.) Jeżeli samego Chrystusa słuchać potrzeba, nie mamy baczyć, co kto przed nami czynić rozumiał ale co sam Chrystus, ktory przed wszytkim iest, czynił. Bo nie zwyczaiu ludzkiego,

ale prawdy boſkiey naśladować po-
trzeba. Nie ſą tedy owieczkami,
ktorzy cudzych głoſow, to ieſt, nauk
cudzych ſłuchaią. To druga powin-
ność i właſność owieczek.

III. Pod iednym Paſterzem i w iedney owczarni bydź. Trzećia a oſtatnia, pod iednym
Paſterzem i w iedney owczarni bydź;
bo mowi Pan Jezus: J bedźie iedna
owczarnia i ieden Paſterz. Słowa
te pilney inkwizycyi potrzebuią.
Rozumienia rozmaite. Znaydowali śie bowiem i znayduią
tacy, ktorzy te owczarnią albo na-
zbyt przeſtworną, albo też nazbyt
1. ćiaſną czynią. Pierwśi byli Zydźi,
ktorzy obietnice boſkie ſobie tylko,
zwłaſzcza o Chryſtuśie, przywłaſzcza-
li, a innemi śie narody, iakoby ſpo-
łeczności ſwey niegodnemi, brzydźili.
Dźie 10. Lecz ſłyſzemy tu, że nie tylko Zydźi, ale
i poganie do iedney owczarnie pod
2. iednego Paſterza należą. Drudzy po-
wiedaią, że przed ſądnym dniem ie-
dna wiara po wſzytkim świećie be-
dźie, iedna owczarnia, i ieden Pa-
Math. 24. ſterz: Oczym tu Pan Jezus ani my-
ślił, ale owſzem powiedźiał, że naſta-
nie wiele Chryſtuſow i Prorokow
3. fałſzywych. Trzeći rozumieią, że
w każdey Religii może człowiek bydź
zbawion, byle dobrze czynił. Lecz
tu uſłyſzyſz że potrzeba bydź w iedney
owczarni, ktorą Pan Jezus ſam
zgromadza przez ſłowo ſwoie S.
Kto w tey owczarni nie ieſt, zbawion
bydź nie może. Bo mowi Hieronim
In Pſ. 133. S. kośćioł tam ieſt, gdźie wiara
prawdźiwa ieſt, gdźie wiary prawdźi-
wey niemaſz, tam też ani kośćioła, ani
Paſterza prawdźiwego, a zatym ani
zbawienia niemaſz. To widząc o-
wieczki Chrześćiańſkie do tey śie iedy-
ney owczarnie, pod iednego Paſterza
garną, aby zbawienia wiecznego do-
ſtąpiły. Teć oto ſą właſnośći i po- Zamknienie.
winnośći owieczek prawdźiwych,
ktorym ieżli śie akkommodować be-
dźiećie, wypełnią śie nad wami one
ſłowa Boże: Wyzwolę owce moie, Ezech. 34. 22. 27.
że iuż daley łupem nie będą. Ja Pan
będę im Bogiem, i uczynię z nimi
przymierze pokoiu. Dam im okolicy
pagorka mego błogoſławieńſtwo,
i ſpuſzczać będę deſzcz czaſu ſwego:
deſzcze to błogoſławieńſtwa będą:
i wypuśći drzewo polne owoc ſwoy,
a ziemia wyda urodzay ſwoy. A iż
tak ieſt, owieczki drogo odkupione,
znayćie Paſterza tego dobrego, gło-
ſu iego ſłuchayćie, w owczarni iego
trwayćie, ſtrzeżćie śie naiemnikow i
wilkow okrutnych, ktorzy śie, na
pożarćie was naſadźili.

A ty o niebieſki Paſterzu Panie
Jezu Chryſte, ktorys tak umiłował
nas owieczki ſwoie, żeś też nie litował
położyć za nas duſzyczki ſwoiey. Nie
odeymuy od nas łaſki i błogoſławień-
ſtwa tego S. abyśmy ćię Paſterza
tak dobrego i wiernego znali, głoſu
twego nawdźieczniey ſzego ſłuchali,
i nigdy od owczarnie twoiey odłącze-
ni nie byli. A po śmierći na one
paſtwiſka radośći wiekuiſtych, gdźie
ieſt od prac odpocznienie, od wilkow
pokoiu rozſzerzenie, z tey nędze docze-
ſney doſtać śie mogli, gdźie ty z Oy-
cem i z Duchem S. żywieſz i kroluieſz
na wieki wiekow, Amen.

Nie-

Niedziele Trzeciey po Wielkiey nocy
Ewanielia u Jana S. w Rozd. 16.

Maluczko, a nie uyrzyćie mie: i zaśie maluczko, a uyrzyćie mie: bo Ja ide do Oyca. Mowili tedy niektorzy z uczniow iego miedzy sobą: coż to ieſt co nam mowi; maluczko, a nie uyrzyćie mie: i zaśie maluczko, a uyrzyćie mie, a iż Ja ide do Oyca? Przetoż mowili: coż to ieſt co mowi: maluczko? nie wiemy co mowi; Tedy JEzus poznał, że go pytać chćieli, i rzekł im: o tym śie pytaćie miedzy sobą, żem rzekł: maluczko, a nie uyrzyćie mie: i zaśie maluczko, a uyrzyćie mie. Zaprawde zaprawde powiadam wam: że wy bedźiećie płakać i narzekać, a świat śie bedźie weselił: wy ſmutni bedźiećie, ale ſmetek waß obroći śie wam w weſele. Niewiaſta, gdy rodźi, ſmetek ma, bo przyßła godźina iey: lecz gdy porodźi dźiećiątko, iuż nie pamieta ućiśnienia, dla radośći, iż śie człowiek na świat narodźił. J wy teraz ſmutek maćie: ale zaśie uyrze was, a bedźie śie radowało ſerce waße, a radośći waßey nikt nie odeymie od was.

Nie widze ia tego człowieka na świećie, Chrześćianie w Panu mili, ktoryby ſobie weſela nie życzył. J owßem prace wßytkie i zabawy ludzkie, k temu śie końcowi ściągaią, żeby śie kiedyżkolwiek weſelić mogli. Przykładom śie przypatrzćie. Chłopek na wśi, dla czego w roli uſtawicznie gmerze i za pługiem chodźi? rzemieśnik w mieśćie, czemu we dnie i w nocy robi? kupiec po drogach ieźdźi? żołnierz zdrowie ſwoie waży? dworzanin u dworu śie wyſługuie? iedno aby każdy doſtawßy tego ocż śie ſtarał, czaſu ſwego mogł śie weſelić, i po pracy ſobie wytchnąć. Nie złe ćo intencya, tylko że dwoiaka omyłke za ſobą ćiągnie. Jedni weſelem rozumieią bydź to, zwłaßcza w rozkoßy opływać, o żadnych przećiwnośćiach nie wiedźieć: A Piſmo mowi: Mieyćie za radość naywietßą, gdy w rozmaite pokuſy wpadaćie. Jak. 1, 2. Drudzy na tym śie świećie koniecznie weſelić chcą, a piſmo mowi, że z god na gody, z weſela na weſele, żadną miarą przyyść nie możemy: ale owßem przez wiele utrapienia, do nieba nam wniść potrzeba. Dzie. 14. A tak żebyśmy śie nie mylili, ukazuie nam Pan Jezus w tey Ewanielii, że śie nam potrzeba pierwey napłakać, i przykładem niewiaſty rodzącey ućierpieć, toż śie dopiero weſelić. A

weſela tego nikt nie odeymie od nas. Bo bedźie weſele prawdźiwe, ktore odmiany zadney nie uzna, i ſmetek po nim zaden nie naſtapi. Mowmy o tym w imie Pańſkie, rozdźieliwßy Ewanielia na trzy cześći.

W pierwßey, oznaymuie Pan Jezus uczniom ſwoim i ſmetek i weſele.

W drugiey, ukazuie Ewanieliſta, że oni tego poiać i zrozumieć nie mogli.

W trzećiey, przydaie wykład, ktory Pan Jezus i iaſnemi słowy, i podobieńſtwem od niewiaſty rodzacey wźietym czyni.

Powolność waßa ku ſłuchaniu proße niech przyſtapi.

Pan Jezus, niech otworzy zmyſły naße, abyśmy wßytko ſkutecznie zrozumieli, i weſele prawdźiwe poznać i obaczyć mogli, Amen.

I. Cześć. Dwie rzeczy Pan opowieda.

DWoie rzeczy w pierwßey cześći Pan JEzus uczniom ſwoim opowiedać raczy. Pierwßa ieſt ſmetek, druga, weſele ich i radość.

I. Smetek.

O pierwßey mowi: Maluczko a nie uyrzyćie mie. O dźiwny ſpoſobie mowy. Mowi tu Pan JEzus o śmierći ſwey, ktora go z nimi rozłaczyć miała. Bo w ten czas, gdy te słowa mowił, ßedł z nimi do ogroyca, gdźie po małym czaśie miał bydź poimany. O iak ćießko temi słowy ſerca ich przeraźił. Nad ćieleſne a widome z Panem JEzuſem obcowanie nie było im nic milßego, a ćießko śie z miłym przyiaćielem rozſtawać. Na on czas gdy Eliaß w ogniſtym woźie do nieba ßedł, Elizeuß patrzac za nim, wołał: Oycze

4. Krol. 2, 12. moy, oycze moy, woźie Izraelſki i iazdo iego. Teſknił Elizeuß po Eliaßu, coż rozumiećie i o zwolenikach Pańſkich? Izali i oni nie mogli mowić: Oycze naß, Oycze naß, o wodzu Izraelſki o poćiecho, o nadźieio naßa iedyna, dokad idźieß? Czemu nas o Panie i Miſtrzu naß opußczaß? Toć był ſmetek zwolenikow Pańſkich, a wielki, Pana nie widźieć.

II. Poćiecha dwoiaka.

Z drugiey ſtrony, ukazuie im na ten ſmetek dwoiaka poćieche: Jedne w tych słowiech: A zaśie maluczko a uyrzyćie mie: Druga w tych: Abowiem ide do Oyca.

I. Poćiecha.

Owdźie mowi o zmartwychwſtaniu ſwoim, i iakoby chćiał rzec: Choćći śie na maluczki czas od was odwroce, i do grobu, iako inny śmiertelny człowiek zſtapie, ale zaś trzećiego dnia zmartwychwſtane i znowu mie ogladaćie. O iakożeś dźiwny w ſprawach twoich Panie JEzu Chryſte: obaczćie, podźiwuyćie śie Chrześćianie, zaſmućiwßy wierne ſwoie, wnećiuczko ie ćießy. Toć Pan naß zawße czyni. Przetoż Iza. 54, 7. 8.
ono powiedźiał przez Proroka: Na małą chwilke opuśćiłem ćie, ale zaś w litośćiach wielkich zgromadze ćie: w maluczkim gniewie, ſkryłem maluczko twarz ſwoie przed toba: ale w miłośierdźiu wiecznym zlituie śie nad toba. Coż tedy innego ieſt krzyż a utrapienie wiernych, iedno coś na maluczki czas trwaiacego. Coż prześladowanie? Obłoczek, ktory pretko przeminie mowi Atanazy S. Coż Soc. l. 3. cap. 12.
nawet i śmierć? Słuchay Izaiaßa Proroko, co Bog przezeń o tym mowi: Idź ludu moy, wnidź do Iza. 26, 20

komor

komor swoich, a zamkni drzwi twoie za sobą: skryy śie na maluczką chwilkę, dokąd nie przeminie rozgniewanie. To pierwsza pociecha.

2. Pociecha. Drugą kładźie Pan Jezus w tych słowiech: Abowiem idę do Oyca. O ućieszne słowa. Jakoby chćiał rzec Pan JEzus: Czynię to, co na urząd moy należy, idę iako prawy nayzwyższy Kapłan do mieysca naświetszego, przez krew moię, abym śię stał ubłaganiem za grzechy wasze, abym was wiecznie poiednał z Oycem moim, i poczynił dźiedźicmi wiecznego żywota, żebyśćie tam byli gdźiem ia iest w chwale Oyca moiego.

Upomnienie. Uczćiez śie tedy namilsi, krzyżu ćierpliwemi bądź, nie omieszka Pan z poćiechą swoią, i otrze łzy z oczy ludu swego na wieki.

Postąpmyż do drugiey częśći.

II. Część. UKazuie nam Jan S. zwoleniki, że słow tych zrozumieć nie mogli, ale poczęli miedzy sobą mowić: Coż to iest, co nam mowi? maluczko, a nie uyrzyćie mie, i zaśie, maluczko a uyrzyćie mie, a iż idę do Oyca? Mowili tedy: coż to iest co nam mowi, maluczko? nie wiemy co mowi. O święty Jezu, toć tu żadnych przypowieśći nie używasz, a przećie zwolenicy nie wiedzą, co mowisz? Coż tego za przyczyna? słuchayćie.

Zwolenicy nie zrozumieli słow Pańskich.

Przyczyny I. Smętek ich. Chrysost. in Joh. Pierwsza była smętek ich, iako Chryzostom S. pisze. Ten był napełnił serca ich. O czym i sam Pan powiedźieć im raczył mowiąc: Jan. 16. Smętek napełnił serce wasze. Przed tym nieszczesliwym smętkiem, nie mogli wynieść umysłu swego, ku wyrozumieniu słow Pańskich. Bo człowiek frasowliwy i smętny, nie może tak konsyderować i uważać słow czyichżekolwiek. J ztądże Hyeronim S. mowi: Zadna rzecz tak nie upaia człowieka, iako zatrwożenie umysłu. Frasowliwy a smętny człowiek iest iako piiany, ty mu to powiedasz, a on o czym inszym myśli. Hieron. sup. Joh.

II. Perswazya ćieleśna. Druga była perswazya ich ćieleśna o krolestwie iego ziemskim. Bo oni tak to sobie byli ułożyli w głowie, iż Pan Jezus miał na świećie krolować i rozkazować, iako inśi krolowie świata tego. Zkąd ono matka synow Zebedeuszowych w supplykacyi swoiey prosiła, żeby ieden z iey synow po prawicy, a drugi po lewicy śiedźiał w krolestwie iego. Co acz im często wybiiał Pan z głowy, nigdy k sobie przyyść nie mogli, aby byli poznali własność krolestwa iego. Matt. 20.

III. Przećiwność słow. Trzećia, była przećiwność słow, ktorą upatrowali w tych słowiech: Nie uyrzyćie, a uyrzyćie mie. Wiec i głębokość zmysłu, ktorey dośiąc nie mogli.

Teć oto były przyczyny dla czego zwolenicy ku wyrozumieniu słow Pana Jezusowych przyyść nie mogli. A teć i dźiś ludźiom niektorym są na przeszkodźie, że zmysłu swego do poięćia słowa Bożego nakłonić nie mogą. Przyczyny ćiemu i dźiś ludźie słowa Bożego nie poymuią.

I. Niesposobność serca. Pierwsza, gdy serce ich nie tym, czego słuchaią, iest napełnione. Apostołowie mieli serce napełnione smętkiem, ktory iako Chryzostom S. pisze: Odeymował od myśli ich zmysł słow Chrystusowych. Także i dźiś kto ma serce czym inszym napełnione, a nie tym co kaznodźieia każe, z trudno- Chrysost.

dnośćią co poiąć ma. Dam na przykład: Ma kto serce napełnione łakomstwem, mow mu co chceß o ßczodrobliwośći, nic mu nie pomoże, poniewaz o tym tylko myśli, żeby zbierał, a nie żeby potrzebnym użyczał. Drugi ma serce pełne nieczystośći, takiemu mow ty co chceß, że to grzech, że śię Bog tym brzydźi, on na to nic nie dba, czemu? że serce ma czego innego pełne. Takowe ludźie przyrownać możem lwowi, ktoremu ukazuy ty iako chceß trawę, źiele,
Simile. kwiatki, korzenie, ani na to spoyrzy, czemu? że go natura do tego nie ćiągnie, woli mięso, ktoremu śię z przyrodzenia nałożył. Toż i o ludźiech rozumieć maß.

2. Nałogi ludzkie. Druga przyczyna są nałogi naße, ktorymeśmy przywykli. Trudno ie wyskwarzyć, gdyż Czego śię z razu skorupa napiie, to śię z niey potym nigdy nie wymyie. Apostołowie mieli to z przodkow swoich, że Mesyaß miał bydź krolem ziemskim. A tak, choć im Pan co innego powiedał, nie mogli śię temu przyłożyć. Zkąd widźimy, iak wiele nałogi ludźiom ßkodzą, a zwłaßcza gdy śię
Przestroga rodźicom. kto z młodu czemu nałoży. Przestrzegam tedy rodźicy, dźiatki swe na baczeniu mieyćie. Nałog drugie przyrodzenie. Szkoły i nauki obce śiłą dźiatkom waßym ßkodzą. Zkąd apostazye? a wy nie baczyćie tego, iakobyśćie ßkoł i nauk w religii swey nie mieli. Nauk głębokich ßukaćie, a duße dźiatek swych gubićie. Wiedzćie, że rachunek z tego Panu Bogu dać będźiećie muśieli.

Trzećia, rozumki naße, na ktore śię 3. Rozumki ludzkie.
spußczamy, nie pomału nam też wadzą. A nie pomniemy na to, że nie może lydź nic gorßego, iedno chćieć rzeczy Boskie ludzkim rozumem Chrysost.
rozeznawać i mierzyć. Bo iako ow Hom. 1.
ktory w słońce ćielesnym okiem chce in Hebr.
weyrzeć, nie tylko boleść nieiaką i uraz oka ćierpi, ale i nic nie widźi: tak Simile.
też i ten ktory w wieczną one świątłość okiem rozumu swego patrzyć chce, miasto przeyrzenia oślnie, i w błędy niewywikłane zaydźie. Bo gdźie rozum co zaczyna, tam wiara ustawa.

A iż tak iest, więc serca sposabiaymy, nałogi przełamuymy, na rozum śię nie spußczaymy. Wiara u nas niech mieysce ma, nie rozum. Wiara Bernhard.
bowiem rozumu naßego granice, i Ser. 67.
zwyczay przyrodzenia, i doświadczenia kopce przechodźi.

Poyrzyymyż zatym w trzećią część, III.
a obaczmy z pilnośćią, co Pan Część.
Iezus czyni? Naprzod poznawa, że Okoliczności.
go zwolenicy chćieli spytać: Potym, słowa im swoie wykłada, aby ku wyrozumieniu ich przyßli.

O pierwßym Ewanielista piße: I. Poznał zamyśł zwolenikow.
Poznał tedy Iezus, że go spytać chćieli, i rzekł do nich: O tym pytaćie śię miedzy sobą, żem wam rzekł: małuczko a nie uyrzyćie mię, i zaśię małuczko a uyrzyćie mię. O przedźiwna mądrośći i ludzkośći Pana tego. Po- Mądrość Pańska.
znał zamyśł ich przez zwierćiadło bostwa. Bo iż nie tylko człowiekiem, ale też i Bogiem iest, nie trudno mu było widźieć wolą i myśli ludzkie, co samemu Bogu należy, ktory w serce każdego patrzy. Człowiek, mowi 1 Sam. 16, 7.

Bog

Bog do Samuela, patrzy na to co ieſt przed oczyma, ale Pan patrzy na ſerce. Co w kazdym z nas wzbudźić ma wola Boża, żebyſmy ſie Pana Boga bali, poniewaz okiem ſwym i w ſerca naße patrzy, i zna myśli naße.

Ludzkość. Z drugiey ſtrony, iaka tez ieſt ludzkość iego? Mogł był ſłußnie zwolenniki zgromić, i zganić im to, że tak długo przy nim bedac, ſłow iego zrozumieć nie mogli. A przećie tego nie uczynił, ale ſie z nimi iako Oćiec z ſyny obßedł, wypełniaiac

Iza. 42, 3. one Prorockie ſłowa: Trzćiny nałomioney nie dołamie, ani lnu kurzacego ſie nie dogaśi. Zkad uczmy ſie mdłe i krewkie w wierze znośić, do czego Apoſtoł upominaiac mowi:

Rzym. 14, 1 Tego ktory ieſt w wierze ſłaby przyymuyćie.

II. Wykład ſłow Pańſkich. Ekſplikacyi iuż a wykładu Pańſkiego, ktory na ſłowa ſwe czyni, ſłuchaymy. Wykłada ſłowa ſwe dwoiako: Naprzod iaſnemi ſłowy, potym podobieńſtwem od niewiaſty rodzacey wźietym.

Iaſnemi ſłowy, ktore troiakie. Słowa iego ſa troiakie. Jednemi okazuie ich ſmetek. Drugimi, weſele świata. Trzećimi przyßła ich radość.

I. Oznaymuie ſmetek. O ich ſmetku mowi: Zaprawde, zaprawde powiedam wam, że wy bedźiecie płakać i narzekać. Słuchay a obacz Chrześćianinie, iaki był twoy na świećie, pełen płaczy i narzekania.

Lib. de Definit. O ſłußnie zaiſte o żywoćie ziemſkim Auguſtyn S. powiedźiał, mowiac: że w nim ieſt doſtatek utrapienia,

Auguſt. in Pſ. 15. niedoſtatek poćießenia. Zaden prawy Chrześćianin bez trybulacyi nie ieſt, a ieźli ieſt ktory, toć ießcze nie poczał bydź Chrześćianinem. Coż wżdy tego, rzekłbyś, za przyczyny? Dwoiakie przyczyny ma Pan Bog, iedne wzgledem ſamego śiebie, drugie wzgledem nas. Przyczyny krzyża.

Wzgledem ſamego śiebie czyni to Pan Bog, chcac pokazać że nas miłuie. Bo kogo ten miłośćiwy Pan miłuie, tego tez i karze, i nawiedza rozmaićie. Przeto mowi piſmo: Synu moy, karania Pańſkiego nie odrzucay: i nie uprzykrzay ſobie ćwiczenia iego; bo kogo Pan miłuie, tego karze, a to iako oćiec, ktory śie w ſynu kocha. A na innym mieyſcu ſamże Syn Boży mowi: Ja ktorekolwiek miłuie, te karze i nauczam. Co uważaiac Klemens Alekſandryyſki powiedźiał: Nabliżßy Boga, biczow pełny. Wzgledem Boga. 1. Przyczyna. Przyp. 3, 11. 12.

Potym czyni tez to i dla tego, żeby nas ku wzywaniu imienia ſwego S. wzbudźił, i w nabożeńſtwie tym gorliwße uczynił. bo kiedy człowieka nic nie dolega, nie ieſt tak nabożny i ku Panu Bogu ſkłonny, ale kiedy go Pan Bog w kleßcze ujmie, i krzyż iaki nań włoży, o coć śie nauczy modlić. Baczac to Prorok mowi: W utrapieniu ſwoim rano mie ßukać beda i mowić: (mowi Pan) Podźćie a nawroćmy śie do Pana; bo on porwał, a uzdrowi nas; uderzył, i zawiaże rany naße. 2. Przyczyna. Ozea. 6, 1.

Naoſtatek czyni tez to, żeby chuć żywota wiecznego w nas pobudźił: bo gdyby śie nam miało według pomyślenia powodźić na ziemi, ani byśmy dbali o niebo. A tak płacz i krzyż Pan Bog na nas dopußcza, abyśmy ziemſkich poćiech nie mieli za ßcześliwość, ale inney ßcześliwośći ßukali, ktorey nieomylna ieſt ſłodkość. Oto z tych przyczyn 3. Przyczyna. Aug. Ser. de Verb. Dom.

względem [redacted] siebie powieda Pan Jezus: Będźiećie płakać i narzekać.

Względem nas Przyczyny.

Lecz z drugiey strony względem nas czyni to z tych przyczyn. Pierwsza, żebyśmy śie przez ten płacz i ten krzyż na tym świećie wyczyśćiwszy, w przyszłym oczyśćienia nie potrzebowali. Ten płacz iest prawy czyśćiec. Ci ktorzy tu lamentuią i płaczą, mogą mowić: Przeszliśmy przez ogień i wodę. Na ten czyśćiec pomniąc ieden ś. gdy go Pan Bog ktorego roku czym nie nawiedźił, mawiał: Opuśćiłeś mię Panie, a nie chćiałeś mię tego roku nawiedźić. Druga, aby nas od grzechow odćiągnął. Bo iako Isydorus mowi: Przećiwności ćiała, lekarstwa są duszne. By nie przygody, byłby świat iako gody. Kiedy śię ośieł ma dobrze, idźie na lod skakać. Także i człowiek w szczęśćiu snadnie upaść może. Ale gdy mu nieszczęśćie doiadą, bywa tym ostrożnieyszy. Trzećia, aby nabożeństwo i wiarę w nas zniećił. W szczęśćiu wnet człowiek zbezpiecznieie, i niedbałym śię stawa ku służbie Bożey, słabieie w wierze, w nadźiei, w ćierpliwośći: lecz skoro krzyż komu dociśnie, iuż i nabożeństwo i wiara i nadźieia rośćie. Bacząc to Apostoł, powiedźiał: Chlubimy śię z ućiskow, wiedząc, iż ućisk ćierpliwość sprawuie, a ćierpliwość doświadczenie, a doświadczenie nadźieię, a nadźieia nie pohańbia.

1. Przyczyna

Exempl.

2. Przyczyna

Lib. 3. de sum. bon.

3. Przyczyna

Rzym. 5, 3, 5.

Teć ono są przyczyny, dla czego Pan Bog w płaczu i w krzyżu wierne swoie mieć chce, i z tey miary powiedźiał Pan Jezus: Będźiećie płakać i narzekać.

Obaczmyż powtore, co Pan Jezus światu obiecuie, płacz i narzekanie swoim obiecawszy? Mowi tak: a świat śię będźie weselił. Dźiwna rzecz że tu Pan swoim płacz, a światu wesele obiecuie. Dźiwował śię temu Abakuk mowiąc. Panie, czemuż patrzysz na te co nas wzgardzaią a milczysz? Lecz niech nas to nic nie obchodźi, że świat wesoł: a my płaczem, wesele tego świata mamy wzgardzać względem trzech rzeczy.

2. Wesele świata.

Abak. 1, 13.

Wzgarda wesela świata.

Naprzod, że nie znać z czego śię weseli, pytam z czego śię weseli? Weselem zowie, ieść, pić, szaleć, skakać, dobrey myśli bydź. Podźmyż a daymy śię na rozsądek Salomonow co o tym rozumie. Powieda, że to iest marność nad marnośćiami. Owa o wszytkich rzeczach ktore pod słońcem są, powieda, że są marnośćią. Zaczym idźie, że też i wesele tego świata marnośćią iest. A tak lepszy płacz, lepsze narzekanie synow i corek Bożych.

1. Ratione obiecti.

Kazno. 1.

Potym nikczemne iest wesele tego świata, względem dusze, ktora przez nie bywa splugawiona. Bo poniewaź te rzeczy, w ktorych człowiek ućiechy szuka, grzechem są, tedy bawiąc śię imi i dusze zarażą, i stawa śię winnym gniewu i karania Bożego. Jeźliż tak, toć tu lepiey tysiąc kroć płakać, niżeli śię raz weselić.

2. Ratione subiecti.

Naostatek, krotkie iest wesele tego świata, nie długo trwa, prętko przemiia. O marnośći nad marnośćiami. Hugo de S. Victore barzo krzeczy o tym pisze: Introdukuie iakoby w dyalogu samego śiebie i dyscypuła swego, ktorego wyprowadźiwszy

3. Ratione brevitat.

Hugo de vanitate rerum Mundan.

nad morze w dźień ćichy i pogodny, ukazał mu żegluiące po morzu, a oni sobie na cytrach i rozmaitych instrumenćiech graią, i spytał go: coć śie ći ludźie podobaią? Coć śię zda ich dobra myśl? Odpowie mu: Nie mogą mieć większey rozkoszy na świećie. Rzecze Hugo: Potrwayże kes, a obaczysz koniec. Jedną razą powstały wiatry, nawałnośći, okręty poczęły śię rozbiiać, ludźie tonąć, i kazawszy mu poyrzeć po morzu, rzecze: Co widźisz? A on uchwyćiwszy śię za głowę, rzecze: Ach cożem ia chwalił? O iak śię prętko ono wesele zmieniło? I powiedźiał mu Hugo: otoż masz konterfet wesela tego świata, wiedzże co o nim trzymać masz. Hugona pominąwszy słuchaymy, co też
Madr. 5, v. 10. księgi mądrośći o tym dźierżą? Coż nam pomogła pycha, mowią nieboszczni, bogactwa i z chlubą co nam przyniosły? Wszytko to przeminęło iako ćień, i iako poseł prętko bieżący. Jako okręt płynący przez nawałnośći wod, ktorego gdźie przeydźie śladu żaden nie znaydźie, ani miedzy nawałnośćiami przeyśćia iego. Co iż tak iest, nie dbaymyż nic, choć śie świat weseli, a choć wierni płaczą.

3. Wesele wiernych po płaczu. Słuchayćież potrzećie, co też Pan o weselu wiernych swoich mowi: Smętek wasz, obroći śie wam w wesele. Takći śie zaiste stało zwolenikom Pańskim. Przez on czas iako
Luk. 24
Jan. 20
Pan w grobie leżał, płakali i smęćili śię. Lecz skoro zmartwychwstał radowali śię. Abowiem przez czterdźieśći dni ukazował śię im i rozmawiał z nimi. A gdy go widźieli wniebowstępuiącego, tym śię iescze więcey weselili. Potym mieli też wielki smętek, gdy byli posłani iako owce miedzy srogie wilki: Ale zaś wielkie poćiechy i wesele mieli na sumnieniu, gdy byli godni ćierpieć dla imienia Pańskiego: ale ieszcze, większe po śmierći, gdy weszli do radośći Pana swoiego. Takći śię i nam stanie za pomocą Bożą: Płacze, smęći śię kto, nie trwoż sobą, poćieszy ćię Pan Bog, ieźliż nie na tym, tedy pewnie na onym świećie. Matt. 25.

Otoż tak iasnemi słowy słowa swe Pan Jezus wykłada.

Wykład przez podobieństwo. Z drugiey strony co słowy powiedźiał, to też podobieństwem wyraża, mowiąc: Niewiasta gdy rodźi smętek ma, bo przyszła godźina iey, lecz gdy porodźi dźiećiątko, iuż nie pamięta ućiśnienia dla radośći, iż śie człowiek na świat urodźił. W tym podobieństwie dwie rzeczy Pan czyni: Naprzod proponuie, potym applikuie to podobieństwo.

Propozycya podobieństwa ukazuie. Propozycya zamyka w sobie dwie rzeczy, zwłaszcza boleść i wesele niewiasty rodzącey.

1. Boleść Niewiasty rodzącey. O boleśći mowi Pan Jezus: Niewiasta gdy rodźi, ma boleść. Takći iest zaiste za upadkiem matki naszey Ewy, przyszło to na narod białogłowski, że z boleśćią rodzą: Obfićie, rzekł Pan Bog, rozmnożę boleśći twoie, i poczęćia twoie, w boleśći rodźić będźiesz dźieći, tego dekretu żadna nie uchodźi wyiąwszy naświętszą rodźićielkę Zbawićiela naszego, ktora bez wszelkiey boleśći porodźiła. W takowych boleśćiach, często i matka i dźiećiątko gardło daie. Co wy brzemienne białogłowy wiedząc, maćie śie w czas
1 Moy 3, 16.
Upomnienie do brzemiennych.

przygotować, Pana Boga dać záśie prośić, Sakrament naświetszy w czas przyiąć, i Panu Bogu śię w iego naświetsze rece oddać. Czemu? Oto słyszyćie, że niewiasta gdy rodźi ma boleść. Siła was co śie spuszczaćie na to, żeśćie raz kilka szcześliwie rodźiły, zaczym nie myślićie o przygodźie. Ano nie iedna śie na tym omyli. Rachel S. syna swego pierwszego Iozefa szcześliwie i bez wszego naruszenia zdrowia porodźiła. Ale

1 Moy. 35.

potym gdy miała porodźić Beniamina gardłem go przypłaćiła, zaczym go też Benoni, to iest Synem boleśći nazwała. A wszakże in hoc casu maią poćieche białegłowy, zwłaszcza

1 Tym. 2.

że niewiasta bedźie zbawiona dźieći rodząc, ieżliby trwała w wierze i w miłośći, i w świetobliwośći z miernośćią.

2. Wesele niewiasty rodzącey.

Słuchayćież co też i o weselu niewiasty rodzącey Pan mowi. A gdy, prawi, porodźi dźiećiątko, iuż nie pamięta ućiśnienia. Prawda, że dźiatki kiedy ie Pan Bog dawa, nie

Trzy rzeczy temperuią

tylko matke ale i oyca, i powinnych uweselaią, i radość wielką przynoszą: ktorą iednak trzy rzeczy temperować

1. Krotkość żywota.

maią. Pierwsza iest krotkość żywota. Maią pomnieć rodźicy, że poćieche ktorą im Pan Bog dał, pretko odiąć

Iob. 14.

może. Człowiek bowiem narodzony z niewiasty krotki czas żywie. Wyrasta iako kwiatek, i bywa podćięt, przemija iako ćień, a nie zostoi śię.

2. Uważanie rzeczy przyszłych.

Druga iest uważanie przyszłych rzeczy. Nie wiedzą rodźicy, co z dźiatek ich bedźie, ieżli poćiechy, czy żalu po nich doczekaią. Z młodu niektore dźiatki są iako Aniołkowie, uweselaią rodźice: skoro wzrostą, bywaią iak szatani, rodźicom smetek, żałość zadawaią, słuchać nie chcą, i może śie mowić o nich co Pan o Iudaszu powiedźiał: Lepieyby śie był nie narodźił na świat człowiek ten.

3. Uważanie przyszłey nedze.

Trzećia rzecz iest, uważanie przyszłey nedze. Rodzą śie dźiatki na nedze. Nedza bowiem wielka naznaczona iest

Syr. 40.

każdemu człowiekowi, mowi Medrzec, a iarzmo ćieszki potomkom Adamowym, od tego dnia ktorego wyszli z żywota matki swey aż do tego czasu, ktorego śie wrocą do źiemie, ktora iest matką wszytkich nas. A iż tak iest, słusznie rodźicy radość swą, ktorą maią z dźiatek, temperować maią.

4. Applikacya podobieństwa i porownanie Troiakie.

Słuchaymyż naostatek applikacyi tego podobieństwa o niewieśćie rodzącey, do krzyża wiernych sług Bożych: lecz i wy, mowi Pan Iezus, teraz smutek maćie, ale záśie uyrzę was, a bedźie śie radowało serce wasze, a radośći waszey nikt nie odeymie od was. Obaczćież iak pieknie Pan Iezus krzyż wiernych swoich i radość w niewieśćie rodzącey ukazuie.

1. Z dekretu Bożego.

Naprzod, niewiasta przy porodzeniu, bole ktore na nie przychodzą, nie z trefunku ćierpi, ale z dekretu Bożego: Takći własnie krzyż i wszelkie utrapienie wiernych, nie z trefunku ale za wolą i dopuszczeniem Bożym przypada. Bo choć śie co od diabła abo od ludźi tyrańskich dźieie, wszakże z dopuszczenia Bożego, abo za iaki grzech, abo też dla doświadczenia.

Tren. 3.

Słuchay co Prorok mowi: ktoż iest

toby

cobyrzekł, że się to dźieie bez rozkazania Pańſkiego?

2. Z pożytku. Druga, bole ktore na niewiaſtę rodzącą przychodzą, ćięſkie ſą i nieznośne, zkąd ono ieden powiedźiał: Euripid. Wolałbym trzykroć na przodku woyſka uſzykowanego ſtać, niżeli raz rodźić: Ale pożyteczne. Bo dźiećiątko gwałtem na świat pędzą. Tak właśnie i krzyż naſz, aczkolwiek ćięſzki, wſzakże pożyteczny ieſt. Bo ſtarego Adama w nas umartwia, i człowieka iakoby z tego świata do wiecznego żywota poćiąga: że z Ps. 119. Dawidem mowi: Ach nieſtetyż mnie, iżem tak długo ieſt gośćiem na źiemi.

3. Z krotkośći. Naoſtatek, bole niewiaſty rodzącey do czaſu tylko trwaią, a gdy porodźi, opuſzczaią one, i iuż nie pamięta boleśći: także i ten płacz, to narzekanie nie na wieki trwać będźie. Małuczko trwa: A potym radość i weſele wieczne przyniesie, gdźie dopiero będźie śię weſeliło ſerce naſze, a weſela naſzego nikt nie odeymie od nas, gdy oglądamy one niewymowną radość żywota wiecznego. O ktorey modytuiąc Bernhardus Bernhard. sup. Cant. woła: Obyże umarła duſza moia śmierćią ſprawiedliwych, abym przyſzedł do onego weſela duſz błogoſławionych.

Zamknienie. A iż tak ieſt, mieymyż to ſobie za wielkie weſele i ſzczęśćie, gdy Pan Bog na nas dopuſzcza iakie utrapienie, wiedząc że ućierpienia ninieyſzego wieku, nie ſą rowne ku oney chwale, ktora w nas obiawiona bydź ma.

A ty o naſłodſzy Jezu, ktory wierne ſwoie na tym świećie w płaczu i narzekaniu uſtawicznym mieć chceſz, day nam ćierpliwego ducha, żebyśmy w żadnym krzyżu nie uſtawali, a po doczeſnym płaczu radość i weſele nieſkończone, przez nadrożſzą zaſługę męki i śmierći twoiey otrzymali, i z tobą wiekuiśćie krolowali, Amen.

Niedźiele Czwartey po wielkiey nocy, Ewanielia u S. Jana w Rozd. 16.

Lecz teraz idę do onego, ktory mię poſłał, a żaden z was nie pyta mię, dokąd idźieſz? Ale żem wam to powiedźiał, ſmętek napełnił ſerce waſze. Lecz Ja wam prawdę mowię, wamći to pożyteczno, abym Ja odſzedł. Bo ieżli nie odeydę, Poćieſzyćiel on nie przyydźie do was. Ale ieżli odeydę, pośle go do was. A on przyſzedſzy, będźie karał świat z grzechu, i z ſprawiedliwośći, i z ſądu. Z grzechu mowię, iż nie uwierzyli w mię. Z ſprawiedliwośći zaśię, iż do Oyca mego idę; a iuż mię więcey nie uyrzyćie.

A z ſądu, iż kśiążę tego świata iuż ieſt oſądzone. Mamći wam ieſzcze wiele mowić, ale teraz znieść nie możećie. Lecz gdy przyydźie on Duch prawdy, wprowadźi was we wſzelką prawdę; bo nie ſam od śiebie mowić będźie, ale cokolwiek uſłyſzy, mowić będźie, i przyſzłe rzeczy wam opowie. On mię uwielbi, bo z mego weźmie, a opowie wam. Wſzyſtko co ma Oćiec, moie ieſt: dla tegom rzekł; że z mego weźmie, a wam (o)powie.

Cieżka rzecz rozſtać śię z przyiaćielem miłym, Chrześćianie wierni. Nie może tam bydź bez żalu, bez płaczu, bez ſmętku, a zwłaſzcza ieżli człowiek taki ktory nam był potrzebny. Wiećie iako teſknił Elizeuſz, gdy śię z Eliaſzem S. rozſtawał? Patrząc za nim gdy ſzedł w ogniſtym woźie do nieba, wołał? Oycze moy, Oycze moy, o woźie i wodzu Izraelſki. A tak nie dźiwuymy śię, że też i Apoſtołowie przyłożywſzy śię oney ćieleſney a widomey konwerzacyi Pańſkiey, ſkoro uſłyſzeli, że ie miał opuśćić, ſerdecznie śię poczęli ſmęćić. Co bacząc do nich Pan Jezus, w przeczytaney Ewanielii ćieſzy ich, goſpodarza dobrego przykładu naśladuiąc. Goſpodarz bowiem, ktory ma przed ſobą daleką a pilną drogę, widząc domowniki żałoſne, rozmaićie ie ćieſzy, częśćią im potrzebę drogi ſwoiey, częśćią przyiazd ſzcześliwy przekładaiąc. Tak właśnie i Pan Jezus, maiąc przed ſobą drogę w daleką krainę, a widząc Apoſtoły zfraſowane, ćieſzy ich, i pokazuie, że im ona droga znamienity pożytek, a mianowićie zeſłanie Ducha S. przynieść miała. I czyni zarazem dyſkurs piękny o urzędźie tego to Ducha ś. pokazuiąc że miał karać świat z grzechu, z ſprawiedliwośći, z ſądu. A przytym że też Apoſtoły do wſzelakiey prawdy prowadźić, przyſzłe rzeczy im opowiedźieć, i Pana Jezuſa uwielbić miał. Co wſzytko żebyśmy porządnie przebieżeli, przypatrzemy śię tym trzema rzeczom.

Beda in Homil. — *Luk. 19.*

W pierwſzey, mowi Pan Jezus o odeyśćiu ſwoim z świata do Oyca.

W drugiey, o przyyśćiu Ducha ś. na świat.

W trzećiey, o przedźiwnym ſkutku, i ſprawie iego, w kośćiele Bożym.

Z tych trzech cząſtek miłość wielką Pana Jezuſa ku nam, i urząd Ducha S. poznaćie: a tak tym pilniey proſzę ſłuchayćie.

Pan Jezus, przez odeyśćie ſwe do Oyca, niech ześle w ſerca naſze Ducha prawdy i nauki, Amen.

I. Cześć. Okoliczności.

O odeyśćiu ſwoim do Oyca mowiąc Pan Jezus, naprzod propomie: Potym, reprehenduie: A na oſtatek ćieſzy.

I. Propozycya. Siedm drog Pańſkich.

Propozycyą taką czyni: Idę do tego ktory mię poſłał. Siedm drog zbawiennych Pan Jezus, dla nas wykonać raczył.

I. Z nieba w żywot Panieńſki.

Pierwſza była z nieba w żywot Panieńſki, iako Gregoryuſz mowi, ktora przynioſła nam ziednoczenie człowieka z Bogiem. W ten czas bowiem

Hom. 29. ſup. Evang. Jan. 1. wiem ſłowo ſtało ſie ciałem. Zaczym Bog dał te moc ludziom aby ſie ſtali ſyny Bożemy wſzyſcy, ktorzy by kolwiek wierzyli w imie Syna iego.

2. Z żywota na świat. Druga, była z żywota na ten nędzny a opłakany świat, a ta przyniosła nam oznaymienie woli Bożey.
Jan. 1, 18. O czym Jan S. tak mowi: Boga nikt nigdy nie widział, on iednorodzony Syn ktory ieſt w łonie Oycowſkim, ten nam opowiedział. A w liście do Zydow Apoſtoł mowi: częſtokroć i wielą ſpoſobow mawiał
Żyd. 1, 1. niekiedy Bog Oycom przez Proroki, a w te dni oſtateczne mowił nam przez Syna ſwoiego.

3. Na krzyż. Trzecia była, na krzyż, a ta przyniosła nam poiednanie z Bogiem, i doſyć uczynienie za grzechy wſzytkiego
Kol. 1, 20. świata. O poiednaniu mowi Apoſtoł: Przezeń ſobie poiednał wſzyſtko, uczyniwſzy pokoy przez krew krzyża iego: przezeń mowię, tak to co ieſt na ziemi, iako i to co ieſt na niebieſiech. A o doſyć uczynieniu
1 Piotr. 2, 24. Piotr S. mowi: Grzechy naſze na ciele ſwoim zaniosł na drzewo.

4. Z krzyża w grob. Czwarta była, z krzyża w grob. Tam aż do trzeciego dnia odpoczywaiąc, groby naſze zagrzał i poświęcił, i tę nam nadzieię niepochybną zoſtawił, że też i my mamy zmartwychwſtać. O czym przez Proroka
Ezech. 37, 12. dawa znać mowiąc: Oto Ja otworzę groby waſze, i wywiodę was z grobow waſzych ludu moy.

5. Do piekła. Piąta była do piekła: gdzie diabła zwalczył, i wſzytkie piekielne mocy ſkruſzył, i piekło ſamo zwoiował, że niemaſz potępienia tym, ktorzy ſą w Chryſtuſie Jezuſie. A iako Euſebiuſz Emiſſenus mowi: Łańcuchow rozerwane ſpadły okowy. Euſebius Emiſſen.

6. Znowu na świat. Szoſta była znowu na świat, a to gdy zmartwychwſtał, ktorym zmartwychwſtaniem wielkie nam pożytki ſprawił, i rzeczą ſamą oświadczył, że zmartwychwſtanie iego ieſt kluczem zmartwychwſtania powſzechnego, iako Tertullian mowi. Tertull.

7. Z świata znowu do nieba. Siodma i oſtatnia była z świata znowu do nieba, a to w dzień wniebowſtąpienia iego: kiedy wywiodſzy zwoleniki ſwoie na gorę Oliwną z tryumfem do nieba wſtąpił. W ten czas fortę nam Rayſką otworzył.

Oto te ſiedm drog Pan Jezus dla naſzego zbawienia wykonał. A co tu mowi: Idę do tego ktory mię poſłał: nie mowi o pierwſzey ani o wtorey, ktore iuż był odprawił, ale o poślednieyſzych mowi, ktore odprawować miał, zwłaſzcza że przez krzyż, przez śmierć, przez piekło zſtąpienie, przez zmartwychwſtanie i wniebowſtąpienie miał wniść do chwały Oyca ſwoiego. O iaką nam tu pociechę przeciw ſtrachowi śmierci ten miły Pan zoſtawił. Smierć ſwoię odeyściem do Oyca nazwał, daiąc znać, że śmierć nic innego nie ieſt, iedno rozłączenie z światem, a odeyście do nieba, do ktorego także wſzedł Pan Jezus przez śmierć ſwoię. A iż tak ieſt, toć tedy dobrze powiedział Cypryan S. Ten ſie może śmierci Serm. 4. de Mort. lękać, ktory do Chryſtuſa iść nie chce.

II. Reprehenſya ze dwuch rzeczy. Słuchaymyż powtore co Pan daley czyni? O odeyściu ſwym do Oyca powiedziawſzy, reprehenduie zwoleniki ze dwu rzeczy; Pierwſza,

że ią

że go dokądby ßedł nie pytali. Druga, że śie ſmećili.

1\. Ze go nie pytali dokąd ßedł.

O pierwßey mowi, a żaden z was nie pyta mie, dokąd idźieß? a to iako o naſkodßy Jezu rozumieć mamy? wßak ćie Piotr pytał? Panie,

Jan. 11.

Jan. 14

dokąd idźieß Tomaß tez mowił: Panie nie wiemy, dokąd idźieß? A wżdy tu mowiß, żaden z was nie pyta mie, dokąd idźieß? Wiedzćie że tu Pan nie mowi, o przeßłym, ale o ninieyßym czaśie. W ten czas gdy rzekł: Jde do tego ktory mie poſłał: żaden go nie ſpytał, dokąd idźieß. Dźiś tydźień wżdy gdy im rzekł: Maluczko a nie uyrzyćie mie: Pytali śie miedzy ſobą mowiąc: Coż to ieſt? ale teraz żaden śie nie ozwał: Zaczym ſłußnie im ma za złe. J zarazem was, ſłuchacze Chrześćiańſcy upomina, żebyśćie śie z pilnośćią o rzeczach zbawiennych pytali, na ktorych zbawienie duß waßych należy.

2\. Ze śie ſmećili.

Powtore mowi im: ale iżem wam to powiedźiał, ſmętek napełnił ſerce waße. Było to w nich zawße, że śie ſmećili, ilekroć o śmierći iego ſłyßeli. Piotr S. iednego czaſu ſłyßąc Pana o męce i śmierći ſwey mowiącego, odwiodßy go na ſtronę, począł go

Matt. 16.

fukać mowiąc: Zmiłuy śie nad ſobą Panie, nie przyydźie to na ćie.

Luk. 22.

Nuż i przy oſtatniey wieczerzy gdy im rzekł: Jeden z was wyda mie. Poczęli śie ſmećić, a to dla tego, że ießcze nie wiedźieli ſkutku śmierćie iego. Gdźie więc obaczćie iak nie ſmaczne ieſt myślom ludzkim o krzyżu kazanie. A to nie przez co inßego, iedno że człowiek nie rozumie pożytku krzyża, zwłaßcza że ieſt lekarſtwem ku zbawieniu, nie karaniem ku potępieniu. Radźibyśmy w niebie byli, a nic nie ćierpieli, co być nie może. Piſmo mowi, że przez wiele utrapienia potrzeba nam wniść do kroleſtwa niebieſkiego. A tak niech nam będźie milße Pańſkie karanie, niżeli rozkoßy świata i dobre mienie. Mowmy: Bonum eſt nobis, z Dawidem, a rzeczą ſamą tego doświadczemy.

August. in Pſ. 21.

Dźie. 14.

Pſal. 119.

III. Konſolacya.

Potrzećie, obaczmy co Pan czyni, ćießy zwolenniki ſmętne i mowi: Pożyteczno wam, abym ia odßedł. O zaprawdę wielka a głowna tego była potrzeba. Z adwerſarzem naßym Szatanem mamy akcyą wielką przed Panem Bogiem z ſtrony grzechow naßych, ktorey, żeby bronił Pan Jezus, odßedł do Oyca. Słuchay co Apoſtoł mowi: Jeſt na prawicy Bożey, i modli śie za nami. Goſpodę

Rzym. 8.

także utraćiliśmy w niebie, ktorą żeby nam znowu przywroćił i zgotował, ſłußnie tam odßedł. Bo żaden inßy w to potrafić nie mogł. Przeto powiedźiał: Jdę abym wam zgotował mieyſce. A nad to potrzebowaliśmy Poćießyćiela Ducha S. ktory aby do nas przyßedł, muśiał koniecznie Pan do Oyca ſwego niebieſkiego odeyść, aby nam go poſłał z nieba. Słuchayćie co mowi: Jeźlibym nie odßedł, Poćießyćiel on nie przyydźie do was, ale ieźli odeydę, poślę go do was.

Jan. 14.

Nauka.

Obaczćież tu, a nauczćie śie, zkąd poſłanie Ducha S. pochodźi, zwłaßcza z zaſługi Pana Jezuſowey. Dla tego bowiem do Oyca odßedł, aby nam Ducha S. zeſłał. O iakoż ćie tu nie miłować, wielki miłośniku rodzaiu

ludzkie-

ludzkiego, a ty znaß wßytkie potrzeby i niedostatki naße? i wieß daleko lepiey wßytko, czego nam potrzeba, nizeli my sami?

Occupat.

Przecz Duch S. nie mogł przyyść, azby Pan Jezus odßedł Przyczyny

Lecz rzecze kto: Jzali nie mogł dać Pan Jezus Ducha S. zwolenikom, nie odchodząc do Oyca? Odpowiedam, ze to odeyśćie było potrzebne, z tych przyczyn. Pierwßa, z strony Pana Jezusowey. Dać bowiem Ducha S. tak iawnie i obfićie, iako w dzień swiąteczny, nie przystało Panu Jezusowi iedno iuz kroluiącemu: Po zgładzeniu grzechu i smierći, po ziednaniu nas z Bogiem Oycem niebieskim, aby świat iawnie poznał, jesmy nie lada dary przez Chrystusa wźieli. Przeto Apostoł mowi, iz Pan Jezus wstepuiąc do nieba, wiodł poimane więźnie, a dopiero rozdał dary ludźiom. Druga przyczyna iest z strony dekretu Boskiego. Tak bowiem piße Eutymiuß, w taiemney radźie Bozey uradzono było, aby Duch S. nie przyßedł widomie na świat, azby pierwey Pan Jezus odßedł z świata. A iz wßytkie trzy osoby Bostwa sprawowac miały zbawienie ludzkie: Oćiec Syna na świat posyłaiąc, Syn człowieka smiercią swoią odkupuiąc, Duch S. światłem łaski oświecaiąc. Tedy kazda osoba miała swoy czas do sprawy swoiey. Zaczym i Duch S. nie mogł przyyść, azby był pierwey Pan Jezus do Oyca odßedł. Trzećia, względem Apostołow i innych wiernych. Bo poki Pana Jezusa znali i widźieli w ćiele, nie byli sposobni ku przyięćiu zupełnośći Ducha S. Potrzeba tedy było, aby był od nich odßedł do Oyca.

[1. Z strony Pana samego.]

[Efez. 4.]

[2. Z strony dekretu Boskiego.]

[3. Względem Apostołow]

Teć oto są przyczyny dla czego Pan Jezus dać Ducha S. Apostołom nie mogł, azby był do Oyca odßedł. A tu ztąd uczćie śie, ze ani sobie, ani bliźnym naßym, nie mamy tego pozwalać, co nam abo onym miło, ale tylko co zbawieniu naßemu pozyteczno, iako i tu Pan Jezus nie zamilczał powiedźieć, o odeyśćiu swoim, choć wiedźiał i widźiał, ze śie z tego smęćić mieli. Wieczne bowiem rzeczy nad doczesne przekładać mamy,

[Nauka.]

Lecz udaymy śie do wtorey częśći.

II. Część.

Odeyśćiu swoim z świata do Oyca, powiedźiawßy Pan Jezus, przypomina zarazem przyyśćie Ducha S. ktore trzema okolicznośćiami ograniczyć mozem. Jedna, co Duch S. miał czynić na świećie? Druga, kogo? trzećia, z czego karać miał.

[Okolicznośći.]

O pierwßey mowi: A gdy przyydźie, będźie karał. Tu słyßyćie, ze Duch S. nie miał pochlebiać, ale karać. Swiat wprawdźie nie rad tego widźi: Lecz własny to iest urząd Ducha S. ktory będąc Duchem prawdy, na grzechy i złośći ludzkie przez spary patrzyć nie moze, respektu tez na osoby nie ma. A tak niech nikt za złe kaznodźiei nie ma, gdy abo niewierne abo bezbozne karze; bo nie on to sprawuie, ale Duch S. iako sam Pan świadczy, mowiąc do zwolenikow swoich: Nie wy iesteśćie, ktorzy mowićie, ale Duch Oyca waßego, ktory mowi w was. A tak prozno śie na kaznodźieie gniewaß,

[I. Co na świećie miał sprawować Duch S.]

[Matt. 10, 20]

wasz, kiedy cię w kazaniu trafi. Bo leżliby on milczał, kamienie wołać będzie, powinności urzędowi swemu dosyć czynić musi.

II. Kogo miał karać. Słuchayćież powtore, kogo Duch S. miał karać? będzie, prawi, karał świat. Przez świat rozumieią się wszyscy ludzie na świecie, i ubodzy i bogaci, i niskiego i wysokiego 1Jan. 5. stanu. Bo wszystek świat we złości leży. W prawdziec nie rad świat tego słyszy, i barzo się o to gniewa. 1Krol. 22. Micheasz Prorok Achaba krola Izraelskiego łagodnie dosyć upominał, i powiedał mu nieszczęśliwy koniec rad iego. A on co? nie rad go, prawi, widzę, bo mi nigdy nic dobrego nie prorokuie, iedno wszytko złe. Eliasz także, a on go turbatorem Rzeczypospolitey Izraelskiey na- 1Krol. 18, 17. zwał mowiąc: Azaż nie ty iesteś, ktory czynisz zamieszanie w Izraelu. Przyszedł też i Amos Prorok do krolewskiego dworu, ale mu rzekł Ama- Amos 7, 13. zyasz: w Betelu wiecey nie prorokuy; bo to iest świątnica krolewska i dom krolewski. S. Stanisław przypłacił tego gardłem, że światu prawdę mowił: lecz wielce się Pan Bog o to gniewa. I gdy ludzie na iego słowne karanie dbać nie chcą, to on do rozg i do biczow sięga. Pier- 1Moy. 6. wszy świat za Noego nie dał się Duchowi S. karać, ali Pan Bog potop nań dopuścił. Mieszczanie Sodom- 1Moy. 19. scy na karanie Lotowe nie chcieli nic dbać, ali Pan Bog sarkę i ogień na nich spuścił. Synowie Izraelscy gardzili karaniem Prorokow S. ali im Pan Bog na szyię Assyryyczyki przysłał, ktorzy dziesięcioro pokolenia w niewolą zabrali. Wara, strzeżcie się i wy, Pan Bog nie bywa Gal. 6. 7. naigran.

III. Z czego. Potrzecie ukazuie Pan Jezus, z czego Duch S. świat miał karać, zwłaszcza ze trzech rzeczy. Pierwsza, z grzechu: druga, z sprawiedliwości: trzecia, z sądu.

I. Z grzechu. O grzechu mowi Pan Jezus: będzie karał świat z grzechu. A żebyś wiedział, z iakiego grzechu, samże wykłada mowiąc: Z grzechu, iż nie uwierzyli w mię. Gdzie o to słyszycie, co to za grzech z ktorego Duch S. miał karać świat, zwłaszcza grzech niedowiarstwa. Nie iżeby O grzechu seu zencye. nie było innego grzechu na świecie oprocz tego, ale iż ten iest przodkiem i początkiem grzechu każdego. O tym grzechu świat nie wie. Filozo- Filozofom. fowie grzechem powiedali bydź mowy albo sprawy przeciwko swym ustawom. O niedowiarstwie nic nie wiedzieli. Faryzeuszowie Zydow- Faryzeuszom. scy grzechem powiedali bydź powierzchnym nieposłuszeństwem przeciwko zakonowi Bożemu. Lecz w Pana Jezusa nie wierzyć słowo iego S. prześladować za grzech sobie nie mieli. A tak Duch S. miał to światu zganić, i pokazać, że niedowiarstwo iest naywiętszym grzechem na świecie. Bo gdzie niedowiarstwo iest, tam niemasz wiary, gdzie wiary niemasz, niemasz pokuty, gdzie pokuty niemasz, niemasz odpuszczenia grzechow, niemasz zbawienia, in summa niemasz nic, coby się Bogu podobać miało, choćby dobrze innych grzechow nie było.

Przeto

Rzym. 14. Przeto i Apostoł mowi: Cokolwiek nie iest z wiary, grzechem iest.

2. Z sprawiedliwości

O sprawiedliwości słuchaycie co Pan mowi: będzie, prawi, karał swiat z sprawiedliwości. A żebyśmy wiedzieli z iakiey sprawiedliwości, samże wykłada i mowi: z sprawiedliwości zasie, iż do Oyca odchodzę, a iuż mie więcey nie uyrzyćie. Swiat dziwnie o sprawiedliwości rozumie, Filozofowie powiedali, że sprawiedliwość iest, posłuszeństwo przećiwko wszytkim prawom. Faryzeuszowie zaś że należy w pozwierzchnym ćwiczeniu. A dziś niektorzy powiedaią, że należy w własnych uczynkach. Lecz Duch S. z takowey sprawiedliwości miał karać świat, i pokazać to, że prawdziwa sprawiedliwość nie iest w mocy człowieczey, nie idźie też z sił przyrodzonych, ale iest darem Bożym i zasługą odeyśćia Chrystusowego do Oyca, to iest, męki i śmierći iego, ktorą nas odkupił. Takći karał Rzymiany przez Pawła

Rzym. 3, 28.

Apostoła mowiąc: Człowiek bywa usprawiedliwiony wiarą, bez uczynkow zakonu. Zakon dwu rzeczy po nas chce: zwłaszcza doskonałego posłuszeństwa i doskonałego dosyć uczynienia za nieposłuszeństwo. Oboyga żaden z nas wykonać nie może. Lecz Pan Jezus, odeyśćiem swym do Oyca oboie wykonał. Bo i zakon doskonale wypełnił, i męką swą sprawiedliwości Bożey dosyć uczynił. A iż tak iest, słusznie Duch Boży światu niewdzięcznemu ukazać miał, że wszytka sprawiedliwość nasza nie zkąd ingąd płynie, iedno z odeyśćia Pana Jezusowego, to iest, z zasługi męki i śmierći iego.

3. Z sądu.

Na ostatek miał też Duch S. karać świat z sądu, o czym mowi Pan: Będźie karał świat z sądu: ktore słowa samże wykłada: Z sądu też zasie, że książę tego świata iuż osądzone iest. Swiat tak rozumie, że ani sądu, ani sędziego, ani piekła niemasz. Było między pogany tego dosyć, nayduią śię i między Chrześćiany, ktorzy acz usty tego nie mowią, ale iednak żywotem swym bezbożnym wyraźnie o tym świadczą, że o sądźie ostatecznym nic nie dźierżą. Przeto Duch S. ukazać miał że sąd będźie, w tym samym, że książę tego świata iuż osądzone iest: z ktorym i złośliwy świat potępiony będźie, ponieważ go w pysze i w niezbożności naśladuie, nic nie pamiętaiąc na przyszły sąd Boży, ani śię nań gotuiąc. Bo ieźliż śię to głowie dostało, członki, ktore przy niey stoią, czego czekać będą? Abowiem ieźli Bog Aniołom, ktorzy

2. Piotr. 2, 4

byli zgrzeszyli, nie przepuśćił, ale strąćiwszy ie do piekła, podał łańcuchom ćiemnośći, aby byli zachowani na sąd: Tedyć pewnie i światu nie przepuśći: ktory drog książęćia samego upornie naśladuie.

Otoż iuż maćie, w Panu namilsi, co Duch S. na świećie sprawować miał, zwłaszcza karać świat z grzechu, z sprawiedliwośći, z sądu. A iż tak iest, wierzćież w Pana Jezusa, abyśćie nie byli karani z grzechu niedowiarstwa. Okrywayćie śię sprawiedliwośćią zasług iego, książę tego świata opuśććie, a tak ani z sprawiedliwośći, ani z sądu karani nie będźiećie.

ćie. Zatym śie trzećiey cżęśći przypatrzmy.

III. Cżęść. Sprawa Ducha S. w kośćiele Bożym.

Powiedźiawszy Pan Jezus, o przyyśćiu Ducha S. na świat, wiec i o urzedźie iego, mowi też zarazem o przedźiwnym skutku i sprawie iego w Kośćiele Bożym, i ukazuie naprzod Okazyą tey sprawy. Potym, sprawę samę w sobie.

I. Okazya tey sprawy.

Okazya była niesposobność zwolenikow i innych wiernych w kośćiele Bożym, o ktorey mowi: Mamći wam ieszcze wiele mowić, ale teraz znieść nie możećie. Naśladuie Pan Jezus w tych słowiech rostropnego Mistrza, ktory akkommoduiąc śię dyscypułom swoim, nie zaraz im wszytkiego zadaie, niechcąc ingenium ich obćiążać, ale powoli z nimi do dalszego profektu postępuie. Także i Pan Jezus, choć ieszcze miał siła rzeczy przełożyć uczniom swoim, ale widząc ingenia ich niepotemu, bo ieszcze byli Tyrones, inszemu to czasowi zostawuie. Toż czynił i Paweł S. w Kośćiele Koryntskim, do ktorego

1.Kor.3,1.2 pisząc mowi: Nie mogłem wam mowić iako Duchownym, ale iako ćielesnym i iako niemowiątkom w Chrystusie: napawałem was mlekiem a nie karmiłem wasi pokarmem, bośćie ieszcze nie mogli znieść, owszem i teraz ieszcze nie możećie.

Nauka.

Bo ieszcze ćieleśni iesteśćie. A tak naukę tu Pan kaznodźieiom daie, żeby w podawaniu taiemnic zbawiennych słuchaczom swoim akkommodować śie umieli, więcey upatruiąc ich pożytek niżeli sławę swoie, i pokazanie darow, ktore częstokroć na katedrze, bez wszego rozsądku ostentować zwykli. W kośćiele Bożym nie ma to bydź.

Occupatio.

A tu ozywaią śie niektorzy, powiedaiąc, że Pan Jezus nie wszytkiego Apostołom podał, ale niektore rzeczy do zesłania Ducha S. niektore na potomne Koncylia odłożył. Zaczym pismo S. powiedaią bydź niedoskonałe. Alec na to snadna odpowiedź. Jezli czytali iedno, mieli czytać i drugie. Bo wyżey w rozdźiale piętnastym powiedźiał Pan Jezus: Wszytko comkolwiek słyszał od Oyca mego, oznaymiłem wam. A w oboygu nie iest sobie przećiwny. Bo właśnie iakoby chćiał rzec: Powiedźiałem wam po te czasy wszytko, com słyszał i w zleceniu miał od Oyca swego, i toż szerszemi słowy, miałbym wam ieszcze mowić, ale widzę niesposobność waszę. A tak Duchowi to S. poruczam, ktory gdy w dźień świąteczny na was przyydźie, na pamięć wam przywiedźie wszytko, com ia wam powiedźiał. Jakoż śie też i stało. Bo przyszedszy na Apostoły Duch S. nauczył ich wszytkiego, i dał im doskonałą wszytkich rzeczy do zbawienia należących kognicyą i znaiomość, za ktorą Kośćiołowi Chrześćiańskiemu wszytko podali, a co opowiedali usty, to też i na pismiech zostawili, tak doskonale, że choćbyśmy nie mieli, tylko iedne S. Jana Ewanielią, może nam bydź powodem do zbawienia, gdyż Jan S. pisze: Te rzeczy są napisane, abyśćie wierzyli, że Jezus iest Chrystus on Syn Boży, a żebyśćie wierząc żywot mieli w imieniu iego. Zaczym żaden kośćielny Doktor o doskonałośći pisma S. nie wątpił.

Jan 15,15.

Jan.14,26

Jan.20,31

Ireneusz

Lib. 3. c. 1. Ireneusz tak pisze: W pismiech
Prorockich i Apostolskich wszelka
rada Boża o zbawieniu naszym by-
wa ogarniona. Jakoż i Paweł
Dzie. 20, 27. S. do Zydow mowi: Nie chroni-
łem się żebym wam nie miał oznay-
mić wszelkiey rady Bożey. Słuchay-
cież i Chryzostoma, ten mowi:
Wszytko Ewanielia w sobie zamyka.
Słuchaycież tez i Atanazyusza:
Lib. contra gent. Dostateczne są święte i od Boga
natchnione pisma ku okazaniu praw-
dy. Inne Doktory, ktorzy sobie
w tey mierze przećiwni nie są, na
ten czas pomiiam.

II. Sprawa sama w sobie. Podźmyż daley, a przypatrzmy się
samey sprawie Ducha S. ktorą w
kośćiele Bożym odprawowáć miał.
Czworaka. Tę czworaką Pan Jezus ukazuie.

1. Prowadzenie do wszelkiey prawdy. Pierwsza iest, prowadzenie do
wszelkiey prawdy. O czym mowi
Pan: Gdy przyydzie on Duch praw-
dy, wprowadźi was we wszelką
prawdę. Obaczćież tu, że Duch S.
nie miał błędow, ale prawdy uczyć.
A ta prawda nie iestći właśnie w
Koncyliach ani w ustawach ludz-
Jan. 17. kich: Bo i te błądźić mogą: Ale w
słowie Bożym, ktore iest prawdą, i
nigdy nie błądźi. Tę prawdę podał
Duch S. kośćiołowi przez Apostoły
Hier. in Ps. 86. ś. przeto pisze Hyeronim ś. Wyią-
wszy Apostoły, cokolwiek potym
mowiono będźie, niech będźie odćięto,
i niech nie ma powazności. Jasne
zaiste słowa tego Doktora. Kto-
remi w samych pismiech Apostol-
skich o prawdźie się pytać każe. A
Aug. l. 15. sup. Gen. nie dźiw. Bo i Augustyn S. pismu
Bożemu przyznawa to, że lepsza iest
iego powazność, niżeli wszego dow-
ćipu ludzkiego bystrość. A tak nie-
omylny znak sprawy Ducha S. i
rządu w kośćiele Bożym iest, gdy
ludźie więcey na słowie Bożym,
niżeli na podaniu ludzkim polegaią.

Druga sprawa iego iest, rady Bo- 2. Rady Bożey obiawienie.
ży obiawienie: O czym tak mowi
Pan: nie sam od siebie mowić będźie,
ale cokolwiek usłyszy, mowić będźie.
Pisze Tertullian S. o Montanie he- Tertull.
retyku, że miedzy innemi błędy miał i
ten, zwłaszcza gdy uczył, iż Duch S.
kośćiołowi Bożemu takowe Artyku-
ły podać miał, ktoreby były przećiw-
ne nauce Pana Jezusowey i Aposto-
łow iego. Lecz że to iest wierutne
kłamstwo, iaśnie tu Pan Jezus uka-
zuie, gdy mowi, że Duch S. nie miał
od siebie nic mowić, ale tylko coby
słyszał opowiedźieć. Jako tedy Pan
Jezus nie iest przećiwko sobie: tak
też ani Duch S. przećiwko niemu.
Co tedy raz Pan Jezus Apostołom
przez Ducha S. podał, tego Duch ś.
psować i znośić nie chce. Przeto też Hier. in Ep. ad Galat.
pismo S. zowie się nauką Ducha S.
że właśnie od niego natchnione i z ust
Bożych koncypowane iest.

Trzećiey sprawy Ducha S. słu- 3. Przyszłych rzeczy oznaymienie.
chayćie, tać iest, przyszłych rzeczy
oznaymienie. I przyszłe, prawi, rze-
czy wam opowie. A to co za przyszłe
rzeczy? Rozumie tu Pan te rzeczy,
ktore się ostatecznych czasow w bie-
gu Ewanielii S. przydać miały. O
iak ie wiernie Duch S. Apostołom Ap. 1. & ult.
oznaymił? Janowi oznaymił wszytek
stan kośćioła Bożego, począwszy od
wniebowstąpienia Pańskiego, aż do
skończenia świata. Pawłowi obia-
wił krolestwo Antychrystowe i od- 2. Tess. 2.

 padnie-

padnienie od wiary Chrystusowey. I temuż, że ostatecznych czasow nastać miały chwile niebezpieczne, ludźie sami siebie miłuiący, łakomi, chlubni, pyszni, złorzeczący, rodźicom nieposłuszni, niewdźięczni, niepobożni, bez miłośći, nie trzymaiący przymierza, potwarce, niepowściągliwi, okrutni, dobrych niemiłuiący, zdraycy, skwapliwi, nadęći, w rozkoszach śie kochaiący radszey, niż Boga miłuiący, maiący podobieństwo pobożnośći, ale śie mocy iey zaprzeli. Piotrowi obiawił, skończenie świata, nieba przemienienie, źiemie i wszytkich żywiołow przez ogień wypalenie. O iakożeś dźiwny w sprawie swoiey wieczny Boże Duchu S. Widźimy że te rzeczy przyszłe, iuż do skutku przychodzą i pełnić śie poczynaią. Boże day szczęśliwie.

2.Tim. 3.
2.Piotr. 3.

4. Pana Iezusa uwielbienie Troiakie.
Czwarta sprawa iest Pana Iezusa uwielbienie. Ion mie, prawi, uwielbi; bo z mego weźmie, a opowie wam. To uwielbienie sprawuie Duch. S. troiakim sposobem. Naprzod względem Persony iego, ukazuiąc go bydź prawdźiwym Bogiem, i prawdźiwym człowiekiem w iedney osobie. Słuchayćie co o tey sprawie Jan S. pisze. Przez to poznawayćie Ducha Bożego, wszelki Duch, ktory wyznawa, iż Iezus Chrystus w ćiele przyszedł, z Boga iest. A wszelki Duch ktory nie wyznawa, że Iezus Chrystus przyszedł w ćiele, nie iest z Boga, ale ten iest on duch Antychrystow, o ktorymeśćie słyszeli, iż idźie. Nie maią tedy tego Ducha nowochrzczeńcy, ktorzy Pana Iezusa gołym tylko a szczegulnym człowiekiem bydź powiedaią. Potym uwielbia też Duch S. Pana Iezusa i względem urzędu iego: ukazuiąc go bydź iednym Zbawićielem, Odkupićielem, pośrzednikiem naszym. Nie maią tedy tego Ducha owi, ktorzy ludźiom na świete zmarłe, na odpusty, na dyscypliny, satysfakcye i inne wymysły ukazuią. Naostatek, uwielbia też Duch S. Pana Iezusa względem nauki, ukazuiąc to ludźiom, że iest mocą do zbawienia każdemu wierzącemu, nie tak iako Tradycye ludzkie, w ktorych fałszu i błędow dosyć, Talmud Zydowski, abo i Alkoran Turecki wszytko to nie z podania Ducha S. ale z wymysłow ludzkich poszło.

1. Względem Persony.
1.Ian. 4, 2.
2. Względem urzędu.
3. Względem nauki.
Rzym. 1.

Zamknienie.
Umieyćież tedy namilśi, te zbawienną a ś. Ducha S. sprawę uważać: Chcećieli abyśćie śie na duszy i na sumnieniu nie zawiedli, i miasto pozyskania ochłody duszney, w wieczne zawiedźienie nie przyszli.

A ty, o dobrotliwy Panie Iezu, ponieważ to sam widźisz, że pomocy i retunku, Ducha twego S. zawsze potrzebuiemy, bez ktorego skaba iest wszytka wiara i nadźieia nasza, prosimy ćie pokornie, raczysz go miłośiernie posyłać w serca nasze, abyśmy śie za tobą do Oyca naywyższego ochotnie śpieszyli, niedowiarstwa śie strzegli, a żyiąc w sprawiedliwośći i w boiaźni sądu ostatecznego, sprawy i powodu tegoż Ducha S. w kośćiele twoim, ktorys krwią swą nadrozszą odkupić raczył, sercem i umysłem szczyrym naśladowali, Amen.

Nie-

Niedziele Piatey po Wielkiey nocy
Ewanielia u Jana S. w Rozd. 16.

A Dnia onego, nie bedziećie mie o nic pytać. Zaprawde zaprawde powiadam wam: o cokolwiek byśćie prośili Oyca w imieniu moim, da wam. Dotąd o niceśćie nie prośili w imieniu moim. Prośćież, a weźmiećie, aby radość wasza była doskonała. Tomći wam przez przypowieśći mowił: ale idzie godźina, gdy iuż daley nie przez przypowieśći mowić wam bede: lecz iawnie o Oycu moim oznaymie wam. W on dźień w imieniu moim prośić bedźiećie: a nie mowie wam; iż Ja bede Oyca prośił za wami; Abowiem sam Oćiec miłuie was, żeśćie wy mnie umiłowali, i uwierzyliśćie, żem Ja od Boga wyszedł. Wyszedłem od Oyca, a przyszedłem na świat: i zaśie opuszczam świat, a ide do Oyca. Rzekli mu uczniowie iego: oto teraz iawnie mowisz, a żadney przypowieśći nie powiadasz. Teraz wiemy, że wszystko wiesz, a nie potrzebuiesz, aby ćie kto pytał: przez to wierzymy, żeś od Boga wyszedł.

W Tym czaśie co rok nas kośćioł Boży tą Ewanielią, do modlitwy upomina. Bo iż o tym czaśie nawietsze pericula i niebezpieczeństwa przychodzą: Jako na krolestwa woyny i niepokoie: na zboże grady i niepogody: na ludzie zaś rozmaite choroby i ćielesne i duszne: Przetoż nas kośćioł Boży słowy Pańskimi do modlitwy budzi, ukazuiąc nam w tey Ewanielii pewną a nieomylną pomoc: oczkolwiek byśmy Oyca naywyższego w imie Syna iego iednorodzonego prośili. Modlitwa bowiem wszytko u Pana Boga uprasza, i iest iako skarb nieprzebrany, do ktorego śie w każdey potrzebie k przygodźie naszey ućiekamy. Mowmyż tedy dźiś w imie Pańskie o modlitwie tym porządkiem. Rozdźiele kazanie na trzy częśći.

W pierwszey ukaże, iakim obyczaiem człowiek Chrześćiański do Modlitwy przystąpić ma.

W drugiey, iakim śie obyczaiem modlić?

W trzećiey, czym i iako modlitwe skończyć ma?

Uszy i serca swe, ku wysłuchaniu nauk tak potrzebnych z pilnośćią, prosze, przygotuyćie.

Otworz, o dobrotliwy Jezu, szczodrobliwą reke swoie, a wyliy na nas

Ducha łaſki i modlitw, abyśmy o tym wßytkim pożytecznie mowili, i myślili, Amen.

I. Część.

Aug. in Pſal. 85 Serm. 252. de Temp.

O Modlitwie mowi Auguſtyn ś. że ieſt mowa do Pana Boga. A na drugim mieyſcu czyniąc właſną definicyą modlitwy pyta: Coż ieſt modlitwa, iedno wſtąpienie duße z ziemie do nieba, ßukanie zwierzchnych rzeczy, pożądanie niewidomych? Ieżliż tak, iakoż inaczey nie ieſt, toć tedy nie lada iako do modlitwy przyſtąpić potrzeba. Bo ieżli w ow czas, kiedy kto z oſobą iaką zacną mowić ma, pilnie śię na to gotuie, o iakoż daleko więcey, maiąc mowić z Bogiem, gotować śię potrzeba. Mędrzec mowi: Pierwey

Syr. 18, 24

nizeli śię maß modlić, przygotuy śię: a nie bądź podobien człowiekowi kußącemu Pana. A tak ſłuchay człowiecze wierny rady i nauki moiey, kiedy śię do modlitwy bierzeß, potrzebać śię we trzy cnoty opatrzyć. Pierwßa ieſt wiara, druga pokora, trzećia ſumnienie dobre.

Do początku modlitwy trzy cnoty potrzebne.

I. Wiara.

August. de verb Dom. Sec. Luc. Ser. 30. Mark. 11, 24.

Pierwßą powiedźiałem bydź wiarę. Bez tey źle przy modlitwie; bo ieżli wiara uſtawa, modlitwa ginie. Słuchayćie co ſam Pan o tym mowi: O cokolwiek byśćie, modląc śię, prośili, wierzćie że weźmiećie; a ſtanie śię wam. A ta wiara zkąd pochodźi?

Zrzodła Wiary.

Płynie ze dwu źrzodeł: Naprzod, z rozkazania, potym z obietnice Pana Jezuſowey. Oboie mamy w dźiśieyßey Ewanielii. Bo powiedźiawßy Pan Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiedam wam: o cokolwiek byśćie prośili Oyca w imieniu moim, da wam: Dokłada, prośćież a weźmiećie. O iako tu z wiarą Boże nieogarniony przed ćię nie przyſtąpić, a ty rozkazuieß, i obiecuieß? Rozkazuieß z miłośćią obiecuieß z przyśięgą. Przyſtąpże tedy człowiecze z modlitwami twoimi, przed tron Pana naywyżßego, z ſercem wiernym, abo iako piſmo mowi, w zupełnośći wiary, a uyrzyß to na oko, że zawſtydzon nie będźieß. Oczy bowiem Pańſkie na wiarę patrzą. I wiarą ſwoią ſprawiedliwy żyć będźie. Bez wiary prozno śię podobać Bogu. Prośćie z wiarą, mowi Jakub ś. nic nie wątpiąc. Abowiem kto wątpi ieſt podobny wału morſkiemu, ktory bywa porußon i miotany od wiatru. I niech ten człowiek nie mniema, aby co miał wźiąć od Pana.

Żyd 10, 22. Abak. 2, 4. Żyd 11, 6. Iak. 1, 6.

To pierwßa cnota, w ktorą śię nam opatrzyć potrzeba, chcemyli co u Pana Boga uprośić.

II. Pokora. Eccl. 3.

Druga ieſt pokora. O iak potrzebna cnota. Modlitwa uniżaiącego śię mowi mędrzec, niebioſa przenika. A iako śię nie uniżać? modląc śię, nie mowiß z człowiekiem, ale z ſamym Bogiem: a tak ieżli śię uniżaß przed krolem, daleko więcey maß to czynić przed Bogiem. Przeſtrzegali tego zawße ludźie ś. że z pokorą do modlitwy przyſtępowali. A ta pokora ieſtći dwoiaka, iedna pozwierzchna, druga wewnętrzna. Pozwierzchna dźieie śię poſtawą ćiała, iak to klęczeniem, ręku wznoßeniem, płaczem, wzdychaniem, bićiem w pierśi, i tym podobnemi gieſtami. O iak śię tych ceremoniy niektorzy wſtydzą? w modlitwie by też to na kolana upaść, i z pokorą śię modlić? nie.

Pokora dwoiaka.

I. Pozwierzchna.

nie. Choć to są ceremonie w pismie
2 Moy. 34. S. zwyczayne. Moyżesz maiąc z
2 Moy. 17. Panem mowić, upadł na oblicze
swoie. I tenże gdy lud Izraelski z
Amalekitami walczył, podniosł ręce
swe ku gorze, a gdy ociężały, dway
mężowie podłożyli poden kamień, na
ktorym siedział, i trzymali ręce iego,
ieden po iedney, drugi po drugiey
stronie. Coż rzekę o świętych no-
Dzie. 7. wego Testamentu? Szczepan ś. padł
Dzie. 9. na kolana i modlił sie. Piotr toż
uczynił, gdy miał Tabitę wskrzesić.
Efez. 3, 14. Paweł S. też o sobie mowi: Skła-
niam kolana swoie, przed Oycem
Pana naszego Jezusa Chrystusa. A
Matt. 26. sam Pan Jezus co? modląc sie w
ogroycu, upadł na oblicze swoie. O
mizerny człowiecze iako cie niewstyd,
świeci w modlitwie upadali na zie-
mię, upadał Syn Boży, a ty upaść
nie chcesz prochu, ziemio mizerna
czym sie czynisz? co o sobie rozumiesz?
Wewnętrzna pokora, uznawa niego-
2. Wewnętrzna. dność swoie, i nie spuszczaiąc sie na
żadne zasługi swoie, Bogu wszytko
przypisuie. Takci sie uniżał Patryar-
cha Jakub, widząc koło siebie wiel-
kie błogosławieństwo Boże, zawo-
1 Moy. 32. łał ku Panu Bogu swoiemu: Pa-
nie, nie iestem godzien tak wielkich
dobrodzieystw, i tak hoyney łaski,
ktorąś mi okazał słudze swemu. O
iaka pokora, iak niskie o sobie rozu-
mienie? Coż innego mowi o sobie
Ps. 131, 1. 2. Dawid: Panie nie wyniosło sie serce
moie, ani sie wyniosły oczy moie a-
nim sie kusił o rzeczy wielkie, albo
wyższe nad to niż mi należy. Izalim
nie położył i nie uspokoił duszę moiey,
iako dziecię ostawione od matki swey?

ostawionemu dziecięciu była podo-
bna we mnie dusza moia. O iak nie
ma człek takowy serca Panu Bogu
zmiękczyć, gdy w tak głęboką pokorę
sercem swym zstępuie? Baczyłać to
ona ś. wdowa Judyt, przetoż tak do Judyt. 9, 7
Pana woła: Panie tyś iest pokor-
nych Panem, i wspomożeniem uniżo-
nych. A iż tak iest, uniżże człowie-
cze Chrześciański, i ciałem i duszą u-
niżać sie przed Panem Bogiem two-
im, chceszli uznać prętką pomoc i ra-
tunek iego. To druga cnota, z kto-
rą do modlitwy przystąpić potrzeba.

III. Sumnienie dobre.

Trzecia, iest sumnienie dobre.
Przystąpmy, mowi Apostoł, maiąc
serca oczyścione od sumnienia złego, Żyd. 10, 22.
i ciała omyte wodą czystą. Złe a nie-
czyste sumnienie, modlić sie pożyte-
cznie nie dopuszcza, nadzieie dobrey
nie ma. A gdzie niemasz nadzieie, nie-
masz i wysłuchania, niemasz wspo-
możenia. Przeto dobrze Chryzostom
S. mowi: Nie głosem wrzaskliwym Chrysost. sup. 6. Matth.
mamy do Boga kołatać, ale go
sumnieniem prawym błagać. Rze-
czesz: w czymże sumnienie dobre
należy? Odpowiedam. Dobre a
czyste sumnienie troiakie ma rekwi-
zyta. Pierwsze, serce czyste: dru- Rekwizyta sumnienia dobrego.
gie, uszy miłosierne: trzecie, ręce
niepokalane.

1. Serce czyste.

Serce czyste w tym należy, żebyś
wszelaki gniew i nienawiść bliźnego
wyprzątnął; bo tak mowi Pan Je- Mark. 11, 25.
zus. Kiedy sie modlicie, odpuście
ieźli co przeciwko komu macie, aby
i Ociec wasz, ktory iest w niebiesiech
odpuścił wam upadki wasze. A na
drugim mieyscu. Jeźlibyś ofiaro- Matt. 5, 23. 24.
wał dar swoy na ołtarzu, a tambyś
wspo-

wspomniał, iż brat twoy ma co przećiwko tobie: zostaw tam dar twoy przed oltarzem, a odeydź; pierwey śie poiednay z bratem twoim, a potym przyszedszy ofiaruy dar twoy. Otoż masz wolą Bożą, żeć śie potrzeba z bliżnym twoim przed modlitwą ziednać. Pisze Augustyn S. na iednym mieyscu o wężach, że gdy pragną, wychodzą z iam swoich do wody, ale iadu, ktory w nich pragnienie ćięszkie czyni, z sobą nie biorą. O iak daleko słusżniey człowiek to czynić ma, gdy pragnącą dusze w modlitwie ochłodźić chce, żeby wszelki gniew z serca swego wyrzućił, i żadnego iadu przećiw bliżnemu przy sobie nie chował. Ale iak śiła ludźi na świećie, ktorzy z bliżnym swoim w gniewie mieszkaią, a przećie do kośćioła chodzą, modlą śie, śpiewaią, kommunikuią, o tych tak powiedam, że nabożeństwo ich namniey Panu Bogu nie iest przyiemne. Bo że serce ich nie iest prawe ku bliżnemu, tedy i na modlitwy ich Pan Bog patrzyć nie chce.

Ad Iulian. Com. de perf. Iustitiae.

2. Przy miłośierne. Przyp. 21, 13. Coż rzekę o uszu? tym miłośierdźia potrzeba. Bo mowi Mędrzec: Kto zatula ucho swoie na wołanie ubogiego, będźie i on sam wołał a nie będźie wysłuchany. Słuchayćie w tey mierze rozsądku S. Augustyna. Serm. de quadrag. Te są dwie skrzydła modlitwy, ktoremi leći do Boga, ieżli odpuszczasz występnemu, a dawasz niedostatecznemu. Modlitwa twoia ktora śie dźieie bez miłośći bliżnego, iest iako ptak bez skrzydeł, wzbić śie ku gorze nie może. Nie darmo Tobiasz Syna swego napominał mowiąc: Synu moy, oblicza twego od ubogiego nie odwracay, a Bog oblicza swego od ćiebie nie odwroći. Tob. 4. Ztąd zwyczay wźięli ludźie, zwłaszcza pobożni, że z kośćioła idąc iałmużnę s. ubogim dawaią, aby modlitwie, ktorą odprawowali, skrzydła do Pana Naywyższego przyprawili. Przeto i Anioł do Tobiasza mowi: Dobra iest modlitwa z postem i iałmużną. Tob. 12.

3. Ręce czyste. Ręce zaś iakie maią bydź? Czyste i bez wszelkiey zmazy. Bo tak powiedźiał Pan Bog: Gdy wyćiągniećie Isa. 1. 15. 16. ręce wasze, skryię oczy moie przed wami, a gdy rozmnożyćie modlitwe, nie wysłucham; Czemuż? ręce, prawi, wasze krwie są pełne. Omyyćie śie, czystymi bądźćie. Słuchayże tyrańskie serce, co tu Bog mowi? modlitwy twoiey wysłuchać nie chce. Bo ręce twoie okrutne, drapieżne, niesprawiedliwe, złodźieyskie, prętkie do krwie przelania, do zdźierstwa, do drapiestwa, prożno ie do Boga wyćiągasz, prożno ku niebu podnośisz. Przeto i Paweł S. napomina, żebyśmy czyste ręce podnośili do Boga, bez swaru i zwątpienia. 1 Tym. 2, 8.

Znayże tedy, człowiecze wierny znay te duchowne towarzyszki, z ktoremić do modlitwy przystąpić potrzeba: te są, wiara, pokora i sumnienie dobre, ktore czystego serca, uszu miłośiernych, rąk bez zmazy potrzebuie. Szczęśliwyż to człowiek, ktory tak samo czwart na modlitwę idźie.

Słuchayćież proszę drugiey części. Bo o tey dosyć.

Przy-

II. Cześć. Necessaria.

Przystep do modlitwy widźieliśćie, obaczćież i śrzodek. Tu wam znowu trzech rzeczy potrzeba.

I. Ufność w zasłudze i przyczynie Pana Jezusowey.

Pierwsza iest, ufność w zasłudze i przyczynie Pana Jezusowey. Bo mowi: O cokolwiek byśćie prosili Oyca w imieniu moim, da wam. Dotąd o niceśćie nie prosili w imie moie, prośćie a weźmiećie. Otoż słyszyćie, że nie w naszym imieniu, ani w imieniu świetych, ale w imieniu Pana Jezusowym modlić sie mamy. A przez imie iego nierozumieiąc sie golo litery imienia, ale urząd posrzedniczy, to iest, zasługa i przyczyna iego. Na te Oycu Naywyższemu ukazować mamy, chcemyli bydź wysłuchani. Bo sam Pan Jezus iest Boga i ludzi posrzednikiem: (1 Tym. 2, 5. Jan. 14.) Przezen mamy przystep do Oyca. A iako Jozef nie chćiał braći swych przed sie przypuśćić, azby mu byli brata swego młodszego Beniamina przywiedli: (1Moy. 45.) Tak też Oćiec niebieski nas nie wysłuchywa, poki mu Syna iego, że iest zastępcą naszym, nie ukazuiemy. Dawni oni Zydowie, gdy ocz Pana Boga prosili, zawsze imiona i sprawy przodkow swoich przypominali, mowiąc: Pamietay Panie na Oyce nasze, Abrahama, Izaaka, Jakoba: o iako my słuszniey i potrzebniey imie Pana Jezusowe, Oycu naywyższemu kłaść przed oczy mamy, ufaiąc w nadrozszey zasłudze i przyczynie iego.

Themistocles.

Piszą że Temistokles człowiek Rycerski, z ziemie swey wygnany bedąc, udał sie do Epiru do Admiety Krola Molosow, chcąc sie przy nim chronić. Lecz nie maiąc i tam łaski, przyszedł do krolowy, ktora dała mu te rade, skoroby przed krola przyszedł, aby Syna młodszego na rece swe wziąwszy, krolowi go ukazał, i prosił żeby go krol dla niego do łaski przyiął. Co gdy uczynił Temistokles przyszedł do łaski krolewskiey. Przeto i ty tak uczyń, weźmi Pana Jezusa na rece serca swego, a wystąpiwszy z nim przed Oyca naywyższego, proś pokornie, żeby ćie dla niego wysłuchać raczył; bo inaczey do tego nie przyydźiesz. Żaden nie przychodźi do Oyca, (Jan. 14, 6.) tylko przez mie, samże powiedźiał. Co uważaiąc Augustyn S. mowi: Żadna modlitwa, ktora sie nie dźieie (Aug. in Ps. 108.) przez Chrystusa, nie tylko grzechu zgładźić nie może, ale i sama sie grzechem stawa. Zkąd zwyczay w kośćiołach naszych, że kończąc modlitwy zwykliśmy mowić: Przez P. naszego Jezusa Chrystusa, żeby nas Bog dla niego wysłuchać raczył. A iż tak iest, przetoż modlitwa Zydow, Turkow, Tatarow Panu Bogu przyiemna bydź nie może, przeto że sie nie dźieie w imie Pana Jezusowe.

Otoż maćie pierwszą rzecz, ktora do śrzodku modlitwy właśnie należy.

II. Ostrożność.

Druga iest, ostrożność. O dwoiakie rzeczy zwykliśmy sie Panu Bogu modlić: iedne są ziemskie, drugie niebieskie. Owe doczesne, te zaś wieczne. Te należą zbawieniu duszniemu, owe zaś żywotowi ćielesnemu. O rzeczy duszne i wieczne Pana Boga prosząc, bez wszelkiey kondycyi prosić mamy. Czemu? że są dźiedźicznymi dobrem naszym, do ktorego prawo mamy względem

Pana JEzusa, ktory ie nam zasłużył. Także też i względem Boga Oyca niebieskiego, ktory ie nam dać z łaski obiecał, iako ten ktory chce, aby wszyscy ludzie zbawieni byli, i do uznania prawdy przyszli. (1 Tym. 2.) A tak gdy prosisz o odpuszczenie grzechow, o szczęście duszne, o żywot wieczny, nie mow: Co wiedzieć ieżli mi tego Pan Bog nie odmowi? boć to i obiecał, i chceć dać, byleś go tylko prosił. Lecz z drugiey strony, i gdy prosisz o dobra doczesne, zawsze z kondycyą proś, dokładaiąc: Panie, day mi zdrowie, szczęście, dobre mienie, ieżliż to iest wola twoia ś, i ieżliżby to było z dusznym zbawieniem moim. A mimo to pierwey i więcey proś o niebieskie, toż potym dopiero o ziemskie dobra. (Matt. 6.) Szukaycie pierwey, mowi Pan, krolestwa Bożego i sprawiedliwości iego, a inne wszytkie rzeczy będą wam przydane, na ktore słowa oględuiąc się Bazyliusz mowi: (Cap. 1. consti.) Proś od Boga Krolestwa Bożego, a wszytkie rzeczy do potrzeby ciała należące, on tobie da. A tak nie proszą, ktorzy ten porządek od samego Pana ustawiony wywracaią, a pierwey i więcey o ziemskie niżeli o niebieskie dobra proszą. (Chrysost. Hom. 34. in Gen. c. 29.) Posłi coś na głupie dzieci, ktore nie proszą iedno dziecinskich a szkodliwych rzeczy, iako nożow, abo igrać, abo się kąpać, chociaż się nożem nie raz obrzną, i w igraniu często obrażaią, i kąpiąc się toną. Także i oni naywięcey tego pragną, co im szkodzi. A zatym nic nie otrzymawaią, i pełnią się nad nimi one słowa Jakuba S. (Jak. 4, 3.) Prosicie a nie bierzecie, przeto iż źle prosicie. Ostrożności tedy wielkiey w modlitwie potrzeba, chcemyli co u Pana Boga uprosić.

(III. Pilne baczenie na słowa i na rzecz o ktorą prosisz.) Trzecia, potrzeba też baczenia pilnego na słowa ktore mowisz, i na rzecz samę o ktorą prosisz. By zaś nie były o tobie rzeczone one słowa: lud ten wargami mię tylko czci, a serce iego dalekie iest ode mnie. (Isa. 29, 13.) Siła ludziś na świecie, ktorzy w modlitwie intencyi żadney nie maią, i myślami swemi to tam to sam lataiąc, nie wiedzą czego proszą, tylko gębą bez rozsądku i wszelkiego baczenia klekocą.

O takich mowi Isydorus: Nie na słowa modlącego się Bog baczenie ma, ale na serce patrzy, i dokłada: (Lib. 3. de Sum. Bon. cap. 3.) Coż, prawi, pomoże trząskanie warg gdzie serce iest nieme? kto się niemym sercem modli, wołaiąc milczy, mowi Gregoryusz. (Hom. 37. sup. Evang.) Potrzeba tedy w modlitwie myśli na gromadę zebrać, i nie indziey ie tylko do samego Boga obrocić. Umysł nasz wszytek się ma z ziemie do nieba, z świata do Boga przenieść. W ten czas bowiem gdy się modlemy, z Bogiem sprawę mamy.

Teć są trzy rzeczy, ktore do środku modlitwy człeku są potrzebne, chceli aby u Pana Boga wszytko dobrze sprawił.

III. Część. (Eccl. 7. Rekwizyta porządnego skończenia Modlitwy.)

Obaczmyż naostatek i koniec, bo i na tym siła należy. A mędrzec mowi: Lepszy iest koniec modlitwy, niżeli początek. Znowu tedy trzech rzeczy potrzeba.

(I. Ufność.) Pierwsza iest ufność, ktora się funduie na wszechmocności i dobrotliwości Boskiey. Potrzeba wierzyć, żeć Pan Bog i może i chce dać wszytko,

ko, iako Bog wßechmogący i iako Oćiec twoy dobrotliwy. Bo iż Bogiem wßechmocnym iest; może
1 Moy. 18. wßytko sprawić, a będąc Oycem twoim, może wßytko uczynić. O wßechmocnośći samże mowi: Izali iest co trudnego u Pana? a na drugim mieyscu; Azaż ręka Pańska iest
4 Moy. 11, 23. skurczona? nuż i przez Proroka Zacharyaßa woła: Izali, że się te niepo-
Zach. 8, 6. dobna widzi przed oczyma ostatkow ludu tego tych dni, będzie też to niepodobna przed oczyma moimi? O podobna przed oczyma moimi? O dobrotliwośći acz wßędzie pisma i przykładow pełno, wßakoż nie mogł iey nam nikt lepiey wyraźić, iako sam
Luk 11, 11. 12. Pan Jezus, mowiąc: Ktory z was oćiec, gdy go prośi syn o chleb, poda mu kamień? abo i rybę, izali miasto ryby poda mu węża? abo prośili o iaie, izali mu poda niedźwiadka? Jakoż daleko więcey Oćiec waß niebieski da Ducha S. tym, ktorzy go oń proßą. A tak wiedząc o takiey wßechmocnośći i dobrotliwośći Pana tego, mow w sercu swoim: Ufam tobie moy Panie, że mi daß, o cżie proßę iako Bog wßechmogący i Oćiec dobrotliwy. Czego nie ma człowiek takowy otrzymać i uprośić?

Lib. 5. c. 5. Piße Eysebiuß o Marku Aureliußie Cesarzu Rzymskim, i o braćie iego Antoninie, kiedy walczyli przećiw Germanom i Sarmatom, przypadła takowa susza że nigdziey wody nie było, zkąd pragnienie wielkie na woysko ich przyßło. Nazaiutrz mieli śie z nieprzyiaćielem potkać, i wzywali oycowskich bogow swoich o pomoc. Lecz nie widząc od nich pomocy żadney, przyzwał do siebie Chrześćiańskiego pułku Aureliuß, proßąc aby w onym pragnieniu Boga swego o ratunek wzywali, bo pięć dni wody nie mieli, a byli w Germanii między gorami zawarći. Coż się stało? skoro się iedno Chrześćianie na ziemię porzućili, i do Pana Boga zawołali: wnet z nieba deßcz na woysko Rzymskie spadł barzo źimny, a na nieprzyiaćiela grad podobny do ognia, i gromy uderzyły. I tak za ich modlitwą Bog dał do zwyćięstwa pomoc. I zwano on pułk, pułkiem piorunowym. Zeznawa o tym samże Aureliuß w liśćie do Senatu Rzymskiego pisanym, gdźie tak piße: Tert. ad Scapulam. c. 4.
Rzecz wiary godna iż Chrześćianie, choćiaż ich za niezbożne rozumiemy, Boga ku obronie w serkcu swoim maią. Obacz co modlitwa wierna może. Przeto w wierze i ufnośći prawdźiwey kończyć ią potrzeba.

II. Nadźieia. Rzym. 5, 5. Syr. 2, 9.
Druga potrzeba też ktemu nadźieie. Nadźieia bowiem nie pohańbia. Przeto Syrach woła: Wy ktorzy śię boićie Pana, oczekawayćie miłośierdźia iego, a nie odchylayćie śię od niego. Obeyrzyyćiez śię na przeßłe wieki, a obaczćie, ieźli kto, maiąc nadźieię w Panu, był zawstydzony, miłośierny i dobrotliwy iest Pan, i długo ćierpiący, a hoyny w miłośierdźiu, ktory i odpußcza grzechy, i wybawia czasu utrapienia. A tak w nadźiei oczekiway wspomożenia Pańskiego: a choćby Pan omießkawał, nie trać nadźiei, mowiąc z Micheaßem Prorokiem: Pro- Mich. 7, 7.
rokiem: Pobrzę do Pana, i oczekawać będę Boga zbawienia mego, a Bog moy wysłucha mię.

Podpora nadźieie troiaka.

Lecz żebyś w tey nadźiei nie ustał, potrzeba iey dać podporę troiaką iako Bernhardus mowi.

I. Miłość przysposobienia.

Pierwsza iest miłość przysposobienia. Z szczyrey łaski swoiey przysposobił nas Pan Bog za syny i za corki swoie, wedle onych Jana S. Ilekolwiek ich go przyieli, dał im moc aby sie stali Synmi Bożemi, ktorzy wierzą w imie iego. Jakoż nas tedy nie ma wysłuchać? będąc Oycem naszem a my dźiatkami iego? O iak ućieszniе mowi Dawid o tey miłośći iego: Jako ma litość Oćiec nad dźiatkami tak ma litość Pan nad temi, ktorzy śie go boią. A u Proroka Izaiasza sam Pan woła: Spiewayćie niebiosa, rozraduy śie ziemio; abowiem Pan poćieszył lud swoy, a nad ubogimi swemi zmiłował śie. Ale Syon rzekł: Opuśćił mie Pan, a Pan zapomniał na mie. Izali może zapomnieć niewiasta niemowiątka swego, aby śie nie zlitowała nad płodem żywota swego? a chociby też i one zapomniały, wszakże Ja ćiebie nie zapomnię. Oto na dłoniach swoich wyrysowałem ćie. O ktożby śie na tak hoyną dobroć i miłość Pana tak dobrego nie spuśćił? Znayże tedy tę pierwszą podporę na ktorey nadźieia polega.

Bernh. in Ps. 91. Ser. 10.
Jan. 1.
Psal. 103, 13.
Iza. 49, 13. 16.

2. Wierność obiecania.

Druga iest, wierność obiecania. Słowa i obietnice Boże, zmienić śie nie mogą; bo nie iest kłamcą iako człowiek, ani załuie iako syn człowieczy: Azaż rzecze, a nie uczyni? Azaż on obieca, a nie wypełni? Iż nam tedy wysłuchanie i pomoc obiecał, bądźmy tego pewni że inaczey nie uczyni. Słuchay co Krol Salomon o tym mowi: Panie Boże Izraelski, niemasz tobie podobnego Boga na niebie i na ziemi, ktory chowasz umowę i miłośierdźie nad sługami twoimi, ktorzy chodzą przed tobą całym sercem swym. Ktoryś spełnił słudze twemu Dawidowi oycu memu, coś powiedźiał, i coś mowił usty twymi, toś skutecznie wypełnił. A iż tak iest, podpierayże tedy nadźieię swoię słowem iego prawdźiwym, a nie będźiesz pohańbiony.

4 Moy. 23, 19.
2 Kron. 6, 14. 15.

3. Możność oddania.

Trzećia, możność oddania. Bog nasz, Bog możny iest: Otwarza on rękę swoię, a napełnia wszelkie stworzenie błogosławieństwem. Wszytko może na niebie i na ziemi. Ręka iego iest ręka możnośći. Przyznawa mu to, a słusznie, Mardocheusz mowiąc: Panie, Panie, Tyś iest Krol wszechmogący, i wszytko iest w mocy twoiey. A tak nie wątpiy nic, Pan ten wszytko sprawić może, choćby sie nam niepodobno zdało.

Teć oto są trzy duchowne podpory, na ktorych nadźieia nasza polega. A tak gdy od modlitwy wstaiesz, a czuiesz w sobie serce troskliwe, mowże z Psalmistą ś. Przeczże śie smęćisz duszo moia, a przecz sobą trwożysz we mnie? czekay na Boga, abowiem go ieszcze będę wysławiał za wielkie wybawienie twarzy iego.

Ps 42, 6.

III. Stateczność i wytrwanie.

Trzećia i ostatnia rzecz, ktora do szczęśliwego skończenia modlitwy należy, iest stateczność i wytrwanie. O iak piękna rzecz ćierpliwym bydź, a oczekawać w milczeniu wspomożenia Pańskiego. Jeżli nas Pan Bog za pierwszą modlitwą nie wysłuchawa, przećie nie mamy ustawać

wać

wać. Czytamy, o iednym świętym, gdy go pytano iakoby się potrzeba Panu Bogu modlić, powiedział: Jam się obyczaiu modlenia ni od kogo lepiey nie nauczył, iako od żebraków przed domem człowieka bogatego o iałmużnę proszących: ci stoią i wołaią tak długo, aż im iałmużnę dadzą: także, prawi, i człowiek w modlitwie ustawać nie ma, aż to czego prosi z łaski Pana naywyższego otrzyma. Nie ma nas nic oderwać od modlitwy. Ksenofon sprawował ofiary Bogom swoim: przyniesiono mu nowinę, że mu syna zabito na woynie: on iednak zaczętych ofiar nie poniechał, ale ie pierwey odprawił, a potym się dopiero z onym człowiekiem w rzecz dał. A nas często lada co od modlitwy, od kościoła oderwie. Choć na to mamy mandat Boży. Czyli raz Pan Bog na nas woła? Trwayćie w modlitwie: modlćie się na każdy czas, a nieustawayćie. O szczęśliwy, ktory z Dawidem mowi one słowa: Panie Boże zbawienia mego, we dnie i w nocy wołam do ćiebie. O Panie, wzywam ćię na każdy dźień, wyćiągaiąc do ćiebie ręce moie.

Hystorya

Xenoph.

Rzym. 12, 12

Efez. 6, 18.

1 Tes. 5.

Psal 88, 2. 10.

A iż tak iest, mieyćież na pilnym baczeniu te rzeczy, ktoremi się modlitwa kończy, w Panu namilsi, chcećieli aby prosby wasze z poćiechą i z pożytkiem, przed Pana zastępow przypuszczone były.

Zamknienie.

A ty o naświętszy Panie Jezu, Przyczyńco i Orędowniku nasz iedyny, wspomoż nas łaską swoią, abyśmy się według woli twoiey ś. modlili, a według zbawienia naszego wysłuchani byli: a żyiąc pod obroną twoią, mieli zawsze gotowe wspomożenie twoie: a na koniec onego wiecznego wesela, i radośći doskonałey w niebie dostąpiwszy, ćiebie Boga prawdźiwego z Oycem wiecznym i z wiecznym Duchem S. chwalili i wyznawali na wieki wieczne, Amen.

Na Dźień Wniebowstąpienia Pańskiego

Ewanielia u Marka S. w Rozdz 16.

Na ostatek się też onym iedenaśći wespoł śiedzącym ukazał, i wyrzucał im na oczy niedowiarstwo ich, i zatwardzenie serca: iż tym, ktorzy go widźieli wzbudzonego, nie wierzyli. J rzekł im: idąc na wszystek świat, kazćie Ewanielią wszystkiemu stworzeniu. Kto uwierzy a ochrzći się, zbawion będźie: ale kto nie uwierzy, będźie potępion. A znamiona tych, co uwierzą, te naśladowáć będą: w imieniu moim diabły wyganiać będą; nowymi iezykami mowić będą? Węże brać będą; a choćby co śmiertelnego pili,

pili, nie zaszkodzi im; na niemocne rece kłaść będą, a dobrze się mieć będą. A tak Pan przestawszy z nimi mowić, wzięty iest wzgore do nieba, i usiadł na prawicy Bożey. A oni wyszedszy, kazali wszędy: a Pan im pomagał, i słow ich potwirdzał przez cuda, ktore czynili.

Niewymownych pociech dzień dzisieyszy iest nam przyczyna, Chrześcianie moi mili. Dziś bowiem braciszek nasz Pan Jezus Chrystus, ktory się dla nas stał człowiekiem, dla nas w niebo wstąpił. Dziś zwoiowawszy dusżne nieprzyiacioły nasze, ciało z ciała naszego, kości z kości naszych, tak dalece uczcić i uwielbić raczył, że ie nade wszytkie niebiosa, nad księstwa i mocarstwa, i nad chory Anielskie wywyższył, i na prawicy B. Oyca swego posadził. Dziś forte niebieską, ktorą był Adam upadkiem swoim zamknął, wniebowstąpieniem swoim otworzył. Dziś wziął wszelką moc na niebie i na ziemi, postanowion iest głową i naywyższym Pasterzem nad kościołem Bożym. Dziś dane mu imie, ktore iest nad wszelkie imie, aby w ime Jezusowe wszelkie kolano się skłoniło, i niebieskich, i ziemskich i podziemnych. O iakoż to tedy zacny dzień. Dzień ten nie dziw że nie tylko w nowym, ale i w starym Testamencie zacnie słynie. Dzień ten widział Dawid Krol i Prorok S. Zaczym do radości kościoł Boży napominaiąc mowi: Wstąpił Bog z krzykiem, Pan wstąpił z głosem trąby: śpiewayciez Bogu, śpiewaycie: śpiewayciez krolowi naszemu, śpiewaycie. Abowiem Bog Krolem wszytkiey ziemie śpiewayciez rozumnie. Kroluie Bog nad narody, Bog siedzi na swietey stolicy swoiey. Dzień ten widział też i Izaiasz, gdy w osobie Boga Oyca mowi: Oto sługa moy będzie wywyższony, i podniesiony, i barzo uwielbiony będzie. Dzień ten widział też i Micheasz, gdy mowi: Zstąpi ten ktory przełamywać będzie przed nimi; przełamie, a przeydą bramą, i wnidą przez nie: nawet i Krol ich poydzie przed nimi. Dzień ten widział też i Zacharyasz, gdy mowi: Staną nogi iego w on dzień na gorze Oliwney, ktora iest przeciwko Jeruzalem, na wschod słońca. Coż rzekę o tobie Danielu S. Czyliś i ty dnia tego chwalebnego nie widział, gdy mowisz? Widziałem w widzeniu nocnym, a oto przychodził w obłokach niebieskich podobny synowi człowieczemu, a przyszedł aż do starodawnego, i przywiedziono go przed oblicznosć iego, i dał mu władzę, i częsć, i krolestwo; aby mu wszyscy ludzie, narodowie i ięzyki służyli. Władza iego władza wieczna, ktora nie będzie odięta, a krolestwo iego, ktore nie będzie skażone.

Filip. 1.
Psal. 47, 6. 9.
Iza. 52, 13.
Mich. 2, 13
Zach 14, 4.
Dan. 7, 13. 14.

O narodzie ludzki powstań a rozraduy się dziś w sercu swoim. Oto Zbawiciel twoy dziś do nieba wszedł, aby się tam ukazował zawsze obliczu Boskiemu za nami. Dzisia z tryumfem chorow Anielskich i oycow S. do nieba wyprowadzon, aby się tam

tam modlił i przyczynił za grzeszne-
mi. O wielkie a nie zasłużone dobro-
dzieystwo: ktoryż iezyk wysłowić,
ktory rozum ogarnąć, ktore serce
strzymać, ktora myśl ludzka będzie
mogła poiąć tak wielkie wesele.
Mowmy i myślmy dziś o tym, roz-
dzieliwszy Ewanielią na trzy częśći.

W pierwszey przypatrzmy śię
sprawie, ktorą miał Pan Jezus z
uczniami swoimi przed wniebowstą-
pieniem swoim.

W drugiey obaczmy, sam akt
wniebowstąpienia Pańskiego.

W trzećiey, sprawę Apostołow ś.
ktorą wźięli przed śię po wniebo-
wstąpieniu Pana swoiego.

Na cześć i na chwałę Panu wnie-
bowstępuiącemu, nauk tych wykładu
tym pilniey proszę słuchayćie.

Pan Jezus przez zasługę chwa-
lebnego wniebowstąpienia swoiego,
niech nam dopomoże abyśmy o tym
mowiąc, nabożnemi myślami do nie-
ba wstępowali, Amen.

I. Część. Sprawę ktorą miał Pan Jezus z
zwolenikami swemi, przed wnie-
bowstąpieniem swoim, opisuie Ma-
Okoliczności. rek S. w tych okolicznośćiach. Pier-
wsza, że śię im ukazał. Druga, że
im wyrzucał na oczy niedowiarstwo
i zatwardźiałość serca. Trzećia, że
I. im zlećił urząd kaznodźieyski.

Ukazał śię zwolenikom. Pierwsza okoliczność zamyka śię
w tych słowiech dźiśieyszey Ewanie-
lii: naostatek śię też onym iedenaśći
wespoł śiedzącym ukazał. Dźiewięć
Jan. 20. kroć ukazował śię im przedtym. Raz
Maryi Magdalenie, gdy w ogro-
dźie płacząc mowiła: Wźięto Pana
mego, a nie wiem gdźie go położo-
no. Drugi innym Paniom, ktore Matt. 28.
były przyszły do grobu, aby nama-
zały ćiało iego. Trzeći, Piotrowi Jan. 21.
ktory śię go zaprzał. Czwarty, onym Luk. 24.
dwiema zwolenikom gdy szli do E-
maus. Piąty, Apostołom w niebyt- Jan. 20.
ności Tomasza, do ktorych przyszedł
drzwiami zamknionemi, tam gdźie
śię byli zgromadźili dla boiaźni Ży-
dowskiey. Szosty tymże Aposto- Jan. 20.
łom przy bytności Tomasza. Sio- Jan. 21.
dmy nad morzem Tyberyadzkim
Piotrowi, Tomaszowi, Natanaelo-
wi, i dwiema Synom Zebedeusza-
wym, i innym dwiema zwolenikom,
gdy łowili ryby. Osmy na gorze 1 Kor. 15.
Tabor, więcey niżli pięć set braći,
ktorzy uyrzawszy go, dali mu chwałę.
Dźiewiąty Jakubowi mnieyszemu.
A oto tu dźieśiąty i ostatni raz, pra-
wie gdy iuż miał do nieba wstąpić,
gdy Apostołowie śiedźieli u stołu i
iedli, przyłączył śię do nich. Tak czę-
sto ukazował śię im częśćią aby ie
widomą obecnośćią swoią ućieszył,
nad ktorą nie było im nic milszego,
częśćią też aby ie o istoćie zmartwych-
wstania swego upewnił. A tu zaś
ukazał śię im żeby śię z nimi pożegnał
i porządnie rozstał. Inni Ewanie- Luk. 24.
listowie przypominaią, że też i iadł
z nimi. Zkąd i Piotr S. w kazaniu
swoim mowi: Jedliśmy z nim społu
i pili, gdy powstał od umarłych.
Czynił to nie z potrzeby iakiey wła-
sney. Bo iako miał potrzebować
pokarmu, ktory nie ku temu ale ku
przyszłemu żywotowi zmartwych-
wstał? nie przeto też tylko, żeby pra-
wdę i istotstwo ćiała swego, ktore
miał podwyższyć w niebie, pokaził: ale

Upomnienie. raczey, żeby słodkość i wdzięczność pamiątki swoiey, w sercach Apostołow i innych wiernych, przez ono śiedzenie wpoił. Będźże mu za to powinien, Chrześćianinie wierny, znay łaskę i dobrotliwość iego, bo cokolwiek czynił, czynił dla ćiebie, żeby ćię w wierze twey utwirdził.

II. Co ukazawszy śię im uczynił. Słuchaymyż powtore, co ukazawszy śie im uczynił? wyrzucał im na oczy, niedowiarstwo i zatwardźiałość serca, że tym ktorzy go widźieli zmartwychwstałego nie uwierzyli. Ach ktoż był miedzy niemi takowy, co nie chćiał wierzyć, że Pan Jezus zmartwychwstał? nie tylko to uczynił Tomasz, ktoremu gdy zwolenicy powiedźieli, widźieliśmy Pana, odpowiedźiał im: ieżli nie uyrzę w ręku iego znaku goźdźi, a nie włożę palca mego w znak goźdźi, i nie włożeli reki moiey w bok iego, nie uwierzę: ale i inni zwolenicy, gdy

Luk. 24. Marya Magdalena, i Joanna, i Marya Jakubowa matka i inne białegłowy powiedały im o zmartwychwstaniu iego, zdały śię im słowa ich iakoby błażeńskie, i nie wierzyli im. Otoż im to teraz na oczy wyrzuca Pan, ganiąc im ono niedowiarstwo i zatwardźiałość serca. Bo im też tego było potrzeba, ponieważ inszych uczyć mieli, aby i sami pierwey uwierzyli, przeto Hyeronim S. pisząc

Hieron. in Evang. Marc. c. 16. na te słowa, mowi: łaie niedwiarstwo aby nastąpiła wiara, wyrzuca na oczy zatwardźiałość serca kamiennego, aby nastąpiło serce mięsiste. Serce ono, o ktorym powiedźiał przez Ezechyela Proroka, mowiąc:

Ezech. 36. 26. Odeymę od nich serce kamienne, a dam im serce mięsiste.

Nauka. Obaczćież tu iuż w Panu namilśi, iako iest mierźione Bogu niedowiarstwo i zatwardzenie serca. Oto go na samym żegnaniu z Apostoły bez wymowki i karania Pan opuśćić nie chćiał. Niedowiarstwo człowieka do uznania prawdy nie przypuszcza. Coż dźiś wiecey ludźie w

Obiaw. 21, 8. w bałwochwalstwie, w superstycyach, i błędźiech rozmaitych zatrzymawa, iedno niedowiarstwo? Coż drogę do zbawienia zagradza? niewiernych część, pisze Jan S. będźie w ieźierze gorającym sarką i ogniem. Przeto strzeżćie śię niedowiarstwa, iako samego piekła. Zła rzecz, nie wierzyć indźiom wiary godnym, gorsza, nie wierzyć Bogu.

III. Urząd kaznodźieyski zleca. Potrzećie obroćmy oczy swe na urząd kaznodźieyski, ktory Pan Apostołom swoim zlećić raczył: gdźie naprzod rozkazuie im opowiedać Ewanielią po wszytkim świećie.

W tych punkciech. Potym, skutek tego opowiedania, tak w wiernych iako i w niewiernych ukazuie. A na ostatek, znaki i cuda, ktoremi nauki swey potwirdzać mieli, parządnie wylicza.

1. Każe im opowiedać Ewanielią. O pierwszym mowi: Idąc na wszystek świat, każćie Ewanielią wszystkiemu stworzeniu. Obaczćież tu iak mądrze i rostropnie Pan Jezus rzecz swoię prowadźi. Zlecaiąc Apostołom kaznodźieyski urząd, nie mowi: idź ty Pietrze do Rzymu, tam stolicę Apostolską założ, pod twoią iurysdykcyą i władzą niech świat wszytek będźie, a ty bądź głową i powszechnym Pasterzem kośćioła moiego: ale do wszytkich in genere mowi: idźćie. Tak ty Pietrze, iako i wy

i wi drudzy po wszytkim świecie idźcie, rowny urząd maćie, rowną władzą, sludzyście moi wszyscy. Nie mowi też: idźcie, ustawy ludzkie aba podania swoie zalecayćie: ale Ewanielią opowiedayćie. Ukazuiąc, po czym prawego kaznodźieie poznać, zwłaszcza gdy sie samego słowa Bożego i Ewanielii ś. trzyma. Nie mowi też: idźcie, każćie ptakom, rybom, kamieniom, ale wszelkiemu

Serm. in Asc. Dom. stworzeniu, to iest, iako Radulfus wykłada, człowiekowi, dla ktorego wszelkie stworzenie stworzone, i w ktorym wszelkie stworzenie przez uczestnictwo przyrodzenia ogarnione iest. Ma bowiem człowiek byćie swe z kamieńmi, życie z drzewy czućie z bydlęty, rozeznanie z Anioły. O iaka dobroć Jezusa miłego? słowo Ewanielii ś, to iest, wesołe poselstwo poiednania i odkupienia naszego, przez zasługę nadroższey męki i śmierći swey, nie samym Żydom, ale wszytkiemu światu opowiedać każe, nikogo od tego Pańskiego dobrodźieystwa nie wyymuiąc, nikim nie brakuiąc, żadnego nie odrzucaiąc.

Dzie. 1. A toć iest co Łukasz S. opisuie, że im rzekł: Będźiećie mi świadkami w Jeruzalem i we wszytkim Żydostwie i w Samaryi, i aż do ostatecznych

1 Tym. 2. granic świata. Zkąd znać, że on wszytkiemu światu upamiętania życzy, i ztąd go Apostoł Zbawićielem wszytkich ludźi, a naywięcey wierzących zowie.

2. Skutek opowiedania Ewanielii ukazuie. O drugim punkćie mowi: Kto uwierzy a ochrzći śie, zbawion będźie: ale kto nie uwierzy będźie potępion. W tych tu słowiech na dwie części Pan wszytek świat dźieli: iedni, są wierni: Drudzy, niewierni. Wiernym obiecuie zbawienie, niewiernym potępienie. O wiernych niedoskonałych, abo śrzednie złych i śrzednie dobrych wzmianki żadney nie czyni. Gdźie oto widzimy, że Pan do nieba wstępuiąc, dwie tylko drodze ukazał ludźiom z tego świata, iedne na zbawienie, drugą na potępienie, niemasz nic śrzedniego, niech

śie nikt na to nie spuszcza. Augustyn ś. mowi, kto tu z Chrystusem krolować nie zasłuży, ten bez wszelkiey wątpliwośći, z diabłem zginie. August. Serm. de Temp.

A tu ozywaią śie Nowochrzczeńcy, i mowią: kto uwierzy a ochrzći śie, będźie zbawion. A tak trzeba pierwey uwierzyć niżli śie kto ochrzći. Lecz dźiatki małe uwierzyć nie mogą, a przetoż nie maią bydź chrzczone, aż rozumu dorosną. Odpowiedam. Iż te słowa Pańskie właśnie śie na ludźie dorosłe, ktorzy Ewanielii S. słuchać i wierzyć mogą, śćiągaią. W tych potrzeba, aby pierwey wiara była, niżliby byli ochrzczeni. Lecz co śie tycze niemowiątek, ktore śie zrodźiły z rodźicow wiernych: tym dosyć iest, urodźić śie w pośrzod kośćioła Bożego, i z rodźicow wiernych: iest im to na mieyscu wiary i wyznania oney. Zaczym ode chrztu S. oddalone bydź nie maią. A ieżliby zaraz dla tego dźiatki rodźicow wiernych, miały zgoła zostawać niewierne, ponieważ destituuntur organis ad Actualem fidem necessariis, tedyćby śie zgoła Panu Jezusowi nie mogły podobać: gdyż generalny iest on Ducha Occupatio.

Zyd. 11. S. wyrok: Bez wiary nie można
iest, aby się kto miał podobać Bogu.
Lecz podobaią mu się: Bo powie-
Mark. 10, 14. dział: dopuśćcie dziatkom przycho-
dzić do mnie, a nie zabraniayćie im.
Idźie tedy zatym, że nie są zgoła nie-
wierne, a per consequens, nie maią
bydź ode chrztu ś. oddalone.

3. Znaki i cuda przy opowiedaniu. Słuchaymyż potrzećie co daley
mowi Pan Jezus: Znamiona tych
co uwierzą, te naśladować będą. I
wylicza zarazem pięćiorakie znaki,
ktoremi Apostołowie nauki, a wier-
ni wiary swey potwirdzać mieli.

1. Wyrzucanie Diabelstwa. Pierwszy, wyrzucanie diabelstwa,
o ktorym mowi: w imieniu moim
diabelstwa wyganiać będą. Po wnie-
bowstąpieniu Pańskim uczynił to
Dźie. 5. Piotr, od ktorego wszyscy przenaga-
bani od duchow nieczystych bywali
uzdrowieni. O Pawle S. także
Dźie. 16. czytamy, że w mieśćie Filippis wy-
gnał Ducha wieszczego z niektorey
dźieweczki. O Grzegorzu Neo-
Cesaryeńskim pisze w kośćielney hy-
Lib. 4. c. 22. storyi Sokrates, że przez listy dia-
błom ustępować rozkazował. Dźi-
Luk. 10, 17. wna moc Boża, że diabelstwa w
imię Pana Jezusowe ludźiom pod-
dane były.

2. Mowienie iezyki nowemi. Drugi znak, mowienie iezyki no-
wemi. Nowemi, prawi, iezykami
mowić będą. To ćię stało naprzod
w Jeruzalem w dźień świąteczny,
kiedy Duch S. widomie na Apostoły
Dźie. 2. przypadł, poczeli mowić rozmaitemi
iezyki wielmożne rzeczy Boże. A
Dźie 10. potym gdy Piotr kazanie w domu
Korneliuszowym czynił, przypadł
Duch S. na wszytkie ktorzy go słu-
chali, a poczeli mowić innemi iezyki,
i wielbili Boga. Dźiwna i to, mo-
wić iezykiem, ktorego śię nigdy czło-
wiek nie uczył.

Trzeći znak, branie węży w ręce. 3. Branie węży w ręce.
Uczynił to Paweł S. ktory przyszed-
szy do wyspy Melitu, naniećił ogień,
i nazbierawszy nieco gałęźia winne- Dźie. 28.
go, kładł na stos. W tym wyrwa-
wszy śię żmiia z ćiepła, uchwyćiła go
za rękę: poganie uyrzawszy to mo-
wili iedni do drugich: Zaisteć ten
człowiek iest mężoboyca, ktoremu
choć wyszedł żywo z morza, pomsta
żywym bydź nie dopuszcza. A on
wpuśćiwszy bestyą w ogień, nic złego
nie ućierpiał.

Czwarty, pićie trućizny. A choćby, 4. Pićie trućizny.
prawi, co śmiertelnego pili, nie za-
szkodźi. Ukazało śię to na Janie S.
bo gdy Arystodemus naprzednieyszy
Kapłan bogini Dyany w Efeźie na
wiarę Chrześćiańską nawroćić śię
nie chćiał, ażby Jan S. trućiznę pił,
uczynił to, a nic mu nie szkodźiła.
Podobną rzecz przypomina Eyse- Lib. 3. c. 36.
biusz o Jozefie, ktorego zwano Bar-
sabas, a przezwiskiem sprawiedli- Dźie. 1.
wym, że takież do pićia trućizny
przymuszony iest, ktora mu nic nie
szkodźiła.

Piąty a ostatni znak, uzdrawianie 5. Uzdrawianie chorych.
chorych: Na niemocne, prawi, ręce
kłaść będą, a dobrze śię mieć będą. U-
czynił to Piotr S. w Jeruzalem, Dźie. 3.
gdźie człowiekowi chromemu z ży-
wota matki iego, skoro rzekł: W imię
Jezusa Chrystusa Nazareńskiego
wstań a chodź: uiął prawą rękę iego
i podniosł go, i wnet były umocnione
nogi iego i kostki, a wyskoczywszy
stanął i chodźił, a wszedł z nimi do

kośćio-

kośćioła, a chodząc skakał i chwalił Boga. A potym gdy tylko ćień iego ktorego zaßła, zaraz bywali uzdrowieni.

Oto temi znamiony Apostołowie S. nauke, a inni wierni wiare swoie potwirdzać mieli, i potwirdźili. Zaczym Ewanielia nie iest nauka iaka nie pewna, ale i cudami rozlicznemi i krwią wiernych Bożych utwirdzona. Nie iest zmyślona od ludźi iako Talmud Żydowski, abo
Rzym. 1. Alkoran Turecki: ale od Boga samego przez ludźie ś. wßytkiemu światu podana, aby była mocą do
Cuda dźiś nie potrzebne. zbawienia każdemu wierzącemu. Dźiśia cuda i znamiona nie są potrzebne, z tych oto przyczyn.

1. Przyczyna. Pierwßa, że na początku tylko Ewanielii dźiać śie miały, aby ie ludźie widząc, tym rychley pobudzeni byli do wiary. Bo inaczey rość wiara nie mogła, ażby przez cuda była pomnożona mowi Gregoryuß. (Lib. 17. Mor. c. 14 It. Hom. 29. sup. Ev.) Lecz że teraz Ewanielia z łaski Bożey po wßytkim śie świećie rozßerzyła, cudow żadnych nie potrzebuie.

2. Przyczyna. Druga, kiedyby cuda aż do skończenia świata trwać miały, tedyby ustawicznośćią znieważone były, i cudamiby bydź przestały. Nizaczby ich ludźie nie mieli, gdyż iako Augustyn S. piße: (Lib 10. de Civ. Dom cap. 11.) cuda widomego przyrodzenia ustawicznośćią widzenia tanieią: A tak nie są dźiś potrzebne.

3. Przyczyna. Trzećia, cuda wßelakie nowey własnie nauce należą: lecz my z łaski Bożey żadney nowey nauki nie przynośimy, ale onę dawną Ewanielii S. nauke, od Chrystusa Pana i Apostołow iego cudami krwie przelaniem potwierdzoną opowiedamy. Przeto cudow żadnych nie potrzebuiemy. Słuchay co o tym Augustyn S. rozumie: (Aug. Lib. 22. de Civ. Dei. c. 8.) Ktożkolwiek ießcze dźiwow potrzebuie, abo wiary, wielkim sam iest dźiwowiskiem, gdy nie wierzy temu co świat wierzy.

Cuda duchowne. Teć są przyczyny, dla czego dźiś cuda nie są potrzebne do wiary, ktora dostatecznie cudami iest potwirdzona. Duchowne cuda potrzebne są każdemu, aby z nich człowiek poznał wiare swoie, ieżli iest prawdźiwa abo nie, ieżli iest żywa czyli martwa. Każdy z was, Chrześcianie wierni, z samego śiebie diabły, to iest, grzechy śmiertelne wyrzucay. Bo ile kto ma grzechow, tyle też diabłow. Każdy ięzykami nowemi mow, a ieżliś przedtym przeklinał, złorzeczył, błaźnił, obmawiał: to teraz Pana Boga chwal, i dobre słowa za złe oddaway. Każdy węże bierz, to iest, chytre a taiemne myśli i podußczenia ßatańskie, wybieray a wyrzucay z serca swego. A ieżli ktorey z was co iadowitego pił, to iest, śmiertelnie zgrzeßył, wiec za to serdecznie niech pokutuie, a nic mu ßkodźić nie będźie. Kładź też każdy na niemocne ręce swoie, służąc chorym i ubogim, żywnośćią, lekarstwy i potrzebami one opatruiąc, a będą uzdrowieni. O iak piękne a potrzebne cuda. O świećí a Bogu mili cudotworcy, ktorzy przez takowe znaki wiare swoie oświadczaćie. Nie ustawayćież w tak S. przedśięwźięćiu. O iak są daleko cuda waße, nad one zwierzchne, zacnieyße. One i źli czynić mogą, ale tych nie mogą iedno dobrzy.

Lecz dosyć o tym: postąpmy w imię Boże daley.

II. Cześć. Już nas sam akt wesołego a radosnego wniebowstąpienia Pańskiego czeka. O tym przypomina Marek S. trzy rzeczy. Pierwsza, wspomina słowa, ktore do zwolenikow na dobrą noc mowił. Druga, wniebowstąpienie samo w sobie. *Observanda.* Trzecia, Consequens abo to, co po nim nastąpiło.

I. W iakim rozstaniem wstąpił. Pierwsza rzecz zamyka się w tych słowiech: A tak Pan przestawszy z nimi mowić. Łukasz ś. powieda, że ie wywiodł z Jeruzalem aż ku Betanii, a podniozszy ręce swe, błogosławił im. (Łuk. 24, 50) O poważny postępku. Obacz dusza wierna, co Zbawiciel twoy czyni. Rozstawaiąc się z zwolenikami swoimi, dawa im błogosławieństwo swe S. i żegna się z nimi. Jakiemi słowy to czynił, żaden Ewanielista nie wyraził: ale nic pewnieyszego, iedno że im życzył szczęścia i błogosławieństwa w opowiedaniu Ewanielii ś. Ach iakoż się tam nie rozsiadło od żalu serce zwolenikom ś, kiedy się nimi Pan i dobrodziey tak potrzebny żegnał? (Dzie. 1.) Nie darmo w lekcyi dzisieyszey przypomina Łukasz ś, że gdy do nieba szedł, patrzali za nim pilnie w niebo, właśnie iako i Elizeusz, za Eliaszem w wozie ognistym do nieba idącym, patrząc wołał: (4 Krol. 2, 12.) oycze moy, oycze moy, wozie Izraelski i iazdo iego! Obaczćież z iak piękną rozprawą, Pan do nieba wstąpił.

Nauka. Uczcie się na on świat odchodząc, iedni drugim błogosławić, a zwłaszcza rodziey dziatkom, poniewaz pismo mowi, błogosławieństwo oycowskie buduie domy synowskie, a przeklectwo maćierzyńskie wywraca ie.

II. Jako wstąpił. Poyrzyyćież zatym, a patrzćie duchownemi oczyma, iako Pan i Zbawiciel wasz w niebo wstępuie? I wzięty, prawi, iest wzgore do nieba. O przedziwne wniebowstąpienie. Gdy słyszyćie, że był wzięty do nieba, nie mniemayćież, żeby do tego czyiey posługi używać miał. Bo nie od Aniołow, ani od kogo innego był (4 Krol. 2.) wniesion do nieba, ale swą własną mocą wstąpił. Nie iako Eliasz w ognistym wozie zawieziony, (Dan. 14.) ani też iako Abakuk za włosy od Anioła zaniesiony: (Dzie. 8.) ani iako Filip Dyakon mocą Ducha Bożego zaprowadzony, ale iako Bog prawdziwy święte człowieczeństwo swoie do nieba wprowadził.

Niebo do ktorego Pan wstąpił. A to niebo nie iestći ten widomy firmament, ktory nad nami wisi, i o ktorym błogosławiony Apostoł Piotr S. pisze, że z wielkim szumem przeminie: (2 Piotr. 3.) ale iest duchowne krolestwo, chwała i zbawienie, gdzie Bog z Anioły i duchami świętych mieszka i kroluie. O tym niebie mowi Dawid: (Ps. 103, 19.) Pan na niebiesiech utwirdził stolicę, a krolestwo iego nad wszystkimi panuie.

Przyczyny wniebowstąpienia Pańskiego dwoiakie. Do tego nieba wstąpił Pan z wielkich a poważnych przyczyn: częścią względem samego siebie, częścią względem nas.

Względem iego samego. Względem samego siebie wstąpił z tych przyczyn.

I. Przyczyna. Pierwsza, aby mieysce sposobnieysze miał uwielbionemu ciału swoiemu: Przed męką swą miał ciało cierpietliwe i śmiertelne: ale po zmartwychwstania było uwielbione ciało,

męce

mece i śmierći wiecey nie podlegáiące. O czym świadczy Apoſtoł w
Rzym.6,9. te słowa: Chryſtus wſtawſzy zmartwych iuż wiecey nie umiera, i śmierć mu wiecey nie panuie. A ták potrzebá było mieyſca przyſtoynego tákowemu ćiáłu: ktorego że ná ziemi nie było, do niebá wſtąpił, gdźie ieſt mieyſce nieśmiertelnym i nieſkáżitelnym ćiáłom przyzwoite. Támći też po zmartwychwſtániu ćiáłá náſze przeniesione będą.

2. Przyczyna. Druga, aby pokazał że wypełnił wſzytko, dla czego był przyſzedł od Oycá ná świát. Poſpolićie bowiem
Simile. poſeł káżdy, ſpráwiwſzy to co mu zlecono, wraca śię nazad zkąd przyſzedł: Tákże i on poſłány będąc ná
Jan. 1. ten świát w ſpráwie Oycá ſwego, aby nam wolą iego opowiedźiał, i z ręku nieprzyiaćioł náſzych męką ſwą i śmierćią nas wybáwił: oboie wiernie wykonał, i ſpráwiwſzy wſzytko, znowu śię do Oycá wroćił.

3. Przyczyna. Trzećia, żeby korone zwyćięſtwá otrzymał, ktorą tryumfem znácznym nád duſznemi nieprzyiaćioły, iáko nád ſzátanem, śmierćią i piekłem, záſłużył. Prorokował o tey koronie
Pſal. 8, 6. Dawid mowiąc: Chwałą i czćią ukoronowałeś go.

Oto z tych i tym podobnych przyczyn, względem ſámego śiebie Pan Jezus, do niebá wſtąpić raczył. A ták raduy śię Adámowe plemię. Dźiś Pan i zbáwićiel twoy ćiáło z ćiáłá náſzego ná mieyſce nieſkáżitelności wprowádźił, dźiś iáko wierny poſeł, wſzytko ſpráwiwſzy, do Oycá śię wroćił. Dźiś krwawo záſłużoną korone zwyćięſtwá i tryumfu wiecznego otrzymał.

Wzgledem nas. Z drugiey ſtrony záśię względem nas, wſtąpił w niebo z tych przyczyn.

1. Przyczyne. Pierwſza, aby nam tám mieyſce zgotował. Przez on żáłoſny upadek rodźicow náſzych, utráćiliśmy byli w niebie mieyſce: On tedy będąc głową náſzą, wźiął tám zá nas poſeſyą wiecznego kroleſtwá. O czym dał znáć ieſzcze przed męką ſwoią, mowiąc: idę abym wam zgotował mieyſce. A gdy odeydę i zgotuię wam mieyſce, przyydę záśię i wezmę was do śiebie, żebyśćie gdźiem ia ieſt i wy byli. Jan. 14. v. 3. O iák śię tym ćieſzy Auguſtyn S. gdy mowi: W tobie Bogu i Pánu náſzym Jezuśie Chryſtuśie, náſłodſzym, náłáſkáwſzym, i námiłośćiwſzym, káżdego z nas ieſt porcya, krew i ćiáło. Gdźie tedy porcya moiá kroluie, tám wierzę iż ia kroluię: gdźie krew moiá pánuie, tám ufam iż ia pánuię: gdźie ćiáło moie zacnośćią i chwałą uwielbione przebywa, tám rozumiem iż ia ieſtem uwielbionym. Man. c. 21.

3. Przyczyna. Druga, wſtąpił względem nas do niebá Pan Jezus, aby śię modlił i przyczyniał zá námi. O iáka poćiechá, iákie ſzczęśćie człowieká ſtráconego? Oto dźiś do niebá uſzedł Pan Jezus, aby w onym naywyżſzym kośćiele Bożym był Kápłánem, Biſkupem i Orędownikiem náſzym, i przyczyńcą zbáwienia náſzego, i aby śię tám okázował przed oblicznośćią Bogá zá námi. A ták wolny mamy Joh. 2. przezeń do Bogá przyſtęp: nie potrzebá nam innych przyczyńcy, on ſám nadrożſzą przyczyną ſwoią, błagá gniew Oycowſki, uprāſzáiąc nam łáſkę Bogá, odpuſzczenie grzechow i

żywot

żywot wieczny. Słuchayćie co Jan S. piże: Jeżliby kto zgrzeżył, przyczyńce mamy u Oyca Jezusa Chrystusa sprawiedliwego, a on iest ubłaganiem za grzechy naże, a nie tylko za naże, ale też za grzechy wżytkiego świata.

1 Jan. 2, v. 2.

3. Przyczyna

Trzećia, wstąpił ieżcze względem nas do nieba, aby nam ztamtąd użyczał Boskiey śiły swoiey, to iest aby nam Ducha S. i rozmaite dary łaski swoiey dawał, aby kośćioła swego od wżech nieprzyiaćioł bronił, przeglądaiąc z tak wysokiey stolice wżelkie afflikcye i ćiężary iego. I tym względem, niżeli do nieba wźiet iest, uczniom swym powiedział: Otom iest z wami po wżytkie dni, aż do skończenia świata.

Matt. 28, 20.

O iakoż śię tu iuż nie radować, widząc tak zacne pożytki Pańskiego wniebowstąpienia? ano Bog ktory iest bogaty w miłośierdźiu, dla wielkiey miłośći swey, ktorą nas umiłował, acześmy byli umarli w grzechach, ożywił nas pospołu z Chrystusem, ktorego łaską iesteśmy zbawieni, i pospołu znim wskrześił nas i posadźił w niebieśiech, i sprawił to, żebyśmy tam mieli przyczyńce, gdźieśmy mieli oskarżyćiela. A tak mowmy iuż z Bernatem S. Czemuż śię mam bać? czemuż mam rozpaczać? gdy wiem, że ćiało moie śiedźi na prawicy Oycowskiey.

Efez. 2.

Bernh. sup. Cant.

III. Consequens.

Potrzećie obaczmy consequens, to iest co po wniebowstąpieniu Pańskim nastąpiło? O tym Marek S. piże w te słowa: Jusiadł na prawicy Bożey. Tu z wielką pilnośćią potrzeba nam uważyć, co śię na tym mieyscu przez prawice Bożą rozumie. Boć prawica Boża nie rozumie śię, o mieyscu ograniczonym, iako niektorzy uczą, powiedaiąc, że Pan Jezus śiedźi na prawicy Oyca swego; iako śiedźiała matka Salomonowa po prawicy syna swoiego. Bo iż Bog Duch iist, przetoż o nim ćieleśnie mowiono bydź nie ma, iako kiedyś Antropomorfići czynili, ktorzy ćielesne członki, iako Hyeronim S. wylicza, Bogu przypisowali. Ale prawica Boża, nic innego nie iest iedno niezmierzona moc Boża, ktorą człowiek Jezus Chrystus wźiął od Boga, aby sprawował i rządźił wżytko na niebie i na źiemi. Zaczym śiedźieć na prawicy Bożey, iako Prymasyuż Augustyna S. dyscypuł wykłada, iest Mieżkać w zupełności Maiestatu, godnośći, czći i chwały, ktorą wźiął Pan Jezus od Oycá według człowieczeństwa swoiego, w posessyą wieczną, i mieć wżytko położono pod nogi swoie. Takći to śiedzenie na prawicy Bożey wykłada Paweł S. mowiąc: Bog wzbudźił Chrystusa od umarłych, i posadźił na prawicy swoiey na niebieśiech: wysoko nad wżystkie kśięstwa i zwierzchnośći, i mocy, i Państwa, i nad wżelkie imie, ktore śię mianuie, nie tylko w tym wieku ale i w przyżłym: i wżystko podał pod nogi iego, a onego dał za głowę nad wżystkim kośćiołowi. O zacne wywyżżenie, o chwało niewysławiona, o nieogarniona mocy! O zaslepieni ludźie, ktorzy ćie, o wżechmogący Jezu, w niebie na pewnym mieyscu zamykaią, i opacznie wykładaiąc śiedzenie twoie

Tom. 3. pag 57.

Prawica Boża co?

In 1. cap. ad Hebr.

Siedźieć na prawicy Bożey.

Efez. 1, 20. 22.

twoie na prawicy Bożey, presencyą twoie i obecność prawdźiwą z Sakramentu odeymuią. Oświeć o miłośierny Jezu serca ich, aby duß nadrożßą krwią twoią odkupionych, gornorozumnemi błędy nie truli, i sami przytym nie zginęli.

Digressio. Obacz a uważ z pilnośćią co mowię, człowiecze wierny, ieśliż tak nieogarnioną moc i chwałę wźiął Pan i zbawićiel twoy, według człowieczeństwa swego od Oyca, toć mu iuż wßytko podobno, toć iuż czyni co chce na niebie i na źiemi? a ieśliż tak, iakoż ćiałem swoim w niebie i na źiemi przytomny bydź nie ma? wßak

Matt. 28. to obiecał? wßak chleb ćiałem swoim wyświadczył, i też nam ieść rozkazał. O rozumki ludzkie, w iakie wy labirynty i błędy ludźi nie wiedźiećie?

Wstąpił tedy Pan do nieba, i uśiadł na prawicy Bożey. A iż tak iest, za nimże wßyscy, za nim wßyscy, kędy skarb naß, tam niech będźie i serce naße, a gdźie głowa tam i inne członki.

Lecz dosyć o wtorey częśći, trzećiey śię krotśiuchno przysłuchayćie proße.

III. Część. Obaczćie sprawę Apostołow S. co czynili, kiedy iuż Pan do nieba od nich odßedł? o tym piße Marek S. w te słowa: A oni wyßedßy, kazali wßędy: a Pan im pomagał, i słow ich potwirdzał, przez cuda, ktore czynili.

Observanda. I. Posłußeństwo Apostołow. Tu z iedney strony podźiwuymy śię posłußeństwu Apostołow ś. ktorzy wźiąwßy od Pana mandat, aby ßli po wßytkim świećie, a opowiedali Ewanielią wßelkiemu stworzeniu, skoro Pan do nieba odßedł, wroćili śie naprzod, iako Łukaß S.

Dźe. 1. piße, do Jeruzalem, i trwali na modlitwie oczekawaiąc obietnice o Du-

Luk. 24. cha S. zesłaniu, iako im był Pan rozkazał, żeby z Jeruzalem nie odchodźili, ażby byli przyobleczeni mocą z wysokośći. Przyiąwßy potem Ducha S, ßli i opowiedali Ewanielią wßędźie, wedle mandatu ktory od Pana wźięli, wypełniaiąc one

Psal 19, 1. słowa Prorockie: Na wßystkę źiemię wyßedł porządek ich, a na kończyny okręgu źiemie słowa ich.

Nauka. Ktorym przykładem i my upomnieni będąc, pracuymy każdy z osobna w wezwaniu i powołaniu naßym, na ktore nas Bog wezwał, wykonywaiąc prace z boiaźnią Bożą.

II. Prawda obietnic Pana Jezusowych. Z drugiey strony widźimy tu prawdę obietnic Pana Jezusowych. Obiecał to zwolennikom swoim, że przez znamiona rozmaite miał utwirdźić naukę ich: otoż im to ziśćił, utwirdzaiąc słowo i naukę ich przez znaki, ktore za nimi ßły.

Poćiecha dwoiaka. 1. Poćiecha. Jedna, że Pan Bog będźie błogosławił pracom naßym, ieźli i w wierze ś, i ustawiczney pilnośći wykonywać będźiemy, wedle onych słow Apostolskich:

1 Kor 15. Praca waßa nie iestći prożna w Panu.

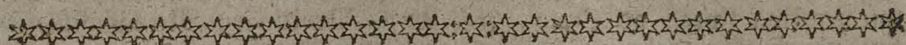
2. Poćiecha. Jan. 17. Druga, że nam ziśći Pan Jezus to co nam obiecał. Obiecał że mamy tam bydź gdźie on iest: wierzmyż temu mocnie, że inaczey nie będźie.

Luk. 21. Niebo i źiemia przeminą, ale słowa iego nie przeminą. Przetoż wstępuiąc do nieba, one zwierzchne bramy, ktore przez upadek Adamow zawarte były, sam naprzod otworzył, a drogę nam nagotował, ktorebychmy

rabyśmy za nim przyyść mogli. Dosyć na ten czas.

Zamkuie-nie.

O Krolu chwały, Panie zastępow, ktoryś z tryumfem dziś nade wszytkie niebiosa wstąpił, nie opuszczay nas sierotami, ale ześli na nas obietnice Oycowska Ducha prawdy, słowa to były błogosławionego Bedy, zacnego w kościele Bożym Doktora, ktory w roku 735. w dzień wniebowstąpienia Pańskiego, iak to dziś, maiąc lat śiedmdziesiąt, troche przedtym niż skonał, tak śię Panu Jezusowi modlił. O day nasłodszy Jezu i nam tak skonać, żebyśmy usty i sercem do ciebie wołali, oczu i myśli, poki Duch nie wynidźie, z ciebie nie spuścili, a do pałacow niebieskich, ktoreś nam zgotował, z radością wprowadzeni byli, Amen.



Niedzieli Szostey po Wielkiey nocy
Ewanielia u Jana S. w Rozd. 15.

A Gdy przyydźie on Pocieszyciel, ktorego Ja wam pośle od Oyca, Duch prawdy, ktory od Oyca pochodźi: on o mnie świadczyć będźie. Ale i wy świadczyć będźiećie; bo ze mną od początku iesteśćie. Tomći wam powiedźiał, abyśćie śię nie gorszyli. Wyłączać was będą z bożnic: owszem przyydźie godźina, że wszelki, ktory was zabiie, będźie mniemał, że Bogu posługę czyni. A toć wam uczynią, iż nie poznali Oyca ani mnie. Alemći wam to powiedźiał, abyśćie, gdy przyydźie ta godźina, wspomnieli na to, żem Ja wam opowiedźiał, a tegom wam z początku nie powiadał, bom był z wami.

Ewanielia czasowi służy.

NIe mogli przodkowie naśi, czasowi teraźnieyszemu, sposobnieyszey Ewanielii upatrzyći naznaczyć, nad tę przeczytaną.

I. Wzgledem wniebowstąpienia Pańskiego.

Dźiś czwarty dźień słyszeliśćie, że do nieba wstąpił Pan Jezus. Chce kto wiedźieć, co za pożytek mamy iego wniebowstąpienia? alić zaraz na początku ukazuie ta Ewanielia, że dla tego wstąpił w niebo, aby nam zesłał pocieszyćiela Ducha S., bo mowi: Ja wam go pośle od Oyca. O czym też i na drugim mieyscu dał znać mowiąc: Pożyteczno ć wam to, żebym Ja odszedł; bo ieżliże nie odeydę, pocieszyćiel on nie przyydźie do was: ale ieźli odeydę, poślę go do was. Jan. 16.

2. Wzgledem wniebowstąpienia wiernych.

Za Panem Jezusem wiem żebyśćie wszyscy radźi wstąpili, i oglądali ono mieysce mieszkania przedźiwnego, gdźie on śiedźi na prawicy Bogo Oyca swego niebieskiego. Bądźćież pewney nadźieie, nie minie was to; bo powiedźiał: Idę abym wam zgotował mieysce. Jan 14. Lecz to inaczey bydź nie może, tylko przez krzyż i

prze

prześladowanie; bo mowi: Wyłączać was będą z bożnic, i zabiiać was będą. Gdźie słyszyćie, że przez wiele utrapienia potrzeba nam wniść do krolestwa niebieskiego. Swiątki nadchodzą, gdy Apostołowie Ducha S. przyięli. Tegoż Ducha i nam tu Pan Jezus obiecuie. Chcemyli go przyiąć, upomina ta Ewanielia, żebyśmy śie tak na przyiećie iego gotowali, iako i Apostołowie S, ktorzy aby gośćia tego niebieskiego godnie przyięli, na modlitwach i rozmyślawaniu rzeczy zbawiennych trwali. Co wszytko abyśmy tym chętniey wykonać mogli, rozbieraymy te Ewanielią w tych trzech cząstkach.

3. Względem Swiątek.

Dźie. 1.

W pierwszey mowi Pan Jezus, o zesłaniu na świat wielkiego a wdźięcznego gośćia Ducha S.

W drugiey, o mizerney a nader załosney kondycyi kośćioła Bożego.

W trzećiey, o poćiechach iego.

Nie wątpię nic o pobożnośćiach waszych, że mnie o tym mowiącego z pilnośćią słuchać bedźiećie: o co proszę.

Pan Jezus niechayześle Ducha prawdy do ust moich i do serc waszych, Amen.

I. Część. Deskrypcya Ducha S. troiaka.

O zesłaniu na świat wielkiego a wdźięcznego gośćia Ducha S. mowiąc Pan Jezus, troiaką iego deskrypcyą i opisanie czyni. Jedno, względem dobrodźieystw: drugie, względem persony: trzećie, względem urzędu iego.

1. Względem troiakich dobrodźieystw.

Pierwsze zamyka śię w tych słowiech: a gdy przyydźie on poćieszyćiel, ktorego Ja wam poślę od Oyca, Duch prawdy. W tych krotiuchnych słowiech ukazuie nam Pan Jezus troie dobrodźieystwa, ktore od Ducha S. mamy. Pierwsze iest smętnych poćieszenie: drugie, nas nędznych a grzesznych nawiedzenie: trzećie, błądzących nauczenie.

1. Smętnych poćieszenie.

Pierwsze, zamyka śię w tym słowku poćieszyćiel. O słusznie zaiste poćieszyćielem nazwan; od niego bowiem wszelkie poćiechy pochodzą. Bez niego wszytkie śię zmysły smęcą, i serca w melankolią duszną zachodzą. Przypada trwoga iaka na nas dla grzechu, onći nas wspomaga poćiechą swoią, żebyśmi nie rozpaczali, a nie wątpili nic o łasce Bożey. Przyydźie boleść i utrapienie iakie, onći nas ćieszy, ukazuiąc to, że nie są rowne utrapienia doczesne, ku oney przyszłey niebieskiey chwale. Przyydźie śmierć, onći nam serca dodawa, abyśmy śię iey nie bali, on nam ukazuie poćiechy wiecznego żywota. Zaczym i w żywoćie i w śmierći, źle nam bez tego niebieskiego poćieszyćiela. Obroty niebieskie, iako Arystoteles, a z nim wszyscy Filozofowie twirdzą, maią ducha nieiakiego powietrznego za dyrektora. Bo same od śiebie nie mogą nic, ćiężkie są, i ruchać śię same przez śię nie mogą, o iak daleko słuszniey o Duchu S. twirdźić to możemy, że iest dyrektorem naszym w kośćiele Bożym. Zaiste my bez niego nic nie tylko poczać, ale i pomyślić nie możemy, co rozumiećie o męczennikach ś.? iżliby oni byli z taką ochotą na śmierć, gdyby ten S. poćieszyćiel Konsolatorem ich bydź nie miał? żadną miarą. Jegoć to sprawa była i dar iego, że na okrutne męki, nie inaczey iedno iako

W trwodze, smutku.

W boleściach.

W śmierći.

na deliwye iakie bez strachu i wszelkiey boiaźni bieżeli. O przykłady w kościelnych hystoryach nie trudno.

2. Was niezwykłych nawiedzenie.

Drugie dobrodzieystwo iego, wyraża nam Pan Jezus w tych słowiech: a gdy przyydzie. Wielka zaiste miłość Syna Bożego, że nam obiecuie zesłać Ducha S. ale nie mnieysza Ducha S. powolność, ktory serca i sumnienia nasze nawiedzić, ućieszyć, i za kośćioł sobie obrać upodobał. O Boże wieczny Duchu S, ktoż śie tu nie zdumieie nad tak hoyną łaską i dobroćią twoią, że z ubożuchney chałupki serc naszych, pokoy i pałac sobie ulubiony czyniż? Chrześćianie i słuchacze moi mili, zwykliśćie w tym tegodniu domy swe chędożyć, zwykliśćie trawę zieloną i wonne kwiećie, may zielony gotować. Czyńćież to nie tylko w domiech waszych, ale pogotowiu i w sercach waszych, ieżliby śie w nich iakie plugastwo nalazło, bądź to gniewu, bądź zazdrośći, łakomstwa, nieczystośći, abo i innych grzechow, aby ten świąteczny gość bez wszego impedymentu do serc waszych przybydź mogł.

3. Błądzących nauczenie.

Trzećie dobrodzieystwo wyraża Pan Jezus w tym słowku: Ducha prawdy. Duch S. a szatan są sobie wielce przećiwni. Duch S. iest Duchem prawdy, szatan duchem kłamstwa. Szatan perswaduie ludziom aby wątpili o łasce Bożey: lecz Duch S. utwirdza, żeby byli dobrey nadzieie, i wszytko sobie dobre po Bogu iako po Oycu obiecowali. Jztąd Augustyn 1 8, zowie go, Mistrzem duchow, ktory pomazaniem swoim uczy nas wszelkiey prawdy.

Lib. Soliloq. c. 22.

A iż tak iest, znaymyż tedy tego niebieskiego poćieszyćiela, bądźmy wdzięczni nawiedzenia iego, słuchaymy iako Doktora i nauczyćiela wszelkiey prawdy.

II. Względem persony.

Powtore, opisuie Pan Jezus Ducha S. względem persony, a to w tych słowiech, gdy mowi: ktory od Oyca pochodźi. Za okazyą tych słow wszczeła śie przed kilką set lat kontrowerzya miedzy Greckim a Łaćińskim kośćiołem, o pochodzeniu Ducha S, ktora i po dźiś dźień trwa. Grekowie powiedaią, że Duch S. od Oyca tylko pochodźi, a od Syna nic. Łaćinnicy zaś, ktorych sentencyą i my trzymamy, uczą, że nie tylko od Oyca ale i od Syna. J mamy po sobie słowa samego Syna Bożego, ktory po zmartwychwstaniu swym, tchnąwszy na uczniе swe rzekł im: Weźmićie Ducha S. Czym iaśnie dał znać, że nie tylko od Oyca, ale i od niego iako od Syna Duch S. pochodzi: zaczym go pismo S. nie tylko Duchem Oycowskim, ale też i Duchem Chrystusowym nazywa. Wiecey dowodow ku obiaśnieniu tego Artykułu nie potrzeba, ponieważ sprawiedliwy Pan Bog, tę przećiwną o Duchu S. sentencyą na Grekach srodze pokarał, kiedy właśnie w dni świąteczne z Konstantynopolem w ręce Tureckie przyszli, w roku 1452. 29 Maia. A iż tu Oyca tylko wzmiankę Pan Jezus czyni, nie dla tego, żeby i od niego pochodźić Duch S. nie miał, ale że Oćiec iest przednieyszym początkiem Ducha S.

Jan. 20.

Gal. 4. 6. Rzym. 8. Filip. 1. 2 Thess. 2.

Skaranie Grekow.

III. Względem urzędu.

Trzećią deskrypcyą Ducha S. czyni Pan Jezus, względem urzędu, mowiąc;

wiąc: On o mnie świadczyć będzie, dwoiako Duch S. świadczy o Panu Jezuśie. Wewnętrznie i pozwierzchnie. Wewnętrznie, gdy nas upewnia w sercach i w sumnieniach naszych, że nauka Ewanielii S, iest prawdźiwa. Pozwierzchnie, przez opowiedanie Ewanielii ś. O czym tu do Apostołow Pan mowi: Iwy świadczyć będźiecie; abowiem od początku ze mną iesteśćie. W tym świadectwie Duch ś. podaie nam do wiadomośći: Naprzod co ćie tycze osoby Pana Jezusowey; że iest iednorodzonym Synem Bożym, Bogiem i człowiekiem prawdźiwym. Bogiem przed wieki z istnośći Oycowskiey, a pod czasem z Panny człowiekiem narodzony. Takim świadkiem był Tomasz gdy rzekł: Pan moy i Bog moy. Takim świadkiem był i Jan ś. gdy pisze: Tenći iest prawdźiwy Bog i żywot wieczny. Potym świadczy też ieszcze co śie tycze urzędu iego, zwłaszcza że iest Chrystusem naszym, to iest, Prorokiem, Krolem, i Kapłanem wiecznym. Prorokiem względem nauki, Krolem względem obrony, Kapłanem względem modlitwy i przyczyny wieczney. Náostatek co śie tycze dobrodźieystw iego, zwłaszcza że iest Jezusem i Zbawićielem naszym, a iż przezeń mamy odpuszczenie grzechow, zmartwychwstanie ćiała i żywot wieczny. Zkąd go też pismo Zbawićielem wszytkich zowie. Otoż maćie świadectwo Ducha S. ktorego w kazaniu Ewanielii S. o Panu Jezuśie wydaie. A tak kto śie temu świadectwu sprzećiwia, ten śie Duchowi S. przećiwia, popełnia grzech przećiw Duchowi S, ktory ani na tym ani na onym świećie odpuszczony nie będźie. Zaczym takowych ludźi koniec iest rozpacz i zginienie wieczne. Berengaryusz napierwszy Sakramentarz we Francyi, sprzećiwił śie świadectwu Ducha S. i przećiw nauce powszechnego kośćioła począł uczyć, że w Sakramenćie wieczerzy Pańskiey nie iest prawdźiwe ćiało i krew. O tym pisze Gierson, że acz potym błąd swoy rewokował, wszakże iednak z desperacyi umieraiąc, mowił: dźiś mi śie Pan Jezus ukaże abo na zbawienie, abo na potępienie: na zbawienie, żem pokutował, na potępienie, żem śiła dusz nauką swą zatraćił. Podobną hystoryą przypomina Sleydanus, o nieiakim Franćiszku Spirze, że z boiaźni Ewanielii odstąpił, i sprzećiwił śie świadectwu Ducha S. Że choć mu ukazowano na miłośierdźie Boże, to on nędznik mowił: wiem ia to dobrze, ale żem śie poznaney prawdy zaprzał, tedym iuż iest do piekła skazany: zbawion bydź nie mogę. Zachoway Chryste Jezu.

Obaczćież tu iuż namilśi, iako to rzecz iest niebezpieczna i straszliwa, sprzećiwić śie świadectwu Ducha S. Karzćie śie temi przykłady, nie żartuyćie z Panem Bogiem. Jeżli śie Pana Jezusa przemy, i on śie nas zaprzy. Pomniećby na to mieli wszyscy niestatkowie, ktorzy raz do tego drugi do owego kośćioła naglądaią.

Lecz życząc im upamiętania, podźmy do wtorey częśći.

Marginalia (left): Swiadectwo Ducha S. dwoiakie. Wewnętrzne. Pozwierzchne. — Naleźy. — 1. Względem osoby. — Jan. 20. — 1 Jan. 5, 20. — 2. Względem urzędu. — 3. Względem dobrodźieystw. — 1 Tym. 4.

Marginalia (right): Ao. 1509. — Sleid. lib. 21. — 2 Tym. 2.

II. Część.

Szczęśćie Kośćioła Bożego.

Słuchayćie, co za szczęśćie Pan Jezus kośćiołowi swemu na świećie obiecuie? barzo mizerne, ktore we trzech rzeczach załosnych zamyka.

I. Z zgromadzenia wyrzucenie.

Pierwsza, z boznic albo z zgromadzenia wyrzucenie. Wyłączać was, prawi, będą z boznic. O załosna sprawo. Kogo z kośćioła wyrzucą, właśnie iakby go też częśći odsądzono. Bo z nim społku i towarzyskiey konwersacyi zakazuią. Potykałoć to Apostoły, potykało inne wierne. Skarzy śię na to Apostoł Paweł S. mowiąc: Staliśmy śię iako śmiećí (1. Kor. 4, 13) i iako omiećiny u wszystkich. Ach coz nad śmierći i struzyny podleyszego bydź może? oto tak sobie wierne Boże świat miał ważyć, i ważył, i waży. Bo co na on czas było, to i nas dźiś potyka. Aby wżdy z słusznych przyczyn, nie załby, ale niewinnie, niewinnie nas heretykuią, niewinnie z kośćioła wyklinaią, niewinnie od wszelakich urzędow, iako niegodne odsądzaią, niewinnie zwierzchność na nas podwodzą, niewinnie wiary trzymać zakazuią. Ale coz czynić? Muru głową nie przebiiemy: mowmy raczey z Tertullianem (Tert. in Apoleg.) onym Doktorem dawnym, ktorego też potykało: gdy od was bywamy potępieni, od Boga bywamy rozgrzeszeni. Zaden prawowierny kośćioł ludźi Chrześćiańskich, choć w wierze kęs od śiebie rożnych, nie prześladuie, chyba szatan z naśladowcami swoimi.

II. Mordowanie niewinne.

Druga rzecz iest mordowanie niewinne. I przyydźie, prawi, czas, że was zabiiać będą. O załosna kondycyi. Ciężka rzecz bydź wyklętym abo wyrzuconym z kośćioła, ale daleko ćięższa, kiedy kogo zabiią, a niewinnie, bez przyczyny. Słuchayćie co o tym Paweł S. z Psalmu Dawidowego mowi: Dla ćiebie Panie, (Rzym. 8, 36. Psal. 44, 23) cały dźień zabiiani bywamy, poczytaniśmy iako owce na rzeź naznaczone. Godźi śię o tym szerzey przypomnieć, a tak nie wspominaiąc Zydow, pomiiaiąc Aryany, opuszczaiąc Machometany, i inne kośćioła prawowiernego prześladowce, samym śię tylko poganom przypatrzmy, co oni za dźiwy z kośćiołem Bożym broili. Augustyn S. dźieśięćiorakie prześladowanie, (Lib. 18. de Civ. Dei cap. 52.) barzo okrutne i srogie, wilicza, ktore Chrześćianie od Pogan ćierpili. Z pilnośćią śię mu proszę przysłuchayćie, i (Prześladowanie dźieśięćiorakie.) iedno za drugim obaczćie: a poznaćie, iako śię te słowa Pańskie skutecznie wypełniły.

Pierwsze było za Nerona Cesarza, (I. Za Nerona.) iako Tertullian S. pisze, w te słowa: zywoty Cesarzow czytamy, (Anno 57.) wszczynaiącą śię wiarę w Rzymie, (Tert. in Scor. c. 14) Nero napierwszy skrwawił. O iak okrutnie pod tym tyranem (Okrucieństwa) Chrześćiany mordowano. Jedne, uwiązane u bestyy, psy szczwano: drugie, krzyżowano: trzećie, zywo palono: czwarte, w skory zwierzęce zaszywano, a przod psy rzucano. Z niektorych świece czyniono, to iest, oblano ie woskiem i innemi tłustośćiami, a knoty przez zywot i gardło przewlokszy zapalano. W tym prześladowaniu podięli koronę męczeńską dway Apostołowie, Piotr i Paweł, tego śćięto, owego ukrzyżowano. (29 Iunii, Anno 69.)

no. Innych nie wſpominam. Lecz nie od Nerona tylko, ale i od ludzi odßczepieńſkich kościoł Bozy prześladowanie ćierpiał, ktorych herßtem
Symon czarnokśieznik. był Symon czarnokśieznik. Tego Ignacyuß S. pierworodnym ßatańſkim zowie, przeto że był napierwßym kacerſkim miſtrzem. Ale oddał to Bog i Neronowi i Symonowi. Nero ſam śie zabił: Symon chcąc do nieba wſtąpić, rozbiwßy śię na powietrzu, nogę złamał i zdechł.

II. Za Domicyana. Anno 84. Lib. 3. c. 13.

Drugie prześladowanie było za Domicyana, o ktorym piße Eyſebiuß w te ſłowa: wtorym był, ktory przećiwko nam Chrześćianom ogień prześladowania wzbudźił. Ten do tak ßaloney pychy przyßedł, iż śię Bogiem zwać śmiał. I ilekroć ſprawcom ſwoim liſt piſać rozkazał, tak muśieli począć: Pan i Bog naß tak rozkazuie. Czynił śię ſynem Pallady. Był tak ſrogim tyranem, że nie tylko Chrześciany ale i Filozofy prześladował, i z Rzymu ie
Dion. Orat. 45. wygnał. Piße o ſobie Dyon, że śie dopiero po iego śmierći do Rzymu wroćił. Pod tym tyrannem Jan S. w kоćieł oleiu gorącego wſadzon, a gdy mu nic nie ßkodźił, do wyſpy Pa-
Tert. de Præſcript cap. 36. tmu na wygnanie poſłan. Pod ten czas niepomału tez Cerynthus i Ebion kośćioł Bozy trapili. Lecz tak owemu, iako i tym, na dobre to nie wy-
Anno 92. ßło. Cerynthus w łaźni przywalon. Domicyana zaś Stefan nieiaki ſprawca Domicylle, ktorą był na wygnanie potępił, wßedßy do iego
Anno 98. pokoiu, iakoby mu reieſtr zdradźiec iego podaiąc, zabił go i ukłoł.

III. Pod Traianem. An. 100. Simon. Ignatius. Clemens. Lib. 1. c. 28.

Trzećie było pod Traianem. O iak śiła świętych ludzi ten tyran dał potraćić? Pod nim Symon Biſkup Jerozolimſki, ſukceſſor Jakuba S, na krzyżu ieſt umęczon, z wielką ſtatecznośćią, choć iuż w ten czas miał lat 120. Ignacyuß S. Biſkup Antyocheńſki na pożarćie beſtyom dany ieſt. Klemens też Biſkup Rzymſki pierwey wygnany, potym utopiony ieſt. Niceforuß piße, iż pięć panienek Chrześćiańſkich na procz ſpalić dał, i popioł ich między miedź zmießać, a potym z niego wanni ulać, i do łaźni poſtawić rozkazał. Coż śię ſtało? Kto śię w onych wannach mył, każdemu śię głowa zawroćiła iż upaść muśiał. Co gdy mu powiedźiano, inne ſprawić kazał, a z onych pierwßych pięć panien ſpalonym podobnych ulawßy, w teyże łaźni poſtawił. Innych iego tyrańſtw nie wſpominam. Przeſtałći wprawdźie tego tyrańſtwa, ale nie rychło. Bo za per-
Suidas in verb. Trai. ſwazyą Tyberyana Staroſty w Paleſtynie, ktory do niego liſt napiſał, że więcey Chrześćian zabiiać nie chćiał, rozkazał wßytkim Staroſtom i urzędnikom, aby Chrześćian więcey nie prześladowali. Naoſtatek ſtruty ieſt.
Papias. Euſ. lib. 3. c. 39. &c. 33. Za iego czaſu Papias Biſkup Jeropolitańſki, ſłow S. Jana nie dobrze zrozumiawßy, począł uczyć, że wierni Pańſcy, po zmartwychwſtaniu tyśiąc lat tu na źiemi żyć mieli, ktorego błędu iął śię był Ireneuß i Juſtynus męczennik.

IV. Pod Aureliußem i Werußem.

Czwarte prześladowanie było pod Aureliußem i Werußem, ktorzy śię Antoninami zwali, od Anteceſſo-

ra swego Antonina, o ktorym piszą,
An. 164.
że krwie Chrześciańskiey sam nie wylewał, ale urzednikom swoim wedle starych praw wylewać rozkazał.
Policarpus.
Za tych czasu Polikarpus Jana ś. uczeń i Biskup Smyrneński, spalon iest z wielką statecznością, bo gdy mu Starosta mowił, żeby złorzeczył Chrystusowi, powiedział: Ośmdziesiąt lat i sześć służe mu, a w żadney rzeczy mie nie ukrzywdził, iakoż mam złorzeczyć krolowi moiemu?
Felicitas.
Felicytas też z siedmią synow swoich umęczona iest. Owa od tyranow cielesnych utrapiony będąc kościoł
Lamp. in Commodo.
Boży, miał i od sektarzow prześladowanie cieżkie. W ten czas bowiem Cerdon, Walentynus, Montanus, kacerstwa swoie rozsiewali. Aureliuszowi iednak na dobre to nie wyszło, gdyż na woynie przeciw Markomanom nieiedzeniem sam się umorzył.

V. Pod Sewerem. An. 195.
Piąte prześladowanie było pod Sewerem. Było tak srogie, iż iuż mniemali niektorzy, że koniec świata nadchodzi.
Leonides
W ten czas Leonides oćiec Orygenesow umęczon. Orygenes też maiąc lat siedmnaście z oycem korony męczeńskiey pragnął, i list do niego pisał, do stateczności go napominaiąc. W ten czas Chrześcianie kościołow nie mieli, ale domy tylko i gospody skryte na służbę Bożą. Lecz nie tylko Sewerus, ale i inni słudzy szatańscy, kościołowi utrapionemu utrapienia dodawali.
Teodatus.
Teodatus nieiaki poimany o wiarę ś, zaprzał się Pana Jezusa: o co gdy go strofowano, począł się tak wymawiać: nie zaprzałem się Boga, ale Chrystusa człowieka. Zaczym począł o Panu Jezusie uczyć, iż nie był prawym Bogiem. Byli też pod tenże czas heretycy, ktore Melchysedechyany zwano, ktorzy mieli Melchysedecha za Anioła, i wiele baśni o nim.
Melchisedechiani.
Sewerowi tyraństwo iego nie na dobre wyszło. Bo syn iego Bassianus, alias Caracalla, w drodze, gdy woysko miało, chciał go z tyłu zabić, ale wołaniem żołnierstwa, ktorzy to widzieli, przestraszonym będąc, zaniechał się. O czym wiedząc oćiec, samym go tylko fukaniem karał, a sam potym od frasunku umarł.

VI. Pod Maksyminem. An. 237.
Szoste prześladowanie było pod Maksyminem. Ten chcąc wiarę S. wykorzenić, rozkazał, aby duchowne Chrześciańskie imano i zabiiano, pospolstwa zaniechawszy. W ten czas było straszliwe trzęsienie ziemie, ktore poganie na Chrześciany kładli. O tak siła Biskupow S. dał potracić. Krotko mowiąc, był z niego tyran takowy, że się go i poganie sami bali, i bogow swoich prosili, żeby go nigdy nie oglądali. Lecz zemścił się Pan Bog krwie niewinney nie tylko nad
Smierć Maksymina.
nim, ale też i nad synem iego. Bo żołnierze iego właśni oborzywszy się nań, głowę mu ucięli, także i synowi iego, i do Rzymu posłali.

VII. Pod Decyuszem. An. 253.
Siodme prześladowanie było pod Decyuszem. Ten puścił po wszytkim świecie mandaty i wyroki swoie, aby Chrześciany mordowano. Co urzędnicy iego radzi widzieli, i tak Chrześciany męczyć dali, iako długo człowieka stawało. Szczęśliwy,
Cypr. Ep. 8. in vita Thaumag.
pisze Cypryan ś. komu Pan Bog rychło dał w mękach umrzeć. Nissenus przydaie, że rozpalone leńcuchy,

noze,

noże, miecze, ogień, bestye, i inne tormenta ukazowano. W ten czas wiele Chrześcian z boiaźni mąk Chrystusa śie zaprzeli. Drudzy wszytkiego odbiegaiąc, kryli śie po gorach, po skałach, po leśiech. W ten czas Orygenes długie więzienie i męki ćierpiał: Cyprian ustąpił. W Palestynie, w Syryi barzo wiele męczennikow poległo, i Babilas Antyocheński Biskup. W ten czas śiedm młodźieńcow, uchodząc prześladowania, do iedney śie gory skryli, i tam od pogaństwa zamknieni, przez dwieśćie lat blisko spali, aż za czasu Teodozyusza mnieyszego obudzeni byli: 28. Iulii bywa ich święto. Nowatus heretyk na ten czas nie pomału kośćioł Boży trapił, i był drugim za tegoż tyrana prześladowcą. Ten uczył, że żaden, raz upadły, ktory śie Chrystusa zaprzał, przyymowany do pokuty bydź niemogł. Decyusz nie tylko sam, ale i z synem swoim marnie zginął. Oćiec w ieźierze iednym ućiekaiąc utonął, a syn zabitą śmierćią zginął.

Origenes. Cyprian. Euf. lib. 6. cap. 32. Novatus. Smierć Decyusza.

VIII. Za Waleryana An. 257.

Osme prześladowanie było za Waleryana. Ten zrazu dźiwnie miłował Chrześcian: lecz go potym ieden Egipczanin wodz czarnoksiężnikow tak zepsował, iż śie do wszytkich czarow udaiąc, dźieći niewinne zabiiał, i tenże go potym na Chrześciany zaostrzył. Zakazał żeby Chrześcianie schadzek, pod utratą zdrowia nie miewali, pisał i listy do Starostow, aby do odstąpienia od wiary przymuszali. Pod tym tyranem Cypryana ś. śćieto, i trzy sta męczennikow do pieca wapiennego wrzucono. Poimał go potym Sapores krol Perski, i iego grzbietu, gdy na koń wśiadał, za podnożek używał, aż naostatek kazał go żywo z skory odrzeć, i solą natrząsnąć, na pamiątkę nieszczęśćia iego w oczach wszytkich ludźi.

Cyprian śćięty.

IX. Pod Aurelianem. Ann. 272.

Dźiewiąte prześladowanie było pod Aurelianem. Ten wiele Chrześcian pozabiiał, co śie ukazuie z dźieiow Symforyana męczennika sławnego. W tych dźieiach iest wyrok Aurelianow, na zgubę Chrześcian, aby ie mordowano położony. Za tego tyrana ziawił śie też Manes nieiaki, od ktorego Manichei heretycy nazwani są. Ten uczył, iż dwa są Bogowie, ieden zły a drugi dobry, złym zwał tego, ktory zakon stary ustawił, a dobrym tego ktory nowy. Czynił śie sam Duchem S. ktorego Chrystus z nieba posłał. O Panu Iezuśie udawał, iż ćiała prawdźiwego nie przyiął. O duszy powiedał, że ią dobry Bog, a ćiało zły Bog stworzył. Lecz tak ow iako i ten zapłatę swą wźięli. Aurelianus iadąc miedzy Bizancyum a Hyeraklea, gromem srogim przestraszony, a potym od swoich domowych zabity iest. A Manesa krol Perski żywo obłupić, skorę na bramie mieyskiey zawieśić, a ćiało przede psy wyrzućić kazał, przeto że śie syna iego leczyć podiął, a więcey mu zaszkodźił niż pomogł.

Manes. Cyrill. Catech. 6. Epiph. hær 66. Aug. hær. 46. Smierć Aureliana.

X. Za Dyoklecyana. Ann. 284.

Dźieśiąte prześladowanie było za Dyoklecyana: a to trwało całe dwadźieśćia lat. Bo zaraz pierwszego roku puśćił dekret, aby Chrześciany do Pogaństw przymuszano. A toć było nawiętsze prześladowanie. Na

ieden mieśiąc po śiedmnaśćie tyśiecy
Lib 8.c 9. męczennikow zabiiano. Eyſebiuß
piße, że ſam oczyma ſwemi na to pa=
trzył, iż kaći od częſtego śćinania
miecze odmieniać muśieli, i ſkazanych
na śmierć wyśćinać iednego dnia nie
mogli. Jednego czaſu w Nikome=
dyi Chrześćianie, nie dbaiąc nic na
zabiianie braći ſwoiey, dźień Bożego
narodzenia nabożnie świećili, i do
kośćioła śie ſkupiwßy, noc i dźień na
ſłużbie Bożey trawili. Czego do=
wiedźiawßy śie Dyoklecyan, kośćioł
żołnierzem obtoczył, i tym co tam
byli powiedźieć kazał, kto chce wy=
niść, ofiarwy bogom, a kto nie chce,
ſpalon z kośćiołem będźie. Paſterz
ich im nie wołał, aby raczey krotką
śmierć brali, a wiecznych rozkoßy
nie utraćili. Wßyſcy tedy krzyknęli
i z dźiećmi, i z czeladką: Chrześćia=
nie iesteśmy, żaden z nas nie wyni=
dźie, ognia śie miiaiącego nie boimy.
J wnet nowo do chrztu nagotowa=
ne pochrzćiwßy, i Sakramentem śię
naświętßym pośiliwßy, ognia one=
go czekali. Zapalony kośćioł długo
z nimi gorzał, wßyſcy iako żywe
ofiary z ogniem do nieba poßli. Ale
i tym śię ießcze ſerce Dyoklecyanowe
nie ukoiło. Bo nie długo potym,
wyrok i mandat taki puśćił, aby na
dźień Wielkonocny Chrześćianom
wßytkie kośćioły obalono, i z źiemią
porownano: a wßytkie piſma, kto=
rekolwiekby śię w nich nalazły, aby
popalone były. Przednieyśi ludźie,
aby urzędy traćili, a inni ßczegulni
aby w niewolą brani byli. Te man=
daty wßędźie po miaſtach rozbiiano.
Lib.8.c 5. Eyſebiuß piße, iż ieden zacny Pan
miłośćią Chryſtuſa uięty, liſty one
podrapał, i poimany z wielką ſtatę=
cznośćią męki wßytkie wßćierpiał.
Pod ten czas nie pomału też kośćioł
Boży trapił Porfiryuß Filozof, piſ= Porphirius.
mu S. także i zakonowi Bożemu
przyganiaiąc: lecz odnieśli obay za=
płatę ſwoię. Dyoklecyan począł
gnić wewnątrz, i ięzyk mu doczyſtą
ugnił, robacy śię w nim zalegli, i tak
okrutnie żywota dokonczył. Por=
firyußa Ceſarz Konſtantyn na wy=
gnanie ſkazał, i kśięgi iego popalił.

Otoż iuż maćie, namilśi w Pa=
nu, dźieśiećiorakie prześladowanie,
za dźieśiąći rożnych Ceſarzow, obacz=
ćież tu, iako śię dźiwnie wypełniły te
słowa Panſkie, ktore do uczniow
ſwoich mowić raczył: Będą was
zabiiać i mordować.

Trzećia rzecz iuż naſtępuie, zwłaß= III.
cza poſługi Bożey przypiſanie, wßel= Posługi Bożey przypisanie.
ki, prawi, ktory was zabiie, mnie=
mać będźie, że czyni poſługę Bogu.
Takći Paweł przed ſwym nawroce= Dzie. 9.
niem prześladuiąc Chrześćiany,
mniemał że w tym dobrze ſłużył Pa=
nu Bogu. Tak po Pawle inni wßyſcy
prześladowcy rozumieli, że śię prze=
śladowaniem niewinnych Chrze=
śćian Bogu przyſłużyć mieli. Na
Koncylium Konſtancyenſkim ſka= An. 1414.
zawßy Jana Huſa na śmierć, pro=
klamowano odpuſt, ktoby drew to
ſpalenia pomogł nośić: Chłopek ie=
den porwawßy brzemię chroſtu,
niosł i rzucał na ogień, ktorego uy=
rzawßy Hus, rzekł: o święta proſtoto.
W roku 1572. naproßono Ewanieli=
kow zacnych ludźi we Francyi na
weſele, iedną razą poczęto ich mordo=
wać,

wać. O nieszczesliwe wesele, ktores sie krwią ludzi niewinnych oblalo. A wżdy sie Muretus w Rzymie z tego cieszył, i Orationem Eucharisticam odprowowal. Dzisia nam ludziom niewinnym złość wyrządzać, kościoły burzyć i palić, za ieden to sobie odpust maią.

Obaczcież tedy, a uważcie u siebie, iako do skutku przyszły i przychodzą słowa zbawiciela naszego, o mizerney a żałosney kondycyi kościoła Bożego na tym świecie.

Trzeciey części słuchaycie.

III. Część. Pociechy wiernych troiakie.

Okaże wam krociuchno, ponieważ czas zszedł, troiakie pociechy, ktoremi sie w tak cieszkim krzyżu i prześladowaniu wierni cieszyć maią.

I. Christi vaticinium.

Pierwsza, że nam to Pan JEzus usty swemi naświętszemi przepowiedzieć raczył. Bo mowi: tom wam powiedział, abyście, gdy godzina ta przyydzie, wspomnieli na to, żem Ja wam opowiedział. Dziwnać to rzecz, że Barabasz lepsze ma szczęście niżeli Chrystus, niewiernik także lepszy pokoy, niżeli prawy Chrześcianin, ale nic to, Pan Jezus tak opowiedział, zkąd znać że to wola Boża, a iż inaczey bydź nie może. I nie z trefunku to na nas przychodzi, ale za wiadomością Bożą, ktory prześladowaniem doświadcza wiary i stałości naszey. A tak raczey do niego o cierpliwość i wytrwanie wolaymy, mowiąc z Augustynem ś. Ty Panie, ktory zwierzchu karzesz, day zawżdy wewnątrz nieustawaiącą cierpliwość, tak żeby nigdy nie ustawała chwała twoia w uściech moich.

Lib. Med. c. 38.

IV. Christi Praesidium.

Druga pociecha iest, że nie my sami cierpimy, ale i Pan Jezus w nas cierpi, i opuścić nas nie chce, poki tchu w nas staie. I dla tego nam Ducha S. obiecał, aby nas cieszył we wszelkim utrapieniu naszym. Ta pociecha uzbroieni męczennicy ś. lekce sobie by nawiętsze męki poważali. Nie wspominaiąc onych dawnych męczennikow, ktorzy za pogaństwa cierpieli, wczora rok iako Hyeronima z Pragi dla Ewanielii w Konstancyi palono, ten tak wesoło szedł na śmierć, własnie iak na wesele. Gdy go prowadzono Litanią śpiewał. Gdy go na stos drew posadzono, zaczął Credo. Przywiązany będąc: począł głośno śpiewać: o iakoż to przesławny dzień. A gdy zapalono drwa, rzekł: W ręce twoie, Panie poruczam Ducha mego, odkupiłeś mię Boże prawdziwy. Czym sie ten cieszył iedno przytomnością Pana Jezusową? ktory go w onych cieszkich mękach nie opuścił? O Sabinie męczenniczce, co dla was uczciwe białegłowy wspomnię, piszą, że brzemienną będąc, podana iest dla Chrystusa do więzienia, gdzie gdy czas rodzenia następował, a bole rodzenia nadchodziły, poczęła iak białagłowa w tym czasie stękać: stroże więzienia rzekli do niey: stękasz dziś, ale będziesz iutro barziey. Odpowiedziała: dziś cierpię iako białagłowa uboga, Boskiemu dekretowi podległa, iutro będę cierpieć iako Chrześcianka. Pan moy ze mną spolu cierpieć będzie, ten mi siły na wytrwanie doda. O złote a poważne słowa. Pewnie, kto to wie, temu

Hyeronim z Pragi męczennik An. 1414. w sobotę po Bożym wstąpieniu.

Sabina Męczenniczka.

żadna męka dla wiary przećiwna bydź nie może.

III. Hostium Exitium. Trzećia i ostatnia poćiecha iest, zginienie nieprzyiaćioł naszych. Bog nie żywi długo tych, ktorzy kośćioł Boży prześladuią. Co za koniec wźiął Nero? co za koniec Domicyan? co za koniec Traian? co za koniec Sewerus? Aureliusz? co za koniec Maksyminus? co za koniec Decyusz? co za koniec Waleryanus? co za koniec Aurelian abo i Dyoklecyan? pogineli wszyscy, iakośćie iuż słyszeli, haniebną a okrutną śmierćią; krew bowiem niewinna z Ablem sprawiedliwym o pomstę do Boga wołała.

A iż tak iest, nie daymyż śię łada przećiwnemu wiatrowi ustraszyć: znośmy skromnie co Pan Bog na nas dopuszcza. Wierny on iest, nie dopuśći na nas wiecey, iedno cobyśmy znieść mogli.

A ty, o iedyna ochłodo i podporo nasza, Panie Jezu Chryste, nie oddaley od nas ćieszyćiela niebieskiego Ducha S, niech nam śiły i poćiechy dodaie, żebyśmy śię przez wszelakie przećiwieństwa, do chwały wiekuistey zwyćięstwem wiary przebić, i tam krolestwo wiekuiste otrzymać i odziedźiczyć mogli. Amen.

Obwieszczenie chwalebnych świąt świątecznych.

Z wielkiem nabożeństwem, Chrześćianie moi namilsi, rozkazał Pan Bog synom Izraelskim w zakonie starym, gotować śię na dźień świąteczny, bo posyłaiąc do nich

2 Moy. 19. ap. 11. Moyzesza, rzekł im: idź do ludu, a poświęć ie dźiś i iutro, a niech wypiorą szaty swoie: i niech będą gotowi na dźień trzeći; abowiem trzećiego dnia zstąpi Pan przed oczyma wszytkiego ludu na gorę Synai. Te święte Boże słowa trzy rzeczy w sobie

Trzy rzeczy do uważania zamykaią. Pierwsza iest rozkazanie Boże do synow Izraelskich, aby śię na świątki przygotowali: druga, sposob tego przygotowania: trzećia, przyczyna, czemu śię przygotować mieli.

I. Rozkazanie Boże. Rozkazuiąc przygotowanie na dźień świąteczny, mowi Pan do Moyzesza: idź do ludu, a poświęć ie dźiś i iutro. Poświęcenie pięćioraką ma w Piśmie S. sygnifikacyą.

Poświęcenie znaczy. 1. Przywłaszczyć 2 Moy. 13. 2. Raz znaczy tak wiele iako, przywłaszczyć co komu, iako ono gdy Bog mowi: Poświęćcie mi wszelkie pierworodne.

2. Nabożnie cześć. 3 Moy. 10. Drugi znaczy, tak wiele iako nabożnie czćić, iako gdy Bog mowi: W tych, ktorzy przystępuią do mnie, poświęcony będę.

3. 4 Moy. 20. 3. ofiarować Job. Po trzećie, znaczy, tak wiele iako ofiarować. O Jobie napisano, że poświącał syny swoie, to iest ofiarował za nie Panu.

4. Od grzechow omytym bydź. Poczwarte znaczy, od grzechow omytym bydź. Omyći iesteśćie, mowi Paweł S, i poświęceni, i usprawiedliwieni w imie Pana Jezusowe.

5. Oczyśćić. 2 Sam. 11. Popiąte znaczy oczyśćić, iako ono o Betsabie pismo mowi: Poświęćiła śię od nieczystośći swoiey. Na tym

mieyscu

mieyscu gdy Pan Bog kaze poświećić lud Izraelski, tego chce po Moyzeßu, aby sie omyli i oczyśćili od grzechow swoich. Grzeßnych bowiem ludzi chwały i nabozenstwa Pan Bog nie przyymuie. Potrzeba sie kazdemu omyć i oczyśćić.

II. Sposob przygotowania. Lecz zebysmy wiedzieli, w czym to oczyśćienie nalezy, i iako odprawowane bydź ma, mowi Pan daley. Niech wypiorą odzienia swoie, a niech będą gotowi na trzeći dzień. Szaty i odzienia sąć serca i sumnienia ludzkie, te omyć potrzeba od wßelkiey zmazy, wedle onych słow Bozych u Izaiaßa Proroka: Omyyćie

Iza. 1, 16 17. sie, a czystemi bądźćie, odeymićie złość uczynkow waßych od oczu moich, przestańćie źle czynić, uczćie sie dobrze czynić. U Jeremiaßa takze

Jer. 4, 4 Zyd. 10, 22. 23. woła Bog. O Jeruzalem, omyy serce twe od złośći. W liśćie tez do Zydow mowi Apostoł: Miеymy serca oczyśćione od sumnienia złego, i ciało omyte czystą wodą. Takowe tu oczyśćienie rozumie Pan, gdy lud Izraelski napomina, aby wyprali odzienia swoie.

III. Przyczyna p. gotowania. Na ostatek, ukazuie przyczynę, czemu to czynić mieli? i mowi: Abowiem zstąpi Pan przed wßytkim ludem na gore Synai. Obliczności Pańskiey kto sie chce ukazać, potrzeba mu sie nie tylko oczyśćić, ale tez i odnowić. Bo zadna rzecz pokalana przed nim sie nie zostaie. Słuchay-

Objaw. 21 ćie Jana S. Opisuiąc miasto Boze Jeruzalem w niebie, gdźie iest stolica Pańska, powieda, ze nie wnidźie do niego nic co sie pokala, abo czyni co brzydliwego. Słußnie sie tedy Pan ludowi Izraelskiemu przygotować kaze, aby byli godni stanąć przed oblicznośćią iego.

A iz tak iest, toć tedy i ia słußnie was dźiś z Moyzeßem napominam, mowiąc: Poświeććie sie dźiś i iutro, a wypierzćie odzienia swoie, a bądźćie gotowi na trzeći dzień. Przez dwa dni siła mozećie sprawić, ieźli sie niegotowemi baczyćie. Poświeććie ćie, wypierzćie i oczyśććie serca waße, od gniewu, nienawiśći, zazdrośći, łakomstwa. Niech sumnienie waße zadnym grzechem zmazane nie będźie. Niech głos zaden o pomstę do Boga na was nie idźie. Oczyśććie sie od wßelkiey zmazy ciała i 2 Kor. 7, 1.
Ducha, wykonywaiąc poświecenie z boiaźnią Bozą. Dźiś poczniyćie, iutro dokonayćie. A iz Pan w Moyzeßu nam sługom swoim to poświecenie zleca, więc sie do spowiedźi z serdeczną skruchą, z wiarą mocną, z pewną wolą nowego posłußeństwa, wßyscy a wßyscy nagotuyćie, a tam absolucyą i rozgrzeßenie zbawienne otrzymaćie.

Zaden z was lekce sobie tego niech nie wazy; abowiem trzećiego dnia zstąpi Pan przed wßytkim ludem na gore Syonską. Gora Syonska, kośćioł Bozy iest, zgromadzenie wiernych. Tam ukaze Pan Bog obecność i przytomność swoie. Raz w słowie swym naświętßym, ktore iest wozem Ducha S. potym, w Sakramenćie wieczerzy Pańskiey, gdźie ciałem swym i krwią Pan naß przytomny będźie. O iako sie tu niegotować, na presencyą tych niebieskich gośći? Gotuyćiez sie tedy nam iśi, ozdobćie

ozdobćie kośćiołek serca waszego, niechay w nim mieysca nie ma pycha, złorzeczeństwo, nieszczyrość, obkuda: ale raczey owoce Ducha, iako miłość, wesele, pokoy, ćierpliwość, dobrotliwość, dobroć, wiara,
Gal. 5. ćichość, trzezwość, Zatym także Boża, i społeczność darow Ducha S. pewnie otrzymaćie. W czym wszytkim niechże wam będźie na pomocy Bog Oćiec niebieski, z synem swym miłym, także i z Duchem S, Bog wiecznie pożegnany, w Troycy S. iedyny, Amen.



Na Niedźiele Swiąteczna
Ewanielia u Jana S. w Rozd. 14.

Odpowiedźiał JEzus, i rzekł mu: ieźli mie kto miłuie, słowa moie zachowywać będźie: i Oćiec moy umiłuie go, i do niego przyydźiemy, a mieszkanie u niego uczyniemy. Kto mie nie miłuie, słow moich nie zachowywa: a słowo, ktore słyszyćie, nie iest moie, ale onego, ktory mie posłał Oyca. Tomći wam powiedźiał, u was mieszkaiąc. Lecz Poćieszyćiel on, Duch Swięty, ktorego pośle Oćiec w imieniu moim, onći was nauczy wszystkiego; i przypomni wam wszystko, comkolwiek wam powiedźiał. Pokoy zostawuie wam, pokoy on moy dawam wam: nie iako dawa świat, Ja wam dawam: niechże śie nie trwoży serce wasze, ani śie lęka. Słyszeliśćie żem Ja wam powiedźiał: odchodzę, i zaś przyydę do was. Gdybyśćie mie miłowali, wżdybyśćie śie radowali, żem rzekł: idę do Oyca; bo Oćiec moy więtszy iest niż Ja. J terazem wam powiedźiał, przed tym niż śie stanie: żebyśćie, gdy śie to stanie, uwierzyli. Juz daley z wami wiele mowić nie będę. Abowiem idźie kśiążę świata tego, a we mnie nic nie ma. Ale iżby poznał świat, że miłuie Oyca: a iako mi rozkazał Oćiec, tak czynię. Wstańćież podźmy ztąd.

NIemasz żadnego święta miedzy wszytkimi, w Panu namilsi, ktoreby Apostołowie i inni wierni, z więtszem weselem, nabożeństwem i podźiwieniem obchodźili, iako dźisieysze. Bo acz dźień Bożego narodzenia wielkie wesele wszytkiemu światu przyniosł, ale barzo mało ich było na ten czas, ktorzyby śie tego wesela uczestnikami stali, a same chory Anielskie radość i wesele wszytkie rozgłaszać poczęły. W dźień też zmartwychwstania Pańskiego, choć śie Apostołowie i inni

inni wierni po kilka kroć uyrzawszy Pána uradowali, wszakże ona ich radość bez watpliwośći i niedowiarstwa, bez strachu i boiaźni nie była. A ieżliż też na on czas gdy do nieba wstepował, radość iako wierni Boży mieli, wszakże z smetkiem pomieszana była, bo gdy im rzekł Pan Jezus: idąc na wszystek świat kazćie Ewanielią wszystkiemu stworzeniu, wspomnieli sobie, że ich ten urząd wielkich niebezpieczeństw i trudnośći nabawić miał, tak iako im to przedtym częstokroć Pan Jezus opowiedał: lecz w dźień świąteczny zaczeło sie prawdźiwe a doskonałe wesele. W ten czas gdy widomie na Apostoly zstąpił on obiecany Pocieszyćiel Duch S, ali wnet wszelki smetek, watpliwość, boiaźn na strone ustąpiła, a oni co przedtym nieukami byli, to wnet rozmaitemi iezyki mowić, i Magnalia Dei wysławiać poczeli, i rozmaitych narody oczy i serca ku sobie obroćiwszy, wielkie a prętkie kośćioła Chrześćiańskiego budowanie, nie bez serdeczney radośći w krotce oglądali. Co my słysząc w Panu namilsi, czyńmyż tak, żebyśmy ten ś. a wesoły dźień przykładem Apostołow ś, i innych ludźi wiernych z dewocyą a nabożeństwem serdecznym obchodźili. Ukaże nam do tego pobudkę Ewanielia przeczytana, w ktorey Pan Jezus, iako o owocach Ducha S. tak też i o samym Duchu S. barzo poważnie mowi. My dla lepszey pamięći trzy cząstki do uważania przed sie weżmiemy.

Mark. 16, 15.

Summa Ewanielii.

Pierwsza bedźie o miłośći Bożey, ktorey autorem iest Duch świety.

Druga o Duchu Swietym a zwłaszcza o personie, o postaniu, o sprawach iego.

Trzećia o pokoiu Pana Jezusowym, ktory iest owocem nieposlednim Ducha S.

O uszy pilne i powolne prosze.

O Duchu S, Boże prawdźiwy, ktory od Oyca i od Syna pochodźisz, łaską swoią ś, bez ktorey w nas niemasz nic stałego, wspomagay nas w mowieniu i w słuchaniu, Amen.

I. Cześć.

Dwu zacnych a potrzebnych gośći, mieliśmy z nieba na tym świećie: ieden był syn Boży, drugi, Duch ś, ow od nas przez wniebowstąpienie swoie odszedł, a ten nas nawiedźił z wysokośći. Oba z wielkimi pożytkami na świat przyszli, ktore ukazuie nam Augustyn S. temi słowy: Syna swego dał Bog na zapłate odkupienia, Ducha ś. na przywiley miłośći. Obiema powinniśmy miłość. Lecz Pan Jezus o tey tu tylko miłośći mowi, ktora iemu właśnie należy. I ukazuie naprzod znak, potym pożytki tey miłośći.

August. de verb. Dom.

Obserwacye.

Znak wyraża w tych słowiech: Jeżli mie kto miłuie, słowa moie zachowywać bedźie. Obaczćież tu, że nie leda miłość Duch S. w nas sprawuie, ale takową, ktora należy w zachowywaniu słow Pana Jezusowych: te zachowuiemy troiako.

Znak miłośći Pana Jezusowey Zachowywanie słow Pańskich, ktore odprawuiemy.

Naprzod w sercu, przez rozmyślanie. Do czego sam Pan Bog nas upomina, mowiąc: bedą te słowa, ktore ia dźiś rozkazuie tobie, w sercu twoim. Słuszna rzecz, słowa Boże w sercu mieć. Bo ieżliż ono medrzec, o słowiech swoich mowi: Synu,

I. W sercu przez rozmyślanie.

5 Moy. 6, 6

Przyp. 7, 3.

napiſz ſłowa moie na tablicy ſerca twego: o iak daleko więcey, ſłowa Boga naywyżſzego na tey tablicy ſerdeczney piſać mamy, abyśmy uſtawicznie na nie patrząc, nic innego tylko ono w ſercu ſwoim mieli. Takći uczynili, oni świąteczni Piotra ś. ſłuchacze, ktorzy uſłyſzawſzy ſłowa

Dzie. 22. Boże, brali ie do ſerca mowiąc: coż będźiem czynić mężowie bracia? Obyże wam też to Pan Bog dał, żebyśćie takowym duchem i ſercem ſłowa naywyżſzego przyymowali.

2. Uſty przez częſte o nim mowienie.

Powtore, zachowuiemy też ſłowa Pana Jezuſowe, przez częſte o nich mowienie. Rozmowy naſze o ſłowie Bożym nawięcey bydź maią: zwłaſzcza teraz w świątki, o Duchu ś. pytać śię z pilnośćią maćie. Apoſtołow ś. rozmowy ſkoro Ducha S. przyieli, były de Magnalibus Dei, o wielmożnych rzeczach Bożych: czemu? ſłyſzeli to z zakonu, gdźie

Joz. 1, 8. Pan Bog powiedźiał: niech nie odſtąpią kśięgi zakonu mego od uſt twoich. Ach coż wy tu rzeczećie, wy mowie, ktorzy miaſto ſłowa Bożego, przeklectwem, złorzeczeńſtwem, krzywoprzyśięſtwem, i bluźnierſtwem rozmaitym uſta ſwoie napełniaćie, a cobyśćie imi Boga chwalić mieli, to go na tronie Maieſtatu iego bluźnićie.

3. Uczynkiem przez wykonanie.

Potrzećie, zachowuiemy też ſłowa Pana Jezuſowe uczynkiem, przez wykonanie. Bo nie doſyć na tym do kośćioła iść, ſłowa Bożego ſłuchać,

Jak. 1, 22. kazanie pamiętać; lecz trzeba to co ſłyſzyſz, do effektu przywieść. Słuchayćie co o tym Jakub S. piſze: Braćia mowi; Bądźćie czynićielmi ſłowa, a nie ſłuchaczami tylko, oſzukiwaiąc ſamych śiebie. O iakoż dźiś śiła takowych, ktorzy bywaią w kośćiele, ſłyſzą co ieſt grzech, i do czego prowadźi: a wżdy żeby też to żywota poprawić, diabłu po gębie dać, i do Pana Boga ſzczyrym ſercem nakłonić śię mieli, ani o tym myślą. Lecz to ieſt znak, że Ducha S. nie maią, i Pana Jezuſa nie miłuią. Bo kto Ducha S. ma, i Pana Jezuſa miłuie, ten na grzech ani pomyślić może, a ieżliż z nieobaczenia, iako człowiek krewki pomyśli, to zaraz od niego ućieka, i woła do Boga z Dawidem mowiąc: Serce czyſte ſtworz we mnie Boże, a Pſal. 51, 12. Ducha prawego odnow we wnętrznośćiach moich.

Oto tym ſpoſobem zachowuiemy ſłowa Pana Jezuſowe. Nie mylże śię tedy, moy Chrześćianinie miły, ani śię ſam zawodź, rozumieiąc, że miłuieſz Pana Boga twego, ieżlibyś nie zachowywał ſłow iego; bo mowi Jan S. Jeżli kto mowi, że miłuie 1 Jan. 4. Boga, a nie chowa przykazania iego, tedy każdy taki kłamca ieſt.

II. Pożytki miłośći Pana Jezuſowey.

Słuchayże powtore co ieſt za pożytek tey miłośći, i tego chowania ſłow Pana Jezuſowych? Pożytki troiakie Pan ukazuie.

I. Miłość Boga Oyca.

Pierwſzy ieſt miłość Boga Oyca, ktora śię zamyka w tych ſłowiech: A Oćiec moy umiłuie go. O miłośćiwy Boże, iakaż to łaſka i dobroć twoia? Umiłowałeś nas przed ſtworzeniem świata, ale gdy ćię Dobrodźieia ſwego z Synem twoim miłym i z Duchem S. miłować, i ſłowa twoie zachowywać poczynamy, to ty ieſzcze tym więcey a więcey miłość ſwą przećiwko

ćiwko nam nedznym okazać chceß, przez obfitße uzyczenie łaski i dobrodzieystw swoich. O Chrześćianie Duchem S. poświeceni, uważćie co to iest: Jeźli śie kochamy w łasce ludzkiey, a bez niey mamy śie za nießcześliwe: o iakoż daleko wieciey starać śie mamy o łaske i miłość Bożą. Rozmiłuyćiez śie go tedy wßyscy, a iż on nas w miłośći swey chowáć chce, wiec słowa iego S. z pilnośćią zachowuyćie.

2. Przyyśćie Páńskie do nas. Drugi pożytek iest przyyśćie Páńskie do nas, a to w tych słowiech: J do niego przyydźiemy. O nieskończona Boska dobroći. O wielka a nieoßacowana naßa godnośći. Przyßła kiedyś naświetßa Panna w dom do Elzbiety, choć powinney swoiey, rowna do rowney wzgledem stworzenia, a wzdy Elzbieta nie mogła śie temu wydźiwić, mowiąc: A zkądże mi to, iż matka Pana mego przyßła do mnie? A tu nie matka Páńska, ale Pan sam ćiebie nawiedźić obiecuie. O wßechmogący Panie, coż iest nedzny człowiek, żeś nań tak łaskaw, że go tak sobie ważyß? J ktożby śie tego od ćiebie kiedy był spodźiewał, byś śie był sam z tym nie ozwał? abo ktoby ćie był śmiał o to prośić, byś nam był tego nie obiecał? Rzeczeß: a iakimże obyczaiem do nas przychodźi? nie widomie, ale duchownie, przez wnetrzną poćieche, przez rozmnożenie łaski, przez przydatek miłośći, przez wßytkich darow Duchownych rozßerzenie. O ßcześliwyż to człowiek, ktorego ty Boże moy dobrotliwy, nawiedzaß. Bezpiecznie takowy z krolem Dawidem zaspiewać może: Jczegoż ia iuż wiecey mam żądać na niebie i na źiemi, gdyż mam przytomnego ćiebie Panie Boże serca mego. Psal. 73.

3. Mießkanie Páńskie w nas. Trzeći pożytek iest mießkanie Páńskie w nas, o ktorym mowi, i mießkanie u niego uczyniemy. Już śie tu wiec podźiwuy każdy wierny Chrześćiański człowiecze, wielkiey a nieogarnioney miłośći Pana twego, nie tylko bowiem przyyść, ale i mießkać u ćiebie obiecuie. Wielka to Przychodźić on wiec w serca niektorych ludźi, ale mießkania w nich nie czyni. A to z tey przyczyny, że we miłośći i zachowywaniu słow iego nie są stateczni, ale uwierzywßy za lada pokusą odstepują. Lecz w tych, ktorzy go prawdźiwie miłuią, i słowo iego zachowuią, mießkanie sobie upodobał. J ztąd Paweł S. do wiernych mowi: Azaż nie wiećie, iż ćiało waße, iest kośćiołem Ducha S.? a 1 Kor. 6.
ná drugim mieyscu: Wy iesteśćie kośćiołem Boga żywego, iako sam 2 Kor. 6.
Bog mowi: Bede mießkał w nich, i 5 Moy. 26.
chodźić bede, i bede Bogiem ich, a oni bedą ludem moim. O iaka godność, iaka pocżćiwość, mieć gośćia takowego mießkaiącego w sobie? O iak śie tu nie gotowáć na przyiećie tak miłego a wdźiecznego gośćia? W ow czas, kiedy człowiek iaki zacny do nas przybydź ma, pytam was w Panu namilsi, izali domu umiatać nie każećie? izali go kobiercy i oponami nie obiiaćie? izali potraw koßtownych i wymyślnych konfektow dla niego nie gotuiećie? abyśćie go w domu swoim uczćić, uweselić, i uczestowáć mogli. O iak daleko wiecey na Simil.

przyięcie gośćia tak wdźięcznego, przygotować śię maćie? a tok gospode serca swego łzami pokuty ś. z Marya Magdaleną omyćie, wszytkie plugastwa przez pokorną a nabożną spowiedź wyrzuććie, a cnotami śie świetemi ozdobćie. To opony, to kobierce Panu temu naprzyiemnieysze. Patrzyćie w tym domu Bożym na o tarz chędogo nakryty: na świece goraiące, na formy i śiedzenia wasze maiem źielonym ozdobione, na astrych po ktorym chodźićie i depcećie, trawą źieloną i kwiećiem potrząśniony, słyszćie chor śpiewaiący, organy głośno brzmiące. Ozdobćież takież i pałac serca waszego, iuż nie ćieleśnie i zwierzchownie tylko, iako tu w tym domu Pańskim, ale duchownie. A tak stanie śie, że was Oćiec naywyższy umiłuie, przy nim Syn i Duch S. do was przyydźie, i mieszkać u was przez udźielenie wszelkiey łaski swoiey będźie. Bo to iego nawietsze kochanie, mieszkać z syny człowieczemi.

Objecta Domu Bożego.

Przyp. 8.

Wtorey częśći słuchayćie.

II. Część. O istności Ducha S. troiaka.

Powiedźiawszy Pan Jezus o miłośći Bożey, ktorey autorem iest Duch S, opisuie zarazem tego to Ducha S. troiako: naprzod ukazuie osobę: potym, posłanie: a naostatek sprawy iego.

I. O personie Duchem nazwany Duch S.

Osobę Ducha S. opisuie, gdy go zowie Duchem. A czyni to naprzod względem substancyi iego, że iest istnośćią i postaćią Duchowną, niewidźialną, ktorey człowiek ćielesny ani śię dotykać może. Bo acz śię Duch S. ukazował i dawał widźieć, to w postaći gołębice, to w ogniu abo w ięzykach, wszakoż ani gołębica, ani ięzyki, ani ogień, nie były substancyą iego, ale tylko znaki presencyi iego.

1. Względem istności.

Potym zowie go Duchem względem operacyi albo sprawy iego. Bo co Duch albo wiatr sprawuie zewierzchnie na świećie, to Duch S. wewnętrznie w człowiecze. O czym mowi Pan Jezus do Nikodema w te słowa: Wiatr gdźie chce wieie, i głos iego słyszysz, ale nie wiesz zkąd przychodźi, i dokąd idźie. Toż własnie i Duch S. czyni, presencyi iego nie widzimy, ale operacyą i sprawę w sobie czuiemy.

2. Względem sprawy.

Jan. 3, 8.

Naostatek zowie go Duchem, względem obżywienia. Bo iako Duch człowieczy człowieka obżywia, i poruchuie ciało: tak też Duch S. obżywia i poruchuie duszę. A tak uczyńmy śię być iemu we wszytkim powolni. Bo mowi Apostoł: Wszyscy ktorzy Duchem Bożym bywaią rządzeni, są syny Bożemi.

3. Względem obżywienia.

Rzym. 8.

Powtore ukazuie nam Pan Jezus na posłanie Ducha S. i mowi: ktorego pośle Oćiec w imieniu moim. Temi słowy dwoiaki tu błąd Pan Jezus zbiia: ieden Aryański, drugi Sabelliański. Aryani uczą, że Duch S. nie iest osobą, ale tylko mocą pochodzącą od Boga. Lecz tu Pan Jezus mowi: że bywa posłany. Jeżeli bywa posłany, tedy iest osobą, przez śię będącą, rożną od Oyca i od Syna. Zaczym w Symbolum Niceńskim śpiewamy: wierzę w Ducha ś. Pana i obżywiaiącego, ktory z Oyca i z Syna pochodźi, ktory z Oycem i z Synem wespoł chwalon i wielbion bywa, ktory mowił przez

II. O posłaniu błąd dwoiaki.

1. Aryański.

Symb. Nicen.

Pro-

2. Sabelliañski. Proroki. Sabelliani zaś acz przyznawali iedność Bostwa, iednak rozności osob przyznać nie chcieli. Lecz tu Pan Jezus wßytkie trzy osoby rożnie wspomina. Oćiec iest ktory posyła Ducha ś. Syn w ktorego imieniu posłan bywa: Duch ktory bywa posłan. A tak inßy iest ten ktory posyła, inßy ktory posłan bywa.

Occupatio. A tu ozywaią śie Grekowie, powiedaiąc, że Duch ś. od Oyca tylko, a nie od Syna też pochodźi. Na co odpowiedam, że tego nie wźieli z pisma, ale z presumpcyi Patryarchy

An.1000 Konstantynopolskiego. Bo gdy Bulgary na wiarę Chrześćiańską przystali, i wyznania wiary od Mikołaia Pierwßego, Biskupa Rzymskiego żądali, a miedzy Grekami iuż był spor o tym, ieźli Duch S. od Syna pochodźi, tedy w responsie swoim dołożył tego Mikołay Papież, że Duch ś. od Oyca i od Syna pochodźi. Co usłyßawßy Patryarcha Konstantynopolski, miał to sobie za wzgarde, że Bulgary onego pominąwßy u Biskupa Rzymskiego wyznania wiary ßukali, i zaraz śie ab orthodoxa Ecclesia, w rozumieniu o tym Artykule odłączył. W czym go inni Doktorowie Greccy, miedzy ktoremi i Teofilakt był, naśladowali.

An.1442. Lecz potym na Koncylium Florenskim ten błąd potępiono. Są z łaski Bożey dowody w piśmie, że i od Syna pochodźi. Swiadczy o tym miedzy inßemi Paweł ś. na trzech

Rzym. 8. mieyscach. Raz w liśćie do Rzymian, gdźie Ducha ś. zowie expresse, Duchem Chrystusowym. Drugi, w

Galat. 4. liśćie do Galatow, gdźie go zowie Duchem Syna Bożego. Trzeći, w liśćie do Tessalonicensow, gdźie go zowie Duchem ust Chrystusowych. 2 Thess. 2.

Ieźliże tedy Duchem Synowskim iest: Toć potrzebnie zatym iść muśi, że nie tylko od Oyca, ale i od Syna pochodźi.

III. O sprawach Ducha S. Potrzećie ukazuie nam Pan Jezus na sprawy Ducha ś. ktore są troiakie, Pierwßa iest, smetnych pociesżenie: druga, grzeßnych poświecenie: trzećia, nieumieietnych nauczenie.

1. Smetnych poćieszenie. Pierwßa zamyka śie w tym słowku Poćießyćiel. O zaiste słußnie mu ten tytuł należy. Od niego bowiem wßytkie prawe poćiechy pochodzą: i żadna poćiecha doskonała miedzy wiernemi nie iest, ktoraby nie była od niego. On nas ćießy w każdym utrapieniu naßym, i dodawa nam tey poćiechy, że utrapienia ninieyßego wieku nie są rowne, ku oney przyßłey chwale niebieskiey. A tak wßytkie te źiemskie poćiechy, ktore świat ma, nie tylko sprośne i marne są, ale też i nietrwałe: lecz poćiechy Ducha ś. pewne i trwałe są, ktorych ani ßatan, ani świat, ani żadne męki wydrzeć nam nie mogą. Przykłady miewaćie częste w Apostołech, i w męczennikach ś, ktorzy im więcey dla imienia Pana Jezusowego ćierpieli, tym wietße poćiechy i wesele mieli.

2. Grzeßnych poświecenie. Druga sprawa Ducha S. zamyka śie w tym słowku, świety. Bo świetym iest nie tylko względem istności swoiey, ale i względem effikacyi że nas poświąca, wedle onych słow Apostolskich: Poświeceni iesteśćie w imieniu Pana Jezusowym i przez Ducha Boga naßego. Z natu- 1 Kor. 6. 11.

 ry

ry iesteśmy ludźie przekleći, a to dla grzechu w ktorym śie poczynamy i rodźimy. Bo co śie rodźi z ciała, ćiało iest. Jan. 3. Jztąd nas pismo zowie, synami gniewu. Lecz Duch ś, poświąca nas, i z grzeßnych świete a sprawiedliwe czyni przed Bogiem, iako Efez 2. przez słowo Boże, tak też i przez chwalebną świątość chrztu ś. i ś. wieczerzy Pańskiey. Na chrzćie ś. odradza i dnawia nas ku żywotowi wiecznemu, a w używaniu wieczerzy Pańskiey ziednacza nas z Panem Jezusem, abyśmy w nim mießkali, a on w nas. Przeto go Paweł ś. Duchem poświecenia zowie. A Rzym. 1. Bernhardus o nim mowi: od niego Bernhard mieli, aby świetemi byli, ile świetych było. Znayże tedy tego Poświećićiela niebieskiego człowiecze wierny, żebyś wiedźiał, gdźie maß poświecenia ßukać, żebyś z grzeßnika stał śie świetym.

Trzećia sprawa Ducha ś. zamyka śie w tych słowiech: Onći was nauczy wßytkiego, i przypomni wam na pamieć wßytko, c m kolwiek wam powiedźiał. 3. Nauczenie nieumieietnych. O dźiwnyż to Doktor, a barzo pretki w ćwiczeniu swoim. Tenći dnia dźiśieyßego wedle Pańskiey obietnice nauczył Apostoły wßelkiey prawdy. Bo za ieg sprawą z prostakow stali śie mądrcami, z nieukow dźiwnie uczonemi, a co przedtym ieden tylko iezyk umieli, to wnet p tym wßytkie rozumieli. J co przedt m sł w Pańskich nie rozumieli, to ie dźiś iawnie przed wßytkim ludem, iezyki roznemi op wiedali.

A iż tak iest, iuż tu obaczyć może-ćie, iako nam wßytkim Duch ś. iest potrzebny. Duch S. wßytkim potrzebny. Kłopoty naße na t m świećie wielkie i rozmaite są, trzeba tedy Poćießyćiela, ktoryby nas w nich ćießył. W grzechach poczynamy i rodźimy śie wßyscy, trzeba tedy Ducha ś. ktoryby nas poświećił. Nieumieietność z nami na świat przychodźi: trzeba nam tedy Doktora, ktoryby nas nauczył.

Podźmyż iuż d trzećiey cześći.

W trzećiey cześći mowi Pan Jezus o pokoiu swoim: p koy zostawuie wam, pokoy on moy daie wam. III. Cześć. Nie iako dawa świ t, Ja wam dawam. D brze zaiste i przystoynie Pan Jezus, po obiecaniu Ducha ś. pokoy swoy zostawuie. Abowiem ten pokoy iest z Ducha S, iak Apostoł świadczy mowiąc. Owoc Ducha iest pokoy. Gal. 5. A wßakże nie mowi tu Pan Jezus o pokoiu świeckim. Pokoy świecki iestći osobliwy dar Boży, iako ono Poeta mowi: Pło- Faust. Andrel. in Distich. dny pok y spokoynym iest dźiełem Boga naywyżßego. Piekna rzecz w p koiu śiedźieć, ßable nie dobywać, we zbroie śie nie ob oczyć, nigdy soba nic trwożyć, o żadnym nieprzyi ciełu nie wiedźieć. Co mowi Augustyn In Psal. 84 S.? spytay wßytkich ludźi, chceß pokoiu? iednemi usty odp wieć rodzay ludzki: życze, żądam sobie pokoiu, miłuie p k y, chce pokoiu. A wßakże nie mowi tu Pan Jezus o pok iu świeckim, ale o wewnetrznym duchownym pokoiu mowi.

Ten pokoy nic innego nie iest, iedno odpußczenie grzechow, wyzwolenie P koy Pański co iest. od księżećia tego świata i pewn ść żywota wiecznego. O iak śie wiadomo-

mośćią z tych rzeczy sumnienie uspokaia. Bo ieźli nas grzechy nasze trwożą, ukazuie nam ten pokoy, że Pan Jezus iest iednaczem naszym, ktory nam zasługą męki i śmierci swey gniew Boży ubłagał, i grzechow wszytkich odpuszczenie ziednał. Jeźli też xiążę tego świata na nas powstanie, i prześladować nas poczyna, ukazuie nam ten pokoy, że go Pan Jezus zwoiował, i mocą krzyża swego nas z mocy iego wybawił. Jeźli nas na koniec śmierć trwoży, ukazuie nam ten pokoy, że i tę Pan Jezus zwalczył, i moc iey wszytkę odiął. A to wszytko pieczętuie w sumnieniu naszym, że Pan Jezus, pokoy miedzy nami a Oycem swoim postanowił.
Rzym. 5, 1. Zaczym usprawiedliwieni będąc przez wiarę, pokoy mamy z Bogiem.
Kolos. 1, 20 O tym pokoiu mowi Apostoł: Przezeń z sobą poiednał wszystko, uczyniwszy pokoy przez krew krzyża iego: przezeń mowię, tak to co iest na ziemi, iako i to co iest na niebiesiech. Tego pokoiu winszuie Filippensom
Filip. 4, 7. mowiąc: Pokoy Boży, ktory przewyższa wszelki rozum, będzie strzegł serc waszych, i myśli waszych, w Chrystusie Jezusie. Tego pokoiu nie maią
Iza. 57. niepobożni, iako Prorok mowi, nie maią i niewiernicy, przy samych wiernych a sprawiedliwych pokoy ten zostaie. Przeto też z dokładem mowi Pan Jezus: wam zostawuię, wam daię, wam wierni moi, wam wybrani moi, wam owieczki moie: kozłowie smrodliwi do tego pokoiu nie należą.

Znayże tedy ten pokoy wszelki człowiecze wierny, a wiedz, gdzie go szukać masz. Zwiastuiąc ten pokoy kaznodzieie i spowiednicy twoi w kazaniu, zwiastuią w rozgrzeszeniu. Onym go do szafunku podał Pan mowiąc: Ktorym kolwiek grzechy odpuścicie, Jan. 20. będą im odpuszczone.

Rozność tego pokoiu od świeckiego

A żeby kto tego pokoiu lekce sobie nie ważył, czyni rozność między nim, a między pokoiem świeckim, mowiąc: Nie iako dawa świat, ia wam dawam.
1. Świat z wierzchu w rzeczy pokoy ukazuie: a wewnątrz trwogi zostawuie: Lecz Pan Jezus wewnątrz pokoy daie, a z wierzchu niepokoy zostawuie.
2. Świat daie pokoy aby ciału dobrze było: Lecz Pan Jezus dla tego, żeby dusze dobrze było. Matt. 6. Dusza bowiem zacnieysza iest niżeli ciało.
3. Świat pokoiem swoim nieszczęście zwierzchne odeymuie, ale korzenia iego, to iest grzechu nie gubi: Lecz pokoy Pana Jezusow napierwey korzeń złego, to iest grzech wyrywa. O zacny a dostoyny pokoiu. O mizerni a niewdzięczni synowie Adamowi, czemu tylko pozwierzchny, a fałeszny pokoy miłuiecie, a ten daleko lepszy i potrzebnieyszy opuszczacie?

Postępek w podawaniu pokoiu dwoiaki.

Pokoy ten ś. podaiąc do serca Pan Jezus uczniom swoim, dwoiako sobie postępuie. Naprzod, zwolennikom dla śmierci swoiey strwożonym serca dodaie. Potym, chęć swoię i gotowość ku podięciu śmierci okazuie.

1. Zwolenikom strwożonym serca dodaie.

Naprzod mowi: Niechże się nie trwoży serce wasze, ani się lęka. Słyszeliście żem wam powiedział: odchodzę i zaś przyydę do was. Gdybyście mię miłowali, wżdybyście się radowali,

wali, żem rzekł, idę do Oyca; Bo Oćiec moy więtszy iest niż Ja. Smierć z natury ludźiom iest strászna. Zaczym ćiało i krew, widząc co śię w śmierći dźieie, nie tylko na swoie, ale i na cudzą śmierć ze strachem pogląda. Toż czynili Apostołowie, słysząc od Pana, że miał przez śmierć od nich odeyść, poczęli śię smęćić i lękać. Pan tedy ćieszy ich, ukazuiąc im potrzebę śmierći swey, zwłasczá że przez nie nie tylko sam miał wniść do chwały swoiey, ale i nas tam wprowádźić: Czego áby byli pewni, ukazuie im na Oyca swego, mowiąc: Oćiec więtszy iest niżli Ja. Jakoby rzekł: Już mi ufayćie, że inaczey nie będźie, i nie na moie człowieczeństwo, ale na moie i Oyca mego Bostwo pogladayćie. To więtsze iest niżeli człowieczeństwo, temu nic nie iest trudnego, nic niepodobnego.

Occupatio. A tu ozywáią śię Arryani, i mowią, że Syn Boży nie iest rowny Oycu, poniewaz mowi: Oćiec więtszy iest niż ia. Lecz snadna na to odpowiedź: Syn mnieyszy iest niż Oćiec, Jan. 10. według człowieczeństwa, a rowny Oycu według Bostwa, ponieważ powiedźiał: Ja i Oćiec iedno iesteśmy. Athan. in Symb. O czym Atanazy S. pięknie mowi: rowny Oycu według Bostwa, mnieyszy niżli Oćiec, według człowieczeństwa.

2. Gotowość swoię ku podięciu śmierći ukazuie. Potym mowi: Już dáley z wami wiele mowić nie będę; abowiem idźie książę świata tego, a we mnie nic nie ma. Ale iżby poznał świat, że miłuię Oyca, a iáko mi rozkazał Oćiec, tak czynię. Wstańćie, podźmy ztąd. O poważne słowa. Jakoby chćiał rzec: książę tego świata szatan, że wszytkę moc swoię, iuż śię na mię nagotował, śiły swoie wszytkie rozćiągnął, aby mię umorzył: Choć we mnie nic nie ma: a wszakże bronić mu śię nie będę: dopuszczę mu śię nie tylko poimać, ale i zabić. Nie przeco innego, iedno aby świat poznał, że ia miłuię Oyca, a co mi rozkazał Oćiec, to ochotnie czynię, będąc mu posłusznym aż do śmierći.

Oto tak sobie Pan Jezus, podawáiąc pokoy swoy zwolennikom swoim, postępuie. A to nam na przykład czyni, żebyśmy pokoy sumnienia maiąc, nierzkąc niebezpieczeństwa, ale i śmierći śię nie lękali. Bo pokoy ten ś. za pomocą Poćieszyćiela niebieskiego Ducha ś. wszytko przezwyćięży. A iż tak iest, staraymyż śię, abyśmy go wszyscy przyięli, tedy on wszelkie trudności ułacni, i do wszytkiego nas łaską swoią ś. sposobi. Czego abyśćie skutek wesoły oglądali, krzykniyćie do niego wszyscy:

O Boże Duchu ś. Poćieszyćielu i Doktorze prawdźiwy, nas twoie niegodne naczynia rządź i sprawuy, po wszytkie dni żywota naszego, nie opuszczay, ani odstępuy nas pokiśmy żywi, a w ten czas, gdy śię z światem będźiem mieli rozstawać, dodaway że nam śiły, abyśmy wszelki strach, grzechu, śmierći, szatana zwyćiężywszy, z wesołym a spokoynym sumnieniem do Raiu niebieskiego weszli, i tam pokoiu wiecznego wiecznie zażywali. Amen.

Na

Na Poniedziałek Swiąteczny
Ewanielia u S. Jana w Rozd. 3.

Abowiem tak Bog umiłował świat, że Syna swego iednorodzonego dał: aby każdy kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Boć nie posłał Bog Syna swego na świat, aby sądził świat; ale aby świat był zbawiony przezeń. Kto wierzy weń nie będzie osądzony: ale kto nie wierzy, iuż iest osądzony, iż nie uwierzył w imie iednorodzonego Syna Bożego. A tenci iest sąd, że światłość przyszła na świat, lecz ludzie barziey umiłowali ciemność niż światłość; bo były złe uczynki ich. Każdy bowiem, kto źle czyni, nienawidzi światłości, i nie idzie na światłość; aby nie były zganione uczynki iego. Lecz kto czyni prawdę, przychodzi do światłości aby były iawne uczynki iego, iż w Bogu są uczynione.

Gwiazdy niebieskie, Szlachetni Audytorowie, maią to w sobie, że iedna drugą iasnością przechodzi. Coż innego iest Byblia ś, iedno śliczny firmament, na ktorym iasne gwiazdy wyrokow i powieści Bożych świecą? a z tych iedne są iaśnieysze niż drugie. Dźiśieyszey Ewanielii przyznać śię to musi, że przewyższa z wielu miar inne Pisma ś. sentencye. Słuchayćie Augustyna ś. słow, ktoremi kazanie dźiśieysze zaczyna. Słowa na tym mieyscu od Pana wymowione, małe są: Ale przećie wielkie, i nie według liczby, ale według wagi szacowane bydź maią. O zaiste słusznie z Dawidem Krolem i Prorokiem Bożym (Tractat in Johan.) zawołać mogę: sławne w tobie rzeczy opowiedaią, o miasto Boże (Psal 87). Uważćie proszę u siebie. Ukazuie nam naprzod ta Ewanielia Cor Dei, serce Boże. Chce kto wiedźieć, iakiego serca ku nam Pan Bog? oto zaraz na początku słyszemy, że umiłował świat. Otoż maćie dobrotliwe a miłośierne serce Boże, pełne miłośći i łaski, przećiwko nam nędznym a grzesznym ludźiom. (Summa Ewanielii, ktora ukazuie. 1. Serce Boże.) Otworzył śię z tym przez Jeremiasza Proroka mowiąc: Umiłowałem ćię miłośćią wieczną, i dla tegoż użyłem łaski nad tobą. (Jer. 31.) Ukazuie nam też iesz że ta Ewanielia Medyatora i pośrzednika, przez ktorego zbawieni iesteśmy: a iest iednorodzony Syn Boży, Boga i ludźi pośrzednik, Pan nasz Jezus Chrystus: ktorego na świat posłał Bog Oćiec niebieski, nie żeby sądźił świat, ale żeby zbawion był świat przezeń. (2. Medyatora. 1 Tym. 2.) Ukazuie nawostatek i śrzodek zbawienia naszego, ktory iest wiara. (Srzodek zbawienia.) Bo kto wierzy w Syna Bożego, nie będźie potępion, ale otrzyma żywot

wot wieczny. O iak głębokie, a potrzebne zbawienia wßytkich ludzi taiemnice, w tak krotkich słowiech tey Ewanielii ś. ogarnione. Zaiste nie bez przyczyny ieden te Ewanielią, Summatyußem całego pisma ś. nazwał. Bo cokolwiek pismo ś. o odkupienu naßym, ßyroko podaie: to ta Ewanielia brevi methodo, porządnie ukazuie. A iż tak iest, do porządnego iey wykładu przystąpmy, rozdzieliwßy ią na dwie części.

W pierwßey obaczmy przyczyny zbawienia.

W drugiey przyczyny potępienia ludzkiego.

Zbawienie wiem że wßytkim miłe, potępienia radźibyśćie ußli, przeto oboyga z pilnośćią posłuchayćie.

Pan Jezus Chrystus, Oyca naywyżßego Syn iednorodzony, niech nam darow Ducha swego ś. użyczy, abyśmy to kazanie pilnie, nabożnie, i pożytecznie uważali, Amen.

I. Część.

Przyczyny zbawienia ludzkiego.

Przyczyny zbawienia ludzkiego troiakie Pan Jezus ukazuie: pierwßa iest, umiłowanie świata: druga, zesłanie na świat iednorodzonego Bożego Syna: trzećia, wiara, ktora sobie oboie przywłaßcza.

I. Umiłowanie świata.

Pierwßą przyczynę ukazuie Pan Jezus w tych słowiech, gdy mowi: Tak Bog umiłował świat. O wielka a niesłychana miłości. Uważay a rozbieray z pilnośćią o mizerny człowierze, co to iest: Bog umiłował świat. Oto on wieczny a nieśmiertelny Pan, on Krol nad krolmi, Pan nad pany, Stworzyćiel wßego stworzenia, świat umiłował. A coż iest

Świat co?

świat? świat na tym mieyscu znaczy mizerne stworzenie, z prochu a z kesa gliny ulepione, wßelakich grzechow i sprośności pełne, człowieka świata służącego, a od Boga daleko odwroconego. O zaiste wielka a nieogarniona to miłość. Tey miłośći przypatruiąc się Bernhardus, powieda, że Bog troiako świat miłuie.

Bog troiako świat miłuie.

1. Intensive

Naprzod, serdecznie. Bo iż iest miłośćią samą niepodobnie się w ludźiech kocha, i nie chce śmierći grzeßnego człowieka, ale aby się nawroćił, a żyw był. O niemierna miłości. Kserkses krol Perski, gdy dźieśięć kroć sto tyśięcy człowieka do Grecyi prowadźił, płakał, że po stu lat żadnego z nich nie miał widźieć. O iak daleko wiecey lituie Pan Bog śmierći i upadku grzeßnego człowieka.

Xerxes.

2. Extensive.

Powtore, miłuie Pan Bog świat ogolnie, nie mniey iednego iako i drugiego człowieka na świećie, zwłaßcza ile iest stworzeniem iego. Słuchayćie mędrca, co o tym w kśięgach mądrości mowi: Maß Panie litość nad wßystkimi; gdyż wßystko możeß, a przebaczaß grzechow ludzkich, aby pokutowali. Abowiem wßystko co iest miłuieß, a niczym się nie brzydźiß z tego coś uczynił: boś niczego nie uczynił, cobyś miał mieć w nienawiśći.

Madr. 11. 23. 24.

3. Durative

Potrzećie, miłuie Pan Bog świat trwale. O iak odmienna iest miłość i łaska ludzka. Lecz w Bogu żadney odmienności niemaß. Bo nie iest Bog iako człowiek odmienny. Bellisariuß Cesarza Justyniana wierny sługa, był w takim kochaniu u Cesarza, że Cesarz wyobrażenie iego na monećie z napisem takowym wyrazić

Bellisarius.

roz-

rozkazał: Bellisaryuß Rzymian ozdoba. Długoż to trwało? za złym udaniem kazał mu Cesarz oczy wykłoć. Zaczym przyßło mu do tego, że śiedząc i żebrząc wedle drogi mawiał: Dayćie, prawi, Bellisaryußowi pieniądz, ktorego cnota była wyniosła, a zazdrość potłumiła. O nie iest tak odmienna miłość Boża, żadna iey zazdrość rozerwać nie może. A iż tak iest, słußnie tu z Augustynem ś. zawołać mogę: niech śię drudzy dziwuią niezmierney mocy Bożey, ia śię będę dziwował, miłośierdziu iego, ktore mi dla Syna obiecał.

II. Zesłanie na świat Syna Bożego.

Drugiey przyczyny słuchayćie: te ukazuie Pan Jezus w tych słowiech, gdy mowi: że Syna swego iednorodzonego dał: O gorąca a uprzeyma miłośći. Uważćie u śiebie namilśi, co to za miłość.

Notabilia.

I. Posłał nie sługę, ale Syna.

Nie posłał sługi, choćby i w tym był wielką miłość pokazał, bo mowi pismo: Jeźli maß sługę wiernego, kochay śię w nim iako w zdrowiu swoim. Ale Syna posłał. Posyłał wprawdźie i przedtym sługi swe Proroki, ale gdy ich świat nie był wdźięczen, i okrutnie śię z nimi obchodźił, posłał naostatek Syna swoiego, co barzo osobliwie Pan Jezus

Matt. 21.

wyraźił, w onym podobieństwie o winnicy, ktorą gospodarz poruczył winogrodnikom. A gdy przyßedł czas owocu, posłał sługi swoie do nich, aby odebrali pożytki: lecz oni poimawßy sługi iego, iedne ubili, drugie zamordowali, trzećie ukamionowali. Powtore posłał inße sługi, ale i tym także uczynili. Naostatek posłał do nich Syna swoiego mowiąc: będą śię wżdy wstydźić Syna moiego.

2. Posłał nie obcego ale własnego Syna.

Powtore, posłał nie przysposobionego, ale własnego Syna. Bo mowi: Syna swego. O niezmierna miłośći. Ktoryżby to oćiec na sobie przewiodł? Przewiodł wprawdźie na sobie Cesarz Mauryciuß,

Mauritius. Cæsar.

przed ktorego oczyma, gdy żone i dźieći iego własne śćinano, mamka chcąc ochronić dźiećię Cesarskie, swoie miasto niego przyniosła: ktore uyrzawßy Mauryciuß rzekł: nie moy to syn, mego przynieśćie. Lecz daleka rożność od tego. Tu bowiem posłał Bog wßechmogący Syna swego, ktory iest wyobrażeniem

Kol. 1.

Boga niewidomego, pierworodnym przed wßytkim stworzeniem, przez ktorego wßytkie rzeczy stworzone są na niebie i na źiemi, widome i niewidome, choć Maiestaty, choć Pańßtwa, choć przełożeństwa, choć zwierzchnośći.

3. Nie iednego z wiela, ale iednorodzonego.

Potrzećie, posłał nie iednego z wiela synow, ale iednorodzonego, co wielka. Bo iednego z wiela dać, mnieyßy żal, niż iednorodzonego. Wiemy iaki ono lament czyniła Anno, żona Tobiaßowa, gdy syn iey na czas śię nie wroćił. Bo wychodząc na każdy dźień za miasto, kędy był ßedł, nie iadła nic przez cały dźień, i

Tob. 10.

przez całą noc nie przestawała płakać. O iaki żal rodźicom iedynaka utraćić? a tu oto słyßyćie, że Bog wßechmogący Syna iednorodzonego posłał.

4. Syna namilßego posłał.

Poczwarte, nie posłał syna ktoregoby nie miłował, ale miłego Syna

 posłał,

posłał, o ktorym samże świadectwo
Matt. 17, 5 z nieba wydał, mowiąc: Tenći iest Syn moy miły, ktorym mi śie upodobało. Ach, ktoż wymowi głębokośći, tak wielkiey miłośći i dobroći Boskiey? O iak tesknił Patryarcha
1 Moy. 37. Jakub po synu swym Jozefie, ktorego wiecey, niż inne wszytkie syny swe miłował? A Bog wszechmogący oto namilszego Synaczka dla nas na świat posłać nie litował?

5. Posłał nie na rozkosz ale na nędzę. Popiąte, posłał tego miłego Syna swego, nie na rozkosz, ani na krolestwo iakie, ani na sąd świata, ale na nędzę i na śmierć okrutną. Ach ktoż kiedy słychał o tak wym Oycu, ktoryby namilszego Syna swego na śmierć i na męki wydać miał? Czego nie czyni ziemski oćiec, żeby iedno syna swego z niewoli abo z więźienia iakieg wyprowadził? Na on czas gdy Henrykus, Fryderyka wtorego, Cesarza Rzymskiego w Bononii w poimaniu
An. 1272. był: Oćiec, chcąc go wyzwolić, dawał iuż łencuch z oty, ktoryby koło muru wszytkiego miasta obstał. Ale prożno, umarł tamże, bywszy dwadźieśćia lat i dwie w więźieniu. Widźiće, iaka iest miłość rodźicow ziemskich przećiw dźiatkom? Lecz Bog wszechmogący przewiodł to na sobie, że na tak wielką nędzę posłał iednorodzonego Syna swoiego. O wysokośći bogactw, miłosierdźia i dobroći Boskiey: aby sługę wyzwolił, Synowi nie przepuśćił.

Znayćież tedy tę wielką miłość Bożą, z ktorey płynie wszelkie szczęśćie i duszne zdrowie nasze, że Bog Synowi swemu nie przepuśćił, ale go tak miłośćiwie za nas wydać raczył.

III. Wiara. Trzećia przyczyna iest wiara, ktora sobie tę miłość Bożą i dar iego miłośćiwy przywłaszcza: Tę ukazuie nam Pan Jezus w tych słowiech, gdy mowi. Aby wszelki, ktory wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny. O wdźięczne a ućieszne słowa. Żebyśmy zbawieni byli, żywot wieczny otrzymali, nie rozkazuie nam Pan Jezus zakonu wypełnić, ale wiarą moeną miłośćiwy dar Boży Syna iego iednorodzonego przyiąć: A słusznie. Wiara bowiem iest iakoby ręka nieiaka, ktorą od Boga, zbawienie i usprawiedliwienie daremne bierzemy. Bez wiary prożno śię Panu Bogu podobać. Żyd. 11. Tak iako wiarą przez morze czerwone, do ziemie obiecaney Synowie Izraelscy przeszli, tak i my do wiecznego żywota wiarą przechodźimy. Słuchayćie Proroka m wiącego: Sprawiedliwy z wiary swey Abak. 2. żyć będźie.

Srzodki ktore świat ma. Żydzi Turcy. Chrześćianie. Świat wprawdźie rozmaite drogi i srzodki, ku nabyciu wiekuistego szczęśćia, sobie wynayduie. Żydźi spuszczali śie na ceremonie i ofiary swoie, Turcy na Alkoran swoy, Chrześćianie Boga nieznaiący, na uczynki swoie, na zasługi i przyczyny ś: lecz to tu wszytko Pan Jezus odrzuca, a Pan Jezus wierze ś. tę moc otrzymania dźiedźictwo wiekuiste przypisuie. Słyszeliśćie co i w Epistole dźisieyszey Piotr ś. o Panie Jezusie mowi: Wszyscy, Dźie. 10, 43. prawi, Prorocy świadectwo mu wydawaią, iż przez imie iego odpuszczenie grzechow weźmie każdy, co weń uwierzy.

A iż tak iest, wiec wiarą dobrodźieystwa Boże, ktore nam z szczyrey

łaski

łaski swoiey, bez wßech zasług naßych, podaie, odbieraymy, a nie bedźiemy pohańbieni. Niemaß wprawdźie nic łatwieyßego iako wierzyć, a wßakże przez te rzecz małą czyni nas Bog uczestnikami łaski swoiey, i żywota wiecznego. Z tą Przestroga iednak przestrogą, że ta wiara nie iest martwa, ale ona żywa, ktora z miłośćią złączona, nigdy nie iest prożna od uczynkow dobrych.

Otoż maćie przyczyny, z ktorych właśnie iako ze źrzodła płynie zbawienie naße, i żywot wieczny. Zkąd obaczyć możećie, iak żądośćiwie Pan Bog zbawienia wßytkich ludźi prągnie: żadnego to nie wyymuie, kto iedno chce, może bydź zbawion, wiary mu tylko w Syna Bożego potrzeba.

II. Część. O przyczynach potępienia rożne rozumienia.

W drugiey częśći ukazuie i wywodźi Pan Jezus porządnie przyczyny ludzkiego potępienia: O ktorych rożne są opinie i rozumienia ludzkie:

I. Winuią Boga.

Jedni winuią Boga. Adam był napierwßy, ktory upadek swoy Bogu przypisuiąc, mowił: Niewiasta, 1 Moy. 3. ktorąś mi dał, zwiodła mie. Jakoby rzekł: Tyś mi sam Panie tego wßytkiego nawarzył. Byś mi był tey niewiasty nie dawał, iabym był nie upadł. Lecz krzywde w tym Adam Bogu czynił, ktory nie przeto mu niewiaste przydał, aby go zwieść miała, ale aby podpomożeniem iego była. K temu miał wolną wolą, mogł był nie grzeßyć, by był sam chćiał.

Lecz pominąwßy Adama, co rozumiećie o tych, ktorzy uczą, że pierwßy człowiek za ordynacyą Bożą upadł, a iż nieodmiennym dekretem Cal. lib. 3. Inst. c. 23. Sect. 8. pewną część ludźi do zbawienia, pewną do potępienia naznaczył. O bluźnierska mowo. A one słowa kedy? Zywie Ja, nie chce śmierći niepo- Ezech. 33, 11. bożnego, ale aby śie odwroćił niepobożny od drogi swoiey, a żył. Albo 1 Tym. 2, 4 i one drugie? Bog chce, aby wßyscy ludźie byli zbawieni, i do znaiomośći prawdy przyßli. Albo i one trzećie? Bog nie chce, aby ktorzy zginąć mieli, ale aby śie wßyscy do pokuty 2 Piotr. 3, 9 udali. Tu ztąd rozumieć możećie, że Bog zbawienia wßytkich ludźi prągnie, a iakoż tedy niektorych dekretem nieodmiennym na potępienie naznaczyć miał? Turecka to nauka. Bo tak Turcy w Alkoranie uczą: Gdyby śie podobało Bogu, dałby każdemu perową droge: Lecz tak konkludował, żeby i niebo i piekło ludźim napełnione było.

II. Winuią Zbawićiela.

Drudzy, winę daią Panu Jezusowi, powiedaiąc, że nie ućierpiał, ani umarł za wßytek świat, ale za wybrane tylko. O bluźnierska, a ludźie do rozpaczy przywodząca nauko. Nie umarł Pan Jezus za wßytek świat? A one słowa gdźie podźieią, gdy go Apostoł Salvatorem i Zba- 2 Tym. 3. wićielem wßytkich ludźie zowie? Albo i ono co drugi Apostoł napisał: Stał 1 Jan. 2. śie ubłaganiem za grzechy naße, a nie tylko za naße, ale za wßytkiego świata. Jaśnie tu słyßyćie, że za wßytek świat umarł i dosyć uczynił. A ieśliż tak, toć tedy on nie winien, że ludźie bywaią potępieni, a zatym krzywda mu śie dźieie od tych, ktorzy uczą, że nie za wßytek świat umarł, i dosyć uczynił.

 Trzeći

III. Winuią wielkość grzechow.

Trzeći winuią wielkość grzechow, powiedaiąc, że więtsze są ich nieprawośći, niżeli miłosierdźie Boże, takći mowił Kain: Lecz odpowieda mu z pisma Augustyn S. kłamaß Kainie, kłamaß, więtße iest Boże miłośierdźie, niżeli nędza wßytkich ludźi. Inaczey nie iest. Bo dla kogoż posłał Bog Syna swego na świat, iedno dla grzeßnych ludźi? Słuchayćie Pawła Apostoła co mowi: Wierna iest ta mowa, i wßelkiego przyięćia godna, iż Jezus Chrystus przyßedł na świat, aby grzeßniki zbawił. Niemaß tak ćięßkiego grzechu na świećie, ktoryby za pokutą nie miał bydź grzeßącemu odpußczony.

1 Moy. 4. August. 1 Tym. 1, 15.

Teć są rozumienia rożnych ludźi, o przyczynach potępienia ludzkiego. Lecz, ieźliż ani Bog, ani Zbawićiel naß, ani wielkość grzechow, potępia człowieka, ktorez wżdy są przyczyny potępienia ludzkiego? odpowiedam. Potępienia ludzkiego przyczyny troiakie Pan Jezus ukazuie. Pierwßa, niedowiarstwo: druga, umiłowanie ćiemnośći: trzećia, uczynki złe.

Przyczyny potępienia ludzkiego.

I. Niedowiarstwo.

Pierwßa, niedowiarstwo. O tym mowi Pan JEzus: Kto wierzy w Syna Bożego, nie będźie osądzony: ale kto nie wierzy, iuż iest osądzony, iż nie uwierzył w imię iednorodzonego Syna Bożego. Otoż słyßyćie, z ust tego, ktory kłamać nie umie, że niedowiarstwo iest początkiem, i pierwßa potępienia ludzkiego przyczyną. Bo inne wßytkie grzechy, za pokutą mogą bydź odpußczone, niedowiarstwo iednak, ktore człowieka do pokuty nie przypußcza, odpußczono bydź nie może. Ale iako Adam, tegoż dnia, ktorego zgrzeßył, skazany iest na śmierć: tak i ten, ktory nie wierzy w Chrystusa, skazany bywa na śmierć wiecznego potępienia, zgoła samo go niedowiarstwo osądza i potępia. Słuchayćie Jana chrzćićiela co mowi: Kto wierzy w Syna, ma żywot wieczny, ale kto nie wierzy Synowi, nie oglądą żywota, lecz gniew Boży zostawa nad nim. A tak strzeżćie śię niedowiarstwa iako iadu, Pana naywyżßego prosząc, aby wßytkie obłąkane do znaiomośći syna swego miłego przywieść raczył, żeby weń uwierzywßy, w nim zupełną nadźieię swoię położyli. Staną śię, bez wątpienia, uczestniki wiecznego żywota.

1 Moy. 3. Jan. 3, 36.

II. Umiłowanie ćiemnośći więcey niż światłośći.

Druga przyczyna iest, umiłowanie ćiemnośći, ktorą wyraża Pan Jezus temi słowy: a tenći iest sąd że światłość przyßła na świat, lecz ludźie barźiey umiłowali ćiemność, niż światłość. Zrozumieyćie te słowa dobrze. Swiatłośćią iest Pan Jezus, ćiemnośćiami są grzechy ludzkie. O iakie ßaleństwo, ćiemnośći nad światłość przekładać.

Swiatłośćią kto?

Pan Jezus Ten świeći. 1. Słowem swoim.

Pan Jezus światłośćią będąc, świeći nam naprzod oną iasną świecą słowa swego ś, ktore, iako Dawid mowi, iest pochodnią nogom naßym, i światłem śćieżkom naßym. O ßczęśliwi, ktorzy za tą światłośćią idą, w żadne ćiemnośći ludzkich błędow nie przyydą. Bo słowo samo, ktorego naśladuią, słowem iest oświecaiącym. Swieći nam też Pan Jezus iasnemi przykłady żywota swego ś. zalecaiąc nam pokorę, ćichość, ćierpliwość, żebyśmy we wßytkim sobie, iako i on poczynali, i naśla-

Psal. 119.

2. Przykłady żywota.

naśladowali cnot iego. O iak ono złote słowa, ktore usty swemi nazwiętszemi wyrzec raczył. discite a me, uczćie śie ode mnie. Toć to światłość, za ktorą nam iść potrzeba.

Matt. 11.

3. Przykłady śmierći.

Swieći nam naostatek, przykłady śmierći swoiey, zalecaiąc nam posłuszeństwo woli Bożey, ktoremu śie i sam stał posłuszny, aż do śmierći krzyżowey, zalecaiąc nawet miłość nieprzyiaćioł, żebyśmy śie nie tylko za nimi modlili, ale im też odpuszczali.

O iak szcześliwi, ktorzy za tym światłem idą, zaiste nie zbłądzą. Bo sam Pan powiedźiał: Kto mie naśladuie, nie chodźi w ćiemnośći, ale bedźie miał światłość żywota. Lecz z drugiey strony, źiedą wam, ktorzyśćie wiecey umiłowali ćiemność, a niżeli światłość.

Jan. 14.

Ciemnośći są grzechy i błedy ludzkie. Przyczyny.

Rzeczesz, coż to za ćiemnośći? ćiemnośći są grzechy ludzkie. Są też i błedy: ktore ćiemnośćiami zowie Pan Jezus, z tych przyczyn. Pierwsza,

1. iż rozum i serce człowiecze srogimi ćiemnośćiami ogarniaią, przed ktoremi ani śie Boga bać, ani woli iego zrozumiewać, nie mogą. Przeto Augustyn S. błedy swe Manicheyskie, w ktorych był przed nawroceniem, ćiemnośćiami zowie. Druga,

Aug Lib. Confess.

2. że nawiecey w ćiemnośći popełnione bywaią. Bo ći ktorzy grzeszą, ćiemnośći pospolićie szukaią, aby grzechy ich nie były widźiane. Trzecia,

3. iż na wieczne ćiemnośći wiodą tych, ktorzy ie czynią. Bo żaden grzesznik swowolny oblicza Bożego nie oglada, ale bedźie wrzucony do ćiemnośći wiecznych, gdźie bedźie płacz, i zgrzytanie zębow. O iakoż to tedy żałosna, że ludźie wiecey te przeklete ćiemnośći, niż one rozkoszną niebieską światłość, ktora wiecznie oświeca i uwesela, miłuią.

III. Złe uczynki.

Trzećia przyczyna potepienia ludzkiego, są złe uczynki. Uczynki ich, mowi Pan Jezus, były złe. Do dobrych uczynkow iako stworzeni, tak też i wezwani iesteśmy, i maią obietnice wielkie teraźnieyszego i przyszłego żywota. Lecz złe uczynki, nie tylko doczesnym karaniem, ale też i potepieniem wiecznym Pan Bog karze. Słuchayćie Apostoła, iaką sentencyą o złych uczynkach feruie. Wyliczywszy ich reiestr niemały, w liśćie swym do Galatow, powieda,

Gal.

że, ktorzy ie czynią, krolestwa niebieskiego dźiedźicmi nie bedą, zginąć wiecznie muszą. O iako śie tu nie przeleknąć, słysząc, że ludźie przez swe złe uczynki giną? Chcesz wiedźieć dla czego pełno piek o ludźi? Odpowiedać Pan Jezus, że uczynki ich były złe. Zaczym nie podobały śie Bogu. Byli drzewem złym i nieużytecznym, mieli martwą wiare bez uczynkow miłośći, zaczym wyćieći, i do ognia wiecznego są wrzuceni.

Teć są, namilsi w Panu, potepienia ludzkiego przyczyny. Zkąd iuż obaczyć możećie, że zginienie ludzkie nie z Boga, ale z ludźi. O czym u Proroka Ozeasza dawa znać, mowiąc: zginienie twoie z ćiebie o Izraelu, ale że mnie wspomożenie twoie. O iak niesprawiedliwi a okrutni, ktorzy na Boga winę ludzkiego potepienia kładą.

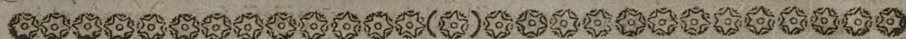
Ozea. 13. 9

Zamknienie.

A iż tak iest, strzeżmyż śie niedowiarstwa, iako iadu, ćiemnośći, iako ognia,

ognia, złych uczynkow, iako piekła, tedy dali Bog żywota wiecznego nie utraćimy.

A ty o Boże wßechmogacy, Oycze wßego miłośierdźia dla nadrożßey zasługi Syna twego namilßego, ktoregoś raczył na świat zesłać, dla zbawienia naßego, sprawuy nas Duchem S, abyśmy oney goracey miłośći twoiey, ktoraś świat umiłował, z serca wdźieczni byli, niedowiarstwa śie i uczynkow ćiemnośći strzegli, i tak koniec wiary, ktory iest żywot wieczny, otrzymali, Amen.



Na wtorek Swiateczny
Ewanielia u Jana S. w Rozd. 10.

Zaprawde zaprawde powiadam wam: kto nie wchodźi drzwiami do owczarnie, ale wchodźi inedy, ten iest złodźiey i zboyca. Lecz kto wchodźi drzwiami, pasterzem iest owiec. Temu odźwierny otwiera, i owce słuchaia głosu iego; a on swoich własnych owiec z imienia woła, i wywodźi ie. A gdy wypuśći owce swoie, idźie przed nimi, a owce ida za nim; bo znaia głos iego. Ale za cudzym nie ida, lecz ućiekaia od niego; bo nie znaia głosu obcych. Tey im przypowieść Jezus powiedźiał; lecz oni nie zrozumieli tego, co im mowił. Rzekł im tedy zaśie Jezus: zaprawde zaprawde powiadam wam: iżem Ja iest drzwiami owiec. Wßyscy, ile ich przede mna przyßło, złodźieie sa i zboycy; ale ich nie słuchały owce. Jamći iest drzwiami: ieżli kto przez mie wnidźie, zbawiony bedźie; a wnidźie i wynidźie, i pastwisko znaydźie. Złodźiey nie przychodźi iedno żeby kradł, a zabiiał, i traćił; Jam przyßedł, aby żywot miały, i obfićie miały.

Nie bedac nigdy Faryzeußowie Panu Jezusowi affekći, Chrześćianie moi mili, sprawy iego by nalepße lżyli. Zaczym, gdy iednego czasu człowieka ślepo narodzonego uzdrowił, poczeli go sromoćić, nazywaiac go zwodźićielem i człowiekiem grzeßnym. Na kalumnie i potwarzy, że nie zawße mamy milczeć, ozwał sie im Pan Jezus, ukazuiac to, że samiż nie Pasterzmi, ale łotrami i złodźieymi byli: do czego użył podobieństwa o owczarni: ktore teraźnieyßey pamiatce o zesłaniu Ducha ś. nadobnie służy. Abowiem, żeśmy dźiś trzeći dźień słyßeli, o zesłaniu na świat wielkiego daru Bożego z nieba, ktorym iest Duch ś. Wczora zaś, komu ten dar przypisować mamy, zwłaßcza miłośći Boga

ga Oyca niebieskiego, i nadrozszey zasludze Syna iego iednorodzonego, ukazuie nam dźiś kośćioł Boży, gdźie ten Duch S. przebywa, i gdźie go szukać mamy? to iest, nie indźiey iedno w owczarni Pana Jezusowey, to iest w świetym kośćiele iego, ktorego odźwiernym iest tenże Duch S. O iako sie tu zbuduiemy! Zamyka w sobie ta Ewanielia pięć cząstek.

Pierwsza, o owczarni, ktora iest kośćioł Boży.

Druga, o drzwiach do tey owczarnie, ktoremi iest Pan Jezus.

Trzećia, o odźwiernym ktorym iest Duch S.

Czwarta, o prawych Pasterzach, ktoremi są kaznodźieie wierni.

Piąta, o złodźieiach i lotrach, ktoremi są falszywi nauczyćiele.

Prosze do uważania tak potrzebnych nauk, uszy i serca swe z pilnośćią przygotuyćie.

Pan Jezus, Pasterz nasz naywyższy, niech was Duchem S. oświeći, abyśćie mnie o tym mowiącego iak napilniey słuchali, a słuchaiąc, lotry i złodźieie znali, i onych śie wystrzegali, Amen.

I. Część. Owczarnia kośćioł Chrześćiański iest. Przyczyny I. Względem opatrzenia.

Przez owczarnią nic inszego tu nie rozumie Pan Jezus, iedno kośćioł swoy ś. Chrześćianski, ktory do owczarnie przyrownywa z tych trzech przyczyn.

Naprzod względem opatrzenia. Owczarnia ma bydź dobrze opatrzona, żeby owce w niey były bezpieczne: Pan Jezus co uczynił: czyli kośćioła swego nie opatrzył? Sam rządzcą, sam głową, sam strożem i Biskupem iego naywyższym będąc? samże o tym powiedźiał, mowiąc: oto iam iest z wami po wszytkie dni aż do skonczenia świata. A na drugim mieyscu: Bramy piekielne przećiw kośćiołowi moiemu nie przemogą. Ktorzy tedy w tym kośćiele są, tych on strzeże, iako źrzenice oka swego. Zaden im nieprzyiaćiel, chyba za dopuszczeniem iego, zaszkodźić nie może. Matt. 28. Matt. 16.

II. Względem ciepła.

Powtore. Owczarnią nazywa kośćioł swoy Pan względem ciepła. Bo iako owczarnia ma bydź ciepła, żeby mroz, śnieg, źimna, owcom nie szkodźiły: tak też Pan Jezus kośćiołowi swemu ciepła dodaie, zagrzewaiąc go Duchem swoim S, żeby był gorącym w miłośći Bożey. O czym Paweł ś. świadczy, gdy w liśćie do Rzymian tak pisze: Wylana iest miłość Boża w sercach naszych przez Ducha S, ktory nam iest dany. Oby nie to, snadniebyśmy a wnet w miłośći Boga i bliźnego oźiębli. Przeto też w ogniu Duch ś. przyszedł. Rzym. 5. 5.

III. Względem czystośći.

Potrzećie, owczarnią zowie Pan kośćioł, względem czystośći. Bo iako owczarnia ma bydź chędoga i czysta, żeby śie owce od smrodu nie psowały: tak też Pan Jezus oczyśćia kośćioł swoy przenadroższą krwią swą, wedle onych słow ś.: umiłował nas, i omył nas z grzechow naszych krwią swoią. Co barzo osobliwie wykłada Apostoł w liśćie do Zydow w te słowa: ieźli krew wołow i kozłow, i popioł iałowice pokrapiaiący, splugawione poświąca ku oczyśćieniu ciała: iakoż daleko więcey krew Chrystusowa, ktory przez Ducha wiecznego samego siebie ofiarował nienaganionym Bogu, Dźie. 1. 5. Zyd. 9, 13. 14.

gu, oczyści sumnienie wasze, od uczynkow martwych, ku służeniu Bodu żywemu?

Oto z tych trzech przyczyn przyrownał tu Pan Jezus, kościoł swoy do owczarnie.

Lecz, żeby kto miasto owczarnie, do obory miedzy kozły smrodliwe nie wszedł, słuchayćie poczym te owczarnią poznać? nie patrz nikt na powierzchną iey ozdobę, iako na sukcessyą i porządne w kośćiele iakim Biskupow następowanie. Bo powieda Augustyn S.: nie chcemy my kośćioła naszego dowodźić z sukcessyi Biskupow. Nie patrz ani na dawność. Bo mowi Cypryan S. Nam, dawnośćią iest Jezus Chrystus. Nie patrz na cuda, gdyż te na początku tylko bydź miały: ale chcesz li prawdźiwą owczarnią poznać, mieyże na baczeniu te znaki.

Occupatio.

Lib. de Unit. Eccl. cap. 16. Cyprian.

Znaki prawey owczarnie.

I. Słowa Bożego prawdźiwe przepowiedanie.

Pierwszy, słowa Bożego prawdźiwe przepowiedanie. Gdźie słowo Boże szczyrze, nic nie przydaiąc, ani uymuiąc opowiedaią, tam iest prawdźiwa owczarnia, i prawdźiwy Chrześćiański kośćioł. Bo powiedźiał Pan Jezus: Jeżli wy w słowie moim zostaniećie, prawdźiwie uczniami moimi bedźiećie, i poznaćie prawdę, a prawda was wyswobodźi. Zaczym Łukasz S. pierwszy Apostolski kośćioł opisuiąc powieda, że Chrześćiani byli trwaiący w nauce Apostolskiey. A Piotr S. mowiąc o fałszywych Prorokach od kośćioła odłączonych, kośćioł Boży do tego znaku nieomylnego upomina, w te słowa: Pobudzam myśl wasze, żebyśćie pamietali na słowa ś. Prorokow, i nas Apostołow waszych. Też i Doktorowie ś. mowią: Cypryan ś. tak pisze: słyszysz ten Dekret człowiecze Chrześćiański, iż, ieżli śię od Ewanielii do ludzkich ustaw odłączysz, wypadasz z prawdźiwego kośćioła Bożego, bo iaśnie ten Doktor mowi: iż nie iest z kośćiołem złączony ten, kto śię od Ewanielii odłącza. Słuchayże i drugiego, Hyeronima, ktory tak pisze: Nie chce, aby kośćioł ludzkimi naukami, ale Boskimi słowy był pokazowany.

Jan 8, 31. 32.

2 Piotr. 3, 1, 2.

Serm. de Lapsis.

Drugi znak iest, Sakramentow ś. porządne używanie i szafowanie. Gdźie to iest, tam też iest prawdźiwa owczarnia, prawdźiwy ś. Chrześćiański kośćioł. W starym kośćiele Izraelskim było obrzezanie i używanie baranku wielkonocnego, z rozmaitemi ceremoniami, znakiem prawdźiwego kośćioła. W nowym także, Sakrament chrztu ś. i wieczerzy Pańskiey, na mieysce Sakramentow starego zakonu nastąpiwszy, są nieomylnemi znaki prawdźiwego kośćioła Chrześćiańskiego. Gdźie temi Sakramentami tak szafuią, i tak ich, iako sam Pan Jezus postanowił, używaią, tam iest niepochybnie i nieomylnie ś. powszechny Apostolski kośćioł. Tego znaku dotyka Apostoł w liśćie do Koryntow, gdźie tak pisze: naśladowcami moimi bądźćie, iakom ia iest Chrystusow, com wźiął od Pana, tom wam podał.

II. Sakramentow S. porządne używanie.

1 Kor. 11.

Trzeći znak iest, życie skuteczne podług słowa Bożego. Bo iako w zakonie starym pilnie przestrzeganie rozkazania Bożego, pewnym znakiem

III. Zyćie według słowa Bożego.

kiem kościoła prawdziwego było: tak też i w nowym. Zaczym tenże znak Łukasz S. onego pierwszego kościoła Chrześciańskiego w dziejach Apostolskich położył, gdzie pisze iż trwali na modlitwach. Przeto gdzie ludzie według słowa Bożego żyią, grzechow się wszelkich strzegą, a ieźli się im trafi upaść, szczyrze pokutuią, oddaiąc w Duchu a w prawdzie modły i chwały iedynemu a prawdziwemu w Troycy S. Bogu, wiedz pewnie, że tam iest prawdziwy Chrześciański kościoł.

Dzie. 2.

Teć są nieomylne znaki, Chrześcianie moi mili, po ktorych prawdziwą owczarnią, i kościoł Chrześciański poznawać macie, chcecieli żebyście miasto owczarnie do obory kozłow smrodliwych nie weszli. A tak im wiecey a szczyrzey ludzie przy tych znakach się nayduią, tym własniey tytuł kościoła Bożego onym należy. A zaś e contra, im się daley od tych znakow udawaią, tym się daley od kościoła Bożego do obory szatańskiey obracaią.

Lecz żeby kto nie rzekł: Jakoż wy Luteranie, poniewaz żadnego z Apostołow wiary swey fundatorem mianować nie możecie? odpowiedam na to z Tertullianem Doktorem onym dawnym, ktory o tym tak pisze: te kościoły, ktore choćiaż żadnego z Apostołow, i z Apostolskich uczniow fundatorem swoim mianować nie mogą, wszakoż, iż się w tey że ich wierze zgadzaią, są też Apostolskimi, względem krewności nauki Apostolskiey. Coież liż tak, chodźmyż ad Examen, rachuymy się z sobą

Lib. de præsc. adv. hær. pag. 107.

czyia nauka iest krewnieysza iasnym pismom Apostolskim: a wnet się pokaże, ktory kościoł iest godzien tego tytułu, iż iest Apostolski, powszechny, Chrześciański.

Lecz o tym na ten czas dosyć.

II. Cześć.

Cześć wtora ukazuie nam drzwi do tey owczarnie: temi iest sam Pan Jezus, bo mowi po dwakroć: iam iest drzwiami. Drzwiami zowie się z tych przyczyn.

Drzwiami Pan Jezus

I. Względem posyłania Pasterzow.

Pierwsza, aby okazał, że on sam iest, ktory dawne one Pasterze, Moyżesza i Proroki, do owczarnie Zydowskiey posyłał, i ktory też dziś kaznodzieie wierne posyła i dawa. Słuchaycie Apostoła Pawła S, co o tym pisze. Dał, prawi, niektore Apostoły, a niektore Proroki, drugie zasię Ewanielisty, niektore też Pasterze i Nauczyciele. A u Matteusza S. sam Pan mowi: oto ia posyłam do was Proroki, i Medrce, i nauczone w Pismie.

Efez. 4, 11.

Matt. 23, 34.

II. Względem wchodzenia do kościoła.

Druga, aby dał znać, że przez niego samego iako Pasterz tak i człowiek każdy wchodzi do kościoła Bożego. Bo procz niego niemasz innych drzwi, przez ktorebyśmy przechodzić mieli. Przezeń przyszedł Moyżesz i Aaron, przezeń Prorocy wszyscy, przezeń Apostołowie i Apostolscy uczniowie, przezeń wszyscy wierni, aż do dzisieyszego dnia.

III. Względem weyścia do chwały wieczney.

Trzecia, że przezeń, iako do kościoła, tak też i do żywota wiecznego przychodzimy, o czym samże powiedział mowiąc: Zaden nie przychodził do Oyca, tylko przez mię. A Piotr S. powieda, że niemasz w żadnym innym zbawienia, ani iest żadne imie pod

Jan. 14, 6.

Dzie. 10.

pod niebem, w ktorymby potrzeba abyśmy byli zbawieni.

Oto te są przyczyny, dla czego się Pan Jezus drzwiami zowie.

Słuchayćież, iako przez te drzwi przechodźimy, tak do kośćioła Bożego, iako i do żywota wiecznego. Nie wyraźił nam tego Pan Jezus, lecz Doktorowie kośćielni troiaki nam sposob przechodu ukazuią.

Przez te drzwi przechodzimy troiako.

1. Znaiomośćią iego.

Naprzod znaiomośćią iego przechod wolny mamy. A ta znaiomość należy w tym, abyśmy go poznali bydź iednorodzonym Synem Bożym, od Boga, według obietnice, na świat postanym, ku przywroceniu zbawienia, ze wßytkimi dobrami, ktore nam był oćiec naß Adam utraćił. A iż nam ta znaiomość iego iest potrzebna, samże u Jana ś. świadczy mowiąc: Toć iest żywot wieczny, aby ćiebie poznali samego prawdźiwego Boga, i ktoregoś na świat posłał Jezusa Chrystusa. Do ktorych słow zmierzaiąc Orygenes mowi: wßelki ktory nie poznał Oyca samego prawdźiwym Bogiem, i Syna iego Jezusa Chrystusa, obcy iest od dźiedźictwa żywota przyßłego. Nie są tedy w tey owczarni Poganie, Zydźi, Turcy, poniewaz tey znaiomośći Boga Oyca nibieskiego, i Syna iego iednorodzonego nie maią.

Jan. 17, 3.

In Ep. ad Rom.

2. Wiarą weń.

Druga, przechodźimy te drzwi, wiarą weń. Bo poznawßy go, potrzeba nam weń uwierzyć, i procz iego samego innego Zbawićiela nie znać, a w zasłudze nadrożßey męki i śmierći iego, nadźieię mocną pokładaiąc, przezeń sobie zbawienie i żywot wieczny obiecować. Bo żaden niewierny w Kośćiele Bożym nie iest, a pogotowiu i do żywota wiecznego nie wnidźie. Orygenes mowi, żadnego, prawi, nie iest żywot wieczny, iedno tego, ktory wierzy w Chrystusa.

In Ep. ad Rom.

3. Odrodzeniem.

Naostatek przechodźimy przez te drzwi odrodzeniem. Poniewaz bowiem ćiało i krew krolestwa Bożego dostąpić nie może, potrzeba się nam pierwey odrodźić, a to odrodzenie dźieie się na chrzćie S, ktory iest kąpielą odrodzenia i odnowienia, Ducha S. O tym odrodzeniu mowi Pan Jezus: Jeżliby się kto nie odrodźił z wody a z Ducha S, nie wnidźie do Krolestwa Bożego. O iak ßczęśliwi, ktorzy tak przeßli, abowiem ich iest krolestwo niebieskie.

Jan. 3.

Oto tym troiakim sposobem przez te drzwi przechodźimy.

Lecz żeby kto nie rzekł: Co wżdy za ßczęśćie i błogosławieństwo obiecuie Pan Jezus, tym ktorzyby tak do owczarnie weßli? Tedy odpowiedam że traiakie.

Wchodzących do owczarnie drzwiami, ßczęśćie troiakie.

1. Zbawienie

Pierwße iest zbawienie; bo mowi Pan Jezus: ieżli kto przez mię wnidźie, będźie zbawiony. O nędzny człowiecze, coż ćię więtßego potkać może? kwap się i przyspießay co rychley do tych drzwi, chceßli abyś z światem nie zginął, ale z Panem Jezusem i owieczkami iego zbawienia i ßczęśliwośći dostąpił. Niemal na tenże sens mądrość Boska mowi: Kto mię znayduie, znayduie żywot, a otrzyma łaskę od Pana.

Przyp. 8, 35.

2. Wolność i bezpieczeństwo.

Drugie iest, wolnośći bezpieczeństwo. O tym mowi Pan Jezus: Wnidźie i wynidźie, to iest wolen i bezpieczen będźie, wchodząc i wychodząc:

dząc: żadne go niebeżpiec żeństwo nie ogarnie: żaden nieprzyiaćiel nie ustraszy, żadna zła przygoda nie potka, tak w żywoćie iako też i w śmierći. Mowi o tym Prorok Micheaß: Każdy będźie śiedźiał pod winną maćicą swoią, i pod figowym drzewem swoim, a nie będźie nikt coby ie przestraßył.

Mich. 4. 4.

3. Zupełność i obfitość wßytkich dobr. Trzećie iest zupełność i obfitość wßytkich dobr. O czym mowi: J pastwisko znaydźie. A niżey: Jam przyßedł aby żywot miały i obfitowały. O iaki dostatek owieczkom swoim, i na tym i na onym świećie, Pan Jezus obiecuie. Tu na tym świećie pasie ie słowem żywota, łaską i poćiechami dußnemi. Na onym zaś, będźie ie paśł chwałą i ßczęśliwośćią wieczną, że iuż ani łaknąć ani pragnąć więcey nie będą. Słuchayćie Augustyna co o tey ßczęśliwośći mowi: Bog wßytkim ći będźie: będźieß go pożywał, abyś nie łaknął, będźieß go pił, abyś nie pragnął, będźieß oświecon od niego, abyś nie oślnął, będźieß podpieran, abyś nie ustał.

in Ps. 36.

Pamiętayćież, w Panu namilśi, co śie za ßczęśćia, co za błogosławieństwa po Pasterzu swym spodźiewać maćie? Maćie u niego zbawienie, maćie weyśćie i wyyśćie bezpieczne, maćie wßelakich dobr i niebieskich bogactw dostatki obfite, a czegoż więcey potrzebuiećie?

Podźmy do trzećiey częśći.

III. Część. Odźwiernym iest Duch S. Przyczyny.

Widźieliśmy drzwi, ktoremi do owczarnie wchodzą, obaczmyż też odźwiernego. Tenći iest Duch S. ktorego odźwiernym zowie Pan Jezus, z tych przyczyn.

I. Że do owczarnie otwarza. Pierwßa, że do owczarnie otwarza, to iest, do znaiomośći Bożey nas prowadźi. Bo bez niego, żaden Pana Boga poznać nie może. One trzy tyśiące człowieka, ktore śie z kazania Piotra S. nawrociły, kto do tey S. owczarnie wprowadźił? Izali nie Duch S. ktory rozżaliwßy ie na sercach ich, sprawił to, że zaraz dnia onego ku kośćiołowi przystali. One też święta Pania Lidya, ktora w mieśćie Tyatyrczykow ßarłat przedawała, kto do tego poćiągnął, że śię ochrzćiła ze wßytkim domem swoim? Izali nie Duch S, ktory serce iey otworzył, w ten czas gdy kazania Pawła S. słuchała? Co na on czas sprawował, to i dźiś czyni, żaden bez pomocy iego do znaiomośći Bożey przyyść nie może. Zaczym słußnie go odźwiernym Pan Jezus zowie.

Dźie. 2. Dźie. 16.

II. Że owczarni strzeże. Powtore zowie go też odźwiernym, że owczarni strzeże, dodawaiąc tym, ktorych raz do tey ś. owczarnie wpuśćił, serca, aby w niey przećiw wßelakim naiazdom ßatańskim trwali, z prześladowania, ktore ich potyka, aby śie nie gorßyli, ale owßem z Pawłem S. mowili: Ktoż nas odłączy od miłośći Chrystusowey? czyli utrapienie? czyli ućisk? czyli prześladowanie? czyli głod? czyli nagość? czyli niebezpieczeństwo? czyli miecz? abowiem pewienem tego, iż ani śmierć, ani żywot, ani Aniołowie, ani kśięstwa, ani mocarstwa, ani teraznieyße, ani przyßłe rzeczy, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inße stworzenie, nie będźie nas mogło odłączyć od miłośći Bożey, ktora iest w Jezuśie Chrystuśie

Rzym. 8. 35. 38. 39.

Panu naszym. O iak wierny stroz Duch S.

III. Zawiera owczarnią. Potrzećie, zowie go tez odźwiernym, że zawiera owczarnią. Przed kimże? przed swowolnie i lekkomyślnie wybiegaiącemi, ktorzy poznawszy raz prawdźiwego Boga, i kościoł prawdźiwy, zaplonną perswazyą zawiedźionych ludźi, prawdę poznaną opuszczaią. Ci rzadko śie nazad wracaią. Bo raz z opieki tego S. odźwiernego wyszedszy, w rece szatanowi przekletemu wpadaią, ktory ich z śiatek swych wypuśćić nie chce.

Co wy wiedząc, w Panu namilśi, tego niebieskiego odźwiernego nie tylko znayćie, ale tez i szanuyćie: aby on, iako was raz do owczarnie wpuśćił, tak tez aby was do konca strzegł, i utwirdzał łaską swoią, zebyśćie i złe i dobre w owczarni iego S. znośić mogli.

Postepuie do czwartey częśći.

IV. Część. Wiećie iuż z łaski Bożey, co iest owczarnia? kto drzwiami? i kto odźwiernym? Przypatrzćież śie Pasterzom prawym: Ktore zebyśmy poznać mogli, tedy nam Pan Jezus właśćiwe ich znaki ukazuie, po ktorych i poznawać mamy.

Znaki Pasterzow owiec.

I. Weyśćie do owczarnie porządne. Pierwszy znak iest, weyśćie ich drzwiami do owczarnie. Prawdźiwy bowiem Pasterz drzwiami, a nie dźiurą do owczarnie wchodźi. A drzwiami wchodzą ći, ktorzy porządnie na urząd kaznodźieyski wstepuią, sami śie nie wtrącaiąc, ani datkiem ani zasługą, ani groźbą, ani prosbą, ani gwałtem, ani mocą, ani dary, ani zadną inszą nieprzystoyną rzeczą, abo drogą, ale prosto drzwiami przez Chrystusa, i to nie sami dla śiebie, ani dla chwały swoiey, ani dla pozytku swego, ale dla Boga i pomnożenia chwały iego ś.: takimi drzwiami wchodźili Prorocy, nie wtrącali śie sami, wchodźili Apostołowie, wchodzą i dźiś wierni kaznodźieie i Pasterze Chrześćiańscy.

II. Znaiomość owiec. Drugi znak iest znaiomość owiec, o ktorey tu mowi Pan Jezus: I nazywa owce swe mianowićie: to iest, zna ie dobrze. Ktory Pasterz przy owcach swoich nie mieszka, ale tylko przez Wikarye urząd Pasterski odprawuie, a z nich iedno wełnę drze, a mleko, śie, mało śie staraiąc o ich zbawienie, ten nie iest prawym Pasterzem, ale naiemnikiem. Ach co dźiś takowych Pasterzy, ktorzy po kilka plebaniy maiąc, owiec swych nie znaią. Bo ich tez nie uczą, nie każą, na paszą nie wywodzą, ale z wełny ich i z mleka dobrze śie maiąc, o dusze nie dbaią. Lecz nie tak dobry Pasterz, zna owieczki swoie, przy nich zawsze iest, a one słuchaią i naśladuią go; bo znaią głos iego.

III. Chodzenie przed owcami. Trzeći znak iest, chodzenie przed owcami. O tym mowi Pan Jezus: a wywodźi ie. Coż iest chodźić przed owcami? nic innego, iedno dobrym przykładem świećić. Słuszna bowiem, aby ten, ktory owieczkom Bożym słowo Pańskie każe, sam śie tez wedle nauki swey rządźił, aby śie nad nim nie pełniło ono, co Apostoł mowi: ktory uczysz drugiego, a śiebie samego nie uczysz, ktory opowiedasz, zeby nie kradźiono kradniesz. Rzym. 2, 21 Takim Pasterzem był Paweł S.: słuchay-

1 Kor 9,27 ſłuchayćie ſłow iego: Karzę mowi
ćiało moie, i w niewolą podbiiam;
abym ſnadź inſzym kazac, ſam nie był
odrzucony. Do takowych przy=
kładow upomina Tymoteuſza, tak
1 Tym 4, do niego piſzac: badź przykładem
12. wiernych w mowie, w obcowaniu,
w miłośći, w wierze, w czyſtośći.
Tyt 2, 7. Takze i Tytuſa: We wſzyſtkim ſa=
mego śiebie wyſtawiay za wzor do=
brych uczynkow.

Otoż maćie znaki, po ktorych
prawdźiwe Paſterze poznać. O
ſzcześliwy kośćioł, ktory takowe
Paſterze ma, zawieść śię ten nie mo=
że. Słuchayćie proſzę, co daley
Pan Jezus mowi: Temu odźwien y
otwarza. O iak ućieſzne słowa.
Duch S. kaznodzieiom otwarza troiako. Weſelćie śię kaznodźieie Chrześćian=
ſcy, praca waſza nie będźie daremna
w Panu. Odźwierny niebieſki Duch
S. otwarza kaznodźieiom troiako.

1. Prawdę obiawiaiac. Naprzod, prawdę Boſką im obia=
wiaiac, i okazuiac prawdźiwy ſpo=
ſob iako maią kośćioł Boży, i owie=
czki ſobie powierzone rządźić, iako i
czego ich ma uczyć. Jztąd prawdźi=
wy Paſterz, nie bawi śię niczym,
iedno słowem Bozym, to każe, tego
uczy, przeto że mu ten niebieſki
odźwierny inaczey nie dopuſzcza.

2. Sposob żyćia okazuiac. Powtore, otwarza Duch S. kaz=
nodźieiom, drogę i ſpoſob chodzenia
w domu Bozym okazuiac. Bo iako
uſta Paſterza prawdźiwego rządźi,
żeby rzeczy z słowem Bozym zgo=
dnych uczył: tak tez i ſprawy iego
ſam ſprawuie, aby śię Panu Bogu
podobały, i zbudowaniu owieczek
ſłuzyły.

A naoſtek czyni tez to, umyſły
owieczek łaſką ſwoią zmiękczaiac, 3. Umyſły owieczek zmiękczaiac.
aby go ſłuchały, i za Paſterza praw=
dźiwego uznawały. O czym tak tu
Pan Jezus mowi: Owce go naśla=
duią, bo znaią głos iego. O zaiſte
nie ieſt to w mocy kaznodźieyſkiey,
aby ſłuchacze kazaniu powolni bydź
mieli: Duch S, to ſprawuie.

A iż tak ieſt, prośćieſz naywyżſzego
Pana, aby wam prawdźiwe Paſte=
rze posłał, a te ktore iuż dał, i posłał,
aby zachował z łaſki a z miłośierdźia
ſwego S., i dary Ducha S. aby w
nich pomnażał, ku rozmnożeniu i
rozſzerzeniu prawdźiwego słowa
Bozego.

Proſzę nie teſknićie, do oſtatniey
częśći poſtępuię.

V. Część. Fałſzywi Paſterze złodźieie.

Powiedźiawſzy nam Pan Jezus o
dobrych Paſterzach, przeſtrogę
czyni od złodźieiow i łotrow, ktoremi
ſą fałſzymi nauczyćiele.

Przyczyny. Złodźieymi zowie ie Pan Jezus,
1. Kradną słowo Boże. z tych przyczyn. Jedna, że ludźiom
kradną słowo Boze. Bo go nie
uczą, nie każą, ale miaſto niego, ba=
śni i wymyſły ludzkie powiedaią, i
nie słowu Bozemu, ale raczey ko=
śćielnym uſtawom wierzyć rozkazu=
ią. Powtore, kradną ludźiom ſu= 2. Sumnienie.
mnienie. Zaden bowiem, ktory fałſzy=
wych Prorokow słucha, ſumnienia
dobrego mieć nie może, tylko rozer=
wane. Co ieſt własny owoc fałſzy=
wey nauki, ktora nie uſpokaia ſum=
nienia, owſzem ie turbuie. Naoſta= 3. Zbawienie.
tek, kradną duſzne zbawienie. Bo
nauką ſwą prowadzą ludźie na zgi=
nienie i potępienie wieczne: O mi=
zerna kondycya zawiedzonych ludźi.
Obacz Chrześćiański człowiecze, a

 ſam

sam sie nad sobą zmiłuy. Tymowie ktorys sie tym dusznym złodziejom, dał zwieść. O wierz mi, żeś więcey utracił, niż gdybys był zdrowia, maietności, i wszytkich dobr doczesnych postradał. Utraciłes słowo Boże, ktore iest mocą do zbawienia każdemu wierzącemu: Utraciłes sumnienie dobre, utraciłes nawet duszne zbawienie. Ach Boże moy, iakaż wżdy na świecie większa szkoda bydź może.

Fałszywi Pasterze łotrowie.

Z drugiey strony, zowie ie też Pan Jezus łotrami, a to z tych przyczyn.

Przyczyny.

1. Odzieraią owce z dobr doczesnych. Filip. 3.

Pierwsza, że owce swoie z dobr doczesnych odzieraią. Bo ich sam zły duch nasycić nie może, ustawicznie day, wszytkiego sie u nich dokupić potrzeba. Zaczym mowi o nich Apostoł, że brzuch maią za Boga.

2. Z dobr wiecznych.

Powtore, odzieraią ich z dobr wiecznych, kradną krolestwo niebieskie, chociaż go sami nie dostępuią. O iak na nich narzeka Pan Jezus mowiąc:

Matt. 23. 13.

biada wam nauczeni w piśmie i Faryzeuszowie obłudni? iż zamykacie krolestwo niebieskie przed ludźmi, a sami tam nie wchodźicie, ani tym ktorzyby wniść chcieli wchodźić nie dopuszczacie.

3. Zabiiaią.

Potrzecie, zabiiaią ich: właśnie iako zboycy obrawszy człowieka, zdrowie mu odeymuią, także i oni, odeymuią ludziom zdrowie duszne. Ach coż nad dusze droższego bydź może?

Occupatio.

Rzeczesz: Poczymże te łotry i złodzieie mam poznać? słuchayże? troiakie tu znaki Pan położył.

Znaki fałszywych Pasterzy.

1. Nie wchodząc drzwiami.

Pierwszy, że nie wchodzą drzwiami; bo mowi: kto nie wchodzi drzwiami do owczarnie, ale wstępuie inedy, złodziey iest i łotr. O zaiste złodziey. Drzwiami bowiem nie wchodzi do owczarni, ktokolwiek sie urzedu kaznodzieyskiego dokupuie, abo sie wiec przez moc, przez gwałt, przez chytrość, przez zdrade na ten urząd wdziera, nie czekaiąc ażby mu kluczem porządnego postania otworzono. Na takie samostance skarży sie Bog przez Proroka mowiąc: nie słałem ich, a oni bieżeli, iam im nie rozkazował, anim do nich mowił, widzenia kłamliwe i nauki fałszywe opowiedali ludowi moiemu.

2. Przed Chrystusem przyszli.

Drugi znak, że przed Chrystusem przyszli. Wszyscy, mowi Pan Jezus, ktorzy przede mną przyszli, złodzieie są i łotrowie. A to iako rozumieć? wszak przed nim przyszli Prorocy, to tedy byli złodzieymi i łotrami? nie, day tego Boże, ale tak to rozumieycie. Przed Panem Jezusem przychodzą wszyscy, ktorzy nie przychodzą w imieniu iego, ani sie trzymaią nauki iego. A tak złodzieie są i łotrowie. Takich kazał sie Jan S. strzedz mowiąc: ktokolwiek nie zostawa w nauce Chrystusowey, Boga nie ma. A tak ieżli kto przychodzi do was, a tey nauki nie przynosi, nie przyymuycie go w dom, ani go pozdrawiaycie. 2 Jan. v. 9. 10.

3. Przychodzą żeby kradli.

Trzeci znak iest, Przychodzą aby kradł. Złodziey, prawi, nie przychodzi, iedno aby kradł, zabiiał, i zatracał. Także i oni nie dbaią, byle sie sami paśli. O iak na nich Pan Bog przez Proroka narzeka: mlekoście iedli, wełnąście sie przyodziewali, a trzodyście mey nie paśli.

Zamknienie.

Ucźciey sie tedy, te łotry i złodzieie znać, Chrześcianie mili, miłuycie

Pasterze

Pasterze dobre, ktore wam Bog dał, kochaycie śie w nich, strzeżćie śie złodźieiow i łotrow.

A ty, o Boże wßechmogący, mocą Ducha twego ś. racz nas w tym wßytkim utwirdźić, o co śie racz za nami grzeßnemi przyczynić do Oyca naywyżßego. O Jezu nasłodßy. Amen.

Na dzień Troyce Swietey,

Ewanielia u Jana S. w Rozd. 3.

A Był niektory człowiek z Faryzeußow, imieniem Nikodem, kśiąże Zydowskie. Ten przyßedł do Jezusa w nocy, i rzekł mu. Mistrzu, wiemy żeś przyßedł od Boga nauczyćielem; bo nikt tych cudow czynić nie może, ktore ty czyniß, ieżliby Bog z nim nie był. Odpowiedźiał Jezus, i rzekł mu: zaprawde zaprawde powiadam ći: ieżli śie kto nie narodźi znowu, nie może widźieć krolestwa Bożego. Rzekł do niego Nikodem: iakoż śie może człowiek narodźić, będąc stary? izali powtore może wniść w żywot matki swoiey, i narodźić śie? Odpowiedźiał Jezus: zaprawde zaprawde powiadam ći; ieżliby śie kto nie narodźił z wody i z Ducha, nie może wniść do krolestwa Bożego. Co śie narodźiło z ćiała, ćiało iest; a co śie narodźiło z Ducha, Duch iest. Nie dźiwuy śie, żem ći powiedźiał; muśićie śie znowu narodźić. Wiatr, gdźie chce, wieie, i głos iego słyßyß, ale nie wieß zkąd przychodźi, i dokąd idźie: takżeć iest każdy ktory śie narodźił z Ducha. Odpowiedźiał Nikodem, i rzekł mu: iakoż to bydź może. Odpowiedźiał Jezus i rzekł mu: tyś iest nauczyćielem w Izraelu, a tego nie wieß? Zaprawde zaprawde powiadam ći, iż co wiemy, mowimy, a cośmy widźieli, świadczymy: ale świadectwa naßego nie przyymuiećie. Jeżliż gdym wam źiemskie rzeczy powiadał, a nie wierzyćie; iakoż będęli wam powiadał niebieskie, uwierzyćie? A nikt nie wstąpił do nieba, tylko ten, ktory zstąpił z nieba, Syn człowieczy, ktory iest w niebie. A iako Moyżeß węża na pußczy wywyżßył, tak muśi bydź wywyżßony Syn człowieczy: Aby każdy, kto weń wierzy, nie zginał, ale miał żywot wieczny.

Ewanielia świętu służy i czasowi.

Z troiakich przyczyn, zacni słuchacze, przeczytaną Ewanielią dniowi i świętu dzisieyszemu, przodkowie naśi naznaczyli. Naprzod, względem materyy, ktore w sobie zamyka. Traktuie bowiem o odrodzeniu człowieczym, ktore śię dźieie przez słowo Boże i chrzest ś. w imie Oyca, i Syna, i Ducha ś. Wedle słow samego Syna Bożego, ktory powiedział: chrzćiyćie w imie Oyca, i Syna i Ducha ś. Potym względem świadectwa, ktore śię o Troycy ś. w tey Ewanielii zamykałą, maćie tu rożność osob; bo expresse Pan Jezus Oyca i Syna i Ducha ś. wzmianke czyni. Maćie też iedność istnośći, a to gdy o sobie Pan Jezus mowi, iakoby o wielu: co wiemy, mowimy. A to czyni non per enallagen obyczaiem Panow ziemskich, ale ukazuiąc iedność swoie z Oycem i z Duchem ś. właśnie iako i przy stworzeniu powiedźiał: Uczyńmy człowieka na wyobrażenie nasze. Naostatek służy ta Ewanielia dniowi dźiśieyszemu, względem Analogii: chćieli bowiem przodkowie naśi przy dźiśieyszym święćie trudność Artykułu o odrodzeniu człowieczym nam przełożyć, abyśmy o nim iako też i o Troycy ś. nie według rozumu i zdania naszego, ale według słowa Bożego iudykowali i sądźili. O oboygu na ten czas żebyśmi mowić mieli, czas nam nie dopuśći. Przeto o iedney tylko cząstce mowić za pomocą Bożą będźiemy. Ukaże zacnośćiom waszym:

1. Względem materyy.

Matt. 28.

2. Względem świadectwa Troycy S.

1 Moy. 1.

3. Względem analogii.

Co nam o Bogu w Troycy S. iedynym wiedźieć i wierzyć potrzeba?

O tym gdy mowić będę: proszę, abyśćie mię nie według zdania i rozumu swego, ale według wiary słuchali. Bo mowi Tertullian ś. Bog, nad wszytkie i mowy i zmysły wietszy iest.

Tertullian.

Bog w Troycy iedyny Oćiec, syn i Duch S. z łaski swey naświetszey niech nam w tym błogosławi, Amen.

Zacni dway i zawołani Doktorowie rozmawiaią z sobą w tey Ewanielii ś. ieden, z Jeruzalem, imieniem Nikodem, Rabbi i nauczyćiel Jzraelski. Drugi z Nazaretu imieniem Jezus, ktorego nie tylko Nikodem mistrzem zowie, ale i Oćiec naywyższy z nieba słuchać rozkazuie. Ci dway traktuią i rozmawiaią z sobą o rzeczach wielkich i głębokich. Mowią in genere, o Bogu. In specie, o odrodzeniu człowieczym. O Bogu mowią tak, że nam ukazuią wszytko co o nim wiedźieć i wierzyć mamy. A czynią to tym porządkiem. Ukazuią, naprzod, że iest Bog: powtore, że iest troiaki w persenach: potrzećie, że ieden w istnośći: poczwarte, że rownego sobie nie ma. A naostatek po piąte iaka iest wola iego ku nam? czegoż nam wiecey do znaiomośći Bożey potrzeba?

Co o Bogu wiedźieć i wierzyć mamy?

O Bogu, że iest, świadczą w tey rozmowie swoiey Pan Jezus i Nikodem. Bo wyraźnie Boga wspominaią, i o Bogu mowią. A ta rzecz szerokiego wywodu nie potrzebuie. Bo iż Bog iest: świadczą pisma, wołaią kreatury, powieda o tym rozum przyrodzony. Weźmi Byblią w rece, ali zarazem na pierwszey karćie naydźiesz; na początku stwo-

1. Że iest Bog.

1 Moy. 1.

stworzył Bog niebo i ziemię. Czytay daley, ali naydźieß, iako śię Bog
1 Moy. 6. obiawił w zatopieniu świata, w wyprowadzeniu synow Izraelskich z Egiptu, w cudach rozmaitych. Aż przebiegßy stary testament, zobaczyß, że śię tez obiawił w zesłaniu na świat syna swego iednorodzonego. Maßli mało na tym, poyrzyyże na niebo, iak pieknie i porzadnie zbudowane?
Chrysost. Chryzostom ś. mowi: niebo, woła, że Boga ma. A Dawid:
Psal. 19. niebioſa opowiedaią chwałe Boża. Poyrzyy na źiemie tak chedogo sporzadzona, co czyni? woła że Bog iest, ktory ia sprawił. Ptastwo na powietrzu, w wodźie ryby, źioła w polu, coż innego czynia, iedno wołaia
Psal. 101. z Dawidem: on nas sprawił, a nie
Iob. 12, 7. 8. 9. my nas. Schluchay Ioba co mowi? A nawet, pytay śie proße bydląt, a one ćie naucza: i ptastwa niebieskiego, a oznaymi tobie. Albo śie rozmow z źiemia, a ona ćie nauczy, i rozpowiedzać ryby morskie. Ktoż nie wie w tym wßytkim że to reka Pańska sprawiła? W ktorego reku iest dußa wßech rzeczy żywych, i duch wßelkiego ćiała człowieczego.

Poyrzyyże ießcze, a uwaz u śiebie, świat samli przez śie tak długo stoi, czyli iest kto co go zachowuie? inaczey rzec nie możeß. Zkad i Cycero,
Lib. de Nat. Deor. chcac to pokazać że iest Bog, z samego stworzenia i zachowania iego demonstracye czyni. Leczi sam rozum
Lucianus przyrodzony, uczy nas, że śie nic samo przez śie nie stało, wßytko idźie i ma swoy poczatek od Boga. Przeto Lucyanus powiedźiał, że Boga nie trzeba daleko ßukać. Bo w sprawach swoich wßedźie znaleźiony bydź może. A tak nie przyłaczay śie nikt do bezbożney roty, o ktorey Dawid mowi: rzekł niemadry w sercu swoim, niemaß Boga. Brzydźili Psal. 14.
śie tym i madrzy poganie. Protegoras pisał kśiegi, w ktorych ukazował, że nikt za pewne nie może twirdźić, iż iest Bog. Ateniensés tak śie tym obraźili, że kśiegi one z Senatu spalić rozkazali. Mieli bowiem sentencya one za bezbożna i złośliwa, nie wierzyć że Bog iest. Protegoras.

II. Ze Bog troiaki w Personach.
Powtore, pokazawßy Nikodem z Panem Jezusem, iż iest Bog, ukazuia tez, że trzy sa rozne persony Bostwa. A osobliwie Pan Jezus, mowi nie tylko o Bogu Oycu, ale tez i o Synie, i o Duchu S. i ukazuie, że w iedney istności Boskiey trzy sa rozne persony, zwłaßcza Oćiec, syn i Duch S. A o tymći świadecży wßedźie Pismo ś. świadcza i Doktorowie kośćielni.

Moyzeß piße: tedy Pan spuśćił z 1 Moy. 12.
nieba, śiarke i ogień od Pana: to iest Pan Syn, od Oyca Pana, iako te słowa koncylium Aryminenskie przećiwko Fotynowi wykłada.

Słowem Pańskim, mowi tez Dawid, niebioſa uczynione sa, a Duchem ust iego wßytko woysko ich. Ps. 33, 6.
Tu maćie rozność osob. Pierwßa iest Pan. Druga słowo iego, to iest syn. Trzećia, Duch ust iego, to iest Duch ś.

Izaiaß Prorok przypominaiac Iza. 6.
widzenie swe, że widźiał Pana śiedzacego na stolicy wysokiey, powieda że Serafim śpiewali mowiac ieden

 do

do drugiego: świety, świety, świety Pan Bog zastepow; ktore słowa Rabbi Symeon, tak wykłada, świety iest Oćiec, świety Syn, świety Duch S.

Matt. 3. Przy chrzćie Pana Jezusowym rozność trzech osob iaśnie sie tez ukazała: Oćiec dał sie słyszeć z nieba, Syn stał w Jordanie, Duch S. ukazał sie w postaći gołebice: Tym świadectwem porażał kiedyś Atanazy S. Arryany mowiąc: idź, do Jordanu, a obaczysz. (Athan. adv. Arrianos) Augustyn S. także pisze: u rzeki Jordanu, mamy w głośie Oyca, w człowieczeństwie Syna, w gołebicy S. Ducha. (Aug. Ser. 63.) Słuchayćie tez i Chryzostoma: ten do Arryanow takową akklamacyą czyni: (Chrys. in 3 cap. Matth.) Obaczćie, Arryani, obaczćie heretycy, i we chrzćie Jezusowym taiemnica Troyce S. iest, Jezus bowiem bywa chrzczony, Duch S. zstepuie w postaći gołebice, a Oćiec z nieba mowi:

Troyca skąd? Z tey troiakośći osoba, iednośći istnośći wzieli Doktorowie kośćielni to słowko Troyca, ktore ukazuie, że ieden iest Bog, i iedna istność trzech osob roznych. A tak zbiia sie tu błąd troiaki. (Błąd troiaki.)

1. Pogański Zydowski, Turecki. Jeden Pogański, Zydowski, Turecki: Poganie bowiem, Zydźi Turcy, aczkolwiek wierzą, że ieden iest Bog: a wszakże trzech roznych osob bostwa nie wyznawaią.

2. Arryański. Drugi, Arryański. Arryani bowiem, poniewaz to słowo Troyca odrzucaią, tedy tez Boga iedynego we trzech personach, Oyca Syna i Ducha S. wyznawać nie chcą.

3. Sabelliański. Trzeći, Sabellianow, ktorzy trzy persony w iedne zlewaiąc powiedali, że sie Bog raz zowie Oycem, drugi Synem, trzeći Duchem S.

III. Ze iedna istność Boska. Potrzećie słyszemy tez tu z tey rozmowy, że trzech osob roznych iedna iest istność Boska. Nie wiedzą ći dway zacni Doktorowie tylko o iednym Bogu. Nikodem mowi: Przyszedłeś od Boga Mistrzem. Nie mowi o wielu Bogach iako Izabel, (1 Krol. 19.) ale o iednym. Pan Jezus tez mowi: Jeźli sie kto znowu nie narodźi, nie wnidźie do krolestwa Bożego. Z tym zgadzą sie stary i nowy Testament, także i Patres Greccy i Łacińscy.

Moyzesz mowi: Słuchay Izraelu, Pan Bog nasz, Pan ieden iest. (5 Moy. 6, 4) U Izaiasza Proroka mowi Pan Bog: (Iza. 44, 6.) Jam iest pierwszy i ostatni, a procz mnie niemasz Boga. Paweł ś. pisze, (Efez. 4.) iż ieden iest Bog i Oćiec nas wszytkich. Zaczym Damascenus pisze: iż ieden iest Bog a nie wiecey, u tych ktorzy pismu Boskiemu wierzą, bez kontrowerzyi iest (Lib. 1. orth. fidei cap. 5.)

Poganie. Poganie nawet ex lumine naturæ, dochodźili tego, że ieden tylko iest Bog. Arystoteles na wielu mieyscach zrzetelnie o tym pisze: (Aristoteles.) Cicero także pisze że ieden iest Bog, od ktorego idą wszytkie rzeczy: (Cicero lib. 1. de nat Deor) ktorą opinią gdy dźierżał Sokrates, Atenienczycy przymuśili go, pić źiele iadowite, (Socrates.) ktore Łacinnicy zowią Cicutam, Polacy świnia wesz. Wspomina o tym Augustyn. (Aug. lib. 8. de civit. Dei c. 9.) Pytagoras przeto samo na wygnanie posłan i z Patryi iest proskrybowan, iako Eysebiusz pisze. (Lib. 5. de præpar. Evang. c. 10.)

A tak upada tu znowu błąd troiaki. Pierwszy Pogański Poganie bowiem niektorzy, iako Eusebiusz z (Błąd troiaki.)

Hesyoda,

1. Pogańſki. Heſyoda, Auguſtyn z Warrona
wſpominaią, do trzydźieſtu tyśiecy
Pogańſcy Bogowie. Bogow rachowali. Iedni mieli lu-
dźie za Bogi, iako Grekowie i Rzy-
mianie. Drudzy ogień, iako Chal-
deyczycy, i Perſowie. Trzeći woły,
Barany, kotki, ćielce iako Egipczy-
cy. Niektorzy weze i Krokodyle, iako
Oſići. Owa iako Prudencyuſz o nich
piſze, cokolwiek na ziemi, na niebie, na
morzu dźiwnego było, to oni za Bogi
chwalili.

2. Walentynianow. Drugi błąd Walentynianow, o
ktorych piſze Epifaniuſz, że zmyślali
Epiphanius. dwu Bogu: Iednego zwali Bo-
giem świata i śmierći, drugiego Bo-
giem Chryſtuſa i żywota wiecznego.
3. Manicheuſzow. Trzeći błąd Manicheuſzow, ktorzy
także czynili ſobie dwu Bogow, iedne-
go złego od ktorego złe rzeczy pocho-
dzą, drugiego dobrego od ktorego
dobre rzeczy idą.

Ieden tedy ieſt Bog, i iedna iſtność
Boſka trzech rożnych oſob. Kto tak
wierzy, ten podaie od śiebie znak
prawdźiwey Katolickiey wiary, Bo
czytamy, że w Roku 380, 28 dnia
ſtycznia mandat wyſzedł od Ceſarza
Gracyana, Walentyniana i Teodo-
zyuſza, w ktorych rozkazano, aby
tych tylko zwano Katolikami, ktorzy
wierzą, że iedna ieſt iſtnośc Boſka,
a w niey trzy rożne oſoby, Oćiec, Syn
Athan. in Symb. i Duch S. Co też i Atanazy S. w
Symbolum ſwoim zeznawa mo-
wiąc: Toć ieſt wiara Katolicka,
abyśmy iednego Boga w oſob Troy-
cy, a Troyce w iedności, czćili.

Swiadectwa. Iezli że o tym wątpiſz, ſłuchayże
dowodow, świadczy o tym.

Naprzod, Piſmo ś. Gdźie? U
Iana ś. mowi Pan Iezus: Ia i 1. Piſmo S.
Oćiec iedno ieſteśmy. Ian ś. w liśćie Ian. 14.
pierwſzym toż piſze w te słowa: Trzey 1 Ian. 5, 7.
ſą, ktorzy świadczą na niebie, Oćiec,
słowo, i Duch ś: a ći trzy iedno ſą.
Bo nie inſza ieſt iſtnośc Oyca, nie
inſza ſyna, nie inſza Ducha ś. ale ie-
dna. Przeto te słowa Arryani z Lib. 3. de
Biblii wymazali, iako Ambrozy ś. Spir S.
wſpomina. c. 11.

Powtore, świadczy też o tym 2. Wyznanie
wyznanie wiary naſzey Chrześćiań- wiary
ſkiey. Wiara bowiem nie należy, Chrześćiańſkiey.
tylko iednemu Bogu, wedle pierwſze- 2 Moy. 20, 3.
go przykazania: Nie bedźieſz miał
Bogow innych przede mną. Lecz
wierzemy nie tylko w Oyca, ale i w
Syna i w Ducha ś. Idźie tedy za-
tym, że Oćiec, Syn, i Duch ś. ſą
iedynym Bogiem.

Potrzećie, świadczy o tym uſtawa 3. Uſtawa
chrztu ś. ktory uſtawuiąc Pan Iezus chrztu S.
rozkazał chrzćić w imie Oyca, i Sy-
na, i Ducha ś. Tu maćie i taiemnice
Troyce ś. ktorą upatrzywſzy Am- Ambrosius in
brozy ś. piſze: w imieniu, mowi, nie Matth.
w imieniach, aby śię iedność iſtnośći
ukazała. Zatym tych słow Arryani
przed laty nie używali, ale chrzcząc
mowili: Ia ćiebie chrzcze w imie
Oyca przez Syna w Duchu ś. Lecz
Kośćioł Boży takowy chrzeſt kaſſo-
wał, i każdego ktoryby tak był chrzczo-
ny znowu chrzćić pozwolił.

Poczwarte, świadczy też i potwir- 4. Powaznośc
dza tego poważność kośćioła Boże- kośćioła
go, ktory o Troycy S. zawſze mocno Bożego.
wierzył. Słuchayćie Atanazyuſza:
Oyca, Syna, i Ducha S. iedno ieſt
Boſtwo, rowna chwała, ſpołwieczny
Maieſtat.

5\. Naoſtatek potwirdzaią tego kaźni-
Kaźni bluźnierzow Troyce S. tych, ktorzy Troyce przenaświętßą
bluźnili. O Anaſtazyuśie Ceſarzu
wielkim bluźniercy Troyce S. pißą
Zonaras i Cedrenus, że mu śię przed
śmierćią ukazał mąż ſtraßliwy, w
widzeniu nocnym, trzymaiąc księgi
a mowiąc: Owo lat czternaśćie wy-
mazuie żyćia twego dla złey wiary
twoiey: ktory ſen gdy mu wyłożono
że umrzeć miał prętko, przeląkł śie i
nigdy dobrey myśli bydź nie mogł.
Miał też iakieś proroctwo, iż od
ognia zginąć miał, i dla tego wiele
fontan w pałacu naczynił, ale mu nic
nie pomogły. A choć, gdy powſta-
wało grzmienie i łyſkawice ſtraßliwe,
on z komory do komory, z pałacu do
pałacu ućiekał, i tam go w iednym
piorum zabił. Odnioſł karanie blu-
źnierſtwa ſwego godne.

Teć ſą dowody ktoremi śie iedność
iſtnośći trzech oſob ukazuie. A temu
niech śie nikt nie dźiwuie. Wßak śie
to znayduie w naturze. Piße bowiem
Lib. 57. cap. 12. Pliniuß o iedney perle, ktora w ie-
dnym czaśie, troiaką farbę razem z
śiebie wypußcza, z iednego boku ogni-
ſtą, z drugiego ßarłatną, z pośrzodku
ßmarakową. Coż śie tedy dźiwuiećie,
że w iedney iſtnośći Boſkiey, maćie
po iedney ſtronie Oyca, po drugiey
Syna, a w pośrzodku od obudwu
pochodzącego Ducha S.

IV. Poczwarte, Nikodemowey mo-
Że Bog w Troycy S. iedyny rownego ſobie nie ma. wie, ieżli śie pilnie przypatrzemy,
obaczemy że Bog w Troycy S. iedy-
ny, Boga ſobie rownego nie ma. Bo
mowi do Pana Jezuſa: nikt tych
cudow czynić nie może, ktore ty czy-
niß, ieżliby Bog z nim nie był. Jako-
by rzekł z Dawidem: Ktoż ieſt Bog, Pſal. 113.
iako Bog naß? Daiąc znać, że mu
podobnego niemaß: O zaiſte niemaß
tak w iſtnośći, iako i w przyrodzo-
nych własnośćiach.

I\. W iſtnośći nie ma rownego. Bo
W iſtnośći ieſt iſtnośćią duchowną, niewidźial-
ną, wieczną. Iż iſtnośćią duchowną
ieſt, świadczy Pan Jezus u Jana S. Du-
chowny. mowiąc: Bog Duch ieſt. Byli
Anthropomorphitæ. wprawdźie nieiacy Antropomorfići,
ktorzy ćieleſną podſtać Bogu przypi-
ſowali. Lecz ich kośćioł Boży połe-
pił, a ſłußnie. Bo acz czaſem Piſmo
niektore członki Bogu przypiſuie, ia-
ko ręce, nogi, ußy, i inne, wßakoż nie
ćieleſnie, ale duchownie to rozumieć
mamy. Abowiem prawica iego, nic
innego nie ieſt, iedno wßechmocność
nieogarniona, nogi wßędobytność
wßytko napełniaiąca, oczy świątłość
wßędźie świecąca, ußy mądrość
wßytko ſłyßąca. Jeſt też iſtnośćią Niewi-
dźialny. niewidźialną. Bo go żaden w tym
żywoćie widźieć nie może. Pragnął
go widźieć Moyżeß mowiąc: Panie 2 Moy. 33. 20.
ukaż mi proßę chwałę twoie: Ale mu
powiedźiał: Nie będźieß mogł wi-
dźieć oblicza moiego; bo nie uyrzy
mię człowiek, aby żyw zoſtał: a potym
maiąc podać Zakon na gorze Synai,
przeſtrzega lud Izraelſki, mowiąc do
Moyżeßa: Zſtąp, przeſtrzeż lud, by 2 Moy. 19.
ſnadź nie przeſtąpili kreſu, chcąc Pa-
na widźieć, aby ich nie padło wiele.
W żywoćie wiecznym tam go dople-
ro oglądamy, iako Job mowi: Uyrzę
Boga w ćiele moim. Jeſt też iſtnośćią Job. 19.
Wieczny. wieczną, iako bez początku, tak też i
bez końca. O czym świadczą Pro-
rocy. Izaiaß zowie go Panem wie- Iza. 10.
cznym

Jerem. 10. cznym, Jeremiaß Krolem wiecznym.
Dan. 6. Daniel Bogiem wiecznym. Dawid
Psal. 90, 2. tez mowi: Pierwey nizli gory stanely,
i nizlis wykßtaltowal ziemie, i okrag
swiata, oto zaraz od wieku az na wie-
ki tys iest Bogiem.

2. W przyrodzonych własnościach.
Co sie tez dotycze przyrodzonych
własnośći, i przymiotow iego wła-
snych, i w tych sobie podobnego nie
ma. Bo iest swiety, czysty, wßechmo-
gacy, wßedobytny, wßytko wiedza-
Swiety. cy: Swietym iest i bez wßego grze-
chu, bo mowi: Swietemi badźcie.
2 Moy. 19, 2. Bom Ja iest Swiety Pan, co tez i
Isa. 6. Serafim zeznawaia śpiewaiac:
Czysty. Swiety, Swiety, Swiety. Czystym
iest i bez wßelkiey zmazy, bo sie wße-
laka nieczystośćia brzydźi, i nic plu-
Matt. 5. gawego nie pußcza do śiebie. Bło-
gosławieni, mowi Pan Jezus,
czystego serca, abowiem ogladaia
Wßechmogacy. Boga. Jest tez i Panem wßechmo-
gacym, bo wßytko moze na niebie i
na ziemi, nic mu nie iest niepodobne-
1 Moy. 18 go. Do Abrahama mowi: Izali
Wßedobytny. Bogu co iest niepodobno? Wßedźie
go tez pelno, w niebie i na ziemi i pod
Psal. 139. ziemia. Słuchaycie Dawida, co
mowi? Dokad ude przed Duchem
twoim, a dokad przed obliczem
twoim ućieke? Jezlibym wstapil do
nieba, iestes tam: i iezlibym sobie
posłał w grobie, i tames przytomny.
Wßytko widzacy. Wiec tez wßytko widźi, cokolwiek
sie gdźie dźieie, by i w zamknieniu, i
w wodach pod ziemia. Oczy iego
Zach. 14. biegaia po wßytkiey ziemi.

Co my wiedzac, niechze to w nas wzbudźi prawdźiwa boiaźń Boza, abysmy sie przed tak nieogarnionym Panem unizali, i we wßytkich, myślach i sprawach naßych nań pamietali.

V. Jakiey woli ku nam Bog w Troycy iedyny.
Naostatek widzimi ießcze z rozmowy tych dwu zacnych Doktorow, iakiey woli iest przećiwko, nam Bog w Troycy S. iedyny, zwłaßcza ze iest dobry i miłośierny, ktora dobroći miłośierdźie wyraza tu Pan Jezus, we dwu rzeczach.
Odrodzenie. Pierwßa iest odrodzenie, ktore sprawuie przez Ducha swego S. ku dostapieniu zywota wiecznego.
Odkupienie. Druga odkupienie, ktore sprawil w zesłaniu na swiat Syna swego iednorodzonego, aby kazdy ktory wierzy weń, nie zginał, ale miał zywot wieczny.

Zamknienie. A iz tak iest, znayćiez tego tak nieogarnionego a wielce dobrego w Troycy S. iedynego Boga. O głebßych i wietßych taiemnicach nie pytayćie sie.
Seneca. Bo mowi Seneka. Nigdy nie mamy bydz wstydliwsi, iako gdy o Bogu mowimy: O krolu ostroznie sie mowi, a coz o Bogu?
Gratianus. Cesarz Gracyanus poboznej pamieći mawiał. Mowimy, o Bogu, nie ilesmy powinni, ale ile mozemy.
Symonides. Symonides Filozof spytany bedac. Co iest Bog? wźiął sobie na rozmyśl do trzech dni, gdy czas wyßedł, powiedźiał: Im dłuzey o tym myśle, tym mi sie rzecz zda bydz trudnieyßa. Przeto i my, nie słuchaymy w tey mierze rozumow naßych. Madrym krolem bedac Salomon powieda, ze mu trzy rzeczy były skryte, a czwartey zgoła
Przyp. 30. nie był swiadom: droga orła na powietrzu, ślad wezowy poskale, droga okretu w posrzod morza, droga meza z dźieweczka. Jezliz to tru-

dne rzeczy, tedyć o Bogu daleko tru-
dnieyße.

Przeto o Boże wßechmogący, Oycze, Synu i Duchu S., Boże w Troycy iedyny, rządź i sprawuy nas łaską swoią S., pomnażay w wierze S. abyśmy ćie Bogiem w istnośći iedynym, w personach troiakim, wierzyli i wyznawali na wieki wieczne. Amen.



Na pierwßą niedźielę po świętey Troycy,
Ewanielia u Łukaßa S. w Rozd. 16.

A był niektory człowiek bogaty, ktory śię obłoczył w ßarłat
i w bisior: i używał na każdy dźień hoynie. Był też
niektory żebrak, imieniem Łazarz; ktory leżał u wrot ie-
go owrzedźiały: Pragnąc być nasycony z odrobin, ktore pa-
dały z stołu bogaczowego; ale i pśi przychodząc, lizali wrzody
iego. I stało śie, że umarł on żebrak, i odnieśiony był od
Aniołow na łono Abrahamowe. Umarł też i bogacz, i po-
grzebiony iest. A będąc w piekle, podniozßy oczu swych, gdy
był w mękach, uyrzał Abrahama z daleka, i Łazarza na łonie
iego. Tedy bogacz zawoławßy, rzekł: oycze Abrahamie, zmi-
łuy śie nade mną, a pośli Łazarza, aby omoczył koniec palca
swego w wodźie, a ochłodźił iezyk moy: bo męki ćierpię w tym
płomieniu. I rzekł Abraham: synu, wspomni, żeś ty odebrał
dobre rzeczy twoie za żywota twego, a Łazarz także złe; a te-
raz on ma poćiechę, a ty męki ćierpiß. A nad to wßystko,
miedzy nami i wami otchłań wielka iest utwirdzona, aby ći,
ktorzy chcą ztąd przeyść do was, nie mogli; ani owi ztamtąd
przeyść do nas. A on rzekł: proßę ćię tedy oycze, abyś go
posłał do domu oyca mego: Abowiem mam pięć braći, aby im
świadectwo wydał, żeby też i oni nie przyßli na to mieysce mę-
ki. I rzekł mu Abraham: maią Moyżeßa i Proroki, niechże
ich słuchaią. A on rzekł: nie, oycze Abrahamie; ale gdyby kto
z umarłych ßedł do nich będą pokutować. I rzekł mu: ponie-
waż Moyżeßa i Prorokow nie słuchaią, tedy, choćby też kto
zmartwychwstał, nie uwierzą.



Niemaß mym zdaniem z was Chrześćianie pobożni, żadnego, ktoryby sobie nie życzył wiedźieć, co śię z nami na onym świećie dźiać będźie. Bo ieżli w on czas, kiedy nas w obcy kray zaciągaią,

ia, pytamy śie, co tam za ludźie, ia-
ka żywność, iakie powietrze? O zai-
ste, daleko wiecey pytać śie mamy,
iaki będźie byt nasz na onym świe-
ćie. Widzę i baczę to po was żeby-
śćie o tym radźi relacyą słyszeli. A
ktoż nam o tym sprawę da? trzeba by
nam upatrzyć kogo takowego, coby
tam był, i wszytkiemu śie statecznie
przypatrzył. Podźmyż tedy, pytay-
my śie kto taki na świećie? Enoch
wprawdźie i Eliasz do nieba z duszą i
z ćiałem weszli: Lecz żaden z nich nie
wroćił śie nazad, żeby nam, co śie
tam dźieie, oznaymił. O Pawle
2 Kor. 12. też ś. czytamy że był aż w trzećim nie-
bie, ale coby śie tam z świata odcho-
dzącemi dźiało, nic nie wspomina.
Gdźież śie o tym pytać? oto w
dźiśieyszey Ewanielii: powieda
nam o tym Pan Jezus, i wźiąwszy
przed śie dwu, iednego bogacza, dru-
giego żebraka, ukazuie, iak we zwier-
ćiedle, co śie z nami na onym świećie
dźiać będźie, i iaki status tak złych,
iako też i dobrych będźie. Godźi śie
osobie takowey wierzyć, ktora wie,
co śie i w niebie i w piekle dźieie, a tak
przysłuchaymy śie temu, obroćiwszy
oczy swe.

Naprzod, na bogacza.

Potym, na żebraka Łazarza.

Puśććie proszę na stronę myśli
prożne, uszy niech będą ku słuchaniu
powolne.

Pan Jezus, z szczyrey łaski swoiey,
niech was do tego sposobi, darami
swemi z nieba, Amen.

I. Część. Niżeli pocznę o bogaczu mowić, po-
trzeba mi to pokazać, ieśliże
to iest przypowieść abo podobień-
stwo iakie, co tu o nim Pan Jezus
przypomina, czyli wiec prawdźiwa
hystorya. Rożnie bowiem o tym
kośćielni Doktorowie rozumieią.
Jedni, maią sobie tę Ewanielią za
podobieństwo, drudzy za prawdźiwą
hystoryą. Lecz na rzeczy was nie
trzymaiąc, powiedam, że to iest
prawdźiwa hystorya. Prubuię i
dowodzę tego autoritate Patrum,
Doktorow kośćielnych poważno-
śćią. Ambroży S. ktory plotek nie
rad pisał, imieniem Łazarzowym
tego dowodźi w te słowa: zda śie być Ambr. in
więcey powieść hystorycka, niżeli pa- 16. c. Lu-
rabola ponieważ i imię bywa wyra- cæ.
żone. Tertullian też stary Pater Lib. de
mowi: Coż tam, po Łazarzo- Anima.
wym imieniu, ieśliż nie w prawdźie
rzecz iest? Drudzy z tradycyi Żydo-
wskiey powiedaią, że w Jeruzalem
był żebrak, imieniem Łazarz, iako
Cyryllus wspomina. Eutymiusz
pisze, że i bogaczowe imię Żydom In Lucam
było znaiome, zwano go Ninensys.
Lecz czemuby imienia iego zamilczał
Pan Jezus, niżey usłyszyćie.

Teraz poyrzyymy na tego boga-
cza, a przypatrzmy śie mu, tym po-
rządkiem. Pięć okolicznośći do Okoliczno-
uważania Pan Jezus nam o nim po- śći.
daie. Pierwsza, co zacz był? dru-
ga, iako żył? trzećia, co za koniec
wźiął? czwarta, dokąd śie dostał? i
co śie z nim dźiało po śmierći: piąta
co czynił, i iako sobie poczynał?

Coby zacz był, i iako go zwano, I.
nie wyraźił Pan Jezus, i nie miano- Co zacż
wał go imieniem, bo śie imionami był.
ludźi bezbożnych brzydźi, i brać ich
w usta swoie nie chce. O czym słu- Psal. 16.
chayćie

chayćie co Psalmista mowi: Nie wezmę w usta imień ich, mowi w personie Bożey. O kimże? o ludźiech bezbożnych. Dźieie śię temu Bogaczowi, właśnie iak onemu Hyerostratesowi, ktory chcąc sobie pamiątkę wieczną ziednać, spalił w Efeźie kośćioł Dyany, ktory cała Azya dwieśćie lat i dwadźieśćia budowała. Lecz zakazano pod gardłem, żeby imienia iego nikt nie wspominał. Toż śię właśnie i temu bogaczowi dźieie. Imię iego w zapamiętaniu: A tak należy do oney bezbożney kompanii, o ktorey mowi Dawid: Niechay będą wygładzeni z ksiąg żywota, a niech nie będą napisani miedzy sprawiedliwe. Abo i do oney przeklętey roty, do ktorey Pan Jezus mowi: Odstąpćie ode mnie wßyscy ktorzy czynićie nieprawość. Zaprawdę powiadam wam, nie znam was.

Hiero-stratés.

Strabo l. 14.

Psal. 69.

Matt. 7, 23

Matt. 25, 12.

Był tedy ten bogacz u Boga w wielkiey niełasce i wzgardźie, u świata zaś w wielkim poßanowaniu. Bo go człowiekiem bogatym Pan zowie, ktory bez pochyby pieniądze wielkie, maiętności, folwarki, dwory i pałace przepyßne miał, i inne wßelakie dostatki na ktore ludźie respektować zwykli.

A wßakże nie przeto go bogatym Pan Jezus zowie, iako by bogactwa same przez śię ßkodliwe bydź miały. Bo mowi pismo, że błogosławieństwo Pańskie ubogaca. I nie dobrze czynili Stoici Filozofowie, ktorzy bogactwa i pieniądze porzucali. Krates Tebanus, nazbierawßy pieniedzy, wrzućił ie w morze, mowiąc: podźćież, ode mnie złe pożądliwośći, ia was utopię, abym nie był utopiony od was. Nie uczynił tego iako mądry. Może człowiek Boga śię boiący i pieniądze mieć, i przytym dußnego zbawienia nie utraćić. Abraham Patryarcha był bogatym w owce, w woły, w śrebro, w złoto, w sługi, w służebnice, w wielbłądy, w osły, a przećie był przyiaćielem Bożym, i synem iego wybranym. Job, także i Dawid, mieli bogactwa wielkie, a nic im do dußnego zbawienia nie wadźiło. Czemu? że ich cnotliwie nabyli, serca do nich nie przykładali, i porządnie a przystoynie, i według Boga imi ßafowali. Bo w bogactwiech tego troyga potrzeba. Gdźie tego niemaß, bogactwa więcey ßkodzą, niżeli są pożyteczne.

Laert. l. 7. in vita Zen. Polyd. de Invent. rerum.

1 Moy. 24.

O iuż to ostatnia, kiedy kto przez lichwy, przez zdrady, przez oßukania, zdzierstwa, drapiestwa, maiętnośći i pieniedzy nabywa, przy grošu nie sprawiedliwym wßytko śię wniwecz obraca: abo też kiedy kto serce swe, do nikczemnych pieniedzy więcey niżeli do Boga obraca. Słuchayćie Dawida co mowi? Przybędźieli wam maiętnośći, nie przykładayćież serca do nich. Czemu? bogactwa omylne i niepewne są, i takie, ktore, kiedyż tedyż, opuśćić muśimy: by też nawiętße były. Po śmierći Alexandra wielkiego naleziono w skarbie sto tyśiecy talentow, co uczyni tyśiąc beczek złota. Umarł też Sardanapalus ostatni krol Assyryyski, zostało po nim po śiedm kroć sto tyśiecy beczek złota. Coż tak wielkim

Ps. 62, 11.

Justin. L. 13.

wielkim Monarchom bogáctwá ich pomogły? pomarli, odbieżeli ich.

Coż rzekę o tych, ktorzy maiętności sobie zleconych źle używaią? wydawaiąc ie tylko na zbytki, na pompy, na stroie, na biesiady, i na rozkoszy cielesne. Takowym że był ten bogacz, wnetże usłyszemy.

A tak maiętni stanowie, do was mowię, chcecieli bydź zbawieni, starayćież się, abyście bogactw i pieniedzy, z boiaźnią Bożą i sumnieniem dobrym nabywali, serca do nich nie przykładali, a przystoynie ich i według Boga używali.

II. Jako żył? Powtore przypatrzmy się żywotowi bogacza tego. Trzy sprośne a śmiertelne grzechy, ukazuie w nim Pan Jezus. Pierwszy, pycha i wyniosłość. Drugi, zbytek i niewstrzemięźliwość. Trzeci, okrutne przeciw bliźnemu niemiłosierdźie.

Grzechy troiakie.

I. Pycha. Pierwszy ukazuie Pan JEzus w tych słowiech: Obloczył się w purpurę i w bisior. O iaka wyniesłość. Niemcy mowią: Gut macht Muth Widźimy to w tym bogaczu. Dał mu Pan Bog wiele dobrego, że był człowiekiem maiętnym i dostatnim, ali on co miał skromnie i z boiaźnią Bożą dobra swego zażywać, to się tak wyniosł, że się w ubierze krolom i książętom rownać chce, purpury i bisioru, materyy kosztownych i drogich zażywaiąc.

Purpura. Lib. 9. c. 36 O purpurze pisze Pliniusz, że iest rodzay żołwi morskich, ktore w gębie maią żyłkę białą, a w oney żyłce krew, ktorey do szarłatney farby zażywano. Lecz że oney krwie z pracą i z trudnością, i nie wiele się nazbierać mogło, tedy nie każdego stało na takową szatę, zaczym krolom tylko i krolewskim osobom, abo komuby z rozkazania krolewskiego pozwolono, purpury zażywać wolno było.

O bisiorze tenże Pliniusz pisze, iż to był rodzay lnu w Achai, ktory iak naćieńszey na kształt iedwabiu przędziono, a z niego potym tkano płotno, iak rąbek nasubtelnieyszy, ktore rowno ze złotem szacowano. Bisior. Lib. 19. c. 1.

Przypatrzćież się stroiowi tego bogacza, a konsyderuyćie i uważćie u siebie, ieżliż mu się godźiło, szat tak kosztownych zażywać, ponieważ nie był krolem ani książęciem żadnym, ale tylko niektory bogacz, i mogł na co inszego bogactwa i pieniądze swe obracać. O iak wielka część świata z tym bogaczem w iarzmie pychy i wyniosłości ćiągnie, przesadzaiąc się na stroie a wszytko na pogardę bliźnego. Szata uczćiwa nikogo nie potępi. I owszem, iako Poeta mowi, wielką ozdobę człowieku uczćiwemu przydaie. A wszakże ma bydź, według stawu grobla. Maikażdy na stan swoy pamiętać, ieśći na co pieniądze, w domu każdego obroćić, nie na stroie.

Ale do tego dźiś, ach niestetyż, przyszło, by się też i opożyczyć, tedy przećie stroyno chodźić: miary niemasz, a zwłaszcza białym głowom, ktore niemal co miesiąc, co nowego wymyślić muszą. Ach boyćie się Boga. Słuchayćie nie moich, ale Bożych słow u Izaiasza Proroka: Iż się wynoszą corki Syońskie, a chodzą szyie wyćiągnąwszy, i mrugaiąc oczyma, przechodzą się; a drobno postępuiąc, Isa. 3, 16. 18.

vuiąc, nogami ſwemi ßeleſt czyniąc, przetoż obłyśi Pan wierzch głowy corek Syońſkich, a Pan ſromotę ich obnaży. Dnia onego odeymie Pan ochędoſtwo podwiązek, także czepce
Lib. de Hab. Virg. i zawießenia. O czym ßerzey w Biblii czytać ſobie możećie. Cyprian S. dobrze mowi, że ßaty i ochędoſtwa naße, nic innego nie ſą, iedno, znaki śmiertelności. Bo dopiero po upadku ßaty rodźicom naßym ſą dane, nie dla iakiego ſtroiu, ale tylko na okryćie grzeßnego a śmiertelnego ćiała.

2. Zbytek i niewſtrzemięźliwość.

Drugi grzech bogaczow był, zbytek i niewſtrzemięźliwość, że używał, na każdy dźień hoynie. Nie był Cyklis ani Kodrus żaden z niego, ale prawy Epicuri de grege Porcus. Co dźień ſobie podiadł dobrze, podpił ießcze lepiey, muzyka, tańce, muśiały bydź. Bo to wßytko poſpołu chodźi. Poßedł coś ten bogacz na onego Sardanapala, ktory na grobie ſwym napiſać rozkazał:

Jedz, piy, gray, po śmierći śię rozkoßy nie ſpodźieway. O żałoſne Epitafium. Aryſtoteles, iako wſpomina Cycero, powiedźiał, że toż na
Lib. 3. Tuſc. Quæſt. grobie wołu, abo innego bydlęćia napiſać śię mogło.

Czaſem z przyiaćielem dobrym pośiedźieć, gośćia uczeſtować, Piſmo
1 Moy. 27. ś. nie broni, przykłady Patryarchow ś. i innych pobożnych ludźi pozwalaią tego. Byle tylko bez zbytku, ktorym śię Pan Bog wielce obraża. Ale ten tu rozkoßnik co dźień hoynie używał, poſt nie poſt, piątek nie piątek. Co mu tu Pan Jezus, iakoby wymawia gdy mowi: Używał na każdy dźień hoynie. quotidie. O przeklęty zbytku, o obżarſtwo, o piiańſtwo iak śiła ludźi na wieczne potępienie prowadźiß. O mizerny człowiecze, ktory dla nędznego napoiu, win, miodow, gorzałek, małmazyi, zbawienie dußne utracaß. Coż tu rzeczećie piianicy ktorzy quotidie, co dźień ſobie dolewaćie? Czyli nie na was Bog przez Proroka woła: biada wam, ktorzy wſtawaćie rano ku Isa. 5. naśladowaniu piiańſtwa, i tym ktorzy na nim aż do wieczora trwaią, aż ie rozpali wino. Kto mądry, niech śię doświadcza.

3. Niemiłośierdźie.

Trzeći grzech tego bogacza, było wielkie niemiłośierdźie przećiw ubogiemu Łazarzowi. Leżał chudźineczka przed wrotami iego owrzedźiały, i tak głodny, że pragnął bydź nasycony z odrobin tylko, ktore padały co dźień z ſtołu iego, a nie mogł ich mieć. O ſrogie, a okrutne niemiłośierdźie. Bog przez Proroka woła:
Isa. 58. Ułamuy łaknącemu chleba twego, a ubogie wygnańce wprowadź do domu twego. Łazarzowi ani chleba podać, ani retunku żadnego pokazać bogacz nie chćiał.

O ſłuchacze moi namilśi, ktorzyśćie śię du dźiś do rozbierania tey Ewanielii ś. zebrali, nie wſtępuyćież w ſtopy tego zapamiętałego bogacza. Maćieli co nazbyt, nie na ſtroie, nie na zbytkie tego obracayćie, ale część dla przygody i potrzeby odkładayćie, część też na kośćioły, na ßpytale według przemożenia dawayćie. A tak i u Boga łaſkę, i u ludźi ſławę ſobie ziednaćie, zbawienia dußnego nie utraćićie.

Potrzećie,

III. Co za koniec wźiął. Potrzećie, przypatrzćie śię śmierći bogaczowy. Żył dobrze, stroił śię bogacz, cóż za koniec wźiął? umarł: umarł bogacz, on ktory tak stroyno chodźił, ktory co dźień hoynie używał, ubogich okiem przechodźił? umarł. O mizerny bogaczu, bogactwa twoie kędy? O śmierći, iakaż
Syr. 41, 12 iest gorzka pamięć twoia, człowiekowi wolnemu od troski, i na wszystkim szczęśliwemu, a ktory ieszcze może ieść. Co rozumiećie, z iaką ćięszkośćią temu bogaczowi śmierć przychodźiła? O coć śię na łożu nie rzucał? coć nie wołał? o iak tam wiele medykow bydź muśiało? iak śiła recept pisano? a przećie umrzeć muśiał. Nie pomogły mu żadne apteki, ani perłowa wodka, ani quinta essentia, żadna zgoła rzecz pomoc mu nie mogła czemu?

Ziele żadne przećiw śmierći, w ogrodach nie rośćie. A tak obaczćie tu, że żaden człowiek, by naybogatszym był, przywileiu na to nie ma, żeby umrzeć nie miał. Wszytkim postanowiono iest umrzeć.
Żyd. 9 Gospoda tylko do czasu tu iesteśmy: wiecznośći nie mamy.

Napomnienie. A tak maietni stanowie, na tego bogacza dźiś poglądaiąc, na śmierć swoie dźiś pamiętayćie, ktora was, gdy przyydźie, odłączy od pieniędzy, od maietnośći, zgoła od wszytkiego was oderwie, gdy śię nie spodźieiećie. Iest to droga wszelkiego ćiała, ktorą wszyscy a wszyscy iść muśimy. O Patryarchach S. mowi pismo, że żyli, tyle a tyle lat, a naostatek o każdym z osobna dokłada: y umarł, umarł Adam, umarł Matuzalem, umarł Iared i inni wszyscy pomarli. Śmierć nikogo nie minie. Szczęśliwy, kogo gotowym zastanie.

IV. Gdźie śię dostał po śmierći. Poczwarte, słuchayćie gdźie śię bogacz po śmierći dostał? i co śię z nim dźiało? Za żywota mieszkał w pałacach przepysznych, w dostatkach wielkich: Skoro umarł, według ćiała poszedł do źiemie, z ktorey wźięty był, a według dusze, ponieważ nieba nie zasłużył, poszedł do piekła: Do piekła. Zaczym na co robił, tam śię też i dostał. O żałosna odmiano. Pospolićie bywa każdy pochowan przy swoiey parafii. Bogacz był parafianem szatańskim, otoż też na iego kierchowie leżeć muśi. Kopaczem iego iest szatan, tragarzem śmierć wieczna, przeklectwo Boże truną, ogień piekielny czechłem: ciemnośći wieczne nakryćiem czarnym. O straszne a niesłychane widźiadło.

Co śię z nim w piekle dźiało? A dosyćże na tym? nie dosyć. Słuchayćie z przestrachem co śię tam z nim dźiało? trzy rzeczy żałosne przypomina Pan Iezus? pierwsza, że był w mękach: druga, że uyrzał Łazarza w chwale: trzećia, że ćierpiał pragnienie nieznośne.

V. Był w mękach. Z roskoszy dostał śię bogacz na męki. O żałosna odmiano. Takći zaiste piekło nic innego nie iest, iedno mieysce mąk wiekuistych. Tam żadnego odpoczynku niemasz. O iak tam strasznie potępiony człowiek narzeka na Oyca, na matkę, na swoy głupi rozum, na przyiaćiela, na sąśiada, ktoremu śię zwodźić dał. Tam niemasz nic wesołego, iedno ogniowe ciemnośći, mgła i dym smrodliwy, ktory nie oczy tylko, ale ćiało i dusze kaźi.

2. Lazarza uyrzał. W onych srogich a ciężkich mękach będąc, uyrzał Lazarza na łonie Abrahamowym. O iaka żałość ludziom iuż w piekle będącym, widzieć chwałę i uwielbienie tych, o ktorych na tym świecie nie dbali. Słuchayćie co o tym mędrzec w księgach mądrości mowi: stanie sprawiedliwy w wielkiey śmiałości przećiwko tym ktorzy go dręczyli. Co widząc, będą strachem wielkim zatrwożeni, a zdumieią się, iż iest wybawion nad ich mniemanie. Tedy będą mowić ruszeni żałośćią, a będą wzdychać śćiśnieni w duchu, mowiąc: Otożći ten iest, z ktoregośmy się przedtym śmiali, i gadki szyderskie czynili, iakoż oto iest policzon między syny Boże, a otrzymał cząstkę między świętymi? Mądr. 5.

3. Pragnienie ćierpi. Naostatek bogacz pragnienie wielkie ćierpi, i niedostatek takowy, że i krople wody mieć nie może. O iaka mizerya. Gdźież są pieniądze i maiętności iego, na ktore się spuszczał? Gdźież stoł iego przepyszny? gdźie rozmaite ochłody? wszytko to musiał zostawić. A iako nic nie wniosł na ten świat, tak też nic z sobą wynieść nie mogł. O iak się nad nim wypełniły one słowa: Coż nam pomogła pycha? a bogactwa i z chlubą, coż nam przyniosły? wszytko to przeszło iako cień, i iako poseł prętko bieżący. Mądr. 5.

A tak widźimy tu, że iest piekło, mieysce ludźiom bezbożnym zgotowane. Gdźie iednak, i na ktorym mieyscu, o tym nie rzecz potrzebna pytać się. Augustyn ś. powieda, iż o tym żaden człowiek nie wie, chyba komuby Duch Boży oznaymił. Lib. 20. de Civ. Dei. cap. 16.

V. Co czynił? iako sobie poczynał? Prośi. Popiąte przypatrzmy się Bogaczowi co czynił, w piekle będąc, i iako sobie poczynał? Czyni dwoiaką intercessyą. Prośi naprzod, sam za się. Potym, za braćią swoią.

1. Sam za się. Sam za się prosząc mowi: Oycze Abrahamie, zmiłuy się nade mną, a pośliy Lazarza, aby omoczył koniec palca swego w wodźie, a ochłodźił ięzyk moy. Abowiem ćierpię męki wielkie w tym płomieniu. Ach kogożby nie wzruszyła, tak pokorna i tak mizerna prosba? Załosna, kiedy kto na palu, abo na kole wisząc woła: ale daleko załośnieysze wołanie bogacza tego. Abrahama oycem zowie, ale się nie sprawował, iako na syna należało. U Jana S. mowi Pan Jezus: Jeżli syny Abrahamowemi iesteśćie, czyńćież uczynki Abrahamowe, czego ten bogacz nie czynił. Jan. 8. Abraham przy bogactwiech swoich był pokorny, ten zaś pyszny i nadęty: Abraham skromnie i miernie dobr swoich używał, a ten ie na zbytki, na stroie obracał: Abraham gośćie rad przyymował, a ten Lazarzowi przed wroty swemi leżeć dopuśćił. Abraham głodne karmił, a ten odrobin, ktore padały z stołu iego, ubogiemu nie dawał.

O iakoż tedy słusznie przyszło to nań, że w mękach piekielnych będąc, prośi nie o szklenicę wody, ale iakoby o kroplę. Poślij, prawi, Lazarza, aby omoczył koniec palca swego w wodźie, a ochłodźił ięzyk moy. O nieszczęsny bogaczu, lepieyći było nigdy tych roskoszy nie znać, i owszem lepiey się było, na świat nie rodźić, niżeli się na męki tak niewymowne

dostać.

dostać. Cieszka rzecz w goracżce leżeć, a wszakoż tym i owym ochłodzić sie może: lecz tu ochłody żadney i ulżenia niemasz. Choćbyć go i teraz spytał, tożćiby odpowiedźiał, co i na on czas: ćierpie męki wielkie w tym płomieniu.

A tak nie mow: o nie takći gorące piekło, iako księża powiedaią. Doznasz nieboże, co to iest w piekle bydź i w ogniu onym wiecznym leżeć, w ktorym będźie płacz, i zgrzytanie zębow. Płacz dla ognia, ktory nigdy nie zgaśnie, zgrzytanie zębow, dla robaka, ktory nigdy nie zdechnie. Płacz z boleśći, zgrzytanie zębow z zapalczywośći.

Bernh. in Serm.

Iza. 66.

Objectio. A tu rzekłby kto: iako dusza, będąc istnośćią duchowną, bez ćiała, męki ogniowe ćierpieć może? odpowieda na to Laktancyusz: że moc Boża tak wielka iest, że też i dusze męczy iako chce. Zkąd też i Aniołowie istność duchowną maiąc, Boga sie boią, i ze drżeniem mu służą, aby przez nieposłuszeństwo na męki od niego podani nie byli. Bieda tedy, i powtore i potrzećie bieda, tym, ktorzy do mąk piekielnych podani bywaią, poniewaz tam męki bez skończenia, pragnienie bez ugaszenia, boleść bez miary ćierpią. Lepieyby sie nigdy na świat nie rodźić, niżeli sie tam dostać.

Lib 7. divin Inst. cap. 25.

Odpowiedź Abrahamowa dwoiaka. Słuchaymyż odpowiedźi Abrahamowey? taćbyła dwoiaka. Pierwszą bierze, z rożnośći żywota i mowi: wspomni sobie Synu żeś wźiął wiele dobrego, za żywota swego, a Łazarz też wiele złego, a tak on teraz bywa poćieszony, a ty zaś utrapiony.

1. Z rożnośći żywota.

O niemiłośierna odpowiedźi. Widźisz iako niebezpieczna rzecz iest bydź w dostatku i w roskoszy na tym świećie. Bogacz za żywota sobie roskoszował na tym świećie: a na onym wytchło mu tego wiecznie. Prożno, z roskoszy na roskosz, z god na gody, z wesela na wesele żaden przyyść nie może. Wiec przez co kto grzeszy, na tym też bywa karan: bogacz grzeszył obżarstwem i piiaństwem, otoż Bog skarał go pragnieniem, że i kropie wody mieć nie może, ktoraby ochłodźił ięzyk swoy. Ulękniyćież sie piianicy, ktorzy tu sobie dolewaćie, małmazyą, winem kosztownym kałduny swe płoczećie, piiąc miary bez miary, słuchayćie Ioela Proroka mowiącego. Ocuććie sie piiani a płaczćie, i narzekayćie wszyscy ktorzy piiećie wino, dla moszczu; bo wydarty iest od ust waszych. Ioel. 1, 5.

O iakoż daleko pożyteczniey, za Panem krzyż ustawicznie nośić, ubostwo, choroby i głody ćierpieć. Nie darmo nas Iakub S. upomina, abyśmy to sobie mieli za wszelkie wesele, kiedy w rozmaite pokusy wpadamy. Iak. 1. I Pan Iezus mowi: błogosławieni ktorzy płaczećie, bo sie śmiać będźiećie. A tak obieraymy sobie ćiasną drogę. Lepiey tu troche ućierpiawszy, po śmierći iść na wesele wieczne, niżeli tu sobie pobuiawszy, ćierpieć w ogniu wiecznym. Luk. 6, 21.

Drugą odpowiedź bierze Abraham z niepodobnośći, mowiąc: otchłań wielka miedzy nami i wami postanowiona iest, iż ći, ktorzyby ztąd chćieli przeyść do was, nie mogą, ani ztamtąd przeyść owdźie. Słyszysz,

2. Z niepodobności.

ßyß, że z piekła wybawienia niemaß, kto śie tam raz dostanie, nigdy nie wynidźie. Żaden go ztamtąd nie wybawi, ani nie wyprośi, kto tam raz ponurzony będźie, wiecey nie wynidźie mowi Augustyn S. A tak upada tu błąd Orygenesow, ktory udawał, że diabli z ludźmi potępionemi za czasem do łaski Bożey przyydą, co iż iest rzecz niepodobna, z tych słow iaśnie śie ukazuie. Jako zbawieni ludźie zbawienia nigdy nie utracą, tak też potępieni z potępienia na wieki nie wynidą. Bo przez one otchłań, ktora miedzy niebem a piekłem utwirdzona iest, żaden nie przeskoczy.

Serm. ad Fr. in Eremo.

A tak, widźimy tu że umarłym modlitwy żadne pomoc nie mogą, mieysca też do pokuty nie będźie: tu żywot abo utracony, abo nabyty bywa, mowi Cyprvan S.

Contr. Demetr. 11, 2.

II. Prośba i intercessya za Bracią.

Słuchaymyż drugiey prośby bogaczowey. Na pierwßą nic nie otrzymał; bo mowi mędrzec: kto zatula ucho swe na wołanie ubogiego, i on sam będźie wołał, a nie będźie wysłuchany. Jakub też S. piße: Sąd bez miłośierdźia uczuie, kto nie czynił miłośierdźia. A tak drugą prośbę za bracią czyni, mowiąc: Proßę ćie tedy Oycze, abyś go posłał do domu oyca mego, abowiem mam pięć braći, żeby im oświadczył, żeby też oni nie przyßli na to mieysce męki. Z miłośći czy z boiaźni ten bogacz za bracią swoią prośi? Oboie bydź może: a wßakże wiecey podobno z boiaźni. Może bydź że bracią swoią gorßył. Zaczym obawia śie, by za potępieniem ich, tym ćiężey karan nie był.

Przyp. 21, 13. Jak. 2.

Bo biada temu, przez kogo zgorßenie idźie, mowi Pan Jezus. Lepieyby mu było aby zawießono kamień młyńſki na ßyi iego, a zatopiono go w głębokośći morſkiey. Tego śie podobno bogacz boi.

Matt. 18.

Coż mu Abraham na to odpowieda? Maią, prawi, Moyzeßa i Proroki, niechże ich słuchaią. Obaczćież tu, że to nie iest wola Boża, abyśmy śie od umarłych prawdy wywiadować mieli: Mamy Moyzeßa i Proroki, Chrystusa i Apostoły, tych słuchać potrzeba. Wßytko bowiem, cokolwiek ku dostąpieniu dußnego zbawienia wiedźieć i wierzyć potrzeba, w sobie zamykaią. Przeto i Ambrozy S. mowi: pisma pytaymy, pytaymy Apostołow, pytaymy Prorokow, pytaymy Chrystusa.

Odpowiedź Abrahamowa.

Bogacz ießcze instancyą czyni i mowi: nie, Oycze Abrahamie, ale ieżliby kto z umarłych ßedł do nich, wżdy śie uznaią. Jakoby rzekł: bracia moi swey myśli pacholcy, mało co na Moyzeßa i Proroki dbaią, rychley umarłym uwierzą. Jest takowych Ateußow śiła na świećie, ktorzy i pismu nie wierzą. Lecz kto pismu nie wierzy, nader zatwardzony i zapamiętały bydź muśi. By też i umarły ożył, i Anioł z nieba zstąpił, mowi Chryzostom S. pismu wiecey wierzyć mamy. Przeto też tu Abraham mowi: ieźliżeć Moyzeßa i Prorokow nie słuchaią, tedy, choćby też i kto zmartwychwstał, nie uwierzą. Czemuż to? odpowieda Chryzostom, że umarły każdy sługą iest, a to co pisma świadczą, Pan sam rzekł.

Bogaczowa instancya.

Conc. 4.

A iż tak iest, Moyzeßa i Prorokow słuchaymy, niespußczaiąc się na żadną rzecz, ktoraby nam pomoc mogła abo miała po śmierći. Bo ani ofiara, ani modlitwa pomoże. Kto się raz do piekła dostanie, z niego wiecey nie wynidźie.

Lecz drugą cześć do siebie nas iuż ćiągnie.

II. Cześć.

Przypatrzyliśmy się według potrzeby bogaczowi: O Lazarzu pięć okoliczności Pan Jezus, przypomina: pierwßa, co zacz był: druga, iako mu było imie: trzećia, czego za żywota użył: czwarta, iako umarł. Piąta, gdźie się dostał po śmierći.

Okoliczności.

I. Co zacz był. De utilit. cond. hum.

O pierwßey powieda Pan Jezus: że był mendykiem abo żebrakiem ubogim. Słowa to są Innocencyußowe, ktoremi mizerną kondycyą człowieka żebrzącego ukazuie, ten ieźli prośi, od wstydu bywa pohańbiony, ieźli nie prośi, niedostatkiem bywa zmorzony, a żeby żebrał, potrzebą bywa przymußony. Lecz coż czynić? tak ubogiego, iako też i bogatego

Przyp. 19.

Pan Bog stworzył: i według swey naświetßey woli nierownie doczesne dobra miedzy ludźie podźielił. Szcześliwi ubodzy ktorzy pomnią na to, że, iako nago na świat przyßli, tak też nago ztąd odeydą. Dosyć ma bogactwa ubogi, gdy iest bogatym w wierze, w cnoćie, i w uczynkach dobrych, gdy ubostwo swoie skromnie a ćierpliwie znośi, i Panu Bogu za to dźiękuie, gdy iałmużny dobrze używa, za dobrodźieie swe Pana Boga wiernie prośi. Szcześliwyż to człowiek, bogactwa wielkie czekaią go w niebie.

II. Jako mu było imie? Lazarz Czemu?

Powtore słuchayćie, iako mu było imie? Pan Jezus powieda, że mu było imie Lazarz. Dźiwna rzecz, że owdźie imie bogaczowe opuśćił, a tu żebraka ubogiego imieniem mianował? chcećie wiedźieć czemu? słuchayćież. Uczynił Pan Jezus, naprzod aby dał znać, że Pan Bog ubogie i wzgardzone, i światu po imieniu nieznaiome ludźie zna, i w nich się kocha: a pyßnych zaś nienawidźi. A temu się nikt niech dźiwuie. Bo nie tylko w niebie, ale i na dłoni swey imiona ich naznaczył i napisał. Potym, dawa nam też tu nauke Pan Jezus, abyśmy, gdy o cnotach czyich mowimy, własnym imieniem człowieka mianowali. Godźi się bowiem cnotliwych ludźi sprawy innym na pobudkę głośić. A tak weselćie się ubodzy, imiona waße napisane są w niebie. Zna Pan tych, ktorzy są iego.

I. Przyczyna

Luk. 10. Iza 49.

2. Przyczyna

III. Czego za żywota użył.

Potrzećie słuchayćie, czego ten ubogi Lazarz za żywota użył? leżał, mowi Pan JEzus, u wrot iego pełen wrzodow, chcąc bydź nasycony odrobinami, ktore padały z stołu bogaczowego, a żaden mu ich nie dawał. O ubogi a na wßem niedostateczny człowiecze: czworakie tu niedostatki Pan Jezus wspomina.

Niedostatki czworakie.

1. Niedostatek.

Pierwßy, nie ma Lazarz gdźieby głowę swą skłonił, ale u wrot w gnoiu leżąc, niewczas wßelaki ćierpi, niebo go samo okrywa.

2.

Drugi, wßytek iest owrzodźiały, nie zmyśla sobie choroby, iako dźiś żebracy, chłopa czasem młodego naydźieß, a on się chromym, ślepym, ułomnym czyni.

3.

Trzeći, głod takowy ćierpi, że nie pragnie

pragnie nic więcey tylko odrobin, ktore padały z stołu bogaczowego, nie iest z liczby owych przebiernych żebrakow, ktorym gdy dasz sztukę chleba, Bog zapłać, nie rzeką. Czwarty, tak iest opuszczony, że do niego nikt nie weyrzał, ale psi przychodzili i lizali rany iego. O ubogi Łazarzu, czy nie w twoiey ono osobie Dawid mowi: Weyrzy na mię, Panie, a zmiłuy się nade mną, bom iest nędzny i opuszczony.

4.

Psal. 25, 16

Obaczćież tu iuż namilsi, iak nędzna a mizerna iest kondycya tych ludzi, ktorych sobie Bog do krolestwa niebieskiego obiera. Ach iakie niedostatki? iaki głod? iakie sieroctwo ćierpieć muszą na tym świećie? a wszakże ma Pan Bog wzgląd na swoie. Psi bezrozumni czasem, i ptacy, i inne zwierzęta ludźiom, gdy ludźie nie chcą, abo nie dbaią, w niedostatku służyć muszą. A tak bądźćie ćierpliwi, ubodzy a opuszczeni ludźie, ufayćie Panu Bogu z całego serca, on was nie opuśći, opatrzy was nad nadźieie i spodźiewanie wasze, a na koniec doświadczywszy, krolestwem chwały wiekuistey was daruie.

IV. Jako umarł?

Poczwarte, obaczmy też śmierć Łazarzowę. I stało się, prawi, że umarł żebrak. O śmierći, mowi Mędrzec, iakoż iest wdźięczny sąd twoy, człowiekowi niedostatecznemu, i niedołężnemu, zgrzybiałemu i zewsząd zfrasowanemu. Pewnie że i Łazarz, iako sobie śmierći często życzył, tak też Panu Bogu za nię dźiękował, sumnienie zwłaszcza dobre maiąc, nic się śmierći nie lękał.

Syr. 41.

Bo inakszym okiem pobożni, inakszym bezbożni ludźie na śmierć poglądaią. Pobożni widzą, że śmierć nie tylko iest dokończeniem prac, kłopotow i mizeryi tego świata: ale też przeyśćiem do wiecznego odpocznienia, zaczym namniey im nie iest straszna, śmiele i bezpiecznie iey w oczy patrzą, mowiąc z Eliaszem Prorokiem: Sufficit mihi Domine, iuż mam dosyć Panie, weźmi ode mnie duszę moię. Lecz z iakim, o święty Boże, strachem, z iaką trwogą bezbożnicy z świata schodzą? Widząc przed sobą straszliwe twarzy diabłow, sąd i potępienie wieczne, na ktore iść muszą, widząc grzechy rozmaite, ktoremi ogień piekielny zasłużyli. Umarł tedy Łazarz, ale śmierćią ludźi sprawiedliwych. Bo nie może źle umrzeć ten, ktory żył dobrze. A tak, żyyćie dobrze, abyśćie źle nie umarli, mowi Augustyn S.

1 Krol. 19

Aug. de ver. Dom

V. Gdźie się obroćił po śmierći

Na ostatek iuż słuchayćie, gdźie się obroćił Łazarz po śmierći? mędrzec mowi. Proch się wraca do źiemie, zkąd był, a Duch idźie do Boga ktory go dał. Umarł Łazarz, zostawił ćiało źiemi, iako matce: względem duszę iednak, mowi Pan Jezus, niesion iest od Aniołow na łono Abrahamowe. O iakie szczęśćie, iakie błogosławieństwo żebraka nędznego. Co pierwey leżał u wrot bogaczowych owrzedźiały, to teraz odpoczywa na łonie Abrahamowym: co go nie dawno psi lizali, to mu teraz Aniołowie służą, co pierwey był w nędzy i w ubostwie, to teraz w rozkoszy niewymowney, co pierwey w głodźie, to teraz w dostatku wielkim.

Eccl. 12.

Ah quantum mutatus ab illo. Poyrzyćież tu z iedney strony na Anioły Łazarzowe z ziemie do nieba przewodniki, z drugiey na mieysce odpocznienia Łazarzowego.

Przewodnicy Łazarzowi. Przewodnicy Łazarzowi Aniołowie ś. są. Bo to ich powinność ludźiom pobożnym za żywota i przy Żyd. 11. śmierći służyć. Zkąd ich Duchami posługuiącemi pismo zowie, wysłanemi na posługę tym, ktorzy dźiedźicami będą zbawienia. O iak nam dobrze z nimi, oni nas strzegą na wszech drogach naszych, abyśmy o kamień nie obraźili nogi swey, oni w ostatniey godźinie koło łoża stoią, czekaiąc rychłoli dusza z ćiała wynidźie, aby od lwa piekielnego pożarta nie była. O iaka godność dusz, nadroższą krwią twoią Jezu nasłodszy, odkupionych. A tak bądźmy nabożni, bądźmy wdźięczni przećiw strozom tak zacnym, miłuymy ich ile możemy i ileśmy powinni, strzegąc śie abyśmy ich czym nie obraźili. Bernhard Serm. 22. in Ps. 91.

Gospoda Łazarzowa po śmierći. Mieysce gospody i odpocznienia Łazarzowego po śmierći, łono Abrahamowe iest, przez ktore rozumie śię w piśmie nie Lymbus Patrum, ale iako Dyonizyusz mowi, Odpocznienie wielce błogosławione, ktore przyymie wszytkie pobożne ku nieśmiertelney i nadoskonalszey w sobie doskonałośći. Tertullian łono Abrahamowe zowie, kraing ktora daie ochłodzenie duszom sprawiedliwym. Łonem Abrahamowym zowie śie to mieysce, względem. Abrahama Oyca wiernych, ktory maiąc obietnice o Chrystusie, uwierzył, i poczytano mu ku sprawiedliwośći. Zaczym ktorzykolwiek w stopy iego wstępuią, pospołu z nim zbawienia wiecznego dostępuią. Łono Abrahamowe. Lib. de Hier Eccl cap. 1. Tert. adv. Marcion. Rzym. 4.

Gdźieby iednak to mieysce było, Augustyn S. o sobie powieda, że nie wie. Ambrozy pismem dowodźi, że wzgorę? teć, są mieszkania, o ktorych mowi Pan, że wiele iest mieszkania u Oyca iego. Tam Paweł S. pragnął mowiąc: Chcę bydź rozwiązan, a bydź z Chrystusem. A tak upada tu błąd troiaki. Łono Abrahamowe gdźie? Ep. 99. ad Evod. Lib. de bono Mort. c. 10 Filip. 1. Błąd troiaki.

Pierwszy tych, ktorzy łono Abrahamowe na przedpieklu ukazuią, i Lymbum Patrum zowią, powiedaiąc że tam dusze Oycow Starego Testamentu, od mąk piekielnych wolne, ale Boga nie widzące, aż do zmartwychwstania Pańskiego, odpoczywać miały. O czym w piśmie wzmianki namnieyszey niemasz. List do Żydow o Abrahamie i innych wiernych świadczy, że otrzymali miasto maiące grunty, ktorego sprawcą i stworzyćielem iest Bog. 1. Lymbus Patrum. Żyd. 11. 10.

Drugi błąd iest o czyśćiu: o ktorym powiedaią, że śie tam dusze śrzednie złych i śrzednie dobrych dostawaią, azby śie wyczyśćiły. Na co nie maią z pisma dowodow żadnych. Pismo bowiem ś. iako na dwoie wszytek rodzay ludzki dźieli, iedni są wierni, drudzy niewierni, tak tez dwoie tylko mieysca po śmierći ukazuie. Dusze bezbożnych do piekła zstępuią, i bywaią iako owce zagnane w niskośći. Lecz dusze sprawiedliwych są w ręce Bożey, gdźie śie ich nie dotyka żadna męka śmierći, i odpoczywaią od prac swoich. O trzećim mieyscu, mowi Augustyn ś, zgo- 2. Czyśćiec. Mark. 16. Psal. 15. Psal. 49. Madr. 3. Odiaw. 14. Lb 5 Hypognost.

 dą-

ka ani wiemy, ani o nim pismie nayduiemy.

3\. Ukazanie dusz po śmierći.

Trzeći błąd iest, o duszach, że śię po śmierći ukazowáć máią. Bogacz względem dusze nie mogł z piekła wyniść. Łazarza też Abraham nie chćiał posłać: Po śmierći zaraz nieśion iest na łonie Abrahamowe, własnie iako i bogacz do piekła. Zaczym, ieźliż śię kiedy Duch iaki ukazuie, powieda Chryzostom S. że to pochodźi ze zdrady i oszukania diabelskiego. Atanazyusz też powieda, że tego Bog duszom żadną miarą nie dopuszcza, ponieważ wiele błędow ztądby mość mogło. Zaczym i krol Dawid o synaczku swoim zmarłym mowi: nie wroći śię do mnie.

In cap. 8. Matth. Hom 29. In quæst. ad Antioch. quæst. 11. 2 Sam. 12

Zamknienie.

A iż tak iest, staraycież śię ludźie maietni, abyśćie sobie za żywota dobrze postali, dobr sobie od Pana Boga danych dobrze używayćie, nie na pompy, na zbytki, na stroie, na biesiady, obżarstwa, i piiaństwa, ale raczey z miłośći Chrześćiańskiey niedostatki ludźi ubogich opatruyćie. Chcećieli abyśćie po śmierći nie przyszli z bogaczem w one ćieszkie a nieznośne męki, z ktorych wybawienia i ulżenia na wieki nie będźie. A wy też ubodzy i niedostateczni ludźie, żebracy mizerni, wzgardzeni i opuszczeni, ćieszćie śię tym przykładem Łazarzowym, i oną nadźieią żywota przyszłego, a ćierpliwie i ochotnie znośćie wszelkie doległośći. A tak maluczko ućierpiawszy z tego padołu płaczu, od Aniołow ś. na łono Abrahamowe przenieśieni będźiećie.

A ty, o Panie Boże dobrotliwy, Oycze wszego miłośierdźia, day uznanie i upamiętanie tym, ktorzy nie widzą zatracenia swoiego, aby Moyzesza i Prorokow słuchali, a nam wszytkim w godźinkę ostatnią racz okazać łaskę i miłośierdźie swoie, abyśmy z tey doczesney nędze, na łono Abrahamowe przenieśieni byli, i tam wiekuistych a nieodmiennych poćiech, zażywali.

Na wtorą niedziele po świętey Troycy,

Ewanielia u Łukasza S. w Rozd. 14.

A on mu rzekł: człowiek niektory sprawił wieczerzą wielką, i zaprośił wielu. J posłał sługę swego w godźinę wieczerzy, żeby rzekł zaproszonym, podźćie, bo iuż wszystko gotowo. J poczęli śie wszyscy iednostaynie wymawiać. Pierwszy mu rzekł: kupiłem wieś i muszę iść a oglądać ią: proszę ćie, miey mię za wymowionego. A drugi rzekł: kupiłem pięć iarzm wołow, i idę abym ich doświadczył: proszę ćie, miey mię za wymowionego. A drugi rzekł: żonem poiął: a dla tego przyyść nie mogę. A wroćiwszy śie on sługa, oznaymił

to

to panu swemu. Tedy się gospodarz rozgniewawszy, rzekł słudze swemu: wynidź prętko na ulice, i na drogi mieyskie; a ubogie, i ułomne, i chrome, i ślepe, wprowadź tu. I rzekł sługa: Panie stało się iakoś rozkazał; a ieszcze mieysce iest. I rzekł Pan do sługi: wynidź na drogi i miedzy opłotki, a przymuś wniść; aby był napełniony dom moy. Abowiem powiadam wam, że żaden z onych mężow, ktorzy byli zaproszeni, nie ukuśi wieczerzy moiey.

Słuszna rzecz, Chrześćianie w Panu mili, że ludźie o zbawienie swoie zgoła dbać nie chcą. Bog wszechmogący, tak dobry i miłośierny iest, że wszytkiemu świátu zbawienia życzy, i nie kryie się z dobrocią swoią, iawnie i szczodrobliwie każdemu wiernemu one ofiaruiąc. Azaż się raz ozywał, przez sługi swoie Proroki? po coż one tak ućieszne obietnice czynił? po coż rece swoie Pańskie tak często wyćiągał? czyli nie przeto, aby wszytkie wierne pozyskał i zbawił? ale coż potym? ludźie woleli śię zawsze udawać za świátem, i obietnicami a płonną i nikczemną otuchą iego, niżeli podlegać woli Boga tak dobrego, i starać śie o łaskę a miłośćiego. Nie raz na to narzekał Bog wszechmogący: nie raz boleść swoie w tey mierze oświadczał: aż też i Pan Jezus w dźisieyszey Ewanielii, w podobieństwie człowieka sprawuiącego wieczerzą wielką, i wzywaiącego wiele ich, to nam ukazuie, że nas Bog wszechmogący bez wszech zasług naszych umiłował, i dla nas wieczerzą wielką sprawił, na ktorą nas wzywaiąc, ofiaruie nam darmo, wszytkie skarby Boskiey szczodrobliwości swoiey. Ale coż potym? siła niewdźięcznikow, ktorzy dla świeckich zabow abo trudności, zaniedbywaią Boskich a zbawiennych rzeczy, i daleko więcey miłuią folwarki, woły, i żony swoie, niżeli społeczność a uczestnictwo świętych, a dostoynych dobrodźieystw Pana Boga swego. A zatym czegoż śie innego spodźiewać, iedno srogiey kaźni, ktora zawsze za niewdźięcznośćią nastepuie, iakoż i tu Pan Jezus ukazuie, że kaźń srogą gospodarz nad niewdźięcznemi okazał, ktorey abyśmy uszli, tym pilniey te Ewanielią rozbieraymy, w tych trzech cześćiach.

Summa Ewanielii.

W pierwszey, przypatrzmy śie wieczerzy wielkiey.

W drugiey, obaczmy gośćie na tę wieczerzą zaproszone.

W trzećiey, karanie ktore niewdźięcznicy odnieśli.

O rzeczach wielkich mowić bedę: przeto was, audytorowie namilsi, o pilne a powolne uszy ku słuchaniu proszę.

Pan Jezus nasłodszy, niech was sam do tego sposobi łaską swoią świętą, Amen.

I. Cześć.

Pierwsza cześć dźisieyszey Ewanielii zamyka śie w tych słowiech: Człowiek niektory sprawił wieczerzą wielką, i zaprośił wielu. I posłał sługę swego w godźinę wieczerzy, żeby rzekł zaproszonym: Podźćie, bo iuż wszystko gotowo. Pięć okoliczności

śći zrozumienia i uważenia godnych, słowa te w sobie zamykaią. Pierwßa, co to za niektory człowiek? druga, co

Okoliczności.

za wieczerza, ktorą ſprawił? Trzećia, kogo na nie wezwał? Czwarta, o ktorym czaśie? Piąta, iako i na co?

I.
Co za człowiek.

O pierwßey tak wiedzćie: człowiek ten niektory, Bog wßechmogący ieſt. Nie dźiwuyćie śie temu, że śie człowiekiem zowie. Boć to nie dźieie śie właśnie, ale obyczaiem piſma ś. ktore człowiekiem nazywa Boga, względem oſobliwey ludzkośći, z ktorey śie z nami obchodźi, nie iako Stworzyćiel z ſtworzeniem, ale iako człowiek z człowiekiem, maiąc ſerce ku nam ludzkośći i miłośierdźia pełne, wedle onych słow Apoſtolſkich:

Tit. 3, 4.

Okazała śie dobrotliwość i miłość ku ludźiom Zbawićiela naßego Boga. Ten nie z uczynkow ſprawiedliwośći, ktorebyśmy czynili, ale z miłośierdźia ſwego zbawił nas. Znayćież,

Upomnienie.

namilśi, te dobroć i ludzkość iego, a niech wam będźie we wßelkich pokuſach i trwogach ſumnienia poćiechą.

II.
Co za wieczerza.

Powtore słuchayćie, co to za wieczerza, ktorą ten niektory człowiek, Bog wßechmogący ſprawił? Przez te Doktorowie kośćielni rożne rzeczy rozumieią. Jedni, Ewanielią, ktora nic innego nie ieſt, iedno bankiet duße i ſumnienia, człowieka dźiwnie uweſelaiący. Drudzy, wßelką ßczęśliwość ktorą w Panu Jezuśie mamy. Trzeći, błogosławieńſtwo wieczne. Lecz te dwie pośledn ie ſentencye, w pierwßey śie zamykaią, przy ktorey zoſtaniemy.

Wieczerza ieſt opowiedanie Ewanielii ś. o dobrodźieyſtwach, ktore nam Pan Jezus zasłużyć i przywroćić raczył. Bo nie ieſt to ćieleſna ale duchowna wieczerza. W prawdźie ćieleſnym obyczaiem ma Pan Bog wielką kuchnią, z ktorey wßelkie ſtworzenie żywnośćią opatruie: ale procz tego zgotował też duchowną wieczerzą, ktorą ſprawuie w kośćiele ſwoim ś. Ta wieczerza ieſtći Ewanielia ś, ktorą wieczerzą nazywa Pan Jezus z tych przyczyn.

Słowo Ewanielii S.

Przyczyny czemu Ewanielia ieſt wieczerzą.

I.
Względem czaſu.

Pierwßa względem czaſu, ponieważ oſtatecznego czaſu, iakoby pod wieczor, słowo Ewanielii ś. z nieba na świat przyniosł, i onoż po wßytkim świećie, wßelkim narodom, opowiedać rozkazał. Słuchay Apoſtoła w liśćie do Żydow tak mowiącego: w te dni oſtateczne, mowił nam Bog przez Syna ſwego. Żyd. 1, 1.

2.
Względem ſkutku.

Druga, względem ſkutku. Wieczerza ſpracowane pośila i ochłody im dodaie: Coż innego czyni słowo Ewanielii ś, kogoż do Pana Jezuſa, i ſpołeczności dobrodźieyſtw iego woła, iedno ſpracowanych i obćiążonych ludźi, mowiąc: Podźćie do mnie wßyſcy, ktorzy pracuiećie, a obćiążeni ieſteśćie, ia was ochłodzę, i naydźiećie odpocznienie dußom waßym.

3.
Względem zwyczaiu.

Trzećia względem zwyczaiu. Bo iako po wieczerzy inßego iadania nie bywa: tak też po słowie Ewanielii ś. iuż żadney inßey nauki nie będźie. A ieźliby ktora powſtała, tedy iey słuchać nie mamy, by ią też dobrze i Anioł z nieba przyniosł. Gal. 1, 8.

Czemu ta wieczerzą.

Oto z tych przyczyn słowo Ewanielii ś. wieczerzą Pan Jezus nazwał.

nazwana iest wielka zwał. Z drugiey strony wielka wieczerza zowie ia dla tego.

1. Względem gospodarza. Naprzod, względem gospodarza, ktory ią sprawił. Ten wielki i nieogarniony iest. Wielki iest Pan i wielce chwalebny mowi Dawid, Psal. 48. Krol to nad krolmi, Pan nad panuiącemi, większy niż Aleksander wielki, 1 Tym. 6. zacnieyszy niż Cesarz August, bogatszy niż Krezus. Ktoryż iest Bog tak Psal. 77, 14 wielki, iako Bog nasz?

2. Względem mieysca. Potym wielka to wieczerza, względem mieysca, gdzie ią Bog zgotował. Mieysce to iestći ś. a powszechny kościoł Chrześciański, po wszytkim 1 Tym. 3, 15. świećie rozsadzony dom Boży, ktory śie rozśiąga od iednego kraiu świata aż do drugiego, od pierwszego człowieka aż do ostatnego. O Izraelu, woła Prorok, iakoż iest wielki dom Boży, a iako przestronne mieysce dźierżawy iego.

3. Względem gośći. Potrzećie wielka to wieczerza, względem gośći, ktorzy śie na nię schodzą, ze wszytkich krain, narodow i iezykow, ktore pod słońcem są. Wszyscy bowiem do tey wieczerzy należą: idźćie, mowi Pan, opowiedayćie Ewanielią, wszelkiemu stwo- Matt. 6, 15 rzeniu, nauczayćie wszytkie narody.

4. Względem kosztu. Poczwarte wielka to wieczerza, względem kosztu, ktorym iest sprawiona. Abowiem sam Pan Jezus tłoczył na nię wino w prasie swey krzyżowey, a nikt mu nie pomagał. Iza. 63. On sam potrawy i kosztowne pulmiski, krwią swoią własną na tę wieczerzą zaprawił: ktorych kto kolwiek pożywa: ten ma odpuszczenie grzechow, pokoy na sumnieniu, pokoy z Bogiem, sprawiedliwość, łaskę, żywot, policzenie za syna Bożego, i dźiedźictwo krolestwa niebieskiego.

5. Względem czasu. Naostatek wielka to wieczerza względem czasu. Trwa bowiem ta wieczerza nie sto i ośmdźieśiąt dni, iako on bankiet, ktory krol Asswerus sprawił: ale aż do skończenia świata. Drzwi tego niebieskiego gospodarza zawsze otworem stoią. By napoźniey kto przyszedł, wolny ma do niego przystęp. Hyeronim ś. mowi Epist. 7. Tom. 1. nawrocenie nigdy nie iest poźne.

A iż tak iest, o iakoż tu słusznie z Psalmistą zawołać możemy: O iakoż iest wielka dobroć twoia, ktoręś zachował boiącym śie ćiebie, ktoręś Psal. 31, 20 pokazował tym, ktorzy ufaią w tobie przed syny ludzkimi.

III. Kogo wezwał? Potrzećie słuchaymy, kogo na tę wieczerzą wezwał? wezwał, prawi, wiele ich. Nie mowi; wezwał wszytkich, ale wiele ich: a to czyni względem Zydowskiego narodu, ktory miedzy wielą narodow osobliwie na tę wieczerzą wezwał, z szczyrey łaski a miłośierdźia swoiego. Alias co śie tycze generalney wokacyi, tedy pismo ś. świadczy, że wszytkim a wszytkim Pan Bog łaskę swoię ofiaruie. Bog chce mowi Apostoł, aby 1 Tym. 2, 4 wszyscy ludźie byli zbawienie, i do znaiomośći prawdy przyszli. A na drugim mieyscu drugi Apostoł mowi: Nie chce Bog, aby ktorzy zgineli, ale aby wszyscy ku uznaniu przyszli. J dla tego też wszytkim Pan Jezus, iako śie wyżey wspomniało, Ewanielią kazać rozkazał. Zaden tedy nie ma sobie myślić: co wiedźieć ieźli ia do tey wieczerzy należę: Ponieważ

wiele ich wezwał względem Zydow, wßytkich wezwał, względem wßytkich narodow, ktorych wßytkich Zbawićielem ieſt Pan Jezus, a wßakże nawiecey wierzących.

IV. O ktorym czaśie. Poczwarte obaczmy, o ktorym czaśie na tę wieczerzą wiele ich wezwano? Pan Jezus mowi: Że w godźinę wieczerzy. Coż to za godźina? Nic innego nie ieſt, tylko czas łaſki. Tego czaſu nie mamy zaniedbywać; bo ſkoro minie, to iuż więcey czaſu nie będźie. Obiaw. 10. Ozwał śię z tym Anioł w ziawieniu ś. Jana: ktory ſtoiąc na ziemi i na morzu, podnioſł rękę ſwoię ku niebu, i przyśiągł na tego, ktory żywie na wieki wiekow, ktory ſtworzył niebo i to co w nim ieſt, że czaſu iuż nie będźie. A tak ßczęśliwiśćie, ktorzy tę godźinę pilnie upatruiećie, niżeli Bog wrota i fortę niebieſką, abo przez śmierć doczeſną, abo też i po śmierći zamknie. Upatrzył tę godźinę Apoſtoł, gdy mowi: Rzym. 1. teraz godźina nam ieſt ze ſnu powſtać. Jakoby rzekł: iużći czas abyśmy śię na niebieſką wieczerzą gotowali, by ſnadź noc nie przyßła, i ćiemnośći nas nie ogarnęły.

V. Jako i na co? Piąta okoliczność naſtępuie: gdźie ukazuie Pan Jezus, iako i na co goſpodarz niebieſki gośći ſwoich wezwał? Dał im powiedźieć podźćie, bo iuż wßyſtko gotowo. O wdźięczne a ućießne ſłowa. Czegoż na tey wieczerzy nie doſtaie? omnia parata, mowi Pan Jezus. Mieyſce gotowe, ſtoły gotowe, chleb gotowy, potrawy gotowe, wino gotowe, ſłudzy gotowi, i goſpodarz nawet gotowy. Owa nic więcey nie potrzeba iedno przyyść, ręce umyć, ſerce oczyśćić, a do ſtołu śiadać. Abowiem żadnego na tę niebieſką wieczerzą nie przypußczą, iedno kto ma czyſte ſerce, a ręce niewinne.

A iż tak ieſt, podźćież namilśi przyiaćiele Boży, podźćie nie mießkaiąc, napomnienie. ſtawćie śię na tę ś. a chwalebną wieczerzą, ktorą dla głodnych duß waßych goſpodarz ten niebieſki, zgotowáć raczył. Venite, quia jam parata ſunt omnia. Napißćie ſobie te ſłowa na drzwiach, abyśćie wchodząc i wychodząc, na nie patrząc, co dźień śię w gotowośći pomnażali, i na tę wieczerzą poſpießali, niżeli śmierć zaydźie.

Podźmyż daley, a obaczmy gośćie II. na tę wieczerzą proßone: O tych Część. przypomina Pan Jezus, że śię poczęli wßyſcy wymawiać. O ſroga niewdźięczności. Na niebieſką wieczerzą wßyſcy iść nie chcą, wßyſcy śię wymawiaią. Wielka cześć na krolewſki, abo kśiążęcy bankiet wezwanym bydź. Aman miał to ſobie za wielką rzecz, kiedy od krolowey Eſter na ucztę był proßony, przechwalaiąc śię tym mowił: Krolowa Eſter żadnego inßego na ucztę nie prośiła, Eſter. 6. oprocz mnie. Dawid też poraźiwßy Goliata miał ſobie za wielką rzecz, że śiadał u ſtołu krolewſkiego. Przeto mowi do Jonatana: Oto iutro ieſt 1 Sam. 20 nów mieśiąca, a iam zwykł śiadać z Krolem. Tenże maiąc uczćić, i do godnośći przywieść ſyna Jonatanowego, 2 Sam. 9. powiedźiał mu. Będźieß iadł zawżdy u ſtołu mego. A tu do ſwego ſtołu krol niebieſki ludu Zydowſkiego wzywa, a poczęli śię wßyſcy iednoſtaynie wymawiać: każdy chce

śię

ſie mieć za wymowionego. Tu widzimy że Bog nie ieſt przyczyna zginienia ludzkiego. Onby rad wßytkich zbawił. Zaczym wßytkich wzywa, ale nie wßyſcy tego wdzieczni. O iaka załość, mowi Gregoryuß, na Boſki bankiet bywamy wezwani, a wymawiamy ſie.

Obſervatio.

Lib. 22. Moral.

Ale wżdy ſłuchaymy, iakich wymowek używaią. Pierwßy mowi: kupiłem wieś, i mußę iść a oglądać. Drugi, kupiłem pięć iarzm wołow, i idę, abym ich doświadczył. Trzeći, żonem poiął, a dla tego, przyyść nie mogę. O opetana ſprawo. Wſpomnieć tu mußę Arſeniuſa, ktory iednego czaſu paćierki odprawuiąc, uſłyßał głos takowy: Podź Arſeni, pokażęć ſprawy ludzkie. Ali w tym uyrzał człowieka drwa rąbiącego, ktory brzemię niemałe narąbawßy, że go i dźwignąć nie mogł, przećie ießcze więcey rąbał. Poyrzy dali, ali ieden rzeßotem wodę czerpa, co nabierze to wybieży. Poyrzy ießcze i uyrzy dwu, a oni wźiąwßy długie drzewo, zapuśćili ſię, i chćieli z nim poprzecz do kośćioła wbieżeć. Ach ktoby ſię ßaleńſtwu i prozney robośie tych ludzi nie dźiwował: alećtu nie mnieyßa ślepota, iedno ſię przypatrzćie.

Wymowki troiakie.

Arſenius

I. Wieś kupił

Pierwßy, ktory wieś kupił, nieśie na ſobie obraz ludźi łakomych i gornomyślnych, ktorzy wßytek umysł ſwoy na to obroćili, aby urośli, nie w boiaźń Bożą, ale w wioſki i w maiętnośći. Ći nie myślą o niebie, iedno o chlebie: a im więcey maią, tym ießcze więcey mieć chcą. Ukazowali to kiedyś poganie w podobieńſtwie. Miedzy Egiptem a Libią nad morzem Afryckim poſtawili ſłup, człowieka od węża ukąßonego, ten pragnienie nie ugaßone ćierpiał: zewßąd w około niego były białegłowy, ktore pragnienie iego ugaśić uśiłowały. Bo iedne wodę czerpały, a drugie ią w uſta lały, a nalać go nie mogły. Coż ſię proßę innego z łakomym człowiekiem dźieie? ſam go zły duch naſyćić nie może, gdźie iedno wie co oberwać, zarazem chce widźieć, a gdźie co widźi, chce dźierzeć. A ten tu w Ewanielii, pierwey odźierżał, niżeli widźiał. Kupiłem, prawi, wieś, idę abym ią oglądał. O ßalony chłopie, więceś iey ießcze nie widźiał? pierwey ią było oględać, a potym targować. Takći każdy łakomy, pierwey bogactwa świata tego targuie, niżeli ſię im przypatruie. Zaczym nie widźi zatracenia, w ktore go przywodzą.

II. Pięć iarzm wołow kupił.

Drugi, ktory pięć iarzm wołow kupił, nieśie na ſobie obraz ludźi niepomiernemi goſpodarſtwy, kupiectwy, i rzemiesłły zabawionych. Bo ći uſtawicznie o goſpodarſtwiech i handlach ſwoich myślą, przed ktoremi ani ſię na kazanie, ani do ſtołu Bożego, ani do modlitwy ułacnić nie mogą. Więcey ſię ſtaraią o woły, o konie, o świnie, o pſy, niżeli o dußę i ſumnienie. Mußę ſwego doyrzeć mowią, nie mam zto czaſu, abym ſię miał nabożeńſtwem parać, niechay ſię kśiądz chce li za mię modli. Teraz żniwo, źimno, gorąco, teraz iarmark, teraz to, teraz owo. O mizerny a zaślepiony człowiecze co czyniß? coż ći pomoże, choćbyś pozyſkał wßytek

wßytek świat, ieżli duße ſwą zatra-
ćiß? co to za ßaleńſtwo twoie? wo-
liß ßkodę na dußy, niżeli na maietno-
śći, na dobytkach podiąć? O dla
Boga, baczćie śię Chrześćianie: ku-
powáć, handlowáć, rzemiesła pilno-
wáć możećie, Boga tylko nie zanie-
dbywayćie. Pomnićie na to, że za-
cnieyßa ieſt dußa, niżeli ćiało. Ciele-
ſne i doczeſne rzeczy po was zoſtáną,
nic z ſobą nie weźmiećie, a dußy grze-
chy waße opiekać przyydźie. Czego
was Panie Boże uchoway.

III. Ożenił śię

Trzeći, ktory śię ożenił, nieśie na
ſobie obraz dwoiakich ludźi. Jedni
ſą, ktorzy więcey miłuią żony, niż
Boga: i wßytko kwoli im czynią?
kwoli im nie tylko od ſumnienia, ale
i od Boga odſtępuią, i daią śię im
za nos wodźić, iako iedno żywnie
chcą. O mizerni ludźie. Takześćie
śię zbyt w żonach zakochali? Piſmo
ś. mowi: Miłuyćie żony waße, ale
nie nad Boga. Ten żonę ma iakoby
iey nie miał, ktory śię tak chce podo-
bać żenie, żeby śię nie ſprzykrzył
Stworzyćielowi ſwemu.

Efez. 5.

Drudzy ſą, ktorzy ożeniwßy śię z
rozkoßą, ćiała ſwego żądze nigdy na-
ſyćić nie mogą, żyią bez wſtydu w cu-
dzołoſtwie, w nieczyſtośći, wßete-
czeńſtwie: mow kaznodźieiu co
chceß, przećie oni o ſwey żonce my-
ślą. A to iuż ſą naygorſi, owi wżdy
pierwſi iakążkolwiek wymowkę
przynoßą, ale ten oſtatni, ani śię wy-
mawia, ani prośi, aby go miano za
wymowionego, iedno zgoła mowi:
zaniechay mię, nie mogę przyyść.
A to czemu? grzech nieczyſty nadaley
człowieka od Boga odwodźi, i na-
mocnieyſi ludźie od niego bywáią
porażeni.

Znayćież, moi namilſi ſłuchacze,
znayćie te śiatki ßatańſkie ktore nam
ſą przeßkodą, abyśmy na wieczerzą
Pana naywyżßego nie ßli. Wyſtrze-
gayćie śię łakomſtwa, ſtarania nie-
pomiernego, więcey Boga niżeli żo-
nek ſwych ſłuchayćie, ćieleſne rozko-
ßy opuśććie.

III. Część.

Karanie troiakie.

Obaczmyż też iuż naoſtatek kara-
nie, ktore pogardźićiele tey wie-
czerzy ś. odnieśli. Toć było troiakie.
Pierwße, rozgniewanie goſpodar-
ſkie. Drugie, zaproßenie innych
gośći. Trzećie, oddalenie owych
niewdźięcznikow od tey wieczerzy.

I. Rozgniewanie goſpodarſkie.

Pierwße wyraża Pan Jezus temi
słowy: Tedy wroćiwßy śię ſługa,
oznaymił to Panu ſwoiemu. J roz-
gniewał śię goſpodarz. Słuchay-
ćie, na co ſobie zarobili, i zarabiaią
wßyſcy niewdźięcznicy? na gniew
goſpodarſki. O iak ſtraßna rzecz
ieſt przyyść w ręce Boga rozgniewa-
nego. Gniew Boży ieſt iako ogień
pożeraiący. Poeta mowi:

Niemaß w świećie nic ćiężßego. — Eob Heſſ in Pſ. 2.
Nad Boga rozgniewanego.

Bacząc to Dawid mowi: Panie, w — Pſ. 38, 2. 3.
popędliwośći twoiey nie náćieray
na mię, a w gniewie twoim nie karz
mię. Abowiem ſtrzały twoie utknęły
we mnie, a ręka twoia dolega mnie.

Lecz iako śię nie ma Pan Bog
gniewáć, kiedy mu ſłudzy iego nie-
wdźięczność donoßą, i z płaczem śię
ſkarżą? iako tu Pan mowi: wro-
ćiwßy śię on ſługa, oznaymił to Pa-
nu ſwoiemu. O zaiſte, nie bez przyczy- — Żyd. 12,
ny Apoſtoł mowi; Bądźćie poſłußni

wodzom

wodzom waszym, i badźcie im poddani, abowiem oni czuią nad duszami waszymi, iako ci, ktorzy liczbe oddać maią, aby to z radością czynili, a nie z wzdychaniem, boć to wam nie iest pożyteczno. Uchoway Boże. Gniew Lib. 18. in c. 65. Es. Boży nie żartuie, Hyeronim ś. mowi: Gniew Boży zawsze gore grzesznikom, i onych aż do zginienia prześladuie. To pierwsze karanie.

II. Zaproszenie innych gości miedzy ktoremi. Drugie było, zaproszenie innych gości: iednych z Zydow, drugich z Pogan.

1. Zydzi. O tych ktorzy z Zydow mieli bydź zaproszeni mowi Pan Iezus, wynidź pretko na ulice, i na drogi mieyskie, a ubogie, i ułomne, i chrome, i slepe, wprowadź tu. O iaka pociecha. Na krolewski i xiążecy bankiet ubostwa nie puszczaią. Lecz na tey wieczerzy i ubodzy, i ułomni, i chromi i slepi mieysce maią. Przez tych rozumie Pan Iezus, celniki i grzeszniki miedzy Zydy, iako Matteusza, Zacheusza, Maryą Magdalenę i innych, ktorych Zydowie mieli za niegodne towarzystwa swego, zwłaszcza że sie byli wyłączyli z społeczności ich, a woleli na ulicach i przecznicach mieyskich zgorszenia czynić. I tych Pan Bog ma na oku, żeby nie zgineli, O tych powiedział: Celnicy i grzesznicy, uprzedzą was do krolestwa niebieskiego.

2. Poganie. O drugich mowi: wynidź na drogi i miedzy opłotki, a przymus wniść, aby był napełniony dom moy. Otoż macie wokacyą i wezwanie Poganow, ktorzy o tey wieczerzy ś. nic nie wiedzieli, ale iako wywołańcy iacy, z miasta Bożego wyrzuceni, na drogach i miedzy opłotki ciemnych bledow, leżeli. Tych kazał gospodarz na mieysce onych niewdzięcznych Zydow wezwać, wypełniaiąc one słowa Prorockie: Stanie sie iż w one ostateczne dni bedzie Isa. 2, 2. 3. przygotowana gora domu Pańskiego na wierzchu gor, i wywyższy sie nad pagorki, a zbieżą sie do niey wszyscy narodowie, i poydzie wiele ludzi mowiąc: Podźcie a wstąpmy na gorę Pańską, do domu Boga Iakobowego, a bedzie nas nauczył drog swoich, i bedziemy chodzili ścieszkami iego. Te słowa przyszły do skutku, po wniebowstąpieniu Pańskim, kiedy Apostołowie, nie mogąc Zydow na te wieczerzą ś. zwabić, do pogan sie udawali. Tak uczynili Paweł i Barnabas, przyszedszy do Antyochyi, i uyrzawszy, że nie byli u Zydow wdzięcznemi gośćmi, powiedzieli im tak: Wamci było naprzod Dzie. 13. opowiedać słowo Boże, ale poniewaź ie odrzucacie, a skazuiecie sie sami bydź niegodni wiecznego żywota, otoż my obracamy sie do poganow, tak iako nam Pan rozkazał. Toż uczynili inni Apostołowie, Zydy niewdzięczne porzuciwszy, poganow na te wieczerzą ś. wezwali. Też łaske w tych tu kraiach i indziey okazał Pan Bog nad przodkami naszemi, ktorych z ciemnych pogańskich bledow, do wiary Chrześciańskiey i Boga prawdziwego znaiomości pociągnał.

O iakie sie nam tedy szczeście otworzyło? iak szerokie wrota łaski i dobrotliwości Pana naywyższego? ktory nas bez wszech zasług naszych

Nauka. na te wieczerzą ś. wezwać raczył. A tak widźimy tu, że nawrożenie naße
Rzym. 9. nie z nas iest, ale z Boga. Nie iest w reku tego ktoryby chćiał, ani w reku tego ktoryby biegł, ale w reku
2 Tym. 2. Boga litość pokazuiącego. On nas pociąga do poznania prawdy. On
Filip. 2. sprawuie w nas wolą i uczynek. On nam daie serce ku wyrozumieniu. Oczy widzące, ußy słyßące. On nas nawraca, on serce otwarza. A iż tak iest, uznawaymyż tedy i wychwalaymy te niewysłowioną dobroć iego, z ktorey płynie wßelkie ßczęśćie, błogosławieństwo, i zbawienie naße.

Jakim obyczaiem przymußać abo pędźić. A co tu mowi gospodarz pądź abo przymußay wniść: Potrzeba te słowa dobrze zrozumieć, iakim śie obyczaiem to przymußanie dźiać ma? nie chce bowiem Pan Bog, abyśmy w powrożie kogo do wiary ćiągnąć, i przymußać, bądź ogniem, bądź też i mieczem mieli? ale to przymußanie odprawuią słudzy Boży troiako.

I. Przez opowiedanie zakonu. Naprzod przez opowiedanie zakonu, grożąc niepobożnym i niewiernym, gniewem Bożym, i potępieniem wiecznym: wedle onych słow Apostolskich: Przepowiaday słowo, przynaglay, wczas karz, strofuy, napominay.

2. Przez opowiedanie Ewanielii. Powtore, przez opowiedanie Ewanielii, obiecuiąc pokutuiącym łaske Bożą i odpußczenie grzechow.

3. Exkommunikacya. A naostatek exkommunikacyą, wyklinaiąc i diabłu oddaiąc nieposłußne.

Takći przymußali Apostołowie, i pędźili ludźie na te wieczerzą ś, i tak ich na wiare pozyskawali. Bo słyßąc o srogim gniewie Bożym, na grzechy i wystepki ludzkie, kaiali i uznawali śie. A zaśie słyßąc, że Bog grzeßnikom bywa miłośćiw, tym ochotniey do Chrześćiaństwa przystawali. A widząc śie bydź oddane ßatanowi, przez exkommunikacyą, od grzechow śie swoych nawracali. A tak ieżliże i dźiś to czynimy, nie możećie nam za złe mieć. Bo słyßyćie mandat Boży: compelle intrare.

III. Oddalenie wieczne niewdźięczników. Trzećie i ostatnie karanie obaczmy, ktore było oddalenie wieczne niewdźięcznikow od tey wieczerzy ś. rzekł bowiem gospodarz: Abowiem powiedam wam, że żaden z onych meżow, ktorzy byli zaproßenie, nie ukuśi wieczerzy moiey. O straßne a przeraźliwe słowa. Jeźliż wieczerzy nie ukußą, a czegoż więc ukußą? ukußą potraw piekielnych z sarki i ognia zgotowanych, ukußą robaka, ktory nie zdechnie, ognia ktory nie zgaśnie, a z onym bogaczem dźiś tegodnieyßym, nie będą mieli krople wody, ktoraby ochłodźiła iezyk ich.

A iż tak iest, nie daymyż śie zatrzymawać tym doczesnym rzeczom, byśmy zaś dla nich wiecznych onych a niebieskich nie straćili. Wy ktorzy świata zażywaćie, czyńćie iakobyśćie go nie zażywali: ktorzy kupuiećie, iakobyśćie nic nie dźierżeli, a ktorzy żony maćie, iakobyśćie ich nie mieli.

Zamknienie. A ty, o nasłodßy Jezu, poniewaź bez ćiebie nic nie możemy, raczyß nad nami pokazać łaske i miłośierdźie swoie. Uymi serca naße, a obracay ie na drogę zbawienną. Nie dopußczay, żeby nas ktora rzecz na świećie od tey wieczerzy ś. zatrzymawać miała.

miała. Racżey nam wßytko pobierz, w czym śie kochamy, a niźlibyś nas od siebie oddalić miał, i od onych wiecznych radośći, ktoreś wiernym swym zasłużył i zgotował w niebie niewątpliwie. Amen.

Na trzećią niedźielę po świętey Troycy, Ewanielia u Łukaßa S. w Rozd. 15.

I przybliżali śie do niego wßyscy celnicy i grzeßnicy, aby go słuchali. I ßemrali Faryzeußowie i nauczeni w piśmie, mowiąc: ten grzeßniki przyymuie, i ie z nimi. I powiedźiał im to podobieństwo, mowiąc: Ktoryż z was człowiek, gdyby miał sto owiec, a straćiłby iedne z nich: izali nie zostawia onych dźiewiąćidźieśiąt i dźiewiąći na pußczy, a nie idźie za oną, ktora zginęła, ażby ią znalazł? A znalazßy kładźie ią na ramiona swoie, raduiąc śie. A przyßedßy do domu, zwoływa przyiaćioł i sąśiad, mowiąc im: raduyćie śie ze mną: bom znalazł owcę moię, ktora była zginęła. Powiadam wam, że taka będźie radość w niebie nad iednym grzeßnikiem pokutuiącym, więcey niż nad dźiewiąćiądźieśiąt i dźiewiąćią sprawiedliwych, ktorzy nie potrzebuią pokuty. Abo ktora niewiastka maiąc dźieśięć großy, ieźliby straćiła groß ieden: izali nie zapala świece, i nie umiata domu, a nie ßuka z pilnośćią, ażby znalazła? A znalazßy, zwoływa przyiaćiołek i sąśiadek mowiąc: raduyćie śie ze mną abowiem znalazłam groß, ktorym była straćiła. Tak, powiadam wam, będźie radość przed Anioły Bożymi nad iednym grzeßnikiem pokutuiącym.

Trzy rzeczy barzo ućießne mamy w tey Ewanielii ś. Chrześćianie w Panu namilśi. Pierwßa, że i miedzy ludem Bożym wßelacy śie grzeßnicy nayduią. Druga, że zawße wolny przystęp do Pana Jezusa maią. Trzecia, że ich Pan Jezus, iako wierny pasterz, wdźięcznie przyymuie. O iakie śie tu poćiechy ludźiom grzeßnym otwarzaią. Upatrował to kośćioł Boży, przetoż umyślnie tę Ewanielią, niedźiele dźiśieyßey ku czytaniu postanowił. Po tę dwie niedźieli słyßeliśćie dwa straßne przykłady. Jeden na onym bogaczu, że pyßni, rozkoßni, niemiłośierni ludźie do piekła należą. Drugi na onych Żydźiech, ktorzy na wieczerzą wielką zaproßeni byli, że żaden z tych, ktorzy więcey

umiłowali włoski, woły, i żony swoie, a niżeli one hoyną a wielką wieczerzą, nie stanie się uczestnikiem łaski miłego Boga. Na tak straßne wyroki Boże, żeby kto nie rozpaczał, i o miłośierdźiu Bożym nie zwątpił, ukazuie dźiś kośćioł Boży, iako śie wßyscy takowi z Bogiem iednać maią, aby odpußczenie grzechow i łaskę Bożą otrzymali: zwłaßcza żeby śie z temi grzeßnikami do Pana Jezusa przez pokutę prawdźiwą przybliżyli. Niech mowi ßatan co chce, niech z onemi Faryzeußami i nauczonemi w piśmie ßemrze iako chce, Pan Jezus inaczey nie uczyni, iedno tak, iako śie w tey Ewanielii S. raz oświadczył. A iż tak iest, tym ochotniey tę Ewanielią rozbieraymy, rozdźieliwßy ią na trzy częśći.

W pierwßey, obaczemy przybliżanie celnikow i grzeßnikow do Pana Jezusa.

W drugiey, ßemranie Faryzeußow i nauczonych w piśmie.

W trzećiey, odpowiedź, ktorą im dał Pan Jezus.

O powolnośći waßey w słuchaniu, nie wątpię.

Pan Jezus z łaski swoiey ś. niech mnie i wam błogosławi, abyśmy ztąd nieogarnioną obfitość miłośierdźia iego poznali, i z temi śie celnikami do niego nawroćili, Amen.

I. Część.

Pierwßa część zamyka śie w tych słowiech: Przybliżali śie do Pana Jezusa celnicy i grzeßnicy, aby go słuchali. Trzy okolicznośći te słowa w sobie zamykaią: iedna, kto śie przybliżał? druga, do kogo? trzećia, po co?

Okolicznośći.

O pierwßey piße Łukaß ś. że śie przybliżali celnicy i grzeßnicy. Celnicy byli na on czas ludźie znaczni, u Rzymian zwłaßcza. Bo nie lada kogo do tego brano. Cycero o nich piße, i wielce ich wynośi: Powieda, że byli, kwiećiem ßlachty Rzymskiey, ozdobą miasta, utwirdzeniem Rzeczypospolitey. U Zydow zaś byli barzo wzgardzeni, dla niepomiernego zdźierstwa i drapiestwa, ktorym śie bawili. Zaczym Augustyn ś. tak ich opisuie: Celnicy są ktorzy śie udawaią za zyskami, i wyćiągaią cła, przez handle i zdrady, i złodźieystwa, przez ßtuki łotrowskie i krzywoprzyśięstwa. Toć sobie przypominał Zacheuß, przy nawroceniu swym mowiąc. Jeżlizem kogo w czym podßedł, oddawam w czwor nasob. Oto tacy byli celnicy.

I. Kto śie przybliżał? Celnicy.

Orat. pro Plan.

Serm. 51. de Temp.

Łuk. 19, 8.

Grzeßnicy zaś byli, ktorzy w iawnych grzechach i występkach leżeli, przećiwko wtorey tablicy, zmazani cudzołostwem, wßeteczeństwem, drapiestwem, i innemi grzechy. Zaczym ich Chryzostom ś. zowie, przykłady nayważßey złośći.

Grzeßnicy.

Hom. 61. in Matth.

Oto tacy źli i podeyrzaney sławy ludźie, czuiąc na sumnieniu swym niepokoy, trwogę i rozerwanie wielkie, ßukaią lekarza, aby rany sumnienia uleczyć, i serca strapione uspokoić mogli. Podźćież tedy dźiś grzeßnicy i grzeßnice, powstańćie z barłogu grzechow i złych nałogow swoich, podźćie a obaczćie. Oto celnicy i grzeßnicy, czuiąc nad sobą gniew Boży, lekarstwa i odpocznienia ßukaią. Szczęśliwi, ktorzy ich w tym naśladuią.

II. Do kogo? Powtore słuchaymy do kogo się przybliżali? Łukaß S. przypomina, że nie ßli do Faryzeußow i nauczonych w piśmie: bo tam nie mieli po co, ale do Pana Jezusa. O święte przedsięwźięcie tych ludźi. Coż lepßego uczynić mogli? czytami o Dawidźie, że się do niego zbierali wßyscy, ktorzy iedno mieli ućisk iaki na się, i wßyscy ktorzy byli dłużni, i kogo iedno co dolegało, a on był książęćiem ich. (1 Sam. 22) Coż proße innego ći celnicy i grzeßnicy czynią? sumnienie ćięßkie i ućisk wielki maią, zadłużyli się Bogu i bliźnemu, otoż się do Pana Jezusa prawdźiwego potomka Dawidowego garną, aby pod obroną iego bezpieczni bydź mogli.

Nauka. Uczą nas tedy ći ludźie, dokąd się w trwodze sumnienia ućiekać mamy, zwłaßcza nie do świętych, ani do obrazow ich. Ale do Pana Jezusa, ktory iest i Zbawićielem i Pośrzednikiem naßym iedynym. On nas sam do śiebie woła mowiąc: Podźćie do mnie wßyscy, ktorzyśćie spracowani, i obćiążeni. (Matt. 11, 28.) Do niego samego ukazuie nam Jan S. gdy mowi: mamy (Jan 2, 1.) oredownika u Oyca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego. Jakob S. też woła: przybliżćie się grzeßnicy do Pana, a on przybliży się do was.

A tak ßukaymy Pana, poki znaleziony bydź może, poki drzwi łaski iego (Iza. 55.) otworem stoią, nie odkładaymy dźień za dźień, aż śmierć zaydźie, periculum wielkie w tym, ale dźiś, słyßąc głos Pański, nie zatwardzaymy (Psal. 95.) serc naßych.

III. Po co się przybliżali. Potrzećie, przypomina Łukaß S. po co się przybliżali, zwłaßcza, aby go słuchali. O święte a pobożne przedsięwźięćie. Przybliżali się też do niego często Faryzeußowie, ale złym a obłudnym sercem, aby go podchwyćili w słowie: przybliżali i Saduceußowie, ale w nießczyrośći Ducha, aby go gadkami swemi zawstydźili. Przybliżał się i Judaß, ale zdradliwym umysłem, aby go pocałowawßy zdradźił. Lecz ći grzeßnicy przybliżaią się iako nieumieietni do mistrza, aby go słuchali. Brali (Z słuchania Pana pożytek troiaki.) bowiem z słuchania iego pożytek troiaki.

1. Oświecenie. Naprzod bywali oświeceni. Człowiek każdy, poki w grzechu leży, ślepy iest. Bo nie widźi drogi zatracenia swoiego. O grzeßnikach mowi Zofoniaß Prorok, że chodźili iako (Sof. 1.) ślepi. Augustyn S. o sobie mowi: bieda, bieda przeßłey nieumieietnośći (In soliloq.) i ślepoćie, w ktorym ćie nie znał Panie. Lecz skoro człowiek grzeßny do Boga się nawroći, to iuż bywa oświecony. Przeto Dawid mowi: (Psal. 34.) przystępuyćie do niego, a bądźćie oświeceni, a twarzy waße nie będą zawstydzone.

2. Poćießenie. Potym bywali poćießeni. Grzeßnik każdy ustawicznie sobą trwoży. Bo niemaß pokoiu niepobożnym. (Iza. 57.) Do Boga przystąpiwßy, bywa poćießony. Słowo Boże abowiem iest słowo poćiech nieprzebranych. Zkąd Dawid mowi: skoßtuyćiež, a (Ps. 34, 9.) obaczćie, iako iest dobry Pan, błogosławiony człowiek, ktory w nim ufa.

3. Obżywienie. Na ostatek bywali obżywieni. O grzeßnikach mowi Ezechyel Prorok: dußa, ktoraby zgrzeßyła, umrze: (Ezech. 16.) lecz słowem Bożym bywa obżywiona

na. O czym mowi Pan Jezus u Jana 5, zaprawdę powiadam wam, że umarli usłyszą głos Syna Bożego, a ći ktorzy go usłyszą, żyć będą. (Jan. 5.)

Oto takowe pożytki ći celnicy i grzesznicy brali z słuchania słowa Bożego. Z ninuż się tedy do Pana tak dobrotliwego przybliżaymy, uznay każdy złości swoie, uznawszy opłakuy, a opłakuiąc w zasługach Pańskich nadzieie pokładay, żywota swego poleps, a zatym z ćiemnośći przyydźiesz na światłość, poćiechę i ochłodę znaydźiesz, a zatym żywot wieczny otrzymasz.

Podźmy do drugiey częśći.

II. Część.

Obaczyliśmy celniki i grzeszniki, widźieliśmy osobliwe przykłady pokuty: baczmyż też zatym, Faryzeusze i nauczone w pismie, co ći czynią? (Faryzeuszowie szemrzą.) Widząc że się Pan Jezus ludźiom grzesznym tak łagodnie stawił, poczynaią szemrać, i mowią: ten grzeszniki przyymuie i iada z nimi. O źli a przewrotni ludźie. Jakoby chćieli rzec: ten chce, aby go miano za Proroka, a zgoła za Chrystusa, a z takimi złemi ludźmi konwerzacyą i towarzystwo wiedźie. Tak też własnie i Symon Faryzeusz mowi, mając Pana u śiebie w domu, a widząc, że niewiasta grzeszna przyszedszy, namazała nogi iego oleykiem, umyła łzami, i utarła włosmi swoimi, począł myślić sam w sobie: gdyby to był Prorok, wiedźiałby co zacz, i iaka to niewiasta iest, ktora się go dotyka, abowiem iest grzesznica. (Luk. 7.) Owa zawsze oni tak szemrali, ilekroć Pana z grzesznikami obcuiącego widźieli. A zkądże to, iedno z prożnego a fałsznego mniemania o sobie, że się za sprawiedliwe mieli? (Przyczyny szemrania.)

Już ći mieli ćo oni przyczyny i racye po sobie. (1. Zakazanie Boże.) Pierwsza, zakazanie Boże, aby nikt z grzesznikami nie obcował. Zkąd Dawid mowi: błogosławiony mąż, ktory nie chodźi w radźie niepobożnych, a na drodze grzesznych nie stoi, i na stolicy naśmiewcow nie śiedźi. (Psal. 1.) A Tobiasz do syna swego mowi: Synu moy, nie iedz ani piy z grzesznikami. (Tob. 4.) Aż też i w nowym Testamenćie mowi Apostoł: Rozkazuiemy wam bracia, w imieniu Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyśćie się odłączyli od każdego brata nieporządnie chodzącego, a nie według podaney nauki, ktorą wźiął od nas. (2 Tes. 3. 6.)

Druga racya była niebezpieczeństwo, ktore z towarzystwa złego pochodźi. (2. Niebezpieczeństwo.) Bo przy dobrych iest człowiek dobrym, przy świętych świętym, przy czystych czystym, przy przewrotnych przewrotnym. Przeto mowi Syrach: kto się dotyka smoły, pomaże się. (Syr. 13.) Także i Apostoł: izali nie wiećie, że trocha kwasu wszytko zadźiałanie zakwasza. (1 Kor. 5.)

Oto te i tym podobne racye mieli po sobie Faryzeuszowie, że Pan niesłusznie przyymował celniki i grzeszniki, zasiadaiąc i iadaiąc z nimi. Lecz z drugiey strony grzeszą dwoiako. (Faryzeuszowie grzeszą dwoiako.)

Naprzod nie umieietnośćią, iż dystynkcyi nie czynią miedzy grzesznikami, ale ogolnie wszytkich potępiaią. (1. Nie umieietnośćią.) Ano grzesznicy są dwoiacy. (Grzesznicy dwoiacy.) Jedni ktorzy umyślnie a swowolnie grzeszą, a leżąc w sprośnych złośćiach swoich iako w błoćie, o polepszeniu ani myślą. (1. Niepokutuiący.)

śla. Z takimi grzesznikami Pan Jezus żadney sprawy nie ma, nierzkąc aby ie miał wdźięcznie przyymowáć. Bo są nieuleczeni, i niegodni
2. Kor. 6. towarzystwa iego. Abowiem coż zá społeczność może bydź sprawiedliwośći z nieprawośćią? co zá zgodá świátłośći z ćiemnośćiami? Drudzy są ktorzy znáią złośći swoie, i żáłuią zá nie, i spowiedáią śie, i że drżeniem a boiáźnią do pokuty śie máią, stáráiąc śie o poiednánie z Bogiem, i grzechow swoich odpuszczenie. Z tákimi nikt mu niech nie broni obcowáć. Bo nie przyszedł ná świát dla spráwiedliwych, ale áby wzywał grzesznych ku pokućie.
(2. Pokutuiący.)

2. Omyłka.
Powtore grzesza omyłka, ktorą w szkołach zowią fallaciam causæ, przyczynę práwą obrácáią w fałszywą. Bo nie kwoli iedzeniu, áni kwoli pićiu, iáko oni rozumieli, z grzesznikámi przestawał, ále miał inne przyczyny, á osobliwie te trzy.
(Przyczyny. czemu Pan grzeszniki przyymował.)

1. Wola i rozkazanie Oycowskie Jan. 6.
Pierwsza, wola i roskazánie Oycowskie, o ktorym mowi u Jana S. zstąpiłem z niebá, nie żebym czynił wolą moię, ále tego ktory mię posłał. A coby to zá wola byłá, dokłáda dáley: a toć iest wola tego ktory mię posłał Oycá, ábym z tego, co mi dał Oćiec, nic nie stráćił. Te nieodmienną wolą Oycowską wiedząc Pan Jezus, przestawał z celnikámi i z grzesznikámi żeby nie zginęli, ále ráczey przez pokutę do łáski Bożey przyszli.

2. Chuć iego wielka i pragnienie zbawienia ludzkiego.
Druga byłá, chuć iego wielka i żądość zbáwienia ludzkiego, ktorego niepodobnie prágnął. Przyśiągł nawet, że nie chce śmierći grzesznego człowieká, ále áby śie nawroćił i żyw był. Co uważáiąc Apostoł mowi: wierna iest ta mowá, i wszelkiego przyięćia godna, iż Jezus Chrystus przyszedł ná świát, áby grzeszniki zbáwił. (Ezech. 33. 1 Tym. 1. 15.)

3. Potępienie i śmierć wieczna ludzi grzesznych.
Trzećia byłá, potępienie i śmierć wieczna ludźi grzesznych, ktorą grzechámi swemi zásługuią. Bo mowi pismo: Zapłátá grzechu śmierć iest. Tey śmierći i ták márnego zginienia wielce lituie Pan Jezus. O czym przykład mamy osobliwy u Jonaszá Proroká. Ná on czas, gdy Pan Bog u śiebie postánowił, miásto Niniwickie skáráć dla grzechow iego, posłał tam Jonaszá Proroká, áby przyszłe zginienie opowiedał mowiąc: ieszcze czterdźieśći dni, á Niniwe podwrocone będźie, usłyszawszy to kazánie Niniwitowie, uwierzyli Bogu, i záwołáli post, oblekli śie w wory, máli i wielcy. Záczym weyrzał Pan ná uczynki ich, i odmienił umysł swoy. Jonasz począł śie bárzo gniewáć, wyszedł z miástá, ku wschodowi słońcá, i tam uczynił budkę, i uśiadł pod ćieniem iey, chcąc widźieć, co śie z miástem onym dźiáć miáło. W tym zgotował Pan Bog bánię, ktora nád nim urosłá, iákby zásłoną nád głową iego. Co Jonasz bárzo rad widźiał. Nie długo potym przepuśćił Pan Bog robaká, ktory podgryzł bánię onę, że uschłá. Gdy tedy słońce weszło, i uderzyło ná głowę iego, ták iż práwie omdlewał, życzył sobie śmierći mowiąc: záiste milsza mi iest śmierć niż zdrowie. Ale mu Pan Bog rzekł: żalći bánie, nád ktorąś pracy nie miał, á iáko nie mam żałowáć Niniwe miástá, w ktorym są (Jon. 4.)

więcey niż ſto dwadźieśćia tyśiecy
człowieka, a nieumieią rozeznać mie-
dzy prawicą a lewicą ſwoią. Wi-
dźićie iak wielce Pan Bog żałuie zgi-
nienia grzeßnych ludźi.

Obaczćież tu tedy, a rozſądźćie ſłu-
ßnieli abo nieſłußnie Faryzeußowie i
nauczeni w piſmie przećiwko Panu
ßemrali, przeto że z celnikami i z grze-
ßnikami konwerſował. A zatym
ſłußnieli abo nieſłußnie Novatus, o d
Euſ. lib. 6. ktorego Nowacyani heretycy poßli,
cap. 33. ludźiom grzeßnym i upadłym poku-
ty bronił, powiedaiąc, iż takowi, kto-
rzy raz od znaiomośći Bożey odſtą-
pili, choćby pokutować chćieli, by
też i pokutowali, odpußczenia grze-
chow ſpodźiewać śię nie maią, i na
wieki go nie doſtąpią. Zaiſte tak owi
iako i ći ſprośnie błądźili. O czym w
trzećiey częśći ßerzey, do ktorey iuż
przyſtąpmy.

III. Część. Słyßeliśćie ßemranie Faryzeußow
dosyć nieſłußne: ſłuchayćież,
czym i iako Pan Jezus gebe tym
ßemraczom zawiązał, i co im na ich
ßemranie odpowiedźiał? uczynił to
Odpowiedź dwoiaka. dwoiakim podobieńſtwem: iedno
wźiął od owce ſtraconey, drugie, od
großa zgubionego.

I. Z podobieńſtwa Owcy ſtraconey. Pierwße podobieńſtwo zamyka
śię w tych słowiech: ktoryż z was
człowiek, maiąc ſto owiec, ieżliby
ſtraćił iedne z nich, izali nie opußcza
dźiewiąćidźieśiąt i dźiewiąći, na pu-
ßczy, a ßedßy ßuka oney ktora zgine-
ła, aż ią znaydźie? zrozumieyćież to
podobieńſtwo dobrze. Człowiek
Jan. 10. ten ieſtći Pan naß Jezus Chryſtus,
on wierny a dobry Paſterz, ktory
położył duße ſwoie za owieczki ſwo-
ie. Owieczkami iego my wßyſcy
ieſteśmy. Dźiewiećdźieśiąt i dźie-
więć ſą ludźie ſprawiedliwi. O-
wieczka ktora zginęła, ieſt człowiek
grzeßny. Ktory gdy zginie i obłąka Pan Jezus ſtraconey owieczki
śię od Paſterza ſwego, coż ten wierny nabywa
a dobry Paſterz czyni? Pięćiorako pięćioraką.
ſobie z owieczką ſtraconą poſtępuie.

Naprzod, ßuka iey z pilnośćią. 1. Szuka iey
Nędzne bydlątko ieſt owieczka: kie-
dy śię od trzody obłąka, ſama przez
śię do domu nie trafi. Coż śię innego
z człowiekiem grzeßnym dźieie? ſłu-
chayćie co Dawid mowi? Zbłądźi- Pſal. 119.
łem iako owieczka. Coż czyni Pan
Jezus? Paſterzem owiec będąc, ßu-
ka ſtraconey owieczki przez opowie-
danie zakonu Bożego, w ktorym
oznaymuie gniew Boży i potępienie
wieczne, wßytkim obłąkanym. A
czyni to tak długo, aż owieczkę onę
znayduie: ieżli nie w tym, tedy w
drugim roku, ieżeli nie na tym,
tedy na drugim mieyſcu. O iaka
pilność Paſterza tego niebieſkiego.

Powtore, naßukawßy śię nay- 2. Nayduie ią.
duie ią. A to naydowanie dźieie śię
kazaniem Ewanielii ś, w ktorym
oznaymuie, odpußczenie grzechow
daremne, i żywot wieczny, wßytkim
wiernie pokutuiącym. O czym gdy
człowiek grzeßny słyßy, dopußcza
śię pozyſkać i znaleść. Tak śię dał
znaleść, Dawid, Piotr, Marya
Magdalena i inni grzeßnicy.

Potrzećie, kładźie ią na ramiona 3. Kładźie na ramionach
ſwoie. O błogoż owieczce na ramio-
nach Paſterſkich, żaden iey tam wilk
nie doſtąpi. Takći i Pan Jezus,
owieczkę ſtraconą znalazßy kładźie
na ramiona ſwoie. Słuchayćie

Proroka Izaiasza, co o tym mowi: Isa. 40. Paść będzie trzodę swoie iako Pasterz, pozbiera baranki na ramiona swoie, i na łonie swym piastować ie będzie. O iaka ztąd grzesznikowi pociecha idzie. Pisze Tertullianus, że Lib. de Pudic. za iego czasu, figurę Pasterza owieczkę na ramionach swych niosącego, na kielichy kościelne kładziono, aby kommunikańci do stołu Bożego idąc, i na nie patrząc, cieszyli się, że ich Pan Jezus na ramiona swe włożył, aby zachowani byli.

4. Do domu przynosi. Poczwarte, przynosi ią do domu. Dom do ktorego Pan Jezus owieczki stracone zgromadza, iest kościoł Chrześciański tu na tym świecie, a na onym krolestwo niebieskie. Oboie bowiem Domem Bożym pismo ś. zo- 1 Tym. 3. wie. O kościele i zgromadzeniu wiernych mowi Apostoł, że iest Domem Boga żywiącego. O krolestwie nie- Jan. 14 bieskim zaś, Pan Jezus: W domu Oyca moiego, mieszkania wiele iest. O iakoż im tam dobrze, żadne ich tam niebezpieczeństwo nie doydzie, nikt ich z ręku Pasterskich nie wyrwie.

5. Przyiacioł i sąsiady zwoływa. Naostatek mowi Pan Jezus, że kiedy Pasterz owieczkę straconą znaydzie, i do domu przyniesie, zwoływa przyiacioły i sąsiady swoie, mowiąc im: Weselcie się ze mną, abowiem mem znalazł owcę ktora była zginęła. Toż właśnie i Pan Jezus czyni. Bo mowi: Powiedamci wam, iż takie będzie wesele w niebie nad iednym grzesznikiem pokutuiącym, więcey niż nad dziewiąćdziesiąt i dziewiącią sprawiedliwych, ktorzy pokuty nie potrzebuią. A ktoż to wesele niebieskie wysłowi? Izaiasz Isa. 9. Prorok mowi: będą się weselić, iako się weselą czasu żniwa, a iako się raduią, ktorzy dzielą łupy. Grzegorz Orat. 2. in Nazyanzeński powieda, że się Bog Epiph. żadną rzeczą tak nie cieszy, iako poprawą i zbawieniem człowieczym.

Bazyli S. ma też o tym swoy oso- Basilius. bliwy koncept: spytaymy prawi Zbawiciela? Czemuś na świat przyszedł? a on nam odpowie, nie przyszedłem wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych ku pokucie. Spytaymy daley: Coż niesiesz na ramionach swoich? odpowie, owieczkę ktora była zginęła. Nad kimże się weselą w niebie? Odpowie, nad każdym grzesznikiem pokutuiącym.

A tak mamy tu i naukę i pociechę. Praxis.

Naukę maią kaznodzieie, aby z takąż pilnością starali się o stracone Nauka. owieczki, iako i sam naywyższy Pasterz, mdłe w wierze potwirdzaiąc, Rzym. 14 obłąkane w Duchu cichości na drogę nawodząc, chore nawiedzaiąc, za 1 Tes. 1. nimi się modląc, wszytko ku zbudowaniu czyniąc. Gal. 6.

Pociechę zaś macie Chrześciańscy Pociecha. słuchacze. Pan Jezus iest Pasterzem waszym, a wy owieczkami iego. Wiedzcież tedy, że ma ku wam serce Pasterskie. Opuścił on dom swoy i dziedzictwo swoie, opuścił Anioły sprawiedliwe, ktorzy pokuty nie potrzebowali, i przyszedł na niskość świata tego, szukaiąc tey iedney zginioney owieczki, narodu ludzkiego, i szukał iey z taką pilnością, że na koniec wydał za nię duszę swą, a nalazszy, i wyrwawszy ią z paszczeki wilka piekielnego, włożył ią na ramiona

 swoie,

swoie, przyniost do owczarnie ko-
śćioła swego ś. z wielką radośćią i z
weselem wielkim, gdźie ią pasie i wy-
chowywa ku żywotowi wiecznemu.

Co z strony pierwszego podobień-
stwa.

II. O zgubionym groszu. Drugie podobieństwo iest o zgu-
bionym groszu, ktore sie zamyka w
tych słowiech: Albo ktora niewiasta
maiąc groszy dźiesięć, ieźliby straćiła
grosz ieden, izali nie zapala świece, i
nie umiata domu, a nie szuka z pilno-
śćią azby znalazła? w podobień-
stwie tey niewiasty, ukazuie nam Pan
Jezus na Boga Oyca swego, ktore-
go niewieśćie przyrownywa, wzglę-
dem pieczołowitego starania iego,
ktore ma o zbawieniu ludzkim. Bia-
łegłowy pospolićie, zwłaszcza gospo-
dynie dobre, rzeczy zgubionych, by
im też i igła zginęła, z wielką pilno-
śćią i staraniem szukaią: czego nie
czyni Bog wszechmogący koło zba-
wienia naszego? On pierwszy i osta-
tni kamień pokuty i zbawienia ludzi
grzesznych zakłada. On sprawuie w
nas i wolą i skutek, podług daremne-
Filip. 2. go upodobania swego. I obchodźi sie
z nami nie inaczey iako niewiasta szu-
kaiąc straconego grosza swoiego.

Niewiasta ktora grosz straći. 1. Swiece zapala. Niewiasta ktora grosz zgubi, co
czyni? Naprzod świecę zapala:
także i Pan Bog, światłem iego iest
słowo, ktore krol Dawid, pocho-
dnią nogom naszym, i światłem śćie-
szkom naszym zowie. Skoro iedno ta
ś. a zbawienna pochodnia, człowie-
ka grzesznego oświeći, poczyna uzna-
wać defekty swoie, słuchayćie Augu-
In Soliloq. styna co mowi? widźiałem ćiemności
w ktorychem był wkorzeniony, a tyś
odpędźił ślepotę moię.

Powtore, niewiasta szukaiąc gro- 2. Dom umieta.
sza, dom umieta. Także i Bog dom
serca naszego umieta, częśćią prze-
strachem zakonnym, częśćią miotłą
krzyżową, śmieći grzechow na gro-
madę zmiata, i one grzesznemu uka-
zuie, aby przestraszony, żywota po-
prawił, Panu Bogu sie ukorzył. O
iak prętcy bywaią do pokuty, ktorych
Pan Bog tak szukać poczyna.

Potrzećie, niewiasta umiataiąc 3. Szuka z pilnośćią. 2 Piot. 3.
dom, z pilnośćią grosza straconego
szuka. Także i Pan Bog, nie chce,
aby ktorzy zginąć mieli, ale żeby sie
wszyscy do pokuty nawroćili. Słu-
chayćie Augustyna, iak pięknie o tym
mowi: Boże moy, gniewem zasłużył, Lib. Med. cap. 15.
zgrzeszyłem, a ćierpiałeś, wystąpiłem,
a ieszcze znosisz, ieźli żałuię, folguiesz,
ieźli sie wracam, przyymuiesz, a nad
to gdy odkładam, czekasz. Obaczćie
proszę, ktoby z więtszą pilnośćią
człowieka straconego szukać miał.

Poczwarte, niewiasta straćiwszy 4. Nie przestaie szukać.
grosz, nie przestaie go szukać, aż go
znaydźie. Tak właśnie i Pan Bog.
Zaczym przez Proroka Izaiasza o
winnicy straconey mowi: Cożem Iza. 5.
daley czynić miał? a o mieśćie Jero-
zolimskim mowi Pan Jezus: Matt. 23.
Ilekroć chćiałem ćię zgromadźić, a
nie chćiałoś.

Na ostatek nalazszy grosz stracony 5. Nalazszy weseli sie.
weseli sie niewiasta: a Pan Bog co
czyni? Oto słuchay co Pan Jezus
mowi: także powiedam wam, bę-
dźie radość przed Anioły Bożemi
nad iednym grzesznikiem pokutuią-
cym. A ktoż sie tu nie zdumieie nad
tak głęboką dobroćią Bożą, przećiw
straconemu rodzaiowi ludzkiemu?
Oto

O to nie dosyć na tym, że nas z takową pilnością ßuka: ale ießcze rad ść wielka bywa w niebie z nawrocenia iednego grzeßnika straconego? ktoż sie tak raduie? raduie sie Bog Oćiec? raduie Pan Jezus, raduie Duch S. raduią Anieli, raduie niebo wßytko z nawrocenia naßego. O nedzny człowiecze, ieżliż ćie to ku pokućie nie wzrußy, coż ći wiec pomoc ma? Toć iuż nedzniku mizernie zginieß w grzechach twoich. Lecz żalby sie ćiebie Boże, poniewaz ćie Pan Jezus tak pracowićie ßukał, i tak drogo nabył, żebyś zginąć miał.

Zawknienie. A tak co żywo sie dźiś z temi celnikami i grzeßnikami do Pana Jezusa nawracay, dźiś czas maćie, nie odkładayćie do iutra abo na dalße czasy. Bo nie wiećie, co wam dźień iutrzeyßy przyniesie, ieżli śmierć, czyli żywot. A strzeż Boże w grzechu śmiertelnym zemrzeć i zeyść z świata. Żywot wieczny zaraz bywa utracony. Przeto ieżliś był złym wczora, bądźże dźiś dobrym, a ieżliś dźień dźisieyßy w złośći strawił, wiec sie aby iutro odmień, a daley iuż tez nie odkładay, by zaś, iako Augustyn S. mowi, ostatni dźień iutrzeyßy nie przyßedł. Co gdy wiernie wykonaß, łaskę Bożą, odpußczenie grzechow, i żywot wieczny pewnie otrzymaß. Aug. 14. in Joh. Idem in Ps. 101.

A ty o wßechmogący Panie, i Pasterzu naß, racz nas wźiąć na ramiona swoie, i na ś. opiekę swoie, abyśmy ćie poznawßy takiego Dobrodźieia swego, nigdy sie nie odłączali od stadka twoiego, a wiernie słuchali głosu twego ś. Day nam skruchę za grzechy prawdźiwą, wiarę i żywota naßego skuteczne odnowienie. Amen.

Na czwartą niedźielę po świetey Troycy,

Ewanielia u Łukaßa S. w Rozd. 6.

Przetoż bądźćie miłośierni, iako i Oćiec waß miłośierny iest. Nie sądźćie, a nie bedźiećie sądzeni: nie potępiayćie, a nie bedźiećie potępieni: odpußczayćie, a bedźie wam odpußczono. Dawayćie, a bedźie wam dano: miarę dobrą, natłoczoną, i potrzęśioną, i opływaiącą dadzą na łono waße. Abowiem tąż miarą, ktorą mierzyćie, bedźie wam zaś odmierzono. I powiedźiał im podobieństwo: izali może ślepy ślepego prowadźić? azaż nie obadwa w doł wpadną: Nie iestći uczeń nad mistrza swego; lecz doskonały bedźie każdy, bedźieli iako mistrz iego. A czemuż widźiß źdźbło w oku brata twego: a belki, ktora iest w oku twoim, nie baczyß? Albo iakoż możeß rzec bratu twemu? bracie, dopuść iż wyymę źdźbło, ktore iest

w oku twoim; a sam balki, ktora iest w oku twoim niewidźiß? obłudniku, wyrzuć pierwey balkę z oka twego: a tedy przeyrzyß, abyś wyiął źdźbło, ktore iest w oku brata twego.

Zacny on a oświecony uczeń Pawła S. Dyonyzyuß Areopagita, wspominaiąc w kśięgach Hyerarchyi swoiey na iednym mieyscu zbawienie ludzkie, powieda, że inaczey ostać śie nie może, ażby ći, ktorzy go dostępuią, bogami śie stali. Wielkie to na weyrzeniu a snadź niepodobne słowa: lecz dobrze wyrozumiane trudnośći i niepodobnośći żadney nie czynią. Nie tego chce Dyonyzyuß, żebyśmy istnośćią Bogami śie stali: to nie podobna, ale iako on mowi, naśladowaniem cnot Boskich. Nie do czego nas inßego Pan Jezus w tey S. Ewanielii dźiśieyßey upomina, iedno abyśmy Boga w miłośierdźiu i innych cnotach naśladuiąc, obraz Bozy na śie wźielł. A słußnie zaiste do tego nas dźiś kośćioł Bozy upomina. Obaczyliśmy bowiem dźiś tydźień z iaką chućią Bog wßechmogący zbawienia naßego pragnie, zwłaßcza, że straconych owieczek z pilnośćią wielką ßuka, a przećiwko upadłym nie inaczey iedno iako Oćiec śie stawia, i łaskawie pokutuiące przyymuie: Potrzebnie tedy dźiś uczy nas kośćioł Bozy, iako śie temu dobrotliwemu a miłośiernemu Oycu podobnemi stawać mamy, chcemyli żebyśmy zbawienia nabytego nie utraćili, to iest, potrzeba abyśmy go naśladowali w miłośierdźiu i innych cnotach świętych. O czym żebyśmy ßerßą instrukcyą i naukę wźieli, tym pilniey tę Ewanielią ś. rozbieraymi rozdźieliwßy ią na trzy częśći.

Lib. de Eccl. Hierarch.

W pierwßey, upomina Pan Jezus do miłośierdźia.

W drugiey, ukazuie niektore cnoty, w ktorych miłośierdźie należy.

W trzećiey, podobieństwo troiakie, ku obiaśnieniu tey materyi, przywodźi.

Proßę, namilśi słuchacze, ponieważ to są słowa Pańskie, pilnie ie a nabożnie w sercu swoim uważayćie.

Oćiec naywyżßy, przez nieogarnione miłośierdźie Syna swego miłego, i przez nachwalebnieyßą przytomność dobrotliwego Ducha S, niech miłośćiwie błogosławi, mnie w mowieniu, wam w słuchaniu Amen.

I. Cześć.

Upomnienie do miłośierdźia czyniąc miłośierny a dobrotliwy Pan Jezus mowi: Bądźćie miłośierni, iako i Oćiec waß miłośierny iest. W tych krotiuchnych słowiech, zamykaią śie dwie poważne rzeczy. Pierwßa iest, upomnienie samo w sobie. Druga, przyczyna, ktora nas do miłośierdźia pobudzać ma.

Okoliczności.

O pierwßey mowiąc nie wßyscy podobno wiećie, co iest miłośierdźie, a tak potrzebnie śie wam tu nauka daie, że nic innego nie iest miłośierdźie, iedno serdeczne nad nędzą i mizeryą ludzką użalenie i wzrußenie. O czym słuchayćie definicyi S. Augustyna, ktory tak miłośierdźie opisuie: coż iest miłośierdźie, iedno cudzey nędze w sercu naßym nieiakie poża-

I. Co iest miłośierdźie.

Lib. 9. de Civ. Dei, cap. 5.

pożałowanie, ktorym, ieżli iedno możemy, ku pomocy bywamy poruszeni. O zaiste inaczey nie iest. Bo ieżli widźisz łaknącego, wnet ćie miłosierdźie wzruszy, żebyś go nakarmił, ieżli pragnącego, wzruszy ćie żebyś go napoił, ieżli nagiego, wzruszy ćie abyś go przyodźiał, ieżli śie dowiesz gdźie o chorym wzruszy ćie, abyś go nawiedźił. Krotko mowiąc, do wszelakiey ćie kompassyi miłośierdźie nakłoni. Przeto Isydorus przypatruiąc śie derywacyi miłośierdźia, zwłaszcza w Łaćińskim iezyku, pisze w te słowa: ztąd nazwane iest miłośierdźie, że mizerne serce czyni cudza mizerya.

Lib. Etym.

Troiakim ludźiom Pan przygania.

Do tey cnoty upominaiąc nas Pan Jezus, troiakim ludźiom przyganił. Naprzod Filozofom onym Pogańskim, ktore Stoikos zwano. Ci mieli sobie za osobliwą cnotę, kiedy kogo nic nie obchodźiła ani własna ani cudza przygoda. Acz była to raczey od szatana wymyślona złość. Szatan bowiem z cudzego śie nieszczęśćia miasto smętku ćieszy. O Zenonie Filozofie pisze Cycero, że to miał za naywyższe dobro, na żadną śie stronę, ani na smętną ani na wesołą nie nakłonić. Lecz inaczey nas pismo ś. uczy, zwłaszcza żebyśmy śie weselili z weselącemi, a płakali z płaczącemi. Zaczym Ambrozy ś. pisze, że nic tak dusze Chrześćiańskiey nie zdobi, iako miłośierdźie.

1. Stoici.

In Acad. quæst.

Rzym. 12, 15.

Lib. 1. off. cap. 11.

2. Faryzeuszowie.

Powtore przyganił też tu Pan Jezus Faryzeuszom, i im podobnym, ktorzy przechwalaią śie wiarą dobrą, a miłośierdźia nie maią i nie upatruią tego, że bez miłośierdźia wiara, iest iako drzewo bez owocu, nadźieia iako naiemnik bez roboty, miłość iako matka bez dźieći, modlitwa iako ptak bez skrzydeł i post iako potrawa bez soli. Przeto mowił iednego czasu Faryzeuszom Pan Jezus: Idźćie, a nauczćie śie co to iest, miłośierdźia chcę, a nie ofiary.

Matt. 9, 3.

Potrzećie przyganił tu Pan Jezus, wszelkim niemiłośiernym ludźiom, ktorzy śie raczey z cudzego nieszczęśćia śmieią, niżeli smęcą, ktorzy bez wszego miłośierdźia bliźne swoie trapią, oszukiwaią, odźieraią ledwie nie z skory. Na takie dekret iuż wydany: sąd bez miłośierdźia uczuie ten, ktory nie zażywał miłośierdźia. A tak pomnićie na to wszyscy, co tu Pan mowi: Bądźćie miłośierni. Bo ieżliby kto nie zachowywał tych słow, nie stanie śie uczestnikiem wiecznego żywota.

3. Niemiłośierni.

Jak. 2.

Z drugiey strony ukazuie nam Pan Jezus, przyczynę, ktora nas do miłośierdźia pobudzać ma: a to gdy mowi: Jako i Oćiec wasz miłośierny iest. Oyca mamy Boga wszechmogącego w niebie, ktory dla tego nas stworzył, abyśmy iako iego własne dźieći twarzy iego podobieństwo na sobie nośili. Co za podobieństwo? co za obraz? Dobroć i miłośierdźie. To iest podobieństwo i obraz twarzy Boga Oyca niebieskiego. Bo po żadney rzeczy lepiey Pana Boga nie poznać, iako po dobroći i miłośierdźiu iego. A tak kto ludźiom dobrze czyni, i niedostatki ich z miłośierdźia opatruie, ten obraz iego na sobie nośi, i twarz iego nieiako wyraża, tak iż Aniołowie i ludźie pobożni, patrząc na miłośierne uczynki iego mowią:

II. Causa impulsiva.

To prawy Syn Boży, prawieć się na Oyca swego trafił: właśnie iako owo kiedy się syn w oyca uda, mowimy: prawieć oycu podobien, znać że iego własny.

Lecz z drugiey strony ludzie niemiłośierni i tyrańscy, noszą na sobie obraz szatański, iako ono Hannibał widząc doł pełen krwie ludzkiey zawołał: o kształtowne widziadło. Abo też i on Welesyusz za Augusta Cesarza, czterysta człowieka iednego dnia siekierą pobiwszy, chodząc miedzy nimi wołał: o sprawo krolewska. Alec i dziś o takowe okrutniki nie trudno, ktorzy się złośći, gwałtow bliźnym swoim naczynią, a na to, że obraz Boży z śiebie zdźieraią i zarzucaią nie pomnią. Czyli mało skwirczą na wśiach ubodzy poddani? w mieśćiech ubogie śieroty i wdowy? możnieyśi dokazuią nad nimi męstwa. Nuż też i oni konfederaći, czego się nie nabroili, przed kilką lat? Za co ich też okrutnie bito i niemiłośiernie częstowano. Zołnierz także dźiśieyszy ktory z Moskwy idźie, czyli ma iakie nad ubogiemi miłośierdźie? widźimy to na oko, co za ućisk wszedźie czynią? ale nie dźiwuy się nikt temu. Bo tak to bywa, kiedy kto z śiebie obraz Boży zrzući, a larwę szatańską na to mieysce bierze. Patrzmyż tedy zawsze na Boga, iako dźiatki na Oyca, a biorąc z niego przykład miłośierdźia, stawaymy się iemu podobni. Bądźmy miłośierni, iako i on miłośierny iest.

Lecz poniewaź mizeryy ludzkich zbyt się na świećie namnożyło, ukażę wam tu krоćiuchno, ktora nędza pierwszego i więtszego ratunku i miłośierdźia iest godnieysza. Nędze bowiem ludzkie na trzy Szpytale rozdźielić się mogą. Pierwszy iest duchowny, drugi domowy, trzeći, żebraczy pospolity.

I. Duchowny szpytal, zamyka w sobie grzeszne a na duszy dźiwnie schorzałe ludźie. Z tych iedni utraćiwszy łaskę Bożą głod wielki ćierpią. Drudzy pragnienie ćięszkie, piiąc surową a niezdrową świeckich rozkoszy wodę. Trzeći są obrani i rozbići, od rozboynika piekielnego, zaczym Samarytana miłośiernego czekaią. Czwarći zranieni i na poły żywo zostawieni barwierza i opatrzenia pilnego potrzebuią. Drudzy zaś są wygnani i wyklęći z towarzystwa i społeczności ś, tułaiąc się bez gospody, przyięćia w dom i gośćinnego węczasu potrzebuią. Proszę, nad takową nędzę ktora bydź więtsza może? Tu dusza droga krwią twoią, o nadroższy Jezu, kupiona, w grzechach leżąc, do piekielney niewoli, iuż iuż przymierza, w ktorą gdy wpadnie, na wieki zginie.

O iakiego tu miłośierdźia potrzeba: Do tego właśnie stan Duchowny postanowiony iest. Bo to ich urząd, dusze ludzkie opatrować, i o chorych staranie wszelkie czynić. Bieda temu, ktoryby w tym urzędźie niedbałym był.

II. Drugi szpytal iest domowy, w ktorym zamykaią się ludźie rozmaitemi nędzami, przygodami, chorobami od Pana Boga nawiedzeni. W tym szpytalu pierwsze mieysce maią ubogie wdowy, ktorych w ubostwie, w długach,

Marginalia: Hannibal. — Velesius. — Konfederaći. — Zołnierze. — Szpytal mizeryy ludzkich troiaki. — I. Duchowny. — II. Domowy. W tym są. 1. W domy.

długach, z niemałą liczbą dziatek mężowie zostawili. O iakiego tam miłosierdzia potrzeba. Dzieci chleba, czeladka myta, panienki szatek, odzienia, obuwia, synaczkowie zaś szkoły, rzemiesła potrzebuią. Pożyczalnicy o długi pozywaią, fanty biorą, naostatek i dzieci w niewolą brać chcą. Takie wdowy opatrowali święci Apostołowie, iałmużny u ludzi na nie zbieraiąc, a gdy im sami służyć nie mogli dla kazania i modlitwy, Dyakonom to poruczali. Z takiey posługi Szczepan S. wziet iest na wielką posługę korony męczeńskiey.

2. Sieroty. Drugie mieysce w tym szpitalu maią sierotki ubogie, ktorych rodzicy przez śmierć odbieżeli, abo w poimanie, abo w niewolą zabrani są. Kto tych pożywi? kto o ich krzywdę czynić i mowić będzie? gdy abo opiekunow nie maią, abo też opiekunowie nie dbaią, i ich dobra utracaią. O iakiego tam miłosierdzia potrzeba.
Psal. 146. Pismo woła: Tobie zostawiony iest ubogi, a sierotce ty masz być opiekunem. Mędrzec też mowi: Bądź mi-
Eccl. 4. łosierny nad sierotą, a stan mu za oyca. Bog się też ozywa przez Proroka: Brońcie przy sądzie sierotki.

3. Postronny człowiek. Trzecie mieysce ma człowiek postrony, iako to czasem bywa, że drugi dla potrzeby swey i prawa iakiego, w drogę się puściwszy przez rozboyniki o wszytko przyszedł, abo ćieszką niemocą złożony będąc leży, sprawiedliwości nie ma, przyiaciela nie ma, znaiomego nie ma, ięzyka nie umie. O iakiego i tu miłosierdzia potrzeba. Taka nędznicą była Ru-
Ruth. ta ona ś. wdoweczka, ktora z świekrą swoią a matką męża swego, przyszedszy do Betlehem, w wielkiey nędzy była, żebrać się iey nie godziło. Nalazł Pan Bog Booza, ktory się nad nią zmiłował, i ogarnął wszytkę nędzę iey, i potym za żonę poiął. Naydzie się takich wiecey.

4. Wszyscy ubodzy i niedostateczni. Czwarte mieysce maią wszyscy ubodzy i niedostateczni. Naydzieśz czasem taki dom, w ktorym gospodarz od kilku lat z łożka nie wstaie, potrawił wszytko, robić nie może, nie ma zkąd wziąć, o iaka tam nędza? iaki szpital? iakiego miłosierdzia potrzeba? w drugim domu wszyscy czasem chorzeią, i mąż i żona i dzieci, i czeladka, nie ma ich kto opatrzyć. Czasem naydzieśz ubogiego rzemieśnika, ktory to, co dziś zarobi, dziś strawi, i z żoną i z dziećmi, trafi mu się rana abo ułomność na ręku, że robić nie może, ale zaraz wszytek dom w nędzy zostaie, dziś nie robi, a iutro nie ma co ieść. O iakiego tam miłosierdzia potrzeba. Naydzieśz też na wsi ubogiego chłopka, ano mu iedno bydło pozdychało, drugie żołnierz pobrał, ostatek Pan zaiął, abo na długi rozebrano. Krol poboru chce, Pan czynszu, robić potrzeba, niemasz czym. O iaki szpital, iaka nędza? czasem przyda się, wynidzie gospodarz na pole z żoną, z czeladką na robotę, przyydzie do domu, ano mu wszytko zgorzało co miał, popioł tylko został, o iaka nędza, iaki szpital? Naydzieśz też, ano ten, co się dobrze miał, nocy iedney skradziony, o wszytko przyszedł, i iuż wziął powroz, i chce się obiesić z wielkiego smętku. Nadzić o takim i od desperacyi go oder-

oderwać, iaka wysługa u Boga? Naydźieß tez zacnego a bogatego kupca, ktoremu abo na wodźie, abo od rozboynikow wßytko poginęło. Sławę ma, dźiatki ma, czeladź ma, do czego śię rzućić nie ma. Ratować takiego, iaka iałmużna? Naydźieß tez czasem wielkiego iałmuznika, ktory iałmuzny hoynie dawał, ubogie zywił, a sam za Boskim doświadczeniem zachorzał, zubożał. A ktory ßpytal na świećie iałmuzny godnieyßy? Nawiedzay więźnie, naydźieß niewinnie posadzonego, iako Jozefa, ktory do zadney rozprawy przyyść nie może. Ach moy mocny Boże, iakiego tam miłośierdźia potrzeba?

Pożyczenia pieniędzy potrzebuiącey ubodzy. Piąte a ostatnie mieysce maią, pozyczenia pieniędzy potrzebuiący ubodzy. Wielkać i to, gdy człowiek ubogi nie ma gdźie na czas pozyczyć pieniędzy. A ieżli kto pozyczy, tedy bez fantu, bez lichwy bez rękoymi nie uczyni. O iaki ßpytal? iaka iałmuzna? O iakiego tu miłośierdźia potrzeba? ßczęśliwy człowiek, ktory na te wßytkie nędze sercem i okiem miłośiernym pogląda.

III. Zebracy. Trzeći a ostatni ßpytal, iest rospostarty żebraczy, w ktorym są ludźie ubodzy, rozmaitemi niemocami, niedostatkami, i defektami zdrowia od Pana Boga złożeni. A ßpytalem zowie, nie domostwa owe gdźie ubodzy swe gospody i skłonienia maią: ale same ubogie, gdźiezkolwiek leżące, a retunku naßego potrzebuiące: Jedni chromi, drudzy ślepi, trzeći innemi niemocami nawiedzeni, iedliby, nie maią co: poßliby dom od domu prośić, nie mogą: schroniliby śię, nie maią dokąd; daliby śię opatrzyć, nie maią za co. O iakiego nad temi miłośierdźia potrzeba? Błogosławiony, mowi Dawid, ktory ma baczenie na potrzebnego: w dźień zły wybawi go Pan: Pan go będźie strzegł, i zywić go będźie: błogosławiony będźie na źiemi: ani go poda na wolą nieprzyiaćioł iego: Pan go pośili na łożu niemocy iego: wßystko leżenie iego pomieni w chorobie iego. Psal. 41.

A iż tak iest, znayćież tedy ten troiaki ßpytal, audytorowie moi namilśi, potrzeby ubogich opatruyćie, kazdy według przemożenia swego. Bądźćie miłośierni, iako i Oćiec waß miłośierny iest, a czasu potrzeby miłośierdźie w Panu Bogu otrzymaćie.

Postępuię do drugiey częśći.

II. Część. Cztery cnoty ukazuie nam tu Pan Jezus, w ktorych miłośierdźie należy. Pierwßa iest, ßczyrość: druga, skromność? trzećia, ćichość: czwarta ßczodrobliwość.

Cnoty w ktorych miłośierdźie należy.

I. Sczyrość. Pierwßa, zamyka śię w tych słowiech: nie sądźćie. Rzeczeß: a więc śię sądźić nie godźi? a czemuż Pan Bog przez Moyzeßa mowi: Postanowiß sędźie i urzędy po wßech miastach swoich, aby sądźili lud prawem sprawiedliwym? 5 Moy. 16. odpowiedam, że rozmaite są sądy, o ktorych Pan Jezus nie mowi. Sad p'ećioraki.

I. Sąd samego siebie. Pierwßy iest, sąd samego śiebie, gdy człowiek iakoby na stolicy uśiadßy, swoie własne sprawy rozbiera, i sumnienie swe na świadectwo bierze, a zatym, czuieli śię winnym, samego śiebie osądza. Takowego sądu nie zakazuie Pan Jezus, ponieważ od Ducha S. przez list Apostolski iest zalecony, temi słowy: Gdybyśmy 1 Kor. 11. 31.

sie sami rozsądźili, nie bylibyśmy sądzeni.

2. Sąd urzędowy. Drugi iest sąd urzędowy, ktory należy zwierzchności, tak duchowney, iako też i świeckiey. Tego sądu nie zakazuie tu Pan Jezus: Pasterze bowiem słuchaczow, Magistrat poddanych swoich występki sądźić powinien. Bo owi miecz noszą, od Boga sobie dany na pohamowanie, ći zaś na zemszczenie, nad temi co źle czynią: owych wprawdźie miecz duchowny, tych zaśie żelazny.

3. Braterski. Trzeci sąd iest braterski, kiedy brat brata z grzechu sądźi i karze. Nie broni i tego sądu Pan Jezus. Bo Matt. 18, 15 powiedźiał: ieźliby zgrzeszył przećiwko tobie brat twoy, idź, strofuy go miedzy tobą i onym samym: ieźli ćie usłucha pozyskałeś brata swoiego. Tu iaśnie Pan Jezus rozkazuie, żebyśmy nie milczeli na grzech brata naszego, ale owszem karali i sądźili go z niego.

4. Sąd grzechowy. Czwarty sąd iest grzechowy. A ten należy w tym, gdy to, co złego iest, złym iawnie nazywamy. Tego nie zakazuie też Pan Jezus, bo mowi Bog przez Proroka: Bieda wam Isa. 5. ktorzy nazywaćie złe dobrym, a dobre złym. Nuż i mędrzec powieda: kto usprawiedliwia niezbożnego, a Przyp. 17, 15. winnym czyni sprawiedliwego, obay iednaką są obrzydliwośćią Panu.

5. Sąd niebaczny. Piąty iest sąd niebaczny, ktory bywa popełniony: abo kłamstwem, kiedy kto na bliźnego swego rzeczy niepewne a zmyślone mowi: abo podeyrzeniem, kiedy kto pewnośći niemaiąc, kogożkolwiek iakim grzechem posądza, i niewinnie udawa: abo też te, ktore śię i źle i dobrze czynić mogły, na gorszą stronę wykłada. Abo też gdy śię kto o cudzych grzechach wywiaduie, nie aby ie pohamował, ale aby bramował i omawiał bliźnego swego, umniejąc czći i sławie iego. Tego sądu zakazuie tu Pan Jezus, ktory nizkąd ingdźie iedno z pychy a z nienawiśći pochodźi. Na ten sąd ukazuiąc mowi: nie sądźćie, a nie będźiećie sądzeni. Kto inaczey czyni, niech patrzy aby go nie potkało to, czym mu tu Pan grozi.

To z strony pierwszey cnoty.

Druga iest skromność, o tey mowi Pan Jezus. Nie potępiayćie. Nie II. Skromność. zakazuie tu znowu Pan porządnego potępiania, sługom słowa Bożego, abo i zwierzchnośći świeckiey. Bo nie grzeszy nic sługa Boży, kiedy człowieka niewiernego, iako to Żyda, paganina, Turczyna, Tatarzyna, kondemnuie i potępia: gdyż Pan sam powiedźiał: kto niewierzy, iuż Jan. 3. iest potępiony. Ani też zwierzchność świecka grzeszy, kiedy występne na śmierć potępia, gdyż urząd to iey nieśie. Lecz tych tu rzeczy zakazuie Potępianie w czym należy. Pan Jezus. Jedna, abyśmy nikogo, poki żyw iest na świećie za potępionego nie mieli. Bo kto dźiś iest 1. grzesznym iutro śię uznać i upamiętać może. Nie mow, gdy grzesznego widźisz: iuż śię ten diabłu oddał, iuż iego własny: grzech masz niebożę, patrz sam na śię, byś snadź i ty nie upadł, człowiekieś iako i on: kto stoi, mowi Apostoł, niech patrzy 1 Kor. 10. aby nie upadł. Druga, zakazuie i 2. tego, abyśmy nikogo nie kondemnowali, mowiąc: taki to a taki człowiek,

złwiek, co czyni, czyni z pychy, z nienawiśći, z łakomstwa, co mowi, co czyni, wszytko obłudą pachnie. O iako to grzech: toć to iest potępiać bliźnego. A kto to czyni, ten sobie przywłaszcza urząd Boży, i wtrąca śię w właśne sprawy iego. Bo potępiać kogo, samemu Bogu należy. A tak nalepiey pomnieć na ono, co

Filip. 4. Apostoł mowi: skromność wasza niech będźie wiadoma wszytkim ludźiom.

To druga cnota.

III. Cichość. Trzećia iest ćichość. O tey mowi Pan Jezus: Odpuszczayćie. Odpuszczać bliźnemu, iest nie lada miłośierdźie, gniew bowiem długo w sercu chować, a czasem dla fraszek, i miedzy temi, ktorzy śie Chrześćiany i Ewanielikami bydź mienią, nie nowina: lecz kiedy abo do przeproszenia, abo do poiednania, abo do odpuszczenia przychodźi, to iuż rozmaitych pretekstow ludźie zażywaią. Jeden drugiemu nic nie chce dać naprzod. O mizerny człowiecze, czy nie widźisz, że to iest rozkazanie Zbawićiela twego? abo rozumiesz, żeby i tobie Bog miał odpuśćić, ieźli bratu swemu nie odpuśćisz? Paćierz iako będźiesz mowił? przy ktorym serce czyste i ręce bez gniewu podnośić potrzeba? gniewliwych ludźi Pan Bog nie wysłuchywa. A nade wszytko wieczne czeka karanie tych, ktorzyby do odpuszczania skłonni i powolni bydź nie mieli. Abowiem ieźliż im Bog grzechow ich nie odpuśći, toć ich też nie zbawi? A tak odpuszczayćie, namilsi iedni drugim, a zatym i wam będźie odpuszczono. Niech słońce nie zachodźi nad gniew wasz.

IV. Szczodrobliwość. Czwarta cnota iest szczodrobliwość: O tey mowi Pan Jezus: Dawayćie. Pełno podobnych głosow i indźiey w piśmie ś. Nie chce bowiem Pan Bog, abyśmy to co z łaski iego ś. mamy, dla siebie tylko chowali, ale raczey wszelakie ludźi ubogich i niedostatecznych potrzeby opatrowali. Z tego żaden śie wymawiać nie ma. Bo nie samym bogaczom te słowa rzeczono, ale i tym ktorzy mało maią. Każdy ma dawać według przemożenia swego. Do rzeczy niepodobnych żaden nie bywa obowiązany. Przeto syna swego napominaiąc Tobiasz, powie- Tob. 4. dźiał mu: według maietności twoich czyń iałmużnę. A ieźli małą masz maietność, nie boyże śie dawać iałmużny z oney twey trochy. J trocha u Pana Boga ma zapłatę i zalecenie swoie. Ona uboga wdowa dwa Luk. 21. drobne pieniążki do skarbu kośćielnego włożyła, wżdy ią Pan Jezus nad inne bogacze, ktorzy śiła kładli, przełożył.

Dyskrecya w dawaniu. A iż ći, ktorzy biorą, rozmaići są, potrzeba w dawaniu troiakiey dyskrecyi zażywać. 1. Domowniki wiary opatrzyć. Pierwsza, pierwey domowniki wiary opatrzyć, toż potym obce, ieżli bydź może. Bo mowi pismo: ieźli kto o swoich, a nay- 1 Tym. 5, 8 wiecey o domowych starania nie ma, wiary śie zaprzał, i gorszy iest niż niewierny. Dam na przykład. Żebrzą dway: ieden twego nabożeństwa i kośćioła, drugi nie. Ty musisz śie rozumem rządźić, a pierwey domownikowi wiary dać, toż potym ieźli bydź może i obcemu. Niech śie, mowi Pan Jezus, pierwey domownicy

wnicy naiedzą, toż śię potym pieskom i szczenietom dostanie. Paweł S. też: Czyńmy, prawi, dobrze wszytkim, a naywiecey domownikom wiary. Druga, potrzeba też w dawaniu na takie ludźie patrzyć, ktorzyby nas do nieba wprowadźić, i wprośić do wiecznych przybytkow mogli. Przeszaczasem dway, iednego z nich widze dobrego, drugiego łotra, piianice, kostere. Tu muśisz znowu tego rozsądku zażyć, że lepiey dać owemu, ktory iałmużny twoiey dobrze używa, nie na zbytki, ale na mierne wychowanie. Przeto mowi medrzec: Jeżli dobrze czyniż, wiedz komu czyniż. Czyń dobrze sprawiedliwemu, day miłośiernemu a grzesznika nie przyymuy. Dobrze czyń pokornemu, a nie day niezbożnemu.

Mark. 7.

2. Pobożnym dawać.

Eccl. 14.

3. Prożnuiącym zdrowym nie dawać. 2 Tes. 3.

Trzećia, prożnuiącym a zdrowym grzech dawać. Bo mowi Apostoł kto nie robi, niech nie ie. Bo chleba nie godźien, kto ma zdrowe członki, a robić nie chce. A tak widźisz żebraka zdrowego, nie tak starego, ani schorzałego, żeby ćie iakąkolwiek posługą zabawić nie mogł czemu masz lenistwo iego mnożyć? Niechay nie ie, gdy robić nie chce, głod go do roboty przypedźi. Wstyd i patrzyć, iako śię w mieśćiech i na wśiach, co żywo na żebranine udaie. Białegłowy niektore z dźiecki śię po ulicach włoczą. A czasem cudze dźieći dla iałmużny wymawienia naymuią, w nocy nierządow patrzą, we dnie na prożnowaniu czas trawią. Dosyć też takowych łotrow, ktorzy śię choremi czynią, abo sobie rany umyślnie zadaią, i nogi psuią, żeby tylko żebrali, a nie pracowali. A paćierza nie umieią. Indźiey takowych nie ćierpią. Dobra tedy rzecz iest dać, i błogosławiona, tylko potrzeba takowey dyskrecyi w dawaniu zażywać.

Lecz dźiś świat tak śię śćisnął, że woli brać, niżeli dawać: nie wiele dźiś Tobiaszow mamy, ktorzyby z ochotą niedostatki ludzkie opatrować mieli: Woli drugi zedrzeć by i z ołtarza. Siła takich, ktorzy pieniądze swe na lichwy daią, a ubogi od nich nic dostać nie może. Drudzy na pompy, na bankiety, na stroie, i na inne utraty nie żałuią, a kiedy na chwałe Bożą groszy kilka nałożyć maią, za wielką to sobie utrate poczytawaią. Ale iaki oni wzgląd na kośćioł Boży, na ubogie maią: takiego śię też od Boga spodźiewać mogą.

Szcześliwiśćie wy, namilśi słuchacze, ktorzy na potrzeby w kośćiele Bożym, i na opatrowanie ubogich rekę otworzoną maćie. Stokrotnie wam to Pan Bog nadgrodźi. Bo tu mowi Pan Jezus: miare dobrą i natłoczoną, i potrzesioną, i opływaiącą dadzą na łono wasze. Reka ubogiego iest skarbnicą Chrystusową. Pożycza Panu ten, ktory iest szczodrobliwy na ubostwo, a Pan mu uczyni nadgrode iego: Przeto i Augustyn S. mowi: weyrzyy na prożne rece ubogich, ieżli ty chcesz mieć rece pełne.

Petr. Rav.

Sup. Ps. 10

Teć są cztery cnoty, w ktorych nam Pan Jezus miłośierdźie ukazuie. W tych śię ustawicznie ćwiczmy,

my, chcemyli uyść pœnam talionis; bo iuż to pewna, iaką miarką kto mierzy, taką mu będzie odmierzono.

Podźmyż do ostatniey części.

III. Część. Upomniawszy nas Pan Jezus do miłosierdzia, i ukazawszy cnoty w ktorych ono należy, przydaie ku obiaśnieniu tey materyi podobieństwo troiakie.

Podobieństwa.

I. Ode dwu niewidomych. Pierwsze bierze, ode dwu ślepych, i mowi: Izali może ślepy, ślepego prowadzić? azaż nie obadwa w doł wpadną? Takci iest zaiste, zkąd też urosła pospolita ona przypowieść: Z wodzem ślepym, a rayca głupim, nie daleko zaydzieſz. A tak kto chce innych sądzić abo potępiać, i na drogę dobrą nawodzić, potrzeba aby sam nie był winien grzechu tego, ktory w innych widzi i sądzi. Bo inaczey byłby prosto iako ślepy, ktory chce wodzić drugiego ślepego, a sam nic nie widzi. Przeto nie bez przyczyny na drzwiach kościelnych w Delfiech złotemi literami, iako Plato pisze, napisano było: znay samego siebie. Potrzeba bowiem, aby się człowiek pierwey sam doświadczył, niżeli kogo ma posądzać abo potępiać.

In Charmide.

II. Z własności uczniow. Drugie podobieństwo bierze z własności uczniow, mowiąc: Nie iestci uczeń nad Mistrza swego, lecz doskonały będzie każdy, będzieli iako Mistrz iego. Jakoby rzekł: nie iest rzecz przystoyna, aby uczeń, ktory ieszcze obiecadła nie umie, Mistrza swego reformował, lecz na tym świecie wszyscyśmy są uczniami. A tak mamy się trzymać oney Mędrca S. sentencyi: Ucz się przed tym, niż co mowić masz. By nam zaś nie rzeczono onych słow: Insze uczysz, a sam siebie nie uczysz: każesz nie kraść, a sam kradnieſz, każesz nie cudzołożyć, a sam cudzołożysz?

Sir. 18.

Rzym. 2.

III. Ode dwu rozokich: Trzecie podobieństwo bierze ode dwu rozokich mowiąc: A czemuż widziſz źdźbło w oku brata twego, a balki ktora iest w oku twoim, nie baczysz. Niemasz nic trudnieyszego na świecie, iako swoie wady do siebie baczyć, a nic łatwieyszego, iako innym przyganiać, co też i Tales ieden z siedmi mędrcow Greckich zeznawa. Zaczym zawsze się znaydowali, i znayduią ludzie, ktorzy małe i rowne występki w bliźnych swoich widzą, a więtszych do siebie nie baczą. A tak naukę tu daie Pan Jezus, aby się każdy sam z sobą porachował, pierwey niżeli innych sądzić abo karać chce. Przeto i Chryzostom S. mowi: Poznay samego siebie i występki twoie. Ma dla Boga każdy z sobą co czynić. Zaczym i Pan Jezus mowi: Obłudniku, wyymi pierwey balkę z oka twego. A tedy przeyrzysz, abyś wyiął źdźbło, ktore iest w oku brata twego. Sprawiedliwy człowiek, pierwey sam na się skarży, i sam się osądza. Bo nie znaiąc samego siebie, nie ma boiaźni Bożey w sobie, nie ma pokory, nie ma prawdziwey mądrości.

Hom. 42. in cap. 8. Gen.

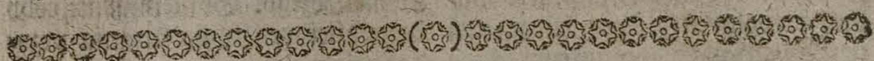
Zamknienie. A iż tak iest, każdy pierwey sam na się patrz, i wady swoie ulecz: być snadź nie rzeczono: Medice cura teipsum, Lekarzu ulecz samego siebie. Wołay z Augustynem S. Panie, day mi znać ciebie, i znać mnie.

Soliloq. c. 15.

A ty o miłosierny a dobrotliwy Panie Jezu, spraw w nas z łaski

swoiey

swoiey S. serce synowskie, abyśmy Oyca naywyższego, we wszech miłosiernych uczynkach naśladowali, nikogo nie posadzali, ani potepiali, bliźnym naszym winy ich odpuszczali, reke szczodrobliwą na potrzebe ubogich otwarzali, a po tym żywoćie nedznym, one dobrą, sowitą i natłoczoną miare, otrzymali. Amen.



Na piątą niedziele po świetey Troycy, Ewanielia u Łukasza S. w Rozd. 5.

I Stało śie, gdy nań lud nalegał, aby słuchał słowa Bożego, że on stał podle ieziora Genezaretskiego. I uyrzał dwie łodzi stoiące przy iezierze: ale rybitwi wyszedszy z nich, płokali śieći. A wstąpiwszy w iedne z tych łodzi, ktora była Symonowa, prośił go aby maluczko odiachał od brzegu: a uśiadszy, uczył on lud z oney łodzi. A gdy przestał mowić, rzekł do Symona: zaiedź na głebią, a zapuśćcie śieći wasze ku łowieniu. A odpowiadaiąc Symon, rzekł mu: Mistrzu, przez całą noc robiąc, niceśmy nie poimali: wszakże na słowo twoie zapuszcze śieć. A gdy to uczynili, zagarneli ryb mnostwo wielkie, tak, że śie rwała śieć ich. I skineli na towarzysze, ktorzy byli w drugiey łodźi, aby przybywszy ratowali ich: i przybyli, i napełnili obie łodźi aż śie zanurzały. Co widząc Symon Piotr, przypadł do kolan Jezusowych, mowiąc: wynidź ode mnie, bom iest człowiek grzeszny, Panie. Abowiem go był strach ogarnął, i wszystkie co z nim byli, z onego obłowu ryb, ktore byli zagarneli. Także i Jakuba i Jana, syny Zebedeuszowe, ktorzy byli towarzysze Symonowi. I rzekł Jezus do Symona: nie boy śie; od tego czasu ludźie łowić bedźiesz. A oni wyćiągnąwszy łodź na brzeg, wszystko opuśćiwszy, poszli za nim.

Zamyka w sobie, zacni słuchacze, i stawia nam przed oczy ta Ewanielia ś. opisanie albo wizerunk szcześliwego gospodarstwa. Abowiem, iż o tym czaśie co żywo do prace śie bierze: rzemieśnik dni długich zażyć chce, rolnik śiano sprząta, rolą wprawia, na żniwo śie gotuie: gospodynie w ogrodach, na blechu, swoie zabawy maią: Ukazuie nam kośćioł Boży w tey Ewanielii, iakim porządkiem gospodarstwo zaczynać i prowadźić mamy? Bez Boga nic śie nam dobrze nie powie-

 dźie;

dźie: bo i Symon Piotr z towarzyſtwem ſwoim, bez Pana Jezuſa, darmo pracował całą noc: lecz ſkoro na ſłowo iego na głębią wyiechał, i śieć ſwą zapuśćił, nieſpodźiany prace ſwoiey ſkutek obaczył: a iż był w małym powołaniu wierny, na więtſzy urząd od Pana wezwany ieſt. Tego śię i my niepochybnie ſpodźiewać możemy, pośćześći Pan wſzelkie prace i przedśięwźięćia naſze, ieżliż ie w imieniu i na ſłowo iego zaczynać, prowadźić, i kończyć będźiemy, doda nam obfićie tak duchownych iako i doczeſnych rzeczy. O tym ia dźiś porządnie mowić chcę, rozdźieliwſzy tę Ewanielią na trzy cząſtki.

W pierwſzey, przełożę łaſkom waſzym kazanie, ktore miał Pan Jezus nad iezíorem Generaretſkim.

W drugiey, ukażę błogoſławieńſtwo Boże, ktore otrzymał Piotr, gdy na ſłowo i rozkazanie Pana Jezuſowe śieći zapuśćił.

W trzećiey, wokacyą i wezwanie Symona Piotra na urząd daleko zacnieyſzy.

Nad czas pobożnośći waſzych nic nie zatrzymawaiąc, wſzytkie trzy cząſtki przebieżę: o uſzy ku ſłuchaniu powolne proſzę.

Pan Jezus, na ktorego ſłowo, taka wielkość ryb ieſt zgromadzona, niech z łaſki ſwey przeżegna i pośćześći tę robotę naſzę, Amen.

I. Część. Kazanie, ktore Pan Jezus, przed tym cudownym połowem ryb czynić raczył, opiſuie Łukaſz S. w tych okolicznośćiach. Pierwſza, za iaką okazyą? druga, gdźie ie czynił? trzećia, z iakiey katedry? czwarta, z iaką poſtawą ćiała? piąta, w iakiey materyey?

Okoliczności.

I. Za iaką okazyą. Okazyą do tego kazania wźiął ſobie Pan Jezus ztąd, że wielkie zebranie ludu nalegało go dla ſłuchania ſłowa Bożego. Bo nie maſz nic, coby kaznodźiei ochoty do kazania przydać miało, iako frequentia populi, a gdy ieſzcze do tego attencya przyſtąpi, ktore dwie rzeczy, znać że w tych ludźiech były. Bo i gwałtem nalegali, i ſchodźili śię, nie żeby im czas zſzedł, ale żeby ſłuchali ſłowa Bożego. Czynili właśnie iako owo kiedy czaſu drogośći chleb na targ przyydźie co żywo śię w ten czas do niego ćiśnie: Także i oni, ćierpieli na ten czas głod niemały, nie chleba, ale ſłowa Bożego, Doktorowie ich i Rabinowie, byli niedbali, i rzadko i źle uczyli: A tak do tego duchownego chleba i pokarmu gwałtem śię ćiſnęli. O Jezu, iakośćie dźiś dalecy od ich nabożeńſtwa? Oni po gorach, po morzach, po puſtyniach, za ſłowem Bożym biegali: i z wielką go ochotą ſłuchali: A z was niektorzy i nie rychło śię ſchodźićie, i niedbale kazania ſłuchaćie. Coż to innego ſprawuie, iedno niemiłość iakaś ſłowa Bożego? Bo kto śię w ſłowie Bożym prawdźiwie zakocha, takowy przez puſzcze, przez laſy, przez wody, przez rozmaite niebezpieczeńſtwa do niego śię ćiśnie. Słodkość bowiem ſłowa Bożego, nie należy w ſłowiech ozdobnych, ktoremi kraſomowcy uſty i ſerca ludzkie uymować zwykli, ale raczey w ſkutku wewnętrznym należy, ktory ſtrapione ſumnienia ćieſzy, uporne trwoży, grzeſzące do pokuty Simile.

pokuty wzrusza, zatwardziałe zmiękcza. Na co oględuiąc się Dawid
Psal. 119. mowi: że słowo Boże drożße iest nad złoto, i nad drogie kamienie, i słodße nad miod, i plastr miodowy. A iż tak iest, uczćież się tedy od tego zebrania ludu w słowie Bożym kochać, i do niego się ćisnąć.

II. Gdźie ie czynił? Powtore obaczmy mieysce gdźie ie czynił? Piße Łukaß ś, że nad ieziorem Genezaretskim. To iezioro inni
Matt. 5. Marc. 1. Ewanieliśtowie zowią morzem Galileyskim. Było iezioro barzo wielkie,
Lib. 5. c. 15 iako Pliniuß piße, w dłuż było ßesnaśćie, a wßerz ßeść tyśiecy krokow. W około leżały niektore miasta, gdźie często Pan Jezus uczył, i cuda zacne czynił, iako Chorazym, Kapernaum, Tyberyas, Magdalon, i inne. Tam tedy Pan Jezus kazanie swe odprawował, nie w kośćiele, ale na morzu, nie pod przykryćiem, ale pod niebem, naucząiąc nas, żebyśmy żadnym mieyscem, iakoby kazania i słowa Bożego niegodnym, nie gardźili. Bo nie mieysce słowa Bożego zaleca, ale słowo Boże zaleca i poświąca mieysce.
Lib. 6. c. 18. Zaczym Hystorye kośćielne o Chrześćianiech świadczą, iż, gdy nie mogli mieć mieysca wolnego w mieysćiech, w ßczyrym a gołym polu nabożeństwo swe odprawowali, iako Sozomenus o Edessenczykach wspomina, w polu, przed miastem
Dźie. 16. schadzki odprawowali. Dźieie także Apostolskie o Filippensach świadczą, że podle rzeki przed miastem miewali modlitwy i nabożeństwa swoie. A tak ieżliby to i dźiś gdźie na kośćioł Boży przypadło, iakoż przypadało za mnie po kilkakroć w Poznaniu, gdźiem przez dźieśięć lat służbę Bożą odprawował: tedy nie ma śię nikt tym gorßyć, na wßelkim mieyscu Pan Bog iest przytomny, i gdźiezkolwiek dwáy albo trzey zgromadzeni są w imię iego, on iest miedzy nimi. Matt. 18.

III. Z iakiey katedry? Potrzećie, przypatrzćie śię proßę katedrze kaznodźieyskiey, z ktorey Pan Jezus kazanie swe odprawować raczył. Łukaß S. piße, że z łodki Symonowey. Bo uyrzawßy dwie łodźi przy ieźierze, wstąpił w iedne ktora była Symonowa. A tym chćiał nam ukazać kondycyą urzędu kaznodźieyskiego. Łodka pływaiąc po morzu, niebezpieczeństwom rozmaitym podlega: także też właśnie i urząd kaznodźieyski. Biią i ßturmuią na katedrę kaznodźieyską kośćioła Bożego prześladowcy, biią i ßturmuią fałßywi prorocy, we dnie i w nocy usiłuiąc aby ią wywroćić, słowo Boże zagubić mogli. Bo sobie myślą, skoro kaznodźieie nie będźie, i słuchacz ustanie. Biią i ßturmuią nawet samiż słuchacze właśni, gdy śię im prawda mowi. Ukrzyżuy, na kaznodźieie wołaią, aż go wygryzą. A gdźie sami temu sprostać nie mogą, tedy innych podwodzą. Byle śię swego urazu nad kaznodźieią zemśćić. Lecz, Tu contra audentior ito, nie trwoż sobą braćie namilßy, Pan z tobą, katedra twoia, łodka Boża, ten iey bronić będźie. Idź prawdą a Bogiem, niech śię dąsa kto chce. Bogu i sumnieniu swemu dogadzay, nie ludźiom.

IV. Z iaką postawą? Poczwarte, poyrzyimy też na postawę Pańską, ktorey w kazaniu swym zażywał. Łukaß S. przypomina, że śiedząc kazał. Czasem śię- Siedząc.

dząc,

dząc, czasem też stoiąc, kazanie Pan odprawował dla rozeznania nauki. Siedzeniem chćiał wyrazić pokore, staniem gorliwość sprawiedliwośći. Kaznodźieia czasem ma śiedźieć, to iest, że wszelaką pokorą i układnośćią in spiritu lenitatis, łaskę Bożą i odpuszczenie grzechow, iako też i krolestwo niebieskie pokutuiącym opowiadać: czasem też ma stać, to iest, że wszelaką gorliwośćią uymować śie o krzywdę Bożą przećiw fałszywym prorokom i słuchaczom niepostusznym, nie folguiąc nikomu, ani przez spary patrząc. Wielki to bowiem urząd, zaczym też wielkiey dyskrecyi w opowiadaniu słowa Bożego potrzebuie.

V. W iakiey Materyi. Naostatek pisze Łukasz ś, w iakiey materyi Pan Jezus kazanie swe odprawować raczył. Faryzeuszowie i Legisperytowie w naukach swych odstępowali od rzeczy, więcey śie bawiąc tradycyami przodkow, niżeli słowem Bożym. Lecz Pan Jezus, widząc że ono zebranie ludu zbiegało śie zewsząd, dla słuchania słowa Bożego: Słowo Boże im też kazał, daiąc nauke kaznodźieiom, żeby i oni nie (Nauka.) wymysły swoie, nie podania ludzkie, (Kol. 2.) nie daremną Filozofią, ale słowo Boże opowiadali, a wszakoż nie zacną (1 Kor. 1.) wymową, strzegąc śie niepotrzebnych kwestyy, ale śie trzymaiąc nauki Bożey, potwirdzaiąc ią Pismem, i akkommoduiąc śie słuchaczom swoim, i więcey upatruiąc zbudowanie kośćioła Bożego, niżeli chwałe swoie. (1 Tym. 1. Tyt. 1.)

To z strony pierwszey częśći.

Wtora część zamyka w sobie trzy punkty. Pierwszy, ukazuie rozkazanie, ktore Pan dał Piotrowi: drugi, odpowiedź i posłuszeństwo Piotrowe: trzeći, consequentia, to iest te rzeczy ktore potym nastąpili. (II. Część. Punkty wtorey częśći.)

1. Rozkazanie ktore Pan dał Piotrowi. Pierwszy ukazuie Łukasz S. w tych słowiech: A gdy przestał mowić Pan Jezus, rzekł do Symona: zaiedź na głębią a zapuśććie śieći wasze ku łowieniu. Kaznodźieia bacżny wie kiedy ma przestać, żeby śie słuchaczom nie uprzykrzył. Toż i tu uczynił Pan Jezus, skończył kazanie swe według potrzeby, daiąc znowu kaznodźieiom nauke, żeby aż do przykrośći ludu, kazań swych nie prolongowali. Bo iako Grzegorz Nazyanzeński mowi, Mądry człowiek umie krotko wiele rzeczy powiedźieć, i zdobywa śie aby w krotkim kazaniu było wiele mądrośći. (Serm. de grand. vastat. Sophoc. apud Stob. Serm. 35.)

Zkończywszy kazanie Pan Jezus, mowi do Piotra: zaiedź na głębią: iakoby chćiał rzec: nu dźiatki słyszeliśćie słowo Boże, czas wam iuż do prace: opatrzyliśćie dusze, radźćież też i o ćiele. Te słowa nie samemu Piotrowi, ale każdemu człeku na świećie należą. Nie stworzył nas bowiem Pan Bog do prożnowania, ale do prace: i każdemu z nas powiedźiał: w poćie oblicza będźiesz nabywał chleba. A słusznie. Bo bez prace nie będą kołacze. Przeto też i Mędrzec ludźiom leniwym do mrowki drogę ukazuie mowiąc: idź leniwcze do mrowki, obacz drogi iey, a nabądź mądrośći. Co czyni mrowka? Przez całe lato nie poproznuie, (Przyp. 6.)

włoczy biedna do gromady, zbiera, zgromadza żywność sobie na zimę. O iak śiła nayduie prożnuiących ludźi, ktorzy nie pamietaią na te słowa Pańskie: zaiedź na glebią. Nie są pilni wezwania, na ktore ich Pan Bog powołał, przełożeni w Rzeczypospolitey, kaznodźieie w kośćiele, gospodarze w domu, inni w wezwaniu swoim nie wyieżdżaią na glebią. A tak notuyćie sobie dobrze te słowa, słuchacze moi mili, te wam co dźień dozoru, prace, gospodarstwa upominkiem bydź mogą. Zaiedź na glebią, mowi i dźiś Pan, ty kupcze wstawszy, Panu Bogu posłużywszy, do kramu, ty rzemieśniku do warsztatu, ty rolniku na rolą, czeladniku do roboty, ty kucharko do kuchnie, ty dźiewko do kądźieli, do bydła, ogroda, ty też panie gospodarzu, gospodyni, do gospodarstwa, ty żaczku do szkoły, każdy zgoła do wezwania swego. To maią w sobie te słowa Pańskie, zaiedź na glebią.

II. Odpowiedź i posłuszeństwo Symonowe. Słuchaymyż Powtore odpowiedźi Symonowey, i obaczmy też zaraz posłuszeństwo iego.

1. Odpowiedź Symonowa. Odpowieda Panu mowiąc: Mistrzu, przez całą noc robiąc niceśmy nie poimali. Osobliwe skromnośći. Znać pobożnego rybitwa: nie klnie, nie łaie, nie mowi: aboć bies te ryby pobrał, żeśmy nic nie ułowili, iako dźiś rzemieśnicy, kiedy śie im namniey nie według myśli powodźi, to iuż nie umieią nic iedno kląć, łaiać, dobrego słowa z gęby nie wypuszczą. A też nie dźiw, że im Bog nie błogosławi. Bo iako tam ma bydź błogosławieństwo, gdźie więcey diabła niż Boga a czasem wszytkich (Panie Boże nas obroń) wspominaią? nie słyszemy tego od Piotra: skromnie i z boiaźnią mowi: Mistrzu, przez całą noc robiąc, niceśmy nie poimali.

Occupatio. Rzeczesz: co za przyczyna, że i dźiś ludźie we dnie i w nocy robią, a przećie nędzę klepią, i wskurać nie mogą? Naprzednieysza przyczyna iest, iż w nocy i omacnie robią, to iest, w niewiadomośći Bożey, a w nieumieietnośći prace swe odprawuią, nie dbaiąc ani na Boga, ani o sumnienie swoie, myśląc tylko o tych doczesnych źiemskich rzeczach, nabywaiąc ich per fas & nefas, byle śie mieć dobrze. Nie pomniąc nawet ani na potomstwo swoie, ktore Bog dla wystepkow rodźicow karze i nawiedza, aż do trzećiego i czwartego pokolenia. Ach niestetyż, coż dźiś iest takowych ludźi na świećie, ktorzy przez cały tydźień we dnie i w nocy robią, a na Boga i razu nie wspominaią? Toć to iest w nocy a omacnie robić. Iakoż tam ma Pan Bog błogosławić?

2. Posłuszeństwo Symonowe. Lecz obaczmy posłuszeństwo i powolność Symonowe: mowi daley: na słowo twoie zapuszczę śieć: Piękne słowa, ktoremi naukę nam daie Symon Piotr, co nam potrzeba czynić, chcemyli aby Bog pracom naszym błogosławił: trzech rzeczy nam potrzeba.

Ku dostąpieniu błogosławieństwa Bożego trzy rzeczy potrzebne. Posłuszeństwo. Pierwsza iest, posłuszeństwo. Miał Piotr śiła rzeczy, ktore mu oni powtorzoną pracą dyswadować mogły. Lecz nie oględuie śie na żadną rzecz, tylko na Pana patrzy, ktory mu rozkazuie. Tego słucha, temu podlega,

lega. Takze i ty namilßy braćie ſobie poſtepuy. [Ia cap. 4. ad Rom. 1.] Bo nie naßa rzecz, mowi Teodulus, wywiadować śie u Boga, czemu to abo owo rozkazuie, ale ſłuchać nam tylko potrzeba. Włożywßy nań ſtaranie wedle [1 Piotr. 5.] onych ſłow Apoſtolſkich: wßytko ſtaranie waße kładźcie na Pana, abowiem śie on ſtara o was.

[2. Wiara.] Druga ieſt wiara. Piotr wßytek na ſłowie i rozkazaniu Bożym polega, bo mawi: na ſłowo twoie zapußcze śieć. Słowo Pańſkie wiecey u niego wazy, nizeli tyśiac rozumow ludzkich. Przetoz tez odnioſł godna zapłate prace ſwoiey. Bo gdźie wiara ieſt, tam śie wßytko dobrze ßańcuie. Takze i ty człowiecze wierny uczyń: idac do roboty, mow: [1 Kor. 15.] Panie obiecałeś mi to, ze praca moia nie ma bydź daremna: ota na ſłowo twoie zapußczam śieći, i ufam ći mocnie, ze mi ßcześćić i błogoſławić bedźieß.

[3. Pilność.] Trzećia ieſt pilność, ktora śie zamyka w tych ſłowiech: zapußcze śieć. Chćiałli Piotr co ułowić, muśiał śieći zapuśćić. Takze i dźiś nie proznowaniem, ale praca ludźie wßytkiego nabywaia, i dobrze Poeta powiedźiał:

[Horat.] Nil ſine magno
Vita labore, dedit mortalibus.

[Caius Furio.] Był w Rzymie nieiaki Kaius Furyus, ktory gdy co rok miewał urodzay dobry, zayrzeli mu tego inni mießczanie, i domyślali śie nań, ze umiał wiecey niz chleb ieść. Odnieśli go do urzedu, ſkarzac nań iak na czarownika. Coz uczynił? ſtanał przed pany, przyprowadźił z ſoba woły, i pług, i dźiewke ogorzała, ktora poganiała, i rzekł: Oto panowie Rzymianie moie czary maćie. O zaiſte ſłußna i piekna odpowiedź. Bo za dozorem i praca wßytko przychodźi. Lecz o iak śiła takowych, ktorzyby śie radźi dobrze mieli, a pracować śie im nie chce. Jedni ſpußczaia śie wßytkiego na urzedniki, na czeladź, a ſami nie doyrza: drudzy zaś poranu troche podłubawßy, to na gorzałke ida, z gorzałki na piwo, tam abo za łeb abo w karty ida: o iako tam ma bydź ſporo.

A tak moy namilßy Chrześćianinie, chceßli uznać błogoſławieńſtwo Boze, wiec Symona Piotra naśladuy: a w kazdey ſprawie i pracy mow: Panie na ſłowo twoie zapußcze śieći. Pracuy zatym wiernie a pilnie, a uyrzyß, ze poblogoſławi Pan Bog pracom twoim.

[III. Conſequentia.] Podźmyz daley, a obaczmy potrzećie, te rzeczy, ktore potym naſtapiły. Łukaß S. troiakie dźieie przypomina. Naprzod, ze zagarneli ryb mnoſtwo wielkie. Potym, gdy śie im śieći rwały, dali znać towarzyſtwu w drugiey łodźi: a naoſtatek, ſtrach wielki przypadł na wßytkie.

[1. Powinali wielka wielkość ryb.] O pierwßym tak Łukaß S. piße: i zagarneli ryb mnoſtwo wielkie. O wßechmogacy miły Panie, iak pretko błogoſławiß, komu chceß błogoſławić. Czego śie Piotr nigdy nie ſpodźiewał, to na oko obaczył. Tuć śie ukazała onych ſłow Prorockich iſtota: Prozno maćie rano wſtawać, [Pſ. 127, 2.] długo śiadać, i ieść chleb boleśći: poniewaz Pan umiłowanemu ſwemu ſen dawa. Godźien był Piotr

tak

tak hoynego błogosławieństwa: nie przeto samo, że na słowo Pańskie sieći zapuścił, ale teżże Panu łodki swey dobrowolnie postąpił, i na chwałę Bożą użyczył. Zwykł bowiem Pan Bog nie tylko wiecznie, ale i doczesnie płacić to, co się mu na cześć i na chwałę czyni. Przetoż nie ma nikt za ßkode sobie poczytawać tego, co na chwałe Bożą z prace swey nakłada: stokrotnie to Pan Bog nadgrodźi.

Czuli się w tym ludźie, nie dali na
2 Moy 35. się wiele wołać. Moyżeß maiąc przybytek Pański, i skrzynie i ołtarzi wßytkie przyprawy ich, napomniał lud, aby się na to złożyli z maiętnośći swoich. Tedy wßyscy, ile ich było, ochotnie znośili podarki, a nie tylko mężowie, ale też i niewiasty z swey chući przynośiły zapony, naußnice, pierśćienie, i mannelle i wßytkie klenoty złote, i dawali więcey niż było potrzeba.

A dźiś iaka o Boże wßechmogący dźiebłość, na bankiety, na stroie, na rozmaite utraty nie żałuią, rozpraßaią ludźie, a kiedy na chwałe Bożą großy kilka dać przyydźie, za wielką to sobie zgubę poczytawaią. A też nie dźiw, że Pan Bog wßytkiego uymuie, błogosławieństwa Bożego niemaß. Przeto nie żałuy nikt na chwałe Bożą, o daß, Bog ći zapłaći, i hoynie tobie i dźiatkom twoim nadgrodźi.

2. Słuchaycież co się daley stało?
Piotr żąda retunku. Sieć poczęła się targać, i dali znać towarzystwu w drugiey łodźi, aby przyßli i ratowali ie. Ach moi namili słuchacze, tożći się i dźiś dźieie na świećie. Rwią się nie iednemu sieći żywnośći, nie ieden przez ogień; przez wodę, przez grad, przez nieurodzaie, ßkody wielkie podeymuie, o wßytko przychodźi, w długi się wbiia. Porady, retunku potrzebuie, o iakiż ty miłośierny uczynek pokażeß, ieżli go retuieß, żona, dźiatki iego, iako za ćię Pana Boga prośić będą? w towarzystwie małżeńskim naydźieß gospodarza, ktory pilen swego, i błogosławi mu Pan Bog, żona miałaby mu pomoc, a ona niedbalica, niegospodarna, co dźień piiana, miasto zarobku, z domu wywłoczy, przedawa, utraca, robić nie chce. Maż też czasem nie pilnuie swego, towarzystwem się bawi, rzadko kiedy doma pośiedźi, dźień w dźień piiany. O iakiego tu z obu stron retunku potrzeba, żeby sieć wcale do brzegu przyprowadźić, gospodarstwa nie rozerwać, w sąśiedztwie także miałby ieden drugiemu pomoc: lecz niemaß miłośći na świećie, zazdrośći wßędźie pełno, radby ieden drugiego w łyßce wody utopił. Nie tak zaiste towarzyße Symonowi, skoro im dał znać, przybyli z drugą łodźią, i pomogli mu ryb wybierać, i sieći retować. Takći, kiedy miłość iest, tam wßytko iak po snurku idźie.

Nastatek co się stał? uyrzawßy 3. Strach przypada na nich.
Symon Piotr ono błogosławieństwo Boże, upadł u kolan Panu Jezusowi, mowiąc: wynidź ode mnie, Panie, bośćiem iest człowiek grzeßny. Bo go był strach ogarnął, i wßytkich ktorzy z nim byli. Znaczny to zaiste przykład pokory w Pietrze ś: oney wielkośći ryb, ktorą ogarnął, nie sam sobie, nie pracy, nie dozorowi

 swemu,

swemu, ale Bogu przypisuie, i samego siebie niegodnym czyni. Poszedł coś na Jakoba Patryarche, ktory, widząc koło siebie wielkie błogosławieństwo Boże, zawołał: nie iestem, Panie godzien takich dobrodźieystw wszytkich, i tak hoyney łaski, ktorąś okazał sludze swemu. Abowiem przeszedłem za Jordan iedno z laską, a teraz sie ze dwiema hufy wracam. (1 Moy 32.)

(Nauka.) Uczy nas tu tedy Symon Piotr, iakim obyczaiem błogosławieństwo Boże zatrzymawać mamy, zwłaszcza pokorą i uznawaniem niegodnośći naszey. Siła ludźi na świećie, ktorym gdy sie namniey szcześliwie powiedźie, zapominaią przeszłey kondycyi swoiey, w pychę sie bezmierną wynoszą, samych siebie znać nie chcą. Lecz barzo pretko takowi poniżeni bywaią, i odeymuie od nich Pan Bog, iako od niewdźięcznych, błogosławieństwo swe ś. A tak nie wynoś sie żaden w bogactwach swoich, ale z pokorą używay tego coć Pan Bog dał. Ambrozy mowi ś. (Sup. Lucam.) Niemasz nic wyższego nad pokore. Ta podnośi, ta wywyższa, ta na krolewskim maiestaćie ludźie posadza.

To z strony wtorey cześći.

(III. Cześć. Okoliczności.) Trzećią krociuchno przebieże w tych trzech okolicznośćiach. Pierwsza, za iaką okazyą? druga, iako Pan Jezus Piotra od śieći na urząd zacnieyszy powołał: trzećia, iako Piotr z towarzystwem swoim ono wezwanie przyiął.

(I. Za iaką okazyą?) Okazya była pokora Symonowa. Na ludźie pokorne dźiwnie Pan Bog rad patrzy. Zaden sie bowiem do krolestwa Bożego nie zeydźie, ledno pokorny. Dla ubogich w Duchu (Luk. 2.) a pokornych, niebo Pan Bog zbudował. Przeto i naświetsza Panna w pieśni swey śpiewa: Weyrzał Pan na pokorę służebnice swoiey. Pokornym i dźiś w pożywieniu, w gospodarstwie błogosławi, pysznemi sie brzydźi, i oddala od nich błogosławieństwo swoie. Szcześliwy ktory sie umie uniżać. Bo go Bog wywyższy, nad spodźiewanie ludzkie.

(II. Jako go wzywał?) Sposob wokacyi i wezwania był takowy: Rzekł mu Pan Jezus: nie boy sie: od tego czasu ludźie łowić będźiesz. Temi słowy powoływa Pan Jezus Symona na urząd Apostolski, i ukazuie mu go zaraz w rzemieśle iego, iakoby chćiał rzec: iako ty teraz ryby śiećią łowisz i zagarniasz: tak też i na potym śiećią Ewanielii ś. ludźie zgromadzać będźiesz. A tak (Urząd kaznodźieyski.) widźimy tu że kaznodźieie nic innego nie są iedno rybitwowie ludźi. Tego rzemiesła muszą sie uczyć, nie od ludźi, ale od onego naywyższego Mistrza Pana Jezusa Chrystusa, ktorego nam Bog Oćiec niebieski z nieba słuchać rozkazał. Tegoż nauke opowiedać maią, strzegąc sie ustaw ludzkich, a praca ich w Panu daremna nie będźie.

Nad ten urząd, żaden zacnieyszy nie iest; żadnemu bowiem z stanow świeckich nie rzekł Bog, kto was słucha, mnie słucha. Samym tylko (Luk. 10. Observatio.) sługom Bożym słowa te należą. Obaczćież tu prosze, obserwacyą potrzebną. Symon Piotr w małym onym a podłym urzedźie był wiernym, ali go Pan Bog do więtszego i zacniey-

zacnieyszego urzędu powołał. Z rybitwa uczynił go Apostołem, kaznodzieią, sprawcą sumnienia ludzkiego. A tak pilnuy każdy wezwania swego, weyrzy na cię Pan Bog, obaczy wierność i pilność twoie, rzeczeć one słowa: Ty sługo dobry gdyżeś był nad trochą wierny, mieyże zwierzchność nad dziesiącią miast. O przykłady nie trudno. Experientia sama co dzień o tym świadczy.

III. Opuścili wszytko. Poyrzyćież iuż naostatek na posłuszeństwo i powolność Symona Piotra i towarzyszow iego: Wyciągnąwszy łodzi na brzeg, opuścili wszytko i naśladowali Pana. A w tym dwu rzeczy nas uczą. Jedna, gdy

Nauki. 1. widzimy że nam Pan Bog błogosławi, żebyśmy nie przykładali serca, ale owszem gotowi byli wszytko opuścić dla Pana. Bo i tak nic z sobą nie weźmiemy, wszytko po nas zostanie.

1 Tym. 6, 2 Niceśmy na ten świat nie przynieśli, nic też ztąd nie wyniesiemy. Pana Jezusa maiąc, wszytko mamy. Druga,

2. ieżli kogo Pan Bog na urząd kaznodzieyski wzywa, niech się nie wymawia, nie zbrania. Prawda, że to ciężki a wielki urząd, prace wielkie za sobą niesie: ale umie Pan Bog wszelakie trudności uprzątnąć, dodawaią darow Ducha swego ś, aby niewierni byli na..roceni do wiary, niepobożni do pokuty, obłąkani do żywota wiecznego. Dziś rok dziewietnasty, iako i mnie w młodych leciech moich, rzeczono: Duc in altum, zaledź na głębią. Na słowo Pańskie zapuszczałem sieci, i tu i indziey, nie bez osobliwey łaski Bożey, ktora usługowanie moie sprawowała. Naydują się wprawdzie iedni co w sieć nie chcą, drudzy wyskakuią, trzeci się gwałtem przedzieraią, ale kiedyż bez tego ta duchowna piskatorya była? było to zawsze i będzie. Bo wiele iest wezwanych, ale mało wybranych. Anno Christi 1600. ætat. 23. Posnaniæ

A iż tak iest, ufaymyż tedy temu miłemu Panu, że wszelkim pracom naszym w każdym stanie błogosławić będzie, dodawaiąc nam posłuszeństwa, wiary, pilności, i innych tak cielesnych iako i duchownych darow do tego potrzebnych. Zamknienie.

A ty wszechmogący Panie Jezu, ktoryś powiedzieć raczył że bez ciebie nic możemy, i znacznieś to okazał: racz że sam być zawsze przy nas łaską i błogosławieństwem swoim ś, abyśmy według woli i słowa twego ś. prace wezwania naszego wykonywali, i w boiaźni twoiey to, co nam należy, sprawowali, a zatym nie tylko doczesne, ale i wieczne błogosławieństwo w krolestwie niebieskim otrzymali. Amen.

Na szostą niedzielę po świętey Troycy, Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. 5.

Abowiem powiadam wam: ieżli nie będzie obfitsza sprawiedliwość wasza, niż nauczonych w Piśmie, i Faryzeuszow, żadnym sposobem nie wnidziecie do krolestwa niebieskiego. Słyszeliście iż rzeczono starym: nie będziesz zabiiał; a ktobykol-

w ek zabił, będźie winien sądu. Ale Ja wam powiadam: iż każdy, kto śię gniewa na brata swego bez przyczyny, będźie winien sądu: a ktokolwiek rzecze bratu swemu Racha, będźie winien rady: a ktokolwiek rzecze błaźnie, będźie winien ognia piekielnego. A tak ieźlibyś ofiarował dar twoy na ołtarzu, a tambyś wspomniał, iż brat twoy ma co przećiwko tobie: Zostaw tam dar twoy przed ołtarzem, a odeydź: pierwey śię poiednay z bratem twoim, a potym przyszedszy ofiaruy dar twoy. Zgodź śię z przećiwnikiem twoim rychło poki ś iest z nim w drodze: by ćię snadź przećiwnik nie podał sędźiemu, a sędźia by ćię podał słudze, i byłbyś wrzucony do więzienia. Zaprawdę ć powiadam: nie wynidźieß ztamtąd, pokibyś nie oddał do ostatniego pieniążka.

2 Sam. 14.

Zadna rzecz, Chrześćianie moi mili, większey boiaźni w ludźiech nie czyni, iako kiedy pod łaską co komu rozkazą. Rzekł kiedyś 1 Moy. 42. Jozef do braći swey w Egipćie, nie oglądaćie oblicza moiego, ieźli z sobą nie przywiedźiećie brata swego młodßego. Ulękli śie tych słow, i starali śie z pilnośćią u oyca, żeby go z sobą przywiedli. Jeden rzekł: Zabiy dwu synow moich, ieźlić go nazad nie przywiodę. A drugi: ieźlibych ći go nazad nie przywiodł, niechayżeć za to winien będę, aż do śmierći. Absolomowi kazał powiedźieć oćiec, nie ogląda oblicza moiego. Czegoż ten człowiek nie czynił, żeby tylk mogł widźieć twarz oycowską. Aż też i naostatek powiedźiał. Niechay teraz oglądam oblicżność krolewską, wßak ieźlim winien, niechże mię każe zabić. Obaczćie iako sobie ludźie cudzą łaskę ważą? Dźiśia mowi do nas wßytkich Pan Jezus: ieźli nie będźie obfitowała sprawiedliwość waßa, więcey niżeli nauczonych w piśmie i Faryzeußow, nie wnidźiećie do krolestwa niebieskiego. Jakoby rzekł: Nie oglądaćie ani mnie, ani krolestwa moiego, ieźli Faryzeußow w sprawiedliwośći nie przewyżßyćie. Straßne to zaiste słowa, ktore nie Jozef, nie Dawid, ale Syn Boży do nas mowi, na takie ostre słowa, kto śię nie przeleknie? Piotrowi S. rzekł Pan Jezus: Jeźlić nog nie umyię, nie będźieß miał cząstki ze mną. A on Jan 13. mu powiedźiał: Panie, nie tylko nogi moie, ale i ręce i głowę. Byle cząstki z Panem Jezusem nie utraćił, wßytko podług woli i rozkazania iego czynić chce. A nam o co innego idźie, iedno o tę cząstkę, o ktorą i Piotrowi? A tak usiłuymy, żeby sprawiedliwość naßa była obfitßa niżeli nauczonych w piśmie i Faryzeußow. Lecz ponieważ ignoti nulla cupido, przysłuchaymy śię wßytkiemu porządnie, rozdźieliwßy Ewanielią na trzy częśći.

W pierwßey rozkazuie Pan Jezus, aby sprawiedliwość naßa Chrześćiańska przewyżßała sprawiedliwość Faryzeyską.

W drugiey, dla obiaśnienia tey propozycyi, wykłada piate przykazanie Boże: nie bedźiesz zabiiał.

W trzećiey, do zgody i braterskiego poiednania z wielką pilnośćią upomina.

Wielką, wierzćiey mi, i Bogu miłą, a sobie pożyteczną rzecz uczynićie, ieżli z pilnośćią słuchać bedźiećie, o co proszę.

Pan Jezus, ktory iest sprawiedliwośćią naszą, i poświeceniem naszym, niech nam z obu stron błogosławi, Amen.

I. Cześć.

Z Niesprawiedliwośći maiąc kiedyś karać lud Żydowski Prorok Micheasz, wołał mowiąc: Słuchayćie wszyscy narodowie, niech słucha ziemia i wszystko co na niey iest. (Mich. 1, 2.) A ia słuchacze moi mili, czyli tu nie mogę tychże własnie słow zażyć, maiąc publice a iawnie, z tey katedry słowy samego Syna Bożego, sprawiedliwość nauczonych w Pismie i Faryzeuszow, świata wszytkiemu zganić, a inną daleko obfitszą i doskonalszą, pokazać i wystawić? Przeto słuchayćie wszyscy narodowie, i ty ziemio człowiecze każdy śmiertelny, poymiy to co Pan mowi: Jeżli nie bedźie obfitsza sprawiedliwość wasza, niż nauczonych w Pismie i Faryzeuszow, żadnym sposobem nie wnidźiećie do krolestwa niebieskiego. Straszne zaiste słowa. Chcemyli wniść do krolestwa niebieskiego, trzeba abyśmy mieli obfitszą sprawiedliwość niżeli nauczeni w pismie i Faryzeuszowie. Faryzeuszowie byli na on czas miedzy ludem Bożym naprzednieysi, iako w nauce tac też i w żywoćie. Bo (Faryzeuszowie co zacz?) poniewaz wykładali zakon i Proroki, tedy też byli Severissimi exactores zakonu i Prorokow. Ztrudna kto z nimi w przestrzeganiu zakonu, i oyczystych ustaw porownać miał. A wżdy iednak Pan Jezus, sprawiedliwość ich iakoby niedoskonałą odrzuca i potepia. Z iakich przyczyn, słuchayćie. (Przyczyny czemu sprawiedliwość Faryzeuszow nie doskonała.)

Pierwsza, sprawiedliwość ich była zgoła humana, to iest ludzka. (I. Była mere ludzka.) Na swoie tylko uczynki patrzali, i w cnotach własnych nadźieie pokładali, abo iako o nich Łukasz S. pisze, ufali w sobie, iakoby byli sprawiedliwi. Bo rozumieli, że z własnych uczynkow mieli bydź usprawiedliwieni, nie biorąc nic ani z miłośierdźia Bożego, ani z sprawiedliwośći abo zasług łaski Chrystusowey. Lecz wielce w tym błądźili. Wszelka bowiem sprawiedliwość ludzka bez Chrystusa przed Bogiem nic nie iest. (Macarius) Bo iako mowić bez iezyka, chodźić bez nogi, pracować bez reku, iest rzecz niepodobna, tak też zbawienia i usprawiedliwienia dostąpić, bez Chrystusa. Z zupełnośći iego, mowi Pismo, wźieliśmy wszyscy łaskę za łaskę. (Jan. 14.) Paweł ś. też zeznawa w liśćie do Rzymian temi słowy: (Rzym. 3. 25.) bywamy usprawiedliwieni darmo łaską iego, przez odkupienie, ktore śie stało w Chrystusie Jezusie, ktorego Bog wystawił ubłaganiem przez wiare we krwi iego. To wszytko pominawszy Faryzeuszowie, sami na śie patrzyli, i sami z śiebie sprawiedliwośći szukali. Zaczym sprawiedliwość ich nie była doskonała.

Druga, sprawiedliwość ich była

II. Rozpołowiona. rozpołowiona. Bo ią tylko w sprawach i uczynkach powierzchnych pokładali, nic nie wiedząc o wewnętrznych. A prawdziwa sprawiedliwość nie tylko zwierzchu, ale i zewnątrz pochodźić ma. Zaczym rozkazuiąc Pan Bog ofiary starozakonne, nie tylko mięso, ale też i wnętrzności kazał ofiarować, a osobliwie błonę owę ktora iest około podrobia, daiąc znać, że on w ofiarach uczynkow i myśli naszych, nie tylko powierzchnych, ale też i wewnętrznych postug chce, a zwłaszcza serca i dusze. Iza. 29, 13. Przetoż też powiedział przez Proroka mowiąc: lud ten wargami mie tylko czći, a serce iego dalekie iest ode mnie. Czego że w Faryzeuszach nie było, słusznie gani ich sprawiedliwość.

III. Ku temu końcowi zmierzaiąca. Trzećia, sprawiedliwość Faryzeuszow nie zmierzała ku temu końcowi, żeby śie podobali Bogu, ale tylko ludźiom. Matt. 23. O czym sam Pan świadczy mowiąc: wszytkie uczynki swoie czynią, aby byli widźiani od ludźi. Podobni byli nierządnicy, ktora śie przeto stroi, aby śie podobała ludźiom, o Bogu ani myśli: także też własnie i oni czynili. Lecz prawdźiwa sprawiedliwość nie szuka swoiey własney chwały, ale tylko chwały Bożey. Nikomu śie nie uśiłuie podobać iedno samemu Bogu, do czego upominaiąc też i Pan Jezus przykładem od iałmużny wźiętym mowi: strzeżćie śie, abyśćie iałmużny waszey nie czynili dla tego, abyśćie Matt. 6, 1. byli widźiani od ludźi. Bo iako cnotliwa małżonka nie ludźiom śie kwoli stroi, ale mężowi: tak też prawy Chrześćiański człowiek usiłuie, nie żeby śie podobał ludźiom, ale Bogu.

Czwarta, sprawiedliwość Faryzeuszow była zmyślona. Skąd ich hypokrytami często zwał Pan Jezus. IV. Zmyślona. Umieli oni postawę świętobliwośći stroić, zdali śie ludźiom nabożni, iakoby trzećiego dnia z Panem Bogiem gadali: a w rzeczy samey obłudą a nieszczyrośćią pachneli. Przeto ich też grobom pobielanym Pan Jezus przypodobywa mowiąc: Matt. 23. Podobni iesteśćie grobom pobielanym, ktore zwierzchu zdadzą śie bydź cudne, wewnątrz pełne są kośći umarłych, i wszelakiey nieczystośći: także i wy, zwierzchu zdaćie śie ludźiom sprawiedliwi, a wewnątrz pełni iesteśćie obłudnośći i niepra wośći. Poszli coś Faryzeuszowie na strusa, o ktorym Job paćyent Job. 39. Boży mowi: że ma pierze podobne rarogowi i iastrzębowi, ale pretkośći ich nie ma: także i oni mieli podobieństwo pobożnośći, ale śie mocy iey zaprzeli. 2 Tym. 3.

Piąta i ostatnia, była fałszywa. V. Fałszywa. Bez uznania grzechow. Bo śie mieli za sprawiedliwe, i pogardzali innemi. A Pismo mowi, że sprawiedliwy samego śiebie napierwey oskarża, Luk. 18. czego oni nie czynili. Dawid mowi: Panie, nie wchodź w sąd z sługą Psal. 143, 2. twoim, abowiem nie będźie usprawiedliwiony przed obliczem twoim żaden żywiący. A oni zaś maiąc śie za sprawiedliwe, mowili: nie iestem Luk. 18. iako inni ludźie.

Obaczćież iuż, a rozsądźćie, zacni audytorowie, z tych pięći przyczyn, ieżliż nauczeni w Piśmie z Faryzeu-

szami,

ßami, z ſprawiedliwośćią ſwoią, ktorą śie tak wielce chlubili, przed Panem Bogiem ſtanąć bez nagany mogli? żadną miarą. A tak chcemyli wniść do kroleſtwa niebieſkiego, potrzeba śie nam o inßą daleko doſkonalßą ſprawiedliwość poſtarać.

Sprawiedliwość chrześćiańſka. Coż to za ſprawiedliwość? Piſmo mowi: nie z uczynkow ſprawiedliwośći, ktorebyśmy czynili, ale z miłośierdźia ſwoiego zbawił nas Bog, Tyt. 5. i uſprawiedliwił nas darmo przez wiarę, i to nie z nas, dar to Boży, nie Rzym. 3. z uczynkow naßych, ale z łaſki Bożey. Tu ztąd zrozumieć możećie, iakiey Rzym. 5. ſprawiedliwośći Pan Jezus po nas chce, to ieſt, ktoraby pochodźiła, iako Lib. 1. contr. Pelag. Hyeronim S. mowi, nie z naßey zaſługi, ale z miłośierdźia Bożego. Pan Bog nie znayduie w nas nic, dla czegoby nas zbawić i uſprawiedliwić miał, a przećie nas z łaſki ſwey uſprawiedliwia i zbawia.

Zkąd ta ſprawiedliwość? Spyta kto: Zkąd wiec ta łaſka i ſprawiedliwość Boża? o moy namilßy Chrześćianinie, nizkąd iedno z zaſługi Chryſtuſowey, ktory śie nam 1 Kor. 1. ſtał od Boga ſprawiedliwośćią, i ieſt końcem zakonu, ku ſprawiedliwośći, Rzym. 10. każdemu ktory weń wierzy. Ten ſprawiedliwy Pan, na zamianę z nami idźie, z nami mowie ktorzy weń wierzymy, grzechy naße na śie bierze, a ſprawiedliwość nam ſwoię podaie, i z łaſki przywłaßcza: O czym wyraźnie Apoſtoł w liśćie do Koryntow piße w te słowa: Ten ktory nie 2 Kor. 5, 21 znał grzechu, ſtał śie grzechem za nas, abyśmy śie my ſtali ſprawiedliwośćią Bożą w nim. Przez co? przez wiarę, właśnie iako i Abrahamowi, Rzym. 3. gdy uwierzył, poczytano było ku ſprawiedliwośći.

A iż tak ieſt, ſtrzeżmyż śię Faryzeyſkiey w czynieniu dobrych uczynkow preſumpcyi, nie w nich ßukaymy Bernh. Ser. 67. in cant. ſprawiedliwośći, ale w Chryſtuśie Panu naßym, przez wiarę. Łaſce wßytko przypiſuymy, zaſługom bynamniey. Uczynki naße idą za tym, ktory iuż ieſt uſprawiedliwiony, a nie uprzedzaią tego, ktory ma bydź uſprawiedliwiony.

Obiectio. A żebyś nie rzekł: to tedy nic po uczynkach dobrych? odpowiedam, że tym potrzebnieyße ſą, aby każdy oświadczył imi wiarę i ſprawiedliwość ſwoię. Bo gdźie tego nie będźie, to naßa ſprawiedliwość wniwecz poydźie, i znowu śie w nieprawość obroći. Z dobrych uczynkow poznać człowieka uſprawiedliwionego, iako drzewo po owocach.

Lecz podźmy iuż do wtorey cześći.

II. Cześć. Żeby każdy wiedźiał, w czym i iako ma bydź doſkonalßa ſprawiedliwość naßa, nad ſprawiedliwość nauczonych w Piſmie i Faryzeußow, zwłaßcza co śie tknie ſprawiedliwośći uczynkowey, ktora nas uſprawiedliwia przed ludźmi, tedy to Pan Jezus obiaśnia wykładem piątego przykazania: nie będźieß zabiiał. Faryzeußowie to ſamo za grzech mieli, kiedy kto ręką człowieka zabił. Lecz Pan Jezus ukazuie im to, że Pan Bog w tym przykazaniu, nie tylko morderſtwa powierzchnego, ale i czego inßego zakazał. Bo mowi: Słyßeliśćie, iż rzeczono ieſt ſtarym: Nie będźieß zabiiał: a ktoby zabił, bę-

 dźie

dzie winien sądu. Ale ia powiedam wam: i zarazem kładzie inny troiaki rodzay mężoboystwa, gdzie także to przykazanie bywa przestąpione.

Mężoboystwa rodzay troiaki.

I. Serdeczny

Pierwszy bywa popełniony sercem. Ten ukazuie Pan Jezus w tych słowiech: Każdy kto się gniewa na brata swego bez przyczyny, będzie winien sądu. Tu słyszyćie, że mężoboystwo nie ręką tylko, ale i sercem bywa popełnione. Bo każdy co nienawidzi brata swego, mężoboycą iest. A wszakże maćie wiedzieć, że gniew dwoiaki iest: ieden słuszny, drugi niesłuszny.

1 Jan 3, 15

Gniew dwoiaki.

Słuszny.

Słusznie się gniewa kaznodzieia na występki słuchaczow swoich, słusznie się gniewa przełożony na poddane, rodzice na nieposłuszne dziatki, praeceptor na niepilne dyscypuły, gospodarz na niewierną, na uporną czeladkę. Takowy gniew nie iest zakazany. Bo nie osob, ale występkow nienawidzi, iako Dawid mowi: Nieprawość miałem w nienawiśći.

Psal. 117.

Niesłuszny

Drugi gniew iest niesłuszny, ktory pochodzi bez przyczyny słuszney z samey tylko furyi i popędliwośći, nienawiśći, zazdrośći. Kto się tak gniewa, ten iest mężoboyca. Bo zabiia i samego siebie, i bliźnego swego, i dusze swoie. Samego siebie zabiia. Bo sobie zdrowie psuie, i żywota ukraca, iako Arystoteles pisze, ukazuiąc to, że w ten czas kiedy się człowiek rozgniewa, krew się koło serca zapala, zkąd choroba nagła, bolenie serca, czasem i śmierć przypada. Przeto też i Syrach nie darmo napisał, że gniew umnieysza dni. Chryzostom S. mowi, że lepszy iest wąż w zanadrach, niżeli gniew w sercu. Wąż bowiem w zanadrach, takowey szkody nie czyni, iaką gniew w sercu czyni. Zabiia też gniew i bliźnego swego. Bo człowiek rozgniewany o tym ustawicznie myśli, iakoby się nad bliźnym zemśćił, i gdyby miał okazyą po temu, pewnieby mu nie przepuśćił. A też w gniewie nawiętsze się mężoboystwa dzieią. Teodozyusz Cesarz rozgniewawszy się dał do śiedmi tyśiecy człowieka, w mieyśćie Tessalonickim pomordować. Zabiia też nawet i dusze. Bo mowi Jan S. ktokolwiek nienawidzi brata swego, mężoboycą iest. A wiećie iż wszelki mężoboyca nie ma żywota wiecznego w sobie mieszkaiącego. Obaczćież iaką szkodę gniew niesłuszny człowieku przynosi. Przeto i Pan Jezus gniewliwego czyni winnym sądu.

Zabiia. Samego siebie.

Lib. 1. de Anima.

Ecc. 30, 24

Chryzost.

Bliźnego.

Duszę.

1 Jan. 3, 15

Piszą że owe robaszki, ktore iedwab robią, są iak nadrobnieysze ziarna gorczyczne, aż ie białegłowy w mieszeczku przy pierśiach noszą, od ktorych ćiepła rostą: Patrzayże aby i gniew twoy ktory w sercu swoim chowasz, nie urosł robakiem, ktory i ćiebie i dusze twoie zagryzie. Nie bez przyczyny Bazyli S. gniew zowie, złośćią diabelską, ktora się w umysłech naszych rodzi. I dokłada, że gniew, iako niewstydliwy komornik wnętrzności nasze posiada, i Duchowi S. przystęp zamyka.

In Conc. contr. irasc.

To pierwszy rodzay mężoboystwa.

Drugi bywa popełniony, postawą i zapaleniem powierzchnym. O tym mowi Pan: A ktokolwiek rzecze bratu swemu Racha, będzie winien

II. Postawą.

nien rady, to iest, aby sąd zasiadł i radził o tym co takowy człowiek winien, ktory bratu swemu mowi Racha. Ogleduie się tu Pan na urząd Zydowski, ktory zwan Sanhedrym. W tym urzędzie było siedmdziesiąt mężow wybornych, doświadczonych, starych, przed ktorych trudne sprawy przychodziły. Ci tedy maią o tym radzić, coby takowy człowiek winien, ktoryby rzekł bratu swemu Racha.

Sanhedrim.

Racha co iest?

Racha iest to słowo Syryyskie, o ktorego wykładzie rożne są miedzy Doktorami kościelnemi opinie. Chryzostom S. rozumie że toż znaczy co i Pronomen Ty, gdy kto bliźnego swego z gniewu i ze wzgardy tyka, i powieda że Syryyczycy Racha mowią tym, ktorym mowią Ty, nie iako dwiema, ale iak iednemu z obrzutem wzgardliwym. Augustyn S. powieda, że nie ma pewney sygnifikacyi, ale to znaczy gdy on gniew, ktorysmy mieli w sercu, słowem abo znakiem iakiem zwierzchownym okazuiemy: Jakoż nie trudno o to u człowieka rozgniewanego. Oczy ma rozpalone, usta zakrzywione, rece mu drżą, iezyk się zaiąka, nikogo nie zna, nik mu nie przepuści, rozum w lesie, myśli nie wiem gdzie lata, postawa mierziona, zewsząd przykrości pełno, Gregoryusz piże, iż to słowo Racha iest głos gniewaiącego się.

Chrysost.

August. de verb. Dom.

Deskrypcya człowieka rozgniewanego.

Z tych Doktorow kościelnych sentencyy widzimy, kiedy kto bliźnemu swemu znaki gniewu pokazuie, bądź zgrzytaniem, abo plwaniem, abo twarzy odwracaniem, zamarszczeniem, zakrzywianiem nosa, geby, ten mu mowi Racha, i iest także mezoboyca, iako i ow, ktory reką człowieka zabiie. Bo takowy zaraz i swoie, i bliźnego serce zrani. Swoie, że się rozgniewał, bliźnego zaś, że go do gniewu pobudził. Zaczym nie źle Chryzostom, człowieka rozgniewanego zowie, igrzyskiem diabelskim. To drugi rodzay mezoboystwa.

Lib. 21. Moral.

In Comm. in Lazic. habita.

Trzeci bywa popełniony słowy uszczypliwemi. O tym mowi Pan Jezus: a ktokolwiek rzecze błaznie, będzie winien ognia piekielnego. Osądźcie się tu przyiaciele, małżonkowie, sąsiedzi, ktorzy sobie często tym słowem doieżdżacie, i nie umiecie nic, iedno złorzeczyć a przeklinać ieden drugiego. Otoście są mezoboycy, tak dobrze iako i ow, ktory miecz abo kiy wziąwszy, bliźnego zabiia. A zatym bywa z was każdy winien ognia piekielnego.

III. Słowy.

W Greckim tekście stoi gehenna, i iest przezwisko niektorey doliny nie daleko Jeruzalem, gdzie niekiedy Izraelczycy bałwochwalskie syny swe bogom swoim palili. Od tey doliny nazwany iest i ogień piekielny gehenna. A ieśliż ten ognia piekielnego winnym iest, ktory brata swego błaznem nazywa, a coż daleko więcey ten, ktory go błaznem czyni, wziąwszy mu wszytko, przez niesprawiedliwe prawo, abo przez gwałt, abo przez oszukanie: abo i ten, ktory opoiwszy kogo, iak z błazna śmieszki sobie czyni? zaiste i ten ognia piekielnego obawiać się może.

Gehenna.

Teć są trzy rodzaie mezoboystwa, ktoremi piąte przykazanie Boże, pozwierzchnego krwie przelania narusza-

rußone bywa. A co śię o iednym przykazaniu mowi, to tez i o drugich. Powiedźiał Pan Bog: nie bedźieß cudzołożył: ktoż cudzołoży? nie tylko ten, ktory ćielesne cudzołostwo popełnia, ale i ten, ktory na iaką persone z pożądliwośći gląda, iuż myśl i serce swe pomazał, i splugawił. Jeßcze powiedźiał Pan Bog: nie bedźieß kradł: ktoż kradnie? izali tylko ten, ktory komu sklep, komore wyłupi, mießek urznie, wyßpera? o nie zaiste, ale i ten, ktory przez iakąkolwiek chytrość, bliżnego swego oßukiwa, zdradza, abo i ten, ktory śię niesprawiedliwie obchodźi w kupiach, w miarach, w zapisach z bliżnemi. O inßych przykazaniach toż śię rozumieć ma.

Szoste przykazanie.

Siodme przykazanie.

Doskonałość zakonu Chrześćiańskiego.

Obaczćież tu iuż że daleko wietßa iest doskonałość zakonu Chrześćiańskiego, niżeli Faryzeyskiego. Faryzeußowie mieli na tym dosyć, że ręką nikogo nie zabiiali, ale gniemu, nienawiśći bliżnego, słow ußczypliwych za grzech sobie nie mieli. Oni mężoboycy czynili winnym sądu: a Pan Jezus tego, ktory śię gniewa, sądu winnym okazuie.

Przystepuie do trzećiey cześći.

III. Cześć.

Zeby kto nie rzekł: iużem śię zawiodł, i bratam swego rozgniewał przestąpilem Pańskie przykazanie: tedy podaie zatym dwoiaką nauke: iedne temu, ktory rozgniewawßy śię, bliżnego swego obraźił: drugą temu, ktory obrażony iest.

Nauka dwoiaka.

1. Obrażaiącemu.

Pierwßą proponuie Pan Jezus temi słowy: ieżlibyś ofiarował dar twoy na ołtarzu, a tambyś sobie wspomniał, iż brat twoy ma co przećiwko tobie; zostaw tam dar twoy przed ołtarzem, a odeydź: pierwey śię poiednay z bratem twoim, a potym przyßedßy ofiaruy dar twoy. O niewymowna dobroći i miłośći Boska przećiwko nam. Woli Bog aby mu na powinney czći i chwale iego schodźiło, a niżeliby śię co miłośći ku bliżnym naßym ubliżyć miało. Bo iakoby rzekł: niech śię przerwie chwała moia, niech śię odwlecze służba moia, byle śię naprawiła miłość twoia. Szczęśliwy ktory to uważy, i skutkiem samym wykonywa.

Chrysostom in cap. 5. Matth.

Uważayćież tu tedy, że żadną służba i chwała Panu Bogu przyiemna bydź od nas nie może, ktora z miłośći braterskiey nie pochodźi. Obyże na to pamietali ći, ktorzy z nieprzyiaźnią ku bliżnemu, do stołu Pańskiego, abo do modlitwy abo do ołtarza przystepuią. Boć i modlitwa i iałmużna iest ofiarą wdźieczną Panu Bogu. A tak lepiey iest modlitwe opuśćić, a, dla ziednania brata, wybieżeć. Takći uczynił Jan Patryarcha Alexandryyski, ktory gdy iednego czasu wieczerzą Pańską administrował, maiąc mowić paćierz, wspomniał sobie że ubożuchnego księdza ukrzywdźił, i z urzedu niewinnie złożył, zaraz poruczył dyakonowi, aby tym czasem modlitwe iedne mowił, i tak długo powtarzał, pokiby śię nie zwroćił. Poßedł w tym do onego kśiedza, i upadßy mu u nog, pokornie go o odpußczenie prośił, i przeiednawßy go, dopiero śię do ołtarza zwroćił, i paćierz według porządku śpiewać począł.

Observatio.

Jan Patryarcha Alexandryyski.

Takćiby zaiste bydź miało, ale o

iak

iak ich siła do ołtarza idzie, na ktorych brat niewinnie skrzywdzony, spotwarzony, płacze, skwirczy, do Boga o pomstę woła. Jako dla miłego Boga ma Pan Bog na ofiarę człowieka takowego weyrzeć? pisze Cyryllus Hyerozolimitanus, że Chrześcianie pierwszego kościoła do kommunii idąc, całowali ieden drugiego przed ołtarzem, pocałowaniem pokoiu, na znak i oświadczenie miłości braterskiey, że ieden przećiw drugim nic nie miał. A dziś iakimi oczyma śmiesz na ćiało i krew Pańską pogledać? iakimi usty śmiesz oboie przyymować? Jako śmiesz przed ołtarzem klęczeć? ponieważ Pan Bog na ćie woła: Miłosierdzia chce, a nie ofiary? A ty miłośći w sobie nie masz, iedno gniewliwy iad w sercu, przećiw bliznemu swoiemu?

Cyrillus. Hierosolymitanus.

Pisze Plutarchus o Arystyppie Filozofie, że wielką przyiaźń wiodąc z Eszynem oratorem, przydało się mu, że się z nim pogniewał, iako to często miedzy nabliższemi i namilszemi bywa. Jeden przyszedszy rzecze mu: A gdźież teraz iest, o Arystyppie przyiaźń wasza. Odpowiedźiał Arystyppus: śpi, prawi, ale ia ią obudzę, i poszedszy do Eszyna poiednał śie z nim. Powiedzćie, proszę, słuchacze moi mili, ktory to teraz Chrześćianin uczyni? nayduią śie tacy, ktorzy od kilkunastu lat w gniewie z sobą mieszkaią, a o poiednaniu ani myślą.

Lib. de cohibit. Iræ.

Nie naśladuyćie ich w tym, moi namilsi, napiszćie sobie tam gdźie modlitwy odprawuiećie, abo dayćie napisać wielkiemi literami; idź, poiednay śie z bratem twoim. Mandat to Boży, nie trzeba go lekce ważyć. Bo ten ktory go wydał, Monarcha nad monarchami, Pan nad pany, Krol nad krolmi iest. Braćiaśmy też, nie godźi śie nam bez miłośći w domu Pańskim mieszkać.

Upomnienie.

Lecz słuchaymy, co też za naukę Pan Jezus stronie obrażoney daie. Mowi tak: Zgodź śie z przećiwnikiem twoim rychło, pokiś iest z nim w drodze; by ćie snadź przećiwnik nie podał sędźiemu, a sędźiaby ćie podał słudze, i byłbyś wrzucony do więźienia.

II. Obrażonemu.

Bywa to, że obrażona strona rozmaitych tergiwersacyy, prerogatyw zażywa i przestrzega, i do poiednania przystąpić żadną miarą nie chce. A tak troiakie tu motywy Pan Jezus ukazuie, ktore nas do braterskiey rekoncyliacyi ćiągnąć maią. Słuchayćie proszę.

Pobudki do poiednania.

Pierwsza iest krotkość i niepewność żywota, ktora śie zamyka w tym słowku cito, rychło: zgodź śie z przećiwnikiem twoim rychło. Ach mizerniśmy ludźie na świećie, lada kiedy może nas śmierć zayść: a kto w gniewie umiera, źle umiera, umiera bowiem bez miłośći. Miłośći nie maiąc, nie ma Boga, nie ma sumnienia, nie ma zbawienia. Coż tedy nędzniku mowisz? Odpuszczę mu, ale śie pierwey muszę zemśćić, abo go na rzeczy potrzymać, żeby drugi raz wiedźiał, iako mie ma na śię gniewać. Nie wiesz nieboże co mowisz. Oto śmierć za tobą stoi, i iuż ći do gardła śięga. Bog ćie przestrzega i mowi: Jednay śie rychło, a ty odkładasz.

I. Krotkość i niepewność żywota.

Oszukaß, zawiedźieß śie nieboże, dźiś to czyń, co wiedźieć bedźießli do iutra żyw.

II. Rożność żywota przyßłego i teraźnieyßego.

Druga pobudka iest, rożność żywota przyßłego od teraźnieyßego. Pa śmierći prożno śić bedźie iednać, prożno odpußczać. Przeto mowi Pan Jezus: Pokiś iest w drodze. Takći iest zaiste, pokiśmy tu na tym świećie, możemy i z Bogiem i z bliźnym przyyść do łaski. Lecz po śmierći czasu wiecey nie bedźie. Tam bowiem bywa odpußczenie, gdźie i grzechu popełnienie, mowi Nazyanzenus, i pr żno sobie człowiek po śmierći obiecuie, czego za żywota omießkał.

In orat. de laudib. Cæsar.

III. Wieczność karania.

Trzećia pobudka iest, wieczność karania: ktorą ukazuie Pan Jezus w tych słowiech, gdy mowi: Nie wynidźieß ztamtąd, pokibyś nie oddał do ostatniego pieniąska, to iest, nigdy. Bo ta zapłata po śmierći iest niepodobna, ćiemnica także nieskończona bedźie, i żaden ztamtąd na wieki nie wynidźie. O czym słuchayćie proße słow S. Cypryana, ktory tak piße: kiedy z tego świata kto zeydźie, iuż niemaß żadnego mieysca pokućie, niemaß żadnego doyść uczynienia skutku. Tu żywot abo utracon, abo nabyty bywa.

Tract. 1. cont Demetrian.

Zamknienie.

A iż tak iest, Chrześćianie namilśi, usiłuymyż aby obfitßa była sprawiedliwość naßa, niżeli nauczonych w piśmie i Faryzeußow: ćwiczmy śie ustawicznie w pilnym zachowywaniu przykazania Bożego. Żaden gniew, nienawiść, złorzeczenie, niech nie bedźie miedzy nami. A ieżliżby śie z krewkośći trafiło, wiec do przeprośenia i odpußczenia pretcy bądźmy, żebyśmy, i u ludźi pochwałe, i u Boga łaske wiekuistą znaleźli.

A ty o źrzodło wßelkiey sprawiedliwośći, naśprawiedliwßy Panie Jezu Chryste, oczyść serca naße od wßelkiey niesprawiedliwośći, rozmnoż miedzy nami zgode i miłość braterską, abyśmy ią społecznie zachowuiąc, krolestwo chwały wiekuistey otrzymali, Amen.



Na śiodmą niedźiele po świetey Troycy.

Ewanielia u Marka S. w Rozd. 8.

W onez dni, gdy nader wielki lud był, a nie mieli coby iedli, zwoławßy Jezus uczniow swoich, rzekł im: Żal mi tego ludu; bo iuż trzy dni trwaią przy mnie, a nie maią coby iedli. A ieźli ie rozpußcze głodne do domow ich, pomdleią na drodze; abowiem niektorzy z nich z daleka przyßli. Tedy mu odpowiedźieli uczniowie iego: zkądże te kto bedźie mogł nasyćić chlebem tu na pußczy? I spytał ich: wieleż maćie chlebow? a oni rzekli: śiedm. I rozkazał ludowi, żeby

usiadł

uśiadł na ziemi: a wziąwszy one śiedm chlebow, podźiękowawszy łamał, i dawał uczniom swoim, aby przed lud kładli: i kładli przed lud. Mieli też troche rybek, ktore pobłogosławiwszy, kazał i one przed lud kłaść. Jedli tedy, i nasyceni są: i zebrali co zbyło ułomkow śiedm koszow. A było tych co iedli około czterech tyśiecy: i rozpuśćił ie.

Zaiste nie bez przyczyny, Chrześcianie w Panu mili, przodkowie naśi, te przeczytaną Ewanielią, o tym czaśie w kośćiele Bożym, ku czytaniu postanowili. Mieli do tego poważne przyczyny i pobudki, a miedzy inszemi, te trzy. Pierwsza, uznawanie dobrodźieystw Bożych. Pieknie Pan Bog pola i ogrody, urodzaiem i zbożem rozmaitym okrył, piekną nadźieię gospodarzom pokazał: Jednak żeby nie pracy i dozorowi swemu tego przypisowali, ukazuie im kośćioł Boży w tey Ewanielii ś. dawce tego wszytkiego, a zwłaszcza Boga naywyższego, ktory iako na on czas siedmiorgiem chleba, i trochą rybek cztery tyśiące człowieka nakarmił na puszczy, tak i dźiś wszelkie stworzenie żywnośćią z łaski swey opatruie. Druga iest dźiekczynienie, abysmy tym rozmyślaniem wzbudzeni, uczyli śie z serca Panu Boga i iego naswietszey opatrznośći ufać, i wieczne dźieki czynić, za te łaske, i nigdy niezasłużoną szczodrobliwość iego, z ktorey otwarza nieskurczoną a nieukroconą reke swoie, i napełnia wszelkie stworzenie błogosławieństwem. Trzećia iest, prawe darow Bożych używanie, abysmy tych darow, ktore nam Pan Bog z łaski swoiey ś. dawa, nie na pyche, nie na zbytki, i inne marnośći, ale skromnie i wiernie ku czći a ku chwale Bożey, ku zachowaniu ćiała i żywota, i pożytkowi bliźnych naszych używali, słysząc, że i tu Pan Jezus, nie ku roskoszy ale ku potrzebie lud ten nakarmił i nasyćił, i odrobiny zebrać rozkazał. A iż tak iest, uważaymyż tym pilney te Ewanielią w tych trzech cześćiach.

Przyczyny czemu sie Ewanielia o tym czaśie czyta.

1\. Uznawanie dobrodźieystw Bożych.

2\. Dźiekczynienie.

3\. Prawe darow Bożych używanie.

W pierwszey obaczemy dobrotliwe staranie, ktore miał Pan Jezus o słuchaczach swoich.

W drugiey, cudowne ich śiedmiorgiem chleba i dwiema rybami nakarmienie.

W trzećiey, obyczayność ludu tak cudownie nakarmionego.

Zycze, abyśćie z taką ochotą obrok ten duchowny ode mnie dźiś przyieli, z iaką ochotą słuchacze Pańscy pokarm ćielesny przyymowali.

Dobrotliwy Pan Jezus, niech was obdaruie i przeżegna błogosławieństwem swoim ś. Amen.

I. Cześć.

Dobrotliwe staranie ktore miał Pan Jezus o słuchaczach swoich, dwiema okolicznośćiami Ewanielista wyraża. Naprzod, ukazuie przyczyne tego starania, potym ućieszne słowa, ktoremi to staranie swe zwolenikom proponuie i przekłada.

Okoliczności.

Przyczyne ukazuie Ewanielista dwoiaką. Pierwsza była wielkość ludu. O tym tak pisze Marek ś.

1\. Przyczyna

Gdy

I. Populi frequentia. Gdy nader wielki lud był przy Panu Jezuśie. przypatrzćiej śie tu frekwencyi audytorow Pańskich, nie iedna tu tylko osoba, iako w Betanii Marya śiostra Marty, ktora śiedząc u Luk. 10. nog Pańskich słuchała słowa iego. Nie kilka też osob, iako więc innych czasow: ale zebranie wielkie ludu, ktory za Panem Jezusem chodźił, częśćią aby cuda iego Boskie widźiał, częśćią też aby słowa iego ś. słuchał. Niepodobna była ich gorliwość, żadna im droga nie iest przykra, żadne mieysce nie iest odległe. Nic im nie iest tak miłego, iako Pan Jezus, nic tak słodkiego iako słowo Boże, a też nie dźiw, że Pan Jezus o nich iako o dźiatkach swoich radźi, żeby ie opatrzył.

Przypomnienie. A tak widźimy tu, co nam potrzeba czynić, żeby nas też Pan Bog z opatrznośći swoiey ś. nie wypuszczał? szukayćie z tym ludem krolestwa niebieskiego i sprawiedliwośći iego, a inne wszytkie rzeczy będą wam Matt. 6. przydane. Rozmiłuyćie śie Pana Jezusa i słowa iego ś. Toć skarb ktory nie ginie, maiący błogosławieństwo teraźnieyszego i przyszłego żywota. To pokarm dusze. Bo nie Cypr. in Serm. de jejun. samym chlebem żywie człowiek, ale wszelkim słowem, ktore pochodźi z ust Bożych.

Ale ach niestetyż, na gnuśność i niedbalstwo nasze. O iak śie prętko dawamy od kośćioła odwabić. Na biesiadach śiedźieć by i do pułnocy, nikomu śie nie sprzykrzy. A w kośćiele kazania słuchać, godźina iedna rokiem śie widźi. Dom Boży zo- Agg. 1 staie opuszczony, każdy bieży do do- mu swego. Wy gospodarze więcey na swoie handle i rzemiesła, niżeli na służbę Bożą respekt maćie: i więcey częstokroć karczmy niżeli kośćioły nawiedzaćie. A wy ludźie młodźi, wolićie śie przechadzkami bawić, niżeli na kazanie iść. Owa zewszad ośiebłość wielka. O głupstwo, szaleństwo. Czemu nie raczey z Bernhardem mowićie? Panie, to niech Bernhard będźie moie napierwsze staranie, abym ćie szukał myślą czystą. To pierwsza przyczyna.

2. Niedostatek ludu. Druga była, ludu zebranego wielki niedostatek, ktory ukazuie Ewanielista w tych słowiech: a nie mieli coby iedli. Ach ćiężkaż to rzecz, kiedy chleba miłego nie staie. Bez pokarmu człowiek bydź nie może, ten człowieka zdrowego trzyma, na głod Menander. niemasz nic ćięższego. O Egipczykach pisze Moyżesz, że w ćięszkim głodźie, ktory był na ten czas w Egipćie, sami siebie i z rolami za chleb podawali Jozefowi. O mieśćie Jerozolimskim także Prorok Jeremiasz 1 Moy. 47 Tren. 1. wspomina, że wszytek lud wzdychaiąc szukał chleba, i dawał drogie swe klenoty za pokarmy, aby otrzeźwił dusze swą. A tu o tym ludu, co rozumiećie? gdy im iuż nie stało chleba, co oni myślili? bacząc to do nich Pan Jezus, nie mogł tego na sobie przewieść, aby im chleba obmyślić nie miał.

Przypomnienie. A tak co śie frasuiećie wy ubodzy ludźie, gdy czasem ani chleba, ani soli w domu waszym niemasz. Nie było i tu: a Pan naywyższy zrządźi z łaski swoiey ś, zrządźi i wam, gdy on i widźi niedostatki wasze; wie czego

wam niedostale, i opuśćić was nie chce: tylko mu ufaycie, iako i ći czynili.

II. Słowa ktoremi Pan staranie swe proponuie. Obroćmyż zatym uszy swe ku słowom, ktoremi Pan Jezus staranie swe zwolenikom proponuie: mowi do nich: żal mi tego ludu. O wdźięczne a przyiemne słowa. Niemasz nad nie w dźiśieyszey Ewanielii. Zaden tu Pana nie prośi, żaden mu ni ocz nie mowi, a on powieda: mam litość nad nimi, żal mi ich serdecznie. O iakoż są nieprzebrane źrzodła dobroći i miłośći twoiey, Panie nasz dobrotliwy? ozwał śie z tym ten miłośćiwy Pan, iuż dawno przed tym przez Proroka mowiąc: wnetrzności

Jerem 31 moie wzruszyły śie nad nimi, a bede im miłośćiw. Kogoż prosze tak

Apostrophe do ubogich wdźięczne a ućieszne słowa w nadźiei nie utwirdzą? podźćie ubożuchni, a niedostateczni ludźie, oglądaycie

śpiżarnia niedostatecznych. oczyma wiernemi, śpiżarnią nieprzebraną wszelkich dostatkow, ono dobrotliwe a miłośći pełne serce Zbawićiela waszego. Oycowie naśi

Psal. 85. wołali mowiąc: Okaż nad nami, Panie, miłosierdźie swoie. Otoż iuż wszytkiemu świątu iawne czyni Bog i Zbawićiel nasz miłosierdźie swoie. Zal mi tych niebożąt. Coż może bydź milszego co wdźięcznieyszego nad te słowa Pańskie?

Obiaśnienie tych słow troiakie. Lecz słuchaymy iako ten miłośćiwy Pan słowa te swoie obiaśnia. Uważaniem naprzod przeszłey, potym ninieyszey, a naostatek przyszłey potrzeby ludu tego.

O przeszłey mowi: iuż trzy dni trwaią przy mnie. Obaczćie iak pilnie rachuie i pamięta Pan chwile i

1. Z uważania przeszłey potrzeby. czasy, ktore na służbie iego ś. trawiemy. Przez trzy dni, powieda, trwaią przy mnie. Zachowuyćież i wy te

Trzy dni żywota. trzy dni z pilnośćią. Poczniy każdy z was Panu Bogu służyć zaraz z młodośći, to pierwszy dźień, nie ustaway w męskim wieku, to drugi, wytrway aż do końca w starośći, to trzeći. Teć są trzy długie dni żywota naszego na tym świećie. A ieśliż kto w tych trzech dniach służby Bożey omieszkał: wiec grzechy swe serdecznie opłakuy, to masz pierwszy dźień

Trzy dni pokuty. ktory śie zowie, dźień skruchy. Szukay potym poćiechy i absolucyi w ranach Pana Jezusowych, to drugi dźień, dźień wiary, a naostatek wstępuy z cnoty w cnotę, to trzeći dźień, dźień nowego posłuszeństwa. To są trzy krotkie dni żywota naszego, ktorych służbę Bożą odprawić możemy, dni pokuty świętey.

2. Uważanie ninieyszey potrzeby. O ninieyszey potrzebie i nędzy ich mowi: nie maią coby iedli. Widźi Pan Jezus niedostatek ich, że wszytko co mieli, przez one trzy dni strawili, iuż im ani chleba ani żadney żywnośći nie stało, nie maią śie czym pośilić, a bez pośiłku człowiek trwać nie może. Mamy tu tedy osobliwe poćieche, że Bogu są wiadome wszytkie niedostatki nasze. Wie on i widźi co u nas iest w domu, a czego niemasz. Słyszy krzyk i płacz dźiateczek waszych, ludźie ubodzy, ktory bez chleba i pokarmu czynią. Przeto i o tym zebraniu mowi: nie maią coby iedli.

3. Uważanie przyszłey przygody. O przyszłey ich nędzy i przygodźie mowi: ieźlibym ie puśćił głodnemi do domow ich, ustaną na drodze.

 Ach

Ach czegoż więcey chcemy? słysząc że nas ten miłośierny a dobrotliwy Pan w potrzebie opuśćić nie chce? i nie życzy nam, abyśmy głodem umrzeć mieli. A tak kładźmy nań myśli i staranie nasze, on nas pożywi, on wspomoże, kiedy i iako będźie raczył. Abowiem nigdy nie opuśćił tych, ktorzy przy nim stoią, i w miłośierdźiu iego ś. nadźieię mocną pokładaią.

To z strony pierwszey części.

II. Część. W drugiey części opisuie Marek ś. cudowne nakarmienie tego ludu: O czym przypomina te okoliczności. Pierwsza iest wątpliwość zwolenikow: druga, pytanie Pańskie o chleb: trzećia, rozkazanie dla posadzenia ludu: czwarta, sposob nakarmienia: piąta, skutek iego.

Okoliczności.

I. Wątpliwość zwolenikow. Zwolenicy słysząc, że śię Pan o ono zebranie ludu serio poczyna starać, mowią: unde? zkądże ie kto będźie mogł nasyćić chlebem tu na puszczy? Takći rozum ludzki umie: nie patrzy na to co Bog uczynić może, tylko na to, co oczyma swemi widźi. Wołali i płakali kiedyś synowie Izraelscy na puszczy mowiąc: ktoż nas nakarmi mięsem? rzekł Pan do Moyzesza: Dam Ja im dostatek mięsa, ktore ieść będą nie tylko przez ieden dźień albo przez dwa, ani przez pięć, ani przez dźieśięć, ani przez dwadźieśćia, ale przez cały mieśiąc. Zdała śię to rzecz Moyzeszowi niepodobna: Zaczym rzekł do Pana: Ludu tego z ktorym mieszkam iest sześćkroć sto tyśięcy pieszych, a tyś powiedźiał iż im dasz mięsa dostatek, aby iedli przez cały mieśiąc: Izali im będą bić woły i owce? Abo izali śię zbiorą wszytkie ryby morskie? Toż właśnie i tu zwolenicy mowią, i maią sobie za rzecz niepodobną, aby Pan na puszczy, gdźie ani chleba ani żadney inszey żywnośći nie było, lud tak wielki nakarmić miał. Coż śię i dźiś innego dźieie?

4 Moy. 11, 4.

Moyzes.

Rolnicy. Na wśiach gdy abo grad zboża pobiie, abo insza mokrość zarazi, że urodzaie chybią, to śię ubogi chłopek frasuie i mowi: Zkąd śię ia ubogi człowiek, z żoną, z dźiećmi, z czeladką, z bydłem wychowam? Zkąd Panu czynsz odłożę? dłużnikom długi wypłacę? Zkąd zboża na zaśiewek wezmę?

Rzemieśnicy. W mieśćiech także, gdy drogość iaka nastąpi, naydźiesz ubogiego rzemieśnika, ktoremu rzemiesło od ręku nie idźie, dźiatek ma gromadkę, i ten śię kłopoce myśląc sobie? Zkądże śię ia ubogi człowiek wychowam? żyto drogie, chleb drogi, zarobku niemasz: dźiatki chcą ieść, czynsz od mieszkania potrzeba zapłaćić, pobor dać. Lecz niepotrzebna to melankolia? Patrz ty moy namilszy Chrześćianinie, nie na to co w domu masz, ale na Boga, ktory ćię i chce i może pożywić. Iż chce, świadczy dobrotliwość iego: Iż może, świadczy wszechmocność.

II. Pytanie Pańskie. Powtore słuchaymy co Pan na to mowi? Pyta zwolenikow, mowiąc: Wielez chlebow maćie? A oni iemu odpowiedźieli śiedm: o iaka ćichość i pokora Pana naszego. Nie złaiał, ani zfukał niedowiarstwa zwolenikow swoich, ale prawie przeyrzał i puśćił mimo śię ten wielki ich defekt. A iż śię pyta o chleb, tedyć tego nie czyni z niewiadomośći iakiey, będąc pra-

prawym Bogiem, ale aby zwolennikom ku obaczeniu przyßłego cudu oczy otworzył i wiarę w nich wzbudził. A tym naukę nam daie, żebyśmy uczćiwie a iawnie, nie pokątnie żywnośći nabywali, nie przez kradźież abo rozboyſtwo, niech każdy widźi co nam Pan Bog z łaſki ſwoiey ś. za pracą naßę daie. Uczćiwy człowiek uczćiwie śie żywić ma.

Nauka.

III. Rozkazanie aby lud uśiadł Przyczyno 1. Przyczyna

Potrzećie, ukazuie nam Marek S. na Pana Jezuſa, że rozkazał zebraniu ludźi, aby uśiedli na źiemi. J to nie bez oſobliwych a ważnych przyczyn Pan uczynił. Pierwßa, aby lud on wzbudźił, ku rozmyślaniu cudu, ktory uczynić miał. Bo śiadßy, wnet ſobie pomyślić mogli: Co tu będźie, że nam śiadać każe, a kuchnie tu niemaß? doſtatkow niemaß, chleba niemaß? druga, kazał ludowi uśieść na źiemi, daiąc nam naukę, iż ieżli chcemy bydź od niego naſyceni, tedy nam według rozkazania iego na źiemi uśieść potrzeba, to ieſt, patrzyć każdemu powołania ſwego, a z pilnośćią pracować i robić. Bo nie robo- ty, ale zbytnego ſtarania Pan Bog nam zakazał, i powiedźiał uſty Apoſtolſkimi: Kto nie robi, ten też niechay nie ie.

2. Przyczyna

3. Przyczyna

Trzećia, uczynił też to dla tego, aby nam porządek w każdey rzeczy zalećił, a oſobliwie w kośćiele Bożym. Bo ieżliż przy rozdawaniu chleba materyalnego porządek mieć chćiał? Coż rozumiećie o chlebie Sakramentalnym, iaka tam uczćiwość? iaki porządek Pan mieć chce? Wßytkie rzeczy, mowi Apoſtoł, niechay będą uczćiwie, i porządnie miedzy wami ſprawowane. Tu niech oba cza, co czynią dźiśieyßi Deformatores Eccleſiarum, ktorzy ceremonie Chrześćiańſkie ku zachowaniu w kośćiele Bożym potrzebne, i iako nieprzyſtoyne, i bałwochwalſkie kondemnuią i potępiaią. A tym obyczaiem nierzkąc żeby mieli budować, ale ießcze daleko więcey kośćioł Boży ßatańſką reformacyą ſwą puſtoßą, i ludźie proſte od Ewanielii S. odſtraßaią. Lecz uyrzą czaſu ſwego, co czynią.

1 Kor. 14

IV. Spoſob nakarmienia. 1. Wźiął chleb i ryby.

Poczwarte, naſtępuie ſpoſob tego nakarmienia, ktore odprawuie Pan Jezus tym porządkiem. Naprzod wźiął chleb i ryby. Mogł to był wprawdźie bez chleba i bez ryb odprawić: ale nie chćiał porządku przyrodzonego łamać, naukę nam daiąc, abyśmy śrzodkami, od Boga ku zachowaniu żywota naßego zrządzonemi, nie pogardzali, ani ich zaniedbywali. Bo to ieſt raczey Boga kuśić, niżeli mu wierzyć. Bernhardus mowi: Zaniedbywać pozwierzchnych śrzodkow, nie ieſt wiara, ale niewierność, nieufność, ale wątpliwość.

Serm. 1.

2. Błogosławił.

Potym, błogoſławił on chleb i ryby, pokazuiąc to, iż błogoſławieńſtwem iego bywaią rozmnożone i poßcześćione wßytkie rzeczy. Szczęśliwy chleb ktory ten Pan przeżegna, i potomkom śie go naßym doſtanie. Bo przeżegnanie i błogoſławieńſtwo iego, by namnieyßy kęs chleba pomnaża, i żebrać ſprawiedliwemu nie dopußcza. Będą tego błogoſławienia Pańſkiego tę przyczynę ukazuie, zwłaßcza, aby nas nauczył darow Bożych z nieba nam danych z

Hom. Sup. Evangel. Joh. 6.

dźiękczynieniem używać. Piękna rzecz, kiedy gospodarz z dźiateczkami swojmi przed stołem stojąc Pana Boga o błogosławieństwo prośi. A naiadszy śię z nabożnym ukłonem za przyięte pokarmy dźiękuie. Jako takiemu nie ma Pan Bog błogasławić? Chryzostom S. wspomina piękną formę błogosławienia i dźiękczynienia, ktorey za iego czasu używano. Błogosławienie odprawowali w te
Hom. 57. ad Antioch. słowa: Błogosławiony Boże, ktory nas karmisz od młodośći naszey, ktory daiesz pokarm wszelkiemu ćiału, napełniy weselem i radośćią serca nasze, abyśmy dostatek maiąc, obfitowali we wszelkim uczynku dobrym, w Chrystusie Jezusie Panie naszym, z ktorym tobie niech bedźie chwała, i cześć, i panowanie, z Duchem S. na wieki, Amen. Dźięki czyniąc mowili: Chwała tobie S. chwała tobie Krolu, żeś nam dał pokarm ku radośći, napełniy nas Duchem S. abyśmy byli znaleźieni przed oblicznośćią twoią podobaiący, a nie sromaiący śię, gdy oddasz każdemu według uczynkow iego, Amen.

3. Łamał i dawał zwolenikom. Błogosławienie odprawiwszy Pan Jezus, łamał chleb i dawał zwolenikom, a zwolenicy tym ktorzy śię dźieli. O iak piękny przykład szczodroby. Wźiąwszy chleb od Pana zwolenicy, nie źiedli go sami, ale innym głodnym podawali: także i ty uczyń. Tego coś z ręku Pańskich wźiął, nie sam tylko używay, ale i drugim użyczay, zwłaszcza niedostatecznym i boiącym śię Boga. Dla tegoć to Pan Bog dał i dawa, i woła na ćię przez Proroka mowiąc: Ułamuy łaknącemu chleba. Poczuwayćie śię w tym stanowie maietni, by wam czasu swego nie rzeczono: Nasiałeś nie mało, napełniłeś gumna i stodoły twoie, a dałeś też co z tego ubogim i niedostatecznym? ktorzy tobie w opiekę poruczeni są. Isa. 58.

Oto takowy był sposob i porządek nakarmienia ludu.

V. Skutek nakarmienia. Piąta i ostatnia okoliczność ukazuie nam skutek iego: Jedli, prawi, i naiedli śię. O iaka moc błogosławieństwa, i przeżegnania Bożego. Ktoby to był rzekł, żeby śiedmioro chleba i trocha rybek tak wielką gromadę ludźi nakarmić miała? a wżdy oto iedli wszyscy i naiedli śię. Bogu nic nie iest niepodobnego. Ma Pan Bog troiakie srzodki, ktoremi nas pożywić i zachować może. Srzodki Boże ku zachowaniu.
I. Naprzod, daie pokarm, tam gdźie pokarmu niemasz. Synom Izraelskim dał na puszczy manne, dał przepiorki. Przez mił opokę, i wywiodł z niey wodę do napoiu. 2 Moy. 16 2 Moy. 27.
2. Potym, z trochy wiele uczynić może bez trudnośći. Wdowa ona w Sarepćie nie mała tylko trochę mąki w faśie, i trochę oliwy w bani, ktorą tak Pan Bog rozmnożył, że i ona, i syn, i Prorok Eliasz, mieli co ieść czasu głodu, ktory trwał przez pułczwarta lata. 1 Krol 16.
3. Naostatek, i bez pokarmu zachowuie. Tak zachował Moyzesza dni czterdźieśći na gorze Synai: Tak Eliasza, gdy uchodźił przed Izabellą. Lecz to raczey cudowne niżeli zwyczayne zachowanie było. Zaczym też rzadko śię przydawało. 5 Moy. 9. 1 Krol. 19.

A tak nie patrz nikt na urodzay, na zarobek mały. Nieukroconać iest

ręka

rzeka Pańska. Możeć Pan Bog troche twoie sprawiedliwą rozmnożyć, więcey daleko niżeli wielkie zyski ludźi niesprawiedliwych. Słuchay co
Przyp. 16, 8. mędrzec mowi: Lepsza iest trocha z sprawiedliwośćią niż wiele dochodow niesprawiedliwych.

Oto tu nie było więcey tylko śiedmioro chleba, a troszeczkę rybek: A wżdy skoro ie Pan Jezus przeżegnał, iedli i naiedli śię wszyscy. I od ćiebie, wierz mi, serca i oka swego nie oddali. Azaż ći to nie dosyć obiecał i przyrzekł słowem swoim Boskim, iż, ieżli mu z serca ufać będźiesz, nigdyć nie zeydźie na potrzebach twoich? azaż nie iawnie woła przez Proroka? Boyćie
Psal. 34, 10 śię Pana święći iego, bo niemasz niedostatku boiącym śię go.

Lecz czasowi folguiąc, podźmy do trzećiey części.

III. Część. Opisuie Marek S. krotćiuchnemi słowy, obyczayność ludu tak cudownie nakarmionego: i ukazuie ią
Obyczayność dwoiaka. we dwu rzeczach. Pierwsza, że pozostałe odrobiny zebrali: druga, że dopiero po dymissyi od Pana odeszli.

I. Odrobiny zebrali. O pierwszey pisze w te słowa: i zebrali, co zbyło ułomkow śiedm koszow. Takćiby miało bydź, dary Boże wszelkiego poszanowania godne są: i nie rozrutnym, ale oszczednym Pan Bog błogosławi. Nie zawadźi, ostatki na inszy czas zachować, zkądbyśmy potym i swe i cudze potrzeby opatrować mogli. Potrzeba pamietać na starość, na choroby, na przygody, czego marnotrawcy nie upatruią. Przodkowie naśi upominali więc dźiatki, aby śię o to starały, żeby czworaki grosz mogły mieć. Pierwszy, dla ludźi ubogich: drugi, dla przyiaćiela: trzeći, dla potrzeby: czwarty dla choroby. A gdy im kąsek chleba na źiemię upadł, to go z pocałowaniem podnośili. Juz to prawda: kto umie chować, może i Bogu i bliźnemu i sobie dobrze uczynić.

Powtore przypomina Marek S. że ći ludźie, choć śię iuż wszyscy byli naiedli, wszakże dopiero po dymissyi do domu odeszli. Bo mowi: i rozpuśćił ie; uczynili to iako baczni. U nas zaś tego niemasz. Skoro iedno kazanie kaznodźieia skończy, nieczekaiąc aż śię służba Boża odprawi, niemal wszyscy z kośćioła wybiegaćie. Nie wspominam tych, ktorzy wysłuchawszy Ewanielią abo Epistołę, precz odchodzą. Wiem że do domu każdemu potrzeba. Lecz kośćielne zabawy domowym preferowane bydź nie maią. Ciału dogadzaiąc, do domu śię dla brzucha spieszyćie: a duszyczce biedney obroku zbawinnego uymuiećie, i w domu Pańskim do woli śię iey naćieszyć nie pozwalaćie. Wiedźćie co czynićie. Maćie za złe przyiaćielowi, ktory niż śię obiad skończy, od stołu wstawszy, precz bieży: a Boga wybieganiem waszym, czy nie obrażaćie? wiedźćie co czynićie.

II. Po dimissyi odeszli.

Zamknienie. A iż tak iest, służćież Panu Bogu całym a nieobłudnym sercem: włożćie nań staranie swoie: a on was z łaski swoiey ś. opatrzy, i retuie nad spodźiewanie swoie. Rozmnoży dobra wasze, i nakarmi was chlebem wiecznego żywota.

A ty, o Wßechmogący miły Panie, Zbawićielu wßytkiego świata. nie wypußczay nas-z łaski swoiey ś, day abyśmy śie ćiebie z serca rozmiłowali, tobie we wßelkich niedostatkach naßych ufali, a za błogosławieństwem twoim ś. po doczesney nędzy, ućiechy niebieskie otrzymali, Amen.

Na niedźiele osmą po świętey Troycy,

Ewanielia u Matteußa S. w Rozd. 7.

Ustrzeżćie śie fałßywych prorokow, ktorzy przychodzą do do was w odźieniu owczym, ale wewnątrz są wilcy drapieżni. Z owocow ich poznaćie ie: izali zbieraią z ćiernia grona winne, albo z ostu figi? Takći wßelkie drzewo dobre, owoce dobre przynośi: ale złe drzewo owoce złe przynośi. Nie może dobre drzewo owocow złych przynośić; ani drzewo złe owocow dobrych przynośić. Wßelkie drzewo, ktore nie przynośi owocu dobrego, bywa wyćięte, i w ogień wrzucone. A tak z owocow ich poznaćie ie. Nie każdy, ktory mi mowi: Panie, Panie, wnidźie do krolestwa niebieskiego; ale ktory czyni wolą Oyca moiego, ktory iest w niebiośiech. Wiele ich rzecze mi dnia onego: Panie, Panie, w imieniu twoim nie prorokowali, i w imieniu twoim diabłow nie wyganiali, i w imieniu twoim wiele cudow nie czynili? A tedy im wyznam: żem was nigdy nie znał; odstąpćie ode mnie, ktorzy czynićie nieprawość.

Zadna rzecz, Chrześćianie moi mili, nie może prędzey człowieka zwieść, iako skryta złość a zmyślona postawka. Bo tego co widźimy, i na co okiem swym patrzemy, snadnie śie możemy ustrzedz: ale zdradę, ktora śie pod płaßczem ßczyrośći i prawdy tai, trudno obaczyć. Zkąd też urosła u Łaćinnikow ona przypowieść: złość skryta nagorßa. Wie to i baczy dobrze ßatan. Przetoż gdy nie mogł kośćioła Bożego przez one srogie persekucye tyrańskie zagubić, wynalazł dwoiaki rodzay ludźi, ktorzy zmyśloną postawką zwykli innych zwodźić. Jedni są, fałßywi Prorocy, nauczyćiele błędow i mistrzowie kłamstwa, abo iako ie Tertullianus zowie, falsi prædicatores, ktorzy pod pretekstem prawdźiwey nauki, błędy rozmaite rozśiewaią. Drudzy są, błudnicy, ktorzy iuż nie nauką iako owi, ale zmyślonym nabożeństwem i świątobliwośćią do swych zabobonow ludźie naćiągaią. Bacząc to Pan Jezus, wystawił nam

Zwodźićielow rodzay dwoiaki.
1. Fałßywi Prorocy. Lib. de præscr. cap. 4.
2. Obłudnicy.

nam takowych iako i tych konterfet w Ewanielii ś. upominaiąc nas z wielką pilnośćią, abyśmy śie ich strzegli. My będąc tego wdzięczni, tym pilniey śie temu przypatrzymy, rozdźieliwszy Ewanielią na dwie częśći.

W pierwszey, upomina Pan Jezus abyśmy śię strzegli fałszywych Prorokow.

W drugiey, abyśmy śie strzegli postawnych hypokrytow.

O was idźie, w Panu namilśi, oboyga tedy z pilnośćią proszę słuchayćie.

Pan Jezus, iako wierny i życzliwy Pasterz dusz naszych, niech z łaski swoiey ś. ochoty doda, mnie w mowieniu, wam w słuchaniu, Amen.

I. Część.

Pierwsza część, w ktorey nas Pan Jezus upomina, abyśmy śie Prorokow fałszywych strzegli, ukaże wam te okoliczności. *Okoliczności.* Pierwsza iest, upomnienie samo w sobie: druga, opisanie fałszywych Prorokow: trzećia, niebezpieczeństwo, z ktorym przychodzą: czwarta, znaki po ktorych ie poznać: piąta, przyczyny dla czego śie ich strzedz mamy.

I. Upomnienie samo w sobie. Pierwsza okoliczność zamyka śie w tych słowiech: Strzeżćie śie fałszywych Prorokow. O iaka życzliwość Pana niebieskiego. Przestrzegaiąc nas, każe śie nam wystrzegać fałszywych Prorokow. Bo żaden złodźiey w domu, żaden rozboynik w drodze, żaden żołnierz w polu szkody takowey uczynić nie może, iaką czynią fałszywi Prorocy. Wiedząc to Pan, przestrzega i upomina, abyśmy śię ich strzegli. Jakimże sposobem? nie przełożył nam tego Pan Jezus, ale iednak z innych mieysc sposoby kolligować śię mogą. *Jako śie strzedz z prorokow fałszywych.*

Naprzod strzeżćie śie ich, czyniąc z nimi rozbrat. Nalepiey ich nie znać, i nie wdawać śię z nimi w żadne towarzystwo. Bo kto śie z nimi braci, by był nalepszy, wnet śie zepsuie. Upomina nas do tego na wielu mieyscach Pismo S. Na syny Izraelskie woła Bog przez Proroka: Odstąpćie, odstąpćie, a wynidźćie z Babilonu. Na Chrześćiany także Apostoł woła: Człowieka heretyka, po pierwszym i wtorym napominaniu strzeż śie. Drugi Apostoł także mowi: Jeśli kto przychodźi do was, a tey nauki nie przynośi, ktorąśmy wam podali, nie przyymuyćie go w dom, ani go pozdrawiayćie. Abowiem kto go pozdrawia, uczestnikiem iest iego złych uczynkow. Uyrzawszy iednego czasu Jan S. Cerynta w łaźni, rzekł do uczniow swoich: Ućiekaymy ztąd, aby i łaźnia nie padła, w ktorey Cerynt iest, nieprzyiaćiel prawdy. Polikarpus uczeń Jana S. co uczynił? Spotkawszy Marcyona heretyka, gdy mu rzekł Marcyon: Znasz nas Polikarpie? odwroćił śie od niego mowiąc: znam ćie pierworodnego szatańskiego. Było takich więcey: Moyzesz nieiaki, maiąc zostać Biskupem Saraceńskim, ani chćiał żeby go Lucyusz Biskup Aleksandryyski święćił, przeto iż, prawdźiwych nauk wiary Chrześćiańskiey zgoła nie miał. Coż innego uczynił Luterus? Zwingliusza i Ekolampadyusza, na Kollokwium Marpurskim uznać za braćią nie chćiał, z czym śie też i Filip Melanchton w liśćie do Landgrafa

I. Nie mieć z nimi sprawy. *Iza.* *Tyt. 3, 10.* *2 Jan. 1, 10. 11.* *Eus. Lib. 3 cap. 25.* *Eus. L. 4. cap. 14. Socr. L. 4. cap. 29.* *Acta colloquii Marp. Ao. 1529.*

sa Heskiego pisanym ozwał, a zgoła oświadczył, nigdy z nimi sprawy nie mieć, powiedaiąc, że nie dobrze o Sakramencie rozumieią.

2. Nabożeństwa ich i nauk nie zażywać.

Powtore strzeżcie się fałszywych Prorokow, nabożeństwa ich i nauk nie zażywaiąc. Baczyli się w tym oni dawni Chrześcianie. Teodozyusz Cesarz maiąc się chrzcić, pierwey Biskupa Ascholiusa pytał, ktoryby wiarę trzymał, obawiaiąc się by nie był Arryanem, aż dopiero gdy mu powiedział, że starożytną, od Apostołow podaną, i na Koncylium Niceńskim potwirdzoną wiarę trzymał, z ochotą wielką chrzest S. przyiął. W mieście Samosacie, gdy Arryani, wypędziwszy prawego Pasterza Euzebiusza, na to mieysce Eunomiusza Arryana podali, tedy żaden z onych wszytkich, ktorzy w mieście mieszkali, ani ubogi, ani bogaty, ani pan, ani sługa, ani mąż, ani niewiasta, nie przyszedł do kościoła. A nawet dzieci piłę graiąc za przeklętą mieli, że się dotknęła osła człowieka podeyrzanego. Trudno dziś, ach niestetyż, o podobną gorliwość na świecie. Z was niektorzy, nie tylko na kazanie ludzi w wierze podeyrzanych chodzicie, ale i dziatki swe do szkoł ich dawacie.

Socr. L. 5. cap. 6. Theod. Lib. 4. Eccles. Hist. c. 14.

Lib. 4. c. 15

3. Na słowie Bożym potężnie polegaiąc.

Potrzecie, strzeżcie się fałszywych Prorokow, na słowie Bożym potężnie polegaiąc. Do czego nas sam Pan Jezus upominaiąc mowi. Jeżliż zostawać będziecie w słowie moim, prawdziwie moimi zwolennikami będziecie, i poznacie prawdę. Bo samo słowo Boże iest prawdziwe: a iako ieden mowi, iest młot, ktory błędy kacerskie rozbiia. Co uważaiąc Apostoł powiedział: choćby i Anioł zstąpił z nieba, a opowiedział wam inszą Ewanielią, przeklęty niech będzie. A tak ieżlić kto ukazuie na co inszego, procz słowa Bożego, nie wierz, nie przyymuy, nie day się uwodzić.

Petrus de Alliaco.

Gal. 1.

Pamiętayciesz namilsi w Panu Jezusie, ten troiaki sposob, wedle ktorego fałszywych Prorokow wystrzegać się mamy.

II. Deskrypcya fałszywych Prorokow.

Powtore iuż obaczcie, deskrypcyą albo opisanie fałszywych Prorokow. Mowi o nich Pan Jezus: Ktorzy przychodzą do was w odzieniu owczym. Tu naprzod słyszycie, zkąd się biorą fałszywi Prorocy? Pan Jezus powieda, przychodzą. A zkądże? pewnie, że nizkąd ingdy iedno od szatana. To ich ociec, to rozsiewca. Słuchaycie co o Prorokach Achabowych mowi: Wyszedszy będę duchem kłamliwym w uściech wszech Prorokow iego. Pisze o tym Augustyn S. że widząc szatan, iż onym okrutnym prześladowaniem kościołowi Bożemu nic uczynić nie mogł, wynalazł inny rodzay prześladowania, zwłaszcza fałszywe Proroki. Zkąd pospolicie, gdzie Pan Bog kościoł buduie, tam zaraz diabeł kaplicę przystawi, a gdzie Pan Bog sieie pszenicę, tam diabeł kąkol. Od niego tedy przychodzą fałszywi Prorocy, nie będąc ani wezwani ani posłani, na co narzeka Bog przez Proroka mowiąc: Biegali, a iam ich nie posyłał, nie mowiłem z nimi, a oni przecię prorokowali. Do takich mowi też Tertullian: ktokolwiekieś, pierwey powiedz, coś zacz, i co za prawo masz do nas. Ta-

Zkąd się biorą?

1 Krol. 22.

Lib. 18. de Civit. Dei cap. 31.

Jerem. 23.

Lib 4. cap 23. Lib 10. cap. 13.

kić

Lib. 4. c. 10 Lib. 9. c. 25. kie był Aryusz, u Ruffina: Taki Lucyusz u Teodoreta: taki Feli, u Nicefora. Tacy dźiś Szwenkfeldyani, Nowochrzczeńcy, ktorzy bez porządnego postania wtrącaią śię na urząd kaznodźieyski.

W czym przychodzą. W czymże iednak przychodzą? w odźieniu owczym mowi Pan Jezus. Przez owcze odźienie rozumie tu Pan pozwierzchne ozdoby, ktoremi śię fałszywi Prorocy okrywać zwykli. Lib. 4. c. 13. Tertullian zowie ie, larwą Chrześćiańskiego imienia. A nie od rzeczy Owcze odźienie. oboie im służy.

1. Obiawienie taiemnic Bożych zmyslone. Jedni przypisuią sobie obiawienie taiemnic Bożych, powiedaiąc, że im Bog to abo owo obiawił. Tak zwiódł Mahomet Saraceny, o ktorym Kuspinianus pisze, że zmyslonemi rewelacyami swemi pánstwo Tureckie na nogi postawił.

2. Cuda zmyślone. Drudzy przechwalaią śię cudami, ktore śię u nich dźiać maią. Lecz i to owczy kożuch. Bo ostatecznych czasow właśnie fałszywi Prorocy cuda Matt. 24. czynić mieli. O czym powiedźiał Pan Jezus mowiąc: Powstaną fałszywi Prorocy i będą czynić znamiona wielkie, tak iżby zwiedli, by mogło bydź i same wybrane.

3. Pobożność zmyślona. Trzeći, zmyslaią pobożność i świętobliwość, umieią postawkę stroić, iakby trzećiego dnia z Panem Bogiem gadali, trzeźwi w rzeczy i mierni, powśćiągliwi, postami śię wielkimi bawiący. Takowi byli przed laty Manichei, o ktorych Rodulfus pisze, Manichæi in Evan. S. Hodier. że pod pokrywką abo zasłoną wstrzemięźliwośći małżeństwo i mięsne pokarmy potępiali. I zowie ie diabelskimi ludźmi, nazywaiąc te ich wstrzemięźliwość odźieniem owczym. O Arryaniech Bazyliusz pisze, Ep. 82. że dla zmyślonej świętobliwośći wszytkie rzeczy sobie powierzone mieli. Lecz o takowych mowi Pismo: 2 Tym. 3. że maią podobieństwo pobożnośći, ale śię mocy sameyże zaprzeli. Atanazyusz także: Chrześćiaństwo zmyslaią, a przećiw Chrystusowi na woynę Orat. 2. contra Arrian. występuią.

4. Ozdobne tytuły. Czwarći pretenduią swoie ozdobne tytuły, dawność, porządek przełożonych. Lecz, że i to owcze odźienie, świadkiem Pan Jezus, gdy one Matt. 23. Faryzeusze, i nauczone w Piśmie, ktorzy na stolicy Moyzeszowey śiedźieli, Hypokrytami zowie, i strzedz śię ich nauki każe.

5. Wielkość. Piąći ukazuią na wielkość i na gromadę swoie, iako ono do Liberyusza Biskupa statecznego, Cesarz Aryański, gdy nie chćiał po iego woli Liberius Biskup. przećiw niewinnemu Atanazyuszowi przestawać, powiedźiał mowiąc: Nieladaś ty, człowiek, ktory sam tylko bronisz człowieka złośliwego, i pokoy świata wszytkiego rozwiezuiesz. Lecz, że i to owczy kożuch, okazuie śię z słow tegoż Biskupa, ktory tak Cesarzowi odpowiedźiał: Przeto iżem sam, nie ubywa nic słowa Chrześćiańskiey wiary.

6. Piękne a powabne słowka. Szosći maią piękne a powabne słowka, umieią wzdychać, i pięknie Pana Jezusa wspominać, i chędogo o Artykułech wiary Chrześćiańskiey mowić, żebyś przyśiągł, iż niemasz prawdy iedno u nich. Lecz że i to owczy kożuch, świadczy Grzegorz Epist. 1. ad chal. Nazyanzeński, gdy mowi: Apostolskie Pisma i powieśći przywodzą, Contr. Arrian. ale

ale nie po Apostolsku wyrozumiane.
Przeto nie wierz im: Atanazy[illegible]
mowi, wszelkie heretyckie słowa są po-
deyrzane.

7. Zgoda i pokoy zmyślony. Siodmi pokazuią po sobie pretekst
zgody, pokoiu, miłości braterskiey,
pragną w rzeczy konsensu i ziedno-
czenia w wierze. O wilcy, znać was
po głośie, kożuchći to owczy. Co za
2 Kor. 6. towarzystwa sprawiedliwośći z nie-
sprawiedliwośćią? a co za społe-
czność świátłośći z ćiemnośćiami? a
co za zgoda Chrystusowi z Belialem?
Aug. Orat. de quinq. hæres. c. 6 iakoż u was pokoy nienaruszony bydź
może, u ktorych wiara zupełna nie
iest?

Otoż masz, człowiecze Chrześćiań-
ski, płaszcze i odźienia owcze, w kto-
rych fałszywi Prorocy przychodźić
zwykli. Znayże ie tedy, a bądź ostro-
żny. Być śie nie stało iako onym ry-
Lib. 1. de Anim. c. 23. bom morskim, o ktorych Elianus
pisze, że ich nie inaczey łowią iedno
włożywszy na śie skore kozią na
ktorą zapatrzywszy śię, snadnie by-
waią poimane. Nie zapatrayże śię
ty na te owcze skory, by ćię snadź fał-
szywi Prorocy nie ułowili. Patrz na
Chrystusa i na słowo iego ś, a nie za-
wiedźiesz śię.

III. Niebezpieczeństwa z ktoremi przychodzą własności wilcze. Podźmyż daley, a obaczmy potrze-
ćie niebezpieczeństwa, z ktoremi fał-
szywi Prorocy przychodzą. Te uka-
zuie nam Pan Jezus, gdy mowi:
Wewnątrz są wilcy drapieżni.
O słusznie ie zaprawde wilki drapie-
żnemi nazwał.

1. Wilk ma to w sobie, że by śie nie
wiem iako skorą owczą okrywał,
przećię go znać po pysku i po głośie:
bo inakszy iest głos owczy, inakszy też
głos wilczy, tak też fałszywych Pro-
rokow głos inakszy iest, niżeli głos
Boży. Piękne emblema ukazuie nam
Pismo S. na oney bestyi o śiedmi Obiaw. 13.
głowach, ktora miała dwa rogi po-
dobne barankom, a głos iey był iako
smoczy: Tak właśnie i fałszywi Pro-
rocy odźienie owcze, a głos wilczy
maią.

Wilk kiedy wyie, pysk ku gorze 2.
wznośi: tak też i fałszywi Prorocy
iezykiem swoim wilczym śięgaią do
nieba, lżą i sromocą Boga na Maie-
stáćie iego. Jedni Synowi Bożemu
czći uymuiąc, drudzy śię na wszech-
mocność Bożą targaiąc. O takich
mowi Prorok: Wystawuią prze- Psal. 73, 9.
ćiwko niebu usta swe.

Wilk z natury krwie pragnie: 3.
Fałszywi Prorocy wtąż, ich to rozkosz
i ućiecha, krew ludzką przelewać, na
woynę trąbić, zwierzchność pobożną
do okrućieństwa podwodźić, krole
truć i zabiiać, wyznawce Ewanielii
S. prześladować.

Wilk ma oczy barzo bystre że i w 4.
nocy widźi iak we dnie: Fałszywi
Prorocy także, nie schodźi im na
wzroku, widzą gdźie co wźiąć i bez
okularow, nie maią śie do ubogich,
ale tam, gdźie nawiększy dostatek, idą.

O wilkach a zwłaszcza w Italii pi- 5.
sze Pliniusz, że wzrok maią barzo za- Lib. 8 c. 22
raźliwy, i głos człowieku odeymuiąc
ochrapłym go czynią: Coż innego
broią fałszywi Prorocy, kogo zoczą
tego zwiodą, i ochrapłym ku chwale
Boga iedynego czynią. Przeto nie
darmo Pan Jezus o nich mowi, że
wewnątrz są wilcy drapieżni.

Nie przychodzą tedy aby zgroma-
dzali,

dzali, ale aby rozpraszali, nie przychodzą, aby uzdrawiali, ale aby mordowali. Przetoż śie ich ze wszelaką pilnośćią strzedz potrzeba.

IV. Znaki, po ktorych ie poznawać.

Poczwarte ukazuie nam Pan Jezus znaki, po ktorych ie poznawać mamy? I mowi: Z owoc w ich poznaćie ie, a mowi to po dwakroć, abyśmy śie owocom ich tym pilniey przypatrowali. Szwenkfeldyani i Nowochrzczeńcy wykładaią to o owocach żywota. Lecz Pan Jezus mowi tu własnie o owocach nauki, na ktore nam patrzyć potrzeba. Bo iakie owoce z ktorey nauki idą, taka też i nauka, ieźli dobre owoce, dobra iest nauka, ieź i złe owoce, zła iest nauka.

Przykłady

Dam naprzykład. Słyszysz kaznodźieie, a on ludźiom zaleca, odpusty, indulty, dyscypliny, i upewnia ich, że nawiętsze grzechy przez nie skropić mogą: Coż za owoce z tego drzewka rostą? bezpieczność, iuż każdy w te nadźieie grzeszy. Już mu żaden grzech nie iest straszny, by i oyca matkę zabił. Już śmiele gwałty czyni, złość wyrządza. Ey czysta wiara, ey nie lada iey owoce. Ale tak to bywa: z owocow ich poznaćie ie.

1. Bezpieczność.

Idźiesz daley, słyszysz kaznodźieie, a on uczy, że Bog pewną część ludźi przeyrzał na zbawienie, pewną na potępienie naznaczył. Coż za owoce tego drzewka? swawola. Bo sobie ludźie myślą. Jeźliż tak, toć, bym nagorzey czynił, potępion bydź nie mogę. A, by też nalepiey, ieźli mię Bog nie przeyrzał, zbawion nie bede. Ey nie lada wiara, nie lada iey owoce. Ale tak to bywa: z owocow ich poznaćie ie.

2. Swawola.

Idźiesz ieszcze daley, słyszysz kaznodźieie a on uczy, że zwierzchność nie iest potrzebna. Coż za owoce tego drzewka? wzgarda przełożonych, nieposłuszeństwo, ey czysta wiara, nie lada owoce: ale tak to bywa, z owocow ich poznaćie ie.

3. Wzgarda przełożonych.

Na te tedy owoce, ktore z nauki kaznodźieyskiey idą patrzyć potrzeba, chcemyli poznać fałszywe Proroki.

V. Przyczyny, czemu śie ich strzedz.

Popiąte ukazuie nam iuż Pan Jezus przyczyny, dla czego śie fałszywych Prorokow strzedz mamy. Te dwoiakie są. Pierwsza, nasz wielki pożytek: druga, nasza wielka szkoda.

1. Pożytek wielki.

O pierwszey mowi Pan Jezus: Izali zbieraią z ćiernia grona winne, aby z ostu figi? I potwierdza tego przykładem od drzewa wźiętym mowiąc: Wszelkie drzewo dobre, owoce dobre rodźi: A złe drzewo, owoce złe rodźi. Nie może drzewo dobre owocow złych rodźić, ani drzewo sprochniałe dobrych owocow rodźić. Przy fałszywych Prorokach niemasz nic iedno ćiernie, a oset kolący, gdyż nauka ich żadney poćiechy nie przynośi iedno trwogę sumnienia a rozpacz. Słuchayćie Jeremiasza Proroka co mowi? Niemasz iagod na winnicy, ani fig na drzewie, na statek i iśćie opadło. (Jerem. 8.) O zaiste toż śie i o Prorokach fałszywych i nauce ich mowić może. Nie znać u nich owocu, podobni są onemu drzewu figowemu, ktore Syn Boży przeklął, mowiąc: Niechay śie z ćiebie więcey owoc nie rodźi na wieki. (Matt. 21.)

Lecz z drugiey strony przy prawdźiwych Nauczyćielach szczyre iagody, szczyre figi macie. Nie ukazuią

oni na ſprochniałe relikwie i kośći
ludźi świetych, nie ukazują na zasługi
ich, abo na co takowego: ale na one
świetą a żywą ubłagalną ofiare, kto-
rą Zbawićiel wßytkiego świata, w
nadrożßym ćiele i naświetßey krwi
ſwoiey, na ołtarzu krzyżowym Oycu
naywyżßemu, za grzechy naße ofia-
rował. Ukazują Pana Jezuſa, wła-
śnie iako winną maćicę, pełną wdźie-
cznych winnych gron abo iako drze-
wo pełne ślicznego owocu. Nie-
maß tam chwaſtu, niemaß oſtu, ale
wyborzyczne drzewa, ktorych liſt za-
wße śie zieleni, ktore zawße rodzą,
zawße owoc dobry przynoßą. Tam-
że śie do tych owocow garnyćie, po-
rzuććie ćiernie i oſet kolący.

Figi. O figach mawiali Poganie: Figi
Athen. lepße ſą niż złoto. Zaczym w Karyi
Lib. 3. c. 3. tak ie drogo ßacowano, że i krol An-
tygonus, krolowi Indyyſkiemu, ktory
o nie prośił, za ieden upominek,
poſłał. Ale ni twoie figi owoce
nauczyćielow prawdźiwych. Bo nie
ćiało, ale duße pośilaią i naſycaią ku
żywotowi wiecznemu.

To pierwßa przyczyna dla czego
śie Prorokow fałßywych ſtrzedz
mamy.

2. Druga, ieſt naßa wielka ßkoda. Te
Naßa wiel ukazuie nam Pan Jezus w tych ſło-
ka ßkoda. wiech: wßelkie drzewo ktore nie
przynośi owocow dobrych, bedźie
wyćiete i do ognia wrzucone. Takći
ieſt zaiſte. Fałßywi Prorocy i ći ktorzy
ich ſłuchaią, iako na wieczny ogien
robią, tak też do niego podani bedą.
Przeto ſtaryćie śie Chrześćianie na-
milśi, abyśćie byli drzewem do-
brym. Na bramie Gimnaſyum Ate-
nieńſkiego napiſano było: drzewoś Napis bra-
ieſt, o człowiecze, ieżli leśne, boy śie, my gimna-
ieżli polne, ſtrzeż śie, ieżli ogrodne, ſyum Ate-
weſel śie. Poſpolićie troiakie ſą nieńſkiego.
drzewa. Jedne leśne, ktore tylko Drzewa troiakie.
maią liśćie bez owocu: takim drze- Leśne.
wem ieſteś, ieżli Boga tylko uſty,
a nie uczynkiem i prawdą miłuieß.
Drugie ſą polne, ktore maią i liśćie i Polne.
kwiećie, i owoc, ale barzo gorzki i nie-
ſmaczny. Takim drzewem ieſteś, gdy
maß wiare dobrą, a uczynki złe. A
Piſmo mowi: Pokaż mi wiare twoie Jak. 2.
przez uczynki miłośći. Trzećie drze-
wa ſą ogrodne, te maią i liśćie i owoce Ogrodne.
dobre: Takim drzewem ieſteś, gdy
maß i wiare dobrą i uczynki dobre. A
iakożeś ieſt drzewem ßcześliwym, tak
pewnie uydźieß wyćiećia i ognia wie-
cznego.

Lecz wiedźieć maß, że drzewem ta-
kowym, nigdźiey śie ſtać nie możeß,
chyba w prawdźiwym kośćiele
Chrześćiańſkim, ſłuchaiąc nauczyćie-
low dobrych za ktorych, nauką ſta-
waß śie drzewem inakßym. A prze-
toż, żebyś śie nie zepſował, i do ognia
wrzuconym nie był, ſtrzeż śie ile mo-
żeß fałßywych Prorokow.

To z ſtrony pierwßey cześći, gdźie-
śmy śie przypatrowali fałßywym
Prorokom.

Już nam czas obaczyć obłudne hy- II.
pokryty: ći ſą dwoiacy: Jedni, Cześć.
maią poſtawkę nabożeńſtwa: dru-
dzy, poſtawkę cudow i znakow roz- Hypokrytowie dwoiacy.
maitych.

O pierwßych mowi Pan Jezus: I.
Nie każdy ktory mi mowi, Panie, Maią po-
Panie, wnidźie do Kroleſtwa Nie- ſtawkę na-
bieſkiego, ale ktory czyni wolą Oyca bożeńſtwa.

mego

mego, ktory iest w niebieśiech. Pospolićie mowią nie wßytko złoto co śię świeći: tak też nie wßytko chwalcy Boży, ktorzy mowią: Panie, Panie, ale ći tylko, ktorzy czynią wolą Oyca niebieskiego. Ci są troiacy.

Czyniący wolą Oyca niebieskiego.

1. Ktorzy wierzą w Syna Bożego.

Jedni, ktorzy wierzą że nie inaczey mogą bydź zbawieni tylko przez wiarę w Chrystusa Jezusa, Zbawićiela naßego. Bo tak mowi Pan Jezus:

Jan. 6, 40 Tać iest wola tego, ktory mie posłał, aby każdy, kto widźi Syna, i wierzy weń, miał żywot wieczny.

2. Ktorzy samego Pana Jezusa słuchaią.

Drudzy wolą Oyca niebieskiego czynią, gdy samego Pana Jezusa słuchaią, słowu iego S. wierzą, a ludzkich nauk nie przyymuią, owßem śię nimi brzydzą. Bo iż to iest wola Oyca Niebieskiego, samże Oćiec niebieski świadczy, mowiąc: Tego słuchayćie. Matt. 17, 40.

3. Pobożnie i świętobliwie żyią. 1 Tess. 4, 3.

Trzeći są, ktorzy pobożnie i świętobliwie żyią. Bo tak mowi Apostoł: Toć iest wola Boża, poświęcenie waße.

Tu ztąd zrozumieć możećie, ktorych ludźi chwała Panu Bogu iest przyiemna, i ktorzy maią odźiedźiczyć krolestwo niebieskie, to iest, ktorzy nie gołym tylko imieniem albo tytułem za Chrześciany śię udawaią, ale raczey ktorzy uczynkami i prawdą to pokazuią i oświadczaią.

Matt. 13. Ale o iak śiła takowych, ktorzy z Faryzeußami, mowią, a nie czynią: nie pomniąc tego, że to kłamstwo iest,

Ambros. Chrześćianinem śię mienić, a uczynkow Chrystusowych nie czynić. Lecz też dadzą Panu Bogu ćięßki rachunek z tego. Żaden bowiem hypokryta,

Job. 13. mowi Job, nie przyydźie przed oblicznosć Pańską.

A tak nie strońmy nabożeństwa powierzchną postawą, mowiąc: Panie, Panie, Panie, boć o takowych hypokrytach dawno Pan Bog powiedźiał: Lud ten wargami mię tylko czći, a serce ich dalekie iest ode mnie: Ale w Duchu a wprawdźie to czyńmy. Hyeronim s. mowi. Zmyślona świętobliwość dwoiaka nieprawość. Isa. 29. Hieron.

To pierwßy rodzay hypokrytow.

II. Maią postawkę cudow rozmaitych.

Drudzy są, ktorzy maią postawkę cudow i znakow zmyślonych, o tych mowi Pan Jezus: Wiele ich rzecze mi dnia onego: Panie, Panie, Izaliśmy w imieniu twoim nie prorokowali? i w imieniu twoim diabłow nie wyganiali, i w imieniu twoim wiele cudow nie czynili. Tu widźićie, że cuda, nie są własnym znakiem, prawdźiwych sług i chwalcow Bożych. Cuda bowiem i źli czynić mogą. Saul będąc złym prorokował, aż ći, co go przed tym znali, dźiwuiąc śię mowili: Izali Saul między proroki? Judaß też będąc zdraycą, miał moc czynienia cudow iako i inni Apostołowie. Siedmdźieśiąt zwolenikow także: choć potym śiła ich od Pana odpadło: A tak na dary swoie żaden śię niech nie spußcza, te mu nic nie pomogą, ieźli nie są z wiary. Bo co z wiary nie iest, grzechem iest. 1 Sam. 10. Jan. 6. Rzym. 14.

Kaźń dwoiaka.

A żeby śię nikt nie zawodźił, słuchayćie iakową kaźnią, takowym hypokrytom Pan Jezus grozi? Grozi dwoiaką.

1. Nie będźie śię Pan znał do nich.

Pierwßa, że śię do nich znać nie będźie; bo im odpowie: Nigdym was nie znał. Ach ćięßka rzecz, kiedy śię oćiec do syna znać nie chce: ale

 daleko

dáleko ćiężſza, kiedy Bog rzecze: Nie znam ćie. Co w ten czas ſumnienie twoie czynić będźie, obłudniku, kiedy uſłyſzyſz te ſtraſzliwe słowa Boże? co w ten czas rzeczeſz? czym śie wymowiſz? Trudno reſpondowáć będźie przećiw temu, ktory zna nie tylko ſpráwy pozwierzchne, ale i myśli ſerdeczne okiem ſwoim widźi.

2. Każe im od śiebie odſtąpić. Druga kaźń będźie nie mniey ćięſzka, że im od śiebie odſtąpić każe, mowiąc: Odſtąpćie ode mnie, ktorzy czynićie nieprawość. Dokąd że? Do

Matt. 25 ognia wiecznego, ktory zgotowany ieſt diabłu i aniołom iego. O ſtraſzna a nieznośna ſentencya, od ktorey trudno będźie i niepodobno appellowáć.

Cypr. Serm. de Aſcenſ. Chriſti. O ſądźie nieodmienny. Uważ u śiebie obłudniku, iako śie na ten czas przelękniesz? z iákim wſtydem od obliczności Páńſkiey odeydźieſz?

A iż tak ieſt, Chrześćiánie moi námilśi, więc ſzczyrym a uprzeymym ſercem Pánu Bogu służmy, ſtrzeżmy śie tak fałſzywych prorokow, iako i obłudnych hypokrytow, chcemyli otrzymáć łáſkę Bożą i kroleſtwo niebieſkie.

A ty, o miłośierny a dobrotliwy Pánie Jezu, oświeć Duchem S. ſercá wſzytkich wiernych, aby te zwodźićiele po owocach ich pilnie poznawáli, i ony ch śie iáko wilkow drapieżnych ſtrzegli. Okaż nad nimi miłośierdźie ſwoie, aby ć w Duchu a prawdźie ſłużyli, a tak na tym świećie łáſkę twoie S. a po śmierći chwałę wieczną otrzymáli, Amen. Zamknienie.

Na dźiewiątą niedźielę po świętey Troycy,

Ewánielia u Lukáſza S. w Rozd. 16.

Mowił też i do uczniow ſwoich: człowiek niektory był bogaty, ktory miał ſzafarza, a ten był odnieśiony do niego, iakoby rozpraſzał dobra iego. A zawoławſzy go, rzekł mu: coż to ſłyſzę o tobie? oddaj liczbę z ſzafarſtwa twego: abowiem iuż więcey nie będźieſz mogł ſzafowáć. J rzekł on ſzafarz ſam w ſobie: coż uczynię? gdyż pan moy odbiera ode mnie ſzafarſtwo? kopáć nie mogę; żebráć śię wſtydzę. Wiem co uczynię, że gdy będę złożony z ſzafarſtwa, przyimą mię do domow ſwoich. Zawoławſzy tedy do śiebie każdego z dłużnikow pana ſwego, rzekł pierwſzemu: wieleś winien panu memu? A on rzekł: ſto báryłek oliwy. J rzekł mu: weźmi zapis twoy a śiadſzy prętko, napiſz pięćdźieśiąt. Potym drugiemu rzekł: a tyś wiele winien? a on mu rzekł: ſto korcy pſzenice. J rzekł mu: weźmi zapis twoy a napiſz ośmdźieśiąt. J pochwalił pan ſzafarza nieſprawiedliwego, iż roſtropnie

uczynił,

uczynik. Bo synowie tego swiata rostropnieysi sa nad syny swiatłosci w rodzaiu swoim. J Jać wam powiadam: czyńcie sobie przyiacioły z mammony niesprawiedliwosci; aby, gdy ustaniecie, przyieli was do wiecznych przybytkow.

SAmazie krolu Egipskim piße Herodotus, Chrzescianie moi mili, ze na poddane swe ustawił prawo takowe, zeby na kazdy rok (Lib. 2. sub finem.) przed starosta w kazdey Prowincyi stanawßy, zycia swego rachunek czynili. Pytano ich, z kadby sie wzieli, z iakich rodzicow urodzeni, i iakoby sie sprawowali. Solon Medrzec tak sobie te ustawe upodobał, ze ia Ateniénczykom podał, ktorzy z wielka iey pilnoscia przestrzegali. Gdy baczyli ze kto hoynie i dostatnie zył, pytali sie zarazem, zkadby go na to stawało? Zrozumiawßy dostatek i nabycie uczciwie, pozwalali mu tego. Sin minus, na gardle karali. Podobne prawo intrudukuie tez Pan Jezus w dzisieyßey Ewanielii, o iednym człowieku Bogatym, ktory miał ßafarza, a ten odniesiony iest do niego, iakoby miał rozpraßać dobra iego. W tey przypowiesci wielkie nam taiemnice Pan Jezus ukazuie, a miedzy inßemi te, zesmy sa ßafarze rozmaitych darow Bozych, (1 Piotr. 4.) i mamy czasu swego stanać przed naywyzßym Panem, i tam dać liczbe z ßafarstwa naßego. Boze day to abysmy sie w tym rachunku tak popisali, zeby nam nie rzeczono: Nie bedzieß mogł wiecey ßafować. Uchoway nas Panie Jezu tego. A uchowa dali Bog, tylko tym pilniey te Ewanielia rozbierzymy, rozdzieliwßy ia na cztery czastki. Bo inaczey wßytkiey przebiezeć nie mozemy.

W pierwßey bedziem mieli, oskarzenie ßafarza niesprawiedliwego przed Panem iego.

W drugiey pozew, ktory mu dał Pan, aby przedeń stanał.

W trzeciey chytre, a zdradzieckie praktyki iego.

W czwartey, applikacya, ktora Pan uczynił.

W rzeczy tak powazney i potrzebney, pobozności waßey o ußy powolne proße.

Pan Jezus, niech nam wßytko do serca tak podaie, zeby było z znacznym polepßeniem i poprawa zywota naßego, Amen.

(I. Cześć.) DO oskarzeniu ßafarza niesprawiedliwego przed Panem iego, mowi Pan Jezus: Był niektory człowiek bogaty, ktory miał ßafarza, a ten był odniesiony do niego, iakoby rozpraßać miał dobra iego. W tych słowiech trzy okolicznosci do uwazania podaie nam Pan Jezus: Pierwßa, co zacz ten bogaty człowiek? (Okoliczności.) druga, kto iest ßafarzem iego? trzecia, kto tego ßafarza oskarza?

(I. Co zacz ten bogaty człowiek?) Pierwßa zamyka sie w tych słowiech: Był niektory człowiek bogaty. Człowiek ten bogaty, nikt inßy nie iest iedno Bog wßechmogacy, Stworzyciel nieba i ziemie: bogaty (Efez. 2.) w miłosierdziu, bogaty w madrosci, bogaty w osiadłosci. (Rzym. 11.) Jego bowiem ziemia i wßytko co na niey, iego złoto i srebro, perły i kamienie drogie, on (Psal. 89. Agg. 2.)

tym

tym wßytkim władnie. Od niego do
pochodzi, on to rozdaie komu chce.
Psal. 111. Wzgorę na niebie zbudował sobie
dom barzo chedogi, w ktorym niemaß
iedno Gloria & Divitiæ, chwała i
Jan. 14. bogactwa. Tam mießkania wiele
iest: tam przybytki wieczne. Ziemie
nam w possessya podał, i wßytko co
Psal. 8. na niey, owce i woły wßytkie, i zwie=
rzeta polne, ptaki powietrzne i ryby
morskie, i daie żywność wßelkiemu
stworzeniu iuż daley niż od półßosta
tysiąca lat. Znayćież tedy tego nie=
bieskiego gospodarza, w Panu na=
milsi, a mowćie z Prorokiem one
słowa: O Panie, Panie naß, iako
Psal. 8. iest zacne imie twoie po wßytkiey
ziemi.

II. Kto ßafarzem? Powtore oglądayćie ßafarza.
Szafarzem iest każdy człowiek na
świećie, i niemaß żadnego, ktoryby
Dobra do ßafunku podane. śie z tego ßafarstwa wyłamać mogł.
Troiakie bowiem dobra Pan Bog
miedzy nas podźielił. Jedne z wia
1. Dobra ćielesne. śie, Bona corporis, dobra ćielesne,
ktore są: zdrowie dobre, uroda
chedoga, śiły znamienite, i inne tym
podobne. Ku uważaniu tych dobr
wzbudzaiąc nas Augustyn S. mowi:
August. uważay, o człowiecze, żeć Bog
twoy dał byćie, a piękne na świe=
ćie. Drugie są, Bona animæ, dobra
2. Dobra duszne. duszne, iako t rozum, mądrość, ba=
czenie, roztrywka, wymowa, biegłość,
nauka i tym podobne. Tych nie ma=
my z rodźicow, ale od Oyca świat ło=
śći, od ktorego wßelkie darowanie
dobr, i wßelki dar doskonały pocho=
3. Dobra ßczęśćia ziemskiego. dźi. Trzećie są Bona fortunæ, dobra
ßczęśćia ziemskiego, o tych piße Ba=
Basilius. zyliuß że także divinitus eveniunt,
od Boga nam przychodzą. Błogo=
sławieństwo bowiem Pańskie ubo=
gaca. Zaczym ieźli kto ma pieniądze,
maietnośći, i inne dostatki, nie przy=
pisuy ich sobie ale Bogu, nie twoie
własne są, Bog ćie nad nimi ßafar=
zem postanowił, abyś ich nie według
woli swoiey, ale według woli
Pańskiey doglądał i używał.

Potrzećie słuchayćie, kto tego ßa= III. Kto ßafarza oskarża.
farza oskarża i odnośi do Pana. O
tym mowi Pan Jezus, w Ewanieliy:
Ten oskarzon był do Pana, iakoby
miał rozpraszać dobra iego. O ßa=
farzach piße Paweł S. że tego potrze=
ba, aby każdy był naleźion wiernym. 1 Kor. 4.
Nie pomniał na to ten ßafarz, ale
rozproßył dobra Pana swoiego.
Naydźie takich pacholkow i dźiś śi=
ła, ktorzy gdy w garść dostaną dobr
Pańskich, niemiłośiernie śie z nimi
obchodzą, nie pomnią, że to Pańskie,
ale iak z własnym sobie postepuią.

Lecz boie śie, byśmy iedno i sami, Złe ßafowanie.
co ten ßafarz czynił ćielesnie, ducho=
wnie nie czynili. Uważ proße u śie=
bie człowiecze mizerny, iako ty ßafu= 1. Imienia ćielesnego.
ieß ćielesnemi dobry? Na co zdrowie
twoie? urode twoie? zmysły twoie
obracaß? Powiedz iakoć Bog mił,
wydawaß ćiało swoie na służbe Pa=
nu Bogu swemu? O mizerny czło=
wiecze, milcz lepiey, widze ia że ty
wßytko opak czyniß: iezyk swoy
obracaß na obmowy, na złorzeczeń=
stwa, na bluźnierstwa? oczy na po=
żądliwość białychgłow, na chćiwość
cudzych rzeczy, na widzenie marno=
śći tego świata: ußy obrakaß ku słu=
chaniu kłamstwu, pochlebstwa, pie=
śni nieuczćiwych. Smak na zbytki,
na

na obżarstwo, na opilstwa: rece na rozlanie krwie niewinney, na kradźiestwo, na łupiestwo. Ach ktoby niesprawiedliwy ßafunek twoy wyliczył?

2. Imienia dußnego. Podźmyż do imienia dußnego. Powiedz powtore iako ßafuieß pamięćią, rozumem, wolą? Ja widzę że barzo źle, nie miey za złe, że powiem, inspektorem twoim iestem. Pamięć obracaß na pamiętanie krzywdy, ieźli ćie ktora potkała od bliźnego twoiego. Rozum i nauke na falße, na zdrady, na odßczepienstwa, na oßukanie bliźnego. Wolą zaś na pożądanie wßelkiey złey a od Boga zakazaney rzeczy.

3. Imienia świeckiego. Coż rzekę o imieniu świeckim. By była cnota w tobie, mogłbyś nie śćiskać, i nie wymawiać śie, gdy przyydźie co nałożyć na cześć Pana twoiego. A ty co czyniß? Co maß twe nie twoie, a przećie ani tego ubogim nie użyczaß? ani na chwałe Bożą daieß, ale na swoy tylko pożytek obracaß.

O niesprawiedliwy ßafarzu, słuchay, co śie temu ßafarzowi stało? Oto oskarżon iest do Pana swego że rozpraßał dobra iego. Tegoż śie i ty pewnie spodźiewać możeß. Chceß wiedźieć, kto na ćie instyguie i skarży co dźień, co godźina? słuchayże.

Instygatorowie śiedmioracy. Siedmiorakie maß instygatory.

1. Bog sam. Naprzod oskarża ćie Bog sam w dźiesiećiorgu przykazaniu swoim. Bo wie dobrze o sprawach i o ßafarstwie twoim, choćbyś śie z nimi przed ludźmi tail. Słuchay co mowi przez

Jerem. 29. Proroka: Jam iest sędźia i świadkiem. Augustyn S. mowi: Qui

August. fecit te, videt te, etiam in tenebris, Ten ktory ćie stworzył, widźi ćie i w ćiemnośćiach.

2. Anioł twoy. Powtore oskarża ćie Anioł twoy, ktoregoć Bog dał za przystawa, stroża i obrońce. O iakoś go często grzechami swemi zasmucał? Ten tedy wßytkie sprawy twoie tak źle iako i dobre do Boga odnośi. I nalepiey po Bogu świadom iest obcowania twego.

3. Szatan. Potrzećie, oskarża ćie i odnośi nieprzyiaćiel twoy ßatan, ktorego Pismo przeto oskarżyćielem braći nazywa, że nas oskarża przed oblicznośćią Pańską, i niewinnie czasem udawa do Boga, a coż winnemu przepuśćić ma?

4. Bliźny twoy. Poczwarte, oskarża ćie bliźny twoy ktoregoś ukrzywdźił, i ktoremuś nieprawo, z płaczem na ćie do Boga woła, coż rozumieß, izali go Bog wysłuchać, i przed sąd swoy, ćiebie nędzniku mizerny, wezwać nie ma? aby śie ujął o krzywdę bliźnego twoiego? na on czas kiedy synowie Izraelscy nad miarę ućiśnieni byli w Egipćie, rzekł Pan Bog do Moyzeßa: Wołanie synow Izraelskich wstąpiło do mnie. 2 Moy. 3.

5. Sumnienie twe. Po piąte, skarży na ćie sumnienie twoie własne, ktoreś częstokroć grzechami twoimi obćiążał.

Już to ostatnia, gdy sumnienie na kogo skarży. Stoi bowiem za tyśiąc świadkow. Przeto Gregoryuß mowi: obyżem tak żył na świećie, abym własnego sumnienia we mnie nie miał za oskarżyćiela.

6. Grzechy własne. Gregor. Po ßoste, skarżą na ćie grzechy twoie własne. Bo mowi Gregoryuß: wßelka nieprawość u taiemnych są-

dow Bożych, ma ſwoie głoſy, ktoremi grzeßnik co ią popełnił bywa oſkarżony. Skarży na ćię krew niewinnie przelana, utrapienie nędznych poddanych twoich, zatrzymanie cudzey wyſługi, grzech Sodomſki, i głoſy wdowy, ſirot ubogich, wołaiąc do Pana Boga w ußy iego.

5. Same dary Boże. Naoſtatek oſkarżaią ćię ſame dary Boże, ktorych złe używaß, na pychę, na ſtroie, na zbytki, na oßukanie bliźnego, ku krzywdźie Panu ſwemu, iako ieſt napiſano: Odkryią niebioſa nieprawość iego, i źiemia przećiw iemu powſtanie. Job. 20.

Obaczże tu iuż ßafarzu nieſprawiedliwy, iak śiła maß przećiwko ſobie świadkow, ktorzy na ćię i przećiw tobie ſkarżą przed oblicznośćią Pana Boga twoiego, i odnoßą przedeń wßytkie złe a nieprzyſtoyne ſprawy twoie.

Lecz podźmy do drugiey cząſtki.

II. Część. Obaczmy pozew, ktory Pan temu Szafarzowi dał, aby przedenſtanął. O tym tak w Ewanielii mowi Pan Jezus: A zawoławßy go, rzekł mu: Coż to ſłyßę o tobie? odday liczbę z ßafarſtwa twego. Abowiem iuż więcey nie będźieß mogł ßafować. Poſtępek troiaki. W tych ſłowiech troiaki poſtępek mamy. Pierwßy, pozwanie ßafarza: drugi, rozkazanie, żeby rachunek czynił: trzeći, złożenie iego z urzędu.

1. Pozwanie ßafarza. Eccl. 2. Pan Bog piećiorako nas pozywa. Naprzod mowi Pan Jezus: Wezwał go Pan przed śię: O mizerny człowiecze, tożći śię i tobie ſtanie. Słuchay co Piſmo mowi: Przywiedźie ćię Bog na ſąd ſwoy. Piećiorakim ſpoſobem zwykł nas Pan Bog przed śię pozywać.

Raz przez liſt, to ieſt przez Piſane ſłowo Boże, ktore iak Gregoryus piße, ieſt nieiaki liſt, wßechmocnego Boga do ſtworzenia ſwego. 1. Przez liſt. Epiſt. 14.

Drugi, przez poſły. Ćić ſą ſłudzy Boży, paſterze i kaznodźieie twoi, ktorzy imieniem Bożym na ćię wołaią, żebyś reieſtra ſwoie wźiąwßy, przed Pana ſwego ſtanął, i wczas śię na ſąd iego przygotował. 2. Przez poſły.

Trzeći, przez rozmaite kłopoty. Jako gdy na ćię niemoc i chorobę iaką, nießczęśćie, więźienia, fraſunki, przygody żałoſne dopußcza. W ten czas upomina ćię, abyś śię czuł, że w krotce maß dać liczbę, że wßytkich ſpraw ſwoich. 3. Przez rozmaite kłopoty.

Czwarty, przez wnętrzne natchnienie, ktore podaie do ſerca twoiego, przeſtrzegaiąc ćię, abyś miał pogotowiu reieſtra twoie. 4. Przez wnętrzne natchnienie.

Piąty, przez śmierć. A toć iuż ieſt peremptorius terminus, za ktorym dylacyi żadney nie będźie. Bo poſtanowiono ieſt ludźiom raz umrzeć, a potym ſąd. 5. Przez śmierć. Żyd. 9.

Znayćież tedy, Chrześćianie moi mili, te ſtraßliwe pozwy Pana Boga waßego, ktoremi nas do oddawania liczby i rachunku trzyma: Nie czekayćie, ażby wam śmierć oſtatni pozew przynioſła. W ten czas bowiem, iako was Pan Bog zaſtanie, tak was też ſądźić będźie.

II. Rozkazanie żeby rachunek czynił. Drugiego poſtępku ſłuchayćie? Wezwawßy Pan ßafarza nieſprawiedliwego przed śię, rzekł mu: Coż to ſłyßę o tobie? Odday liczbę z ßafarſtwa twoiego. Panom źiemſkim na przykład człowiek ten bogaty wyſtawiony ieſt, aby nie łacno wierzyli

tym,

tym, ktorzy na sługi ich i urzedniki skarżą, ani się skwapiali na pomstę ich, ale się pierwey o wszytkim state-cznie wywiedzieli. Bo i ten Pan nie zaraz karze, nie zaraz potępia, ale pierwey liczby słucha. Kto rychło wierzy, mowi Medrzec, iest lekkiego serca, Tertullian mowi. Jezli dosyć iest na kogo skarżyć, ktoż bez winy będzie?

Syr. 19.

In Apol.

Z drugiey strony ukazuie nam tu Pan Jezus, co za proces Pan Bog z szafarzem niesprawiedliwym mieć będzie, zwłaszcza że go zgromi, mowiąc: Coż to słyszę o tobie? O iakże to straszliwe słowa będą? Adam po upadku, usłyszawszy głos Boży w Raiu, skrył się z boiaźni miedzy drzewo. A coż dopiero, kiedy każe liczbę czynić z szafarstwa, mowiąc z osobna do każdego: Redde rationem dispensationis tuæ. Napisz, napisz moy namilszy Chrześcianinie te straszliwe słowa, tam gdzie naczęściey siadasz, abyś ustawicznie na nie patrząc, reiestra swe przed sąd Pański gotował.

Examen Boże.

Odday liczbę, rzecze Bog każdemu, z szafarstwa twego. Powiedz na coś dobra cielesne obracał, iakoś ich strzegł? Ciało swe Duchowi S. czyliś za Kościoł, za przybytek oddał? Dobra duszne gdzieś podział? Serce i sumnienie twoie, powiedz iakoś w czystości chował? Dobr doczesnych powiedz iakoś nabył, ieźli nie przez zdradę, albo przez kradzież, i inne sposoby? Powiedz iakoś ie chował i na co wydawał? ieźliż nie na zbytki, na karty, na rozkoszy twoie?

2. Kor. 6.

Nuż z każdego urzędu tak duchownego iako i świeckiego liczbę oddać musisz: iakoś pasł owieczki swoie, iakoś sprawiedliwie sądził, iakoś bronił sirot, wdow, ubogich? iakoś sprawował dziatki i czeladkę twoie? iakoś opatrował poddane twoie? Czas żywota twego naczymeś trawił? byłeś też pilen prace i wezwania twoiego? Odday liczbę ze wszytkich spraw twoich, z każdego proznego słowa, i z każdego pomyślenia twego?

Takowe bedzie Examen Boże, ktorego żaden człowiek na świecie, nie uydzie: Wszyscy bowiem stanąć musimy przed stolicą Bożą.

Naostatek nastąpi złożenie z urzędu? Już wiecey nie będzieś mogł szafować. O srogiez to słowo, a straszna sentencya będzie? Co tam sobie poczniesz? dokąd się obrocisz, czym się bronić będzieś? Po prawey stronie staną grzechy twoie, po lewey diabli, pod tobą straszna odchłań piekielna, z wierzchu Sędzia rozgniewany zewnątrz świat goraiący, wewnątrz sumnienie pałaiące. W ten czas, mowi Anselmus, zataić się bedzie rzecz niepodobna, stanąć nieznośna. Płacz też tam iuż mieysca mieć nie będzie, pokuta nie pomoże, droga do wszytkiego zagrodzono będzie. Non poteris amplius dispensare.

III. Złożenie z urzędu.

De Simil.

Czasem też na tym świecie z urzędu Pan Bog składa, gdy nam odeymuie dobre mienie, a przepuszcza ubostwo: zdrowie, a przepuszcza chorobę: żywot, a przepuszcza śmierć. Szczęśliwy z kim tak Pan Bog rachunek odprawuie: Bo za pokutą znowu do urzędu przypuszczony bydź może. Lecz po śmierci żadna rzecz nie pomoże.

A tak w każdey sprawie, niechay brzmią w uszach naszych te słowa Boże: Odday liczbę szafarstwa twoiego. Co dzień się do tey liczby gotuymy, co godzina myślmy o niey: poranu rzeczy przyszłe, wieczor przeszłe rozbieraymy. Lecz podźmy daley.

Vide Senec. de Irá C. 35.

II. Część. Postępki szafarza troiakie.

Czas nam obaczyć chytre a zdradzieckie praktyki szafarza tego: O tych przypomina Pan Jezus tym porządkiem: Naprzod, kładzie deliberacyą. Potym, praktyki same w sobie A naostatek, skutek ich ukazuie.

I. Deliberacya.

Naprzod, dekret Pana swego usłyszawszy szafarz mowi: Coż uczynię, gdyż Pan moy, oddiera ode mnie szafarstwo? Myśli sobie: iuż tu nie dobrze będzie: Po te czasy siedząc między trzciną, strugałem piszczałki, miałem zwierzyne w domu, wino w piwnicy, kopę świeżą w kalecie, lepiey się miał czasem, iż sam Pan, a teraz co pocznę? Delicye moie o ziemię. Nie będę się miał do czego rzucić: urząd mi wezmą. Takci to bywa: dopiero w ten czas dobra nasze poznawamy, gdyśmy to, co w mocy było, utracili. Lecz po szkodzie Polak mądry. Takżeć i ten szafarz czyni: Urząd maią mu odiąć, a on dopiero mowi: coż pocznę?

Sallust.

Praxis.

Duchownie to na się obracaiąc, uczmy się w czas, z tym szafarzem mowić: Coż wżdy czynić będę? Kiedy śmierć przyydzie, gdy będę miał stanąć przed sąd Boży. Coż pocznę? słuchayćie Joba co mowi? Coż będę czynił? gdy Bog do sądu wstanie, a gdy pocznie pytać, co mu odpowiem? Augustyn S. zowie takie ludźie szczęśliwe, ktorzy za czasu mowią:

Job. 31.

De Verb. Domini.

Coż będę czynił? to iest, ktorzy za czasu na śmierć pamiętaią. Szczęśliwy człowiek, ktory o końcu myśli, mowi Bernhardus. Cypryan też S. powieda, że takowy człowiek nie godźien w śmierći wziąć od nas poćiecho, ktory nigdy na śmierć nie pamięta. Jakież eksperyencya świadczy, gdy iuż na ostatnią przyydźie, nie zwykli ludźie mowić: Coż pocznę? Ale, dokąd poydę?

Bernhard. Cyprian.

Przypomina Hugo o iednym krolu Francuskim, że na śmiertelney pośćieli leżąc, począł narzekać mowiąc: Ach niestetyż mnie, dokądże ia idę? gdźież tey nocy będźie gospoda moia? Co za rachunek oddam Bogu z tak wiela dobr, ktore wszytkie opuszczam? Rzekszy to, obroćił się do sług i dworzan swoich mowiąc: o Panięta i żołnierze moi, oto opuszczaćie mię samego, a żaden z was do mnie się nie przyłącza? J tak w desperacyi żywota dokończył. Żeby się tedy i tobie co podobnego nie stało, myśl zawsze o śmierći, pamiętay na ostateczne rzeczy twoie, a na wieki nie zgrzeszysz, i spokoynie umrzesz.

Hystorya.

Madr. 7.

Praktyki tego szafarza były troiakie. Pierwsza, do prace: druga, do żebrania: trzećia, do złodźieystwa.

II. Praktyki.

O pracy wprawdźie myśli, ale się iey iąć nie chce. Bo mowi: Kopać nie mogę: Trudno wielkiem orać: Kto się nie nałoży robić, boi się roboty, iak pies kija. Toż ći się i tu w tym szafarzu ukazuie. Rece ma, zdrowie ma, a przećie mowi: Kopać nie mogę. Naydźie takich siła na świećie, ktorzy się na cudze ręce spuszczaią, sami robić nie chcą, co iest grzech srogi.

I. Do prace.

srogi. Próżnowania nie tylko Bog, ale i natura sama zakazuie.

2. Do żebrania. O żebraniu też wprawdzie myśli, ale i tego się wstydzi. Bo mowi: żebrać się wstydze. Jakoby chciał rzec: Po te czasy miano mie za paniątko: każdy mi się kłaniał, á terazbym miał żebrać? Dziwnażby to metamorfozys była? Coby ludzie rzekli? Każdyby za mną palcem ukazuiąc, mowił: Tenći to, co Pańskie dobra rozproszył. Nie ma się tedy do prace, nie ma ani do żebrania szafarz ten niesprawiedliwy. Jużći wprawdzie młodemu a zdrowemu żebrać nie tylko nie przystoi, ale tez i grzech i sromota. Madr. 41. Mędrzec mowi: Synu moy, nie udaway się na żebranie, bo lepiey iest Plutarch. umrzeć, niż żebrać. Lacedemończycy mieli to za wielki wstyd, kiedy człowiek młody żebrał. A wszakże czasu potrzeby lepiey iest żebrać, niżeli kraść abo zbiiać, i daleko uczciwiey prosić, niżeli gwałtem brać.

3. Do złodziejstwa. Pracą i żebranie porzuciwszy ten szafarz, mowi: Wiem co uczynię, że gdy będę złożony z szafarstwa, przyimą mie do domow swoich. Tu iuż desperacyą narabia. Jakoby rzekł: Mamli o mało wisieć, taje mi i o wiele. I woli konscyencyą swoie obrazić, niżeli uczciwie pracować abo i ze wstydem żebrać.

Niesie tedy ten szafarz na sobie obraz tych ludzi, ktorzy więcey dobrego mienia, niżeli sumnienia swego ochraniaią, nie uważaiąc tego, że nad dobre sumnienie, niemasz nic lepszego na świecie? Stan przyszłego żywota. A z drugiey strony ukazuie nam Pan Jezus w tym szafarzu; stan przyszłego żywota.

Naprzod gdy mowi: Kopać nie mogę, daie znać, że po śmierci nie będzie więcey czasu do prace. Bo żywot niniejszy ma pracą, przyszły odpocznienie. Zaczym o umarłych mowi Duch Boży, iż odpoczywaią od prac swoich. po śmierci robić próżno. Obiaw. 14

Potym gdy mowi: Żebrać się wstydze, dawa znać, że po śmierci trudno będzie co uprosić. O czym i on bogacz świadczy, ktory gdy Łazarza prosił, aby o kroplę wody na ięzyk swoy, nie mogł nic uprosić. Żebrać próżno. Łuk. 16.

A iż tak iest, dobrze Cyprian S. mowi: Tu żywot bywa utracony, przeto też tu go nabywaymy, po śmierci się na żadne srzodki i pomocy nie spuszczaiąc. Ad Demetr.

Teć oto były troiakie praktyki szafarza tego.

Na ostatek ukazuie Pan Jezus skutek tych praktyk, i mowi, że wezwawszy szafarz wszytkich dłużnikow Pana swego, rzekł pierwszemu: Jak wieleś winien Panu memu? a on odpowiedział: Sto baręk oliwy. Tedy mu on rzekł: Weźmi zapis twoy, a siadszy prędko, napisz pięćdziesiąt. Zatym drugiemu rzekł: a ty wieleś winien? a on rzekł, sto korcy pszenice: ale mu on powiedział, weźmi zapis twoy, a napisz ośmdziesiąt. O iaka rostropność szafarza niesprawiedliwego. Poki ieszcze ma co w mocy, czyni sobie przyiacioły, z imienia Pańskiego. Jednemu dłużnikowi odpuszcza połowicę długu, drugiemu piątą część, aby oni pamiętaiąc na te uczynność iego, nie opuszczali go też w potrzebie iego. Naydzie takich więcey, nie trudno o podobne zdrayce, III. Skutek ich.

ce, ktorzy Regulam falsi dobrze umie-ią. Pan śie na nich dobra swego spu-śći, a oni sobie w miech biią: Pan niśczeie, w dlugi zachodźi, a sluga na lichwę daie. Lecz nie spore bywaią takowe zbiory. Bo co kto śczypkami zbiera, to diabeł garśćią bierze.

Duchownie o tym mowiąc, niemaß grzechu nabywać sobie przyiaćioł z dobr Pana naßego; abowiem nie tylko tym nic nie ußkodźiß Pana swego, ale mu owßem wdźięczną rzecz uczyniß, gdyż ći to sam rozkazał, żebyś sobie czynił przyiaćioły z dobr iego.

Lecz o tym wnetże ßerzey, podźmy do ostatniey częśći.

IV. Częśc. Przebieżeliśmy iuż wßytkie te przypowieść, obaczmyż applikacyą iey ktorą sam Pan czyni. Ta iest troiaka.

applikacya troiaka.

I. *Z pochwały ßafarza nieśprawiedliwego.* Pierwßą bierze z pochwały ßafarza nieśprawiedliwego i mowi: i pochwalił Pan ßafarza nieśprawiedliwego. Z czegoż? nie z kradźieży i złodźieystwa iego, ale z rostropnośći, iż sobie rostropnie począł, i umiał śie opatrzyć. A toć nam na przykład Pan czyni. Iż iako ten ßafarz był rostropnym na złe, tak i my mamy bydź rostropnemi na dobre.

II. *Z przykładu synow tego świata.* Drugą bierze, z przykładu synow tego świata mowiąc: synowie świata tego rostropnieyśi są, nad syny swiatłośći w rodzaiu swoim. Inaczey nie iest. Czego nie ćierpi kupiec, gardłuiąc po źiemi, po morzu, po gorach, byle co na kupi swoiey zyskał, a pieniędzy swych nie stráćił?

Czego nie czyni dworzanin, byle co wysłużył? nie śpi drugi we dnie ani w nocy, czasem i duße nadstawi? Czego nie czyni wßeteczna niewiasta, byle śie oczom ludzkim podobała? Pustelnik ieden imieniem Pambo, na żądanie Atanazyußa do Aleksandryi przyßedßy, uyrzał niektorą niewiastę nadobnie ubraną, i począł rzewnie płakać: A gdy go pytano, czemuby płakał? powiedźiał dwie rzeczy mie do tego wzrußyły: iedna, tey nędzney niewiasty zatracenie: druga, nießczęśliwe niedbalstwo moie, że śie tak pilnie nie staram, żebym śie podobał Bogu, iako ta nędzna niewiasta uśiłuie, aby śie podobała światu. Socr L. 4. cap. 23. Hist. Eccl.

Krotko mowiąc: Powiedz proßę, moy namilßy człowiecze, kto iest między nami, coby z taką pilnośćią uważował wieczne a niebieskie dobra, z iaką pilnośćią stara śie o doczesne? Kto śie tak pilnie stara o duße, iako o ćiało swoie? A iż tak iest, tedyć Pan słußnie mowi, iż synowie tego świata rostropnieyśi są nad syny światłośći w rodzaiu swoim.

III. *Z prawego używania bogactw.* Trzećią applikacyą bierze, z prawego używania bogactw, mowiąc: Czyńćie sobie przyiaćioły z Mammonu nieśprawiedliwośći, aby was, gdy ustaniećie, przyieli do przybytkow wiecznych. Zrozumieyćie proßę te słowa dobrze. Bogactwa zowie tu Pan Mammonem nieśprawiedliwym, nie przeto, żeby same w sobie nieśprawiedliwe bydź miały. Bo mowi Pismo, że Błogosławieństwo Pańskie ubogaca. Przyp. 10. Nie przeto też, żebyś z zdźierstwa, i z drapiestwa miał dobrze czynić, bo to nic nie iest innego, iedno, iako ono mowią: Kośćioł złupić, a dzwonice pobiiać. A pismo powieda, iż kto ofiaruie z drapiestwa Przyp. 21

ubogich

ubogich ludzi, tedy to tak iest wdźięczne u niego, iako gdyby kto syna zabił, przed oczyma oyca iego. Lecz dla tego Pan Jezus bogactwa pieniedzmi niesprawiedliwemi zowie, że ich ludźie abo niesprawiedliwie nabywaią, abo też niesprawiedliwie
Hieron. używaią. Hyeronim S. mowi. Bogacz, abo niesprawiedliwym iest, abo dźiedźic, niesprawiedliwego. Czasem też wielkich i rozlicznych grzechow bogactwa są przyczyną.

Przyiaćiele naśi. Z tych tedy każe sobie Pan Jezus przyiaćioły czynić, czyńćie, prawi, sobie przyiaćioły. Co za przyiaćioły?

1. Sludzy Boży. Pierwśi są sludzy Boży, o ktorych osobliwe rozkazanie Pan Bog dał, mowiąc: Strzeż śie, abyś nie opuszczał Lewity pokiś żyw. Także i w nowym zakonie mowi Duch S. Azaż nie wiećie, iż ći, ktorzy około świętych rzeczy pracuią, z świetych rzeczy tych rzeczy pracuią, z świetych rzeczy iadaią a ktorzy ołtarza pilnuią, społną cząstkę z ołtarzem maią. Tak też Pan postanowił tym, ktorzy Ewanielią opowiedaią, aby z Ewanielii żyli. J gniewa śie Pan Bog o to, kiedy kto tego, co sługom iego należy, nie oddawa. Augustyn S. mowi:
5 Moy. 12
1 Kor. 9, 13
Serm 720 De Temp. daß, bezbożnemu żołnierzowi, czego nie chceß dać kapłanowi.

2. Wdowy i śiroty. Drudzy są wdowy i śiroty ubogie. J o tych Pan Bog pilne staranie ma, i chce, aby ich bogatśi opatrowali z maietnośći swoich. Bo gdźież maią wźiąć wdowy i śirotki ubogie, ieźli ich ty bogaczu, mammoną i pieniedzmi swemi retować niż bedźieß? Tobie ich Bog w opatrowanie podał, i opieka ich na tobie ostaie.
Przyp. 4.

3. Ludźie ubodzy. Trzeći są, ludźie ubodzy, ktorzy nie maią nic własnego, tylko z iałmużny żyią, i co dźień na rece ludzi ßczodrobliwych patrzą. Pełno ich czasem po ulicach leży, niemało przed domem naßym stoi. Jedni nie widzą, drudzy nie słyßą, trzeći ułomni są, robić, chodźić nie mogą.

Przyiaćiele z mammonu uczynieni przyimuią nas. Z tych wßytkich przez iałmużny, mamy sobie przyiaćioły czynić, aby nas, gdybyśmy ustali, przyieli do przybytkow wiecznych. O błogosławieniż to a ßcześliwi ludźie, ktorzy sługi Boże, wdowy i śiroty, ludźie ubogie, w niedostatku ich potrzebowi opatruią. Bo ći, ktorym dobrze czynią, przyimuią ich do przybytkow niebieskich, troiakim sposobem.

1. Przyczyną swoią. Naprzod, przyczyną swoią. Bo za nami Pana Boga proßą, aby nam Pan Bog ßczodrobe naße nadgrodźił. Nie ieden paćiorek za nas mowi, a Pan prosby ich wysłuchywa.

2. Życzliwośćią swoią. Powtore przyimuią nas do nieba, życzliwośćią swoią. Z duße bowiem dobrodźieiom swoim tego życzą, aby za doczesne dobra, wieczne otrzymali, i stokrotną zapłatę wźieli.

3. Swiadectwem swoim. A na koniec świadectwem swoim, ktore o uczynnośći naßey wydawać będą, zalecaiąc iałmużny i dobrodźieystwa naße, ktork od nas brali. O iakaż to bedźie chwała? iaka poćiecha? iaka radość i wesele naße? Umarła kiedyś Tabita iałmużnica ś, ali ią obstąpiły wßytkie wdowy, ukazuiąc suknie i ßaty, ktore im była posprawiała, ona ich dobrodźieyka zmarła. A coż bedźie? kiedy w dźień sądny przyiaćiele naśi, ktorymeśmy dobrze czynili, staną przed oblicznośćią Pańską, ukazuiąc mu dobrodźieystwa
Dźie 9, 39.

dzieystwa naße? W ten czas za ich swiadectwem, bedziem przyieci do przybytkow wiecznych.

Zamknie-nie. Co my wiedząc, w Panu namilsi, naśladuymy ßafarzow dobrych, wiernie dobra Pana naßego dyspensuymy, gotuymy reiestra w czas, a czego nam w zasługach naßych nie dostaie, z dobr Pana naßego nabywaymy.

A ty, o wßechmogący Panie Jezu, naucz nas prawey rostropności, żebyśmy się przykładem synow świata tego, za dobrem wiekuistym ubiegali, i przyiacioly sobie z mammonu niesprawiedliwego czynili, a po tych przybytkach ziemskich, w krolestwie niebieskim, wieczne one odziedziczyli, Amen.

Na dziesiątą niedziele po świętey Troycy, Ewanielia u Łukaßa S. w Rozd. 19.

A Gdy sie przybliżył, uyrzawßy miasto, płakał nad nim. Mowiąc: o gdybyś poznało i ty, a zwłaßcza w ten to dzień twoy, co iest ku pokoiowi twemu! lecz to teraz zakryto od oczu twoich. Abowiem przyidą na cie dni, gdy cie obtoczą nieprzyiaciele twoi wałem, i obległą cie, i ściśną cie zewßąd. J zrownaią cie z ziemią, i dzieci twoie w tobie, a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu: dla tego, żeś nie poznało czasu nawiedzenia twego. A wßedßy do kościoła, począł wyganiać te, ktorzy w nim przedawali i kupowali. Mowiąc im: napisano, dom moy, dom modlitwy iest, a wyście uczynili iaskinią zboycow. J uczył na każdy dzień w kościele. Lecz przedniejsi kapłani i nauczeni w piśmie, i przedniejsi z ludu ßukali go stracić. Ale nie znaleźli, coby mu uczynili. Abowiem wßytek lud zawießał sie na nim, słuchaiąc go.

Czytamy o Juliusie Cesarzu, Chrześcianie moi mili, że głowe nieprzyiaciela swego Pompeiußa, na woynie zabitego uyrzawßy, począł płakać, lituiąc śmierci iego. Wielka to była zaiste do człowieka P ganskiego, że na zabitego nieprzyiaciela nie bez uronienia łez poglądał: ale daleko to wietßa co tu słyßemy, zwłaßcza że nie Juliuß, ale Pan Jezus, Bog i Zbawiciel naß, widząc miasto Jerozolimskie, ktore go zabić i zamordować miało, od płaczu zatrzymać sie nie może. Płacze nie iako krokodyl, ale iako Pan pełny ludzkości, przeglądaiąc nie-

nieszczęsną ruinę i żałosny upadek miasta Jerozolimskiego. Płacze, iako Bog dobrotliwy, ktory przysiągł, że nie chce śmierci grzesznego, ale aby
Ezech. 18. się nawrocił i żyw był. Płacze, iako wierny Pasterz, szukaiąc straconych owieczek domu Izraelskiego. A my co za oczyma, w Panu namilsi, nań poglądać będziemy? Czyli nie iest rzecz słuszna, abyśmy się takież łzami oblewali? I owszem: Bo mowi Pismo: Płaczcie z płaczącemi. Ale inakszym
Rzym. 12. niżeli on obyczaiem. Płaczcie dziś i żałuycie, iuż nie tak dalece murow Jerozolimskich, iako zaślepienia ludu Żydowskiego, ktory i po dziś dzień, nie chce poznać czasu nawiedzenia swoiego. Płaczcie i żałuycie wszyscy na grzechy wasze, ktore i wam i miastu temu, ieśliż nie podobną, tedy boday nie większą kaźnią grożą, ieśli się nie upamiętacie. Do tak słusznego a ś. płaczu, żebym was dziś wzbudził, m gł, ukażę wam w teraźnieyszym kazaniu.

Naprzod, Pana Jezusa nad miastem Jerozolimskim narzekaiącego.

Potym, proroctwo o żałosney desolacyi i spustoszeniu iego.

A naostatek, przyczyny, czemu zburzone bydź miało.

Będziecie mieli motyw do płaczu dostatek, ieśli mnie z pilnością posłuchacie, o co proszę.

Pan Jezus, przez one gorzkie łzy swoie, ktore nad miastem Jerozolimskim wylewał, niech mnie i was sprawuie łaską Ducha swego S. Amen.

I. Część. Płacze Pan Jezus, Chrześcianie mili, płacze na początku dzisieyszey Ewanielii i barzo iest strapiony. Bo słyszycie, co tu Łukasz S. pisze: Gdy się Pan Jezus przybliżał ku Jeruzalem, uyrzawszy miasto, płakał nad nim. O zaiste wielki to i poważny
płacz. Płakali kiedyś Egipczyanie, 1 Moy. 50. prowadząc ciało Jakoba Patryarchy, wielkim a ciężkim płaczem: aż Kananeyczycy patrząc na nich, mowili: Wielki to planct Egipczyanow. Ale daleko tu większy.

1. Persona lachrymans. Poyrzyycie, obaczcie personam lachrymantem, kto tu płacze? W domu kiedy dziatki płaczą, nie pytamy się o tym. Bo się wnet rozkwilą, i wnet się utulić mogą. Ale kiedy rodzicy poczynaią płakać, tam iuż i dziatki i czeladka, i dom wszytek, barzo bywa strapiony. A tu kto płacze? Nie domowa czeladka, ale sam gospodarz, Krol nieba i ziemie: a więc to nie wielka?

2. Turba comitans. Poyrzyycież dalej, obaczcie turbam comitantem, lud ktory z Panem na ten czas szedł, żaden z nich nie płakał, ale owszem śpiewali głosem wielkim: Błogosławiony Krol, ktory przychodzi w imię Pańskie, pokoy na niebie, chwała na wysokościach. A więc to nie wielka?

3. Lachrymæ fluentes. Poyrzyycież ieszcze, obaczcie Lachrymas fluentes. Rzadko ie Pan wylewał: Bo barzo rzadko płakał. Pismo S. trzykroć tylko płaczu iego wzmiankę czyni. W dziecińskiwie może to bydź że płakał, iako małym dziatkom obyczay, poniewaź pismo mowi, że się nam stał podobny we wszytkim oprocz grzechu: A Me- Madr. 7. drzec o każdym człowiecze pisze, iż narodziwszy się, pierwszy głos wypuszcza płacząc; Lecz zamilczeli o tym Pan trzykroć płakał

Ewanielistowie ś. Trzykroć tylko placz iego wspominaią. Płakał raz
1\. W Betanii. w Betanii nad grobem Lazarza przyiaciela swego, aż się i Zydowie
Jan. 11. dziwowali mowiąc: Oto iako go miłował. Drugi raz w dzisieyszey
2\. W dzisieyszey Ewanielii. Ewanielii, odprawuiąc ostatnią drogę do Jeruzalem, uyrzawszy miasto płakał nad nim. Trzeci, na krzyżu.
3\. Na krzyżu. O czym list do Zydow świadczy, że za dni ciała swego, modlitwy i prośby, z wielkim wołaniem i pła-
Zyd. 5, 7. czem ofiarował u Boga Oyca swego.

A wszakoż że w Betanii i na krzyżu płakał, były tego słuszne i wielkie przyczyny. Bo ktoby nie płakał, uważaiąc okrucieństwo śmierci, ktora i namilsze przyiacioły violenter rozłącza? Na krzyżu, też że płakał, sprawa zbawienia i odkupienia naszego potrzebowała tego, żeby się był z płaczem za nami modlił. Ale tu więc że płacze, non caret mysterio. W ten czas go lud wielki z tryumfem, iako Krola, prowadził. Zaczym słusznieу się mu było weselić, a niżeli smęcić. A
Przyczyny płaczu. czemuż tedy płacze? Przyczyny tego płaczu były.

I\. Widzenie miasta. Pierwsza, widzenie miasta, Tę przyczynę ukazuie Łukasz ś, gdy mowi: Uyrzawszy miasto płakał nad nim. A tak widzenie miasta było przyczyną tego płaczu: wszakże nie cielesne, ale duchowne widzenie. Bo widzieli ie i insi ktorzy z nim szli, a przecie żaden z nich nie płakał. Bo w oczach ich inaksze, w oczach Pańskich także inaksze miasto ono było. W oczach ich było bar-
Lib. 5. c. 14 zo wesołe. Pliniusz nie może się go wychwalić, powiedaiąc że było nazacnieysze ze wszytkich miast na wschod słońca. Jeremiasz powieda Tren. 2, 15.
o nim, że było doskonałością piękności, i kochaniem wszytkiey ziemie. Krotko mowiąc: Nie mogli się Zydowie w nim namieszkać. Zaczym w poimaniu Babilońskim mowili: Jeżliże cię zapomnię o Jeruzalem, Ps. 137. 5. 6
niech zapomni sama siebie prawica moia. Niech przylgnie ięzyk moy do podniebienia mego, ieżlibym na cię nie pomniał: ieżlibym nie przełożył Jeruzalemu nad nawiętsze wesele moie. Ale, o iak inaksze w oczach Pańskich miasto ono było. Widział Pan w pokoiu onego miasta niepokoy i krwie przelanie wielkie, w dostatku głod, w ozdobie spustoszenie, w murach zburzenie, ktore się przybliżało. Co wszytko okiem swoim Boskim widząc Pan, od płaczu zatrzymać się nie mogł. W ten czas mogł mowić one słowa: Oczy moie Tren. 2, 11
od łez ustały: strwożyły się wnętrzności moie: wylała się na ziemię wątroba moia, dla starcia corki ludu moiego.

Toć była pierwsza przyczyna tego płaczu Pańskiego.

II\. Zaślepienie i złość ludu Zydowskiego. Druga była zaślepienie i złość ludu Zydowskiego, dla ktorey zginienia swego widzieć nie mogł. Przeto też mowi Pan Jezus: o gdybyś poznało i ty. Jakoby chciał rzec: I ty Jeruzalem, ktoreś iest umiłowane i wielą dobrodzieystw nadane i uczczone odemnie, przeciwko mnie powstałeś. Poszły coś słowa Pańskie na słowa Juliusza Cesarza, ktory uyrzawszy Brutusa, a on z dobytą bronią nań

kipi,

kipł, zawołał: I ty też ſynu, chceß broń ſwoie w krwi moiey omoczyć. Także i tu Pan Jezus, i ty, prawi, Jeruzalem. O gdybyś poyrzało, a zwłaßcza w ten dźień twoy, co ieſt ku pokoiowi twemu, ſtarałobyś śie, alec to teraz zakryto od oczu twoie.

Przeſtrogi. Ach kt z takowy zakrył? Czyli Bog? O nie zaiſte. Sami niedbalſtwem i uporem ſwoim. Przeſtrzegał ich Bog rozmaićie, niechcąc upadku i zginienia ich. W Duch wnym ſtanie przeſtrzegał ich Jan Chrzćićiel (Matt. 3.) mowiąc: Jużći śiekiera położona ieſt u korzenia drzewa. Przeto wßelkie drzewo, ktore nie czyni owocu dobrego, bywa wyćięte i do ognia wrzucone. (Matt. 23.) Przeſtrzegał ich i Pan Jezus mowiąc: O Jeruzalem, Jeruzalem, ktore zabiiaß Prorokí, i kamienuieß te, ktorzy do ćiebie poſłani ſą, ilekroć chćiałem zgromadźić ſyny twoie, iako kokoß kurczęta ſwoie pod ſkrzydła zgromadza, a nie chćieliśćie. Przeſtrzegali i Apoſtołowie. Ale iakoż to od nich przyieli. Jan muśiał do ćiemnice. Pan Jezus na krzyż. Apoſtołowie z miaſta.

Joseph. Lib 2. de bello Jud. cap. 18. W świeckim ſtanie przeſtrzegał ich krol Agryppa, aż mu łzy z oczu, iak małemu dźiećięćiu płynęły, gdy ich upominał i prośił, żeby śię niezwyćiężoney mocy Rzymſkiey nie ſprzećiwiali, przećiw ktorey ani Ateńienſes, ani Lacedemończycy nic wſkurać nie mogli. Rzymianie nawet iako ludźie baczni, poſłali do nich dwu Legatow, perſwaduiąc im, aby śię poddali, obudwu zamordowali. Przeſtrzegał ich nawet Bog ſam przez znaki rozmaite, a wżdy im nic nie pomogło. Coż tedy rozumiećie? Nie miałże tu Pan Jezus płakać, widząc upor i zaślepienie takie, w ktorym śie baczyć Zydowie nie chćieli.

III. Urząd Prorocki. 5 Moy. 18. Trzećia przyczyna był urząd iego Prorocki. Poſłany był Pan Jezus Zydom nie tylko za Chryſtuſa, ale też i za Proroka. Przetoż iako prawy Prorok, nie tylko słowy, ale i ieſtami a znakami żałoſnemi, przyßłe nießczęśćie ludowi Bożemu opowiedał. Czytamy bowiem że Prorocy S. nie słowy tylko, ale też i znakami powierzchnemi przyßłe rzeczy oznaymiali: Izaiaß Prorok opowiedaiąc (Iza. 20.) poimanie Aſſyryyſkie, chodźił boſo i napoły nagi przez trzy lata. Jeremiaß wźiął pęta na nogi, i okowy i łencuch (Jerem. 27.) na ßyię. Ezechyel wźiąwßy cegłę, wyrył na niey miaſto Jerozolimſkie (Ezech. 4.) i obleżenie iego, i opowiedał głod ćięßki, ktory na nie przyyść miał. Nie dźiwuyże śie tedy, że i Pan twoy nie tylko słowy ale i łzami gorącemi miaſtu Jerozolimſkiemu, iako prawy Prorok, zburzenie przyßłe oznaymuie.

Usus lachrymarum Christi. Teć były co przednieyße przyczyny tego płaczu Pańſkiego. Słuchayćież proße do czego nam ten płacz służyć ma.

I. Ku opłakiwaniu grzechow. Naprzod ma nam służyć, ku opłakiwaniu grzechow, tak naßych właſnych, iako też i cudzych. Bo iako Euſebiuß Emiſſenus piße: płakał Pan Jezus nie murow miaſta Jerozolimſkiego, ale upadku i ſpuſtoßenia duß ludzkich. Nie płacze iako Kſerkſes, (Xerxes.) ktory z wynioſłego mieyſca woyſko niezliczone widząc, począł płakać, przeto, że po ſtu lat żadnego z

nich nie miał więcey widzieć. Ale zginienia i grzesznego upadku ludu swego żałuie i płacze.

A ieżliż więc Pan Jezus, nad cudzemi grzechami tak serdecznie płacze, o iak my dáleko więcey, własne grzechy opłakiwać mamy. Spracowałem Psal. 6, 7. się, mowi o sobie Dawid, od wzdychania mego, opływa na każdą noc pościel moia, a łoże moie mokre iest od łez. Ach iako nie płakać? rozgniewawszy na się Pana i Dobrodzieia swego, utraciwszy łaskę iego ś? Czego płakał Piotr? Czego Marya Magdalena? czyli nie upadku, i nie sprosnych grzechow swoich? O Orygenesie Origenes pisze Epifaniusz, gdy przeciw sumnieniu bałwanom Pogańskim ofiarował, a potym wykładaiąc Psalm piećdziesiąty, przyszedł na one słowa: Złośnikowi Bog rzekł, coż tobie do tego, że ty opowiadasz ustawy moie, a bierzesz w usta twe przymierze moie. A ty masz w nienawiści karność, i słowa moie zarzuciłeś w tył za się? Począł rzewnie płakać, żałuiąc za grzech swoy, a wszytek kościoł z nim łzami się oblewał. Było tam na co patrzyć. Ktoby tam był społu nie zapłakał?

Upomnienie. A tak płaczcie dziś na grzechy wasze, grzesznicy i grzesznice, niech się sam Pan Jezus nie śmieci: Płaczcie, żałuycie dziś bałwochwalcy, mezoboycy, cudzołożcy, pokiż w grzechach waszych rozkoszować będziecie? Pan Jezus płaczem swoim, niech was do płaczu pobudzi, niech was rozrzewni.

II. Ku pociesze. Powtore te łzy Pańskie służyć nam maią ku pociesze. Bo nie są to krokodylowe łzy. Krokodyl z daleka uyrzawszy człowieka, poczyna płakać, a gdy się do niego przybliży, pożyra Vide Ælianum. go, a ziadszy, znowu nad głową iego płacze. O nie tak Pan Jezus. Płacze z miłości wielkiey, nie kochaiąc się w zginieniu człowieczym. Płacze iakoby mowiąc one słowa prorockie: Żywie Ja, nie chcę śmierci nie- Ezech. 33, 11 pobożnego, ale aby się odwrocił a żył. ieśli kto ma sumnienie obciążone, podź bez omieszkania, podź a spiesz się, oto płynie strumień pociech żywych, źrzodło zbawienia, woda święcona, na omycie grzechow. Oto one fontes salutis, o ktorych mowi Prorok: Czerpać będziecie wody radości, z Isa 12, 3. zdroiow tegoż zbawienia.

III. Ku użaleniu. Potrzecie, służyć nam maią te łzy Pańskie ku użaleniu. Nie cieszy się Pan Jezus z upadku ludzkiego. Płacze, żałuie, że Jeruzalem zniszczeć ma. Toć nam na przykład czyni. A tak gdy widzisz, że Pan Bog miasta, wsi, ogniem, morem, głodem nawiedza i karze, nie ciesz się z tego, pomniy sam na się. Scypio szlachcic Rzymski, Scipio. widząc Kartagineńskie miasto, a ono przez szesnaście dni gorzało, począł rzewnie płakać. A gdy go Polibiusz pytał, czemuby płakał? odpowiedział mu: iako nie mam płakać, i na Rzym to przyydzie, że tym też nieszczęściem zginie, iakoż się też i stało, w siedmdziesiąt lat potym, za Totyle krola Gotskiego. Job Pacyent Boży był Job. 30, 25 mistrzem na to. Przetoż o sobie mowi: Izalim nie płakał nad dniem utrapionych, izali się nie smęciła dusza moia nad ubogim.

A iż tak iest, niechże i nam nie dar-

mo Pan Jezus płacze, używaymy łez iego, ku opłakaniu grzechow, ku pociesze, ku użaleniu. To z strony pierwszey części.

II. Część. Podźmy, a posłuchaymy Proroctwa, ktore czyni Pan Jezus o żałosney desolacyi i spustoszeniu miasta Jerozolimskiego: nie tylko bowiem płacze, i wyrzeka nad miastem Jerozolimskim, ale też stawia nam

Spustoszenie Jerozolimu troiakie. przed oczy przyszłe iego spustoszenie: iedno, ukazuie w obleżeniu: drugie, w uciśnieniu: trzecie, w zburzeniu iego.

I. W obleżeniu. O obleżeniu mowi: obtoczą cię nieprzyiaciele twoi wałem. Straszne słowa. Co rozumiecie? Gdyby teraz kto przybieżał i rzekł: Oto nieprzyiaciel ciągnie, obtoczy to miasto i obleże zewsząd, z iakimbyście przestrachem nowinę takową przyieli? Uy-

4 Krol. 6, 16. rzawszy kiedyś sługa Elizeuszow, woysko Syryyskie koło Dotan, zlekł się i rzekł do Elizeusza: Ach Panie moy, coż wżdy mamy czynić? Toż ci się i miastu Jerozolimskiemu stać miało. Pogroził im był Pan Bog tą plagą pięć set ośmdziesiąt lat i cztery przedtym, przez Moyzesza mowiąc:

5 Moy. 28, 49-52. Przywiedzie Pan na cię narod z daleka od kończyn ziemie, aż od ostatnych granic ziemie, ktory przyleci iako orzeł, narod ktorego ty iezyka nie zrozumiesz. Obleże cię, i wszytkie mury twoie wysokie i wielkie pobu-rzy. Toż właśnie i tu Pan Jezus miastu onemu prorokuie. I tak się stało według słowa iego.

Abowiem we czterdzieści lat po wniebowstąpieniu Pańskim, wzbudził Pan Bog przeciwko im Cesarza Rzymskiego Wespazyana, ktory posłał z woyskiem wielkim Tyta Syna swego, aby za sprawiedliwym sądem Bożym, od oyca i od syna byli wygubieni, ktorzy się Boga Oyca i Syna iego zaprzeli. Oni się na wielkanoc gotuią, a nieprzyiaciel koło nich obozem się kładzie, woyska szykuie, sypie wały, zasadza tarany.

Obaczże tu iuż iak straszne karanie miastu onemu Pan obiecuie. Kiedy nieprzyiaciel do ziemie wtargnie, a łupy pobrawszy zasię precz odieżdża, nie tak iest rzecz straszna: ale kiedy obleże miasto, i wałem okopa, tam się iuż ucisku wielkiego obawiać potrzeba.

O uciśnieniu zaś mowi Pan Jezus: I ucisną cię zewsząd, nie na ie- II. W uciśnieniu.
dnym, ale na wszytkim. Skoro się bowiem nieprzyiaciel pod miastem onym położył, przypadł na nich głod Głod.
tak cieszki, że wszytkie passye i męki przechodził. Tam, co tylko do ust przyszło, iedli, aż naostatek i sekretow dobywali. Matka iedna imieniem Marya, dziecię własne od piersi wziąwszy, zabiła i iadła. Bo im to był Pan Bog obiecał mowiąc: Bę- 5 Moy. 28, 53.
dziesz iadł płod żywota twego, ciało synow i corek twoich, danych tobie od Pana Boga twego. Przypadło do Powietrze morowe.
tego powietrze morowe, ktore zawsze po głodzie następować zwykło, tak srogie, że od czternastego dnia kwietnia, aż do pierwszego Lipca, pułkorakroć sto tysięcy i ośmdziesiąt człowieka umarło. A przez wszytek czas iako iedno obleżenie trwało, pod sześćkroć sto tysięcy trupow, przez mury w przykopy wyrzucono, na kto-

 re

re Tytus patrząc, zawołał: Jeźliżbyśmy tych zdrajcy co rychley nie wygładzili, to miasto abo się przepadnie, abo zatonie, abo ogniem z nieba spalone będzie. A więc to nie ućiśnienie wielkie?

III. W zburzeniu. O zburzeniu mowi: I zrownaią ćię z ziemią, i dźieći twoie w tobie, i nie zostawią kamienia na kamieniu. Uczynili to Rzymianie, zburzyli wszytko miasto i mury iego. Ogień założyli tak srogi, że od dźiesiątego Augusta, aż do osmego Septembra we dnie i w nocy bez przestanku gorzał. Nie odbiegli Rzymianie kamienia na kamieniu, ktoregoby zburzyć nie mieli.

Obserwacye. I. W murach nie trzeba ufać. Obaczćież tu iuż naprzod, że żadne miasto nie iest tak mocne i obronne, ktoregoby Bog sprawiedliwy dla grzechow iego desolować i spustoszyć nie miał. Jeruzalem izali nie było mocne i obronne miasto? Aza małe mury i baszty były koło niego? Nalazłbyś tam był kamienie na dwadźieśćia sążen długie, a na dźiesiąći szerokie, ktore żelazem spoione i ołowiem mocno były. Coż rzekę o kośćiele i strukturze iego? Dźiwowali się iey kiedyś zwolenicy, mowiąc do Pana: Widźisz Panie, iakie to kamienie Matt. 24. i iakie budowanie? Bo tam były kamienie na czterdźieśtu i pięći sążen długie. A przećie kamień na kamieniu nie został, według słowa Pańskiego wszytko poburzono, i z ziemią porownano. Jakoż się tu tedy na moc ktorą spuszczać? Babilon było miasto obronne, murami niepodobnie mocnemi obwiedźione, i tak wielkie, że gdy go Cyrus dobył, ledwie trzećiego dnia część nieiaka miasta, usłyszała o wźięćiu iego: Izaiasz Prorok zowie ie chwałą krolestw, i nawyższą chlubą Chaldeyczykow, a przećie podwrocone iest od Boga, iako Sodoma i Gomorra. I powiedźiał Pan Bog: Na wieki w nim mieszkać nie będą, a żaden się w nim nie osadźi od narodu aż do narodu. Arabczyk nie postawi tam namiotu swego, ani tam pasterze odpoczywać będą. Ale iadowite bestye, i strusowie tam mieszkać będą, a latawcy tam skakać będą. W pałacach iego kosztownych puchacze wrzeszczeć będą, a na zamkach iego rozkosznych smokowie.

Herod. Arist. Lib. 3. Polit.

Iza. 13.

Smoleńsko. Lecz nie wspominaiąc przykładow dawnych, Smoleńsk czyli mało był obronny? Mury iego na osm łokći szerokie, na dwudźiestu i czterech wysokie, w koło na milę, baszt do trzydźiestu i śiedmi, bramy żelazem mocno opatrzone: Pomiiam strzelby, przemysły, potęgę Moskwy, ktorzy się tam zawarli: A przećie to Bog w ręce nasze podał. A tak nie ufaymy w murach, ani w zamkach, Imię Pańskie iest wieżą mocną, a sprawiedliwy ktory się tam ućieka, zostawa bezpiecznym. Przyp. 18.

II. Pan Bog nieomylny w słowie swoim. Powtore widźimy też tu, że Pan Bog iest prawdźiwy, iako w obietnicach, tak też i w groźbach swoich. Cokolwiek powiedźiał, wypełnić się musi czasu swoiego. Omieszkiwa czasem, ale do czyni dla nas, iako piśmo mowi, nie chcąc aby ktorzy zginąć mieli, ale aby się wszyscy do pokuty nawroćili. Czekał Jerozolimczykom dość długo, lat czterdźieśći i dwie dał im do pokuty; ale gdy się 2 Piotr. 3.

nie

nie chcieli uznać, musiał na nich wylać czaſze gniewu i zapalczywośći ſwoiey. A tak boymy śie Pana Boga, mamy i my pogrozek dosyć w ſłowie Bozym. Bo cozkolwiek napiſano ieſt, ku nauce naßey napiſano ieſt. Obawiać śie tedy potrzeba karania Bozego, ieżli śie nie upamietamy.

Lecz podźmy do trzećiey częśći.

III. Część. Grzechy Jerozolimſkie. Stawmy iuż ſobie przed oczy grzechy miaſta Jerozolimſkiego, ktoremi tak ſrogie ſpuſtoßenie zaſłużyło. Ewanieliſta troiakie ukazuie.

I. Niewdźieczność. Pierwßy, niewdźieczność, ktorą wyrąża Pan Jezus w tych ſłowiech: Nie poznałoś czaſu nawiedzenia twoiego. Co za czaſu nawiedzenia? Czaſu łaſki i dobrotliwośći Bozey, z ktorey ich do pokuty i uznania wzywał. Azaż to nie był czas nawiedzenia kiedy do nich posłał iednorodzonego Syna ſwoiego? Azaż to nie był czas nawiedzenia, kiedy ich tenże do pokuty wzywał wołaiąc i mowiąc: Czyńćie pokutę, przybliżyło śie k wam kroleſtwo niebieſkie. Azaż to nie był czas nawiedzenia, kiedy im znaki rozmaite na niebie, na powietrzu, na ziemi ukazował? Na niebie widać było kometę na kßtałt miecza, Euſ. Lib. 3. Hiſt. Eccl. cap. 8. ktory przez cały rok trwał. Na powietrzu częſto śie ukazowały woyſka, i lud do boiu ußykowany od iezdnych i od piechoty. Na ziemi także aza małe znaki mieli? W świątki idąc Joſeph. Lib. 7. de bello Jud. c. 3. kapłani do kośćioła uſłyßeli głos takowy: Jdźmy ztąd. Brama iedna miedźiana, ktorą dwadźieśćia człowieka zawße otwarzało, ryglami dobrze opatrzona, o ßoſtey godźinie w noc dobrowolnie śie otworzyła. Siedm lat przed obleżeniem wołał ieden: Biada, biada, miaſtu Jeruzalem, głos od wſchodu słońca, głos od zachodu, głos od czterech wiatrow, głos nad Jeruzalem i Kośćiołem, głos nad wßytkim ludem, biada, biada, biada, Hyerozolimie. To na każdy dźień czynił, aż w ſamo obleżenie, po murze biegaiąc, te słowa powtarzał, a naoſtatek przydał: Biada tez i mnie. A w tym poſtrzelony z muru ſpadł i umarł.

A wiec przez te znaki Jerozolimy Pan Bog nie wizytował? Lecz nie byli tego Jerozolimczycy wdźieczni, nie poznali czaſu nawiedzenia ſwoiego.

II. Splugawienie kośćioła. Drugi, grzech ich był ſplugawienie kośćioła, z ktorego iaſkinią łotrowſką uczynili. Bo oto wiechawßy w miaſto Pan Jezus, poßedł do Kośćioła, ali tam zaſtał kupuiące i przedawaiące w nim. Ach coż tam ći przekupnicy mieli czynić? czyli na to dom Bozy był zbudowany? Nie na to, ale śie oni iednak tego dopuśćili. A iż tąk ieſt, wiec śie tu nie miał Pan Bog zemśćić krzywdy domu ſwoiego? Gniewa śie krol gdy kto pokoiu iego nie ußanuie: a coż śie Bog wßechmogący o nieußanowanie domu ſwego uiąć nie miał, i pokarać tych, ktorzy z domu iego iaſkinią łotrowſką uczynili?

O naſłodßy Jezu, gdybyś dźiś przyßedł do nas, z onym biczem ſwoim, a chćiał wyczyśćiać kośćioł ſwoy ś, o iakiebyś ſuperſtycye i zabobony zaſtał? iakie bałwochwalſtwa? a wżdy ty miły Panie ćierpiß? Cierpiß te załoſną kośćioła ſwego profana-

cyą. Powstań raczey, o ocuć śie P[illegible]nie, uymi śie o krzywde swoie, niech ludźie przewrotni z domu twego iaskinie łotrowskiey nie czynią. Uderz biczem swoim tych, ktorzy wrzeczy reformuią, a wprawdźie samey deformuią kośćioł twoy ś. wywracaiąc Słowo i Sakramenta twoie, potepiaiąc ołtarze, świece, ubiory kapłańskie, ceremonie przystoyne, a tego nie chcą baczyć, że to wßytko od czasow Apostolskich, bez zgorßenia w kośćiele Bozym było.

III. Nienawiść Pana Jezusa. Trzeći grzech ich był, nienawiść Pana Jezusa i wzgarda Ewanielii ś. Bo tu słyßemy, że naywyżśi kapłani i nauczeni w Pismie ßukali przyczyny, aby go zamordowali. O zapamietały postepku. Bog posłał do nich Syna swiętego, aby ßukał ich pozyskania a oni ßukali iego zatracenia. I może bydź grzech wietßy na świećie, iak śie Synowi Bożemu sprzećiwiać? Juz śie nic dobrego zatym nie trzeba spodźiewać. Bo zkądże i na on czas wßelakie grzechy pochodźiły? Ztąd w kośćiele nie chćieli prawdy ćierpieć, w Rzeczypospolitey nie było nic, iedno niesprawiedliwość, zdrada, okrućieństwo. Miedzy pospolitym człowiekiem panowała swawola, mężobóystwa, cudzołostwa, złodźieystwa, i tym podobne grzechy. Coż miał innego Pan Bog czynić, iedno bicz inny na grzbiety tak twarde uwiezać, część pobić, część w niewolą zaprowadźić, i miasto samo spustoßyć i wniewecz obroćić.

Zamknienie. Co my wiedząc, namilśi słuchacze, nie gniewaymy Pana Boga naßego, bądźmy wdźieczni przestrog iego, poznawaymy dźień nawiedzenia naßego, w kośćiele iak w domu Bozym postepuymy, Pana Jezusa i słowo iego ś. miłuymy.

A ty, o nadrozßy miłośniku rodzaiu ludzkiego, Panie Jezu Chryste, uczyń nas uczestniki onych gorących łzow, ktores nad miastem Jerozolimskim wylewać raczył, abyśmy przez nie ku uznaniu łaski i miłośierdźia twoiego przyyść mogli, a tak karania i potepienia wiecznego ußli, Amen.



Na iedenastą niedźiele po świętey Troycy, Ewanielia u Łukaßa S. w Rozd. 18.

Rzekł też i do niektorych, ktorzy ufali sami w sobie że byli sprawiedliwymi a inßych za nic nie mieli, to podobieństwo. Dwoie ludźi wstąpiło do kośćioła, aby śie modlili, ieden Faryzeuß a drugi celnik. Faryzeuß stanąwßy, tak śie sam u śiebie modlił: dźiekuie tobie Boże żem nie iest iako inni ludźie drapieżni, niesprawiedliwi cudzołożnicy, albo iako i ten celnik. Pośćie dwakroć w tydźień: dawam dźieśięćine

że wßytkiego, co mam. A celnik stoiąc zdaleka, nie chćiał podnieść i oczu swych w niebo, ale śię bił w pierśi swoie, mowiąc: Boże bądź miłościw mnie grzeßnemu: Powiadam wam, żeć ten odßedł usprawiedliwionym do domu swego, więcey niżeli on. Abowiem kto śię wywyżßa, będźie poniżony, a kto śię poniża, będźie wywyżßony.

WIelka iest rożność miedzy sądem Bożym, a sądem ludzkim, Chrześćianie moi mili. Człowiek nic więcey nie widźi, tylko to, co ma przed oczyma, a Bog na serce patrzy, i z niego sądźi wßytkie sprawy i postępki człowiecze. Zaczym czytamy w żywoćiech świętych o Agatonie ś. że na śmiertelney pośćieli leżąc, oczy przez całe trzy dni wzgore podniozßy, żadnym ani ruszył: Bracia pytali go, mowiąc: Gdźieżeś teraz oycze? a on im odpowiedźiał: iestem, prawi, przed sądem Bożym. Rzekli mu: wßak mаß dobre zastępce, uczynki dobre, ktoreś czynił? odpowiedźiał im: Nie ufam przed oblicznośćią Bożą, żadnym zasługom moim, abowiem inßy iest sąd Boży, a inßy ludzki. Widźimy to na oko w tey Ewanieliy ś, w ktorey introdukuie Pan Jezus dwie ludźi, Faryzeußa i celnika, według ludźi miałby Faryzeuß bydź sprawiedliwym, bo pełen iest uczynkow dobrych: celnik zaś miałby bydź potępionym, nie maiąc w sobie nic, iedno grzech i nieprawość. Lecz Pan Jezus inakßy dekret feruie, potępia Faryzeußa z uczynkami iego dobremi, a usprawiedliwia celnika grzeßnego. Przypatrzemy śie obiema, rozdźieliwßy Ewanielią na trzy częśći.

Summa Ewanielii

W pierwßey, obaczmy Faryzeußa.
W drugiey, celnika.
W trzećiey, zdanie ktore Pan Jezus o obudwu podać raczył.

Potrzebne rzeczy usłyßyćie, ktorych z pilnośćią proße słuchayćie.

Pan Jezus niech to da z łaski swoiey ś, aby to służyło ku czći a ku chwale iego, i wam wßytkim ku zbudowaniu, Amen.

I. Część.

PODźmy naprzod nabożnemi myślami z Faryzeußem do kośćioła. Nie iest bowiem Alteußem ani Epikurem żadnym. Modlitwe swoie mogł był odprawić doma, czego i Pan Jezus nie gani, mowiąc: a gdy śie modliß, wnidź do pokoiu swego, a zawarßy drzwi swoie, proś Oyca swego, ktory iest w skrytośći: a Oćiec twoy ktory widźi w skrytośći, odda tobie iawnie. Matt. 6. Wßakoż iednak wiedząc ten Faryzeuß, że kośćioły do modlitwy są zbudowane, nie modli śie doma, ale do kośćioła na modlitwe idźie. Piękna zaiste cnota: Kto śie Boga boi, a rad do kośćioła chodźi. W Rzymie był krasomowca Wiktorynus nieiaki, ten przyßedßy do Symplicyana ś. rzekł: i iam też waß; odpowiedźiał mu Symplicyanus: nie uwierzę, aż ćię w kośćiele u nas uyrzę. Rzecze Wiktorynus: a więc waße kośćielne śćiany prawego Chrześćianina czynią? Inaczey Aug Lib. Confeß. 8

nie ieſt, rzekł Symplicyanus. Bo powiedźiał Pan Jezus: kto mie wyzna przed ludźmi, wyznam go ia tez przed Oycem moim niebieſkim. (Matt. 10.) Wyznanie lepiey śie nie dźieie, iako w kośćiele, w zgromadzeniu Pańſkim. O iak śiła ludźi, ktorzy miaſto kośćioła, wolą do karczmy, a miaſto nabożeńſtwa, na gorzałkę. Nie był ten Faryzeuß taki, przeto poyrzyymy naprzod, na intencyą: potym, na poſtawe: a naoſtatek, na modlitwe iego.

Obſerwacye przy Faryzeuſzu

I. Intencya iego.

Intencya iego była barzo dobra. Wſtepuie do kośćioła nie dla krotochwile, nie pro forma tez, ale na modlitwe. Kośćioły bowiem na to buduią, aby śie w nich modlono. Na ſpanie, na ßepty, na śmießki do kośćioła nie chodź, zachoway to ſobie na inne mieyſce. U Proroka mowi Bog: Dom moy, dom modlitwy ieſt. (Isa. 56.) Zaczym Auguſtyn S. kośćioły, Publica oratoria, zowie. (Ep. 109.) Salomon Krol, nie ku innemu końcowi kośćioł zbudował i poświećił, iedno aby śie tam o wßelakie potrzeby Panu Bogu modlono. (1 Krol. 8.) Kto do kośćioła na modlitwe idźie, nie śpi, nie gada niepotrzebnie, nie dawa innym zgorßenia, nie rzuca oczyma tam i ſam. A tak gdy do kośćioła idźieß, mieyże intencyą dobrą. Przyßedßy Pana Boga o Ducha S. proś, w kazaniu mow: Niech mi śie ſtanie według słowa twoiego. Wychodząc wołay: Utwirdź to, o Boże, coś ſprawił w nas. Nie mogłeś lepiey do kośćioła iść, ieżli śie tak ſprawowaćbedźieß.

II. Poſtawa.

Powtore, obaczmy tez poſtawe tego Faryzeuſza: O tey dwie rzeczy Pan Jezus przypomina. Naprzod mowi, że śie ſtoiąc modlił. O iaka presumpcya. (Stoł.) Nie widźiß tu żadnego przed Bogiem ukłonu, żadney pokory, poczyna ſobie własnie iakby chćiał głową niebo przebić. A ono ludźie S. w modlitwie iak napokorniey ſobie poczynali. Moyzeß na oblicze, Dawid na kolana ſwe upadał. O zaiſte piękne to ſą zwyczaie. Uniżamy śie przed wielkimi Pany, a nawet przed biednym drzewem, ktore nam ćieni dodaie. O iak daleko wiecey mamy śie uniżać przed Bogiem, od ktorego wßytko mamy. Owa zgoła ten Faryzeuß poßedł coś na owe ludźie, ktorzy na imię Jezus, ani śie ukłonią, ani czapki zeymą, wßytko im za iedno, kłaniać śie i nie kłaniać, klęczeć nie klęczeć; co ieżliż ſłußnie czynią, ſumnienia ſwego niech pytaią.

Sam śie u śiebie modli.

Potym mowi o tym Faryzeuſzu Pan Jezus, że śie ſam u śiebie modlił, to ieſt nie głoſem, ale poćichu modlitwe ſwoie odprawował, nie życząc Panu Bogu uſt ſwoich. J to nie ſłußna. Mamy śie modlić nie tylko ſercem, ale tez i uſty. Bo nie tylko nam Pan Bog dał ſerce, ale tez i uſta. Wßytko co w nas ieſt, ma śie z nami poſpołu modlić. Przeto tez Pan Jezus do uczniow ſwoich mowi: (Luk. 11.) Kiedy śie modlićie, mowćiez. Uſta i ſerce poſpołu śie modlić maią. Jnßa, kiedy kto chory, że mowić nie może, w ten czas i weſtchnienie ſerdeczne, za modlitwe Pan Bog przyymuie.

III. Modlitwa Okoliczności.

Potrzećie, słuchaymy modlitwy tego Faryzeuſza. O tey przypomina Pan Jezus te okoliczności. Pierwßa,

wsza, komu śię modli? druga, iako?
trzećia, ocz?
W modlitwie swoiey nie udaie śię
1. Komu śie do zadnego Pogańskiego boga, nie
modli. wzywa Jowisza, Neptuna i inszych,
nie wzywa ktorego z prorokow ani
Patryarchow ś, ale prosto śie do
Boga udaie. A tego nauczył śię z
Moyzesza i z Prorokow. U Moyze-
5 Moy. 6. sza mowi Pan Bog: Pana Boga
twego bedźiesz chwalił, i iemu same-
mu służył. U Izaiasza Proroka
Isa. 42. takze: Jam iest Pan, i to iest imie
moie, nie dam chwały moiey innemu,
ani czći swey bałwanom. A tak
uczmy śie od tego Faryzeusza, same-
mu Bogu chwałe i pokłon odda-
wać. On nas sam wspomoc i reto-
wać moze.
2. W modlitwie swoiey nie prośi
Jako? nioczs, ale dźiekuie mowiąc: dźiekuięć
Boze. Piekna rzecz i przystoyna,
dźiekować Panu Bogu za dobro-
dźieystwa iego. We wszytkim dźie-
ki czyńćie, mowi Paweł ś, Bernhar-
1 Tess. 5. Sup. Cant dus tez mowi: Ucz śie prawi, po
kazdych darzech dźieki czynić. Teraz
spoyrzawszy na pola, na ogrody pie-
knie przyodźiane, godźi śie Pana
Boga chwalić, i dźiekować mu za
tak hoyną dobroć iego, ktorą nam ne-
dznym a grzesznym okazować raczy.
3. Dźieki czyniąc ten Faryzeusz dwo-
Zą co? iako sobie postepuie. Naprzod, od-
dala od śiebie niektore wystepki, kto-
remi śie nie zmazał: potym, wylicza
niektore cnoty, w ktorych śie naydo-
wał.
Oddala wystepki. Wystepki oddala od śiebie na-
przod in genere: Potym in specie.
In genere. In genere mowi: nie iestem iako
inni ludźie; to wielka. O Faryzeuszu,
iakoś śmiał z takim kłamstwem przed
Boga przystąpić? Pismo mowi:
Wszyscy odstąpili, społem śie popso- Psal. 14.
wali, niemasz zadnego coby dobrze
czynił, az do iednego. A ty mowisz:
Nie iestem iako inni ludźie. Bernhar-
dus maiąc te słowa wykładać, mowi:
iezli nie chcesz bydź iako inni ludźie,
bądźie tedy iako inni diabli. Wielka
to presumpcya, wielkie o sobie rozu-
mienie. Ktoz, prosze, iest bez grzechu?
Ktoz rzec moze, czyste iest serce moie?
In specie mowi: Nie iestem dra- In specie.
pieznym, niesprawiedliwym, cudzo-
łoznym. O chwały godne cnoty.
Obacz rece drapiestwem, niespra-
wiedliwośćią, cudzołostwem nie-
zmazane. Takieć nam w modlitwie
ku Bogu wynośić potrzeba. Bo mo-
wi Bog przez Proroka: Przetoz gdy Isa. 1, 15.
wyćiągniećie rece swe, skryie oczy
moie przed wami, a gdy rozmnozyćie
modlitwe, nie wysłucham: bo rece
wasze krwie są pełne. Lecz iak śie dźiś,
o Boze wszechmogący, drapiestwa,
niesprawiedliwośći, na świećie na-
mnozyły. Ten Faryzeusz drapieznym
nie iest, nikt mu nic nie wydźiera, ani
gwałtem ani zdradą: a dźiś co zywo
śie na drapiestwo udało, chytrośći,
zdrady, oszukania, dosyć. Sprawie-
dliwość zginęła, ludźie śie iey ani do-
kupić, ani doprośić, ani dopłakać nie
mogą. Cudzołostwa, nierządy bez
wstydu śie dźieią. A niemasz ktoby w
to weyrzał, i nierząd takowy karał.
Obawiać śie, by nas ten Faryzeusz
przed sądem Bozym nie zawstydźił.
Teć są wystepki ktoremi śie ten Cnoty te-
Faryzeusz nie zmazał: obaczmyz tez z go Fary- zeusze.

drugiey strony i cnoty, w ktorych się naydował.

I. Wstrzemięźliwość. Pierwsza była wstrzemięźliwość, ktorą ukazuie w tych słowiech: Poszczę dwakroć w tydzień. Post i w starym i w nowym Testamencie iest nam rozkazany; bo myśl czyśći,

Aug. Serm. de Ieiun. zmysły ku gorze podnośi, ćiało duchowi poddawa, serce skruszone i upokorzone czyni, chmury pożądliwośći rozgania, ognie chćiwośći zagasza, a swiatło czystośći zapala. Krotko mowiąc, post człowieka do służby Bożey sposobnym czyni. Przetoż w staro-

Hom. 39. in Matth. Lib. 1. de Ieiunio. żytnym kośćiele, iako Chryzostom i Bazyliusz świadczą, Chrześćianie posty częste odprawowali, od poranku aż do wieczora nic nie iedząc. A tak godźien pochwały ten Faryzeusz, że dwakroć do tegodnia pośći.

Psal. 35,13. Bo to iest wola Boża, abyśmy w pośćie uniżali dusze nasze, okazuiąc się

2 Kor. 6,5. we wszytkim iako słudzy Boży, w czućiu i w pośćiech.

2. Oddawanie dźieśięćin. Druga cnota była, pilne oddawanie dźieśięćin od Boga rozkazanych: o ktorych mowi: dawam dźieśięćinę ze wszytkiego co mam. Ktoż to w tym Faryzeuszu pogani? W zakonie powiedźiał Bog ludowi swemu, że-

3 Moy. 17. by dźieśięćiny oddawali z pożytkow swoich, na wychowanie Lewitow, przychodniow, wdow, i sirot ubogich. Poczuwa się w tym ten Faryzeusz, oddawa dźieśięćiny ze wszytkich dobr swoich, nie tylko z urodzaiow polnych, ale i z iarzyn ogrodnych, ia-

Matt 23. ko z miętki, z aniżu, z kminu. Dźiś nie są ludźie do tego tak stricte, iako kiedyś, obowiązani: lecz na dobrey woli każdego, co kto chce dać, podatkow pewnych kośćioł nikomu nie preskrybuie. Ale iaka, o Boże wszechmogący w niektorych ściśłość, na stroie, na zbytki nie żałuią, a na chwałę Bożą, gdy co maią dać, za wielką to sobie utratę poczytawaią. I ztąd też sług Bożych Kośćiołowi nie dostawa. Bo komu się chce brać na się iarzmo tak ćiężkie i trudne, widząc tak wielką ściśłość i niewdźięczność ludzką?

To z strony Faryzeusza. Postąpmy daley.

II. Część.

Widźieliśmy Faryzeusza, i to co się w nim chwalić, abo i ganić może: obaczmyż też celnika, a pilnie mu się przypatruymy, w tych okolicznośćiach. Pierwsza, co zacz był: druga, z iakimi ceremoniami? trzećia, iako się modlił? Okoliczności.

I. Co zacz był? Co się tknie pierwszey, pisze Haymo w dźiśieyszym kazaniu, że to słowo Publicanus dwoiako się rozumie: Naprzod znaczy człowieka, ktory straćiwszy wstyd iawnie grzeszy: potym, ktory podatki i cła iawnie wyćiąga. Obói na on czas byli ludźie złey sławy. Bo i ći ktorzy cła wybierali mało w sobie cnoty mieli. Zdźierali z ludźi bez wstydu, wyćiągaiąc więcey niż im należało. Mało co dbali o Boga, i więcey się pieniędzmy niż nabożeństwem zabawiali. Zaczym mieli złą sławę u Zydow. Takimći bez wątpienia był i ten celnik. A wszakże miał to w sobie, że do kośćioła poszedł na modlitwę. Zkąd znać, że ludźie na on czas nie bawili się ustawicznym targiem. Bo alias obawiałby się był, by mu co na stro-

ne

ne nie odeszło. Dziś niedziela nie niedziela, wszytko za iedno.

II. Z iakiemi ceremoniami się modlił? Słuchaymyż, z iakimi ceremoniami modlitwę odprawował? Te były troiakie.

I. Stanął zdaleka. Pierwsza przyszedszy do kościoła, stanął zdaleka. To iuż pierwsza dobra, to pierwszy początek prawdziwego nawrocenia. Uznał nędzny człowiek, iako daleko przez grzech od Pana Boga swego odstąpił. A tak nie śmie się do niego przybliżyć. A wszakże dla iego skruchy i pokory Pan Bog się do niego przybliżył. Bo mowi Pismo, Psal. 112. że bliski iest Pan Bog tym, ktorzy są utrapionego serca.

2. Nie śmiał oczu ku niebu podnieść. Druga, nie śmiał oczu swoich ku niebu podnieść. O iaki wstyd, iaka pokora? Oczy swoie ma za niegodne, aby w niebo patrząc miały, mowiąc iakoby z Manasessem krolem: Nie śmiem patrzyć na wysokość nieba, dla wielkości grzechow moich. Albo i z Luk. 15. onym marnotratnym synem: Oycze zgrzeszyłem przeciw niebu i przeciwko tobie, iużem więcey nie iest godzien, bydź zwan synem twoim. Albo i z 1 Ezdr. 9. Ezdraszem onym S. Panie Boże wszechmogący, wstydći mię, oblicza mego podnieść do ciebie. Abowiem nieprawości moie rozmnożyły się nad głową moią, a grzechy moie urosły aż do nieba. Luk. 7. Uczynił ten celnik, iako i ona iawnogrzeszna niewiasta, ktora nie śmiała przystąpić przed oblicznosć Pańską, ale z tyłu upadszy u nog iego, łzami ie umywała, i nie śmiała się podnieść, ani na żadnego poyrzeć, aż usłyszała one ucieszne słowa: Odpuszczoneć są grzechy, idź w pokoiu. Takżeć i ten celnik, wstydzi się Boga, wstydzi Maiestatu, wstydzi Aniołow iego.

3. Bił w piersi swoie. Matt. 15. Trzecia, bił w piersi swoie. Pod piersiami serce leży, ktore iest źrzodłem i początkiem wszytkiego złego, z ktorego pochodzą myśli złe, mężoboystwa, cudzołostwa, nieczystości, złodzieystwa, fałszywe świadectwa, bluźnierstwa. Na te tedy fontane i źrzodło wszelkiego grzechu i plugastwa ukazuie, i sprawuie się wedle onych słow: gdzie boleść, tam ręka. Jakoby chciał rzec: tu mię boli, tu mię dolega: Ach serce, serce skażone i zepsowane iest we mnie.

Oto te były ceremonie, ktorych ten celnik w modlitwie swoiey zażywał.

III. Jako się modlił? Potrzecie słuchaymy iako się modlił? Brzydząc się złością swoią mowi: Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu. O krotkaż to modlitwa, ale barzo mocna. Uznawa się bydź grzesznym przed Panem Bogiem swoim: a widząc że zasłużył karanie doczesne i wieczne, o miłosierdzie prosi. Wiec pięknym porządkiem słowa kładzie? naprzod mowi, Boże: potym, bądź miłościw: a naostatek, mnie grzesznemu. Boga w przod kładzie, miłosierdzie iego w pośrzodku, a samego siebie na ostatku. O szczęśliwy grzesznik ktory między sobą a między Bogiem, miłosierdzie Boże pokłada, trudny mu do rozpaczy przystęp. Już znowu serce swe z Bogiem spaia i zwiezuie, aby się z nim nigdy w śmierci i w żywocie nie rozwiązał. Ukazował tę sztukę Anselmus daley niż przed piącią set lat ludziom umieraiącym, mowiąc:

ieżli cie Pan chce sądzić, mowże: śmierć Pana naßego Iezusa Chrystusa pokładam miedzy mną i tobą, i miedzy sądem twoim. Toć to iest co ten publikan mowi: Boże, bądź miłościw mnie grzeßnemu.

A iż tak iest, uznawaymyż tedy z tym publikanem niegodność naße, wstydźmy sie Boga, ktoregośmy obrazili, skrußmy serce swoie żalem prawdziwym, wołaymy do Pana o odpußczenie grzechow, wyczyśćmy ie, i wykorzeńmy z gruntu, aby tam fontany grzechu wiecey nie płyneły.

To z strony wtorey części.

III. Część.

Już na ostatek dekret i sentencyą Pańską obaczmy. Powiedam wam, mowi Pan Iezus, żeć ten odßedł usprawiedliwionym do domu swego, wiecey niżeli on. Rzeczeß tu: Ach dla miłego Boga, czegoż Faryzeußowie nie dostawało? coż one iego dobre uczynki obmierziło? Słuchay, co daley Pan mowi? Wßelki ktory sie wywyżßa, bedzie poniżony, a kto sie poniża, bedzie wywyżßony. Otoż maß przyczyne, dla czego Faryzeußa Pan potepił, a publikana usprawiedliwił.

Przyczyny potepienia Faryzeußowego

Co sie tknie Faryzeußa, były trojakie przyczyny, ktore sprawiedliwość uczynkow iego przed Maiestatem Bożym obmierziły.

I. Pycha.

Pierwßa, pycha, ktora sie uczynkow iego, nie inaczey iako błoto koła, ieła. Do kościoła chodzić, modlić sie, nie bydź drapieżnym, niesprawiedliwym, cudzołożnikiem, pościć, dziesieciny dawać, dobre są uczynki, kto ie śmie poganić? ale skoro pycha do nich przystąpi, iuż za nic nie stoią, iuż sie Bog imi brzydzi. Toć też temu Faryzeußowi było na przeßkodzie. I ztąd sie nie klecząc, ale stoiąc modlił, w czym sie wyniosła myśl iego, iako Teofilaktus postrzegł, dosyć ukazuie. Z samey postawy mogł poznać każdy harde serce iego. Bo pokorny człowiek i w samey zwierzchney postawie rad sie uniża. Salomon był krol mądry i bogaty, i nasławnieyßy ze wßytkich Żydowskich krolow, a wżdy sie nie wstydził, przed wßytkim ludem pokleknąwßy, Panu Bogu modlić. A ten hardy Faryzeuß, wstydzi sie i upaść przed Panem Bogiem swoim. Super Luc.

II. Wzgarda bliżnego.

Druga przyczyna była, wzgarda bliżnego. Nie iestem, prawi, iako inni ludzie, iako i ten celnik. O iaka presumpcya? iak wysokie o sobie rozumienie? Publikana nieboraka zgoła potepia, a samego siebie za nalepßego wystawia, potepia nawet i inne ludzie. On sam chce bydź nalepßy. Inni nie maią z nim co czynić. A Bog co na to mowi: wy iesteście, ktorzy sie usprawiedliwiacie przed ludźmi, a Bog zna serca waße. Miał pomnieć ten sykofanta na ono co medrzec mowi: nie wymiatay sromoty Syr. 7.
człowiekowi grzechow sie kaiącemu, ale na to pomniy, żeśmy są wßyscy w grzechu. Niech sie nikt nie wynosi. Kto stoi, niech patrzy aby nie upadł, 2 Kor. 10.
mowi Apostoł. A na innym mieyscu: miey baczenie sam na sie, abyś Gal. 6.
nie był kußon. Żaden nie iest tak świetym, żeby go ßatan przez noge przerzucić nie miał.

III. Ufność w uczynkach.

Trzecia przyczyna była ufność w uczynkach, spußczał sie nedznik mi-

zerny,

zerny, na uczynki swe dobre, rozumieiąc, że sobie nimi niebo i żywot wieczny zasłużył, a tego nie upatrował, że żywot wieczny nie iest zasługą, ale darem Bożym. O czym Apostoł
Efez. 2. mowi: z łaski zbawieni iesteście, przez wiarę. A w dźisieyszey Epistole:
1 Kor. 15. z łaski Bożey iestem tym czymem iest.

Przestroga. Toć są, słuchacze moi mili przyczyny, dla czego Faryzeusz z uczynkami swemi od Boga iest porzucony.

A tu obaczćie potrzebną przestrogę: ieżliż się przy uczynkach dobrych pogardy od Boga obawiać potrze-
1 Piotr. 4, 18. ba: a coż przy złych? ieżli sprawiedliwy, mowi Piotr ś. ledwie bywa zbawion, niepobożny i grzeszny gdźież się zostoi? Czyli mało ludźi na świećie, ktorzy drogi do kośćioła nie wiedzą, a do karczmy barzo dobrze? drudzy z rzadka się modlą, a dobrego słowa z gęby nigdy nie wypuszczą. Niektorzy o poście ani myślą, nie rzkąc żeby dwakroć do tegodnia pośćić mieli, a raz kilka o dźień upić się barzo dobrze umieią. Niektorzy nie wiedzą co to czystość, ale o cudzołostwach, o niezadźiech powiedać dobrze umieią. Naydźiesz i tych siła, ktorzy maią złodźieyskie a niesprawiedliwe i drapieżne ręce: co rozumiesz, czego się ći spodźiewać maią? chyba niełaski Bożey, i ognia piekielnego.

Przyczyny usprawiedliwienia celnikowego. Obroćmyż zatym oczy swe na publikana skruszonego, a obaczmy przyczyny usprawiedliwienia iego: Odszedł, mowi Pan Jezus, usprawiedliwiony do domu swego, więcey niżeli on. Czemuż wżdy? co za przyczyny.

Pierwsza, uznanie grzechu, Faryzeusz ma się za sprawiedliwego, ten
zaś za grzesznego. Iakoby mowi z 1. Uznanie grzechu.
Dawidem one słowa: Wyznam Psal. 32.
przed Panem nieprawość moię. O iakaż piękna a Bogu miła cnota.
Chryzostom ś. mowi. Niemasz, Chrysost.
Bogu nic tak miłego, iako z napodleyszemi grzesznikami samego siebie policzyć. Czyni to Apostoł w dźi-
śieyszey Epistole, mowiąc: iestem 1 Kor. 15.
namnieyszym z Apostołow, i nie iestem godźien, abym był zwan Apostołem, dla tego, żem prześladował kośćioł
Boży. Bernhardus mowi. Począ- Bernhard
tkiem, wszelkiego zbawienia ludzkiego, iest pokorne poznawanie samego śiebie.

Druga przyczyna była, Pokora 2. Pokora i skrucha serdeczna.
iego i skrucha serdeczna. Bo z daleka stoi, oczu swoich ku gorze podnieść nie śmie, bije pierśi swoie, wyznawa grzech swoy. Czegoż mu więcey potrzeba? pokornych ludźi modlitwa, zawsze się Panu Bogu podobała. Przeto Ambrozy S. mowi: Lib. de Cain & Abel.
Strzeż się, abyś się w modlitwie nie wynosił, modlitwa bowiem uniżaiącego się, niebiosa przenika. A Prorok
mowi: Pokornych w Duchu Pan Psal. 34.
zbawi. A tak zdobądź się na funda- Bernh. in Epist.
ment pokory, a przyydźiesz aż na wierzch iasności.

Trzećia przyczyna była, wiara, 3. Wiara.
przywłaszczaiąc sobie miłośierdźie Boże. Bo nie darmo mowi: bądź miłośćiw mnie grzesznemu. Te słowa wźiął z ust Dawidowi, bo i ten
tak się modli: zmiłuy się nade mną Psal. 51.
Boże, według miłośierdźia twego, a według wielkiey litośći twoiey zgładź grzechy moie. Szczęśliwy

człowiek ktory wiarą mocną polega na miłosierdziu Bożym, żadną miarą pohańbiony być nie może. Lecz z drugiey strony, bieda wszelkiey sprawiedliwości ludzkiey, ieżliby ią bez miłosierdzia sądzić miano.

Zamknienie. Co my wiedząc, namilsi Chrześcianie, wstępuymy w stopy publikana pokutuiącego, a ieżliśmy go naśladowali grzeszącego, naśladuymyż też i pokutuiącego; a tak poydziemy usprawiedliwieni do domu Oyca niebieskiego, i staniemy się uczestniki łaski i miłosierdzia iego ś.

A ty, o szczyra dobroci, Panie Jezu Chryste, racz z łaski swoiey ś. serca nasze sam sposobić i przygotować, pychę i wyniosłość wszelaką z nich wykorzenić, a pokorą ś. napełnić, abyśmy się z darow twoich nie wynosili, bliźnych nie wzgardzali, ale z wiarą i z pokorą ufaiąc miłosierdziu twoiemu, tu za żywota grzechow odpuszczenia, a po śmierci żywota wiecznego dostąpili, Amen.

****

Na niedziele dwunastą, po świętey Troycy,

Ewanielia u Marka S. w Rozd. 7.

A Wyszedszy zaś z granic Tyrskich i Sydońskich przyszedł nad morze Galileyskie pośrzodkiem granic dziesiąci miast. I przywiedli mu głuchego i z ciężkością mowiącego, a prosili go, aby nań rękę włożył. A wziąwszy go Pan od ludu osobno, włożył palce swoie w uszy iego, a plunąwszy dotknął się ięzyka iego. A weyrzawszy w niebo, westchnął, i rzekł do niego: Efata, to iest, otworz się. I wnet się otworzyły uszy iego, i rozwiązała się zwiąska ięzyka iego, i wymawiał dobrze. Tedy im zakazał aby tego nikomu nie powiadali. Ale czym on im barziey zakazował tym oni to barziey rozgłaszali. I nader się barzo zdumiewali mowiąc: dobrze wszystko uczynił; bo czyni iż głusi słyszą, i niemi mowią.

TAk onczas, kiedy Balaam Prorok Izraelski do Balaka krola Moabskiego mimo rozkazanie Boże iechał, Chrześcianie w Panu mili, aby przeklinał lud Izraelski, przypomina Moyzesz, że mu zastąpił. Anioł Pański w drodze, i otworzył Pan usta oślice na ktorey siedział, że mu się ozwała, i słowy wyraźnemi przemowiła. A działo się to nie daleko miasta Arbele, ktore leżało na granicy dziesiąci miast, iako Doktorowie kościelni piszą. Wielki to zaiste był cud, wielka wszechmocności Bożey sprawa, że nieme i nierozumne bydle przemowiło; ale i to

4 Moy. 22.

nie

nie mnieyſza co w Ewanielii dźiśiey-ſzey ſłyſzemy, że człowiek głuchonie-my, ſkoro śie Pan Jezus uſt i uſzu iego dotknął, i mowił i ſłyſzał wyber-nie. Co widząc lud poſpolity, dźi-wuiąc śie, mowił: Bene omnia fe-cit, dobrze wſzytko uczynił, i głuche uczynił że ſłyſzą, i niewe że mowią. To wſzytko dla tego Pan uczynił, abyśmy mu tym ochotniey ſłużyli, ſłowom i obietnicom iego tym mo-cniey wierzyli, i pewnie to ſobie po nim obiecowali, że on może i chce, otworzyć uſzy i uſta naſze, byleśmy iedno ſami chćieli. O tym ia teraz w tym zebraniu ś. mowić będę, roz-dźieliwſzy Ewanielią na cztery częśći:

W pierwſzey, ukazuie nam Marek ś. człowieka głuchoniemego.

W drugiey, ludźie ktorzy śie o zdrowie iego ſtarali.

W trzeciey, Pana Jezuſa, ktory go uzdrowił.

W czwartey, lud poſpolity, ktory na to patrzył.

Rzeczy poważne i wielkie obaczy-ćie, tylko ſłuchayćie.

Pan Jezus, Boſkim palcem ſwo-im, niech rozwiąże ięzyk moy, i otwo-rzy uſzy waſze, abyśćie mnie o tym mowiącego z pilnośćią i z pożytkiem zbawiennym ſłuchali, Amen.

I. Część. W pierwſzey częśći ſtawia nam Marek S. przed oczy, człowie-ka ułomnego, ktory i nie mowił i nie ſłyſzał. Bo powieda, że wyſzedſzy Pan Jezus z granic Tyru i Sydo-nu, przyſzedł ku morzu Galileyſkie-mu, pośrzodkiem granic dźieśiąći miaſt, tedy mu przywiedźiono głu-chego i niemego. Nędznyż to a utra-piony człowiek, uſzy ma zawarte, uſta zamknione, nie ſłyſzy, nie mowi, a nie-maſz we wſzytkiey źiemi Medyka, ktoryby mu pomoc miał. Dwa zmyſły dał Pan Bog człowiekowi, ktorych inne zwierzęta i kreatury nierozumne nie maią. Pierwſzy ieſt ſłuch rozumny, i uſzy takowe, ktore-mi nie tylko ſłyſzeć, ale też to, co ſłyſzy, rozeznawać może. Drugi, mowa i ięzyk, ktorym wyrozumiale mowić może. Obuyga temu ubogiemu człowiekowi nie doſtaie. Nie rozu-mie nic, co kto do niego mowi, mo-wić też i odpowiedźieć na żadną rzecz nie może. O mizerny człowiecze. Poſpolićie mowią: niemaſz nędzniey-ſzego człowieka, iako niewidomy, lecz nędznieyſza daleko nie ſłyſzeć i nie mo-wić. (Zmyſły dwa człeku od Boga dane.)

A tak widźimy tu iak we źwierćie-dle, nędze naſze na tym świećie. Jeſteśmy ludźie rozmaitym defektom i ułomnośćiom podlegli. Nie dźiwuy-ćie śie czemu: przyczyny ſą wielkie. (Obraz i konterfekt żywota naſzego.)

(Przyczyny) Pierwſza ieſt, upadek Adamow. O by był Adam nie zgrzeſzył, nie wiedźielibyśmy byli o żadney choro-bie, zdrowie naſze zoſtawałoby było zawſze w iedney mierze, i perfekcyi ſwoiey: Bernhardus nie może śie wychwalić ſzczęśćia i błogosła-wienſtwa człowieka pierwſzego przed upadkiem. Powieda, że mie-ſzkał na mieyſcu barzo rozkoſznym, o żadney moleſtyi i niedoſtatku nie wie-dźiał, chwałą i czćią ukoronowany, i nad wſzytkie ſtworzyćiela ſwego ſprawy przełożony był. W takiey ſzczęśliwośći mieſzkałby był zawſze. (I. Upadek Adamow.) (Serm. 35. Super Cant.)

Lecz przez upadek wszelkie nieszczęście na świat wprowadźił. Zaczym Bernhardus odmiane tę zowie, O zaiste smętna wypłakana odmiana.

II. Grzechy własne. Druga przyczyna są grzechy nasze własne. Czyli nie zarabiamy na rozmaite karanie? a pismo mowi: Madr. 11. przez co kto grzeszy, przez to też i karan bywa. Dawa się Panu Bogu przyczyna często, że nam i mowę i słuch odiąć może. Ktoż tu winien? iedno my sami. By a grzechy nasze zarabiamy na to, że nas Pan Bog nawiedza i karze. Czyli nie pogroźił przez Moyzesza mowiąc: ieźli nie 3 Moy. 26. będźiecie słuchać rozkazania mojego, tedy ia przepuszczę na was suchoty, gorączki i inne choroby, ktore strapią Jerem. 2. boleścią duszę waszę. A u Proroka Jeremiasza mowi: Złość twoia ćiebie karze i swawola twoia.

III. Moc i okrućieństwo szatańskie. Trzećia przyczyna iest moc i okrućieństwo szatańskie: książęćiem tego świata będąc szatan, nic nam dobrego nie życzy, ale gdźie iedno może, na duszy i na ćiele nam szkodźi. Jakoż i o chorobie tego człowieka pisze Teofilaktus, że była od diabła, ten mu uszy i usta iego zawarł, nie życząc mu tego, aby ustami swemi Pana Boga chwalił, a uszyma wolą iego rozumiał. A wszakże nic nie może, bez woli i dopuszczenia Boskiego. To wżdy poćiecha nasza. To broń na tak nieustraszonego nieprzyiaćiela.

Teć są przyczyny dla czego żywot nasz rozmaitym defektom i niedostatkom zdrowia na świećie podlega. Usus. Nam to niech służy.

Naprzod ku uznaniu mdłośći i krewkośći naszey. Mizernismy ludźie. Jesteśmy właśnie, iako iabłka od robakow napsowane. Lada co nam zaszkodźić może. Słuch iest rzecz tak subtelna, że dźwięk gwałtowny naruszyć go może. Język takze paraliż prętko zaraźi. Ali tu wnet człowiek, i słuch i mowę utraći. O iaka słabość? Jaka krewkość nasza? 1. Ku uznaniu krewkośći naszey.

Powtore, ma nam też to służyć ku dźiękczynieniu. Pisza Anatomicy, że w ćiele naszym tyle iest członkow, ile dni do roku, zwłaszcza trzy sta sześćdźieśiąt i pięć. Jeźliż tak, tośmy na kazdy dźień Panu Bogu dźiękować powinni, gdy nam członki i zmysły zdrowe daie. By zaś nie było, iako Laćinnicy mowią: gdy czego nie mamy, dopiero to sobie szacuiemy. 2. Ku dźiękczynieniu.

Potrzećie, ma nam też to służyć, ku prawemu używaniu członkow i zmysłow nam od Boga danych, a osobliwie ięzyka i uszu. Obracaymy ięzyk na chwałę Bożą, nie na bałwochwalstwo, ani na krzywoprzyśięstwo, abo na złorzeczeństwo i przeklectwo bliźnego. Uszy też nasze niech otworem stoią, Bogu i słowu iego świętemu. 3. Ku prawemu używaniu członkow i zmysłow.

To z strony pierwszey częśći.

II. Część. Przykład troiaki. Widźieliśmy nędzę człowieka głuchoniemego, obaczmyż ludźie ktorzy się oń starali. O tych przypomina Marek ś. trzy osobliwe cnoty.

Pierwsza, serdeczne użalenie. Żal im człowieka w słuch i w mowę zgoła obranego. Zaczym staraią się o zdrowie iego. Ucżćież się i wy w Panu namilśi, przećiw ułomnym i niedostatecznym ludźiom miłośierdźie ukazować, i nie weselić się z nieszczęśćia abo z przygody ich. Pomniyćie 1. Serdeczne użalenie.

na

Gal. 6. na ono napomnienie Apostolskie: Jedni drugich ciężary znoście. Bo może i ciebie toż potkać, co bliźny twoy cierpi. Bośmy ludzie ludzkim przygodom podlegli. A miłość prawdziwa, nie umie iedno płakać z płaczącemi.

II. Zaprowadzenie do Pana Jezusa. Druga iest, zaprowadzenie iego do Pana Jezusa. Bo słyszycie, że go przywiedli do niego. Toć sprawiła w nich wiara, ktorą mieli w Pana Jezusa. Bo gdyby byli nie wierzyli, że mu pomoc miał, tedyby go byli do niego nie przywiedli. Uczą nas tedy

Jerem. 2, 13. przykładzem swoim, żebyśmy się z choremi nie indziey, tylko do Boga prawdziwego, ktory i zabić i ożywić może, uciekali, by zas nie były rzeczone o nas słowa one Prorockie: Lud moy dwoiaką złość popełnił: Opuścili mnie, źrzodło wod żywych, a wykopali sobie cysterny, cysterny dziurawe, ktore wody zatrzymać nie mogą. Nieszczęśliwi ludzie, ktorzy się z chorymi do bałwanow, abo do czarownic uciekaią. Ci miasto ubłagania, do gniewu tym więcey Pana Boga pobudzaią, i więtszego nieszczęścia i sobie i onym przyczynę dawaią.

III. Intercessya ktorą za nim czynią. Trzecia iest, gorąca intercessya, ktorą za nim uczynili. Bo nie tylko go przywiedli do Pana, ale też prosili, aby nań rękę włożył, gdyż on sam niemym będąc, za sobą prosić nie mogł. Takowe intercessye pobożnych ludzi wielce są ważne. Paweł ś. w liście

2 Kor. 1. wtorym do Koryntow twierdzi, że za ich przyczyną z niebezpieczeństwa

Filip. 1. był wyzwolony. A w liście do Filipensow, obiecuie to sobie, że za ich prośbą więzienie iego miało mu być ku zbawieniu. Zaczym w liście do

1 Tym. 2. Tymoteusza napomina, aby były czynione prosby, modlitwy, żądania, i dziękowania za wszytkie ludzie. Ja-

Jak. 5. kub też ś. też rade ludziom chorym daie, aby wezwali starszych kościoła, żeby się za nimi Panu Bogu modlili. A tak uczmy się gorącą modlitwą, bliźnę nasze w iakieyżkolwiek potrzebie będące, Panu Bogu ofiarować.

A osobliwie dziateczki nasze, ktore się niemo rodzą, wodzow wiernych i pobożnych potrzebuią. Przeto ie z wiarą Panu Bogu ofiarować mamy. Wyciąga to po nas i miłość i powinność nasza Chrześciańska, i prorokował o tym Izaiasz mowiąc:

Isa. 49. Dnia onego syny twe na łokciach swoich, i corki twe na ramionach

Aug. Ser. 12. de verb. Ap. swoich poniosą. Bo iż nogami swemi chodzić nie mogą, tedy im Kościoł cudzych nog, i cudzego ięzyka pożycza, aby do chrztu ś. przyszły, i wiarę swoię wyznać mogły.

Teć są trzy cnoty, ktore nam w tych pobożnych ludziach Duch ś. na przykład wystawił. Day Boże, abyśmy z taką wiarą, i z taką miłością, i z takim nabożeństwem, iako oni, potrzeby bliźnych naszych opatrowali, i do Pana Jezusa ie przywodzili, i wszelkim się obyczaiem o ich wspomożenie starali.

Trzecia część iuż następuie.

III. Część. Tria consideranda. Poyrzyymy w imię Pańskie na Pana Jezusa, a obaczmy naprzod, iako się przeciw temu pacyentowi stawił? druga, iakim go sposobem uzdrowił? trzecia, co czynił uzdrowiwszy.

I. Jako śie Pacyentowi ſtawił. O pierwßym ſłyßyćie, że śie nie dał długo prośić, nie zwłaczał do iutra, nie oddalał ich na inßy czas, nie odwroćił od nich oblicza ſwoiego: ale natychmiaſt ſkoro go przywiedli, porußył śie ku niemu miłośierdźiem ſwoim. O iaka ludzkość i dobrotliwość Zbawićiela naßego? O iak ſłuſznie o nim Piſmo mowi? Nie mamy kapłana, ktoryby nie miał czuć z nami krewkośći naßych. (Żyd. 4.) A tak przyſtępuymy z ufaniem ku ſtolicy chwały iego, abyśmy doſtąpili miłośierdźia, i łaſkę naleźli ku pomocy czaſu potrzebnego. Bo i dźiś takąż nam łaſkę okazuie. Gdy dźiatki ſwe przez wierne chrześne do chrztu ś. poſyłaćie, przyymuie ie iako braćią: gdy na kazanie idźiećie, przyymuie was iako ucznie: gdy do ſpowiedźi, iako ludźie grzeßne: gdy do Sakramentu, iako gośćie. A tak wołayćie do niego z Bernhardem. (Bernhard) Bądź pozdrowion nadobrotliwßy Panie Jezu Chryſte, zwyćięzco śmierći, dawco łaſki, nadźieio i poćießyćielu wßech ſmętnych: zmiłuy śie nade mną, a poćieß mię we wßech ućiſkach i potrzebach moich, według nadobrotliwßey woli twoiey, i dla naświętßego imienia twego Jezus, na wieki błogoſławionego. Wierz mi, że zmiękczyß ſerce, i otrzymaß łaſkę i wſpomożenie iego.

II. Jako go uzdrowił? Powtore ſłuchayćie, iakim obyczaiem Pan Jezus tego Pacyenta uzdrowił? Mogł go był iednym ſłowkiem, i ſamym ſkinieniem i wolą ſamą uzdrowić. Bo azaż raz iednym ſłowem trędowate oczyśćiał, ślepym wzrok i umarłym żywot przywracał? a wßakoż nie chćiał tego uczynić, ale zażył przy uzdrowieniu iego ceremoniy ßeśćiorakich. (Ceremonie przy uzdrowieniu.) Pierwßa, odwiodł go na ſtronę od ludu. (1. Odwiodł go na ſtronę od ludu) O ßczęśliwy człowiecze. W ten czas mogł mowić z Dawidem one ſłowa: Wźiąłeś mię Panie za prawą rękę moię, a według woli twoiey prowadźiłeś mię. (Pſal. 28.) Tey ceremonii zażywa Pan Jezus, daiąc znać, iż człowiek grzeßny żadną miarą uzdrowion bydź nie może, ieźliby z tumultu świata przewrotnego nie wyßedł. Bo iako Hyeronim ś. powieda, ma to Pan Bog zawße w obyczaiu, (Hieron.) iż kogo chce na dußy uleczyć, tego pierwey od nieſpokoynych myśli, od ſpraw nieporządnych, i od mow nieprzyſtoynych odwodźi. J ztąd mowi Dawid, że to ßczęśliwy człowiek, ktory nie wchodźił w radę niepobożnych, (Pſal. 1.) a nie poſtał na drodze grzeßnych, ani śiedźiał na ſtolicy naśmiewcow.

Druga, wpuśćił palce ſwoie w ußy iego. (2. Wpuśćił palce w ußy iego.) Uczynił to Pan Jezus, z tych przyczyn. (Przyczyny) Jedna, aby okazał wielką moc ćiała ſwego naświętßego, złączonego z Boſtwem, iako Cyryllus mowi: Bo acz cuda ſą ſprawy natury Boſkiey. (1. Przyczyna) Wßakże ie Pan Jezus wykonywał przez człowieczeńſtwo ſwoie, właśnie iako i dußa przez ćieleſne członki ukazuie niewidomą moc ſwoię. J ztąd Teofilaktus piße: człowieczeńſtwo od ſłowa przyięte (In Marc. cap. 7.) ieſt naczyniem uczynkow Chryſtuſowych. A to pamiętać potrzeba przećiw ſektarzom dźiśieyßym, ktorzy powiedaią, że ćiało nic nie ieſt pomocne.

Druga, uczynił też to i dla tego, aby oświadczył moc łaſki Ducha ś. bez

ktorey

2. ktorey ani uszu serdecznych otworzyć, ani słowa Bożego z pożytkiem słuchać nie możemy. Co uważaiąc Gregoryusz na te słowa tak pisze: Coż się, prez palce odkupicielowe, iedno dary Ducha S. znaczą? Inaczey nie iest. Pismo bowiem ś. przez palec Boży, Ducha S. rozumie.

Przyczyna

Gregorius in hæc verba.

Matt. 12 Luk. 11.

3. Trzecia, plunąwszy dotknął się śliną iezyka iego. Rożne tu są Doktorow kościelnych wykłady. Teofilaktus powieda, że to dla tego uczynił, aby okazał, że wszytkie części ciała iego były święte, i ku uzdrowieniu chorob rozmaitych pomocne. U nas ślina iest wilgotność zbyteczna: w Panu wszytkie rzeczy były przedziwne i Boskie. Beda zaś powieda, że ślina znaczy słowo Ewanieliy, ktore uszyma do serca podane iezyk rozwiezuie, aby sercem było wierzono ku sprawiedliwości, a usty działo się wyznanie ku zbawieniu. Inni zaś Doktorowie piszą, że przez śline, bez ktorey żaden człowiek i słowa przemowić nie może, rozumie się mądrość niebieska, bez ktorey o rzeczach zbawiennych mądrze a przystoynie mowić nie może. Przeto Paweł S. mądrości Boskiey prosi, aby mogł oprawnie usta swe otwarzać. I Dawid tak się modli: Panie otworz wargi moie, a usta moie będą opowiedać chwałę twoie. Ach miły Panie, raczysz tą niebieską śliną i mądrością, ktora wychodzi z naświetszych ust twoich, dotknąć nędznych a związanych iezykow naszych, abyśmy nic innego, ani myśli, ani mowili, iedno coby było ku czci a ku chwale twoiey, ku zbudowaniu bliżnego, i zbawieniu dusz naszych.

plunąwszy dotknął się śliną iezyka iego

Theoph super hoc Evang.

Beda.

Rzym. 10.

Gregor. Hom. 10. in Ezech.

Efez. 6.

Psal. 50.

Czwarta, weyrzał w niebo, nauczaiąc nas, zkąd mamy szukać wspomożenia, zwłaszcza z nieba, od Boga ktory stworzył niebo i ziemię. Od Oyca światłości, od ktorego wszelkie darowanie dobre, i wszelki dar doskonały pochodzi. Do tego i my oczy nasze podnosić mamy. Bo iako oczy służebnikow pilnuią ręki panow swoich, iako tez oczy służebnice pilnuią ręki pani swey, takze tez i oczy nasze poglądać maią ku Panu Bogu naszemu, aż się nad nami zmiłuie. 4.

Weyrzał w niebo.

Psal. 122.

Iak. 1.

Psal. 123.

Piąta, weyrzawszy w niebo westchnął. Nie żeby westchnienia potrzebował, ktory dawał to czego żądał, ale aby nas nauczył, wzdychać do tego, ktory na niebie siedzi, aby i uszy nasze, przez Ducha S. otworzone, i iezyk przez śline ust, mądrość wymowy niebieskiey, rozwiązany był. Teofilaktus powieda, że westchnął super genere humano, nad rodzaiem ludzkim, nad ktorym tak wiele mocy diabeł dostał, że nam słuch i iezyk odiąć może, i uczynić, żebyśmy tych i inwych członkow nie dobrze używali. A iż tak iest, przetoż i my, przez wzdychanie, i przez lamenty uciekaymy się do Pana Boga naszego. 5.

Westchnął

Gregor. Hom. 10. in Ezech.

Theoph.

Szosta, rzekł Efata, co się wykłada, otworz się. To słowo Chaldeyskie iest, ktore nie przeto zostawił Marek S. żeby ono moc iaką w sobie miało, ale aby okazał wielką moc Pana Iezusowe, ktory iednym pospolitym a zwyczaynym słowem, cuda tak wielkie i zacne uczynił. Zaczym też dokłada, że natychmiast otworzyły się usta iego, i rozwiązała się związka iezyka iego, i mowił wybornie. A tak widzimy 6.

Rzekł Efata.

widźimy tu iaka iest moc i skutek słowa Bożego. Słowem swoim stworzył Pan Bog niebo i ziemie, i wßytko co w nich iest, słowem swoim zachowuie wßytko stworzenie i teraz, aby nie zniszczało. Zaczym i o Izraelitach mowi Mędrzec: że ani źioła, ani plastry, uzdrowić ich mogły, ale Słowo Pańskie ktore wßytko uzdrawia. Mądr. 16.

Ceremonie przy chrzćie sa.

Teć były ceremonie, ktorych Pan przy uzdrowieniu człowieka głucho-niemego zażywał że ie niektorzy do usługi chrztu ś. przydali. Uczynili to naprzod przećiwko postanowieniu i rozkazaniu Chrystusa Pana, ktory po prostu chrźćić rozkazał, bez chuchania, bez krzyżma, bez śliny i innych ceremoniy od ludźi wymyślonych.

I. Przećiw ustawie Bożey. Matt. 28.

Potym przećiwko zwyczaiowi starożytnego kośćioła, ktory tych ceremoniy przy chrzćie nie zażywał, iako śie z dźieiow Apostolskich ukazuie. A tak nie sa to ceremonie do chrztu ś. potrzebne.

2. Przećiw zwyczaiowi kośćioła starożytnego. Dźie. 10, 16

III. Co czynił uzdrowiwßy.

Po trzećie słuchaymy, co Pan czynił człowieka tego uzdrowiwßy? zakazał im, aby tego nikomu nie powiedali. O iaka pokora Zbawićiela naßego. Uczy nas tym przykładem swoim, abyśmy uczynki cnot czyniąc, występkow chluby i chwały ludzkiey śie strzegli. Bo ći ktorzy tą intencyą dobre uczynki czynią, aby sami byli chwaleni, a nie żeby Bog Oćiec, ktory w niebie iest, był pochwalon, ći nie uydą oney strasżney sentencyi Pańskiey. Zaprawdę powiedam wam, wźieli zapłate swoie. A tak nie bądźmy prożney chwały chćiwemi, ale w każdey rzeczy ßukaymy chwały Bożey, sami śiebie wzgardzaymy, a będźiemy nad inne chwalebnieyśi.

Beda Hom huius Evang. Matt. 6. Chrysost. Homil. 4. in cap. 1. Matt.

Czasowi folguiąc podźmy do czwartey a ostatniey cząstki, nie teskniyćie proße, wnet skończę.

IV. Cześć. Enkomia troiakie.

Ukazuie nam tu Marek ś. lud, ktory na ten uczynek Pański patrzył, i przypomina o nim trzy rzeczy, nam ku naśladowaniu potrzebne. Pierwßa, że rozgłaßali uczynek Pański: druga, dźiwowali śie barzo: trzećia, mowili miedzy sobą, dobrzeć wßytko uczynił.

1. Rozgłaßaią sprawę Pańską.

Pierwßą rzecz ukazuie nam w tych słowiech: ale czym on im barźiey zakazował, tym oni to barźiey rozgłaßali. Rzeczeß tu, moy namilßy Chrześcianinie: a dobrzeż w tym uczynili, że rozkazania Pańskiego nie słuchali? Odpowiedaią na to Teologowie per distinctionem, powiedaią, że dwoiakie są przykazania Boże. Jedne są przykazania ktore do posłußeństwa ludźie obowiezuią, iako dźieśięćioro przykazania Boże, ktore, chce Bog abyśmy koniecznie zachowali. Drugie są przykazania ktore nam nauke iakąkolwiek podaią. Temi nie chce Bog, aby śie dźiało to, co rozkazuie, ale raczey to, co śie przez one przykazanie znaczy. Także i na tym mieyscu, rozkazuie wprawdźie Pan Jezus tym tłuszczom, aby uczynku iego nie rozsławiali, ale modo instructorio, nauke daiąc, żebyśmy dla prożney chwały uczynkow naßych dobrych nie głośili, ale tylko dla chwały Bożey. Zaczym i oni ten uczynek Pański ku chwale Bożey rozgłaßaiąc nic nie zgrzeßyli. Bo i

Przykazania Boże dwoiakie. 1. Praecepta obligationis. 2. Praecepta instructionis.

pismo mowi: dobrze iest taić taiemni-
Tob. 12. ce krolewskie, ale poczćiwsza rzecz iest,
opowiedać sprawy Boże.

II. Druga rzecz zamyka się w tych
Dziwuią się barzo. słowiech: I dziwowali się barzo.
Ach iako się nie mieli dziwować
oney tak prętkiey odmianie człowieka
nieuleczonego? ktoremu żaden czło-
wiek na świećie pomoc nie mogł. Nie
mnieysze dziwy, i dziś w kośćiele swo-
im Pan Bog sprawuie; przy chrzćie
S. odradza i odnawia nas ku żywo-
towi wiecznemu: przy ołtarzu karmi
nas ćiałem swoim i napawa krwią
swoią, przy spowiedźi rozgrzesza, a
oczy nasze nie widzą, ani uszy słyszą ia-
ko się to dźieie. Coż tu czynić?
Dziwuymy się z tym pobożnym lu-
dem, Melius enim est mirari, quam
rimari.

III. Trzećia rzecz była, że mowili:
Mowią. Dobrze wszytko uczynił. dobrze wszytko uczynił. O złote, a
dostoyne słowa. Coż się kiedy mogło
przystoynieyszego mowić? Chceß
wiedźieć co Pan Jezus na świećie
sprawować raczył: oto słyszyß, że
wszytko dobrze uczynił. W rodźinie
Adamowey żaden tey pochwały nie
ma, uczynki nasze złe są, by nalepsze
były: a nie dźiw, bośmy z natury źli
a skażeni. Sam Pan Jezus, dobrym
będąc, dobrze wszytko uczynił.
Dobrze przy stworzeniu, dobrze przy
odkupieniu, dobrze przy poświęceniu
Bene omnia. Nam przez grzech
duchownie głuchym słuch, a niemym
mowę przywroćił, uszy otworzył,
język ku chwale Bożey rozwiązał:
dobrze wszytko. A ieżliż nas też
kiedy nieszczęśćiem, ubostwem, cho-
roba iaka nawiedźił, bene omnia.
Bo mowi Dawid: o dobrzeż mi, Psal. 119.
miły Panie, iżeś mię uniżył.
Wierzącym wszytkie rzeczy, i złe i
dobrze, społnie pomagaią ku dobre-
mu niech mowi co kto chce, dobrze
wszytko. Dobry iest Pan, i trwa Psal. 92.
na wieki miłośierdźie iego.

Zamknie- nie. Co my wiedząc, słuchacze moi
wdźięczni, uczćie się z tym pobożnym
ludem sprawy Boże wysławiać, i one
z podźiwieniem głośić, a nic niesłu-
sznego Bogu nie przypisować.

A ty, o nasłodszy Jezu, ktoryś z
wielkiego a nieogarnionego miłośier-
dźia, tego nędznego człowieka, uzdro-
wić i poćieszyć raczył, czyli się i nad
nami nie zmiłuieß? ktorzy acz nie na
ćiele, a wszakże na duszy, tąż chorobą
zarażeni iesteśmy. Otworz, miły
Jezu, otworz serdeczne uszy i usta na-
sze, abyśmy słowa twego ś. z pożyt-
kiem słuchali, a imię twoie ś. nie tylko
na tym, ale i na onym świećie, usty
wiernemi wysławiali, Amen.

Na trzynastą niedźielę po świętey Troycy,

Ewanielia u Łukasza S. w Rozd. 10.

Tedy obroćiwszy się do uczniow, rzekł im z osobna: błogosła-
wione oczy, ktore widzą, co wy widźićie. Bo powia-
dam wam, iż wiele Prorokow i Krolow żądali widźieć,
co wy widźićie, ale nie widźieli: i słyszeć, co wy słyszyćie, ale
nie

nie ſtrzeli. A oto niektory Zakonnik powſtał, kuſząc go i mowiąc: nauczyćielu, co czyniąc odźiedźię żywot wieczny? A on rzekł do niego: w Zakonie co napiſano? iako czytaſz? A on odpowiadaiąc rzekł: będźieſz miłował Pana Boga twego, ze wſzyſtkiego ſerca twego, i ze wſzyſtkiey duſze twoiey, i ze wſzyſtkiey śiły twoiey, i ze wſzyſtkiey myśli twoiey: a bliźniego twego, iako ſamego śiebie. I rzekł mu: dobrześ odpowiedźiał: to czyń, a będźieſz żył. A on chcąc ſamego śiebie uſprawiedliwić rzekł do Jezuſa: i ktoż ieſt moy bliźni? Ale Jezus odpowiadaiąc rzekł: człowiek niektory zſtępował z Jeruzalem do Jerycha, i wpadł miedzy zbοrce: ktorzy złupiwſzy go, i rany mu zadawſzy, odeſzli na poły umarłego zoſtawiwſzy. J przydało śię, że Kapłan niektory ſzedł tąż drogą: a ujrzawſzy go, pominął. Także i Lewita, doſtawſzy śię na ono mieyſce, a przyſzedſzy i ujrzawſzy go, pominął. Ale Samarytan niektory iadąc przyiachał do niego: a ujrzawſzy, użalił śię go. A przyſtąpiwſzy, zawiązał rany iego, a nalawſzy, oliwy i wina, i włożywſzy go na bydlę ſwoie wiodł go do goſpody, i miał ſtaranie o nim. A nazaiutrz odieżdżaiąc, wyiął dwa groſza, i dał goſpodarzowi, mowiąc mu: miey o nim ſtaranie; a cokolwiek nad to wynałożyſz, ia, gdy śię wrocę, oddam ći. Ktoryż tedy z tych trzech zda śię tobie bliźnim bydź onemu co był wpadł miedzy zbοrce? A on rzekł: ten ktory uczynił miłośierdźie nad nim. Rzekł mu tedy Jezus: idźże, i ty uczyń także.

1 Krol. 10. PRzyiechawſzy kiedyś, zacni ſłuchacze, krolowa Arabſka do Salomona krola, aby nawiedźiła zdrowie iego, dźiwuiąc śię mądrośći i doſtatkom iego, rzekła: ſzczęśliwy ieſt lud twoy i ſłużebnicy twoi, ktorzy ſą około ćiebie, i ſłuchaią zawſze mądrośći twoiey. Było śię zaiſte na on czas czemu dźiwować, było czego ſłuchać i co widźieć. Salomon krol głębokiey mądrośći, daleko ſłynął, i do admiracyi wielkiey narody poſtronne poćiągał: lecz daleko mędrſzy i zacnieyſzy nad Salomona, w tey Ewanielii ś. przed oczyma naſzemi ſtoi, zwłaſzcza Prorok możny w ſprawach i w słowiech, przed Bogiem i wſzytkim ludem, ktorego mądrośći niemaſz liczby. Tu by śię dopieroż krolowa Saba zdumieć, i zawołać muśiała: ſzczęśliwy ieſt lud twoy, i zwolenicy twoi, ktorzy ſą około ćiebie, i ſłuchaią zawſze mądrośći twoiey. Ale że tego świat nie baczył, ſzatan i uczniom Pańſkim właſnym tey ſzczęśliwośći zayrzał: przetoż im ſamże Pan Jezus oczy i uſzy otwieraiąc mowi: błogoſławione oczy, ktore widzą to, co wy widźićie. I zarazem przekłada ich nad krole i Luk. 24. pro-

zaraz przekłada ich nad krole i proroki, powiedaiąc, że ci pragnęli widzieć to, co oni widzieli, a nie widzieli, i słyszeć to, co oni słyszeli, a nie słyszeli. O iakoż tedy wielka była szczęśliwość zwolenikow Pańskich.
August. Nie darmo Augustyn ś. trzech rzeczy sobie życzył, zwłaszcza widzieć, Chrystusa w ciele, Pawła na kazaniu, Rzym w kwieciu. Faryzeuszowie wprawdzie tą szczęśliwością pogardzali, co też i nauczeni w Piśmie czynili, zaczym i tu, gdy tak o szczęśliwości uczniow swoich Pan mowił, wstawszy ieden nauczyciel zakonny, począł go kusić i pytać, chcąc wiedzieć, sposob otrzymania żywot wieczny. Lecz zrozumiawszy Pan intencyą iego, odesłał go do zakonu, aby się tam z siłami swemi porachował. A gdy się ieszcze chciał usprawiedliwić, przykładem od Samarytana wziętym, wnet go skonfundował, mowiąc mu: idźże, i ty uczyń także. Pisze o tym wszytkim Łukasz S. w tych trzech częściach.

W pierwszey, wspomina kazanie ktore miał Pan Jezus, o błogosławieństwie zwolenikow swoich.

W drugiey, pytanie nauczonego w zakonie, o sposobie otrzymania żywot wieczny.

W trzeciey, podobieństwo o człowieku, ktory wpadł między zboyce.

O tych trzech częściach na ten czas mowić będę, przeto was o powolne a łaskawe uszy ku słuchaniu proszę.

Pan Jezus, z łaski swoiey ś. niech oświeci oczy nasze, abyśmy się z pożytkiem i z pociechą temu wszytkiemu przypatrowali, Amen.

Kazanie ktore miał Pan Jezus o błogosławieństwie zwolenikow swoich, trzema okolicznościami opisał Łukasz ś. Pierwsza, ukazuie postawę. Druga, kazanie w sobie. Trzecia, applikacyą y wykład iego. I. Część. Okoliczności.

I. Postawa. Pierwsza okoliczność zamyka się w tych słowiech: obrociwszy się Pan Jezus do uczniow swoich, rzekł im. Obacz a podziwuy się z pilnością Chrześciański człowiecze. Pan Jezus odwrociwszy się twarzą swoią, od innego ludu, ku samym się uczniom swoim obraca, daiąc znać, ktorzy ludzie godni patrzyć na oblicze iego, zwłaszcza ci, ktorzy się słowa iego ś. trzymaią, onego samego słuchaią. Na tych on rad patrzy, do tych samych internum alloquium odprawuie. Uważaćby to mieli, wszyscy wzgardziciele Boga i słowa iego ś. Bo iako się tu Pan Jezus od Faryzeuszow i innego ludu niewdzięcznego odwraca, ktory słowem i nauką iego ś. pogardzał; tak i dziś na podobne niewdzięczniki, okiem swym patrzyć nie chce, iako i Żydom powiedział: będzie odięte od was krolestwo Boże, i będzie dane narodowi, ktoryby podał owoc iego. Matt. 21. Oiak często dawacie Panu Bogu do tego przyczynę, niewdzięcznością waszą, i pogardą sług Bożych. Pan na was woła: szukaycie oblicznosci moiey. A wy cobyście mieli wołać: Panie, nie odkryway od nas twarzy twoiey: to o słowo Boże nie dbacie, i Pasterze swoie, Legaty Boże, ktorzy do was posłani są, prześladuiecie i wzgardzacie. Boycie się Boga. Psal. 27.

Druga okoliczność ukazuie nam

II. Kazanie samo w sobie.

kazanie samo w sobie: Obróciwszy się bowiem do uczniów swoich Pan Jezus rzekł im: błogosławione oczy, które widzą to co wy widzicie. O piękne a uciešne słowa. Właśnie iakoby chciał rzec Pan Jezus: o moi mili zwolenicy, iakożeście wy szczęśliwego czasu doczekali: Widzicie mnie którym iest wyobrażeniem Boga Oyca niebieskiego, ciałem waszym przyodzianego: słyszycie też przytym wdzięczny głos Ewanielii ś. i wierzycie temu, żem od Boga, ku wykupieniu rodzaiu ludzkiego, posłan iest.

Błogosławieństwo prawdziwe w czym należy.

Tu widzimy, w czym prawdziwe szczęście i błogosławieństwo należy. Ambroży S. w książce swoiey de Officiis piše, że Filozofowie Pogańscy o prawdziwym błogosławieństwie dysseruiąc, zgodzić się nie mogli, w czym należy. Jedni szukali go w rozkoszy ciała, iako Epikurowie. Drudzy, in virtutibus animæ, iako Stoicy. Trzeci, w znaiomości Boga, i w spekulacyi któreykolwiek naślachetnieyszey i naywyższey istności, iako Perypatetycy. O synach tego świata powieda Dawid, że nie dbaią nic, byle spiżarnie ich były pełne obfituiąc we wszytkich zbożach, trzody ich żeby rodziły tysiącami, a dziesięć tysięcy aby było po ulicach ich. Szczęśliwy to lud mówią, któremu się tak dzieie. Lecz wszytko to pomiia. Pan Jezus w dzisieyszey Ewanielii ukazuie, że naywiętsze dobro i błogosławieństwo ludzi Chrześciańskich w tym samym należy, aby widzieli to co Apostołowie widzieli, i słyszeli to co i oni słyszeli.

Psal. 144.

Cóż takowego Apostołowie widzieli? co słyszeli? Widzieli Pana Jezusa naprzód, w ciele. Widzieli naśliczniejszego między syny ludzkimi. Słuchaycie Jana S. co o tym mówi? Co było od początku, cośmy słyszeli, cośmy oczyma naszemi widzieli, i na cośmy patrzyli i czego się ręce nasze dotykały o słowie żywota, cośmy widzieli i słyszeli, to wam zwiastuiemy. Potym widzieli go też, w chwale. O czym między innemi Piotr S. świadczy mówiąc: którzyśmy oczyma naszemi widzieli wielmożność iego, gdy wziął od Boga Oyca cześć i chwałę, gdy mu był przyniesiony głos taki od wielmożney chwały: Ten iest on Syn mój miły, w którym mi się upodobało. Naostatek widzieli go w cudach iego, które czynił. O czym Jan s. mówi: Widzieliśmy chwałę iego, chwałę iako iednorodzonego od Oyca.

Apostołowie co widzieli? Psal. 45. 1 Jan. 1. 1 Piotr. 1. 16. 16. Matt. 17. Jan 1.

Cóż też słyszeli? słyszeli one wdzięczne a słodkości pełne słowa, których się ludzie nasłuchać nie mogli, cisnąc się i garnąc zewsząd do niego. A nie dziw. Bo mówi o nim Dawid: Że się rozpłynęła wdzięczność w wargach iego. A Piotr s. mówi: Panie, do kogóż iść mamy? ty masz słowa żywota wiecznego.

Co słyszeli? Psal. 45. Jan. 6.

O iakoż tedy szczęśliwi Apostołowie święci, którzy to widzieli i słyszeli. O byłem też i ia, rzecze kto, na ten czas między Apostołami był, ciebie o naśliczniejszy Jezu widział, i nauki twoiey z ust twoich słuchał, miałbym się za szczęśliwego? nie frasuy się bracie mój miły, co wiedzieć, żebyś się był na on czas z osoby iego zgorszył?

był? co wiedzieć, żebyś był crucifige z pospolstwem Żydowskim nań wołał? Możesz go i dziś widzieć, bedzieszli chciał. Widziany bowiem bywa troiakim sposobem.

Pan Jezus widziany bywa troiako!

1. Cielesnie tylko. Naprzod cielesnie tylko. Tak go widzieli Faryzeuszowie, nauczeni w Pismie, Pilat, Herod, Kaifasz i wszytko Żydostwo, ale coż im to pomogło? mowi Pan Jezus: widzieli a nienawidzieli i mnie i Oyca moiego. Jan. 15, 24 Zaczym potępienie ich tym cieższe bedzie.

2. Duchownie tylko. Potym bywa widziany duchownie tylko przez wiarę. Tak go widział Abraham, tak inni Patryarchowie, iako mowi Pan Jezus: Jan. 8, 56 Abraham, oćiec wasz, z radością żądał, aby oglądał dzień moy i oglądał, i radował śie.

3. I cielesnie i Duchownie. Naostatek bywa widziany, i cielesnie i duchownie, a tak widzieli go sami Apostołowie, gdy nie tylko oczyma swemi nań patrzali, ale też uwierzyli weń, i poznali go bydź Synem Bożym.

My go dziś widzimy duchownie tylko. A wszakże iednak nie mniey błogosławieni iesteśmy: Bo samże Jan. 20, 29 powiedział: błogosławieni ktorzy nie widzieli, a uwierzyli. W onym żywoćie oglądamy go twarzą w twarz. To iuż bedzie nadoskonalsze i nabłogosławieńsze widzenie. W ten Lib. Man. cap. 17. czas, mowi Augustyn ś. uyrzemy, Boga w nim samym, uyrzemy i mieć go bedziemy w nas, ktorego widzieć końca nie bedzie. Tym śie kontentuymy, a nie bedziem zawstydzeni.

III. Explikacya tego kazania. Potrzećie iuż słuchaymy explikacyi, abo wykładu tego kazania, ktore sam Pan czyni: wiele, prawi, Prorokow i krolow żądali widzieć to, co wy widźićie, ale nie widzieli: i słyszeć to, co wy słyszyćie, ale nie słyszeli. Od początku świata, to było nawietsze synow i corek Bożych żądanie, aby Chrystusa obiecanego widzieć mogli. Ewa matka wszytkich ludzi, porodziwszy Kaina, rozumiała że to 1 Moy. 4. Chrystus obiecany, i rzekła: Otrzymałam męża Pana. Lamechowi gdy 1 Moy. 5, 29 śie urodził Noe, rzekł: Ten nas pocieszy z prace naszey, i z roboty rąk naszych, z strony ziemie, ktorą Pan przeklął. Jakob Patryarcha na śmiertelney pośćieli leżąc, zawołał: Zbawienia twego, Panie, oczekawać bede. 1 Moy. 49, 18. Coż rzekę o Dawidzie? O święty Boże, iakoż on wzdy w Psalmiech swoich Messyasza widzieć pragnie? W Psalmie czternastym mowi: ktoż da z Syonu wybawienie Izraelowi? Psal 14, 8. gdy zaśie wyprowadzi Pan z więzienia lud swoy, rozraduie śie Jakob, a rozweseli śie Izrael. A widząc potym w Duchu Pańskim dzień ten, o Jezu, iaką on radość? iaki tryumf czuie? Tenći, prawi, iest dzień, ktory Pan sprawił, raduymy i weselmy Psal. 118. śie weń. Izaiasz Prorok iakoby przy żłobie Pańskim siedząc mowi: Dzie- Isa. 9. ćiątko narodziło śie nam, a Syn dany iest nam. A na drugim mieysću u tegoż Proroka woła i krzyczy wszytek lud Boży. Obyś rozdarł niebiosa, i Isa. 64, 1. zstąpił.

Lecz ktoby wyliczył wszytkie desyderya oycow ś, z ktorych po obiecanym Messyaszu teskńili, z dusze pragnąc, aby go widzieć i oglądać mogli. O zaiste błogosławione były oczy Apostołow ś, ktorzy Pana widzieli z

sobą wdzięcznie obcuiącego, słuchali prawdziwie uczącego, widzieli dziwne cuda sprawuiącego.

Błogosławieństwo Chrześćiáńskie. Tego błogosławieństwa, i my z łaski Bożey iesteśmy uczestnikami. Widzimy Pana Jezusá Bogá i człowieka prawdziwego, w ktorego wierzymy, i wyznawámy go bydź iedynym Bogiem, z Oycem i z Duchem S. Widzimy go pod osobą chleba i wina w naświętszym Sakramencie prawdziwie przytomnego, czego niewierni Sakramentarze nie widzą, ani widzieć chcą. Widzimy kościoł Boży od wszech superstycyy, i zabobonow słowu Bożemu przećiwnych za łaską Bożą oczyśćiony.

O iakie szczęście? iakie błogosławieństwo nasze. O iak wiele narodow na świećie, ktorzy tego ani widzieli, ani zrozumieli. Napomnienie. Staraymyż się tedy, abyśmy byli wdzięczni tego tak zacnego Pańskiego dobrodzieystwa: aby się takiey nie skarzył na nas Zbawićiel nasz, iako na one niewdzięczne miasta, Chorazym, Betsaidę, (Matt. 11.) Kapernaum, a żeby snadź Niniwitowie przećiwko nam w dzień sądny na świadectwo nie powstali. (Matt. 12.)

Zatym w imię Pańskie udaymy się do drugiey części.

II. Część.

Pospolićie mowią: rzadka bywa godzina, krotka chwila, wesela duchownego. Także właśnie i tu. Rozweselił się Pan Jezus w Duchu, i w onym weselu począł zalecać szczęśliwośći i błogosławieństwo zwolenikow swoich, ali mu tego wesela szatan nie życzy, ale wzbudza niektorego náuczonego w zakonie, ktory się z Panem w kontrowersyą wdaie.

Okoliczności. O tym przypomina Łukasz ś. te okolicznośći. Pierwsza iest pytanie, druga odpowiedź.

I. Pytanie. Pytanie znowu ma w sobie te punkta. Pierwszy, kto pyta? drugi, iakim umysłem? trzeci, o cz pyta.

1. Kto pyta? Legisperiti co zacż? O pierwszym mowi Łukasz ś. Oto niektory zakonnik. Legisperytowie albo w zakonie nauczeni, byli na on czas ludzie w Moyzeszu i w Prorokach biegli, właśnie iako dziś u nas Doctores Theologiæ. Także i ten, nie był człowiek iaki podły, abo ieden z owych Sapientow, ktorzy nalawszy sobie w mycke, zwykli się gabać, o wierze dysputować, ale był Professor Publicus, ieden ex consistorialibus, przy Akademii Jerozolimskiey. Ten słysząc że Pan w widzeniu samego siebie szczęśliwość i błogosławieństwo ukazuie, myśli sobie: Jest to przećiwko Zakonowi Bożemu, i zarazem chce się z Panem wdać w rozmowę, dysputacyą zacząć, pro & contra mowić.

Observatio. Tu widzimy, ktorzy ludzie Panu Jezusowi i nauce iego naywięcey się sprzećiwiać zwykli, zwłaszcza nie prostacy, nie idiotæ, ale ći ktorzy się maią za uczone, i ktorym Bog przed innemi te łaskę dał, że Pismo rozumieią, rozrywkę, naukę, pamięć, wymowę, w rzeczach eksperyencyą maią. Ci są nagorsi, ći zeby na Pana Jezusa ostrzą: ći się náuce iego, iako i ten Legisperyt, sprzećiwiaią. A tak nie ma nas żadnych ludzi nauka i biegłość uwodzić: Pan Jezus z słowem swoim ma bydź u nas namędrszy. Beata simplicitas, Augustyn S. na iednym mieyscu pisze: powstaią, (Lib. 8. conf. c. 8) nieuczeni,

nieuczeni, a chwytaią niebo, a my z naukami naszemi, oto w ciele i we krwi się walamy.

2. Jaka inwencya. Drugi punkt zamyka się w tych słowiech: powstał kusząc go: to iest, powstał aby pytał, ale nie z szczyrego serca, nie przeto aby się prawdy nauczył, ale aby kusił, aby Pana i ko podchwycić, i w czym ułowić mogł. O co dziś takich pytaczow na świecie, ktorzy się wiele dysputuią, ustawicznie się o wiarę swarzą, a nigdy się upamiętać nie chcą. Tacy ludzie Boga na ięzyku, a diabła w sercu maią. Strzedz się ich potrzeba.

3. Oco pyta? Trzeci punkt iest pytanie samo w sobie: Mistrzu, prawi, co czyniąc odziedziczę żywot wieczny? Patrzcież tego sykofanty, iakoć umie oracyą stroić? Zaczyna pytanie cum præfatione honoris, Mistrzem Pana nazywaiąc, choć się od niego uczyć nie myślił. Naydzie takowych więcey, ktorzy usty mowią pięknie, a sercem obłudnie, na zdradzie. Usty mowią, boday zdrow: a w sercu, boday zdechł.

Daley mowi, co czyniąc odziedziczę żywot wieczny? Piękne zaiste i potrzebne pytanie. Bo coż nam pilniey na świecie wiedzieć, iako to, żebyśmy otrzymali żywot wieczny? O tym ci by się nam naczęściey pytać. Pisze Pelbartus o czterech Monarchach, ktorzy wielki koszt ważyli na to, aby Ray ziemski znaleść mogli. Pierwszy był Kserkses, krol Perski: drugi Kambyses, tyran Medski: trzeci, Aleksander wielki: czwarty, Nero Cesarz Rzymski. O iak daleko słuszniey nam Chrześcianom, abyśmy się o drodze do żywota wiecznego pytali.

Serm. 2. sup. hoc. Evang.

Zadawała ta kwestya ludziom prace nie mało. Jedni mowili: Co ia godnego Panu ofiarować będę? Mich. 6.
Drudzy: co będziemy czynili, abyśmy sprawowali sprawy Boże? Ni- Jan. 6, 28.
kodem dla tego też był do Pana w nocy przyszedł. I dziś między Chrze- Jan. 3.
ściany nie wszyscy do końca wiedzą, ktora iest pewna droga i gościniec do żywota wiecznego. A tak odpowiedzi Pańskiey tym pilniey prosze słuchaycie.

II. Odpowiedz Pańska dwoiaka. Odpowiedz czyni Pan Jezus dwoiaką. Jedne, przez pytanie: drugą, przez zdania swego oznaymienie.

1. Przez pytanie. Pierwszą, iakom rzekł, czyni per interrogationem, mowiąc: W zakonie co napisano iest? Jako czytasz? Do zakonu Pan tego Legisperyta odsyła, nie do tradycyi przodkow, ale do Pisma, do zakonu, naucząiąc nas, gdzie się o drodze do żywota wiecznego pytać mamy, zwłaszcza w Piśmie. Bo nie mowi tu Pan: Macie ustawy przodkow ważnych: ale, w Zakonie iako czytasz? A słusznie: Mowi bowiem Chryzostom S. Kto, nieumieiętnym iest, znaydzie w Piśmie, czego się ma uczyć. A k temu: Pismo słuchaczem swoim nie dopuszcza błądzić. Pytaszli czemu? Odpowieda Hugo: w piśmie S. cokolwiek się naucza, prawda iest, cokolwiek rozkazuie, dobroć, cokolwiek obiecuie, wierność: Koncylia, Patres, bez omylki nie są. Samo pismo błądzić nie może.

In 22. cap. Matth. Homil. 41

Lib. 3. de Anima.

Odpowiedz nauczonego w Zakonie. Słuchaymyż odpowiedzi nauczonego w zakonie? Pan mu do Pisma ukazuie, a on też z pisma odpowieda, a słusznie. Bo mowi Hyeronim S. na kapłana należy, wiedzieć Zakon, i na

In Aggæum proph

na pytania odpowiedać z Zakonu. Toż i ten nauczony w Piśmie czyni. Przywodźi dwoie przykazanie z zakonu: Iedno o miłośći Bożey, mowiąc: Będźiesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, i ze wszytkiey duszę twoiey, i ze wszytkiey śiły twoiey. Drugie o miłośći bliźnego mowiąc: Będźiesz miłował bliźnego twego, iako samego śiebie.

5 Moy. 6

3 Moy. 19.

Piękna zaiste odpowiedź. W tym dwoygu bowiem przykazaniu wszytek zakon zawiśł, i Prorocy. Zaczym i Apostoł mowi: Koniec przykazania iest, miłość z czystego serca, i sumnienia dobrego, i z wiary nieobłudney. A na drugim mieyscu: Wypełnienie, prawi, zakonu iest miłość. To iest, mowi Chryzostom S. nawietszy znak ze wszytkich znakow. Po nim bowiem bywa poznawany naśladowca Chrystusow.

1 Tym. 1.

Rzym 13.

Hom. 32. in rad Cor. 13.

2. Per sententiæ declarationem.

Lecz słuchaymy drugiey odpowiedźi Pańskiey, ktorą czyni przez zdania swego oznaymienie, mowiąc do nauczonego w Piśmie. To czyń, a będźiesz żył. Nabożną proszę, a pilną myślą te słowa rozbieraycie. Dały bowiem niektorym przyczynę do wielkiego błędu, że rozumieli, iż żywota wiecznego przez uczynki zakonne dostępuiemy. Lecz nie tym umysłem Pan tego Legisperyta do Zakonu odsyła, ale iakie było pytanie, taka też i odpowiedź. Rozumiał ten nieborak, że przez uczynki miał żywot wieczny otrzymać: Bo mowi: co czyniąc żywot wieczny odźiedźiczę? Otoż go też Pan do zakonu odsyła, ktory mu doskonale zachowywać, i doskonale wypełnić rozkazuie. Bo ktobykolwiek te wszytkie rozkazania, ktore w zakonie napisane są, wypełnił, będźie w nich żył. Lecz że tego żaden człowiek uczynić nie może: Tedy Pan temu hypokrycie mowi: To czyń a będźiesz żył, chcąc go do uznania samego śiebie przywieść, aby poznał iak dalekim był od doskonałego zachowania Zakonu, a poznawszy krewkość i niedoskonałość swoie, aby śie o inney drodze do żywota wiecznego, iuż nie przez uczynki, ale przez Chrystusa pytał.

3 Moy 18.

A tak głupie z tego mieysca niektorzy dowodzą, że czyniąc uczynki zakonne, żywota wiecznego dostępuiemy. Radulfus mowi, ktoż iest, ktoby wszytko, co Bog rozkazał czynił? Nie iesteśmy tego błogosławieństwa i tey zasługi, abyśmy mu we wszytkim mieli bydź posłuszni. A ieżliż nie iesteśmy, to też przez uczynki żywota wiecznego nie dostępniemy. A tak Zakon uczynkami swemi nic innego nie iest, iedno wodzem naszym do Chrystusa, abyśmy z wiary byli usprawiedliwieni. Bo nie iest dany zakon, aby wybawiał od grzechu, ale aby ukazował grzech, i oznaymiał pysznemu krewkość iego, a do pokuty radźił krewkiemu.

Lib. 10. in Levit. cap. 1.

Gal. 3.

Aug. Tract. 3. sup Ioh. cap 1.

Nie ufaymyż tedy w uczynkach, mowmy z Ambrożym ś. Nie mam, zkądbym śie chlubić w uczynkach moich mogł. Nie mam, zkądbym śie przechwalał, i dla tego będę śie chlubił w Chrystusie. Nie będę śie chlubił, żem sprawiedliwym iest, ale żem odkupiony iest. Będę śie chlubił, nie żem prożen od grzechu, ale że mi grzechy odpuszczone są. To mądrość prawdźiwa, to czyn, a będźiesz żył.

Lib. de Iac & vitæ beat. cap. 6.

Podźmy daley.

Trzećia

III. Część. Trzecia część nas iuż do siebie ciągnie, w ktorey proponuie Pan Jezus podobieństwo o człowieku, ktory wpadł miedzy zboyce. To podobieństwo trzema okolicznościami ogarnął Łukasz ś. Kładzie naprzod okazyą iego: potym, podobieństwo samo w sobie: a naostatek, applikacyą iego.

Okoliczności.

I. Okazya. Okazya była takowa. Legisperyt chcąc samego siebie usprawiedliwić, rzekł do Pana Jezusa: a ktoż iest moim bliźnym? Pan Jezus nastąpił zaraz na to podobieństwo, w ktorym pokazuie dwie rzeczy: Jedna, iż każdy człowiek iest bliźnym naszym, ktorykolwiek pomocy naszey potrzebuie, bądź Żyd, bądź Samarytan, bądź Chrześcianin, bądź też i poganin. Druga, iż dla upadku pierwszego człowieka, żaden człowiek sam przez się do żywota wiecznego wniść nie może, chyba żeby mu Pan Jezus niebieski Samarytan pomogł.

II. Podobieństwo samo w sobie. Podobieństwo samo w sobie, proponuie Pan Jezus tym porządkiem: naprzod przypomina drogę człowieka tego z Jeruzalem do Jerychu, i co mu się na oney drodze przydało, mowiąc: Człowiek niektory szedł z Jeruzalem do Jerycha, i wpadł miedzy zboyce, ktorzy też odarszy go, i zadawszy mu rany, odeszli napoły żywego zostawiwszy.

I. Droga człowieka z Jeruzalem do Jerycha. Tak pospolicie bywa. Ludzie podrożni rozmaitym niebezpieczeństwom podlegaią. Zkąd też urosła ona przypowieść: wie człowiek kiedy wyiedzie, ale nie wie kiedy przyiedzie. A tak dobra rzecz, na drogę się opatrzyć spowiedzią, modlitwą, używaniem naświętszego Sakramentu. Bezpiecznie taki w drogę iechać może, bez woli Bożey włos mu z głowy nie spadnie, Aniołowie ś. maią go w opiece swey. Siła ich iest co na to nie pomnią, iadą w drogę właśnie iak na wesele: a iako się im też powodzi, eksperyencya świadczy.

Hyeronim ś. pisze, iż to mieysce, ktorego tu Pan wzmiankę czyni, dla częstych rozboiow, ktore się tam działy, nazwane było: mieysce krwie. (In Ep. ad Eustach.) I dziś o to nie trudno, prze niedozor urzędu, zwierzchności, wielkie się mieyscami, rozboie, gwałty, i naiazdy dzieią, że człowiek w drogę iadąc, zdrowie swe, iak na morze puścić musi.

Wykład Duchowny. Duchownie o tym mowiąc, człowiek ten, ktory wpadł miedzy łotry iest Adam, oćiec nas wszytkich. Ten wziął przed się żałosną drogę z Jeruzalem do Jerychu, to iest udał się od Boga do świata, a będąc mowię obywatelem raiu rozkosznego, ziemie Panem, nieba mieszczaninem, domownikiem Pana Zastępow, bratem błogosławionych duchow, i mocy niebieskich społdziedzicem, puścił się od rzeczy niebieskich do ziemskich, od Stworzyciela swego, obrocił się do stworzenia iego. (Bernh. Ser. 15. sup Cant.) Coż się stało? Wpadł nieborak nędzny miedzy zboyce, to iest, miedzy czarty piekielne, ktorzy byli mężoboycami od początku, czuwaiący nań na puszczy przeklętego Jerycha. Ci rzuciwszy się przypadli i złupili go z odzienia nieśmiertelności, niewinności, sprawiedliwości, łaski i miłości Bożey, i ze wszytkich darow iego a k temu zranili go aż na śmierć. Od tego czasu w potom-

potomkach Adamowych, niemaß nic zdrowego. Bo Adam podobne sobie syny rodzi. Wßyscy grzechem zranieni, i napoly żywi zostawieni. Bo utraciwßy on prawy a wieczny żywot, ten tylko doczesny i to do czasu trzymaią.

Oto taka była droga nędznego człowieka, z Jeruzalem do Jerycha.

2. Ludzie ktorzy go retowac mieli. Powtore wspomina Pan Jezus dwoiakie ludzie, ktorzy słußnie tego niebor..ka na opiekę swoię wziąć i retowac mieli, ale nie retowali. Jeden był kapłan, drugi Lewita.

1 Kapłan. Kapłan idąc oną drogą, uyrzawßy go, minął. O nie kapłańska ż to była. Kapłani maią pospolstwu przykładem uczynkow miłosiernych świecić. Czego ten nie uczynił, uyrzał wprawdzie niedostatecznego, ale mu żadnego miłosierdzia nie pokazał. Turpe est Doctori, dum culpa redarguit ipsum. Naydzie i dziś takie, ktorzy miasto pociechy, utrapionym utrapienie dodawaią, ubogie wdowy i sieroty na nich płaczą, i o pomstę do Boga wołaią. O iak im ciężkie karanie od Boga zgotowane.

2. Lewita. Lewita, mało co lepßy, a zgoła iaki kapłan, taki i Lewita. A bove maiori, discit arare minor. Na takie duchowne Bog sam woła przez Proroka mowiąc:

Psal. 50. Coż tobie do tego, że ty opowiedaß ustawy moie, a bierzeß w usta twe przymierze moie? A ty maß w nienawiści karność, a słowa moie zarzuciłeś w tył za się. Widziałli złodzieia, natychmiast z nim bieżyß, a bierzeß dział z cudzołożniki, usta twe rozpußczaß za złością, a iezyk twoy plecie zdrady, zasiadaß a mowiß przeciw bratu twemu, a uwłaczaß czci synowi matki twoiey. To Bog mowi: a ludzie co mowią? wnet w kapłanie ekscessy widzą, wnet się gorßą. Zaczym nie nauką tylko, ale i żywotem i obcowaniem uczciwym, kapłan pobożny budować powinien. Chryſ. Homil. 7. in Gen.

Wykład duchowny. Duchownie o tym mowiąc, widzimy tu, że człowiekowi nędznemu z upadku iego, ani kapłan, ani Lewita, to iest, ani Moyzeß z Zakonem, ani Aaron z kapłaństwem swoim, ani ofiary ani ceremonie pomoc nie mogły. Bo Zakon ani grzechu, ani śmierci oddalić nie może. Prożno się kto nań spußczać, prożno z tym hypokrytą na harc wyieżdżać, pr..żn.. mowić ma: c.. czyniąc, otrzymam żywot wieczny? bo go żadne uczynki dać nie mogą.

3. Osoba ktora mu pomogła. Potrzecie ukazuie nam Pan Jezus osobę, ktora człowieku temu z upadku iego pomogła: O tey mowi w te słowa: Samarytan niektory iadąc, przyiechał do niego, a uyrzawßy użalił się go i przystąpiwßy, zawiązał rany iego, wlawßy oleiu i wina, a potym włożywßy go na swe bydle, zawiozł go do gospody, a miał o nim pieczą. Ach coż więcey miał ten Samarytan czynić? Wßytkie ty uczynki miłosierdzia, człeku temu nędznemu ukazuie. Czyni to, co Pan Jezus uczniom swoim czynić rozkazał zwłaßcza żeby nieprzyiacioły swoie miłowali, i d.. brze im czynili.

Wykład duchowny. Duch..wnie o tym mowiąc, Samarytanem Pan Jezus iest. Ten uyrzawßy upadłego człowieka, w nießcześliwym upadku iego, wzrußon iest niewymownym miłosierdziem,

zmiłował śie nad nim, i udał śie tąż drogą, zstąpiwszy na niskośći świata tego. Tamże zawiązał rany iego, i nalał w nie wina pokuty świętey, i
Psal. 53. oleiu łaski a odpuszczenia grzechow, i pociech zbawiennych. Potym wźiąwszy go na bydlątko człowieczeństwa swego ś. na ktorym zniosł wszytkie grzechy i nieprawośći nasze, przyprowadźił go do gospody kośćioła swego ś. A maiąc odeyść z świata do Oyca, wyiął dwa grosza, to iest stary i nowy Testament, i dał ie gospodarzowi, to iest, Przełożonym kośćioła swoiego, Biskupom i Pasterzom, i polećił mu człowieka nędznego, aby go opatrowali. A ieźliby co nad to wyłożyli, z nauki, z pilnośći, i z dobrych przykładow swoich, tedy im to, gdy śie na sąd zwroći nadgrodźić obiecał. W ten czas będą mieli,
Matt. 5. zapłatę hoyną prac swoich, roziaśnią
Dan. 12. śie iako światłość niebieska, i będą iako gwiazdy na wieki.

Toć iest podobieństwo i wykład iego, o człowieku ktory wpadł miedzy zboyce. Już tu obaczyć możećie, że przez uczynki, iako wyżey hypokryta Faryzeyski rozumiał, prożno mamy otrzymać żywot wieczny, ieźli śie Samarytan niebieski nad nami nie zmiłuie, i nie ogarnie nas łaską i błogosławieństwem swoim ś.

III. Applicatio. Naostatek iuż Pan Jezus czyni applikacyą tego podobieństwa, mowiąc do nauczonego w Piśmie: ktoryż z tych trzech zdać śie bydź bliźnym onemu, ktory wpadł miedzy zboyce? A on rzekł: Ten ktory uczynił miłośierdźie nad nim. Rzekł mu tedy Jezus: Idź i ty czyń także. Tu słyszyćie, audytorowie moi mili, że nie tylko znaiomy, ale i nieznaiomy, bliźnym naszym iest, ktoremuśmy dobrze czynić powinni. Żydowie bliźnym swoim rozumieli bydź tylko przyiaćioła; zaczym z podania przodkow swoich, przyiaćioły tylko miłowali, a nieprzyiaćioły nienawidźieli. Lecz nie tego nas ten Samarytan uczy: co Matt. 5.
mu było potym, że śie człowieka tego, ktory wpadł miedzy zboyce, podiął? Czyli był nie mogł mowić? Mnie co do niego? nie moiey to nacyi, nie moiey wiary człowiek? Co wiedźieć, ieźliby mi też to napotym oddał? Lecz nic takowego nie myśli, a pogotowiu nie mowi, ale miłość iak nawietszą może, człeku choćiaż nieznaiomemu, okazuie.

Ach coż dźiś ludźie tego nie uwa- Praxis.
żaią, iedni mowiąc: Proximus egomet mihi, bliższa koszula ćiała, niżeli suknia: drudzy zaś za bliźnego maią, przyiaćiela, sąśiada, znaiomego. A nie pomnią na to, iako Augustyn ś. Aug.
mowi: że wszyscy bliźnemi iesteśmy, Serm. 59.
raz względem źiemskiego narodzenia, de Temp.
drugi względem dźiedźictwa niebieskiego. Ambroży ś. też mowi: że nie Ambr.
powinnowactwo czyni bliźnego, ale hoc loco.
miłośierdźie: Bo miłośierdźie według przyrodzenia iest, a nic tak według przyrodzenia nie iest, iako miłować towarzysza przyrodzenia.

Co my, namilśi w Panu, wiedząc, Zamknienie.
bądźmy wdźięczni, tak hoyney łaski Pana Boga naszego, że nam nie tylko samego śiebie obiawił, ale też nam nędznym i upadłym pomogł, iako prawy a wierny Samarytan. Miłuymy go z całego serca, że wszytkiey

duszy, myśli, i sił naszych, z łaski iego nie z zasługi naszey wszytkiego patrzmy.

A ty, o święty niebieski Samarytanie, Panie Jezu Chryste, ktoryś dla nas nędznych ludzi i dla naszego zbawienia z nieba zstąpił, zmiłuy się nad nami, okaż nam twarz swoię, abyśmy cię oglądali, uczyń nas uczestniki świętych zasług swoich, weźmiy nas na spiekę swoie, a z tey gospody czesney przeprowadź nas do żywota wiecznego, Amen.



Na czternastą niedziele po świętey Troycy, Ewanielia u Łukasza S. w Rozd. 17.

I Stało się gdy szedł do Jeruzalem, że szedł pośrzodkiem Samaryi i Galilei. A gdy wchodził do niektorego miasteczka, zabieżało mu dziesięć mężow trędowatych, ktorzy stanęli z daleka. A ci podniozszy głos swoy, rzekli: Jezusie Nauczycielu, zmiłuy się nad nami. Ktore on uyrzawszy, rzekł im: szedszy okażcie się kapłanom. I stało się, gdy szli, że oczyścieni są. Ale ieden z nich uyrzawszy, że iest uzdrowiony, wrocił się, wielkim głosem chwaląc Boga. I padł na oblicze swoie u nog iego, dziękuiąc mu; a ten był Samarytan. A Jezus odpowiedaiąc, rzekł: zaż nie dziesięć iest oczyścionych? a dziewięć kędy? Nie znaleźli się, aby się wrocili, i dali chwałę Bogu, iedno ten cudzoziemiec. I rzekł mu: wstań, idź, wiara twoia ciebie uzdrowiła.

Nie może na tym świecie, Chrześcianie w Panu mili, żaden człowiek bydź bez iakieykolwiek choroby. Bo mowi Pismo, że
Ps. 90,10. czas żywota naszego iest siedmdziesiąt, a nawiecey ośmdziesiąt lat, a nalepszy czas iest praca i boleść. Przyszedł na ten świat Pan Jezus, coż na nim zastał innego, iedno pracą a boleść we wszytkiey rodzinie Adamowey. Nalazł narod ludzki przez zazdrość szatańską na duszy, i na ciele barzo utrapiony i schorzały: Chodził tedy po rożnych mieyscach, iako wierny Lekarz, uzdrawiaiąc niemocy duszne i cielesne. Aż też oto i tu w dzisieyszey Ewanielii, odprawuiąc ostatnią drogę swoie, do Jeruzalem, nie prożnuie: oświadczaiąc rozmaicie skutek męki i śmierci swoiey. Przyszedł do Jerychu, ali tam zastał człowieka niewidomego, tegoż wrzokiem darował, daiąc znać, żeśmy przez niewinną mękę i śmierć iego, z ciemności wiecznych do światłości iasney chwały i żywota wiecznego przywie-

dzieni

dźieni bydź mieli. Wstąpił do Betanii, trafił tam na umarłego Łazarza, tego z śmierći do żywota zwroćił, daiąc znać, że nam przez śmierć swoie żywot wieczny miał przywroćić. Aż też oto naostatek przyszedszy do niektorego miasteczka, spotkał dźieśiąći mężow trędowatych, ktorzy stanąwszy zdaleka, o miłośierny ratunek prosżą, i tym pomogł: daiąc znać, żeśmy nadroższą krwią iego, od grzechow naszych oczyśćieni bydź mieli. O iakiego nam Dobrodźieia Bog wszechmogący, na ten pracowity a bolesny

Psal. 103. żywot postał, ktory, iako Dawid mowi, odpuszcza wszytkie nieprawośći, i uzdrawia wszytkie choroby nasze. Lecz prace i boleśći pełny świat, nie umiał bydź wdźięczen łaski i dobroći Pana tego. Bo i tu miedzy dźieśiąćią ieden śię tylko znalazł, ktory przyszedszy oddał Panu chwałę i dźiękczynienie za dobrodźieystwa iego. Aż też Pan dźiwuiąc śię niewdźięczności drugich, mowi: zaż nie dźieśięć iest oczyśćionych? a dźiewięć gdźie są? żeby tedy i na nas podobney skargi nie było, naucżmy śię z tey Ewanielii ś. iako sobie w pracach i boleśćiach tego żywota mizernego poczynać, i iako łaski a dobrodźieystwa Pana Boga wszechmogącego wdźięcznemi bydź mamy. A to uczynimy rozdźieliwszy tę Ewanielią na trzy cząstki.

W pierwszey ukazuie nam Ewanielista dźieśięć mężow trędowatych.

W drugiey, Pana Jezusa, ktory ich oczyśćił.

W trzećiey, Samarytana iuż oczyśćionego, ktory miedzy dźieśiąćią, sam tylko łaski i dobrodźieystwa Pańskiego wdźięczen był.

Przyydźie czas, pobożni słuchacze, kiedyż tedyż, że nauk tych potrzebować będźiećie. Przeto wykładu ich, tym pilniey proszę słuchayćie.

Pan Jezus niech śię nad nami zmiłuie, abyśmy o tym za łaską i pomocą iego ś. pożytecznie mowić mogli, Amen.

O Trędowatych trzy okoliczności przypomina Łukasz ś. Naprzod, chorobę ich: potym, mieysce, gdźie śię Pan Jezus z nimi potkał: a naostatek, sposob i postępek ich w szukaniu uzdrowienia.

I. Cześć. Okoliczności.

1. Choroba Trąd. Zkąd przychodźił?

Choroba ich była barzo brzydka i zaraźliwa, żadną nauką ani siłą ludzką nie uleczona. Zarażała całego człowieka, tak srodze, że ćiało sztukami odpadało. A przypadała na ludźie dla pewnych występkow.

1. Dla szemrania.

Jedni stawali śię trędowatemi, dla szemrania przećiw porządney zwierzchności, iako gdy Marya śiostra Moyzeszowa, szemrała przećiw bratu, obraźiło to Pana barzo, i natychmiast padł trąd na nię, że zbielała iako śnieg.

4 Moy. 12.

2. Dla mężobóystwa. 2 Sam. 3.

Drudzy bywali zarażeni trądem, dla mężoboystwa, iako gdy Joab Abnera niewinnego zabił, Dawid miedzy inszemi nieszczęśćiem winszował mu tego, aby z domu iego trędowaty na wieki nie wyszedł, przeto że niewinną krew Abnerową przelał.

3. Dla łakomstwa.

Trzeći ćierpieli tę chorobę dla łakomstwa, iako gdy Giezy sługa Elizeuszow, upominki wźiął od Naamana Syryczyka, mimo rozkazanie Pana swego, z łakomstwa, a zwłaszcza

2 Krol. 5.

ßcza dwa talenty śrebra, i pare ßat odmiennych, rzekł mu Elizeuß: Trąd Naamanow zostanie na tobie, i na potomstwie twym, aż na wieki. Zatym wyßedł od niego, pobielawßy od trędu iako śnieg.

4. Dla presumpcyi. 2 Kron. 26. Czwarći dla presumpcyi, iako gdy Ozyaß krol podniozßy śie w pyche, wziął na śie urząd kapłański, a wßedßy do kośćioła, chćiał kadźić na ołtarzu Pańskim, wystąpił trąd na ćiało iego, i był trędowatym aż do śmierći.

5. Dla innych iakichżekolwiek grzechow. 5 Moy. 28. Piąći, dla innych iakichżekolwiek grzechow: bo tak powiedźiał Pan Bog przez Moyzeßa: Jeźliż posłußnym nie będźieß głosowi Pana Boga twego, ani zachowáć będźieß wßego rozkazania i ustaw iego, przepuśći na ćie Pan suchoty, i inne choroby, a będźie ćie trapił aż zginieß.

Oto z tych przyczyn przypadał na on czas trąd na ludźie. Co śie tu dźiś

Praxis. dla tego przypomina, żebyśćie śie cudzym nießczęśćiem karali, i grzechow śie strzegli.

Hyppokrates. Hyppokrates dwoiakie choroby kładźie przyczyny, powiedaiąc że pochodzą, abo z dyety, abo z wiatru. Lecz nabliżßa przyczyna iest grzech, iako Pismo mowi:

Ps 39, 12. Karzeß człowieka dla nieprawośći iego. Chceßli śie tedy choroby ustrzedz, strzeż śie grzechu: a ieźli z choroby wstánieß, patrz abyś wiecey nie grzeßył, żeby śie co gorßego nie przydało.

II. Mieysce. Powtore ukazuie nam Ewanielista mieysce, gdźie śie Pan Jezus z temi trędowatemi spotkał, i mowi. A gdy wchodźił do niektorego miasteczka. Nie mianuie co to za miasteczko było, ale nic na tym. Atoli nie miásto ale miasteczko było, do ktorego Pan wchodźił, daiąc znáć, że on nie iest łaską swoią do żadney ozdoby mieysc, i ich poważnośći przywiązany: ale gdźie iedno ludźie są, ktorzy go wzywaią, tam chce bydź obecny i przytomny. Niemaß tego mieyscá pod słońcem, gdźiebyśmy z łaski iego ćießyć śie nie mieli. Bog oczy swoie obroćił nie tylko na to, co iest u świata zacnego, ale i na to co iest podłego.

Przeto mowi Dawid: ktoż taki iako Ps. 113, 5. 6
Pan Bog naß? ktory na wysokośći mießka, ktory śie zniża, aby widźiał co iest, na niebie i na źiemi. A tak wßędźie mamy wolny do niego przystep na wßelkim mieyscu, możemy śie mu dolegliwośći naßych skarżyć, a on nas wspomoże i ratuie z łaski swoiey ś. Jeźliś chory, a do kośćioła iść nie możeß, wiec doma ku Panu Bogu wzdychay i wołay, a on ćie i doma wysłucha. Jeźliż w więźieniu, wiec śie i tam do niego uciekay, a on ćie nie opuśći. Abo ieźliś w drodze, wiec i w drodze miey śie do niego, a on śie ku tobie przybliży.

III. Sposob i postępek w ßukaniu uzdrowienia. Potrzećie, obaczmy sposob i postępek tych trędowatych w ßukaniu uzdrowienia. Ten był dwoiaki. Naprzod, starali śie o zdrowie swoie, znakami powierzchnemi, potym, słowy wyraźnemi.

I. Znaki powierzchne. Znaki ich były troiakie: Pierwßy, zabieżeli mu: drugi, stanęli z daleka: trzeći, zawołali głosem.

I. Zabieżeli mu. Pierwßa zamyka śie w tych słowiech: Zabieżało mu dźieśięć mężow trędowatych. Spießąc śie iakoby, pokiby był do miasteczka nie wßedł.

wßedł. Dźiś co czyni Pan Jezus? Pielgrzymuie i dźiś po wßytkim świećie, w słowie swoim ś, chwalebnych Sakramenćiech: i nie daleko
Dźie. 17, 28. iest od każdego z nas. Bo w nim żyiemy, ruchamy śie, i iesteśmy. A tak potrzeba abyśmy mu zabiegali. Przeto kiedy chrzći, nie lekcez sobie
Mark. 16. waż ustawy iego. Bo mowi: Kto uwierzy, a ochrzći śie, zbawion będźie. Kiedy uczy, staw śie na kazanie, a nie bądź słuchaczem tylko, ale i pełnićielem słowa. Kiedy rozgrzeßa, staw śie do spowiedźi, a sercem wiernym Absolucyą przyymi. Kiedy u ołtarza Sakrament naświętßy rozdaie, spieß śie z inßemi, aby ćie nakarmił ćiałem i krwią swoią, kiedy przed kośćiołem w członkach swoich żebrze, ratuy, wspom. ż go. To iest duchownie Panu temu zabiegać. A czyn to za czasu, iako i ći trędowaći: Nie odkładay nawroćić śie do Pana: nie mow, iutro poydę. Kto dźiś nie iest do dobrego sposobny, i iutro z trudna śie sposobi.

2. Stanęli zdaleka. Przyczyny 1. Sumnienie. Drugi znak ich był, że stanęli zdaleka. O rostropny postępku. Sprawiło to w nich naprzod sumnienie, ktore przywodźi ich do uznania grzechu, za ktorym nie maią śie za godne, aby blisko Pana stanąć mieli, od ktorego śie grzechami swemi byli oddalili. Także i ty grzeßniku mizerny uczyń, ieźli ćie Pan Bog prze grzech twoy chorobą iaką nawiedza i karze, nie bądźże niećierpliwym, bo tym nic nie sprawiß. Gdźie nie pogorßyß, tam nie polepßyß. A tak upokorz śie raczey przed Panem Bogiem twoim, znay niegodność swoie, chcęßli abyś zmiękczył serce Pana Boga

2. Miłość bliźnego. twoiego. Potym, sprawiła to w nich miłość bliźnego. Bo bacząc do śiebie chorobę zaraźliwą, nie śmieią blisko przystąpić, aby kogo z uczniow Pańskich, abo i z innego ludu nie zaraźili. O iako śie w tym ludźie nie baczą. W powietrze nie ieden ma za siwe, a przećie miedzy zdrowe bieży, i swowolnie ich zaraża, a więc to miłość? O innych chorobach toż śie mowić rozumieć może. Coż rzekę o owych żebrakach, ktorzy po ulicach i po cmyntarzach, wrzody i inne zarazy swoie, ludźiom uczćiwym prawie pod n. s, nie bez obrzydzenia, zwłaszcza brzemiennych białychgłow, ukazować zwykli? Uczmyż śie tedy od tych trędowatych miłośći bliźnego, ktora iest dobrotliwa i sprawuie to, 1 Kor. 13. że co nam nie miło, drugim nie czynimy.

3. Podnieśli głos. Trzeći znak był, że podnieśli głos swoy, daiąc znać, że wielce a wielce pragneli ś. łaski iego. Trędowaći na on czas mieli to do śiebie, że ochrapło mowili. Bo choroba ona płuca, gardźiel zarażała, że głośno mowić nie mogli. A tak wynoßą głos, i wołaią ze wßytkiey mocy, aby ich Pan Jezus, poniewaź z daleka ßli, mogł słyßeć. Takci i nam czynić potrzeba w chorobach ćięßkich, tak czynił Dawid, ktory mowi: Głos moy podnoße do Boga, kiedy wołam: głos Psal. 77. moy podnoße do Boga, aby mię wysłuchał. A ieźliż kto tak słaby, że i wołać i mowić nie może, tedy niech sercem do Boga wzdycha, a Bog wzdychánie serdeczne przyymie za wołanie.

Tec były troiakie pozwierzchne znaki, ktoremi sie ci tredowaci u Pana Jezusa o zdrowie starali.

2. Słowa. Powtore obaczmy tez słowa ich. Mowią tak: Jezusie nauczycielu, zmiluy sie nad nami. Krotkie, ale wezłowate słowa, nie długa, ale ucieszna modlitwa. Obaczcie Chrzescianie, z iakiey wiary, nadzieie, i miłości pochodziła. Jezusie. Pana zowią Jezusem, to iest, wyznawaią go bydź prawym a iedynym Zbawicielem, ktory ma zupełną moc nad żywotem i nad śmiercią, ktoremu i zdrowie i wszytkie choroby muszą bydź posłuszne. Nauczycielu. Powtore, zowią go Nauczycielem, gotowemi sie okazuiąc słuchać Pana Jezusa, i czynić wszytko według woli a rozkazania iego. Zmiluy sie nad nami. Naostatek gdy mowią, zmiluy sie nad nami, ukazuią i wyznawaią chorobe i nedze swoie, i dla tego łaski a miłosierdzia proszą, i do miłosierdzia od sprawiedliwości Bożey appelluią.

Praxis. Uczcież sie tu prawdziwey mądrości, iako sobie w chorobach postepować macie, Chrześcianie moi mili. Pan Jezus kogo chce wspomoga, Przeto wołaycie do niego z Anselmem (Anshelm): Jezu Chryste, zmiluy sie nad nami dla imienia twoiego. Bo coż iest Jezus? iedno zbawiciel? Puśćcie sie na wolą iego, Bo nie to cobyśmy my chcieli, ale co on chce, dziać sie musi. Nie wstydźcie sie wołać: wyznawaiąc grzechy swe: Zmiluy sie Panie, gdyż per miserere mei, tollitur ira Dei.

Euseb. Lib. 1. cap. ult. Abgarus książe Edeskie w chorobie swoiey pisał list do Pana Jezusa, prosząc go, aby do niego przybył. Na co mu on odpisał, że po wniebowstąpieniu swoim, miał mu postać iednego z uczniow swoich, ktoryby mu z choroby iego pomogł. Także i my listy piszmy, gdy nas co dolega, do Pana Jezusa, to iest, gorliwie sie mu a serdecznie modlmy. Bo iako Augustyn S. mowi: modlitwa iest poseł wierny, rozkazanie wykonywaiący i przenikaiący tam, gdzie ciało przyyść nie może. August.

Lecz postąpmy daley.

II. Część. Tredowatom stawił sie Pan Jezus troiako.

Obaczyliśmy tredowate, przypatrzmyż sie też Panu Jezusowi iako sie im stawił? Naprzod, przyiął ich wdzięcznie: potym, odprawił ich łaskawie. A naostatek, pomogł im wszechmocnie.

I. Przyiął ich wdzięcznie. Przyiął ich wdzięcznie Pan Jezus, nie dał im na wiatr wołać, nie zfukał ich, nie wyrzucił na oczy grzechow, ktore im choroby oney były przyczyną: Ale płaszczem dobrotliwości swoiey niedostatki ich okrył. Tegoż sie i ty nedzniku mizerny w potrzebach swoich spodziewaj. Nie odwroci twarzy swey od ciebie, ani ucha swego zatuli przed modlitwą twoią. A iako ma zatulić? poniewaz powiedział: Wzyway mnie w dzień utrapienia twego. Psal. 50. A tu też przypomina Łukasz ś., że uyrzał te tredowate. O iak szczęśliwi, na ktore on miłosiernym okiem swoim spoyrzy. Uyrzał Matteusza na cle siedzącego, ali go nawrocił. Uyrzał Zacheusza na drzewie, ali mu łaskę swoie ofiarował. Uyrzał Marya Magdalene, ale iey grzechy odpuścił. Bądźże i ty nadzieie dobrey, okiem swoim Pan twoy na cie pewnie weyrzy. Bo mowi Dawid;

Psal. 34. wid: Oczy Pańskie są nad sprawiedliwemi.

II. *Odprawił ie łaskawie* Przyiąwszy wdzięcznie Pan Jezus te trędowate, odprawił ie łaskawie, mowiąc do nich: szedszy okażćie się *Kazał im iść do Kapłanow.* Kapłanom. Dziwna odprawa. Nie rzekł: Bądźćie oczyśćieni, iako ono gdy ieden trędowaty, dawszy mu chwałę, rzekł: Panie, ieźli chcesz, możesz mię oczyśćić. Odpowiedział, *Przyczyny* chcę bądź oczyśćiony. Nie rzekł tu tego, ale im powiedział: szedszy okażćie się kapłanom. Coż wżdy za przyczyna takowey odprawy? słuchayćie proszę.

1. *Aby się nie zdał wzgardzićielem zakonu.* Pierwsza, odesłał ich do Kapłanow, aby go nie mieli za wzgardzićiela zakonu Bożego, i kapłanow iego. Kapłani bowiem mieli w zakonie rozkazanie od Boga sobie dane, że- 3 Moy 13. by o trędowatych rozsądek czynili, czyste aby przyymowali, a nieczyste wyłączali. Tego przykazania nie chce przestąpić Pan Jezus: ale do Kapłanow trędowatym każe, aby ie oglądawszy za czyste uznali.

2. *Aby wiary ich doświadczył.* Druga, uczynił też to i dla tego, aby wiary ich i posłuszeństwa doświadczył. Bo mogli byli pomyślić: Do Kapłanow nas odsyła, a nie oczyśćił nas. By był Chrystusem, uzdrowił- Euthymius. by nas pierwey. Te i tym podobne myśli, chćiał z nich Pan Jezus wyczerpnąć, przetoż ich do kapłanow odesłał. Takći ten miły Pan i dziś w chorobach i niemocach ćieszkich z nami postępować raczy. Probuie i doświadcza, trzymaiąc nas na rzeczy. Szczęśliwy, kto w tey probie wy- Ps. 27, 14 trwa. Bo mowi Dawid: Oczekayże Pana; zmacniay się, a on utwirdzi serce twoie, przetoż oczekay Pana.

3. *Aby się obiawił być Messyaszem obiecanym.* Trzećia, uczynił też to ieszcze dla tego, aby z relacyi ich kapłany poznali go być prawym Messyaszem, o ktorym prorokowali Prorocy ś. że trędowate oczyśćiać miał. Bo nie bez tego, aby się nie byli mieli pytać, kto Isa. 35. ich oczyśćił.

Cypryan ś. te przyczynę ukazuie, L. 3. ep. 9. zwłaszcza aby nas nauczył, żeśmy kapłany prawdziwe czćić powinni. Do czego i Mędrzec upominaiąc mowi: Boy się Pana, że wszytkiego Eccles. 7. umysłu twego, a w powadze miey kapłany iego. A ieżliż Kapłaństwo Starego Testamentu Pan Jezus tak chćiał uczćić, i tym trędowatym czćić rozkazał: o iak daleko więcey kapłaństwo Nowego Testamentu wszelkiey uczćiwośći i poszanowania godne, ktore on sam ustawił, i krwią własną potwirdził i poświęćił. Kapłani Starego zakonu, mowi Chryzostom Lib. 3. de Sacerd. ś. z trędem ćielesnym sprawę mieli, gdy oczyśćionych doświadczali: a nam nie tylko doświadczać, ale i oczyśćiać trąd duszny, to iest, grzechy i zmazy duszne pozwolono. Coż tedy rozumiećie, iakąśćie uczćiwość Pasterzom swoim powinni?

Wyćiąga to po was, sama uczćiwość, ktorąśćie Bogu oddawać obowiązani. Kapłani bowiem sługi są Chrystusowi, i szafarze taiemnic Bożych. Zaczym cześć, ktora się kapłanowi oddaie, na Boga się samego śćiąga: Rozkazuie też to Apostoł Żyd. 13. mowiąc: Bądźćie posłuszni przełożonym waszym, i bądźćie im poddani, abowiem oni czuią, nad duszami waszemi.

ßemi. Sama nawet ſłußność chce te- go po nas: coż bowiem ſłußnieyßego, iako cżćić tego, ktoryć do zbawienia droge ukazuie? dla ciebie czuie, za ćie śie modli, o Dußy twoiey ſtaranie pilne ma.

Ale w iak lekkie, ach nieſtetyż u niektorych ludźi, kapłani i ſłudzy Boży poważenie przychodzą? iaką wzgarde odnoßą? o czaſy, o obyczaie. Ach iakie ßaleńſtwo, lecze ſobie ważyć tych, bez ktorych ani zbawienia, ani dobr od Chryſtuſa nabytych uczeſtnikami bydź nie możećie? Lecz nie ich to krzywda, ale Boża. Bo kto nimi gardźi, nie ludźmi gardźi, ale Bogiem gardźi. O czym Bog wyraźnemi ſłowy do Proroka Samuela powie-

1 Sam. 8. dźiał: Nie tobąć wzgardźili, ale mną.

Luk. 10. A Pan Jezus mowi: Kto was ſłucha, mnie ſłucha, kto wami gardźi mną gardźi, a kto mną gardźi, gardźi tym, ktory mie poſłał.

Teć ſą przyczyny, dla czego Pan Jezus tredowate do kapłanow odeſłał.

III. Pomogł im wßechmocnie.

Potrzećie, ſłuchaymy, iako im pomogł? Pomogł im wßechmocnie. Bo mowi Ewanieliſta: J ſtało śie, gdy ßli, że oczyśćieni ſą. Obaczćież, iak pretko, iak nieſpodźianie Pan Jezus tym tredowatym pomogł. Nie był z nimi w drodze, nie dotykał śie ich, a przećie, oczyśćieni ſą. Ktoż ich oczyśćił? Pan Jezus. Czym? wßechmocnym ſłowem ſwoim. Widźimy tu tedy, że Pan Bog ma rozmaite ſpoſoby, ktoremi człowieka retować może.

Lib. 3. c. 37. Piße Niceforuß o Konſtantynie wielkim Ceſarzu, że iednego czaſu, w chorobę ćießką nieſpodźianie wpadł, ktora wßytko ćiało iego opanowała, a naoſtatek w trąd śie obroćiła. Zaśiegał z Perſyi i innych mieyſc Lekarzow rozmaitych, ale mu żadną miarą pomoc nie mogli. Naoſtatek dali mu Grekowie porade takową, żeby w Kapitolium doł niemały dał ukopać, i on krwią dźiatek małych napełniwßy, uśieść w nim, i kąpać śie. Uſłuchawßy ich porady Ceſarz, nazbierał dźiatek nie mało, oprawcy pogotowiu byli, krew niewiniątek onych przelewać, matki w płacz, poczęły żałośnie krzyczeć, aż śie i Ceſarz ſam rozrzewnił, i nie dał dźiatek onych mordować, wolał przy ſwoiey chorobie zoſtać, niżeli z takim żalem i płaczem ubogich matek, krew niewinną przelewać. Coż śie ſtało? nie będąc ießcze na ten czas ochrzczonym, dał śie ochrzćić, ali zarazem po przyięćiu chrztu ś. oczyśćion ieſt od choroby ſwoiey. Widźićie Chrześćianie, iako to Panu Bogu nic nie ieſt trudnego, nic niepodobnego.

Uznawayćież tedy te dobroć i wßechmocność iego, on was retuie i wſpomoże czaſu potrzebnego. Stawi śie wam nie iako Bog ſprawiedliwy, ale iako Pan łaſkawy i dobrotliwy.

Trzećiey cześći ſłuchayćie.

III. Cześć. Okoliczności.

Poyrzyymy na Samarytana, iednego z dźieśiąći, o tym przypomina Ewanieliſta trzy rzeczy. Pierwßa, iako wdźięczność ſwoie oświadczył? Druga, iako ią Pan Jezus od niego przyiął? trzećia, z czym go odprawił?

I. Jako wdźięczność ſwoie oświadczył.

Pierwßa zamyka śie w tych ſłowiech: Jeden z nich uyrzawßy że był uzdrowiony wroćił śie, wielkim głoſem

ſem chwaląc Boga, padł na oblicze
ſwe u nog iego, dźiekuiąc mu, a ten
był Samarytan. To ſłyſzyćie, że ten
Samarytan dobrodźieyſtwa ſobie
Pięćiorako. okazanego pięćiorako wdźieczen był.
1. Naprzod, że śie nazad do Pana
Redeundo. wroćił. O pobożny poſtępku. Wro-
ćił śie i ćiałem i ſercem. Ach moy na-
milſzy człowiecze, ieżliś śie ty od Pa-
na oddalił, nawroćże śie do niego od
niedowiarſtwa twego od złey drogi
twoiey, nie dbay nic, że dźiewieć ich
z tobą nie chcą, nie chce oćiec, matka,
mąż, żona, ſyn, corka, brat, śioſtra,
przyiaćiel, lepiey tobie ſamemu Pa-
nu Bogu ſłużyć, aniżeli z gromadą
ludźi złych i niewiernych potępio-
nym bydź.
2. Druga, nie tylko śie nazad wroćił,
Glorificando Deum. ale też Boga wielbił, a czynił to gło-
ſem wielkim, okazuiąc wewnetrzny
affekt ſwoy, i mowiąc iakoby z Da-
widem one ſłowa: Błogoſław duſzo
Pſal. 103 moia Pana, i wy wſzytkie wnetrzno-
śći moie, świetemu imieniowi iego.
Więc czyni to iawnie w obliczu
wſzytkich ludźi. Także i ty, człowie-
cze wierny, nie doma tylko, ale i w
domu Pańſkim Pana Boga chwal,
a oſobliwie z choroby wſtawſzy, ſłu-
ſzna rzecz, żebyś nie doma tylko, ale i
w zebraniu Pańſkim, Panu chwałe
oddawał, abyś przykładem twoim i
innych ku chwale Bożey wzbudźił. O
przyiemnaż to ofiara Panu naywyż-
ſzemu.
3. Trzećia, upadł na oblicze ſwoie,
Procidendo. unizaiąc śie iako proch biedny, przed
Stworzyćielem ſwoim. O iako śie nie
unizać przed tobą Panem Bogiem
naſzym? Uchylamy śie przed drze-
wem, ktore nam ćień podałe, a przed
tobą, o naſłodſzy dobrodźieiu, iako
śie nie unizać? ktory nam i zdrowie i
żywot, i wſzytko ſzczodrobliwie da-
ieſz? człowiekiem będąc Pan Jezus, Matt. 26.
upadał przed Oycem ſwoim, á my
czemu upadać nie mamy?
Czwarta, dźieki czynił. Nie chćiał 4.
bowiem miedzy niewdźieczne bydź Gratias
policzony. Coż ieſt niewdźieczność? agendo.
iedno wiatr wyſuſzaiący źrzodło mi-
łośierdźia Bożego. Słuchayćie proſzę
Bernharda niewdźieczność opiſuią-
cego: niewdźieczność, prawi, ieſt Serm. 3.
nieprzyiaćiel łaſki, przećiwnica zba- de Sept.
wienia; abowiem nic śie tak Bogu miſer.
nie podoba, iako niewdźieczność.
Piąta, i to śie godźi chwalić, że 5.
leżał przed Panem tak długo, poki Perleverando.
mu rzekł ſurge wſtań: o iak śiła ludźi
na świećie, ktorych początek bywa
dobry, ktorzy pilnie do kośćioła, do
ſpowiedźi, do ołtarza chodzą, iedną
razą iakby ućiął, wſzytkiego zaniedba-
wają. Na co narzekaiąc Hyeronim
mowi: począć ieſt przyzwoita Ad Julian.
wielom, ale do wierzchu przyyść i
dokonać małom. A Pan Jezus co
mowi? Nie ten, prawi, co pocznie,
ale ten co dokona zbawion będźie. A
iż tak ieſt, przetoż w biegu pobożno-
śći nie ſtoymy, byśmy ſnadź w błoćie
nie ulgneli, ani śie oglądaymy, żebyś- 1 Moy. 19.
my z żoną Lotową nie zgineli.
Powtore, ſłuchayćie iako Pan Je- II.
zus te wdźieczność od Samarytana Jako to Pan Jezus
przyiął? Rzekł tak: zaż nie dźieśieć przyiął?
oczyśćionych ſą? a dźiewieć kedy?
Nie znaleźli śie aby śie wroćili, i dali
chwałe Bogu, iedno ten cudzozie-
miec. Ach moy mocny Boże, ieżliż

tak na ón czas Pan Jezus na niewdzięczność narzekał, a dziś co czyni? Nie wiem by był występek, ktorymby się Bog więcey brzydził, iako niewdzięczność. A co mowię o Bogu? wszak i poganie mawiali. W człowieku niewdzięcznym, wszelkie się niecnoty nayduią: karano kiedyś niewdzięczniki srodze.

Sen. L. 4. de Benef. Filip krol Macedoński, wyprawił iednego czasu dworzanina swego morzem w sprawach swoich, ktoremu rozbił się okręt. Żeglarz ieden mieszkaiąc nad morzem, retował go, wziął go do domu swego, i chował przez trzydzieści dni u siebie. Naostatek wyprawił go z upominkiem do domu. Coż się stało? Zwrociwszy się dworzanin on do domu, referował krolowi wszytko, co się z nim w drodze działo, zwłaszcza, że się z nim okręt na morzu rozbił. Owego iednak dobrodzieystwa, ktore mu żeglarz pokazał, nie wspomniał. Krol obiecał mu to czasu swego nadgrodzić; On zaraz począł krola o folwark onego żeglarza prosić. Krol nic o czym nie wiedząc pozwolił, i staroście swemu podać mu go rozkazał. Żeglarz usłyszawszy to, poiechał do krola, powiedział mu wszytko, iako onego dworzanina w niebezpieczeństwie zdrowia nie tylko retował, ale mu też i w domu chęć wszelaką przez dni kilkadziesiąt ukazał, i z upominkiem do dworu Krolewskiego odesłał. Obraziło to krola, wnet onego niewdzięcznego łotra poimać, i żelazem mu na czele wypalić kazał te słowa: gość niewdzięczny. W czas na takiego. Nie trudno i dziś o to, że dobrodzieystwa niewdzięcznością płacą: Czyli ieden narzeka i mowi? Izalim mu ia dobrze nie czynił, a on mnie to pśiną oddaie? Nie baczy dobrodzieystwa, ktore ma ode mnie. Lecz ma Pan Bog lekarstwo na to, od niewdzięcznych odeymuie dobrodzieystwa swoie.

Słuchayćież iuż potrzecie, z czym Pan Jezus tego Samarytana odprawił? Rzekł mu: Wstań a idź, wiara twoia ciebie uzdrowiła. O iaka pokora? nie mowi Pan Jezus: a iakoż tu komu dobrze czynić: żal się Boże, żem wam pomogł: co wiedzieć, iako mi to i ty oddasz? nie mowi tak Pan Jezus: daiąc nam nauke, żebyśmy niewdzięczniki umieli znosić: poruczaiąc to Panu Bogu, nayдzieć ich Pan Bog: Pismo mowi: Że nie odstąpi nieszczęście od domu niewdzięcznego na wieki. A na drugim mieyscu: Nadzieia człowieka niewdzięcznego, roztopi się iako mroz zimie, a rozpłynie się iako woda niczemna. — Z czym go odprawił. — Przyp. 17. — Madr. 16.

Co my wiedząc, Chrześcianie namilsi, uznawaymy trąd nasz duszny, a ni do kogo się nie uciekaymy, iedno do Pana Jezusa, on nas wspomoże i pocieszy z łaski swoiey ś. Lecz nie bądźmy niewdzięczni dobroci Pana naszego, by snadź na nas skarga podobna nie była. Wdzięczność rozmnoży w nas, duszne i cielesne dobra. — Zamknienie.

A ty, o nadobrotliwszy Jezu, sprawuy nas Duchem ś. abyśmy się w każdey potrzebie naszey do ciebie przybliżali, dobrodzieystw twoich ś. z ser-

ca wdźięczni byli, a zatym nie tylko łaske twoie, i daremne odpuczenie grzechow tu za żywota, ale i po śmierći owoc wdźięczności, szczęśliwość i błogosławieństwo wiekuiste otrzymali, Amen.

Na piętnastą niedźiele po świętey Troycy,

Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. 6.

Nikt nie może dwiema panom służyć: gdyż albo iednego będźie miał w nienawiśći, a drugiego będźie miłował: albo iednego trzymać śie będźie, a drugim pogardźi. Nie możećie Bogu służyć i mammonie. Dla tego powiadam wam: nie troszczćie śie o żywot wasz, cobyśćie iedli, albo cobyśćie pili; ani o ćiało wasze, czymbyśćie śie odźiewali: azaż żywot nie iest zacnieyszy niż pokarm, i ćiało niż odźienie? Poyrzyćie na ptaki niebieskie, iż nie śieią, ani żną, ani zbieraią do gumien, a wżdy Oćiec wasz niebieski żywi ie. Izali wy nie iesteśćie daleko zacnieyśi nad nie. I ktoż z was troskliwie myśląc, może przydać do wzrostu swego łokieć ieden? A o odźienie przecżże śie troszczećie? przypatrzćie śie liliom polnym, iako rosta; nie pracuią ani przędą? A Ja wam powiadam, iż ani Salomon we wszystkiey sławie swoiey nie był tak przyodźiany, iako iedna z tych. Jeźli tedy trawę polną, ktora dźiś iest, a iutro bywa w piec wrzucona, Bog tak przyodźiewa, azaż nie daleko więcey was, o małowierni? Nie troszczćie śie tedy, mowiąc: Coż będźiemy ieść? albo co będźiemy pić? albo czym śie będźiemy przyodźiewać. Boć tego wszystkiego poganie szukaią; wieć bowiem Oćiec wasz niebieski, że tego wszystkiego potrzebuiećie. Ale szukayćie naprzod krolestwa Bożego, i sprawiedliwośći iego, a to wszystko będźie wam przydano. Przetoż nie troszczćie śie o iutrzeyszy dźień; abowiem iutrzeyszy dźień troskać śie będźie o swoie potrzeby. Dosyćći ma dźień na swoim utrapieniu,

Dwa grzechy barzo sprośne, panuią dźiś na świećie, Chrześćianie moi mili, ktore z serc ludzkich barzo trudno wykorzenić. Pierwszy iest łakomstwo i chćiwe dobr doczesnych zbieranie, z zaniedbaniem Boga i chwały iego ś. Drugi, wątpliwość o dobroći i opatrznośći Bożey. Na te dwie chorobie wszyscy niemal ludźie stękaią. Jedni bowiem

niocz śie wiecey nie ſtaraią, iedno ia⸗koby dobra i maietnośći ſwoie zacho⸗wali i rozmnożyli: drudzy zaś, gdy im namniey na czym ſchodźi i żywno⸗śći nie ſtaie, tedy wnet ſerce tracą, nie inaczey iakby iuż Bog umarł, i nie chćiał ich pożywić. Na te dwa wrzo⸗dy barzo iadowite i do uleczenia tru⸗dne, podaie nam lekarſtwo Pan Je⸗zus w Ewanielii ś. dźiśieyßey, uka⸗zuiąc nam to z iedney ſtrony, że Bogu i mammonie ſłużyć, nie tylko ieſt rzecz nieprzyſtoyna, ale też i niepodobna: z drugiey zaś, iż nie tylko ieſt niepo⸗trzebne zbytnie ſtaranie i pieczołowa⸗nie naße: ale i Pan Bog ſam tak ieſt dobry, że nas z łaſki i opatrznośći ſwoiey ś. wypuśćić nie chce. Bo ieżliż ptaßki powietrzne opatruie, i lilie polne przyodźiewa, tedyć daleko wie⸗cey nas opatrzy, i przyodźieie. Mow⸗my o tym w imię Pańſkie, rozdźieli⸗wßy Ewanielią na dwie częśći. W pierwßey obaczmy lekarſtwo prze⸗ćiwko łakomſtwu.

W drugiey, lekarſtwo przećiwko niedowiarſtwu.

Obie częśći ſą nam barzo potrze⸗bne, ktorych wykładu proße abyśćie z pilnośćią ſłuchali.

Pan Jezus niech ſprawuie i rządźi ſerca naße, Duchem ſwoim ś, żeby⸗śmy o tym z obu ſtron pożytecznie mowili i myślili, Amen.

I. Część. Nießcześliwe łakomſtwo chcąc Pan Jezus z ſerc naßych wy⸗korzenić, mowi zaraz na początku dźiśieyßey Ewanielii: Nikt nie może dwiema Panom ſłużyć. Takći ieſt zaiſte, nie tylko Panom przećiwnym a niezgodnym, ale i nazgodliwßym nie ieſt rzecz podobna, aby ieden ſłu⸗żył. Abowiem zabawiwßy śie ſłużbą iednego, muśi pewnie opuśćić dru⸗giego: abo miłuiąc iednego, muśi drugiego mieć w nienawiśći. Co ie⸗śliż tak ieſt w ſłużbie świata tego, tedy pogotowiu i w ſłużbie Bożey.

Piße wprawdźie Beda o Reduab⸗dźie krolu Anielſkim, że w kośćiele ſwoim dwa ołtarze poſtawił, ieden poświęćił Chryſtuſowi, drugi dia⸗błu, i obiema ofiary ſprawował. Ten iśćie nie pomniał na to, co tu Pan powiedźiał, iż żaden nie może dwie⸗ma Panom ſłużyć. Lib. 2. Hiſt. Angl. c. 15

Coż rzekę o ludźiach łakomych? czyli oni Bogu i mammonie, to ieſt pieniędzom, ſłużyć mogą? nie mogą; bo mowi daley Pan Jezus, że ten kto⸗ryby dwiema Panom ſłużyć chćiał, abo iednego będźie miał w nienawi⸗śći, a drugiego będźie miłował: abo przy iednym zoſtanie, a drugiego wzgardźi: i zarazem dokłada: Nie możećie Bogu ſłużyć i mammonie.

Mammona ieſt słowo Syryyſkie, ktore znaczy bogactwa, albo pienią⸗dze. Te zowie Pan mammoną, nie dla złey ich iakieykolwiek natury, ale dla nießcześliwey nędze tych ludźi, ktorzy śie im na ſłużbę oddaią. Bo nie tylko opußczaią Boga, ale też ſta⸗waią śie nieprzyiaćielmi iego, a mia⸗ſto nieba, kochaią śie w błoćie. Bo coż inßego ieſt złoto, iedno żołte błoto? Mammona co znaczy? Chryſ. Homil. ſup. hoc Evang.

A wżdy iakie ieſt, o wßechmogący Boże, zaślepienie wiela ludźi ktorzy ſobie mammonę za Boga obieraią, i oney ſłużą, a zwłaßcza tych czaſow oſtatecznych, iako Apoſtoł mowi,

ludzie łakomi nastać mieli, więcey się kochaiący w pieniędzach, niż miłuiący Boga. Zkąd zdzierstwa, drapiestwa, lichwy, oßukania, zdrady, mężoboystwa i okrućieństwa wßelakie pochodzą: Uciśnienie i skwirk ludzi ubogich, wdow i sirot narzekanie.

Przyczyny czemu Bogu i mammonie służyć nie możemy.

Co iż tak iest, obaczćie proße z pilnośćią przyczyny, dla czego Bogu i tey nießczęśliwey mammonie służyć nie możemy, i służyć zgoła nie mamy. Pan Bog sam ma bydź iedynym Panem naßym, ktoremuśmy całym sercem służyć powinni.

I. Niezgodni to Panowie i przećiwni sobie.

Pierwßa przyczyna iest, że ći dway Panowie z sobą są niezgodni, i na wßem sobie przećiwni. Zaczym iako nikt nie może razem i wzgorę i nadoł patrzyć: tak też ani tym dwiema Panom służyć. Miłość Boga a miłość pieniędzy, pospołu bydź nie mogą. Pan Bog ku gorze, a pieniądze nadoł człowieka ćiągną. Przeto powieda Cypryanus, że miłość świata i Boga zaraz w iednym ćiele mießkać nie może: iako oczy zaraz i w niebo i w ziemię nie mogą patrzyć. Nie podobna rzecz iest, iedną czapką dwie głowie okryć, i w ieden trzewik obie nodze razem obuć, iedne też rękawice na obu ręku razem mieć: także własnie i tym dwiema Panom służyć, rzecz iest niepodobna. A wżdy siła takich, co obiema dogodźić chcą: aleć ći podobni są orłowi wodnemu, o ktorym piße Pliniuß, że nogę iedne ma gęsią, ktorą pływa, drugą orlą, ktorą chwyta. Także i ći z orlą nogą gęsią nogę maią, to iest, z affektem duchownym, affekt ćielesny, chcą i tu w ßczęśćiu opływać, i dobr niebieskich uczestnikami bydź, co żadną miarą bydź nie może. Abowiem co za towarzystwo sprawiedliwośći z niesprawiedliwośćią? i co za społeczność światłośći z ćiemnośćiami? także też co za zgoda Boga z mammoną?

Lib de 12 ab sion.

Lib. 10. nat. Hist. cap. 3.

1 Kor. 6

II. Niezgodne a przećiwne rzeczy rozkazuią. Chrysost. Homil. 22 in Matth.

Druga przyczyna iest, że niezgodne a przećiwne rzeczy rozkazuią. Bog każe swoie dawać, a mammon i cudze brać: Bog każe imiona i maiętnośći opußczać, a mammon i cudze posiadać: Bog do miłosierdźia wzywa: a mammon do okrućieństwa podußcza: ow do żywota, ten do śmierći: ow do zbawienia, ten do zatracenia. Ow się każe modlić, a ten bluźnić: ow każe skarbić w niebie, a ten na ziemi: ow każe abyśmy w nim samym nadźieię pokładali, a ten zaś w sobie samym ufać każe. Iakoż tu tedy obiema dogodźić.

Serm. 39. super Cant. Currus Avaritiæ Kareta mammonowa.

O mammonie piße Bernhardus, że iak bałwan iaki na czterech kołech czterech występkow siedźi. Pierwße koło iest wątpliwość abo niedowiarstwo. Drugie nieludzkość. Trzećie wzgarda Boga. Czwarte, zapamiętanie śmierći. Łakomy bowiem człowiek, mammoniasta, zawße wątpi żeby się miał pożywić, nikomu chęći nie pokaże, o Boga nic nie dba, na śmierć nigdy nie pamięta. Konie ktore ten woz ćiągną, są dwa: ieden, drapiestwo: drugi, skąpstwo. Bo łakomy nikomu nic nie dawa, a samby wßytko rad miał, per fas & nefas, iak wilk, wßytko do siebie ćiągnie. Woźnica ktory te konie pędźi, iest ardor habendi, łakomego sam zły duch nasyćić nie może: im

Sss 3 więcey

więcey ma, tym jeszcze więcey mieć chce. Ustawicznie woła: przynieś, a przynieś nigdy nie mowi: iuż dosyć.

Oto na takim wozie mammon jeździ. Obaczże tu proszę każdy, ieśliż ten ktory mammonie służy, i Bogu służyć może. Prożno, bo i Ambrozy ś. przy tym wozie, śiedmi drabantow mammonowych ukazuie. Pierwszy iest, zatracenie. Drugi zdrada w rzeczach. Trzeci, oszukanie w słowiech. Czwarty, krzywoprzysięstwo. Piąty, gwałt. Szosty, niespokoyność. Siedmy, zatwardzenie serca. Przy takim towarzystwie iako Bogu służyć? o nieszczesliwy człowiecze, ktory śię bałwana tego przemierzłego trzymasz.

Prec. 1. ad præp. Miss.

Drabanci mammonowi.

III. Trzecia przyczyna iest nierowna i przećiwna zapłata. Nierownie bowiem ći dway Panowie sługom swoim płacą. Bog obiecuie zapłatę hoyną w niebie: a mammon na źiemi tylko: Ow wieczną, pewną: ten doczesną tylko, i to niepewną, omylną. Bog płaći zbawieniem, mammon zatraceniem: Bog żywotem, mammon śmiercią wieczną. A wżdy ludźie tak niebaczni i szaleni, że wolą temu sprosnemu bałwanowi, niżeli Bogu służyć. Bo do czegoż śię proszę wszytkie żądze ich śćiągaią, iedno aby co mieć, aby zbierać, aby śię zbogaćić. Toć iest nawietsze ludzkie staranie: by i sumnienie zawieść, i dusze straćić, nic to. A Pismo co mowi? ći ktorzy śię chcą zbogaćić, wpadaią w pokusę i w śidło diabelskie, i w rozmaite szkodliwe pożądliwośći, ktore pogrążaią ludźie na zginienie i na zatracenie.

Nierowna i przećiwna zapłata Matt. 5.

1 Tym. 6.

A iż tak iest, uważże tedy u śiebie człowiecze Chrześćiański, obieray sobie, ktoremu z tych dwu Panow służyć chcesz, ieśli Bogu czyli mammonowi: ale radzeć, uczyń tak iako uczynili kiedyś Izraelitowie: ktorzy żeby śię nie udawali na służbę Bogow obcych, upomniał im Jozue, i przywiodszy im na pamięć rozmaite dobrodźieystwa Boże powiedźiał: Obierzćie sobie dźiś, komu służyć chcećie, ia i z domem swoim będę służył Panu: tedy krzyknęli wszyscy, mowiąc: nie dayże nam Boże, abyśmy mieli odstąpić Pana, a służyć bogom cudzym; abowiem sam Pan Bogiem naszym iest, temu służyć będziemy. Także i ty obierz sobie za Pana, Pana Boga twego, temu śię wszytek na posługę odday, służąc mu w doskonałośći i w prawdźie.

Ios. 24.

O iak poczćiwa a pożyteczna służba. Poczćiwa z tey miary, że kto temu Panu służy, ma po śmierći bydź tam gdźie i Pan iego. Bo tak mowi Pan Jezus: Oycze, chcę aby ći ktoreś mi dał, tam byli ze mną, gdźiem i Ja sam iest, aby widźieli chwałę moię. Pożyteczna też zaś. Bo mowi Pan Bog przez Proroka: Słudzy moi weselić śię będą, i zaśpiewaią z wesołym sercem. Słudzy zaś mammonowi będą śię wstydać, i będą wołać przed boleśćią serdeczną. Bo ani na tym ani na onym świećie pokoiu mieć nie będą. A wżdy tu mammonowi służyć? porzuć, porzuć tego zdraycę okrutnego, a trzymay śię służby Pana Boga twoiego.

Boga służyć służba poczćiwa.

Jan. 17.

Służba pożyteczna. Iza. 65.

A ieśliż śię skłonnym do łakomstwa czujesz, albo ieśli ćię szatan do niego

Lekarstwo przećiwko łakomstwu

niego pobudza, uczyńże tak: niechayći uſtawicznie brzmią w uſzu one ſłowa Boże, do iednego bogacza

Luk. 12. łakomego rzeczone: Szalony człowiecze, tey nocy wezmą od ciebie duſze twoie, a to coś zebrał czyie będźie? a ieźli mało maſz na tym, wſpomniyże ſobie na zacność natury ſwoiey, że cię nie na to Bog ſtworzył, abyś pieniedzom ſłużył, ale żebyś wſzytek twoy wiek na ſłużbie iego ſtrawił. A ieźlić ieſzcze i to nie do końca pomoga, wiec ſerce ſwoie obroć na oglądanie uboſtwa Pana Jezuſowego, ktory będąc Panem i dawcą wſzytkich rzeczy, na świećie nic włáſnego nie miał, i mieć nie chćiał, aby nas wzgardy świata tego, i dobr iego nikczemnych nauczył. To czyniąc, wrzod ten niebezpieczny uleczyſz, żeć albo ubędźie miłośći tych doczeſnych rzeczy, alboć wſzytka zginie. To z ſtrony pierwſzey częśći.

II. Część. Słyſzeliśmy lekarſtwo przećiw łakomſtwu, obaczmyż i drugie przećiw wątpliwośći i niedowiarſtwu. Owo pierwſze należy bogatym: to zaś ubogim. Bo iż Pan Jezus pieniedzom ſłużyć zakazał, mogłby kto rzec: a coż bez pieniedzy pocznę? co będę iadł abo pił? abo w

Lekarſtwo przećiw wątpliwośći i niedowiarſtwu

czym będę chodźił: Temu Pan Jezus zabiegaiąc mowi: Nie troſzczćie śie o żywot waſz, cobyśćie pili, ani o ćiało waſze, czymbyśćie śię odźiewali. Nie zakazuie w tych ſłowiech uczćiwego ſtarania, o żywot i o ćiało. Bo nam

1 Moy. 3. to rozkazał mowiąc: w poćie oblicza twego będźieſz zożywał chleba. A na drugim mieyſcu mowi:

Pſal. 128. Pracy rąk twoich pożywać będźieſz. Robić i myślić potrzeba. Pieczony gołąb nikomu do gęby nie przyleći. O ſwoich też ſtaranie nie mieć, grzech wielki: bo mowi Piſmo: Jeźli kto 1 Tym. c. 5. nie opatruie ſwych, a zwłaſzcza domowych, zaprzał śię wiary, i ieſt gorſzy niżli niewierny. A tak zakazuie tu ſtarania, ktore pochodźi, z wątpliwośći i z niedowiarſtwa, z ſtrony opatrznośći Bożey, gdy człowiek myśli o chlebie, właśnie iakby Boga nie było na niebie. Załoſna to i nieſzcześliwa choroba, ktorą żeby Pan Jezus z ſerc naſzych wykorzenił, dowodow śiedmiorakich używa, ktoremi probuie, że fraſunek ten zgoła ieſt niepotrzebny.

Dowody śiedmiorakie.

I. A minori ad maius.

Pierwſzy dowod bierze, z ſtworzenia naſzego, mowiąc: Azaż żywot nie ieſt zacnieyſzy niż pokarm, i ćiało niż odźienie? Jakoby rzekł: wſpomnićie ſobie, kto wam dał duſzę i ćiało, tenżeć wam da pokarm i odźienie. Bo ieźliż wam dał to co ieſt więtſzego, iakoż nie ma dać tego co ieſt mnieyſzego. O zaprawdę inaczey nie uczyni. Nie przepomniał was w żywoćie matki naſzey, a cożby nas teraz przepomnieć miał? Haymo pięknie mowi: Pan ktory dał więtſze rzeczy, nie odmowi i mnieyſzych, ktory dał duſzę, da i pokarm, ktory dał ćiało, da i odźienie. Obyśmy nędznicy na to pamiętali, abo raczey temu wierzyć chćieli, nigdy byśmy tak małowiernemi nie byli.

In expl. huius Evang.

II. Ab exemplo volatium

Drugi dowod bierze od ptakow, mowiąc: Poyrzyćie na ptaki niebieſkie, nie śieią, ani żną, ani do gumna zbieraią, a wżdy Oćiec was niebieſki żywi ie. Izali wy nie ieſteśćie daleko zacnieyśi nad nie? O moy miły

ły Panie, to ty nie ukazuieß na one
święte ludźie, ktoreś cudownie żywić
i opatrowáć raczył, ále na ptaßki po-
wietrzne nam poględać każeß. Uważ-
ćie u śiebie, Chrześćianie, co to ieſt,
2 Moy 16. nie ukazuie nam Pan Jezus na Izrae-
4 Moy. 11. lity, ktorych Pan Bog przez czterdźie-
Pſal 78 Madr. 16. śći lat na pußczy żywił, odźieniem i
obućiem opatrował, że im áni kraw-
cá, áni ßewcá nie było potrzeba. Nie
1 Krol. 17. ukazuie też áni na Eliaßa, ktoremu
krucy z rozkazánia Bożego poranu i
na wieczor, chleb i mięſo nośili: áni
też na Proroka Daniela, ktoremu
Abakuk obiad do lwiey iamy przy-
niosł: ále na ptaki ukazuie. Czemuż?
co tego za przyczyna? Gdyby nam
był na Izraelity, Eliaßa, Daniela
ukazał, mielibyśmy byli wymowkę,
że to byli ludźie święći, Pánu Bogu
zasłużeni, a w nas niemaß nic iedno
grzech, dla czegośmy niegodni, aby
śię Pan Bog o nas ſtarać miał. My-
ślom tedy takowym zabiegáiąc Pan
Jezus, na ptaki ukazuie, aby nam
wymowkę i wątpliwość wßelaką
odiął. Bo ieźliż żywi i opatruie ptaki,
tedy daleko więcey nas opatrzy, ptak
bowiem dla człowieka, człowiek dla
Bogá ſtworzon ieſt.
Kruey. Luk 12. U Łukaßa ś. ukazuie nam na kruki,
Gregor. o ktorych pißą, że ich ſtarzy gdy śię
Lib 15. wylęgą, odlatuią, nie widząc na nich
Marc pierza czarnego. Tym czaſem dźiwnie
cap. 12. ich Pan Bog karmi, albo roſą z nie-
bá, iáko Hyeronim ś. piße, z ſentencyi
niektorych Filozofow, albo robacz-
kámi ktore śię w gniaźdźie u nich lę-
gą, albo też muchami, ktore koło
gniazda ich latáią. O czym i Job mo-
Job. 39. wi: Ktoż gotuie pokarm krukom,

gdy dźieći ich wołáią ku Bogu, tułá-
iąc śię po gniaźdźie bez pokarmu i
tam i ſam? Dawid też mowi, że Pan Pſal. 147.
Bog dawa pokarm kruczętom, kto-
rzy nań wołáią. Jeźliż tedy Pan Bog
o krukach ſtaránie ma, iákożby ćiebie
nędzny człowiecze opuśćić miał?
Wżdyć człowiek ważnieyßy ieſt
przed Pánem Bogiem, niżeli kruk
nikczemny.
A żebyś nie rzekł: To tedy áni śiać, Obiectio
áni żąć, áni robić nie potrzeba? Tedy
wiedźieć maß, żeć Pan nie rozkazuie,
abyś śiać nie miał, ále abyś śię
nazbyt nie fraſował. Jnßa ieſt ro-
bić, inßa śię o wychowánie troſkać.
Trzeba robić, ále bez fraſunku i
zbytniego ſtaránia, ktorego tu Pan
zakazuie. Przeto wyżey mowi: Nie
troßczćie śię o żywot waß.
Trzeći dowod bierze ab inutili, III.
ukazuiąc, że ſtaránie naße bez błogo- Ab inutili.
ſławieńſtwá Bożego ieſt daremne.
Bo mowi: J ktoż z was troſkliwie
myśląc, może przydać do wzroſtu
ſwego łokieć ieden? Tego żaden czło-
wiek uczynić nie może, nie może nikt
do wzroſtu ſwego przydać.
Przydać może pantofłami, ále nie
myślami. W roku po narodzeniu
Pańſkim 1327. obráli Polacy Łady-
ſława kśiążę Mazowieckie zá krola, Łokietek
ktorego dla małego wzroſtu Łokiet- krol Polſki.
kiem zwano. Co rozumiećie? coby
był dał na to, byle wzroſtu ſwego
nadſtawił? ále prożno. Także i on
drugi homuncio w Egipćie, o kto-
rym Niceforuß piße, że był máło Lib. 12.
więtßy niż kuropatwa, a rozumu cap. 37.
wielkiego: Prożno to, Pan Bog
ſam członki naße pomnaża i wzroſt
nam

nam daie, a iakoż nas pożywić nie ma, karzeł-by się spadał od myślenia, więtszym nie będzie, ani sposobu do nadstawienia wzrostu swego naydzie. Także i człowiek, by nie wiem iako myślił, mieszka swego, komory swoiey myślą swoią nie rozszerzy. Bo iuż Pan Bog u siebie postanowił, iako wielka ma bydź. Przeto Dawid
Psal. 127. mowi: prozno rano wstawaćie, i z wieczoru długo śiedźićie, i iećie chleb z pracą. Bo ten daie Pan miłośnikom swoim przez sen. Słyszyćiesz? że sobie prozno człowiek staraniem swoim pomoc ma.

IV. Z przykładu lilij. Czwarty dowod bierze, z przykładu Lilij mowiąc: Przypatrzćie się liliom polnym, iako rostą, nie pracuią, ani przędą, a ia wam powiedam, iż ani Salomon we wszytkiey sławie swoiey, nie był tak przyodźiany iako iedna. Ludźie na tym świećie, nie tylko o pokarmie, ale i o odźieniu zbyt myślą, i zbyt się frasuią: ktory frasunek że takież nie potrzebny, ukazuie na kwiatki, ktore Pan Bog dźiwnie zdobi. Lilia iedna przewyższa Salomona we wszytkiey ozdobie iego.
Laertius in Solone. Krezus po krolewsku ubrany, na maiestaćie swoim śiedząc, pytał Solona, ieśliby kiedy ubior chędoższy widźiał? Odpowiedźiał mu w te słowa: Z więtszym ia, o krolu, na ptaki i pawie podźiwieniem, niż na ćie poglądam, bo przyrodzona farba, daleko przechodźi kunsztowną. Ktory prosze malarz farbę takową dać może, iako kwiatki polne maią? ieśliż tedy trawę polną, ktora się dźiś źieleni, a iutro bywa w piec wrzucona, Bog tak pięknie przyodźiewa: a iakoż nie więcey daleko człowieka przyodźiać ma, ktory wżdy drozszy iest u niego niżeli trawa i dla ktorego ią stworzył. Bo przecoż innego źiołka taką pięknośćią przyodźiał, iedno żeby lub to zdrowiu, lub też i ućiesze człowieczey służyły? nie potrzebna tedy rzecz, staranie zbytnie czynić o ubierzech naszych.

Lecz nie od tego nas tu tylko Pan Jezus odwodźi, ale i od tego abyśmy się w stroiach zbytnich nie kochali. Zbytnie stroie. Abowiem byś się ty nie wiem iako stroił, tedy przećie nigdy tak strojnym nie będźiesz, iako był krol Salomon w Maiestaćie swoim: a choćbyś też był i rowien Salomonowi, tedy ćie iesżcze leda źiołko swym stroiem zwyćięży. Chrysost. Homil. 23 in Matth. Bo iako daleko iest niebo od źiemie, tak daleko ubior przyrodzony od nabytego. Aż czegoż się tedy pysznić masz.

O nieszczęśliwe niewiasty, ktore więc farbuią lica i brwi swoie? O iaka tu przygana twórcy naywyższemu? Coż innego te nędznice czynią, iedno że niewymowney mądrośći Bożey, głupstwo przypisuią? o Chrześćiańskie Panie, ktore się Boga boićie, nie psuyćie obrazu Bożego, nie wymyślayćie sobie obłudney pięknośći, ktora i oczom wstydliwym zawiedzenie, i wam zatracenie przynośi. Niewiasty ktore się maluią.

V. A vocatione nostra. Piąty dowod bierze, od powołania naszego, mowiąc: Nie troszczćie się, mowiąc: Coż będźiemy ieść, abo co będźiemy pić? abo czym się będźiemy przyodźiewać? Boć tego wszytkiego Poganie szukaią, Prawda to, że Poganie nie wierzyli, aby się Pan Bog o ludźie starać miał. Przetoż

toż zwątpiwszy o opatrzności Bożey rozumieli, że im wszytko przypadało z prace i starania ich. Zaczym z kłopotami wielkimi nabywali żywności, odzienia, i innych wczasow cielesnych. Lecz my z łaski Bożey wiemy, że ma Pan Bog o ludziach staranie. Bo mowi Pismo: On sie o was stara. Przetoż wszelkie myślenia o ziemskich rzeczach maią bydź daleko od nas. Bośmy nie poganie, ale Chrześcianie za łaską Bożą dobrze oświeceni, i wiemy, że ludzie nie swym staraniem, zabieganiem, i dowcipem żywią, ale raczey opatrznością Bożą.

Psal. 55. 1 Piotr, 5.

VI. A providentia Dei.

Szosty dowod bierze, od opatrzności Bożey, mowiąc: wieć bowiem Oćiec wasz niebieski, że tego wszytkiego potrzebuiecie. O słodkie a ućieszne słowa. Dziatki w domu nie pytaią: po czemu zboże płaci, bez myślenia się kładą, bez myślenia wstaią. Czemu? poruczaią to rodzicom. Oycem naszym Bog iest, i ma przećiwko nam prawe oycowskie i maćierzyńskie serce. Bo mowi Dawid: Jako oćiec lituie Synow swoich: tak też Pan ma litość nad temi co sie go boią. A u Proroka Izaiasza mowi Bog: Izali może niewiasta zapomnieć dziecięcia swego, aby sie zmiłować nie miała nad synaczkiem żywota swego, a choćby też i ona zapomniała, iednak ia ciebie nie zapomnie, oto na ręce moiey napisałem cie. O wdzieczne a ućieszne słowa. I ktoryż taki oćiec, co by dziatkom swym rzeczy potrzebnych dodać nie miał? Żaden tego dobry oćiec na sobie nie przewiedzie. Coż rozumiesz o Bogu? Czyli on nie zmiekczy Oycowskiego serca swego, widząc niedostatki nasze? i wiedząc dobrze, iako tworca wszech rzeczy, czego natura nasza potrzebuie.

Psal. 103.

Isa. 49.

VII. Ab admonitione.

Siodmy i ostatni dowod z upomnienia bierze, mowiąc: Szukayćie naprzod krolestwa Bożego, i sprawiedliwości iego, a to wszytko będzie wam przydano. Tu iuż Pan Jezus ukazuie nam porządny sposob nabywania żywności, zwłaszcza abyśmy odłożywszy na strone wszelkie o rzeczach doczesnych staranie, szukali naprzod krolestwa Bożego i sprawiedliwości iego. A coż iest krolestwo Boże? nie trzeba po nie daleko zachodzić. Bo mowi Pan Jezus: krolestwo Boże w was iest. A Paweł ś. krolestwo, prawi, Boże iest sprawiedliwość, pokoy i wesele w Duchu S. A tak szukać krolestwa Bożego, nic innego nie iest, iedno starać sie o sprawiedliwość Chrześciańską, o pokoy z Bogiem i z ludźmi, o dobre sumnienie i wesele w Duchu ś. To iest szukać krolestwa niebieskiego.

Luk. 17.

Rzym. 14.

Krolestwo niebieskie co iest?

Gdzie go szukać?

A gdźież go szukać? nie doma za piecem, nie w karczmie, nie w sklepie zawarszy sie, ale w domu Bożym w przybytkach Pana zastępow, gdzie słowo Boże każą, i sakramentami ś. szafuią, Panu Bogu sie modlą, i w obyczaiach naprawiaią: tam iest krolestwo Boże, tam sprawiedliwość iego. Tam unum necessarium, iedna rzecz potrzebna. A tak nie mow nikt: Pierwey sie o pieniądze, potym o cnotę, o krolestwo Boże, starać potrzeba. Ale raczey mow z Bernhardem:

Psal. 84.

Luk. 10.

Horat.

Bernhard

dem: Panie, to niech bedźie moie napierwße staranie, abym ćie myślą czystą ßukał. Bo i tu mowi Pan Jezus: ßukayćie pierwey, pierwey śie o duße starać potrzeba. Potym obmyśli Pan Bog i ćielesne potrzeby. Będą nam przyrzucone, aż sami nie zwiemy iako. Bo Pan Bog żywnośći doczesney inaczey nie dawa.

Zamknięnie. Czemy wiedząc, w Panu namilśi, pamietaymy na tę naukę i napomnienia Pańskie, odrzućmy na stronę to prozne staranie, ßukaymy naprzod krolestwa Bożego i sprawiedliwośći iego, ufaiąc Panu naywyżßemu, że nas nie zapomni opatrzyć potrzebami dußy i ćiału należącemi.

A ty, o naświętßy Jezu, racz nam bydź na pomocy łaską i ratunkiem swoim ś, abyśmy odstąpiwßy od mammonu niekczemnego, tobie samemu służyli, a wkładaiąc na ćie, dobrodźieia swego wßelkie staranie naße, opatrznośći twoiey ś. ufali, i pierwy śie zawße o wieczne rzeczy, niżeli o doczesne starali, Amen.

Na ßesnastą niedźiele po świetey Troycy, Ewanielia u Łukaßa S. w Rozd. 7.

Y stało śie nazaiutrz, że ßedł do miasta, ktore zowią Naim: a ßło z nim ucznow iego wiele, i lud wielki. A gdy śie przybliżył do bramy mieyskiey tedy oto wynoßono umarłego, syna iedynego matki swoiey; a ta była wdową: a z nią ßedł wielki lud miasta onego. Ktorą uyrzawßy Pan, użalił śie iey, i rzekł iey: nie płacz. J przystąpiwßy dotknął śie truny (a ći co nieśli, stanęli) i rzekł: młodźieńcze, tobie mowie, wstań. J uśiadł on ktory był umarł, i począł mowić; i oddał go matce iego. Tedy wßystkie strach zdiął, a wielbili Boga, mowiąc: Prorok wielki powstał miedzy nami, a Bog nawiedził lud swoy. J rozeßła śie o nim ta wieść po wßystkiey Judskiey źiemi, i po wßystkiey okoliczney krainie.

Załosna to i rzewliwa Ewanielia, Chrześćianie w Panu mili, iuż wprawdźie nie względem Pana Jezusa, i ucznow iego, ale względem młodźieńca tego zmarłego i strapioney matki iego. Pan Jezus z uczniami swemi i z wielkim ludem idąc, nie ma w poczćie swym nic smętnego. Bo iako tam ma bydź smętek, kedy wodz żywota, i dawca wßelkich poćiech przytomny? lecz z drugiey strony kogo z was nie rozrzewni młodźieniec ten zmarły, ktory w kwitnącym wieku swoim zßedł z

świątka i już do grobu niesion bywa? Kogo z was nie rozrzewni strapiona a zfrasowana matka iego, idąca za ćiałem w żałośći i gorzkośći serca swoiego? Kogo z was nie rozrzewni lud mieyski, ktory z nią w processyi idąc, matce tak strapioney, żałoby pomoga? Przodkowie naśi z uważnych przyczyn te hystorya o tym czasie ku czytaniu postanowili. Widźićie co śie teraz w naturze dźieie? iaka odmiana rzeczy nastepuie. Słońce, ktore dotychmiast promieńmi goracemi ziemie zagrzewało, iuż znacznie na dol zstepuie. One miłe a wdźieczne długie dni, ktore nam były ochłod i ućiech rozmaitych przyczyną, co dźień to krotsze z nocą długą a teskliwą przychodzą. Powietrze ktore dotychmiast było zdrowe i przyiemne, iuż śie znacznie mieni, i ostrośćią swoią dworowi waledykować każe. Ptastwo gwałtem od nas w kraie obce leći, drzewa żołknieią, list z nich leći, łąki, ogrody, pola, w inaksza śie barwe obłoczą. Na ludźie choroby rozmaite nastepuią. Coż czyni nedzny człowiek, widząc tak znaczną odmiane rzeczy? nie uważa kondycyi swey na świećie, ale z onym bogaczem do duszy swoiey mowi: Duszo moia, masz wiele dobra zachowanego na wiele lat, odpoczyńże, iedz, piy, a bądź wesoła. Vitium takowe bacząc w nas Kośćioł Boży, co rok nam o tym czaśie te Ewanielią czyta, abyśmy za iey pobudką, odmiane rzeczy w naturze tym pilniey upatrowali, a czuli o sobie, nie ufaiąc tak dalece młodośći, i czerstwym śiłom naszym. Smierć bowiem na to względu nie mając, Omni ætati est communis. Cicero. Mowmy o tym w imie Pańskie rozdźieliwszy Ewanielią na trzy cześći.

Ordinatio Ecclesiæ. — Luk. 12.

W pierwszy obaczmy, dedukcyą pogrzebną młodźieńca zmarłego, w mieyśćie Naiemskim.

W drugiey, resuscytacyą iego, ktora sprawił Pan Iezus gdy go z śmierći do żywota wroćił.

W trzećiey, Konsternacyą i boiaźń ludu pospolitego, ktory na to patrzył.

Wszytkiego proszę pilnie i rozsądnie słuchayćie, owa śie nauczyćie, pobożnie żyć, i szcześliwie umrzeć.

Pan Iezus Prorok wielki, iedyna poćiecha i ućieczka utrapionych, w żywoćie i w śmierći, niech z łaski swoiey ś. błogosławi mnie w mowieniu, wam w słuchaniu, Amen.

Pierwsza cześć w pieći okolicznośćiach Łukasz ś. opisuie. Pierwsza, kiedy? druga, z iakim potkaniem? trzećia, zkąd? czwarta, co za umarły? piąta, z iakim pocztem ludźi iest prowadzony. I. Cześć. Okolicznośći.

Czas dedukcyi tey progrzebney zamyka śie w tych słowiech: szedł Pan Iezus do miasta, ktore zowią Naim Było to nazaiutrz po uzdrowieniu sługi setnikowego w Kapernaum, ktory był paraliżem zarażony. W ten czas sprawuiąc urząd swoy Pan Iezus, na ktory był posłan, chodźił od miasta do miasta, aby czynił wolą Oyca swego, a sprawuiąc rozmaite cuda, rozśiewał co naszerzy, naśienie słowa swego ś. Zaczym gdy iednego czasu zebranie ludu chćiało go zatrzymać, nie chcąc go od śiebie puśćić, I. Kiedy? Luk. 4.

puśćić, odpowiedźiał im: trzeba, abym też i drugim miastom opowiedał Ewanielią krolestwa Bożego, bom na to iest posłan. A w tym naukę nam dał Pan Jezus, abyśmy z pilnośćią wszelaką wykonywali urząd, na ktory od Boga wezwani iesteśmy, szukaiąc naprzod krolestwa Bożego i sprawiedliwośći iego.

Nauka.

Matt. 6.

II. Powtore słuchaymy z iakim potkaniem ćiało to prowadzono? Szedł, prawi, Pan Jezus do miasta, a przy nim wiele zwolennikow iego, i zebranie ludźi wielkie. O błogosławioney to miasto do ktorego Pan Jezus przychodźi. Abowiem tam pewnie i bez wątpienia wszytko dobre zaraz z nim przyydźie. Wszedł kiedyś do domu Piotrowego, ali wnet świekra iego od febry była wyzwolona. Wszedł do domu Matteuszowego, ali wnet z celnika uczynił Apostoła. Wszedł do domu Zacheuszowego, ali wnet stało śię domowi onemu zbawienie. Także i tu przyszedł do miasta Naim z uczniami swemi, i z wielkim zebraniem ludu: O zaiste iuż śię tu wesołych nowin, iuż radosney odmiany spodźiewać możemy: spotyka śię z umarłym aby był ożywiony, a smutna matka aby poćieszona była. Wychodźmyż tedy i my przećiw iemu, niosąc martwe dusze i sumnienie, a będą ożywione.

Z iakim potkaniem

Matt. 8.

Matt. 9.

Napomnienie.

III. Potrzećie, słuchaymy zkąd ten umarły był prowadzony? z miasta. Naim było miasto w Galilei w pokoleniu Zachar, dwanaśćie mil od Jeruzalem, na mieyscu barzo wesołym. Pułmile od miasta na wschod słońca leżała gora Tabor, na południe Hermon, ktorey śię Krol Dawid nie może wychwalić. Na zachod miasto Sunem, gdźie przed tym Prorok Elizeusz Synaczka dobrodźieyki swoiey wskrzesił: Wokoło były winnice, wiec piekne oliwne drzewa, a miasto samo leżało w dolinie barzo wesołey. I ztąd też pewnie było nazwane. Naim, to iest, miasto cudne i wesołe. Z tego miasta wyniesion iest umarły. A tak widźimy tu że ludźie wszędźie umieraią: śmierć wszędźie panuie. Niemasz tak wesołego, tak ozdobnego, tak obronnego miasta, gdźieby śmierć woiować nie miała. Baczył to on Hormisda Persa, ktoremu gdy Konstancyusz Cesarz wielkość miasta Rzymskiego zalecał, i magnificencyą murow, odpowiedźiał mu: Widzę, że i tu ludźie iako i indźiey umieraią: krotką odpowiedźią marność rzeczy doczesnych wyrażaiąc, a osobliwie daiąc znać, że śmierć na nas czeka na każdym mieyscu, wszędźie nas nayduie: Przeto Bernhardus: o człowiecze śmierć wszędźie ćie czeka.

Zkąd? Naim.

Psal. 133.

2 Krol. 4.

Observatio.

Lib. 7. c. 2. Fulg.

Bernhard

IV. Poczwarte przypatrzmy śię, co za umarły był wyniesiony? Palcem go iakoby ukazuiąc Ewanielista mowi: Oto wynoszono umarłego, Syna iedynego matki swoiey, a ta była wdowa. Pan Jezus, zowie go młodźieniaszkiem. O nędzny a niepewny stanie żywota człowieczego, o omylne mieszkanie na tym nędznym świećie. Oto tu iak we źwierćiedle widźićie, że śmierć na lata względu nie ma. Ukochany to był syn w domu matki swoiey, wdźięczny w oczach ludzkich, kwitnął iako lilia, a wżdy nie uszedł

IV. Co za umarły.

śmierći. O iak śie zmienił? gdźież
ono rumiane lice? gdźie twarz weſo-
ła? gdźie wdźięczne wargi? gdźie
ſpaniałe oczy iego? Spoyrzy myślą
nabożną w trunę, obacz poſtać iego:
twarz mu zbladła, oczy w głowe
wpadły, wargi zbielały, ropa mu z
uſt ćiecze, wßytek inakßy, wßytek
ſprochniałośćią traći. O niebaczna
śmierći, czemu tak śmiele ludźie mło-
de waliß? Młodźieniaßkowie, pa-
nienki Chrześćiańſkie, podźćie a obacz-
ćie, zwierćiadło śmiertelnośći
Job 14. ludzkiey, oglądayćie, że człowiek naro-
dzony z niewiaſty krotki czas żywie,
wyraſta iako kwiatek, i bywa podćięt,
przemija iako ćień, a nie oſtaie śie.

Ach mizerny świećie, śmierć ża-
dnym przymiotom i godnośćiom
ludzkim nie uſtepuie. Nie patrzy
2 Sam. 12 na dźiećińſtwo; bo i ſynaczek Da-
widow niemowiątkiem był: gdźie
śie podźiał? umarł. Nie patrzy na
młodźienſtwo; bo i ten ſyn wdowy
Naimſkiey młodźieńcem był: gdźie
śie podźiał? umarł. Nie patrzy na kro-
lewſkie tytuły; bo i Alekſander wiel-
ki krolem był: gdźie śie podźiał?
umarł. Nie patrzy na mądrość;
1 Krol. 11. bo i Salomon mądrym był: gdźie
śie podźiał? umarł. Nie patrzy na
2 Sam. 18 urode; bo i Abſolon urodźiwym
był: gdźie śie podźiał? umarł. Nie
patrzy na moc; bo i Samſon mocny
Sedź. 16 był; gdźie śie podźiał? umarł. Nie
patrzy na pretkość; bo i Ahazyel
pretkim był? gdźie śie podźiał?
umarł. Nie patrzy na bogactwa;
2 Sam. 2 bo i Krezus bogatym był: gdźie śie
podźiał? umarł. Owa zgoła wßy-
ſcy umieramy, a nie wiemy czaſu ani
godźiny; bo iako Gwido Biturizen-
ſis piße: źieleni śie, każdy aby uſechł,
doroſta aby śie ſtarzał, wſtepuie
wzgore, aby na doł zſtąpił, żyie aby
umarł.

A tak nie ſpußczay śie nikt na mło-
de lata ſwoie; boć tak wielce ćielecych
ſkorek na targ przychodźi, iako i wo-
łowych. Tulliuß powieda: ſnadniey Lib. de
młodźieńcy w chorobe wpadaią, Sen.
ćieżey chorzeią, trudniey uleczeni by-
waią. Przeto ono i Medrzec na
wßytkie ludźie okrzyk czyni: Pamię-
tay, iżeć śmierć nie omießka. Sapien- Syr. 14.
ti ſatis.

Poyrzyymyż też iuż naoſtatek i na V.
poczet, z ktorym ten umarły do grobu Z iakim pocztem?
ieſt prowadzon: O tym piße Łukaß
6. w te ſłowa: A z nią ßedł wielki lud
miaſta onego. Z wielkim tedy ko-
mitatem i pocztem mieyſkiego ludu,
młodźieniec ten do grobu był prowa-
dzon. Żydowie bowiem ćiała ludźi
zmarłych, z pewnemi ceremoniami,
iako i my Chrześćianie, źiemi odda-
wali. Pogrzeby miewali przed mia-
ſtem, a to dla wyczyśćienia powie-
trza. Piße bowiem Hyppokrates, In Lib.
że wßech chorob przyczyną ieſt zara- Epidem.
żenie powietrze i ſmrod iakikolwiek,
ktory wiec ieśli z czego, tedy z trupow
umyrłych ſnadnie śie wßcząć może.
Ćiała umarłe prowadźili uczćiwie Aug. L. 1.
do grobu, oświadczaiąc miłość ſwo- de Civ.
ię, i uczćiwość oddaiąc ćiału, ktore za Dei c. 13.
żywota przybytkiem Ducha Bożego 1 Kor. 6.
było. Toż śie i tu przy tey dedukcyi
pogrzebney dźieie: idą i mali i wiel-
cy, i młodźi i ſtarzy za ćiałem, a ieſt ich
poczet piękny, iedni płaczą, drudzy
wzdychaią, rozmyślaiąc ſobie droge
wßel-

wßelkiego ćiała. O święta a Bogu miła processya. U nas przyßło to w obyczay, kiedy kto maietny a zacny umrze, to wżdy frekwencya, iaka taka: za ubogim rzadka liczba bywa. Uważać byśćie mieli, w Panu namilśi: że zá umarłymi idąc wolą Bożą wykonywaćie, i miłość, ktoraśćie im za żywota z rozkazania Bożego powinni byli, i po śmierći oświadczaćie. Co uważaiąc Mędrzec

Mądr. 7. powiedźiał, iż lepiey iest iść do domu płaczu, niżeli do domu wesela. Tam bowiem upatruie człowiek koniec wßytkich ludźi, a mąż baczny rozmyśla go w sercu swoim.

Poglądaymyż tedy często na ten żałosny prowad młodźieńca zmarłego, uznawaiąc z niego, żeśmy na

Żyd. 13. świećie przychodniei pielgrzymi, a iż tu nie mamy trwaiącego miasta, ale przyßłego ßukamy. Krotki a niepewny tu byt naß, w niebie oyczyzna naßa: tam śię ućießemy, abo iako

Psal. 17. Prorok mowi, nasyceni będźiemy. Podźmyż daley.

II. Część.

Widźieliśćie pogrzebną processyą, za ćiałem syna wdowy Naimskiey: obaczćież też resuscytacyą iego

Postępek Pański dwoiaki.

cudowną, przy ktorey dwoiako sobie Pan Jezus postępuie. Naprzod iako Pan miłośierny, potym iako Bog wßechmogący.

I. Według miłośierdźia, ktore ukazał.

Panem miłośiernym ukazuie śię we trzech punkćiech: pierwßy, że weyrzał na matkę: drugi, miłośierdźiem rußon iest nad nią: trzeći, rzekł iey, nie płacz.

I. Uyrzał matkę.

O iaka dobroć tego miłośćiwego Pana, weyrzał naprzod miłośiernym okiem swoim na ubogą utrapioną matkę: Szczęśliwy człowiek, na ktorego on weyrzeć raczy. Uyrzał Matt. 4.

Piotra i Andrzeia gdy łowili ryby, i wnet ie uczynił rybitwami ludźi. Uyrzał Matteußa na cle, i wnet z celnika uczynił Apostoła. Uyrzał ślepego od narodzenia iego, i wnet go Jan. 9.

oświecił. Takżeć i tu znak dobry, że na tę wdowkę utrapioną weyrzał, iuż śię tu retunku gotowego, i świeżey poćiechy spodźiewać. O iak dźiwnie rad ten miłośćiwy Pan na ludźie utrapione patrzy. O syniech Izraelskich mowi: Widźiałem utrapie- 2 Moy. 3.

nie ich. A tak nie trwożćie sobą ani rozpaczayćie ludźie utrapieni, ufayćie Panu temu, a on was nie opuśći, i przybędźie wam na pomoc w utrapieniu waßym. Ach naßłodßy Jezu, raczyß też dźiś na nas weyrzeć okiem swym łaskawym, zmiłuy śię nad nami, a racz nas ożywić na dußach naßych.

2. Miłośierdźiem rußon iest nad nią.

Powtore, uyrzawßy tę załosną wdowę Pan Jezus, miłośierdźiem rußon iest nad nią. Zmiękczył ono dobrotliwe a miłośierne serce swoie, daiąc znać, że on ubogich wdow i sirot opuśćić nie chce w utrapieniu ich. Przeto też z wielką ie pilnośćią magistratowi i zwierzchnośći świetskiey kommendował i zalećił. Przez Moyzeßa tak powiedźiał: Żadney 2 Moy. 22, 23. 24.

wdowy ani śiroty trapić nie będźiećie: ieśliby ś ie bez litośći trapił, a oneby wołali do mnie, słyßąc wysłucham wołanie ich: i rozgniewa śię zapalczywość moia, a pobiię was mieczem, i będą żony waße wdowami, a synowie waśi śirotami. Przez Proroka Izaißa, także mowi: sąd Iza. 1, 17.

czyńćie

czyniące sieroćie, uymuyćie się o krzywde wdowy. Zaczym też czytamy o

2.Sam.14. Dawidźie krolu, gdy do niego przyszła iedna wdowa, prosząc aby ią ratował, ruszon iest miłośierdźiem nad nią, i rzekł iey: Idź do domu, a przywiedź mi tego, ktoby śmiał przećiw tobie mowić, a nie tknie się ćiebie więcey.

3. Rzekł nie płacz. Przyczyny płaczu.

Potrzećie rzekł tey wdowie Pan Jezus: nie płacz. O nadroższy Jezu, cożći się dźieie, że iey nie daiesz płakać? czyli ona nie miała przyczyny dosyć do płaczu? miała przyczyny i wielkie.

1. Utracenie męża.

Pierwsza była utracenie męża, po ktorym została wdową. Źle bez głowy w domu: wdową bydź nie lada krzyż: Judyt straćiwszy męża swego, nie mogła go zapomnieć. Wdowa iest iako kierz rożany, poki roża kwitnie, poty go szanuią, a iak pretko zginie, to iuż nikt oń nie dba. Contemnunt spinas, cum cecidere rosæ: Wdowa iest iak powalone drzewo, każdy po nim depce. Wdowę ubogą, kto chce, ten szarpnie. Nie mowię o niebezpieczeństwach ktorym wdowa podlega. Jeżli młoda, każdy się o niey namowi: ieżli stara, każdy się nią brzydźi: ieżli nie żadna, ma zalętnikow dosyć: a ieżli też nie gładyszka, każdy nią pogardza: ieżli bogata, każdy na nię czuwa: ieżli nic nie ma, to też nikt o nię nie dba: ieżli ma dźiatki, muśi o nich radźić, a ieżli nie ma, nie ma się też czym ćieszyć. Oto takowa iest kondycya wdow ubogich, a więc ta wdowa nie miała płakać.

Druga przyczyna płaczu iey była, utracenie syna. Co za syna? iedynego

2. Utracenie syna.

syna. O żałosny przypadku. Nie masz więtszey miłośći na świećie nad miłość syna iedynego: Zaczym ono i Dawid, chcąc oświadczyć miłość 2.Krol.1. swoie, ktorą miał przećiw Jonatanowi, mowił: Żałuię ćię, moy drogi Jonatanie, bo iako matka iedynego syna miłuie, tak i ia miłowałem ćiebie. I ztąd Pismo ś. gdy chce wyrazić nawiętszą żałość, tedy wspomina śmierć iedynego syna. Jako Zacharyasz o Chrystuśie mowi: Będą go Zach.12. płakać iako iedynego, a będą nad nim żałować, iako więc żałuią przy śmierći pierworodnego. A więc i ta wdowa nie miała płakać, utraćiwszy iedynego Syna.

3. Utracenie wszytkich poćiech.

Trzećia przyczyna była utracenie wszytkich poćiech. Po Panu Bogu dwie poćiechy miała na świećie, męża i syna. Naprzod tedy odiął iey Pan Bog męża, po ktorym była wdową: teraz odiął iey też i syna. Zaczym iuż co przed tym wdową była: to teraz śirotą ubogą została. Już wszytkie kąty domu iey, ćiemna chmura zaszły, słońce się iest więcey ukazać nie chce.

Obaczćież tu iuż, audytorowie moi mili, ieżliż ta wdowa uboga nie miała przyczyn dosyć do płaczu, a przećię iey Pan Jezus mowi: nie płacz. Czemuż? Co za przyczyna? Zaiste nie przeto, aby nie miała bydź rzecz słuszna płakać umarłych. Bo mowi Pismo: Synie moy, wylewaj łzy nad Eccl. 38. umarłym, a płacz iakćiby się co naprzykrzeyszego stało. Ktemu nie stworzył nas Pan Bog kamieńmi, ani pniami nieruchomemi, aby nas żałosne chwile bliźnych naszych do żalu i płaczu poruszyć nie miały: a dopieroż

więc

więc w ten czas, gdy nas śmierć nieuprośona z miłemi przyiacioły łączy, ktoby się od płaczu zatrzymał? Przyszedł do Betanii Pan Jezus, trafił tam na umarłego Lazarza, zastał Zydy płaczące, począł i sam płakać. A my iako płakać nie mamy? O wołech, piśe Bernhardus iż kiedy brata zdechłego natrafią, grzebiąc nogami ryczą, i tak iakoby niejakimi powinnemi posługami, pogrzeb bratski odprawuią. Czynią to bestie nieme, a człowiek iako się otrzymać ma?

Serm. de trip. gen. honor.

Przyczyny czemu mowi nie płacz.

Nie przeto iey tedy zakazuie płakać, ale z tych przyczyn.

1. Ze miała oglądać syna żywego.

Pierwsza, że syna ktorego tak barzo płakała, wnet żywego oglądać miała. Bo Pan Bog ma ten zwyczay, że zasmuciwszy ćieszy. Zkąd Ambrozy S. mowi: było iey broniono płakać tego, ktory miał zmartwychwstać.

2. Aby nas nauczył miary w płakaniu.

Druga, aby nas nauczył miary w płakaniu po umarłych. Godźi śię umarłych płakać, ale miernie, abyśmy snadź zbytniem płaczem i niecierpliwośćią Pana Boga nie obraźili. Przeto też Mędrzec mowi: Mało płacz nad umarłym, bo iuż odpoczywa. Poganom nie dźiw. Bo nie maią nadźieie zmartwychwstania i żywota przyszłego. Seneka pięknie piśe,

Syr. 22.

gdy straćisz przyiaćiela, ani oczy niech nie będą suche, ani łzy niech nie płyną.

Epist. 63.

Zbytni płacz szkodźi zdrowiu. Bo duch smutny wysusza kośći: i iako mol szate a robak drzewo psuie, tak też frasunek psuie serce człowiecze. Zkąd Hyeronim ś. mowi: smętek prowadźi człowieka na śmierć.

Płacz zbytni szkodźi zdrowiu.

Przyp. 25. Sup. Job.

Jest też rzecz szalona, zbyt umarłego płakać. Bo umarły odpoczywa. I dusze sprawiedliwych są w ręce Bożey, i nie dotyka śię ich męka śmierći: bywaią nieśione od Aniołow na łono Abrahamowe, kędy poćiech i ochłod niewymownych zażywaią.

Szalona rzecz?

Syr. 12. Madr. 3.

Prożna też rzecz iest i daremna. Umarłych, byśmy nie wiem iako płakali, nazad nie zwroćimy. Przeto krol Dawid, po śmierći synaczka swego, moderuiąc śię w płaczu swoim, rzekł: Coż iuż mam żałować? Izali go mogę wroćić? owszem ia sam poydę do niego, a on śię do mnie nie wroći. Baczył to i on Anaksagoras, ktoremu gdy powiedźiał ieden, że mu syn umarł, odpowiedźiał: nic mi nowego nie powiedasz, wiedźiałem bowiem, że śię ze mnie śmiertelnego śmiertelnym urodźił.

Prożna rzecz.

2 Sam. 12.

Laert. Lib. 2. Cap. 3.

Trzećia ieszcze i dla tego Pan Jezus tey wdowie nie da płakać, chcąc nas upomnieć, żebyśmy utrapionym utrapienia nie dodawali, a wdowy w śiroctwie ich ćieszyli. Bo mowi Jakub ś. nabożeństwo czyste i niepokalane, u Boga i Oyca to iest, nawiedzać śiroty i wdowy w ućisku ich, i zachować samego śiebie niepokalanym od świata.

3. Smętne ćieszyć a zwłaszcza wdowy.

Jak. 1, 7.

Co należy.

To naprzod należy Pasterzom i kaznodźieiom w kośćiele Bożym, ći maią do ubogich wdow mowić z Panem Jezusem: nie płacz. Ciesząc ich w utrapieniu i w śiroctwie ich. Tak uczynił Elizeusz w starym zakonie, ktory śię przyczynił do Pana Boga, za iedną utrapioną wdowę, i wysłuchał go Pan Bog. Apostołowie w nowym Testamenćie samiż wdowy opatrowali, iałmużny na nie zbieraiąc: a gdy im sami służyć nie mogli,

1. Kaznodźieiom.

2 Krol 4.

 dla

dla kazania i modlitwy, Dyakonom to poruczali. Z takiey poſługi Szczepan S. wźięt ieſt na wielką cześć korony męczeńſkiey. Dźie. 6.

2. Przełożonym. Powtore należy też to przełożonym świetſkim i ći maią mowić wdowom ubogim: nie płacz, biorąc ie pod obronę ſwoię, dawaiąc im opiekuny dobre ktorzyby im chleba przed gębą nie odeymowali, i tey trochy, ktora im po mężach zoſtała, do końca nie wydárli. Oczym prawa Ceſarſkie pewne konſtytucye maią. W Wenecyi ma bydź ten zwyczay, kiedy wdowa przed Senat przyydźie, tedy Rayca ieden wſtawſzy, rzecz od niey prowadźi, i prętka iey bywa ſprawiedliwość. Takći by miało bydź. Bo i Syrach mowi: Bądź śirotkom iako oćiec, a matce ich miaſto męża, tedy będźieſz iako ſyn naywyżſzego, u ktorego wdźięczniejſzym będźieſz, niż u matki twoiey. Zwyczay Wenecki. Syr. 4.

3. Sąśiadom. Potrzećie należy też to ſąśiadom, aby nic ubogim wdowom na przykrość nie czynili, ale owſzem, gdźie mogą, wſpomagali, iako ći tu mieſzczanie Naimſcy, tey wdowie utrapioney miłość ſwą oświadczyli, gdy w piękney frekwencyi ćiało ſyna iey do grobu prowadźili.

4. Czeladce. Poczwarte, należy też to czeladce, ſługom, ſłużebnikom. I ći nie maią wdow ubogich ſmęćić, abo im przyczynę dawać do płaczu, ale raczey ſłuchać i dogadzać im iako śirotom. Bo za krzywdę ich Pan Bog śię pewnie uymie: iako Mędrzec mowi: Nie opuśći Pan modlitwy wdowy, kiedy śię przed nim uſkarża. Modlitwa iey przenika obłoki, a nie przeſtanie, ani Syr. 35.

śię uſpokoi, aż przyydźie przed naywyżſzego.

Naoſtatek dźiatki też na to maią pomnieć, po śmierći oycowſkiey, nie lekce ſobie miley matki ważyć. Do czego napominaiąc Tobiaſz ſyna ſwego, mowił mu: Po śmierći moiey, miey w uczćiwośći matkę twoię, poki żywa będźie, czyń to co śię iey podoba, niwczym śię iey nie przykrząc. Pamiętay iako ćię ona w żywoćie nośiła, a przychodźiła dla ćiebie w wielkie niebeżpieczeńſtwa. A co śię o dźiatkach mowi, to też źięćiowie i ſynowie czynić maią, wyrządzaiąc wſzelaką uczćiwość wdowom pozoſtałym. 5. Dźiatkom. Tob. 4.

Teć ſą przyczyny, dla czego Pan Jezus rzekł tey wdowie: nie płacz. Na ktore ſłowa piſząc Auguſtyn ś. mowi: O ſzczęśliwe łzy, ktore ręką Zbawićielewą bywaią oćierane. O wdźięczneż to chuſteczki: ſzczęśliwy człowiek, ktoremu i dźiś Pan Jezus mowi: nie płacz. August.

Otoż tak tey wdowie ukazał śię Pan Jezus, iako Pan miłośierny.

Z drugiey ſtrony obſzedł śię z nią iako Bog wſzechmogący. W czym troiako ſobie poſtąpił. Naprzod, przyſtąpiwſzy dotknął śię mar: potym zawołał na młodźieńca: a naoſtatek, wſkrześił go. II. Jako Bog wſzechmogący.

Przyſtąpiwſzy dotknął śię truny nie z potrzeby iakiey, ale aby nas nauczył, że ćiało iego było obżywiaiące, co też przyznawa i Cyryl ś. mowiąc: Dotyka śię mar, abyś poznał, że ćiało iego ś. ieſt ſkuteczne ku ludzkiemu zbawieniu. Bo ieſt ćiało żywota, i ſłowa wſzechmogącego, ktorego moc 1. Dotknął śię truny. In Joh.

ma. Zkąd nie tylko mocą Bożą, ale i głosem człowieczym i ćiałem swoim obżywiaiącym, żywot przywracał umarłym: iako: gdy Łazarzowi rzekł: wynidź sam: gdy śie tu mar dotknął: gdy dżieweczkę zmarłą w Kapernaum za rękę ujął. To maćie pamiętać przećiwko tym, ktorzy udaią, że ćiało Chrystusowe było naczyniem martwym w czynieniu cudow.

Jan. 11.

Matt. 9.

Verba sunt Danæi.

2. Zawołał młodźieńca

Powtore dotknąwszy śie mar, zawołał na młodźieńca, mowiąc: Młodźieniaszku, tobie mowię, wstań. O dźiwna sprawo Boża. Nie prośi, nie woła do Boga, iako czynili Prorocy i Apostołowie, ale rozkazuie wstać umarłemu, ukazuiąc śię bydź Panem żywota i śmierći. O Pietrze ś. czytamy, gdy miał Tabitę wskrześić, rzekł iey wprawdźie, Tabito wstań: ale nie rzekł: Tobie mowię, wstań. Bo co na ten czas czynił, nie czynił własną mocą, ale mocą Chrystusową, czynił nie iako Pan, ale iako sługa. Lecz tu sam Pan przytomny, przetoż sua autoritate mowi: tobie mowię, rozkazuięć, powiedam, wstań.

Dźie. 9.

3. Wskrześił go.

Potrzećie, zawoławszy Pan Jezus na zmarłego, młodźieńca, wskrześił go, i od śmierći do żywota wroćił, iako Bog wszechmogący. Łukasz ś. dwoiakie znaki ukazuie, że ono wskrzeszenie nie obłudne iakie, ale prawdźiwe było. Pierwszy, że uśiadł. I usiadł prawi, ten on ktory był umarł. O Tabićie ś. toż przypomina, że po wskrzeszeniu otworzyła oczy swoie, i uyrzawszy Piotra, śiadła. Drugi, że począł mowić. Mowa bowiem iest znak żywego człowieka. Umarli nie mowią. Zaczym Marya Magdalena po zmartwychstaniu, poznała Pana po głośie i po mowie iego. Toć były dwa nieomylne znaki, że młodźieniec on prawdźiwie zmartwychwstał. O Symonie czarnokśieżniku przypomina Egesyppus, że iednego czasu, czarnokśięstwem swoim tak wiele sprawił, iż młodźieniec ieden umarły w Rzymie, głową trochę począł ruchać, czym chćiał Symon udać do ludźi, że zmartwychwstał. Ale przystąpiwszy Piotr ś. rzekł: ieśli żywie umarły, niech mowi, ieśli wzbudzony iest, niech chodźi, obłuda to bowiem, że śię zda iakoby głową ruszył. Nie mogł tego sprawić Symon: zaczym Piotr ś. pomodliwszy śie rzekł do młodźieńca: młodźieńcze, wstań, Jezus Chrystus ćię niech ożywi. I natychmiast wstawszy mowił, iadł, i poszedł do domu matki swoiey.

Znaki.

1. Uśiadł.

Dźie.

2. Począł mowić.

Jan. 20.

Egesip.

Wskrześiwszy młodźieńca tego Pan Jezus, oddał go matce iego, aby wszyscy poznali że mu nie tylko żywot, ale i zdrowie zupełne i pamięć, i rozum, i śiłę przywroćił. A tu co rozumiećie iaka była radość tey ubogiey a utrapioney wdowy, gdy poszła do domu z synem swoim? Uradowała śie wielce wdowa ona w Sarepćie, kiedy Prorok Eliasz syna iey wskrześił, i oddał mowiąc: Oto Syn twoy żywie. Abo i ona Sunamitka, kiedy Prorok Elizeusz syna iey także wskrześiwszy rzekł: weźmi syna twoiego. Upadła od radośći u nog iego, i wźięła syna swoiego. Takać będźie, i daleko więtsza radość

Oddał go matce.

naßa, w dźień zmartwychſtania naßego. Bo tenże Pan Jezus, ktory młodźieńca tego od umarłych wzbudźił, i nas wzbudźi. A iako tu zawołał: Młodźieńcze tobie mowię, wſtań: Tak też w dźień ſądny przyydźie z nieba, z krzykiem, i z głoſem Anielſkim, i z trąbą Bożą, i zawoła mowiąc: powſtańćie umarli, a podźćie na ſąd. Poſtanowiono bowiem ieſt wßytkim raz umrzeć, a potym ſąd. Na ten głos Pańſki, wßyſcy wynidą, i powſtaną ći ktorzy dobrze czynili na zmartwychwſtanie żywota, a ktorzy źle czynili na zmartwychwſtanie potępienia. W ten czas rodźiey dźiatki ſwoie oglądaią. Bo to będźie dźień przywrocenia wßytkich rzeczy. I będźie daleko radośnieyße, i weſelße zmartwychwſtanie naße, niżeli zmartwychwſtanie młodźieńca tego. Młodźieniec ten zmartwychwſtał, ale na pracą, na boleść, na utrapienie, bez ktorego żaden na tym świećie nie ieſt, lecz my zmartwychwſtaniemy na odpocznienie, na radość i weſele wieczne. Młodźieniec ten wroćił śię na wygnanie: my wſtaniemy i poydźiemy do oyczyzny wieczney, tam wßyſcy będą mießczany oyczyzny niebieſkiey. Młodźieniec ten zmartwychwſtał, ale muśiał znowu umrzeć. Lecz po zmartwychwſtaniu naßym, śmierći nie będźie więcey. Bo iako Pan Jezus wſtawßy zmartwych więcey nie umiera, tak też i my więcey nie umrzemy. O iaka rożność zmartwychwſtania naßego, od tego. Nie dźiw, że Łazarz po wſkrzeßeniu ſwoim nigdy nie był weſoł, i nigdy śię nie śmiał, maiąc przed oczyma, ſtrach i ſmrod grobu, do ktorego śię znowu wroćić miał.

Marginalia (left): 1 Theſſ. 4, 16. — Job 9. — Jan. 5. — Dan. 12 — Rożność zmartwychwſtania naßego od tego. — 1. — 2. — Greg. in Pſal. 7. pœnit. — 3.

A tak nie lękaymy śię śmierći, wiedząc że odkupićiel naß żywie, ktory nas w dźień oſtateczny wzbudźi do żywota wiecznego, abyśmy oglądali chwałę iego, ktorą miał u Oyca od wiecznośći.

Udaymy śię do trzećiey częśći, proße nie teſkniyćie, wnet ſkończę.

III. Część.

Obaczmy w imię Boże, konſternacyą i boiaźń ludu poſpolitego, ktory na ten cud Pańſki patrzył. O tym przypomina Łukaß ś. trzy rzeczy. Pierwßa, że przyßła na nie boiaźń. Druga, że poczęli Pana Boga chwalić. Trzećia, że rozßerzali miedzy ludźmi ten uczynek Pańſki.

O pierwßey tak piße: tedy wßytkie ſtrach zdiął. Znać, że było miedzy nimi śiła takowych, co o zmartwychwſtaniu nie wierzyli, zaczym widząc zmartwychwſkrzeßonego, przeſtraßyli śię. O iakoż wiele i dźiś miedzy nami Chrześćiany takowych, ktorzy acz uſty tego nie mowią, ale iednak uczynkami złemi iawnie świadczą, że zmartwychwſtania nie wierzą. Bo gdyby wierzyli, tedyby źle nie czynili. O zaiſte i ći śię przelękną, i przeſtraßą w dźień ſprawiedliwego ſądu Bożego, gdy z grobow ſwoich radźi nie radźi wyniść mußą. Bo żadne ćiało człowiecze w źiemi śię zoſtać nie będźie mogło, gdyż wßyſcy ſtaniemy przed ſtolicą Chryſtuſową i oddamy rachunek z ſpraw naßych, złych i dobrych.

Powtore, przeſtraßeni będąc poczęli Pana Boga chwalić mowiąc: Zaprawdę Prorok wielki, powſtał miedzy

Marginalia (right): Eventus miraculi. — I. Przyßła na nie boiaźń. — Rzym. 14. — II. Chwalili Boga.

miedzy nami, a Bog nawiedził lud swoy. Z uczynku poznali Pana: właśnie iako i ona wdowa kiedy Eliasz Syna iey wskrześił rzekła: Teraz poznawam, żes ty iest mąż Boży, a iż słowo Pańskie, w uściech twoich iest prawdziwe. Także i tu widząc cud tak zacny, poznawaią Pana Jezusa, i wyznawaią go Prorokiem wielkim, a snadź onym Prorokiem, ktorego im był Bog przez Proroka obiecał.

Effigies vitæ æternæ. Mamy tu wyobrażenie nieiakie żywota wiecznego. Bo iako lud ten Boga chwalił i sprawy iego ś. wysławia: tak też i wierni Pańscy po zmartwychwstaniu, chwale te z Anioły i z Archanioły, i ze wszytkimi świętemi kontynuować, i kończyć będą bez przestanku, na wieki wieczne, chwaląc Boga wiecznego na harfach Obiaw. 4. swoich, przed tronem i stolicą Chrystusową. W ten czas krzykna iedni 1 Kor. 15. z Pawłem ś. mowiąc. Panu Bogu cześć i chwała, ktory nam dał zwycięstwo, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Drudzy z Piotrem ś. 1 Piotr. 1. Błogosławiony Bog i Ociec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ociec miłosierdzia, i Boga wszelakiey pociechy, ktory nas cieszy w każdym ucisku naszym. Trzeci z Janem ś. mowić 2 Jan. 1. będą: Wiemy, iż przenieśieni iesteśmy z śmierci do żywota. O wesołyż to dzień będzie.

III. Rozszerzali uczynki Pańskie. Naostatek pisze Lukasz ś. i rozeszła się o nim ta wieść, po wszytkiey ziemi Zydowskiey, i po wszytkiey okoliczney krainie. O tym uczynku Pańskim nie tylko w mieyście Naim wiedzą, ale i we wszytkiey ziemi Zydowskiey i Cel tey Hystoryi. indziey; Aż też i dziś po wszytkim świecie Chrześcianskim ta Ewanielia słynie.

I. Ku nauce. Naprzod ku nauce, że Pan Jezus, iest prawym Synem Bożym, Panem żywota i śmierci, ktoremu właśnie należą one słowa: Jam iest pierwszy i ostatni i żywiący; a byłem Obiaw. 1, 17. 18. umarły, a otom iest żywy na wieki wiekow, i mam klucze piekła i śmierci.

2. Ku przestrodze. Potym, ku przestrodze, żebyśmy wczas duchownie z grobow wszech grzechow naszych powstawali, chcemyli abyśmy ku wiecznemu żywotowi wzbudzeni byli. Do czego nas Apostoł upomina mowiąc: Ocuć Efez. 5, 14. się ktory śpisz, i powstań od umarłych, a oświeci cie Chrystus.

3. Ku pociesze. Naostatek ku pociesze, że w Chrystusie Jezusie Panu i Zbawicielu naszym, przenieśieni będziemy z śmierci do żywota wiecznego, ktory nam zasłużył i przywrocił nadroższą i naświętszą krwią swoią.

Zamknienie. Co my wiedząc, Panu namilsi, przez święte a pobożne obcowanie gotuymy się na śmierć. Bo nad te nie mamy nic pewnieyszego, a nic nie pewnieyszego nad godzinę śmierci, czyńmy ią sobie rozmyślaniem ustawicznym towarzyszką, aby nam, gdy przyydzie, namniey straszna nie była.

A ty o Wszechmogący Panie Jezu, słowem swoim naświętszym odeymiy od nas wszelki strach śmierci, racz nam dać, gdy godzina ostatnia przyydzie, spokoyne z tego świata zeyscie i wesołe ku wiecznemu żywotowi zmartwychwstanie, Amen.

Na niedźiele śiedmnaſtą, po świętey Troycy,
Ewanielia u Lukaſza S. w Rozd. 14.

Jſtało śię, gdy wſzedł Jezus w dom niektorego przednieyſzego Faryzeuſza w ſabbat, aby iadł chleb, że go oni podſtrzegali. A oto człowiek niektory opuchły był przed nim. A odpowiadaiąc Jezus, rzekł do Zakonnikow i do Faryzeuſzow, mowiąc: godźili śię w ſabbat uzdrawiać? A oni milczeli. Tedy on uiąwſzy go, uzdrowił, i odprawił. A odpowiadaiąc rzekł do nich: ktoregoż z was ośieł albo woł wpadnie w ſtudnią, a nie wnet go wyćiągnie w dźień ſabbatu? J nie mogli mu na to odpowiedźieć. Powiedźiał też i wezwanym podobieńſtwo, (bacząc iako przednieyſze mieyſca obierali) mowiąc do nich: Gdybyś był od kogo wezwany na weſele, nie śiadayże na przednieyſzym mieyſcu; by ſnadź zacnieyſzy nad ćię nie był wezwany od niego. A przyſzedſzy ten, ktory ćiebie i onego wezwał, rzekłby tobie: day temu mieyſce: a tedybyś ze wſtydem począł śiedźieć na poślednim mieyſcu. Ale gdybyś był wezwany, ſzedſzy, uśiądź na poślednim mieyſcu: a gdyby przyſzedł ten, ktory ćię wezwał, rzekłby tobie: przyiaćielu, pośiądź śię wyżey. Tedy będźieſz miał cześć przed ſpołśiedzącymi z tobą. Bo wſzelki, kto śię wywyżſza, poniżony będźie: a kto śię poniża, wywyżſzony będźie.

Convivium ſeptem ſapientum.

Zalecaią niepomału ludźie uczeni, Chrześćianie w Panu namilśi, bankiet on śiedmi mędrcow, ktory w rozmowie o rzeczach głębokich, obchodźili. Plutarchus piſał o tym oſobne kśięgi, gdźie śiła rzeczy potrzebnych i chędogich wylicza. Piſmo też ś. zaleca ucztę wielką, ktorą Krol Aſwerus ſprawił przed wſzytkie kśiążęta i ſłużebniki ſwoie, ukazuiąc im bogactwa i chwałę kroleſtwa ſwego, i zacność wielmożności ſwoiey, przez ſto i ośmdźieśiąt dni. Oba bankiety były znaczne; ow względem uczonych ludźi, i rozmowy ich; ten zaś względem doſtatku i krolewſkiey magnificencyi, ktorą na nim Aſwerus krol možny ukazował. Lecz mamli prawdę rzec, nie maią te bankiety co czynić z tą uczta, o ktorey w Ewanielii dźiśieyſzey ſłyſzemy. Bo ani widźiano ani ſłyſzano od wiekow tego, co tu widźimy i ſłyſzemy. Widźimy Pana Jezuſa Boga i człowieka prawdźiwego, ſłyſzemy nieogarnioną Boſką mądrość iego. Siedźi tu Pan Jezus naprzod, iako przyiaćiel oſobliwy rodzaiu

Eſt. 1.

Bankiet Aſweruſa krola.

Bankiet Ewanielii dźiśieyſzey.

Na ktorym śiedźi Pan Jezus.

1. lu ludzkiego. Będąc abowiem
Jako przyiaciel osobliwy rodzaiu ludzkiego. wezwany w dom książęcia Faryzeyskiego na uczte, poszedł tam, choć dobrze wiedział, że go nieszczyrym umysłem i sercem obłudnym wezwano. A to dla tego czynił, aby nieprzyiaciołom swoim pomogł nauką i przykładem zbawiennym.
2. Jako lekarz nabieglevszy. Powtore siedzi też tu Pan Jezus, iako lekarz nabiegleyszy, bo maiąc przed sobą człowieka opuchłego, uzdrowił go i puścił od siebie, daiąc znać, że po to na świat przyszedł, aby nas na ciele i na duszy uzdrowił. Potrzecie siedzi
3. Jako Mistrz namędrszy tu, iako Mistrz wszelkiey mądrości. Bo otworzywszy usta swoie, począł uczyć, dobywaiąc nauk zbawiennych ze skarbu mądrości swoiey. Podawa iedne o sabbacie i prawdziwym obchodzie iego. Druga, o obyczaiach przy stole, zwłaszcza na biesiadach, gdzie ludzi konkurs niemały bywa. Mowmyż o tym w imię Pańskie, rozdzieliwszy Ewanielią na trzy części.

W pierwszey przypatrzmy się uczcie, na ktorą szedł Pan Jezus w sabbat, w dom książęcia Faryzeyskiego.

W drugiey, obaczmy cud zacny, ktory tam nad człowiekiem opuchłym uczynić raczył.

W trzeciey, instrukcyą i naukę potrzebną, ktorą gościom zaproszonym dawał.

Proszę abyście z taką pilnością słuchali, z iaką na on czas Pana Jezusa, o tym mowiącego, słuchano.

Pan Jezus, wielki miłośnik rodzaiu ludzkiego, lekarz dusz naszych, źrzodło niebieskiey mądrości, niech z łaski swey naświętszey sam tę naukę podaie, przez usta moie, do serc waszych, Amen.

Ucztę sprawuiąc książę Faryzeyskie I.
w sabbat, prosił Pana Jezusa na Część.
chleb swoy. O tym przypomina
Łukasz ś. cztery okoliczności. Pier- Okoliczności.
wsza, dokąd Pan Jezus poszedł: druga kiedy? trzecia, na co? czwarta, iako był przyięty?

Chcecieli wiedzieć dokąd Pan Je- 1.
zus poszedł? słuchayciez Ewanieli- Dokąd?
sty, co o tym pisze: wszedł, prawi, Pan Jezus w dom niektorego przednieyszego Faryzeusza. O iaka ludzkość i dobroć Pana naszego. I do grzesznikow i do swych głownych nieprzyiacioł, nie zbraniał się na obiady chodzić, chociaż dobrze wiedział, że to nie z miłości czynili. Faryzeuszowie byli na on czas nagorsi nieprzyiaciele iego: A przecie nie strzeże się towarzystwa ich, konwersuie, ie i piie z nimi, tak iż słusznie o nim rzeczone bydź mogą one słowa Prorockie:
na ziemi widzian iest, i obcował mie- Bar. 3.
dzy ludźmi, nie tylko dobremi, ale też i miedzy złemi. Z owemi, aby ie w dobroci utwierdził, z temi, aby ie pozyskał i nawrocił. Godziło się zaiste Faryzeuszom tę dobroć Pańską uznawać, ale coż potym, nie baczyli oni tego, nie mogł im Pan dogodzić, choć się im we wszytkim akkommodował, przecie oni postaremu prześladowali i nienawidzieli go, co im też wymawia w onych słowiech: komuż ia
przyrownam ten rodzay? Podobni Matt. 11.
są dziatkom, ktore siedzą na rynkach, i wołaią na towarzysze swoie, a mowią: Graliśmy wam na piszczałce, a wy-

a wyśćie nie tańcowali, narzekaliśmy wam, a wyśćie nie płakali. Abowiem przyszedł Jan nie iedząc, ani piiąc, a powiedaią, iż diabelstwo ma: przyszedł Syn człowieczy iedząc i piiąc, i mowią: Oto ten człowiek iest obżerca i piianica, przyiaćiel celnikow i grzesznikow. O uchoway nas Panie Boże tego.

II. Kiedy? Powtore opisuie Ewanielista czas, ktorego Pan Jezus na te uczte poszedł, i powieda że w sabbat. Znowu ukazuie śie wielka dobroć Pana tego. Poszedł w sabbat na uczte informuiąc nas, że w świeto uczty odprawować, i na uczty chodźić, grzechu niemasz. A wszakże tak, żeby śie nabożeństwa, w ktorym obchod dni ś. należy, nie omieszkało. Bo gdźie śie na iakie biesiady, z omieszkaniem chwały Bożey, ludźie zchodzą, tam rzadko bywa Błogosławieństwo Boże. Służbe Bożą odprawiwszy, kazania wysłuchawszy, może człowiek i w niedźiele na biesiady iść. Bo gdyby to miał bydź grzech, tedyby był Pan Jezus do tego Faryzeusza w sabbat nie poszedł.

III. Na co? Potrzećie, słyszemy też tu na co poszedł Pan Jezus: Ewanielista powieda, aby iadł chleb. O iaka śie tu skromność Zbawićiela naszego ukazuie. Na uczte idźie, nie z rozkoszy ale z potrzeby. Zkąd Beda pisze: chleb potrzeby, nie rozkoszy, iadł Pan Jezus, a tak mamy tu naukę, iakie maią bydź uczty nasze.

Beda.

Uczty nasze iakie bydź maią.

Pan Jezus, idźie na uczte, aby iadł chleb: a dźiś iakie zbytki, obżarstwa, piiaństwa? aż grzech i sromota. Więc potrawy, pułmiski wymyślne bydź muszą, by śie i opożyczyć. Rzadki pamięta na stan swoy, chce śie uboższy bogatszemu rownać. Czym gospodarstwa niszczeią, ludźie do ubostwa przychodzą. Siedźieć, szeleć, skakać, po całey nocy, aż do białego dnia, nie tylko młodym ludźiom, ale i szedźiwym a statecznym, nie nowina.

Haymo pisze, iż dla tego Pan Jezus w domy Faryzeuszow i nauczonych w Piśmie na uczty chodźił, aby słudzy i służebnice ich, ktorym nie wolno było za Panem, z innym ludem, po puszczach biegać, słowo Boże słyszeć mogli. Bo ten miły Pan nie tylko Panow samych, ale i czeladki zbawienia pragnął. Zaczym na Koncylium Chalcedoneńskim postanowiono, iezliby gdźie na uczćie osoby duchowne były, aby tam z Byblii co czytano; bo tym obyczaiem dusze bywaią zbudowane, a żadne bayki, ktoremi śie goście bawić zwykli, zaniechane. Jakoż i w starym Testamenćie rozkazał to był Pan Bog, żeby żadna biesiada bez Lewity nie była, a to dla zachowania nie tylko trzeźwośći, ale też i skromnośći, ktora przy duchowney osobie bydź muśi.

Super hoc Evang.

Ustawa koncylium Chalcedoneńskiego.

5 Moy. 12.

O daliżeby to Pan Bog i dźiś: ale przyszło, ach niestetyż, do tego, że i duchowni sami zbytkow pomagaią, ale iezliż ich ktorzy nie radźi widzą to też świat o nich nie trzyma, i iak nieprzyiaćioły obyczaiow swoich pogardza.

Lecz przyrzyimy iuż poczwarte, iako Pan Jezus na tey uczćie był przyięty? O tym tak pisze Ewanielista:

IV. Jako go przyięto?

a oni podstrzegali go. O nieszczęśliwa obłudo z początku i na pierwszym weyrzeniu zda się, iakoby go dobrym umysłem proszono, ku okazaniu miłości i przyiaźni osobliwey, iakoż communis mensa, była na on czas symbolum amicitiæ, zaczym i Pan Jezus w kościele swoim, dla wiernych swoich ku oświadczeniu u zachowaniu miłości i szczyrości braterskiey, stół pospolity ustawił. Lecz przeciwna rzecz się tu ukazuie. Ewanielista słowy swemy daie znać, że nie tylko gospodarz, ale i goście podstrzegali Pana Jezusa.

Uchoway nas Boże takowey obłudy. Przodkowie nasi mawiali: Boże mię nie żyw, ieźli inaczey mowię, niżeli rozumiem. A tu gospodarz intus Nero, foris Cato, wewnątrz iest Neronem, a z wierzchu ukazuie się bydź Katonem. (Hieron. in Epist.) Naydowało się takich więcey. Dyogenes przyrownał ich koniowi Troiańskiemu, ktory z wierzchu był bogini Junonie podobny, a wewnątrz żołnierzy zbroynych pełny. (Diog. apud Laert.) Arystoteles powieda, że gorsi daleko są nad onego, ktory fałszywe monetę kuie. (Lib. 9. Ethico.) Ten bowiem oczy, a ow serce oszukiwa? O iak żałośnie ekslamuie Cypryan ś. coż czyni w sercu Chrześciańskim, wilkow srogość, i psow wściekliwość, i iad śmiertelny węzow, i krwawa okrutność bestyy? (Lib. de unitate Eccl.) Nalepiey z każdym iść prawdą a Bogiem, szczyrością bez obłudy. (Przyp. 11.) Bo mowi mędrzec: ięzyk zdradliwy a serce nieszczyre obrzydliwością iest przed Panem. A Dawid powieda, że ludzie zdradliwi nie doydą w pośrzod wieku swego. (Psal. 55.)

Lecz postąpmy daley.

II. Część.

Ukazuie nam Ewanielista cud, ktory Pan Jezus nad człowiekiem opuchłym uczynić raczył, w sześci okolicznościach. (Okoliczności.) Pierwsza iest okazya cudu tego: druga, pytanie ktore Pan Faryzeuszom proponował: trzecia milczenie Faryzeuszow: czwarta, uzdrowienie opuchłego: piąta, obrona uczynku tego: szosta, zawstydzenie Faryzeuszow.

1. Okazya.

Pierwsza okoliczność zamyka się w tych słowiech: Oto człowiek niektory opuchły był przed nim. Tenci dał Panu okazyą do uczynienia cudu. A to dziwna, że tu Ewanielista nie mianuie expresse, iaka tam wszedł, ieźliż sam z trefunku abo dobrowolnie, czyli też za staraniem ludzi dobrych tam był przyprowadzony.

Cyrylluss i Hyeronim są tego rozumienia, że go Faryzeuszowie subordynowali, aby mieli okazyą i przyczynę, podchwycić Pana w uczynku iego: (Rozumienia Doctorow ś. o tym opuchłym.) iakoż okoliczności znać o tym daią. Jedna, że mu dom Faryzeuszow otworem stoi, i tam ma wolny przystęp, o co innym żebrakom trudno. U ludzi maiętnych, tam kędy goście są, wrota i forty, dobrze i opatrznie zamykaią, żeby tam lada kto nie wszedł. Druga, nikt mu tam weyścia nie broni, i nie pyta: Po co, i iakoś tu wszedł? twoia rzecz na ulicy żebrać, nie ludzie uczciwe przy posiedzeniu nachodzić. Trzecia, że wszedszy w dom milczy, przed Panem stoi, i słowa nie mowi, nic nie prosi, czego inni żebracy nie czynią. Z tych koniektur zamykaią kościelni Doktorowie, że był od Faryzeuszow umyślnie subordynowany. I bydź

 to

Obłudność Faryzeyska. to może. Bo sobie myśleli: wiemy, że rad chorych uzdrawia, abo uzdrowi tego, abo nie uzdrowi; abo też nie będzie chciał uzdrowić. Uzdrowili go, to będziem mieli przyczynę ukazać nieposłuszeństwo iego, że sabbat zgwałcił: nie uzdrowili, to mu odeymiemy wszechmocność iego: a nie będzieli go też chciał uzdrowić, to rzeczem, że iest człowiek okrutny, niemiłosierny.

Obłudność ludzka. Obaczcie namilsi, iak niebezpieczną łapaczkę na Pana zastawili. Ach cóż dziś takich łapaczow a obłudnikow miedzy Chrześciany, ktorzy się zwierzchu przyiaciołmi pokazuią, a nic nie myślą iedno iakoby cię w czym podeszli, ułowili, podchwycili. Zkąd rzadka na świecie miłość, i prawe przyiacielstwo. A z drugiey strony iako wiele fałszu, obłud, zdrady miedzy wszemi stany. Obeydźcie, mowi Prorok Ieremiasz, ulice Ierozolimskie, upatruycie, a obaczcie, szukaycie po ulicach iego, ieśli tam znaleść możecie męża sprawuiącego sąd, a ktoryby szukał prawdy. To na on czas Prorok mowił, a cożby dziś czynił, by do nas przyszedł, a obaczył co się dzieie, zwłaszcza że, iako drugi Prorok mowi, zginął ś. z ziemie, a prostego miedzy ludźmi niemasz, wszyscy na krew strzegą, człowiek na śmierć brata swego łowi. Ierem. 5. Mich. 7.

II. Pytanie Faryzeuszom zadane. Lecz poyrzyymy na Pana Iezusa, co na te ich obłude mowi? Zadawa im kwestyą mowiąc: Godzili się w sabat uzdrawiać? Potrzebne to iście pytanie było. Sabat bowiem na on czas nie od ludzi, ale od Boga postanowiony był, i od niego wziął początek swoy: w sześci dniach bowiem stworzył Pan Bog niebo i ziemię, morze, i co w nich iest, a dnia siodmego odpoczynął, i błogosławił dzień siodmy i poświęcił go. I podawaiąc dziesięcioro przykazanie ludowi swoiemu, powiedział: Pamiętay, abyś dzień sabatu święcił. 2 Moy. 20. Słusznie tedy pyta Pan Iezus: ieśli się godzi w sabat uzdrawiać? aby miał przyczynę z niemi o sabacie mowić, i w czym prawdziwy obchod iego należy, ukazać. Obchod bowiem i święcenie sabatu z rozmaitemi superstycyami pomieszane mieli.

Superstycye Żydowskie w Sabat. W sabat nie dali po trawie chodzić, aby się nogami nie wyrwała: na drzewie nic nie wieszali, aby gałąź nie upadła; owa mieli tych baiek co nie miara. Zaczym też o Messyaszu swoim zmyślaią, że przed Raiem przez cały tydzień uwiązany iest. A w sabat go spuszczaią z łańcucha, iednak przecie na włosie białogłowskim zadzierżany bywa, ktory snadnieby mogł zerwać, gdyby sabatu szanować nie miał. O bayki niesłychane, a ktory Prorok, synowie Abrahamowi, o tym pisze? gdzieście o tym w Biblii czytali?

Obiectio. Oto, takiemi superstycyami obchod sabatu u Żydow pomieszany był: Słusznie ich tedy pyta Pan Iezus: Godzili się w sabat uzdrawiać.

A tu rzekłby kto: Czemu my Chrześcianie nie sabat, iako Żydzi, ale niedziele święcimy? Odpowieda na to Augustyn ś. na dwu mieyscach. Raz dzień Pański, albo niedziela (bo tak Ian ś. niedziele zowie) nie Żydom, ale Chrześcianom zmartwychwsta- Aug. ad Inquis. Ian. Obiaw. 1.

niem

niem Pańskim iest okazana, i z niego poczęła mieć zacność swoię. Tu słyszyćie, że my Chrześćianie niedźiele a nie sobotę święćimy, na pamiątkę Pańskiego zmartwychwstania. Nie z żadnego wymysłu ludzkiego, ale z podania Apostołow ś, ktorzy zaraz po zmartwychwstaniu Pańskim nie w sabat ale w niedźiele schadzki swe nabożne miewać poczęli: ktore i Pan Jezus apparycyami swoimi po kilka razy potwirdźił.

Lib. contr. Faust. Manich. 19. Na drugim mieyscu te przyczyne Augustyn ś. ukazuie, gdy tak piße: gdy pytaß: czemu święta sabatu nie zachowuie Chrześćianin? odpowiadam, dla tego, że co w figurze było znaczono, Chrystus iuż wypełnił. Zaczym i Paweł ś. święcenie sabatow Kol. 2. zowie ćieniem rzeczy przyßłych, i toż potym wykłada w Liśćie do Zydow w rozdźiale czwartym.

A tak niechay Zyd niewierny, z swoim sabatem na harc nie wyieżdża. Bo obchod sabatu, ceremonią była i figura Pańskiego odpocznienia w grobie, po dokonaniu naßego zbawienia: ktore że śię iuż wypełniło, tedy też ceremonia ustała, i iest odmieniona. Bo iako ćień ustaie, gdy słońce nadeydźie: tak po nadeyśćiu i nastąpieniu prawdy figura wstępowáć muśi.

III. Milczenie Faryzeußow. Co obaczywßy, przysłuchayćie śię proßę potrzećie odpowiedźi Faryzeußow, co Panu na pytanie iego za respons dali, i co mu odpowiedźieli? Milczeli, bo tak piße Ewanielista: a oni milczeli. A to czemu? Czyli nie mieli zło geby, aby byli odpowiedź iaką uczynili? Ach niestetyż, mielić oni geby i słow dostatek, kiedy Jezusa niewinnego przed pospolitym człowiekiem tradukowali, ale kiedy mu co w oczy mowić mieli, zawße milczeli, nie umieli geby otworzyć, właśnie iakby im ią zawiezał. Takći i dźiś śiła takowych naydźie, ktorzy w oczy Obraz obłudnikow w oczy milczących. nie umieią nic mowić, pieknie i łagodnie gadaią, a krom oczu namowią śie o bliźnym, czego ani gardłem ani poczćiwośćią swoią dowieść nie mogą. A to są nader źli ludźie, ktorych z trudna śie człowiek pobożny ma ustrzedz. Lecz wezmą zapłate swoię.

IV. Uzdrowienie opuchłego. Pan Jezus nie dba nic na ich obłude, ale uiąwßy opuchłego, uzdrowił i puśćił od śiebie. Takćiby miało bydź. Od czynienia dobrych uczynkow, nie ma nas nic oderwać, ani ludzka zazdrość, ani nienawiść, ani obłuda. Niech krzywo patrzy kto chce, czyń ty dobrze, nie ßukaiąc tak dalece chwały swoiey, ani chwały ludzkiey, iako chwały Bożey: a też bedźieß miał chwałe od Boga. Ktoż iest, coby każdemu dogodźił? Umieią niektorzy, by nalepße sprawy, opak obracać. Ktoż ludźiom dogodźi?

Uczy nas tu tedy Pan Jezus, nie tylko żeśmy powinni ludźiom ubogim, i ułomnym a niedostatecznym dobrze czynić, ale też zarazem informacyą nam daie, na iakich uczynkach dźień ś. niedźielny trawić mamy, zwłaßcza, abyśmy uczynki miłośierne okazowali tym, ktorzy ich po nas potrzebuią. Nie dosyć bowiem w niedźiele, w święto, nie robić, nie dosyć do kośćioła iść, nie dosyć słowa Bożego słuchać, modlić śie: potrzeba i reke miłośierną przykładem

Pańſkim wyćiągnąć. Bo alias nabożeńſtwo naße, małoby co było Panu Bogu, po takiey rzeczy, przyiemne. Opera dilectionis, *Oz 6.* ſunt anteferenda ceremoniis, a zwłaßcza, że nie tylko w ſtarym ale i w *Matt. 9.* nowym Teſtamenćie powiedźiano: Miłośierdźia chcę, a nie ofiary.

Ceremonie przy uzdrowieniu. Nie bez przyczyny też tu oſobnych ceremoniy przy uzdrowieniu człowieka tego Pan Jezus zażywa. Dotknął śię go, aby obaczyli, że mu on pomogł, a nie kto inßy: uzdrowił go, aby pozdali wßechmocność iego: puśćił go od śiebie, aby na oko oglądali, że zdrowia doſtąpił. A tak uznawaymy ztąd wßechmocność natury iego, nie tylko Boſkiey, ale też i człowieczey.

V. Obrona uczynku Pańſkiego. Uzdrowiwßy Pan Jezus tego opuchłego, widząc, że to adwerſarzom iego było nie w ſmak, czyni obronę uczynku ſwego, mowiąc: Ktoregoż z was ośieł abo woł wpadnie w ſtudnią, nie wnet go wyćiągnie w dźień ſabbatu? O poważne ſłowa: Jakoby chćiał rzec Pan Jezus: Coż ieſt zacnieyßego, człowiek, czyli bydlę? przyznać muśićie że człowiek. *Chryſ. in Matth.* Bydlęta bowiem dla człowieka, a człowieka dla śiebie Bog ſtworzył. Jeżliż tedy bydlę retuiećie, a człowieka czemu retować nie maćie? Temi ſłowy uczy nas Pan Jezus, żeśmy zawße i wßędźie ſine ullo reſpectu, człowieka retować powinni.

Ale o iak wiele ludźi na świećie, ktorzy więtße ſtaranie czynią, o konie, o pſy, niżeli o bliźnę ſwoie. Na co *Bernhard* narzekaiąc Bernhardus mowi: oto iaka przewrotność, oślica upada, a ieſt ten ktory ią podnośi; dußa ginie, a niemaß ktoby to uważał. Drudzy zaś więcey śię kochaią w beſtyach, aniżeli w ludźiech. Przy zacnych dworach widźimy co śię dźieie: Pies z Panem z iednego talerza ie co naprzednieyße kąſki, a ubogi i polewki nie doſtanie: pies śię w pośćieli wyśypia, a ubogi w gnoiu leży: pies czeſto kiiem zaſłuży, a ledwie mu palcem pogrożą, a ubogi lada za przyczyną, bićie bez miary, więźienie, ćierpieć muśi. Gdźieśćie rozum ſwoy, nießcześliwi ludźie, podźieli? niechay pies będźie pſem, beſtya beſtyą, człowiek by napodleyßy, z każdey miary ußanowania godźien, czego wy baczyć nie chcećie.

VI. Zawſtydzenie Faryzeußow. Naoſtatek iuż ſłuchaymy, co Faryzeußowie czynią? znowu ſtulili pißczele w miech, i nie mogli mu nic odpowiedźieć. Ach iaki wſtyd iaka ſromota. Ludźie uczeni maią to za wielką hańbę, kiedy kto w dyſputacyi, tak daleko przywiedźiony bywa, że odpowiedać nie umie. Zaczym i Grekowie, z relacyi Cyceronowey, mieli *Lib. 6. ad Attic.* przypowieść: Sproſna rzecz milczeć. A tu nie podli ludźie, ale Faryzeußowie, ktorzy ſobie clavem ſcientiæ przypiſowali, milczeć mußą. Ale w czas na nich, umiał im Pan w notę potrafić, nazbyt śię wynośili, i aż nazbyt o ſobie rozumieli, zaczym ſłußnie ich ſkonfundował, że mu odpowiedźieć nie umieli. Tego śię ſpodźiewać mogą wßyſcy nieprzyiaćiele, ktorzy przećiw prawdźie ięzyki ſwoie oſtrzą, że im Pan gębę zawiąże, aby upor ſwoy i zatwardzenie ſerca na oko oglądali. Boże im day upamiętanie.

Trzećią

III. Część. Trzecia część nas iuż do siebie ciągnie, w ktorey Pan Jezus instrukcyą i nauke potrzebną gościom zaproszonym podaie. Ewanielista we trzech okolicznościach one zamyka, Okoliczności. Pierwsza, ukazuie okazyą: druga, nauke same w sobie; trzecia, zamknienie.

I. Okazya. Okazya była obieranie pierwszych mieysc, ktore widząc Pan Jezus, przytoczył im podobieństwo, chcąc im one pyche zganić, żeby się do pierwszych stolcow nie ćisneli, ale owszem ostateczne obierali. A tu ukazuie się znowu wielka dobroć Pana tego, ktory nie będąc autorem zamieszania, ale 1 Kor. 14 pokoiu, życzy tego, aby wszytkie rzeczy działy się uczćiwie i porządnie, nie ku zamieszaniu, ale ku zbudowaniu. Bernhard A zwłaszcza ad mensam, quasi ad aram, do stołu potrzeba iść, iak Rzym. 13. do ołtarza, z skromnośćią i z uczćiwośćią, wyrządzaiąc cześć komu cześć Hieron. In Epist. należy. Bo gdźie tego niemasz, tam wzgardza i nienawidźi ieden drugiego.

II. Nauka. sama w sobie. Słuchaymyż nauki samey w sobie, mowi tak Pan Jezus: Gdybyś był od kogo wezwany na wesele, nie siadayże na przednieyszym mieyscu, by snadź zacnieyszy nad ćie nie był wezwany od niego: a przyszedszy ten, ktory ćiebie i onego wezwał, rzekłby tobie. Day temu mieysce: a tedybyś ze wstydem począł siedźieć na poślednim mieyscu. Ale gdybyś był wezwany, szedszy uśiądź na poślednim mieyscu, a gdy przyydźie ten ktory ćie wezwał, rzekłby tobie; Przyiaćielu pośiądź sie wyżey: będźiesz miał cześć przed wszytkimi spolśiedzącemi z tobą. O iak potrzebne napomnienie: wiele o sobie rozumieć, nad inne się wynośić, to pospolite nasze obyczaie. A osobliwie w niektorych białychgłowiech to wićyum aż Pycha białogłowska. nazbyt panuie, że się rady do przednich mieysc ubiegaią, i gniewaią się barzo o to, kiedy iedne niż drugą wyżey posadzą. O przeklęta pycho. Nie tu na źiemi, ale w niebie się do przednich mieysc ubiegaymy, przez święte a Bogu miłe obcowanie. Nie ludźiom, ale Bogu się podobać usiłuymy, Bogu mowię, u ktorego braku osob niemasz, ale w każdym narodźie, ktokolwiek się go boi, a czyni sprawiedliwie, iest mu przyiemny. Dźie. 10.

III. Konkluzya. Naostatek iuż zamknienia tego podobieństwa słuchayćie: kto się, prawi, wywyższa, poniżony będźie, a kto się poniża, wywyższony będźie. Otoż tu słyszyćie, czego się wszyscy hardźi ludźie spodźiewać maią, i ći ktorzy są wyniosłego serca, zwłaszcza upadku i poniżenia. Pan Bog abowiem pysznym się sprzećiwia, a pokornym dawa łaske swoie. A iako na- 1 Piotr. 5 świętsza Panna śpiewa: składa mocarze z stolca, a podwyższa pokorne.

Zamknienie. Co my wiedząc, w Panu namilsi, naśladuymy dobroći, ludzkośći i pokory Pana naszego. Bo iezli się prawdźiwie poniżemy, tedy wszędźie będźiemy powyższeni.

A ty; o dobrotliwy i miłośierny Jezu, racz nym przed oczy postawić,

 one

one święte przykłady przedziwnych cnot twoich, abyśmy na nie patrząc, ciebie w tym wßytkim naśladowali, i od ciebie sie spraw świetych uczyli, a zatym przez zasługe twoie koniec wiary, to iest, żywot wieczny otrzymali, Amen.



Na ośmnastą niedziele po świętey Troycy,

Ewanielia u Matteußa S. w Rozd. 22.

Lecz gdy usłyßeli Faryzeußowie, że zawarł usta Saduceußom, zeßli sie wespoł. I spytał go ieden z nich, zakonnik, kußąc, go i mowiąc: Nauczycielu, ktore iest nawietße przykazanie w zakonie? A Jezus mu rzekł: bedzieß miłował Pana Boga twego ze wßystkiego serca twego, i ze wßystkiey duße twoiey, i ze wßystkiey myśli twoiey. To iest pierwße i nawietße przykazanie. A wtore podobne iest temuż bedzieß miłował bliźniego twego iako samego siebie. Na tych dwu przykazaniach wßystek Zakon i Prorocy zawiśneli. A gdy sie Faryzeußowie zebrali, spytał ich Jezus, mowiąc: co sie wam zda o Chrystusie? czyim iest Synem? rzekli mu: Dawidowym. I rzekł im: iakoż tedy Dawid w Duchu nazywa go Panem; mowiąc: Rzekł Pan Panu memu: siądź po prawicy moiey, aż położe nieprzyiacioły twoie podnożkiem nog twoich. Ponieważ go tedy Dawid nazywa Panem, iakoż iest Synem iego. A żaden mu nie mogł odpowiedzieć i słowa; i nie śmiał go nikt wiecey od onego dnia pytać.

Niewymownie usiłował ßatan, Chrześcianie w Panu mili, żeby Pana Jezusa i słowo iego ś. potłumił. Wynaydował do tego sposoby i śrzodki rozmaite, aż tez nasstatek zażył dwolakich ludzi prace i chytrości, a zwłaßcza Faryzeußow i Saduceußow. Faryzeußowie mieli iakaś wrodzoną waśń przeciwko Panu, i często sie z nim ścierali. Swiezo wyprawili byli do niego uczznie swe z Herodyany, pytaiąc: Jeźli sie godzi czynß dawać Cesarzowi, albo nie? lecz tak im mądrze odpowiedział, że sie zdziwili, i opuściwßy go, odeßli. Po nich nastąpili Saduceußowie, i wdali sie z nim w rzecz o zmartwychwstanie ciała, ale i tym wnet gębe zawiązał, i dziwnie zamysły ich skonfundował i pomießał. Faryzeußowie znowu sie naleźli, i ßczęścia swego probowali, chcąc wiedzieć nawietße przykazanie w Zakonie. Resolwował sie

im

im Pan Jezus, i zarazem kwestyą o Chrystuśie wtrąćił, na ktorą nic mu directe nie odpowiedźieli, i od tego czasu więcey śię z nim w żadne dysputacye wdawać nie śmieli. O słusznie śię im zaiste stało. My na ten czas wźiąwszy przed śię tę Ewanielią, dwie rzeczy uważaymy.

Naprzod, obaczmy pytanie, o naywiętszym przykazaniu, ktore Panu Jezusowi nauczony w Zakonie zadaie.

Potym, pytanie o Chrystuśie, ktore Pan Jezus Faryzeuszom proponuie.

Oboyga proszę z pilnośćią posłuchayćie.

Pan Jezus, o ktorego tu cześć i chwałę idźie, niech w mowieniu i w słuchaniu mnie i wam błogosławi, Amen.

I. Cześć. Dwie strony. Pierwsza cześć dźisieyszey Ewanielii ukazuie nam dwoiakie persony: po iedney stronie stoią Faryzeuszowie: po drugiey Pan Jezus.

Faryzeuszowie. O tych przypomina Ewanielista. O Faryzeuszach przypomina Matteusz ś. trzy punkta: pierwszy, za iaką okazyą? drugi, z iaką intencyą? trzeći, o cz Pana Jezusa pytaią?

I. Za iaką okazyą? Okazya zamyka śię w tych słowiech: Usłyszawszy Faryzeuszowie, iż usta zawarł Pan Jezus Saduceuszom, zeszli śię. Pisze Jozefus, że na on czas Żydowie mieli troiakie sekty. Lib. 2. de bello Jud. cap. 7.

Żydowskie sekty. I. Faryzeuszow. Pierwsza była Faryzeuszow. Ci wykładali Zakon i Proroki, żywot ich zwierzchownie był poważny i wrzeczy świętobliwy. Lecz biedy mieli miedzy sobą wielkie. O Zakonie Bożym uczyli, iż posłuszeństwo powierzchne iest dostateczne ku wypełnieniu Zakonu Bożego, o Messyaszu nic innego nie wiedźieli, iedno to, że miał bydź Synem Dawidowym. Przysad i ustaw ludzkich, wiec superstycyy mieli co nie miara.

2. Esseuszow. Druga sekta była Esseuszow. Ci w cellach mieszkaiąc żadney z ludźmi konwersacyi nie wiedli, dobra mieli spolne, chorym radźi służyli, żywot ich był skromny, iawnogrzesznikow żadnych miedzy sobą nie ćierpieli.

3. Saduceuszow. Trzećia była Saduceuszow. Ci byli Epikurowie właśni, i nie wierzyli, żeby był Anioł abo diabeł, żeby było niebo abo piekło. Odrzucali Proroki, tylko Moyzesza nie. Nie wierzyli zmartwychwstania ćiała, nieśmiertelnośći dusze, żywota wiecznego.

Na tych tedy ukazuie tu Ewanielista, że im Pan Jezus usta zatkał. Było to bowiem iednego czasu, że mu zadali takowe pytanie: Mistrzu, Moyzesz powiedźiał, ieźliby kto umarł, nie maiąc potomstwa, żeby brat iego prawem powinowactwa poiął żonę iego, i wzbudźił potomstwo bratu swoiemu. U nas było śiedm braći, pierwszy ożeniwszy śię umarł, a gdy nie miał potomstwa, zostawił żonę swoię bratu swemu. Także i wtory, i trzeći aż do śiodmego. A po wszytkich umarła też i niewiasta ona. Powiedzże nam tedy, ktorego z onych śiedmi będźie w zmartwychwstaniu, ponieważ ią wszyscy mieli. Te sofistyą zbił im Pan Jezus troiakim argumentem. Matt. 22. Obiekcya Saduceuszow. Odpowiedź.

I. Ab autoritate Scripturæ. Pierwszy wźiął z poważnośći Pisma, mowiąc im: błądźićie, nie umieiąc Pisma. I zarazem przytoczył Pismo z wtorych kśiąg Moyzeszowych,

2 Moy. 3. wych, gdźie Bog tak mowi: Jam ieſt Bog Abrahamow, Bog Izaakow, i Bog Jakobow. I argumentuie tak:

Bog nie ieſt Bogiem umarłych, ale żywych.
Bog ieſt Bogiem Abrahama, Izaaka, i Jakoba:
Ergo idźie zatym, że Abraham, Izaak, i Jakob żyie.

2. A potentia virtutis Dei.

Drugi dowod wźiął, od możnośći mocy Bożey, mowiąc: Błądźićie nie umieiąc, abo nie znaiąc, mocy Bożey. Dźiwną moc ukazuie Pan Bog w naturze, ktorey ludźie nie baczą. Izali to nie moc Boża, że obumarłe iaſkołki, muchy, żaby na lato ożywiaią? Izali to nie moc Boża, że śię na wioſnę, pola, łąki, ogrody, źieloną bąrwą okrywaią? Tey i podobney mocy Saduceuſzowie nie uważali, a zmartwychwſtanie negować śmieli, Jakoby Pan Bog tey mocy nad umarłemi nie mogł zażyć, ktorey nad innym ſtworzeniem, obumieraiącym zażywa?

3. A ſtatu vitæ futuræ

Trzeći dowod wźiął, od ſtanu żywota przyſzłego, mowiąc: W zmartwychwſtaniu ani śię żenią, ani za mąż chodzą, ale ſą iako Aniołowie Boży w niebie. Temi słowy dał znać, że a terrenis ad cœleſtia non valet conſequentia. Inakſzy ieſt ſtan teraźnieyſzego, a inakſzy będźie żywota przyſzłego.

Tak argumentuiąc Pan Jezus, zatkał uſta Saduceuſzom, co uſłyſzawſzy Faryzeuſzowie, chćieli śię tego deſpektu zemśćić, zgromadźili śię, zawołali Koncylium, wypełniaiąc one słowa Prorockie: kśiążęta zeſzli śię ſpołem przećiwko Panu, i przećiw Pſal. 2. pomazańcowi iego.

Obaczćież tu fortel ſzatański, iak Obſervatio. prętko ludźie między ſobą niezgodne, na prześladowanie dobrych i pokornych ludźi zgodźić może. Faryzeuſzowie z Saduceuſzami w nauce byli niezgodni, a wżdy na Pana Jezuſa prętko śię zgodźili. Takći Herod z Piłatem, ziednali śię i ſpiknęli na śmierć Pana Jezuſową. Toż i dźiś widźimy: tak wiele reguł między ſobą niezgodnych, zgadzaią śię, gdy na Pana Jezuſa i kośćioł iego ſzturmowáć maią. Boże im odpuść.

To z ſtrony okazyi pytania Faryzeyſkiego.

II. Z iaką intencyą.

Powtore obaczćie, z iaką intencyą pytali? Spytał go ieden z nich Zakonnik, kuſząc go. O opętana obłudo. Nie pyta ten Hypokryta żeby śię uczył, ale żeby kuśił, to ieſt, żeby miał przyczynę ſpotwarzyć i ohydźić Pana, ieźliby co nieforemnego wyrzekł. Własnie iako i dźiś tydźień, prośili go na ucztę, a tym czaſem podſtrzegali go. O iak śiła takowych ludźi na świećie, ktorzy maią łagodny ięzyk a pod nim trućiznę, iedwabne słowka, a pod nimi zdradę, Anielſkie uſta, a ſzatańſkie ſerce. Seneka mowi: In Ep. ad Lucill. ſproſna rzecz ieſt, inſze mowić, a inſze rozumieć. Nie baczą dźiś ludźie, ach nieſtetyż, na taką ſproſność. Pięknie śię ofiarować, a inaczey myślić, to dźiś poſpolita. Leoncyuſz Ceſarz Leontius Cæſar, zwykł był mawiać: Piękna ſerca i uſt zgoda. Dźiś u wiela ludźi tak daleko ſą uſta od ſerca, iako niebo od ziemie.

Potrzećie iuż ſłuchaymy pytania Faryzeuſzow; Miſtrzu, prawi, ktore

ieſt

iest nawietße przykazanie w Zakonie? Zydźi mieli troiaki zakon. Jeden, kośćielny o ceremoniach i obrzedach kośćielnych. Drugi, politycki o obyczaiach. Trzećí Boſki, o przykazaniach Bozych. W tym troiakim Zakonie, rachowali ßeść set i trzynaśćie przykazań. Faryzeuß tedy pyta Pana, ktoreby z tych było nawietße, nie zeby śie czego nauczył, ale zeby nieumieietność Pańſką na ßtych wytknął. Gdźie wiec obaczćie

Nauka. zwyczay złych a upornych ludźi, iż choćiaż raz i drugi bywaią zwyćiezeni, a wßakze nigdy prawdy uznać, ani śie uspokoić mogą, ale zawße nowych fortelow i łapaczek ßukaią, iakoby prawde zagrześć i zatłumić mogli.

II. Pan Jezus troiako ſobie postepuie. Ale opuśćiwßy te sykofanty, poyrzyimy z drugiey strony na Pana Jezusa. Ten troiako ſobie z Faryzeußami postepuie. Naprzod odpowieda im. Potym, Proponuie summe zakonu. A naostatek, Judicium i zdanie swoie, o prawym iego wyrozumieniu ukazuie.

1. Odpowieda. Naprzod tedy odpowieda Pan Jezus Antagonistom swoim, choć nie był powinien. Bo mowi Hyero-

In Ezech. nim ś. nie godźien słyßeć prawdy, kto zdradliwie pyta. Ktoż mogł zdradliwiey pytać, iako Faryzeußowie, a przećie Pan Jezus odpowiedźiał, choć widźiał zdrade i obłude ich. Uczy nas tedy ludzkośći i skromnośći,

Filip. 4. ktora wedle nauki Apostolskiey, wßytkim ludźiom, ma bydź wiadoma.

2. Proponuie summe Zakonu. Powtore, summe Zakonu proponuie we dwoygu przykazaniu: pierwße bierze z piątych kśiąg Moyzeßowych, o miłośći Bozey, i mowi: bedźieß miłował Pana Boga twego, ze wßytkiego serca twego, i ze wßytkiey duße twoiey, i ze wßytkiey myśli twoiey. 5 Moy. 6. Drugie, o miłośći bliźnego, ktore bierze z trzećich kśiąg, i mowi: bedźieß miłował bliźnego swego iako samego śiebie. 3 Moy. 19.

Cośmy winni Bogu? W tey odpowiedźi swoiey uczy nas Pan Jezus, cośmy powinni Bogu i bliźnemu. Bogu winniśmy miłość z całego serca, duße i myśli. Coż to za miłość? słuchayćie proße Doktorow kośćielnych wykładu. Miłość. Ten

Z całego serca. Boga miłuie z całego serca, ktory mu nie rozdwoionym sercem służy, i nadeń abo zarownie z nim zadney rzeczy nie miłuie. Bo iako cnotliwa białagłowa, mowi Chryzostom, ktora meza swego miłuie, zadnego innego nie miłuie: a ieśliż innego miłuie, iuż nie miłuie meza: takze i człowiek, Boga miłuie, świata nie miłuie. Hom. 26. ex variis in Matt. locis. Ze wßytkiey duße zaś, ten go miłuie, ktory mu ßczyrze służąc, i ßczyrze go miłuiąc, nie tylko wßytko co ma, ale i duße gotow iest utraćić dla niego. Ze wßytkiey duße.

Ze wßytkiey myśli. Ze wßytkiey myśli ten go miłuie, ktory o tych rzeczach tylko myśli, ktoreby affekt miłośći iego w nas wzbudźić mogły.

Praxis. Podźmyż ad Examen, a obaczmy, kto go tak miłuie, a kto nie miłuie. Nie miłuie go tak łakomy, poniewaz serce iego tam obrocone, gdźie i pieniądze iego. Bo komu kto służy, k temu też i serce przykłada. Nie miłuie go tak nikczemny Apostata, ktory wiecey ſobie wazy zdrowie doczesne, niżeli samego Boga, wiecey źiemie niż niebo, nie pomniąc na ono co

Matt 16. Pan powiedźiał: Coż pomoże człowiekowi, choćby pozyskał wßytek świat, a dußęby swoie zatraćił? Nie miłuie go też tak, żaden pyßny, gniewliwy, i nadęty człowiek; bo wßytkie myśli iego na tym są, iakoby śie wynieść nad inße, nikomu naprzod nie dać, pomśćić śie nad nieprzyiaćielem swoim.

O iakie ßaleństwo, opuśćiwßy Boga stworzyćiela swego, nad ktorego niemaß nic droższego, wieśić śie na miłośći, tych obłudnych rzeczy, świata, ćiała, i rozkoßy iego. Bernhardus (Bernhardus.) mowi: dla dwu przyczyn mamy miłować Boga, że albo nic sprawiedliwßego, albo nic pożyteczniejßego nie możemy miłować. O słußnie zaiste. Bo coż iest sprawiedliwßego, iako miłować tego, ktory nas umiłował? coż też i pożyteczniejßego, iako tego miłować, od ktorego wßytko mamy? a tu ekſklamuie Hugo (Lib. de arrha animæ.): Dußo moia, poyrzy na świat, a uważ u siebie, ieźliż na nim co iest, coby tobie służyć nie miało. Miłuyże tedy tego, od ktoregoś tak iest umiłowana. Miłuy go w darach iego, ktore od niego dane są.

Z drugiey strony uczy nas też tu Pan Jezus (Cośmy winni bliźnemu.): Jakąśmy miłość powinni bliźnemu? Miłuy, prawi, bliźnego swego, iako samego siebie. Ktoremi słowy nie ukazuie nam na gwiazdy niebieſkie, abo na ktore inne stworzenie, ale nam samym na śie, i chce abyśmy bliźnego miłowali, tak iako sami siebie (Miłość iako samym sobie). A tu iuż każdy sobie kaznodźieią bydź może. Jakimeś sobie przyiaćielem, takimeś też powinien bydź i bliźnemu swoiemu. O iakoż oźiębła miedzy ludźmy świeta a dostoyna miłość. Niemaß nic rzedßego na świećie, nad miłość. Obłudy, zdrady, fałßu, wßędźie pełno, snadź i miedzy nabliżßemi przyiaćioły o miłość barzo trudno. Możem dźiś słußnie oney żałoby Proroka Micheaßa zażyć (Mich. 7.): Zginął miłośierny na ziemi, a niemaß żadnego ßczerego miedzy ludźmi, wßyscy czyhaią na krew, każdy śiecią łapa bliźnego swego.

Potrzećie iuż Pan Jezus iudycyum swoie, o tych przykazaniach feruie: a to troiakie: iedno, o pierwßym: drugie, o wtorym przykazaniu? trzećie, o oboygu razem. (3. Judycyum Pańſkie o tych przykazaniach troiakie.)

O pierwßym mowi: toć iest pierwße i nawiętße przykazanie. (1. O pierwßym.) O zaiste napierwße i nawiętße, względem Boga, ktorego nam miłować rozkazuie. Naden bowiem niemaß nic więtßego. Słuchay co Dawid mowi: Wielki iest Pan i Bog naß nad wßytkie bogi. (Psal. 136.)

O wtorym mowi: a wtore podobne iest temuż. (2. O wtorym Podobne pierwßemu) Podobne z tych przyczyn. Pierwßa, iż iako owdźie pierwße przykazanie, doskonałą nam miłość rozkazuie, tak też i to wtore. (1.) Druga, iż iako owdźie w pierwßym przykazaniu, kto Boga miłuie, ten iuż innych bogow nie zna, ani im służy, imienia Pańſkiego na daremno nie bierze: tak też i tu kto bliźnego miłuie, nie cudzołoży, nie zabiia, nie kradnie. (2.) Trzećia, że miłość Boga bez miłośći bliźnego bydź nie może. (3.) Bo mowi Jan ś. Jeźliby kto rzekł: Miłuie Boga, a brataby swego nienawidźiał, kłamca iest; abowiem (1 Jan. 4.)

kto

kto nie miłuie brata swego, ktorego widźi, Boga, ktorego nie widźi, iako ma miłować? Teć są przyczyny, dla czego wtore przykazanie pierwßemu iest podobne.

3. O obojgu. O obojgu przykazaniach mowi Pan Jezus: Na tych dwu przykazaniach wßystek Zakon i Prorocy zawiśneli. Zrozumieyćiey, proße, te słowa dobrze. Zawiśł wßytek zakon i Prorocy w tym dwoygu przykazaniu, z tey miary, że cokolwiek Moyżeß i Prorocy o miłośći Boga i bliżnego pisali i mowili, to śie wßytko w tym dwoygu przykazaniu zamyka. 1 Tym. 1. Zaczym i Apostoł mowi: Koniec zakonu, iestći miłość z ßczyrego serca.

Obserwatio. Otoż maćie judicium, ktore Pan Jezus o tych przykazaniach ferować raczył. Zkąd widźimy, że to wielkie przykazania, i ku chowaniu nie tak łatwie, iako niektorzy rozumieią, powiedaiąc, że człowiekowie odro- Concil. Trident. dzonemu i w łasce Bożey postanowionemu Zakon zachować iest rzecz podobna. Ach dla Boga, czym tego wzdy dowiodą? Niech powstanie Adam oćiec wßytkich ludźi, i Abraham oćiec wßytkich wiernych, z syny i z corkami swoimi, niechże iednemi usty zeznaią, ieżliż Boga z całego serca, ze wßytkiey duße i myśli miłowali? i zakon doskonale wypełnili? Prozno, żaden śie z nich tego nie będźie ważył, ale owßem rzeką: sługi nieużyteczni iesteśmy. Zakon duchowny, a myśmy ćieleśni. Wie- Luk 17. my że w nas, to iest, w ćiele naßym Rzym. 7. niemaß nic dobrego. Staliśmy śie iako nieczyśći wßyscy, i iako płat Iza. 64. splugawiony wßytkie sprawiedliwośći naße. Co też uważaiąc Hyeronim ś. powiedźiał: Przeklęty ktoryby rzekł, że Zakon iest do wypełnienia człowiekowi podobny, człowiekowi w skażoney naturze będącemu, i ćiało grzechu na sobie noßącemu. Hieron.

A iż tak iest, czyńmyż co możemy, Pana Boga o posiłek z nieba proßąc, a czego tu wypełnić nie możemy, w onym da Bog przyßłym żywoćie wypełnimy, gdy Boga twarzą w twarz oglądamy. Druga część nastepuie. Aug Lib. de Spir. & lit.

II. Część. Zabawiliśmy śie nad zwyczay w pierwßey częśći, drugą tym prędzey przebieżemy, w ktorey Pan Jezus pyta, a Faryzeußowie odpowiedaią. O tym przypomina Ewanielista te okoliczności. Pierwßa kogo? Okoliczności. druga ocz Pan Jezus pyta? trzećia, co mu odpowiedaią? czwarta, iako odpowiedź przyymuie? piąta, iako na tey dysputacyi stanął?

I. Kogo pytał? O pierwßey tak piße: a gdy śie zebrali Faryzeußowie spytał ich Jezus: Faryzeußowie byli ludźie hardźi, ktorzy rozumieli o sobie, że wßytkie rozumy na świećie poiedli, i chćieli bydź widźiani za naučeńße. Otoż gdy śie zbiegli do gromady, odpowiedźiawßy Pan Jezus na ich obiekcye, sam też iuż opponuie, aby tak i odpowiedźiami i pytaniem znak mądrośći swoiey pokazał, i nieumiejętność Adwersarzow swoich na ßtych wytknął. Zaczym też innego czasu powiedźiał: Dayćie im pokoy, ślepi są i wodzowie ślepych.

II. Oczpytał? Powtore słuchayćie, ocz ich Pan Jezus pyta? Mowi im: Coż śie wam zda o Chrystuśie czyim iest Synem?

nem? Zadaie im te kwestyą wzgledem ich nauki. Uczyli bowiem, że człowiek zakon doskonale wypełnić, i sam sobie sprawiedliwość, zbawienie i żywot wieczny zasłużyć może. Messyaßa gołym człowiekiem ukazuiąc, o za studze iego nic nie wiedźieli. A tak przećiwko ich opacznemu rozumieniu, proponuie im tę kwestyą i mowi: Coż śie wam zda o Chrystuśie? aby miał przyczynę, że żaden człowiek zakonu doskonale wypełnić nie może, a iż o Chrystuśie wiecey niż o prostym człowieku rozumieć potrzeba; a iż w znaiomośći iego zbawienie i żywot wieczny należy. O czym powiedźiał: Oycze, ten ći iest

Jan 17. żywot wieczny, aby poznali ćiebie samego Boga prawdźiwego i ktoregoś na świat posłał Jezuśa Chrystuśa.

III. Co odpowiedźieli? Potrzećie ukazuie nam Ewanielista odpowiedź Faryzeußow: Rzekli mu, prawi, Dawidowym: nie źle odpowiedźieli. Bo wedle człowieczeństwa swego, był Synem Dawidowym, z familii Dawidowey według obietnice narodzonym. A wßakże ta ich odpowiedź nie była doskonała. O człowieczey naturze iego wiedźieli, a o Boskiey nic nie wiedźieli. Jednak że go Pan Jezus nie gani, mamy tu świadectwo przećiw niektorym Sektarzom, ktorzy prawdźiwego człowieczeństwa Panu Jezusowi nie

Apollinaris. przyznawali. Jeden był Apollinarys, ktory udawał, że człowieczeństwo przyiął bez duße. Drugi, Manes, Manes, od ktorego Manichei poßli, ten powiedał, że nie ćiało, ale Fantasma

Apelles. przyiął. Trzeći, Apelles, ten ćiało niebieskie abo powietrzne formował. Czwarty, Walentynus nieiaki, od Valentinus. ktorego Walentyniani poßli, ten udawał, że ćiało od Ducha ś. z nieba przynieśione, ktore błędy od Doktorow kośćielnych, a mianowićie od Epifaniußa, dawno są refutowane.

Poczwarte słuchayćie, iako Pan odpowiedź tych Faryzeußow przyiął? Nie kontentuie śie ich odpowiedźią, ale ie prowadźi do Psalmow Dawidowych mowiąc: Jakoż tedy Dawid w Duchu nazywa go Panem, mowiąc: Rzekł Pan Panu memu, śiądź po prawicy moiey. Otoż tu Pan Jezus ukazuie śie nie tylko Synem ale też i Panem Dawidowym, a tak i człowiekiem i Bogiem prawdźiwym w iedney personie. IV. Jako Pan ich odpowiedź przyiął?

Przeto Atanazyuß piße: ucz śie, że według człowieczeństwa Synem człowieczym iest, to iest, Dawidowym, a według Boskiey, tenże Synem Bożym iest w mocy, i Panem sam Dawidowym iest. Lib. 3. de Assum. Hom in fine.

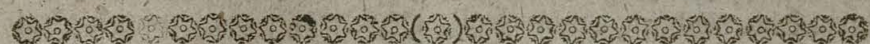
A tu znowu broń nam Pan Jezus podaie, przećiwko niektorym heretykom, ktorzy mu bostwa nie przyznawali. Jeden był, Cerynthus, ten uczył, że śie Pan Chrystus z Maryi nie urodźił, i w ćiele śie człowieczym nie ukazał, ale z nieba z nieznaiomego Oyca na świat przyßedł. Drugi był Arryuß ten uczył, że miał Pan Jezus początek istności swoiey. Trzeći, Mahomet, ktory go udawał bydź tylko Prorokiem. Czwarty, Eynomiuß, ten powiedał go bydź Oycu nierownym. Te i tym podobne bluźnierze, porobił tu Pan Jezus gdy mowi: Rzekł Pan Panu moiemu. Broń przećiw heretikom. Cerinthus. Epiph. Lib. 1. Tom. 3. hær. 41. Arrius. Mahomet. Eunomius.

Dwa błędy Zydowskie. I. Błąd. Zbiia tez tu zarazem dwa błędy Zydow dźiśieyszych. Pierwszy, gdy powiedaią, że Dawid tego Psalmu nie pisał, ale albo Melchysedech, albo Eleazar, Abrahamow sługa, albo ktory inny za czasow Dawidowych. Drugi, gdy tego Psalmu, nie o Chrystuśie, ale abo o Abrahamie, abo o Dawidźie rozumieią, abo o Ezechyaszu, iako Justynus i Tertullianus pisze. 2. Błąd. Oba błędy zbiia tu Pan Jezus, ukazuiąc wyraźnie, że i Dawid ten Psalm pisał, i nie o kim inszym, ale o Chrystuśie go pisał. Zydźi iako wszędźie tak i tu baykami śię bawić zwykli.

V. Jako stanał Pan Jezus. Naostatek, ukazuie nam Ewanielista, iako na tey dyspytacyi stanął Pan Jezus: Zaden mu, prawi, nie mogł odpowiedźieć i słowa nie śmiał go nikt wiecey od onego dnia pytać. Takći to bywa, kto komu doł kopie, tedy sam weń wpada. Faryzeuszowie spodźiewali śię Pana zawstydźić, ale sami są zawstydzeni. Tego śię spodźiewać mogą wszyscy. ktorzy nie tylko iezyk, ale i pioro swe przećiwko Panu temu podnoszą. Trudna z nim sprawa. Niemasz mądrośći, niemasz rady przećiw iemu. Przyp. 21.

Zamknienie. To my wiedząc, miłuymy kazdy z nas Pana Boga naszego, ile z nas być może, z całego serca, ze wszytkiey dusze, i myśli naszey, a bliźnego naszego, iako sami siebie. A czego nam nie będźie dostawało, śięgaymyż z nadrozszey zasługi Pana i Zbawićiela naszego Jezusa Chrystusa, Syna i Pana Dawidowego, Boga i człowieka prawdźiwego, ktory iest sprawiedliwośćią naszą, zbawieniem naszym, i zywotem wiecznym.

A ty, o Boze wszechmogący, Oycze nasz niebieski, przez Ducha twego ś, za nadroższą przyczyną Syna iedynego, racz rozlać prawdźiwą miłość w serca nasze, abyśmy ćie nade wszytko miłowali, a Syna twego namilszego Bogiem i człowiekiem prawdźiwym uznawaiąc, po śmierći zywot wiecznym otrzymali, i z tobą na wieki wiecznie krolowali, Amen.



Na dźiewiętnastą niedźielę po świetey Troycy,

Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. 9.

Tedy wstąpiwszy w łodź, przewiozł śie, i przyszedł do miasta swego. A oto przynieśli mu powietrzem ruszonego, na łozu leżącego. A widząc Jezus wiarę ich, rzekł powietrzem ruszonemu: ufay synu, odpuszczone są tobie grzechy twoie. A oto niektorzy z nauczonych w pismie mowili sami w sobie: ten bluźni. A widząc Jezus myśli ich, rzekł: przeczże wy myślićie złe rzeczy w sercach waszych? Abowiem, coż

łatwiey rzec? odpuszczone są tobie grzechy: czyli rzec? wstań, a chodź. Ale abyście wiedzieli, iż ma moc Syn człowieczy na ziemi odpuszczać grzechy, tedy rzekł powietrzem ruszonemu: wstawszy, weźmi łoże twoie, a idź do domu twego. Tedy wstawszy, poszedł do domu swego. Co uyrzawszy lud, dziwował się, i chwalił Boga, ktory dał taką moc ludziom.

Łuk. 5. Opisuiąc Łukasz ś. te hystoryą przeczytaną, Chrześćianie w Panu mili, przypomina o zebraniu ludu, że się zdumieli wszyscy, i chwalili Boga, i byli pełni boiaźni, mowiąc: Dziwneśmy dziś rzeczy widzieli. O zaiste słusznie dzieie tey hystoryi, tytułem takowym ozdobili; azaż to nie mirabile, że Pan Jezus złośliwe a skryte myśli adwersarzow swoich widzi? Azaż to nie mirabile, że paralizem zarażonemu grzechy odpuszcza? Azaż to nie mirabile, że słowu nie przez żadne lekarstwa, ale słowem samym zdrowie cielesne przywraca? zaprawdę nie tylko człowiekiem ale też i Bogiem prawdziwym bydź muśi. Bo ktoż grzechy odpuszcza, i tak cudownie uzdrawia, iedno Pan Bog sam? Widzimy tu tedy, czego Faryzeuszowie dziś tydzień zrozumieć abo nie chćieli, abo nie mogli, zwłaszcza, ktorym obyczaiem Pan Jezus iest i Synem i Panem Dawidowym. Bo iako Syn Dawidow, w łodce śię przewozi, a iako Pan Dawidow, widzi myśli ludzkie, odpuszcza grzechy swoią własną mocą, i uzdrawia paralizem zarażonego wszechmocnym słowem swoim. Zaiste
Hieron. żaden żywy człowiek tego uczynić nie
Isa. 43. może. Bo sam Pan Bog na myśli i na serca patrzy, sam Pan Bog
Łuk. 5. grzechy odpuszcza, sam Pan Bog chore i niemocne uzdrawia. Obaczmyż tedy te mirabilia, rozdzieliwszy Ewanielią na trzy części.

W pierwszey opisuie Ewanielista drogę Pana Jezusową z krainy Gergesenow do Kapernaum, i co się tam stało?

W drugiey łaskawą pomoc, ktorą Pan Jezus paralizem zarażonemu na duszy iego okazał.

W trzećiey, szemranie bluźnierskie Faryzeuszow, za ktorym zdrowie cielesne nastąpiło.

Ku wysłuchaniu tych trzech cząstek, o pilne a powolne uszy proszę.

Pan Jezus z łaski swoiey ś. niech w was sprawi serca i myśli nabożne, abyście odchodząc z boiaźnią i z chwałą Bożą mowić mogli: Vidimus mirabilia hodie, Day wam to Jezu nasłodszy, Amen.

O Drodze Pana Jezusowey z krainy Gergesenow do Kapernaum, trzy okoliczności Ewanielista przypomina. Pierwsza, za iaką okazyą? druga, dokąd przyszedł? trzecia, co się tam stało? I. Część. Okoliczności.

Okazya była niewdzięczność Gergesenow, na ktorych dziedzinę gdy przyszedł Pan Jezus, wyszedszy dway opętani z grobow, zabieżeli mu, a byli barzo okrutni, tak iż przed nimi żaden oną drogą nie śmiał przechodzić. Ci zawołali mowiąc: I coż my z to- 1. Za iaką okazyą.

bą

Matt. 8. ba mamy Jezuśie Synu Boży, przyszedłeś tu przed czaśem dręczyć nas. Nie daleko była trzoda wielka świni. Czartowie tedy prośili Pana, żeby im dopuśćił, w one trzodę wstąpić. Wźiąwszy dozwolenie weszli, i potopili wszytkie w morzu. Pasterze przybieżawszy do miasta opowiedźieli to mieszczanom, ktorzy wyszedszy przećiwko Panu, prośili aby z granice ich odszedł. On też wśiadszy w łodź przeprawił śię od nich przez morze.

Observatio. Obaczże tu, a podźiwuy śię Chrześćiański człowiecze, wielkiey niewdźięczności Gergesenow. O mizerni ludźie, woleli świnie swoie, niż Pana Jezusa i z nauką iego. Przyszedł do nich Pan Jezus, niosąc im drogi skarb znaiomośći Bożey, i chcąc ich na drogę zbawienną nawieść, a oni dla marney utraty proszą, aby od nich

Swiniarze na świećie. odszedł. Nalazłby i dźiś takich świniarzy więcey, ktorzy więcey miłuią świnie, aniżeli dusze swoie, więcey doczesne dobra, niżeli wieczne, więcey świat niż Boga i słowo iego ś, i wolą zostać z bydłem swoim, to iest, z bydlęcemi żądzami swoimi, aniżeli z Panem i Zbawićielem swoim. Strzeż śię takowych ludźi człowiecze wierny, byś zaś dla doczesnego zysku, dobra wiecznego nie utraćił.

II. Dokąd przyszedł? Z krainy Gergesenow odchodząc Pan Jezus, przewiozł śię i przyszedł do swoiego miasta. Co słyszemy, Chrześćianie namilsi? miałże Pan

Filip. 2. Matt. 8. Kapernaum czemu miastem Pańskim nazwane. Jezus iakie miasto swoie? Ach co miał mieć ten, ktory kształt służebniczy na śię przyiąwszy, nie miał gdźieby głowę swoię skłonił: Nie miał nic własnego na świećie. Lecz Kapernaum zowie śię miastem iego z tych przyczyn.

Pierwsza iest według ś. Chryzostoma, że tam mieszkał, i mieszczaninem był. O czym świadczy Matteusz ś. że opuśćiwszy Nazaret przyszedł, i mieszkał w Kapernaum. W czym ukazuie śię wielka cnota mieszczan Kapernaimskich, że Panu Jezusowi nie tylko mieszkania, ale i prawa mieyskiego u śiebie pozwolili. Nie tak iako dźiś na wielu mieyscach. Przyymuią do miast i mieyskich wolności Zydy, iawne nieprzyiaćiele krzyża ś, a Ewanielikow ludźi cnotliwych, braći swych, na iednym fundamenćie wiary z sobą stoiących, przyymować i ćierpieć w mieśćiech nie chcą: nie maiąc na to żadnego prawa ani pozwolenia, od naywyższey zwierzchności. Co ieżliż ma bydź niech baczne serce rozsądźi. 1. Propter in habitationem & ius civitatis. Hom. 30. sup. Matth. Matt. 4.

Druga przyczyna iest według ś. Augustyna, że tam cuda i znaki rozmaite czynił. Tam sługę setnikowego, tam syna krolikowego uzdrowił, tam zmarłą dźiewieczkę wskrzesił, inne znamiona wykonywał. Przeto też powiedźiał: O Kapernaum ktoreś aż do nieba wywyższone, aż do piekła strącone będźiesz. Bo gdyby śię były w Sodomie te cuda dźiały, ktore śię dźiały w tobie, zostałaby była aż do dnia dźiśieyszego. Boże day to, aby dźiś podobne głosy na miasta nasze nie szły, ktore za ustawiczną nie wiem iakich duchow instancyą, Ewanielią ś, od Syna Bożego i Apostołow iego przez rozmaite cuda potwirdzoną, gdźie mogą prześladuią. Panie 2. Propter miraculorum operationem. Aug. L. 2. de Conf. Evang. cap. 25. Matt. 11, 23.

Boże

Boże im odpuść, ieżli nie wiedzą co czynią.

3. Propter Evangelii prædicationem. Trzecia przyczyna ieſt według Doktorow drugich, ktorzy powiedaią że Kapernaum dla tego było nazwane miaſtem Pańſkim, ponieważ tam czeſto uczył, i ſłowo Boże opowiedał, nie pokątnie, ale iawnie, czego mu mieſzczanie Kapernaimſcy nie bronili. O ſzczeſliwe miaſto, w ktorych Pan Jezus ma kościoł ſwoy, i katedre ſwoie. U nas zaś wolą ćierpieć bożnice Zydowſkie, w ktorych iawnie ćiebie, o Zbawićielu wſzytkiego świata, i naświetſzą matkę twoie, bluźnią i przeklinaią: ćierpią nawet iawne nierządne domy, w ktorych śie iawne wſzeteczeńſtwa i nierządy dźieią: a tobie, o nadrożſzy Jezu, kościoła i katedry nie życzą.

Poćiecha. Teć ſą przyczyny, dla czego Kapernaum nazwane było miaſtem Pana Jezuſowym. Do tego tedy miaſta, z krainy Gergeſenow odſzedſzy, przyſzedł Pan Jezus, ukazuiąc nam oſobliwą poćiechę, że on z iednego mieyſca, z kościołem i Słowem ſwoim ś. wygnany, indźiey mieyſce nayduie. Zbywa go iedno miaſto, przyymuie go drugie, nie chce go ieden lud, przyymuie go drugi. A tak nie rozumieyćie tego, wybrani Pańſcy, żeby i dźiś kościoł Boży zagubić miano, gdy go na iednym mieyſcu ćierpieć nie chcą. Szeroki świat. Nayduie Pan Bog mieyſce kościołowi ſwoiemu, co śie temi czaſy iawnie ukazuie.

III. Co śie tam ſtało? Lecz ſłuchaymy iuż potrzećie, co śie ſtało kiedy Pan do Kapernaum przyſzedł? Oto, prawi, przynieśli mu powietrzem ruſzonego, na łożu leżącego. Tu iednym okiem na pacyenta, drugim na tragarze iego poglądać muśimy.

Obſervanda.

I. Patiens. Pacyent ieſt paralityk, to ieſt, człowiek paraliżem abo powietrzem zarażony. Paraliż ieſt choroba, ktora pochodźi ex obſtructione nervorum motivorum. Bo troiakie ſą żyły w ćiele człowieczym. Jedne zowią medykowie Venas, ktore śie poczynaią w wątrobie. Te dodaią krwie wſzytkim członkom, po całym ćiele, zkąd alimentum ſwoie biorą. Drugie ſą żyły pulſowe, ktore idą od ſerca. W tych ſą Spiritus, przez te dech do płuc i do ſerca przychodźi. Trzećie ſą Nervi, ktore śie poczynaią w mozgu, a te ſą dwoiakie. Jedne, Nervi ſenſitivi, ktore idą do zmyſłow, iako to do oczu, do uſzu, do ięzyka. Drugie, Nervi motivi, ktore wſzytkiemi członkami ruchaią. Te żyły kiedy śie kliyſtemi wilgotnośćiami zatkaią, przypada paraliż. Takiego paralityka przynieśiono tu Panu Jezuſowi.

Żyły troiakie. Venæ. Arteriæ. Nervi.

Obraz dwoiaki. A ten dwoiaki nam obraz ukazuie. Jeden, obraz grzechu: drugi, obraz chorob rozmaitych, ktorym podlegamy na tym świećie.

I. Obraz grzechu. Hom 69. in Matth. Pierwſzy obraz ukazuie nam Chryzoſtom ś. mowiąc: grzech barzo ćiężki paraliż ieſt. Z iakieyby to miary ſłuchayćie.

Rzym. 7. Filip. 2. Paraliż członki zarażone tak reſolwuie, że człowiek ani władnąć nimi, ani czuć nie może, właśnie iakby martwe były: Tak i grzech wewnętrzne natury naſzey śiły przenikaiąc, ſprawuie to, że w ćiele naſzym nie mieſzka nic dobrego, i ſami z śiebie nic ani

chćieć,

chćieć, ani czynić nie możemy, coby śie Bogu podobać miało.

Paraliż, albo nigdy, albo rzadko, abo powoli, i to za Bożą pomocą bywa uleczony: grzech także z trudnośćią, i to od samego Boga, zgładzony bywa, wedle onych słow: Ja, Ja sam gładzę przestępstwa twoie dla śiebie, a grzechow twoich nie wspomnię. Isa. 43,25.

Paraliż z opisania medykow wewnątrz purgacyami, zewnątrz oleykami odwilżaiącemi bywa leczony: grzech także mimo wszytkie lekarstwa wprzod oczyśćienia serca, potym oleiu radośći Ducha ś. a naostatek kosztownego onego Balsamu, ktory z boku Chrystusowego wypłynął, potrzebuie. Krew bowiem Jezusa Chrystusa Syna Bożego, oczyśćia nas od wszelkiego grzechu. Psal. 45. Zyd. 1. 1 Jan. 1.

Obacz a uważay, Chrześcianinie miły, iaka komparacya grzechu z paralizem.

2. Obraz chorob. Drugi obraz, iest chorob rozmaitych, ktorym podlegamy w tym żywoćie. Coż iest żywot nasz? Jedno szpital nieiaki, w ktorym na rozmaite choroby stekamy. Czyli źle napisał Mędrzec? Syr. 40. Że nędza wielka naznaczona iest każdemu człowiekowi na świećie, i iarzmo ćiężkie potomkom Adamowym, od tego dnia, ktorego śie wrocą do ziemie, ktora iest matką wszytkich. Azaż małym chorobom człowiek nędzny podlega? Leżemy właśnie iak w szpitalu, ieden na to, drugi na owo skarży, iednego ta, drugiego insza choroba dolega. O mizerny świećie, Lib. 1. c. 51. Pliniusz rachuie trzy sta chorob, ktore na ludźie przychodzą. A ktoż ie kiedy policzył? A to wszytko prze grzech Pan Bog dopuszcza. Bo mowi Mędrzec: Kto grzeszy przećiwko Stworzyćielowi swemu, wpada w ręce lekarskie. Syr. 38.

Praxis. W to żałosne zwierćiadło żyćia naszego na tym świećie patrząc, nie wynośmy śie, nie ufaymy zdrowiu, myślmy w czas o chorobie: Pomnimy na ono co Prorok mowi: Wszelki człowiek śiano iest, i wszytka zacność iego iest iako kwiat polny. Isa. 40.

2. Tragarze. Poyrzyymyż zatym na tragarze tego ułomnego człowieka. W tych mamy przykład prawdziwey miłośći. Jezu święty, czego ći ludźie nie czynią, żeby tylko z Pacyentem swoim przed Pana przyyść mogli? Marek ś. przypomina, że go nie tylko na sobie nieśli, ale też gdy śie przed Pana przećisnąć przed wielkim zebraniem ludźi nie mogli, przedarszy dach tam gdźie Pan był, na powrozach paralityka onego i z łożkiem spuśćili. Mark. 5. O pracowita miłośći! Uważćie proszę u śiebie, i iaką go pracą wzgorę wćiągali, i z iaką trudnośćią nadoł spuśćili? Lecz namniey im to nie było ćiężko. Miłuiącemu bowiem nic nie iest trudnego. Takćiby miało bydź, taką miłość ieden drugiemu w chorobie pokazować mielibyśmy: ponieważ Bog mowi: Miłuy bliźnego swego, 3 Moy. 19 iako samego śiebie. A gdźież więtszey miłośći potrzebuie, iako w przygodźie a w chorobie?

Ręce do ratowania bliźnego. Do tego dwu nam rąk potrzeba: Jedna iest duchowna, druga ćielesna.

1. Duchowna. Duchowna ręka iest modlitwa, pochodząca z wiary. Tą ręką powinniśmy chore i niemocne do Pana Jezusa

zuſa prowadźić, proſząc, aby nad ni-
mi miłośierdźia użyć raczył. Ku wy-
ćiągnieniu tey reki duchowney uyo-
Jak. 5, 14. mina Jakub ś, mowiąc: Choruie
kto miedzy wami, niech śie za nim
modlą: a modlitwa wiary, uzdro-
wi chorego, i podnieśie go Pan.
w. 16. A troche niżey tak piſze: Modlćie
śie iedni za drugiemi, abyśćie
byli uzdrowieni. Abowiem wie-
le waży modlitwa ſprawiedliwe-
Jan. 2. go. Takći prośił krolik za ſynem,
Matt. 8. ſetnik za ſługą, arcybożnik za corką
ſwoią, a dostąpili tego oczprośili.

2. Cielesna reka. Druga reka ieſt ćieleſna. Bo nie
tylkośmy powinni za chorem Pana
Boga prośić, i modlić śie: ale tez re-
tunek im wſzelaki okazować, nawie-
dzać ich, ćieſzyć, opatrować, karmić,
leczyć, każdy według przemożenia
ſwoiego. Bo mowi Ambroży ś.
Lib. de offic. nic tak nie zaleca Chrześćianina, iako
litość miłośći. Jakie zalecenie maią
Hiſtor. Eccl. Chrześćianie w kośćielney hyſtoryi,
gdy pogany chore w powietrze moro-
we nie tylko nawiedzali, ale im tez w
chorobie ſłużyli i umarłe grzebli?
Przypomina tam hyſtoryk, że łaſka
Boga ſtrzegła ich, że śie nie zdrażili,
a poganie na wiare Chrześćiańſką,
za oną uczynnośćią przyſtawali.

A tak obie rece, w Panu namilśi,
chorym podawayćie, a tym obycza-
iem wolą Bożą, i zakon Chryſtuſow
wypełnićie.

Udaymyż śie w imie Boże, do
wtorey części.

II. Część. Ukazuie nam tu Ewanieliſta, łaſka-
wą pomoc, ktorą Pan Jezus pa-
Punkta wtorey części. raliżem zarazonemu, na duſzy iego
okazał, tym porządkiem: naprzod,
wiare ich widzi: potym, chorego
ćieſzy: a naoſtatek, grzechy mu od-
puſzcza.

O pierwſzym tak piſze Ewanieliſta: I. Uyrzał wiare ich.
a widząc Jezus wiare ich. Czyież
wiare? czyli chorego wiare? czyli
tych ktorzy go nieśli? czyli wſzytkich
weſpoł? rozne ſą Doktorow kośćiel-
nych opinie. Hyeronim ś. twirdźi, Sup.
że uyrzał wiare tragarzy, czego mu i hunc loc.
Haymo poświadcza. Chryzoſtom Hom. 30.
zaśie i ſamego chorego miedzy nie ſup
kładźie, i potwirdza tego racyą, mo- Matth.
wiąc: gdyby był ſam paralytyk
nie uwierzył, zaprawde nie dałby śie
był ſpuśćić. Tez Eutymiuſz i Teo-
filaktus piſzą. A w tym nie tylko
racye, ale i Piſmo po ſobie maią. Pro-
rok mowi: Sprawiedliwy wiarą Abak. 2.
ſwoią żyć będźie. Apoſtoł tez twirdźi,
iż bez wiary niepodobna rzecz podo- Żyd. 11.
bać śie Bogu. Zaczym i Pan Jezus
po tym paralityku oſobney wiary
chce, mowiąc: ufay ſynu.

A żeby kto nie rzekł: to tedy cudza Obiectio
wiara nie ieſt nam pomocną? Od-
powiedam, że dobra doczeſne, cudza
wiara uprośić nam u Pana Boga
może, Abraham Patryarcha przy- 1 Moy. 18.
czyniaiąc śie za Sodomitami, tak
wiele uprośił, że i pięć ſprawiedli-
wych miedzy nimi nalezieni, mieli
bydź zachowani. Moyżeſz czyli raz 2 Moy 32.
za Izraelitami prośił? a wiernym 4 Moy. 14.
będąc wſzytko im upraſzał? Co uwa-
żaiąc Teodoretus, modlitwe ludźi Theodoretus.
świetych w tym żywoćie, poſpolitym
wſzytkich chorob lekarſtwem, nazy-
wa. Dobra zaś duſzne, i te poniekąd
cudza wiara i przyczyna może nam
uprośić, ale non abſolute, iako

Teo-

Teologowie mowią: Może podać wstęp do nawrocenia i wiary: ale odpuszczenia grzechow i zbawienia dać nie może. Wiara własna w tym
Sup. hæc verba. pracować musi, iako Lyra mowi: Bog odpuszczenia grzechow nie daie bez własney wiary. A tak chcemyli mieć w sobie żywot prawdziwy, własney wiary nam potrzeba, nie cudzey.

II. Cieszy chorego. Powtore iuż słuchaycie, iako Pan Jezus, pacyenta tego cieszy? mowi mu: ufay synu. O wesołe a pocieszne słowa: Jakoby chciał rzec: wierz, nie trać serca, bądź nadzieie dobrey, synu. Ludzie chorzy pilnie te słowa pomnieć maią. Choroba i niemoc twoia ieżli długo trwa, a żadne iey lekarstwa hamować nie mogą, nie mniemayże aby cie Bog zapomnieć miał. Bo i w nacięższey chorobie wie o tobie, i ma cie za syna, i za corkę, i za dziedzica żywota wiecznego. Ktoż to może wiedzieć, iak długo ten paralityk leżał? a przecie do niego Pan Jezus, iak do syna mowi:
Psal. 103 ufay synu. A tak iako ociec dziecięcia swego przepomnieć nie może:
Esa. 49. tak też i Pan ciebie nie przepomni. O czym na innych mieyscach, szerzey się mowiło.

III. Odpuszcza grzechy. Potrzecie, mowi Pan Jezus do chorego: odpuszczoneć są grzechy twoie. O niesłychany a niezwyczayny sposobie uzdrowienia, coż to iest, o wszechmogący Panie, żeć człowieka tego chorego stawiono, abyś go na ciele uzdrowił, a ty mu na duszy pomagasz? mogłci go był, namilsi słuchacze, samym słowem uleczyć, nie trudno mu to było, wszak nie dawno przedtym słowem tylko sługę setnikowemu tamże w Kapernaum, paralizem także zarażonemu pomogł. Ale nie chciał zaraz ciału pomoc, z tych przyczyn. Czemu Pan wprzod duszę leczy?

I. Że po to przyszedł aby grzeszne zbawił. Pierwsza, aby okazał, że po to na świat przyszedł, aby grzeszne zbawił, i duszom ludzkim pomogł. O czym Paweł ś. pisze w te słowa: Wierna mowa i wszelkiego przyięcia godna iest, iż Jezus Chrystus na ten świat przyszedł aby grzeszne zbawił. Inni lekarze ciału tylko pomagaią, Lekarz ten niebieski duszom pomoc miał, przetoż od duszę, a nie od ciała lekarstwa zaczynał.

2. Że wszytkich chorob przyczyna grzech iest. Hieron. Quæst. 55. Druga, aby dał znać, że wszytkich chorob napierwsza i naprzednieysza przyczyna iest grzech. A tak kto chce same chorobę odiąć, potrzeba aby pierwey przyczynę iey odiął, gdyż sublata causa, tollitur effectus. Na co siła ludzi nie pomni, skoro ich namniey co zaboli, po Doktora ko wskok, o duszy ani myślą, wiecey się o ciało frasuiąc, aż dopiero gdy im dusza w gardle stanie, a lekarstwa pomoc nie chcą, to się po księdzu pytaią, dopiero się spowiedać, dopiero naświętszy Sakrament przyymować chcą. Anoby to nalepiey zaraz, skoro cie co zaboli do dusznego się lekarstwa udać, cielesnemu będzie w czas.
2. Kron. 16. Ono krol Aza, gdy się pierwey do lekarzy, niżeli do Pana uciekł, nie wstał z choroby swoiey, ale umarł, skarał
In Parænes. adm. 61. go Pan Bog. Przeto Nilus Opat, chorego temi słowy upomina: Synu, w chorobie pierwey się do modlitwy, niż do lekarstwa uciekay, i
Syr. 38. przywodzi Syracha mowiącego: Nie

 opuszczay

opuſzczay ſynu w chorobie twoiey, modlitwy ku Panu, abowiemći on uzdrowi ćiebie, odſtąp od grzechu, a miey rece ſprawiedliwe, i od grzechu kązdego czyść ſerce twoie.

Lekarzom nauka. Lib. 1. Inſt. divin. Kaſſyodorus tez was Lekarze pieknie upomina, zebyśćie nie ufali w ziołach, ani innych rzeczach, ktoremi leczyćie. Bo choć lekarſtwa Pan Bog ſam ſporządził i ſtworzył, a wſzakze przez nie zdrowie, komu chce przywraca. A gdźie Lekarzom on nie błogosławi, prozno pomoc maią. Co ia na ten czas baczeniu waſzemu poruczaiąc, poſtepuie do trzećiey częśći.

III. Cześć. Cztery nam tu okoliczności Ewanieliſta do uwazenia podaie. Pierwſza, bluznierſkie ſzemranie Faryzeuſzow: druga, obrona Pana Jezuſowa: trzećia, uzdrowienie chorego: czwarta, ſkutek iego.

Okoliczności.

I. Szemranie Faryzeuſzow. Pierwſza okoliczność zamyka śie w tych słowiech: a oto niektorzy z nauczonych w piśmie, mowili ſami w ſobie; ten bluzni. O moi mili Doktorowie, a zkądeśćie śie tego bluznierſtwa doczytali? Poſzedł ten ich argument bluznierſki nie z Piſma tak dalece, ale

Pochodzi

I. Ex inſcitia. Naprzod z nieumieietności, ze nie znali ani oſoby, ani urzedu Pańſkiego. Oſoby nie znali, bo go mieli za proſtego człowieka, za ſyna Jozefowego. Zaczym ilekroć śie zwał Synem Bozym, abo wiec ſprawy Boſkie ſobie przypiſował, nie chćieli temu wierzyć, i mieli to ſobie za bluznierſtwo. Urzedu tez iego nie znali, ktory był, ſchorzałe na duſzy leczyć,

Łuk 4.

Iſa 61/ 1. wedle onych słow Izaiaſza Proroka: Duch Panuiącego Pana ieſt nademną; przeto mie pomazał, abym opowiedał Ewanielią ćichym, i abym zawiązał rany tych, ktorzy ſą ſkruſzonego ſerca. Uznaćmoz śie tedy poznawać Pana Jezuſa, tak wzgledem oſoby, iako i wzgledem urzedu iego, zebyśmy z temi Faryzeuſzami w podobne błedy nie przyſzli.

Druga, ſzemrali nauczeni w Piſmie przećiwko Panu i ze złośći, ktora ich była zaślepiła, ze słyſząc i widząc nie rozumieli. I wypełniły śie w nich one słowa Prorockie: Słyſzeniem ſłuchać będą, a nie zrozumieią, a widząc widźieć będą, a nie obaczą. 2. Ex malitia. Iſa. 6.

Trzećia, uczynili tez to z zazdrośći. Nie zyczyli Panu Jezuſowi tey sławy, aby on grzechy odpuſzczać miał: Własnie iako i dźiś Adwerſarze naśi na nas wołaią, nie maią tey mocy, kto ich święćił? Choć śie im ukazuie, ze zaden z nas ſobie tey godnośći nie bierze, ale ktory bywa wezwan, od Boga bywa wezwan, iako i Aaron. 3. Ex invidia. Zyd. 5.

Teć były przyczyny bluznierſkiego ſzemrania Faryzeuſzow i nauczonych w Piſmie. Zkąd widźimy, ze ludźiom trudno dogodźić, by śie co nalepiey mowiło, wſzytkiemu umieią przyganić. A ieſzliz to ſamego Pana potykało, coz śie ſobie dźiwuiemy. Hyeronimus. mowi ſzcześliwe to ſumnienie, ktore dla Boga znoſi ſromocenie. Obſervatio. Hier. in c.15. Hier.

Powtore ſłuchayćie, co Pan Jezus na to mowi? Dwoiako ſobie z nimi poſtepuie: naprzod, ſtrofuie ich; potym, pyta. II. Obrona Pana Jezuſa.

Strofuiąc ich mowi: przecz myślićie złe rzeczy w ſercach waſzych? Obaczćiez znak Boſtwa Pana Jezuſowe- 1.

swego. Zna i widźi myśli nieprzy-
iaciol swoich, czego żaden prosty czło-
2 Kron. 6 wiek uczynić nie może. Bo widźieć
cudze myśli, rzecz iest niepodobna, i
Bogu to samemu Pismo ś. przypi-
suie, ktory sam zna serca synow ludz-
kich. Widząc tedy Pan Jezus
myśli ich, strofuie ie z tego, daiąc nam
przestrogę, żebyśmy śię nie tylko
uczynkow, ale tez złych myśli strzegli.
W prawdźieć prawa mowią: Z
myśli nikogo nie karzą: gdźież
iednak? przed ktorym prawem? tyl-
ko, przed urzędem ziemskim, ale in
foro conscientiæ, przed Panem
Sap. 1. L. Bogiem, nie idźie to. Bo mowi
a 6 in Pismo, przewrotne myśli odłączaią
Job. c. 7. od Boga. A Gregoryusz powieda:
u ludźi serce bywa uważane z słow, a
u Boga zaś słowa z serca.

2. Szukawszy ie, mowi im: coż iest
Pyta. łatwiey rzec? odpuszczoneć są grze-
chy twoie, czyli rzec, wstań a chodź?
Oba uczynki były barzo trudne, i
grzechy odpuśćić, i ułomnego uzdro-
wić. Wszakoż według zdania ludz-
kiego, snadnieysza iest rzec, odpu-
szczoneć są grzechy, niżeli chorego
uzdrowić. Przeto iż skutek owego
iest niewidomy, a to zaś widomym
śię sposobem dźiać muśi. A tak ieźli
Pan słowem swoim mogł sprawić to
co śię zda trudnieyszego, tedy pogoto-
wiu sprawić mogł i to, co śię zdało
bydź łatwieyszego.

III. Obroććiez iuż potrzećie oczy swe
Uzdrowie- na uzdrowienie tego paralityka o kto-
nie cho- rym tak pisze Ewanielista: Rzekł
rego. Pan Jezus: Abyśćie wiedźieli, iż
moc ma Syn człowieczy odpuszczać
grzechy na ziemi, wstań, rzekł para-
liżem zarażonemu, weźmi łoże twe, a
idź do domu twoiego. A on wstał i
poszedł do domu swego. O prętkie
a niesłychane uzdrowienie. Pisze
Hyppokrates: kiedy kogo po- Hippocrates.
wietrze mocno ruszy, trudno mo
zabieżeć, w starych ludźiech niepodo-
bno. Lecz tu ledwie słowo Pan Je-
zus przemowił, ali z łoża ułomny
wstaie, i bieży zdrowo do domu swe-
go. A co go przedtym inni nośić
muśieli, to on łoże na śię wźiąwszy do
domu idźie.

Znayże go tedy bydź Bogiem pra- Upomnienie.
wdźiwym, Chrześćiański bracie,
Tertullian mowi: Pan iest, mocny Lib. de fuga in Persec.
iest, wszytko iego. A tak w chorobie
nie szukay sobie innych Patronow,
dosyć to dobry, miedzy świętymi nie-
masz mu rownego, on rani i leczy, on
zabiia i ożywia, on na duszy i na ćiele
uzdrawia. Co słysząc tkniy śię tu
każdy, wierny Chrześciański czło-
wiecze, ieźliżeś i ty nie iest nieszczęśli-
wym paraliżem grzechu zarażony, Paraliż duchowny
ieźli takiez nie leżysz na mizernym
łożysku ćielesności twoich. Obacz
ieźli wszytkich śił twoich nie ogarnęły
zbytnie starania, a niepotrzebne kło-
poty, o tych doczesnych rzeczach. Bo
wiedz pewnie, żeć zarażone są ręce Ręce zarażone.
twoie, ieźli ich nie używasz do prace,
a dobrych a miłośiernych uczynkow.
Zarażone są nogi twoie, ieźli na Nogi.
drodze i przykazaniu Pańskim nie
chodzą. Zarażony ięzyk twoy, ieźli Język.
go ku chwale Bożey nie obracasz.
Ach coż poczniesz? dokąd śię nędzniku
mizerny ućieczesz? Pytay śię o Zba- Lekarz prawdźiwy.
wićielu twoim, ćiśniy śię mocną
wiarą do niego, a otrzymawszy od-

puſzczenie grzechow, uczyń tak iako i ten chory, a wziąwſzy na śię łoże, idź do domu twoiego, a powſtań ze złych nałogow twoich, odnawiaiąc śię w Duchu myśli twoiey.

IV. Skutek cudu tego. Naoſtatek iuż obaczmy ſkutek cudu tego? tenći był dwoiaki. Pierwſzy, dźiwowanie ludu: drugi, wielbienie Boga.

I. Dźiwowanie ludu. Pierwſzy ukazuie Ewanieliſta w tych ſłowiech: Co uyrzawſzy lud, dźiwował śię. O iako śię było nie dźiwować, ano człowiek paralizem zarażony, na ſamo ſłowo z łoża powſtał, chodźił, i łoże na ſobie nioſł? Jako było nie mowić: dźiwneśmy dźiśia rzeczy widźieli? iako było nie mowić? Nigdyśmy tak nie widźieli? O naſłodſzy Jezu, toś ty wżdy dźiwny w ſprawach twoich: Nie darmoś nazwan ieſt dźiwny. Dźiwne bowiem ſą wſzytkie ſprawy twoie, i mu śię im dźiwować muśimy.

Wielbienie Boga. O drugim mowi: wielbili Boga. Z czegoż? że dał moc takową ludźiom. Co za moc? a to te, że Pan Jezus paralizem zarażonemu i grzechy odpuśćił, i na ćiele go uzdrowił. Przeto i my śię uczmy Pana Boga za iego święte dobrodźieyſtwa uſtawicznie chwalić, i za nie mu dźięki przyſtoyne oddawać, a naywiecey wiec za dobrodźieyſtwo odpuſzczenia grzechow, ktore po odkupieniu nawiętſze i nawyżſze ieſt. A zwłaſzcza, że Pan Jezus dał te moc ludźiom, to ieſt ſługom i namieſtnikom ſwoim, aby odpuſzczali grzechy, mowiąc do nich: Ktorymkolwiek grzechy odpuśćićie, będą im odpuſzczone, a ktorymkolwiek zatrzymaćie, będą zatrzymane. Jan 20,23

Zamknienie. A iż tak ieſt, znaydźiež tedy te mirabilia Jesu, dźiwne a poważne ſprawy Pana Jezuſowe, day Boże, abyśćie z temi tłuſzczami, nabożnie iew ſercach ſwych rozbieraiąc, mowili: vidimus mirabilia hodie, dźiwneśmy dźiśia rzeczy widźieli.

A ty, o przedźiwny Jezu, Boże prawdźiwy, okiem ſwoim Pańſkim racz weyrzeć na nas, a zmiłowawſzy śię nad nami, odpuść grzechy naſze, wyzwol nas od doczeſney i wieczney nędze, abyśmy ćię i tu w tym żywoćie, i po śmierći w onym wiecznym chwalić mogli, bez końca na wieki, Amen.

Na niedziele dwuzieſtą po świętey Troycy,

Ewanielia u Matteuſza S. w Rozd. 22.

Tedy odpowiadaiąc Jezus, zaśie im rzekł w podobieńſtwach, mowiąc: Podobne ieſt kroleſtwo niebieſkie człowiekowi krolowi, ktory ſprawił weſele ſynowi ſwemu. J poſłał ſługi ſwe, aby wezwali zaproſzonych na weſele; ale nie chćieli przyyść. Znowu poſłał inſze ſługi, mowiąc; powiedźcie zaproſzo-

prośonym: otom obiad moy nagotował, woły moie, i co było karmnego, pobito, i wßystko gotowo: podźćież na wesele. Ale oni zaniedbawßy odeßli, ieden do roli swoiey, a drugi do kupiectwa swego. A drudzy poimawßy sługi iego, zelżyli i pobili ie. Co gdy krol usłyßał, rozgniewał śie: a posławßy woyska swoie, wytracił one morderze, i miasto ich zapalił. Tedy rzekł sługom swoim: weselec wprawdźie iest gotowe, lecz zaprośeni nie byli godni; Przetoż idźćie na rozstania drog, a kogokolwiek znaydźiećie, wezwićie na wesele. Tedy wyßedßy oni słudzy na drogi, zgromadźili wßystkie, ktorekolwiek znaleźli, złe i dobre: i napełnione iest wesele gośćmi. A wßedßy krol, aby oglądał gośćie, obaczył tam człowieka nieodźianego ßatą weselną. I rzekł mu: przyiaćielu, iakoś tu wßedł nie maiąc ßaty weselney? a on zamilknął. Tedy rzekł krol sługom: związawßy nogi i ręce iego, weźmićie go, a wrzuććie do ćiemnośći zewnętrznych, tam będźie płacz i zgrzytanie zębow. Abowiem wiele iest wezwanych, ale mało wybranych.

Dwoiakie miłośierdźie Boże, ukazuie nam zpierwu ta Ewanielia ś, Chrześćianie moi mili: Jedno, przećiw Zydom, a drugie przećiw Poganom. Zydy z ßczyrey łaski i dobroći swoiey wezwał Pan Bog, i zaprośił na wesele Syna swoiego, to iest, do uczestnictwa dobr niebieskich, ktore o Synu swym namilßym świątu okazać raczył. Pogany także, gdy Zydowie wzgardźili, bez wßech zasług ich na toż wesele wezwać i zaprośić raczył, aby mieysce Zydom zgotowane w oycowskim domu iego otrzymawßy, dźiedźictwa wiecznego dostąpili. O nie wysłowione miłośierdźie? Lecz słuchayćie co śie stało? Owi nie byli tego wdźięczni, ale z uporu i ze złośći pogardźili oną dobrotliwośćią, tak dobrego Pana, a gdy do nich posyłał sługi swoie, zdespektowali i pomordowali ie. Ci zaś acz śie z ochotą stawili, ale nie wßyscy, iak weselu onemu przystało, ubrani, iako Augustyn mowi, pobieleni imieniem Chrześćiańskim. A tak po onym tak przezacnym miłośierdźiu, wielka śie srogość sądow i sprawiedliwośći Bożych, tak nad owemi, iako i nad temi okazała. Zydy potraćił Pan Bog w gniewie swoim, iako mezoboyce, miasto ich i z kośćiołem spalił: Poganom zaś, ktorzy ßaty weselney na sobie nie maią, i nie sprawuią śie, tak iako przystoi w domu krolewskim, przy tak zacnych gośćiach, zostawił ten dekret, że maią bydź wrzuceni w ćiemnośći zewnętrzne, gdźie będźie płacz i zgrzytanie zębow. A tak iest śie tu czemu przypatrzyć. Zaczym Doktorowie kośćielni nazywaią te Ewanielią, Summarnyußem niejakim wßytkich kronik i hystoryy kośćiel-

Lib. I. contr. Parmen. cap. 7.

Zacność tey Ewanielii

kościelnych. Bo ieźli kto chce wiedzieć, iaki był proces rzeczy w Kościele Bożym, od początku świata, i iaki będzie, aż do skończenia iego, wszytko tu iak we zwierciedle bez szerokich okoliczności obaczy. A iż tak iest, wziąwszy te Ewanielią przed się, tym pilniey one rozbieraymy, w tych trzech częściach.

W pierwszey obaczemy wesele, ktore Krol nieba i ziemie sprawił Synowi swoiemu.

W drugiey, goście zaproszone, ktorzy na to wesele przyyść nie chcieli.

W trzeciey, karanie okrutne, ktore na nich przyszło.

O tym teraz mowa moia będzie: o atencyą i uszy powolne proszę.

Pan Jezus, oblubieniec nasz iedyny, przez one wierność i życzliwość swoie, ktorą w tym kazaniu swoim oświadczył, niech z łaski swoiey mnie w mowieniu, wam w słuchaniu błogosławi, Amen.

I. Część. Piszę Jan ś. w obiawieniu swoim, że iednego czasu słyszał głos iakoby wielkiego zgromadzenia, i iako głos wiela wod, i iako głos wiela gromow mowiący: Weselmy i raduymy się, a Bogu chwałę daymy, iż przyszło wesele Barankowe. To widzenie Janowe, wykłada Pan Jezus w tey Ewanielii dzisieyszey, i ukazuie naprzod kto to wesele sprawił? potym, komu ie sprawił? a naostatek, z kim?

Obiaw. 19

Okoliczności.

I. Kto wesele sprawił? Pierwsza okoliczność zamyka się w tych słowiech: Podobne iest krolestwo niebieskie, człowiekowi krolowi, ktory sprawił wesele. Krol ten nie iest ci Tyberyusz Cesarz, ani Herod, ale Bog Ociec niebieski, Krol nieba i ziemie. O iak słusznie Krolem nazywan bywa. Kroluie bowiem w niebie przez moc, w kościele swoim przez łaskę, w piekle przez sprawiedliwość. W niebie i na ziemi kroluie iako Bog wszechmogący, w kościele swym iako Ociec dobrotliwy, w piekle iako Pan i Sędzia sprawiedliwy. Przeto go też pismo zowie, Krolem nad krolmi, Panem nad pany, ktory mieszka w światłości nieprzystępney, ktorego żaden z ludzi nie widział, ani widzieć może. Ten Krol obchodzi się z nami, po krolewsku. Bo nie patrzy na to cośmy grzechami naszemi zasłużyli, ale raczey na to, co krolewskiemu Maiestatowi iego należy, podawaiąc nam krolestwo swoie z szczyrey łaski a miłosierdzia swoiego. Znayże tedy, człowiecze wierny, Krola tak dobrego, a cieszże się w kłopociech tych ziemskich Krolewską dobrocią i ludzkością iego. 1 Tym. 6.

II. Komu? Powtore iuż słuchaymy, komu ten Krol to wesele sprawił? Pan Jezus powieda, że Synowi swoiemu. Bog ma syny rozmaite. Jedni są Aniołowie, ktorych Pismo w Hystoryi Jobowey syny Bożymi expresse na dwuch mieyscach zowie. Raz w pierwszym, drugi we trzydziestym i osmym rozdziale. Drudzy są wierni ludzie. Bo powieda Jan ś, że wszytkim ktorzykolwiek w Pana Jezusa wierzą, dał Pan Bog tę moc, aby się stali syny Bożemi. Trzeci są, Monarchowie ziemscy, ktorych Pismo syny nawyższego nazywa. Lecz nie o tych, ani o owych tu mowi Pan Jezus, ale sam o sobie, bo on iest iedno-

Synowie Boży.

1. Aniołowie. Job. 1. 1. 38.

2. Wierni Jan. 1.

3. Monarchowie ziemscy. Psal. 82. Kol. 2.

rodzo-

rodzonym Synem Bożym, pierwo-
rodnym przed wſzytkim ſtworze-
niem. Ten ieſt oblubiencem na tym
weſelu: ten to Syn, ktoremu Krol
niebieſki weſele ſprawił.

Przymioty oblubieńca Przypatruymyż śię temu oblu-
bieńcowi dobrze. Poſpolicie więc w
oblubieńcu upatruią te przymioty.
Pierwſzy, co za familii? drugi iakiey
urody? trzeći, iakich darow? czwar-
ty, co za przemożenia? piąty iakiego
zdrowia? Nie upośledzon ieſt w tym
wſzytkim oblubieniec naſz niebieſki
Pan Jezus Chryſtus.

1. Jakiego rodu Iz. 53 Mich 5. Pytaſzli śię iakiego rodu? ſłuchay-
że Proroka Izaiaſza co mowi: Uro-
dzenie iego ktoż wypowie? Słuchay
i drugiego, Micheaſza, ten powieda,
że wyyśćie iego od początku, i ode dni
wiecznych. Bo nie tylko człowiekiem,
ale też i Bogiem prawdźiwym ieſt, z
Oyca i z matki zacnie urodzonym. Z
Oyca ieſt Bogiem prawdźiwym,
wſzechmogącym, przedwiecznym: z
matki prawym potomkiem Dawi-
dowym.

2. Jakiey urody Pſal 45. Powtore, pytaſzli iakiey urody?
odpowiedać Dawid, że ieſt naśli-
cznieyſzy miedzy ſyny ludzkimi. O
Abſolonie mowi Piſmo, że nie było
2 Sam. 14. we wſzytkim Izraelu człowieka tak
cudnego iako on, a iż od pięty nożney,
aż do wierzchu głowy, żadney zmazy
na nim nie było. Lecz daleko Abſolo-
Kol. 1. ma Pan Jezus urodą ſwoią prze-
wyżſza, będąc wyobrażeniem Boga
niewidomego, i łonem chwały Oyco-
wſkiey.

3. Jakich darow. Potrzećie, pytaſzli iakich darow?
tedy wiedźieć maſz, że w mądrośći
Bożey, w wymowie nikt z nim nie
porowna. Rozpłynęła śię bowiem Pſal 45.
wdźięczność w uśćiech iego. W
świątobliwośći niemaſz mu podo-
bnego. W rozdźinie Adamowey,
ſam naświętſzy, bez grzechu i bez
wſzelkiey zmazy.

Poczwarte, pytaſzli, iakiego prze- 4. Jakiego przemożenia.
możenia? Na doſtatkach i boga-
ctwach nic mu nie ſchodźi. Co iedno
widźiſz, to wſzytko iego, iego ieſt śre-
bro, iego też i złoto. Jemu dana ieſt
wſzytka moc na niebie i na ziemi, i Matt. 28.
niemaſz tey rzeczy na świećie, ktorą- Matt. 10.
by mu Oćiec odmowić miał. Niechay
kto chce zaleca bogactwa Kreſuſowe,
doſtatki Salamonowe, moc Alek-
ſandrowe, Pan ten wſzytkich prze-
wyżſza.

Narſtatek, pytaſzli iakiego zdro- 5. Jakiego zdrowia?
wia? On ieſt zmartwychwſtanie i
żywot, Fons ſalutis, kto wierzy weń,
śmierći nie ukuśi na wieki. Od niego Rzym. 8.
żywot wſzelkie ſtworzenie bierze.
Więcey nie umiera.

Znayże tedy oblubieńca twoiego,
duſzo Chrześćiańſka, i po nim ſobie
wſzytko dobre obiecuy: boć śię nie
bez przyczyny oblubieńcem nazywa.
Piſze Gregoryuſz, iż kiedy Pan Jezus In Moral.
chce, abyśmy śię go bali, zowie śię
Panem: a gdy chce abyśmy go mi-
łowali, zowie śię oblubieńcem.

Potrzećie, przypatrzmy śię tez III. Z kim to weſele?
oblubienicy. Oblubienica ieſt kośćioł
Boży, z ludźi grzeſznych a śmiertel-
nych zebrany. O iak nierowne mał-
żenſtwo. Ludźie uczeni maią za ſzcze-
śliwą Abigail, że doſtała Dawida, Abigail.
Eſtere że doſtała Aſſwerusa, Juſtynę Eſter.
że doſtała Ceſarza Walentyniana, Juſtyna.
maią za ſzczeſliwą Eydocyą, Leon- Eydocya.

cyußa Filosofa Ateniеńskiego corkę,
Czeßka. że dostała Cesarza Teodozyußa. Czechowie też zalecaią kmiećią corkę, ktora ßla za Udalryka kśiążę Czeskie. Ale o iak daleko ßcześliwßa oblubienica Pańska. Owym nie dźiw. Abigail była białagłowa rostropna, Ester pokorna. Justyna nadobna, Eudocya mądra. A tu z czym śię oblubienica popisać chce, ponieważ z natury nie ma w sobie nic, czymby śię oczom Bożym podobać miała. A wżdy nią ten niebieski oblubieniec nie gardźił, i na wßytkim śię z nią obßedł, iako zwykł oblubieniec z oblubienicą swoią. Uważćie proßę u śiebie.

Miłość oblubieńca ku oblubienicy. Oblubieniec zrękuie śię z oblubienicą: Toż i on uczynił, zręczył śię z
1. Zręczenie. kośćiołem swoim. I ozwał śię z tym przez proroka Ozeaßa mowiąc: Poślubię ćię sobie na wieki, poślubię ćię sobie w sprawiedliwośći, w sądźie, w łasce, w miłośierdźiu, poślubię ćię sobie w wierze. Zrozumieyćie te słowa dobrze. Pan Jezus poślubił sobie
Pierśćień ślubny. kośćioł swoy. Pierśćień przy tym ślubie iest wiara. W tym pierśćieniu są cztery drogie kamienie. Jeden, sprawiedliwość, drugi sąd, trzeći łaska, czwarty miłośierdźie. O przedźiwne zręczenie.

2. Miłość. Oblubieniec miłuie serdecznie oblubienicę swoię. On co? Wßytkę myśl i serce swoie, ku oblubienicy swey obroćił. Swiadkiem Salomon gdy mowi w osobie iego: Zraniłaś
Pieśń 4. serce me, o śiostro oblubienico m[illegible]ia, przeraźiłaś serce me iednym weyrzeniem oczu twoich, i iednym łańcuchem na ßyi twoiey. Apostoł co mo-
Efez. 5. wi? Umiłował prawi kośćioł swoy, i samego śiebie zań wydał.

Oblubienica, dobra ma z oblubieńcem spolne: Pan Jezus co? 3. Dobra spolne.
Przypuśćił do wßytkiego oblubienice swoie, i przywłaßczył iey wßytkie dobra swoie. Długi iey wßytkie na śię przyiął, i we wßytkim ią oswobodźił.

Oblubieniec sprawuie oblubienicy swoiey, ßatę nową: Pan Jezus 4. Szata nowa.
co czyni? czyli oblubienicę swoiey w ßatę niewinności i sprawiedliwośći nie obłoczy? W tę ßatę ubrana u Proroka Izaiaßa oblubienica, mowi: Weselę śię w Panu, a dußa mo- Iza. 61.
ia raduie śię w Bogu moim, abowiem obłokł mię w ubior zbawienia, a ochędożył mię odźieniem sprawiedliwośći.

Oblubienica zowie śię po oblu- 5.
bieńcu swoim, i od niego nazwisko Imię nowe.
swoie bierze: Pan Jezus co? Uczynił nam i przywłaßczył imię swoie, że śię po nim Chrześćiany zowiemy, wypełniaiąc one słowa Prorockie, gdźie Bog do oblubienice swoiey mowi: Bedźieß nazwana nowym imie- Iza. 62.
niem, ktore sam Pan da tobie usty swoimi.

Oblubieniec oblubienicy swoiey 6. Oddanie kluczy.
klucze swe oddawa, i wßytko iey powierza: Pan Jezus co? oddał oblubienicy swoiey klucze krolestwa niebieskiego, mowiąc: Tobie dam Matt. 16.
klucze krolestwa niebieskiego, cokolwiek zwiążeß na źiemi, będźie związane i na niebie, a cokolwiek rozwiążeß na źiemi, będźie rozwiązano i na niebie.

Oblubieniec opatruie oblubienicę 7.
swoię, i wßytkie iey dostatki daie: Opatrzenie.
Pan Jezus co czyni? czyli o kośćiele

swoim

swoim starania nie ma? czyli mu Duchownych obrokow słowa swego ś. i Sakramentow chwalebnych nie daie? czyli sam kościoł tego nie przyznawa mowiąc: Pan iest Pasterzem
Psal. 23. moim, a przetoż żadnego niedostatku nie uznam. Dał mi odpoczywać na pastwiskach obfitych, i prowadzi mie nad wodami ciechemi.

8. Wyrozumienie. 1 Piotr. 3. Oblubieniec wyrozumiewa oblubienicy swoiey, zkąd Apostoł męże napomina, aby mieszkali z żonami swoimi, iako należy rozumnym. Pan Jezus toż czyni, ma cierpliwość z oblubienicą swoią, wie i zna defekty iey. O czym miedzy innemi Dawid
Psal. 103. mowi: Odpuszcza Pan wszytkie nieprawości twoie, i uzdrawia wszytkie choroby twoie.

9. Obrona. Matt. 16. Oblubieniec, broni oblubienice swoiey, i za nie się zastawia: ale nie mniey i Pan Jezus kościoła swego broni, i powiedział że bramy piekielne przeciwko iemu nie przemogą. Co też oblubienica wiedząc nie indziey w przygodzie obrony i ratunku szuka, iedno u niego.

10. Przenosiny. Oblubieniec przenosiny czyni oblubienicy swoiey, i bierze ią do domu swego: Pan Jezus także obiecał to
Jan. 14. zapewne oblubienicy swoiey, że ią z tego padołu płaczu do raiu wiecznego przenieść ma.

Czegoż wiecey chcesz, bracie moy Chrześciański, coż miał wiecey oblubieniec nasz uczynić oblubienicy swoiey, gdy ią tak uczcił i wyniosł? o iakożeś nadobna, oblubienico Boża, kościele Chrześciański? O iakożeś śliczna w takim ochędostwie i w takich dostatkach twoich? ktore masz od oblubieńca swoiego. Patrzayże abyś tey ozdoby nie straciła, żebyś się i tu i na onym świecie, oblubieńcowi swemu podobać mogła.

Ale iuż nam czas daley.

II. Część. Spuściwszy oczy z oblubieńca i z oblubienice, poyrzyymy też na goście na to wesele zaproszone: o tych te okoliczności pamiętaymy. Okoliczności. Pierwsza, kogo krol niebieski na to wesele prosił? druga, przez kogo? trzecia, iako i naco? czwarta, iako to zaproszenie goście przyjeli?

1. Kogo wezwał? 1 Moy. 29. Pierwsza tedy okoliczność iest, kogo wezwał? Laban maiąc dać corke swoie Jakobowi, sprawiwszy wesele naprosił okolicznych sąsiad. Raguel także wydaiąc corke swoie za Tobiasza, sprawił bankiet wielki, na ktory naprosił sąsiadow i obietnic swoich. A krol niebieski kogo na to wesele wezwał? nie wezwał Aniołow, ale ludzi, ludzi Żydowskich, ktorym napierwey dane są obietnice Boskie. Tych wezwał i zaprosił na to
Dzie. 13. wesele. Im bowiem potrzeba było naprzod opowiedać słowo Boże. O iakie szczęście ludzi Żydowskich. Nie
Psal. 147. darmo Dawid mowi: nie każdemuć tak uczynił narodowi, ani im dał po-
Psal. 148. znać sądow swoich. A na drugim mieyscu mowi, że są nabliższym ludem iego.

II. Przez kogo? Powtore słuchaycie, przez kogo się to wezwanie stało? wysłał prawi, sługi swoie. Ci sługi nie sąć Aniołowie, ale ludzie. Słudzy ktorzy napierwey są posłani byli Moyzesz, Aaron, Jozue, Samuel. Słudzy powtore posłani, bylić Eliasz, Elizeusz, Izaiasz, Jeremiasz, i inni

Amos 7. Proroczy. Tych pismo ś. zowie sługami Bożymi, poniewaz imieniem Bożym na to wesele zapraszali.

III. Jako i na co?

Potrzecie, słuchaycie, iako i na co ci sludzy zapraszali? Otom, prawi, obiad moy nagotował, woly moie, i co było karmnego pobito, i wszytko gotowo, podźcież na wesele. Ukazuie temi słowy Pan Jesus sam na sie, na ciało i na ś. krew swoie, i na wszytkie dobrodzieystwa, ktore nadrozszą ofiarą, ciała i krwie swoiey, zasłużyć miał. Do tych wzywa tez i dźiś

Applicatio.

was wszytkich sine ullo merito, bez wszelkiey zasługi, iuz sie wam niocz nie trzeba frasować. Wszytko iest gotowo. Pogotowiu iest łaska Boga Oyca niebieskiego. Pogotowiu iest grzechow odpuszczenie, we krwi Jezusa Chrystusa Syna iego iedynego. Pogotowiu iest pocieszenie Ducha ś. Czegoż więcey chcecie? czegoż wam niedostawa? oto tego: podźcie na wesele. Przyszliście iuz raz do chrztu, podźcieżtez i na kazanie, a oblubieniec sam do was mowić będzie: podźcie do spowiedźi, a on was rozgrzeszy. Podźcie do ołtarza, a on was ciałem i krwią swoią posili do żywota wiecznego: podźcie do modlitwy, a on was wysłucha.

IV. Jako to zaproszenie goście przyieli?

Ale iuz poczwarte obaczmy, iako to zaproszenie goście oni, ludźie Żydowscy, przyieli? Jedni, mowi Pan Jezus, nie chcieli przyyść. Drudzy, zaniedbali. Trzeci, poszli do wiosek swoich. Czwarci, do kupiectwa swego. Piąci, poimawszy sługi krolewskie, zelżyli i pomordowali ie. O sroga niewdźięczności. O narodźie Żydowski, coć sie dźieie, że niezasłużoną łaskę Pana tak dobrotliwego pogardzasz? na ucztę wezwany Aman od krolowy Ester, miał to sobie za wielką a zacną rzecz, i chlubił sie przed powinnemi swemi mowiąc: krolowa Ester żadnego innego na ucztę nie wezwała, oprocz mnie. A tu was Krol niebieski na wesele Syna swoiego wzywa, a wy przyyść nie chcecie?

Przekazy pięciorakie.

A tak mamy tu pięciorakie przekazy, ktore i dźiś ludźiom na to niebieskie wesele iść nie dopuszczaią: ktore z pilnością prosze uważaycie.

1. Swawola.

Pierwsza, swawola. A tę wyraża Pan Jezus temi słowy, gdy mowi: A oni nie chcieli. Wyrzuca im Duch ś. tę swawolę na oczy w księgach Kroniki mowiąc: Posyłał im Pan Proroki, aby sie nawrocili do niego, ktorych oni słuchać nie chcieli. A u Proroka Izaiasza mowi Pan: Nie chcieli na drogach Pańskich chodźić. i nie słuchali zakonu iego. Ach tak nieszczęśliwa swawola, i dźiś iest przyczyną zatracenia ludzkiego. Przeto Bernhardus mowi: Niech swawola zginie, wnet i piekło zginie. Boże day to, abyśmy sie w tym czuli, owabyśmy ognia piekielnego uszli.

2 Kron 24.

Iza. 42.

Bernhard

2. Niedbalstwo.

Druga iest niedbalstwo. Bo gdy powtore posłał Krol po nie sługi swoie, oni przecie zaniedbali. Nie tak Niniwitowie. Posłał do nich Pan Bog Jonasza Proroka, i kazał im tak powiedźieć: Jeszcze czterdźieści dni są do tego, gdy Niniwe podwrocone będźie. Oni co? nie lekce sobie tego poważyli. Ale uwierzyli Bogu, a wywoławszy post, oblekli sie w wory, poczawszy od wielkich aż do namniey-

Jon. 3.

mnieyszych. A ći tu zaniedbali. Wielka przekaza do zbawienia niedbalstwo.

3. Pycha i rozkosz cielesna. Trzećia, iest pycha i rozkosz ćielesna, a ta rozumie śie przez wioskę. Bośćie słyszeli, iż odeszli niektorzy do wśi swoiey. O nieszczęśliwe wioski, ktore nas odćiągaią, od onych wiecznych przybytkow, i pałacow niebieskich. Miasto kazania wolą niektorzy na pole abo ze psy iechać, abo doma śiedźieć, pić, aniżeli do kośćioła iść. I tak wiecey sobie brzuch swoy niż Boga i słowo iego ś. waża. O tych mowi Apostoł, że brzuch iest Bogiem ich. Filip. 3.

4. Łakomstwo. Czwarta, iest łakomstwo, chćiwość przeklęta, ktora śie ukazuie w tych, co woleli iść do kupiectwa swego, niżeli na wesele, woleli reiestra wartować, aniżeli godować. A ći co czynią? Wiecey mowi Hugo, miłuią pieniądze, niż Boga, wiecey świat niż niebo, wiecey ćiało niż duszę. O nieszczęśliwi ludźie, do czegoż serce swe nakłonili? miłuiąc doczesne rzeczy, wiecznych mieć nie będą. Hugo.

Poganie mieli to sobie za rzecz brzydką, serce do rzeczy doczesnych przykładać. Zaczym gdy iednego czasu Filip Krol Macedoński, Filozofow kilku do śiebie wezwawszy, prosił, aby o rzeczy iakiey poważney rozmawiali, proponowali kwestyą takową: coby na świećie było naywiętszego? Odpowiedźiał pierwszy, że gora Olimpus, ktora miedzy wszytkimi ma bydź nawyższa. Drugi powiedźiał, że woda, ktora ogień i wszelki płomień gaśi, i szeroko śie rozlewaiąc, nie tylko pola, ale i miasta i wśi zabiera. Trzeći powiedźiał że słońce, ktore i źiemie i wode wielkośćią zwyćięża, i świątłem swoim oboie oświeca. Czwarty rzekł że serce człowiecze, ktore wielkie rzeczy wzgardza. O zaiste serce iest nawiętsze, ktore rzeczy doczesne wzgardza, a do niebieskich, aspiruie. Czego ći inwitowani gośćie nie uczynili, ktorzy do kupiectwa swoiego odeszli, a weselem niebieskim pogardźili, maiąc za więtszą rzecz kupiectwo aniżeli niebo.

5. Złość i okrućieństwo. Piąta iest, szczera złość i okrućieństwo, ktore śie ukazuie w tych trzech rzeczach iedna, że poimali sługi Krolewskie: druga, że ie zelżyli: Trzećia, że ie pomordowali. Srogie despekty, niesłychane okrućieństwo. Legaći i posłowie wedle wszech nacyy prawa, ten przywiley maią, że są inviolabiles, nie godźi śie im gwałtu czynić. Coż rozumiećie o Posłańcach Bożych? Powiedźiał o nich Bog: Nie dotykayćie śie pomazańcow moich, a Prorokom moim nie czyńćie nic złego A że go despekty ich bolą, oświadczył to przykłady. Na złe wyszło Jeroboamowi, gdy rękę wyćiągnął na Proroka Bożego, bo mu zaraz uschła. A tu iedni poimali sługi krolewskie, niewinnie, bez przyczyny słuszney, za dobrodźieystwo. Drudzy zaś, żeby przyczynkę mieli, zelżyli sługi, sponiewarzyli ie. Trzeći zaś pobili i pomordowali ie, i okrutnie śie a niemiłośiernie z nimi obchodźili. Wymawiać im to Pan Jezus mowiąc: Jeruzalem, Jeruzalem, ktore zabiiasz Proroki, i kamionuiesz te ktorzy do ćiebie posłani są. Wymawia i Szczepan ś, gdy mowi: ktoregoż z Pro- Psal. 105. 1 Krol. 13. Matt. 23. Dźie. 7.

Prorokow nie prześladowali oycowie waśi?

A tak iuż tu obaczyć możećie, ktora iest własna potępienia ludzkiego przyczyna. Wina nie iest w skrytym upodobaniu Bożym, ten bowiem sczyrze wszytkich wzywa, i nie kocha śie w nieprawośći, ani chce śmierći grzesznego człowieka, ale ludźie sami sobie winni, ktorzy słowu Bożemu posłuszni nie są. Przetoż niech śie Ezech. 18. wstydzą ći, ktorzy powiedaią, że Bog większą część ludźi z szczyrego upodobania swego od wiekow do potępienia naznaczył.

Ale o tym teraz dosyć, podźmy do trzećiey częśći.

III. Część. Obaczmy iuż na koniec karanie okrutne, ktore na te niewdźięczniki przyszło. Toć było pięćiorakie. Karanie pięćiorakie. Proszę nie tesknyćie w słuchaniu, nienadłużey skończę.

I. Gniew krolewski. Pierwsze było, gniew krolewski, Bo krol usłyszawszy o ich okrućieństwie i niewdźięczności rozgniewał śie. Gniew krolow źiemskich straszny iest, czego świadkiem Salomon, Przyp. 16. gdy mowi: gniew krolewski iest posłem śmierći. Ale daleko straszniey- szy iest gniew Boży. Dawid mowi: Psal. 25. Panie ktoż wie możność gniewu twoiego? Augustynś. mowi: niemasz, August. mieysca, na ktorymby kto mogł śie skryć, przed gniewem Bożym. O despekt i zelżywość sług swoich, wiec śie niemiał krol niebieski gniewać? Posłał kiedyś Dawid w poselstwie sługi swoie do Hanona, krola Amo- 2 Sam. 10. nitow, ktorych on obelżył, ogoliwszy im po połowicy brody, i poprzekrawał w poły szaty ich, o ten despekt barzo śie Dawid gniewał. Coż wiec, o Bogu rozumiećie? Czyli śie o despekt, i pomordowanie sług swoich gniewać nie ma?

Druga, posłał woyska swoie. II. Posłanie woyska. Przez woyska rozumie Pan Jezus rozmaite doczesne kaźni, i wszelkie exekutory sprawiedliwośći Bożey. Dały śie znać Zydom te woyska, na on czas, kiedy Rzymianie z mocą wielką do źiemie ich wtargneli. Te woyska posyła i dźiś Pan Bog, kiedy krolestwa abo miasta karać ma, dla ich niewdźięczności i wzgardy słowa swoiego. Nie może żaden nieprzyiaćiel ani Turczyn, ani Moskwićin, sam przez śie nic uczynić, aż go Bog sam pobudźi. Attyla ktory wiele Attila vastator urbium & gentium. miast i państw zwoiował, zwał śie biczem Bożym. Bo gdy iednego czasu do miasta Leykrys we Francyi przybył, wyszedł przećiwko niemu Biskup lupus ze wszytkim duchowieństwem, i pytał go: coś ty zacz? Odpowiedźiał Attyla: iestem bicz Boży. Rzekł Biskup do swych: ktoż śie z nas śmiertelnych ludźi biczowi Bożemu sprzećiwi? Niechay szcześliwie wwiedźie bicz Boży. Rozkazał zatym bramę otworzyć, i uiąwszy konia, na ktorym śiedźiał, za uzdę, do miasta go wprowadźił. Uchoway nas Boże takowych biczow.

Trzećia kaźń była zatracenie Zatraćił, prawi, mężoboyce one. O słuszniejże im uczynił. III. Zatracenie. Bo iaką kto miarą mierzy, taką mu będźie odmierzono. Kto krew ludzką przelewa, tego też krew przelana będźie. Samuel Prorok rozśiekuiąc w sztuki 1 Sam. 15.

Agaga

Agaga krola Amalekitow, mowił: Jako miecz twoy uczynił niewiasty osierociałemi, tak matka twoia nad inne niewiasty osierociała zostanie. Pogroził tymże i Zydom Pan Jezus
Matt. 23. mowiąc: przyydźie na was wszelka krew sprawiedliwa rozlana na ziemi, ode krwie Abla sprawiedliwego, aż do krwie Zacharyasza syna Barachyaszowego, ktoregośćie zabili miedzy kośćiołem i ołtarzem.

IV. Spalenie miasta. Czwarta kaźń był: spalenie miasta. J miasto, prawi, ich spalił. Ognie i pożary że nie z trefunku, ale od Boga dla grzechow pochodzą,
Amos 1. świadczy miedzy inszemi Amos Prorok na dwu mieyscach. Raz w rozdźiale pierwszym, gdźie grozi ogniem domowi Hazael, grozi pałacom Benadad, grozi murom Gazy, i murom Tyru, i pałacom ich, grozi miastu Teman, i pałacom Bozra i murom Raba. Toż czyni i w roz-
Amos 2. dźiale wtorym. Przeto nie lekce sobie ważmy, gdy Pan Bog miasta, wśi, ogniem pali. Są to bowiem ekzekutorowie ostrey sprawiedliwośći Boga rozgniewanego.

V. Wezwanie Poganow na mieysce Zydow. Piąta, i ostatnia kaźń była, wezwanie poganow na mieysce Zydow. Bo tak rzekł krol do sług swoich: wesele iestći gotowe. Lecz zaproszeni nie byli godnemi. A przeto idźćie na rostanie drog, a ktorychkolwiek naydźiećie, wzowćie na wesele. A wyszedszy słudzy iego na drogi, zebrali wszytkie ktore naleźli, i złe i dobre, i napełnione iest wesele śiedzącemi. Pospolićie mowią: Kto czego nie wdźieczen, też nie godźien. Zydowie nie byli wdźieczni oney przedźiwney łaski i dobroći Krola niebieskiego, otoż odeymuie od nich dobrodźieystwo swoie, a przenośi śie do Pogan. O szczęśliwyż to był wiek. W ten czas stał śie początek naszego zbawienia. A toć śie właśnie stało po wniebowstąpieniu Pańskim, gdy Zydźi nie byli wdźieczni łaski Bożey, obroćili śie Apostołowie do Pogan, ktorzy iakoby na rozstaniach drog leżąc, o tym weselu ani wiedźieli. Powiedźiał był o tym Pan Bog przez Ozeasza Pro- Oze. 6.
roka mowiąc: Wzowie lud ktory moim nie był. A Paweł ś. do Zydow mowi: Ponieważ słowo Boże odrzu- Dźie. 13.
cáćie, i skazuiećie śie sami bydź niegodni wiecznego żywota, otoż my obracamy śie do Pogan.

A iż tak iest, coż tu pierwey bedźiemy czynić? czyli śie nie ulękniemy sprawiedliwych kaźni Bożych? abo wiec nie bedźiemy śie weselić z tak zacnego szczęśćia i dostoienstwa naszego, że nas krol niebieski bez wszech zasług naszych, na wesele Syna swoiego wezwać raczył? oboie czyńmy, namilśi w Panu, nie zarabiaymy Panu Bogu na to aby nas przez niewdźieczność naszę karać miał w gniewie swoim: a z drugiey strony, raduymy i weselmy śie z szczęśćia naszego.

Ochedoszka weselna. A dosyćże na tym? nie dosyć. Potrzeba nam ochedoszki weselney. Bośćie słyszeli, że wszedszy krol, aby oglądał śiedzące, obaczył tam człowieka niemaiącego na sobie szaty weselney. Przez tę weselną szatę Doktorowie kośćielni rozne rzeczy rozumieią: ie-
dni łaskę i chwałę Ducha ś, iako Hy- Lib. de
laryusz. Drudzy, świętobliwość Res. sup.
ćiała, iako Tertullian. Trzeći wiarę 9. c. Esa.
iako

iako Eyſebiuß Emiſſenus, także Baſyliuß. Wßakoż wßyſcy do iednego celu zmierzaią. Ta weſelna ßata nic innego nie ieſt iedno wiara, ktora śię przez miłość okazuie. Tę ßatę obłoczymy na śię dwoiako: wewnętrznie przez wiarę, pozwierzchnie przez uczynki dobre. Obie poſpołu bydź mußą. Bo wiara bez uczynkow, uczynki bez wiary nic nie ſą.

Hypokrytowie.

Ale o iak śiła Hypokrytow, niemaiących na ſobie tey weſelney ßaty, ktorzy śię gołą wiarą chlubią, a nie oświadczaią iey przez uczynki miłości. Nie mowię o Zydach, o Turkach, i Poganach ktorzy Boga nie znaią, ale o nas mowię, ktorzy śię Chrześćiany zowiemy, i nie mogę śię wydźiwić, śmiałey wiela ich niewſtydliwośći, że bez tey ßaty weſelney śmiele do kośćioła, śmiele do ſpowiedźi, śmiele do Bożego ſtołu, śmiele do modlitwy idą.

Kaźń troiaka.

Lecz troiakim karaniem Pan Jezus, takowym grozi. Kto ma ußy ku ſłuchaniu, niech ſłucha. Kto czyta, niech uważa.

1. Sfukanie

Pierwßa ſfukanie. Bo rzekł krol do onego gośćia: Przyiaćielu iakoś tu wßedł, niemaiąc na ſobie ßaty weſelney? O iak ſtraßny a przeraźliwy to głos będźie, w ußach wßech obłudnych ludźi ktorzy obłudnie z Bogiem, obłudnie z kośćiołem, obłudnie z bliźnym ſwoim żyli? Szczęśliwy,

Obiaw. 16.

kto czuie i ſtrzeże ßat ſwoich, aby nie był nagi, i aby nie widźiano ſromoty iego.

2. Zamilknienie.

Druga, zamilknienie. Bo mowi Pan Jezus: a on zamilknął. Takći będźie przed ſądem Bożym. Obłudnicy ſtaną iakby im gębę zawiązał. Bo ſumnienie ſamo przeświadczy ich, i mowić im nie dopuśći. Przeto ono mawiali ſtarzy:

Myślićie nędznicy, ktorzykolwiekieśćie.

Co na tym ſądźie wżdy mowić będźiećie? Straßliwe tam examen będźie

3. Dekret Boży.

Trzećia kaźń będźie dekret Boży nieodmienny; bo rzekł krol do ſług: Związawßy ręce i nogi iego, wrzuććie go do ćiemnośći wewnętrznych. O ſtraßna a gorſka ſentencya. Słuchayćie Chrześćianie: ręce mu kazał związać, bo tam prożno iuż będźie ućiec. Przez ćiemnośći zewnętrzne rozumie śię piekło. Tam nie będźie ochłody żadney, iedno płacz i zgrzytanie zębow. Płacz, iako Bernhardus mowi, z boleśći, zgrzytanie zębow z zapalczywośći. Uchoway nas Chryſte Jezu tego.

In Pſalm. qui habitat. Ser. 8.

Epifonema.

Naoſtatek przydaie Pan Jezus zwyczayne Epiphonema, ktorym zamykaiąc tę Ewanielią mowi: Wiele ieſt wezwanych, ale mało wybranych. Bog wßytkich ludźi na weſele niebieſkie wzywa, do wßytkich ſługi ſwe poſyła, ale abo nie wßyſcy przychodzą, abo też nie wßyſcy ßaty weſelney na śię biorą. Zaczym w ćiemnośći zewnętrzne wrzuceni bydź mußą. Uważaiąc to Orygenes tak piße: Obawiać śię potrzeba Chrześćianom, aby tym obyczaiem nie weßli do kroleſtwa niebieſkiego, iako i ſynowie Izraelſcy do ziemie obiecaney, to ieſt, dway tylko oprocz kapłanow.

Sup. Lib. Num. 4. c

Co mi wiedząc, tak śię ſprawuymy

na tym świećie, abyśmy nie tylko w liczbie wezwanych byli, ale też i w liczbie wybranych tak postepowali, iak byśmy z kśiąg wiecznego żywota nigdy wymazani nie byli.

Zamknienie. A ty o nadrożßy Zbawićielu świata, przez gorską mękę i śmierć twoie, i wßytkie inne zasługi twoie, uchoway nas wiecznych ćiemności, a day nam przyyść na ono wesele twoie w niebie abyśmy tam z Anioły i z Archanioły, i wßytkimi świetymi, ßcześliwość one niebieską wysławiali i mowili: błogosławieni, ktorzy na wieczerzą wesela barankowego wezwani są, Amen, o nadrożßy Jezu, Amen. Obiaw. 19.

Na niedziele dwudźiesta pierwßa, po świetey Troycy, Ewanielia u S. Jana w Rozd. 4.

A Był niektory dworzanin krolewski w Kapernaum, ktorego syn chorował. Ten usłyßawßy iż Jezus przyßedł z Judzkiey ziemie do Galilei, ßedł do niego, i prośił go, aby zstąpił, a uzdrowił syna iego; bo poczynał umierać. J rzekł do niego Jezus: iezli nie uyrzyćie znamion i cudow, nie uwierzyćie. Rzekł mu on krolewski dworzanin: Panie, zstąp pierwey niż umrze dźiećie moie. Rzekł mu Jezus: idź, syn twoy żywie. J uwierzył on człowiek mowie, ktorą mu powiedział Jezus, i poßedł. A gdy iuż ßedł, zabieżeli mu słudzy iego, i oznaymili mowiąc: dźiećie twoie żywie. Tedy ich pytał o godźinę, w ktorąby śię lepiey miało? i rzekli mu: że wczora o śiodmey godźinie opuśćiła go gorączka. Poznał tedy oćiec, iż to ona godźina była, ktorey mu był rzekł Jezus: Jż syn twoy żywie. J uwierzył sam, i wßystek dom iego. Tenći zaśię wtory cud uczynił Jezus, przyßedßy z Judskiey ziemie do Galilei.

Cieżki to żal, Chrześćianie moi mili, kiedy Pan Bog rodźice, chorobą dźiatek nawiedza. W ten czas strapione serce, żadną śię ochłodą ukoić, żadną ućiechą utulić nie może. Bo iako pospolićie mowią, zdrowie dźiatek zdrowie rodźicow. choroba dźiatek, choroba rodźicow. Nie chcę śię przykładami bawić, świadomiśćie tego dobrze, i wiećie poczęśći co to iest, wy zwłaßcza, ktorzy dźiatki maćie. A procz tego osobliwy przykład ukazuie oczom waßym ta Ewanielia ś. na kroliku niejakim: Ten maiąc chorego syna w domu swoim, bieży do Pana Jezusa, i prośi aby go retował i poćießył w utrapieniu iego. Nie było od tego dobrotliwe serce Pana naßego, poćießył

 iako

iako Pan miłośierny, wspomogł iako Bog wszechmogący oyca strapionego. Nie bez przyczyny, wierzćie mi, tę żałosną Hystoryą kośćioł Boży, o tym wam czasie co rok do uważania podawa. Nie ieden oćiec, nie iedna matka, opłakuie teraz dźiatki swoie: iedne umieraią, drugie chorzeią. A tak uczy nas kośćioł Boży tą Ewanieliią gdźie i iako śię dźiatkom naszym o pomoc starać mamy? nie przez czary i inne zakazane śrzodki, ale gorącą a nabożną modlitwą do Pana Boga, kołatać potrzeba, ktory sam ma zdrowie nasze w ręku swoich ś. Mowmy o tym w imię Boże, rozdźieliwszy Ewanieliią na trzy częśći.

W pierwszey przypatrzmy śię krolikowi, co zacz był, iako i gdźie śię o zdrowie synowi choremu starał.

W drugiey, Panu Jezusowi, iaką mu twarz i łaskę pokazał.

W trzećiey obaczemy wesoły i szczęśliwy koniec, ktory wiarą swą ten krolik otrzymał.

Niechże, proszę, na pilnośći waszey w słuchaniu nic nie schodźi.

Pan Jezus według miłośierdźia swego ś, i wielkiey dobrotliwośći swoiey, niech nam błogosławi, Amen.

I. Część. Postawię naprzod, przed pobożne oczy wasze, Chrześćianie namilsi, nieiakiego krolika, ktorego syn chorował w Kapernaum. Temu żebyśmy pilnie w oczy weyrzeć mogli, ukażę wam naprzod, co zacz był? powtore, za iaką okazyą do Pana Jezusa przyszedł? a naostatek, ocz go prośił?

Okoliczności. I. Co zacz był. Pierwsza okoliczność zamyka śię w tych słowiech: A był niektory dworzanin Krolewski w Kapernaum.

Rożne są o tym kroliku Doktorow kośćielnych opinie, a miedzy wszytkimi to napewnieysza, że nie był żadnym krolem, ani żadnym z familii krolewskiey człowiekiem: gdyż nie czytamy, aby na ten czas kto miał bydź krolem w Galilei, procz Heroda Antypy: ale iako Orygenes pisze, był starostą abo urzędnikiem krolewskim w Kapernaum. (Origenes in hunc. loc.) Bo iż Herod był krolem w Galilei, a Kapernaum, gdźie syn tego krolika chorował, w Galilei leżało, iest rzecz podobna, że ten krolik był urzędnikiem Herodowym. A tak był człowiekiem zacnym. Bo starostą bydź w mieśćie krolewskim, wiećie iaki to urząd u nas, nie mnieyszy był i na on czas. A tak widźimy tu, że też i ludźie zacni są, dźiedźicmi utrapienia tego świata, ktorzy pospolite mizerye z nauboższemi ludźmi dźwigać muszą. Coż innego znaczył on przedźiwny obraz u Daniela Proroka, że złota, ze srebra, i z innych przednych kruszcow ulany, w ktory skoro ieden kamień z gory wyćięty uderzył, wnet śię skruszył, i w proch obroćił? Zaiste nic innego on obraz nie znaczył, iedno że chwała i dostoieństwo tego świata, przypadkom rozmaitym podlega, i barzo snadnie skruszone i wniwecz obrocone bydź może. Przeto Dawid nazwawszy Monarchy tego świata Bogami, dokłada: Jako inni ludźie (Psal. 82.) pomrzećie; daiąc znać, że ich to, co inne ludźie potyka, minąć żadną miarą nie może. A tak ieżli ćię Bog wyniosł, a na mieyscu zacnym posadźił, pomniy na to, żeś człowiek przypadkom rozmaitym podlegaiący.

Słuchayćież powtore za iaką oka-

II. Za iaką okazyą przyszedł? zyą ten krolik do Pana Jezusa poszedł? Okazya była dwoiaka. Jedna, choroba synowska: druga, sława o Panu Jezusie.

1. Choroba Synowska. Pierwsza zamyka się w tych słowiech: Ktorego Syn chorował w Kapernaum. Tą choroba niemniey i oćiec strapiony był. Zaczym doma się zostać nie może, ale bieży i szuka ratunku choremu synowi. Sprawiła to w nim Filostorgia, ona wrodzona miłość, ktorą maią rodźicy ku dźiatkom swoim. Bo nie może rodźicom nic bydź ćięższego, iako patrzyć na utrapienie dźiatek swoich. Nie dźiw żeby się im serce od żalu rozśiadło.

2. Sława o Panu Jezusie. Druga okazya była, sława o Panu Jezusie, iż przyszedł z Żydostwa do Galilei. O przedźiwna sprawo. Czyli przedtym ten krolik o Panu Jezusie nie słychał? Abo czyli w Kapernaum Pan Jezus nie bywał? Ach iako nie miał słychać? Chryzostom ś. Chrys. powieda, że w Kanie Galileyskiey na weselu był ten krolik, i przypatrzył się, co tam za cud Pan Jezus uczynił. Jako też nie miał Pan Jezus w Kapernaum bywać, ktore przeto, iż tam często bywał, nazwane było miastem iego. Słyszał tedy przed tym o Panu Jezusie, ten krolik, i miewał go często przed oczyma: ale że go na ten czas nic nie dolegało, tedy też on nie dbał: aż dopiero teraz syna chorego w domu swoim maiąc, o Panu się pyta, i do niego bieży. Matt. 9.

Observatio. A tak widźimy tu, że ćielesne choroby, częstokroć nam są pożyteczne. Przez nie bowiem ćiągnie nas Pan Bog do śiebie. Nigdy człowiek nie iest tak nabożnym, nigdy tak o Pana Boga nie dba, iako kiedy go Pan Bog chorobą, abo innym krzyżem nawiedźi. Antyochus śiła złego broił, a 2 Mach. 9. przećie nie drzewiey się uznawać począł, aż go Pan Bog nieuleczoną plagą dotknął, że smrodu swego ścierpieć nie mogł, tam dopiero mowił: Słuszna rzecz poddanym bydź Bogu, a śmiertelny człowiek rownać się Bogu nie ma. Alexander wielki w szczęśćiu, miał się za Boga, a potym rannym będąc i krew z rany ćiekącą widząc, rzekł do swoich: Żaden mię z was napotym Bogiem nie zow. Bo ta rana i krew człowiekiem mię bydź, nie Bogiem, pokazuie. Alexander Magnus. A tak iezli i ćiebie Pan Bog karze i nawiedza, nie sprzećiwiay mu się, ale raczey mow z Dawidem: O dobrześ mi, Psal. 119. moy miły Panie, iżeś mię uniżył. Czyń tak iako czynią cnotliwe a posłuszne dźiatki, gdy ich rodźicy biią, wźiąwszy rozgę one całuią, i u nog upadszy, za karanie dźiękuią. Nie bądź iako nieposłuszni synowie, ktorzy karanie wźiąwszy, miasto polepszenia dźieśięćkroć bywaią gorśi, wedle onych słow Jeremiasza Proroka: Panie biies ie, a nic ich nie bolało, Tyś ich mało wniwecz nie obroćił, Jerem. 5. ale się polepszyć nie chćieli. Twarzy swe barźiey niż kamień zatwardźili, a nie chćieli się nawroćić. Szczęśliwy to krzyż, ktory nam bywa uznania przyczyną.

III. Oczi iako prośił. Potrzećie słuchaymy, ocz, i iako ten krolik Pana Jezusa prośił? Przyszedszy, prośił go, aby zstąpił i uzdrowił syna iego. Abowiem począł umierać. Ciężkiż to krzyż kiedy komu dźiatki chorzeią, a ćięższy daleko, kiedy

nadźieie żadney niemasz aby wskurać miały. Dawid ono, kiedy mu zachorzał synaczek, nie chćiał ieść ani pić, ale na ziemi leżąc modlił śie za zdrowiem dźiećiecym. A tak nie mam za złe, że i ten krolik z wrodzoney oycowskiey miłośći, z takową śie pilnośćią o zdrowie syna swego stara. W czym daie nam i nauke, i przykład, i przestroge.

2. Sam. 12.

Observatio.

1. Nauka. Zdrowie dźiatek dwoiakie. Cielesne.

Nauke daie, wam Chrześćiańscy rodźicy, abyśćie śie o zdrowie dźiatek waszych z pilnośćią starali: ktore iż iest dwoiakie iedno ćielesne, drugie duszne, tedy maćie naprzod dźiatek swych w chorobie dogledać, i o ich śie zdrowie wszelakim sposobem starać, szanuiąc ich iako daru Bożego. Naydźie takich siła, ktorzy o chore dźiatki swoie, abo nie dbaią, zwłaszcza gdźie ich nie mało, abo też barźiey miłuią syna aniżeli corki, i barźiey śie o synowskie niżeli o corek swoich zdrowie staraią. To iest grzech wielki, i lekkie uważenie daru Boga naywyższego.

Duszne.

Z drugiey strony i o duszne dźiatek waszych zdrowie, starać śie też rodźicy maćie, chcećieli aby Bog krwie ich z reku waszych nie patrzył. Łotruie syn twoy, nie chce do szkoły chodźić, nie rad śie uczy, utraca, rozprasza: o iak ćieżko chorzeie, o iak śie o iego duszne zdrowie starać potrzeba. Augustyn ś. poki Manicheuszem był, nie mogła matka iego Monika oczu swych od płaczu ususzyć, aż śie nawroćił. Dźiśia mało co rodźicy o to dbaią, dźieći czynią, co chcą, wierzą iako chcą. O iak wam srogie na sądźie Bożym karanie iest zgotowane.

Monika matka Augustyna ś.

1. Tym. 5.

Kto o swych, mowi Pismo, zwłaszcza o domowych pieczy nie ma, ten śie wiary zaprzał, i gorszy iest nad poganina. Sokrates także nie od rzeczy mowi: ktorzy śie dźiatkom o pieniądze i maietnośći staraią, a żeby byli dobrzy zaniedbywaią, poszli coś na owe, ktorzy konie chowaią, a do boiu ich nie ćwiczą.

Apud Xenophont.

2. Przykład.

Przykład też tu osobliwy, ten krolik nam wszytkim daie, dokąd śie w potrzebach i dolegliwośćiach naszych ućiekać mamy. Bo iśćie nie do bab, nie do czarownic ten krolik idźie, ale do Pana Jezusa, tegoż prośi, aby uzdrowił syna iego. Już to ostatnia, kiedy kto pominąwszy Boga, u diabła i naczynia iego pomocy i ratunku szuka. Ochozyasz krol Samaryi, spadszy, przez krate do gmachu swego, rozniemogł śie i wyprawił posły do Beelzebuba bałwana Akarońskiego, radząc śie go, leżliby mogł zostać żyw, a wstać z niemocy swoiey. Ale mu Pan Bog kazał powiedźieć: Nie wstaniesz z łoża, na ktoreś śie położył, ale pewnie umrzesz, i umarł wedle słowa Pańskiego. A tak strzeżćie śie wszelkich gusł, iako żegnania, mierzenia głowy, i innych zabobonow. Bo tym obyczaiem sobie nie pomożećie, ale tym ćieższe karanie na was od Boga przyydźie.

2. Krol. 1.

3. Przestroga.

Przestroge nam też naostatek ten krolik podaie, żebyśmy wczas Pana szukali, za dobrego zdrowia. O iak siła ludźi na świećie, ktorzy w szcześćiu nie dbaią o Boga, właśnie iako i ten krolik, dopiero gdy go Pan Bog dotknął, i choroba synowska zasmućił, począł śie o Panu Jezuśie pytać.

Także

Także i oni, gdy iuż dusza w gardle, a żadney pomocy od lekarzy nie widzą, to dopiero po księdza. Coby mieli wprzod dusze, potym ciało leczyć, to sobie opak postępuią. A mędrzec mowi: że z trzaskiem przypadnie gniew Pański, a czasu pomsty zatraci grzesznika.

Eccl. 5.

To z strony pierwszey części.

II. Część.

W drugiey części ukazuie nam Ewanielista, iako się Pan Jezus z tym krolikiem obszedł? I powieda że dwoiako. Naprzod, sfukał go łaskawie. Potym, pomogł mu szczęśliwie.

Dwoiako się Pan z krolikiem obszedł.

I. Sfukał go łaskawie.

Naprzod tedy rzekł mu: Jeżli nie uyrzycie znamion i cudow, nie uwierzycie. O zacne przeraźliwe słowa. Jakoby chciał rzec: znam ci ia was Panowie dworzanie, kiedy was nic nie dolega, mało co dbacie o Boga, modlitwa u was na krotkim topoczysku: aż dopiero kiedy was Pan Bog dotknie, to się znakow i cudow napieracie.

Kaznodzieiom nauka.

Z iedney strony uczy tu kaznodzieie Pan Jezus, żeby się na osoby nie oględuiąc, prawdę każdemu mowili, i nikogo nie szanowali. Bo i tu Pan Jezus krolikowi nie przepuszcza. Do czego też osobliwie Apostoł upomina mowiąc: Karz, strofuy, napominay, z wszelaką cichością i nauką.

2 Tym. 4.

Przestroga wszytkim.

Z drugiey strony przestrzega nas też tu Pan Jezus, żebyśmy się na cudach nie wiezali, ale raczey na słowie iego ś. polegali, zaczym niech nas to nie obchodzi, gdy nam w oczy zarzucaią, mowiąc: co za cuda czynicie? nie chce Pan abyśmy przez nowe cuda wiary swey potwirdzali, ale słowu ś, ktore raz przez cuda Prorokow i Apostołow ś. utwirdził, wierzyli i one zachowywali. Przeto też i Piotrowi nie rzekł: ieżli mię miłuiesz, cuda czyń, ale, paś owieczki moie, co z pilnością Chryzostom obserwował, i tenże napisał: są prawi, i tego naszego wieku, ktorzy się pytaią: czemu się i teraz znaki nie dzieią? i odpowieda mowiąc: ieżliś wiernym iak potrzeba, ieżli Chrystusa miłuiesz, iak się godzi, nie potrzebać znakow. Znaki bowiem niewiernym bywaią dane.

Chrysost. Hom. 47. in Matth.

Hom. 23. in Joh.

Słuchaymyż iako te obiurgacyą krolik od Pana przyiął? Panie, powieda, zstąp, pierwey niżeli umrze dziecię moie. Obaczcież krewkość wiary w tym człeku krolewskim: ieszcze w wierze swey tak daleko nie przyszedł, aby wierzył, że Pan Jezus syna iego choćby umarł, wskrzesić mogł. Lecz nie dziwuymy się, ciężkość utrapienia sprawowała to w nim. Czyli to i innym świętym nowina? Joba kiedy Pan Bog dotknął na maiętności, na dziatkach, zniosł to cierpliwie i rzekł: Niech będzie imię Pańskie błogosławione. A potym wnet począł przeklinać dzień narodzenia swoiego. Eliasz Prorok miał też zrazu ochotnego ducha, że i ogień z nieba upraszał: a iedną rażą począł wołać: Panie iuż mam dosyć, weźmi dusze moie. A tak nie dziwuymy się i krolikowi, że wiara iego tak słaba.

Instancya krolikowa.

Job. 3.

Raczey się dziwuymy wielkiey cierpliwości iego: Powiedział mu w brod Pan Jezus zdanie swoie, nie szanuiąc namniey osoby iego, a wżdy się nie rozgniewał: a dziś iaka w nas nie-

Cierpliwość krolikowa.

niećierpliwość? iaki gniew na kaznodźieie? Gdy namniey poczynaią prawde mowić? Lecz nie nasza to krzywda, Boża.

II. *Pomaga szczesliwie.* Coż daley Pan Jezus czyni? Pomaga krolikowi szczesliwie, mowiąc: Idź, Syn twoy żywie. Dwu rzeczy żadał krolik od Pana: iedna, aby zstąpił w dom iego: druga, aby uzdrowił syna iego. W pierwszey nie wysłuchywa go Pan Jezus, przeto że derogowała bostwu iego ś. wedle ktorego iest na każdym mieyscu: w drugiey wysłuchywa go, a wszakoż nie według prosby iego, ale według woli swoiey ś. Takći śie i nam stanie; bo mowi Jan ś, toć iest ufanie, ktore mamy u Boga, iż ieźlibyśmy ocz prosili według woli iego, wysłucha nas. Prośmyż tedy tak, iako śie godźi, a bedźiem wysłuchani. *1 Jan. 5.*

Postepek krolikow. Słuchayćie proszę, co krolik czyni? Uwierzył słowu, ktore mu powiedźiał Jezus. Otoż iuż wiara iego nie iest tak krewka i słaba iako pierwey. Już nie prosi, aby z nim Pan Jezus poszedł: ale pewien, że syn iego żyie, i lepiey śie ma. A to ztąd, że słowu Pańskiemu uwierzył. Wedle zdania rozumu, była to u niego rzecz niepodobna, aby syn, ktory iuż prawie konał, miał bydź żyw: ale słowo Pańskie wiecey u niego waży, niżeli proste myśli. Dalby to Pan Bog, żebyśmy wiecey słowu Bożemu, niżeli zdaniu a rozumowi naszemu wierzyli. Bo iako Bernhardus pisze: Przechodźi wiara granice rozumu, przyrodzenia ludzkiego zwyczay, doświadczenia kresy. *Serm. 6. sup. Cant.* Przeto mowi Augustyn; Nie rozumiy, abyś wierzył, ale wierz, abyś rozumiał, rozum bowiem zapłatą wiary iest. *Super Johann.*

Lecz o tym na ten czas dosyć. Podźmy do trzećiey a ostatniey cześći.

III. Cześć. Ukazuie nam iuż Ewanielista, szczęśliwy a wesoły koniec, ktory wiarą swą ten krolik otrzymał. Ten był dwoiaki: pierwszy, zdrowie synowskie, drugi, nawrocenie oycowskie. *Koniec dwoiaki.*

1. Zdrowie synowskie. O zdrowiu synowskim te okoliczności Jan ś. przypomina: iedna, kto oycu o nim powiedźiał? zwłaszcza słudzy: druga, iako to oćiec od nich przyiął? trzećia, co mu oni na to odpowiedźieli? *Okoliczności.*

1. Kto powiedźiał oycu o zdrowiu iego. O pierwszey tak pisze: a gdy iuż szedł, zabieżeli mu słudzy iego, i oznaymili, mowiąc: Dźiećie twoie żywie. Piekne i życzliwe sługi ma ten krolik, ktorzy frasunku iego serdecznie żałuią, i dla tego z radośćią mu droge zachodzą. A tak uczćie śie słudzy, iakaśćie wierność Panom swoim powinni, zwłaszcza gdy śie im źle powodźi, smeććie śie z nimi, a gdy dobrze, weselćie i raduyćie śie. Wierzćie mi, że otrzymaćie od Pana nadgrode i zapłate słuszną. Wiec obaczćie, nie słyszemy, żeby im kto kazał, przećiwko Panu wynisć: ale sami śie tego, patrząc na frasunek Pański, domyślili. A dźiś iaka, o święty Boże, złość w czeladźi? iakie nieposłuszeństwo? iaka nieżyczliwość? ale sprawiedliwy Pan Bog. Sługa dobry pomnieć ma na one słowa Apostolskie: Słudzy bądźćie posłuszni Panom waszym z szczyrego serca, Boga śie boiąc. *Kol. 3.* Wiedząc iż od Pana weźmiećie zapłate dźiedźictwa. Nieżyczliwa czeladka

czeladka, niech się błogosławieństwa Bożego nie spodziewa.

II. Iako to od sług przyiął? Powtore słuchaymy iako to poselstwo krolik od sług swoich przyiął? pytał ich, mowi Jan ś, ktoreyby się godźiny synowi iego polepszyło. Była to bowiem rzecz u niego dźiwna, że tak prętko ozdrowiał. Bo choroby wnet się znayduią, ale nie rychło i z trudnośćią odchodzą. A tak słusznie się o godźinie pyta, dawaiąc nam naukę, żebyśmy się sprawom Bożym z pilnośćią przypatrowali. Bo tym sposobem do perfekcyi wiary przychodźimy: J w tym kroliku przez to wiara urosła. Przez to i on Dźie. 8. ochmistrz krolowy Kandaces Pana Jezusa poznał, gdy czytaiąc pięćdźiesiąty i trzeći rozdźiał Jzaiasza Proroka, Filippa pytał, mowiąc: proszę ćię, o kim tu Prorok mowi, samli o sobie, czyli o kim innym.

III. Co mu odpowiedźieli. Potrzećie, powiedźieli mu słudzy: wczora o godźinie śiodmey opuśćiła go gorączka. Tu widźimy naprzod, że też i Zydźi mieli na on czas zegary swoie, wedle ktorych śię we dnie i w nocy sprawowali. Co iest rzecz w mieśćiech barzo potrzebna, i znak iakiś dobrego rządu, kiedy w mieśćie zegar dobry, i maią to niektorzy w obyczaiu, że chcąc wiedźieć iaki rząd w mieśćie, na zegar patrząć zwykli: Melanchton Filippus Melanchton pobożney pamięći często to in lectionibus publicis wspominał, i Studentom podrożnym, w miastach na trzy rzeczy patrzyć kazał: naprzod, na kośćioł: potym, na szpytal: a naostatek na zegar: gdźie, prawi, te trzy rzeczy dobrze idą, to też tam rząd dobry.

Mowią tedy słudzy: wczora o godźinie śiodmey opuśćiła go febra albo gorączka. Nauka. Znowu nam tu naukę dawaią, abyśmy dźień i godźinę, ktorey nam Pan Bog dobrodźieystwo iakie pokazał, pilnie pamiętali: a osobliwie dźień i godźinę ochrzcenia naszego. W ten czas bowiem opuśćiła nas nieszczęśliwa ona duchowna febra, grzech, w ktorym śię rodźimy na świat. A iż w recydywę często przychodźimy, staraymyż śię, abyśmy tey febry pozbyć mogli. Owa nas opuśći o godźinie śiodmey, gdy nam śiedmioraki dar Ducha ś. za pokutą dany będźie.

Febra sześcioraka. Medykowie a zwłaszcza Galenus o febrach pisząc, sześcioraki rodzay febry ukazuią, ktory do rozmaitych grzechow osobliwie przyrownać się może. 1. Quotidiana. Pierwsza iest quotidiana, a przez tę znaczy się obżarstwo: pianicy bowiem dźień w dźień obżarstwa swego pilnuią, mowiąc ieden do drugiego: Podźćie, weźmyćie wina, Isa. 56. a upiymy się, a będźie dźień iutrzeyszy iako i dźiśieyszy, i jeszcze daleko więtszy.

2. Erratica. Druga iest erratica, ktora pewnego mieysca i godźiny nie ma: a ta znaczy zazdrość, ktora nie ma w nas pewnego mieysca i czasu, ale z szczęśćia bliźnych naszych pochodźić zwykła, choroba ta barzo szkodliwa, iako Poeta mowi: Zazdrość zazdrośćiwego pali z zwierzchu i wewnątrz. 3. Tertiana. Trzećia, tertiana ktora przez dźień a przez dźień bywa. Na tą chorzeią owi ktorzy dźiś nabożni, a iutro szaleią, dźiś pokutuią, a iutro znowu grzeszą. 4. Continua. Czwarta continua, prez tę rozumie się łakomstwo; bo kogo się imie,

usta-

ustawicznie się go trzyma. Łakomy zawsze o tym myśli, iakoby workow swoich dosypał. Takowa febra odeymuie człowiekowi pokarm, że nie ie, sen, że nie śpi, odpocznienie, że się uspokoić nie może: tak też i łakomstwo. Łakomy nie może się z pokoiem naieść, nie może z pokoiem spać. O iak szkodliwa gorączka.

5. Quartana. Piąta iest quartana, ta z trudnością się leczy, i albo długo trwa, abo śmierć przynosi. Przez tę znaczy się pycha, ktora z trudnością wielką wykorzeniona bywa, i wieczney śmierci przyczyną.

6. Hectica. Szosta iest hectica, ktora w kościach siedząc człowieka suszy, i humorem radicalem odeymuie. Przez tę rozumie się zbytek, ktory i zdrowie nam odeymuie i żywota ukraca.

Upomnienie. Macie sześcioraki rodzay febry, Chrześcianie mili, dla Boga, ieżli was ktory trapi, staraycie się w czas o lekarstwo. Niech na mieysce obżarstwa nastąpi trzeźwość, na mieysce zazdrości miłość, na mieysce niestateczności stateczność, na mieysce łakomstwa szczodrobliwość, na mieysce pychy pokora, na mieysce zbytku mierność ś. Ali o was każdy wierny rzecze: opuściła go nieszczęśliwa gorączka grzechu, wstał ku sprawiedliwości.

II. Nawrocenie oycowskie. Z drugiey strony iuż obaczmy nawrocenie oycowskie: Uwierzył, prawi, sam i wszystek dom iego. *Sposob Boży, ktorym pociąga do wiary.* Rożnie Pan Bog ludzie do wiary pociąga: iedne, przez słowo swoie ś.: drugie, przez wewnętrzne natchnienie: trzecie, przez rozmaite przygody: czwarte, przez cuda i znaki. *Cud troiaki.* Tymże sposobem i tego krolika pociągnął, osobliwie przez cud troiaki. Pierwszy, nie bywszy w domu, syna iego uzdrowił. Drugi, że to samym słowem sprawił. Trzeci, że w ten czas gdy mu rzekł: syn twoy żywie. A tak uwierzył sam i wszytek dom iego.

Dom iedno wierny. O szczęśliwyż to dom, w ktorym nie tylko gospodarz, ale i wszyscy domowi uwierzyli. O iak nie ma domowi takiemu Pan Bog błogosławić, w ktorym wszyscy iednostaynie Pana Boga chwalą? O iak siła gospodarzy ten krolik potępia, ktorzy acz sami dobrze wierzą, ale się o czeladkę i o dziatki swoie nie staraią. Drudzy zaś żony innego nabożeństwa maią, dawaią się im za nos wodzić, i puszczaią corki na wolą ich, a syny tylko do swego nabożeństwa obracaią. A ci co czynią innego? iedno że potomstwo swoie na dwie części dzielą, i iedne część Bogu, a drugą diablu oddawaią. Nie był takim wiernym ten krolik, ale iako sam wierzył, tak też i dom iego wszytek, tak żona, tak dziatki. Takim wiernym był też Abraham Patryarcha, ktoremu Bog sam świadectwo daie, mowiąc: Pewienem tego, iż on rozkaże synom swoim i domowi swemu po sobie, aby pilnie strzegli drog Pańskich. Szczęśliwy dom takowy. *1 Moy. 18.*

Wiara krolikowa. Widzimy też tu, że wiara krolikowa miała swoy początek, pomnożenie i dokonanie. *Initium.* Początek gdy do Pana Jezusa poszedł, i za synem swoim prosił. *Incrementum.* Pomnożenie, gdy wierzył Panu i szedł. Credidit & ibat, Dwie słowka barzo piękne i uciesżne, ktore nam inkrement wiary w tym ktoliku ukazuią. *Perfectio* Dokonanie gdy

przy=

przyszedszy i syna zdrowego znalazszy, wierzył sam i dom iego wszytek. Podobna tedy była wiara iego ziarnu gorczycznemu, ktore namnieysze iest ze wszelkiego nasienia, ale gdy urośćie, nawiętsze bywa ze wszech iarzyn, i stawa śie drzewem, tak iż przychodzą ptacy niebiescy, i gniazda swe czynią na gałąskach iego. Takći i wiara krolikowa, zrazu była barzo mała, ale potym rosła, i do takowey perfekcyi przyszła, że po wszytkim domu gałęźie swe rozpuśćiła. A tak ieżliby śie i w nas słabość wiary naydowáć miała, nie traćmy nadźieie, za pomocą Bożą, a modlitwą naszą, urośćie da Bog wiara nasza.

Simile.

Konkluzya tey Ewanielii.

Naostatek zamykaiąc te hystoryą Ewanielista mowi: Tenći zaśie wtorey cud uczynił Jezus, przyszedszy z Judskiey źiemie do Galilei. Patrz iak wiernym Notaryuszem i Pisarzem był Jan ś. w opisowaniu spraw i uczynkow Pana Jezusowych? iak pilnie rachuie i liczy cuda i znaki iego? a czyni to częśćią ku obiawieniu chwały Pana Jezusowey, częśćią ku potwirdzeniu wiary naszey, częśćią też ku pohańbieniu niewiernych, zwłaszcza Zydow i Poganow, ktorzy go Bogiem i Chrystusem prawdźiwym nie uznawaią.

Co my wiedząc, w Panu namilśi, w każdey chorobie naszey na nogach wiary żywey biegaymy do Pana Boga naszego, upadaymy przed ś. a wielmożnym Maiestatem iego, prosząc, aby nas wspomoc raczył, owa nam śie ozwie i rzecze: żywie dusza wasza, żywie wiara, nadźieia wasza.

Zamknienie kazania.

A żeby żyła, ty o świata Odkupićielu, i naywyższy ćiał i dusz naszych Lekarzu, Panie Jezu Chryste, spraw to, abyśmy ćie uznawszy bydź Bogiem wszechmogącym, i dobrotliwym Panem, w tobie wszytke nadźieie położyli, i za nadroższa przyczyna twoią, zdrowie duszne i zbawienie wiekuiste otrzymali. O raczże nam to dać nasz miłośćiwy Panie, na wieki błogosławiony z Oycem i z Duchem ś. Amen.

Na niedźiele dwudźiesta wtora po ś. Troycy, Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. 18.

Dla tego, podobne iest krolestwo niebieskie człowiekowi krolowi, ktory śie chćiał rachowáć z sługami swymi. A gdy śie począł rachowáć, stawiono mu iednego, ktory był winien dźieśięć tyśięcy talentow. A gdy nie miał zkąd oddać, kazał go pan iego zaprzedać, i żone iego, i dźieći, i wszystko co miał; i dług oddać. Upadszy tedy sługa on, pokłonił mu śie, mowiąc: panie, miey ćierpliwość nade mną, a wszystkoć oddam. A użaliwszy śie pan onego sługi, uwolnił

go; i dług mu odpuścił. A wyszedszy on sługa, znalazł iednego z społsług swoich, ktory mu był winien sto groszy: a porwawszy go, dusił go, mowiąc: oddaj mi, coś winien. Przypadszy tedy on społsługa iego do nog iego, prosił go, mowiąc: miey cierpliwość nade mną, a oddam ci wszystko. Lecz on nie chciał: ale szedszy wrzucił go do więzienia, ażby oddał, co był winien. Uyrzawszy tedy społsłudzy tego, co się stało, zasmucili się barzo: a szedszy, oznaymili panu swemu wszystko, co się stało. Tedy zawoławszy go pan iego, rzekł mu: sługo zły, wszystek on dług odpuściłem ci, żeś mię prosił: Azażeś się i ty nie miał zmiłować nad społsługą twoim, iakom się i ia zmiłował nad tobą? A rozgniewawszy się pan iego, podał go katom, ażby oddał to wszystko, co mu był winien. Tak i Oćiec moy niebieski uczyni wam, ieżli nie odpuścicie każdy bratu swemu z serc waszych upadkow ich.

Pospolicie mowią, bracia w Panu namilsi, że więcey przykłady wzruszaią ludzie niż słowa. Przeto i Pan Jezus upomniawszy nas przedtym częstokroć słowy rozmaitemi, do ugody i miłości braterskiey, teraz używa podobieństwa, w ktorym stawia nam przed oczy dwie nierowne osobie: iedna iest krol, ktory czynił rachunek z sługami swoimi: druga, sługa ubogi, ktory się Panu swemu tak zadłużył, że mu żadną miarą zapłacić nie mogł. W tych dwu osobach ukazuie nam Pan Jezus, iako się z nami grzesznemi Krol niebieski obchodzi. A my wzaiem iacyśmy są przeciw bliźnym naszym. Krol niebieski co czyni? Oto nam odpuszcza wszytkie winy i występki z szczyrey łaski swoiey: a w nas zaś takie iest niemiłosierdzie, że rownych występkow bliźnemu swemu odpuścić nie chcemy. Co iż niema bydź, obaczemy szerzey z porządnego wykładu tey Ewanielii, ktorą rozdziele na trzy części.

W pierwszey, przypodobywa Pan Jezus krolestwo niebieskie, niektoremu krolowi, ktory się chciał rachować z sługami swoimi.

W drugiey, ukazuie postępek iego, to iest, iako się z sługą iednym obszedł, gdy mu nie miał czym zapłacić.

W trzeciey, co za kaźń on sługa odniosł, gdy towarzyszowi swemu sta groszy odpuścić nie chciał.

Z wielką pilnością Apostołowie święci tych nauk słuchali, o ktorą i ia teraz miłości waszych, słuchacze zacni, proszę.

Zdarz, o naświętszy Jezu, aby to było ku czci a ku chwale twoiey ś, i ku naszemu zbudowaniu, Amen.

Podobne iest, mowi Pan Jezus, krolestwo niebieskie człowiekowi krolowi, ktory się chciał rachować z sługami swoimi. Cztery okoliczności uważenia godne, te słowa w sobie zamykaią. Pierwsza, co tu Pan Jezus przez krolestwo niebieskie rozumie? druga, co to za krol ktoremu iest

I. Część.

Okoliczności.

ieſt podobne? trzecia, co zacz ſłudzy iego? czwarta, co z nimi za rachunek czyni? piąta, iako w tym rachunku ſtaneli.

I. Co tu Pan Jezus przez Kroleſtwo niebieſkie rozumie? Przez kroleſtwo niebieſkie rozumie Pan Jezus kościoł ſwoy boiuiący na ziemi, ktory kroleſtwem niebieſkim zowie przeto, że wiara i nauka iego, Sakramenta wſzytkie iako z nieba idą, tak też do nieba nas prowadzą. I tak ſtricte, że kto chce do nieba wniść, ten śię w kościele Bożym pierwey naydowáć muśi. Bo procz kościoła niemaſz zbawienia. A iako w potopie ći tylko zachowani byli, ktorzy z Noem do archy weſzli: tak i teraz ći śię zbawienia niech ſpodźiewaią, ktorzy w arſze kościoła Bożego z wiernemi mieſzkaią. A tak upada tu błąd, nowotnych heretykow, ktorzy powiedaią, że ludźie w ktoreyżkolwiek religii zbawieni bydź mogą, co ieſt nie tylko błąd, ale i bluźnierſtwo wielkie. Bo kto w kroleſtwie Chryſtuſowym nie ieſt, w kroleſtwie ſzatańſkim bydź muśi.

II. Co za Krol. Obiaw. 19 Dan. 2. Krolem w tym kroleſtwie nie ieſt ziemſki Monarcha, ale Bog ſam, Krol nad krolmi, Pan nad pany, ktory odeymuie i poſtanawia krole, i rozdaie Państwa komu chce, i mieſzka w świątłośći nieprzyſtępney, ktorego 1 Tym. 6, 16. żaden z ludźi nie widźiał, ani widźieć może. O iak to Krol możny. Zna on wſzytkie dłużniki ſwoie, i ich taiemne rady i zdrady, wie wſzytko, oczy iego są iaśnieyſze niż słońce, patrzą we wſzelkie ćiemne kąty. Niemaſz mieyſca, ktoby śię przed nim zataić miał, Napomnienie. ieſt prawy, Krol z długą reką. An neſcis longas Regibus eſſe manus? Boyćie śię go wſzyſcy złośnicy, znayćie kroleſtwo, znayćie moc i zwierzchność iego.

III. Słudzy iego? Słudzy tego krola są wſzyſcy ludźie na świećie, i mali i wielcy, i bogaci i ubodzy, duchowni i świetcy. Adam ieſt napierwſzy, za nim idą wſzyſcy. O iaka godność bydź Krola tego ſługą. Ci ktorzy krolom ziemſkim nadſługuią, maią śię za ſzczęśliwe. Bo mimo inſze do godnośći, do urzędow, do pieniedzy tym rychley przyyść mogą. Lecz o iak daleko zacnieyśi ſłudzy Krola niebieſkiego. Wielce to ſobie waży Dawid, mowiąc: zaiſte Panie ieſtem ſługą twoim. Psal. 116. I tenże ſyna ſwego Salomona 1 Kron. 28. napominaiąc powiedźiał: Synu moy znay Boga Oyca twego, a ſłuż mu ſercem doſkonałym, i umyſłem dobrowolnym. Koniec takowey ſłużby ieſt żywot wieczny.

IV. Rachunek. Rachunek odbiera, ilekroć człowieka do uznania grzechow i ſamego śiebie prowadźi, a czyni to tym porządkiem

1. Kazaniem zakonnym. Naprzod, kazaniem zakonnym ktorym ſumnienie naſze trwoży. Bo z zakonu pochodźi uznanie grzechu. Co Apoſtoł zeznawa, mowiąc: Grzechum nie poznał, iedno przez zakon; bobym też i pożądliwośći nie poznał, Rzym. 7. by był zakon nie rzekł; Nie będźieſz pożądał. Po wſzytkich katedrach Bog wſzechmogący nic innego nie czyni, iedno ludźi do rachunku i liczby oddawania wzywa.

2. Cudami rozlicznemi. Powtore, wzywa nas do tey liczby cudami i znakami rozlicznemi. Nie darmoć, wierzćież mi, i on takroczny kometa, przez czas nie mały świećił,

Ao. 1618. wzywał nas przed trybunał Boży, ukazował nam do reieſtrow naſzych, abyśmy ie wczas rewidowali, i gotowali śie przed ſąd Boży: beatus qui vigilat.

Obiaw. 16.

3. Sumnieniem właſnym. In Pſ. 50.

Potrzećie, wzywa nas konſcyencyą i ſumnieniem naſzym włáſnym, ktore nas oſkarza i przeświadcza. Zkąd Chryzoſtom mowi: ſumnienie ieſt kśięga, w ktorey każdodźienne grzechy bywáią opiſane.

4. Przez prywatne i publiczne kaźni.

Poczwarte, przez prywatne i publiczne kaźni, iako przez głod, powietrze morowe, przez woyny, przez ognie, nieurodzaie, wrzody i choroby rozliczne. Takći i przed kilką lat miáſto naſze Wileńſkie, onym haniebnym ogniem, ktory domy i dobra waſze popalił, do rachunku wzywał. Ták i ćieſzkim a okrutnym głodem i morem, ktorym to miaſto nawiedzał. Szcześliwy, kto śie w ten czas był przygotował.

Ao. 1610. 1 Jul.

5. Przez śmierć.

Naoſtatek wzywa nas do rachunku przez śmierć. A to iuż ieſt terminus peremptorius, na ktory każdy, rad nie rad ſtawić śie muśi. Szcześliwy, kto na ten czas z reieſtrami gotow. Bo iako kogo Pan Bog zaſtawa przy śmierći, tak go też i po śmierći ſądźić bedźie. Już tam nie bedźie mieyſca do pokuty, nie bedźie ſkutku doſyć uczynienia.

Cypr. ad Demetr.

Praxis.

Wnidźże tu iuż każdy wierny Chrześćiańſki człowiecze, w ſerce i w ſumnienie twoie, a obacz z pilnośćią, ieżli ćie Pan twoy ktorymkolwiek ſpoſobem do oddawania liczby nie przywodźił, czuieſzli śie w czym, wczas śie gotuy. Po śmierći czaſu nie bedźie więcey.

V. Jako w tym rachunku ſtaneli.

Słuchayćież proſzę, iako w tym rachunku ſłudzy krolewſcy ſtaneli? Stawiono mu, mowi Pan Jezus, iednego, ktory był winien dźieśięć tyśięcy talentow. Doſyć na ſługę. Talent iako Budeuſz rachuie, ważył ſześć ſet koron. A tak dźieśięć tyśięcy talentow czynią, ſześćkroć tyśiąc tyśięcy koron, albo ſto beczek złota. Przez ten dług tak wielki, i ku wypłaceniu trudny, a ſnadź nie podobny, rozumie Pan grzechy naſze: ktore długami zowie, z tych przyczyn.

Talent co ieſt?

Grzechy czemu Pan dłużnikami zowie.

Naprzod propter exiſtentiam, względem ſpoſobu, wedle ktorego długi bywáią. Jedne bowiem ſą dźiedźiczne, ktore potomkowie ſpadkiem dźiedźicznym płacą. Drugie uczynione, ktore ſami czynimy. Tak też i grzechy dwoiakie ſą. Jedne, z ktoremi śie rodźimy. Drugie, ktore ſami czynimy. Bo iako do ſtarych długow nowe śie długi nayduią: tak też i my do ſtarych grzechow nowe przydawamy.

1. Propter exiſtentiam.

Potym dla nie ſpoſobnośći. Bo iako dług im dłużey trwa, tym śie więcey mnoży: tak też w grzechach gniew Boży i karania iego niepodobnie roſtą, iako Apoſtoł mowi: Podług zatwardźiałośći twoiey i ſerca nieupamiętałego, ſkarbiſz ſobie ſamemu gniew w dźień gniewu, i zjawienia ſprawiedliwego ſądu Bożego.

2. Propter incommoditatem.

Naoſtatek, dla potrzeby zapłacenia. Bądź krotko, bądź długo trzeba długi płaćić: Tak też i grzechy, płaćić każdy muśi. Bo mowi Pan: Nie wynidźieſz, aż zapłaćiſz do namnieyſzego pieniądza.

3. Propter ſolutionis neceſſitatem.

Matt. 18.

A iż tak iest, staraymyż się z pilnością, abyśmy Panu Bogu naszemu, nie byli nic dłużni. Szczęśliwym nazwać możesz człowieka, ktory ludziom nic nie dłużen: Felix qui nil debet, mawiał Automedon. Ale daleko szczęśliwszy, ktory się Bogu nie zadłużył. Szczęśliwy, mowi Dawid, ktoremu iest odpuszczone przestępstwo, a ktorego grzech iest zakryty.

Automedon.

Z tychći przyczyn Pan Jezus, grzechy długami zowie. Zkąd widzimy, żeśmy się wielce Panu Bogu naszemu zadłużyli. I ktoż iest, mowi Dawid, ktoby znał grzechy swoie? Bo i samo pomyślenie serca skłonne iest ku złemu z młodości. Zaden u Boga nie iest niewinny. Wszyscy zgrzeszyli, niemasz człowieka ktoryby nie grzeszył. Co upatruiąc Augustyn ś, pisze, iż żadnego niemasz, ktoryby śmiał rzec, że mu nie potrzeba mowić onych słow modlitwy Pańskiey: odpuść nam nasze winy. A na drugim mieyscu przestrzega, żeby się nikt nie miał za doskonałego, powiedaiąc, że się takowy zdradza, oszukiwa, zawodzi.

Observatio. Psal. 19. 1 Moy. 6. 2 Moy 54. Rom. 3. 1 Krol. 8. Epist. 95.

A tak nie pokładaymy nadzieie w uczynkach, żeby nas zbawić miały. Dłużnicyśmy Boży. I owe, ktore zowią, opera supererogationis, nic nam nie pomogą. Doskonałość nasza z Boga iest i z niezliczonych zasług Chrystusowych?

Observatio.

Podźmy do drugiey częśći.

II. Część. Postępek krolewski.

Obaczćie proszę postępek krolewski, iako się z onym sługą obszedł, gdy mu nie miał czym zapłaćić? obszedł się z nim dwoiako; naprzod, według słuszności. Potym, według miłosierdzia.

Według słuszności tym sposobem: gdy nie miał czym płaćić, kazał go zaprzedać i żonę iego i dźieći, i wszytko co miał. Dobrze mu uczynił, kto dłużen, niech płaći. Kto nie ma pieniedzy, niechże skory nadstawi, Nayduiemy w Piśmie, że ći, ktorzy nie mieli czym płaćić, podawali się za niewolniki, a tak uczynili Egipczanie. Dźieći nawet ich w niewolą brano: w księgach krolewskich niewiasta iedna wdowa przyszedszy do Elizeusza, poczęła się mu skarzyć mowiąc; Pożyczalnik przyszedł, chce wziąć dwoie dźiatek moich, aby się mu wysługowały. Gellius przypomina, że dłużnikom w Rzymie trzydźieśći dni do zapłaty dawano. Gdy ten czas wychodźił, podany był w moc kredytorowi, ktory go miał przy sobie sześćdźiesiąt dni. Tym czasem wywodzono go trzykroć i wywoływano dług iego, ieźli nie zapłaćił, abo go kto nie odkupił, tedy go w sztuki śiekano, a kredytorem po sztuce dawano. U Persow czći takowe, co się swowolnie dłużyli, odsądzono. W Norymberku i w Antorfie do wiecznego ich więźienia dawaią. Dobrze na takie franty. Drugi nie dba nie, borguie, pożycza, gdźie iedno może na kim co wymatać, a kiedy do zapłaty przyydźie, nie myśli o tym, żeby to co winien, wroćił. Drudzy mało co lepsi, ći choć maią zkąd, nie chcą płaćić, ieszcze się gniewaią, gdy się im upominasz. Niepomniąc na ono co mędrzec mowi: pożyczay drugiemu, czasu potrzeby iego, ale mu

I. Według słuszności. 1 Moy. 47. 2 Krol. 4. Lib. 20. cap. 1. Herodotus. Syr. 29.

zaś wracay, czaſu ſwego. Czyń doſyć ſłowu ſwemu, a bądź mu wierny, abyś na każdy czas znalazł u niego, czegoć potrzeba. Wiere niewiem, kto ſie raz na ſłowie nie ſtawi, nie zaraz mu wierz.

Konterfet kondycyi człowieka grzeſznego.

Tu maćie konterfet nedzney a mizerney kondycyi człowieka grzeſznego, że Bog dla iego grzechu, nie tylko iego ſamego, ale i żone i dźiatki karze.

2 Moy. 20.

O czym powiedźiał przez Moyzeſza mowiąc: Jam ieſt Pan Bog twoy mocny, zawiſny w miłośći, mſzcząc ſie nieprawośći oycowſkiey, w ſyniech w trzećim i w czwartym pokoleniu. Dla Adamowego grzechu, wſzytek narod ludzki pokaran, dla

2 Sam. 12.

grzechu ktory Krol Dawid popełnił, muśiał ſyn iego umrzeć: dla bezbożnośći Achabowey zginęło śiedmdźieśiąt ſynow iego. A tak ſtrzeż ſie grzechu, braćie moy namilſzy, chceſzli

Napomnienie.

aby na ćie gniew Boży nie przyſzedł. A ieżli ſam o ſie nie dbaſz, tedy wżdy użałuy ſie żony i ubogich dźiatek twoich, ktore Bog dla złośći twoiey karać muśi.

Przeſtroga.

Strzeżćie ſie też długow, niech was nikt nie przeklina, ani na was narzeka. Boć to ćięſzki grzech, kiedy ſie kto dłuży, a nie płaći. Medrzec mowi: kto buduie dom ſwoy z cu-

Syr. 21.

dzych pieniedzy, podobien ieſt temu, ktory zbiera kamienie na grob ku pogrzebowi ſwoiemu. A zwłaſzcza wiec ieżliś co kośćiołowi winien, zapłać, wroć. Bo ieżli co, tedy kośćielne pieniądze, i ćiebie i żone i potomki twoie wniwecz obrocą. Przy orlim pierzu inne pierze niſzczeie, tak też przy nieſprawiedliwym groſzu, wſzytkie dobra wniwecz ſie obracaią.

Plin. Lib. Hiſt. natur. ſimile.

Powtore obſzedł ſie Krol z tym ſługą według miłośierdźia. Bo gdy upadł przed nim, i prośił go mowiąc: Miey ćierpliwość nademną, a wſzytko oddam ći: Uczynił go wolnym i dług mu odpuśćił. Tu muśiemy naprzod na ſługę, potym na Pana ſamego poyrzeć. II.

Według miłośierdźia.

Co ſie dotycze ſługi, uczy nas, co nam potrzeba czynić, chcemyli łaſki u Boga i odpuſzczenia grzechow doſtąpić?

Sługa, Uczy nas.

Naprzod upokorz ſie Panu twoiemu, gdyż Bog na pyche twoie, na upor nic nie dba. Patrz iako to ten ſługa upadł przed Panem ſwoim. A ty ſie czemu nie maſz uniżać przed Panem Bogiem twoim. 1. Pokory.

Druga, nie przyy ſie długu, ale raczey wyznay na ſie grzechy ſwoie, z marnotratnym ſynem: wyrzecze, zgrzeſzyłem. A ieżlić ſzatan ukazuie Cyrograf zakonu, w ktorym ſumma dźieśiąći tyśiecy talentow napiſana ieſt, tedy patrz na linią, ktorą Pan Jezus krwią ſwoią przenadrożſzą dług ten kaſſował, gładząc i wymazuiąc z reieſtru Bożego grzechy twoie. 2. Wyznania

Luk. 15.

Trzećia, proś o ćierpliwość, żeby ć Pan Bog dał czas do pokuty, abyś mogł pokutować, i to coś ſwawolnie omieſzkał, naprawić. To by czynić mieli i owi, ktorzy ſie ludźiom zadłużyli. Nie godźi ſie ziemi ſłowy płaćić, ale trzeba o ćierpliwość prośić. Na co wiele ich nie pomniąc, gniewem i popędliwą furyą dobrodźieiom ſwoim płacą. Pożycz że tu, dogodź komu. Ali fuki miaſto podźiękowania uſłyſzyſz. 3. Modlitwy

Czwar-

4. Wypłacenia. Czwarta, obiecuy wypłacenie, ale obyczaynie. Nie z zasługi swoiey, iako ten sługa, co mu była niepodobna, ale z zasługi zastępce iedynego Pana Jezusa Chrystusa: Mow z Bernhardem: moia zasługa, zmiłowanie Pańskie. Serm. 61. Sup. Cant.

Oto tak, wybrani Boży namilsi, poczynać sobie maćie, chcećieli abyśćie odpuszczenia grzechow dostąpili.

Wykład Moralny. Ludźie z długow wychodzą. Moralnym obyczaiem mowiąc: Boże day to, abyśćie śię z złego sługi nauczyli płaćić iedni drugim to, cośćie winni. W czym ia wielką niebacznośći i niewdźięczność widzę. Jedni chcą z długow wynijść, nie znaiąc śię do nich, zapieraią śię ich. 1. Negando. Drudzy, wźiąwszy nogi zapas, i żony i dźieći odbiegaią. 2. Fugiendo. Trzeći, odprzyśięgaią śię że tak żywo nic nie dłużni nikomu. 3. Abjurando. Czwarći, niedbaią nic na to że śię z włosow opożyczyli, ale iesżcze gdźie iedno mogą i wiedzą kogo oszukać, namniey sobie za grzech nie maią. 4. Desperando. Niektorzy zaś desperuią, i z oney rospaczy zabiiaią śię. O nieszcześliwi ludźie, czyli rozumiećie, że Boga na Niebie niemasz, ktory was za to karać będźie?

Tegoć śię od sługi uczyć mamy.

Pan z sługą iak śię obchodźi. Z drugiey strony, Poyrzyymy też i na samego Pana, co czyni? i iako śię z sługą swoim obchodźi? Troiako.

1. Miserendo. Naprzod użalił śię go. Uczćie śię Przełożeni, Panowie, poddanym, sługom, miłośierdźie okazowáć. Bo nie chćieć miłośierdźia zażyć, nie iest rzecz Chrześćiańska. O lwie piszą Fisycy, że skoro śię przed nim człowiek na źiemie położy, hamuie śię w gniewie swoim, i nic mu nie czyni.

Jeźliż to bestya nierozumna czyni, iako słuszniey człowiek rozumny powinien to czynić.

Baczyli śię w tym niektorzy baczni regentowie. Augusta Cesarza dla osobliwey ludzkośći, Patrem Patriæ zwano. Wespazyana także, Delitias generis humani. Mowa iego pospolita była: od przełożonego nie ma nikt smętnym odchodźić.

Lecz do duchownego wykładu przystępuiąc: to wiedźćie, że iako ten Krol ma litość nad sługą swoim: tak też i Pan Bog nad każdym grzesznikiem wiernie pokutuiącym. Applicatio. Zaczym żaden z was niech nie patrzy na wielkość grzechow swoich, ale raczey na wielkie a nieogarnione miłośierdźie Boże: mowiąc z onym iawnogrzesznikiem: Boże bądź miłośćiw mnie grzesznemu. Luk. 18. Jeźlić to nie pomoże, coż ći więc pomoc ma?

2. Absolvendo. Powtore przypomina Pan Jezus o tym Krolu, że sługe tak zadłużonego od śiebie puśćił. O niewymowna łasko. Nauke tu daie Pan Jezus wszytkim ludźiom na świećie, kiedy kto niewinnie w długi zaydźie, zwłaszcza przez oszukanie ludzkie, abo też przez ogień i inne przygody, coż z takim czynić? Miłośierdźie mu trzeba pokazać, pomniąc na ono co Pan Jezus mowi: Bądźćie miłośierni. Luk. 6. Złe czynią, ktorzy pozwami, więźieniem trapią ubogiego człowieka. A z kąd ma wźiąć kiedy mu wszytko pobrano, ogień wszytko popalił, na wodźie wszytko poginęło? Pan Bog co czyni? Słuchaycie Dawida: Pan, mowi, rozwiezuie więźnie. Psal. 145.

Naostatek, dług wszytek odpuśćił Pan

3. Debitum dimittendo. Pan ſłudze temu. Wielka łaſka. Zamazawßy dług, kazał napiſać: Dedit, iuż śie uiśćił, iuż mi zapłaćił, nie winien. Co rozumiećie, z iakim weſelem muśiał ten ſługa od Pana ſwego odeyść? Toż ći i Pan Bog wßechmogący czyni. Odpußcza nam wßytkie grzechy naße, z ßczyrey łaſki a miłośierdźia ſwoiego, co nam potrzeba pamiętać przećiwko heretykom onym dawnym, ktorzy ludźiom raz upadłym łaſki Bożey i odpußczenia grzechow nie przyznawali, iako czynili Nowacyani, Donatyśći i inni.

Navatiani. Tertullian. Decretum Concilii Niceni.

Tertullian też zacny Kośćielny Doktor, był zrazu tey ſentencyi: raz tylko po upadku do łaſki przypußczano. I był o tym ſpor na Koncylium Niceńſkim, aż naoſtatek konkludowano, że śie żadnemu grzeßnikowi, po upadku łaſki Bożey odmawiać nie godźi. Ozwał śie wprawdźie na to Aceſyus nieiaki, i rzekł: że na to pozwolić nie mogł. Alleć mu Ceſarz Konſtantyn odpowiedźiał: kiedyś to takim świętym, przyſtawże ſobie drabinę, a ſam wſtąp do nieba. Chryſoſt. Za czaſow Chryzoſtomowych była też kontrowerſya o tym, ale on powiedźiał: Tyśiąc kroć pokutuiący, niech wnidźie.

Przeſtroga. Jednak nie bierzćie ode mnie tego tym umyſłem, żeby wam wolno było grzeßyć w nadźieie miłośierdźia Bożego: Boie śie aby temu, ktory na miłośierdźie Boże ſwawolnie grzeßy, do tego przyyść miało, aby mu Bog miał pokazać miłośierdźie ſwoie. Przychodźi czaſem na takiego nagła a nieſpodźiana śmierć, przychodźi rozpacz, Fortele ßatańſkie. gdyż ßatan nie od tego, niżeli człowieka w grzech wpędźi, ukazuie mu na miłośierdźie Boże, a ſkoro śie grzechu dopuśći, ukazuie ſwoy gniew i oſtry ſąd Boży. Przeto nie mow nikt: Miłośierny Pan Bog, odpuśći mi grzechy moie, bo gdy śie namniey ſpodźieieß, pomſta Boża na ćie przypaść może.

Doſyć o wtorey cześći. Podźmy do trzećiey.

III. Cześć. punkta.

W tey będźiemy uważać te punkta. Pierwßy, niewdźięczność ſługi niebacznego za okazane dobrodźieyſtwo. Drugi, niemiłośierdźie iego przećiw towarzyßowi. Trzeći, ukarzenie i odnieśienie iego do Pana. Czwarty pozwanie do ſprawy. Piąty, podanie iego do więźienia.

I. Niewdźięczność ſługi.

Pierwßy punkt zamyka śie w tych ſłowiech: Tedy wyßedł ſługa on. O ſroga niewdźięczności. Nie czekał aż nazaiutrz, abo za kilka niedźiel, ale oneyże godźiny, ktorey mu Pan dług iego odpuśćił, wyßedł, aby użył niemiłośierdźia nad towarzyßem ſwoim. Nieśie na ſobie ten ſługa obraz owych ludźi, ktorzy wrzeczy odprawiwßy pokutę, i odpußczenie grzechow przyiąwßy, znowu grzeßą. O tych mowi Piſmo, że ſą iako pies, ktory śie wraca do śmiećiſka ſwego, i Przyp. 29. iako świnia, ktora wypławiwßy śię, 2 Piotr. 2. znowu bieży do kałuże błota.

II. Niemiłośierdźie.

Niemiłośierdźie ſługi wyraża Pan temi ſłowy: Nalazł iednego z towarzyßow ſwoich, ktory mu był winien ſto großy, i popadßy go duśił go mowiąc: Odday mi coś winien. O niesłychane niemiłośierdźie. O niebaczny ſługo: a wiecześ ſobie nie mogł wſpomnieć, na one ludzkość, i do-

broć

broć pana twoiego? Lecz zapomniał tego sługa ten niebaczny, i pokazał troiakie niemiłośierdźie. Jedno, że śie targnął na towarzyßa swego i ręką i słowy. Ręką, że go począł dusić. Słowy, że mu rzekł: Zapłać coś winien. Jakoby rzekł: Abo pieniądze, abo gardło day. Drugie, gdy mu na iego prosbę, sto großy odpuśćić nie chćiał. O zapamiętały sługo, skoroś pana swego o ćierpliwość prośił, wßytek dług odpuśćił tobie, a ty towarzyßowi swemu sta großy odpuśćić nie chceß. Poßli coś na tego sługę owi ludźie, ktorzy rownego występku, bratu swemu odpuśćić nie chcą, a na to nie pomnią, że im Pan więtße grzechy odpuśćił. Więc mowią, nie odpußczę mu, poki mi piasku na oczy nie nasypią; nie wieß nieboże co mowiß, coż iest występek brata twego, przećiwko grzechom, ktoremi ty Boga obrażaß, iedno iako kropla wody przećiwko nawalnośći morskiey. Trzećie niemiłośierdźie iuż było nawiętße: Podał go bowiem do więźienia, ażby mu wßytko zapłaćił. Ach nie godźi śie z dłużnikiem zaraz do więźienia. Trzeba ćierpliwośći czasem zażyć, zwłaßcza nad temi, ktorzy niewinnie i nieopatrznie w długi zaßli. Lecz kto śie umyślnie dłuży, a płaćić nie chce, taki lepßego nie godźien, iedno więźienia. Bo iest własny złodźiey ponieważ wźiąwßy, płaćić nie chce.

Troiakie. 1. Niemiłośierdźie. 2. Niemiłośierdźie. 3. Niemiłośierdźie.

III. Oskarżenie i odnieśienie iego do Pana.

Trzeći punkt ma w sobie oskarżenie i odnieśienie iego do Pana. Bo uyrzawßy towarzyße iego co śie stało, zasmućili śie barzo, i ßedßy oznaymili Panu swemu wßytko. Przez te towarzyß rozumieyćie naprzod Anioły, ktorzy śie sami conservos zowią, (Obiaw. 19) ći, ieżli co dobrego po nas widzą, raduią i weselą śie z tego, i odnoßą to Bogu, a ieżli też co złego, smęcą śie i donoßą to także do ußu Pana nawyżßego. Przeto trzeba zawße na Anioła mieć baczenie. Angelus adstat, widźi sprawy twoie Anioł Boży. Potym znaczą śie kaznodźieie, i ći śie często skarżą na słuchacze swoie, i ze wzdychaniem urząd swoy sprawuią. Zaczym nie trzeba ich sobie lekce ważyć. Bo śie Pan o ich krzywdę upmuie. O iak was często do ugody i miłośći braterskiey upominamy, a wy nas słuchać nie chcećie, czyli rozumiećie, że na was z płaczem nie skarżemy? Boże wam odpuść. Naostatek przez te towarzyße znaczą śie wßyscy ludźie pobożni, ktorzy gdy co niesłußnego, abo niesprawiedliwego widzą, frasuią śie, i odnoßą to Panu naywyżßemu. A głos ich niebiosa przenika. A tak na te towarzyße miey, o człowiecze wierny, baczenie pilne, boć Pan słowom ich wiarę dawa.

IV. Pozwanie do sprawy.

Czwarty punkt ma w sobie pozwanie do sprawy. Bo Pan usłyßawßy o tym, wezwał go przed śię. Przez co? przez śmierć doczesną. Prętki to czasem pozew bywa. Nie ieden niespodźianie padnie, i nagle umiera. Uchoway nas Boże, takowego pozwu. O appellacyi prożno tam myślić. Bo dekret iuż wydany: Sąd bez miłośierdźia uczuie ten, ktory miłośierdźia nie czyni. (Jakub. 4.)

V. Karanie sługi.

Naostatek iuż karanie sługi niebacznego nastąpiło. A toć było dwoiakie. Jedno, słowne, drugie uczynkowe.

Słowne. kowe. Słowy karze, mowiąc mu: Sługo złośćiwy, iamći wßytek dług odpuśćił, iżeś mię prośił, a więc też i tobie nie przystało, ulitowáć śię nad towarzyßem twoim, iakom śię ia też zmiłował nad tobą. W tych słowiech uczy nas Pan Jezus, poniewaz Bog pokazuie nad nami miłośierdźie swoie, będąc Panem naßym, daleko więcey i my mamy iedni nad drugimi okazowáć miłośierdźie. A ieżliż nam Pan Bog dług nie wypłacony odpußcza? coż to za ßaleństwo, że my rownego występku bliźnemu odpuśćić nie chcemy? Lecz nie tylko słowy, ale i uczynkiem sługę tego Pan

Uczynkowe. karze. Bo rozgniewawßy śię podał go oprawcom, azby oddał wßytek dług iego. Niemiłośierny człowiecze, i tobieć śię tak stánie. Karz śię cudzą przygodą. I czego śię gorßego spodźieway. Ten sługa podany oprawcom, mogł za czyiąkolwiek przyczyną z więźienia wyniść. Bo są sposoby, ile na tym świećie, do eliberacyi. Ludźie ludźiom śiłą k woli czynią, ale na onym świećie, wybawienia nie będźie.

Obiectio. Rzeczeß pewnie: nie potka mię to, w przypowieśći to Pan mowi. Słuchayże konklusyi: Takći i Oćiec moy niebieski uczyni wam, ieżlibyśćie nie odpuśćili, każdy bratu swemu z serc waßych występkow ich. Otoż sentencyą nieodmienną słyßyß: nie chceß odpuśćić bliźnemu, i Bog tobie nie odpuśći. A zatym piekła śię spodźieway pewnie, z ktorego nie wynidźieß, i mąk wiecznych nie uydźieß, toć to iest dostáć śię oprawcom. Pierwßy oprawca iest robak on, ktory nigdy nie zdechnie, drugi ogień, ktory na wieki nie zgaśnie. Do tych dwu naydźie śię ich tam więcey. Tam bowiem iest mieysce mąk rozmaitych: Tam będźie płacz, i zgrzytanie zębow. Oprawcy piekielni.

Cośmy wiedząc, w Panu namilśi, znaymy dobroć i łáskę miłośiernego Boga, że on nam by nawiętße grzechy naße odpußcza, i okrywa ie miłośierdźiem swoim. A zatym, odpußczamy też bliźnym naßym nie tylko usty ale i sercem, nie raz kilka, ale i zawße, by też śiedmdźieśiąt kroć śiedmkroć chcemyli, żeby nam dobrotliwy Pan Bog grzechy naße odpuśćił.

A ty, o porćie iedyny ludźi grzesznych, Jezu dobrotliwy, zmiłuy śię nad nami grzeßnemi, odpuść grzechy i przestępstwa naße, ubłagay gniew Oycowski, wykorzeń wßelki gniew i popędliwość z serc naßych, day nam serce czyste i miłośći pełne, abyśmy u ćiebie łáskę otrzymawßy, bliźnym naßym z serca odpußczali, Amen. Zamknienie.



Na niedziele dwudziesta trzecia, po świetey Troycy, Ewanielia u Matteuša S. w Rozd. 22.

Tedy odßedßy Faryzeußowie, uczynili rade, iakoby go uśidlili w mowie. J posłali do niego ucznie swoie z Herodyany, mowiąc: Nauczycielu, wiemy żeś iest prawdziwy, i drogi Bożey w prawdzie uczyß, a nie dbaß na nikogo, abowiem nie patrzaß na osobe ludzką. Przetoż powiedz nam, coć sie zda? godzili sie dać czynß Cesarzowi, czyli nie? Ale Jezus poznawßy złość ich, rzekł: czemuż mie kuśicie obłudnicy? Pokażcie mi monete czynßową: a oni mu podali groß. J rzekł im: czyyże to obraz i napis? Rzekli mu: Cesarski, tedy im rzekł: oddawayćież tedy co iest Cesarskiego, Cesarzowi: a co iest Bożego, Bogu. To usłyßawßy, zadziwili śie, a opuściwßy go, odeßli.

Nie trudno było nigdy o praktyki, słuchacze moi mili: Przez praktyki uśiłowali Poganie Kośćioł Jzraelski zagubić: przez nie potym i Zydźi Pana Jezusa i z nauką iego z pośrzod ludu Bożego wykorzenić chćieli. Oto i w tey Ewanielii dźisieyßey, Faryzeußowie wßedßy w rade, o tym miedzy sobą konsultuią, iakoby przez iakie praktyki Pana Jezusa w mowie podchwyćili, a potym na mieśne iatki wydali. Lecz nie powiodło śie im tak iako oni chćieli: bo na mądrego Pana trafili, ktory ich niespodźianie konsutował, i rady ich przewrotne, tak pohańbił, że śie sami dziwować muśieli. Co iż służy ku nauce i poćieße naßey, a zwłaßcza czasow tych żałosnych, ktorych nieprzyiaćiele Boży, przez praktyki swoie Pana Jezusa i słowo iego ś. wykorzenić, a wymysły swoie rozßerzyć, we dnie i w nocy uśikuią, z tym wietßą proße pilnośćią Ewanielią te ś. rozbieraymy, rozdźieliwßy ią na cztery cząstki.

W pierwßey, obaczmy chytrą rade Faryzeußow przećiw Panu Jezusowi.

W drugiey, zdradliwe poselstwo, ktore do niego wyprawili.

W trzećiey, mądrą odpowiedź, ktorą im dał Pan Jezus.

W czwartey, wesoły koniec, ktory potym nastąpił.

Z przystoyną proße a powolną pilnośćią wykładu tych czterech cząstek słuchayćie, czas będę miał na baczeniu, żeby śie nie przedłużyło.

Pan Jezus, z ßczyrey łaski swoiey, niech Boską mądrośćią swoią nas z obu stron obdaruie, Amen.

I. Cześć. Okoliczności.

Co śie tknie pierwßey cześći kazania naßego, trzy okoliczności godne uważenia ukazuie nam Ewanielista ś. Pierwßa z iakiey przyczyny? druga, przećiw komu? trzećia ku ktoremu końcowi Faryzeußowie w rade weßli.

I. Za iaka przyczyna?

Przyczyna zamyka śie w tych słowiech: Tedy odßedßy Faryzeußowie: Było to zaraz po wieźdźie iego do Jeruzalem. W ten czas proponował naywyżßym Kapłanom i statßym z ludu dwoie podobieństwo. Jedno, o winnicy: drugie, o weselu krolewskim. Temi podobieństwy nie tylko pospolstwo i przełożone Zydowskie, ale tez i Faryzeuße, przeraźił. Oni chcąc śie tego zemśćić, udali śie ad malas artes, i nie maią nic dobrego na myśli: Ale wchodzą w rade wypełniaiąc one słowa: kśiążeta radzą śie społem przećiwko Panu, i przećiw pomazańcowi iego: A tak widźimy tu, co za ßcześćie ma prawda na świećie. Swiat prawdy śćierpieć nie może. Mowißli prawde nie iesteś przyiaćielem świata, prawda nienawiść mnoży. A iako Ambrozy ś. mowi: Kondycya prawdy, że ią nieprzyiaźni zawße prześladuią. Lecz niech nas to nic nie odstraßa, abyśmy prawdy mowić nie mieli: Prawda bywa tłumiona, ale nie zatłumiona. Tandem triumphat, To iest iey własność.

Psal. 2.

Terentius.

Lib. de officiis.

II. Przećiw kmu?

Powtore, opisuie Ewanielista przećiw komu Faryzeußowie w rade weßli? i powieda, że przećiw Panu Jezusowi. O nayslodßy Jezu, coześ im uczynił? Czyliś ich dobrego nie ßukał? Czyliś ich do uznania i pokuty nie upominał? A wżdy śie przećiw tobie buntuią? a nie takby dźiw, kiedyby to czynili poganie, abo z ludu żydowskiego, iawni a niewstydliwi grzeßnicy, albo wiec prostacy, zakonu Pańskiego nieświadomi: ale sami wodzowie i sprawcy Izraelscy, osobe kośćioła Pańskiego na sobie noßący, przećiwko tobie, o Jezu, spikneli śie.

A tak mamy tu obraz złych a zatwardźiałych słuchaczy, ktorym kazanie słowa Bożego nic nie pomaga, ale tym wiecey serca ich zatwardza. Boże im odpuść, źle tacy do kośćioła chodzą. A ieżliż ießcze kaznodźieie swe prześladuią, iako tu Faryzeußowie czynią, nie może bydź gorzey. O iak ćießkie a srogie karanie, na głowe sobie zgromadzaią. Coż bowiem gorßego bydź może, iako śie Bogu i słowu iego ś. sprzećiwiać, i ono prześladować?

Obraz złych słuchaczy.

Potrzećie słuchayćie, ku ktoremu końcowi w rade weßli? Ewanielista powieda, aby go uśidlili w mowie. O źli a przewrotni ludźie. Co mieli o tym radźić żeby go przyieli i nauke iego, to oni praktykuią, żeby go podchwyćili w mowie. Coż mogli gorßego uczynić?

III. Ku ktoremu końcowi w rade weßli?

Rzeczeß: czemu wżdy i z iakich przyczyn, przećiwko Panu i słowu iego ś. ßturmowali? odpowiedam. Pierwßa przyczyna była, iż sobie urząd kaznodźieyski, usurpował, nie będąc Lewitą, ale z pokolenia Juda, nie będąc w naukach ßkolnych, cwiczonym, ale ćieślą: nie będąc od Kapituły Jerozolimskiey świeconym, ani śie im chcąc tego sprawić,

Obiectio.

Przyczyny

I. Przyczyna

Mark. 6.

gdy

gdy go pytali, iaką mocąby to czynił,
Matt. 21. ale mowiąc: Nie powiem wam.
Urażało ich to barzo. Druga, iż
2. Przyczyna wszelakie nauki i ustawy ich, od
Mark. 7. starszych pod tytułem Ducha Pań-
skiego podane, wywracał i wbrod
mowił: Prozno mie chwalą nauka-
mi i ustawami ludzkimi. Trzećia,
iż gdy śię w iakie dysputacye i rozmo-
3. Przyczyna wy z Panem wdawali, zawżdy prze-
grawali, i nigdy wskuráć nie mogli.
A tak śię do kamiennych, powrozo-
wych żelaznych i krzyżowych argu-
mentow nań udawali.

Toć summa była przyczyn, ktore-
mi iadowite serca Faryzeuszow prze-
ćiwko Panu i słowom iego ś. zaią-
trzone i zakrwawione były, że go nie
tylko w mowie uśidlić, ale i z świata
zgładźić chćieli. Co pilnie pamię-
tayćie dla dźiśieyszych czasow, w kto-
rych też przyczyny, na Ewanielią i
poselstwo Pańskie adwersarze maią.
Lecz poselstwa ich słuchaymy.

II. Część. Okoliczności.

O tym trzy okoliczności obaczmy: iedna, kogo posłali? druga, z ia-
ką oracyą? trzećia, w iakiey sprawie.

Posłańcy byli, uczniowie ich i He-
1. Kogo posłali? rodyani. Patrzćież iak opacznie a
chytrze ną Pana zachodzą. Dwo-
iakie ludźie do niego wyprawili: Ie-
1. Uczniowie. dni byli uczniowie ich. Chryzostom
mowi ś. młodśi niż mistrzowie, ale
Hom. 25. w złośći im rowni. Nie bez tego
Operis bowiem, żeby ich zaprawić i zaiuszyć
Imperf. ną Pana nie mieli. Umieli to do-
brze. Drudzy byli Herodyani,
Herodiani. albo dworzanie Herodowi, albo z
liczby tych, ktorzy nową religią z
pogaństwa i z żydostwa wymyślali,

i Heroda Chrystusem abo Messya- L. 1. cont.
szem bydź powiedali, i ztąd nazwa- hær. c. 20.
ni byli Herodyani, iako Epifaniusz Lib. de Præscr.
i Tertullianusz piszą. adv. hæret.

Toć byli Legaći Faryzeyscy do
Pana. Zaiste nie bez przyczyny ta-
kowe ludźie do Pana wyprawili.
Owych posłali, żeby śię ich Pan nie
strzegł, a śmiele i bezpiecznie iako
przed młokosami mowił to, coby mu
zaszkodźić mogło. Tych zaś posłali,
iako świadkow tego, ieżliby co prze-
ćiw zwierzchnośći świetskiey prze-
mowił.

A tu mamy zwierćiadło przewrot- Zwierćiadło przewrotnośći ludzkiey.
nośći ludzkiey. Faryzeuszowie z He-
rodyany byli sobie przyiaćiołmi, wła-
śnie iako wilk z owcą. Bo owi byli
Zydźi, a ći Poganie. Owi ludźie
szkolni. Ci zaś dworzanie. W religii
i w obyczaiach, barzo sobie przećiwni.
A przećię oto skoro akcya przećiwko
Panu przypadła, wnet śię z sobą spi-
kneli i konspirowali. Lecz przekle-
ta zgoda takowa, ktora śię dźieie ze
zgubą i ze szkodą pobożnośći Chrze-
śćiańskiey.

Oracyi ich pilnie śię iuż przysłu- II. Z iaką oracyą?
chaymy. Znać że śię dobrze byli na-
gotowali. Zachodzą na Pana łago-
dnemi słowy. Poczynaią rzecz do
niego prowadźić, a professione, mo- 1. A professione.
wiąc mu: Rabbi, Mistrzu, iakoby
śię od niego uczyć, a na słowie iego
przestać chćieli, choćiasz o tym ani
myślili. Maią Judaszowskie serce.
Judasz bowiem usty Pana zwał
Mistrzem, a w sercu go zdradźił: a
to dla tego czynią, iako Chryzostom Hom. 42.
ś. pisze, aby tak tytułem poważnym Oper.
uczczo- Imp.

uczczony będąc, taiemnice serca swego im otworzył.

2. A studio veritatis. Powtore przypisuią mu prawdę mowiąc: wiemy żeś iest prawdźiwy, a drogi Bożey w prawdźie uczyß. Jakoby rzekli: nie iesteś zwodźićiel żaden, iako Moyzeß Kreteńczyk, Symon czarnokśiężnik, i inśi, ktorzy ludźie kłamstwem i nauką fałßywą zwodzą: ale maß powołanie Boskie, i drogę Bożą z pisma ßczyrze ludźiom ukazuieß.

3. Ab integritate. Potrzećie, przypisuią mu ßczyrość, mowiąc: nie dbaß na nikogo, i nie patrzaß na osobę ludzką. Herod, Piłat, naywyżßy Kapłani tak wiele u ćiebie ważą, iako inni prośći ludźie. Piękne zaiste tytuły, osobliwe przymioty, z ktorych prawego káznodźieię poznać, a coż potym, kiedy nie z sczyrego serca: Wßytko na zdradźie, żeby Pana do swych śiatek wwabić i ułowić mogli.

Po tey oracyi hypokryckiey przystępuią do rzeczy i mowią: Coć śię zda? godźili śię czynß dać Cesarzowi, czyli nie? ach iaka chytrość? pytaią Pana pytaniem rogatym, i na obie stronie iadowićie zaostrzonym. Bo ieźliby był rzekł, iż śię godźi czynß dawać Cesarzowi, wnetby go byli iako przećiwnika ustaw Bożych, i wolnośći ludu Bożego, człowiekowi pospolitemu i Panom Żydowskim ohydźili. Jeźliby też był odpowiedźiał: iż śię nie godźi dawać, tamżeby go byli Herodyanom, iako buntownika zwierzchnośći oskarżyli i podali. A tak widźimy tu, że okrutnym a mężoboyskim sercem na Pana ßli, o to śię usilnie starając, iakoby go zamordować, i z świata zgładźić, a słowo nauki iego ś. do gruntu wykorzenić i potłumić mogli. A tak mamy tu i przestrogę i napomnienie.

Przestroga, abyśmy nie zawße słowom łagodnym wierzyli; bo siła obłudnych ludźi na świećie, ktorzy maią łagodny ięzyk, a pod nim trućiznę, iedwabne słowka, a pod nimi zdradę, anielskie usta a ßatańskie serce. Mędrzec mowi: że nayzdźleß takiego, ktory śię obłudnie korzy, ale wnętrznośći iego zdrady są pełne. Lecz biada Judaßowskiey roćie, biada pochlebnikom, i tym co im mieysce daią: nie przyydą bowiem przed oblicznośc Pańską. — Obserwacya. 1. Przestroga — Syr. 13.

Napomnienie też tu zaś mamy, żebysmy śię pochlebstwa strzegli, a ßczyrze śię z każdym obchodźili. Mowa naßa niechay będźie tak, tak, nie, nie. Kto inaczey czyni, nie iest przyiemnym Bogu. Szczyrość Pan Bog miłuie, fałßu i pochlebstwa nienawidźi. — 2. Napomnienie. — Matt. 5.

Lecz czas nam daley.

III. Część. Okoliczności.

Przysłuchaymy śię mądrey odpowiedźi Pańskiey, o tey pięć okolicznośći Ewanielista przypomina: iedna, że poznał złość ich. Druga, że zgromił ich obłudę: trzećia, kazał sobie okazać groß czynßowy: czwarta, pytał o napis: piąta, powiedźiał im zdanie swoie.

1. Poznał złość ich. Naprzod tedy poznał złość ich. A zkąd? nie trudna to iemu była iako Bogu. Nie patrzy bowiem na powierzchną postawę człowieczą, i wilczą pokorę obłudnych ludźi, ale na serce patrzy, i z serca sądźi wßelkie sprawy i postępki. O iak śię nam tu nie przeląknąć? nie darmo przodkowie

wie naśi mawiali: Nie grzesz, Bog widźi. Zaiste żadna rzecz nie iest tayna przed oczyma iego. On złość wszelaką na świátło wywodźi, nie tylko ile iest Bogiem, ale też ile iest człowiekiem. Bo te dwie náturze w iedne persone są ziednoczone, iáko Dámascenus mowi. Záczym natura Boska swoich własnośći, człowieczey użycza; bo mowi Teodoretus: Te rzeczy ktore naturom własne są, społne są osobie. Kto tego nie przyznawa, do onych Agnoetow, na szostym Konstancyeńskim Koncylium potępionych odsyłamy. O ktorych Dámascenus, Gregoryusz Niceforusz piszą.

Lib. 3. c 5. Dial.

In Catal. Her. Ep. 42. L 18. cap. 50.

II. Zgromił ich obłudę.

Powtore uyrzawszy złość adwersarzow swoich Pan Jezus; strofuie ich, i mowi: czemuż mie kuśićie obłudnicy? co mu przyznali, z tym śię okazuie. Powiedźieli mu owdźie: nie dbasz na nikogo, abowiem nie patrzysz na osobę ludzką. Otoż ie tu pochlebcami zowie. Nie dba nic, bądź śię gniewáć będą, bądź nie będą. Ták to ma bydź Apostoł mowi: mowćie prawdę káżdy bliźnemu swemu. A tu obaczćie.

Observatio.

I. Pochlebstwo Bogu brzydkie.

Z iedney strony, iáko śię Bog obłudnośćią i pochlebstwem brzydźi. Gdy go Samarytanem, piianicą, towarzyszem iawnégrzesznikow zwali, snadniey im wyćierpiał, abo wiec zamilczał, abo też pokornie odpowiedźiał: ale tu widząc, że go z pochlebstwa Mistrzem i Nauczyćielem nazywáią, śćierpieć im tego nie mogł, owszem ie tak surowie odprawił, że ie kuśićielmi (by diabły) nazwał. A słusznie. Bo lepsze są rany od przyiaćiela, a niżeli zdradliwe pocałowánie od nieprzyiaćiela. A zgoła lepszy iest iawny nieprzyiaćiel, a niżeli ten, ktory śię przyiaćielem pokazuie, a iest nieprzyiaćielem. Przeto nie bez przyczyny Dawid mowi: Wyrwiy mię Pánie od człowieka złego, a strzeż mię od gwałtownika. Ktorzy zmyśláią złośći w sercach swoich, a na káżdy dźień walki zwodzą. Za ostrzeli ięzyk swoich iáko węzowie, a iad iáspidow pod wargami ich. Psal. 140.

2. Nauka kaznodźiei om.

Z drugiey strony náuke tu daie Pan kaznodźieiom, aby ganili to, co śię ganić godźi, nikomu nie pochlebuiąc. Sumnienie ich, w tym. Co uważaiąc on zacny kośćielny Doktor Ambrozy, Cesarzowi Teodozyuszowi mowił: Niemasz w kśiędzu nic ták niebezpiecznego u Boga, i nic ták sprosnego u ludźi, iáko tego, co rozumie, nie śmiele opowiedać. O iák wiele sykofantow, ktorzy nie radźiby nikogo na śię obráźili, wiecey folguiąc łasce ludzkiey, a niżeli Bożey. Co rozumiećie, słuchácze moi mili, iákie tam sumnienie? Vos estis sal terræ, mowi o nas Pan Jezus, nie słodźić, ale solić nam potrzeba grzechy ludzkie. Ambros.

III. Pyta śię o grosz czynszowy.

Potrzećie, kazał sobie okazáć grosz czynszowy: Pokażćie mi, prawi, monetę czynszową. Jákoby rzekł: Dayćie mi sam bicz sami na śię, wnet was ia tu porobię. Nie bez przyczyny zaiste, o tym śię groszu Pan Jezus pyta: Skarzyli przed nim Żydźi w tym swoim pytaniu na Cesarza, że czynsz od nich brał niesłusznie. Tam iż nie było nikogo, ktoby od Cesarza na to odpowiedał: przetoż Cesarski grosz Pan Jezus za prokuratora Cesárskiego

ſarſkiego wziął, i przed on ſąd wprowadził: Ktory groſz pokazował to, iż Panem Zydow był Ceſarz, Iure belli, prawem woiennym ſobie ie w poddańſtwo wziąwſzy.

Nauka. A tym naukę dał Pan Jezus, wſzytkim na ſądziech zaśiadaiącym ludźiom, żeby przykłádem tego naſprawiedliwſzego, i namędrſzego ſędźiego w to potrafiali, iákoby od tych ludźi, ktorzy na ſądźie od śiebie mowić, i krzywd ſwoich przekładać, abo śię na prokuratory zdobydź nie mogą, ſami brzemiona ich dźwigali, a im świętey ſprawiedliwośći ramieniem ſwoim dopomagali. Bo prawa i ſądy nie ludzkie, ale Boże ſą, i Bogu śię ich każdy ſędźia ſprawić muśi, w on dźień ſtraſznego ſądu iego.

IV. Pytał o napis. Poczwarte, maiąc w ręku groſz czynſzowy, pytał ich o wyobrażenie i o napis mowiąc: czyyże to obraz i napis? Nie bez przyczyny ich o to pytał: Bo iáko poſpolićie mowią: Ubi rerum teſtimonia adſunt, non opus eſt verbis, nie chćiał ich długo na rzeczy trzymać, ale właſną ich monetą przewyćiężyć. Bo po iedney ſtronie onego groſza było wyobrażenie Tyberyuſza Ceſarza, z tym napiſem: Tiberius Auguſtus: po drugiey rog, z ktorego wſzelkie źielone gałąſki wychodźiły z takowym napiſem: Saluti Publicæ. Sami tedy bicz na śię ukazali, ktorego śię nie ſpodźiewali.

Moralia. 1. Lekarſtwo przećiw pokuſom. A tu mamy śiła moralnych nauk. Pierwſza ieſt lekarſtwo przećiw pokuſom. Kiedyć abo ſzatan, abo świat, abo ćiało twoie właſne co złego oſtaruie, i do grzechu ćię ćiągnie, nie dayże śię zawodźić, ale pierwey śię ſpytay: Czyieli to ieſt wyobrażenie? i czyy napis? Bo ieżli diabła, abo grzechow, rzuć to o źiemię. Druga ieſt, 2. Uſzanowanie ubogich. uſzanowanie ubogich. Gdy człowieka ubogiego a dobrego widźiſz, rozmyślayże ſobie: czyieſz to wyobrażenie? Izali nie Pana Jezuſa na krzyżu wiſzącego? a zatym, obłap, pocałuy, retuy go. Wierz mi żeś według ſłuſznośći uſzanował obraz Boży. Bo mowi Pan Jezus: cośćie iednemu z tych namnieyſzych moich uczynili, mnieśćie uczynili. Matt. 25. 3. Pohamowanie ſtroiow. Trzećia ieſt, pohamowanie ſtroiow. Wy białegłowy, obaczćie, wźiąwſzy źwierćiadło, waſze dźiwne ſtroie, poſtawy, twarzy brwi farbowane, a patrząc na śię mowćie: Czyieſz to wyobrażenie? ali obaczyćie, że ſzatańſkie Bo nie przeſtawaćie na twarzy, ktorą wam Bog dał, ale inną od ſzatana wymyśloną twarz ſobie zmyślaćie. Otoż maćie rumienidła, bielidła, i barwiczki waſze. Czwarta ieſt po- 4. Powſtanie z grzechow. wſtanie z grzechow. Spoyrzyy na śię grzeſzniku, a weyrzawſzy we źwierćiadło zakonu, mow do duſzy ſwoiey: Czyyże to obraz? ali znaydźieſz, że ſzatańſki. Bo kto grzeſzy, obraz Boży utraca. Piąta ieſt, pa- 5. Pamięć żywota wiecznego. mięć żywota wiecznego. W on dźień oſtateczny, gdy ſtaniemy przed ſąd Boży, rzecze tákże Pan Jezus, do każdego z nas: Czyie to wyobrażenie? O błogoż tobie, ieżli powieſz, Boże: ale ieżli rzeczeſz: ſzatańſkie, poydźieſz do ognia wiecznego, ktory Matt. 25. zgotowany ieſt diabłu i aniołom iego.

Napomnienie. A tak przeględuyćie śię często, we zwierćiedle słowa i zakonu Bożego, a ieźli baczyćie, żebyśćie obraz Boży splugawić, abo zgwałćić mieli, tedy radze poki czas maćie, staraycie śię, abyśćie go naprawili. Bo potym nie będźie czasu.

V. Decysya czyni. Nawostatek czyni decysyą Pan Jezus mowiąc: Oddayćież tedy co iest Cesarskiego, Cesarzowi, a co iest Bożego Bogu. W tych krociuchnych słowiech uczy nas Pan Jezus, sprawiedliwośći Chrześćiańskiey, zwłaszcza oddawać każdemu, co czyie iest, co Cesarskiego, to Cesarzowi, a co Bożego, to Bogu. A czego nas tu słowy nauczył, tego potym uczynkiem potwirdźił, gdy ono Piotrowi zań i sam Matt. 17. za śię dań zapłaćić kazał. A tak oddawayćie, co komu należy, Cesarzom, Krolom, Kśiążętom, Starostom, Burmistrzom, i innym przełożonym to, co im należy. Boga też nie przepominayćie, ale owszem szukayćie naprzod krolestwa niebieskiego, i sprawiedliwośći iego. Bogu nade wszytko powinnośći iego oddać potrzeba: potym też i bliźnemu, ieźli to bydź Matk 6. może.

Ostatnia część nas iuż czeka, do ktorey postępuie.

IV. Część. Przebieżeliśmy według potrzeby, wszytkę tę hystoryą, ktorey koniec opisuie Ewanielista w tych słowiech: co usłyszawszy, zdźiwili śię, a opuśćiwszy go, odeszli precz.

Nauki. Przypatrzćież śię tu proszę dźiwney a niespodźianey sprawie Bożey. Nie płocho, wierzćież mi, Faryzeuszowie, ale z wielkim rozmysłem, i spolną radą wszytkich w Kośćiele Pańskim przełożonych, sobie postepowali. Złożyli Koncylium, na ktorym Biskupi a starsi sługi Boży, poważnie o tym rozmawiali, i porządnie wotowali, a zgodnie, imieniem wszytkiego kośćioła, pod tytułem Ducha Pańskiego, od ust ich na wieki nieodchodzącego, to uradźili a zamknęli, żeby Pana Jezusa w mowie usidlili. Wiem że nie lada iako na tym Koncylium rozumem ruszyli. A przećie pokazało śię na nich to, że niemasz rady przećiwko Panu, choćiaż nie lada śiatkę na Pana udźiali i zastawili. Ale Ten co w niebie mieszka, naśmieie śię z nich. Przyp. 21. Psal. 2.

Coż tu innego okazał Pan Jezus, iedno iż on iest tym w niebie mieszkaiącym Panem, ktory śię bada wnętrznośći ludzkich, i według woli swoiey dyspomuie wszelkie rady i praktyki ludzkie. Czyli małe zamysły widźimy w tych, ktorzy śię Ewanielii sprzećiwiaią? Zkąd woyny teraźnieysze, i krolestw zamieszania? Lecz nie da pośćiechy Pan Bog tym, ktorzy do tego przyczyną, i obroni stadka swego wiernego, praktiki przewrotne pomiesza, i wniwecz obroći rady przećiwne. Praxis.

Co my wiedząc, w Panu namilśi, nie dbaymy nic na rady, na praktyki nieprzyiaćioł naszych, ufaymy tak mądremu i dobrotliwemu Panu, że nas z opieki swoiey nie wypuśći. A tym czasem oddawaymy, cośmy komu powinni, co Bogu to Bogu, co zwierzchnośći to zwierzchnośći, co bliźnemu to bliźnemu. Zamknienie.

A ty o madry Jezu, ktory maß w mocy serca i zamysły ludzkie, uchoway nas myśli zdradliwey, postawy obłudney. Potłum rady i zdrady przećiwnikow słowa i Kośćioła twoiego, abyśmy w pokoiu żyiac na tym świećie, każdemu co iest iego oddawali, a na onym błogosławieństwo wieczne otrzymali, Amen.



Na niedziele dwudźiesta czwarta po ś. Troycy, Ewanielia u Matteußa S. w Rozd. 9.

To gdy on do nich mowił, oto niektory przełożony boznice przyßedßy, pokłonił mu śie, mowiac: corka moia dopiero skonała; ale podź, a włoż na nie reke twoie, a ożyie. Tedy wstawßy Jezus, ßedł za nim, i uczniowie iego. (A oto niewiasta, ktora płynienie krwie ode dwunastu lat ćierpiała, przystapiwßy z tyłu, dotkneła śie podołka ßaty iego. Bo rzekła sama w sobie: ieźli śie tylko dotkne ßaty iego, bede uzdrowiona. Ale Jezus obroćiwßy śie, i uyrzawßy ia, rzekł: ufay corko: wiara twoia ćiebie uzdrowiła. J uzdrowiona była niewiasta od oney godźiny.) A gdy przyßedł Jezus w dom przełożonego: i uyrzał pißczki, i lud zgiełk czyniacy. Rzekł im: ustapćie; abowiem dźieweczka nie umarła, ale śpi. J naśmiewali śie z niego. Ale gdy wygnany był on lud, wßedßy, uiał ia za reke tey; i wstała dźieweczka. J rozeßła śie ta wieść po wßystkiey źiemi.

Bdadza śie nam przykre, trybulacye i ućiski tego świata, Chrześćianie moi mili. Lecz ieźli śie im dobrze przypatrzyćie, namniey wam przećiwne bydź nie maia. Coż bowiem innego czynia, iedno że nas do Boga pedza, i cnot Chrześćiańństwa naßego doświadczaia? Czyli tego nie baczył Bernhardus, ktory afflikcye naße eksaminuiac, wielki w nich pożytek upatrzył, i powiedźiał to, że iako gwiazdy w nocy świeca, a we dnie nic: tak właśnie i człowiek, ktorego cnoty w ßcześćiu nie znać było, w nießcześćiu nie znać było, w nießcześćiu cnot rozmaitych łone iasno z śiebie podaie. Weźćie na przykład Joba, ten nawiedzony od Boga krzyżem ćießkim, poczał tak iasno świećić, że śie w nim do ßeśći set cnot, iako ieden piße, ukazało, kto-

Bernhardus.

rych w szczęściu nie znać było. Inne
przykłady ktorych w Pismie dosyć
pominąwszy, oto i tu w tey Ewanie-
lii dźiśieyszey, Jaira książę Zydowskie
co do Pana Jezusa wygania? izali
nie krzyż domowy, śmierć załosna
ukochaney corki iego? Niewiaste
chorą także, izali nie domowa trybu-
lacya, choroba brzydka, ktorey żadne
lekarstwa retowáć nie mogły? A iż
tak iest, tym pilniey proszę, hystoryą
tak pożyteczną rozbieraycie. Obroć-
cie oczy wasze.

Naprzod, na załosnego oyca tey
panienki zmarłey.

Potym, na niewiastę chorą.

A naostatek, na Pana Jezusa, ia-
ko śię z panienką zmarłą obszedł?

Proszę, abyście mię o rzeczach tak
poważnych mowiącego z pilnośćią
posłuchali.

Pan Jezus naświętszy, niech nas
prawicą swoią przeżegna, i obdaruie
łaską swoią z nieba, Amen.

I. Część. Oyca tey panienki zmarłey, pięćią
okoliczności Ewanielista przed
Okoliczności. oczy nasze wystawia: pierwsza, co zacz
był? druga, z iakim ukłonem? trze-
ćia, w iakiey sprawie do Pana Jezu-
sa przyszedł? czwarta, ocz go prosił?
piąta, iak mu się Pan Jezus stawił?

I. Co zacz był? Naprzod tedy przypatrzmy się
oycu co zacz był? Matteusz ś, iakośćie
słyszeli, nie mianuie go imieniem, ale
go tylko Przełożonym zowie, mo-
wiąc: Oto niektory Przełożony bo-
żnice przyszedł. Inni zaś Ewanieli-
Mark. 5. stowie, a zwłaszcza Marek i Łukasz,
Luk. 8. wspominaią, że to był Jairus nieiaki,
przełożony bożnice Zydowskiey, czło-
wiek zacny, ktory miał u Zydow
poważność wielką. Ten miał ie-
dyną a ukochaną coreczkę w domu
swoim, ktora była zwierćiadłem w
oczach iego, na tę patrząc, często
sobie myślił: to dźiećię będźie pośię-
chą moią w starośći moiey, na ręku
iey, gdy Pan Bog godźinkę ześle,
zaśnę. Jedną razą zachorzała, w cho-
robie poczęła konać, aż naostatek sko-
nała. Co rozumiećie w iakim żalu i
smętku był oćiec ten załosny? A tak
widźimy tu, że też i zacni ludźie bez
kłopotow nie są na świećie: ma ka-
żdy swe. Tego to, drugiego owo do-
lega. Przeto ieżli ćię Pan Bog wy-
niosł, nie ufay w szczęśćiu, myśl o
przygodźie, wnet ćię zniżyć może.

Powtore ukazuie Ewanielista, z II. Z iakim ukłonem?
iakim ukłonem człowiek ten szlache-
tny do Pana przyszedł, i powieda, że
upadł przed nim. O głęboka pokoro.
Uczy nas to książę, z iaką rewerencyą
i pokorą w potrzebach naszych przed
Pana przychodźić mamy? Prawdźi-
wi chwalcy Boży żadnych się pokło-
now nie wstydzą, ani lenią. Jedni,
upadali na twarz swoie iako Moy- 4 Moy. 20.
żesz, i Aaron: drudzy na źiemi leżeli,
iako Dawid. Trzeći się kłaniali, 2 Sam. 12
iako Paweł i ten Przełożony. Po- Efez. 3.
dobaią się takowe pokłony Bo-
gu, byle się w Duchu a wprawdźie Jan. 12.
dźiały, bez obłudy. Do takich pokło-
now napomina Bazyli ś, mowiąc:
Synu, gdy przystąpisz ku Admon.
prośbie do Pana, upadniy pokornie ad fil.
przed oblicznośćią iego. Sprośna Spirit.
rzecz, kiedy kto do kośćioła przysze-
dszy zaraz śiądźie, a pokłonow na-
bożnych Panu naywyższemu oddać
nie chce.

III. W iakiey sprawie przyszedł?

Potrzecie, słyszemy tu, w iakiey sprawie człowiek ten zacny do Pana przyszedł? Przyszedszy rzekł mu: Panie, corka moia dopiero skonała. O załosny oycze. Czyli moze bydź zal wietszy na świecie? Niemcy mowią: Die Kinder kommen vom Hertzen, und gehen wieder zum Hertzen, O zaiste, od serca pochodzą, i do serca idą dźiatki. Jaki to był zal temu kśiązećiu, gdy mu coreczka iedyna umarła, snadnie u śiebie uwazyć możećie. W tey tedy załosney sprawie do Pana Jezusa poszedł, daiąc i nam nauke, gdy dźiatki chorzeią, abo umieraią, zebyśmy pociechy nigdźiey nie szukali, iedno u samego Pana Boga, ktory zabiia i ozywia, ktory dźiatki daie i odbiera. O iak sobie umiał poczynać Job, kiedy mu Pan Bog oraz śiedm synow i trzy corki casu tragico pobrał, puśćił śie na wolą Bozą: mowiąc one złote słowa: Pan dał, pan odiął. Rodźicy

Job. 2.

Chrześćiańscy, tak miłuyćie dźiatki iakobyśćie ich nie mieli. Panienki, dźiateczki moie, nie ufayćie w młodośći. Smierć wszedźie za wami chodźi.

Iak. 4.

Zywot wasz para iest, ktora śie na maluczki czas ukazuie, a potym niszczeie. Własniśćie Efemerowie, robaszki one w Tatarskiey źiemi, nad rzeką Hyppanis, o ktorych Arystoteles pisze, ze śie poranu lęgą, pod południe latáią, z południa omdlewaią, a k wieczoru zdychaią. Coz innego zywot wasz ma w sobie?

Aristoteles.

IV. Ocz prosił?

Poczwarte, pisze Matteusz ś. o tym kśiązećiu ocz Pana Jezusa prośił: podź, prawi, a włoz reke twoie na nie, a bedźie zywa. O iak wielkie rzeczy rece Pańskiey przypisuie? a słusznie. Reka twoia, o Jezu, wszytko stworzyła, wszytko zachowuie, pomnaza, zbawia, ozywia. Nie ukrocona iest reka twoia, aby nas ratować nie miała. Na reke twoie wszyscy patrzą bo iest reka błogosławieństwa, zbawienia, i zywota wiecznego. Przeto i z nas kazdy we wszelkiey potrzebie, wołay do miłośćiwego Pana: Panie, włoz reke twoie na mie.

V. Jako mu śie Pan stawił?

Naostatek, przypatrzmy śie Panu Jezusowi, iako śie temu kśiązećiu stawił? wstawszy, prawi, szedł z nim. O naświetszy Jezu, tos ty nie iest kamiennego serca. O iaka ludzkość i powolność twoia. Uczy nas tu Pan Jezus, namilśi, zebyśmy utrapionym utrapienia nie dodawali, ale owszem smetne w smetku ich ćieszyli. Widźiał dobrze ten miłośćiwy Pan, ze oćiec był pełen zalu i frasunku, otoz go frosować nie chce, ale wstawszy do domu iego idźie, aby go poćieszył w kłopoćie iego. O trudnoz dźis o taką zyczliwość na świećie? cudzy frasunek, nasza rozkosz, miłośći niemasz, zgasła.

Nauka.

Z drugiey strony poćieche nam tez tu daie Pan Jezus, ze on gotow wysłuchać w utrapieniu naszym, byleśmy sami chćieli, a z wiarąu i ufnośćią prawdźiwą do niego śie ućiekali. O dobryz to a dobrotliwy Pan, co uwazaiąc Apostoł mowi: nie mamy Biskupa, ktoryby śie nie miał zmiłować nad nedzami naszemi. A tak śmiele do niego w zupełnośći wiary biegaymy, kołacmy, procedamus & ploremus, upadaymy i płaczmy przed nim

Poćiecha.

Zyd. 5.

Psal. 95.

nim iako Dawid mowi, a on nas pocieszy i wspomoże z łaski swoiey ś.

Lecz spuściwszy oczy z tego żałosnego oyca, podźmy do wtorey części.

II. Część. Okoliczności. Wtora część iest o niewieście chorey. O tey znowu pięć okoliczności Ewanielista przypomina: pierwsza, co zacz była? druga, na co chorowała? trzecia, iako się o uzdrowienie starała? czwarta, co iey Pan Jezus rzekł? piąta, iako iest uzdrowiona?

I. Co zacz była? Pierwsza, zamyka się w tych słowiech: A oto niewiasta. Nie mianuie iey Ewanielista. Zaczym rożne są o niey miedzy hystorykami i Doktorami kościelnemi opinie. Jedni powiedaią że to była Weronika, ktora potym gdy Pan Jezus na śmierć szedł zmordowany i upocony, twarz iego naświetszą otarła, i tak wyobrażenie twarzy iego na chuście iey zostać miało. Drudzy powiedaią, że to była Marta, siostra Łazarza z Betanii. Ambros. Tey opinii iest Ambroży Biskup. Lib. 7. cap. 17. Trzeći, iako Eysebiusz, rozumieli, że to była mieszczka nieiaka, z Cesaryi Filipowey. Może bydź że ktorakolwiek Hilarius. z tych. Boć to bywa że Bogu namilsi, biczom nabliżsi.

II. Na co chorowała? Choroba iey ciężka. Chorobie się tedy tey przypatrzmy. Tać była barzo ciężka z tych przyczyn: naprzod, dla samego rodzaiu choroby, ten był płynienie krwie. 1. Propter morbi genus. Była choroba brzydka barzo. Zaczym w zakonie zakazał Pan Bog, aby się takowe niewiasty towarzystwa innych białych głow strzegły. Marek ś. zowie te chorobe biczem. Pewnie, że to ciężki bicz Boży, Panie Boże go was uchoway. 2. Propter diuturnitatem. Potym, była tez to choroba ciężka, że długo trwała, bo wyraźnie tu Ewanielista pisze, iż dwanaście lat te niemoc cierpiała. Ach iaka teskność, kiedy kto tydzień tylko chorzeie? a coż kiedy kilkanaście lat. Dla Boga proszę, ma kto z was chorego w domu, ktory dawno leży, przynieś mu dziś ten przykład, że nie on sam taki, niech cierpliwym będzie, aż go Pan Bog wspomoże. 3. Propter medicamentorum vanitem. Naostatek była tez to choroba ciężka, dla tego, że iey żadne lekarstwa pomoc nie mogły. Marek ś. pisze, iż wszytke swoią maietność na lekarstwa ważyła, a nic iey nie pomogły. Nie dziwuie się. Bo abo zasłużyła to Panu Bogu, abo tez na niebaczne Medyki trafiła: oboie bywa często.

Białegłowy czyli mimo inszą płeć, nie zarabiaią na podobne karanie, swoimi farbami, białowaniem, stroiami foremnemi? o ktorych, iako Bazyli ś. pisze, w nocy i we dnie Conc. ad divites. myślą. Czyli im nie grozi Pan Bog przez Proroka Izaiasza i indziey? Isa. 3. Medykowie tez nieumieietni, co sprawuią? częste recepty, a bez naprawy zdrowia do aptek piszą, a tym nie iednego tak popsuią, że do śmierci wykurać nie może. Drudzy tez na swoie się nauke i biegłość spuszczaiąc, Pana Boga o szczęście i błogosławieństwo nie

nie proßą. Zaczym rzadko komu pomagaią.

Obraz mizeryi ludzkiey. Widźimy tu w tey niewieśćie, nießcześliwy obraz mizeryi ludzkiey na tym świećie, iakim my nędzom i chorobom podlegamy. Liczą Medykowie trzy ſta żył w ćiele człowieczym, i mowią, że ile żył, tyle chorob w człowieku. A te przepußcza Pan Bog na nas, czaſem za iaki grzech, czaſem dla doświadczenia, czaſem z miłośći, iako Oćiec, ktory kogo miłuie, tego też i karze.

III. Postępek w ßukaniu uzdrowienia. Lecz obaczmy poſtępek tey niewiaſty w ßukaniu uzdrowienia, ten był dwoiaki, ieden ćieleſny, drugi duchowny.

1. Cieleſny Syr. 38. Cieleſny że śię do Medykow udała, co ieſt rzecz w chorobie naymniey Panu Bogu nie przećiwna. Bo mowi Mędrzec s, iż lekarſtwo pochodźi od naywyżßego, a iż Pan z źiemie lekarſtwa wywiodł, a człowiek mądry nie ma śię nimi brzydźić. Lecz tu ludźie iedni na lewo, drudzy na prawo uſtępuią. Jedni dla ſkępſtwa miłuiąc więcey pieniądze niż zdrowie, o lekarſtwa zgoła nie dbaią, wolą ćierpieć i umrzeć, niżeli na opatrzenie zdrowia nałożyć, więc mowią, o bedźieli Pan Bog chćiał, może mie uzdrowić. Coż to za mowa? czyli to nie ieſt Pana Boga kuśić? Może ćię Pan Bog uzdrowić, ale przez śrzodki to czyni, ktoremi ieźli gardźiß, ſam śię pſuieß i zabiiaß. Drudzy zaś pierwey ćiało, niżeli dußę leczą, nie pomniąc na to, że pierwey potrzeba przyczynę choroby odiąć, a potym dopiero chorobę ſamę leczyć, gdyż odiąwßy przyczynę, odeymuie śię i ſkutek. Przeto i Mędrzec choremu do pokuty radźi mowiąc: Odſtęp od grzechu, a miey ręce ſprawiedliwe, i od grzechu każdego oczyść ſerce twoie. Syr. 38.

Niektorzy zaś w lekarſtwach wßytkę ſwoię nadźieię pokładaią, rozumieiąc że im koniecznie pomoc mußą, a nie pomnią na to, że od Pana pochodźi na wßytkę źiemię uzdrowienie. Tam śię tedy przodkiem o nie ſtarać potrzeba. Alias rozgniewany Bog, śiłę i moc lekarſtwom odeymuie. Przypłaćił tego śmiercią krol Aza, o ktorym przypomina piſmo, iż nieważ w chorobie ſwoiey nie ßukał Pana, ale lekarzow, umarł, i nie wſtał z choroby ſwoiey. Przeto a początek od Boga w lekarſtwie założyć potrzeba. Niektorzy też więc lekarza na lekarza zażywaią, gdy ieden nie pomoże, to do drugiego: a tym śię też część dźieie, według onego co na grobie Ceſarza Adryana napiſano: Gromada Lekarzy zabiła Ceſarza. Syr. 38. 2. Kron. 16.

Tenći był ćieleſny poſtępek tey niewiaſty w nabywaniu zdrowia.

2. Duchowny. Drugi był duchowny. Bo widząc że iey lekarſtwa nie chćiały nic pomoc ßuka ſobie innego Lekarza, Jezuſa z Nazaret, i tam śię o ratunek ſtara tym porządkiem. Naprzod, ćiśnie śię do niego, nie dba nic choć ią ludźie tłoczą, wßytek umyſł iey na 1. Ciśnie śię

tym,

tym, aby do Pana przyyść mogla: w ten czas mogla mowić z Dawidem one ſlowa: Jako ielen krzyczy do ſtrumieniow wod, tak dußa moia wola do ciebie o Boże. Potym przyſtepuie z tylu, uznawaiac niegodność ſwoie. Wſpomina ſobie na zakon Boży, ktory takim niewiaſtom towarzyſtwa innych ludzi, iako nieczyſtym, bronil. Naoſtatek dotyka ſie dolka ßaty Pańſkiey. Bo mowila ſama w ſobie: bym ſie tylko dotknela odźienia iego, bede zdrowa. O ſtateczna niewiaſto. Ktoż naydźie, mowi medrzec, niewiaſte ſtateczna? Oto niewiaſta ſtateczna. O niewiaſto, wielkaż ieſt wiara twoia.

Pſal. 42.

2. Z tylu przyſtepuie.

3. Dotyka ſie nadolka ßaty.

Przyp. 31.

Matt. 15.

Praxis.

Naśladuymyż iey w tym, Chrześcianie wierni, ćiśnićie ſie do niego, on chce i może każdemu pomoc, niech was od onego ani ßatan, ani świat, ani krewkość ſerca waßego nie odſtraßa.

Nie wſtydźćie ſie z tylu do niego przyſtapić, oczy iego na pokorne patrza. Na kogoż ia weyrze, mowi przez Proroka, iedno na ubożuchnego, a ſkrußonego w duchu, i na tego ktory drży na ſlowa moie. A Dawid mowi: weyrzaleś, Panie, na pokore moie.

Jza. 66.

Pſal. 31.

Naoſtatek dotknyćie ſie nadolku ßaty iego. Oblokl ſie dźiś Pan Jezus, w ſlowo i Sakramenta ſwoie, teć ſa nadolki iego ktoremi napelnia Kośćiol, iako Prorok mowi. Tych ſie wiara mocna dotykayćie. Piekńie

Jza. 6.

o tym Chryzoſtom ś. mowi, w te ſlowa: Chceß obyczaiem tey niewiaſty dotknać ſie ßaty Chryſtuſowey, mala to rzecz, możeß ćialo iego oblapić. Boć ſamego śiebie ku dotykaniu, a nawet ku pożywaniu podaie.

In Matt.

Obroćmyż zatym oczy ſwe na Pana Jezuſa, o obaczmy co tey ubogiey niewieśćie mowi: Uyrzawßy ia, rzekl iey: Ufay corko, wiara twoia ćiebie zachowala. O zlotych poćiech pelne ſlowa. Niewiaſtke te uboga w wierze iey Pan Jezus utwirdza, a zatym daie znać, że ia nie ßata, ale wiara uzdrowila: Wiara, prawi, twoia zachowala ćie. Wiara bowiem otrzymawamy wßytko, czego przez modlitwe u Pana Boga żadamy. Bez wiary żaden ſie Bogu podobać nie może. Mowi ieden, wiara ieſt rzecz wßechmogaca, i moc iey nieoßacowana. Wierzacemu wßytkie rzeczy ſa podobne. A też mowi Atanazyuß, że ta niewiaſta, nie w nadolku, ani w ßaćie, ale w niewidomey mocy tego, ktory ßata ona przyobleczony, i ktorego nadolek wlaſny byl, nadźieie i ufność ſwoie polożyla.

IV. Co za rzecz ſpous wzieta.

Zyd. 11.

B. Lutherus.

Naoſtatek iuż obaczmy, uzdrowienie ſamo w ſobie: O tym piße Ewanieliſta: J uzdrowiona ieſt niewiaſta od oney godźiny. O iak prawdźiwie powiedźial Filo: Gdźie uſtaie pomoc ludzka, tam ſie zaczyna Boſka. Albo i Taulerus: Gdźie wychodźi przyrodzenie, tam wchodźi Bog. Ta uboga niewiaſta,

V. Jako ieſt uzdrowiona?

Philo.

Tauler.

ſta, wßytke maiętność ſwoię wazyła na Lekarze, ſprobowała wßelkich srzodkow, ale żadna iey rzecz pomoc nie mogła, lecz nie uſtała przećie pomoc Boża, bo ſkoro iey rzekł Pan Jezus: Wiara twoia zachowała ćię, uſtało zaraz źrzodło krwie iey, i poczuła na ćiele ſwoim, iż była uzdrowiona od oney ſrogi niemocy ſwoiey. Mark. 5.

A tak nie traćmy nadźieie, by w naćieżßey chorobie. Może nas Pan Jezus wſpomoc i poćießyć, tylko mu ufaymy, przyſtępuiąc do niego z bojaźnią, ze drżeniem, z pokorą, z wiarą. A wźiąwßy uzdrowienie, bądźmy go wdźięczni, iako i ta niewiaſta, o ktorey pißą, że na pamiątkę ſwego uzdrowienia, dała przed domem ſwoim poſtawić dwa ſłupy miedźiane. Euſeb. l. 7. cap. 14. Na iednym było wyobrażenie niewiaſty klęczącey, a złożonemi rękoma proßącey o ratunek, na drugim wyobrażenie Pana Jezuſa, ktory iey rękę podawał. Z dołu tego obrazu wyroſło z źiemie źiele, ktore śie nadołku iego dotykało. O tym pißą, że miało moc uzdrawiania rozmaite choroby Euſebiuß przypomina, że ten obraz za iego czaſu ießcze był. Sozomenus też piße, że te ſłupy Julian Ceſarz obalić rozkazał, a na ich mieyſce obraz ſwoy poſtawił, w ktory potym piorun uderzył. Lib. 5. cap. 20.

Lecz o tey niewieśćie na ten czas doſyć.

III. Część.

Podźmy iuż z Panem Jezuſem do domu kśiążęcego, a obaczmy na Częśc. przod co tam zaſtał? druga, co mowił? trzećia, iako to przyięli? czwarta, co czynił? piąta, iaki ſkutek zatym naſtąpił. Okoliczności.

I. Co tam zaſtał?

O pierwßym tak piße Ewanieliſta: A gdy przyßedł Jezus w dom przełożonego, i uyrzał pißczki, i lud zgiełk czyniący. Pißczkow używali na on czas Zydźi, żeby ludźie do płaczu przywodźili. Bo muzyka ma to w ſobie, że człowieka i uweſela, i rozrzewnia. Swiadkiem Auguſtyn ś. Lib. 6. Conf. c. 6 ktory na iednym mieyſcu tak piße: Ach iak wielem płakał w hymnach i w pieśniach twoich, wdźięczno brzmiącego Kośćioła twego głoſami ſrodze poruszony. Muzykę onę przy pogrzebie wźięli byli Zydźi od Pogan: Rzymianie bowiem, iako wſpomina Cycero, ex lege duodecim tabularum wźięli to byli, że umarłe dźieśiąćią pißczkow do grobu prowadźili. Lib. 1. de Legibus. Plutarchus też wſpomina, że i u Grekow byli w używaniu, a zwali to Grekowie żałobą pogrzebną. In vita Demetrii. Zaczym Lukaß ś. przypomina, że i w domu kśiążęcym płakali wßyſcy i narzekali, graniem onym pobudzeni będąc.

A tu widźimy, że miedzy ludem Bożym umarłych zawße żałowano. Natura to bowiem ludźiom dała. A tak uczmy śie umarłych płakać, a wßakże nie tak iako ći, ktorzy nadźieie nie maią: ale w miarę, iako Chryzoſtom ś. mowi, gorzkie w umyśle tylko łzy wylewaiąc. Obſervatio. 1 Teſſ. 4. Hom. 69. ad pop. Ant.

Słu-

II. Co mowił? Słuchayćież powtore, co Pan Jezus mowił? Ustąpćie, prawi, boć nie umarła dźieweczka, ale śpi. O wdźięczne a poćieszne słowa. Maiąc dźieweczkę zmarłą wskrześić Pan Jezus, nie chce przed świnie pereł miotać, i zarazem uczy, co o umarłych rozumieć mamy, zwłaszcza to, co i o śpiących. Bo iako śpiący te nadźieię ma, że przespawszy śie, wstanie: tak też i umarły. Zaczym i Prorok Daniel o umarłych mowi, że śpią w prochu ziemie. Przeto gdy pustelnikowi iednemu te nowinę przyniesiono, że syn iego umarł, rzekł temu, ktory mu o tym powiedźiał: czemu bluźnisz? Nie umarł syn moy, ale śpi. O byśmy temu wierzyli, nie tak byśmy śie śmierći lękali, albyśmy raczey wołali z Pawłem ś. mowiąc: chcę bydź rozwiązan, a bydź z Chrystusem. Albo i z Augustynem: Panie nie chcę żyć, umrzeć chcę. Bo iako Ambrozy ś. mowi: Pobożnym ludźiom śmierć nie iest śmierćią, ale imię tylko ma śmierći, a nawet i imię samo zniesione iest. Smierć sen iest tylko, ocknąwszy śie, wstaniemy, da Bog, do żywota wiecznego.

Dan. 12

Nicephorus.

Filip. 1.

August.

Ambros.

III. Jako to przyięli? Lecz słuchaymy, iako te słowa od Pana przyięto? Pośmiewali śie, prawi, z niego. Takći to ćielesny człowiek umie, nie zrozumiewa tych rzeczy, ktore są Ducha Bożego. Dźiwna to u nich, że umarli spać maią: choć pismo często o umarłych mowi, właśnie iak o śpiących. Do Moyżesza mowi Pan: Zaśniesz z oycy twoimi. O Dawidźie także pismo mowi, że zasnął z oycy swoimi. O Salomonie, o Jozafaćie, o Roboamie, o Łazarzu i innych toż mowi. Lecz rozum ludzki wierzyć temu nie chce. Zaczym nauce o zmartwychwstaniu sprzećiwiali śie wszyscy pogany, u Zydow Saduceuszowie, dźiśia Epikurowie. Lecz pięknie tym i owym Augustyn ś. mowi: Coż iest więtszego? Z niczego ludźie stworzyć, aby żyli, abo tych ktorzy stworzeni są i żyli, po śmierći odnowić? Tu rad nie rad rzec musisz, że ćięższa owo niżeli to: a czemuż tedy wierzyć słowom Pańskim nie chcesz? Dobrze tedy Pan Jezus mowi: nie umarła dźieweczka, ale śpi.

5 Moy. 31.

1 Krol. 2.

1 Krol. 11.

2 Krol. 12.

Jan. 11.

Ser. 34. de verb. Apost.

IV. Co czyni? A daley co czyni? Gdy wygnano lud, wszedszy uiął ią za rękę iey, i powstała dźieweczka. Obacz, moy namilszy Chrześćianie, iako to możny a wszechmocny Pan, ktory samym dotknieniem umarłe wskrześić może: tenżeć i nas czasu swego ożywi ku żywotowi wiecznemu. O czym samże powiedźiał mowiąc: Przyydźie godźina, ktorey wszyscy co są w grobiech usłyszą głos Syna Bożego, i wynidą ći, ktorzy dobrze czynili, na powstanie żywota, a ći co źle czynili, na powstanie potępienia. A temu śie nikt niech nie dźiwuie: bo iako Oćiec ożywia umarłe, tak też i Syn ożywia ktore chce. Augustyn ś. mowi: że nie tak łatwie nam śpiącego obudźić, iako Panu Jezusowi z grobu umarłego wskrześić. Oglądamy to da Bog na oko, gdy sam Pan z krzykiem, i z głosem Anielskim, i z trąbą Bożą zstąpi z nieba, i wzbudźi umarłe Boskim głosem swoim.

Jan. 5.

Jan. 10.

Serm. 44. de verb. Dom.

1 Tess. 4.

V. Skutek. Naostatek, iuż Ewanielista ukazuie nam skutek, ktory potym cudownym panienki zmarłey wskrzeßeniu nastąpił: i rozeszła śie, prawi, ta wieść po wßytkiey oney źiemi. Głośny to był dzwon, że Jezus z Nazaretu książęćia bożnice Żydowskiey w Kapernaum coreczkę, z śmierći do żywota wroćił.

Co i my słyßąc, w Panu namilsi, ućiekaymy śię w każdey potrzebie i przygodźie naßey do tego dobrotliwego Pana w niewątpliwey nadźiei, że nas wspomoże i poćießy, i ożywi w dźień sądny, gdźie nas dopiero zdrowiem i żywotem doskonałym daruie.

Zamknienie. O wßechmocny a dobrotliwy Jezu, raczyß dźiś na nas weyrzeć okiem miłośierdźia twego ś, rzecz słowo, a będźiem uzdrowiem. A w dźień sądny wzbudź nas do żywota wiecznego, abyśmy ćię tam nie tylko oglądali, ale też wiecznie z tobą krolowali, Amen.



Na niedźiele dwudźiesta piata, po świętey Troycy, Ewanielia u S. Matteußa w Rozd. 24.

VI. Przetoż, gdy uyrzyćie obrzydliwość spustoßenia, opowiedźianą przez Daniela Proroka, stoiącą na mieyscu świętym: (kto czyta, niechay uważa.) Tedy ći, co będą w źiemi Judskiey, niech ućiekaią na gory. A kto na dachu niechay nie zstępuie aby co wźiął z domu swego. A kto na roli, niech śie nazad nie wraca aby wźiął ßaty swe. A biada brzemiennym i pierśiami karmiącym w one dni. Przetoż modlćie śie, aby nie było ućiekanie waße zimie albo w sabbat; Abowiem na on czas będźie wielki ućisk, iaki nie był od początku świat aż dotąd, ani po tym będźie. A gdyby nie były skrocone one dni, nie byłoby zbawione żadne ćiało: ale dla wybranych będą skrocone one dni. Tedy ieżliby wam kto rzekł: oto tu iest Chrystus, albo tam: nie wierzćie. Abowiem powstaną fałßywi Chrystusowie, i fałßywi prorocy, i czynić będą znamiona wielkie, i cuda: tak iżby zwiedli (by można) i wybrane. Otom wam przepowiedźiał. Jeżliby wam tedy rzekli: oto na pußczy iest, nie wychodźćie oto w komorach, nie wierzćie. Abowiem iako błyskawica wychodźi od wschodu słońca, i ukazuie śie aż na zachod: tak będźie i przyśćie Syna człowieczego. Bo gdźiekolwiek będźie śćierw, tam śie zgromadzą i orłowie. Odniu

Ododniu sądnym i o skończeniu świata, nikt nie wie, Chrześcianie w Panu mili, bo nam tego nie chciał powierzyć Pan Jezus. Ale iednak dla przestrogi, abyśmy tym czuynieysi byli, nie zaniechał tego, aby nam obiawić nie miał pewnych znakow, ktore dźień sądny i skazenie świata uprzedźić miały. Czyni to i w tey ś. Ewanielii dźiśieyszey. Bo uczyniwszy iednego czasu
Matt. 24. koniec kazaniu swemu w kośćiele Je-
Mark. 13. rozolimskim, wychodźił z kośćioła.
Luk. 21. Zwolenicy widząc one magnificencyą śćian i filarow kośćielnych, takze sklepienia, i innego budowania, od złota dźiwnie śię świecącego, zdumieli śię, i przystąpiwszy do niego, pytali mowiąc: Mistrzu, obacz, iakie to kamienie, i iakie budowanie. Na co odpowiedaiąc, rzekł im: widźićie to wszytko? zaprawdę powiadam wam, wszytko śię to z źiemią porowna, kamień na kamieniu nie zostanie. Usłyszawszy to, nic nie rzekli: aż potym przyszedszy na gorę Oliwną, pytali go osobno mowiąc: kiedyż śię to stanie? i co za znak będźie przyyśćia twoiego? i ukazałći im pewne znaki po ktorych zburzenie miasta Jerozolimskiego i skończenie świata poznać mieli. Bo oboie to złączył, i o oboygu mowi, przydawaiąc inne przestrogi i poćiechy nam wszytkim barzo potrzebne. Mowmy o tym w imię Pańskie, rozdźieliwszy Ewanielią na trzy częśći.

W pierwszey ukazuie Pan znaki, ktore miały uprzedźić spustoszenie miasta Jerozolimskiego, i skończenie świata.

W drugiey, instrukcyą nam daie, iako śię wierni w onych znakach sprawowáć.

W trzećiey, czym śię ćieszyć maią?

Obaczyćie, że śię to iuż wszytko nad nami pełni, tylko z pilnośćią słuchayćie.

Pan Jezus naświętszy, niech wam da Ducha mądrośći i wyrozumienia, Amen.

Troiakie znaki ukazuie Pan Jezus ktore miały uprzedźić spustoszenie miasta Jerozolimskiego i skończenie świata. Pierwszy iest, obrzydliwość spustoszenia. Drugi, ućiśnienie wielkie. Trzeci, fałszywi Chrystusowie, i fałszywi Prorocy. I. Część. Znaki przed zburzeniem miasta Jeruzalem.

Pierwszy znak iest obrzydliwość spustoszenia, o ktorey tak mowi Pan: a gdy uyrzyćie obrzydliwość spustoszenia. Coby to za obrzydliwość była, rozne są Doktorow kośćielnych sentencye. Jedni rozumieią obraz Kaiusza Kaligule Cesarski, ktory w pośrzod kośćioła postawił, aby mu cześć iako Bogu wyrządzano, iako Eusebiusz piszę. Drudzy rozumieią obraz Cesarza Adryana, ktory sami Rzymianie w kośćiele postawili, iako Hyeronim wspomina. Trzeći obraz Cesarza Tytusa, ktory był na mieyscu ś. postawić rozkazał, iako Chryzostom i Teofilaktus piszą. Ale iuż nablizey przystępuie do sentencyi Pańskiey Orygenes, ktory przez obrzydliwość

I. Obrzydliwość spustoszenia.
Lib 2, c. 6.
Hom. 24. in Matth.
Hom. 76. in Matth.
Tract. 29. in Matth

dliwość spustoszenia rozumie woysko Rzymskie, ktore Jeruzalem oblec miało, w ktorey sentencyi zgadza się z nim i Augustyn, i przywodzi na świadectwo Łukasza ś. gdźie Pan Jezus wykładaiąc iakoby te obrzydliwość spustoszenia, na woysko Rzymskie ukazuie i mowi: gdy uyrzyćie Jeruzalem woyskami obtoczone, tedy poznaćie, żeć bliskie iest spustoszenie iego. *Łuk. 21.*

Potwierdzenie tego znaku. Ten znak potwirdza Pan Jezus świadectwem Daniela Proroka mowiąc: obrzydliwość spustoszenia, opowiedźianą przez Daniela Proroka, stoiącą na mieyscu ś. W ktorych słowiech ukazuie nam na Daniela Proroka, tak mowiącego: w kośćiele będźie obrzydliwość spustoszenia, a tych słow, abyśmy nie lekce ważyli, dokłada: kto czyta, niechay uważa. *Dan. 9.*

Observat. Poważność Pism Prorockich. Gdźie więc obaczćie, iaka iest poważność Pism ś. Prorockich, i z iaką ie pilnośćią czytać potrzeba. Pisma Prorockie tak są poważne, że się każde z nich czasu swego spełnić muśi. *Łuk. 21.* Niebo i źiemia przeminą, ale słowa Pańskie nie przeminą. Przyczynę okazuie Augustyn ś. gdy mowi, wypełnią się, bo ie prawda mowi a prawda kłamać nie może. *In Enar. sup. Ps. 39* Z pilnośćią ie też czytać potrzeba. Bo za pilnym i ustawicznym czytaniem bywa nam wyrozumienie ich otworzone. Przeto Hyeronim ś. pięknie napomina, mowiąc: Boskie Pisma często czytay, i owszem nigdy z ręku czytania świętego nie wypuszczay. *Ad Demet. Virg.* Przez nie same możesz iaśnie wolą Bożą wyrozumieć. Ambrozy też ś. bawić się w nich każe, całym umysłem i myślą. *In Lib. de Cain & Abel.*

To z strony pierwszego znaku.

II. Uciśnienie wielkie. Drugi znak iest uciśnienie wielkie: ten ukazuie Pan Jezus w tych słowiech: na on czas będźie wielki ućisk, iaki nie był od początku świata, aż dotąd, ani potym będźie. O załosne a opłakane czasy. Pisze Jozefus, że wszytkie utrapienia od początku świata, nie zdadzą się aby miały bydź porownane, z tym nieszczęśćiem, ktore na Zydy wielkim pędem przypadło. *In Praef. L. de Bello Iudaico.* Nawiedźił ich był Pan Bog sedycyą wewnętrzną, powietrzem morowym, głodem ćiężkim, i innemi kaźniami nieznośnemi i niewypowiedźianemi. I były to utrapienia tak ćiężkie, że też i daley Pan Jezus mowi: gdyby nie były skrocone one dni, nie byłoby zbawione żadne ćiało ale dla wybranych będą skrocone one dni. *Poćiecha.* Gdźie obaczćie, iakie baczenie ma Pan Bog na wybrane swoie, nie chcąc aby pospołu z niewiernemi zginąć mieli. Wczym okazuie się wielka łaska i nieogarniona dobroć iego ku nam, że on nie dopuśći na nas więcey, iedno cobyśmy znieść mogli. *Psal. 94.* Zkąd i Dawid mowi: nie opuśći Pan ludu swego, ani porzući dźiedźictwa swego. A tak ćieszmy się, mowiąc z Augustynem ś. one słowa: *in Psal. 45* Bezpieczni bądźmy, Pan zastępow z nami.

III. Fałszywi Chrystusowie i Prorocy. Trzeći znak są fałszywi Chrystusowie i fałszywi Prorocy. O tych mowi Pan: powstaną fałszywi Chrystusowie i fałszywi Prorocy, i będą czynić znamiona wielkie i cuda: tak iżby zwiedli, by można i wybrane. J to się wszytko wypełniło. Dzie. 5. W dźiejach Apostolskich wspomina Gamaliel dwuch, ktorzy się udawali za Chrystusa. Teudas. Iudas. Jeden był Teudas nieiaki, drugi Judas. Teudas przywiązał do siebie do czterech set człowieka, ale zginął ze wszytkimi. Judas też zwiodł nie mało ludźi, ale zginął ze wszytkimi. Lib. 8. Ant. c. 11. Pisze o nim Jozefus, że Zydy zbuntował, aby wolności swoich mieczem bronili, i z niewoli się Rzymskiey gwałtem wybiiali, i uczynił był sedycyą tak wielką miedzy Zydy, ktorą Rzymianie z ćiężką pracą uskromili.

Teodas. Po tych oszustach nastał nieiaki Teodas, ktory za czasow Fadusa starosty w źiemi Zydowskiey, wiele ludźi zmamił, powiedaiąc się bydź Chrystusem, i obiecuiąc im wode w Jordanie rozdwoić. Przywiezało się wnet do niego nie mało ludu, ktory Lib. 20. Ant. c. 12. starosta rozproszył, a Teodasowi głowe uciąć kazał. Pisze też Jozefus o proroku Zydowskim, ktory iednego czasu do trzydźiestu tyśięcy człowieka na gorę Oliwną zebrawszy, obiecował im, że Rzymiany z źiemie wygnać miał, aleć go starosta w przedśięwźięDzie. 13. 10 ćiu iego powśćiągnął.

Elimas. Łukasz ś. w dźieiach Apostolskich wspomina też nieiakiego Elimasa, ktorego Paweł ś. synem szatańskim i nieprzyiaćielem wszelkiey prawdy zowie, mowiąc: O pełny wszelkiey zdrady, i wszelkiey przewrotności synu diabelski, nieprzyiaćielu wszelkiey sprawiedliwośći, i nie przestaniesz że odwracać prostych drog Pańskich? a oto teraz ręka Pańska, nad tobą, i będźiesz ślepym, nie widząc słońca, aż do czasu: a zarazem przypadła nań chmura i ćiemność, a błąkaiąc szukał ktoby go wiodł za rękę.

Coż rzekę o Symonie czarnokśięzniku? Symon Czarnokśięznik. ktory przed Zydy udawał śię za Syna Bożego, przed Samarytany za Boga Oyca, przed Pogany za Duchą ś. iako o nim Ireneusz pisze. L. 1. cont. hær. Valent. & Sim. c. 2. Ju Rzymian tak daleko rzecz swoię przywiodł, że mu nad Tybrym miedzy dwiema mosty, obraz postawili, z napisem takowym: Symonowi Bogu świętemu. Hieron. Lib. de viris illu. Tenże chćiał iednego czasu iako Syn Boży i Messyasz do nieba wstąpić i począł po powietrzu latać, ale mu modlitwa ś. Piotra przeszkodźiła, że wzbiwszy śie na powietrze, nogę złamał.

Teć były znaki, ktore zburzenie miasta Jerozolimskiego uprzedźić miały.

Obiectio. Rzecze kto: ieśli te znaki Zydom tylko, czyli wiecei nam Chrześćianom, ku przestrodze służyć maią? Odpowiedam nie ia, ale Paweł ś. ktory w liśćie wtorym do Koryntow tak pisze: Te rzeczy napisane są dla napomnienia naszego, na ktore koniec świata przyszedł. 1 Kor. 10. 11. Bo właśnie co się

 dźiało

działo przed zburzeniem miaſta Jerozolimſkiego: toż też przed ſkończeniem świata dziać ſię ma. Z tąd Auguſtyn ś. piſze: Wywrocone ieſt miaſto Jerozolimſkie według przepowiedzenia Chryſtuſowego, a tak napewnieyſza rzecz ieſt, że zoſtawa inſzy ſąd według przepowiedzenia tegoż D. ktora.

Lib. 19. de Cevit. de cap. 32.

Przetoż iako przed zburzeniem miaſta Jerozolimſkiego, nieomylnym znakiem iego była obrzydliwość ſpuſtoſzenia; uciśnienie wielkie, fałſzywi Chryſtuſowie i prorocy: tak też i ſkończenie świata, też znaki uprzedzić maią.

Znaki przed ſkończeniem świata.

I. Obrzydliwe ſpuſtoſzenie kościoła Bożego.

Pierwſzy, obrzydliwe ſpuſtoſzenie kościoła Bożego. A tu nie mowię ia o kościele materyalnym, z kamienia abo z drzewa urobionym, ale o kościele Duchownym. Tego Kościoła fundamentem ieſt nauka Prorokow i Apoſtołow ś. to ieſt, Stary i Nowy Teſtament. Ściany iego, ſą Sakramenta ś. od Pana Jezuſa poſtanowione, ktore przez iedność Ducha ś. i wiarę prawdziwą bywaią ſpoione. Dach iego, ieſt miłość Boga i bliźnego, i inne cnoty ś. ktore pochodzą z wiary.

O iak mizernie ten kościoł ieſt ſpuſtoſzony? O święty Jezu, iaką dziś deſolacyą iego widzimy? Nauka Prorokow i Apoſtołow ś. naukami ludzkimi ieſt zatłumiona, Sakramenta ś. zfałſzowane, wiara prawdziwa porzucona, zaſługi Pańſkie zniewazone, tak iż z Bernhardem ſłuſznie wzdychać możem: O miły Jezuſie, a kiedyż to będzie, abo ieśliż będzie, że i wiara ſzczyra, i obyczaie nieſkażone kościołowi przywrocone będą?

Bernhard.

Chcecie wiedzieć, kto tey deſolacyi ieſt przyczyną? Ukazuie nam Apoſtoł mowiąc: że człowiek złośliwy, ſyn zatracenia, ktory ſię ſprzeciwia i wynośi nad wſzytko, co iedno zowią Bogiem: śiedźi w Kościele Bożym iako Bog, okazuiąc ſię iakoby był Bogiem.

2. Teſſ. 4.

Coż rzekę o tych, ktorzy ſobie wrzeczy reformacyą kościoła Bożego przypiſuią, a pod tym pretekſtem obrzydliwie go puſtoſzą: Czyli to nie obrzydliwość, gdy powiedaią, że człowiek pierwſzy muśiał zgrzeſzyć i upaść? że dźiatki małe na chrzćie ś. nie bywaią odrodzone, a iż chrzeſt nie ieſt omyćiem grzechow naſzych, ale tylko znakiem iego? Także gdy uczą, że słowa wieczerzy Pańſkiey według litery rozumiane bydź nie maią: a iż natura człowiecza nie ma żadnego ſpołku z naturą Boſką: że Bog pewną część ludźi naznaczył do potępienia, ktorzy muſzą bydź potępieni, że też Pan Jezus nie za wſzytkie umarł i ućierpiał, &c. Wiec to nie obrzydliwość ſpuſtoſzenia? Nie wſpominam gwałtownego burzenia obrazow, ołtarzy, znoſzenia ceremoniy przyſtoynych. Wiec i to nie obrzydliwość? Boże im odpuść, by wżdy chćieli to tylko obaczyć, że tą ſwoią reformacyą, nic nie buduią, ale raczey puſtoſzą i wniwecz obracaią Kościoł Boży.

Reformacya Kościoła, właſna iego deſolacya.

Drugi

II. Uciśnienie wielkie. Drugi znak iest uciśnienie wielkie, ktore iako było znakiem zburzenia Jerozolimskiego, tak też i skończenia świata znakiem pewnym bydź miało. Ach dla miłego Boga, a możeß bydź więtße uciśnienie na świecie, iako temi czasy. Obroć oczy swoie gdźie chceß, nie usłyßyß nic dobrego: woyny, głod, powietrze morowe, czyli nowina u nas? Narod przeciwko narodowi, krolestwo przeciw krolestwu powstaie, owa przybliśmy na tak żałosne czasy, że z Polikarpem ś. mowić możemy: Miły Boże, na iakieś nas czasy zachował? Jaki skwierk miedzy ludźmi? Jak ćießkie pożywienie w mieśćiech i na wsiach? ßczyrośći niemaß, miłość zgasła. Zle zgoła zewßąd, zewßąd strachy i niebezpieczeństwa: zewßąd smętek, płacz i narzekanie. Czego śię spodźiewać innego iedno skończenia świata? dnia sądnego? Euseb. l. 5. c. 18.

III. Fałßywi Prorocy. Trzeći znak, są fałßywi Prorocy, ktorzy dwoiako ludźie zwodźić mieli: Nauką i cudami. Nauką ukazuiąc Chrystusa na rozmaitych mieysçach z krolestwem i z kośćiołem iego, iedni, na pußczy, drudzy, w zamknieniu, trzeći, na tym abo na owym mieyscu. Cudami, czyniąc znamiona wielkie nie z Boga, ale z mocy ßatańskiey, ze wßelaką zdradą niesprawiedliwośći. Obvie ku temu koncowi, aby zwiedźieni byli, by można, i wybrani. 2. Tess. 2.

Teć są znaki, w Panu namilsi ktore skończenie świata uprzedźić miały. Pobożne a mądre serce snadnie ie upatrować może.

Podźmyż do wtorey części.

Ukazawßy znaki Pan Jezus, daie pięćioraką instrukcyą, pokazuiąc iakoby śię wierni w tych znakach sprawować mieli. Kto ma ußy do słuchania, niech słucha. II. Część. Pięćioraka instrukcya.

Pierwßa iest opatrzność, ktora śię zamyka w tych słowiech: Kto czyta, niechay uważa Pismo ś. z wielkim baczeniem i ostrożnośćią czytać potrzeba. Bo alias w błędy rozmaite snadnie człowiek wpaść może. Co też i Saduceußom Pan wymawia mowiąc: Błądźićie, nie będąc powiadomi Pisma. Chryzostom ś. na tenże sens mowi: Niewiadomość i nieumieietność Pisma, iest wielka odchłań, i głęboka przepaść. A tak potrzeba nam z Dawidem wołać do Pana, mowiąc: Panie, day mi wyrozumienie, a będę śię badał w zakonie twoim. To bowiem wyrozumienie, ni od kogo nie idźie, iedno od Boga, iako Hylaryuß mowi: Od Boga wyrozumienia spodźiewać śię mamy, ktory i kołaczącym otworzy, i ßukaiącym pokaże, i proßącym nie odmowi. I. Opatrzność. Matt. 22. 29. Hom. 3. de Lazaro. Psal. 119. in Ps. 125.

Bdać się pism.

Druga iest ućieczka, do ktorey upominaiąc mowi: Tedy ći co będą w źiemi Judskiey, niech ućiekaią na gory. Bierze tu Pan podobieństwo od pospolitego zwyczaiu, ludźi w źiemi Zydowskiey mießkaiących, ktorzy w niebezpieczeństwie na gory ustępowali, iako i Dawid na on czas, gdy go Saul prze- II. Ućieczka. 1 Sam. 23.

prześladował, krol śię po gorach i po iaskiniach, Eliaß także przed Iezabellą ućiekł na gorę Oreb. Na ten pospolity zwyczay oglądaiąc śię Pan Iezus, radźi aby z Zydostwa ućiekali na gory. Zaczym piße Euzebiuß także i Niceforuß, że przed obleżeniem Ierozolimskim, Chrześćianie ktorzy byli w Ieruzalem, ustąpili za Iordan do miasteczka Pelle, i tam zachowani byli.

1 Krol. 19. Lib. 3. c. 5. Lib. 3. c.

Przez gory niektorzy rozumieią Pismo ś. do ktorego ći, ktorzy w bledźiech Zydowskich i Pogańskich są, ućiekać maią. Tam bowiem nayduiemy Chrystusa i kośćioł iego. Tam nie umieietny nayduie czego śię uczyć, a uporny czego śię bać ma. Przeto mowi Chryzostom: Sprawćie sobie, Byblią, ku lekarstwu dußnemu. Bo ieżliż przećiw zarażie ćiała lekarstwo sobie sprawuieß, czemu śię o nie i przećiw zarażie dußney nie staraß?

Chrysost.

III. Stateczność.

Trzećia iest stateczność, ktorą zaleca Pan w tych słowiech: ktoby był na duchu, niechay nie zstępuie, aby co wźiął z domu swego: a ktoby był na roli, niech śię nazad nie wraca, aby wźiął ßaty swoie. Na on czas nie było śię po co wracać nazad, chyba po śmierć. Bo nieprzyiaćiel tak był miasto śćisnął, że żaden wybieżeć nie mogł. Zaczym dokłada Pan Iezus: biada będźie brzemiennym, i pierśiami karmiącym w one dni. Lecz i przed sądnym dniem, błogosławiony to człowiek, ktory wyßedßy raz z obleżenia grzechu i ßatana, nazad śię nie wraca. By też dobrze i dom i suknią, i inne rzeczy miłe i potrzebne utraćić miał. Bo coż pomoże człowiekowi, choćby pozyskał wßytek świat, a dußę swoię zatraćił?

Teofilaktus ma tu swoię allegoryą, i rozumie przez tego, ktory na dachu iest, człowieka wysokimi cnotami obdarzonego, ten śię od naywyżßych cnot i przymiotow dußnych, do rzeczy ćielesnych wracać nie ma. Dom bowiem ćiało człowiecze iest. Przez tego zaś na roli rozumie śię człowiek na roli kośćioła Bożego, gdźie pługiem zakonu Bożego orzą, i słowo Boże śieią, ten śię nie ma nazad wracać, aby wźiął ßatę złośći i dawnych grzechow a nałogow swoich. Zaiste oboyga potrzeba, żebyśmy godnie przed Panem stanąć mogli: poniewaź tak tym, iako i owym krolestwo niebieskie Duch ś. odeymuie.

in Matt. 24.

Gal. 5.

IV. Modlitwa.

Czwarta iest, modlitwa, o ktorey mowi Pan: modlćie śię aby nie było ućiekanie waße źimie albo w sabat. Ogląda śię tu Pan Iezus na niespośobność ućieczki: źimie źle ućiekać, dni krotkie, drogi złe. W sabat zaś, zwłaßcza Zydom, nie godźiło śię. A ieżliż, tedy tylko dwa tyśiąca krokow bieżeć dopußczali. Nie dalekoby śię tak zaßło.

Hieron. Ep. 150 ad Quintil.

Teofilaktus znowu tu ma chedogą allegoryą, powiedaiąc, że nam potrzeba prośić, aby nie była ućieczka

czka nasza z tego żywota, to iest śmierć w sabat, gdy prożnuiemy od dobrych uczynkow, ani zimie, gdyśmy oziębli w miłości Boga i bliźnego, ale raczey poki nam światło wiary świeci. Bo iuż to pewna, że iako Pan Bog kogo zastanie przy śmierci, tak go też i po śmierci sądzić będzie.

V. Ostrożność. Piąta i ostatnia iest ostrożność, żebyśmy fałszywym Prorokom nie wierzyli. Nie wierzćież im, prawi. A czyni to po dwakroć, daiąc znać, że nam na tym wiele

1 Tym. 4. należy. A to dla tego, że maią ducha błędu i nauki szatańskie, ktore nie z Boga, ale z wymysłow swoich wzięli. Cuda ich ktore czynią, nie są prawdziwe, ale zmyślone. Sami są iako gwiazdy błąkaiące się, ktorym zaćmienie ciemności na wieki iest zachowane.

Teć są pięć osobliwych nauk, wedle ktorych się w znakach przed sądnym dniem sprawować mamy. Gdzie obaczćie a uważćie wielką dobroć i życzliwość Pana naszego, ktoryby nie rad żeby śmy zginąć mieli, ale owszem nienaganieni

List. Jud. przed sąd iego sprawiedliwy stanąć mogli.

Trzećia część nas iuż czeka, do ktorey, w imię Boże, postąpiemy.

III. Część. Pociechy troiakie. Ukazuie nam iuż Pan Jezus, czym się wierni w znakach przed skończeniem świata ćieszyć maią? i kładźie troiakie poćiechy.

I. Ukrocenie utrapienia. Pierwsza iest, ukrocenie utrapienia: będą prawi, skrocone one dni, dla wybranych. Takći ten dobrotliwy Pan, nie dopuszcza na wybrane swoie więcey, iedno coby

1 Kor. 10. Hom. 49. in Matt. znieść mogli. A iakoł Chryzostom mowi, skłonnieyszy iest ku wybawieniu dobrych, niżeli do karania złych. A iako zawsze dni utrapienia ukraca, tak też uczyni i przed skończeniem świata. Bo się pośpieszy z przyyśćiem swoim. O

Obiaw. 22. tym sam powiedział mowiąc: Oto idę rychło, a zapłata moia ze mną iest, abym oddał każdemu według uczynku iego. A tak nie tesknićie sobie wybrani Boży, bliskoć iest Pan, przyydźie gdy się nie spodźieiećie, tylko się starayćie, abyśćie

1 Piotr. 3. bez zmazy i bez nagany, od niego byli naleźieni w on straszliwy a wielki dźień, wielmożnego a chwalebnego przyyśćia iego.

II. Niepodobność zwiedzenia wybranych. Druga poćiecha iest, niepodobność zwiedzenia wybranych, o ktorey mowi Pan Jezus: iżby zwiedli, by można, i same wybrane. A iako maią bydź wybrani Boży zwiedzeni, ponieważ ich Pan Bog przez Ducha swego ś. zachowuie, i we wszech zbawiennych darach zatrzymywa i pomnaża? kako maią bydź zwiedzeni, ponieważ ustawicznie do Boga wołaią o pomoc, o ratunek ś.? iako maią bydź zwiedzeni, ponieważ w zakonie Pańskim rozmyślawaią we dnie i w nocy? i nie patrzą na to czego ludźie uczą, ale co Bog sam rozkazuie. Upadaiąć czasem w błędy, ale w lek-

 ćieysze,

ćieyśe, i to Boże uchoway, żeby w nich długo trwać mieli, ale wczas ie porzucaią, wracaiąc śie na drogę prawdy z ktorey ustąpili. A Pan ich też prowadźi, iako owieczki, ktore śie obłąkały.

III. Zebranie wybranych. Trzećia i ostatnia poćiecha iest, zebranie wybranych do Pana swoiego, o ktorym Pan podobieństwie mowi: gdźiekolwiek będźie śćierw, tam śie i orłowie zgromadzą, to iest, gdźie Chrystus tam też i wybrani iego. Bo iako Teofilaktus mowi: Gdźie iest Syn człowieczy, tam i świeći iego. Sup. 17. Luc.

Komparacya wybranych Bożych z orłami. O zaiste, nie bez przyczyny wybrani Boży do orłow są przyrownani.

1. Ratione volatus. In 17. c. Luc. Orzeł miedzy wszytkimi ptaki nawyżey śie pod obłoki wzbiia? także i wybrani Boży, myślami swemi w niebie ustawicznie przebywaią. Zaczym ie Teofilaktus lekkimi i wysoko lataiącemi zowie.

2. Ratione visus. Orzeł wzrok ma barzo bystry, ktorym śmiele w słońce patrzy: także i wybrani Boży, przeraźliwie patrząc w słońce sprawiedliwośći Chrystusa Jezusa, znaią istność i wolą iego.

3. Ratione avidi[illegible]tis. Orzeł chćiwie za śćierwem leći, i tam śie gromadźi: także i wybrani Boży, żywot i zbawienie czerpaią z ćiała Chrystusowego.

Orłowi ani grom, ani piorun nic nie szkodźi: także i wybranym Bożym grom zakonu Bożego szkodźić nie może. Bo niemasz potępienia tym, ktorzy są w Chrystusie Jezuśie. 4. Ratione immunitatis a fulmine.

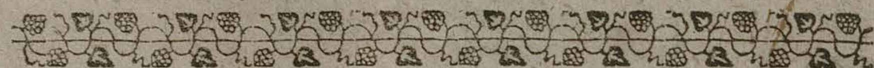
Orzeł sam sobie piora stare wyrywa, aby nowe na to mieysce rosły: tak też wybrani Boży, zawsze śie odnawiaią, a składaią z śiebie starego człowieka, przyoblocząc nowego, ktory według Boga iest stworzony. 5. Ratione decalvationis.

Orzeł młode swoie krwią karmi: tak też i wybrani Boży nie tylko sami z ćiała i ze krwie Chrystusowy żyią, ale też i dźiatki swe do tego maią. Skoro ie Pan Bog da, co wskok śie z nimi do chrztu ś. spieszą, aby krwią Zbawićiela swego od grzechow oczyśćione były. A skoro trochę podrosną, i z wiary swoiey rachunek dać umieią, to z nimi do stołu Bożego, aby i tam żywot i zbawienie, ze krwi Chrystusowey brały. 6. Ratione nutritionis.

Ale ktoby wszytkie orle własnośći wyliczył? my ich tedy naśladuymy, a chcemyli być do Pana naszego zgromadzeni, patrząc na rozmaite znaki przyśćia iego, pamietaymy na życzliwość i przestrogi iego, ktore z miłośći wielkiey podawać nam raczył, żywot nasz niech będźie ś. i bez naganny, a zdarzy Pan Bog, że gdźie śćierw, tam śie i orłowie zgromadzą. Zamknienie.

A ty,

A ty, o Proroku prawdziwy, Panie Jezu Chryste, nie opuszczay nas w tym obrzydliwym spustoszeniu kościoła twoiego, i w tych gwałtownych trybulacyach świata tego, miedzy tak wielą sekt rozlicznych, ale nam raczey dopomoż, abyśmy na gore kościoła twego ś. uciekali, a opuściwszy prace i starania ziemskie, myślą się i sercem do nieba przenaszali, i tam z tobą Panem naszym, z Oycem i z Duchem ś. wiecznie krolowali, i oglądali na oko to, coś tu powiedział: gdzie iest ścierw, tam się i orłowie zgromadzą. O racz że nas w tym wysłuchać i pocieszyć, Jezu naświętszy, Amen.



Na niedziele dwudziesta szosta po ś. Troycy,

Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. 25.

Gdy przyydzie Syn człowieczy w chwale swoiey, i wszyscy święci Aniołowie z nim, tedy usiedzie na stolicy chwały swoiey. J będą zgromadzone przedeń wszystkie narody, i odłączy ie iedne od drugich, iako pasterz odłącza owce od kozłow: A postawi owce zaiste po prawicy swoiey, a kozły, po lewicy. Tedy rzecze krol, tym ktorzy będą po prawicy iego: podźcie błogosławieni Oyca mego, odziedziczcie krolestwo wam zgotowane od założenia świata. Abowiem łaknąłem a daliście mi ieść: pragnąłem a daliście pić: byłem gościem, a przyieliście mię, Byłem nagim, a przyodzialiście mię: byłem chorym, a nawiedziliście mię: byłem w więzieniu, a przychodziliście do mnie. Tedy mu odpowiedzą sprawiedliwi, mowiąc: Panie, kiedyżeśmy cię widzieli łaknącym, a nakarmiliśmy cię? albo pragnącym, a napoiliśmy cię? J kiedyśmy cię widzieli gościem, a przyieliśmy cię? albo nagim, a przyodzialiśmy cię? Albo kiedyśmy cię widzieli chorym, albo w więzieniu, a przychodziliśmy do ciebie? A odpowiedaiąc Krol, rzecze im: zaprawdę powiadam wam, cokolwiekeście uczynili iednemu z tych braci moich namnieyszych, mnieście uczynili. Potym rzecze i tym, ktorzy będą po lewicy: idźcie ode mnie przeklęci w ogień wieczny, ktory zgotowany iest diablu i aniołom iego. Abowiem łaknąłem, a nie dali-

ście mi ieść: pragnąłem, a nie daliście mi pić: Byłem gościem, a nie przyieliście mie: nagim, a nie przyodziaiście mie: chorym i w więzieniu, a nie nawiedziliście mie. Tedy mu odpowiedzą i oni, mowiąc: Panie, kiedyśmy ćie widźieli łaknącym, albo pragnącym, albo gościem, albo nagim, albo chorym, albo w więzieniu, a nie ſłużyliśmy tobie? Tedy im odpowie, mowiąc: zaprawdę powiadam wam, czegośćiekolwiek nie uczynili iednemu z tych namnieyſzych, i mnieśćie nie uczynili. I poydą ći na męki wieczne, ale ſprawiedliwi do żywota wiecznego.

Dwie rzeczy, ſtawia nam przed oczy Pan Jezus, w tey Ewanielii ś, Chrześćianie w Panu mili. Pierwſza ieſt ſpoſob żywota i śmierći, tak na tym, iako tez i na onym świećie. Druga ieſt poſtanowienie ſądu oſtatecznego. W tych dwu rzeczach zamyka śie wſzytko, cośmy po te czaſy, od Adwentu poczawſzy aż do dźiśieyſzey niedźiele, z Ewanieliy świętych ſłyſzeli. Zaczym powieda Auguſtyn ś, że choćby człowiek z całego Piſma ś. nic więcey nie wiedźiał, iedno Lekcyą dźiśieyſzey Ewanielii, tedyby miał dosyć do zbawienia. Bo tu wylicza Pan Jezus wſzytek proces ſądu oſtatecznego, ktory czynić będźie, gdy na ſąd żywych i umarłych przyydźie. W ten czas wſzyſcy narodowie przedeń poſtawieni będą, z ktorych iedne po prawicy, drugie po lewicy poſtawi, i tam zaraz owych do żywota, tych zaś do ognia wiecznego, dekretem nieodmiennym ſkaże. O potrzebnaż to tedy Ewanielia: iednak nie od wſzytkich rownie przyymowana i uważana bywa. Jedni, ſłyſząc ią nie mogą śię naćieſzyć, wiedząc dobrze że śię w ten czas przybliży odkupienie ich: drudzy lękaią śię, i nie radźi o tym ſłyſzą, że żadny dźień ma bydź mowią: Panie Boże nie dayże nam go doczekać. Niektorzy zaś maią to ſobie za bayke i mowią: O dawnoć o tym dniu ſądnym powiedaią, a przećie ani go widać. Tacyć byli oni ſzyderze, ktorzy, iako Piotr ś. piſze oſtatecznych czaſow naſtać i mowić mieli: a gdźież ieſt obietnica przyyśćia iego, abowiem od tego czaſu iako oycowie zaſnęli, wſzytkie rzeczy tak trwaią od początku ſtworzenia. Każdy pytay w tey mierze konſcyencyi i ſumnieniu ſwego, ia zadnemu z was w ſerce patrzyć nie mogę: a wſzakoż wſzytko dobre ſobie po was obiecuię. Przyſtępuię tedy do porządnego wykładu tey Ewanielii ś, ktorą dla poięćia lepſzego na trzy częśći rozdźielę.

In Matt. cap. 25.

Luk. 21.

2 Piotr. 11.

W pierwſzey będę mowił o przyyśćiu Syna człowieczego na ſąd.

W dru-

W drugiey ukaże wam proces, ktory Pan Jezus przy tym sądzie mieć będzie.

W trzeciey, nie rowną exekucyą iego.

O tych trzech częściach na ten czas mowić będę, ktore że nikomu nie są potrzebnieysze, iako wam, o powolne was i pilne uszy ku słuchaniu proszę.

Zdarz, o nasłodszy Jezu, sędzia żywych i umarłych, żebyśmy o tym ze strachem i z boiaźnią, z wiarą i ufnością synowską mowili i myślili. Amen.

I. Część. Okoliczności.

Pierwszą część prowadzi Pan Jezus tym porządkiem. Naprzod, daie nam przyczynę, pytać się o czasie przyyścia swoiego na sąd. Potym, opisuie sposob iego. A na ostatek, poczet swoy, z ktorym przyydzie, ukazuie.

I. Kiedy przyydzie.

Okoliczności czasu dotyka, gdy mowi: gdy przyydzie. Tu rozum nasz chce wiedzieć, kiedy to będzie?
Dzie. 1, 7. odpowiada Pan Jezus na to: Nie wasza rzecz iest, znać czasy i chwile, ktore Oćiec w swoiey mocy po-
Mark. 13, 23. łożył. A na drugim mieyscu powieda, że i on sam o tym nie wie. A iż tak iest, iaka to, co rozumiecie, curiositas była, że niektorzy czas przyyścia Pańskiego i dnia sądnego wiedzieć chćieli? iedni udawali, że w tysiąc lat miał przyyść sądny dzień, po wniebowstąpieniu Pańskim. Tak rozumieli Chyliaśći, Lib. 7. c. 22
iako Eysebiusz pisze. Drudzy, od Lib. 18. de
wniebowstąpienia rachowali do są- Civit. Dei
dnego dnia cztery sta lat, o ktorych cap. 53.
Augustyn pisze. Lecz prożne to były rachunki, nikt tego nie może wiedzieć, iedno Bog sam.

Obiectio. Czemu nie wiemy czasu?

Rzecz: Czemu nam Pan Jezus czasu przyyścia swego nie obiawił? Odpowiadam. Przyczyny rożne Doktorowie kośćielni ukazuią.

1. Przyczyna Hieron.

Pierwszą ukazuie Hyeronim mowiąc: Nie chćiał nam tego powiedzieć, że się nam tego nie potrzeba uczyć. A co Bog nie chce, abyśmy wiedzieć mieli, o tym się też pytać nie mamy.

2. Przyczyna Hom. 13. in Ioh.

Drugą przyczynę ukazuie Augustyn ś, mowiąc: Zataiony iest ostateczny dzień, abyśmy na baczeniu mieli wszelki dzień.

3. Przyczyna Hom. 50. in Matth.

Trzećią przyczynę ukazuie Chryzostom mowiąc, że to dla tego Pan Bog czyni, ponieważ nie wszytkich rzeczy wiadomość nam iest pożyteczna. Procz tego odkładamy pokutę dzień za dzień, a cożby dopiero było, gdybyśmy dzień sądu abo śmierći wiedzieć mieli?

Hieron.

A iż tak iest, naśladuymyż tedy nauki Hyeronima ś, ktory mowi: Niepewni będąc o przyyściu Sędziego, tak żyymy, iakobyśmy drugiego dnia sądzeni bydź mieli.

II. Jako przyydźie.

Słuchaymyż powtore iaki będźie sposob przyyśćia iego? Przyydźie, prawi, w chwale swoiey. O dźiwne a przedtym niesłychane przyyśćie. Nie przyydźie iuż tak ubogi, nędzny i wzgardzony, iako na on czas, gdy do Jeruzalem przyieżdżał: ale przyydźie w chwale i w Maiestaćie wielkim. W ten czas okaże onę moc swoię, ktora mu iest dana na niebie i na źiemi. Przeto Paweł ś. przyyśćie ono zowie, Adwentem chwały wielkiego Boga. W ten czas bowiem przyydźie, iako Krol nad krolmi, Pan nad pany: przyydźie iako kśiążę pokoiu i Oćiec przyßłego wieku.

Matt. 21. Matt. 28. Tyt. 2. Obiaw. 19 Izai. 9.

W takiey chwale przyydźie, wiernym ku poćieße, niewiernym ku trwodze. Owym bowiem będźie to dźień odkupienia i zbawienia wiecznego, a niewiernym dźień potępienia i śmierći wieczney. A tak iako owych chwała i wielmożność iego rozweseli, tak z drugiey strony niewiernych zatrwoży. Uyrzą bowiem w Maiestaćie tego, ktorego w pokorze widźieć nie chćieli. Prorokowała też o tym Sybilla mowiąc: Uyrzy go niewierny i wierny. Boże day to, abyśmy w ten czas byli godni patrzyć, na chwałę i wielmożność iego, ktora niepodobnych poćiech i radośći będźie nam przyczyną.

Greg. in Matth. 24 August. cont. Pag & Arr. cap. 16.

III. Z iakim pocztem.

Potrzećie, przypatrzmy śię też pocztowi iego, z ktorym przyydźie? mowi tak: J wßyscy ś. Aniołowie z nim. O poczćie dźiwny a przedtym niewidany. W ten czas wypełni śię ono, co prorokował Enoch, śiodmy od początku świata, mowiąc: Oto Pan przyydźie z świętemi zastępy swoimi. Z takim pocztem Anielskim przyydźie z tych przyczyn.

List. Jud. Przyczyny.

1. Ku ozdobie.

Naprzod ku ozdobie i magnificencyi iego krolewskiey; bo iako Monarchowie źiemscy, maią swe dworzany, ktorzy im ku ozdobie służą: tak też i ten Monarcha naywyżßy, Anioły ku ozdobie swoiey na sąd z sobą weźmie. W ten czas wypełnią śię one słowa Prorockie: Tyśiąc tyśięcy służyli mu, a dźieśięć kroć sto tyśięcy stali przy nim.

Dan. 7.

2. Ku posłudze.

Potym przyydą też Aniołowie ś. z nim, ku posłudze, aby żywe i umarłe trąbą ostateczną przed sąd zgromadźili. Bo mowi Apostoł, że sam Pan z krzykiem, i z głosem Archanielskim i z trąbą Bożą zstąpi z nieba. A Pan Jezus powieda, że pośle Anioły swoie z trąbą i głosem wielkim, i zgromadzą wybrane iego ode czterech wiatrow, od iednego kraiu nieba aż do drugiego.

1 Tess. 4. Matt. 24.

3. Na świadectwo.

A naostatek przyydą na świadectwo, aby świadczyli o sprawach naßych tak złych iako też i dobrych. Bo iż nam dani są od Boga za przystawy, tedy też maią wiadomość o sprawach naßych.

Pobo-

Pobożne sprawy zalecać i chwalić będą: a bezbożne świadectwem swoim potępią. A tak miey baczenie na Anioła, ktory przy tobie iest, i tak się sprawuy, żeby cię na sądzie Bożym nie zawstydził, gdy wyiawi to, czego tu ludzie o tobie nie wiedzieli.

Teć są przyczyny, dla czego Pan Jezus, wszytkie święte Anioły na sąd z sobą weźmie.

Łuk. 21. A tak widzicie tu iuż, namilsi wybrani Boży, że sądny dzień pewnie przyydzie, tylko że czasu ani godziny nie wiemy: przeto zawsze bądźmy gotowi, modląc się na każdy czas abyśmy byli godni, stanąć przed Synem człowieczym. Bo iakim kto ztąd wynidzie, za takiego na ostatnim sądzie poczytan będzie.

Postąpmyż daley.

II. Część. Proces siedmioraki. Obaczcie proszę z pilnością proces, ktory Pan Jezus na onym sądzie mieć będzie. Tenci będzie siedmoraki. Pierwszy zamyka w sobie przygotowanie do sądu: drugi, zebranie tych, ktorzy będą sądzeni: trzeci, rozłączenie ich: czwarty, osądzenie: piąty, potwirdzenie dekretu: szosty, wymowka tych ktorzy byli sądzeni: siodmy, odpowiedź sędziego.

Oto takowy tam proces będzie. Proszęż was dla Boga, abyście tak teraz tego słuchali, iakoby się to przed oczyma waszymi działo.

I. Przygotowanie do sądu. Przygotowanie do sądu, zamyka Pan w tych słowiech: Usiędzie na stolicy chwały swoiey. Sędziowie zawsze miewali swoie stolice, z ktorych stron trzymaią i dekret feruią. Księgi krolewskie wspominaią stolice Salomonowe, ktora była z kości słoniowey, powleczona złotem, a miała sześć stopni, na tey Salomon siadał, kiedy sprawy iakie sądził. Herodotus wspomina stolice Persow, na ktorey gdzie siedząc Sysamnes sędzia niesprawiedliwy, upominki brał, i niesprawiedliwie sądził, rozkazał go Kambyses krol Perski z skory odrzeć, i na stolicy ią przybiwszy, syna iego, na niey posadził, aby się przykładem oycowskim karał. Rzymianie także, iako Witruwiusz pisze, stolice swoie mieli, z ktorych sentencye ferowali. Na ten świata tego zwyczay patrząc Pan Jezus, stolice swoiey wzmianke czyni, i zowie ią stolicą chwały swoiey. Nie będzieć to stolica materyalna, z drzewa, abo z materyi inszey urobiona, gdyż pismo mowi: że niebo iest stolica iego, a ziemia podnożkiem nog iego: ale będzie to stolica wszechmocności Boskiey. Widział ią Daniel Prorok, przeto mowi: stolica iego płomień ogniowy, koła iey ogień zapalony. Widział i Jan ś. w Obiawieniu swoim, gdzie tak pisze: Widziałem stolice wielką białą, i siedzącego na niey, od ktorego oblicznośći uciekła

1 Krol. 10. Herodotus. Lib. 5. c. 1. Iza. 66. Dan. 7. Objaw. 20.

ćiekła ziemia, i niebo: a mieysce nie iest im znalezione. Jako tedy w ow czas, kiedy sedzia na stolicy uśieść ma, znać daie, że sprawy sadźić bedźie: tak też i Pan Jezus na stolicy Maiestatu swego uśiadszy, sąd swoy publikować bedźie:

II. Zebranie narodow. Po tym przygotowaniu, nastąpi zebranie tych, ktorzy maią bydź sądzeni. O tych mowi Pan Jezus: I bedą zgromadzone przedeń wszystkie narody. O wielkie a okiem nieprzeyrzane zgromadzenie. Omnes gentes, Wszyscy narodowie zgromadzeni bedą. Zaiste wszyscy.

Wszyscy. 1. Wzgledem mieysca. Naprzod, wzgledem mieysca. Bo ze wszytkich mieysc wszyscy zebrani bedą, nie bedźie tak skrytego mieysca, gdźieby ich Bog dośiąc nie miał. Swiat pospolićie dźielą na trzy cześći, Azyą, Afrykę i Europę. Lecz wiele innych insuł i ziemic nalazło śie, o ktorych przedtym nie wiedźiano ani słychano. Jako w roku 1497 Amerykus Wespucyusz nalazł nową cześć świata, ktorą po nim Ameryką zowią, ma bydź trzykroć tak wielka iako Europa. Szerz ki zaiste krąg ziemie, a wszakże nikt nie bedźie tak daleko, żeby na ten sąd stanąć nie miał.

2. Wzgledem ludzi. Powtore, wszyscy bedą zgromadzeni, wzgledem ludzi. Od Adama poczawszy aż do ostatniego człowieka wszyscy staną, żadnego nie miną. Przeto i Paweł ś. mowi: Rzym. 14 wszyscy postawieni bedźiemy przed stolicą Chrystusową. Toż i Atanazyusz ś. zeznawa, mowiąc: Na In Symb. przyyśćie Chrystusowe wszyscy ludźie maią powstać z ćiały swoimi, i dadzą rachunek z uczynkow własnych.

3. Wzgledem płći. Potrzećie, wzgledem płći. Bo i meszczyzni, i białegłowy, przed ten sąd poydą: przed sądem świeckim, może śie niewiasta wymowić niebytnośćią meża, ale tam ta wymowka nie poydźie: w Chrystuśie bowiem niemasz rożnośći meszczyzny i białey głowy.

4. Wzgledem wieku. Poczwarte wzgledem wieku. Bo i mali i wielcy, i młodzi i starzy sądzeni bedą. Słuchayćie Jana ś. co mowi? Widźiałem, prawi, umarłe małe i wielkie stoiące przed tronem. Nie tylko dorośli i starzy, ale i maluczkie dźiatki staną, przyobleczone szatą niewinnośći i prostoty dźiećinney. Staną i owe, ktore krol Herod niewinnie pomordować rozkazał, i bedą kłaść skargę na okrućieństwo iego. Staną i te, ktorym matki iakokolwiek były przyczyną do śmierći.

5. Wzgledem stanu. Naostatek wszyscy bedą zgromadzeni wzgledem stanu, dobrzy i źli, wierni, niewierni, sprawiedliwi, grzesznicy, Zydźi i Turcy, Poganie i Chrześćianie, Duchowni i świeccy, Panowie i sludzy, bogaći i ubodzy, żywi i umarli. O iaka zgraia ludźi, iakie zgromadzenie wszytkich narodow bedźie? O iak wielki a walny seym wszytkiego świata? Uważaiąc to Hyeronim in Mat. 24 ś, mo-

ś, mowi: bądź iem, bądź piie, badź co innego czynię, zawsze mi się zda że brzmi w uszach moich on głos: Powstańcie umarli, a podźcie na sąd. Szczęśliwy kto to uważa, pewnie że nie zgrzeszy nigdy.

III. Rozłączenie zgromadzonych. Słuchayćież co się po tym zgromadzeniu wszytkich narodow działać będzie? Odłączy, prawi, iedne od drugich, iako Pasterz odłącza owce od kozłow. I postawi owce po prawey rece swoiey, a kozły po lewey. O żałosnez to rozłączanie będzie, w ten czas mąż od żony, żona od męża, rodzice od dziatek, dziatki od rodzicow oderwani będą, i przyiaciel z przyiacielem łączyć się musi. W ten czas dwa będą na roli, z ktorych ieden będzie wzięt, a drugi zostawiony, dwie będą mleć we młynie, iedna będzie wzięta, a druga zostawiona. Ach Jezu święty, iako tam strach będzie, tym kt rzy po lewicy staną? Niebo i ziemia, mowi Chryzostom, powietrze i woda, i świat wszytek stanie na świadectwo grzechow ich Anselmus także medytuiąc o tym powieda, że po prawey stronie będą grzechy popełnione, po lewey diabelstwa niezliczone, na dole straszna odchłań piekielna, wzgorę sędzia rozgniewany, zewnątrz świat gorajcy, wewnątrz sumnienie iak ogień pałące, i zarazem eksklamuie: Ach mizerny grzesznik, tak ogarniony i ściśniony, dokąd ucieczesz? Taić się będzie niepodobno, okazać nieznośno. W ten czas prożno iuż będzie pokutować, prożno wracać i nadgradzać to, coś tu komu wziął, prożno ieden drugiego przepraszać, iednać, ale co kto na tym świecie siał, to też i tam żąć będzie.

Matt. 24. (margin)

Hom. in Matth. de similit. (margin)

IV. Osądzenie Dekret żywota. Poczwarte nastąpi decyzya i dekret żywota i śmierci. Obroci się naprzod Pan Jezus do owieczek swoich, ktore po prawicy staną, i rzecze im: Podźcie, błogosławieni Oyca moiego, odzierżcie krolestwo wam zgotowane od założenia świata. O wdzięczne a łaskawe słowa. O iak się w ten czas owieczki Pańskie uweselą? Nigdy się tak nie radował Jozef, gdy z więzienia wychodził, ani synowie Izraelscy, gdy z Egiptu szli, iako się wierni Pańscy weselić i radować będą. W ten czas ziści się nad nimi, to co im obiecał, mowiąc: Weselcie i raduycie się, abowiem zapłata wasza hoyna iest w niebiesiech. W ten czas oglądaią to, czego oko nie widziało, ucho nie słyszało, i co w serce człowiecze nie wstąpiło. Nie rzecze im bowiem: Podźcie a oglądaycie, ale posiądźcie krolestwo: Krolestwo nie iakie niepewne, ale zgotowane, zgotowane nie dopiero, ale od założenia świata. W tym krolestwie, nieskończona wieczność, i nieprzebyta szczęśliwość, da Bog, oglądamy. Tam będzie pewna bezpieczność, i bezpieczna wieczność, i wieczna spokoyność, i spokoyna szczęśli-

Matth. 5. (margin)

Greg. in septem Psal. (margin)

szczęśliwość, i szczęśliwa przyiemność, i wdźięczność przyiemna. O iakoż tu nie wołać: przyydź krolestwo twoie, przyydź, o najdroższy Jezu, przyydź rychło.

Luk. 11. Obiaw. 22.

Dekret śmierći.

Potym śię obroći do tych ktorzy po lewicy bedą, i rzecze im: idźćie ode mnie przeklęći, do ognia wiecznego, ktory zgotowany iest diabłu i aniołom iego. O straszne a przeraźliwe słowa. Dźiw bedźie, ieżli na was włosy nie wstaną, a wszytko ćiało nie zadrzy. Czyli to nie strasżna, wypaść z łaski Bożey, i z liczby wybranych iego? i postradać onego krolestwa, i oney nieuwiedłey korony żywota wiecznego, gdźie iest sprawiedliwość, pokoy i wesele w Duchu ś? czyli to nie strasżna, iść do onego wiecznego ognia, a nigdy nie oglebać oblicza Bożego, a mieszkać w onych ćiemnośćiach, gdźie bedźie płacz i zgrzytanie zębow? a wżdy nie chcećie tego baczyć, grzesznicy i grzesznice, wolićie tu do czasu rozkoszować, a tam wieczne męki w onym ogniu nieugaszonym ćierpieć, i wołać z onym bogaczem: Bywam męczon w tym płomieniu.

1 Tym. 4. Rzym. 14

Luk. 16.

V. potwirdzenie dekretu.

Czymże iednak dekret i wyrok swoy sędźia sprawiedliwy potwirdźi? poyrzawszy na wybrane swoie, rzecze im: łaknąłem, a daliśćie mi ieść, pragnąłem, a daliśćie mi pić. Byłem gośćiem, a przyieliśćie mię, byłem nagim, a przyodźialiśćie mię. Byłem niemocnym, a nawiedźiliśćie mię, byłem w więźieniu, a przyszliśćie do mnie. Pisze Hylaryusz, że to są uczynki Bogu śię podobaiące, i święte. Przetoż z nami na sąd Boży poydą, iako świadectwa wiary, i miłośći Chrześćiańskiey. W ten czas ogląda każdy, że nie w błoto rzucał tego, co ubogim czynił. Maią miłośierne uczynki zalecenie swoie, na tym i na onym świećie, ieżliż pochodzą z wiary. Bez wiary prożne są, poniewaź mowi Pismo, co śię nie dźieie z wiary, grzechem iest.

In Ps. 133.

Ambr. in Lucam.

Potym poyrzy też i na te, ktorzy po lewicy bedą, rzecze im: łaknąłem, a nie daliśćie mi ieść, pragnąłem, a nie daliśćie mi pić, byłem gośćiem, a nie przyieliśćie mię, byłem nagim, a nie przyodźialiśćie mię, byłem niemocnym i w więźieniu, a nie nawiedźiliśćie mię. Słuchayćie, a zadrzyyćie grzesznicy. Siła iest innych rozmaitych grzechow, dla ktorych ludźie do piekła idą, a wszakoż ieden tu tylko grzech, zwłaszcza niemiłośierdźie Pan wspomina, daiąc znać, że ten grzech mniey ma wymowki, niżeli inne grzechy. W innych grzechach, abo niewiadomość, albo skłonność natury skażoney, abo popędliwość serca, może mieć wymowkę. Ale tu niemasz nic takowego. Bo samo przyrodzenie ćiśnie nas do tego, żebyśmy niedostatecznym dobrze czynili. A tak szczęśliwy to człowiek, ktory ma baczność na niedo-

Psal. 41.

niedostatecznego, abowiem czasu nieszczęścia iego wybawi go Pan, i nie poda go na wolą nieprzyiacielom iego.

VI. wymowki. Słuchayćież wymowki, takowych, iako i owych. Owi rzeką: Panie, kiedyśmy cie widzieli łaknącym, a nakarmiliśmy cie, abo pragnącym, a daliśmy tobie pić, i kiedyśmy cie widzieli gościem, a przyieliśmy cie, abo nagim, a przyodziališmy cie, abo kiedyśmy cie widzieli niemocnym, abo w więzieniu, i przyszliśmy do ciebie? O iaka będźie pokora wybranych Bożych. Poydą na sąd Boży, właśnie iakby uczynkow swoich nie baczyli. A nie dziw. Bo ich tego nauczył Pan Jezus, mowiąc: gdy uczynićie wszytko, com wam przykazał, mowćie: sługami nieużytecznemi iesteśmy. Przeto też nigdy sie świeci na uczynki swoie, by nalepsze były, nie spuszczali. Izali nie wyraźnie mowi Dawid? Panie, nie wchodź w sąd z sługą twoim, abowiem nie usprawiedliwi sie, przed tobą, żaden żywy. Nuż synowie Boży u Proroka Izaiasza, czyli nie słusznie mowią? staliśmy sie iako nieczyśći wszyscy, i iako płat splugawiony, wszytkie sprawiedliwośći nasze. Day Boże takową pokorę tym, ktorzy przez uczynki swoie, krolestwo niebieskie ośiągnąć usiluią. A tego nie baczą, że uczynki nasze, nigdy nie mogą bydź doskonałe dobre. Zaczym też nie uczynkom, ale łasce Bożey pismo ś. żywot wieczny przypisuie, mowiąc: łaską iesteśćie zbawieni przez wiarę, i to nie z was, dar to Boży, nie z uczynkow, aby sie nikt nie chlubił. A żeby kto nie rzekł: coż tedy po uczynkach dobrych? odpowieda daley: stworzeni iesteśmy w Chrystuśie Jezuśie, ku uczynkom dobrym, abyśmy w nich chodźili.

Pokora sprawiedliwych.

Luk. 17.

Psal. 145.

Eph. 2.

Poyrzyymyż też na smrodliwe kozły i grzeszniki, co ci rzeką: odpowiedzą tak: Panie, kiedyśmy cie widźieli łaknącym, abo pragnącym, abo gośćiem, abo nagim, abo niemocnym, abo w więźieniu, a nie służyliśmy tobie? otoż macie niemiłośiernych ludźi wymowke. Ustawicznie Pana przed oczyma swemi, w członkach iego mieli, a przećie niewstydliwie mowią: quando, kiedyśmy cie widźieli. O srogie zaślepienie. Tak ludźiom niemiłośiernym obyczay, że choć nikomu dobrze nie czynią, przećie sie płaszczem szczodroby okrywaią. wymowka niesprawiedliwych.

VII. Odpowiedź Sędziego. Lecz iuż naostatek, obaczmy odpowiedź Sędziego, ktorą tak owym, iako i tym uczyni. Owym rzecze: Zaprawdę powiedam wam, ileśćie uczynili, iednemu z tych braći moich nammnieyszych, mnieśćie uczynili. Wielka to, namilsi Chrześćianie, wielka mowie, że co sie ubogim a niedostatecznym czyni, samemu śie Panu czyni. Przeto dobrze Ambroży

Ep. 32. Ambroży ś. mowi: W każdym by namnieyſzym, Chryſtus bywa albo obrażony, albo uczczony. A iż tak ieſt, nie opuſzczayćież tedy ludźi ubogich, a was też Bog nie opuśći. O iaka to będźie cześć i ſława waſza, kiedy Pan Jezus to, coście ubogim uczynili, ſobie przypiſowac będźie. Pięknie

Greg. in Homil. kiedys Gregoryuſz ſłuchacze ſwoie upominał? Ku dawaniu iałmużny czemu tak leniwi ieſteśćie? gdyż to, co leżącemu na źiemi podaiećie, śiedzącemu w niebie dawaćie?

Potym rzecze też i do tych po lewicy: zaprawdę powiedam wam, ileśćie nie uczynili iednemu, z tych namnieyſzych moich, mnieśćie nie uczynili. A ſłyſzyćież co tu Sędźia mowi? kto ubogim gardźił, Panem ſamym gardźił. O iak śiła takowych na świećie, ktorzy na ſtroie, na pachołki, na poſzoſne, na zbytki, nakłady wielkie czynią, pompę ſwoie koſztem rozmaitym okazuią, a tym czaſem ubodzy głod i niedoſtatek ćierpią. O ſzaleńſtwo, o ślepoto ludzka.

Napomnienie. Radzę tedy i upominam, abyśćie ſobie ubogich lekce nie ważyli, ale co rychley, co napilniey obmyślayćie, iakoby ubodzy w ſzpitalach, po ulicach, i ći co w gnoiach leżą opatrzeni byli. Czyńćie ſobie z nich przyiaćioły, aby

Matt. 6. was, gdy uſtaniećie, przyięli do przybytkow wiecznych.

A oſobliwie was, Chrześćiańſkie Panie, proſzę, was mowię, ktore na niepotrzebne ſtroie, nakłady wielkie czynićie, obroććie to raczey na ubogie, iednayćie ſobie za te bryże, kroleſtwo niebieſkie: pokazuyćie ozdobę waſzę, nie tym pozwierzchnym ubiorem, ktory należy w przyprawkach, we złoćie, w perłach, w ſzaćiech: ale raczey ochędoſtwem wnętrznego człowieka, cnotą, miernośćią, ſzczodrobą i poczćiwemi obyczaymi. Apoſtrophe do Pań

Toć ieſt proces, ktory Pan Jezus w dźien oſtateczny, ze wſzytkim światem mieć będźie.

Oſtatniey śię iuż cześći, z pilnośćią przypatrzmy: proſzę nie teſknićie, wnet ſkończę.

III. Część. Executio

Obaczmy Exekucyą tego ſądu: tać będźie nierowna; ći bowiem poydą do ognia wiecznego, a owi do żywota wiecznego.

I. Nieſprawiedliwych. O tych mowi Pan Jezus: i poydą ći na męki wieczne. Otoż exekucyą oſtateczną ſłyſzyćie: myślćież ſobie teraz: Ach Boże wſzechmogący, iaki tam płacz? iaki lament będźie? gdy nieſprawiedliwi, na one piekielne męki poydą, a coż wiec dopiero, gdy ich płomień ogniowy, i inne piekielne męki, z ktorych na wieki nie wynidą, trapić będą. O iakaż tam żałość, iakie udręczenie ſerca będźie, gdy ſobie wſpomnią, iż

barzo

barzo maluczką rzeczą mogli uyść ognia wiecznego, i dostać się do radości wiecznych. O straszliwe widziadło, iakoż się tu nie ulęknąć sądu tak strasznego? iako się nie ulęknąć ognia tak gorącego? iako się nie ulęknąć piekła tak okrutnego?

Piszą Doktorowie kościelni, że ludzie potępieni, nic więcey sobie winszować nie będą, iedno żeby się świat wszytek w piaszczystą gorę obrócił, a we sto tysięcy lat żeby ptak przyleciał, i ziarnko iedno wziął, tedyby przecie nadzieie mieli żeby się ona gora znieść mogła. Lecz w piekle tey nadzieie nie będzie: gdyż tu Pan Jezus mowi: poydą na męki wieczne. A Prorok mowi: ogień ich nie zagaśnie.

Lib. de vanitate mundi cap. ult. Słuchayćie, proszę, pięknych o tym dyskursow ś. Augustyna: ktory tak pisze: tam, prawi, zawżdy w nędzy, w płaczu, w narzekaniu będą bez końca, wygnani daleko od błogosławioney oyczyzny Rayskiey, rozmaitemi mękami dręczeni: nigdy nie uyrzą światła, nigdy nie uczuią ochłody, ale przez tysiąc tysięcy lat na katowniach stękaiąc, nigdy ich nie zbędą. Tam ani ten nigdy się nie zmorduie, co męczy, ani ten co męki ćierpi, nigdy nie umrze: ogień nieugaszony tak wszytkich pali, iż wypalone wcale zostawuie, męki tak zawżdy trapią, iż się zawżdy odnawiaią. A według winy, ma każdy swoie karanie: ktorzy byli rowni w grzechach, pospołu z sobą rowno ćierpią: nic u nich nie słychać, iedno skwirk, iedno lament, iedno przeklinanie, iedno zgrzytanie zębow: niemasz tam żadney pociechy, iedno płomienie a strachy mąk: i będą nędznicy gorzeć w ogniu na wieki wieczne. Poty Augustyn ś.

O sprawiedliwych co mowi Pan Jezus? poydą, prawi, do żywota wiecznego. O wesoła to a tryumfu pełna processya będzie. W ten czas wybrani Boży, w tymże, ciele w ktorym tu żyli, poydą do krolestwa niebieskiego, i będą złączeni w niebieskiey chwale z Anioły świętemi. Już tam nigdy nie pomrą, nigdy skazitelności nie uznaią, zawżdy weseli, wdzięczni, słodkością Chrystusową nasyceni, świecić będą iako słońce, iasnością i zacnością, ktorą Bog tym, co go miłuią, nagotował. Im kto ku Panu Bogu był posłusznieyszy, tym tam większą zapłatę weźmie, im barziey tu Pana Boga miłował, tym bliżey w niebie patrzyć nań będzie. Toć to iest co tu Pan Jezus mowi: Poydą sprawiedliwi do żywota wiecznego. II. Sprawiedliwi.

Co my wiedząc, w Panu namilsi, gotuymy się wczas na ten sąd Pański, uważaymy teraz iakimi tam będziemy, kiedy staniemy Zamknienie.

my przed Bogiem, i Anioły iego, kiedy sprawy nasze będą nam na oczy wyrzucane.

A ty, o naświętsy Jezu, sędźia żywych i umarłych, przez naDroższą krew twoie, ktorąś nas omył od grzechow naszych, zmiłuy śię nad nami, nie opuszczay nas w tym padole płaczu, sprawuy serca i myśli nasze Duchem świętym, abyśmy na sąd twoy zawsze pamiętali, i otrzymali on wieczny żywot, gdźie iest wesele bez smutku, odpocznienie bez prace, godność bez boiaźni, bogactwa bez utraty, zdrowie bez słabośći, dostatek bez defektu, żywot bez śmierći, wieczność bez naruszenia, błogosławieństwo bez kłopotu, gdźie ty, o nasłodszy Jezu, żywiesz i kroluiesz z Oycem wiecznym, i z wiecznym Duchem S. na wieki wieczne,

A M E N.

Przestroga.

Niedźiela dwudźiesta i śiodma, ieżliby śię trafiła po ś. Troycy (co rzadko bywa) szukay Ewanielii i kazania na swym mieyscu, na dźień przemienienia Pańskiego. Bo wisc pospolićie ta śię hystorya tey niedźiele w kośćiele Bożym czyta.





Reieſtr kazań abo wykładow ś. Ewanieliy Niedźielnych.

Na





1.200,-

